Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf prasa 623

GŁOS POLSKI :

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

Tarnopol

R.1924 nr 1-51

Eros

Polski

1924

623/2-1

Nr. 1 – 51. – Dod. Tłust. Głos. Polsk.
Bl. 38.

Nr. 1. **Tarnopol, niedziela dnia 1 stycznia 1924.** **Rok XXI.**

Nal[illegible]ocztową opłacono ryczałtem.

P. T. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich
Lwów

GŁOS POLSKI

[illegible]RGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **320000** M., cena numeru **80000** M.

Ogłoszenia: Wiersz 1 mm. po kronice 140.000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Przed drugim Zjazdem wojew. Z. L. N.

Dnia 12 b. m. odbędzie się wojewódzki zjazd delegatów stronnictwa narod. dem. w Tarnopolu. Jest to drugie z kolei zebranie wojewódzkie, na którem ludzie w pracy narodowej wypróbowani zgromadzą się, aby porozumieć się w sprawach politycznych z punktu widzenia dobra narodu i państwa z specjalnem uwzględnieniem potrzeb naszych kresów.

Pierwsze zebranie odbyło się w czasie gorącym, bo tuż przed wyborami do ciał ustawodawczych i prosta rzecz, że obrady ówczesne nie mogły przynieść tych wyników organizacyjnych, jakie są nieodzowne dla tej wielkiej wszechstanowej idei, bez której nawa państwowa grzęźnie na mieliźnie klasowych interesów.

Zjazd obecny odbędzie się w warunkach pomyślniejszych. Umożliwią one spokojną ocenę sytuacji i staną się ważną podstawą, na której ludzie idei i bezinteresownej gotowości służenia sprawie narodowej obmyślą sposoby, jak skupiać Polaków o niezachwianych przekonaniach około sztandaru, na którym wypisane jest hasło „Bóg i Ojczyzna".

Badając stosunki obecne i szukając wyjaśnienia dla bolesnego objawu małej produktywności na niwie narodowo-społecznej, dojdziemy do przekonania, że przyczyną tego chorobliwego stanu jest zanik czynnika ideowego, który jedynie dać może tyle energji, ile potrzeba naszemu państwu w jego trudnem położeniu. Żadna bowiem ambicja i żadne zrzeszenie ludzi na tle interesów klasowo-gospodarczych, nie zdoła wykrzesać ze społeczeństwa tego ognia gorących uczuć, aby były zdolne do budowy państwa jednolitego z dzielnicowych części, przez wiek z górą złośliwie przez zaborców zdeformowanych.

Także karność narodowa, jako główny filar w strukturze państwowej i podstawowa cnota konieczna dla twórczej pracy, nie jest możliwa na jałowem polu interesów jednej klasy; bujnie się natomiast rozrasta na szerokiej niwie idei ogólno-narodowej. Ale trzeba grunt oczyścić z chwastów, jakie się często w naszych organizacjach krzewią.

O tem zjazd niezawodnie pomyśli i uczyni z naszego stronnictwa twardą szkołę dyscypliny narodowej, w której charaktery obywatelskie się kształcą i doskonalą. Nic się bowiem nie ostoi i żaden plan czynności nie będzie wróżył powodzenia, jak długo wierność przekonań i szczera służba dla idei nie okaże stalowej trwałości.

Kupczenie polityką znaleść musi w wychowanem do karności społeczeństwie silny hamulec; frymarka przekonaniami spotkać się powinna z ogólną pogardą.

Dobrze i spoiście zorganizowane stronnictwo ma obowiązek dążyć do wytworzenia w społeczeństwie subtelnej wrażliwości na felonję t. j. wiarołomstwo polityczne i do wyrobienia jasnego umysłu krytycznego, by odebrać kuglarzom możność zasłaniania ohydy czynów sofismatami wymówek.

Bezcharakterność i bezpłciowość polityczna jest niestety trucizną, ubezwładniającą organizm nasz. Najgorszem jest niestety, że to za cnotę uchodzić może.

Obywatel apoteozujący apolityczność, wychwalający desinteresement polityczne w stosunku do swego państwa, traci tem samem moralne prawo obywatelstwa. Walka z tym strasznym objawem, z tym naszym największym wrogiem, winna znaleść odpowiednie miejsce w programie, czy regulaminie stronnictwa wszechstanowego.

Zjazd wojewódzki, zwołany na 12 bm. będzie miał szczytne zadanie przygotowania planu pracy na przyszłość, ustalenia zasad organizacyjnych, twardych i niewzruszalnych, na których 17 powiatów oprzeć ma dzieło rozbudowy stronnictwa Zw. Lud. Nar., tak bardzo zasłużonego około rozbudzenia uświadomienia narodowego wśród szerokich mas naszego włościaństwa. Od zjazdu wyczekuje województwo nasze hasła i siły, które społeczeństwo nasze powiąże w zwartą, sprężystą i dobrze zgraną całość.

Drugiemu Zjazdowi wojewódzkiemu Zw. Lud. Nar. życzymy, by zdołał wszystkich Polaków na naszych kresach sprzęgnąć do jednego celu, t. j. do ofiarnej, trwałej i bezinteresownej służby na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny.

Małopolskie Tow. Rolnicze w Tarnopolu.

Tarnopolskie biuro Małopolsk. Towarzystwa Rolniczego (w Domu T. S. L. ul. Kaczały l. 3 I. p.) obejmuje swą działalnością 8 powiatów: Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Kopyczyńce, Brzeżany, Podhajce. Biuro prowadzone dawniej przez p. Dracza, obecnie przez p. Mich. Bauera stara się usilnie podnieść gospodarkę chłopa rolniczą i hodowlaną.

W tym celu zachęca biuro włościan do robienia doświadczeń z nawozami i z odmianą zboża. Nad zbożem zrobiono w jesieni 64 doświadczeń, a nad nawozami 20, n. p. w Kokutkowcach, Czernielowie Mazowieckim, Cebrowie, Chomach Jankowieckich i t. d.

Tak samo urządzono konkurs drobnych gospodarstw. Stanęło doń 11 gospodarstw. Dostali nagrody za wzorowe i wydatne gospodarstwa Andrzej Lasocki z Tarnopola, Mormul Władysław i Bednarczuk Piotr z Baworowa, Anczarowski Wincenty z Łozowy, Stanisław Pytel z Hałuszczyniec pow. skałacki, Wojciech Mróz z Draganówki, Jan Robak, Kominek Ignacy, Czachajda Piotr ze Stryjówki pow. zbarazki.

Dzięki fachowej poradzie i zachęcie tarnopolskiego kierownictwa zaczynają w naszym powiecie powstawać chłopskie mleczarnie, częściowo dla wyrobu masła, częściowo dla gromadnego wywozu mleka. Na wyrób masła jest obliczona mleczarnia w Czernielowie Mazow., funkcjonująca od lata i mleczarnia w Kokutkowcach, która ma pójść w ruch w tych dniach; dla wywozu mleka ma powstać mleczarnia w Dołżance. Napiszemy o nich szerzej osobno.

O kursach rolnictwa, hodowli i weterynarji piszemy w kronice.

121834

Wymiar zaliczki na podatek majątkowy.

Sanacja skarbu zależy przedewszystkiem od dobrego wymiaru podatków, jakie mają opłacać obywatele do skarbu państwa. Niestety społeczeństwo zbyt mało zajmuje się temi podatkami, choć niesumienni kupcy lub przemysłowcy starają się bardzo często zataić prawdziwe dochody i majątek, byle tylko płacić mniejszy podatek. Nie zawsze władze mają sposobność wykryć nadużycia. Wiedzą jednak o nich często sąsiedzi, znajomi lub inni. Obowiązkiem ich jest podać takie fakty do wiadomości władz.

Mamy właśnie pod ręką trochę cyfr o wysokości zaliczki na podatek majątkowy. Mieli ją złożyć do 10 grudnia płatnicy podatku gruntowego, domowo-klasowego i przemysłowego. Dla orjentacji publiczności i porównania podajemy wysokość zaliczek wymierzonych rozmaitym kupcom i przemysłowcom, jak nam się rozmaite nazwiska nawinęły.

Cyfry podane okrągło w miljonach.

Siłka hurtownik tytoniu 9½, Springer sklep z obuwiem 17, Thienelowa-Adamowski 29, Komarnicki 80, Daniel Stöckel młynarz i właściciel kilku kamienic, właściciel folwarku i największy handlarz zbożem i t. p. 88, Markus Seidmann handel żelaza 160, Ochs Mozes i sp. handel drzewa 14, Stan. Olszański 14, Kaczka sklep z obuwiem 14, Kanner-Sternschuss-Landes skład trunków alkoholowych 32, Kanner-Sternschuss fabryka wódek 24, Chamalja masarz 1, Kopestyński rakarz 10, Longardt fabryka masła 12, masarz i właściciel dwu kamienic Tytus Jarymowicz 12, Mojżesz Horowitz skład nafty na Brodzińskiego 20, piekarz Baranenko 2, rzeźnik Bass 5, Salomon Bieler nafta i t. d. 40, restaurator Burbeła 4, aptekarz Francos 8, Brenessel kamienicznik i skład obuwia 32, drugi przy pl. Sobieskiego 16, masarz Flis 14½, Freundlich sklep z żelazem 16, Günsberg (zboże) 10, szklarz Horowitz 5, Jaryczower (konie) 20, Nemirower (zboże) 24, Schächter budowniczy 6, Sternschuss (drzewo) 29, Kierski sklep z żelazem 9, Jakob (tekstylja na Ruskiej) 72, Kanczuker (żelazo) 10, Dubowy (tekstylja) 30.

Danina oświatowa dla Wsch. Małopolski.

Dotychczasowe wyniki.

Danina oświatowa dla Wschodniej Małopolski, zainicjowana uchwałą zebrania obywatelskiego we Lwowie z dnia 17 listopada b. r., zaczyna już przynosić owoce. W myśl wydanej odezwy napływają ze wszystkich stron deklaracje osób, zobowiązujących się składać jeden procent swoich dochodów tytułem daniny na T. S. L. przez przeciąg jednego roku.

Początek zrobiły: Rada Szkolna Miejska (5 osób), Okręgowy Urząd Ziemski (39 osób) i Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie (116 osób), w których wszyscy funkcjonarjusze od najwyższych do najniższych, opodatkowali się od pierwszego grudnia br.

W ich ślady idą, dzięki pięknemu i gorącemu okólnikowi p. Kuratora Sobińskiego,

deklaracje i wpłaty urzędników i funkcjonarjuszów Kuratorjum Szkolnego Lwowskiego (165 osób) i gron nauczycielskich szkół powszechnych i średnich lwowskich i prowincjonalnych (Gimnazjum III., IX. i X., Państw. szkoła zawodowa żeńska, Seminarjum naucz. męskie, szkoły powszechne męskie im. św. Anny, św. Marji Magdaleny i św. Marcina, żeńskie im. Lenartowicza, im. Tańskiej, im. Issakowicza, im. Konarskiego, im. Sobieskiego, im. św. Zofji, szkoła dla dzieci umysłowo upośledzonych we Lwowie, b. krajowa szkoła handlowa w Przemyślu i t. d.) Prawie wszyscy deklarują 1 procent swoich dochodów; tylko wyjątkowo tu i ówdzie zdarza się niższa deklaracja.

Nadto napływają luźne deklaracje i wpłaty poszczególnych osób (profesorowie Politechniki Huber i Witkiewicz, profesorowie Uniw. Jagiel. Kumaniecki i Surzycki, katecheta ks. Bolesław Gaweł, p. Marja Jeleniowa, p. Aleksander Jasiński, dyr. Spółki „Fapa“ i inni. Również w Magistracie lwowskim wszyscy urzędnicy deklarowali na Daninę oświatową 1 procent poborów.

Ogółem wpłynęło dotychczas po dzień 6 grudnia b. r. do Biura Sekcji Wschodniej TSL. 493 deklaracji, a wpłacono 123.961.307 Mkp. Suma ta nie obejmuje kwot przekazanych czekami P. K. O., będących jeszcze w drodze.

Jak widzimy, akcja zapowiada się dobrze. Oby tylko przykłady pierwszych ofiarodawców znalazły jak najliczniejszych naśladowców i pierwszy zapał nie osłabł. Potrzeby T. S. L. są naglące. Najkonieczniejsze wypłaty na pokrycie dachem stojących już budynków szkolnych wynoszą w w grudniu najmniej 5 miljardów Mk.

Ogólna liczba deklaracji, nadeszłych w czasie od 7 do 15 grudnia ub. m. wynosi 223 (z dawniejszymi 716), wpływy zaś gotówkowe Mkp. 329.201.800 (z poprzedniemi Mkp. 451.167.110).

Z WOJEWÓDZTWA.

Trembowla.

Działalność Koła T. S. L.

Tutejsze Koło T. S. L. pomimo niewielkiej liczby członków w porównaniu z liczbą przedwojenną, wykazuje dość ożywioną działalność. Zorganizowało mian. cały szereg wyjazdów do miejscowości w powiecie, aby wznowić czytelnie, istniejące przed wojną. Wszędzie wybrano Zarządy czytelń, które weszły w kontakt z Kołem tutejszem. Ten związek z czytelniami ma zamiar Koło podtrzymywać w przyszłości.

W miejscu stworzyło Koło w swem łonie dla podniesienia sprawności pracy kilka sekcyj (sklepową, bibljoteczną, oświatę pozaszkolnej). Sekcje zbierają się odrębnie na posiedzenia. Rezultat pracy poszczególnych sekcyj zupełnie zadowalniający.

Sklep istniejący od 4 lat, pomimo niekorzystnych warunków natury walutowej rozwija się coraz bardziej, przedstawiając bardzo poważny majątek Towarzystwa.

Bibljoteka posiada 1268 dzieł, zakupionych w ostatnich dwóch latach z zakresu nowości literackich.

Czytelń wznowionych i pozostających pod opieką Koła jest 26 w powiecie.

Wznowiono także odczyty o charakterze popularno-naukowym. Rozpoczął je ks. kan. Iwańczyszak, proboszcz z Łoszniowa, który wygłosił 4 nader zajmujące i oryginalnie ujęte odczyty z astronomji. Koło też wykazuje inicjatywę w urządzaniu obchodów narodowych, wieczorków okolicznościowych i t. p. W tym względzie zawsze współdziałało z Kołem tut. gimnazjum, a ze szkół powszechnych szkoła wydziałowa żeńska. Dzięki takiemu zespołowi pracy członków Towarzystwa oraz wymienionych obu szkół, odbył się obchód ku uczczeniu 150 letniej rocznicy stworzenia Komisji Edukacji Narodowej.

Pod patronatem T. S. L. młodzież gimnazjalna przy współudziale nauczycieli zakładu, urządziła uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, zakończony odegraniem okolicznościowej sztuczki p. t. „Noc w Belwederze“.

Z pracą Koła T. S. L. harmonizowały oraz uzupełniały ją niejako dwa oryginalnie urządzone obchody—podniosły wieczór harcerstwa tutejszego, obejmujący w programie dwie sztuczki sceniczne. Doskonale wypadł wieczór św, Mikołaja; odegrana na końcu sztuczka „Kopciuszek“ była prawdziwą senzacją dla światka dziecięcego. Oba te wieczory przygotowały gimnazjum i szkoła wydziałowa żeńska.

Nastasów.

Rusini nie słuchają polskiej władzy. — Wskutek tego polska szkoła nie ma budynku. O energiczne zarządzenia władz.

Nastasów, wieś licząca około tysiąc numerów, dawniej przeważnie polska ma dwa budynki szkolne; w trzecim jest obszerne mieszkanie kierownika.

Po zniszczeniu wojennem odbudowano mieszkanie i część jednego budynku szkolnego. Szkoła ruska rozpoczęła pracę; 1922 r. utworzono klasę eksponowaną polską. Klasę tę umieszczono w salce 3½ m. szer. a 4½ dług. Tymczasem dzieci polskich w wieku szkolnym okazało się 136, choć spis nie jest zupełny.

Miejscowi Polacy zwrócili się zatem do władz o utworzenie odrębnej szkoły polskiej. Na podanie wniesione w lecie u. r. Kuratorjum Szkol. Okr. lwowsk. kreowało reskryptem z 30/9 w Nastasowie odrębną szkołę polską o dwu siłach nauczycielskich, zwijając równocześnie klasę eksponowaną. Ponieważ w tym czasie Pow. Urząd Odbudowy restaurował drugi budynek szkolny, Powiatowa rada szkolna (reskr. z 6/10 u. r. l. 2855) oddała ten budynek w porozumieniu z gminą do użytku nowoutworzonej szkoły polskiej. Szkole ruskiej miały pozostać dwa budynki: jeden szkolny i drugi mieszkalny, zajęty przez kierownika szkoły ruskiej. Mimo to ruscy członkowie Rady szkolnej miejscowej nie chcą oddać klucza od budynku przyznanego szkole polskiej.

Bezskutecznie naczelnik gminy wezwał miejscową Radę szkolną do wydania klucza nauczycielce. Wtedy Polacy zwołali zebranie, na którem stwierdzili protokolarnie antypaństwowe uchwały i pogróżki ze strony Rusinów, że zniszczą budynek i napadną na nauczycielkę i dzieci. Protokół przesłano staroście z uchwałą, wzywającą do przeprowadzenia śledztwa i otwarcia budynku szkolnego.

Nauczycielka lub przedstawiciele gminy zwracali się z tem trzykrotnie osobiście do starosty. W rezultacie starostwo poleciło posterunkowi P. P. zbadać sprawę. Starosta przyjął także delegację ruską, która twierdzi, że otrzymała pozwolenie zatrzymać klucze aż do czasu zbadania sprawy. Te wiadomości rozgoryczają ludność polską, która nawet z p. insp. szkolnym nie może się porozumieć, bo parę razy nie miała szczęścia go zastać.

Wobec tego nauczycielka musi prowadzić trzykrotną naukę w malutkiej salce na trzech ławkach; część dzieci ściska się, inne stoją pod ścianą.

Rozzuchwaleni chłopcy ruscy rzucają kamieniami w drzwi klasy.

Pozostaje chyba niezwłocznie zamianować kierownika dla szkoły polskiej i udzielić mu poparcia władzy, aby budynek mógł otworzyć i w nim zamieszkać. Każde inne rozwiązanie musi doprowadzić do niepokojów w gminie. Jeżeli bowiem wolno Rusinom grozić i opierać się zarządzeniom władz, to Polacy będą się musieli wkońcu uciec do samopomocy.

SPRAWY RUSKIE.

Ruskie kursy gimn. w Grzymałowie.

W 1922 r. Koło Ukr. Pedagog. Tow. założyło pryw. kursy gimn. pod kierunkiem 3 nauczycieli. Uczniowie zdawali potem egzaminy w państw. gimn. ruskiem w Tarnopolu. W ten sposób chcieli sobie Rusini tanim kosztem wychować szeregi na wpół-

Żyburtowicz.

Zbudźcie się.

(Dokończenie).

Idąc, wsłuchiwał się w gwar tłumów — wchodził do kościołów — na zebrania wiecujących — do piwiarni i winiarni; przysłuchiwał się rozprawom sądowym, gdzie z lekkiem sercem puszczano płazem zbrodnie przeciw państwu i społeczeństwu, nawiedzał izby szkolne i boiska zabaw młodzieży, wciskał się do gabinetów ministerjalnych i przysłuchiwał tajnym naradom. Szedł z miasta do miasta, ze wsi do wsi, przez pola zbożne i puszcze bezbrzeżne, podpatrując i przysłuchując się; badał i szukał, jak mu Król przykazał.

Lecz rzadko się wypogadzało zachmurzone czoło. Smutek bezgraniczny przylgnął zda się do lic i oczu rycerza. — Raz wreszcie zobaczył jak tłum uliczny z dziką zajadłością rzucił się na szeregi swych oswobodzicieli i obrońców, — jak ich z zasadzki mordował i obalonych z koni w bestjalski sposób katował i dobijał. Wówczas taki gniew i ból zawładnął nim, że prawicą ścisnął głownię miecza i już runąć miał na bratobójcze tłumy. — Lecz w porę się opamiętał: „Ja także miałbym być Kainem? — Nie! Nie miecz rycerski, lecz katowski godny ich szyi ...“

Odwrócił się i odszedł. Nie patrząc więcej ni w lewo ni w prawo, podążył do stóp Giewontu.

I znowu rozwarły się skały Giewontu i wszedł rycerz skrzydlaty. Kornie stanął przed majestatem, kładąc z lekka prawicę na ramieniu uśpionego Króla. Spojrzał Król na zrozpaczoną postać rycerza — i spytał łagodnie: „I cóż — czas już?“ A rycerz bolem złamany runął do kolan królewskich.

„Panie, pocoś kazał mi to wszystko oglądać! Oni giną — giną nikczemnie i z piętnem Kaina na czole! Ich ojcowie byli grzeszni, lecz dumni — mieczem i krwią zmywali winy pokoleń. — A ci workiem judasza miast mieczem opasali biodra swoje — fałszem, jadem i bluźnierstwem przepojone ich serca i mózgi. To plemię idzie ku zagładzie“.

„Milcz!“ gromowym głosem krzyknął Król; stalowem berłem uderzył o blok kamienny, iż pękł na dwoje. Jak śmiesz bluźnić odwiecznemu przeznaczeniu i woli Przedwiecznego?! Póki my tu uśpieni — oni zaginąć nie mogą — choćby nie wiem i jak upadli. Czy nie widziałeś między nimi „zbudzonych“ i „budzących się“. Mała ich liczba — lecz rośnie, rośnie. Przyjdzie czas na nich i na nas i spełni się rozkaz Boży — staną się godni naszej pomocy przez pracę, ból i trud — i ciężkie z sobą zmaganie. — Wtedy przyjdzie czas opuścić nam te skały, nieść pomoc odrodzonym przez pracę, ból i trud i ciężkie z sobą zmaganie“.

Zwarły się powieki królewskie; a rycerz podniósł się z kolan, podszedł ku uśpionym szeregom i zajął miejsce swe. — A drugi wstał i wyszedł przed skały Giewontu, trzymać straż!

uczonych boryteli. Ze względu na ducha antypaństwowego i nizki poziom nauki i nielegalne istnienie, starostwo w Skałacie zamknęło we wrześniu b. r. te kursa.

Wtedy ufając w rekurs do województwa Rusini urządzili zbiorowe lekcje po 5 do 7 uczniów, co było obejściem poprzedniego zakazu. Wskutek tego starosta znowu zakazał tych lekcyj, a kierownika ich Włodz. Bojka ukarał 14-dniowym aresztem.

Prywatne szkoły ruskie w złoczowskiem.

Petruszowcy przez Ukraińskie Pedagogiczne Towarzystwo systematycznie zakładają po wsiach i miastach wschodniej Małopolski coraz więcej prywatnych szkół powszechnych mimo, że istnieją prawie wszędzie państwowe szkoły ruskie. Robią to dlatego, aby uniknąć kontroli władz polskich i wychowywać młodzież przez boryteli w nienawiści do polskiej państwowości.

W Złoczowie na czele U. T. P. stoi osławiony ze swej polonofobji ks. Stefan Juryk, który był moralnym sprawcą słynnych mordów złoczowskich. On to założył w Złoczowie 5-klas. pryw. szkołę im. Szaszkiewicza, gdzie nauka odbywała się nie wedle przepisanych planów, z zakazanych podręczników i była prowadzona przez siły, nie mające przepisanych kwalifikacyj.

Nadto nauka religji zupełnie się nie odbywała, co korespondencja Naszego Praporu z 25 grudnia objaśnia brakiem mieszkania dla katechety!

Do takiej to szkoły miało uczęszczać prawie tysiąc dzieci, zabranych z państwowych szkół ruskich!

Nic dziwnego, że Kuratorjum Okręgu Szkoln. Lwowsk. musiało cofnąć pozwolenie na prowadzenie takiej szkoły. Gdy wskutek tego p. Głowacki, insp. szkolny pismem z 12 grudnia zamknął szkołę, rusini zwołali 19 grudnia do Narodnego Domu „wiec rodziców“, na którym przewodniczył adwokat dr. Wanio, a referował redaktor Kałynowycz. Oczywiste na wszystkie zarzuty znaleziono usprawiedliwienie lub wykręty i zażądano, aby Kuratorjum cofnęło zamknięcie szkoły.

Równocześnie wybrano stały „Komitet rodziców do obrony ridnoi szkoły“ i zobowiązano się na znak protestu wybudować w swej szkole Szaszkewycza drugie piętro. Tak drwią Rusini w żywe oczy z władz polskich!

Tymczasem „Komitet rodziców“ nie wiele ma do roboty, bo wszędzie po wsiach dużo jest nielegalnych ruskich szkół lub kursów, a starostwo i inspektorat szkolny w Złoczowie jakoś obojętnie się temu przypatrują. W ten sposób toleruje się antypaństwową działalność rozmaitych boryteli i forsowne płodzenie niedouczonej inteligencji ruskiej. Zato szkoły państwowe pustoszeją. Np. w Gawereczyznie, przysiółku Białego Kamienia ruska młodzież ze szkoły państwowej przeszła do prywatnej.

Byłoby wskazane, aby złoczowskie władze szkolne i administracyjne wglądnęły w te stosunki i zrobiły, co do nich należy. Przykładem może im być starostwo i inspektorat szkolny w Tarnopolu, które zamknęły już szereg nielegalnych kursów, czy szkół ruskich po wsiach.

Rusini boją się polskiej szkoły.

W Wasylkowcach pow. Husiatyn jest 6-klasowa szkoła polska, a 4-klasowa ruska. Nic dziwnego, że rozumni Rusini posyłają chętniej dzieci do lepszej szkoły polskiej, niż do gorszej ruskiej. Swoboda z 3/12 tak ostro atakuje za to tych „ukraińców“, że aż prokuratorja musiała jedno zdanie skonfiskować.

I ma się Swoboda o co gniewać. Borytele ukraińscy ciągną chłopów ruskich do Proświt i swych kooperatyw jak „Zhoda“, a tymczasem ci na złość lgną do polskości i wyższej naszej kultury i posyłają dzieci do szkoły polskiej. Stąd gniew Swobody, która paru z tych ojców wymienia nawet po nazwisku z ich godnościami.

Przegląd polityczny.

O pełnomocnictwa finansowe.

Wskutek okresu świątecznego w polityce wewnętrznej Polski nastał zupełny zastój. Sejm i senat nieczynne, posłowie i senatorowie rozjechali się na odpoczynek.

Korzystając z tego, prasa roztrząsa sprawę pełnomocnictw finansowych dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Prawica i Piast wypowiadają się ogólnie za ich udzieleniem, stawiając pewne poprawki, aby uchylić zarzut sprzeczności z konstytucją.

Tak samo wypowiedzieli się profesorowie prawa naszych uniwersytetów, wezwani dla wydania opinji do Warszawy.

Lewica albo wstrzymuje się z okazaniem swego zdania, albo wprost występuje przeciw pełnomocnictwom. Są one wedle „Robotnika“, organu głównego P. P. S. w Warszawie, przeciwne konstytucji i mogą się stać narzędziem reakcji.

Belwederczycy chcą rozwiązania sejmu.

Słynny Śliwiński, nieszczęsnej pamięci premjer Piłsudskiego po wypędzonym Ponikowskim, w warszawskim „Kurjerze Porannym“ dowodzi w długim artykule, że sejm obecny trzeba rozwiązać, bo rząd Grabskiego nie będzie mógł przeprowadzić sanacji skarbu. Trwałego rządu sejm obecny stworzyć nie może... z braku większości parlamentarnej.

Z tego widać, że sfery lewicowe, nie mogąc stworzyć rządu większości (a to dlatego, że mniejszości narodowe nie chcą uznać swej przynależności do państwa polskiego) chciałyby nie dać pełnomocnictw pozaparlamentarnemu gabinetowi Władysława Grabskiego, choć to gabinet bezpartyjny. Zato chcą rozwiązać sejm i przeprowadzić nowe wybory. Spodziewają się bowiem, że w obecnej sytuacji państwowej zdobędą większość mandatów w sejmie.

Zakonspirowana lewica razem ze swym rozczarowanym wodzem (ani rusz nie może wrócić do władzy) myśli tylko o swej partyjnej korzyści. Zapomina, że rozwiązanie sejmu i nowe wybory oznaczają odwleczenie sanacji skarbu przynajmniej na pół roku i pogrążenie wyczerpanej ludności w jeszcze głębszej nędzy i rozpaczy? Czy to leżałoby w interesie peowiaków i strzelców?

Niemcy a Francja.

Gabinet Marxa uzyskawszy szybko od od gabinetu żądane pełnomocnictwa finansowe, wprowadził krótką drogą marki rentowe. Wobec Francji nadal nie prowadzi otwartej walki, owszem chce wejść w bezpośrednie rokowania z Francją i zyskać od niej ulgi w płaceniu odszkodowań. Poincare stoi jednak twardo na stanowisku, że niema pod tym względem żadnych ustępstw i że Zagłębie Ruhr musi silnie pozostać w ręku francuskiem jako zastaw zobowiązań niemieckich.

Anglja przeciw okupacji Ruhr.

Francja będzie musiała toczyć o to ciężką walkę z Anglją, gdzie zanosi się po wyborach na gabinet Labour Party. Liberali zapewniają mu swe poparcie. Wraca zatem w Anglji jawny kurs filoniemiecki przeciwny Francji i okupacji Ruhr przez Francję.

Sojusz Francji i Czecho-Słowacji.

Niespodziankę stanowi w polityce francuskiej zawarcie traktatu politycznego Francji z Czechosłowacją. Celem jego jest zabezpieczenie się przed powrotem Habsburgów i Hohenzollernów i uzgodnienie polityki w środkowej Europie.

Brak jednak traktatu wojskowego Czecho-słowacja nie chce się widać angażować zbrojnie przeciw Niemcom.

Francja chce uznać bolszewję?

Może pod wpływem Czech, które pragną nawiązać stosunki ekonomiczne z Rosją, Francja zaczyna myśleć o uznaniu oficjalnem sowietów.

Mussolini uznaje sowiety.

Jestto tem bardziej prawdopodobne, że zapowiedział to już oficjalnie imieniem Włoch Mussolini. Dzięki temu zyskują Włosi wielkie koncesje naftowe na Kaukazie i rolnicze na Ukrainie.

Wstrząśnienie w Japonji.

W przeciwnym może kierunku idą wypadki w Japonji. Gabinet hr. Jamamoto uznał sowiety i wpuścił do kraju sprytnego dyplomatę bolszewickiego Joffego. Wskutek tego wzmógł się wewnątrz ruch rewolucyjny. Podatny grunt dla niego stanowi nędza ludności zrujnowanej trzęsieniem ziemi.

Wrzenie doprowadziło do tego, że student Numba, syn senatora, wykonał nieudały zamach na regenta. Zamach wywołał reakcję patrjotyczną ogółu ludności przeciw wywrotowcom. Gabinet obwiniony o słabość wobec bolszewizmu, musiał ustąpić. Patrjotyzm Japończyków jeszcze raz święci triumf. Kiedy tak będzie u nas?.

Przewrót w Grecji.

Grecja wierna tradycjom swych starożytnych przodków (choć więcej ma krwi słowiańskiej niż helleńskiej) wypowiedziała się w czasie wyborów przeciw monarchji. Król Jerzy, syn niefortunnego Konstantyna, musiał z żoną wyjechać z kraju do rumuńskiego teścia, a wojsko, flota, parlament, ludność telegramami i adresami wezwały do powrotu Venizelosa, któremu Grecja zawdzięcza swe zwycięstwa w wojnie światowej.

Venizelos po chwilowym uporze dał się namówić. Wrócił z Paryża do kraju, ale chce podobno zatrzymać... monarchję, tylko zmienić... dynastję. Wolnościowi Grecy nie mogą się jakoś pogodzić z pruską dyplomacją na tronie. (Matka króla Jerzego jest siostrą Wilhelma II.).

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

W sprawie wychodźctwa.

Oficer rejestracyjny Stanów Zjednoczonych w Warszawie otrzymał w tych dniach nowe 300.000 t. zw. numerków rejestracyjnych, uprawniających do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych tych emigrantów, którzy posiadają już wizy Stanów Zjednoczonych. Emigranci, którzy uzyskali wizy Stanów Zjednoczonych przed 19 września i paszporty swe przed dniem powyższym złożyli u oficera rejestracyjnego, będą mogli w roku bieżącym wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

W ostatnich dniach przybyła do Warszawy delegacja t. zw. „Atlantic Conference“, organizacji, reprezentującej wszystkie linje okrętowe, działające w Polsce. Celem przybycia delegacji jest omówienie z władzami polskiemi warunków udzielenia i uzyskania koncesji na zamorski przewóz emigrantów w 1924 roku.

Żony obywateli amerykańskich, które wyszły zamąż, lub których mężowie przyjęli obywatelstwo po d. 22 września 1922 r., otrzymują wizy w konsulacie amerykańskim pomimo wyczerpania kwoty. Jeżeli małżeństwo, bądź też przyjęcie obywatelstwa nastąpiło przed dn. 22 września 1922 r., konsul Stanów Zjednoczonych żąda złożenia podania o paszport amerykański.

Dzieci obywateli amerykańskich do lat 18, oraz reemigranci, którzy przyjechali

do Polski na pobyt tymczasowy, nie dłuższy, niż 6 miesięcy od chwili wylądowania tam z powrotem, otrzymują wizy w konsulacie amerykańskim poza kwotą. Osoby, urodzone w Stanach Zjednoczonych, dzieci do lat 18, których rodzice byli obywatelami amerykańskimi w chwili ich urodzenia i dzieci do lat 21, które mieszkały w Stanach Zjndnoczonych podczas lub po przyjęciu obywatelstwa amerykańskiego ich rodziców, mogą składać podanie o paszport amerykański w konsulacie Stanów Zjednoczonych.

W sprawie wyjazdu mężczyzn zagranicę.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, podający podwładnym organom do wiadomości i urzędowania instrukcję min. spraw wojskowych do władz poborowych w sprawie wyjazdu zagranicę mężczyzn od 18 do 50 lat (oficerów do lat 60).

Instrukcja ma na celu zabezpieczenie państwu dostatecznych rezerw. Dlatego każdy mężczyzna, wyjeżdżający zagranicę i zdolny do służby wojskowej, powinien zaopatrzyć się przedewszystkiem przed podjęciem starań u władz cywilnych w „zezwolenie“ w swojej P. K. U. Zezwolenia te P. K. U. będzie wydawać na zasadzie posiadanych przez siebie danych ewidencyjnych, przyczem instrukcja poleca rozróżniać mężczyzn od 17 do 28 roku życia i od 28 do 50 (oficerów do 60).

Przynależni do grupy pierwszej zasadniczo nie mogą wyjeżdżać zagranicę i każdy wyjazd musi być poparty uzasadnieniem specjalnej konieczności. Konieczność wyjazdu na studja uzasadnia min. wyzn. rel. i ośw. publ.

„Zezwolenia“ P. K. U. mogą być wykorzystane dla przedstawienia władzom cywilnym tylko w ciągu 2 miesięcy.

Polski port w Gdyni.

Budowa portu w Gdyni, rozpoczęta w roku 1921, przedstawia się obecnie jak następuje: zbudowane jest molo, długości 550 metr. Przystań ze strony Gdyni zyskała połączenie kolejowe. Budowle są na wykończeniu i stanowią zaczątek przyszłego portu, który będzie budowany w miarę naszych potrzeb gospodarczych. Do końca r. b. ma być ukończony łamacz fal długości 170 mtr., wodociągi, oświetlenie elektryczne oraz tymczasowa przystań, chroniąca od wiatrów południowo-wschodnich i północnych.

W Gdańsku.

Gdańsk, którego rozwój jest ściśle związany z rozwojem i potęgą naszej Rzeczypospolitej, zachowuje się ciągle wobec Polski opornie i uniemożliwia nam korzystanie z portu swego. Przypuszczać należy, że zmienią się poglądy gdańszczan, gdy ukończymy budowę własnego portu w Gdyni.

Narazie jednak Gdańskiem kierują ludzie, pragnący połączenia się z Niemcami. Rozwijają tam ożywioną działalność bojówki nacjonalistyczne, jak Stahlhelm (hełm stalowy), których celem jest przywrócenie dawnej monarchji niemieckiej z Wilusiem na tronie.

W ostatnich dniach bawił w Gdańsku admirał niemiecki Scheer i miał odczyt o bitwie morskiej pod Skagerakiem. Pisma niemieckie w Gdańsku tak witały admirała pobitej przez Anglików floty cesarskiej: „Admirał Scheer zabierze ze sobą z Gdańska pewność, że w Gdańsku stoi na straży naród niemiecki, oczekujący na rychłe zjednoczenie z ojczyzną“.

Kolczyk z dwu brylantów większego i mniejszego w oprawie platynowej zgubiono 24 grudnia ub. r. koło 11·30 godz. w poł. w przechodzie z gimn. I. (na ulicy 3 Maja) przez ul. 3. Maja, Mickiewicza koło Starostwa na ul. Świętojańską l. 3A. Uczciwy znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Zgłoszenia w gimn. I. na II. p.

Do P. T. Czytelników.

Z powodu dalszej podwyżki wszystkich kosztów wydawnictwa musimy

z dniem 1 stycznia 1924 podnieść cenę num. na 80000 mk.

a prenumeratę miesięczną

na 320.000 mk.

Wszystkich prenumeratorów prosimy usilnie o wyrównanie wszelkich zaległości za 1923 r. łącznie z uzupełnieniem za grudzień, bo chcemy zamknąć rachunki.

Za styczeń prosimy wysłać należytość z góry.

KRONIKA.

Wszystkich działaczy narodowych prosimy gorąco w imię interesu narodowego na kresach. aby stale nadsyłali od czasu do czasu krótkie rzeczowe korespondencje z działalności któregoś z towarzystw narodowych lub o jakimś ważnym objawie naszego życia. Przedewszystkiem są pożądane wiadomości o konkretnej działalności i czynach na polu narodowem.

Bardzo są potrzebne korespondencje z miast województwa o kwestji mieszczańskiej, rzemieślniczej, osadnictwie, wogóle natury społecznej.

Mniej prosimy się rozwodzić o obchodach, bo te są objawami chwilowemi, a nie dowodem stałej pracy.

Sześciodniowy kurs weterynarji i hodowli bydła urządza w Tarnopolu biuro Małop. Tow. Roln. dla włościan tarnopolskiego powiatu. Weterynarję będzie wykładał poseł dr. Widota z Tarnopola, a hodowlę tut. biuro. Wykłady ilustrowane obrazami świetlnemi rozpoczną się uroczyście dnia 7 stycznia b. r. o godz. 10 w państw. seminarjum naucz. ul. Kaczały l. 1.

C. P. R. CANADIAN PACIFIC C. P. R.

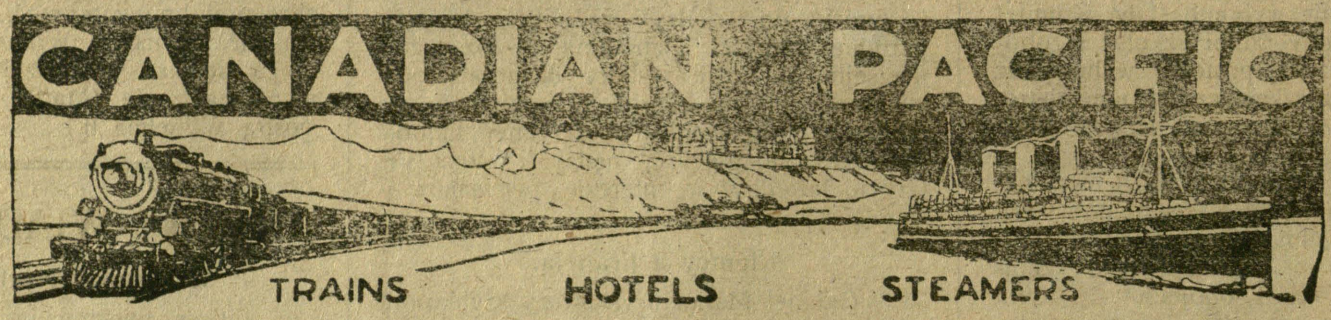

TRAINS HOTELS STEAMERS
KOLEJE HOTELE OKRĘTY

WARSZAWA Marszałkowska 117. TARNOPOL Tarnowskiego 3. LWÓW Gródecka 93.

Największe okręty między Europą a Kanadą.

Najbogatsze na świecie Towarzystwo transportowe, posiadające 61 okrętów, 19.600 mil ang. własnej kolei w Kanadzie i Ameryce i przeszło 4 miljony akrów własnej ziemi w Kanadzie.

Do KANADY mogą jechać 1) rolnicy i rolniczki posiadający affidavity (kontrakty) na farmę z Kanady, 2) służące posiadające affidavity zapewniające im służbę domową w Kanadzie, 3) żony do mężów i dzieci do 18 lat, jadący do rodziców.

Do AMERYKI (Stanów Zjednoczonych) mogą obecnie jechać żony i dzieci do 18 lat do obywateli amerykańskich i reemigranci, którzy wracają do Stanów Zjednoczonych w przeciągu 6 miesięcy od chwili wyjazdu z Ameryki.

Następny transport do Kanady i Ameryki odchodzi z Tarnopola po świętach dnia 2-go stycznia 1924 r.

Najdokładniejszych informacyj ustnych i pisemnych, udzielamy chętnie i zupełnie bezpłatnie.

Canadian Pacific Railway
TARNOPOL, Tarnowskiego 3.

O kursie tarnopolskie biuro zawiadomiło zawczasu wszystkich naczelników gmin i Koła Młodzieży wiejskiej. Licznie zgłoszeni uczestnicy mają zapewnione noclegi.

Kursy fachowe dla włościan urządza w miesiącu styczniu b. r. tarnopolskie biuro Małop. Tow. Roln. Wszystkie te kursy powstają na specjalne żądanie włościan, którzy czują potrzebę rozszerzenia swej wiedzy zawodowej. Włościanie proszą przytem o poruszanie specjalnych zagadnień i obowiązują się dostarczyć noclegów i podwód dla kierowników. Zgłoszenia słuchaczy są bardzo liczne.

Kursa trwają jeden do trzech dni.

Kurs 3-dniowy hodowli, weterynarji i rolnictwa, odbędzie się w Kokutkowcach od 13 do 15 stycznia 1924, gdzie 13 stycznia odbędzie się poświęcenie domu pod mleczarnię związkową i puszczenie jej w ruch; w Draganówce od 17 do 19 stycznia; od 21 do 23 stycznia w Poznance Gniłej pow. Skałat i w Krzywem od 24 do 26 stycznia.

Jednodniowe kursy odbędą się w Czernielowie Maz. 28 stycznia, w Dołżance 30 b. m., gdzie równocześnie ma biuro założyć spółkę mleczarską.

Wilja uchodźców w Bursie T. S. L. odbyła się tego roku specjalnie uroczyście. Jak wiadomo, Bursa utrzymuje kilkudziesięciu uczniów-uchodźców z Rosji, którzy z obawy przed bolszewikami nie mogą jechać do rodziców na święta.

Zakonnice przygotowały smaczną wieczerzę z 5 dań na stole, przykrytym białym obrusem. Dzięki staraniom żeńskiej drużyny skautu i ofiarności p. Aleks. Fedorowicza z Kamionek, który nadesłał 1½ milj. mk., stało obok stołu drzewko odnie przybrane i oświecone. Niespodzianie zaszczycili wilję swą obecnością ks. dr. Ratuszny, p. wojewoda Zawistowski, p. radca Eckhardt, p. star. Wójcikiewicz i prez. Okr. i Koła T. S. L. p. insp. Leśniakowski. Ks. kan. Ratuszny mówił wychowankom o ideałach prawdziwego męża, p. wojew. Zawistowski zachęcał ich do pielęgnowania ideałów filareckich Bóg i Ojczyzna, p. prez. Leśniakowski podkreślił zainteresowanie społeczeństwa losem młodzieży uchodźczej, czego dowodem wizyta tak dostojnych gości.

Dziękował gościom za przybycie prefekt Bursy prof. Fąfara i jeden z wychowanków, na których serdeczność gości zrobiła wielkie wrażenie.

P. wojewoda łamał się potem opłatkiem z wychowankami i opuścił z ks. Ratusznym salę. Pozostali na wilji razem z wychowankami p. prezes Leśniakowski, p. star. Wójcikiewicz i p. pref. Fąfara.

Zjazd delegatów stronnictwa Związku Ludowo-Narodowego

z Województwa tarnopolskiego odbędzie się **w sobotę 12 stycznia b. r. o godz. 4 po poł.** w sali P. O. N. ul. Kościuszki l. 3. W zjeździe wezmą udział prócz **posłów i senatorów wojew.** tarnopolskiego także poseł Stan. Rymar, członek Główny Zarządu Zw. Lud. Nar.

Na porządku dziennym:

1) P. Zamorski, Porozumienie z Piastowcami.

2) P. Rymar, Sanacja skarbu.

3) Ks. Matus, Położenie polityczn.

4) Sen. dr. Orliński, Jak się organizować.

5) Sprawozdania delegatów.

6) Wybór Zarządu Wojewódzkiego.

7) Wnioski.

Dla delegatów będą przygotowane kwatery, o ile na 2 dni naprzód zgłoszą przyjazd.

W niedzielę, 13 stycznia odbędzie się w Sokole wiec publiczny z udziałem posłów.

Na zjazd i wiec zaprasza Zarząd stronnictwa w Tarnopolu i p. p. posłowie i senatorowie z województw. Jan Zamorski, prez. Rady Naczeln. Z. L. N., dr. Henryk Orliński, ks. Wład. Matus, Józef Manaczyński, Franc. Sobolak.

Przez przeoczenie dzisiejszy numer Głosu Polskiego ma datę 1-go stycznia zamiast 6-go stycznia.

Tel. Nr. 80. „JANKA" Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE
RED STAR LINE
(LINJA CZERWONEJ GWIAZDY)



TARNOPOL
41 MICKIEWICZA 41
GDZIE UDZIELA SIĘ BEZPŁATNIE INFORMACJI
ZWRACAJCIE SIĘ OSOBIŚCIE LUB LISTOWNIE

BACZNOŚĆ

Emigranci i Reemigranci

JEDŹCIE LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY

RED STAR LINE

przez **Antwerpję, Gdańsk, Cherburg i Hamburg American-Line** bez przesiadania do **Ameryki i Kanady.**

Kto chce mieć wygodną i przyjemną podróż do **Kanady**, i **Ameryki.**

Kto chce otrzymać wiadomości o wszelkich rozporządzeniach **Konsula** Amerykańskiego, w sprawie affidavitów, wiz, numerków i t. d.

Kto był kiedyś w Ameryce i posiada jakiekolwiek dowody niech się zgłosi osobiście lub listownie do popularnego wśród uchodźców T-wa Okręt.

RED STAR LINE

TARNOPOL ul. Mickiewicza 41 (obok kościoła parafjalnego).

Biuro nasze bezpłatnie i chętnie udziela informacji ustnie lub listownie.

Uwaga! Na dworcu w Tarnopolu wystrzegać się pośredników lub agentów, lecz udać się wprost do naszego biura Tarnopol ul. Mickiewicza 41. Tel. 188. Dokładnie uważać na nasz adres: **TARNOPOL ul. Mickiewicza 41. (obok kościoła parafjalnego).** — **Lwów** ul. Sykstuska 29. — Centrala: **Warszawa** Marszałkowska 137.

Dom Handlowy „Kresy"

Tarnopol ul. 3-go Maja l. 11,

poleca we wielkim wyborze

naczynia kuchenne, porcelanę i szkło, jakoteż wyprawy ślubne

po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem DOM HANDLOWY „KRESY".

„Sklep Bławatny"

Towarzystwo Współdzielcze z odp. udział. w Łodzi

ODDZIAŁ W TARNOPOLU, ul. Gołuchowskiego l. 9

poleca swój liczny asortyment towarów

po cenach zniżonych jak:

płótna, zefiry kolorowe, wsypy, perkale, batysty, woale, kloty kolorowe, kamgarny na ubrania damskie i męskie, pledy, chustki zimowe i t. d.

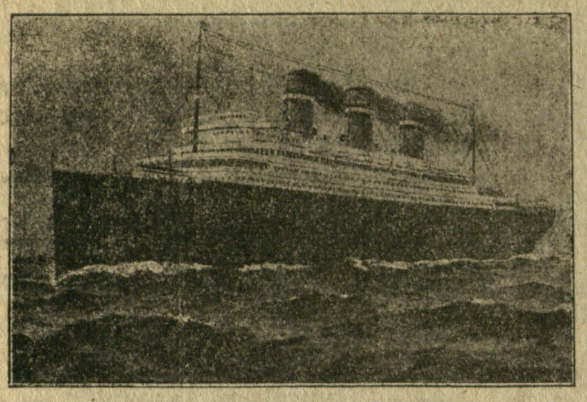

Linja Holendersko-Amerykańska, Rotterdam

oddział w Tarnopolu, Gołuchowskiego 9.

Centrala WARSZAWA, Marszałkowska 151.

Regularna pospieszna komunikacja między Rotterdamem a

Ameryką, Kanadą, Kubą i Meksykiem.

Kto ma zamiar wyjechać do Ameryki, Kanady, Kuby lub Meksyku powinien we własnym interesie zgłosić się w naszem biurze **Holland America Line, Gołuchowskiego 9,** gdzie bezpłatnie otrzyma dokładne informacje dotyczące wyjazdu i tym sposobem zaoszczędzi sobie niepotrzebnych kosztów.

HOLENDERSKO AMERYKAŃSKA LINJA, ul. Gołuchowskiego l. 9.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

Europa-Ameryka Kanada

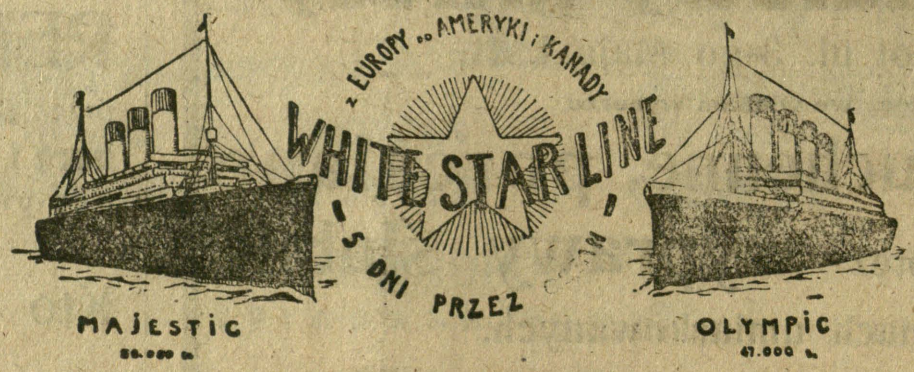

5½ dni na pełnem otwartem morzu

WHITE STAR LINE

Tarnopol, Tarnowskiego 5.

Emigranci do Ameryki i Kanady winniście wiedzieć:

Żadne Towarzystwo Okrętowe nie posiada tak wielkiej floty, jak „White Star Line"!

Największe (Majestic — 56.000 tonn) najszybsze (Olympic — 48.000 tonn, 5 dni 8 godz. przez ocean) najwspanialej urządzone (Homeric — 35.000 tonn) okręty świata!

O bliższe szczegóły prosimy zwracać się listownie lub zgłaszać się osobiście do naszego biura **„White Star Line" Tarnopol, Tarnowskiego 5.** Biuro nasze chętnie i bezpłatnie udziela informacji dotyczących emigracji i załatwia wszelkie formalności emigracyjne, pośredniczy w komunikowaniu się pasażerów z ich krewnymi w Ameryce lub w Kanadzie i t. d. a także uskutecznia sprzedaż kart okrętowych.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

P. T. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

Nr. 2. Tarnopol, niedziela dnia 13 stycznia 1924. Rok XXI.

...tość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 400000 M. cena numeru 100000 M.

Ogłoszenia: Wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Polacy pamiętajcie o daninie ośw. T. S. L.

Sanacja skarbu zapewniona.

Wszystkie polskie stronnictwa prawicy i lewicy uchwaliły w sejmie 5 stycznia ustawę o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej. W ten sposób premjer Grabski otrzymał jako dowód zaufania do swej osoby szerokie pełnomocnictwa finansowe, które mu pozwolą w krótkim czasie bez odwoływania się na każdym kroku do sejmu przeprowadzić sanację finansów Polski.

Jeszcze krótko przedtem zdawało się, że lewica a zwłaszcza sfery peowiacko-strzeleckie nie dadzą żądanych pełnomocnictw p. Grabskiemu, ale będą dążyły do rozwiązania sejmu. Były to jednak bezsilne próby, które skończyły się na niczem. Jak przewidywaliśmy, lewica nie mogła się odważyć na to, aby odwlec sanację skarbu, bo tego żąda jednomyślnie bez różnicy partyj całe społeczeństwo polskie. Sprzeciwienie się temu żywiołowemu pragnieniu musiałoby ściągnąć na lewicę ogólne oburzenie i klęskę wyborczą.

Dlatego z kwaśną miną, (patrz Kurjer Poranny z 6 stycznia) pokrywaną patrjotycznemi frazesami, musiała lewica zrezygnować z dalekosiężnych planów i dać Grabskiemu żądane pełnomocnictwa.

Tej kwaśnej minie dziwić się nie można. Wszak lewica przez cały czas waliła taranem w ministra skarbu Kucharskiego, że rujnuje państwo swemi planami finansowemi. Wraz z osławionym Krakowskim Kurjerkiem illustrowanym największe gromy miotano nań za to, że chciał wprowadzić bank emisyjny i nową walutę zaraz po zrównoważeniu budżetu, nie czekając na stabilizację marki.

Obecnie p. Władysław Grabski otwarcie zapowiedział, że zamierza wykonać cały program finansowy p. Kucharskiego, a przedewszystkiem już w kwietniu wprowadzić bank emisyjny i nową walutę. Ten plan aprobowała prasa, społeczeństwo, sejm. Milczy jednak lewica, że popiera obecnie to, co przed chwilą potępiała.

Jestto jednak całkiem zrozumiałe. Lewica chciała tylko za wszelką cenę obalić nienawistny rząd narodowy, w którym kierunek ideowy należał do Związku Ludowo-Narodowego. Dokonawszy tego, lewica osiągnęła swój cel i mogła spokojnie po delikatnych z początku zastrzeżeniach poprzeć program finansowy, który niedawno tak zaciekle zwalczała.

W ten sposób mimowoli lewica dała świadectwo, że program finansowy Związku Ludowo-Narodowego był dobry i że sanacja skarbu jest obecnie możliwa tylko dzięki temu, że rząd narodowy przez przeprowadzone oszczędności, nowe podatki i waloryzację dochodów państwowych, stworzył dla sanacji odpowiednie podstawy.

Poseł Jan Zamorski we Włoszech.

[Z Gazety Porannej 2 Grosze].

Poseł Zamorski, to jeden z najwięcej zasłużonych organizatorów armji polskiej we Włoszech.

Pierwszy rok ogólnej wojny spędził poseł Zamorski w austrjackiem więzieniu wojskowem. Oskarżony był o organizowanie legjonu wschodniego i doprowadzenie go do demonstracyjnego rozwiązania, aby nie służył Austrji i oskarżony był o spisek przeciw Austrji. Po roku więzienia, pod karabinem przewieziono go wprost do bataljonu karnego w pułku piechoty w Lincu i jako zwykłego szeregowca, odciętego zupełnie od Polaków, wysłano na front.

Długie miesiące spędził poseł Zamorski na froncie włoskim. Po roku trudów na froncie, w r. 1916 dostaje się wreszcie do niewoli włoskiej. Jesień i zimę spędza jako jeniec w obozie na wysepce Asinaria i w mieście Viterbo. Włosi pozwalają mu na korespondencję. Przyjaciele wydobywają go z obozu jeńców.

Osiada w Rzymie i — już w parę miesięcy potem staje się prawą ręką rządu włoskiego w sprawach polskich. Rząd włoski uznaje w nim tego „deputato polacco", którego oddawna we Włoszech nie widziano.

Poseł Zamorski razem z innymi organizuje kongres narodów uciśnionych w mocarstwach centralnych, a jako wiceprezes kongresu, z wysokości Kapitolu formułuje program niepodległej Polski. On, do niedawna jeniec, przeprowadza u rządu włoskiego postulat wydzielenia Polaków-jeńców z obozów ogólnych. Osobno gromadzi oficerów, osobno żołnierzy. Wydaje dla nich gazetki, sprowadza książki.

Te to obozy jeńców - Polaków stały się główną bazą, z której w późniejszym czasie czerpał generał Haller swoich błękitnych żołnierzy. Zamorski zgromadził ich, zorganizował, natchnął duchem, otarł z austrjackich naleciałości i — gotowych, oddał wysłańcom Hallera i Komitetu Narodowego.

Wezwany przez prezesa Komit. Nar. R. Dmowskiego, spędził ½ roku w Paryżu na pracach w komitecie, poczem wraca znowu do Włoch, osiada w głównej kwaterze gen. Diaza, aby tam organizować propagandę polską w szeregach armji austrjackiej.

Pamiętam, któregoś dnia na wiosnę 1918 r. zjawia się u mnie, w Krakowie, jadący na urlop żołnierz. Zamknąwszy na klucz drzwi pokoju, wyjmuje z za koszuli plik ulotek i wręcza mi je: były to zebrane odezwy i gazetki, pozbierane przez niego na froncie; rzucały je samoloty włoskie.

To też, gdy zakończyła się wojna zwycięstwem koalicji, a Zamorski opuszczał kwaterę naczelnego wodza Włoch, Diaza, ten wręczył mu, jako osobisty upominek, prześliczny rewolwer, wysadzany perłą i djamentami.

Rozbrajano armję austrjacką: poseł Zamorski znowu w pierwszym szeregu, gromadzi Polaków osobno i śle telegramy do rządu polskiego po instrukcje. Wreszcie i sam wybiera się do Polski. Ale nie wraca z pustemi rękoma. Wiezie z sobą cały pociąg medykamentów, ofiarowanych mu przez włoski Czerwony Krzyż i Armję włoską.

Oto tak spędził czas wojny poseł Zamorski.

Iluż ludzi, podobnych Zamorskiemu, przeciwstawić nam może lewica?

Stanisław Rymar
poseł na Sejm.

Wieści z Województwa.

Podwołoczyska.

Staraniem Tow. gimn. „Sokół", odbył się u nas obchód Powstania listopadowego 8 grudnia 1923 r.

O godz. 10 przed poł. zebrały się drużyny sokoła i harcerska na boisku sokolem, skąd wyruszyły do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie udano się pochodem do „Sokoła", na uroczysty poranek. Sala była przepełniona publicznością.

Słowo wstępne wygłosił p. Zdek Władysław, insp. szkolny pow. skałackiego.

Potem śpiewał chór nauczycielski pod kierunkiem p. Adamaszka, prof. semin. naucz. we Lwowie, który właśnie w tym czasie prowadził kurs śpiewu dla nauczycieli pow. skałackiego. Śpiew nagrodzono długotrwałymi oklaskami. Trzeci punkt programu wypełniło „przyrzeczenie harcerskie", które odebrał komendant tut. drużyny harc. męsk. dh. Bielecki.

Na Wieczór listopadowy 9 grudnia, Kółko amatorskie „Sokoła" odegrało sztukę „Tamten" pod reżyserją Dha Zapały.

Staraniem proboszcza ks. Bałuta w w dniu 1-go grudnia ub. r. odprawiło się w kościele parafjalnym żałobne nabożeństwo za naszych żołnierzy, poległych z ręki bratobójczej podczas zajść krakowskich.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele tutejszych władz, młodzież szkolna i drużyna harcerska męska. Podczas nabożeństwa drużyna harcerska męska wystawiła straż honorową, ze starszych harcerzy w pełnem umundurowaniu i z karabinami w liczbie ośmiu, przy ołtarzu przy i katafalku.

Mikulińce.

Dnia 16 grudnia 1923 odbyło się tu uroczyste zawieszenie dzwonów, powróco-

nych z rosyjskiej niewoli z powrotem na dzwonnicy kościelnej.

Wiele pracy i starań, by dzwony odzyskać, położył tut. Naczelnik gminy p. Gustaw Raba.

W tym samym dniu odbyło się Walne Zebranie tut. Koła T. S. L. Przewodniczącym Koła wybrano p. Kotowicza, nacz. tut. Sądu. Jest nadzieja, że nowy przewodniczący uruchomi działalność Koła.

Grzymałów.

Ruskie kursy mimo zamknięcia istnieją!

Ciekawa rzecz. Starostwo zamknęło ruskie kursy gimnazjalne w Grzymałowie, a kierowników tych kursów ukarał 14-dniowym aresztem.

Pewna rzecz. Kursy te mimo zakazu starostwa odbywają się niestety dalej po prywatnych lokalach, a kierownicy ich snują się po zaułkach miasteczka, jakby owego czternastodniowego aresztu dotąd nie odbyli.

Dziwna rzecz. Policja tutejsza dziwnie jakoś spełnia polecenia swej władzy. Za leniwa, aby później jeszcze od czasu do czasu zaglądnąć do kuźni „proświty“, oczekuje wyręczenia przez osoby cywilne.

Groźna rzecz. Zarzewie owo staje się niebezpiecznem, gdy tak zręcznie potyka się z sankcją prawa, ściąga do siebie dziatwę, obowiązaną uczęszczać do państw. szkół powszechnych hasłem „hańba po polsky howoryty“ i hoduje ją na przyszłych boryteli i podpalaczy.

Obowiązkiem naszych władz jest skierować tę ruską, niewinną jeszcze dziatwę na drogę prostą, podać jej strawę zdrową co prędzej w naszych szkołach, a swawolę bałamucicieli ukrócić, ale zaraz dzisiaj.

Uwaga: Kursy te rzeczywiście jeszcze istnieją; okoliczna młodzież ruska z całej okolicy dotąd jeszcze na nie uczęszcza. Sprawa ta była wielokrotnie poruszana u odnośnych władz. Skutek był, lecz tylko chwilowy.

Nastasów pow. tarnopolski.

Z inicjatywy proboszcza ks. Palichleba odbyła się w Nastasowie 26/12 w tutejszej ochronce piękna uroczystość „opłatka“. Staraniem zakonnic, których praca wśród bardzo przykrych warunków na polu oświatowem już jest widoczną — dzieci popisywały się pięknie deklamacją, śpiewami i gimnastyką.

Po popisie korzystając z licznego zebrania i starszych p. Siekanowicz wygłosił przemówienie o charakterze oświatowo-politycznym. Skreśliwszy historję naszego palamentaryzmu, przedstawił przyczyny groźnego stanu finansów, prace, zasługi i znaczenie rządu narodowego. Po dyskusji pokrzepiona na duchu polonja rozeszła się od domów.

W Nastasowie brak Domu Ludowego i czytelni. Dotychczas wszystko skupia się w ochronce, która chwilowo zastępuje czytelnię. Jednak stan taki dalej trwać nie może, gdyż ochronka jest za małą, by mogła naraz pomieścić większe zebrania. Odbyły się wprawdzie tam nawet 3 przedstawienia, ale bez żadnej prawie korzyści, ponieważ sala pomieścić może najwyżej 50 osób. Młodzież miejscowa (wśród której na pierwsze miejsce wybili się Michał Niedzielski i Józef Boczar) bardzo chętnie poświęciłaby się pracy na polu narodowem, jednak z braku domu obszerniejszego na zebrania wszelkie jej usiłowania i dobre chęci idą na marne. [Przyp. red. Polecamy tę młodzież opiece Patronatu Kół Młodzieży w Tarnopolu].

Bardzo dotkliwie też odczuwa miejscowa ludność polska brak polskiej szkoły. Podnoszono już 2 razy w Głosie Polskim tę sprawę, jednak bez skutku. Władze nasze z niewytłumaczonych powodów zwlekają ciągle ze stanowczą decyzją, aby zmusić Rusinów do oddania budynku szkolnego Polakom. Bez echa mija wołanie ludności polskiej o pomoc.

Prosimy też nasze władze szkolne, aby dały do wsi nauczyciela Polaka, energicznego i utalentowanego, który mógłby także działać poza szkołą. Zwłaszcza trzeba pokierować młodzieżą rwącą się do pracy narodowej.

Także wiec obywatelski.

Wiec w sprawie zmiany komisarza miasta zwołał na 9 stycznia wstydliwy komitet (zapomniał się podpisać!), a właściwie.... Przyboczna Rada Magistratu.

Wiec zignorowały szerokie masy ludności, zignorowała uświadomiona inteligencja miejska.

Sami swoi.

Zato przyszli kolejarze, bo taki był rozkaz.

Przyszli podwładni obecnego komisarza.

Przyszli dalej osobiści przyjaciele lub satelici i trochę ludzie od nich zawisłych. Były także niedobitki 10-ki, a także Rusini.

Większość obecnych stanowili żydzi, bo to przecież ich interes.

Sami swoi.

W ten sposób wypełniła się sala magistratu. Nastrój nienadzwyczajny, bo kto był poza swoimi? Zupełnie jak na wiecach wyborczych dziesiątki.

Obecny komisarz niezbędny?

Zagaił p. Pfisterer wywodem, że w obecnem ciężkiem położeniu państwa i miasta, wszelka zmiana na stolcu magistrackim jest szkodliwa. Wniosek z tego, że obecny komisarz jest niezbędny i powinien zostać nadal.

Kłopot był z wyborem przewodniczącego. P. poseł Spital się wymówił, przyjaciel nie chciał, przyjął z radością p. Kirchner. Obejmując przewodnictwo, powtórzył credo p. Pfisterera i oddał głos p. Bauerowi, który zajął to samo stanowisko, co jego przedmowcy.

Niespodzianie wystąpił przeciw zamówionym wywodom prosty mieszczanin, który nie miał takiego zaufania do obecnego komisarza jak poprzednicy i wolał widzieć w magistracie człowieka, mającego rzeczywiście zaufanie obywateli.

Ostatnią instancją Rada Przyboczna.

W sali konsternacja. Ruszył na pomoc p. Czabanowski, który do wszystkiego się krytycznie odnosi, ale tu robi wyjątek. Lepszego człowieka nie może znaleźć. Zresztą Rada Przyboczna jednomyślnie opowiedziała się za zatrzymaniem obecnego komisarza.

Zapomniał tylko p. Czabanowski, że obecna Rada Przyboczna składa się albo z przyjaciół osobistych, albo ludzi chwiejnych. Inni Polacy ustąpili, nie chcąc współpracować w takim składzie. Jeżeli zaś Rusini i żydzi są zadowoleni, to może niekoniecznie jest to argumentem „za“ dla myślących Polaków?

Nagle w rękach przewodniczącego ukazała się rezolucja. Kto ją podał, niewiadomo. Złośliwi twierdzą, że ją uchwaliła Rada Przyboczna. Rezolucja żąda od władz zatrzymania na komisarstwie miasta p. Lenkiewicza. Rezolucję uchwalono, ale mimo przygotowanego składu zebrania, sporo osób się wstrzymało; kilka nawet głosowało przeciw.

Co na to władze?

Czy ta rezolucja ma upoważnić nasze władze do niewykonania rozkazu ministerjalnego, który od dwu miesięcy nie może się doczekać ze względów osobistych wykonania? Czy to zgadza się z poczuciem praworządności?

Niezawisła opinja uświadomionego społeczeństwa polskiego dawno wypowiedziała swe zdanie. Zdaje się, że ona jest w tym względzie jedynie miarodajną, a nie wiece obywatelskie, tego rodzaju jak wczorajszy. Oczekujemy decyzji.

Ile wynosi podatek przemysłowy wskutek waloryzacji?

Zeznania o obrocie składać do 1-go lutego 1922.

Za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne są od 1 stycznia 1923 oznaczane ceny we frankach złotych, które przy wypłacie należności przeliczane są na marki polskie według wartości franka złotego w dniu wpłaty.

Sumy obrotu, podlegające temu podatkowi, mają być pobierane we frankach złotych według przeciętnej wartości franka złotego z danego miesiąca względnie półrocza, a wartość ta będzie wkrótce ogłoszona.

Kwoty przedpłaty potrącane od podatku, przypadającego od obrotu, mają być już obliczane według cen świadectw ustalonych na rok 1924, które wynoszą:

W Tarnopolu za świadectwo handlowe I—IV kat. 569, 114, 23, 9 fr. zł., w Mikulińcach i na wsi 569, 57, 11, 5 fr. zł.

W Tarnopolu za świadectwo przemysłowe I—VIII kat. 1.707, 1.138, 569, 171, 57, 23, 11, 5 fr. zł., w Mikulińcach 1.707, 1.138, 569, 171, 57, 11, 6, 2 fr. zł.

Zeznania o obrocie za II. półrocze mają być przedłożone przez osoby do tego obowiązane do 1 lutego 1924, wpisując w rubryce 6 po prawej stronie obrót w markach, a po lewej ten obrót, przeliczony na franki złote.

Formularze do zeznań wydawane będą bezpłatnie w Inspektoracie skarbowym.

Złożenie niezupełnego zeznania o obrocie lub po terminie powoduje nałożenie grzywny od 11—341 fr. zł.

Nieprawdziwe zeznanie powoduje nałożenie kary od 2 do 20 krotnej sumy uszczuplonego podatku, nadto karę pozbawienia wolności do 3 miesięcy.

Sprawy ruskie.

Narodowa praca księży ruskich.

Trzeba przyznać, że księża ruscy biorą wybitny i czynny udział w pracy narodowej swego ludu, czy to będzie udział w polityce, czy praca uświadamiająca na polu oświatowo-kulturalnem i ekonomicznem. Temu zawdzięczają wielki wpływ na swe społeczeństwo. Ponieważ Rusinami kierują popi albo popowicze, nic dziwnego, że ktoś nazwał ich popiem społeczeństwem.

Zwłaszcza gorliwie zajmują się popi ruscy czytelniami Proświty, gdzie stale prowadzą wiece, pogadanki, albo kierują kółkami amatorskiemi lub muzyczno-śpiewackiemi. Wszędzie zaś umieją zachęcić chłopa ruskiego, który z pewnością nie jest lepszy od naszego, do składek na książki, Ridnu Szkołu, Proświtę i t. d. Dowodem mogą być np. korespondencje Swobody z 30 grudnia ub. r. z Chorostkowa, pow. husiatyńskiego i Bielówki pow. borszczowskiego.

Możeby te fakty zachęciły także wielu naszych księży do gorliwszej pracy oświatowej nad ludem.

Jak pracuje młodzież ruska w Brzeżanach?

Młodzież „ukraińskich kursów brzeżańskiego gimnazjum“ (dosłownie z Diła z 6/12) jest doskonale zorganizowana przez swoich profesorów (w państw. gimnazjum?). Zwłaszcza rozwija się skaut kierowany przez prof. Babija, łącząc w sobie 2/3 ruskiej młodzieży.

„Płast“ tamtego roku urządził 4 przedstawienia i obchodził pamięć poległych za Ukrainę. Tego roku urządził przedstawienie i zabawę dla młodzieży szkolnej Brzeżan. Dochód 17 milj. Mk. dano na ochronkę Bazyljanek, Ridnu Szkołu, biednych uczniów i cele skautu.

Jestto zdaje się w państw. gimnazjum.

Ruska kooperatywa w Jeziernie.

P. Baran nie próżnuje. Organizuje posiedzenia i zjazdy w Tarnopolu i oprócz tego ciągle jeździ po wsiach. Był w Zbarażu, Łuce W. Teraz znowu czytamy, że w Jeziernie, pow. Zborów poucza rusinów o pracy kooperatywnej i pilnuje tamtejszej kooperatywy, która ma się pomyślnie rozwijać i chwyta już w swe ręce handel zbożem i kłakami. Pracę tę prowadzą rzekomo sami chłopi, rzekomo, bo jak wiadomo siedzi obecnie po wsiach dużo ruskich inteligentów i oni to podtrzymują pracę antypolską i niezadowolenie wśród ruskiego chłopa.

Ks. ruskiemu Kutnemu nie dają zaś pokoju, że zdala się trzyma od tej podejrzanej roboty (z „Swobody“ 8/12).

Skrytobójcze morderstwo.

Starzy Gawradowie w Narajowie zostawili 6 dzieciom w spadku 19 morgów gruntu i obejście. Gospodarstwo to prowadziła przez kilka lat najstarsza siostra Dośka, od połowy 1922 r. z mężem swym Stefanem Bajdałką.

Druga siostra Katarzyna rozpoczęła o to spory przy końcu 1922 r. Podburzali ją Dywiniakowie, którzy kilka razy nawet ciężko pobili we wsi Bajdałkę. Bajdałko parę razy wnosił nawet skargi do sądu, ale z powodu pogróżek Dywiniaków bał się pójść na rozprawę.

Pod wpływem Dywiniaków Katarzyna wyszła za mąż za Hrynka Hrycia. Odtąd oboje napadali na mieszkanie Bajdałki i kradli, co się dało. W ten sposób 16 listopada skradli Bajdałce ubranie razem z 110 milj. Mk. i t. d.

Bajdałko bojąc się swych wrogów, przestał w końcu wychodzić z mieszkania, szczelnie zasłaniając okna, a drzwi zawiązywał. Wkońcu rozpoczął układy z żydem z Przemyślan o zamianę gospodarstwa. Wtedy Dywiniakowie skorzystali z tego, że ich krewni Przyszlakowie urządzili 27 listopada uroczyste chrzciny, a żona Dośka była w Brzeżanach na terminie sądowym, aby zamordować Bajdałkę.

Wszelkie poszlaki wskazują na to, że morderstwa dokonał Hryńko Dywiniak. Zakradłszy się wieczorem pod chatę Bajdałki, zastrzelił go z karabinu koło godz. 7. W tym bowiem czasie Dywiniak wyjechał z domu koniem po wodę. Morderstwo odkryła dopiero żona ofiary po powrocie.

Policja aresztowała Dywiniaka, a razem z nim Hryńka Hrycia i żonę jego Katarzynę, jako moralnych sprawców zbrodni. Sprawa jest oddana sądowi w Brzeżanach.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Pełnomocnictwa w Komisji skarbowo-finansowej.

Premjer Grabski przedstawił 2 stycznia komisji skarbowej sejmu projekt ustawy o naprawie skarbu państwa i reformie waluty. Po przemówieniu p. ministra i spokojnej dyskusji uchwalono na drugi dzień całą ustawę, zmieniając ją w kilku punktach. Przedewszystkiem uchwalono tę zmianę, że Bank emisyjny ma być spółką akcyjną z udziałem państwa i że upoważnienia te mają trwać nie cały rok, tylko do 30 czerwca b. r. (wniosek p. Thugutta).

Plan finansowy premjera Grabskiego.

Na posiedzeniu sejmu 4 stycznia minister przedstawił rosnące zadłużenie skarbu państwa w P. K. K. P. Dług ten 1 października wynosił jeszcze 10.000 miljardów, 1 grudnia już 42.000 miljardów, a 1 stycznia 1924 przeszło 2 razy t. j. 91.000 miljardów, bo podatki dały jeszcze zbyt małe wpływy.

Dlatego minister Grabski chce zebrać na pokrycie deficytu rezerwę 100 milj. fr. w obcych walutach, w 1924 r. ściągnąć 1/3 podatku majątkowego i zaciągnąć wewnętrzną pożyczkę złotą.

Już w lutym energiczne ściąganie podatków i inne kroki mają doprowadzić do równowagi budżetowej i zahamowania inflancji. Aby zapobiec brakowi pieniędzy, rząd będzie pobierał na podatek majątkowy węgiel dla kolei i zboże dla wojska. Na kwiecień będzie można wprowadzić bank emisyjny i nową walutę.

Pewność powodzenia czerpie p. Wład. Grabski z przykładu min. skarbu Lubeckiego z czasów Królestwa Kongresowego, który uzdrowił skarb mimo gorszych wówczas warunków ekonomicznych ludności.

Zgodna uchwała sejmu.

Po krótkich oświadczeniach stronnictw sejm uchwalił 3 stycznia w trzeciem czytaniu ustawę o naprawie skarbu państwa i reformie waluty. Głosowały za nią wszystkie stronnictwa polskie, przeciw tylko mniejszości narodowe.

Prócz tego sejm uchwalił prowizorjum budżetowe za 4 kwartał 1923, w którym rząd wydał 225 milj. złotych i na pierwszy kwartał 1924 i ustawę o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego dla płac pracowników w przedsiębiorstwach.

Ustawa o naprawie skarbu państwa.

1) Ustawa upoważnia rząd do podnoszenia lub przyspieszania podatków bezpośrednich i majątkowego,

2) wprowadzać dalsze oszczędności,

3) zaciągać pożyczki do 500 milj. fr. zł.

4) sprzedawać państwowe przedsiębiorstwa do wysokości 100 milj. fr. zł.,

5) wprowadzić bank emisyjny z udziałem rządu i nową walutę i wydać wszelkie ustawy związane z tą zmianą,

6) ujednostajnić przepisy o lichwie w państwie.

Ustawa obowiązuje do 30 czerwca br.

Wiadomości osobiste.

Poseł Rzeczypospolitej w Paryżu pan Maurycy Zamoyski, dawny członek Komitetu Narodowego, przyjął tekę min. spraw zagran. i obejmie ją po powrocie z Paryża. Natomiast mimo usilnych starań i gróźb dymisyjnych min. spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego nie udało się p. Piłsudskiemu zostać szefem sztabu generalnego i przeprowadzić zmian personalnych w wojsku. Sprzeciwiły się temu stanowczo sfery decydujące. Możemy się tylko z tego cieszyć, bo p. Piłsudski prowadziłby znowu na stanowisku szefa szt. gener. swoją własną politykę mimo i wbrew rządowi i narodowi.

Anglja kusi Polskę.

W Anglji Labour Party gotuje się do objęcia rządów. Wódz Labour Party Ramsay Macdonald chce wycofać okupacyjne wojska angielskie z Niemiec, wystąpić z komisji reparacyjnej i rady ambasadorów.

Anglja zapowiada już otwarcie, że dążyć będzie do osamotnienia Francji w Europie. Ma do tego służyć przymierze Anglji, Niemiec, Rosji i Polski, której obiecują za to pomoc Anglji w sanacji skarbu.

Jestto jednak rachunek bez gospodarza. W żywotnym interesie Polski leży, aby Rosja nie podała przez nas ręki Niemcom, bo w tym uścisku musimy stracić swą niezależność. Dlatego rząd polski nie może się złapać na miraże ang. Nasz interes wymaga łączności z Francją, która nadal popiera politykę Poincarego. Dowodem tego wybory do senatu. Jeżeli Francja pogodzi się z Rosją, to lepiej dla nas, bo mając Niemcy z tyłu, nie możemy wieść ciągle wojny z Rosją.

Wrzenie w bolszewji.

Po raz pierwszy doszło do otwartego konfliktu w łonie bolszewików. Jest ich wprawdzie 300.000, ale rządzi nimi absolutnie trójka Zinowiew-Kamieniew-Stalin. Dążność do władzy i majątków wywołała u wielu komunistów dążność do „demokratyzacji“, aby także innych dopuścić do pełnego żłóbka. Poparł ich Trockij, za którym miała się oświadczyć część czerwonej armji. Zinowiew w odpowiedzi oddał Dzierżyńskiemu kierownictwo czerezwyczajki. Znowu się rozpoczęły masowe areszty i zsyłki. Jaki jednak będzie dalszy rozwój konfliktu, trudno przewidzieć.

Zgoda przemysłu i pracy we Włoszech.

Tymczasem Mussolini oddala Włochy coraz bardziej od wpływów bolszewickich. Oparłszy się na zasadach chrześcijańskich, wystąpił przeciw panującym wszechwładnie zasadom żydowskiego liberalizmu, który głosi walkę kapitalizmu z pracą i wszystkich ze sobą.

Mussolini zaczyna wprowadzać zgodę między kapitalizmem a robotnikami. W tym celu zwołał w Rzymie zjazd delegatów syndykatów robotniczych i włoskiego związku przemysłowców. Zjazd doprowadził do zupełnego porozumienia i zgody obu stron. Wynikiem tego będzie potężny rozwój przemysłu włoskiego, którego nie będą wstrząsały ciągłe walki pracy z kapitałem.

Różne wiadomości.

Jak się starać o paszport do Ameryki.

Przy składaniu podania o paszport w konsulacie przedstawić należy: 1) metrykę ślubu lub urodzenia, poświadczone przez kurję biskupią, starostwo, komisarjat rządu lub magistrat, jeżeli była wydana przez księdza w Polsce. Jeżeli metryka wydana była przez rabina, potrzebne jest poświadczenie starostwa, komisarjatu rządu lub magistratu. Osoby, urodzone w Stanach Zjednoczonych, przedstawić winny amerykańską metrykę urodzenia. 2) Dowód tożsamości z fotografją, wydany przez starostwo, komisarjat rządu lub magistrat; na fotografji winna być pieczęć władzy, która dowód wydała. 3) Listy, „affidavit“ lub inne dowody tożsamości. 4) Papiery obywatelstwa („Certificale of Naturalisation“) męża, lub rodziców, lub też poświadczoną kopję tych

papierów, wydaną przez sąd („Court record“). Ponadto należy złożyć w konsulacie wraz z podaniem 10 dolarów tytułem opłaty paszportowej i 3 fotografje paszportowe. Podania o paszporty przesyłane są przez konsulat do departamentu stanu w Waszyngtonie. Odpowiedź nadchodzi w przeciągu 3 miesięcy. Osoby, które otrzymały paszporty amerykańskie (papier tych dokumentów jest zwykle koloru zielonego), uważane są za obywateli Stanów Zjednoczonych i mogą jechać tam w każdym czasie poza kwotą. Osoby te nie potrzebują wizy amerykańskiej i nie płacą 8 dolarów pogłównego.

Redukcja wydatków personalnych w r. 1924.

Podajemy liczby dotyczące redukcji kilku resortów. Dodać należy, że do podanych etatów urzędniczych na r. 1924, nie jest wliczony personal techniczny, pomocniczy i robotniczy, natomiast uwzględnieni są pracownicy kontraktowi oraz funkcjonarjusze niżsi.

	Ilość urzędn.		Różnica
Resort	1924	1923	1924
Min. reform roln.	1671	2059	— 388
Min. roln. i dóbr państw.	11622	12137	— 515
Min, zdrowia	2187	1816	— 371
Min. pr. i o. sp.	2880	1292	— 1588
Min. prz. i handl.	1698	1783	— 85
Min. sprawiedl.	8511	9784	— 1273

Jak widać największą redukcję z pośród wymienionych tu resortów przeprowadzono w min. pr. i o. społ., co pozostaje w związku ze znacznem osłabieniem ruchu reemigracyjnego, oraz było wynikiem poprzedniego nadmiernego przeładowania urzędów tego ministerjum personalem urzędniczym.

Dochód z tytoniu.

w r. 1923 przyniósł Państwu 45 mil. zł. pol. W roku 1924 spodziewa się zarząd monopolu zarobić 50 mil. zł. pol. Ponieważ obecna cena tytoniu przekroczyła już cenę przedwojenną według miernika złotego, wielu ludzi, zwłaszcza żyjących z płacy, przestaje palić.

Ile trzeba pieniędzy?

Dla zaspokojenia normalnej potrzeby kredytu, produkcji i wymiany, trzeba w Polsce — według obliczeń — przeciętnie po 7 dolarów na głowę czyli dla całego Państwa około 200 miljonów dolarów w polskich markach obiegowych.

Nasz przemysł łódzki.

Zorganizowany w związki przemysł włókienniczy w Łodzi obejmuje: 129 fabryk bawełnianych, 246 fabryk wełnianych 16 fabryk drzewnych, 2 fabryki lniane, 4 fabryki jutowe, 14 fabryk jedwabnych, 67 fabryk farbiarni i wykończarni. Pozatem jest cały szereg fabryk mniejszych, niezorganizowanych w związki.

Do P. T. Czytelników.

Z powodu dalszej podwyżki wszystkich kosztów wydawnictwa musimy

z dniem 13 stycznia 1924 podnieść cenę num. do 100000 mk.

a prenumeratę miesięczną

na 400.000 mk.

Wszystkich prenumeratorów prosimy usilnie o wyrównanie wszelkich zaległości za 1923 r. łącznie z uzupełnieniem za grudzień, bo chcemy zamknąć rachunki.

Za styczeń prosimy wysłać należytość podwyższoną.

Zjazd delegatów stronnictwa Związku Ludowo-Narodowego

z Województwa tarnopolskiego odbędzie się **w sobotę 12 stycznia b. r. o godz. 4 po poł.** w sali P. O. N. ul. Kościuszki l. 3. W zjeździe wezmą udział prócz **posłów i senatorów wojew.** tarnopolskiego także poseł Stan. Rymar, członek Główny Zarządu Zw. Lud. Nar.

Na porządku dziennym:

1) P. Zamorski, Porozumienie z Piastowcami.

2) P. Rymar, Sanacja skarbu.

3) Ks. Matus, Położenie polityczn.

4) Sen. dr. Orliński, Jak się organizować.

5) Sprawozdania delegatów.

6) Wybór Zarządu Wojewódzkiego.

7) Wnioski.

Dla delegatów będą przygotowane kwatery, o ile na 2 dni naprzód zgłoszą przyjazd.

W niedzielę, 13 stycznia odbędzie się w Sokole wiec publiczny z udziałem posłów.

Na zjazd i wiec zaprasza Zarząd stronnictwa w Tarnopolu i p. p. posłowie i senatorowie z województw. Jan Zamorski, prez. Rady Nacz. Z. L. N., dr. Henr. Orliński.

KRONIKA.

Pogrzeb bohaterskiego policjanta. Jak już pisaliśmy, dezerter Kozibroda zranił ciężko 20 grudnia ub. r. policjanta z Jankowiec Kazimierza Lejczaka. Mimo rychłej operacji Lejczak zmarł po ciężkich cierpieniach 4 stycznia. Władze urządziły ś. p. Lejczakowi 5 stycznia uroczysty pogrzeb.

Prócz licznie reprezentowanej Komendy Okręgowej i powiatowej P. P. wzięli w nim udział p. wojewoda Zawistowski razem z wicewojewodą Jaworczykowskim, p. prokurator Muzyka z zast. prok. p. Gołębiowskim, wiceprezes sądu okręg. p. Czarnecki, a imieniem wojskowości p. por. Mąkiewicz z Komendy miasta.

Prowadził kondukt bezinteresownie ks. kan. dr. Ratuszny z obu wikarymi.

Konduktowi towarzyszyła kompanja honorowa Okręg. Szkoły Przodowników i użyczona przez wojskowość orkiestra. Na karawanie było sześć wieńców od województwa, starostwa, Okręgowej i Powiatowej Komendy P. P., od funkcjonarjuszów komisarjatu P. P. i posterunku z Jankowiec, dokąd zmarły należał.

Na cmentarzu przemówił inspektor Okr. Komendy p. Tarnawski, podnosząc ofiarną śmierć ś. p. Lejczaka, dziecka tych kresów (pochodził z Suchostawu w pow. husiatyńskim) zmarłego na posterunku w obronie ładu i bezpieczeństwa publicznego. Jestto w ciągu roku druga ofiara obowiązku po ś. p. Tołkaczu, który zginął z ręki hajdamackiej.

Małopolskie Tow. Roln. otrzymało dla Kółek Rolniczych na wsi przydział węgla, soli i nafty po zniżonej cenie. Ceny są niższe o 33% od normalnych, nadto kolej przyznała dla tych transportów 25% zniżki frachtów. Dotychczas nadeszły 2 wagony węgla, który rozdzielono między Zagrobelę, Dołżankę, Seredyńce, Cebrów, Kokutkowce po 1,310.000 Mk. cetnar, loco Tarnopol.

W czasie kolend zebrali na T. S. L. p. Skoczylas i tow. w Zagrobeli 8,450.000 mkp., seminarzyści Lenart i Czarniecki 13,190.000 mk., uczniowie z Bursy 10 milj. mk. Osobno z okazji Imienin ks. dr. Tokarskiego młodzież III. gimn. złożyła 3 miljony mk. na Bursę T. S. L.

Kolenda T. S. L. po wsiach przyniosła: (sumy w tysiącach) Dołżanka (Szałagan Maciej II.c) 8.800, Chodaczków Wielki (Chabło Józef IV.) 4.500, Czernielów polski (Rajfura Jakób III.c) 6.700, Hłuboczek Wielki (Witkowski Wład. III.c), 7.090, Draganówka (Chromik Franciszek III.c) 1900, Zagrobela (Bandura Kaz. II.d) 5.000, Ładyczyn (Barski Marjan III.b) 6.650, Płotycz (Tomaszewski Piotr II,b) 7.650, Zabojki 5.232, Mikulińce 4.150, Zagrobela 8.400, Tarnopol (seminarzyści i bursacy) 23.740. Zatem ogólna suma 89.812.

Tak wielką sumę zawdzięcza tarnopolskie Koło T. S. L. przedewszystkiem inicjatywie i pracy prof. gimn. II. Piotra Raczyńskiego, który sam zorganizował przez studentów zbiórkę w 9 wsiach powiatu. Zbiórką w Tarnopolu zajęli się p. dyr. Kirchner i prof. Fr. Thienel, tworząc drużyny z seminarzystów i wychowanków Bursy TSL.

Brak buhai rasowych w tarnopolszczyźnie powoduje upadek rasy bydła. Przed wojną miały szlachetne buhaje Kółka Rolnicze i wielu właścicieli ziemskich. Wskutek zniszczenia gospodarstw w czasie wojny te buhaje wyginęły. Obecnie nikt nie może sobie pozwolić na sprowadzenie takich buhaji z zagranicy.

Skutki są fatalne dla stanu bydła w naszych stronach.

Łamią drzewka zasadzone po ulicach Tarnopola jacyś wandale. Przykro doprawdy patrzeć na obłamane sterczące patyki na ul. Gołuchowskiego, 29 Listopada itd. Publiczn. powinna wziąć nowe drzewka w opiekę, aby znowu nie padły ofiarą szkodników. Może dobrze byłoby także ochronić takie drzewka wysokiemi koszami. Swoją drogą apelujemy do Komendy Policji, aby nakazałe posterunkowym dawać baczenie na drzewka.

Dzieciobójstwo czy podrzucenie. Dnia 8 stycznia rano znalazł posterunkowy w czasie obchodu na ul. Krótkiej męsk. zwłoki noworodka w pudełku, owinięte szmatami. Ciałko było zamarznięte. Zwłoki złożono tymczasem w komisarjacie policji aż do zbadania przez komisję sądowo-lekarską, która ustali rodzaj śmierci. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Lekko przyszło, lekko poszło. Kominiarz Ludwik Chmurzyński chodząc na Nowy Rok z powinszowaniami, napił się po drodze wódki na rozgrzewkę. Widocznie jednak ma słabą głowę, bo podchmielony rzucił się na Arona Morgensterna, gdy ten kazał sobie z banknotu 500-tysięcznego wydać resztę.

Napadnięty zawołał policjanta, który p. Ludwika zaprowadził do aresztów komisarjatu. Chmurzyński oburzony niesprawiedliwością losu, wybił wszystkie szyby w areszcie. Z pewnością nie wystarczą mu na zapłacenie miljonowej szkody marki, któremi miał napchane wszystkie kieszenie. Nie opłacił się Chmurzyńskiemu Nowy Rok i.... pijaństwo.

Na gorącym uczynku kradzieży w w sklepie Landaua ul. Ruska 30 złapał policjant w wieczór sylwestrowy młodych parobczaków ze Skomoroch, Józefa Baśniaka (zdaje się fałszywe nazwisko) i Wład. Osarczuka. Obaj chcieli sobie widocznie na ruskie święta sprawić nowe koszule ze skradzionego płótna. Amatorów cudzej własności oddano Prokuratorji.

Znowu wypadek z granatem. Przed paru tygodniami w Suchowcach, pow. zbarazkiego chłopcy znaleźli w polu niewystrzelony pocisk armatni. Bohdan Rohacz rzucił nim z pustoty do 10 letniego Józefa Szablińskiego. Zamiast niego trafił w drzewo. Wskutek uderzenia granat eksplodował i ranił śmiertelnie Szablińskiego, który na drugi dzień umarł. Drugi chłopak 9-letni Bohdan Płaszkin ciężko ranny w lewą nogę.

PLAC POD BUDOWĘ

przy ul. Fedkowicza o pow. około 800 sążni kw. Polakowi sprzeda **Tomasz Motyka** ul. Kościuszki 24.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.



BACZNOŚĆ

Emigranci i Reemigranci

JEDŹCIE LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY

RED STAR LINE

przez **Antwerpję, Gdańsk, Cherburg i Hamburg American-Line** bez przesiadania do **Ameryki i Kanady.**

Kto chce mieć wygodną i przyjemną podróż do Kanady, i Ameryki.

Kto chce otrzymać wiadomości o wszelkich rozporządzeniach Konsula Amerykańskiego, w sprawie affidavitów, wiz, numerków i t. d.

Kto był kiedyś w Ameryce i posiada jakiekolwiek dowody niech się zgłosi osobiście lub listownie do popularnego wśród uchodźców T-wa Okręt.

RED STAR LINE

TARNOPOL ul. Mickiewicza 41 (obok kościoła parafjalnego).

Biuro nasze bezpłatnie i chętnie udziela informacji ustnie lub listownie.

Uwaga! Na dworcu w Tarnopolu wystrzegać się pośredników lub agentów, lecz udać się wprost do naszego biura Tarnopol ul. Mickiewicza 41. Tel. 188. Dokładnie uważać na nasz adres: **TARNOPOL ul. Mickiewicza 41. (obok kościoła parafjalnego).** — **Lwów** ul. Sykstuska 29. — Centrala: **Warszawa** Marszałkowska 137.

Baczność! EMIGRANCI! Uwaga!

Znaczne ułatwienie w wyjeździe

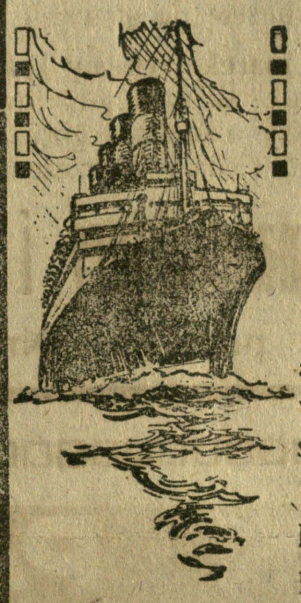

do Kanady

a to: **dla rolników i robotników rolnych „ (kobiet) służących.**

Napiszcie bezzwłocznie do nas na adres:

CUNARD Tarnopol Gołuchowskiego 19

albo zgłoście się osobiście po bliższe informacje w sprawie podróży do Kanady. Pamiętajcie! Nasze biuro mieści się przy ulicy Gołuchowskiego (Kolejowej Nr. 19) **drugie biuro od dworca.**

Nasze okręty są znane na całym świecie, bo są najbezpieczniejsze, najszybsze i największe. Wikt obfity i smaczny.

!! Najbliższe nasze transporty do Kanady odchodzą z Tarnopola dnia 18 i 31 stycznia 1924. !!

Okazja dla czytelników!

Pomimo szalonej drożyzny, jaka obecnie panuje, postanowiłem na krótki czas wysłać każdemu pocztą po nadesłaniu piśmiennego zamówienia, następujące towary: 10 sztuk resztek tylko za 50,000.000 Mkp., a mianowicie 3 metry na ubranie męskie, 3 metry na ubranie damskie, 3 metry na koszule, 1 szt. na bluzkę, 1 szt. na fartuch, 1 chustkę na głowę, zimową lub letnią, 1 parę pończoch, 1 parę skarpetek, 2 szpulki nici, białe i czarne, 1 szt. na stanik zimowy. Wszystkie powyższe resztki poślę każdemu na żądanie tylko za 50,000.000 Mkp. Ci którzy nadeślą pieniądze z góry, otrzymają powyższy komplet tylko za 45,000.000. Prócz tego polecam płótno na pościel i koszule białe i kolorowe od 1,400.000 do 2,000.000 metr, płótno na wsypy od 1,800.000 do 2,300.000 mtr., sybir zimowy po 4,000.000 mtr., chustki zimowe grube od 10,000.000 do 16,000.000 szt, materje męskie ubraniowe wełniane od 8,000.000 do 12,000.000 mtr., velour „Ulster“ na palta zimowe męskie i damskie od 8 do 15 milj., flanela od 1,400.000 do 2 milj., szewioty od 3 do 6 milj., trykotyna jedwabna od 10 do 15 milj. mtr. Towar wysyłam tylko po nadesłaniu połowy należytości z góry, resztę pobieram za zaliczką. Ceny towarów podaję bez gwarancji: stosownie do wahających się cen mogę takowe podwyższyć lub obniżyć. Towar niepodobający się przyjmuję z powrotem i pieniądze zwracam natychmiast. Przyjezdni mile widziani.

Adresować: Najtańsza Chrześc. Sprzedaż Manufaktury

M. RZEŹNIK Łódź, ul. Krucza 24. — Skrzynka pocztowa 34.

Władysław Wierzbicki

warsztat art. śl. budowlany

Mickiewicza 9. - TARNOPOL - Mickiewicza 9.

wykonywa wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach możliwie najniższych.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Zgubiono! Marjan Broszczak ur. 14 sierpnia 1897 w Chorostkowie [powiat Husiatyn] zgubił książkę wojskową w listopadzie 1923 roku.

Znalazca książeczki wolskowej zechce ją posłać pod wskazanym adresem za wynagrodzeniem.

Uwaga! Czytelnicy gazety „Głosu Polskiego“!

Każdemu wysyłamy cały komplet towarów składających się z 7 sztuk resztek, towar dobry i mocny po cenie najtańszej tylko za 38.000.000 Mkp. a mianowicie: 3 metr. na ubranie męskie, 3 metr. na koszule; 2 metr. na bluzkę, 2 metr. na spódniczkę, 2 metr. na chalkę, 1 hustkę na głowę, 1 parę skarpetek lub pończoch.

Cały ten komplet tylko trzydzieści ośm miljonów marek wyślemy każdemu, kto przyśle swój adres i połowę gotówki z góry, resztę wpłaca się przy odbiorze towaru. W razie gdy towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i natychmiast zwracamy pieniądze. Ci, którzy nadeślą z góry pieniądze, nie płacą opakowania paczki i otrzymują prezent. Cena z zastrzeżeniem.

:: PROSIMY :: ADRESOWAĆ:

Chrześcijańska sprzedaż manufaktury i galanterji M. Truszkowski

ŁÓDŹ, skrzynka pocztowa Nr. 220.

C. P. R.



C. P. R.

TRAINS HOTELS STEAMERS

KOLEJE HOTELE OKRĘTY

WARSZAWA Marszałkowska 117. | TARNOPOL Tarnowskiego 3. | LWÓW Gródecka 93.

Największe Transportowe Towarzystwo na świecie!

61 własnych olbrzymich i z komfortem urządzonych okrętów! Własna sieć kolejowa w Kanadzie i Ameryce długości 13.600 mil. ang.! Przeszło 4 miljony akrów własnej ziemi w Kanadzie!

O ile zamierzacie wyjechać do Kanady, czy to teraz czy dopiero z wiosną, to zastanówcie się dobrze, a jesteśmy pewni, że wybierzecie naszą C. P. R. (sypiarską) agencję.

Najbliższe nasze transporty odchodzą z naszego biura w Tarnopolu, ul. Tarnowskiego 3 w następujących dniach:

dnia 15 stycznia 1924 wieczorem do okrętu „Melita“
dnia 29 stycznia 1924 wieczorem do okrętu „Montclare“

O ile nie macie za co sobie kupić szyfkarty, a macie krewnych albo znajomych w Kanadzie, to podajcie nam ich adres a my napiszemy do nich, aby wam przysłali szyfkartę i affidavit.

Uwaga! Mężczyźni-emigranci do Kanady! Towarzystwo okrętowe C. P. R. [Canadian Pacific Railway] otrzymało od urzędu kanadyjskiego zawiadomienie, że w styczniu, lutym i marcu będą mogli wyjechać **do Kanady bez affidavitu** mężczyźni, umiejący czytać i zdrowi, z paszportem ze Starostwa jako rolnicy, a mianowicie:

1) **w styczniu i lutym** tacy, którzy mogą sobie kupić szyfkartę do Winnipegu [za 131 dol.] i będą mieli prócz tego 300 dol. na pokaz.

2) **w marcu** tacy, którzy mogą sobie kupić szyfkartę do Winnipegu [za 131 dol.] i prócz tego będą mieli 25 dol. na pokaz.

Żony, panny i całe rodziny mogą i nadal jechać tylko na affidavit przysłany z Kanady. — Uważajcie na nasz adres i napiszcie lub przyjedźcie do nas natychmiast.

Canadian Pacific Railway
TARNOPOL, Tarnowskiego 3.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pism[illegible]: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 3. T[illegible] **niedziela dnia 20 stycznia 1924.** **Rok XXI.**

Należytość po[illegible] acono ryczałtem.

PT. Bibljoteka Zakł. Nar. im. Ossolińskich
Iwow

GŁOS POLSKI

[illegible]AN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **400000** M. cena numeru **100000** M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Zasługi Związku Ludowo-Narodowego.

Związek Ludowo-Narodowy, przed wojną stronnictwo narodowo-demokratyczne, jest przedmiotem zajadłych ataków ze strony rozmaitych stronnictw. Ataki te stąd pochodzą, że stronnictwo nasze nie broni interesów jednej warstwy, ale ma na oku równomierny rozwój wszystkich warstw, jako jednakowo potrzebnych dla potęgi narodu i państwa, pracuje bezinteresownie na wszystkich polach życia narodowego i działa według mądrze i konsekwentnie obmyślanego programu państwowego.

Mimo to ciągłe ataki przeciwników robią bardzo często wrażenie nawet na ludziach przekonaniowo nam bliskich, którzy zachwiani ciągłemi zarzutami zaczynają w końcu wierzyć w te oskarżenia, albo ukrywać swą przynależność do naszego stronnictwa. Dlatego wskazane jest przypomnieć wszystkim zasługi Związku Ludowo-Narodowego, jak je przedstawił na Zjeździe tarnopolskim zasłużony pracownik i męczennik dla idei narodowej, czcigodny prezes Rady Naczelnej Z. L. N., poseł Jan Zamorski.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne było przed wojną jedynem stronnictwem, które objęło swą działalnością narodową i polityczną całą Polskę we wszystkich częściach i zaborach i utrzymywało ze sobą stałą i bliską łączność. Było w najlepszem tego słowa znaczeniu wszechpolskiem.

Stronnictwo narodowo demokratyczne szło na posterunki najwięcej zagrożone.

Stronnictwo nar.-dem. prowadziło pracę uświadamiającą narodowo wszystkie warstwy narodu, a specjalnie chłopów.

Jeżeli Polacy utrzymali się we Wschodniej Małopolsce i nie ulegli rutenizacji, to jest wyłączną zasługą narodowej demokracji, jej pracy w T. S. L., Sokole, Kółkach rolniczych. Innych stronnictw wtedy tu nie było.

Tak samo narodowi demokraci uświadamiali podziemnie chłopa polskiego w zaborze rosyjskim. W czasie największych prześladowań rosyjskich dochodziły do każdej prawie wsi zakazane gazetki patrjotyczne, nawet w Wileńskie i do t. zw. „Krajów Zabranych". Tajne zjazdy odbywały się nawet po lasach. Dzięki tej pracy duch narodowy polski utrzymał się w całej czystości, nieskażony przez Moskali.

Tak samo w zaborze pruskim myśmy prowadzili walkę obronną z zalewem germańskim. Dotąd Wielkopolska cała jest niemal wyłączną domeną narodowej demokracji.

Tak samo nasi ludzie pracowali na Pomorzu nad uratowaniem Kaszubów, a na Górnym Śląsku myśmy odgrzebali Polaków, wbrew wszystkim innym. Jeżeli teraz Polska posiada Górny Śląsk, to wyłącznie zasługa narodowej demokracji.

W imię ideału narodowego narodowi demokraci siedzieli po więzieniach lub szli na wygnanie.

Nie potrzebulemy się zatem wstydzić naszej przeszłości, owszem dumni być możemy.

Zjazd delegatów Związku Ludowo Narod. w Tarnopolu.

Liczne obesłanie Zjazdu. — Pracować otwarcie jako Zw. Lud. Nar. — Przeciw powrotowi p. Piłsudskiego do służby — Zaufanie dla Z. L. N.

Celem skupienia i zorganizowania rozprószonych sił stronnictwa zwołali posłowie i senator Z. L. N. do Tarnopola zjazd delegatów Z. L. N. z całego województwa na sobotę 12 stycznia. Zjechali się mimo utrudnionej komunikacji kolejowej delegaci ze wszystkich prawie powiatów prócz czterech: Przemyślan, Brzeżan, Kamionki Strumiłowej i Czortkowa. Zjawili się też tłumnie chłopi z 18 wsi powiatu tarnopolskiego, a nawet zbarazkiego. Z posłów byli obecni: prez. Rady Nacz. Z. L. N. poseł Jan Zamorski, sen. Dr. Henryk Orliński i posłowie Józef Manaczyński i Fr. Sobolak.

Obrady zagaił w przepełnionej sali P. O. N. przy ul. Kościuszki prezes Z. L. N. w Tarnopolu p. Herwy.

Na wiceprezesów Zjazdu powołano p. radcę Lindnera z Trembowli i włościanina p. Janka Białowąsa z Ihrowicy.

Prezes Zamorski przedstawił sytuację polityczną od chwili utworzenia rządu większości narodowej z Piastem do chwili obecnej.

Poseł Manaczyński zreferował położenie finansowe Polski na tle rozpaczliwych stosunków, w jakich rząd ósemki i Piasta objął rządy. Silnie podkreślił zasługi rządu poprzedniego, który pierwszy wykonał olbrzymią pracę przygotowawczą do sanacji skarbu.

P. sen. Orliński przedstawił potrzebę silnego zorganizowania polskiego społeczeństwa w Związku Ludowo-Narod. Jestto jedyne polskie stronnictwo, które nie broni interesów jakiejś jednej warstwy.

Nastąpiły sprawozdania delegatów z rozmaitych powiatów. Ledwie w paru istnieją formalne organizacje stronnictwa, ale i tu i gdzieindziej nasi stronnicy działają na wszystkich polach pracy narodowej. Wogóle reprezentujemy wszędzie zapatrywania polityczne ogółu polskiej ludności.

Prezes poseł Zamorski zbierając wyniki sprawozdań w jeden obraz, wzywał delegatów ze względu na dobro polskości na kresach, aby po powrocie domów rozpoczęli pracę organizacyjną po miastach i wsiach. Swego sztandaru mimo wszelkich ataków wstydzić się nie potrzebujemy, bo możemy się powołać na wspaniałe wyniki pracy narodowej, prowadzonej przez nas przed wojną we wszystkich zaborach. Należy zatem pracować pod osłoną Chrześć. Zw. Jedn. Narod., ale pod własną firmą.

Poseł Manaczyński wystąpił silnie przeciw powoływaniu Piłsudskiego na szefa sztabu generalnego, co byłoby źródłem nowych niepokojów i nieszczęść. Sanacja skarbu wymaga spokoju. Mowa posła Manaczyńskiego wywarta głębokie wrażenie, to też huraganem oklasków przyjęli obecni rezolucję:

Zebrani na zjeździe Z. L. N. w Tarnopolu zastrzegają się przeciw powoływaniu Piłsudskiego na nieszczęście Polski do czynnej służby. Przewodniczący stwierdził przyjęcie rezolucji przez aklamację.

Przystąpiono do wyborów. Prezesem Wojewódzkiej Organizacji Z. L. N. został mecenas dr. Karol Bobowski, wiceprezesami p. Eug. Herwy, prezes Koła Z. L. N. i Alojzy Tchórzewski z Petrykowa. Nadto wybrano zTarnopola 8 wydziałowych. Gdy powiaty przedstawią po jednym kandydacie do wydziału, ma nastąpić wybór 2 wiceprezesów z reszty województwa.

P. sen. Orliński przypominając potrzebę silnej organizacji stronnictwa, zwrócił uwagę na potrzebę popierania prenumeratami i korespondencjami Głosu Polskiego, jako ważnego czynnika organizacyjnego i jedynego organu polsk. na województwo.

Wynik zjazdu ujęto w następujące rezolucje, uchwalone jednogłośnie:

1) Zjazd wojewódzki Z. L. N. odbyty w Tarnopolu dnia 12 stycznia 1924 wyraża klubowi parlamentarnemu Z. L. N. uznanie: 1) za wytworzenie większości narodowej w ciałach ustawodawczych, 2) za przeprowadzenie zasady, iż w Polsce rządzić mogą tylko Polacy, 3) za skuteczne i energiczne przygotowanie naprawy skarbu.

2) Pozaparlamentarnemu obecnemu rządowi przyrzeka Zjazd poparcie, o ile wytrwa na obranej drodze i przyspieszy sanację skarbu.

3) Zjazd wzywa swoich przedstawicieli, aby celem naprawy stosunków na kresach i podniesienia sprawności i autorytetu władzy, postarali się o obsadzenie wszystkich urzędów, zwłaszcza na stanowiskach naczelnych dobrymi urzędnikami-Polakami.

4) Zjazd zwraca się do władz stronnictwa, ażeby wypracowały konkretny program w sprawach społecznych, rolnych, przemysłowych, a przedewszystkiem w kwestji polityki wobec mniejszości narodowych.

5) Zjazd wyraża zapatrywanie, że zachowując nadal dotychczasowe porozumienie ze stronnictwami, które wchodziły w skład większości narodowej, Z. L. N. powinien pracować nadal w myśl własnego programu i własnych wypróbowanych metod.

Nadto na wniosek posła Manaczyńskiego uchwalono potępienie dla posłów Bryla, Pawłowskiego i towarzyszy, którzy przez swoje wystąpienie z klubu Piasta rozbili większość rządową i spowodowali zwłokę sanacji skarbowej.

Zjazd skończył się o godz. 9. Wszyscy uczestnicy rozeszli się w podniosłym nastroju, aby ze świeżym zapałem wziąć się do pracy organizacyjnej w Związku Ludowo-Narodowym. Organizatorzy Zjazdu spodziewają się po nim bardzo dobrych wyników.

A jak było w czasie wojny światowej? Gdy wszyscy inni wierzyli w zwycięstwo Niemiec, myśmy jedni przepowiadali, że Niemcy paść muszą i przestrzegaliśmy nawet Austrję, że się rozpadnie, jeżeli połączy się z Niemcami.

I to się sprawdziło po 4 latach! Czy tego wstydzić się mamy?

Tak samo dumni być możemy, że wbrew p. Piłsudskiemu i lewicy broniliśmy i nie chcieliśmy oddać Lwowa Rusinom, Wilna Litwinom, Górnego Śląska Niemcom. Jeżeli walczyliśmy przeciw temu, jeżeli stawialiśmy się z powodu tego nawet Naczelnikowi Państwa, czy mamy powód wstydzić się i wyrzec się tego, czego dokonaliśmy przed wojną, w czasie wojny i po wojnie!

Dlatego w górę czoła! Z otwartą przyłbicą idźmy do twardej pracy narodowej, nie po majątki i zaszczyty jak inni, ale by krzepić i rozszerzać naszą ojczyznę! Bo tylko w naszej pracy i w naszym programie leży zbawienie ojczyzny. Jeżeli wszyscy tak będą pracowali, tak myśleli i czuli jak Związek Ludowo-Narodowy, wtedy Polska będzie bezpieczna, bo tylko Polacy będą Polską rządzili i tylko interes całego narodu będzie rozstrzygał o wszystkich sprawach.

Wieści z Województwa.

Skałat.

„Skałat śpi“ ale czy doprawdy „snem sprawiedliwego?“ Dlaczego? Czy nikt nie pomyślał o pracy narodowej w tym zakątku? — Otóż jest człowiek, który z trudnością skleił szczupły zespół i pracuje aż do samozaparcia się. Reklamy unika, ale chcąc poznać w przybliżeniu, ile zdziałał, wystarczy wziąć do ręki ostatnie sprawozdanie Zarządu T. S. L., a czyny tut. Koła, wzgl. jego prezesa same powiedzą za siebie.

Mało polskiej inteligencji.

Prawda, że przed wojną „wrzało jak w ulu“ w naszym Sokole i praca narodowa pięknie się rozwijała. Ale też i warunki pracy zmieniły się nie do poznania.

Czy w wolnych zawodach, czy w urzędach brak Polaków. Na 4 adwokatów: 3 żydów i 1 rusin, na 4 lekarzy: 2 rusinów (w tem lekarz powiatowy) 1 żyd i dopiero od kilku tygodni Polak (dyr. szpit. powsz.) Aptekarz żyd (działacz), jeden geometra rusin, drugi żyd i notarjusz rusin. O ile ci panowie mają personal pomocniczy — to tylko swoich.

Sąd w rękach żydowskich, a tylko dla okrasy naczelnik i dwóch urzędników Polaków. Inspektorat skarbowy i Kasa skarbowa cieszą się pokaźną liczbą najmilszych. Kasa chorych cała żydowska i jeden rusin na przyczynek (aż wstyd dla nas); poczta ma też czerwonego przedstawiciela.

Jak to tłómaczyć?

Do tego niektórzy Polacy na kier. stawiskach nie chcą szanować godności narodowej, kumają się i afiszują jeżeli nie wyłącznie z żydami, albo z rusinami, to z jednymi i drugimi. Tak zaprzyjaźniona mniejszość narodowa ma wolny wstęp wszędzie i o każdej porze, począwszy od Urzędu poczt., mimo zakazu wstępu obcym.

Czyż w podobnym środowisku, wśród tak niekorzystnych warunków da się pielęgnować życie narodowe tak, jak tego wymaga położenie geograficzne miasta i epoka historyczna?

Towarzystw jest wiele, stanowczo za wiele jak na Skałat i dlatego nie prosperują należycie. By temu zaradzić, p. Przewodnicząca Org. Nar. Kob. usiłuje założyć jeszcze jedno Two., ale już międzynarodowe kasyno, bo w kasynie ma się gromadzić tutejsza śmietanka. Już składają po 3 złp.

Wiec sprawozdawczy posłów Z. L. N. w Tarnopolu.

W niedzielę 13 stycznia odbył się w Sokole o godz. 12 publiczny wiec sprawozdawczy sen. Orlińskiego i posłów prezesa Zamorskiego, Manaczyńskiego i Sobolaka. Mimo małej liczby plakatów sala wypełniła się prędko po brzegi tłumami chłopów z okolicy i mieszkańców miasta. Nie brakowało nawet ludowców i otwartych przeciwników stronnictwa.

Prezes Koła Z. S. N. p. Herwy zagajając wiec, poświęcił krótkie wspomnienie świeżo zmarłym posłom stronnictwa, śp. ks. Lutosławskiemu i śp. Kryńskiemu.

Pierwszy poseł Manaczyński przedstawił obszernie powody, które doprowadziły do obecnego rozstroju finansów w Polsce, szereg środków, których się chwycił przeciw inflacji rząd ósemki i Piasta, w końcu opisał zadania obecnego rządu na tem polu.

Poseł Sobolak skreślił krótko dzieje połączenia z Piastem. Przechodząc do chwili obecnej, wezwał wszystkich, aby oddawali państwu skrupulatnie, co mu się należy, a zwłaszcza płacili podatek majątkowy.

Sen. Orliński przedstawił stosunki w sejmie, gdzie po rozbiciu małej większości ósemki i Piasta, złożonej naprzód z 239 posłów, a topniejącej stopniowo na 226 i 212 posłów, lewica osiągnęła ledwie 141 posłów po początkowej liczbie 114 posłów. Dlatego lewica nawet z Piastem i Chrześć. Demokracją nie może się kusić o stworzenie większości. Tem silniej trzeba potępić wystąpienie z Piasta Bryla i towarzyszy, zrobione z niskich powodów osobistych.

Poseł Zamorski przedstawił poważną pracę Z. L. N., który niczego nie obiecywał, ale wbrew oskarżeniom pierwszy nałożył wielkie ciężary na przemysł i warstwy posiadające przez waloryzację kredytów i szereg progresywnych podatków, z których najważniejszy jest podatek majątkowy. Jednak dzieło sanacji musi poprzeć całe społeczeństwo wytężoną pracą twórczą nad tworzeniem nowych wartości i bogactw. Nie odbierajmy majątków tym, którzy posiadają, ale bogaćmy pracą ubogich.

Wywody wszystkich mowców nagrodzili zebrani hucznemi oklaskami i uchwalili jednomyślnie następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu dnia 13 stycznia 1924 obywatele miasta Tarnopola i powiatu, po wysłuchaniu sprawozdania posłów uchwalają uznanie i zaufanie Klubowi parlamentarnemu Związku Lud. Nar. za utworzenie większości narodowej w sejmie, za przeprowadzenie zasady, że w Polsce rządzić powinni tylko Polacy, tudzież za energiczne i skuteczne przygotowanie naprawy skarbu.

Nowemu nieparlamentarnemu rządowi przyrzekają poparcie i zaufanie, o ile wytrwa na obranej drodze i jak najrychlej przeprowadzi uzdrowienie skarbu i nowy pełnowartościowy pieniądz jako warunek rozwoju państwa i ludności.

Wiec wzywa swoich przedstawicieli, ażeby przeprowadzili w rządzie naprawę stosunków na kresach celem skutecznego zespolenia ich na zawsze z Macierzą Polską.

Podziękowawszy P. Posłom za trudy, prez. Herwy zamknął wiec o 2 godz. 30 min.

Jak pracuje Proświta w tarnopolskiem?

Jubileusz Proświty.

W grudniu ubiegłego roku obchodziła Proświta, odpowiadająca naszemu T. S. L. po miastach i po wsiach uroczyście 55 letnią rocznicę swego istnienia. Uroczystości takie połączone z przedstawieniami i koncertami mają się odbywać corocznie, aby szerzyć w ten sposób skuteczniej ideę Proświty w społeczeństwie ruskiem. W tym samym czasie filje Proświty po miastach, a czytelnie po wsiach miały zbierać datki na Proświtę w pieniądzach i naturze.

Czynny udział chłopów ruskich.

Jest tu widoczne jedno charakterystyczne dążenie. Rusini nie ograniczają się do inteligencji, ale żądają ofiar także od chłopów, których starają się na szeroką skalę wciągnąć do udziału materjalnego i czynnego w pracach Proświty.

Stąd w naradzie oświatowej Proświty dnia 21 grudnia ub. r. miały wziąć udział czytelnie wiejskie wysyłając przynajmniej po 3 delegatów. Tak samo wszystkie czytelnie mają wziąć przez delegatów udział w Dorocznem Walnem Zgromadzeniu Proświty, zapowiedzianem w Tarnopolu już teraz na na 1 lutego. W ten sposób zaznajamiają Rusini chłopów z działalnością i celami Proświty i mogą osiągnąć lepsze rezultaty finansowe i ideowe.

Kiedy nasze włościaństwo pójdzie śladami Rusinów i zacznie zaciągać się na płacących i czynnych członków T. S. L.?

Okólnik Proświty.

Obiżnyk wydziału filji Proświty w Tarnopolu L. 300/1923 z 14-go grudnia ub. r., podpisany przez Dr. Stefana Barana jako przewodn., Dr. Iwana Jakymczuka jako pisarza a Ostapa Postryhacza jako skarbnika, daje także bardzo ciekawe instrukcje, jak czytelnie Proświty, mają prowadzić swą działalność.

Metody pracy w czytelniach Proświty.

Prócz wspólnego czytania na głos książek i czasopism, co ma się odbywać jak najczęściej, zaleca okólnik zabawy towarzyskie i urządzanie przedstawień przez Kółko amatorskie przy czytelni. Dochód ma być obracany na kupno nowych książek, prenumeratę pism, przedewszystkiem oświatowych i gospodarskich. Nadto każda czytelnia powinna zbierać datki na własny dom wzgl. jego odnowienie, książki, a 5% z każdego przedstawienia odsyłać do Filji Proświty w Tarnopolu.

Prócz tego każda czytelnia jest obowiązana popierać istniejącą w miejcu kooperatywę, względnie ją założyć, jeżeli takiej niema. Nacisk jest położony na hasło Swój do swego.

Czytelnia ośrodkiem życia na wsi.

Wogóle czytelnia Proświty ma być ośrodkiem kulturalnego życia na wsi ruskiej. W tym celu okólnik zachęca zarządy czytelni do ścisłej współpracy i porozumienia z innemi towarzystwami ruskiemi. Widocznie mogą sobie na to pozwolić Rusini, jeżeli tak wytężonej działalności żądają od wydziałów wiejskich czytelni. Czy u nas nie da się osiągnąć tego samego?

Od każdej Czytelni wymaga Proświta w Tarnopolu dokładnego sprawozdania piśmiennego z rocznej działalności. Nadto każda ma odpowiedzieć na szczegółowy kwestjonarjusz, dający pełny obraz pracy i położenia Rusinów w każdej wsi.

Kwestjonarjusz dla czytelń proświty.

1. Kiedy założona we wsi czytelnia,?
2. Kiedy było ostatnie Walne Zgrom.?
3. Skład obecny wydziału (przewodniczący i zastępca, sekretarz, bibljotekarz, kasjer, gospodarz i zastępcy)?

4. Liczba członków czytelni, a w tem mężczyzn, kobiet, chłopców, dziewcząt piśmiennych i niepiśmiennych?

5. Jak często zebrania i czy czytano wtedy książki, gazety?

6. Jakie odczyty i obchody w Czytelni?

7. Czy jest Kółko amatorskie, jakie przedstawienia i ile?

8. Czy Czytelnia ma bibljotekę, ile książek, jakie czasopisma?

9. Czy we własnym domu, czy cudzym?

10. Kto ze wsi należy do Proświty we Lwowie?

11. Czy w gminie są inne ruskie towarzystwa, zwłaszcza kooperatywa?

12. Czy szkoła polska czy ruska, tak samo nauczyciele?

13 Ksiądz, inteligenci we wsi, czy pracują oświatowo lub w kooperatywie?

14. Czy gmina w ręku polsk. czy ruskiem, stosunek do ruskich towarzystw.

Zebrania Z. L. N. w Województwie tarnopolskiem.

W Radziechowie odbyło się zebranie w sali Czytelni Katolickiej dnia 6 b. m. pod przewodnictwem radcy Łęczyńskiego, na którem przemawiał sen. Dr. Orliński. Uchwalono wotum ufności polityce Klubu parlam. Z L. N. i poprzedniego Rządu narodowego.

W Kamionce Strum. odbyło się takie samo zebranie pod przewodnictwem dyr. Kalityńskiego w sali T. S. L. dnia 7 b. m. Przedstawił obecną sytuację sen. Dr. Orliński. Uchwalono takie same rezolucje.

W Zbarażu odbył się 15 b. m. w sali Sokoła wiec powiatowy, pod przewodnictwem p. Tokarczuka, na którym przemawiali posłowie i sen. Zwoliński, Andrzej Witos, Zamorski, Orliński i Sobolak. Uchwalono wotum ufności poprzedniemu Rządowi narodowemu z premjerem Witosem na czele, obecnemu Rządowi, o ile wytrwa na zajmowanem dotąd stanowisku, a wyrażono ubolewanie tym posłom, którzy przez wystąpienia z Klubu Piasta spowodowali upadek Rządu, opartego o większość polską, sprowadzając w ten sposób opóźnienie sanacji skarbu i wykonanie reformy rolnej.

Zebranie mieszkańców samego **Zbaraża** odbyło się tego samego dnia w lokalnościach gimnazjum. Referowali pp. Zamorski i Orliński. Chodziło o rozbudzenie większej energji na polu pracy narodowej.

W Podwołoczyskach odbył się dnia 17 b. m. w sali Sokoła wiec mieszkańców miasta i okolicznych wsi, pod przewodnictwem dyr. Łabuckiego i włościanina Antkowa z Orzechowca. Na wiecu przemawiali pp. Zamorski, Orliński i Sobolak. Następnie przemawiał socjalista Markiewicz, wywołując swymi wywodami żywiołowe oburzenie przeciw sobie. Ciętą odprawę otrzymał wśród frenetycznych oklasków od pp. Małuji i Brożka.

Ks. Szczerbowski z Kaczanówki interpelował w sprawie reformy agrarnej. Odpowiadali ku ogólnemu zadowoleniu pp. Zamorski i Orliński. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą wotum ufności polityce Z. L. N. i rezolucję w brzmieniu wiecu zbaraskiego.

Sprawozdanie z „Tygodnia Akademika".

Zainicjowana przez Związek Kresowej Młodzieży Akademickiej w Tarnopolu akcja „Tygodnia Akademika" miała na celu uzyskać fundusze na samopomoc kol.

Przeprowadzona pod pretektoratem J. WPana Wojewody, ze współudziałem JWP. Wojewodziny i Narodowej Organizacji Pań z P. Voglową na czele, dała dzięki wybitnemu zainteresowaniu się społeczeństwa losem młodzieży akademickiej znaczny, jak na obecne stosunki rezultat.

Akcja „Tygodnia" ograniczyła się do dwu dni zbiórki ulicznej 16 i 23 grudnia ub. r. i przyniosła w pierwszym dniu Mk. 48,747.000, w drugim 42,090.000, razem 90,837.000 Mk. Prócz tego zbierano datki na listy w bankach, instytucjach publicznych i t. d. Na ręce JWP. Wojewody złożyły (kwoty podane w tysiącach Marek): Bank Ziemian 10.000, Bank Naftowy 5.000, Akcyjny Bank Związkowy 5.000, Filja Banku Hipotecznego 5.000, P. K. K. P. 6.400, Spółka „Rolnik" 10.000, p. Ludomir Ostrowski 1.000. — Gimnazjum I. 3,250, gimn. III. 28.360, Sąd Okręgowy 4.250, Starostwo 4.950, Apteki na ręce p. Krzyżanowskiej 8.500, Inspektorat Skarbowy w Tarnopolu 11.000.

Razem zebrano na listy 125,710.00, a ze zbiórką uliczną 216,747.000 Mk.

Dzięki zebranym funduszom Związek Kresowej Młodzieży Akademickiej w Tarnopolu będzie mógł przyjść z pomocą członkom, którym brak pieniędzy na prowadzenie studjów akademickich o własnych siłach.

Tak pomyślne rezultaty zawdzięczamy wybitnej pomocy i poparciu społeczeństwa. Dlatego też w imieniu Związku i tych kolegów, którzy z pomocy tej korzystać będą, składamy serdeczne podziękowanie JWP. Wojewodzie i Wojewodzinie Zawistowskim za gorące zajęcie się losem akademika, Narodowej Organizacji Pań, w szczególności p. Voglowej za energiczną współpracę, wszystkim tym Paniom, które były łaskawe mimo zimna, deszczu i wichury osobiście zająć się bądźto zbiórką uliczną, bądźto zbiórką przy stolikach, w końcu tym wszystkim, którzy pośrednio czy bezpośrednio przyczynili się do powodzenia całej akcji.

Równocześnie prosi Zarząd Związku o łaskawe przesłanie reszty list po przeprowadzonej zbiórce na ręce p. Voglowej.

Przegląd polityczny.

Ustawa o naprawie skarbu w senacie.

Na dwu posiedzeniach 10 i 11 b. m. senat uchwalił ustawę o naprawie skarbu w brzmieniu ustalonem przez sejm. Mimo, że niektórzy senatorowie wyrażali wątpliwości ze względu na to, że sejm nie potraktował tej ustawy jako zmiany konstytucji, (potrzeba do tego kwalifikowanej większości dwu trzecich głosów), ustawa przeszła 64 głosami przeciw 5, t. j. prawie jednomyślnie.

Ustawa o wskaźniku drożyźnianym.

Natomiast 43 głosami przeciw 41 nie przyjęto ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego w przedsiębiorstwach. Prawie jednogłośnie uchwalił senat szereg poprawek, podanych przez Związek Ludowo-Narodowy.

Wedle tych poprawek ustawie nie mają podlegać drobne warsztaty (chodzi o ulgę dla polskiego rzemiosła) i pracodawcy, którzy płacą wedle norm przedwojennych lub na podstawie waloryzacji. Dalsze poprawki zabezpieczają prawa robotników w razie sporu sądowego lub przedawnienia.

Na tych zmianach robotnicy nic nie tracą, bo senat oznaczył dzień 15 stycznia jako termin wejścia ustawy w życie.

Grabski o perspektywach finansowych.

Dnia 15 stycznia min. Grabski zaznajomił prasę z zamierzonemi pracami finansowemi. Dzięki waloryzacji podatków pierwwszy raz zmniejszył się dług państwa w P. K. K. P., t. zn. mniej wydrukowano nowych banknotów. Deficyt w styczniu wyniesie tylko 25 miljonów fr. zł. zamiast przewidywanych 50—60 miljonów. W lutym już deficytu nie będzie, bo podatek majątkowy da w lutym i marcu 180 miljonów fr. zł. Równocześnie będą przeprowadzone dalsze oszczędności.

Bank emisyjny.

Aby zyskać pieniądze na prędsze zatamowanie inflancji, rząd ma wydać 20 bm. bony podatkowe po kursie fr. zł. Nadto przygotowuje obligacje kolejowe, oparte na majątku kolei, jako pożyczkę 10 procent. na 10 lat. Pieniądze te mają być użyte na inwestycje kolejowe. Pożyczka dolarowa ma dostarczyć państwu dolarów, których jest w obiegu w kraju na 250 miljonów.

Aresztowania w P. P. P.

W Warszawie policja poczyniła szereg aresztowań w tajnej organizacji „Pogotowia Patrjotów Polskich". Aresztowano inż. Pękosławskiego, b. pułk. Gorczyńskiego, b. kap. Michałowskiego, b. gen. Galińskiego i innych. Lewica chce wmówić, że jest to organizacja faszystowska narodowej demokracji, a celem jej było zbrojne obalenie rządu.

Jestto świadome kłamstwo. Ludzie wymienieni nie odgrywali żadnej roli w Zw. Ludowo-Narodowym. Gen. Szeptycki w gazetach odrazu zaprzeczył wszelkiej łączności z „P. P. P." Wszystko raczej wskazuje na to, że jestto wybitnie prowokatorska robota, aby skompromitować prawicę czynami ludzi podsuniętych lub nieodpowiedzialnych.

Czego chciał p. Piłsudski?

Równocześnie p. Piłsudski chciał dostać pod niepodzielną władzę całą armję — chciał bowiem zostać równocześnie 1) przewodniczącym ścisłej rady wojennej, 2) naczelnym wodzem, 3) szefem sztabu generalnego, nadto żądał wyłącznego prawa nominacji w wojsku.

Oczywiście Prezydent i rząd nie mogli się zgodzić na te niesłychane warunki, które są niemożliwe w państwie republikańskiem.

Zjazd belgradzki.

Tymczasem Benesz zawarłszy sojusz z Francją, zwołał Zjazd Małej Ententy do Belgradu, aby rozszerzyć wpływy Czech. Postanowiono prowadzić nadal pokojową politykę w zgodzie z wielkiemi mocarstwami.

Nie udało się jednak Beneszowi nakłonić Jugosławji i Rumunji do zawarcia podobnego sojuszu z Francją jak Czechosłowacja, bo to skrępowałoby swobodę ruchu tych państw na rzecz Czech.

Tak samo nie uzyskał Benesz zgody na nawiązanie stosunków z sowietami, ale postanowiono czekać na uznanie sowietów przez wielkie mocarstwa.

Ugoda Jugosławji z Włochami.

Zato Jugosławja doprowadziła samodzielnie do porozumienia z Włochami. Po długim sporze Jugosławja wyrzekła się Fjume za prawo używania portu i część terytorjum. Porozumienie to idzie tak daleko, że mówią już o bliskiem zawarciu sojuszu między Włochami a Jugosławją.

Gabinet Venizelosa.

W Grecji nastąpiło także wyjaśnienie sytuacji. Venizelos utworzył nowy gabinet, który ma przeprowadzić plebiscyt za formą rządu. Venizelos jest jednak przeciwny wszelkim gwałtownym zmianom. Prasa grecka wita nowy gabinet z wielkiem zadowoleniem.

Bandyta w rękach sprawiedliwości.

W powiecie radziechowskim i kamioneckim grasowała tamtego roku w lecie banda dezertera Płoszaja, który dopuścił się szeregu zbrojnych rabunków i zabił w Chołojowie policjanta Gąsiora. Przyciśnięty przez policję Płoszaj uciekł do Rosji razem z towarzyszami Hasiukiem i Dmytraszem.

Późną jesienią wrócili wszyscy z powrotem w kamioneckie i radziechowskie i znowu rozpoczęli swoje napady.

Policja urządziła wtedy obławę i zaskoczyła bandę w jednej chacie w Mazurni Karańskiej pow. kamioneckiego. Bandyci broniąc się, zaczęli strzelać do policji; policja odpowiedziała strzałami. W czasie wymiany strzałów bandyta Hasiuk otrzymał postrzał. Jednak towarzyszowi jego Dembskiemu udało się Hasiuka unieść do lasu.

Tam leczył Dembski Hasiuka w stogu siana. Wskutek złej pielęgnacji rany się tak zaogniły, że Hasiuk dał znać do rodziców, aby go wzięli do domu. Dowiedziała się o tem policja, aresztowała Hasiuka i odstawiła do szpitala więziennego we Lwowie.

Za resztą bandy policja robi poszukiwania i spodziewa się ją wkrótce dostać w swe ręce.

Do P. T. Czytelników.

Z powodu dalszej podwyżki wszystkich kosztów wydawnictwa musimy

z dniem 13 stycznia 1924 podnieść cenę num. na 100000 mk.

a prenumeratę miesięczną

na 400.000 mk.

Wszystkich prenumeratorów prosimy usilnie o wyrównanie wszelkich zaległości za 1923 r. łącznie z uzupełnieniem za grudzień, bo chcemy zamknąć rachunki.

Za styczeń prosimy wysłać należytość podwyższoną.

Kronika.

P. Sąsiadowi w Skałacie dziękujemy za korespondencję i prosimy o sprawozdanie Koła T. S. L. i wiadomości o P. O. N., Składnicy Kółek Rolniczych i Sokole.

Ks. poseł Matus zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Wskutek tego z wielkim swym żalem nie mógł przybyć na Zjazd Związku Ludowo-Narodowego i wiec w Tarnopolu, aby bliżej zaznajomić się ze swymi wyborcami, jak tego pragnął od dawna. Powód nieobecności podał telegramem; nadto osobno przesłał życzenia owocnych wyników Zjazdu. Zaniepokojeni chorobą niestrudzonego posła i działacza, przesyłamy Mu gorące życzenia rychłego powrotu do zdrowia i pracy.

Poseł Stanisław Rymar zwrócił się do nas listownie z prośbą, aby usprawiedliwić, dlaczego mimo zapowiedzi, nie mógł przybyć na Zjazd Związku Ludowo-Narodowego i wiec w Tarnopolu w dn. 12 i 13 stycznia b. r. Powód leży w przełożeniu terminu z 5 i 6 stycznia na tydzień później, co się stało ze względu na posiedzenia sejmu i senatu.

Mianowicie 13 stycznia musiał p. poseł Rymar być obecnym w swym okręgu wyborczym w Przemyślu, gdzie był już zapowiedziany: 1) zjazd rękodzielników z 5 powiatów, 2) zebranie Narod. Organizacji Kobiet, 3) opłatek.

Wiece sprawozdawcze urządzili sen. dr. Orliński i posłowie prez. Zamorski, Manaczyński i Sobolak w Zbarażu 17 i w Podwołoczyskach 17 stycznia. Nadto ci sami posłowie mają w styczniu odbyć wiece w Brzeżanach, Podhajcach, Czortkowie, Kopyczyńcach. Poseł Manaczyński urządził nadto wiec w Przemyślanach.

Matura eksternistów w seminarjum. W państw. seminarjum naucz. męsk. w Tarnopolu będą w 1924 r. dopuszczeni do egz. dojrzałości z materjału 4-letniego seminarjum ci eksterniści, którzy otrzymali w r. 1923 zezwolenie na składanie egzaminu, ale z niego nie skorzystali, oraz ci, którzy odstąpili lub zostali reprobowani.

Egzamina dojrzałości odbywać się będą również w Samborze i Stanisławowie.

Eksterniści, nie mający podanych warunków, którzy ukończyli 6 kl. szkoły średniej lub 3 kurs seminarjum, mogą być dopuszczeni do egzaminu w zakresie wymagań 5-letniego seminarjum, a egzamin ten odbywać się będzie we Lwowie i w Stanisławowie.

Podania należy wnosić do Kuratorjum O. S. L. do 30 kwietnia 1924.

Komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół powszechnych w Tarnopolu podaje do wiadomości, że 6 lutego rozpocznie się egzamin pisemny, 18 ustny.

Podania należy wnosić drogą służbową do końca stycznia b. r.

Ferje świąteczne. Po raz pierwszy w Polsce Kuratorjum Okręgu Szkoln. Lwowskiego skróciło w polskich szkołach średnich ferje świąteczne Bożego Narodzenia do 2 stycznia włącznie. W ten sposób odpadło zupełnie obchodzenie świąt ruskich, dotąd praktykowane.

Motywem rozporządzenia była chęć ograniczenia próżniactwa, jakie się już zakorzeniło w naszych szkołach wskutek zbyt wielkiej liczby dni wolnych. Wystarczy chyba, że w naszych stronach szerokie warstwy ludności w miastach i po wsiach obchodzą podwójne święta. Nie przyczynia się to z pewnością do podniesienia ekonomicznego naszej ludności. Wogóle za dużo świętujemy.

Po drugie skąd przychodzimy do tego, aby popierać separatyzm pewnych sfer ruskich, które ze względów politycznych (z przeciwieństwa do Polaków) utrzymują w cerkwi kalendarz juljański? Przecież nawet bolszewicy wprowadzili kalendarz gregorjański.

To też żałować tylko należy, że w Tarnopolu niektóre zakłady wykonały ściśle reskrypt Kuratorjum.

Z życia Sokoła tutejszego. Opłatek w b. r. nie odbędzie się z powodu wielkiej drożyzny i ciężkich stosunków materjalnych. Druhom i Druhiniom tą drogą pospiesza Wydział tegoż Tow. z życzeniami wszelkich pomyślności, życząc wszystkim członkom i Towarzystwom rychłego doczekania się lepszych czasów.

Uroczysty wieczór styczniowy dnia 27 stycznia b. r. urządza Pol. Tow. Gimn. Sokół w Tarnopolu. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Zebranie towarzyskie urządza w sobotę 26 b. m. Wydział Sokoła wraz z P. K. S. Kresy przy udziale mandolinowej orkiestry tarnopolskiego Związku Młodzieży Akademickiej, chcąc rozbudzić i podtrzymać życie towarzyskie w Sokole. Bufet obficie zaopatrzony. Tańce (dancing) przewidziane. Początek zebrania o godz. 5, koniec o godz. 11.

Wilja dla ubogich. Z inicjatywy Wielebnego Ks. Kan. Dr. Ratusznego, proboszcza w Tarnopolu, urządzoną została Wilja dla ubogich, w której wzięło udział 300 osób z najuboższych sfer ludności Tarnopola. Sporządzeniem Wilji zajęły się obie Konferencje Tow. Św. Winc. à Paulo. Zebranie wigilijne zaszczycili swoją obecnością Państwo Wojewodowie Zawistowscy, przyczem Wielebny Ks. Dr. Ratuszny i P. Wojewoda wygłosili piękne przemówienia.

Komitet poczuwa się do obowiązku podziękować JWP. Wojewodom Zawistowskim i wszystkim przezacnym Paniom za łaskawą pomoc w urządzeniu Wilji, ubranie drzewka, dary tak w gotówce jak i w prowiantach, jakoteż P. Schikuli za papierosy i dodatki do wilji.

Tow. Św. Winc. a Paulo Konferencja żeńska składa serdeczne podziękowanie JWP. Wojewodzie Dr. Zawistowskiemu za hojny dar na cele Towarzystwa w kwocie 15 milj. Mk., JWP. hr. Platerowej za krupy i ziemniaki, WP. Komarnickiemu za 1 ctn. zboża, WP. Dyr. Glimmerowi za 5 milj. Mk.

W imieniu najuboższych „Bóg zapłać“.

Na cele dobroczynne złożył w Starostwie P. Dyr. N. Glimmer 10 milj. Mk., które rozdzielono po połowie między Tow. Św. Winc. à Paulo i Ochronkę żydowską.



BACZNOŚĆ

Emigranci i Reemigranci

JEDŹCIE LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY

RED STAR LINE

przez **Antwerpję, Gdańsk, Cherburg i Hamburg American-Line** bez przesiadania do **Ameryki i Kanady.**

Kto chce mieć wygodną i przyjemną podróż do **Kanady,** i **Ameryki.**

Kto chce otrzymać wiadomości o wszelkich rozporządzeniach **Konsula** Amerykańskiego, w sprawie affidavitów, wiz, numerków i t. d.

Kto był kiedyś w Ameryce i posiada jakiekolwiek dowody niech się zgłosi osobiście lub listownie do popularnego wśród uchodźców T-wa Okręt.

RED STAR LINE

TARNOPOL ul. Mickiewicza 41 (obok kościoła parafjalnego).

Biuro nasze bezpłatnie i chętnie udziela informacji ustnie lub listownie.

Uwaga! Na dworcu w Tarnopolu wystrzegać się pośredników lub agentów, lecz udać się wprost do naszego biura Tarnopol ul. Mickiewicza 41. Tel. 188. Dokładnie uważać na nasz adres: **TARNOPOL ul. Mickiewicza 41. (obok kościoła parafjalnego).** — **Lwów** ul. Sykstuska 29. — Centrala: **Warszawa** Marszałkowska 137.

Obławę urządził Komisarjat PP. w Tarnopolu w nocy z 15 na 16 stycznia. Przytrzymano 12 osób podejrzanych. Nazwisk niektórych jeszcze nie sprawdzono.

Fabryka dachówek spłonęła w Husiatynie w nocy z 14 na 15 stycznia. Śledztwo policyjne w toku.

Straszny wypadek z granatem. Dnia 7 stycznia kolonista Zygmunt Adam, zamieszkały w Wyczółkach koło Monasterzysk, znalazł granat 15 cm. Gdy go rozbierał w mieszkaniu, nastąpiła eksplozja. Sam Adam padł ciężko ranny i po 1½ godz. wyzionął ducha. Ciężko ranni są: żona Marjanna, 5-letni syn Józef i 8 letnia córka Bronisława, lekko ranna córka Stanisława; 3-letni syn Aleksander zginął na miejscu. Izba cała jest zdemolowana wskutek wybuchu.

Może ten straszny wypadek nauczy wreszcie ludzi, że nie wolno manipulować z granatami. Czy nie lepiej oddać znaleziony granat lub bombę wojsku lub policji, jak to nakazuje władza? Że mądry jest ten nakaz, dowodzą ciągle straszne wypadki ze znalezionemi granatami.

Okradają nawet kotły. Dnia 1 grudnia nieznany sprawca rozciął kocioł w gorzelni Willnera w Białej pod Tarnopolem i pozabierał części miedziane wartości milj. Mk. Sprawcą okazał się niejaki Wład. Mykoła z Tarnopola, bez zajęcia, już raz karany za kradzież.

Materjał skradziony sprzedał kupcom żelaznym, Jakóbowi Sassowi ul. Czackiego 70, Goldowi Chaimowi ul. Podolska Wyższa 25, Markusowi Scharge Brumowi false Silbergowi ul. Pola 29. Przeciw nim toczy się sprawa o paserstwo.

Rozdawnictwo gorącej zupy dla biednych m. Tarnopola z inicjatywy Wielebnego Ks. Dr. Ratusznego i za poparciem JWP. Woj. Zawistowskiego rozpoczęło się dnia 15 b. m. w salach Tow. Białego Krzyża.

Dzięki darom ze wsi i od miejscowych masarzy akcja zapowiada się dobrze. Pan inż. Nadolski ofiarował na cele tej akcji 60 ctm. drzewa opałowego twardego, zaś miejscowi masarze zobowiązali się dostarczać regularnie potrzebne do zupy tłuszcze.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Czego czekacie Polacy i Polki?

Pamiętajcie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z Was potrzebuje dla siebie, lub na sprzedaż na zimę coś z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z pisemnemi zamówieniami tylko do składu fabrycznego „POLSKA MANUFAKTURA" jako do najtańszego źródła zakupu w Łodzi. Wysyłamy każdemu pocztą za zaliczką, nie zważając na tak szaloną drożyznę, cały komplet, składający się z:

8 sztuczek towarów

to znaczy 1-ą sztukę mocnego towaru podwójnego na całe męskie ubranie, 1-ą sztukę na całą damską suknię, 1-ą sztukę t. j. 3 metry płótna gładkiego lub kolorowego na koszulę męską, 1-ą sztukę na śliczną bluzkę, 1-ą sztukę na fartuch damski, 1-ą sztukę flaneli na stanik damski, 1-ą chustkę na głowę i 1-ą parę pończoch. To wszystko tylko za 35 miljonów mk., bo jeszcze ze starych zapasów. Wysyłamy każdemu za zaliczką pocztową. Zamówienia wraz z zadatkiem w kwocie 5 miljonów mk., prosimy adresować do składu fabrycznego:

„Polska Manufaktura" w Łodzi, ul. Wschodnia 56, skrzynka poczt. 242.

UWAGA! Również są do nabycia płótna białe i kolorowe na wsypy, poszwy i koszule po 2 milj. mk., wyższy gatunek 2,3oo.ooo i 2,5oo.ooo mk. metr.

Barchany i flanele po 1,8oo.ooo, wyższy gatunek 2,5oo.ooo mk. metr.

Sybir zimowy, zastępujący kożuch na zimę, 3 miljony mk., wyższy gatunek 3,5oo.ooo i 3,8oo.ooo mk. metr.

UWAGA! Z powodu obecnej nie stałej sytuacji waluty, towary wysyłamy tylko po otrzymaniu połowy gotówki z góry, resztę zaś za zaliczką pocztową.

UWAGA! Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o odwiedzenie naszego składu.

Prosimy o prędkie przysyłanie zamówień, gdyż ceny są gwarantowane tylko na 3 dni. Prosimy adresować:

Skład fabryczny „Polska Manufaktura" w Łodzi

ul. Wschodnia 56, skrzynka poczt. 242.

C. P. R. **CANADIAN PACIFIC** C. P. R.



TRAINS HOTELS STEAMERS

KOLEJE HOTELE OKRĘTY

WARSZAWA Marszałkowska 117. TARNOPOL Tarnowskiego 3. LWÓW Gródecka 93.

Największe Transportowe Towarzystwo na świecie!

61 własnych olbrzymich i z komfortem urządzonych okrętów! Własna sieć kolejowa w Kanadzie i Ameryce długości 13.600 mil. ang.! Przeszło 4 miljony akrów własnej ziemi w Kanadzie!

O ile zamierzacie wyjechać do Kanady, czy to teraz czy dopiero z wiosną, to zastanówcie się dobrze, a jesteśmy pewni, że wybierzecie naszą C. P. R. (sypiarską) agencję.

Najbliższy nasz transport odchodzi z naszego biura w Tarnopolu, ul. Tarnowskiego 3

dnia 29 stycznia 1924 wieczorem do okrętu „Montclare"

O ile nie macie za co sobie kupić szyfkarty, a macie krewnych albo znajomych w Kanadzie, to podajcie nam ich adres a my napiszemy do nich, aby wam przysłali szyfkartę i affidavit.

Uwaga! Mężczyźni-emigranci do Kanady! Towarzystwo okrętowe C. P. R. [Canadian Pacific Railway] otrzymało od urzędu kanadyjskiego zawiadomienie, że w styczniu, lutym i marcu będą mogli wyjechać **do Kanady bez affidavitu** mężczyźni, umiejący czytać i zdrowi. z paszportem ze Starostwa jako rolnicy, a mianowicie:

1) **w styczniu i lutym** tacy, którzy mogą sobie kupić szyfkartę do Winnipegu [za 131 dol.] i będą mieli prócz tego 300 dol. na pokaz.

2) **w marcu** tacy, którzy mogą sobie kupić szyfkartę do Winnipegu [za 131 dol.] i prócz tego będą mieli 25 dol. na pokaz.

Żony, panny i całe rodziny mogą i nadal jechać tylko na affidavit przysłany z Kanady. — Uważajcie na nasz adres i napiszcie lub przyjedźcie do nas natychmiast.

Canadian Pacific Railway

TARNOPOL, Tarnowskiego 3.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

BANK ZIEMIAN S. A. WE LWOWIE

ODDZIAŁ W TARNOPOLU

przyjmuje wkłady waloryzowane

w życie, we frankach szwajcarskich, we fr. złotych oblicz.

udziela waloryzowanych kredytów

załatwia wszystkie interesa bankowe, przyjmuje zlecenia giełdowe.

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

Europa-
Ameryka
Kanada

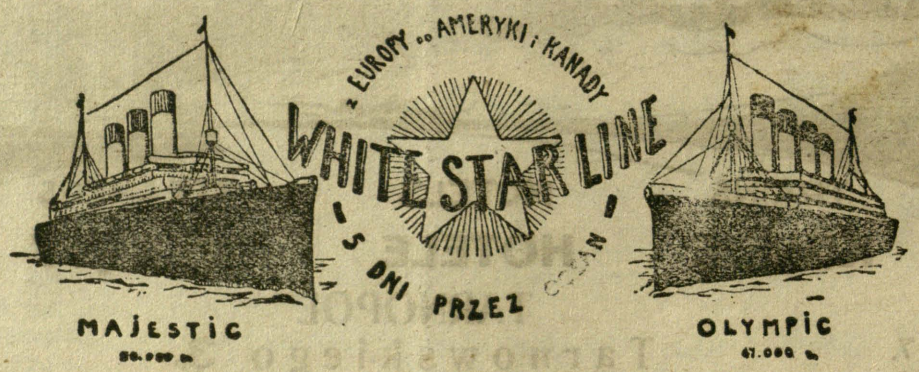

5½ dni
na pełnem otwartem morzu

WHITE STAR LINE

Tarnopol, Tarnowskiego 5.

Emigranci do Ameryki i Kanady winniście wiedzieć:

Żadne Towarzystwo Okrętowe nie posiada tak wielkiej floty, jak „White Star Line“!

Największe (Majestic — 56.000 tonn) najszybsze (Olympic — 48.000 tonn, 5 dni 8 godz. przez ocean) najwspanialej urządzone (Homeric — 35.000 tonn) okręty świata!

O bliższe szczegóły prosimy zwracać się listownie lub zgłaszać się osobiście do naszego biura **„White Star Line“ Tarnopol, Tarnowskiego 5.** Biuro nasze chętnie i bezpłatnie udziela informacji dotyczących emigracji i załatwia wszelkie formalności emigracyjne, pośredniczy w komunikowaniu się pasażerów z ich krewnymi w Ameryce lub w Kanadzie i t. d. a także uskutecznia sprzedaż kart okrętowych.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 4. **Tarnopol, niedziela dnia 27 stycznia 1924.** **Rok XXI.**

Należytość poczt[owa] [uiszcz]ono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZW[IĄZ]KU LUDOWO-NARODOWEGO

W[YCHODZI] RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **400000** M. cena numeru **100000** M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

PP. Biblioteka Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Lwowie

Z. L[udowo-Narodowy] chce Polski Polaków.

Związek Ludowo-Narodowy pierwszy stworzył program polityczny i kulturalny, obejmujący całą Polskę i wszystkie warstwy ludności. Działając we wszystkich zaborach i we wszystkich warstwach słusznie rozwijał się także wszechpolskim. Żadne inne stronnictwo nie postawiło sobie tak szerokiego programu, zakresu działania i celu. Żadne z nich nie wyszło poza jedną kastę, poza którą nie widziało Polski.

Jedynie nasze stronnictwo zrozumiało, że Polska zginęła wskutek przerostu jednej warstwy kosztem innych i że tylko harmonijny rozwój wszystkich może położyć pewne i silne podstawy pod przyszłą Polski potęgę. Jedynie bowiem zgodna praca wszystkich warstw narodu może mu zapewnić dostatek żywności, towary potrzebne do życia codziennego i wojskowej obrony państwa, wreszcie ogólny rozwój kultury, nauki i sztuki jako podstaw własnej cywilizacji.

Tylko pod tym warunkiem utrzymać możemy samodzielność gospodarczą i co za tem idzie polityczną.

Dlatego Związek Ludowo-Narodowy kładzie tak silny nacisk na rozwój miast polskich, na stworzenie polskiego mieszczaństwa i wzmocnienie polskiej inteligencji.

Miasta w każdym organiźmie państwowym przedstawiają element wprawdzie mniej liczny od wiejskiego, ale bardziej ruchliwy i bardziej twórczy kulturalnie. Miasta zwykle rozstrzygają o polityce i kulturze wsi i całego kraju. Rewolucję francuską przeprowadził przecież Paryż; rewolucję rosyjską Moskwa, Petersburg i inne miasta. Kto ma miasta w ręku, rozstrzyga o losach całego kraju.

Tymczasem u nas miasta prócz Wielkopolski są przeważnie w rękach żydowskich. W ich ręku jest handel, przemysł, kamienice, kapitał. A pieniądz rozstrzyga o wszystkiem. Dlatego Związek Ludowo-Narodowy postawił sobie za program spolszczyć miasta polskie. Może zaś to zrobić, tworząc silne polskie mieszczaństwo, które handel, przemysł, rzemiosło, kamienice, kapitał pochwyci w swoje ręce.

Wtedy dopiero będziemy rzeczywistymi panami na własnej ziemi i będziemy kierowali losami państwa, jak sami chcemy.

Dotąd zbyt często musimy ulegać obcej, wrogiej nam woli i robić ustępstwa z naszego interesu narodowego lub nawet stanu posiadania, sami nieraz tego nie wiedząc. Dowodów ciągle dostarcza nam życie.

Z tego smutnego stanu Związek Ludowo-Narodowy pierwszy sobie jasno zdał sprawę i pierwszy zaczął w tym kierunku działać. Powoli zaczęli inni przejmować od nas to hasło i w tym duchu postępować. To możemy sobie uznać za zasługę.

Jednak dużo Polaków i stronnictw nie chce widzieć tego niebezpieczeństwa i świadomie nawet nam przeciwdziała. Tych dalej musimy przekonywać i oczy im otwierać, aby wszędzie w Polsce zapanowała za-

O daninę oświatową dla T. S. L.

Zasługi T. S. L.

Towarzystwo Szkoły Ludowej spełniło w czasie zaborów we Wschodniej Małopolsce wielkie dzieło uświadomienia narodowego ludu polskiego. W tym kierunku szła wytężona praca w setkach czytelni T. S. L., w zakładanych przez Towarzystwo szkołach, klasach eksponowanych, ochronkach, Domach ludowych. Pracowały na tem polu najtęższe siły polskiej inteligencji, aby wymienić tylko niezapomnianego prezesa T. S. L. w Tarnopolu p. Stanisława Srokowskiego, posła Jana Zamorskiego i cały legjon bezimiennych i już zapomnianych.

Obecne zadania T. S. L.

W niepodległej Polsce osłabło natężenie pracy T. S. L. wskutek przerzedzenia się szeregów polskiej inteligencji i wskutek powszechnego zniechęcenia. Tak jednak dłużej trwać nie może. Zadania T. S. L. nie tylko się nie zmniejszyły, lecz uległy nawet rozszerzeniu. Trzeba zabezpieczyć przed zdziczeniem i wynarodowieniem tysiączne rzesze kolonistów, których osady rozrzucono bezładnie wskutek lekkomyślnej parcelacji małemi grupkami wśród ruskiej ludności.

Potrzeba grubych miljardów miesięcznie.

Zadania dawne i nowe wymagają nie tylko wytężonej pracy całej polskiej inteligencji bez względu na wiek, stan i płeć, ale równocześnie grubych miljardów miesięcznie. Zwykłemi środkami T. S. L. ich nie zdobędzie. Rząd z powodu sanacji finansów subwencji obecnie dać nie może.

Zresztą trudno tego żądać od rządu. Pierwsza jest sanacja skarbu; po niej dopiero idą dalsze zadania, bo tylko dobry skarb może zapewnić pomyślne warunki do ich rozwiązania. Życie jednak nie stoi. Prace T. S. L. są konieczne. Szkoły dla osadników założyć należy natychmiast.

Pieniądze musi dać społeczeństwo.

Dlatego wszyscy bez różnicy warstw, bogaci i ubodzy, obywatele ziemscy i włościanie, urzędnicy i mieszczanie powinni dostarczyć Towarzystwu Szkoły Ludowej środków pieniężnych, potrzebnych na prowadzenie akcji oświat. w czytelniach, na zakładanie szkół i Domów ludowych, utrzymywanie burs.

Przykład Rusinów.

Niech nam przykładem będą Rusini, którzy na cele „Ridnej Szkoły“ urządzili ogólną zbiórkę w całej Małop. po wsiach i miastach, zebrali grube miljardy w zbożu i gotówce w samym powiecie tarnopolskim i dalej zbierać nie przestają.

Toteż praca u Rusinów kipi. Placówki oświatowe i ekonomiczne powstają u nich po wsiach i miastach jak grzyby po deszczu.

Opodatkować się na T. S. L.

Nie dajmy się zatem zawstydzić. Na odzew T. S. L. opodatkowali się dotychczar, o ile nam wiadomo, urzędnicy województwa, starostwa, oficerowie garnizonu, nauczycielstwo powszechne, gimn. III., deklarując przeważnie 1 prc. swych poborów przez cały rok 1924. Samo nauczycielstwo złożyło w styczniu 76 miljonów Mk.

Niech inne urzędy i zakłady naukowe pospieszą tak samo z takiemi deklaracjami na T. S. L.

W dniu 1 lutego powinni spełnić ten obowiązek wszyscy urzędnicy, zgodnie z poleceniem swych władz wyższych. Aby to samo spełniły inne warstwy, czuwać będzie nad tem obywatelski komitet, specjalnie w tym celu utworzony, pod przewodnictwem p. wojewody Zawistowskiego.

Wieści z Województwa.

Nowe Sioło koło Podwołoczysk w grudniu.

Nieudałe kupno Domu Polskiego.

Spadkobiercy ś. p. Kołka, kom. kontr. skarb. z Jasła, sprzedali dom po nim na plebanię komitetowi kościelnemu. Ponieważ Komitet nie miał funduszów, właściciel Nowego Sioła p. Bączkowski na prośbę Komitetu zadatkował kupno, składając 1/4 ceny. W domu Komitet umieścił Czytelnię polską, Kółko Rolnicze, Koło Młodzieży wiejskiej i organistę.

Resztę pieniędzy miał zapłacić p. Bączkowski po okazaniu dekretu dziedzictwa. Jednak wskutek spadku waluty spadkobiercy wytoczyli p. Bączkowskiemu proces o unieważnienie kontraktu i oddanie w posiadanie. P. Bączkowski proces ten i rekurs przegrał.

Wtedy szynkarz tutejszy Gellband pojechał do Jasła i kupił realność, którą Komitet miał w posiadaniu. Gellband postarał się zaraz o intabulację domu na siebie i przeprowadzenie egzekucji. Przeciw Komitetu kościelnego sąd okręgowy w Tarnopolu odrzucił.

Polskie towarzystwa wyrzucone.

Egzekutor sądowy kazał dom otworzyć i powyrzucał na dwór książki i sprzęty Koła Młodzieży, Kółka Rolniczego i T. S. L. Co się z temi rzeczami stało, niewiadomo, bo nie było przy tem nikogo z Komitetu. W ręce żydowskie dostał się majątek kościelny, w postaci wkładów zrobionych w domu, a idących w bardzo grube miljony.

Tutejsza i okoliczna ludność polska jest tem bardzo oburzona. Padły placówki polskie, nad któremi pracowano 2 lata. Zwłaszcza żal czytelni dla młodzieży, która schodziła się co niedzieli, urządziła kilka przedstawień i śpiewała razem narodowe pieśni.

sada: Polska jest tylko dla Polaków, więc także miasta muszą należeć do Polaków. Ponieważ o charakterze miast rozstrzyga rzemiosło handel przemysł kapitał, muszą one przejść w ręce polskie. Do tego musimy wszyscy zgodnie i wytrwale dążyć.

Duch spalił ciało.

Pod tym tytułem pisze poseł Antoni Sadzewicz w Gazecie Porannej 2 Grosze o świeżo zmarłym znakomitym pośle Zw. Ludowo-Narodowego ś. p. ks. Kazimierzu Lutosławskim:

Ktokolwiek znał Go bliżej, na wiadomość o Jego zgonie powiedzieć musi:

— Duch spalił ciało!

Ks. Kazimierz Lutosławski, odkąd Go znałem, a znałem Go od lat dwudziestu dwóch — pod względem swej konstrukcji duchowej przedstawiał mi się zawsze—jako gorejąca pochodnia Ducha. — Ignis ardens, płomień gorejący.

Gorzał od najwcześniejszych lat młodzieńczych ogniem miłości do Ojczyzny.

...Nie sądzę, by wielu było już nie tylko w Polsce, ale na świecie całym równie godnych tytułu kapłaństwa.

W płomieniu Jego ducha stopiły się w metal przeczysty—polska idea narodowa i idea Powszechnego Kościoła Katolickiego.

Nazywano Go „polskim Savonarolą“.

Istotnie, jeśli chodzi o nienawiść zła, nienawidził je równie silnie jak mnich średniowieczny.

Miał na to prawo — przez swe czyste, bezinteresowne, pełne pracy i bohaterskich wysiłków — życie.

Potężnemu napięciu duchowemu ks. Kazimierza Lutosławskiego nie mógł podołać jego słaby organizm fizyczny.

...Ile stracił w Nim Kościół Katolicki, ile straciła Polska — któż na te pytania odpowiedzieć dziś zdoła? Daremnie szukałbym słów na wyrażenie bólu, jaki po Jego zgonie odczuwają ci, co Go znali bliżej, co z bliska patrzyli na gorejący płomień Jego Duszy.

Wieczysta cześć Jego pamięci!

Wiece i zebrania Z. L. N.

Dla braku miejsca wymieniamy tylko miejscowości, w których prezes Rady Nacz. p. Zamorski, sen. Orliński i posłowie ks. Matus i Sobolak przemawiali na wiecach, zebraniach i konferowali z inteligencją w celu rozbudzenia energji do pracy narodowej na kresach.

W Podhajcach odbył się wiec dnia 20 b. m.

W Brzeżanach odbyło się bardzo liczne zebranie dnia 21.

W Husiatynie konferowano z miejscową inteligencją w sprawach ogólno-narodowych zadań i obowiązków na kresach dnia 22 b. m.

W Kopyczyńcach odbył się wiec powiatowy w południe, a wieczorem zebranie inteligencji dn. 23, podobnie dn. 24.

W Czortkowie. Podnieść należy przemówienie p. Zamorskiego w Brzeżanach, które na zebranych wywarło przesilne wrażenie. Mowca wprowadził słuchaczy w tajemnice dziejów kultury ludzkiej, wykazując przewagę i zdolność do wytrwałej obrony ojczyzny i narodu społeczeństw, czerpiących soki żywotne z kultury łacińsko-chrześcijańskiej czyli katolickiej. Na tej mocy oparty nacjonalizm jest obecnie jedynie twórczym czynnikiem w kształtowaniu narodów i państw. P. Zamorskiego witała entuzjastycznie tak ludność wiejska, jakoteż inteligencja. Nie było wsi, gdzieby jego nazwisko nie było znane, gdzieby nie istniał jaki ślad jego dawnej pracy.

Oczywiście młodzież nie może pogodzić się z tym faktem; z trudem dała się powstrzymać od gwałtownych kroków, a obecnie rozpaczona nie wie, co ze sobą zrobić. Pozostaje jej chyba szukać innego miejsca, bo szkoda rzucać tak ślicznie prowadzoną pracę.

O nauczycielkę.

Ludność polska jest bardzo niezadowolona z nauczycielki żydówki, której zarzucają, że co 2 tygodnie wyjeżdża samowolnie na urlop do Tarnopola. Możeby najbliższe władze szkolne były łaskawe w to wglądnąć. Chodzi tu przecież o dobro zaniedbanej dziatwy polskiej i zapobiegnięcie jakimś ekscesom ze strony niezadowolonych rodziców.

Tutejsi koloniści już kilka razy jeździli do inspektora z prośbą o przysłanie Polaka lub Polki, ale nadaremnie, A przecież na kresach Polak lub Polka nauczycielka mają bardzo wielkie znaczenie narodowe.

Kto pracuje nad Polakami?

Od miesiąca jest w Koszlakach nowy administrator, ks. Wład. Strzemecki, kapelan wojskowy, który się bardzo gorliwie zajmuje parafją. Ale Polacy tutejsi, mieszkający jeszcze częściowo w ziemiankach i sprzęgający się końmi, rzadko mogą wysłać konie. Dlatego ksiądz dojeżdża do Nowego Sioła co 3 tygodnie.

Pozatem parę osób pracuje narodowo. Żałować wypada, że naczelnik sądu w Nowem Siole poza sądem i swem gospodarstwem (kupił na parcelacji 10 morgów) nie zajmuje się pracą narodową, rzekomo z braku czasu. Budzi to niechęci, podejrzenia i gadania, niewiadomo czy słuszne, że w sądzie tutejszym tylko Polacy przegrywają, a inni wygrywają.

Łozowa.

Przy końcu ub. r. dnia 23 i 27 grudnia urządziła młodzież pod kierunkiem miejscowego nauczyciela p. Millera przedstawienie p. t.: „X. Pawilon“. Po drugiem przedstawieniu p. Miller założył czytelnię T. S. L. i przeprowadził wybory do Zarządu. Przewodniczącym został p. Jan Anczarowski, a sekretarzem nauczyciel. Zagajał zebranie proboszcz miejscowy ks. kanonik Trembecki. Zebranie uchwaliło jako wpisowe po 2 kg. zboża od każdego.

Kurs hodowlano-weterynaryjny w Tarnopolu.

Małopolskie Tow. Roln. w Tarnopolu urządziło dla włościan pow. tarnopolskiego, członków Kółek Roln. 6-dniowy kurs hodowlano-weterynaryjny. Kurs rozpoczął się dn. 7 stycznia b. r. nabożeństwem w kościele parafjalnym o godzinie 9. Otwarcie kursu w sali seminarjum zaszczycili swą obecnością p. wojewoda Zawistowski, ks. dr. Ratuszny, radca Eckhardt, insp. Leśniakowski, insp. wet. Miecik, poseł Spittal, ks. Barg z ramienia O. T. R. i reprezentanci wojska.

Pierwszy zagaił p. Dracz, insp. Małop. Tow. Roln. ze Lwowa, poczem przemawiali poseł Spittal, wojewoda Zawistowski, ks. dr. Ratuszny i por. Socha.

W kursie wzięło udział 78 uczestników, ludzi młodych i starszych. Wykładali weterynarję poseł dr. Widoła z Trembowli, a hodowlę inż Solarz. Wykłady trwały codziennie od 9 do 2½ popoł., a w ostatni dzień 12 stycznia także od 4½ do 8. Wyświetlano wtedy na ekranie obrazy, przedstawiające choroby bydła i gospodarstwa w Danji. Zainteresowanie było tak wielkie, że musiano na prośby widzów wyświetlić dodatkowo obrazy z historji polskiej, miast śląskich i Krakowa.

Pozatem na wykładach posługiwano się wielką liczbą doskonałych obrazów i tablic przywiezionych z biura M. T. R. we Lwowie i modelem cielaka, na którym praktycznie uczyli się uczestnicy pierwszej pomocy przy porodzie bydła. Po każdym wykładzie odbywało się przepytywanie, przy którem słuchacze wykazywali pełne zrozumienie przedmiotu.

Nadto rozsprzedano między kursistów masę fachowych książek z rolnictwa i hodowli bydła po niskich cenach.

Kurs zakończył się wspólną fotografją i przemówieniami p. inż. Solarza i p. Mich. Bauera. Dziękował w imieniu słuchaczy za trudy delegatom i Towarzystwu p. Kominek ze Stryjówki, a uczestnicy z Tarnopola, Petrykowa i Białej prosili o urządzenie dwu dniowego kursu z rolnictwa i ogrodnictwa.

Trzeba podkreślić obywatelskie stanowisko wojska, które użyczyło na nocleg kursistom jednej sali w koszarach.

Wynik kursu był bardzo dobry. Zainteresowanie wykładami coraz bardziej rosło; stąd liczba uczestników zamiast maleć, coraz bardziej się wzmagała. Toteż wszyscy skorzystali bardzo dużo. Poświadczenia z ukończenia kursu otrzymali jednak tylko ci, którzy przysłuchiwali się wykładom od samego początku.

Sprawy ruskie.

Praca Rusinów w Denysowie.

Denysów był już za Austrji obok Kupczyniec najbardziej hajdamacką wsią w powiecie tarnopolskim. Obie wsie były przed półtora rokiem widownią nieudałego „spisku“ ukraińskiego, przyczem zamordowano policjanta.

I nic dziwnego. Tu wre bardzo silnie agitacja radykalna, znajdując silne oparcie w ruskich organizacjach.

Jak pisze Ukraińskyj Hołos z 13 stycznia, obchodził Denysów 10 stycznia przy licznym udziale ludności 50-lecie tamtejszej czytelni Proświty, założonej w 1873 r. Dr. Baran z Tarnopola mówił o znaczeniu oświaty; młody włościanin (raczej inteligent) Kruhlak o historji Proświty, p. Błaszkiewiczowa o historji czytelni denysowskiej.

Pozatem Denysów bierze żywy udział w ruchu kooperatywnym. Tu znajduje się największa kooperatywa ruska powiatu. Tu na zebraniu Spółkowej Torhowli 23 grudnia uchwalono wznowić przedwojenne „Stowarzyszenie Wzajemnego Ubezpieczenia bydła“ spółkę spółdzielczą, opartą na wzajemności członków. Z wiosną tego roku Spółkowa Torhowla przystępuje do budowy własnego obszernego budynku w miejsce zniszczonego w czasie wojny.

Denysów jest typowym przykładem intenzywnej pracy Rusinów na polu oświatowem i ekonomicznem. Ruch ten wydał już obfite owoce i prowadzi społeczeństwo ruskie coraz silniej w kierunku realnym. W tym samym kierunku powinni pójść także Polacy, jeżeli chcą dotrzymać kroku Rusinom.

Proświta w Tarnopolu.

Według Diła z dnia 12 stycznia b. r. Proświta w Tarnopolu, prowadzona przez dr. Stefana Barana, odnowiła w powiecie 50 czytelni. Z nich 40 rozwija się prawidłowo i założyło szereg kooperatyw. Sam dr. Baran zlustrował w 1923 r. aż 20 czytelni, pouczając o organizacji oświatowej i o prowadzeniu pracy w czytelniach.

Na zjeździe oświatowym czytelni, dnia 21 grudnia 20 czytelni przysłało swych przedstawicieli. Referat miał dr. Baran, kładąc nacisk na kółka amatorskie (istnieją

prawie wszędzie), bibljoteki, kółka samonauczeniu i kursy dla analfabetów.

Referat ten oparty na bogatem doświadczeniu Diło bardzo chwali.

Czytelnie mają prowadzić przeważnie włościanie i często starają się o własne dla czytelni budynki. Z czasopism najbardziej są rozpowszechnione „Ukraińskyj Hołos" i Swoboda.

Do pracy na wsi.

Komisja Oświatowa Koła T. S. L. w Tarnopolu odbywa po krótkiej przerwie świątecznej znowu swe posiedzenia stale w każdy poniedziałek o godz. 7 wiecz. w Domu T. S. L. ul. Kaczały l. 3 I p.

Przypominamy wszystkim Polakom i Polkom chętnym do pracy ten obowiązak narodowy. Po krótkim ogniu słomianym sfer prawniczych wytrwało na stanowisku jedynie nauczycielstwo powszechne z małą domieszką nauczycielstwa szkół średnich. Mężczyzn jednak mało, przeważają kobiety.

Może właśnie dobry przykład i obecność płci pięknej skłoni brzydszą połowę rodzaju ludzkiego, **(zwłaszcza tych nudzących się poza biurem prawników i profesorów)** do czynnego udziału w pracach komisji oświatowej T. S. L.

Czy nie wstyd wszystkim młodszym, że siwy dyrektor gimn. III. p. Józef Trojnar, za młodych pracuje i co niedzielę na wieś wyjeżdża i odnosi tam wielkie sukcesy?

Lud wiejski woła do cię inteligencjo, abyś doń jechała i pouczała go o Polsce. Usłuchaj zatem tego wzewu, nie odtrącaj błagań brata, który się do ciebie zwraca! A z pewnością praca twa nad ludem i razem z nim wyda najbogatsze dla ciebie samej i Polski owoce.

Różne wiadomości.

Obliczanie podatku majątkowego.

Wartość posiadłości gruntowych oblicza się na podstawie cen jednostkowych dla każdej klasy dobroci gruntów w poszczególnych okręgach, na które Państwo pod względem wartości gruntów zostanie podzielone. Wartość inwentarza żywego i martwego oblicza się na 10 prc. wartości gruntu. Jeśli podczas wojny nastąpiło zniszczenie conajmniej 20 p c. majątku, wtedy szacunek obniży się o procent zniszczenia.

Podatek majątkowy wymierza się we frankach złotych według następującej skali:

Przy wartości majątku:

ponad	3000	fr. do	4500	zapłaci się		1.2 prc.
„	4500	„ „	6000	„	„	1.4 „
„	6000	„ „	7500	„	„	1.6 „
„	7500	„ „	10000	„	„	1.8 „
„	10000	„ „	12500	„	„	2.0 „
„	12500	„ „	15000	„	„	2.2 „
„	15000	„ „	25000	„	„	2.4 „

i tak dalej i dochodzi przy wartości ponad 16,000.000 do 13 prc.

Podatek majątkowy rozkłada się na 6 równych rat półrocznych.

Podatek majątkowy jest wolny od wszelkich dodatków na rzecz związków samorządowych.

Ulgi dla rezerwistów 1902 rocznika b. ochotników.

Względem rekrutów rocznika 1902, którzy przed osiągnięciem czeku poborowego służyli w szeregach siły zbrojnej ochotniczo podczas wojny lub z poboru w charakterze pospolitaków, na mocy rozkazu M. S. Wojsk. są stosowane specjalne ulgi w pełnieniu służby czynnej w wojsku stałem. Odnośnie wyszkolenia powyższa kategorja rekruta jest traktowana na równi z rekrutami tego rocznika. Szeregowych roczn. 1902, posiadających stopnie podoficerskie. wzgl. st. szer. po sprawdzeniu posiadanych przez nich wiadomości, dowódcy pułku skwalifikują. O ile wykażą dobry stopień wyszkolenia, wymagany dla podof. rezerwy, będą traktowani na równi z innymi podoficerami. Natomiast wykazujący dostateczny stopień wyszkolenia w okresie pierwszych 3 miesięcy, będą użyci w charakterze poruczników-instruktorów, a w następstwie skierowani do pułkowej szkoły podoficerskiej. Wszyscy pozostali podoficerowie, nie posiadający dostatecznych wiadomości, będą traktowani na równi z innymi rekrutami.

Podania rezerwistów i popisowych.

W celu uniknięcia nieporozumień i niepotrzebnego zasięgania informacji, władze wojskowe wydały przypomnienie, że podania rezerwistów i popisowych o przeniesienie ich z jednego do innego rocznika oraz podania popisowych zakwalifikowanych do wcielenia lub zaliczonych do zapasu, o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskie-

Przegląd polityczny.

Dalsze kroki ku sanacji skarbu.

P. premjer Grabski energicznie kroczy na drodze ku sanacji skarbu. Rząd wypuścił już bezterminowe bony podatkowe po 5, 10, 25 i 100 złotych, płatne według kursu franka złotego. Będą one pewnego rodzaju przejściem do złotej waluty, bo podatnik będzie mógł w nich składać pieniądze bez obawy straty i płacić niemi podatki.

Rada ministrów uchwaliła także dwuletnią premjową pożyczkę dolarową z wygranemi na 400.000 dolarów, oprocentowaną na 5% rocznie. Sprzedaż odbywać się będzie tylko za waluty zagraniczne. W ten sposób skarb zyska dobre waluty na 5 miljonów dolarów.

P. Moskalewski przeprowadza dalsze wielkie oszczędności w budżecie.

Bank emisyjny.

Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski podpisał już dekret o utworzeniu banku emisyjnego pod nazwą Banku Polskiego. W tych dniach zaczęła się już subskrypcja akcyj po 100 złp. na sumę 60 miljonów złp.; resztę ma złożyć rząd. Gdy nastąpi równowaga budżetowa i ustanie druk nowych marek, Bank Polski będzie mógł rozpocząć działalność, o ile kapitał zakładowy będzie już zebrany.

Ponieważ już obecnie druk banknotów zmniejszył się o 6 tryljonów Mk. i dochody państwowe wykazują silny wzrost, spodziewa się p. Grabski, że w ciągu lutego przy pomocy drugiej zaliczki na podatek majątkowy osiągnie potrzebną równowagę budżetu.

Za zmianą konstytucji.

Cała opinja publiczna zajęta jest kwestją zmiany konstytucji, za jaką opowiedział się Witos i P. S. L. Piast. Zapatrywania jego aprobuje cała prawica i zdaje się znaczna część lewicy. Porozumienie zapewne będzie łatwo osiągnąć.

Wszyscy godzą się na wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, który powinien otrzymać prawo rozwiązania sejmu.

Dla podniesienia poziomu sejmu trzeba zmniejszyć liczbę posłów i wogóle zmienić ordynację wyborczą. W miejsce wyborów proporcjonalnych listami trzeba poza kresami przywrócić wybory indywidualne i podnieść granice wieku dla wyborcow i wybieranych. Senat musi otrzymać inicjatywę ustawodawczą, bo wtedy wpływ czynników rozważniejszych stanie się bardziej realnym.

P. S. L. Piast powierzył opracowanie tych reform w szczegółach komisji złożonej z pp. Kiernika, Dębskiego, Rusinka i prof. Buzka.

Labour Party przy rządach.

W Anglji upadł w parlamencie gabinet konserwatywny Baldwina 328 głosami przeciw 256. Liberali pod wodzą Asquita i Lloyd George'a głosowali za wotum nieufności. Ramsey Macdonald utworzył nowy gabinet Labour Party, popierany przez liberałów. Sam Macdonald został pierwszym lordem skarbu i sekretarzem dla spraw zagran., inne teki i sekretarstwa (dużo jest tu nieznanych u nas tradycyjnych godności) objęli: Clynes, lord Palmoor, wicehr. Haldene, Snowden, Henderson spr. wewnętrzn., Thomas, Walsh, Trevelyan, Sidney Webb, Thomas Shaw i inni.

W ten sposób przyszli w Anglji do rządów socjaliści, którzy nie tyle myślą o reformach socjalistycznych w Anglji, ile o... zmianie polityki angielskiej wbrew Francji na wybitnie... filoniemiecką.

Trzeba jednak stwierdzić, że Macdonald nie jest pozatem podobny w niczem do naszych lewicowców, którzy ordynarne zachowanie uważają... za postęp. Przeciwnie Macdonald jest „dżentelmenem" w każdym calu, spokojnym i grzecznym nawet w namiętnej dyskusji.

Atak na franka francuskiego.

Objęcie rządów w Anglji przez Macdonalda uprzedziła międzynarodowa finansjera atakiem na franka francuskiego. W Anglji, Ameryce, Holandji rzucono na rynek wielkie sumy franków. Frank począł silnie spadać, choć we Francji inflancja zmniejszyła się o 1800 miljonów fr., kredyty wojskowe z 4260 miljon. na 3425 miljon., a dochody powojenne sięgają sumy 10 miljardów.

Energiczna obrona Francji.

Poincare chwycił się energicznych środków. Usunął z budżetu nowe wydatki, zapowiedział oszczędności w administracji na 1 miljard, przygotowuje podwyżkę podatków o 20% t. j. o 5 miljardów fr., ukróca spekulację obcemi walutami.

Spadek franków zatrzymał się momentalnie. Poincare nie da się zatem zmusić do kapitulacji w sprawie Ruhr i odszkodowań niemieckich. Walkę o bezpieczeństwo Francji przyjmie i wygra, bo popiera go jednomyślnie całe społeczeństwo francuskie. Parlament olbrzymią większością 446 głosami przeciw 112 wyraził mu pełne zaufanie.

Trocki i Lenin.

W Rosji „demokratyczny" konflikt dołów komunistycznych z wszechwładnem Politburo zakończył się tymczasem zwycięstwem absolutyzmu. Opozycja jest jednak zbyt potężna i istnieje dalej. Jej kierownika Trockiego nie aresztowano, tylko zdaje się usunięto chwilowo od czynności pod pozorem choroby.

Walka wewnętrzna w bolszewiźmie znowu przycichła. Umarł jednak absolutny dotąd pan Rosji Włodzimierz Iljicz Uljanow, znany pod pseudonimem Lenina. Choć fanatyk komunizmu, Lenin musiał dla miłej władzy odstąpić od teorji i odebrać robotnikom wolność słowa, zgromadzeń i inne prawa polityczne, wprowadzić prawo własności dla chłopów, przywrócić kapitalistyczną produkcję. Po jego śmierci rozkład bolszewizmu musi pójść dalej i wywołać w jego łonie nowe walki o władzę.

go, są zwolnione od opłaty stemplowej jako wynikające ze stosunku służbowego.

Opłata stempl. od podań paszportowych.

Wszystkie prośby osób wojskowych o urlopy zagraniczne winne być należycie ostemplowane. Opłata stemplowa wynosi obecnie: od podania 120000 mk., od każdego załącznika 24000 mk.

Postęp lokomocji.

Szybkość lokomocji z biegiem wieków czyni olbrzymie postępy. Na schyłku XVII. w. podróż. własnymi końmi; gdy wyrąbywanie drzew po drodze, podkładanie belek na brodach i t. p. było konieczne, przebywano 4 klm. na godzinę. W r. 1786 dyliżans robił 5 klm. na godzinę. W r. 1816 przepisowa szybkość powozów pocztowych wynosiła 9.5 klm. na godzinę. W r. 1867 pociąg przebywał najwyżej 63 klm. na godzinę: w r. 1900 ekspres w szybkości rekordowej osiągał 100 klm. na godz. W r. 1923 pociąg pospieszny Warszawa — Paryż przybywa w 24 godz.; podróż aeroplanem na tejże przestrzeni trwa 8 nawet 7 godzin, z Paryża do Londynu tylko 2 godz. Jak ta szybkość podróżowania wzrośnie za lat 100?

Podatek majątkowy.

Druga zaliczka. — Wysokość wpłat taka sama, jak poprzednio. — Terminy.

Od dnia 16 b. m. obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o poborze drugiej zaliczki na poczet podatku majątkowego. Zaliczkę tę opłacają wszyscy płatnicy, którym wymierzono pierwszą zaliczkę na poczet tego podatku; za podstawę obliczenia zaliczki przyjmuje się kwotę przypisu pierwszej zaliczki.

Wysokość zaliczki obliczona będzie przez przeliczanie na franki złote kwot poprzednich według kursu 3.500 mk. za frank złoty dla płatników podatku gruntowego i budynkowego i 32.000 dla płatników podatku przemysłowego.

Zaliczkę płatnicy powinni sami obliczyć i wnieść w dwóch ratach: od 25 b. m. do 25 lutego i od 26 lutego do 26 marca b. r. Wpłaty uskuteczniane być mają w markach, według kursu franka złotego za pośrednictwem kas skarbowych, P. K. O. lub P. K. K. P. oraz w walutach obcych przez P. K. K. P.

Za nieuiszczenie wpłaty w terminie, przewidziana jest kara w wysokości 2 prc. miesięcznie.

Kronika.

Do Redakcji nadesłano następujące książki wydane nakładem ruchliwej Księgarni B. Kotuli w Cieszynie:

1) Technik domowy, podręcznik dla amatorów rzemiosła Eb. Schnetzlera, przerobiony z niemieckiego przez St. Cieszczykiewicza. Książka ta ze wszech miar godna jest polecenia; o popularności jej świadczy najlepiej fakt, że w oryginale doczekała się już 35 wydania. Wydana bardzo starannie; liczne, wyraźne i wybornie wykończone ryciny, objaśniają całe mnóstwo ustępów z dziedziny rzemiosł i techniki w zastosowaniu do życia codziennego. Toteż podręcznik ten, wypełnia dotkliwą lukę naszej literatury i może oddać nieocenione usługi nie tylko inteligentnemu laikowi, który znajdzie tam cały szereg pożytecznych rad i przepisów, lecz także rękodzielnikom i przemysłowcom.

2) Budowa kolei z wydania niem. P. Hermutha w tłum. i oprac. Staszyda.

Książeczka ta, jedna z serji ilustrowanej bibljoteki dla młodzieży, której zadaniem jest głównie popularyzowanie wiedzy technicznej wśród naszej młodzieży, zaznajamia w ogólnych zarysach z budową najważniejszych typów lokomotyw parowych i elektrycznych i wagonów; podaje równocześnie najprostsze sposoby własnoręcznego sporządzania poruszających się modeli; wreszcie daje przystępny obraz całokształtu kolejnictwa nowoczesnego. Książeczki tej nie powinno brakować w żadnej bibljotece szkolnej, zwłaszcza w szkołach rękodzielniczych (wogóle tam, gdzie odbywa się nauka zręczności). Przy tej sposobności życzymy księgarni p. Kotuli, aby spełniła swój program, a tem samem przyczyniła się do spopularyzowania tak ważnych działów technicznych i wynalazków wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Bezczelność Rusinów. W Horodyszczu pow. brzeżańskiego umarł towarzysz osławionego ze swych koncertów w dawnym sejmie galicyjskim eks-żandarma Starucha, Wasyl Krywokulskyj. Jako zawzięty „Ukrainiec“ brał udział we wszystkich akcjach przeciwpolskich w czasie wyborów, konskrypcji, rekrutacji, sabotażów, nie mówiąc o czasach ukraińskich. Ponieważ wskutek tego często siedział w brzeżańskiem więzieniu. Diło stawi tego hajdamakę jako wielkiego patrjotę.

Wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego urządza w niedzielę 27 b. m. Tow. gimn. Sokół. Bliższe szczegóły podają afisze.

Dancing odbędzie się w tę sobotę 26 stycznia b. r. w Sokole.

Prezes Stałych Delegacyj urzędn. prof. Turecki na zjeździe wojewódzkim Z. L. N. w Tarnopolu dnia 12 stycznia b. r. prosił posłów Zamorskiego, Manaczyńskiego, Sobolaka i sen. Orlińskiego o przypilnowanie w sejmie waloryzacji płac urzędniczych i ogłoszenia rozporządzeń wykonawczych o ustawie emerytalnej dla urzędników.

Dochodzą nas zapytania, dlaczego w ubiegłą sobotę 19 b. m. odbywała się nauka w gimn. I. i III., a nie było zupełnie nauki w gimn. II. i gimn. żeńskiem. Dlaczego ta różnica?

Nieopatrzność. Już drugi raz dochodzą nas słuchy, że niektóre panie publicznie, nawet na posiedzeniach towarzystw wyrażają się o osobach niektórych posłów w ubliżający sposób. Ponieważ te wyrażenia nie mają żadnej podstawy w zachowaniu dotkniętych niemi osób, wyrażamy nadzieję, że tego rodzaju nieoględne odezwania więcej się nie powtórzą.

Licencjonowanie buhai zamierza przeprowadzić biuro Małop. Tow. Roln. w Tarnopolu w porozumieniu ze Starostwem i Radą Powiatową. Licencjonowane będą tylko najlepsze buhaje, które będą mogły utrzymać rasę bydła na odpowiednim poziomie. W ten tylko sposób można zapobiec postępującej degeneracji bydła. Sprowadzanie drogich buhai zarodowych z kraju czy z zagranicy jest z powodów finansowych obecnie niemożliwe.

Karnawał zaczyna się powoli ożywiać. Przedgrywką ma być bezpretensjonalny dancing, zapowiedziany przez Tow. gimn. Sokół na tę sobotę t. j. 26 stycznia od godz. 5—11. 1-go lutego odbędzie się wielki bal garnizonowy w magistracie z powodu imienin gen. Marjana Żegoty-Januszajtisa, a 9 lutego zabawa taneczna urzędników bankowych i ubezpieczeniowych, również w magistracie. Dochód z tej zabawy jest przeznaczony na młodzież repatrjancką z za Zbrucza, umieszczoną w Bursie T. S. L.

Pożar z nieostrożności. W Koropcu pow. złoczowskim, Iwan Hałajko zapuścił nieostrożnie ogień, od którego spłonęły

Rok założenia 1839. **ROYAL MAIL LINE** Królewsko-Pocztowa -- Linja Okrętowa. --

WARSZAWA, Elektoralna 35. ODDZIAŁ W TARNOPOLU UL. TARNOWSKIEGO 19.

Bezpośrednia regularna komunikacja pocztowa na wielkich statkach transatlantyckich z Północną, Centralną i Południową AMERYKĄ.

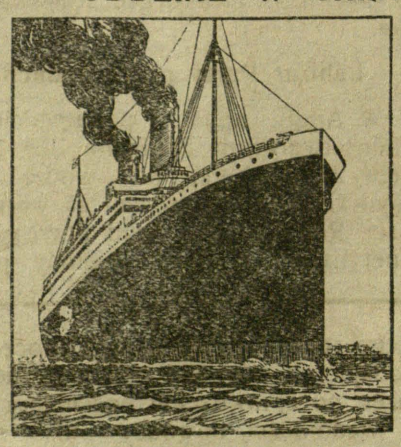

Do New-Yorku i KANADY.
Do Argentyny Brazylji i Kuby.

Znana wszystkim najwygodniejsza, najlepsza i najszybsza komunikacja morska naszemi luksusowemi okrętami urządzonemi według najnowszych wymagań techniki. Okręty nasze odchodzą z portu każdego tygodnia. Bezpłatnie, szybko, najdokładniej i bardzo chętnie biuro nasze udziela wszelkich informacji tak osobiście jak i pisemnie.

Biuro nasze mieści się: TARNOPOL, Ul. Tarnowskiego 19.

The Royal Mail Steam Packet Co. Tarnopol, ul. Tarnowskiego 19.

wkrótce wszystkie budynki razem z całą krescencją wartości 4200 miljonów.

Wskutek wiatru pożar przerzucił się na zabudowania sąsiadów. Spłonęły razem ze zbiorami zabudowania Jacka Hałajki wartości 2200 miljonów, Wasyla Bodnara wartości 9 miljardów, Jana Nowosiadłego wartości 2650 miljonów.

Szkody były asekurowane w Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń w Tarnopolu, ale na niskie sumy po kilka lub kilkanaście miljonów.

40 kradzieży strychowych w Tarnopolu. Wartość skradzionych rzeczy idzie w miljardy. Policja jest na tropie sprawców; kilku już ujęto. Część bielizny odnaleziono.

Wspólny Opłatek Tow. „Gwiazda“ odbył się w ubiegłą niedzielę 20 stycznia. Z opłatkiem połączono poświęcenie nowej dobudówki, o którą rozszerzył budynek Gwiazdy jej ruchliwy prezes p. Słupecki. Do budowy przyczynili się wszyscy członkowie albo poważnemi kwotami albo własną robocizną. Dzięki temu Gwiazda ma większą salę i rentowny lokal sklepowy.

Do opłatka zasiadło około 180 osób. Obecni byli reprezentanci duchowieństwa, władz, wojskowości i towarzystw narodowych. Przemawiali pp. Eckhardt, Gawroński, pułkownik Kwiatkowski i Lenkiewicz. Pogadanka przeciągnęła się wśród miłego nastroju do północy. Tymczasem młodzież tańczyła ochoczo przy dźwiękach muzyki akad. i zaimprowizowanego chóru.

Ceny żywności.

Tarnopol, 23 stycznia 1924.

Na targ spędzono koni 122, krów 61, świń 94, prosiąt 171.

Ceny w miljonach Mk:

Za kg. żywej wagi świń 160 — 200, krów 160 — 180.

Za 100 kg. pszenicy 38 — 39, żyta 26 — 27, jęczmienia 24 — 25, owsa 22 ½ 23, grochu 45 — 50, fasoli 55 — 60.

Reszta cen od kg. w tysiącach Mk:

Chleb żytni pytl. 485, razowy 300, bułka 4 dkg. 50, masło 6000, ser 800, krupy hreczane 700, hreczane drobne 1000, cebula 200, buraki 80, marchew 100, kartofle 120, mięso wieprz. 3000, wołowe 2800.

Za jajo szt. 220, główka kapusty 300. Litr mleka 300, śmietany 1200; kura 7 — 8 milj., indyk 16 milj., gęś 16 — 18 milj.

Tendecja na bydło, świnie, zboże zniżkowa.

Przysyłajcie korespondecje.

Czego czekacie Polacy i Polki?

Pamiętajcie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z Was potrzebuje dla siebie, lub na sprzedaż na zimę coś z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z pisemnemi zamówieniami tylko do składu fabrycznego „POLSKA MANUFAKTURA“ jako do najtańszego źródła zakupu w Łodzi. Wysyłamy każdemu pocztą za zaliczką, nie zważając na tak szaloną drożyznę, cały komplet, składający się z:

8 sztuczek towarów

to znaczy 1-ą sztukę mocnego towaru podwójnego na całe męskie ubranie, 1-ą sztukę na całą damską suknię, 1-ą sztukę t. j. 3 metry płótna gładkiego lub kolorowego na koszulę męską, 1-ą sztukę na śliczną bluzkę, 1-ą sztukę na fartuch damski, 1-ą sztukę flaneli na stanik damski, 1-ą chustkę na głowę i 1-ą parę pończoch. To wszystko tylko za 35 miljonów mk., bo jeszcze ze starych zapasów. Wysyłamy każdemu za zaliczką pocztową. Zamówienia wraz z zadatkiem w kwocie 5 miljonów mk., prosimy adresować do składu fabrycznego:

„Polska Manufaktura“ w Łodzi, ul. Wschodnia 56, skrzynka poczt. 242.

UWAGA! Również są do nabycia płótna białe i kolorowe na wsypy, poszwy i koszule po 2 milj. mk., wyższy gatunek 2,300.000 i 2,500.000 mk. metr.

Barchany i flanele po 1,800.000, wyższy gatunek 2,500.000 mk. metr.

Sybir zimowy, zastępujący kożuch na zimę, 3 miljony mk., wyższy gatunek 3,500.000 i 3,800.000 mk. metr.

UWAGA! Z powodu obecnej nie stałej sytuacji waluty, towary wysyłamy tylko po otrzymaniu połowy gotówki z góry, resztę zaś za zaliczką pocztową.

UWAGA! Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o odwiedzenie naszego składu.

Prosimy o prędkie przysyłanie zamówień, gdyż ceny są gwarantowane tylko na 3 dni. Prosimy adresować:

Skład fabryczny „Polska Manufaktura“ w Łodzi
ul. Wschodnia 56, skrzynka poczt. 242.



BACZNOŚĆ
Emigranci i Reemigranci

JEDŹCIE LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY

RED STAR LINE

przez **Antwerpję, Gdańsk, Cherburg i Hamburg American-Line** bez przesiadania do **Ameryki i Kanady.**

Kto chce mieć wygodną i przyjemną podróż do **Kanady, i Ameryki.**

Kto chce otrzymać wiadomości o wszelkich rozporządzeniach **Konsula** Amerykańskiego, w sprawie affidavitów, wiz, numerków i t. d.

Kto był kiedyś w Ameryce i posiada jakiekolwiek dowody niech się zgłosi osobiście lub listownie do popularnego wśród uchodźców T-wa Okręt.

RED STAR LINE

TARNOPOL ul. Mickiewicza 41 (obok kościoła parafjalnego).

Biuro nasze bezpłatnie i chętnie udziela informacji ustnie lub listownie.

Uwaga! Na dworcu w Tarnopolu wystrzegać się pośredników lub agentów, lecz udać się wprost do naszego biura Tarnopol ul. Mickiewicza 41. Tel. 88. Dokładnie uważać na nasz adres: **TARNOPOL ul. Mickiewicza 41. (obok kościoła parafjalnego).** — **Lwów** ul. Sykstuska 29. — Centrala: **Warszawa** Marszałkowska 137.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Ubezpieczenia w złotych polskich

rôwnych ZŁOTEMU FRANKOWI, oraz

ubezpieczenia dolarowe

już przyjmuje

POLSKA DYREKCJA

Ubezpieczeń Wzajemnych

(Rok założenia 1803).

NAJSTARSZY i NAJWIĘKSZY W POLSCE ZAKŁAD UBEZPIECZENIOWY.

Zarząd Główny w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 41.

Oddział na Województwo Tarnopolskie: Tarnopol, ul. Mickiewicza 41, telef. 76.

23 Oddziałów w całej Polsce.— Inspektorowie w m. powiat.— Taksatorowie w gminach.

UPRAWIANE DZIAŁY:

UBEZPIECZENIA OD OGNIA, budowli zwykłych, fabrycznych, wszelkiego rodzaju ruchomości, UBEZPIECZENIA PLONÓW OD GRADOBICIA.

Możliwie najniższe koszta ubezpieczenia i korzystne warunki. Solidna likwidacja i szybka wypłata szkód.

Przewidywany zbiór składki ogniowej w roku 1923 przeszło **1500 miljardów marek.**

Poważne stosunki reasekuracyjne w Polsce i zagranicą.

C. P. R. CANADIAN PACIFIC C. P. R.



TRAINS HOTELS STEAMERS

KOLEJE HOTELE OKRĘTY

WARSZAWA Marszałkowska 117. TARNOPOL Tarnowskiego 3. LWÓW Gródecka 93.

Największe Transportowe Towarzystwo na świecie!

61 własnych olbrzymich i z komfortem urządzonych okrętów! Własna sieć kolejowa w Kanadzie i Ameryce długości 13.600 mil. ang.! Przeszło 4 miljony akrów własnej ziemi w Kanadzie!

O ile zamierzacie wyjechać do Kanady, czy to teraz czy dopiero z wiosną, to zastanówcie się dobrze, a jesteśmy pewni, że wybierzecie naszą C. P. R. (sypiarską) agencję.

Najbliższy nasz transport odchodzi z naszego biura w Tarnopolu, ul. Tarnowskiego 3

dnia 29 stycznia 1924 wieczorem do okrętu „Montclare"

O ile nie macie za co sobie kupić szyfkarty, a macie krewnych albo znajomych w Kanadzie, to podajcie nam ich adres a my napiszemy do nich, aby wam przysłali szyfkartę i affidavit.

Uwaga! Mężczyźni-emigranci do Kanady! Towarzystwo okrętowe C. P. R. [Canadian Pacific Railway] otrzymało od urzędu kanadyjskiego zawiadomienie, że w styczniu, lutym i marcu będą mogli wyjechać **do Kanady bez affidavitu** mężczyźni, umiejący czytać i zdrowi. z paszportem ze Starostwa jako rolnicy, a mianowicie:

1) w styczniu i lutym tacy, którzy mogą sobie kupić szyfkartę do Winnipegu [za 131 dol.] i będą mieli prócz tego 300 dol. na pokaz.

2) w marcu tacy, którzy mogą sobie kupić szyfkartę do Winnipegu [za 131 dol.] i prócz tego będą mieli 25 dol. na pokaz.

Żony, panny i całe rodziny mogą i nadal jechać tylko na affidavit przysłany z Kanady. — Uważajcie na nasz adres i napiszcie lub przyjedźcie do nas natychmiast.

Canadian Pacific Railway

TARNOPOL, Tarnowskiego 3.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 5. Tarnopol, niedziela dnia 3 lutego 1924. Rok XXI.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PT. Biblioteka Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Lwowie

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYDZIEŃ

Prenumerata miesięczna 800000 M. cena numeru 200000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Polska musi być potężną.

Zjazd wojewódzki Związku Ludowo-Narodowego miał na celu ożywić i pogłębić naszą pracę na terenie województwa. Aby pomóc w tej pracy, postanowiliśmy w artykułach wstępnych omawiać stopniowo program polityczny stronnictwa, które tak wielkie położyło zasługi około odrodzenia narodu, zdobycia i utrzymania niepodległożci (patrz art. Zasługi Związku Lud. Narod. w nr. 3), i przez swój wysoki poziom intelektualny i moralny zdobyło sobie prawo dalej wpływać na losy państwa.

Celem Związku Ludowo-Narodowego nie jest potęga i pomyślność jednej warstwy, lecz wszystkich warstw jako całości, to jest potęga państwa polskiego. Potęga ta jest dla nas prostym nakazem życiowym. Wciśnięci między dwa potężniejsze od siebie państwa, Niemcy i Rosję, możemy tylko wtedy utrzymać naszą niepodległość, gdy będziemy wielkiem i silnem mocarstwem.

Będziemy niem wtedy, gdy wszystkie warstwy w narodzie będą się równomiernie rozwijały i gdy żadna warstwa nie rozwinie się kosztem drugiej. Dowodem losy Polski przedrozbiorowej, która upadła przez to, że szlachta powstrzymała przez ucisk rozwój warstw innych. Dlatego Związek Ludowo Narodowy nigdy nie będzie popierał interesów jednej warstwy ze szkodą warstw innych, czy to będą ziemianie, czy chłopi, czy inteligencja.

Ale podstawą każdego państwa są ziemie przezeń objęte. Aby Państwo było potężne, musi zajmować większe obszary. Dlatego Związek Ludowo Narodowy i w czasie wojny światowej i po utworzeniu Polski nie ograniczał jej do ziem ściśle etnograficznych, ale starał się wciągnąć w te granice wszystkie ziemie o przeważającej liczbie Polaków lub przynajmniej dominującym wpływie kulturalnym polskości.

W tem dążeniu nie powstrzymała Związku Ludowo-Narodowego ani potęga sprusaczonych Niemiec ani zapędy federalistyczne p. Piłsudskiego. Temu Polska zawdzięcza, że w skład jej wchodzą najbardziej kulturalnie wartościowe ziemie Górnego Śląska, Wielkopolski, Pomorza razem z dostępem do morza, i że na wschodzie Wileńszczyzna, Wołyń i Wschodnia Małopolska pozostały w ścisłym związku z Polską. Gdyby nie Związek Ludowo-Narodowy, cały zachód Polski pozostałby w rękach niemieckich, a cały wschód padłby ofiarą federalizmu tj. wpadłby w ręce Litwinów i Ukraińców, a właściwie Moskali.

Jeżeli Polska na tym wielkim obszarze potrafi prowadzić politykę państwową w jednolitym duchu narodowo-polskim, zdobędzie w nim podstawę silną, na której oprze swą potęgę i niezawisłość od przemożnych wrogów. Tem samem zabezpieczy swym obywatelom pomyślny rozwój kulturalny i ekonomiczny, który jest warunkiem dobrobytu jednostek.

Składajcie na Bursę T. S. L.

Wiec sprawozdawczy posłów Z. L. N. w Podhajcach.

Dnia 20 stycznia br. odbył się w Podhajcach wiec sprawozdawczy Posłów Związku Ludowo-Narodowego z 54 okręgu wyborczego.

Na wiec zagościli posłowie: pp. prezes Rady Nacz. Z. L. N. Jan Zamorski, ks. Władysław Matus, Franciszek Sobolak i senator Dr. Henryk Orliński.

Na wiec zjechali się delegaci z gmin powiatu podhajeckiego, zwolennicy Zw. Lud. Nar. i wielu także z pod znaku „Piasta“ tak licznie, że wielka sala „Sokoła“ nie była w stanie pomieścić wszystkich uczestników.

Wiec zagaił zastępca posła Kazimierz Pękalski, który w imieniu wyborców serdecznie powitał szanownych posłów, a szczególnie p. Jana Zamorskiego, który ongiś przed laty także w naszym powiecie kładł podwaliny pod pracę nad ludem polskim. Szczerym słowom mowcy towarzyszyły gromkie oklaski i serdeczne okrzyki entuzjazmu ze strony słuchaczy. Po objęciu przewodn. wiecu przez pp. Zeitlebena i Rainczuka przemawiali wszyscy obecni posłowie i senator, którzy przedstawili stan skarbu, obecną sytuację gospodarczą i polityczną Państwa, sprawę podatku majątkowego i t. p.

Czterech przemówień poselskich, pomimo olbrzymiej ciżby w sali, wysłuchali zebrani w największem skupieniu i powadze.

Nie padały tu bowiem hasła demagogiczne pewnej klasy lub też stanu, ale były to słowa szczerej prawdy i prawdziwej troski o dobro Rzeczypospolitej i Jej obywateli.

Zrozumieli słuchacze, że pierwszym obowiązkiem obywatela stać na straży interesów Państwa i interesu narodu polskiego, który w Polsce odrodzonej musi mieć głos decydujący.

Rzecz charakterystyczna: ludność ruska obecna w poważnej liczbie na wiecu także oklaskiwała przemówienia posłów, a światlejsi z nich wyrażali podziw, że przemówienia, które tylko szły po linji interesu państwowości polskiej, w niczem nie obrażały ich uczuć narodowych, owszem były w duchu zupełnie pojednawczym i tolerancyjnym w stosunku do lojalnej ludności ruskiej.

Po przemówieniach konferowali posłowie z wyborcami, którzy w sprawach bądź gmin, bądź też osobistych udawali się po rady, wskazówki i pomoc.

Po rozmaitych interpelacjach uchwalono rezolucje. któremi zebrani bez względu na przynależność partyjną wyrażają uznanie i podziękowanie obecnym posłom i senatorowi, oraz klubowi sejmowemu Zw. Lud. Nar. za dotychczasową pracę dla dobra Państwa i Narodu, w szczególności za stworzenie wspólnie z „Piastem“ polskiej większości sejmowej, za ugruntowanie zasady, że w Polsce rządzić mogą tylko Polacy, za pracę nad poprawą skarbu.

Nadto zebrani wyrazili potępienie dla posłów Bryla i towarzyszy, którzy rozbili narodową większość rządową i przez to spowodowali zwłokę w sanacji skarbu.

Uroczystem odśpiewaniem Roty zakończono wiec.

Wieści z Województwa.

Borszczów.

Dzięki energji i poświęceniu kilku jednostek, zwłaszcza dr. Burdowicza prez. P. O. N. i miejscowego Koła Z. N. L. okazuje Borszczów znaczne ożywienie na polu pracy oświatowej i ekonomicznej.

P. O. N. ściąga podatek narodowy.

Podnieść zwłaszcza należy szczególnie niezwykły objaw, że P. O. N. dawno już potrafiła w powiecie borszczowskim przeprowadzić zasadę stałego opodatkowania wszystkich na cele oświatowe, podczas gdy gdzieindziej Sekcja wschodnia T. S. L. przeprowadza tę myśl dopiero od grudnia ub. r.

Z tych funduszów przesyłano do niedawna stale co miesiąca miljonowe sumy na akcję ratunkową dla polskich akademików. Obecnie wskutek cięższych warunków ekonomicznych ograniczono się do celów miejscowych.

P. O. N. utrzymuje obecnie w bursie T. S. L. 18 wychowanków, a za 12 płaci wpisowe do miejscowego gimn. pryw. i wogóle wspiera pieniężnie potrzebujących uczniów. W grudniu budżet miesięczny tych wydatków wynosił 100 miljonów Mk.

Na ten podatek narodowy płacą urzędnicy 1% od swych poborów; od obywateli ziemskich pobiera się ten podatek ryczałtowo.

Towarzystwa oświatowe.

Na polu oświatowem wielką rolę odgrywają Towarzystwo Szkoły Średniej i Koło T. S. L. Tow. Szkoły Średn. założył sędziwy i zasłużony ordynat Czarkowski-Golejewski, który dotąd jest prezesem Towarzystwa. Towarzystwo utrzymuje gimnazjum 8-klasowe z prawem publiczności. W tym roku będzie pierwsza matura. Uczniów zakład posiada 180, a umieszczony jest we własnym ogromnym budynku jednopiętrowym.

Koło T. S. L. kierowane przez p. Schmidta, komisarza w Starostwie, posiada 2 domy, utrzymuje bursę dla uczniów i ochronkę dla dzieci pod opieką zakonnic. Czytelnie na wsi otrzymały niedawno dzięki P. O. N. 12 kompletnych bibljotek. Obecnie ma się odbyć szereg wyjazdów z odczytami na wieś.

Sokół zdołał także odnowić swój gmach. Na urządzenie sceny zbiera fundusze. Dla ożywienia ruchu towarzyskiego, chce Sokół otworzyć u siebie klub, coś w rodzaju kasyna. Niestety ćwiczenia fizyczne się nie odbywają, bo brak ludzi odpowiednich i chętnej młodzieży.

Pomyślnie rozwija się Gwiazda. Przedewszystkiem poszczycić się może dużym piętrowym budynkiem, w którym mieści

się obecnie Starostwo i Mieszczańska Spółka Handlowa. Gwiazda, której prezesem od 15 lat jest dr. Burdowicz, posiada własną czytelnię mieszczańską z wielką bibljoteką.

Rozwój Kooperatyw.

Ładnie rozwijają się w Borszczowie katolickie kooperatywy. Wszystkie mimo małych udziałów doszły dzięki dobrej gospodarce do wielkiego rozkwitu i poważnych kapitałów.

Mieszczańska Spółka Handlowa założ. w 1919 r. prowadzi sklep korzenny i hurtownię spożywczą. Prócz soli cukru i t. d. sprowadza także węgiel. Z dochodów corocznie daje duże sumy na cele publiczne. Prezesem Rady Nadzorcz. jest dr. Burdowicz, a dyrektorami sami mieszczanie p. p. Duch, Korczyński, Sochacki, Choina.

W tym samym zakresie pracuje Składnica Kółek Roln. Rozwija się doskonale i sprowadza także trochę narzędzi i przyborów gospodarczych.

Sklep Koła Polek, prowadzi specjalnie manufakturę ku zadowoleniu mieszkańców Borszczowa.

Pozatem jest jeszcze trochę sklepów katolickich. Brak jednak sklepu żelaznego, fryzjera i wielu działów rzemiosła. Pod tym względem panuje przewaga żydowstwa.

Z spostrzeżeń w powiatach granicznych.

W powiatach, graniczących z bolszewią, narzekają ogólnie na łatwość przekroczenia granicy ze strony rosyjskiej, głównie wskutek rzadko rozstawionych posterunków policji granicznej. Sprawność P. P. nie jest wprawdzie złą, ale niedostateczną, bo warunki służby są bardzo ciężkie. Wysyła się często na granicę ludzi, których sumienność i uczciwość nie jest dość wypróbowaną. Warunki zaś życia wytwarzają wśród żołnierzy policyjnych niezadowolenie.

Ludzie ci są źle odziani i obuci. Wskutek braku koszar i domów mieszkalnych w gminach przygranicznych mieszczą się kwatery policjantów po nędznych chałupach wieśniaczych. Częstokroć w jednej izbie miaszkają na małej przestrzeni ludzie z bydłem.

Pomimo tej ciężkiej doli funkcjonarjusz P. P. za służbę graniczną żadnego osobnego dodatku nie otrzymuje, lecz pod względem poborów traktowany jest na równi z funkcjonarjuszami, pełniącymi służbę w najdogodniejszych warunkach. Takie stosunki tłómaczą nam wszystkie niewesołe wydarzenia graniczne.

Obrazek ten niech uzupełni fakt, że połączenia telefoniczne między najpoważniejszymi punktami granicznymi, że już nie powiem między posterunkami, należą u nas do rzadkości. Nie wiele tu pomoże wysoka wartość moralna komendantów P. P., którym przypada także w udziale pilnowanie sporej ilości uwijających się tu kupców żydowskich, w części z za Zbrucza pochodzących, którzy jakoś zdołali zaopatrzyć się w paszporty i prawo obywatelskie czy to polskie, czy też rumuńskie.

Tłómaczenia powyżej naprowadzonych nieprawidłowości nie dadzą się w żaden sposób usprawiedliwić względami oszczędnościowemi, które muszą się kończyć tam, gdzie się zaczyna naruszenie interesu i powagi państwa.

Nasze władze administracyjne powinny tę kwestję postawić po męsku. Z drugiej strony apelujemy do przedstawicieli ciał ustawodawczych, by zechcieli zainteresować się tą wysoce aktualną sprawą i położyli koniec stanowi, urągającemu zasadom poważnej administr. mocarstwowego państwa.

W. Z.

Narodna Torhowla na wsi.

Szybki rozwój ruskich kooperatyw. Proświta czynnikiem agitacyjnym.

Wszyscy prawie Polacy wiedzą, że w każdem większem mieście wschodniej Małopolski mają Rusini spożywcze sklepy kooperatywne Narodnej Torhowli. Tak samo wszyscy wiemy, że sklepy te rozwijają się wszędzie bardzo dobrze i zwykle są we własnych kamienicach, jak nie daleko szukając w Tarnopolu.

Jednak mało kto wie, że Narodne Torhowle, wyposażone w wielkie kapitały i wyrobiony personal handlowy, stały się ośrodkiem szeroko zakrojonej akcji kooperatywnej Rusinów w całej wschodniej Małopolsce. Już w czasie wojny światowej ówczesny dyrektor Narod. Torh. Nahirny stworzył 796 „kółek konsumentów" dla wiejskiej ludności. W 1920 r. prezes Kraj. Sojuza Rewiz. inż. J. Pawlikowskyj podniósł plan odnowienia wiejskich kooperatyw. Obecnie Kraj. Sojuz. rewizyjny skupia 13 Sojuzów Powitowych i 762 wiejskich kooperatyw.

Pracę tę prowadziła Nar. Torhowla przez specjalną komisję swemi kapitałami, własnym personalem, a nieraz wprost organizowała kooperatywy i ich związki.

Wskutek szybkiego wzrastania ich liczby zreorganizowano Nar. Torhowlę, przemieniając ją w połowie 1922 na „Krajowy Sojuz Spożywczyj" jako centralną organizację, która przez swych dyrektorów Zajaczkiwskiego i Pawlikowskiego kieruje stroną techniczną i oświatową handlu kooperatyw, skupionych znowu w „sojuze powitowe". Według nowego statutu w skład centrali weszli delegaci kooperatyw, które tem samem są więcej zainteresowane rozwojem całej organizacji i mogą nią pokierować zgodnie z swemi interesami.

W tej formie Nar. Torhowla wykazuje wielki rozkwit i ona to właśnie kieruje ruchem kooperatywnym u Rusinów, a nie Proświta. Proświta i jej czytelnie dają tylko inicjatywę, uświadamiają i pomagają w tej pracy, same jej jednak nie prowadzą. Jestto wielka pomyłka polskich sfer narodowych, które ruch kooperatywny Rusinów przypisują połączeniu zadań oświatowych Proświty z ekonomicznemi.

Obecnie ma Torhowla 19 sklepów, 8 własnych domów, 16 sojuzów powiatowych i 228 kooperatyw, które utrzymują stały związek handlowy z centralą Torhowli.

Ze szczegółów warto zwrócić uwagę na fakt, że Torhowla codziennie przesyła swoim kooperatywom telegraficzne wiadomości o cenach rynkowych i że już w lipcu ub. r. wprowadziła system towarowych zwrotów zamiast dywidend gotówkowych.

Torhowla coraz bardziej rozszerza swe wpływy, obejmuje coraz więcej kooperatyw i Sojuzów Powiatowych. Nie ograniczając się do Wschodniej Małopolski, która ma jeszcze dużo niezorganizowanych powiatów, zamierza przenieść swą działalność organizacyjną także na Wołyń. To samo zrobiła Proświta i inne ruskie organizacje. Kiedy my będziemy mogli pomyśleć o objęciu swą działalnością Wołynia, jak to już niejednokrotnie podnosił na różnych zebraniach narodowych senator Orliński?

Przegląd polityczny.

Ostatnie kroki finansowe Grabskiego.

P. Władysław Grabski oparłszy się na otrzymanych pełnomocnictwach coraz więcej mnoży środki, zmierzające do naprawy skarbu. Z jednej strony rząd czuwa nad tem, aby podatnicy nie wzbogacali się na koszt państwa; dlatego podniósł stopę procentową od kredytów udzielanych przez P. K. K. P. na 96% i karę za zwłokę w płaceniu podatków o 1/4% dziennie i obmyśla energiczne środki egzekucyjne wobec opornych płatników.

Z drugiej strony stara się wydostać od obywateli pieniądze dla skarbu przez wypuszczenie bonów podatkowych z terminem rocznym i pożyczki kolejowej, spłacalnej w 10 latach. Wszystkie te papiery są zwaloryzowane. Inne formy pożyczek są w przygotowaniu. Pokup na wszystkie jest olbrzymi.

Subskrypcja Banku Polskiego.

Bank Polski już rozpoczął sprzedaż akcyj za złoto i drogie waluty, w cenie 100 zł. p. za jedną. Akcyj będzie wypuszczonych 600.000. Termin subskrypcji i wpłat trwa do 31 marca b. r., może być jednak zamknięty prędzej.

Odezwa Grabskiego do społeczeństwa.

Wysiłki rządu musi jednak poprzeć całe społeczeństwo, kupując masowo bony podatkowe, pożyczkę kolejową i subskrybując szybko akcje emisyjnego Banku Polskiego. Musi ustać składanie oszczędności w obcych walutach i trwonienie pieniędzy na zbytki.

Ustalenie się marki.

Obecnie stosunki pieniężne zaczynają się powoli układać. Waluty obce jak dolar i inne stale spadają. Wszystkie wysiłki banków i czarnej giełey spełzły na niczem, bo P. K. K. P. posiada już olbrzymie zapasy walut drogich. W tych dniach np. dostała P. K. K. P. 205.000 funtów szterlingów z Anglji za cukier i ma dostać jeszcze więcej. Zagranica poszukuje naszej marki i płaci za nią dolarami. Stąd popłoch na czarnej giełdzie; spekulacyjne banki zaczynają w Krakowie bankrutować; inne są bliskie upadku.

Wokoło konspiracyj.

W polityce wewnętrznej panował zastój wskutek feryj sejmowych. Goręcej zajmowano się tylko sprawą konspiracji „Pogotowia Polskich Patrjotów. Wydęła ją lewica, bo chce nią skompromitować prawicę. Nic jednak nie udowodniło związku jej z tą operetkową organizacją. Dlatego spokojnie oczekuje prawica wyniku interpelacji „Wyzwolenia" w sejmie.

Natomiast wyszło na jaw, że kierownicy oddziału „Związku Strzeleckiego" na Powązkach próbowali uwolnić z więzienia skazanych za zamachy bombowe, por. Wieczorkowicza i Bagińskiego. Oczywiście lewica teraz ich się wypiera i nazywa jaczejką komunistyczną w Strzelcu.

Polityka Macdonalda.

W Anglji Macdonald przygotowuje się do uznania rządu sowietów; gotów jest nawet skreślić długi rosyjskie. W stosunku do Niemiec pragnie rewizji odszkodowań niemieckich i okupacji francuskiej.

Ośrodkiem tej polityki chce Macdonald zrobić Ligę Narodów, która powinna rozszerzyć zakres swego działania i wciągnąć do swego grona Stany Zjednoczone, Niemcy i Rosję jako równouprawnionych członków.

Przy pomocy Ligi spodziewa się Macdonald ustalić pokój światowy i uzyskać powszechne rozbrojenie. Macdonald wie dobrze, jaka jest to mrzonka, ale jest zwyczajem Anglików, że pięknie brzmiącemi hasłami kryją właściwe swoje cele. Rezul-

tatem byłoby rozbrojenie Francji, Polski i innych przyjaciół Francji i wydanie ich na łaskę Niemiec i Rosji

Dlatego Francja, Polska i ich sprzymierzeńcy muszą przeciwdziałać polityce Macdonalda, a zwłaszcza czuwać na terenie Ligi Narodów, która jest notorycznie znanem narzędziem angielskiej polityki filoniemieckiej.

Wiemy to aż zbyt dobrze z własnego doświadczenia.

Waloryzacja podatku gruntowego.

Z Izby skarbowej komunikują nam: Zalegający po koniec r. 1923 podatek gruntowy wraz z dodatkami samorządowymi ulega zwaloryzowaniu według przeciętnego kursu franka roku 1923, który wynosi 150.000 mkp. Należność skarbową, wyprowadzoną w ten sposób, t. j. wskutek podzielenia zaległości podatkowej przez 150.000, uiszcza się w markach polskich, według kursu franka, obowiązującego w dniu zapłaty.

Przykład: Podatnik, uiszczając 17. I. zaległość w rzeczonym podatku, wynoszącą po 31 grudzień 1923 r. 1,500.000 mkp., będzie miał do zapłacenia $\frac{1,500.000}{15.000} = 10$ fr. złotych, które 17. I. przedstawiały w markach pol. sumę 19,000.000 (kurs 1 franka = 1,900.000 mkp.).

Przypadające do zapłaty kary za zwłokę oblicza się po 31 grudnia 1923 od niezwaloryzowanej zaległości podatkowej w wysokości po 10% miesięcznie do 7 listopada 1923r., a po 5% dziennie, począwszy od 8 listopada 1923 r. do 31 grudnia 1923, a otrzymane kwoty waloryzują się w sposób wyżej podany. Od kar za zwłokę już zwaloryzowanych nie pobiera się dalszych kar, za zwłokę natomiast pobiera się od 1 stycznia b. r. począwszy kary w wysokości 2% miesięcznie od zwaloryzowanych zaległości podatkowych. Na rok 1924 zostanie przypisany podatek gruntowy wraz z dodatkami samorządowymi we frankach w ten sposób, że kwoty podatkowe, należne za rok 1923 (bez zastosowania wykładnika), będą przeliczone na franki według kursu 1 frank = 11.369 mkp.

Do P. T. Czytelników.

Mimo ciągle rosnących kosztów wydawnictwa pobieraliśmy przez cały styczeń za numer 100.000 Mk. Dłużej jednak nie możemy pozostawać przy tak niskiej cenie.

Podczas gdy wszystkie dzienniki już od pół miesiąca podniosły cenę numeru na 250.000 wzgl. 300.000 Mk., my podnosimy ją

od 1 lutego na 200.000 Mk.

prenumeratę mies. na 800.000 Mk.

Prosimy nadesłać ją z ewentualnemi zaległościami najdalej do 12 lutego b. r., w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę pisma.

Do przeszłego numeru dołączyliśmy czeki.

Jak przesyłać podatki przez P. K. O.?

Kto chce uniknąć straty czasu i czekania w ścisku przy kasie, może wszelkie podatki i inne należytości skarbowe przesyłać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności na konto swojej Kasy Skarbowej (tarnopolska konto nr. 38.157). Przesyłać można albo za pomocą blankietów nadawczych skarbowych albo zwykłych czeków nadawczych P. K. O., jakie można nabyć w każdym urzędzie pocztowym.

Trzeba tylko na pierwszej wzgl. ostatniej stronie dowodów złożenia tych blankietów napisać dokładnie: kto płaci, ile, na jaki podatek czy należytość, dla jakiej władzy i konto swej Kasy Skarbowej; dobrze podać także ewent. datę i numer nakazu płatniczego.

Podawanie tych szczegółów nie podlega żadnej opłacie pocztowej.

Niedokładnie wypełnione czeki muszą spowodować tylko zwłokę i dalsze koszta dla płatnika.

KRONIKT.

Za łaskawy udział w wieczorze styczniowym ofiarowało Tow. gimn. Sokół pnie Śliwińskiej zamiast bukietu kwotę 50 milj. Mk. P. Śliwińska złożyła tę sumę na Dom nieuleczalnych przy ul. Ujejskiego.

Rocznicę Powstania Styczniowego obchodziło społeczeństwo uroczystem nabożeństwem w kościele paraf. w sobotę 26 stycznia o godz. 8¼, urządzonem staraniem P. O. N. W nabożeństwie wzięły udział władze, wojskowość, młodzież szkolna i publiczność.

Obchód Styczniowy urządziło Tow. gimn. Sokół w niedzielę dnia 27 stycznia b. r. Wieczór rozpoczął się mądrze i pięknie opracowaną przemową prez. VI. Okr. Sokol. dh. Włodz. Leśniakowskiego. Specjalną uwagę zwrócił mowca na skutki powstania styczniowego, które przybrało w naszych umysłach postać legendy.

Na część wokalną wieczoru złożyła się ładna gra na fortepianie p-ny Śliwińskiej i wspaniały śpiew p. Müllera (ze Lwowa), który swym dźwięcznym i wyrobionym barytonem sprawił słuchaczom wysoką rozkosz estetyczną.

W części gimnastycznej popisywali się na „koniu“ i piramidami młodzi rzemieślnicy. Precyzja i łatwość w wykonywaniu nawet bardzo trudnych ćwiczeń wywoływały burze oklasków. Jestto zasługa naczelnika dha Kamińskiego, który nie szczędził czasu na ćwiczenia tej młodzieży.

Wdziękiem znowu i barwnością zachwycały wzorowe ćwiczenia druhen, ze wstążkami w takt muzyki. Jestto znowu zasługą niestrudzonego dh. nacz. okręgu, Juzwy.

Udatne odegranie sztuki „W Katordze“ zakończyło uroczystość.

Trzeba jednak zarejestrować smutny objaw, że publiczność polska tym razem nie dopisała. Brak było poza paru wyjątkami polskiej inteligencji wszystkich kategoryj. Wpadało w oczy, że zawiedli nawet ci, którzy zwykli zwracać na siebie uwagę ogółu, jako ludzie biorący czynny udział w pracy narodowo-społecznej. Naczelnicy władz prawie wszyscy świecili nieobecnością. Urzędnicy jednej władzy urządzili się w ten sposób, że zakupili dwa rzędy krzeseł, ale sami nie przyszli. Niech się potem nie dziwią, jeżeli społeczeństwo na nich narzeka, bo ich nigdzie nie widzi, ani na uroczystości, ani przy pracy narodowej.

Spółkę mleczarską na wyrób masła ma założyć Małop. Tow. Roln. w Dołżance dnia 30 stycznia. Sąsiednia wieś Draganówka myśli znowu o założeniu mleczarni na wywóz mleka.

Do Wydziału Samorządowego we Lwowie apeluje biuro Małop. Tow. Roln. w Tarnopolu, aby fundacja hr. Baworowskiego wydzieliła zgodnie z testamentem założyciela folwark Baworów lub inny na szkołę rolniczą, jaką chce Towarz. założyć dla tutejszego ludu wiejskiego. Niestety dotychczasowe starania są bezskuteczne, choć całe województwo tarnopolskie nie ma ani jednej szkoły rolniczej. Tymczasem wbrew wyraźnemu brzmieniu testamentu młyn w Baworowie dzierżawi 3 żydów i robi dobre interesa.

Tragiczną śmiercią skończył życie na dworcu tarnopolskim przetokowy Szczepan Mucha. Dnia 26 stycznia był zajęty przy szybowaniu wagonów. O godz. 19, min. 50 szczepiał wozy. Wychodząc z pomiędzy nich, poślizgnął się na szynie, jako niewprawiony jeszcze w tę robotę i upadł tak nieszczęśliwie, że lokomotywa odcięła mu lewą nogę w pachwinie i lewe ramię powyżej łokcia.

Wskutek silnej zawieruchy śnieżnej i hałasu lokomotywy wypadek ten przeszedł niespostrzeżony. Maszynista pojechał z wozami dalej. Dopiero po dobrej chwili spostrzeżono brak Muchy. Znaleziono go leżącego na szynach już bez oznak życia. Widocznie silny upływ krwi i wielki mróz zabiły go niemal na miejscu.

Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary obowiązku odbył się we wtorek 29 stycznia na cmentarz miejscowy.

Śmierć przez zamarznięcie. W Tarnorudzie, pow. skałackim niejaki Michał Fedyński wyszedł 4 stycznia b. r. licho ubrany z domu do gminy Turówki na zakupno prowiantów. Wracając w nocy, zabłądził wskutek śnieżnej zadymki. Zmęczony wszedł w kotlinę w oddaleniu 2 km. od Tarnorudy, położył się na śniegu i zamarzł. Zwłoki przysypane śniegiem znaleziono dopiero 8 stycznia.

Czuły mąż. Marja Wolna w Tarnorudzie wyszła 5 stycznia wieczorem z domu, aby pożyczyć u sąsiadki blachy do pieczenia. Wracając upadła przed furtką własnego domu i tak została. Na drugi dzień mąż znalazł przed domem zimne zwłoki. Czuły to jednak mąż, który się przez całą noc nie zatroszczył o to, gdzie się podziała jego żona.

Dancing urządzony w Sokole w sobotę dnia 26 stycznia udał się doskonale. Ogólne uznanie zdobyło sobie akademicka orkiestra mandolinistów, która przygrywała do tańców. Naliczono się aż 40 par. Wśród miłego nastroju zabawa przeciągnęła się poza termin do g. 2½ po półn. Bufet prowadzony przez p. Adamowskiego był tak

Zawiadamiam, że Instytut Dentystyczno-Techniczny ś. p. męża mego Z. Brücka w Tarnopolu, mieszczący się przy ul. Mickiewicza 7, **prowadzę dalej** pod kierownictwem dent. Techn. **p. Józefa Bohosiewicza** ze Lwowa, który sumienną i umiejętną pracą postara się pod każdym względem P. T. Pacjentów zadowolić.

Równocześnie zawiadamiam, że z dawnym kierownikiem **p. Adolfem Weissbeinem nie mam nic wspólnego.**

Polecam się łaskawym względom

M. BRÜCKOWA
właścicielka Inst. Dent. Techn.

tani jak w cukierni; był skromny, ale wystarczający.

Wobec powodzenia pierwszej próby, Sokół powtarzał będzie te dancingi stale w każdą sobotę.

UNITED STATES LINES

Amerykańskie Okręty Rządowe

DO NOWEGO YORKU

Z BREMY przez Southampton i Cherbourg

GEORGE WASHINGTON

22 marca, 19 kwietnia, 11 czerwca.

President Harding . . . . 11 lutego, 15 marca
America . . . . . 22 lutego, 26 marca
President Roosevelt . . . 4 lutego, 8 marca

Z Southampton-Cherbourg

LEVIATHAN

1 kwietnia, 22 kwietnia, 13 maja.

Odjazd z Southamptonu i Cherbourga o dzień później.

Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:

Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu.

UNITED STATES LINES

WARSZAWA, Senatorska 28-30.

LWÓW Gródecka 69. **KRAKÓW** Radziwiłowska 24.

Bal Garnizonu odwołany.

Ceny żywności.

Tarnopol, 30 stycznia 1924.

Na targ spędzono koni 160, krów 112, świń 116, prosiąt 220.

Ceny w miljonach Mk:

Za kg. żywej wagi świń 1·8, krów 1·7.

Za 100 kg. pszenicy 42 — —, żyta 36 — —, jęczmienia 30 — —, owsa 36 — —, grochu 50 — —, fasoli 70 — —.

Reszta cen od kg. w tysiącach Mk:

Chleb żytni pytl. 570, razowy 360, bułka 4 dkg. 60, masło 6000, ser 800, krupy hreczane 650, hreczane drobne 1000, cebula 260, buraki 200, marchew 300, kartofle 100, mięso wieprz. 2600—2800, wołowe 2600 — 2800.

Za jajo szt. 200, główka kapusty 300. Litr mleka 400, śmietany 1600; kura 7 milj., indyk 15 milj., gęś 14 — — milj.

Tendecja na bydło, świnie, zboże zniżkowa.

Ekshumacja zwłok ś. p. Leopolda Riessa, por. W. P., odbyła się 30 stycznia b. r. o godz. 9, poczem nastąpiła sądowa sekcja. Zwłoki ś. p. Riessa spoczywają dotychczas na polu b. p. Pinkasa Weisstauba przy ul. Gajowej, gdzie go w czasie drugiej inwazji ukraińskiej w lipcu 1918 r. zamordowali hajdamacy. Wszyscy mieszkańcy przypominają sobie zapewne, jak ś. p. Riess ukrywał się przed hajdamakami nawet po kanałach i wreszcie schwytany padł ofiarą okrutnego mordu.

Miejsce pogrzebania odkryto przy pomocy naocznych świadków. Obdukcja zwłok jest potrzebna w śledztwie przeciw Eljaszowi Kernicznemu, który jest aresztowany właśnie za morderstwo na ś. p. Riessie.

Towarzystwo okrętowe Holland-America Line Rotterdam

Oddział w Tarnopolu ul. Gołuchowskiego l. 9.

Sprzedaż kart okrężnych do AMERYKI, KANADY i KUBY.

Baczność rolnicy! Znaczne ułatwienie dla rolników wyjeżdżających do Kanady.

Baczność reemigranci! Reemigranci, którzy z Ameryki przyjechali czy teraz, czy przed wojną, winni natychmiast nadesłać lub osobiście przynieść wszystkie dokumenty stwierdzające pobyt ich w Ameryce, gdyż najprawdopodobniej będą mogli jechać już przy otwarciu nowej kwoty.

Wszelkich bliższych informacji co do wyjazdu do Kanady, Ameryki i Kuby, udziela każdemu bezpłatnie ustnie lub pisemnie

Holendersko-Amerykańska Linja Oddział w Tarnopolu, Gołuchowskiego 9.

Rok założenia 1839. **ROYAL MAIL LINE** **Królewsko-Pocztowa -- Linja Okrętowa --**

WARSZAWA, Elektoralna 35. ODDZIAŁ W TARNOPOLU UL. TARNOWSKIEGO 19.

Bezpośrednia regularna komunikacja pocztowa na wielkich statkach transatlantyckich z Północną, Centralną i Południową AMERYKĄ.

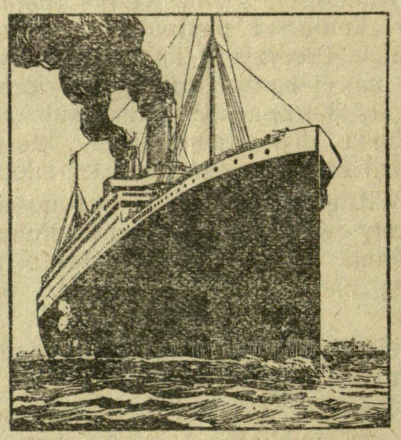

Do New-Yorku i KANADY.

Do Argentyny Brazylji i Kuby.

Znana wszystkim najwygodniejsza, najlepsza i najszybsza komunikacja morska naszemi luksusowemi okrętami urządzonemi według najnowszych wymagań techniki. Okręty nasze odchodzą z portu każdego tygodnia. Bezpłatnie, szybko, najdokładniej i bardzo chętnie biuro nasze udziela wszelkich informacji tak osobiście jak i pisemnie.

Biuro nasze mieści się: TARNOPOL, Ul. Tarnowskiego 19.

The Royal Mail Steam Packet Co. Tarnopol, ul. Tarnowskiego 19.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

C. P. R.



C. P. R.

KOLEJE HOTELE OKRĘTY

WARSZAWA
Marszałkowska 117.

TARNOPOL
Tarnowskiego 3.

LWÓW
Gródecka 93.

Największe Transportowe Towarzystwo na świecie!

61 własnych olbrzymich i z komfortem urządzonych okrętów! Własna sieć kolejowa w Kanadzie i Ameryce długości 13.600 mil. ang.! Przeszło 4 miljony akrów własnej ziemi w Kanadzie!

O ile zamierzacie wyjechać do Kanady, czy to teraz czy dopiero z wiosną, to zastanówcie się dobrze, a jesteśmy pewni, że wybierzecie naszą C. P. R. (sypiarską) agencję.

O ile nie macie za co sobie kupić szyfkarty, a macie krewnych albo znajomych w Kanadzie, to podajcie nam ich adres a my napiszemy do nich, aby wam przysłali szyfkartę i affidavit.

Uwaga! Mężczyźni-emigranci do Kanady! Towarzystwo okrętowe C. P. R. [Canadian Pacific Railway] otrzymało od urzędu kanadyjskiego zawiadomienie, że w styczniu, lutym i marcu będą mogli wyjechać **do Kanady bez affidavitu** mężczyźni, umiejący czytać i zdrowi. z paszportem ze Starostwa jako rolnicy, a mianowicie:

1) w styczniu i lutym tacy, którzy mogą sobie kupić szyfkartę do Winnipegu [za 131 dol.] i będą mieli prócz tego 300 dol. na pokaz.

2) w marcu tacy, którzy mogą sobie kupić szyfkartę do Winnipegu [za 131 dol.] i prócz tego będą mieli 25 dol. na pokaz.

Żony, panny i całe rodziny mogą i nadal jechać tylko na affidavit przysłany z Kanady. — Uważajcie na nasz adres i napiszcie lub przyjedźcie do nas natychmiast.

Canadian Pacific Railway
TARNOPOL, Tarnowskiego 3.

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

Europa-
Ameryka
Kanada

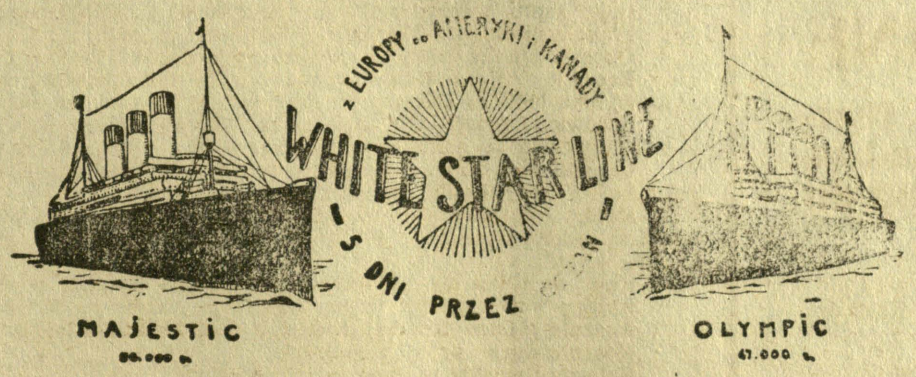

5½ dni
na pełnem
otwartem
morzu

WHITE STAR LINE

Tarnopol, Tarnowskiego 5.

Emigranci do Ameryki i Kanady winniście wiedzieć:

Żadne Towarzystwo Okrętowe nie posiada tak wielkiej floty, jak „White Star Line“!

Największe (Majestic — 56.000 tonn) najszybsze (Olympic — 48.000 tonn, 5 dni 8 godz. przez ocean) najwspanialej urządzone (Homeric — 35.000 tonn) okręty świata!

O bliższe szczegóły prosimy zwracać się listownie lub zgłaszać się osobiście do naszego biura **„White Star Line“ Tarnopol, Tarnowskiego 5.** Biuro nasze chętnie i bezpłatnie udziela informacji dotyczących emigracji i załatwia wszelkie formalności emigracyjne, pośredniczy w komunikowaniu się pasażerów z ich krewnymi w Ameryce lub w Kanadzie i t. d. a także uskutecznia sprzedaż kart okrętowych.

-UCZNIA-

przyjmie zaraz drukarnia
Leona Wierzbickiego.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.



BACZNOŚĆ

Emigranci i Reemigranci

JEDŹCIE LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY

RED STAR LINE

przez **Antwerpję, Gdańsk, Cherburg i Hamburg American-Line** bez przesiadania do **Ameryki i Kanady.**

Kto chce mieć wygodną i przyjemną podróż do **Kanady**, i **Ameryki.**

Kto chce otrzymać wiadomości o wszelkich rozporządzeniach **Konsula** Amerykańskiego, w sprawie affidavitów, wiz, numerków i t. d.

Kto był kiedyś w Ameryce i posiada jakiekolwiek dowody niech się zgłosi osobiście lub listownie do popularnego wśród uchodźców T-wa Okręt.

RED STAR LINE

TARNOPOL ul. Mickiewicza 41 (obok kościoła parafjalnego).

Biuro nasze bezpłatnie i chętnie udziela informacji ustnie lub listownie.

Uwaga! Na dworcu w Tarnopolu wystrzegać się pośredników lub agentów, lecz udać się wprost do naszego biura Tarnopol ul. Mickiewicza 41. Tel. 88. Dokładnie uważać na nasz adres: **TARNOPOL ul. Mickiewicza 41. (obok kościoła parafjalnego). — Lwów** ul. Sykstuska 29. — Centrala: **Warszawa** Marszałkowska 137.

Korzystajcie z 2-giej wielkiej wyprzedaży!!!



W razie, gdyby ceny naszych towarów nie okazały się tańsze o 100% od cen rynkowych lub towar nie byłby odpowiedni, przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu jest nasza firma; dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gatunek I. 19500000 mk.
Cena za 3 metry gatunek II. 24000000 mk.
Cena za 3 metry gatunek III. 30000000 mk.
Cena za 3 metry gatunek IV. 45000000 mk.
Cena za 3 metry gatunek V. 75000000 mk.

Na żądanie klijenta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 14000000, 15500000, 20000000.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne i granatowe ubrania.

Boston A. 9 milj., B. 15 milj., C. 20 i 25 miljonów mk. za metr.

Materjały na mundury wojskowe kolory granat, czarny i khaki po 9 milj., 15 milj., 20 milj. i 30 miljonów mk. za metr.

Materjały krajowe, bielskie i angielskie, bardzo wysoki gatunek we wszystkich kolorach, gat. A. 12 milj., B. 15 milj., C. 25 miljonów mk. za metr.

Veloury na palta jesienne i zimowe, czysto wełniane, po lewej stronie krata, pierwszorzędne gatunki po 12, 20 i 25 miljonów mk. za metr.

Resztki na kupony spodniowe.

Czarne tło w białe paski, do ubrań wizytowych po 7 i 15 milj., wyższy gatunek 25, 30 i 40 milj.

Struks specjalnie do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy, cena za 1 metr najwyższego gatunku 35 i 45 milj. mk.

Gotowe ubiory.

Ubrania gotowe z dobrego modnego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach po mk. 40, 48, 75, 100 miljonów.
Ubranie z bostonu gładkie tylko w kolorze czarnym i granatowym 85 i 100 milj. mk.
Spodnie gotowe gat. I. 12 — 15 milj. mk.
Spodnie do ubrań wizytowych po 18. 30 i 35 milj. mk.
Spodnie struksy do konnej jazdy po 40 i 50 milj. mk.
Palta-jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody cena 45, 60 i 85 milj. mk.
Kurtki na wacie pierwszej jakości po 25 i 30 milj. mk.
Suknie jedwabne trikotinowe z jedw. trikotiny po 25 i 30 milj. mk.
Suknie szewiotowe po 17 i 20 milj. mk.
Materjał pluszowy w prążki, różne kolory po 7 i 8 milj. mk.
Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kol. po 5 i 6 milj.
Materjał „Trikotina“ we wszystkich najmodniejszych kolorach odcinek na całą suknię 20 i 23 milj.
Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki i t. p. po 2500000, 2800000 i 3000000 mk. za metr.
Sztuczka 17 metrów 42, 47 i 51 milj. mk.
Zefiry na koszule po 2300000, 2700000 i 3000000 mk.
Prześcieradła białe (rozm. 2 metry) po 9 i 11 milj. mk. za sztukę.
„Tyk“ na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowane, nie przepuszczające pierzy po mk. 2700000 3000000 i 3200000 za metr.
Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłok, w kraty i kwiaty po 2500000, 2800000 i 3000000 mk. za metr.
Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 2000000 i 2500000, podwójnej szerokości 4 i 5 milj. za metr.
Flanele gładkie po 2500000 i 2800000 mk. za metr.
Obrusy duże w desenie na 6 osób po 1ooooóoo, 11ooooooo i 125ooooo mk.
Ręczniki waflowe, trwałe w praniu po 2500000 i 3000000, ręczniki gładkie po 3 i 4 milj. mk.
Dymka biała na kalesony po 28ooooo i 3ooooooo mk. za metr.
Surówka (metkal) biała, kremowa po 23ooooo i 27ooooo mk. metr.
Chusteczki do nosa białe i kolorowe po 6 i 7 milj. mk. za tuzin.
Chustki duże zimowe, ciemne po 15, 18 i 20 milj. mk., puszyste, śliczne desenie w różnych kolorach po 26, 30 i 40 milj. mk. sztuka.
Kołdry pluszowe (tak zwane koce pluszowe), deseniowe, puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni, po 40, 50 i 60 milj. mk. Takie same gładkie bez deseni ze szlakiem po 15, 18 i 30 milj. mk.
Kapy na łóżka pikowe, kolorowe, w różnych deseniach po 11 i 13 milj. mk.
Kołdry watowe, kryte satyną, największy rozmiar po 30 i 35 milj. mk.
Koszule męskie zefirowe, dzienne, z mankietami i kołnierzykami po 11 i 13 milj. mk.
Koszule nocne po 8 i 9 milj. mk.
Kalesony męskie po 6ooooo i 75ooooo mk.
Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 5ooooóo i 65ooooo mk.
Reformy damskie białe, czarne i kolorowe po 45ooooo i 55ooooo mk.
Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 9 i 10 milj. mk.
Koszule i kalesony trykotowe syst. Jaegera po 7ooooóo i 85ooooo mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie oblicza się według taryfy pocztowej.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego

„Warszawska Konkurencja“

WARSZAWA, ul. Zielna Nr. 51 C. O.

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku i cen.

Od naszych klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.

Ceny podane z zastrzeżeniem.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 6. Tarnopol, niedziela dnia 10 lutego 1924. Rok XXI.

Nale[illegible]cztową opłacono ryczałtem.

Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

[illegible]N ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 800000 M. cena numeru 200000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Na przełomie sanacji Skarbu Państwa.

Z dniem 1 b. m. skończyła się straszna metoda pokrywania niedoborów naszego skarbu drukiem marek. Szczyci się tem słusznie Rząd Grabskiego, ale zasługę przekaże historja Rządowi Witosa, który w czasie od 27 maja 1923 do 15 grudnia 1923 dał Państwu potężne środki potrzebne na uzdrowienie finansów. Do tego stanu doprowadził nasz Skarb min. Skarbu Kucharski, z właściwą sobie energją i bezwzględnością zaprowadzając w wydatkach oszczędności i podnosząc dochody. Jak się to stało?

Przez zredukowanie 30.000 urzędników odciążono skarb miesięcznie kwotą około 6.000.000 złp. Równocześnie wydatki rzeczowe szybko malały, bo w wrześniu wynosiły jeszcze 67.000.000 złp., w październiku 61.000.000 złp., a w listopadzie tylko 52.000.000 złp.

Na zwiększenie dochodów i stworzenie funduszu sanacyjnego złożyły się następujące czynniki: Ustawą o podatku majątkowym, obciążającym tylko warstwy posiadające, przygotowano na rzecz Skarbu Państwa w ciągu 3 lat sumę miljarda fr. zł.

Niedostateczny podatek gruntowy podniesiono uchwałą obu Izb dwudziestokrotnie.

Ochroniono Skarb Państwa przed wyzyskiem ustawą z paźdź. 1923, podnoszącą kary za zwłokę w płaceniu podatków z 10% na 150% miesięcznie. Skutek tej ustawy był taki, że wpływy z podatków wzrosły z 1347 miljardów mp. w wrześniu na 7459 miljardów w listopadzie.

Drogą okólnika wstrzymano niesumiennym płatnikom podatkowym wszelkie kredyty w państwowych instytucjach kredytowych. Ograniczono kredyt w P. K. K. P. z 3 miesięcy do 4 tygodni, zabezpieczając w ten sposób kapitał przed dewaluacją. Równocześnie podniesiono stopę procentową na 72, gdy dawniej pobierano 9% i 9% prowizji.

Kredytowany dawniej na przeciąg 6 tygodni podatek węglowy ścieśniono do 2 tygodni. Wszystkie opłaty cłowe lub akcyzowe mogą być teraz kredytowane tylko do 6 dni, podczas gdy dawniej termin ten trwał 6 tygodni.

Uchwalono ustawę waloryzacyjną, mocą której wszelkie podatki, opłaty, kary i inne świadczenia pieniężne o charakterze publiczno-prawnym na rzecz Skarbu Państwa oblicza się na podstawie franka złot.

Drogą zawartych umów z organizacjami przemysłowemi nagromadzono do chwili ustąpienia rządu Witosa 61 milj. fr. zł. oraz 6 milj. fr. szwajc., wpłaconych częścią w gotówce, częścią w wekslach, w każdej chwili płatnych na poczet podatku majątkowego.

Nadto przygotowano na rzecz funduszu sanacyjnego wypuszczenie pożyczki gwarantowanej dochodami z monopolu tytoniowego na sumę 400 milj. fr. szwajc.

Prace powyżej wyszczególnione umożliwiły min. Kucharskiemu ułożenie po raz pierwszy w Polsce budżetu regularnego, przedłożonego Sejmowi w terminie konstytucją przepisanym przed 1-ym listopada.

Jeżeli więc obecnie rząd Grabskiego obwieścił Polsce radosną nowinę zamknięcia maszyny drukarskiej, która przez pięć lat wyprodukowała zwyż dwóch biljonów mp., rujnując kraj i podkopując jego powagę, to niechaj społeczeństwo wie, że dzieła tego dokonał Rząd narodowy. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że to, co się stało, nie jest jeszcze uzdrowieniem Skarbu Państwa, lecz dopiero jego początkiem. Pracę obecnego Rządu nad dokończeniem tego dzieła musi w dalszym ciągu całe społeczeństwo popierać, nie szczędząc trudów ani ofiar.

Wiec posłów Z. L. N. w Brzeżanach.

W dniu 30 stycznia b. r. w sali „Sokoła“ odbyło się zebranie miejscowej inteligencji i mieszczaństwa z powodu przyjazdu posłów Zamorskiego, Manaczyńskizgo, ks. Matusa, Sobolaka i senatora Orlińskiego.

Po zagajeniu zebrania poseł p. Manaczyński oświetlił wyczerpująco sytuację finansową Rzeczypospolitej w dobie obecnej, wykazując dobitnie i przekonywująco, że wprowadzona obecnie w życie reforma finansowa połączona z utworzeniem Banku emisyjnego jest dziełem Rządu narodowego, a w szczególności b. ministra Skarbu Kucharskiego, który cieszył się pełnem zaufaniem stronnictw zgrupowanych w dotychczasowej prawicy Sejmu.

Poseł Zamorski w przemówieniu, stojącem na bardzo wysokim poziomie przedstawił przewrót ekonomiczny wywołany światową wojną w całej Europie, wskazał na zastój w wytwórczości i handlu europejskim, na dezorganizację rynku pieniężnego i ogólne zubożenie krajów europejsk.

Senator Orliński mówił przekonywująco o potrzebie organizacji. Ks. Matus przedstawił zebranym ugrupowania w Sejmie.

Po odpowiedzi posła Manaczyńskiego na stawiane pytania o charakterze informacyjnym powzięto przez aklamację następujące rezolucje:

Zebrani dnia dzisiejszego wyborcy miasta Brzeżan uchwalają:

1. przyjąć do wiadomości sprawozdanie posła tut. okręgu p. Manaczyńskiego;

2. wyrazić pełne uznanie dla poprzedniego Rządu narodowego Witos - Głąbiński za przygotowanie podstaw do uzdrowienia Skarbu Rzeczypospolitej, oraz za przeprowadzenie zasady, że Polską mogą rządzić tylko Polacy;

3. wyrazić uznanie dla posłów i senatorów zgrupowanych w prawicy za ich dotychczasową działalność w Sejmie i Senacie.

Jak płynie danina oświatowa dla T. S. L.?

Składają przeważnie urzędnicy. Zachodnia Małopolska mało. Ale mało także tarnopolszczyzna. Czy nie wstyd? Dlaczego nie widać ziemian, banków, chłopów?

Akcja Daniny oświatowej dla Wschodniej Małopolski dała po dzień 15 grudnia 719 deklaracyj i gotówki 451,163.707 Mk. Za czas od 16 grudnia do 21 stycznia b. r. włącznie wpłynęły dalsze deklaracje i wpłaty. Płacą jednak tylko urzędnicy, zwłaszcza licznie nauczycielstwo, trochę zawodowa inteligencja miejska i na tem koniec. Mieszczaństwa prawie nie widać, ziemian jeszcze mniej, chłopów wcale nie. Deklaracje pochodzą przeważnie ze Wschodniej Małopolski, natomiast Zachodnia Małopolska daje bardzo mało. Z innych stron Polski są sporadyczne zgłoszenia.

Skąd to pochodzi? czy z obojętności wymienionych sfer i okolic Polski, czy ze złego zorganizowania akcji? Zadania i potrzeby T. S. L. są tak olbrzymie, że nie może ich pokryć nie tylko zubożała inteligencja urzędnicza wschodniej Małopolski, ale nawet wszystkie warstwy całej Małopolski.

Trzeba zatem koniecznie pociągnąć do płacenia daniny oświatowej inne warstwy narodu poza urzędnikami i rozszerzyć akcję na resztę Polski, bogatszej od nas i mniej lub wcale niezniszczonej. Jeżeli to nie stało się dotychczas, trzeba ten błąd naprawić i to prędko. Miljardów potrzeba miesięcznie, a tu dwa miesiące dały ledwie 3½ miljarda!

Ale przypatrzmy się skąd pochodzą dalsze deklaracje.

Nadesłało je nauczycielstwo dalszych 17 szkół powsz. we Lwowie, Rady Szkolne Powiatowe i polskie nauczycielstwo 19 powiatów, w tem z wojew. tarnopolskiego tylko powiat tarnopolski i husiatyński; grona nauczycielskie 27 gimnazjów, w tem gimn. III. w Tarnopolu i gimnazja w Buczaczu, Czortkowie, Kamionce Strumiłowej; 7 seminarjów nauczycielskich, między niemi w Tarnopolu; województwo i Izba Skarbowa we Lwowie; rozmaite urzędy skarbowe w liczbie 11, w tem Czortkowie; 41 sądów, w tem Sąd Okręgowy w Tarnopolu i sądy powiatowe w Borszczowie, Busku, Kamionce Strum., Kopyczyńcach, Mikulińcach, Olesku, Podwołoczyskach, Radziechowie, Trembowli, Zbarażu; Urzędy Ziemskie w Tarnopolu, Czortkowie, Złoczowie i t. d. Nadto szereg mniejszych urzędów i banków.

Indywidualnie nadesłał 100 milj. Mk. Najprzew. Ks. Arcyb. dr. Bol. Twardowski, kilku kupców, szereg aptekarzy lwowskich i t. d. Ale indywidualnych zgłoszeń za mało!

Najwięcej dotychczas złożył Związek urzędników gminy m. Lwowa, mianowicie 250 miljonów Mk.

Ogółem wpłynęło od początku **3500 deklaracyj i 3,360.055.224 Mk.**

Ostatnie chwile ś. p. por. Riesa.

Dnia 15 marca 1919 r. w południe wojska ruskie ponownie zajęły Tarnopol. Zanim w miesiąc później odbiły ponownie nasze wojska Tarnopol, przeżyliśmy chwile bardzo ciężkie.

W niedzielę 6 lipca wracałem po 5-tej godz. popoł. do domu i zauważyłem niezwykły—po ogólnej martwocie—ruch, szczególnie na ul. Swiętojańskiej (false Petlury). Przebiegały patrole wojskowe, a przechodnie zatrzymywali się przerażeni. Dowiedziałem się, że żołnierze ruscy prowadzili ponoś na plac stracenia jakiegoś młodego człowieka, a ten otworzył nagle kratki od kanału na tej ulicy i wpadł pod ziemię. Mówiono, że to niejaki Ries, więziony w Podwołoczyskach. Domy były pilnie strzeżone, obstawione żołnierzami; więc i dom dominikański, w którym mieszkałem. Żołnierz stojący przy wejściu od ul. Świętojańskiej, dopiero po pertraktacjach puścił mię do domu.

Przez 3 dni nastepne odbywały się rewizje w domach sąsiednich; szukano zbiega.

We środę 9-go lipca od rana padał deszcz; dzień był dżdżysty i ciemny. Z okna mieszkania widziałem żołnierzy chodzących po ogrodzie dominikańskim i szukających czegoś zawzięcie. Niestety! Wiedzieliśmy, że są już na tropie nieszczęśliwca; poszukiwania trwały przez cały dzień.

Po południu koło godz. 4 przyszedł do mego mieszkania żołnierz i zażądał, abym zaraz opuścił pokój i zeszedł na dół. Zszedłem i zastałem na długim, mrocznym korytarzu wszystkich lokatorów, a wśród nich uwijających się żołnierzy. Z rezygnacją czekaliśmy, co z tego wyniknie.

Po chwili jeden z żołnierzy zapowiedział, że za przechowywanie zbiega wszyscy zebrani będą rozstrzelani. Krzyk, wrzask i płacz kobiet napełnił cały korytarz. Widok ludzi wówczas przypomniał mi gdzieś widziany obrazek, przedstawiający nieszczęsnych, którym podczas rewolucji francuskiej odczytują we więzieniu listę skazanych na śmierć. Do mnie zbliżył się jeden z żołnierzy i szepnął mi, że nikogo strzelać nie będą.

Teraz z kanału za domem zaczęło się wydobywanie Riesa, który osaczony już stamtąd uciekać nie mógł. Czekaliśmy z zapartym oddechem, życząc biedakowi, aby mu się udało jeszcze zemknąć. Niestety! Po pewnym czasie usłyszeliśmy radosne krzyki: „jest! jest!" i potem zobaczyłem prowadzonego młodego człowieka w ubraniu zwalanem, o twarzy inteligentnej, bladej. Wyprowadzono go przed dom i na podwórzu, od strony gimnazjum rozpoczęło się wypytywanie biedaka: jak długo siedział w kanale tego domu, kto mu dawał jedzenie, czy może wskazać kogo. Odpowiadał głosem spokojnym, sympatycznym: siedział dwa dni, podawano mu chleb do kratek kanału, nikogo nie zna, oskarżyły go dzieci rusina, mieszkającego w tym domu. Przesłuchanie skończyło się — widziałem go oddalającego się z konwojem żołnierzy przez bramę koło gimnazjum.

Tego samego wieczora por. Ries został zamordowany.

Ks. M. U.

Wiec poselski Z. L. N. w Kopyczyńcach.

Dnia 23 stycznia b. r. odbył się wiec stronnictwa Z. L. N. w Kopyczyńcach. Do zgromadzonych włościan z całego powiatu przemówili: poseł prezes Jan Zamorski o położeniu finansowem Polski i dotychczasowej działalności stronnictw większości narodowej, poseł Sobolak przedstawił zebranym delegatom, demagogiczne postępowanie stronnictw lewic., sen. Orliński mówił o potrzebie silnej organizacji Z. L. N. W końcu ks. poseł Matus jako poseł tutejszego powiatu omówił prace stronnictw narodowych dla dobra ludu i wezwał zebranych, ażeby nie pozwalali bluźnić i pluć na kościół katolicki różnym indywiduom ze stronnictw lewicowych, zwłaszcza Okoniowcom, którzy zapędzili się aż tutaj, jak w Kopyczyńcach poseł Dziduch, który dnia 20 ub. m. nie umiał nawet uszanować śmierci śp. ks. Kazimierza Lutosławskiego.

Zebrani na wiecu powiatowym urządzili posłom i senatorowi, a zwłaszcza prezesowi posłowi Janowi Zamorskiemu gorącą owację wśród niemilknących okrzyków i oklasków.

Wymownym wyrazem jednomyślności mieszkańców tutejszego powiatu były uchwalone jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni na wiecu odbytym dnia 23 stycznia 1924 w Kopyczyńcach wyrażają polityce Klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodow. votum ufności.

2) Wyrażają zaufanie poprzedniemu Rządowi narodowemu, opartemu na większości polskiej, oraz pełne uznanie za przygotowanie podwalin pad uzdrowienie Skarbu Państwa.

3) Przyrzekają poparcie obecnemu Rządowi pozaparlamentarnemu, o ile na zajętem dotychczas stanowisku wytrwa i dołoży wszelkich starań do przeprowadzenia naprawy Skarbu, rozpoczętej przez Rząd poprzedni.

4) Wzywają Związek Ludowo-Narodowy, aby w dalszym ciągu, jak dotąd energicznie bronił zasady większości polskiej w Sejmie i Rządu na niej opartego.

5) Wyrażają ubolewanie tym posłom, którzy z posłem Brylem na czele, rozbili większość sejmową polską, opóźniając w ten sposób uzdrowienie Skarbu i przeprowadzenie reformy rolnej.

Tego samego dnia o godz. 5 odbyło się zebranie tut. inteligencji przy współudziale posłów i senatora.

Niewymownie wdzięczni jesteśmy prez. posłowi Janowi Zamorskiemu za uniwersytecką prelekcję o tworzeniu się Państwa Polskiego przez wpływ kultury rzymsko-łacińskiej i walki tejże z bizantyzmem od zarania wieków naszej historji aż do obecnych czasów.

Zamarznięcie skutkiem pijaństwa.

Marcin Grabowski, leśny w Majdanie Lipowieckim (pow. przemyślański), posiadłości p. Kisslingera lubiał nieraz się napić. Dnia 10 stycznia wyszedł z domu do lasu wydawać drzewa, a po robocie udał się do Przemyślan na wódeczkę. Wracając do domu, miał już dobrze w głowie i jak mówią, „zaganiał kaczki" po drodze. Część drogi odbył saniami z Karolem Brodą. Przed swoim lasem wysiadł, aby ścieżką dostać się przez las do domu.

W drodze wpadł do rowu; chciał się wprawdzie wydostać, jak wskazują ślady w śniegu, ale otumaniony nadmiarem wypitego alkoholu nie umiał się zdobyć na większy wysiłek i zasnął w śniegu,... by się już nie zbudzić.

Kochanka Grabowskiego Katarzyna Starosielec, nie wiele sobie robiła, że Grabowski nie wrócił, bo jako nałogowemu pijakowi nieraz mu się zdarzało zawieruszyć. Wszelkie próby przywrócenia do życia spełzły na niczem. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła śmierć tylko przez zamarznięcie.

Tak marnie kończą pijacy!

Zaspy śnieżne tamują ruch kolejowy.

Obfite opady śniegowe i silne zawieruchy panują na Podolu już od kilku dni. Po wielkich mrozach spadły wszędzie wielkie śniegi. Skutki dla ruchu kolejowego są fatalne.

Zbaraż zamknięty od miesiąca.

Linja do Zbaraża, niezabezpieczona dostatecznie parkanami i żywopłotami, stoi od początku stycznia. Akcję odkopania prowadzą władze kolejowe bez przerwy, ale wszystkie wysiłki unicestwia nowa zawieruchа. Najbardziej jest zasypana przestrzeń od 13 do 17 km. między Kurnikami a Zbarażem. W sobotę 2 lutego była już odkopana linja do 16 km. Niestety nowe zawieje zniszczyły całą pracę i teraz zaczynać ją trzeba zupełnie od nowa.

Niedbałość dyrekcji kolejowej.

Powodem ciągłych zawiei na linji zbaraskiej jest brak płotów i żywopłotów, które dawniej zasłaniały tory od śniegu, a znikły w czasie wojny. Sekcja konserwacji chciała przywrócić te ochrony. Wygotowała w tym celu odpowiedni projekt i przesłała go do Dyrekcji kolejowej we Lwowie. Niestety Dyrekcja skreśliła przeważną część preliminarza ze względów oszczędnościowych, a resztę kredytów zamiast przysłać w lecie, przysłała na Boże Narodzenie. Oczywiście na wszelkie roboty było już zapóźno.

Pociągi w śniegu.

W nocy z 5 na 6 lutego pociąg lwowski utknął w śniegu między Jezierną i Cebrowem i przyszedł zamiast o 4 rano o 3½ popołudniu. Tak samo silne opady śniegowe unieruchomiły pociąg z Podwołoczysk między Maksymówką a Borkami W.

Równocześnie śniegi zawiały linję do Chodorowa i pod Denysowem. Pociąg, który 5 lutego odszedł o 5 godz. do Iwania Pustego stanął w śniegu między Trembowlą i Dereniówką. Akcja ratunkowa jeszcze 6 lutego nie dała rezultatu, bo śniegi sięgają do wysokości 1—2 m. Podróżni z jednego pociągu siedzą w Denysowie, o pociągu pod Trembowlą Tarnopol 6 lutego nie miał jeszcze bliższych informacyj.

Dopiero 7 lutego wyciągnięto oba pociągi, ale obie linje do Chodorowa i Kopyczyniec nieczynne.

Wieści z Województwa.

Skałat.

Jak brylowcy bałamucą ludzi?

Poseł Targowski, należący do brylowców, złote góry obiecywał okolicznym osadnikom, że do 3 miesięcy dostaną wszyscy kontrakty; że sami o nic się nie potrzebują troszczyć, bo im wszystko załatwi.

Uśpieni temi obiecankami koloniści z Poznanki Gniłej doczekali się tylko tego, że są dotąd niepobudowani i że dotąd im brak wszystkiego. Na domiar złego otrzymali niedawno zamiast kontraktów nakazy płatnicze tytułem dopłaty za grunt, obliczone na franki złote, choć wielu z nich dawno za grunty zapłaciło. Sumy te sięgają aż do 15 miljardów mk. Nawet Koło T. S. L. dostało taki nakaz płatniczy za 4 morgi gruntu, które miały być za darmo oddane na szkołę.

Oczywiście koloniści są w rozpaczy, bo skąd mogą wydostać tak kolosalne sumy! Pozostaje im chyba pomijając instytucję parcelacyjną, prywatnie porozumieć się z samym właścicielem, aby opuścił swoje wymagania.

Zabojki.

Dzięki staraniom głównie naczelnika gminy p. Jana Fudalego odbudowano wreszcie budynek szkoły 4-klasowej. Nauka w nowym budynku już się rozpoczęła.

W wielkiej sali nowej szkoły urządziła młodzież wiejska staraniem nauczycielki Karoliny Masłowskiej przedstawienie Betlejem Rydla w dzień Nowego Roku i Trzech Króli. Czysty dochód w kwocie 18 miljon. mk. przeznaczono na zakupno książek dla miejscowej czytelni T. S. L.

Równocześnie zorganizowano Koło Młodzieży pod przewodnictwem Michała Szostaka i Karola Fudalego.

Rusini tutejsi na wezwanie Ukr. Tow. Pedag. zebrali w czasie Kolend Bożego Narodzenia na Ridnu Szkołu przeszło 40 milj. mk. w zbożu i gotówce. Podobne zbiórki odbyły się także po wsiach sąsiednich. A u nas ile zebrano?

Cukier przydziałowy w Magistracie.

Magistrat przesyła nam w sprawie cukru przydziałowego następujące pismo:

Magistrat m. Tarnopola wystarał się przed kilku miesiącami o przydział cukru z Nadzwyczajnego Komisarjatu dla zwalczania drożyzny. Cukier ten rozdzielał Magistrat przez 8 miesięcy między Urzędników i Funkcjonarjuszy państwowych i prywatnych po cenie ustalonej przez Nadz. Kom. dla zwalcz. droż. O ścisłej kalkulacji tej ceny może świadczyć fakt, że cena cukru przydziałowego była zawsze w Miejskiem Biurze handlowem niższą od ceny cukru przydziałowego w innych miastach i Nuzie. Skutkiem tego mógł magistrat rozdzielać cukier w ilościach pokrywających prawie w zupełności całe zapotrzebowanie po cenie 60—70% niższej od ceny rynkowej.

Obecnie, tak jak każdego miesiąca zapłacił Magistrat dnia 10 stycznia akcyzę państwową za cukier w kwocie 21 miljardów, z czego około 8 miljardów zaliczkowali Urzędnicy i Funkcjonarjusze i zamówił jak zwykle trzy wagony cukru po cenie ustalonej przez Nadzw. Kom. dla zwalcz. droż. Cukier ten nadszedł do Tarnopola 26 stycznia, a cena jego w wysokości 40 miljardów miała być zapłaconą 29 stycznia, z tem, że za każdy dzień zwłoki żąda Bank cukrownictwa 3% dziennie czyli jeden miljard dwieście miljonów. Skutkiem tego jednak, że bądźto cena ustalona przez Nadzw. Kom. dla zwalcz droż. była za wysoką, bądźteż, że Bank cukrownictwa celem skompromitowania Komisarjatu i uniemożliwienia kontroli cen cukru w przyszłości rzucił na rynek wielkie zapasy cukru po cenie znacznie niższej od ceny cukru przydziałowego, stało się to, czego nikt przewidzieć nie mógł i w czem Magistrat Tarnopola najmniejszej winy nie ponosi, że cena cukru przydziałowego jest wyższa od ceny rynkowej.

Wobec tego P. T. Urzędnicy i funkcjonarjusze odmawiają podjęcia cukru przydziałowego, a zwrócony do nich dwukrotny apel wraz z zapewnieniem, że skoro Nadzw. Kom. dla zwalcz. droż., do którego Magistrat zwrócił się i telefonicznie i pisemnie, sprawę tę ureguluje, nadwyżka będzie natychmiast zwrócona — pozostaje nadal bez skutku.

W tych warunkach wytworzyła się taka sytuacja, że Magistrat cukru zbyć nie może, tem samem nie może pokryć 40 miljardów Bankowi cukrownictwa i musi płacić olbrzymie odsetki zwłoki. Wskutek tego straty, jakie Magistrat ponosi, mogą dojść do dwudziestu kilku miljardów.

Magistrat żywi nadzieję. że ci P. T. Urzędnicy, którzy przez 8 miesięcy korzystali z przydziału cukru niżej połowy ceny, nie zechcą narazić miasta na tak olbrzymie straty dlatego, że nie z winy tego Magistratu cukier obecnie musi być droższy od ceny rynkowej. W razie konsekwentnej odmowy wykupienia cukru Magistrat musiałby z wielką przykrością stanąć na stanowisku czysto handlowem i uważać złożone przez P. T. Urzędników zadatki za przepadłe, by w ten sposób pokryć przynajmniej jakąś część poniesionych strat.

Rzecz całkiem naturalna, że w takim wypadku Magistrat, nauczony przykrem doświadczeniem, na przyszłość musiałby zaprzestać wszelkiej akcji zwalczania drożyzny. Zwracamy równocześnie uwagę na tę okoliczność, że jak podaje Echo Warszawskie z niedzieli 3 lutego str. 4, w Nadzw. Kom. dla zwalcz. droż. toczyć się będą 5 lutego narady w sprawie warunków, na których wydziały aprowizacyjne miast mogłyby być w dalszym ciągu bezpośrednio zaopatrywane w cukier.

Wywodom powyższym należy przyznać całkowitą rację. Jeżeli magistrat ma w dalszym ciągu prowadzić częściową akcję aprowizacyjną, która w skutkach okazała się dobrą regulatorką cen cukru, węgla, spirytusu i soli, to konsumenci powinni okazywać magistratowi w obecnej trudnej sytuacji, przez niego niezawinionej, pełne poparcie. Odmówienie poboru zamówionego cukru będzie może drobną korzyścią chwili, ale w przyszłości może się to srodze na wszystkich pomścić.

Przegląd polityczny.

Koniec inflancji markowej.

Dzięki energji p. Wład. Grabskiego, który obficie korzysta z pełnomocnictw finansowych rządu, Prezydent Rzeczypospolitej zamknął kredyt rządowy w P. K. K. P. i zakazał dalszego druku marek bez pokrycia. W ten sposób zniknął główny powód spadku marki. Równocześnie Komitet organizacyjny Banku Polskiego otrzymał nadzór nad czynnościami kredytowemi P. K. K. P. i ma przeprowadzić jego likwidację.

Bank Polski.

Subskrypcje akcyj Banku Polskiego płyną już bardzo obficie od instytucyj, banków i osób prywatnych. Sfery finansowe zagranicą okazują chęć zakupna jak największej ilości tych akcyj. Obcy kapitał możemy jednak dopuścić tylko w skromnej mierze; większość akcyj musi być w ręku czysto polskiem.

Dlatego każdy Polak powinien zakupić choć jedną akcję za 100 złp., ale złotem lub cennemi walutami. Na to może sobie prawie każdy pozwolić. Wystarczy złotem 100 franków lub 37·5 rubli lub 95.2 koron austr. lub 19·30 dol. amer. W walutach papierowych wystarczy 19·30 dol. amer. Resztę wydadzą markami.

Ustawa wojskowa.

Sejm toczy obecnie dyskusję nad rządowym projektem służby wojskowej, która ma trwać 2 lata. Projektu tego broni silnie cała prawica razem z referentem sejmowym ustawy prez. posłem Zamorskim. Lewica chce skrócić ten czas do 1 i pół roku lub roku, czyni to jednak bez przekonania, jak dowodzi sama rozbieżność wniosków i motywów. Mniejszości narodowe w rozmaity sposób występują wogóle przeciw ustawie, która jest im bardzo niemiła.

Dlaczego potrzebna 2-letnia służba wojsk.?

Jednak rząd i prawica z pewnością przeprowadzą 2-letnią służbę wojskową. Polska ze względu na niebezpiecznych sąsiadów potrzebuje stale silnej armji. Wymagają tego długie granice otwarte na 400 km., niska kultura i niewyrobienie ludności, mała liczba podoficerów zawodowych, warunki klimatyczne, różne braki techniczne, komunikacyjne, wreszcie wzgląd państwowy, aby w armji zbliżyć do siebie ludność rozmaitych dzielnic i przepoić silnym duchem narodowym.

Strzelec a P. P. P.

Interpelacje socjalistów o P. P. P. spaliły na panewce, bo prawica jednogłośnie uchwaliła wniosek za przeprowadzeniem śledztwa w sprawie konspiracji Pogotowia Polskich Patrjotów. Za to min. Sosnkowski musiał nolens volens przyznać, że członkowie Strzelca w Krakowie kierowali krwawą strzelaniną listopadową, że Strzelec na Powąskach jest w rękach komunistów i że Strzelca trzeba oczyścić z nieodpowiednich żywiołów.

Przytem trzeba stwierdzić, że lewica jest ściśle i jawnie związana ze Strzelcem, a prawicy nawet socjaliści nie mogą udowodnić rzeczywistego związku z P. P. P. Okazało to śledztwo. Poprostu z muchy zrobiła lewica przysłowiowego słonia.

Sowiety chcą uznać Anglja i Belgja.

Macdonald wprowadzając w życie swój program, oficjalnie zaproponował sowietom formalne uznanie ich rządów przez Anglję za cenę uznania dawnych umów i długów z obu stron. Sowiety odpowiedziały na tę propozycję bardzo przychylnie i zgodziły się na rokowania w kwestjach gospodarczych. Prawdopodobnie bolszewickim charge d'affaires t. j. tymczasowym zastępcą dyplomatycznym zostanie w Londynie Rakowski.

Wskutek tego także Belgja chce na podobnych podstawach uznać rząd sowietów. Zrobiły to dawniej Włochy. Obecnie mają wkrótce podpisać z Rosją bardzo korzystny traktat handlowy i umowę cłową.

Nowy rząd bolszewicki.

Po śmierci Lenina rząd S. S. S R. został wybrany w następującym składzie. Prezesem komisarzy ludowych po Leninie został Rykow, a jego zastępcami, którzy razem z Rykowem rozstrzygać będą o wszystkiem, Kamieniew, Curupa, Czubar, Orachelaszwili. W zewnętrznym rządzie: komisarz spr. zagran. Cziczerin, kom. wojny Trocki, handlu zagran. Krasin, komunikacji Kutsutek, poczty Smirnow, inspekcji Kubiszew, aprowizacji Bruchanow, finansów Sokolnikow. Prezesem Naczelnej Rady Ekonomicznej został wybrany Dzierżyński.

Różne wiadomości.

Kto wolny jest od podatku majątkowego?

Od obowiązku złożenia zeznania w sprawie podatku majątkowego zwolnioną jest każda osoba, której majątek w dniu 1 lipca 1923 oszacowany według przepisów zamieszczonych w rozporządzeniu II. Ministra skarbu z 15 listopada 1923 (Dz. Ust. Nr. 123 z roku 1923), nie przekraczał wartości fr. zł. 3.000—względnie o ile majątek składa się tylko z urządzenia domowego, fr. zł. 5.000.

Bony podatkowe.

Od 20 stycznia, zgodnie z obwieszczeniem Ministerjum Skarbu, znajdują się w obiegu bony podatkowe, które w okresie wzmożonej wpłaty waloryzowanych podatków oddać mogą zarówno ogółowi, jak i sprawie naprawy Skarbu wielkie usługi.

Bony podatkowe wypuszczone są w odcinkach po 5, 10, 25 i 100 złotych, a sprzedawane są przez wszystkie kasy skarbowe, centralne oddziały P. K. K. P. oraz P. K. O. i przez wszystkie poważniejsze banki po kursie franka złotego, obowiązującym w danym dniu. Bony podatkowe przyjmowane będą przy wpłacie podatków po kursie dnia wpłaty, co pozwoli podatnikom, gromadzącym wpływy kasowe w markach na podatki, ustrzec się przed spadkiem walut.

Dla posiadaczów wolnej gotowizny bony podatkowe stać się mogą bezpiecznym sposobem gromadzenia oszczędności, dla handlu zaś i przemysłu będą niewątpliwie zastępowały walutę złotową przed jej wprowadzeniem, w obecnym bowiem przejściowym okresie staną się one najlepszym środkiem regulowania należności z uwagi na to, iż waloryzacja podatków pociąga za sobą na tej samej zasadzie opieraną kalkulację cen.

Bezterminowość bonów zbliża je do waluty obiegowej o niezmiennej wartości.

Ponieważ w obecnym okresie wpłaty różnych podatków, a zwłaszcza rat podatku majątkowego, prawie każdego obywatela czekają obowiązki podatkowe i na termin musi gromadzić gotowiznę — tą gotowizną, zupełnie pewną, nie ulegającą zniżce, jest tylko bon podatkowy. Przyjmować go winien chętnie we wzajemnej wymianie kupiec i przemysłowiec, pracownik w części pensji, przedstawiciele wolnych zawodów, jako umówione honorarjum, a to zmniejszy brak markowych znaków obiegowych i ułatwi handlowi i przemysłowi przetrwanie kryzysu w okresie ciężarów podatkowych.

Do P. T. Czytelników.

Mimo ciągle rosnących kosztów wydawnictwa pobieraliśmy przez cały styczeń za numer 100.000 Mk. Dłużej jednak nie możemy pozostawać przy tak niskiej cenie.

Podczas gdy wszystkie dzienniki już od pół miesiąca podniosły cenę numeru na 250.000 wzgl. 300.000 Mk., my podnosimy ją

od 1 lutego na 200.000 Mk.

prenumeratę mies. na 800.000 Mk.

Prosimy nadesłać ją z ewentualnemi zaległościami najdalej do 12 lutego b. r., w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę pisma.

KRONIKA.

Teatr Michułowicza zagości do Tarnopola 16 lutego i da w Sokole 2 przedstawienia „Mazepy“ Słowackiego: jedno popołudniowe dla młodzieży, drugie wieczorem dla publiczności. W sztuce wystąpią znani w Tarnopolu artyści pp. Skrzydłowska, Barwiński, Michułowicz.

Dancing urządzony przez Sokół 2-go lutego b. r. cieszył się wielkiem powodzeniem. Do tańców stanęło 75 par, a ochocza zabawa przeciągnęła się do godz. 1½ po północy. Ze względu na miły nastrój i brak kosztownych toalet dancingi Sokoła zasługują na najżywsze poparcie.

Sokół zachęcony powodzeniem postanowił urządzać te dancingi przez cały karnawał w każdą sobotę.

W tym tygodniu ze względu na zabawę bankowców w magistracie, odbędzie się dancing w niedzielę 10 lutego.

Spółdzielnia spożywców im. Prez. Wojciechowskiego urządzi Walne Zgromadzenie członków w niedzielę 24 lutego br. o godz. 4 po południu w sali Magistratu.

Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Waln. Zgromadzenia, 2) sprawozdanie dyrekcji, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) oznaczenie najwyższej sumy zadłużenia, 5) wybór nowej rady nadzorczej, 6) wnioski i interpelacje.

Pogrzeb śmiertelnych szczątków śp. por. Leopolda Riesa. zamordowanego okrutnie przez „Ukraińców“, odbył się we wtorek 5 lutego ze szpitala wojskowego na dworzec kolejowy, skąd rodzina przewiozła zwłoki do Lwowa. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. major Dadaczyński w asyście sędziwego ks. rektora Cozla T. J., który w czasie inwazji bolszewickiej cudem niemal uniknął śmierci z ręki bolszewików. Smutny obrzęd zgromadził reprezentantów władz i towarzystw narodowych z p. wojew. Zawistowskim i sen. dr. Orlińskim, korpus oficerski, młodzież szkolną i tłumy publiczności.

Kondukt otwierała muzyka wojskowa i kompanja honorowa. Wieńce niosły delegacje skautu żeńskiego, męskiego, wojska i policji państwowej.

Pod pomnikiem Mickiewicza porywającą mowę pogrzebową wygłosił do zebranych tłumów ks. major Dadaczyński, stawiając bohaterskie poświęcenie ś. p. Riesa dla Ojczyzny jako wzór i zachętę do pracy wojsku, cywilnej ludności i młodzieży. Na dworcu przemówił imieniem społeczeństwa sen. dr. Orliński.

Dzięki tłumnemu udziałowi ludności, pogrzeb przybrał charakter wielkiej manifestacji narodowej. Koszta pogrzebu i transportu zwłok pokryła w przeważnej części P. O. N. składkami w urzędach i instytucj.

Czy to prawda? Dochodzą nas wiadomości, że hr. Szeptycki i hr. Czosnowski właściciele młyna w Zagrobeli wydzierżawili go żydom za 20 wagonów zboża rocznie, choć Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie ofiarowało im 24 wagonów. Bardzo bylibyśmy radzi dostać sprostowanie tej smutnej wiadomości.

Z powodu słabego ruchu zawiesiły dyrekcje kolejowe z pociągów kursujących do Tarnopola pociąg pospieszny Nr. 201, przychodzący ze Lwowa do Tarnopola o godz. 14 min. 20 i pociąg pospieszny Nr. 202 odchodzący do Lwowa o godz. 14 min. 56. Pociągi te kursują obecnie tylko w środy i niedziele.

Tak samo zawieszono pociąg Nr. 3411 odchodzący do Kopyczyniec i Zaleszczyk o godz. 15 min. 27 i przychodzący stamtąd o godz. 2 min. 14 pociąg Nr. 3412; nadto pociąg Nr. 3311 odchodzący do Chorostkowa o godz. 4 min. 26 i przychodzący stamtąd o godz. 16 min. 3 poc. Nr. 3312.

C. P. R.

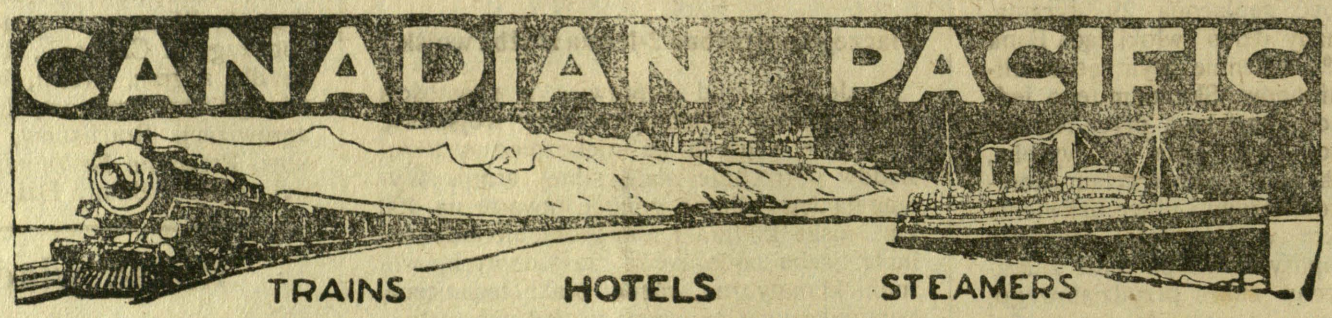

C. P. R.

TRAINS HOTELS STEAMERS

KOLEJE HOTELE OKRĘTY

WARSZAWA Marszałkowska 117. | TARNOPOL Tarnowskiego 3. | LWÓW Gródecka 93.

Największe Transportowe Towarzystwo na świecie!

61 własnych olbrzymich i z komfortem urządzonych okrętów! Własna sieć kolejowa w Kanadzie i Ameryce długości 13.600 mil. ang.! Przeszło 4 miljony akrów własnej ziemi w Kanadzie!

O ile zamierzacie wyjechać do Kanady, czy to teraz czy dopiero z wiosną, to zastanówcie się dobrze, a jesteśmy pewni, że wybierzecie naszą C. P. R. (sypiarską) agencję.

Najbliższe nasze transporty odchodzą z naszego biura w Tarnopolu, ul. Tarnowskiego 3

dnia 19 lutego 1924 wieczorem do okrętu „Melita“
dnia 4 marca 1924 wieczorem do okrętu „Minnedosa“.

O ile nie macie za co sobie kupić szyfkarty, a macie krewnych albo znajomych w Kanadzie, to podajcie nam ich adres a my napiszemy do nich, aby wam przysłali szyfkartę i affidavit.

Do KANADY mogą jechać 1) rolnicy i rolniczki posiadający affidavity (kontrakty) na farmę z Kanady, 2) służące posiadające affidavity zapewniające im służbę domową w Kanadzie, 3) żony do mężów i dzieci do 18 lat, jadący do rodziców.

Do AMERYKI (Stanów Zjednoczonych) mogą obecnie jechać żony i dzieci do 18 lat do obywateli amerykańskich. i reemigranci, którzy wracają do Stanów Zjednocz. w przeciągu 6 mies. od chwili wyjazdu z Ameryki

Canadian Pacific Railway
TARNOPOL, Tarnowskiego 3.

Bezpośrednie połączenie kolejowe z Warszawą i Krakowem stracił Tarnopol wskutek zwinięcia jedynej pary pociągów pospiesznych. Z inicjatywy sen. Orlińskiego zebrało się grono ludzi u p. wojewody Zawistowskiego i zwróciło się do dyrekcji lwowskiej z prośbą o zastąpienie pociągów pospiesznych osobowymi, kosztem pociągów 212 i 211, t. j. pociągu przybywającego ze Lwowa około godz. 11 i pociągu odchodzącego z Tarnopola 16·20.

Gdyby te starania odniosły skutek, mielibyśmy po poł. pociąg osobowy do Lwowa już o godzinie 14·30, a ze Lwowa przybywałby pociąg osobowy około godz. 15. Odzyskanoby w ten sposób połączenie bezpośrednie z Warszawą i Krakowem.

Ceny żywności.

Tarnopol, 6 lutego 1924.

Na targ spędzono koni 125, krów 91, świń 95, prosiąt 122.

Ceny w miljonach Mk:

Za kg. żywej wagi świń 2, krów 2·2. Za 100 kg. pszenicy 38 — —, żyta 27·5 —, jęczmienia 25 — —, owsa 28·5 —, grochu 40 — —, fasoli 75 — —.

Reszta cen od kg. w tysiącach Mk:

Chleb żytni pytl. 480, razowy 280, bułka 4 dkg. 50, masło 6000, ser 1000, krupy hreczane 600, hreczane drobne 1200, cebula 200, buraki 400, marchew 400, kartofle 100, mięso wieprz. 2600—2800, wołowe 2600 — 2800.

Za jajo szt. 220, główka kapusty 400. Litr mleka 400, śmietany 1600; kura 7 milj., indyk 16 milj., gęś 14 — — milj.

Tendecja na bydło, świnie, zboże zniżkowa.

Pięć miljonów Marek na Tow. św. Wincentego a Paulo składają wnuki p. Kwiatkowskiej — dzieci prof. Juzwy — z radości, że uzyskały na drodze sądowej prawo pobierania wody ze studni dobrej babci.

UNITED STATES LINES

Amerykańskie Okręty Rządowe
DO NOWEGO YORKU
Z BREMY przez Southampton i Cherbourg
GEORGE WASHINGTON
22 marca, 19 kwietnia, 11 czerwca.
President Harding . . . . 11 lutego, 15 marca
America . . . . . 22 lutego, 26 marca
President Roosevelt . . . 4 lutego, 8 marca
Z Southampton-Cherbourg
LEVIATHAN
1 kwietnia, 22 kwietnia, 13 maja.
Odjazd z Southamptonu i Cherbourga o dzień później.
Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:
Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu.
UNITED STATES LINES
WARSZAWA, Senatorska 28-30.
LWÓW Gródecka 69. KRAKÓW Radziwiłowska 24.

Zawiadamiam, że Instytut Dentystyczno-Techniczny ś. p. męża mego Z. Brücka w Tarnopolu, mieszczący się przy ul. Mickiewicza 7, **prowadzę dalej** pod kierownictwem dent. Techn. **p. Józefa Bohosiewicza** ze Lwowa, który sumienną i umiejętną pracą postara się pod każdym względem P. T. Pacjentów zadowolić.
Równocześnie zawiadamiam, że z dawnym kierownikiem **p. Adolfem Weissbeinem nie mam nic wspólnego.**
Polecam się łaskawym względom
M. BRÜCKOWA
właścicielka Inst. Dent. Techn.

Rok założenia 1839. **ROYAL MAIL LINE** Królewsko-Pocztowa -- Linja Okrętowa --
WARSZAWA, Elektoralna 35. ODDZIAŁ W TARNOPOLU UL. TARNOWSKIEGO 19.
Bezpośrednia regularna komunikacja pocztowa na wielkich statkach transatlantyckich z Północną, Centralną i Południową AMERYKĄ.
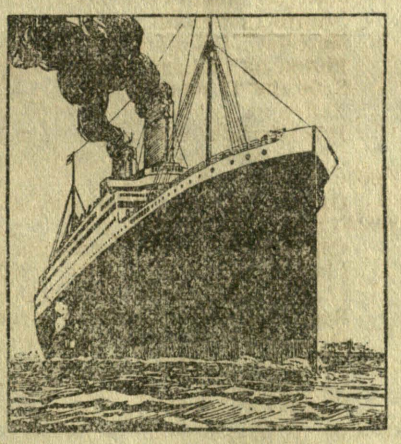
Do New-Yorku i KANADY.
Do Argentyny Brazylji i Kuby.
Znana wszystkim najwygodniejsza, najlepsza i najszybsza komunikacja morska naszemi luksusowemi okrętami urządzonemi według najnowszych wymagań techniki. Okręty nasze odchodzą z portu każdego tygodnia. Bezpłatnie, szybko, najdokładniej i bardzo chętnie biuro nasze udziela wszelkich informacji tak osobiście jak i pisemnie.
Biuro nasze mieści się: TARNOPOL, Ul. Tarnowskiego 19.
The Royal Mail Steam Packet Co. Tarnopol, ul. Tarnowskiego 19.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

-UCZNIA-

przyjmie zaraz drukarnia Leona Wierzbickiego.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** **Tel. Nr. 80.**

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.



BACZNOŚĆ

Emigranci i Reemigranci

JEDŹCIE LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY

RED STAR LINE

przez **Antwerpję, Gdańsk, Cherburg i Hamburg American-Line** bez przesiadania do **Ameryki i Kanady.**

Kto chce mieć wygodną i przyjemną podróż do **Kanady**, i **Ameryki.**

Kto chce otrzymać wiadomości o wszelkich rozporządzeniach **Konsula** Amerykańskiego, w sprawie affidavitów, wiz, numerków i t. d.

Kto był kiedyś w Ameryce i posiada jakiekolwiek dowody niech się zgłosi osobiście lub listownie do popularnego wśród uchodźców T-wa Okręt.

RED STAR LINE

TARNOPOL ul. Mickiewicza 41 (obok kościoła parafjalnego).

Biuro nasze bezpłatnie i chętnie udziela informacji ustnie lub listownie.

Uwaga! Na dworcu w Tarnopolu wystrzegać się pośredników lub agentów, lecz udać się wprost do naszego biura Tarnopol ul. Mickiewicza 41. Tel. 88. Dokładnie uważać na nasz adres: **TARNOPOL ul. Mickiewicza 41. (obok kościoła parafjalnego).** — **Lwów** ul. Sykstuska 29. — Centrala: **Warszawa** Marszałkowska 137.

Korzystajcie z 2-giej wielkiej wyprzedaży!!!



W razie, gdyby ceny naszych towarów nie okazały się tańsze o 100% od cen rynkowych lub towar nie byłby odpowiedni, przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu jest nasza firma; dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gatunek I. 19500000 mk.
Cena za 3 metry gatunek II. 24000000 mk.
Cena za 3 metry gatunek III. 30000000 mk.
Cena za 3 metry gatunek IV. 45000000 mk.
Cena za 3 metry gatunek V. 75000000 mk.

Na żądanie klijenta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 14000000, 15500000, 20000000.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne i granatowe ubrania.

Boston A. 9 milj., B. 15 milj., C. 20 i 25 miljonów mk. za metr.

Materjały na mundury wojskowe kolory granat, czarny i khaki po 9 milj., 15 milj, 20 milj. i 30 miljonów mk. za metr.

Materjały krajowe, bielskie i angielskie, bardzo wysoki gatunek we wszystkich kolorach, gat. A. 12 milj., B. 15 milj., C. 25 miljonów mk. za metr.

Veloury na palta jesienne i zimowe, czysto wełniane, po lewej stronie krata, pierwszorzędne gatunki po 12, 20 i 25 miljonów mk. za metr.

Resztki na kupony spodniowe.

Czarne tło w białe paski, do ubrań wizytowych po 7 i 15 milj., wyższy gatunek 25, 30 i 40 milj.

Struks specjalnie do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy, cena za 1 metr najwyższego gatunku 35 i 45 milj. mk.

Gotowe ubiory.

Ubrania gotowe z dobrego modnego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach po mk. 40, 48, 75, 100 miljonów.
Ubranie z bostonu gładkie tylko w kolorze czarnym i granatowym 85 i 100 milj. mk.
Spodnie gotowe gat. I. 12 — 15 milj. mk.
Spodnie do ubrań wizytowych po 18. 30 i 35 milj. mk.
Spodnie struksy do konnej jazdy po 40 i 50 milj. mk.
Palta-jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody cena 45, 60 i 85 milj. mk.
Kurtki na wacie pierwszej jakości po 25 i 30 milj. mk.
Suknie jedwabne trikotinowe z jedw. trikotiny po 25 i 30 milj. mk.
Suknie szewiotowe po 17 i 20 milj. mk.
Materjał pluszowy w prążki, różne kolory po 7 i 8 milj. mk.
Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kol. po 5 i 6 milj.
Materjał „Trikotina“ we wszystkich najmodniejszych kolorach odcinek na całą suknię 20 i 23 milj.
Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki i t. p. po 2500000, 2800000 i 3000000 mk. za metr.
Sztuczka 17 metrów 42, 47 i 51 milj. mk.
Zefiry na koszule po 2300000, 2700000 i 3000000 mk.
Prześcieradła białe (rozm. 2 metry) po 9 i 11 milj. mk. za sztukę.
„Tyk“ na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowane, nie przepuszczające pierzy po mk. 2700000 3000000 i 3200000 za metr.
Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłok, w kraty i kwiaty po 2500000, 2800000 i 3000000 mk. za metr.
Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 2000000 i 2500000, podwójnej szerokości 4 i 5 milj. za metr.
Flanele gładkie po 2500000 i 2800000 mk. za metr.
Obrusy duże w desenie na 6 osób po 1ooooóoo, 11ooooooo i 125ooooo mk.
Ręczniki wafflowe, trwałe w praniu po 2500000 i 3000000, ręczniki gładkie po 3 i 4 milj. mk.
Dymka biała na kalesony po 28ooooo i 3ooooooo mk. za metr.
Surówka (metkal) biała, kremowa po 23ooooo i 27ooooo mk. metr.
Chusteczki do nosa białe i kolorowe po 6 i 7 milj. mk. za tuzin.
Chustki duże zimowe, ciemne po 15, 18 i 20 milj. mk., puszyste, śliczne desenie w różnych kolorach po 26, 30 i 40 milj. mk. sztuka.
Kołdry pluszowe (tak zwane koce pluszowe), deseniowe, puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni, po 40, 50 i 60 milj. mk. Takie same gładkie bez deseni ze szlakiem po 15, 18 i 30 milj. mk.
Kapy na łóżka pikowe, kolorowe, w różnych deseniach po 11 i 13 milj. mk.
Kołdry watowe, kryte satyną, największy rozmiar po 30 i 35 milj. mk.
Koszule męskie zefirowe, dzienne, z mankietami i kołnierzykami po 11 i 13 milj. mk.
Koszule nocne po 8 i 9 milj. mk.
Kalesony męskie po 6ooooo i 75ooooo mk.
Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 5ooooo i 65ooooo mk.
Reformy damskie białe, czarne i kolorowe po 45ooooo i 55ooooo mk.
Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 9 i 10 milj. mk.
Koszule i kalesony trykotowe syst. Jaegera po 7ooooooo i 85ooooo mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie oblicza się według taryfy pocztowej.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego

„Warszawska Konkurencja“

WARSZAWA, ul. Zielna Nr. 51 C. O.

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku i cen.

Od naszych klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.

Ceny podane z zastrzeżeniem.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 7. ...pol, niedziela dnia 17 lutego 1924. Rok XX

Należytość p... ...acono ryczałtem.

Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁO... POLSKI

ORG... ...IĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

...YCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 800000 M. cena numeru 200000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Nowa ustawa wojskowa.

Armja jedynie zabezpiecza w obecnych czasach byt i rozwój każdego państwa. Dotąd brak było ustawy, normującej u nas służbę we wojsku i kontyngent rekruta. Dobrze się zatem stało, że wreszcie sejm uchwalił taką ustawę wedle referatu czcigodnego prez. posła Zamorskiego.

Nowa ustawa wojskowa wprowadza dwuletnią służbę wojskową od 21 roku życia i przewiduje, że z rocznego kontyngentu 250.000 ludzi tylko około 150.000 będzie zdolnych do broni. Z tej liczby musi jednak odpaść do 20.000 takich, ktorzy utrzymują rodziców lub rodzeństwo, aby nie narazić na nędzę ich rodzin. Służba ich w wojsku będzie trwała dlatego tylko 5 miesięcy.

Każdego roku rozpocznie służbę wojskową 110.000 żołnierzy dwuletnich. Jeżeli uwzględnimy żywicieli rodzin, otrzymamy stale pod bronią 240.000 z poboru i 40.000 zawodowych oficerów i podoficerów.

Wielką uwagę poświęciła ustawa wykształceniu oficerów rezerwowych, na których według doświadczeń wojny światowej opierają się wszystkie operacje w polu. Oficerowie zawodowi muszą pracować w ministerstwie, sztabach i kadrach. W razie wojny na 2—3 miljonową armję potrzebujemy 250—300 tysięcy dobrze wyćwiczonych oficerów rezerwy.

Dlatego kandydaci na oficerów rezerwowych po ukończeniu przynajmniej szkoły średniej muszą odbywać 1½ roczną służbę wojskową i dłuższe ćwiczenia w rezerwie. Kto z nich nie złoży egzaminu oficerskiego, musi służyć w wojsku dwa lata. Jednoroczniactwo nie ma być zatem przywilejem, ale ma dostarczyć armji narodowej jak najwięcej dzielnych, doświadczonych i wypróbowanych oficerów rezerwy, którzy potrafią skutecznie obronić państwo w razie wojny.

W końcu ustawa zakazuje żenić się poborowym przed ukończeniem służby wojskowej, bo człowiek zostawiwszy młodą żonę i niemowlę w domu, nie mógłby oddać się zupełnie służbie wojskowej, nie mówiąc już o trudnem położeniu opuszczonej żony.

Ustawę uchwalił sejm olbrzymią większością. Senat z pewnością uchwali ją bez oporu. W ten sposób zostanie stworzona trwała podstawa, bez której armja nie może spełnić swego zadania. Teraz tylko od społeczeństwa zależy siła armji. Pamiętajcie, że nie jest to armja zaborcza, ale własna armja narodowa, która ma zepewnić bezpieczeństwo i dobrobyt całej Polsce. Jeżeli każdy będzie ochotnie pełnił służbę wojskową, cały naród może być pewny, że armja go obroni.

Wieści z Województwa.

Radziechów.

Dzięki energji i usilnej pracy kilku jednostek uruchomiono w Radziechowie w ubiegłym roku szkolnym pryw. gimnazjum im. Marszałka Badeniego. Umieszczone prowizorycznie w gmachu szkoły wydziałowej, nie posiadając środków naukowych i sił nauczycielskich odpowiadających wymogom władz, nie mogło ono uzyskać praw szkoły publicznej.

Dopiero w obecnym roku szkolnym udało się Zarządowi Towarzystwa gimnazjalnego uczynić w pełni zadość wymogom władz. W osobie P. prof. Kaz. Gorzejowskiego uzyskało gimnazjum energicznego kierownika, który dobrał sobie odpowiednich pracowników tak, że pod względem pedagogicznym gimnazjum odpowiada obowiązującym obecnie przepisom władz szkolnych. Energji Zarządu Towarzystwa gimnazjalnego i poparciu ze strony miejscowego społeczeństwa zawdzięczać należy uzyskanie środków naukowych, a co najważniejsze własnego gmachu, odstąpionego wspaniałomyślnie przez hr. Badeniego i adoptowanego dla potrzeb szkoły przy pomocy ofiarodawcy.

W sobotę 2 lutego b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu gimnazjalnego, którego dokonał ksiądz proboszcz Wojakowski w obecności P. Kuratora Lwowskiego okr. szkl. Sobińskiego, P. wizytatora szkół średnich Pająka, przedstawicieli władz i licznie zgromadzonej publiczności miasta i okolicznych wsi.

Pan Kur. Sobiński wygłosił krótkie, lecz serdeczne przemówienie do zgromadzonej publiczności. W przemówieniu tem zaakcentował Pan Kurator przedewszystkiem ogrom wysiłku, jaki potrzebny jest w dzisiejszych czasach, by uruchomić i utrzymać Zakład

Co robi „Sojuz Ukrainok"?

Dnia 9 grudnia ub. r. odbyła organizacja ruskich kobiet p. n. „Sojuz Ukrainok" Walne zgromadzenie delegatek we Lwowie. Z obszernego sprawozdania Diła z dnia 30 grudnia ub. r. dowiadujemy się, że działalność „Sojuza Ukrainok" obejmowała wszystkie działy pracy obywatelskiej. Diło podnosi z uznaniem jako najważniejszą zdobycz fakt, że Sojuz Ukrainok rozszerzył swą pracę na wiejskie masy kobiece i że nawiązał stałe stosunki z kobiecemi organizacjami zagranicą.

Związek z organizacjami międzynarodow.

W tym celu delegatki Sojuza wzięły udział w Hadze na kongresie urządzonym przez „Międzynarodową Ligę Pokoju i Wolności", tak samo na kongresie w Rzymie. Sojuz Ukr. został wskutek osobnego memorjału członkiem „Międzynarodowego Związku dla obywatelskich praw kobiety" i miał stworzyć za granicą wśród cudzoziemek „Komitet obrony prawa kobiety ukraińskiej". Tak samo Soj. Ukr. jest członkiem „Kobiecej Międzynarodowej Rady" i tworzy tam osobną sekcję „Ukr. Kobiecej Rady".

Sprawę związku z organizacjami międzynarodowemi referowała na zgromadzeniu żona znanego adwokata w Tarnopolu, p. Baranowa, kładąc na ten związek wielki nacisk. Stworzono w tym celu osobny „Fundusz kobiecy". Domyślać się możemy, że ta akcja popierana licznemi memorjałami idzie zapewne w duchu wybitnie nam wrogim. Żałować tylko wypada, że podobnie żywej akcji uświadamiającej zagranicę o Polsce nie prowadzą polskie kobiety.

Szeroka akcja Sojuzu.

Sojuz Ukrainok ma w wydziale sekcję oświatową dla kwestji kobiecej, redakcyjną dla pracy dziennikarskiej w prasie krajowej i zagranicznej, przemysłową dla prowadzenia kooperatywy „Nasze mystectwo", towarzyską, organizacyjną, która utrzymywała stały związek z innemi towarzystwami ruskiemi. Zwłaszcza silny kontakt i współpraca istnieje z Proświtą, której praca znajduje energiczne poparcie i pomoc w Sojuzie Ukrainok.

Zasługuje na uwagę zbiórka książek dla Wołynia, przeprowadzona przez Sojuz Ukrainok i żeńska szkoła przemysłowa we Lwowie, jaką założyły kobiety i oddały Ukr. Pedagog. Tow. Szkoła ta ma się ładnie rozwijać. Pomysł godny naśladowania.

W województwie tarnopolskiem Sojuz Ukr. posiada szereg kół np. w Tarnopolu, Zbarażu, Borszczowie.

Cała akcja Soj. Ukr. zasługuje na naszą pilną uwagę, bo chce objąć swą działalnością wszystkie intel. kobiety ruskie, obejmuje pracą wieś, rozszerza się już na Wołyń i prowadzi pozatem praktyczną akcję uprzemysłowienia i opieki nad służącemi. Zdaje się, że u nas niejedno da się wprowadzić. Zwłaszcza trzebaby zwrócić uwagę na pracę nad polską kobietą na wsi.

Konkurs pływacki w zimie.

Przy 15° Reaumura mrozu. — Dwu śmiałków.

W Warszawie odbyły się 6 stycznia br. niezwykłe zawody pływackie. W porcie warszawskim wykopano w lodzie grubym na 11 cali tor 25 m. długi, a 5 m. szeroki. Do zawodów stanęło dwu śmiałków: W. Trat, st. przodow. P. P. i W. S. Olszewski, warszawski korespondent „Chicago Tribune". Obaj rzucili się równocześnie do wody o temperaturze 2° Reaumura. Trat przebył 25 m. w 15 sekundach, odnosząc w ten sposób zwycięstwo nad Olszewskim, który płynął 6½ sekund.

Zawodom przypatrywało się kilkaset osób ze sfer sportowych i dziennikarze krajowi i zagraniczni. Równocześnie p. Krawczyński zrobił z zawodów zdjęcie kinematograficzne dla znanej w świecie firmy filmowej Pathé Freres. Śmiałych Polaków będzie zatem podziwiał cały świat.

dni ogólno-kształcący. Oznajmił, że z powodu trudności finansowych, z jakiemi walczy Skarb Państwa, władzy szkolne chętnie widzą inicjatywę i samopomoc społeczeństwa, gdyż same wobec zamknięcia kredytów na czas sanacji Skarbu Państwa z pomocą materjalną przyjść nie mogą. Wkońcu wezwał zgromadzoną publiczność, a za jej pośrednictwem całe miejscowe społeczeństwo, by użyczyło poparcia materjalnego i moralnego tak pięknie rozwijającemu się Zakładowi, który tworzy równocześnie nowy i cenny ośrodek kultury polskiej na kresach Rzeczypospolitej.

Pan wiz. Pająk zaznaczył w swojem przemówieniu radość z tego powodu, że Zakładowi udało się w krótkim stosunkowo czasie stanąć na wyżynie swego zadania i spełnić warunek, postawiony przez niego podczas wizytacji ubiegłego roku, budowania solidnie od podstaw.

Podniosła ta uroczystość wywarła na obecnych miłe wrażenie, uświadamiając ich, że są świadkami czynu prawdziwie twórczego, powstania nowego ośrodka kultury polskiej na kresach Rzeczypospolitej, godnego kulturalnego Narodu sposobu unarodowienia tych okolic.

Plebanówka, pow. Trembowla.

Z radością podnieść należy, że i w naszym powiecie praca oświatowa na wsi zaczyna się ożywiać. Dowodem tego choćby „Wieczór" przygotowany siłami młodzieży szkolnej we wsi Plebanówce na dzień 6 stycznia b. r., pierwszy po wojnie, który ściągnął tyle ciekawych ze wsi i gości z Trembowli, że sala Czytelni T. S. L. nie mogła ich pomieścić.

Pierwszą część programu wypełniły deklamacje i produkcje chóru, które wypadły bez zarzutu. W drugiej części młodzież odegrała z prawdziwem przejęciem „Jasełka" Ireny Gensówny w 4 odsłonach o zabarwieniu patrjotycznem. Szczególnie pięknie wypadł taniec pastuszków i krakowianek. Nieopisaną uciechę budził mały djabełek w scenie z Herodem.

W dwa tygodnie później t. j. 20 stycznia, młodzi aktorzy powtórzyli „Jasełka" w Trembowli w sali Sokoła. Tłumnie zgromadzona publiczność miała sposobność przekonać się, co można wydobyć z naszej wiejskiej młodzieży, jeśli się nad nią pracuje.

Mówiąc o pracy nad tą młodzieżą, nie można pominąć zasług tutejszych nauczycielek p. M. Wiśniewskiej i p. M. Czajkowskiej, które z prawdziwem poświęceniem pracowały nad próbami „Jasełek", chóru i stworzeniem kostjumów.

Wiele dobrego dla sprawy uświadomienia narodowego możnaby osiągnąć, gdyby także po innych wsiach nauczycielstwo —zwłaszcza młodsze, tak samo pojmowało swoje pozasłużbowe obowiązki względem Ojczyzny.

Oba wieczory uświetniła orkiestra Stow. Młodzieży Polskiej w Trembowli odegraniem cyklu kolend i pieśni patrjotycznych, pod batutą ks. M. Białowąsa.

Czytelnia T. S. L. w Plebanówce zyskała pokaźny dochód, ale przewyższa go znacznie zysk moralny w polskich duszach samej młodzieży i jej wsi rodzinnej.

Kokutkowce.

W Kokutkowcach urządziło tarnopolskie biuro Małop. Towarz. Roln. staraniem miejscowego Kółka rolniczego dwudniowy kurs rolniczo-hodowlany dnia 13 i 14 stycznia. Udział w kursie był bardzo liczny; uczestniczyli w nim także chłopi ze wsi okolicznych Nesterowiec, Isypowiec, Seredyniec.

Wykłady rozpoczęte w niedzielę mszą świętą trwały od 1 do 9 wiecz., a w poniedziałek od 12 do 8 wiecz. Zainteresowanie było bardzo wielkie. Najlepszym dowodem jest fakt, że słuchaczy przybywało, po drugie, że słuchacze sami zadawali wiele ciekawych pytań fachowych. W czasie wykładów zebrano próby zbóż, które odesłano do zbadania do lwowskiej Stacji Botanicznej.

Kółko Rolnicze pod przewodnictwem p. Migały okazuje wielką ruchliwość. Pomagają mu w tej pracy bardzo energicznie zasłużony naczelnik gminy Szary i miejscowy nauczyciel p. Mądrzycki. Z nimi idzie ręka w rękę miejscowy probosz ks. Figura.

Dzięki ich staraniom Kółko Rolnicze zaopatruje w mięso wieprzowe i cielęce tarnopolską Współdzielnię im. Prez. Wojciechowskiego. Nadto powstała przy Kółku Roln. Spółka zbożowa, do której przystąpili wszyscy kółkowcy, składając po 60 klg. zboża, tytułem kapitału zakładowego. Spółka nie tylko zakupuje zboże w samych Kokutkowcach, ale nawet po wsiach sąsiednich, usuwając w ten sposób żydowskiego pośrednika. Zboże odstawiają do Banku Ziemian w Tarnopolu i do intendantury wojskowej. Spółką kierują nauczyciel Mądrzycki, p. Migała i naczelnik gminy Szary. Tak samo postarał się p. Szary o zorganizowanie mleczarni, która ma być wnet puszczona w ruch i jest obliczona na wyrób masła.

Oby dobry przykład Kokutkowiec pociągnął za sobą także inne wsie.

Draganówka.

Dnia 17, 18, 19 stycznia odbywał się u nas 3-dniowy kurs weterynaryjno-rolniczy, zorganizowany przez tarnopolskie biuro Małop. Tow. Roln. z inicjatywy p. kier. szkoły Wł. Zazuli. Poszczególne wykłady objęli p. Chmurko weter. pow., p. Wesołowski inż. agr. i p. Michał Bauer insp. K. Rol. Poruszone zostały wszelkie tematy, wchodzące w zakres gospodarstwa i hodowli bydła. Przy końcu wykładów w godzinach wieczornych, wyświetlał p. Bauer przy pomocy lampy różne choroby zwierząt — roślin i obrazy z ziem Polskich, objaśniając każdy obraz. Poznać było wielkie zainteresowanie wśród licznie zgromadzonych słuchaczy-włościan.

P. Zazula zamykając trzydniowy kurs, przemówił gorąco do zebranych gospodarzy, zachęcając ich do skupienia się bez względu na przekonania partyjne w Kółkach rolniczych i T. S. L. i do pracy nad poprawą naszego rolnictwa. Kończąc podziękował panom prelegentom za ich trudy i obywatelską pracę. Podnieść należy z uznaniem ofiarność ks. kan. Nowackiego, który umieścił panów Prel. u siebie, dając im całkowite utrzymanie.

Dzięki zabiegom p. kier. szkoły i młodego Jana Chromika zostało u nas zorganizowane „Koło Młodzieży". W każdą niedzielę i święto schodzi się młodzież do szkoły, gdzie odbywają się odczyty, pogadanki i wspólne czytanie książek. Młodzież z wkładek zaprenumerowała dwie gazetki i kupuje książki do własnej bibljoteki. Przygotowania do przedstawienia na uczczenie rocznicy powstania styczniowego w toku.

Łuka wielka (pow. tarnopolski).

Życie narodowe zaczyna się tutaj ładnie rozwijać dzięki córce kierownika szkoły p. Stan. Piotrowskiej, która gromadzi koło siebie młodzież polską obojga płci. Czytelnia młodzieży liczy około 50 członków, którzy pod kierunkiem p-ny Piotrowskiej odegrali w czasie Świąt Bożego Narodzenia bardzo udatnie dwie sztuczki ludowe. Czysty dochód 5 miljonów Mk. przeznaczono na T. S. L.

Dziwić się tylko wypada, że w czasie ruskich świąt Bożego Narodzenia Proświta urządziła w szkole wieczór bez pozwolenia władz szkolnych i mimo sprzeciwu kierownika szkoły. Czyją to jest winą, że postąpiono wbrew przepisom?

Że stało się źle, tego dowodem fakt, że policja musiała interwenjować w czasie wieczorku i zabronić wygłoszenia utworu podburzającego przeciw Polsce. Zdaje się, że nie w tym celu udzielono Proświcie sali.

Czy to rozumna redukcja?

Zarządzona jako zbawienie, redukcja dotknęła w ostatnich dniach skład tutejszego personalu pracowników pocztowych. Byli to pracownicy, którzy tu w Tarnopolu w początkach zaistnienia Państwa Polskiego dali dowód poświęcenia, patrjotyzmu i pracy. Odeszli pełni jeszcze energji życiowej. Są nimi podurzędnicy Marceli Radomski, Józef Jabłoński, Maciej Kapuściarz i Jan Kowaluk, wszyscy Polacy. Nie wiadomo czy ten system redukcji ludzi w pełni sił i to przeważnie Polaków, tu na kresach nie wyrządza więcej szkody niż oszczędności, bo odsetek nasz coraz kurczy się. Przecież jasnem jest, że prócz płacenia licznych emerytur, płacimy ogromny procent narodowościowo na naszą niekorzyść. Szkody, wyrządzone taką robotą społeczeństwu polskiemu, nieprędko i niełatwo dadzą się naprawić.

Zebrani w sali listonoszy w dniu 31 stycznia pracownicy tutejszego urzędu, żegnali weteranów pocztowych. W szczerych i serdecznych słowach zaznaczył p. dyrektor urzędu p. Herwy ich owocną, pełną poświęcenia pracę. „Pracowaliście, mówił mowca, z gorącą chęcią służenia Ojczyźnie od jej zarania. Czynami swemi dowiedliście, że na każdy apel ojczyzny mimo wszelkich trudów ojczyzna znajdowała was gotowymi do wszelkich poświęceń". Słowa te poruszyły do łez tak żegnanych jak i resztę obecnych. Odeszli żegnani ogólnym żalem grona pracowników, spełniwszy swój obowiązek względem ojczyzny i społeczeństwa gorliwie i sumiennie.

Spółdzielnia Spoż. im. Wojciechowskiego.

Dnia 31 stycznia 1924 na posiedzeniu Rady Nadzorczej Spółdzielni Spoż. im. Wojciechowskiego pod przewodnictwem p. radcy Eckhardta dyrekcja Spoż. złożyła sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. Do dyrekcji należą p. starosta Malicki, p. weter. Chmurko i inni.

Pracę w Spółdzielni, która wyrosła tylko z dobrej woli niektórych ludzi ujmują najlepiej cyfry (do dnia 41. I. 1924):

Spółdzielnia liczy 483 członków. Przychód 12,871.458.750 mk. Rachunek udziałów 521,817.200 mk. Towarów sprzedano za 98,127.602.260 mk. Koszta adm. 109,326.000 mk. Rachunek towarów komis. 222,430.000 mk. Fundusz rezerwowy 16,054.350 mk. Koszta handlowe 22,454.660 mk.

Obecny majątek Spółdzielni wynosi w towarach 4,724.548.000 mk., plus czynsz zapłacony w listopadzie za dwa lata z góry w sumie 120,000.000 mk., plus urządzenie sklepu.

Przedstawione cyfry wykazują, że Spółdzielnia rozwija się pomyślnie. Ceny towarów zawsze były i są znacznie niższe niż w innych sklepach. W ten sposób wszyscy członkowie stokrotnie odbili sobie włożone udziały.

Jeżeli jednak Spółdzielnia ma się dalej rozwijać i jeszcze silniej wpływać na obniżenie cen wszelkich produktów żywności, powinna liczba udziałowców znacznie wzrosnąć. Im ich więcej będzie, tem więcej zyskają wszyscy członkowie, a nawet inni mieszkańcy Tarnopola. Wielkie cele osiąga się tylko wielkiemi środkami.

Dlatego kto jeszcze nie należy do Spółdzielni, niech zaraz spieszy zapisać się na członka, a z pewnością tego nie pożałuje.

Walne Zgromadzenie członków odbędzie się 24 lutego 1924 o godz. 4 popoł. w sali Magistratu m. Tarnopola z następującym porządkiem dziennym:

a) Zagajenie
b) 1) Odczytanie protok. ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie dyrekcji,
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej,
4) Oznaczenie najwyższej sumy zadłużenia,
5) Wybór nowej Rady Nadzorczej,
c) Wnioski i interpelacje.

Bezkarne insultowanie konduktorów przez pasażerów.

Zwracamy uwagę władz kolejowych na często wydarzające się wypadki obrażania konduktorów kolejowych przez pasażerów, którym obraza funkcjonarjusza w służbie uchodzi zupełnie bezkarnie. Jest to wina już to naczelników stacyj, już też samych konduktorów, niereagujących na te wydarzenia, które podkopują powagę urzędu publicznego.

Dnia 4 ub. m. w pociągu, wychodzącym ze Lwowa do Stojanowa w godzinach popołudniowych, pasażer jadący bez biletu, wezwany przez konduktora do zapłacenia przepisanej kary wyzywał go od parszywców.

Wezwany w Iszczkowie naczelnik stacji zniewolił wprawdzie pasażera do zapłacenia kary, ale zignorował fakt obrazy funkcjonarjusza w urzędowaniu. Sam konduktor również konsekwencji z tego powodu nie wyciągnął.

Dnia 19 ub. m. nawymyślał konduktorowi od bolszewików pewien hrabia jadący pociągiem popołudniowym w stronę Chorostkowa za zwrócenie mu uwagi na to, że wozi w przedziale więcej bagażu, niż to jest przepisowo dozwolone i że należy nadmiar pakunków umieścić za opłatą w wozie bagażowym. Podobno któryś z naczelników stacji na przestrzeni Tarnopol-Mikulińce interwenjował bez skutku, a to z obawy przed dostojnym pasażerem. Warto jeszcze zauważyć, że p. hrabia traktował konduktora per ty.

Eksploatacja portu w Gdyni.

Min. przem. i handlu zamierza jeszcze w r. b. rozpocząć częściową eksploatację portu w Gdyni i wydzierżawienia terenów portowych osobom prywatnym. Przypuszczalnie wydzierżawione zostaną 50.000 mtr. kw. terenów. Preliminarz budżetowy ministerstwa przewiduje, że w r. b. wydatki związane z eksploatacją pokryte zostaną w całości wpływami z opłat portowych, natomiast eksploatacja kanałów i Wisły gdańskiej da deficyt.

Wychodźctwo polskie do Argentyny.

Według danych urzędowych liczba emigrantów przybywających z Polski do Argentyny, stale się zwiększa. Obecnie znajduje się tam 200.000 wychodźców. Warunki dla rólników—ze względu na wydajność ziemi są podobno bardzo korzystne. Dotychczas olbrzymi procent wychodźców stanowią żydzi handlarze.

Jak mają fasjonować dzierżawcy podatek majątkowy?

Ministerstwo Skarbu postanowiło zasadniczo, że przy zestawieniu zeznań do podatku majątkowego przez dzierżawców majątków prywatnych i państwowych inwentarze żywe i martwe stanowiące własność dzierżawcy mają być obliczane w wysokości 10 prc. wartości gruntów dzierżawionych, podobnie jak wartość tych inwentarzy należących do właścicieli gruntów. W tym celu dzierżawcy winni dołączać do zeznań oszacowanie gruntów dzierżawionych, wypełniając kartę A.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Naprawa skarbu ponad wszystko.

W życiu politycznem Polski panuje cisza. Lewica zadowolona obaleniem rządu prawicy i Piasta zawiesiła broń i pomaga rządowi Grabskiego wykonać program sanacji skarbu, stworzony i przygotowany przez... znienawidzonych endeków i znienawidzonego Kucharskiego. Naprawa skarbu zapanowała nad całą sytuacją polityczną w państwie.

Bank Polski.

Subskrypcja akcyj Banku Polskiego rozwija się coraz żywiej. Subskrybują banki i przemysłowcy, ale także dużo ludzi niezamożnych. Rządowi specjalnie na nich zależy, bo nie chce, aby bank dostał się pod jednostronny wpływ wielkiego kapitału. Liczba akcyj subskrybowanych wynosi już 150.000, a można je subskrybować w każdym banku.

Komitet organizacyjny pod kierownictwem sen. Karpińskiego, rozszerzywszy swój skład, objął już kontrolę nad P. K. K. P. Kredyt gospodarczy na towary ma ulegać stopniowemu zmniejszaniu, natomiast ma rosnąć kredyt dyskontowy.

Nowe pożyczki.

Aby ułatwić pokrycie deficytu, rząd wypuścił już pierwszą premjową pożyczkę dolarową, dwuletnią, na 5 miljonów dolarów amer., oprocentowaną na 5 prc. Spłata nastąpi wedle kursu franka złotego.

Wypuszczone przedtem obligacje kolejowe z 10-letnim terminem, można wymieniać za pożyczki złotowe z 1922, licząc franki szwajcarskie jako fr. zł. (kurs ich jest wyższy).

Kompromitacja lewicy.

W braku aktualnych zdarzeń w polityce wewnętrznej interesuje się opinja publiczna konspiracjami odkrywanemi w wojsku.

Senzacją była rewelacja Kurjera Poznańskiego o masońskiej „Strażnicy“, na której czele ma stać generał Sikorski. Kurjer Poznański mimo zaprzeczeń Pata twierdzi, że ma w ręku liczne niezbite dowody o działalności „Strażnicy“, i zapowiada, że nie pozwoli sprawy zatuszować.

Dobrym prognostykiem dla tych rozpraw jest proces Lednickiego przeciw Wasilewskiemu, redakt. Gazety Warsz. Sąd uwolnił Wasilewskiego, bo znakomici świadkowie jak Dmowski, gen. Żeligowski, Nowaczyński i wielu innych wykazali, że Lednicki w czasie wojny światowej przeciwdziałał całą siłą tworzeniu armji polskiej w Rosji, że kierował się w swej polityce interesami Rosji, nie Polski, a przed wojną występował jako... kadet rosyjski, choć był posłem do Dumy z mińskiego.

Macdonald.

Polityka socjalistycznego premjera Anglji Macdonalda dąży coraz otwarciej do obalenia traktatu wersalskiego. W tym celu uznał Macdonald oficjalnie bolszewicką Rosję, z czego cieszą sie niesłychanie nasi „Ukraińcy“, coraz otwarciej przechodzący pod flagę bolszewicką.

Obecnie chce Macdonald wprowadzić Rosję i Niemcy na członków do Ligi Narodów, aby w niej sparaliżować wpływy Francji. Anglja ma bowiem coraz większy zastój w przemyśle i bezrobocie. Powód tego widzi w Francji, która pilnie czuwa nad tem, aby Niemcy nie odzyskały dawnej potęgi i wypłaciły Francji odszkodowania wojenne.

Zawiadamiam, że Instytut Dentystyczno-Techniczny ś. p. męża mego Z. Brücka w Tarnopolu, mieszczący się przy ul. Mickiewicza 7, **prowadzę dalej** pod kierownictwem dent. Techn. **p. Józefa Bohosiewicza** ze Lwowa, który sumienną i umiejętną pracą postara się pod każdym względem P. T. Pacjentów zadowolić.

Równocześnie zawiadamiam, że z dawnym kierownikiem **p. Adolfem Weissbeinem nie mam nic wspólnego.**

Polecam się łaskawym względom

M. BRÜCKOWA
właścicielka Inst. Dent. Techn.

Sprawozdanie

Komitetu dla urządzenia pogrzebu ś. p. Leopoldowi Riesowi, zamordowanemu przez Ukraińców w r. 1919, którego zwłoki teraz ekshumowano i do Lwowa przewieziono celem pochowania na cmentarzu Obrońców Lwowa.

DOCHODY (w miljonach):

Rodzina 150, Magistrat i Pol. miejsk. 21·37, Gwiazda 43·83, Dow. Garn. 36·35, Dow. 12 Dyw. 22·62, Korpus Ofic. 54 p. p. 50, Pow. Kom. P. P. 10·5, Okr. Kom. P. P. 32·85, Województwo 80·25012, Starostwo 13·75, Urząd ruchu PKP. 32·5, Sekcja I. PKP. 10, Ogrzewalnia PKP. 15·5, Sekcja II. PKP. 2·65, Urząd Pocztowy 24·85, Gimn. I. 18·38, Gimn. II. 17·25, Gimn. III. 45, Szkoła im. Słowac. 8, Kazim. 11, Konarsk. 8, Mickiewicza 12, Jadwigi 22, Hoffman. 3·5, Orzeszkowej 10, Krak. Tow. Ub. 10, Sąd Okr. 11·45, Sąd Pow. 14·75, Pol. Kr. Kasa Poż. 14·25, Bank Ziemian 5, Kasa Oszcz. 15, Bank Naft. 9·5, Apteka Krzyżan. 10, Kupcy katol. 111·5, Dyrekcja Skarbu 6·1, Insp. Skarb. 9·76, Kontrola Skarb. 4·5, Kasa Skarb. 3·75, Semin. męsk. 23, Polska Dyr. Wz. Ub. 40·5, Flis i Gott 10. Razem 1,001.860.120.

N. B. Składki powyższe złożyli funkcjonarjusze wymienionych instytucji publ.

WYDATKI:

Telegram do Lwowa 3, Trumna metalowa 90, Ogłoszenia 14·5, Trumna dębowa i karawan 185, Przewóz zwłok do Lwowa 137·764, Napisy na wieńcach 2·4, Organista 6, Kościelni 6, Woźny Mag. 6, Wygotowanie list składk. 30, Kursor 15, Druk sprawozdania 25. Razem 524,664.000.

Kwotę pozostałą 477,196.120 rozdzielił Komitet na posiedzeniu dnia 14 bm. w następujący sposób: Na Bursę T. S. L. 100, na Bursę Polską 80.

Resztę pozostawiono P. O. N. jako fundusz potrzebny na wydatki w czasie obchodów narodowych.

Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet i Pol. Org. Nar. serdeczne „Bóg zapłać“.

Za Komitet:

Monkiewicz por. placu — **J. Trojnar** skarb. i wicep. P. O. N.

KRONIKA.

Dancing odbędzie się w Sokole dnia 6 lutego. Początek o godz. 6.

Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Tarnopolu odbędzie się w czwartek dnia 6 marca b. r. o godzinie 6 wiecz., w razie braku kompletu tegoż dnia o godz. 7. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu za 1923 i wybory nowego Zarządu.

Stowarzyszenie Chrześć. Nar. Naucz. Szkół Powsz. otworzyło swój lokal w P. O. N. przy ul. Kościuszki 3 i przyjmuje wpisy na członków każdej niedzieli od 11 do 12 od 17 lutego począwszy.

Zebranie członków Koła Z. L. N. odbyło się w piątek 8 b. m. Sen. dr. Orliński przedstawił zebranym konieczność pracy nad podźwignięciem ekonomicznem i kulturalnem szerokich warstw ludowych, które trzeba przywiązać do naszej ojczyzny i zyskać dla idei państwowej.

Aby lepiej umotywować swoje wywody, rzucił p. senator bardzo ciekawy obraz teraźniejszych stosunków politycznych wewnątrz Polski. Zebrani zyskali tak dokładny wgląd za kulisy działalności pewnych osób wywierających wielki a ujemny wpływ na Polskę, że nieobecni mogą żałować, iż nie słyszeli głębokich wywodów p. senatora.

Na zakończenie dr. Orliński dał wyczerpujące odpowiedzi w sprawie redukcji urzędników, subskrypcji do Banku Polskiego i t. d.

Ruch kolejowy wskutek parodniowej odwilży przywrócono po kilku dniach przerwy na linji Tarnopol - Podwołoczyska dnia 13 lutego wieczorem. Na linjach Tarnopol-Kopyczyńce i Tarnopol-Potutory ma być przywrócony w tych dniach.

Kurczy się polski stan posiadania w Tarnopolu. Rusini i żydzi wykupują forsownie w śródmieściu jeden dom po drugim. Przy ul. Mickiewicza na palcach jednej ręki można policzyć kamienice, które należą jeszcze do Polaków. A i te są zagrożone. Znowu parę kamienic wystawiają Polacy na sprzedaż i znowu zanosi się na sprzedaż w ręce obce.

Czy nie da się temu w jakiś sposób zaradzić? Czy zawsze będziemy się tylko przypatrywali bezczynnie? Zwracamy uwagę, że u Rusinów specjalna komisja pracuje nad wykupem domów w ręce ruskie, i że ich organizacje dostarczają nawet w tym celu pieniędzy prywatnym osobom.

Organom policji należy się zawsze posłuch i poszanowanie od wszystkich obywateli państwa bez względu na wiek i stanowisko. Tylko bowiem na posłuchu opierać się może ład i porządek w państwie. Jeżeli zatem funkcjonarjusz policyjny, choćby zwykły posterunkowy, **wykonując swój obowiązek,** wzywa do czegoś obywatela, ten obowiązany jest natychmiast usłuchać, choćby był nawet ministrem, lub inną wysoko postawioną osobistością.

Powinny zatem ustać wypadki, że studenci gimnazjalni z buty czy zarozumiałości odmawiają posłuszeństwa lub stawiają opór policjantom, jak gdyby ich karność w państwie nie obowiązywała.

Brak dzwonków do lekarzy daje się bardzo odczuwać w Tarnopolu. W razie nagłej choroby w nocy trudno się dostać do lekarza, bo zdaje się żaden nie ma do siebie dzwonka. Mówią nawet, że miały się zdarzyć wypadki, że zbudzony lekarz nie chciał iść do chorego. Możeby kompetentne czynniki wpłynęły na poprawę tych stosunków, dziwnych w mieście wojewódzkiem.

Wielkiej kradzieży skór dopuścili się jeszcze 8 grudnia ub. r. zawodowi złodzieje Korczyński Albert, Katz recte Schwarz Szaja, Haliczer Jakób, Feinberg Salomon, i Prober Usze, wszyscy z Tarnopola. Rozpatrzywszy się dobrze w sytuacji sklepu skór Welendligera ul. Czackiego 19, wycięli od podwórza szybę w oknie przyległego mieszkania, weszli tędy do środka, otworzyli drzwi i wynieśli ze sklepu bale skóry wartości ówczesnej 1000 dolarów t. j. 11 miljardów Mk.

Ekspozytura śledcza P. P. miała śledztwo bardzo utrudnione. Nie dając jednak za wygranę, 2 miesiące prowadziła poszukiwania, aż zdołała w końcu ująć wszystkich złodziei i paserów, którzy kupili skradzioną skórę. Znaleziono ich aż w miasteczku Janowie na południe od Trembowli. Są to handlarze skór albo szewcy: Marmur Hersch, Marmur Leibisch, Kotliński Jan, Sobkowicz Stanisław.

Skradzioną skórę Ekspozytura śledcza odebrała, a sprawców i paserów oddała Prokuratorji. Śledztwo zostało zatem uwieńczone pełnem powodzeniem.

Złodziei węglowych Marcina Parija robotnika bez zajęcia i murarza Józefa Pytla złapała policja 20 stycznia około godz. 2 w nocy w chwili, gdy kradli węgiel z lokomotywy stojącej koło ogrzewalni kolejowej. Ponieważ obaj są notowani w policji jako nałogowi złodzieje węglowi, oddano ich do więzienia Sądu Okręgowego, choć się tłumaczyli, że te kradzieże popełniają z braku środków do życia.

Policja bardzoby się mogła przysłużyć skarbowi państwa, gdyby jeszcze wyłapała rozmaitych żydowskich paserów, jacy skupują stale węgiel od złodziei węglowych. Takie sklepiki mają być dość liczne.

Władysław Baworowski złakomił się na konie Jewdochy Olejnik w Iwaczowie Dolnym, pow. Tarnopol. Zakradł się zatem w nocy 28 stycznia do stajni i uprowadził 3 konię. Jednak zły nabytek nie wychodzi na zdrowie. Baworowski chciał koni szybko się pozbyć i ofiarował je zaraz rano w sąsiedniej Płotyczy na sprzedaż. Wdała się w to policja państwowa i kazała pokazać paszporty. Ponieważ Baworowski ich nie miał, został aresztowany i żaraz na posterunku przyznał się do czynu.

Ceny żywności.

Tarnopol, 13 lutego 1924.

Na targ spędzono koni 207, krów 181, świń 224, prosiąt 283.

Ceny w miljonach Mk:

Za kg. żywej wagi świń 2—2·2, krów 1·9 — 2.

Za 100 kg. pszenicy 41—, żyta 31—, jęczmienia 29—, owsa 31—, grochu 40—, fasoli 80—, hreczki 34—.

Reszta cen od kg. w tysiącach Mk:

Chleb żytni pytl. 450, razowy 280, bułka 4 dkg. 50, masło 5500, ser 1000, krupy hreczane 600, hreczane drobne 1200, cebula 350, buraki 300, marchew 400, kartofle 100, mięso wieprz. 2600, wołowe 2600.

Za jajo szt. 250, główka kapusty 300—400, litr mleka 400 — 450, śmietany 1600; kura 5—6 milj., indyk 15 milj., gęś 12—15 milj.

Tendecja na bydło, świnie, lekko zwyżkowa z powodu złej komunikacji.

UNITED STATES LINES

Amerykańskie Okręty Rządowe
DO NOWEGO YORKU
Z BREMY przez Southampton i Cherbourg
GEORGE WASHINGTON
22 marca, 19 kwietnia, 11 czerwca.
President Harding .... 15 marca, 11 kwietn.
America ..... 22 lutego, 26 marca
President Roosevelt ... 8 marca, 2 maja
Z Southampton-Cherbourg
LEVIATHAN
1 kwietnia, 22 kwietnia, 13 maja.
Odjazd z Southamptonu i Cherbourga o dzień później.
Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:
Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu.
UNITED STATES LINES
WARSZAWA, Senatorska 28-30.
LWÓW Gródecka 69. — KRAKÓW Radziwiłowska 24.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 8. **Tarnopol, niedziela dnia 2 marca 1924.** **Rok XXI.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **800000** M. cena numeru **200000** M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Sprawa odbudowy kraju.

Na liczne zapytania podaje sen. Orliński do wiadomości zainteresowanych:

Obecna organizacja biur odbudowy znajduje się w stadjum likwidowania. W jej miejsce wejdzie nowy system pracy nad odbudową kraju; w tej chwili jako projekt sejmowej komisji odbudowy umieszczony jest na porządku dziennym obrad sejmu. Jest uzasadniona nadzieja, że wspomniany projekt przejdzie z ewentualnemi poprawkami przez sejm i senat w przeciągu trzech tygodni i stanie się obowiązującą ustawą w połowie marca b. r.

Zasadą projektu jest przejście z bezpośredniej pomocy rządowej na system pożyczkowy. A korzystać z niego będą przedewszystkiem szkoły, kościoły, domy ludowe, ochronki o charakterze publicznym, domy mieszkalne wiejskie i miejskie, zawierające nie więcej jak cztery ubikacje.

Domy prywatne otrzymać mają z funduszów rządowych 80 prc. pełnego kosztorysu, zaś inne 100 prc. kosztorysu, przy czem komitety odnośne nie będą zobowiązane, jak dotychczas do pomocy przez własną robociznę.

Pożyczka będzie obliczona w zł. p. Po wystawieniu danego objektu rozstrzygnie powołana do tego Komisja powiatowa, jaką część z pobranej pożyczki należy dłużnikom odpisać z zaciągniętego długu, czyli jaka część ma być darowaną. Pozostający dług będzie rozłożony na długi okres czasu, przypuszczalnie około 20 lat, w którym to czasokresie dłużnicy spłacać będą w ratach rocznych względnie półrocznych zaciągniętą pożyczkę. Obowiązywać będzie zasada, że dla szkół i domów ludowych odpisać czyli darować należy 3/4 zaciągniętego długu, dla kościołów 5/8, dla ochronek połowę, a dla domów prywatnych 1/4.

Wspomniana powyżej Komisja pożyczkowa powiatowa składać się będzie: 1) ze starosty jako przewodniczącego, 2) z reprezentanta fach. organu Min. Robót Publicznych, a więc inżyniera rządowego urzędującego w powiecie, 3) z delegata Izby Skarbowej, 4) z 2 delegatów Samorządu powiatowego i 5) z 2 przedstawicieli zainteresowanej gminy.

Pożyczki przyznane stronom wypłacać będą Banki o charakterze państwowym lub samorządowym.

Podstawą finansów, na ten cel potrzebnych, jest ustawa o poborze daniny lasowej na cele odbudowy, która nakłada na właścicieli lasów obowiązek wpłacenia na ten cel 30 prc. drzewa użytkowego z dziesięciolecia od r. 1923/4 do r. 1932/33, przyczem należy zauważyć, że dla lasów serwitutowych przewidziany jest okres pięciolecia. Z tej daniny potrącone ma być właścicielom drzewo, wydane już tytułem kontyngentu na odbudowę po myśli ustawy lutowej z 1919. Danina wpływać ma w trzech rocznych ratach.

W wypadkach gdzie to będzie niezbędne i celowe, na życzenie petentów może być wydane zamiast pieniędzy drzewo, którego wartość będzie pokryta przez udzielić się mającą pożyczkę.

Na razie akcja pomocy ze strony rządu na rzecz odbudowy kraju doznała przerwy, a to z powodu zgoła nieprzewidzenia w budżecie na ten cel kredytu. Trzeba więc czekać na załatwienie ustawy, co najprawdopodobniej nastąpi około połowy marca. Gdy tylko to nastąpi, zaraz po ukonstytuowaniu się nowej powiatowej komisji pożyczkowej w składzie powyżej wspomnianym będzie mógł każdy poszkodowany natychmiast zażądać zaliczki na poczet mającej mu się uchwalić pożyczki i to w wysokości kwoty przyznanej mu uchwałą Komisji dawnej.

O pożyczkę ubiegać się mogą małorolni o obszarze 5 ht., czyli 9 morgów urodzajnej ziemi, a mieszkańcy miast, o ile budynek nie obejmuje więcej jak 4 ubikacje. Pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczki na odbudowę będą mieli ci, którzy mieszkają w ziemiankach.

Spodziewany wpływ z daniny lasowej obliczają jedni na 25 prc. sumy zapotrzebowanej na cele odbudowy, inni zaś, jak Ministerstwo Rolnictwa, obliczają te kwoty na 50 prc.

Daninę lasową będzie można płacić w drzewie, albo w gotówce wedle nastąpić mającego oszacowania.

Pierwszą ratę wymierzy się wedle zeznań podatników.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Chwalby dla Ukrainy sowieckiej. — Księża ruscy popierają bolszewizm. Jak się im odwdzięczają parafjanie?

Gazety ruskie rozpisują się szeroko o Ukrainie sowieckiej, jak tam dobrze dzieje się Ukraińcom.

W każdym numerze czytać można wiadomości o ukrainizacji rozmaitych urzędów, szkół niższych i wyższych, a nawet wojska.

Jedna gazeta za drugą zapewnia, że „Hałyczanom“ znakomicie się za Zbruczem powodzi, że obejmują tam świetne posady w urzędach i szkołach, że wszędzie ich władze bolszewickie popierają. Na granicy miano nawet utworzyć szereg „charczewych punktów“, które skupiają zbiegów z „pod ucisku polskiego“! Wogóle pełno ma być zbiegów po drugiej stronie Zbrucza, zwłaszcza ludzi w wieku poborowym i studentów.

I to wszystko wolno Rusinom całkiem swobodnie drukować.

Krótko mówiąc agitacja bolszewicka krzewi się we Wschodniej Małopolsce coraz lepiej i zatacza coraz szersze kręgi, bo popierają ją mniej lub więcej wyraźnie wszystkie partje ruskie od trudowików i Diła począwszy, a na socjalistach skończywszy.

Duchowieństwo ruskie nie tylko tej agitacji nie przeciwdziała, owszem silnie popiera lub patrzy przez palce. Dowodem choćby zjazd komunistyczny, który przed 2 laty odbywał się w zabudowaniach Katedry św. Jura we Lwowie chyba z wiedzą gospodarzy.

Teraz znowu coraz częściej w tarnopolskim powiecie i innych odkrywa policja w czytelniach Proświty agitację i literaturę bolszewicką, a kierują niemi bardzo często... księża ruscy.

Ważniejsza widocznie dla księży ruskich nienawiść do Lachów, niż Bóg i religja.

Wprawdzie niektórzy zwalczają agitację bolszewicką, np. ks. Biłak w Ciszkach pod Złoczowem. Trzeba jednak czytać stek obelg, jakiemi z tego powodu zawieszona już Zemla i Wola obrzuca takich gorliwych kapłanów. Do łagodnych należą jeszcze wyrażenia: „Nauczyciel (prawda? ładny pedagog!) wyczytał popowi takie pater noster, że święty sijacz słowa bożego pewnie przestanie pchać nosa nie do swego prosa“.

Tak przemawiają wierni unici ukraińskiej cerkwi do swoich pasterzy. Taki jest los księży ruskich, którzy jeszcze pamiętają trochę o religji. Wnet jednak zabiorą się zbolszewizowane owieczki także do tych popów, którzy sieją bolszewizm, bo na co im księży?

Oto do czego prowadzi nawet ruskich księży nienawiść do wszystkiego co polskie.

Tak sprawdzać się zaczyna na ruskich popach stare przysłowie: Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Postępy organizacji ukraińskiej a nasza bezczynność.

ZNAMIENNY LIST.

P. J. Z., bawiący od kilku tygodni w naszym powiecie w sprawach familijnych, przeraził się postępem pracy ukraińskiej, a słabą działalnością naszych instytucji narodowych. Opisując trafnie swoje obserwacje, dochodzi do wniosku, że przy dalszem trwaniu naszej apatji i braku akcji przeciwdziałającej robocie ukraińskiej, wymknie się nam z rąk władza nad opinją publiczną w powiecie. Jak sprawa dotąd stoi, to tylko Rusini posiadają sprawną organizację, umiejętnie kierowaną przez dra Barana, którego wpływ nie ogranicza się wyłącznie tylko do samej ludności ruskiej.

Dr. Baran przedstawia typ człowieka o dwóch twarzach; jedna z nich przeznaczona na interwencję u władz, jest ugodowo uśmiechnięta, druga dla agitacji wśród ludu ponuro-radykalna, zachodnio-ukraińsko-republikańska. Koncesje robione ugodowemu uśmiechowi znakomite oddają usługi zachodnio-ukraińsko-republikańskiemu kaprysowi. To dla orjentacji.

Cóż nam Polakom pozostaje? Chyba tylko koncentrowanie swoich sił dla wytworzenia jednolitej organizacji. W tej chwili mamy do czynienia z kilku organizacjami, z których każda z racji swoich statutów

i programów rości sobie pretensje do obsługiwania potrzeb społeczeństwa kresowego. Żadna z tych instytucji nie posiada ewidencji kulturalnych i społeczno-politycznych wydarzeń, których terenem są powiaty; żadna ciągle i planowo nie pracuje; żadna nie rozporządza aparatem, zdolnym do chwytania wypadków i formowania ich zgodnie z interesem państwa i narodu; żadna nie jest zdolna do wytworzenia pożądanej sytuacji.

Cechą położenia jest bezczynność, lub w najlepszym razie chaos. Społeczeństwo polskie kontentuje się faktem istnienia wielkiego państwa polskiego, a nie zdaje sobie sprawy, że ma morze bez portu, skarb bez pieniędzy, mniejszości narodowe bez lojalności wobec państwa, polityków bez programu, zasadnicze zagadnienia bez klucza do ich rozwiązania, a wreszcie— Org. Narodowe i podobne towarzystwa bez planowej roboty i bez posłuchu u społeczeństwa.

W tej mętnej wodzie łowią ryby ludzie rozwarcholeni i w kwestjach, przeznaczonych z natury rzeczy do ich rozstrzygnięcia w łonie własnego społeczeństwa, apelują do rusinów i żydów, gotowych zawsze załatwiać nasze spory bezinteresownie za samą tylko cenę naszego rozbicia. Takim scenom patronują ludzie, już to źli, już też naiwni i nieświadomi szkody, jaką przez to sprawie wyrządzają.

Tak jest dotąd. Ale odtąd niechaj będzie inaczej. Załatwiajmy spory wśród nas samych, ale dajmy posłuch naszym narodowym instytucjom. Niechaj dla jednej pracy istnieje tylko jedno towarzystwo, ale temu jednemu dajmy środki i ludzi do pracy. Niech o nas nie mówią, że jesteśmy społeczeństwem od uroczystości, że za wiele ofiarowujemy na zmarłych, a nic na żywych.

Wieści z Województwa.

Brzeżany.

Dnia 14 lutego zawiązało się tutaj Koło Związku Ludowo-Narodowego. Prezesem Koła został sędzia okr. Michał Radecki, zastępcą dyr. gimn. Roman Koestlich, a sekretarzem i skarbnikiem rejent Sawaszkiewicz. Zawiązanie Koła w Brzeżanach jest objawem niezwykle charakterystycznym, świadczącym o silnem wzmożeniu prądów narodowych. Przed wojną i później nie można nawet było o czemś podobnem pomyśleć w Brzeżanach, które były długo siedzibą żywego ruchu lewicowego i Związku Strzeleckiego. Nowej placówce czystej myśli narodowej życzymy jak najlepszego powodzenia.

Zbaraż.

Zmiana starosty. W tutejszym powiecie zaszły w ostatnich miesiącach daleko idące, a bardzo szczęśliwie dokonane zmiany personalne w rozmaitych urzędach. Z początkiem grudnia u. r. objął kierownictwo Starostwa p. Koczyński Wojciech z Brodów. W krótkim czasie swego urzędowania dał się poznać jako dobry administrator i organizator, sprężysty szef urzędu, doskonale i szybko orjentujący się w tutejszych dość skomplikowanych stosunkach. Taktem swoim, stanowczością i szybkością decyzji w zarządzeniach zyskał sobie już u ludności powiatu uznanie i posłuch. Dawno już było potrzeba tu na kresach silnej a zarazem pieczołowitej ręki. Mamy niepłonną nadzieję, iż obecnie nasza państwowość i narodowość w niczem nie uszczuplając słusznych praw mniejszości narodowych tu na kresach w szybszem tempie zacznie ugruntowywać się i utrwalać, co nasz powiat lepiej i silniej połączy z resztą ziem naszej Macierzy. Dlatego szczerze się cieszymy ze zmiany stosunków,

Znowu dzieciobójstwo.

Ukochana bez nosa. Przystojny i żonaty kochanek. Akuszerka spędza płód. Pogrzeb w rowie.

Woźny N., przystojny żonaty człowiek, upodobał sobie 21 letnią córkę szewca z ul. Ujejskiego l. ż Aleksandrę Reiterówną, która odznacza się zupełnym brakiem nosa i warg. Powody tego zniekształcenia różnie można tłómaczyć. Sama Reiterówna uzasadnia to okaleczeniem od szrapnela.

To nie przeszkodziło żonatemu człowiekowi wejść z Reiterówną w stosunek miłosny.

Owocem jego było dziecko bardzo dla obu niewygodne. Zdaje się oboje postanowili pozbyć się niepożądanego płodu. Podjęła się tego akuszerka Marja Dąbrowska. Dziecko uduszono, a kochanek zakopał zwłoki w rowie potoku pod mostem na ul. Ujejskiego koło szpitala.

Policja śledcza dowiedziawszy się o zbrodni, zarządziła wykopanie noworodka i sekcję lekarsko-sądową dnia 13 lutego b. r. Sekcja stwierdziła uduszenie dziecka po porodzie. Akuszerkę aresztowano i oddano prokuratorji.

Osadnicy wolni od podatku majątkowego.

Na podstawie § 4 ust. 4 rozp. Ministra Skarbu z dnia 1 stycznia 1924 w Nr. 16 Monitora Polskiego o wykonaniu art. 1—7 ust. z dnia 11/VIII. 1923 o podatku majątkowym, zwolnione są od podatku majątkowego, a także od obowiązku uiszczania wszelkich zaliczek na poczet tego podatku gospodarstwa osadników na obszarze całego województwa tarnopolskiego o ile:

a) nabyte zostały na zasadach ustawy z dnia 15 lipca 1920 o wykonaniu reformy rolnej,

b) obszar ich nie przekracza 20 ha,

c) do dnia 1 lipca 1923 nie zostały w całości zabudowane,

d) płatnik nie posiada innego majątku nieruchomego.

Za niezabudowane w całości należy uważać takie gospodarstwa, które w dniu 1 lipca 1923 nie posiadały budynków koniecznych do prowadzenia gospodarstwa.

Danina oświatowa dla T. S. L. W dniu 14 stycznia b. r. tutejsze Koło T. S. L. zaprosiło reprezentantów wszystkich władz tutejszych na posiedzenie celem omówienia sprawy daniny oświatowej dla T. S. L. Przedstawiciele wszystkich władz złożyli oświadczenie, iż wszyscy funkcjonarjusze są gotowi poprzeć cele T. S. L. i żądane deklaracje zostaną podpisane. Dotąd uczyniło to Starostwo, Inspektorat skarb., Sąd, Nadzór i Oddział Kontroli Skarbowej, Urząd pocztowy i Nauczycielstwo szkół powszechnych.

Konferencja nauczycielska w Zbarażu.

W dniu 28 stycznia b. r. odbyła się w Zbarażu nauczycielska konferencja pod przewodnictwem p. insp. Leśniakowskiego z Tarnopola, który obecnie w zastępstwie pełni obowiązki inspektora w miejsce p. Turczaniewicza, przeniesionego do Horodenki.

Zetknięcie się najrychlejsze nauczycielstwa całego powiatu ze swoim szefem było rzeczą bardzo pożądaną, a nawet konieczną. Cały szereg ważnych kwestyj w szkolnictwie tutejszego powiatu czekało rozwiązania już oddawna; odkładano je dotąd z wyższych rzekomo względów „niedrażnienia rusinów“. Wychodziło to na szkodę państwa, narodu i bezpieczeństwa tych kresów, rozluźniając niewidocznie, ale stale węzły łączące tutejsze ziemie z Macierzą.

Między innemi sprawami, a poruszył ich sporo, postawił p. Insp. Leśniakowski jasno i wyraźnie kwostję stosunku nauczyciela każdego, więc także ruskiego do państwa polskiego. Obowiązki względem państwa powinien każdy ściśle wypełniać i wszczepiać je w serca dzieci i ludu ruskiego. To jest obowiązkiem nauczyciela każdego, więc i ruskiego, który został polskim urzędnikiem i powinien lojalnie spełnić swe obowiązki względem państwa zgodnie z przysięgą służbową.

P. Inspektor uznając pracę swego poprzednika w kierunku podniesienia szkolnictwa w tutejszym powiecie, zauważył, że mimo wszystko jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia i wezwał całe nauczycielstwo do gorliwej pracy w celu usunięcia tych braków. W szczególności domagał się uporządkowania metryk szkolnych i większej pieczołowitości dla dzieci polskich w małej ilości będących w wielu wioskach.

Wielkie doświadczenie pedagogiczne p. Leśniakowskiego, świadomość celów i dróg wiodących do podniesienia szkolnictwa, mrówcza pracowitość i ofiarność w służbie narodowej, upoważniają nas do wydania sądu, iż to zastępstwo wpłynie dodatnio na unarodowienie tutejszego szkolnictwa, a następcy ułatwi dalszą pracę.

Wysokie Władze szkolne powinny jednak jak najrychlej obsadzić posadę inspekt. szkol., bo praca w dwóch bardzo rozległych powiatach jest ponad siły jednego człowieka, jakkolwiek ożywionego najlepszemi chęciami.

Zapłata II. zaliczki na podatek majątkowy.

Ułatwienia dla właścicieli większych posiadłości gruntowych.

Wymierzona II. zaliczka na podatek majątkowy może być po myśli wydanych przez Ministerstwo skarbu zarządzeń spłacona przez właścicieli większych posiadłości gruntowych w razie braku odpowiedniej gotówki w następujący sposób:

1). przez dostarczenie odpowiedniej ilości zboża za pośrednictwem lokalnych organizacji do Związku Polskich Organizacyj Rolniczo-handlowych dla exportu rolnego Unitas w Warszawie.

2) W razie braku odpowiedniego zapasu zboża przez złożenie deklaracji do lokalnej organizacji rolniczo-handlowej z obowiązkiem dostarczenia zboża po cenie 10 fr. zł. za 1.q. w pewnym oznaczyć się mającym czasie. Płatnik obowiązany będzie przez cały czas zwłoki dopłacać po 2% miesięcznie.

3) przez sprzedaż odpowiedniego obszaru gruntu, który określi Urząd ziemski po przedłożeniu mu potwierdzenia Inspektoratu skarbowego o wysokości zaliczki i braku ziemiopłodów lub inwentarza na sprzedaż. O drugim punkcie wyda Inspektorat skarbowy poświadczenie po sprawdzeniu na miejscu. Gdy Urząd ziemski stwierdzi wymogi przepisane dla wydania zezwolenia na sprzedaż gruntu i wyda zaświadczenie o zgłoszeniu sprzedaży gruntów, może płatnik uzyskać w Izbie Skarbowej odroczenie terminu płatności zaliczki, na czas niedłuższy jak 3 miesiące. W tym celu należy wnieść do Izby Skarb. podanie dołączając zaświadczenie Urzędu ziemskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Pożyczki państwowe.

Dążąc wytrwale do sanacji skarbu, rząd Grabskiego po bonach podatkowych wypuścił pożyczkę dolarową i pożyczkę kolejową oprocentowaną na 12%, co wobec stabilizacji marki jest bardzo wysokiem oprocentowaniem.

Ustalanie się w Polsce stosunków finansowych zaczyna budzić zaufanie zagranicznego kapitału. Ostrożna Anglja przyznała Polsce 1,250.000 funtów szterlingów (kurs 40 milj. Mk.) na pożyczkę elektryfikacyjną. Rozdziałem pożyczki kieruje Towarzystwo „The Power and traktion finansing Compagny (Tow. finansowania siły i trakcji) w Londynie przez swój oddział w Warszawie.

Rząd ma zaś prawie przyrzeczoną pożyczkę włoską na 100 miljonów lirów w zamian za koncesje w kopalniach węgla na Górnym Śląsku i w terenach naftowych Małopolski.

Zdetronizowane dolary.

Nic dziwnego, że dolary coraz szybciej przechodzą z kieszeni obywateli do kas P. K. K. P., która ma już prawie 16 miljonów dolarów. Przypływ ich ciągle się zwiększa, bo banki mogą już przyjmować wkłady dolarowe, a rząd przez ciągłe podnoszenie kar podatkowych aż do 12% miesięcznie, coraz energiczniej napełnia skarb państwa podatkami.

Konieczność oszczędności.

Oczywiście z tamtemi środkami muszą iść w parze dalsze oszczędności. Doradca finansowy Polski Hilton Young odjeżdżając do Anglji najsilniej podkreśla tę konieczność. Nie pamiętały o niej rządy przed rządem prawicy i Piasta i wtrąciły państwo w otchłań nędzy.

Teraz już nie można zapominać o zasadzie: Rozchodzie żyj z dochodem w zgodzie. Bez nowych podatków niema nowych wydatków; inaczej grozi dalsza inflacja banknotami.

Dlatego p. Grabski zniósł ministerstwo robót publ. a komisarz oszczędnościowy Moskalewski przygotowuje uproszczenie całej administracji i reorganizację oszczędnościową przedsiębiorstw państwowych.

Nominacja gen. Sikorskiego ministrem spr. wojsk.

Dnia 17 lutego ustąpił niespodzianie min. spr. wojsk. generał Sosnkowski. Następcą jego został gen. Wład. Sikorski, były premjer z ramienia lewicy przed rządami polskiej większości. Fakt ten musiał wywołać całkiem zrozumiałe zaniepokojenie w sferach prawicy i Piasta, bo 1. nominacja nastąpiła nagle i bez żadnego porozumienia ze stronnictwami;

2. gen. Sikorski jest podejrzany o kierownictwo spiskową organizacją wojskową „Strażnica“;

3. gen. Sikorski jest znany jako mąż zaufania lewicy, żydów i p. Piłsudskiego, którego chciałby zrobić szefem sztabu generalnego i oddać mu do rozporządzenia całą armję;

4. gen. Sikorski obejmując urząd podał ogólnikowo program pracy, a nie zajął wcale stanowiska wobec tajnych organizacyj w wojsku.

Dlatego Związek Ludowo Narodowy zażądał od rządu wyjaśnień.

Ataki lewicy.

Zdobywszy pierwszą pozycję, lewica ruszyła do dalszych ataków. Związek Stronnictw Ludowych, złożony z thugutowców, dąbszczyków i brylowców zarzucił w oficjalnej deklaracji rządowi Witosa nieuczciwość, wyraził nieufność rządowi Grabskiego, zażądał znowu powrotu marsz. Piłsudskiego do wojska (czytajcie: do samozwańczej dyktatury w państwie) a potem rozwiązania sejmu.

Po deklaracji nastąpił czyn: Thugut jako przewodniczący komisji administracyjnej przydzielił wszystkie referaty o ustawach samorządowych, wbrew zwyczajowi, tylko lewicy. Lewica chce bowiem według nieszczęsnej koncepcji federacyjnej p. Piłsudskiego, oddać samorząd na kresach mniejszościom narodowym. Oczywista takie dążenie musi wywołać bezwzględny opór prawicy i Piasta, bo nie można dla mrzonek zaprzepaszczać interesów polskiej ludności na kresach i państwa.

Min. Zamojski o polityce zagranicznej.

Min. Zamojski objąwszy ministerstwo spraw zagran. przedstawił dn. 13 lutego w komisji zagranicznej sejmu sytuację polityczną. Prowadząc politykę szczerze pokojową trafnie zauważył, że uznanie sowietów przez Anglję wzmacnia pokój we wschodniej Europie. Dlatego w ślad za innemi narodami musi Polska nawiązać z sowietami ścisłe stosunki ekonomiczne.

Wobec Czechosłowacji układ czesko-francuski może ułatwić zbliżenie polityczne. W sprawie Kłajpedy Polska musi bronić swych praw ekonomicznych mimo oporu nieprzejednanej Litwy.

Konferencja bałtycka.

Dowodem szczerze pokojowej polityki Polski jest Konferencja Bałtycka, która obradowała w Warszawie dn. 16 i 17 lutego jako dalszy ciąg takich konferencyj, odbywanych co pół roku od 1920 r. na przemian w Polsce, Estonji, Łotwie, Finlandji. Na obecnej konferencji nastąpiło znaczne zbliżenie w stosunkach ekonomicznych, w sprawach komunikacji, stosunków kulturalnych i wspólnego działania w Lidze Narodów. Następna konferencja ma się odbyć w Helsingforsie.

Zawiadamiam, że Instytut Dentystyczno-Techniczny ś. p. męża mego Z. Brücka w Tarnopolu, mieszczący się przy ul. Mickiewicza 7, **prowadzę dalej** pod kierownictwem dent. Techn. **p. Józefa Bohosiewicza** ze Lwowa, który sumienną i umiejętną pracą postara się pod każdym względem P. T. Pacjentów zadowolić.

Równocześnie zawiadamiam, że z dawnym kierownikiem **p. Adolfem Weissbeinem nie mam nic wspólnego.**

Polecam się łaskawym względom

M. BRÜCKOWA
właścicielka Inst. Dent. Techn.

Składajcie na Dom Techników.

Komitet Budowy II-go Domu Techników we Lwowie, zwraca się do całego Społeczeństwa Polskiego z gorącym apelem i prośbą, by w chwili najcięższych zmagań Komitetu z trudnościami finansowemi, pośpieszyło z pomocą materjalną dziełu, stawianemu ciężkim mozołem Młodzieży Politechniki Lwowskiej, która w latach 1918 i 1920 broniła i dowiodła polskości Lwowa i wschodnich kresów, osłaniając piersiami swemi ziemie polskie, przed nawałą dzikiego wroga ze wschodu.

Dziś ta sama Młodzież, której imię tak chlubnie zapisanem zostało w dziejach oręża Polskiego, znalazłszy się w potrzebie, zwraca się do Tych, którzy potrafili uznać Jej szlachetny i krwią własną skąpany czyn—by tak jak Ona stanęła w obronie wszystkich, dziś wszyscy Jej z pomocą pośpieszyli.

Z prośbą swą zwraca się w pierwszym rzędzie do Inżynierów i Techników całej Rzeczypospolitej Polskiej, z którymi Młodzież Politechniki łączy pokrewieństwo zawodu i praca na jednem polu—a zwłaszcza do Tych, którzy wyszedłszy z murów naszej Uczelni przeżywali dolę i niedolę Młodzieży i dziś są Jej najlepszymi Przyjaciółmi—by zechcieli przesyłać, lub deklarować w Komitecie Budowy II-go Domu Techników we Lwowie ul. Leona Sapiehy L. 55. kwoty jakie w obecnym roku, aby umożliwić ukończenia budowy, do kasy Komitetu, wpłacać będą.

Rusini szpiegami wojskowymi.

Policja śledcza wpadła na tropy akcji szpiegowskiej, prowadzonej przez „ukraińców“ w polskiej armji na rzecz bolszewików. W ostatnim tygodniu aresztowano 2 żydów z Okopów Świętej Trójcy i kilku rusinów. Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. Tyle tylko można powiedzieć, że aresztowania te są w związku z podobnemi aresztowaniami we Lwowie i w innych miastach.

Wedle krążących pogłosek między aresztowanymi znajdują się nawet etatowi robotnicy kolejowi. Jestto dowodem, jak ostrożnie trzeba przyjmować rusinów do służby państwowej, zwłaszcza w tak ważnych dla bezpieczeństwa państwowego instytucjach, jak koleje.

W każdym razie te aresztowania rzucają osobliwe światło na dr. Barana i innych „ukraińców“, którzy w Dile i innych pismach ruskich zgodnym chórem piętnują wszelkie aresztowania wśród rusinów jako nieuzasadnione i niesprawiedliwe.

Ś. p. Józef Witkowski.

Po ciężkiej 14 miesięcy trwającej chorobie sercowej zmarł 23 lutego b. r. Józef Witkowski, długoletni prezes Gwiazdy, członek Zarządu Koła Z. L. N., P. O. N. i t. d. Biorąc żywy udział w życiu społecznem i narodowem, stał zawsze wiernie przy sztandarze narodowym.

W czasie pamiętnych miesięcy roku 1918/1919, usługi oddał społeczeństwie poważne. Do Tarnopola przywozili wtedy ukraińcy setki zakładników z pośród inteligencji polskiej z Brzeżan, Żółkwi, Borysławia, Drohobycza, Stryja i wielu innych miast. Wtedy ś. p. Witkowski dobrowolne ofiarował im pomoc. Jeden z pierwszych nie zawahał się złożyć grubszej kwoty Organizacji Narodowej na wypłatę pensji dla biednych urzędników.

Wielu internowanych zawdzięcza ś. p. zmarłemu przetrwanie tej strasznej epoki. Iluż z nich znalazło w domu pp. Witkowskich przytułek żywność bieliznę i odzież z u-

szczerbkiem dla własnej rodziny? Często spotykało się służbę niosącą obiady z domu ś. p. zmarłego dla jeńców wojennych, ofiar tyfusu plamistego w Sądzie okręgowym.

Przeglądając pozostałe zapiski po śp. Witkowskim, znalazłem spory plik kwitów z tego czasu na zasiłki wypłacane przez ś. p. zmarłego z prywatnych oszczędności jeńcom i internowanym i to na poważniejsze kwoty. Ś. p. Witkowski nie żądał od nikogo ich zwrotu; tem wystawił sobie najchlubniejsze świadectwo miłości bliźniego i miłości swego narodu.

Tłumny udział publiczności bez różnicy wyznania i stanu w pogrzebie był wyrazem uznania dla zasług i zalet śp. Witkowskiego. Niechaj mu ziemia, którą tak serdecznie ukochał lekką będzie.

Pozostawił wdowę Franciszkę z Cieślaków i osierocił siedmioro dzieci, z tych 5-ro małych niezaopatrzonych.

Obserwator.

Na Dom Polski w Berezowicy W.

RODACY!

Berezowica Wielka pod Tarnopolem przystąpiła do budowy domu polskiego, w którym mieściłaby się i szkoła polska. Kilkadziesiąt bowiem dzieci polskich, w tem dzieci kolonistów, skazanych jest na rusyfikację przez miejscową szkołę ruską. Ludność tutejsza wystawiła z własnych funduszów już polski Dom Boży — do wystawienia zaś domu ludowego i szkoły polskiej musicie, Wy Rodacy, nam dopomóc. Niech każdy da co może i wśród znajomych zjednywa nam pomoc. Datki prosimy nadsyłać pod adresem: major Jan Gużkowski-Janicki, właściciel dóbr w Berezowicy wielkiej ad Tarnopol.

Za Komitet wykonawczy: Jan Gużkowski, major W. P., przewodniczący, Szymański Józef, zarz. dóbr, zast. przew., Franciszek Tracz, nacz. stacji, sekretarz, Schmidt Leon, skarbnik, Fr. Szczyradłowski, budnik kolejowy, ks. N. Szukalski, proboszcz, Solski Tomasz, rolnik, Gargulewicz Jan, rolnik, Góski Władysław. kol. torowy.

Podatek przemysł. od obrotu.

Min. Skarbu rozp. z 10/2 1924 zarządziło, aby przy obliczaniu przypadającego podatku przemysłowego od obrotu nie były potrącane kwoty wpłacone za świadectwa przemysłowe. Wobec tego począwszy od stycznia b. r. wynosić będzie podatek przemysłowy od obrotu 2.5 prc. bez żadnych potrąceń.

Przy obliczaniu tego podatku od obrotów miesięcznych należy przeliczyć obrót na franki złote, wedle przeciętnego kursu franka za miesiąc, w którym osiągnięto dany obrót. Od tak przeliczonego obrotu obliczyć należy podatek przypadający na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 2 prc., a na rzecz Związków samorządowych w wysokości 0.5 prc.

Przeciętny kurs franka za styczeń wynosi 1,740.000 mk; za każdy następny miesiąc będzie kurs ten publicznie ogłaszany.

Tanio do oddania w dobre ręce rasowy roczny foxterier i para szczeniot czarnych rasowych jamników.

Bliższa wiadomość Kotlarewskiego 43.

Dnia 23 lutego 1924 w katedze Ormiańskiej we Lwowie odbył się ślub p. Anny Getritrównej z inż. Józefem Piwowońskim.

Zamiast zawiadomień ślubnych złożono 20,000.000 Mp. na T. S. L. w Tarnopolu.

Do P. T. Czytelników.

Prosimy nadesłać prenumeratę na marzec

w wysokości 800.000 Mk. do 7 marca

w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę.

Do obecnego numeru dołączamy czeki z wypisanemi kwotami.

Kronika.

„Głos Polski“ nie wyszedł na niedzielę 21 lutego b. r. z powodu tragicznego wypadku, jaki zaszedł w składzie personalu drukarni. Numer mógł wyjść, ale z dwudniowem opóźnieniem, co wpłynęłoby na opóźnienie się następnych numerów.

Mając do wyboru między opóźnieniem paru numerów, a nie wyjściem jednego numeru, wybraliśmy tę drugą ewentualność. Za to niniejszy numer jest bogatszy w treść i większy, niż numer, jaki moglibyśmy wydać przy spóźnieniu i pośpiechu.

Dr. Daniel Gross, prof. gimn. II., prezes izraelickiej gminy wyznaniowej i szeregu towarzystw żydowskich, zmarł nagle dnia 13 lutego. Zmarły osierocił żonę i dwu dorosłych synów, uczęszczających na uniwersytet. Ze względu na stanowisko b. p. dr. Grossa wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym reprezentanci wszystkich władz z p. wojewodą Zawistowskim i radcą Eckhardtem na czele, poseł Spital, młodzież wszystkich polskich gimnazjów z profesorami i olbrzymie tłumy ludności wszystkich wyznań.

Na czele konduktu młodzież gimn. II. i gimn. żeńsk., w których uczył zmarły, niosła szereg wieńców. Mowy żałobne wygłosił kolega b. p. Grossa prof. Gottfried pod domem żałoby, dr. Taubeles pod szkołą im. Perla, rabin Babad pod szpitalem izraelickim.

Inż. Michał Bauer, emer. nadgeometra, Sodalis Marianus, zakończył życie po długiej chorobie dnia 16 lutego b. r. Zmarły osierocił żonę, długoletnią przewodniczącą Sodalicji Pań, trzy zamężne córki i dwu synów, starszego Jana Bauera, prof. gimn. III. i prezesa miejscowego Koła P. S. L. i Michała Bauera, inspektora Małopolskiego Tow. Roln. w Tarnopolu.

Pogrzeb odbył się we wtorek 19 lutego i zgromadził liczne tłumy publiczności.

Ś. P. Jan Flis, składacz drukarni Wierzbickiego zmarł po krótkich cierpieniach dnia 20 lutego b. r. W ś. p. Janie Flisie traci Głos Polski doskonałego pracownika, znającego wybornie swój zawód. Strata ta jest tem dotkliwsza, że ś. p. Jan był dobrym Polakiem, gorąco kochającym swą ojczyznę. Dowody tego złożył w armji Hallera, do której się zgłosił natychmiast z niewoli włoskiej. Oby mu ziemia ojczysta lekką była.

Polowanie na zające na ulicach m. Tarnopola. W poniedziałek 28-go ub. m. niosła służąca państwa Z. prawidłowo upolowanego zająca z frachtem pocztowym w ręce na pocztę, celem przesłania go w prezencie p. N.

Posterunkowy P. P. na widok niezwykłego zwierza nabrał nieuzasadnionego podejrzenia i skonfrontowawszy nieboszczyka zająca (ze sługą i sobą), doszedł do przekonania, że wysyłka towaru przy wysokiej należytości zwaloryzowanej jest wydarzeniem wymagającem policyjnego zaprotokołowania. Przyaresztował więc zająca wraz z służącą i odprowadził na inspekcję. Po opisaniu wiekopomnego aktu zwolniono delikwentkę wraz z zdziwionym mocno dzikim zwierzem, z którego indagacje policyjne żadnego zgoła zeznania wydobyć nie mogły.

Wykorzystując chwalebne interesowanie się P. P. sprawami polowania, zwracamy się do niej z gorącym apelem, by raczyła zwrócić baczną uwagę na rosnące w Polsce zamiłowanie do polowania, jako preparandy zawodu rycerskiego i w każdym wypadku żądała od Nemrodów wylegitymowania się, czy posiadają primo prawo noszenia broni myśliwskiej, a secundo gdzie i z jakiego upoważnienia polują.

Gdy P. P. w ten sposób postępować zechce, wówczas nie potrzeba będzie bezskutecznie wskrzesać zmarłych zajęcy z ul. im. Konarskiego, ale ocali życie tysięcy przedwcześnie i bezprawnie zamordowanych szaraków, jedynej jeszcze okrasy naszych pól i naszego szarego życia.

Powolność władz administracyjnych. W obrębie gminy Bohatkowce w powiecie podhajeckim w odległości 5 km. od wsi leży osada kolonistów mazurskich, razem około 70 numerów. Z powodu wielkiej odległośei od wsi i zależności od ruskiej ludności Bohatkowiec, koloniści wnieśli do województwa podanie o wydzielenie ze związku gminy Bohatkowce i przydzielenie ich do bliższej im Ludwikówki w powiecie tarnopolskim. Tak samo ze względu na lepszą komunikację z Tarnopolem prosili o przyłączenie do powiatu tarnopolskiego.

Chociaż wszystkie formalności załatwiono i sen. dr. Orliński robił wszelkie możliwe starania, podanie dotychczas po 6 miesiącach nie jest załatwione.

Tak samo na gruntach Proniatyna i Hłuboczka leżą większe osady kolonistów daleko od swych wsi, ale blisko siebie i chciałyby połączyć razem się w nową gminę. Jednak wobec doświadczenia zrobionego z Bohatkowcami, koloniści wstrzymują się z podaniem, aby zastosować się w niem do warunków wymaganych od Bohatkowiec. Tymczasem powolność władz administracyjnych naraża na dotkliwe straty kolonistów, którzy w ruskiej gminie znajdują nie pomoc, ale przeszkody w swym rozwoju i zagospodarowaniu.

Na Kasę Skarbową znowu nas dochodzą zażalenia. Skargi te odnoszą się częściowo do faktu, że jeden tylko urzędnik likwiduje i jeden wypłaca, częściowo do sposobu urzędowania, który jest często zbyt powolny i wygodny, choć tłumy płatników czekają przed okienkiem.

Oczywista dzieje się to z największą szkodą dla skarbu polskiego, bo niekażdy ma czas i cierpliwość przeczekać kilka godzin, a tem bardziej przychodzić parę dni z rzędu. Odstraszać to może chłopów daleko mieszkających, a zachęcać opornych płatników do dalszego wstrzymywania się z podatkiem.

Wobec tego oddajemy naszą notatkę pod łaskawą rozwagę właściwych władz, a sami radzimy płatnikom, aby korzystając z pozwolenia władzy, wszelkie opłaty skarbowe przesyłali czekami PKO. przez pocztę. Lepiej kupić blankiet czekowy (konto Kasy Skarbowej poda urzędnik na poczcie), niż tracić czas na długie czekanie.

Koło Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szk. Powsz. w Tarnopolu otworzyło uroczyście w niedzielę dn. 10 lutego własny lokal w pokoju użyczonym mu przez P. O. N. przy ul. Kościuszki l. 3, I. p. Na skromne śniadanko, przygotowane przez Zarząd Koła pod przewodnictwem p. Jadwigi Kolkiewicz, przyszli reprezentanci najważniejszych narodowych towarzysw polskich, sen. dr. Orliński i p. Voglowa z P. O. K., dyr. Vogl i dyr. Trojnar z P. O. N., p. insp. Leśniakowski prezes Koła i Okręgu T. S. L., ks. Barg i redaktor Głosu Polskiego.

W czasie smacznego choć skromnego śniadania, podanego na ładnie przystrojonym

stole, przemawiali imieniem swych organizacyj sen. dr. Orliński, insp. Leśniakowski, dyr. Voglowa, dyr. Vogl, dyr. Trojnar i ks. Barg ubolewając nad obojętnością czy nieuzasadnioną bojaźliwością nauczycielstwa. Wielu siłą przyzwyczajenia trzyma się Ogniska kierowanego poza Tarnopolem przez żywioły antireligijne i antinarodowe, zamiast wstąpić do Stowarz. Chrz. Narod. Naucz. Szk. Powsz., które obejmuje jedynie Polaków z wykluczeniem żydów i rusinnów i jasno staje na stanowisku wychowania religijno-narodowego.

Społeczeństwo domaga się zatem od wszystkich nauczycieli-Polaków, aby zerwali z niegodnym ich oportunizmem czy kompromisem i wszyscy skupili się w Stow. Chrześc. Narod. Naucz., gdzie mogą swobodnie omawiać wszystkie kwestje wychowawcze z punktu widzenia jedynie narodowego i religijnego. Czas rzucić mrzonki o braterstwie narodów, a powiedzieć sobie jasno: Pierwszym moim obowiązkiem jest dbać o Polskę i tylko o Polskę.

Zamknięcie granicy. Diło z 17 lutego powołując się na Gazetę Lwowską z 16 lutego donosi, że władze polskie administracyjne zamknęły przed kilku tygodniami ruch handlowy na linji Zbrucza między Polską i Ukrainą sowiecką. Powiadomiono o tem firmy i odebrano przepustki do stacji jak Podwołoczyska, Husiatyn i innych bocznych punktów.

Diło udaje, że nie zna przyczyny tego zarządzenia. Jak jednak nas dochodzą wieści, powodem była konieczność ścisłego zamknięcia granicy, aby nie dozwolić na przeciekanie ruchu bolszewickiego z za Zbrucza na naszą stronę, bo pewne koła ruskie coraz wyraźniej płyną pod flagą bolszewicką. Pewne światło rzucają także aresztowania na tle szpiegostwa w wojsku, o czem piszemy w innem miejscu.

Bursa rzemieślnicza w Tarnopolu dzięki inicjatywie prez. Gwiazdy p. Słupeckiego znajduje się już w zaczątkach. Kilku chłopców mieszka tymczasem w Bursie T. S. L. Dalszy rozwój Bursy Rzemieślniczej jest zapewniony przy pomocy wysokiej subwencji rządowej, o jaką wystarał się w Min. Handlu i przemysłu p. sen. dr. Orliński. Subwencja ma być w tych dniach wypłacona.

Prezes dyrekcji kol. p. Barwicz był w Tarnopolu dnia 19 b. m. Dowiedzieliśmy się, że tor kolejowy do Zbaraża nie będzie oczyszczony z zasp, a to ze względu na bardzo wysoki koszt. Zresztą roboty mogłyby być ukończone dopiero za miesiąc, a wówczas należy się spodziewać usunięcia zasp wskutek nadchodzącej wiosny.

Zmiana w pociągach nastąpi niebawem o tyle, że w miejsce dawnych pociągów pospiesznych wejdą pociągi osobowe z zwiększoną chyżością. Natomiast odpadnie pociąg odchodzący ze Lwowa do Tarnopola o godz. 6 rano, oraz pociąg z Tarnopola do Lwowa.

Zaćmienie księżyca można było obserwować doskonale wieczorem dnia 20 lutego b. r. mniej więcej od 4 godz. 45 min. do 6 godz. 45 min. W czasie największego zaćmienia widać było na dole jedynie mały jasny rożek, a reszta księżyca była przyćmiona i krwawo błyszczała. Z ustępowaniem zasłaniającej księżyc ziemi rożek od dołu coraz bardziej rozszerzał się ku górze.

Obrona przeciwgazowa. Dnia 18 b. m. odbyło się w Starostwie posiedzenie członków Założycieli Pow. Komitetu Obrony Przeciwgazowej, mającego na celu propagowanie idei Obrony Przeciwgazowej i staranie się o fundusze na budowę Instytutu Badawczego B oni Chemicznej.

Po omówieniu sposobów zebrania wspomnianych funduszów i wciągnięcia jak najszerszych mas bez różnicy narodowości i wyznania na członków Założ. wybrano Wydział Wykonawczy z 7 osób z prawem kooptacji. Skład Wydziału: przewodniczący p. radca Eckhardt, zast. insp. Oskwarek, sekretarz komisarz Raczyński, skarbnik apt. Krzyżanowski, oraz członkowie dr. Lenkiewicz i inż. Głowiński.

Przyszła wojna, to wojna gazowa. Niebezpieczeństwo zagraża wszystkim: wojsku i ludności cywilnej. Inne państwa usilnie pracują nad gazami trującemi, zwłaszcza Niemcy. I u nas powstał w lipcu 1922 r. Kom. Obr. Przeciwgaz. w Warszawie, tworząc miejscowe komitety po różnych miastach Polski. Zewsząd napływają wielomiljonowe datki. I Tarnopol świadom groźnego niebezpieczeństwa nie pozostanie w tyle. Czekamy na rychłą akcję Tarnopols. Kom. O. Przeciwgaz.

Iskry, tygodnik illustrowany dla młodzieży, wydawany przez p. Wład. Kopczewskiego nakładem zasłużonej Książnicy Polskiej Tow. Naucz. Szk. Śr. i W. wychodzi już od kilku miesięcy.

Mieliśmy sposobność poznać już kilka numerów z tamtego i tego roku. Wszystkie odznaczają się wielkiem urozmaiceniem treści. Artykuły powiastki i poezje dotykają rozmaitych dziedzin życia ludzkiego, są doskonale zastosowane do poziomu i zainteresowania młodzieży i pochodzą z pióra znanych pisarzy i pedagogów jak T. Radliński, J. Kołodziejczyk, A. Urbański, T. Dybczyński, B. Dyakowski i inni.

Wspaniała jest strona ilustracyjna, która najbardziej pociąga młodego czytelnika i wyrabia w nim smak estetyczny. Każdy numer ma na okładce inną dostosowaną ilustrację. A jak cudne są artystyczne fotografje J. Bułhaka, J. Jaroszyńskiego i rysunki H. Nowodworskiego!

Papier doskonały, druk wprost wzorowy.

Toteż „Iskry“ są wprost wymarzonem pismem dla młodzieży i zasługują na najżywsze poparcie przez szkoły i rodziców. Adres Admin. Iskier: Warszawa, ul. Nowy Świat 59.

Raut z tańcami odbędzie się w dniu 1 marca 1924 w salach Rady Miejskiej w Tarnopolu pod protektoratem JWPaństwa Wojewodów Zawistowskich. Dochód przeznaczony jest na chleb dla głodnych dzieci.

Komitet powstały z inicjatywy JWP. Wojewodów, dokłada Wszelkich starań, by Raut z uwagi na swój szlachetny i aktualny cel, przyniósł jak największy dochód dla ulżenia nędzy najbiedniejszych dzieci.

W części artystycznej przyrzekły łaskawy współudział JWP. Praschilowa i Wittnerówna.

Bezpłatne rozdawnictwo porcji kakao dla najbiedniejszych dzieci rozpoczęło się z inicjatywy JWP. Wojewodziny Zawistowskiej w czwartek 21 lutego w lokalu Białego Krzyża.

Komitet zajmujący się powyższą akcją, zwraca się z gorącą prośbą do P. T. Obywateli o poparcie darami tak w gotówce, jak i w naturze, które uprasza się nadsyłać pod adresem Starostwa.

Józef i Marja Runiewiczowie złożyli zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Józefa Witkowskiego 5 milj. Marek na Ochronkę św. Józefa.

Drobiazg.

— Nareszcie przyłapałam cię mój mężu na zdradzie!

— Ale...

— Bez wykrętów. Mam w ręku list, w którym umawiasz się o schadzkę i przesyłasz swojej lubej miljon pocałunków. Cóż ty na to?

— Moje dziecko, miljon... miljon... To taki drobiazg w dzisiejszych czasach, że nawet nie warto mówić.

Na dobie.

Żona (tuląc się do męża). Mój złoty, Mój złoty...

Mąż. Możesz mnie nie waloryzować, tylko powiedz odrazu ile?

Podziękowanie.

Z głębi serca wyrażam tą drogą najgłębszą wdzięczność tym wszystkim szlachetnym i dobrym, którzy okazali czynnie swą pomoc Naszemu Najdroższemu Mężowi i Ojcu śp. Józefowi Witkowskiemu w czasie Jego długotrwałej choroby; w pierwszym rzędzie Dr. Karolowi Rosenfeldowi za jego umiejętną i przynoszącą ulgę w cierpieniach opiekę lekarską; Przewielebnemu Duchowieństwu, O. Szymonowi Ordonowi, JWP. staroście Eckhardtowi, komisarzowi miasta Dr. Lenkiewiczowi, Dr. Czykalukowi, Dr. Rathausowi, posłowi Spittalowi, Dr. Tureckiej, Prezydentowi Onyszkiewiczowi, wicepr. Czarneckiemu, prezesowi Z. L. N. Herwy'emu, insp. Pfistererowi, Pow. Org. Narod., Stowarzyszeniom: Gwiazda, Mieszczańskie Bractwo, Przemysłowo-spożywcze Towarzystwo straży ochotniczej, Gremium żydowskich kupców bydła, Gremium kupców nierogacizny, Chórowi Towarz. Muz. za odśpiewanie pieśni żałobnych, w końcu wszystkim przyjaciołom, znajomym i pobożnym, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym przesyłam szczere Bóg zapłać.

Franciszka Witkowska
z dziećmi.

Podziękowanie.

Z przedstawienia urządzonego w dniu 17 lutego b. r. przez prof. Juzwę otrzymało Tow. Wincentego á Paulo (Konfer. Pań) kwotę 156 milj., za co serdeczne podziękowanie składa

ZARZĄD.

Podziękowanie.

Pracownicy przemysłu gastronomicznego w Tarnopolu składają taką drogą **p. Leopoldowi Dindorfowi, właścicielowi sklepu z bielizną i galanterją przy ul. 3-go Maja,** serdeczne podziękowanie za wypożyczenie kilimów na wieczorek taneczny, który odbył się w Sokole w sobotę dnia 9 lutego b. r.

L. 423/24. Tarnopol, dn. 27 lutego 1924.

Obwieszczenie.

Powiatowa Kasa chorych w Tarnopolu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Minist. Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, wydało rozporządzenie z dnia 8 lutego b. r., mocą **którego opłaty w Kasach chorych mają być zwaloryzowane.**

Opłaty zaległe po dzień 1 stycznia b. r. mają być przeliczone na franki obliczeniowe, wedle kursu 1,220.000 Mkp. i spłacane w markach pols. wedle kursu dziennego w chwili składania należytości.

Opłaty bieżące muszą być za miesiąc poprzeoni złożone najpóźniej **dnia 5-tego miesiąca** następnego, a od tego dnia począwszy będą liczone procenta zwłoki, jakoteż termin egzekucji.

W miesiąc po tym terminie, będzie każda należytość wniesiona do egzekucji, a w ślad zatem obok doliczenia procentów zwłoki, doliczone będą również znaczne należytości egzekucyjne. Waloryzacji, jakoteż opłatom procentów zwłoki, podlegają także **doliczenia za niezgłoszenie pracujących, jakoteż grzywny w ustawie przewidziane.**

Podając powyższe postanowienie do wiadomości interesowanych, zwraca podpisana Kasa chorych uwagę, że leży w interesie mających składać opłaty, aby nie czekając na inkasenta przypadające opłaty, do Kasy wnosili w godzinach urzędowych, od 8·30 rano do 1 w południe.

W końcu wzywa się p. p. Pracodawców po myśli art. 3. ustawy z dnia 19 maja 1920 Nr. 44. Dz. U. Rzp. do zgłoszenia wszystkich pracowników zatrudnionych w handlu, przemyśle, w przedsiębiorstwach rolnych i leśnych, służbę domową i t. d., a to celem uniknięcia kar z art. 16 i 95 wyż powołanej ustawy.

Zarząd powiatowej Kasy chorych w Tarnopolu.

CZYTAJ PAN!

Chcąc dać możność każdemu skorzystać z nabycia potrzebnych dla siebie towarów po najtańszych obecnie **zniżonych cenach**, jak również dla zaoszczędzenia zbytecznej uciążliwej i drogiej podróży wysyłam każdemu na żądanie pocztą za zaliczką **cały komplet z 15 sztuczek towarów**:

To znaczy: 1 sztuczkę dobrego materjału na całe męskie ubranie, 1 szt. towaru na ładną damską suknię, 1 reszt. płótna na męską i 1 resztkę na damską koszulę, 2 ręczniki, 2 pary skarpetek, 2 pary pończoch, 3 husteczki do nosa i 2 szpulki nici do szycia.

Wszystko razem w gatunku średnim za Mk. 40 miljonów, gatunek wyższy za Mk. 50 milj., gatunek najwyższy za Mk. 75 milj. Również wysyłam w najlepszych gatunkach następujące towary:

1) **Płótno** białe i kolorowe na bieliznę i pościel po 1.500, 2.000, 2.500 i 3 miljony mk. za metr.
2) **Kapy** na łóżka, obrusy i prześcieradła po 8, 9, 10, 12, 15 i 20 milj. mk. za sztukę.
3) **Cajgi** dubeltowej szerokości nie do rozdarcia w noszeniu na ubranie męskie i damskie po 5, 6, 7 i 8 miljonów mk. za metr.
4) **Szewioty,** Frote i korciki na damskie suknie i kostjumy po 5, 6, 7, 8, 10 i 12 milj. mk. za mtr.
5) **Batysty,** muśliny i kretony w śliczne desenie na letnie suknie po 2, 2.500 i 3 milj. mk. za metr.
6) **Angiel. korty** i bostony na lepsze ubrania, kostjumy i płaszcze po 20, 25, 30 i 40 milj. za mtr.
7) **Komplet** podszewki pod ubranie za 15 milj. mk.

UWAGA! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze natychmiast. Ceny podane z zastrzeżeniem.

Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzanie naszego składu, równocześnie ostrzegamy nie dać wprowadzić się w błąd od namawiających sprzedawców ulicznych.

Zamówienia (pożądane z zadatkiem) proszę adresować:

Do składu fabrycznego M. BRYL w ŁODZI

ulica Piotrkowska 56. w podwórzu.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

UNITED STATES LINES

Amerykańskie Okręty Rządowe

DO NOWEGO YORKU

Z BREMY przez Southampton i Cherbourg

GEORGE WASHINGTON

22 marca, 19 kwietnia, 20 maja.

LEVIATHAN

23 kwietnia, 13 maja.

President Roosevelt . . . 8 marca, 2 maja
President Harding . . . . 15 marca, 11 kwietn., 12 maja.
America . . . . . 26 marca, 24 kwietn., 28 maja.

Z Southampton-Cherbourg

Odjazd z Southamptonu i Cherbourga o dzień później.

Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:

Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu.

UNITED STATES LINES

WARSZAWA Senatorska 28-30.
LWÓW Gródecka 69.
ŁOMŻA Senatorska 5.
WILNO Kolejowa 11.
KRAKÓW Radziwiłłowska 24.
BIAŁYSTOK Lipowa 36.

Rok założenia 1839. **ROYAL MAIL LINE** Królewsko Angielska Linja Pocztowo-Pasażerska. - -

CENTRALA W WARSZAWIE, Elektoralna 35. FILJA W TARNOPOLU UL. TARNOWSKIEGO 19.

Do NEW-YORKU KANADY

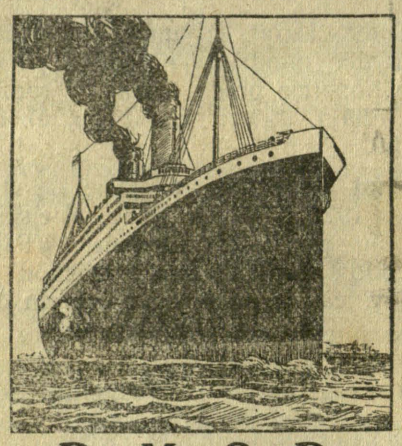

Argentyny KUBY i BRAZYLJI

R. M. S. P.

Najwygodniejsza i najlepsza komunikacja. Przestronne i z komfortem urządzone sypialnie. Obfita i urozmaicona kuchnia. Trzyśrubowe okręty. Wzorowa wentylacja. Oddzielne kabiny na 6, 4 i 2 osób. Transporty odchodzą każdego tygodnia. Bezpłatnie i sumiennie udzielamy wszelkich informacji jak osobiście tak i pisemnie.

Adres nasz: **THE ROYAL MAIL LINE — TARNOPOL, ul. Tarnowskiego l. 19.**

Filje: LWÓW, Gródecka 93. — STANISŁAWÓW, 3-go Maja 5.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 9. **Tarnopol, niedziela dnia 9 marca 1924.** **Rok XXI.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PT. Bibl. Zakład Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **800000** M. cena numeru **200000** M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

P. S. L. „Wyzwolenie" w oświetleniu p. K. Srokowskiego.

Do obecnego Sejmu weszły. abstrahując od 3 posłów grupy Stapińskiego, dwa odłamy Pol. Str. Lud., a mianowicie „Piast" z 70 posłami i „Wyzwolenie" z 48 posłami. Po secesji p. Jana Dąbskiego z klubu „Piasta" z 14 posłami i pp. Bryla i Pawłowskiego z 13 posłami, mamy aż 4 grupy ludowe. P. Dąbski nazwał swój klub „Jednością Ludową" i połączył go z „Wyzwoleniem" a oba kluby przyjęły nazwę „Związek Polskich Stronnictw Ludowych". Grupa p. Bryla uformowała się w „P. Z. L." (Polski Związek Ludowy).

Wobec tego, że „Wyzwolenie" rozpoczęło od niejakiego czasu intenzywniejszą akcję w naszym sąsiednim powiecie trembowelskim, warto dowiedzieć się coś niecoś o doniosłości tej pracy dla ogólnego interesu państwowego i narodowego z ust zdecydowanego lewicowca i szermierza praw mniejszości narodowych, jakim jest redaktor Nowej Reformy w Krakowie, p. Konstanty Srokowski.

U p. Srokowskiego zamówił sobie operat w sprawie mniejszości słowiańskich na kresach wschodnich w r. 1923 ówczesny prezes Rady ministrów, gen. Władysław Sikorski, obecny minister Spraw woj., a p. Srokowski odstawił operat w 3 dni przed ustąpieniem Rządu gen. Sikorskiego. Wspomniany operat ogłasza obecnie p. S. poszczególnymi artykułami w miesięczniku krakowskim „Przegląd Współczesny". W numerze 22 tego czasopisma z lutego 1924 ukazał się pierwszy artykuł, zatytułowany „Sprawa narodowościowa na kresach", omawiający stosunki białoruskie.

Nie jest dla nas niespodzianką, że wypracowanie p. Srokowskiego stara się wykazać potrzebę jak największych koncesyj na rzecz Białorusinów. Chcąc wyciągnąć konsekwencje z operatu p. Srokowskiego, którego dalszy ciąg wkrótce nastąpi, należałoby wyrzec się myśli o narodowem państwie i przystąpić do przebudowy na system federacyjny. Z naciskiem to podkreślamy dlatego, by zrozumieć, że sąd p. Srokowskiego o Wyzwoleniu, posiadającem tę samą mniejwięcej orjentację, co autor, napewno nie jest ani surowy, ani też podyktowany jakąś animozją. Na str. 193 cytowanego Przeglądu współczesnego p. Srokowski przy omawianiu list wyborczych, przedstawionych wyborcom tych stron pisze dosłownie: „IV. grupę stanowi sama dla siebie lista Nr. 3, tj. „Wyzwolenie", a to ze względu na specjalną taktykę, którą przy wyborach na kresach wschodnich zastosowało. Taktyka ta polegała na energicznem przeciwstawianiu się stronnictwom polskim a na przelicytowaniu się ze stronnictwami niepolskiemi. „Wyzwolenie" przyjęło poprostu wszystkie postulaty miejscowej ludności niepolskiej, unikając nawet akcentowania interesów państwowych i polsko narodowych. W ten sposób „Wyzwolenie" działało na miejscu raczej jako bardzo radykalne stronnictwo chłopskie białoruskie, niż jako partja polska.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Subskrybujcie akcje Banku Polskiego.

Nie wymawiajcie się słowami: „dałem tyle na pożyczki państwowe, na Pożyczkę Odrodzenia, a dziś cóż z tego mam?". Bo po pierwsze tamte pożyczki podpisaliście w czasia ciągłego spadku marki, a pożyczki opiewały na markę polską. Akcja zaś Banku Polskiego—to akcja złota, równowartość jej w złocie leży w skarbcach Banku Polskiego, a przystępu do tego złota Rząd wcale niema, bo właścicielem jego to Bank prywatny.

Akcja Banku Polskiego stracić nie może na wartości przez dewaluację, lecz jest i pozostanie akcją złotą, pełnowartościową. Kupujecie przecież najrozmaitsze akcje, ale żadna nie daje takiej gwarancji w złocie, jak właśnie Akcja Banku Polskiego. Zresztą i na nowych pożyczkach państwowych, które Rząd wydaje od niejakiego czasu w walucie złotej, nic nie straciliście i nie stracicie. Kupując akcje Banku, Polskiego, kupujecie właściwie tylko złoto, z tą jednak dla siebie korzystną różnicą, że złoto, znajdujące się w schowaniu prywatnem, nie przynosi odsetek, podczas gdy złoto, oddawane na akcje Banku Polskiego, da dywidendę, czyli odsetki, których wysokość zależeć będzie od rozmiaru interesów, załatwianych przez Bank Polski. Podpisujcie więc akcje prędko, bo inaczej stanie się to, że Bank Polski znajdzie się pod dominującym wpływem mniejszości narodowych, które bardzo chętnie akcje te subskrybują, starając się w ten sposób o zapewnienie sobie decydującego głosu w Banku Polskim. Sam jeden tylko sen. Szereszewski z klubu żydowskiego podpisał i zapłacił 4000 akcyj.

Każdy dom polski poczytywać sobie powinien za punkt honoru posiąść akcje Banku Polskiego. Srebro stołowe, biżuterje i dywany nie przyniosą domowi blasku, na którym ciężyć będzie zarzut, że nie pospieszył z pomocą Bankowi Polskiemu w chwili jego powstania. Zapisy przyjmuje P. K. K. P.

Tworzenie Banku Polskiego.

Komitet organizacyjny Banku Polskiego, pozostający pod przewodnictwem b. ministra sen. Karpińskiego, rozpoczął działalność od prac nad statutem Banku. Ostateczna redakcja statutu została ustalona i przeprowadzona przez Radę ministrów d. 19 stycznia, nazajutrz zaś statut został podpisany w Spale przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Już 28 stycznia mogła się ukazać odezwa Komitetu z wezwaniem do zapisów, które rozpoczęły się w Warszawie dnia 29 stycznia.

Kapitał zakładowy Banku wynosić ma sto miljonów złotych, podzielonych na miljon akcyj po sto złotych każda. Komitet zajmuje się przygotowaniem środków płatniczych przyszłego Banku. W tym celu przewieziono już z magazynów bankowych do skarbca P. K. K. P. 1347 skrzyń z biletami złotowymi, dostarczonymi jeszcze w 1919 i 1920 r. z Paryża i Londynu. Zawartość tych skrzyń wynosi 127 i pół miljona sztuk na sumę 15 miljardów złotych.

W czyim interesie leży powstanie Banku Polskiego?

Powstanie Banku Polskiego leży w interesie Państwa naszego a zatem w interesie wszystkich. Dlatego też wszyscy muszą się przyczynić do jego powstania. To nie jest żadna ofiara, ale rozumnie pojęty obowiązek obywatela, połączony z korzyścią doskonałego umieszczenia kapitału. Bank Polski będzie dawać pewne i duże zyski, bo posiadać będzie wielki i jedyny w Polsce przywilej wypuszczania pieniędzy w ilości znacznie większej, niż posiadany kapitał.

Jak Francuzi pojmują udział obywateli w Banku Francuskim?

W Francji uważa sobie każda rodzina za obowiązek posiadania choćby jednej akcji Banku Francuskiego. Tej akcji żadna rodzina nie sprzeda, choćby się znalazła w ostatniej nędzy. Wszystko sprzeda, ale nigdy akcji Banku Francuskiego. Bank ten, mający przywilej wypuszczania banknotów francuskich, ma 33.987 akcjonarjuszów, z tej liczby 11.783 posiada po jednej akcji, a tylko 91 akcjonarjuszów ma więcej, niż 100 akcyj. Tam akcje Banku Francji przechodzą z pokolenia w pokolenie. Idźmy za tym przykładem. Kupujmy akcje Banku Polskiego i namawiajmy do tego innych. To jest w tej chwili jedna z dróg budowania dla narodu polskiego lepszej przyszłości.

Tow. Rolniczo-Osadnicze w Tarnopolu, subskrybując **5 akcyj Banku Polskiego,** zaprasza do dalszej subskrypcji i jednania nowych subskrybentów p. p. prez. Czarneckiego Adama, sen. Orlińskiego i inż. Szczęsnego.

Sen. Orliński wezwany przez Tow. Rol. Os. zapisuje jedną akcję i zaprasza pp. Frydberga Juljana z Bajkowiec, Zawistowskiego Feliksa z Kupczyniec, dyr. Pacześniowskiego z Płotyczy i Ks. Kazim. Rompałę z Ładyczyna do zakupowania akcyj i jednania dalszych subskrybentów tą samą drogą.

Prezes Czarnecki Adam, subskrybując jedną akcję, zaprasza dra Bobowskiego Karola, Bronisława Słupeckiego i Jana Schikulę do subskrypcji i jednania.

Inż. Wład. Szczęsny, subskrybując 2 akcje, zaprasza pp. dra Włodzimierza Lenkiewicza, Stan. Olszańskiego, Mieczysława Kwiatkowskiego, Kaz. Towarnickiego i dyr. Trojnara Józefa do dalszej subskrypcji i jednania nowych członków.

Redakcja Głosu Polskiego, umieszczając powyższą odezwę, uprasza pp. wezwanych, aby w ten sam sposób rozszerzali koła zapisujących się na akcje Banku Polskiego i zechcieli redakcję jak najspieszniej o tem zawiadomić celem ogłoszenia wyników.

Obfita literatura odezw wyborczych, plakatów i pism ulotnych, wydawanych przez to stronnictwo, potwierdza fakt ten ponad wątpliwość.

Na innem miejscu tego samego artykułu str. 195 pisze p. Srokowski:

„Wyzwolenie" zyskało dlatego tyle głosów (28·7 prc.), że nietylko szło bardzo radykalnie pod względem klasowym, lecz że także jużto unikało jasnego formułowania swego stosunku do państwa, jużto stawało na stanowisku opozycyjnem wobec państwa".

A teraz proszę sobie wyobrazić skutki agitacji „Wyzwolenia" przeniesionej z gruntu białoruskiego, gdzie świadomość narodowa prawie że nie istnieje, na grunt wschodniomałopolski, gdzie robota austrjacka umiała przez dziesiątki lat wytworzyć wśród ludności ruskiej atmosferę dla polskości wrogą, gdzie istnieje sztuka jawnego i tajnego organizowania się przeciw Polsce, gdzie żyją tradycje radykalnego koła parlamentarnego posłów ukraińskich w Wiedniu.

Rozwielmożnienie się ruchu Wyzwolenia na naszych kresach to lont, który zapali i rozsadzi nasze tendencje do gaszenia różnic partyjnych na korzyść idei skupiania się w obozie wspólnym dla tem skuteczniejszego rozwiązywania przetrudnych zadań narodowo-państwowych. Na to niebezpieczeństwo żaden Polak nie może pozostać obojętnym i dlatego też ufamy, że społeczeństwo nasze bronić się będzie z całą bezwzględnością przed wszelką próbą wciągania naszego ludu w wir zamętu agitacyjnego „Wyzwolenia". Stronnictwo to, mające zapewne i ludzi ideowych i patrjotycznych, zdolne będzie do pracy na kresach dopiero po wydzieleniu z siebie żywiołów, gotowych do prowadzenia polityki w powyżej określonym stylu.

Walne Zebranie członków T. S. L. w Tarnopolu.

Dnia 6 b. m. odbyło się w sali odczytowej Koła Walne zebranie członków T. S. L. przy stosunkowo małym udziale członków. Prezes Leśniakowski przedstawił działalność Zarządu w roku ubiegłym, zwracając uwagę na duże trudności, z jakiemi Koło walczyć musiało w spełnianiu obowiązków.

Do racjonalnego prowadzenia agend Koła potrzeba ludzi, chcących zadania oświatowe wykonywać. Tego warunku społeczeństwo stworzyć nie chce. Drugim warunkiem są finanse, potrzebne na zakupienie bibljotek dla czytelń wiejskich. Dochody Koła absolutnie nie wytrzymują żadnej poważniejszej inwestycji. W dodatku pochłania Bursa T. S. L., utrzymująca za darmo kilkudziesięciu uczniów z za kordonu, prawie wszystkie zapasy gotówkowe. Pomimo tych trudności przecież na każdem polu coś się zdziałało i śmiało rzec można, że praca tegoroczna w porównaniu z rokiem ubiegłym przedstawia poważny krok naprzód. Przyszły Zarząd będzie miał trudne zadanie do spełnienia, a to dlatego, że interes państwa i narodu nie może już nadal znosić połowicznej pracy, lecz domaga się intenzywnej działalności na każdej dziedzinie oświaty ludowej.

Po dyskusji, wyjaśniającej wiele kwestyj, przyjęło zebranie z uznaniem sprawozdanie prezesa.

Z sprawozdania skarbnika p. Pfisterera przytaczamy przychód w kwocie 1,385.586.153 Mp., rozchód 1,154.635.472. Bursa wykazuje od 1. lipca 1923 w przychodzie 411,635.300 Mp., a w rozchodzie 795,603.266. Do tego przychodzą zapasy, których wartość nie mieści się w powyższych cyfrach.

Bibljoteka T. S. L., prowadzona wzorowo przez p. Lindową, pracowała przez cały rok z wyjątkiem czterotygodniowej przerwy w czasie feryj. Ilość książek wynosi 6094. Z tego przypada na powieść polską 1884, treści społecznej 964, historję polską 610 i t. d. Dział dla młodzieży wynosi 283 książek.

Przeczytano w r. 1923 powieści 24.165, z literatury 104, z hist. pol. 21, z filozofji 93, treści społecznej 12, z geografji 17, czasopism 40, z sztuki 6, z przyrody 21, z matematyki 3, z podróży 21, z muzyki 5, pamiętników 10, książek dla młodzieży 293. Ilość abonamentów z dniem 1 stycznia 1923 wynosiła 320, w ciągu roku przybyło 185, ubyło zaś 255, z końcem roku 250. Ubytek definitywny wynosi 65. Korzystało z bibljoteki kobiet 152, mężczyzn 98, młodzieży 130. Z członków Koła korzystało zaledwie 34.

Z sprawozdania przewodniczącej Bursy, wiceprezesa p. Litwinówny, dowiadujemy się:

Z dniem 1 stycznia było w Bursie 120 wychowanków, z tego uchodźców 52, a tutejszych 68. Na ostatnią cyfrę składają się synowie włościan 36, urzędników i nauczycieli 30, rzemieślników 2. Egzamin dojrzałości zdało 7, uzyskało promocje do klasy wyższej 111, nieuzdolnionych do klasy wyższej 2.

W dniu 1 września zapisało się do Bursy 103, z tego 50 bezpłatnych uchodźców i 53 tutejszych, a mianowicie synów włościan 30, synów urzędników i nauczycieli 23.

Deficyt Bursy pochłania wszystkie dochody Koła. Stan ten pogorszył się znacznie od stycznia 1924, gdyż dary w naturze i w pieniądzach ustały. Położenie Bursy jest tego rodzaju, że bez szybkiej i wydatnej pomocy ze strony społeczeństwa potrzeba będzie uciec się do bardzo przykrego zarządzenia, a mianowicie wydalenia wszystkich bezpłatnych, co naturalnie dotknie aż 50 wychowanków z za Zbrucza.

Referowali nadto dyr. Kirchner o szkołach i czytelniach wiej., prof. Zamłyński pracę komisji odczytowej. Nieuzasadniona była krytyka Zarządu prof. Dąbrowskiego, a wielce niesmaczny zarzut co do osoby b. prefekta Bursy, ks. Barga, przykładnego kapłana i gorącego patrjoty, którego zasługi w uruchomieniu Bursy są wprost olbrzymie. Zarzuty te odparł należycie wśród oklasków sali prezes Leśniakowski. Krytyka prof. D. miała być owym ogniem huraganowym, który przygotowuje okopy nieprzyjacielskie do wzięcia ich szturmem. Lista Zarządu stawia na prezesa dotychczasowego prezesa Leśniakowskiego, dobrze wypróbowanego pracownika narod. od wielu lat.

Imieniem nauczycieli szkół średnich nowy prezes T. N. S. Śr. p. Bauer zgłasza własną listę. Podniesione wątpliwości, że nieobecny dr. Lenkiewicz nie przyjmie prezesury rozwiewa p. Bauer, ręcząc za przyjęcie. Następuje głosowanie z wynikiem 26 głosów za listą dra Lenkiewicza, a 81 za listą Zarządu.

Skład wybranego prezydjum: prezes Leśniakowski, zast. Litwinówna, sekretarze Wiszniewski i Gumułkówna, skarbnicy Rieger i Wójcikiewicz. Członkowie Zarządu: ks. Barg, Bochenek, Bauer, Czabanowski, Kamiński Bron., Heilpern, Kirchner, Kosiak, Lenkiewicz, Lindowa, Lipa, Orliński, Pfistererowa, Pfisterer Eug., Pużakówna, Pytel, Raczyński, Słupecki, Szwajkowska, Thienel, Towarnicki, Trojnar, Voglowa Z., Zamłyński.

Pod koniec zaznaczamy, że sprawozdania referentów poszczególnych komisyj oraz sprawozdanie prezesa przyjęło Walne zebranie jednomyślnie.

Popierajmy Bursę T. S. L.

Zebrania u marsz. sen. Trąmpczyńskiego.

Marszałek Trąmpczyński wprowadził u siebie prawie już że zwyczaj, że po sesji Senatu zaprasza do siebie senatorów oraz wybitnych posłów i ludzi na herbatkę połączoną z dyskusją na temat jakiejś aktualnej kwestji. Dnia 27 ub. m. była

Sprawa rzemieślnicza

przedmiotem referatu posła Rudnickiego, prezesa Centralnego Tow. rzemieślniczego w Warszawie. Państwo nie może pozostać obojętnem na stan rzemieślniczy, liczący około 500 tysięcy warsztatów samodzielnych, dający państwu silny fundament z żywiołu, odznaczającego się dużą religijnością i zamiłowaniem do ładu społecznego. Przywiązanie do ojczyzny i zawodu rośnie wraz z kwalifikacją. Rzemiosło, dobrze pielęgnowane, dochodzi do kunsztu i tworzy okazy wartości artystycznej, czego nigdy robota fabryczna nie osiągnie. Rzemiosło doprowadza w swoim rozwoju do specyficznego wyrobu fabrycznego, którego cechą jest własna silna indywidualność wyrobów, jak fabryka Norblina i Żyrardów. Rzemiosło dzisiejsze, które dawną prymitywność przekroczyło, posługuje się też maszynami. By zaś polskie rzemiosło mogło stanąć na wysokości swego zadania, potrzeba mu pomocy rządowej i całego społeczeństwa. Przepaść dzieląca świat rzemieślniczy od naszej inteligencji musi być zasypaną. Ale najpierw potrzeba zwalczać analfabetyzm i dźwignąć rzemieślników na wyższy poziom kultury. Nie można i o tem zapominać, że rozwój rzemiosła przyczynia się także do łagodzenia kwestji małorolnej i bezrolnej włościan, których synowie znajdują tu odpływ. Szkoły dokształcające i bursy są koniecznym warunkiem tworzenia się silnego stanu rzemieślniczego.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali między innymi senatorowie b. premjer, Nowak Juljan, Orliński, Średniawski i Thulie. Sen. Orliński zwrócił uwagę na zanik rzemiosła polskiego na kresach poł.-wsch. i prosił o pomoc w uzyskaniu środków na bursy rzemieślnicze oraz na współdzielnię surowców. Obecny na sali naczelnik wydz. drobnego przemysłu dr. Hauschyld zawiadomił, że Min. Prz. i H. udzieliło wydatnej subwencji dla Tarnopola i że pamiętać będzie o potrzebach kresów.

Wieści z Województwa.

Zbaraż.

Polskość w Zbarażczyźnie.
Konferencja oświatowa T. S. L.

Dnia 28 stycznia b. r. odbyła się konferencja oświatowa, zwołana przez Zarząd tut. Koła T. S. L. Brało w niej udział nauczycielstwo polskie z całego powiatu. Na konferencji poruszono kwestje pierwszorzędnej wagi, które wskutek akcji, wszczętej przez polskie Towarzystwo kulturalne T. S. L. i „Sokół", winny pobudzić całe społeczeństwo do większej czujności, a zarazem intenzywnej działalności. Dotychczasowa ospałość, apatja i nieróbstwo na polu narodowem mści się na nas już teraz bardzo srogo.

Ubytek ludności polskiej.

Przedewszystkiem ostatni spis ludności wykazał bardzo poważny, nawet zastraszający ubytek ludności polskiej, w stosunku do spisu z r. 1910, mimo znacznego zasilenia przez osadników z Zachodu. Dla wyjaśnienia przyczyny tego smutnego zjawiska podajemy niektóre powody bez komentarzy.

Brak czytelni, szkół, księży.

Od r. 1914 do dnia dzisiejszego praca oświatowa zamarła w powiecie całkowicie, czytelnie upadły; niektóre szkoły polskie zamknięte z braku lokalu, opału lub sił nauczycielskich.

Gdzieindziej uczą w nich rusini albo ich żony, albo ludzie tylko z imienia obrządku łacińskiego. Parafij łacińskich jest 5, a gr. kat. 24 i ruskich ekspozyrur 2.

Polskich 6 ekspozytur nie wiele waży, bo cerkwi jest 42, a kościołów 21. Ludność ruska mieszka zwarcie; dlatego do obsługi duchownej wypada 1 paroch na niecałe 1.000 parafian. U nas wobec wielkiego rozprószenia i odległości 15—20 km. od paraf. kościoła, wypada na jednego dusz pasterza przeszło 2.000 dusz.

Inne braki.

Do złego stanu przyczyniła się nieodpowiednia polityka w szkolnictwie na terenie tutejszego powiatu, zbyt miękkie traktowanie do niedawna przez władze administracyjne, a nawet przez organa bezpieczeństwa. Komendantami posterunków są bowiem często ludzie związani pokrewieństwem z tutejszą ludnością ruską. To wszystko złożyło się na bardzo znaczne straty narodowe.

Obowiązek pracy narodowej.

Na te liczne przyczyny, ujemnie wpływające na rozwój życia narodowego i umocnienie kresów, zwrócono uwagę w czasie konferencji. W takiej sytuacji do pracy narodowej są obowiązani wszyscy Polacy bez wyjątku, na jakiemkolwiek stanowisku się znajdują. Nikt nie może spychać pracy narodowej na pewną warstwę lub stan ale wszyscy winni jej się oddać w miarę swej możności. Najsumienniejsze nawet spełnienie obowiązku swego zawodu, czy urzędu nie uwalnia nikogo od pracy na polu narodowem.

Postulaty pracy narodowej.

Do realnych postulatów chwili obecnej należą: 1) reaktywowanie czytelń z odpowiednim ruchliwym Zarządem; 2) częste zbieranie się w niej wszystkich Polaków danej miejscowości; 3) inteligencja winna jak najczęściej wyjeżdżać na wieś z odczytami i pogadankami; 4) pobudzać i zachęcać włościaństwo do składania stałych ofiar i datków na książki i gazety; urządzać przedstawienia i obchody narodowe; 6) podzielić cały powiat na kilka rejonów, w których znajdują się najczynniejsze jednostki; przy ich pomocy Koło miejscowe T. S. L. winno prowadzić planową akcję oświatową.

W konferencji tej uczestniczył Prezes Tarnopolskiego Związku Okręgowego TSL. p. insp. Leśniakowski, wskazując w dłuższem przemówieniu metody pracy oświatowej na wsi i zagrzewał obecnych do wytężonej pracy dla dobra naszej ukochanej Ojczyźny.

Należy spodziewać się, że obecnie rozpocznie się w tutejszym powiecie żywsza praca narodowa.

Ze szkolnictwa powszechnego.

Rządy zaborcze usiłowały w nas wszczepić fałszywe pojęcia tolerancji. Obałamuciwszy opinję narodową przez obcowanie w szkole naszej dziatwy z dziećmi innych wyznań religijnych i osłabiały w nas systematycznie poczucia religijno-narodowe. Tak wyrosło wreszcie pokolenie, które przejęte ideałami liberalno-kosmopolitycznemi nie umie dziś ocenić swego stanowiska jako obywateli państwa Polskiego i nie rozumie idei państwowości Polskiej.

Naturalnie, że i w nauczycielstwie odbiły się te prądy, tak utrudniające dzisiaj skonsolidowanie sił państwowo-twórczych. Znaczna część nauczycielstwa szkół powszechnych uległszy mu, stała się niezdolną do spełniania swych obowiązków jako wychowawców przyszłych obywateli Polaków i katolików.

Odczuwają to rodzice, ale odczuło toż samo nauczycielstwo. Nastąpiła reakcja: pod hasłem Bóg i Ojczyzna—usiłuje sprowadzić nasze wychowanie na tory religijno-narodowe, co właśnie odpowiada i naszej tradycji i naszym ideałom i naszemu przekonaniu narodowewu.

Stow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa szk. powsz. postawiło sobie właśnie za cel uzdrowienie naszego szkolnictwa. W poznańskiem i dawnej kongresówce stanęło już powną nogą, u nas niestety stawia dopiero pierwsze kroki.

Garstka Polek nauczycielek założyła tu przed rokiem Koło Tow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa szkół powszechnych i dziś staje przed nami z pokaźnym dorobkiem.

Przedewszystkiem liczba członków — mimo obojętności nauczycielstwa i społeczenstwa, mimo małego poparcia ze strony władz, mimo pewnego nawet terroru postronnego podwoiła się. Posiedzenia odbywały się każdej niedzieli po 1-szym.

Praca szła w dwóch kierunkach—nad sobą i nad dziećmi. Na posiedzeniach omawiano kwestje z pedagogiki i metodyki — rozważano nowe plany szkolne i omawiano ich wpływ i znaczenie dla pracy wychowawczej nauczyciela.

By nawiązać serdeczniejszy kontakt z domem, urządzano podwieczorki, w których brały udział uczenice z kl. VI. i VII. jako gospodynie. W ten sposób starano się podnieść ich kulturę towarzyską, gdyż uczenice uczyły się przy tem, jak przyjmować gości, jak podawać dania i zapraszać. Nie zrywano też kontaktu z uczenicami, które już opuściły szkołę i z niemi także urządzano zebrania. Nie zaniedbano i strony wychowania fizycznego, a popisy gimnastyczne cieszyły się liczną frekwencją.

Dochodem z tych zabaw, popisów i zbiórek wspierało Koło Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. Bursę T. S. L. dostarczywszy dla jej wychowanków 31 sztuk bielizny i ubrań, 3 pary bucików i kawałki płótna i sukna z przyborami do naprawy ubrań i bielizny. Również Bursę Polską zasilono znaczną kwotą pieniężną.

Młodemu temu na naszych kresach towarzystwu, które podjęło się tak ważnego a wobec ogólnej obojętności i apatji trudnego zadania—przepojenia naszej szkoły duchem wiary katolickiej i poczucia narodowego, życzymy serdecznie: Szczęść Boże. Pracujcie i wytrwajcie, a szeregi wasze pomnożą się. Wdzięczność i uznanie będą iść waszym śladem, gdyż praca wasza dla Polski—a społeczeństwo polskie, choć na razie zdezorjentowane, ocknie się, oceni ją i uzna.

P. Marjanowie Kosiakowie zamiast zawiadomień o swym ślubie, który się odbył dnia 4 marca 1924, składają 50 miljonów Mk. na Bursę T. S. L. w Tarnopolu.

Zestawienie klubów sejmowych według ilości posłów.

Związek Ludowo-Narodowy	99
Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast"	70
Polskie Stronnictwo Lud. Wyzwolenie	48
Klub Chrześcijańskiej Demokracji	43
Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów	41
Kluc Chrześcijańsko-Narodowy	27
Narodowa Partja Robotnicza	18
Grupa Stupińskiego	3
Chłopskie Stronnictwo radykalne	4
Koło żydowskie	34
Klub ukraiński	20
Klub Zjednoczenia niemieckiego	16
Klub Białoruski	11
Klub ukraińsko-włościański	5
Związek proletarjatu miast i wsi	2
Żydowskie Stronnictwo Ludowe	1
Nie zgłosiło przynależności Klubowej	2
	444

Po secesji grup Dąbskiego z 14 posłów i p. Bryla z 13 posłów, składa się PSL „Piast" z 43 członków, Grupa Wyzwolenia, do której się przyłączyła grupa p. Dąbskiego pod nazwą Jedności ludowej, ma 62 członków, a Polski Związek Ludowy p. Bryla 13.

KRONIKA.

Ślub prof. Kosiaka, naczelnego redaktora naszego pisma, z p. Jadwigą Hućulakówną, odbył się dnia 4 b. m w kościele parafjalnym. Młodej Parze składa Redakcja Głosu Polskiego serdeczne życzenia, a w uczuciu tem łączą się z nami wszystkie towarzystwa społeczno-narodowe, których prof. Kosiak jest gorliwym i niestrudzonym pracownikiem od wielu lat.

B. Premjer Witos na wiecu w Tarnopolu. Dnia 24 ub. m. odbył się w sali Sokoła pod przew. prof. Bauera wiec przy bardzo licznym współudziale włościan i inteligencji. Przemówienie p. Witosa obrazowało trafnie obecne położenie Państwa, a cenne uwagi, jakie z ust wytrawnego mowcy padały, dały słuchaczom możność zrozumienia naczelnych zaganień Rzeczypospolitej. P. Nawrocki przedstawił tło, na jakiem przyszło do stworzenia dawnej większości Sejmu i rządu na niej opartego.

Z Tarnopola udał się b. premjer do Brzeżan.

Osobiste. Dyrektorem filji tut. Banku hipot. został p. Karol Rapaport dotychczasowy dyr. Akc. Banku Związk.

Dyrektorem Akc. Banku Związkowego został adw. dr. Rudolf Mantel.

Podziękowanie.

Najprzewielebniejszemu Ks. Proboszczowi Dr. Antoniemu Ratusznemu, Przewielebnemu Ks. Feliksowi Cozlowi, W. Panu Wojewodzie Dr. Łucjanowi Zawistowskiemu, W. Panu Radcy Czesławowi Eckhardtowi, W. Panu Prezesowi Dr. Włodzimierzowi Lenkiewiczowi, W. Panu Dyrektorowi Józefowi Trojnarowi, W. Panu Posłowi Eugeniuszowi Spittalowi, W. Panu Radcy Dr. Eugeniuszowi Jankiewiczowi, Sodalicji Marjańskiej Pań i Panów, W. Panom Inżynierom Kolegom Zmarłego, W. Pani Rafaeli Kruszelnickiej, W. Pani Józefie Landmanowej, W. Panu Dr. Henrykowi Lustigowi za troskliwą opiekę w czasie choroby, oraz tym wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku Zwłok Ukochanego Męża i Ojca ś. p. Michała Bauera i okazali nam tyle współczucia w tem nieszczęściu składa tą drogą z serca płynące „Bóg zapłać".

RODZINA.

Straszne.

— A wstyd Salciu! Znów przyłapałem cię na sam na sam z Izydorkiem.
— Tatusiu...
— Cóż on ci takiego szeptał do ucha?
— Tego ja nie mogę powtórzyć.
— Czemu?
— Wstydzę się...
— Mów niegodziwa córko!
— Boję się powtórzyć, bo tatusia może szlag trafić.
— Mów bezwstydna!
— On mi powiedział do samego ucha, że wkrótce ceny spadną.

Uwaga Polacy i Polki!

Celem nie dopuszczenia do wyzysku szerokich warstw ludowych przez różnego rodzaju przekupniów i umożliwienia zaopatrzenia się towarami bławatnemi w dobrych gatunkach i po cenach niskich i fabrycznych wysyłamy w paczkach pocztowych następujący komplet towaru męskiego i damskiego, składający się z 9 sztuczek towaru za 34,000.000 Mkp.

1 sztuczkę mocnego towaru na całe męskie ubranie,

1 sztuczkę mocnego towaru na damską suknię,

1 sztuczkę płótna kolorowego lub białego na męską koszulę,

1 sztuczkę mocnego towaru na fartuch damski,

1 sztuczkę towaru na świąt. bluzkę,

1 chustkę na głowę,

1 parę pończoch lub skarpetek,

1 szpulkę mocnych nici białych lub czarnych,

2 chusteczki do nosa.

Życzący sobie otrzymać wymieniony komplet towaru powinien niezwłocznie przysłać nam swój adres oraz 10 miljonów jako zadatek. Resztę należności dopłaca się przy odbiorze towaru.

Wysyłamy także w paczkach pocztowych po nadesłaniu połowy należności z góry:

1) płótno na wsypy. poszwy i koszule po 1,950.000 za metr,

2) płótno na wsypy, poszwy i koszule w lepszym gatunku w cenie od 2,150.000 do 2,400.000 za metr,

3) towary na ubrania i suknie w wyborowym gatunku od 3,000.000 do 4,000.000 za metr,

4) barchany i flanele na bluzki, halki i koszule od 1,700.000 do 2,000.000 za metr,

5) wyborowy aksamit na męskie ubrania od 5,000.000 do 7,000.000 za metr,

6) surówka różnego gatunku i szerokości od 1,200.000 do 2,800,000 za metr,

7) płótno ręcznikowe od 2,000.000 do 2,400.000 za metr i t. d. i t. d.

UWAGA: w razie gdyby towar się nie spodobał przyjmujemy takowy z powrotem i natychmiast zwracamy pieniądze.

UWAGA: Ci którzy nadeślą z góry pieniądze nie płacą opakowania paczki i otrzymują prezent.

ADRES NASZ:

„Polski Bławat“ Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 105, skrzynka pocztowa Nr. 124.

-UCZNIA-

przyjmie zaraz drukarnia Leona Wierzbickiego.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

UNITED STATES LINES

Amerykańskie Okręty Rządowe

DO NOWEGO YORKU

Z BREMY przez Southampton i Cherbourg

GEORGE WASHINGTON

22 marca, 19 kwietnia, 20 maja.

LEVIATHAN

23 kwietnia, 13 maja.

President Roosevelt . . . 8 marca, 2 maja
President Harding . . . . 15 marca, 11 kwietn., 12 maja.
America . . . . . 26 marca, 24 kwietn., 28 maja.

Z Southampton-Cherbourg

Odjazd z Southamptonu i Cherbourga o dzień później.

Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:

Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu.

UNITED STATES LINES

WARSZAWA Senatorska 28-30.	**LWÓW** Gródecka 69.
ŁOMŻA Senatorska 5.	**WILNO** Kolejowa 11.
KRAKÓW Radziwiłłowska 24.	**BIAŁYSTOK** Lipowa 36.

Rok założenia 1839. **ROYAL MAIL LINE** Królewsko Angielska Linja Pocztowo-Pasażerska. - -

CENTRALA W WARSZAWIE, Elektoralna 35. FILJA W TARNOPOLU UL. TARNOWSKIEGO 19.

Do NEW-YORKU KANADY

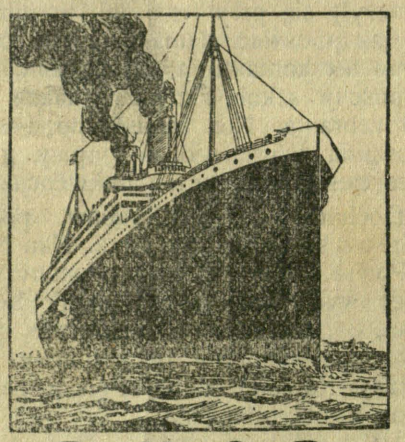

Argentyny KUBY i BRAZYLJI

R. M. S. P.

Najwygodniejsza i najlepsza komunikacja. Przestronne i z komfortem urządzone sypialnie. Obfita i urozmaicona kuchnia. Trzyśrubowe okręty. Wzorowa wentylacja. Oddzielne kabiny na 6, 4 i 2 osób. Transporty odchodzą każdego tygodnia. Bezpłatnie i sumiennie udzielamy wszelkich informacji jak osobiście tak i pisemnie.

Adres nasz: **THE ROYAL MAIL LINE — TARNOPOL, ul. Tarnowskiego l. 19.**

Filje: LWÓW, Gródecka 93. — STANISŁAWÓW, 3-go Maja 5.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 10. **Tarnopol, niedziela dnia 16 marca 1924.** **Rok XXI.**

Należy[illegible]ztową opłacono ryczałtem.

PT. Bibl. Zakładu Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

ORG[illegible] ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. **1,000000** M. cena numeru **250000** M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

[D]ziwne objawy.

Uwagi z Walnego Zgrom. T. S. L.

Ostatnie Walne zebranie Koła T. S. L. w Tarnopolu z d. 6 b. m. było tak dziwne, że wypada nam się z tych osobliwości wyrachować. Na razie ograniczamy się do samego tylko wybierania tych nadzwyczajności, egzotyczności, anormalności i jak je jeszcze później ktoś zechce nazwać. Były i będą opozycje na zebraniach wszelakiego gatunku i kalibru, ale wszędzie będzie jakiś sens, jakieś uzasadnienie. To, co było z listą opozycyjną, jest coś niezwykłego, a więc socjologicznie chorego.

Osobliwości te są:

1. Legitymowanie listy, zgłoszonej przez prezesa T. N. S. W., autorytetem T. N. S. W. Stało się to zresztą bez woli członków tego towarzystwa i bez wiedzy Wydziału jako takiego.

2. Stawiało się na liście opozycyjnej kandydatury osób bez ich woli i wiedzy. Umieszczenie na liście tej nazwisk takich, jak starosty Eckhardta, radcy Giergowicza i t. p. ściąga niepotrzebnie na osoby te zarzut, że solidaryzują się z walką przeciw liście Zarządu oraz z intencjami, jakie powszechnie z całą tą akcją łączą.

3. Kandydowanie na prezesa Koła dra Lenkiewicza, który przy swoich obowiązkach, połączonych z dyrekturą dwóch gimnazjów z urzędem komisarza miasta i t. p., nie byłby absolutnie w stanie poświęcać się sprawom T. S. L., wygląda na lekceważenie wielkiej misji narodowo-kulturalnej tego towarzystwa.

4. Jak pogodzić oświadczenie dra. Lenkiewicza, że stawianiu kandydatury się sprzeciwił, z zapewnieniem p. Bauera na Walnem zebraniu, że stawia tę kandydaturę na prezesa Koła za zgodą dr. Lenkiewicza i że ten wybór przyjmuje. Zaznaczyć należy, że p. Bauer ma opinję człowieka prawdomownego.

Cała ta akcja była niepotrzebna i jest wysoce nieprzyjemna. Interes publiczny na kresach wymaga, by ludzie poważni i troszczący się o dobro narodu i państwa w sprawach narodowo-kulturalnych znaleźli się w jednym obozie ramię przy ramieniu i nie marnowali swojej energji na sztuczne wyszukiwanie sprzeczności. Możeby wreszcie ten ostatni incydent zakończył ten długi łańcuch bezowocnych zmagań o — nic.

Wieści z Województwa.

Podwołoczyska.

Walne Zgromadzenie Sokoła odbyło się 24 lutego b. r. przy udziale 64 członków. Delegatem VI. Okręgu był naczelnik okr. dh. Stefan Juzwa. Prezes Gniazda dh. Pisch zdał sprawozdanie z czynności Wydziału za rok administracyjny. Ze sprawozdania tego wynika, że sokole gniazdo kresowe spełnia należycie swoje zadanie, gdyż wyniki pracy tak w dziale gimnastycznym, narodowym jak i administracyjnym są bardzo owocne.

Po wyrugowaniu z sali Sokoła Kina, które nie przynosiło prawie żadnych dochodów, a tamowało tylko pracę, do jakiej Sokół jest powołany, Wydział Sokoła z przedsiębiorstw i dobrowolnego opodatkowania się członków Towarzystwa, odrestaurował zniszczoną sokolnię. Wstawiono podłogę na scenie, zaopatrzono boczne ubikacje w piece, naprawiono dach, zakupiono 122 krzeseł, okna oszklono i t. p. Zamówiono najniezbędniejsze przyrządy gimnastyczne.

Gniazdo brało liczny i czynny udział w zlocie okręgowym w Zbarażu, a 23 osób w zlocie w Cieszynie. Fundusz zlotowy zdobył Wydział z przedsiębiorstw. Dwóch dh., a to naczelnik Bielecki i Owadiuk odbyli 6-cio tygodniowy wakacyjny kurs gimnastyczno-wojskowy w obozie w Nadwórnej.

Tak piękny rozwój gniazdo zawdzięcza dhowi Prezesowi Pischowi i Wydziałowi, który dzielnie wspierał go i pomagał mu w pracy. Szkoda wielka, że ten dzielny, energiczny i zapobiegliwy prezes opuszcza Podwołoczyska z powodu przeniesienia się na stałe do Lwowa.

Prezesem został wybrany dh. Witwicki Eugenjusz, były długoletni (przedwojenny) naczelnik Sokoła w Podwołoczyskach, zastępcą prezesa dh. Łabucki Marjan, członkami Wydziału dhowie Mrozowski, Kowal Ignacy, Pundyk i Szczęk; do komisji rewizyjnej dhowie: Pluszyński Aleks., Robak, Romański i Węgiel; do Sądu honorowego dhowie: Brodawczuk, Ceglecki, Handek, Sękowski, Plonder i Zieliński.

Na wniosek komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe i udzielono Wydziałowi absolutorjum. Wkładkę członków na rok 1924 uchwalono 50 gr.

Dh. nacz. Juzwa imieniem VI. okręgu podziękował ustępującemu prezesowi za to, że swoją bezstronnością, żmudną pracą i umiłowaniem idei sokolej, gniazdo kresowe wydobył z bezczynności.

Harcerstwo w Podwołoczyskach rozwija się bardzo dobrze. Koło Przyjaciół Harcerstwa potrafi zawsze i ciągle gromadzić fundusze na cele harcerstwa. Drużyna harcerska składająca się z młodzieży szkół powszechnych, jest prawie cała umundurowana.

Kaczanówka obok Podwołoczysk.

Zawiązana tu drużyna harcerska pod kierunkiem nauczyciela Staraka, została przyjęta do Chorągwi Związku Harc. Polsk. we Lwowie. Jest to bardzo pocieszającym objawem, że idea harcerska dociera do wsi polskiej.

Skałat.

Jednem z najbardziej śpiących gniazd sokolich VI. okręgu jest Sokół w powiatowem mieście Skałacie. Dotąd niema śladu życia. Czas najwyższy ocknąć się z powojennej apatji i zabrać się do pracy. Wszak Skałat przed wojną był jednem z najruchliwszych gniazd. Rzekome twierdzenie, że brak ludzi chętnych do pracy, nie zasługuje na usprawiedliwienie, bo cóżby mogło powiedzieć gniazdo w Podwołoczyskach, a jednak tam jest zupełnie ina-

ODEZWA

Komitetu Organizacyjnego Banku Polskiego.

Zapisy na akcje Banku Polskiego, przyjmowane przez wszystkie Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, przy pomocy kilkudziesięciu banków polskich wraz z oddziałami oraz licznych spółdzielni kredytowych, trwają już od miesiąca. W okresie tym Rząd stworzył zasadnicze warunki dla uzdrowienia obiegu pieniężnego, zrzekając się w drodze ustawodawczej dalszego druku marek na potrzeby Skarbu i oddając nadzór nad polityką emisyjną i kredytową P. K. K. P. w ręce utworzonej w tym celu Rady Nadzorczej, złożonej z czynników społecznych.

Wielka i rozstrzygająca walka o trwałą naprawę Skarbu, o uzdrowienie pieniądza polskiego rozpoczęta. Toczy ją całe państwo i społeczeństwo dla poparcia dalszego rozwoju swego gospodarstwa i bogactwa narodowego na zdrowej i silnej podstawie, od której zależeć będzie zdrowie moralne, mocarstwowe stanowisko i szczęśliwa przyszłość narodu i państwa polskiego. O zwycięstwie rozstrzygnie wynik zapisów na akcje Banku Polskiego w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Komitet Organizacyjny, przywiązując wielką wagę do spopularyzowania sprawy Banku Polskiego w szerokich warstwach społeczeństwa, zwraca się z wezwaniem do wszystkich organizacyj obywateli polskich zarówno finansowych i zawodowych, jak i politycznych, społecznych, spółdzielczych, kulturalno-oświatowych, aby zechciały podjąć bezzwłocznie usilną propagandę w sprawie Banku Polskiego, w zakresie im dostępnym, nie czekając specjalnych w tym kierunku próśb ze strony Komitetu.

Musimy zwyciężyć! Własnemi siłami musimy zbudować własny, niezależny, mocny, przez nas samych ufundowany Bank Polski. Komitet Organizacyjny wzywa ponownie całe społeczeństwo do jak największego wysiłku woli i czynu zbiorowego.

Warszawa, dnia 29 lutego 1924 r.

KOMITET ORGANIZACYJNY BANKU POLSKIEGO

Stanisław Karpiński. Ks. Stanisław Adamski. Zygmunt Chrzanowski. Dr. Jan Kanty Steczkowski. Dr. Franciszek Stefczyk.

Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmują zapisy na akcje Banku Polskiego w walutach,

jak również w markach polskich.

Cena jednej akcji opiewającej na 100 wpłaconej markami polskiemi wynosi, aż do odwołania; Mp. 180,000.000. (Sto ośmdziesiąt miljonów). Stała cena w dolarach Stanów Zjednoczonych 19'30.

czej. Zwołać Walne Zgromadzenie, powołać chętnych ludzi do pracy i zacząć pracować!

Zagrobela.

Dnia 26 stycznia b. r. staraniem Zarządu szkoły i Koła młodzieży obchodzono Uroczystość styczniową. Po nabożeństwie w kaplicy odpraw. przez ks. Barga, ruszył pochód z kaplicy do bud. gm., gdzie w sali szkolnej, pięknie przystrojonej i wypełnionej aż po brzegi, odbył się uroczysty poranek.

Słowo wstępne wygłosił ks. Barg. Śpiewy i deklamacje wykonała młodzież K. M. i dziatwa szkolna.

W pochodzie i uroczystości wzięły udział wszystkie Stowarzyszenia miejscowe: Czytelnia T. S. L., Sokół, Kółko Rolnicze, Koło Młodzieży i dziatwa szkolna.

Dnia 27 stycznia b. r. K. M. urządziło „Opłatek“ wspólny, w którym wzięły udział znowu wszystkie stowarzyszenia miejscowe. Jako goście przybyli ks. Barg, dh. Pluszyńska, dh. Gardulska i kierowniczka szkoły M. S. Przemawiali ks. Barg, dh. Pluszyńska i kierowniczka szkoły.

Po podwieczorku rozpoczęły się tańce. Piękny to był obraz, gdy młodzież pod okiem rodziców i razem z rodzicami i starszymi tańczyła i zabawiała się przykładnie. Brak nam tylko lokalu, abyśmy mogli częściej dawać przedstawienia.

Borki Wielkie.

Borki Wielkie są gminą o ludności na pół polskiej i ruskiej. Ruch organizacyjny ruski jest żywy, słabszy zaś wśród ludu naszego. W starem pokoleniu obojętność dla spraw ogólnych. Istnieją tu: Spółka mleczarska pod kierownictwem ks. Deręgowskiego, dalej „Sklep katolicki“, Kółko rolnicze i Koło Młodzieży. Najwięcej masła wysyła Spółka Mlecz. w porze letniej, obecnie w zimie mimo małej ilości mleka prosperuje. „Sklep katolicki“ trzyma się dzięki również przewodniczącemu Spółki ks. Deręgowskiemu.

Wiele zasług przypisać należy rutynowanej sklepikarce p. Michalinie Gwóźdź, która potrafiła sklep utrzymać mimo dewaluacji marki.

Kółko rolnicze przez trzy lata odpoczywało; teraz po wyborze nowego Zarządu zaczyna pracować. Na początek wzięto się do handlu drzewem. Zarząd postanowił działalność Kółka rozszerzać w miarę wzrostu funduszów i potrzeb członków. Dość ruchliwe jest Koło Młodzieży pod kierunkiem nauczyciela miejscowego p. Tomaszewskiego. Co roku urządzono szereg obchodów patrjotycznych i przedstawień. W sali Czytelni posiada własną scenę, dekoracje i kurtynę. Rozporządza niedużą bibljoteką, złożoną z 50 książek treści naukowej w formie popularnej.

Z końcem stycznia urządziło K. M. obchód rocznicy powstania styczniowego. Sala była przepełniona, inteligencja miejscowa jawiła się w komplecie. Wstępne przemówienie wygłosił por. Socha z Tarnopola. Męski chór pod kierownictwem naucz. T. odśpiewał „Pieśń żołnierską“, „Krzyż“ i „Podkóweczki dajcie ognia“; deklamowali dwaj uczniowie IV kl. Pachołek i Pytel. Potem odegrano dwuaktową sztuczkę na tle powstania „Matka żyje“. „Rota“ odśpiewana przez zespół amatorski i publiczność zakończyła wieczór. W tydzień później powtórzyło K. M. ten sam program na uroczystym obchodzie styczniowym w Czernielowie Mazowieckim.

Na koniec karnawału przygotowało Koło „Ojcowiznę“ sztuczkę ludową, po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód z przedstawienia przeznaczono na rozszerzenie bibljoteczki.

Kto kogo wzywa do subskrypcji akcji?

Na wezwanie inż. Szczęsnego subskrybuje dr. Włodzimierz Lenkiewicz w tarnopolskiej Kasie Oszcz. 2 akcje i zaprasza do subskrypcji pp. Stanisława Samolewicza, dra Stefana Godlewsk.ego, Bogumiła Gergowicza, Karola Schwarca, Apolinarego Laskowskiego, Bronisława Sawickiego, Leona Pleskacza, Michała Woźniakowskiego, Eugenjusza Herwy'ego, Adama Krzyżanowskiego, Baara, Kannera, Sternschussa, Stöckla.

Na wezwanie inż. Szczęsnego subskrybuje Kaz. Towarnicki 1 akcję i zaprasza do subskrypcji pp. inż. Wacława Aldę, inż. Józefa Gierszewskiego, Al. Łomnickiego, ks. kan. Gutwińskiego, ks. Tokarskiego.

Jan Schikula na zaproszenie p. prez. Adama Czarneckiego subskrybuje 2 akcje w Bk. Ziemian i zaprasza swoją żonę Marję Schikulową, Władysławę Baziakównę, Józefa i Czesława Mroczkowskich do dalszej subskrypcji i jednania subskrybentów.

Dyr. Trojnar kupiwszy 2 akcje zaprasza do subskrypcji i jednania subskrybentów pp. dyr. Vogla, Klimka, Hołubowicza, prof. Moslera, Puszczyńskiego, Tennenbauma.

Dr. Leon Bochenek subskrybuje 1 akcję i zaprasza do zakupywania akcyj pp. Marjana Kosiaka, dr. Jacka Jedlińskiego, ks. Marjana Barga, Litwinównę Marję, Raczyńskiego Piotra, Wiśniewskiego Karola.

Wezwany przez p. dr. Leona Bochenka subskrybuje Marjan Kosiak 1 akcję i zaprasza do zakupywania akcyj i jednania tą drogą dalszych subskrybentów, ks. dr. Józefa Widackiego, pp. Eug. Spittala, Wł. Leśniakowskiego, Stan. Wójcikiewicza, Ant. Mroczkowskiego, J. Czabanowskiego, J. Tennenbauma, Popa Tomasza, Fr. Thienela, Dom. Pytla.

Jadwiga Thienelowa i T. Adamowski subskrybują 1 akcję i zapraszają do subskrypcji p. Jana Skorochoda.

Bracia Z.' i T. Adamowscy suskrybują jedną akcję i zapraszają do subskrypcji p. Anatola Tennenbauma.

W Sądzie okręgowym w Tarnopolu subskrybowali: Prez. Onyszkiewicz K. 2 akc., wiceprez. Czarnecki A. 2, sędzia okr. Ostrowski L. 4, sędziowie okręgowi: Biliński C.. Dębicki O., Freund Wł., Gostkowski Z., Mieszkowski J., Dr. Rubiński Wł., Rzepniński B, Zarzycki Wł. po 1 akcji, aplikanci sądowi: Ciszkowicz Wł., Czapran J. M., Fudali Ł., Dr. Kociuba J., Ponurkiewicz K., Siekanowicz P., Tymków J., Zarzycki R. po 1 akc., dyr. Kuceryb M. 1, dyr. Paporisch 1, oficjał Wartenfeld S. 1.

Jako prezes „Koła sędziów“ proszę wszystkich p. funkc. państw., w szczególności pp. nacz. oddziałów, Starostów, sekretarzy, koncepistów i praktykantów tut. Woj. do szlachetnej rywalizacji w tym kierunku.

Ostrowski Ludomir.

W Dyrekcji Skarbu w Tarnopolu subskrybowali w Banku Kredytowym dla miast Małop. po 1 akcji dyr. J. Kosiak, sekr. S. Muszyński, kom. kontr. skarb. Urban.

Gremjum Kupców chrześć. na posiedzeniu dnia 9 marca pod przew. swego prezesa p. Marjana Boreckiego jednomyślną uchwałą zobowiązało wszystkie firmy chrześć., aby subskrybowały przynajmniej po 1 akcji odpowiednio do możności. Tą uchwałą uprzedzili kupcy polscy inne warstwy społeczeństwa polskiego, a nawet uchwały komitetu obywatelskiego, zwołanego przez p. wojew. Zawistowskiego.

To samo powinni zrobić rzemieślnicy, urzędnicy wszelkich dykasteryj i chłopi polscy współzawodnicząc ze sobą, który zawód, dykasterja i wieś podpisze większą liczbę akcyj.

Personal Urzędu Pocztowego w Tarnopolu na zebraniu odbytem dn. 13 marca b. r. jednomyślnie uchwalił subskrybować przez Dyrekcję Poczt we Lwowie po jednej akcji Banku Polskiego na 4 raty. Subskrybowali: Dyr. Herwy, pp. Chomicki, Dąbrowska, Słobodzian, Krzyżanowski, Szkwarkowski, Płachecki, Lande, Jagodziński, Mann, Jurczyński, Kowalski, Greczyński, Kucy, Pochmurski, Czaplicki, Pudles, Grebner, Litwin, Margulies, Ługowy, Kudas, Przybylak.

Zamordowanie teściowej i żony.

Morderca zbiegł. Wina policji.

Do późnej nocy w dniu z 2 na 3 marca b. r. zabawiali się goście weselni w mieszkaniu Jana Nawrockiego. Po północy wyszła z wesela do swego mieszkania matka naczelnika gminy Jana Wyrozuba z córką Małanką, zamężną za Iwanem Maksymczukiem z Bilcza złotego. Z ciemności nocy skorzystał Iwan Maksymczuk. Gdy teściowa wraz z Małanką dochodziły już do swego mieszkania — ukryty za ścianą przeciwległej chaty — wyskoczył z siekierą i tak silnie uderzył ostrzem w głowę swą teściową, iż ta na miejscu ducha wyzionęła. Uporawszy się z teściową, rzucił się z siekierą na swoją żonę Małankę i uderzył ją kilkakroć w głowę i w plecy. Mimoto Małance udało się wyrwać z rąk mordercy i ujść do domu — gdzie obecnie leży, walcząc między życiem a śmiercią.

Dnia następnego zjechała komisja sądowo-lekarska, która skonstatowała u matki naczelnika gminy ranę na głowie, sięgającą głęboko do mózgu, zadaną za pomocą narzędzia żelaznego. Rana ta spowodowała natychmiastową śmierć. Mieszkając przeszło lat 30 w gminie, nie przypominam sobie ani jednego wesela, na którem nie byłoby poważniejszej kłótni lub bijatyki. To też posterunek P. P., umieszczony tu dzięki Powiatowej Komendzie, niemałe ma zadanie, aby dwie gminy Oleksińce i Szerszeniowce w karbach utrzymać. Czy jednak jeden posterunkowy tego dokonać może? Oto pytanie. — Na domiar złego — komendant posterunku w Głęboczku wysłał — zapewne na własną rękę — expozyta z Oleksiniec na pogranicze Zbrucza na przeciąg 10 dni. — Nic więc dziwnego, że Iwan Maksymczuk mógł zbrodnię swoją uplanować, takową wykonać i ujść przez władzę nie schwytany.

Zapisy na akcje Banku Polskiego.

W miejscowym Oddziale P. K. K. P. wprost lub za pośrednictwem banków prywatnych dokonały do dnia 13 marca zapisu na akcje Banku Polskiego następujące osoby:

Adamowski Zygmunt właść. cukierni 1 sztukę, Dr. Bochenek Leon prof. gimn. 1, Bodnar Stanisław dyr. Bk. Zal. Czortków 1, Borecki Marjan kupiec 1, Czarnecki Adam wiceprez. sąd. okręg. 1, Dmytrów Konstanty urzędnik 1, Domosławski Henryk budowniczy Lwów 9, Eckhardt Czesław starosta 1, Gmina m. Tarnopola, Miejski Fund. Emer. 15, Jaworczykowski Marjan prof. sem. 1, Klimek Andrzej dyr. sem. 2, Korzeniowski Jan budowniczy Czortków 1, Kosiak Marjan prof. gim. 1, Kralowa Zofja żona lek. maj. 1, Kuczkowska Marja 1, Lenartówna Kazimiera 1, Dr. Lenkiewicz Włodzimierz dyr. II. gimn. 2, Linda Wacław zast. dyr. P. K.

K. P. 3, Malicki Tomasz star. 2, Dr. Michalik Józek lek. 3, Miejski Zakład Elektryczny 4, Dr. Orliński Henryk sen. 1, Oskwarek Jan dyr. P. K. K. P. 6, Ostrowski Ludomir sędzia 3, Raszowski Stanisław urz. 2, Dr. Rosenfeld Karol lek. 2, Samolewicz Stanisław 1, Schikula Jan nacz. kanc. sąd. 2, Skofleg Karol radca bud. 1, Skwirut Stanisław por. W. P. 3, Słupecki Bronisław właść. stolarni 1, Sobolewski Bolesław maj. W. P. 1, Solecki Jan właść. dóbr Mszaniec 2, Sosnowski Jan 2, Dr. Stobiecki Zdzisław lek.-pułk. 2, Szczęsny Wacław inż. 2, Dr. Szelong Józef lek. 7, Szymański Józef dyr. Tow. Zal. Zbaraż 1, Thienelowa Jadwiga właść. sklepu 1, Towarnicki Kazimierz urz. mag. 1, Towarzystwo Rolniczo-Osadnicze 5, Trojnar Józef dyr. III. gimn. 2, Turecki Zygmunt prof. sem. 1, Dr. Wysoczański Kazimierz nacz. wydz. wojew. 1, Zaliwski Zygmunt dyr. Bk. Ziemian 2, woj. dr. Łucjan Zawistowski 1, Zimmer Józef 1, ks. M. Urba 1, razem sztuk 109.

Od Red. Zwracamy uwagę, że pierwsi subskrybowali akcje w Tarnopolu lekarze dr. Stobiecki, dr. Rosenfeld, dr. Szelong. Subskrybują przeważnie urzędnicy; natomiast brak wielkich i małych rolników. Prowincja nie dała prawie nic.

List do redakcji.

Gremjum Kupców Chrześcijańskich w Tarnopolu czuje się dotknięte tem, że komitet pod protektoratem J. W. P. Wojewodziny Zawistowskiej, urządzający dnia 2 marca b. r. raut na rzecz ubogich, pominął w zaproszeniach zupełnie kupców chrześcijańskich. Kupiectwo chrześcijańskie jak zawsze i tym razem chętnie złożyło, co mogło, na cel zabawy. Tem przykrzejsze było zdziwienie, gdy nie otrzymali zaproszenia.

Czy uznano kupców polskich za niegodnych tego, aby choć jeden z nich otrzymał zaproszenie na raut?

Czy w obecnych czasach demokratycznych i republikańskich uprawia się jeszcze podział na klasy?

Czy też przeciwnie pominięcie kupców polskich ma być wyrazem najdalej posuniętej demokratyczności, która uważa za godnych zaproszenia jedynie urzędników od VII. stopnia wyżej i górne dziesięć tysięcy?

Wyrażamy zdziwienie, że J. W. P. Wojewodzina Zawistowska, będąc protektorką rautu, myśli przestarzałemi kategorjami i nie widzi ludzi poza złotemi kołnierzami i pirogami, jak gdyby nie minęły czasy austrjackie i jak gdybyśmy nie żyli w czasach Witosa i rządów republikańskich.

Niniejsze pismo ukazuje się publicznie na mocy specjalnej uchwały powziętej jednomyślnie na posiedzeniu Gremjum Kupców Chrześcijańskich w dniu 9 marca b. r.

Gremjum Kupców Chrześcijańskich.

Subskrybujcie akcje Banku Polskiego.

5.535 metrów nad ziemią.

Rekord amerykański wywołuje współzawodnictwo. — Usiłowania lotników angielskich i włoskich. — Wysokie nagrody. — Zwycięstwo francuza. — w temperaturze 40 stop. poniżej zera.

Francuski lotnik Ferdynand Laporte pobił nowy rekord wszechświatowy. Maksymalna wysokość bowiem, jaką osiągnął poprzednio Amerykanin por. Harpner, wynosiła 4,236 m.

Amerykański rekord starali się pobić Anglicy i Włosi. Zarówno w Londynie jak w Medjolanie wyznaczono dla zwycięzcy wysokie nagrody. Półroczne usiłowania pozostały bez rezultatu. Dopiero udało się Laporte'owi wznieść się na wysokość 4,287 m.

Wytrwały lotnik nie dał za wygraną. Przed kilkoma dniami wzbił się na swoim aparacie z lotniska w Argenteuil o g. 2 m. 59, powrócił zaś o g. 4 m. 22. Barograf umieszczony na jego aparacie oficjalnie sprawdzony, wskazywał, że osiągnął on wysokość 5,535 m., bijąc tym sposobem rekord amerykański o 100 m.

Laporte opowiada, że w czasie swej napowietrznej podróży czuł się doskonale. Dokuczało mu tylko zimno. Nie miał ze sobą termometru, przypuszcza, jednak, że na wysokości 5000 m. temperatura wynosiła conajmniej 40 stop. C. poniżej zera. Podczas, gdy motor aparatu Harpera miał siłę 400 koni, Laporte użył samolotu z motorem o sile tylko 180 koni.

Lotnik francuski ma dopiero 26 lat. Dyplom lotniczy otrzymał w 1919 r. Jest pełen zapału i wiary w swoje „lotnicze“ szczęście.

Wojewódzki Zjazd Pracowników Państw.

Wydział Wojew. Związku Stałych Delegacyj Prac. Państw. w Tarnopolu zaprasza Członków swoich na doroczne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 6 wiecz. w budynku I. gimn. przy współudziale pp. Posłów, Senatorów i Delegatów sąsiednich Woj. Związków z następującym porządkiem dziennym.

1. Otwarcie i zagajenie Zjazdu przez Prezesa Związku, prof. Z. Tureckiego,
2. Referat posła Manaczyńskiego o znaczeniu ustawy uposażeniowej i emerytalnej,
3. Referat delegata lwowskiego Związku Woj. p. Kwiatkowskiego o brakach w obu tych ustawach,
4. O zreorganizowaniu Centralnego Komitetu Prac. Pań. w Warszawie, powie p. Starosta Wójcikiewicz,
5. Sprawozdanie skarbnika p. Nickowskiego z rachunków za rok ub. i oznaczenie wkładki na r. b.
6. Wybór prezesa, zastępcy, sądu honorowego i komisji szkontr.

Tego samego dnia o godz. 4 po poł. odbędzie się wraz z miejscowymi Delegatami (członkami Wydziału) posiedzenie Delegatów Powiatowych Stałych Delegacyj, na którem zdadzą sprawę z czynności swoich Wydziałów za rok ub. Panowie Delegaci złożą swoje legitymacje do rąk Prezesa Związku.

Do P. T. Czytelników.

Z powodu nowej znacznej podwyżki ceny papieru i druku, spowodowanej trudnemi warunkami miejscowemi, widzimy się zmuszeni podnieść

cenę jednego numeru na 250.000 M.

a prenumeratę miesięczną na 1,000.000 M.

Wszystkich prenumeratorów prosimy o uzupełnienie należ. czekiem o 200.000 M.

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam, że kandydatura moja na prezesa Koła T. S. L. w Tarnopolu została postawioną na Walnem Zgromadzeniu dnia 6 marca 1924 wbrew mojej woli i dwukrotnemu sprzeciwowi.

Dr. Włodzimierz Lenkiewicz.

Kronika.

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego z siedzibą w Krakowie ma na celu szerzenie zamiłowania i znajomości języka polskiego wśród szerokich sfer inteligencji. Służy do tego specjalny organ p. t. Język Polski, wychodzący nakładem Polskiej Akademji Umiejętności przy pomocy Min. W. R. i Oświec. Publ. Ukazuje się 5 razy na rok. Dostaje go każdy członek Towarzystwa Miłos. J. P., zapłaciwszy roczną wkładkę 2 fr. zł. zwaloryz.

W „Języku Polskim“, pracują najznakomitsi polscy lingwiści jak profesorowie Uniw. Jagiell. Nitsch, Łoś, Rozwadowski, potem Szober, Gawroński, i wielu innych uczonych.

Ponieważ u nas nawet ludzie inteligentni mają dużo na sumieniu pod względem czystości języka polskiego, byłoby bardzo pożądanem, aby w każdem mieście województwa znalazł się jeden nauczyciel, któryby zajął się zyskiwaniem członków do Tow. Miłosn. Jęz. Polsk. i został jego delegatem, podobnie jak w Tarnopolu redaktor Głosu Polskiego.

Konto czekowe w P. K. O. Tow. Miłośników Jęz. Polsk. w Krakowie jest Nr. 148.829. Czek można kupić w każdym urzędzie pocztowym.

Kurs instruktorów społecznych odbędzie się w Tarnopolu dn. 23 i 24 staraniem Koła Z. L. N. Do Tarnopola przybędą na ten czas posłowie Stanisław Grabski, Manaczyński, Ks. Matus, Sobolak, Wierczak, Zamorski oraz sen. Orliński. W tym czasie, t. j. w niedzielę dn. 23 o godz. 5 odbędzie

MIŁY WIECZÓR.

Jacku, czy byłeś w raju — zaskoczył mnie tem nagłem a niespodziewanem pytaniem Generał Ziem Podolskich. Zdębiałem. Musiałem mieć przytem nieco głupią minę. bo dh. Naczelny zaczął mi tłómaczyć, że to przedstawienie w „Sokole“, raj na scenie, anioły... z żeńskiego gimnazjum i seminarjum, a wszystko na rzecz ubogich, którymi zaopiekowała się sekcja Pań Tow. św. Wincentego a Paulo.

Poszedłem.

Sala przepełniona. Przy pulpicie dyrygenta prof. Lubelski. Orkiestra męskiego seminarjum. Punktualnie, bo teatr młodzieży i jego reżyser Juzwa już tacy są od urodzenia.

Podniosły prolog. Po nim udramatyzowany djalog między św. Wincentym a zakutym w kajdany galernikiem.

Clou programu. Trzewiczek królowej Jadwigi, trzyaktowy obrazek sceniczny Marji Reuttównej, osnuty na tle zdarzeń historycznych w epoce nawracania Litwy na wiarę chrześcijańską. „Obrazek“ już choćby dlatego śliczny, że z powodzeniem debjutowała w nim ładniutka p-na D., a wszystkie grały znakomicie. Z „charakterystycznych“ — najładniej, najplastyczniej oddała swoją rolę p-na M.

„Raj“ był na końcu. Poschodziły się prawdziwe anioły ze skrzydłami tak śnieżnobiałymi, aż pojaśniało na sali. W żywy ten obraz, zatytułowany „Hosanna“ wpleciono śpiew choralny i recytacje.

Całość wypadła bardzo pięknie i powinna być powtarzana dopóty, dopóki wszyscy kawalerowie się nie pożenią: takie anioły mogą przebić najtwardszy pancerz mężczyzny.

Wieczór nie byłby miły, gdyby nie urozmaiciły go tańce. Z werwą odtańczony krakowiak oklaskiwano zawzięcie.

Śpiewy wyprowadziła p-na Rybakówna. Całość wyreżyserował nacz. Juzwa. Kostjumy wyszły ze znanej pracowni art. p. Kaliszewskich.

Materjalnie sukces wspaniały: około ćwierć miljarda na cel bardzo chwalebny — gorącą zupę dla biednych m. Tarnopola.

Ignis.

się zebranie delegatów Z. L. N., drugiego dnia w poniedziałek zebranie ogólne.

Kierownictwo Szkoły Przemysłowej Dokształcającej w Tarnopolu zawiadamia, że rekolekcje terminatorów odbędą się w dnich od 13 do 15 marca b. r. Początek nauk rekolekcyjnych o godz. 6 po poł. Spowiedź zacznie się w sobotę o 5 godz. Kierownictwo uprasza wszystkich majstrów, aby w tym czasie zwolnili uczniów celem odbycia przez nich praktyk religijnych.

Czy to możliwe? W Obarzańcach zbudowano plebanję dla proboszcza z tem, że w tym samym budynku znajdzie umieszczenie szkoła polska. której niema w tej wsi od czasów wojny światowej. Tymczasem dochodzą nas nieprawdopodobne wieści, że rzymsk.-katol. kurja metropolitarna we Lwowie mimo gorących starań powołanych do tego czynników miała odmówić pozwolenia na umieszczenie szkoły w plebanji, jak mówią „z powodu niepokoju, jakiby powodowało gromadzenie się dziatwy na naukę na dziedzińcu kościelnym“.

Wieści te musimy uważać za jakieś nieporozumienie, bo nie możemy pojąć, dlaczego rzymsk.-katol. kurja metropolitalna nie miałaby się zgodzić na umieszczenie szkoły na plebanji, jeżeli grecko-katolickie władze kościelne godzą się z faktem, że w Szlachcińcach pow. tarnopolskiego szkoła ruska mieści się od 4 lat nie pod tym samym dachem (jak ma być w Obarzańcach), ale wprost w mieszkaniu samego proboszcza greck.-katol.

Żywimy zatem głęboką nadzieję i pewność, że rzymsk.-katol. Kurja metropolitalna we Lwowie rozprószy szybko niepokojące wieści, nadsyłając pozwolenie na to, aby szkoła polska mogła zająć dla siebie oddzieloną część plebanji.

Dochodzą nas zapytania, dlaczego komitet wieczorku bankowców i komitet rautu na ubogich nie zadowoliły dotąd ludzkiej ciekawości, składając publiczne sprawozdanie z dochodów i rozchodów tych przedsiębiorstw.

Parcela do sprzedania

przy ul. Tatarskiej l. 8 na 16 m. szeroka i 35 m. długa.

„CYCLECAR“ Lwów, ul. Jugiellońska 8

Automobile „Renault“ najekonomiczniejsze w zużyciu benzyny, Motocykle „Indian“, Motocykletki „Evaus“, Przybory, Akcesorja. Ceny fabryczne.

-UCZNIA-

przyjmie zaraz drukarnia Leona Wierzbickiego.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

UNITED STATES LINES

Amerykańskie Okręty Rządowe

DO NOWEGO YORKU

Z BREMY przez Southampton i Cherbourg

GEORGE WASHINGTON

22 marca, 19 kwietnia, 20 maja.

President Harding . . . . 15 marca, 11 kwietn., 12 maja.

America . . . . . 26 marca, 24 kwietn., 28 maja.

President Roosevelt . . . 8 marca, 2 maja

Z Southampton-Cherbourg

LEVIATHAN

23 kwietnia, 13 maja.

Odjazd z Southamptonu i Cherbourga o dzień później. Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:

Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu.

UNITED STATES LINES

WARSZAWA Senatorska 28-30.	**LWÓW** Gródecka 69.
ŁOMŻA Senatorska 5.	**WILNO** Kolejowa 11.
KRAKÓW Radziwiłłowska 24.	**BIAŁYSTOK** Lipowa 36.

Rok założenia 1839. **ROYAL MAIL LINE** Królewsko Angielska Linja Pocztowo-Pasażerska. - -

CENTRALA W WARSZAWIE, Elektoralna 35. FILJA W TARNOPOLU UL. TARNOWSKIEGO 19.

Do NEW-YORKU KANADY

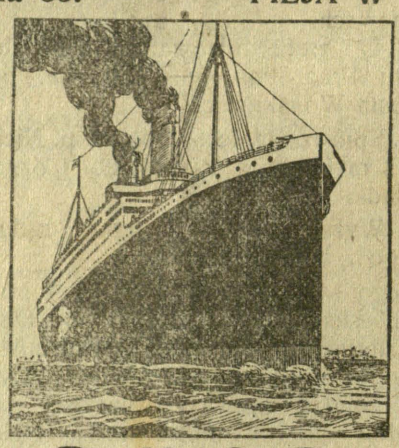

Argentyny KUBY i BRAZYLJI

R. M. S. P.

Najwygodniejsza i najlepsza komunikacja. Przestronne i z komfortem urządzone sypialnie. Obfita i urozmaicona kuchnia. Trzy-śrubowe okręty. Wzorowa wentylacja. Oddzielne kabiny na 6, 4 i 2 osób. Transporty odchodzą każdego tygodnia. Bezpłatnie i sumiennie udzielamy wszelkich informacji jak osobiście tak i pisemnie.

Adres nasz: **THE ROYAL MAIL LINE — TARNOPOL, ul. Tarnowskiego l. 19.**

Filje: LWÓW, Gródecka 93. — STANISŁAWÓW, 3-go Maja 5.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 11. **Tarnopol, niedziela dnia 23 marca 1924.** **Rok XXI.**

Należ[illegible] pocztową opłacono ryczałtem.

PT. Bibl. Zakładu Nar. im. Ossolińskich
Lwów

GŁOS POLSKI

[illegible] ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. **1,000000** M. cena numeru **250000** M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Twórcza myśl polityczna.

Z okazji przybycia do Tarnopola posłów Stan. Grabskiego, Zamorskiego i Wierczaka, odbędzie się Zjazd delegatów stronnictwa. Pierwszy Zjazd, na którym nastąpiło ukonstytuowanie Związku wojewódzkiego Związku Lud. Nar., obradował niedawno, bo w styczniu b. r. Od tego czasu postąpiła praca organizacyjna znacznie naprzód tak, że obecnie okazała się potrzeba urządzenia kursu dla pracowników społecznych naszego kierunku.

Mówimy o kierunku, gdyż ruch nar. dem. nie tylko jest stronnictwem, ale zarazem kierunkiem.

Nasze bowiem stronnictwo odróżnia się od wszystkich innych nie tylko brakiem klasowego podłoża, ale przedewszystkiem twórczem wytyczaniem myśli przewodnich całemu społeczeństwu. W konsekwencji prowadzi to do konfliktu nowego światopoglądu ze starym, kultywowanym na różną modłę w różnych ugrupowaniach społecznych z czasów niewoli.

Wszechstanowy charakter naszego stronnictwa i kierunkowo-twórcza myśl jego, promieniując na wszystkie warstwy narodu, niepokoi i zniewala do przekształcania się wszystkie partje. Dlatego nasze stronnictwo jest narażone ustawicznie na ataki skoalicjonowanych różnych stronnictw, w bycie swym zagrożonych.

Wrogi nam front ciągnie się od konserwatywnego Czasu aż do socjalistyczno-demokratycznego Naprzodu. Bo z niechęcią słucha socjalista nauki, że mocarstwowy interes państwa, wymagając wzmożenia produkcji i sił społeczeństwa, każe zrezygnować z partyjno-politycznych strajków i skrócenia dnia pracy; wielcy właściciele nie chcą się zgodzić nawet na zdrową i praktycznie wykonaną reformę rolną, pojętą jako wymóg konieczności państwowej; zżymają się również przedstawiciele innych warstw, których nie oszczędza się tam, gdzie tego wymaga dobro publiczne.

Ale mimo tego ogół społeczeństwa staje w ważnych chwilach w obronie zasad narodowo-demokratycznych, bo instynkt państwowy zniewala go do popierania w praktyce tego kierunku tak wiele zwalczanego.

Tak upadła namiętnie broniona zasada federacyjna, znikła zmora narodowościowego charakteru państwa, przyłączono do Polski Wschodnią Małopolskę wbrew woli wpływowej części lewicy. Dopiero rząd większości narodowej miał odwagę nałożyć na obywateli system podatkowy bardzo uciążliwy, ale konieczny i uzdrawiający skarb państwa. Bo tylko zasady wynikające z istotnych potrzeb narodu mają tę siłę, że zwyciężają największe zapory.

I fundament całego państwa wzniesiono z materjału, przygotowanego w myślach i czynach ludzi o kierunku nar. dem. Fundamentem tym jest traktat wersalski, dzieło Dmowskiego, Grabskiego i innych ich duchowych współpracowników. Tak samo warunki do traktatu wersalskiego stworzyli znów ci sami ludzie, w których gronie imię p. Zamorskiego jest jednem z pierwszych.

Warto i to nadmienić, że w chwili powstania państwa literalnie nikt oprócz kilku osób z nar. dem. nie był przygotowany do dyskusji i konferencji na temat naszych granic i naszego ustroju. Bo też nigdzie ta kwestja nie była na serjo roztrząsana, tylko w gronie ludzi z Z. L. N.

W Rydze przewodniczył reprezentacji polskiej przy zawarciu traktatu z bolszewją p. Dąbski, ale istotnem źródłem myśli i wiedzy do tej pracy potrzebnej był p. Stan. Grabski.

Kto ma oczy, które nie tylko patrzą, lecz także widzą, czyj rozum polityczny nie został zamącony ulicznym hałasem, a serce nie zepsuło się żądzą zysków politycznych i samego rozgłosu, komu jasny program polityczny większą jest potrzebą, niż żerowanie na polu nieładu i rozstroju politycznego, kogo służalczość obraża, a wolny głos sumienia obywatelskiego podnosi, ten nie tylko w zagadnieniach wielkich, ale i w wydarzeniach codziennych na bruku tarnopolskim, łatwo odnajdzie drogę prawdy i godności narodowej.

Rzucając tych parę myśli pod uwagę zapowiedzianemu Zjazdowi, życzymy mu pomyślnych obrad i dobrych wyników w skupianiu naszego społeczeństwa pod sztandarem Z. L. N., którego hasłem jest: siła i godność narodowa.

Akcja za subskrypcją akcyj Banku Polskiego.

Aby ożywić subskrypcję akcyj Banku Polskiego i zachęcić do niej szerokie warstwy ludności i ludzi zamożnych, zwołał p. Woj. Zawistowski na 10 marca b. r. zebranie reprezentantów wszelkich władz, towarzystw i organizacyj. Oprócz Polaków było także kilku przedstawicieli ludności żydowskiej.

W obszernej dyskusji okazało się, że urzędnicy i oficerowie nie mogą sobie przeważnie pozwolić na subskrypcję akcyj. Konieczna jest tu akcja ze strony rządu i banków, aby urzędnicy mogli za umiarkowanym procentem subskrybować akcje Banku Polskiego na parę rat. Przykładem może służyć Bank Kredytowy dla miast Małopolskich, który to zrobił dla urzędników skarbowych.

Błędnie miejsca sprzedaży ograniczono jedynie do oddziałów P. K. K. P. i banków. W ten sposób całe połacie kraju mają subskrypcję utrudnioną. Tymczasem trzeba było dać to prawo przynajmniej wszystkim kasom skarbowym ewen. także urzędom pocztowym.

P. woj. Zawistowski podniósł ważny moment: powodzenie subskrypcji w województwie tarnopolskiem będzie doniosłym dowodem politycznym, że ludność kresów poczuwa się do ścisłej łączności z resztą Polski.

Wybór komitetu wojewódzkiego.

Do prowadzenia dalszej propagandy w województwie, wybrano na wniosek radcy Eckhardta komitet wojewódzki, w którego skład weszli: p. woj. Zawistowski, gen. Januszajtis, prez. Onyszkiewicz, dyr. okr. skarb. Kosiak, sen. dr. Orliński, poseł Spittal, Garapich, dr. Godlewski, prez. Voglowa, dr. Lenkiewicz, insp. Leśniakowski, Jan Bauer, dr. Mantel, dyr. Lewkowicz, radca Laskowski. Analogiczne komitety mają powstać po powiatach.

Kto kogo wzywa do subskrypcji akcji B. P.

Dr. Stefan Godlewski uprzejmie wyjaśnia p. Dr. Lenkiewiczowi, że nie pójdzie za głosem Jego zaproszenia, gdyż idąc za silniejszym głosem wyraźnego dlań obowiązku, zawczasu subskrybował jeszcze 6 b. m. w Banku Ziemian 25 szt. akcyj.

Grono gimn. I. korzystając z ogłoszenia Okręgu T. N. S. N. we Lwowie, że można subskrybować przezeń akcje Banku Polskiego na 6 rat miesięcznych, subskrybowało dodatkowo razem 21 akcyj, a to: Dyr. Franc. Vogl 3, ks. M. Urba 1, dr. L. Bochenek 2, O. Graubart 1, M. Kosiak 2, F. Lercher 2, T. Pop. 1, M. Szczyrbuła 1, P. Szewczyk 1, O. Walków 3, K. Wiśniewski 1, St. Zamłyński 1, J. Syrek 1, A. Szmilewski 1.

Równocześnie zaprasza do podobnej subskrypcji grona innych szkół średnich.

Na wezwanie Inż. Szczęsnego subskrybuje M. Kwiatkowski jedną akcję Banku Polskiego i zaprasza do subskrypcji Dr. Jana Rudeńskiego. Podprok. Gołębiowskiego, Rejenta Wysockiego, Ks. Kan. Cieleckiego z Czernielowa Mazowieckiego, Ppłk. Romualda Kwiatkowskiego.

Woźniakowski Michał na wezwanie W. Pana Dr. Włodzimierza Lenkiewicza subskrybuje w tut. Kasie Oszczędności 1 akcję i zaprasza do dalszej subskrypcji i jednania subskrybentów W. W. P. P. Aptekarza Dr. Juliusza Francoza, Dyr. Ździsława Kirchnera, Mag. farm. Maksym. Klingera, Dyr. Jarosława Lipę, Inż. Seweryna Nadolskiego, Mieczysława Ostrowskiego, Mag. farm. Ochsa.

Michalina Komarnicka subskrybując 1 akcję. August Komarnicki 2 akcje, zapraszają do subskrypcji PP. Wandę Woźniakowską, Zygmunta Dzierzanowskiego i Mieczysława Kullandę.

Wezwany przez p. Zygmunta Adamowskiego Anatol Tennenbaum subskrybuje jedną akcję Banku Polskiego i zaprasza do subskrypcji pp. Bol. Janickiego, Ferd. Lerchera, Piotra Szewczyka, Leona Régamey'a, Józefa Dąbrowskiego, Marjana Rozdolskiego, Wład. Szczepanika.

Adolf Altschüler subskrybując 2 akcje zaprasza do subskrypcji: Arona Barasa, Hermana Eichenbauma, Markusa Nemrowera, Gustawa Migdena.

Przykładny obywatel.

Wprawdzie subskrybowanie akcyj Banku Polskiego jest znakomitą lokatą, której żaden inny papier giełdowy nie dorównuje, ale faktem jest, że istnieje niestety pewnego rodzaju uprzedzenie do subskrypcji. Stąd to pochodzi, że powszechnie uważa się nabywanie akcyj tych za czyn tylko obywatelski. Chwila obecna dostarcza więc wiele ciekawych momentów do obserwacji z dziedziny nastrojów i prawdziwych uczuć patrjotycznych. I tak dowiadujemy się o pewnym szewcu, p. Cebuli Józefie, który z obowiązku tylko obywatelskiego zakupił za ciężko zapracowany grosz akcję Banku Polskiego. Nie chcąc korzystać z ulgi płacenia markami, postarał się z nakładem trudu o dolary, które złożył w P. K. K. P. jako cenę zakupna akcyj. Przyjemnie jest dowiedzieć się w tej chwili, kiedy najbogatsi najmniejszą okazują gotowość do służenia państwu, że dobre serce obywatelskie znaleść można w małych izdebkach rzemieślników naszych, dla których obowiązek wobec ojczyzny nie jest frazesem, ale żywą ideą. P. Cebula Józef napewno potrzebuje tych 2o dolarów na kupno skóry, lub na inne wydatki nieodzowne. Ale p. Cebuli sprawia widocznie większą przyjemność spełnienie obowiązku obywatelskiego, niż osobista wygoda.

Oby takich było więcej.

Dalsze zapisy na akcje Banku Polskiego.

W miejscowym Oddziale P. K. K. P. wprost lub za pośrednictwem Banków prywatnych dokonali zapisu na akje Banku Polskiego w czasie od 14 marca do 21 marca 1924 włącznie:

Alda Wacł., inż. 1, Altschüler Adolf, kupiec 2, Blaschke Wł., właśc. dóbr 1, Bitkowa Marja, żona podurz. poczt. 1, Bank Zalicz., Czortków 25, Bodnarówna Zofja, Czortków 1, Dr. Czykaluk St., adw. 1, Dr. Csillik Bron., adw. 1, Chabin Winc., urz. sąd. 1, Cebula Józef, majster szewski 1, Czekoński Stan., Czortków 1, Faliszewski Wł., nacz. urz. poczt. Czortków 1, Ks. Figura Wł., Kokutkowce 1, Friedbergowa Marja, właśc. dóbr, Bajkowce 1, Fedorowiczowa Olga, właśc. dóbr 1, Gawroński Tad. 1, Ks. Gutwiński Kaz., prof. sem. 1, Dr. Herszer Ign., dyr. szpit. powsz. 2, Hammer Isak, kupiec 1, Hellman Otto, apt. 1, Adolf Haexel, ofic. 1, Ilnicki Wład., Skałat 2, Jedliński Lud., repr. Krak. Tow. Wz. Ub. 1, Dr. Kulesza Jan, lek. 54 pp. 1, Konw. OO. Domin. 1, Komarniski August, kupiec 2, Komarnicka Michalina, żona kupca 1, Krzyżanowski Adam, apt. 2, Kucharski Leonard, Zbaraż 1, Krajewski Gerwazy, Zbaraż 1, Kwiatkowski Miecz., inż. 1, Kuzian Bol., dzierż. dóbr Denysów 2, Kółko Roln., Kokutkowce 1, Koszałka Franc., urz. Banku Zal. Czortków 1, Landes Isak, kupiec 2, Dr. Lustig Herman dalsze 2, Łoziński M., urz. bank. Czortków 1, ks. Magoński Daniel, gward. OO. Bern., Zbaraż 1, Dr. Mantel Rudolf 1, Dr. Ochsenhorn Herman, lek. miejsk. 1, Roth Adam, inż. 1, Ruxerówna Ida, Czortków 5. Dr. Ruxerówna Mieczysława, Poznań 3, Sochanikowa Janina, Borki wielkie 1, Dr. Szelong Józef dalsze 3, Skrobotowicz Miecz., inż. 1, Tennenbaum Anatol, naucz. gimn. 1, Taube Ludwik, wicedyr. Akc. Banku Związk. 1, Tyczyński St. urz. Asek. 1, Weissnicht Jakób 2, Woźniakowski Mich., urz. Mag. 1, Zabawa Jan, sierż. zawod. 2, Dr. Zawadzki Aleks., Czortków 15, Schikulowa Marja 1, Preyzner Zyg. Jan 1, Kasa Poż. i Oszcz. Zapom. Funkc. P. P. IX. Okr. Tarnop. 25.

Od Red. Zwraca uwagę liczny udział Czortkowa i Zbaraża. Widać jest tam silna akcja za subskrypcją, natomiast niema jej w innych powiatach.

Sprawozdanie Zarządu Koła T. S. L. w Zbarażu za r. 1923.

W pracy oświatowej tut. Koła T. S. L. następuje zwrot korzystny. Jak w roku ubiegłym przeba było przyznać się do wielu niedomagań, tak obecnie są już do zanotowania dodatnie pozycje, które—wierzyć należy — zwiększą się w następnym roku sprawozdawczym.

Składa się na to cały szereg okoliczności pomyślnych. Między innemi nadewszystko lepsze i powszechniejsze zrozumienie niebezpieczeństwa pod względem narodowym, grożącego nam na kresach nie od zewnątrz, ale od wewnątrz. Całą grozę niebezpieczeństwa i nieodzowną potrzebę natychmiastowej wytężonej pracy wykazywano tutaj na wielu konferencjach oświatowych, w których brali udział doskonale orjentujący się w stosunkach naszych kresów, PP. senator Orliński, posłowie Zamorski, Zwoliński, Witos, prezes Związku Okr. T. S. L. insp. Leśniakowski, dyr. Kirchner, por. Socha i inni.

O pracę nad osadnikami.

Zarząd tut. Koła T. S. L. zwrócił uwagę baczniejszą w ostatnich czasach na liczne osady, rozrzucone po dwie lub trzy rodziny po różnych przysiółkach i folwarkach. Tworzą one obecnie w okolicach czysto russkich istne oazy polskie. Pozbawione obecnie kontaktu z polskim żywiołem są siłą faktu mimo woli skazane na rychłe wynarodowienie, jeśli nie otoczy się ich troskliwą opieką. Podejmuje się tego chętnie Zarząd Koła T. S. L., prosi tylko swoich członków i przyjaciół T. S. L. o wskazanie takich zagrożonych, a drobnych skupień polskich, lub skierowanie ich do prezydjum Zarządu.

Każdy w ogóle objaw życia narodowego, który potrzebuje wzmocnienia lub utrwalenia znajdzie skuteczne echo i pomoc w łonie T. S. L.

Prace oświatowe na wsi.

Tutejsze Koło T. S. L. jest ciągle jeszcze w toku prac organizacyjnych, które potrwają jeszcze dosyć długo, zanim zostaną wykonane w całości.

a) Zdołaliśmy złożyć zespół pracowników oświatowych, śpieszących ofiarnie z żywem słowem na wieś. b) W toku organizacji są także ekspozytury T. S. L., które zaczynają działać na razie w Koszlakach i Maksymówce. c) W sieć organizacyjną T. S. L. wciągniemy w najbliższej przyszłości ośrodki parafji polskich.

Niezależnie od tych prac programowych z ramienia Koła T. S. L. wyjeżdżali prelegenci na wieś (Zarudeczko, Czarny Las, Las Kap., Kapuścińce, Maksymówka, Czernichowce, Głęboczek mały, Tarasówka, Koszlaki, Załuże, Hrycowce, Kretowce, Łubianki wyższe) celem reaktywowania czytelń i wypożyczalń T. S. L. Z radością stwierdzić należy, iż wszędzie nasi prelegenci byli witani bardzo serdecznie przez włościan i słuchani z niezwykłem zainteresowaniem, poczem zawsze wyłaniała się ożywiena dyskusja. W jednej tylko wiosce jeden z byłych agitatorów politycznych z czasu wyborów, dziś niezawodnie wbrew intencjom swego stronnictwa narodowo usposobionego i działającego, usiłował rozbić lub zamącić przynajmniej zebranie oświatowe w obcej wsi tylko sąsiedniej, sam się jednak tem ośmieszył.

Tych kilka skromnych uwag uważaliśmy za wskazane umieścić w rocznem sprawozdaniu streszczając się i jak najbardziej licząc się z kosztami druku.

Prace Koła w mieście.

W części szczegółowej tego sprawozdania na rok 1923 przedstawiamy ogólne tylko zamknięcie kasowe, wyjaśniając niektóre ważniejsze pozycje. Pobieżne przeglądnięcie tego zestawienia kasowego wskazuje wymownie, które działy pracy dają większe rezultaty, a gdzie należy wytężyć usilne starania, by i w tych kierunkach działalność kulturalna T. S. L. przyniosła należyty plon.

Zarząd Koła T. S. L. tutejszego w r. bieżącym miał małe obroty. Z braku regenatora nie można było wyzyskać skioptikonu, który mógłby przynieść znaczne zyski przedewszystkiem moralne, ale także i materjalne.

Bursa T. S. L. (prefekt prof. Zawirski) licząca 13 wychowanków cieszyła się wszechstronnem poparciem zarówno wśród młodzieży, jak i starszego społeczeństwa, w szczególności całego grona prof. tut. gimnazjum i Sekcji Polek T. S. L.; wśród Ziemian akcję wspierającą środkami spożywczemi wszczął z wydatnym skutkiem p. Małachowski z Medyna, także obaj starostowie pp. Koczyński W. i Schindler W. i naczelnik poczty p. Hroboni Z.

Normalnie rozwija się Miejska **Wypożyczalnia T. S. L. w Zbarażu** (Hajekówna, Springerówna i Wisłocki (licząca 506 dzieł (przybyło dzieł 60) i ponad 100 członków (przybyło 50).

Sekcja Polek T. S. L. (Zachariasiewiczowa, Kopczyńska, Krysowska) nie wykazuje wprawdzie większego obrotu kasowego, jednak jej pieczołowita opieka nad Bursą jest stałą i wydatną (święcone, wieczór św. Mikołaja, wilja i t. p., pranie i t. p.). Stałą i z całą ofiarnością opiekę lekarską nad wychowankami Bursy sprawował bezinteresownie p. dr. Landau lekarz pow. Wszystkim wyżej wymienionym, niemniej też całej Polonji ziemi zbaraskiej, spieszącej chętnie i ofiarnie z pomocą celom tutejszej Bursy, składamy na tem miejscu publicznie najserdeczniejsze podziękowanie.

Przedkładając społeczeństwu naszemu to skromne sprawozdanie Koła T. S. L. za rok ubiegły, ufamy, iż następny rok sprawozdawczy przyniesie obfitsze plony, że już wszystkie placówki T. S L., dotąd w znacznej części nieczynne, będą reaktywowane, szkoły i szkółki wszystkie i wszędzie uruchomione; że żadne dziecko polskie nawet w najmniejszej wiosce nie będzie pozbawione nauki języka macierzystego; że energicznie będzie prowadzona walka z analfabetyzmem, jako największą i najniebezpieczniejszą plagą narodu. „Tak nam dopomóż Bóg“.

Za Zarząd Koła T. S. L.:

Marjan Krajniak sekretarz — **X. T. Tyrankiewicz** przewodniczący.

Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Zbarażu odbędzie się dn. 30 marca b. r. w sali Sokoła o godz. 3 wzgl. 4 bez względu na liczbę zebranych członków.

Zestawienie kasowe za rok 1923.

DOCHODY:

	8,604.418
a to: wydawn. ZGŁ. 1,006.000, Trzeci Maj 1,463.999, wkładki 5,541.380, odczyty 56.310, Zuckerhandel Maurycy 50.0000, ? 1.739, wkładki 20 złp.	
Sekcja Polek T. S. L.	8,160.075
Bursa T. S. L.	84,849.678
Złożyły się na to: X. Zagórzyński 20.000, Kasa zal. w Zbarażu 100.000, Starostwo 2,034.000, Merkel Józef 10.000, Bytomski W. 23.830, Wł. Konopacki 1,000.000, Zuckerman 500.000, Hroboni Z. 2,500.000, Dyrekcja gimn. z wieczorku 3,594.000, Województwo	

tarn. 1,000.000, K. B. K. Lwów 5,000.000, Sekcja Wsch. T. S. L. 4,500 000, Kuratorjum 1,000.000.
Wypożyczalnia TSL. w Zbarażu 11,373.800
Razem Dochody 112,987.671 i 20 złp.

WYDATKI:

Zarząd Koła T. S. L.	2,511,900
Sekcja Polek T. S. L.	7,999.000
Bursa T. S. L.	85,428.608
Wypożyczalnia T. S. L. . . .	9,861.800
Razem Wydatki	105,801.308
Saldo na rok 1924	7,186.663 i 20 złp.

Za Zarząd Koła T. S. L. w Zbarażu:

Marjan Krajniak sekretarz — **X. T. Tyrankiewicz** przewodniczący

Oborski Eugenjusz skarbnik.

Zbaraż, dnia 12 marca 1924.

Oświadczenie.

W liście otwartym, umieszczonym w poprzednim numerze naszego pisma, a podpisanym przez Gremjum Kupców Chrześcijańskich, zakładają P. T. Kupcy protest przeciw postępowaniu Komitetu rautowego, który wprawdzie uważał Kupców za obowiązanych do ponoszenia ofiar na cele rautu, ale nie uznał ich za godnych do uczestniczenia w samym raucie.

Pomijając P. T. Kupców przy wysyłaniu zaproszeń na raut, sdyskwalifikował Komitet w ten sposób całe Kupiectwo, które w życiu narodowem odgrywa bardzo ważną rolę.

Z tym protestem P. T. Kupców w zupełności się solidaryzujemy.

Natomiast przykro nam, że zarzut powyższy niewłaściwie skierowano pod adresem Protektorki rautu p. Wojewodziny Zawistowskiej, której rzeczą nie było techniczne urządzenie zabawy, a tem mniej układanie listy zaproszeń. Na tę okoliczność nasza redakcja zwracała wyraźnie uwagę p. pełnomocnikowi Szanownego Gremjum Kupców Chrz., który jednak usilnie obstawał przy żądaniu ogłoszenia Listu wraz z ustępem, zwróconym wprost przeciw p. Wojewodzinie.

REDAKCJA.

Zawiązanie Bursy Rzemieślniczej im. Kilińskiego.

Dnia 7 marca ukonstytuował się pierwszy komitet organizacyjny Bursy Rzemieślniczej im. Kilińskiego. Prezesem został Bronisław Słupecki, zasłużony prezes Gwiazdy, zastępcą dr. Wł. Lenkiewicz, sekretarzem inż. Jar. Lipa, dyr. Szk. Przem., skarbnikiem instruktor przem. Stan. Sawicz. Do wydziału weszli ks. dr. Antoni Ratuszny, Józef Thienel, Stan. Olszański, prof. Fąfara jako prefekt, Miecz. Głowiński, Czesław Eckhardt.

Obecnie utrzymuje Bursa 6 chłopaków, umieszczonych tymczasem w Bursie T. S. L., dzięki życzliwemu poparciu prezesa Okręgu i Koła T. S. L. p. insp. Wł. Leśniakowskiego. Z tych chłopaków 3 chodzi do Szkoły Przemysł., a 3 inni są w terminie w zakładach Olszańskiego i Słupeckiego.

Statut Bursy wzięto ze znanej Bursy tego samego imienia we Lwowie. Postanowiono zyskiwać członków popierających Bursę. Majstrowie wszelkich zawodów i kupcy mają płacić jako członkowie jeden złp. miesięcznie, a członkowie z inteligencji po ½ złp.

Dzięki staraniom p. sen. Orlińskiego Ministerstwo Przem. i Handl. przyznało już nowo zawiązanej Bursie subwencję w wysokości 1 miljarda Mkp. Za tę pomoc komitet Bursy złożył p. sen. Orlińskiemu serdeczne podziękowanie, bo ta subwencja pozwala komitetowi przystąpić w krótkim czasie do budowy własnego budynku na gruncie, jaki przyrzekł magistat m. Tarnopola. Sprawa tego gruntu była również przedmiotem ożywionych narad posiedzenia konstytuującego.

Zawiązanie komitetu Bursy rzemieślniczej jest faktem bardzo doniosłym pod względem narodowym, bo Bursa ma zawnić stały i silny dopływ polskiej młodzieży do rzemiosła. Jest to bardzo potrzebne, bo rzemiosłu grozi zalew przez obcy żywioł ruski i żydowski. Zwrócił na to pierwszy uwagę czynny i zapobiegliwy prezes Gwiazdy p. Słupecki i odtąd robił nieustanne starania, aby Bursę Rzemieślniczą do życia powołać. To mu się obecnie udało przy pomocy patrjotycznego społeczeństwa w Tarnopolu, a zwłaszcza p. sen. Orlińskiego.

Oby nowa Bursa rozwijała się pomyślnie i wydała dla rzemiosła polskiego i społeczeństwa na Podolu jak najobfitsze owoce, wzmacniając i rozszerzając nasz stan posiadania na kresach.

Do P. T. Czytelników.

Z powodu nowej znacznej podwyżki ceny papieru i druku, spowodowanej trudnemi warunkami miejscowemi, widzimy się zmuszeni podnieść

cenę jednego numeru na 250.000 M.

a prenumeratę miesięczną na 1,000.000 M.

Wszystkich prenumeratorów prosimy o uzupełnienie należ. czekiem o 200.000 M.

Kronika.

Przypominamy, że wojew. zjazd Stałych Delegacji Pracown. Państw. odbędzie się dziś w niedzielę w I. gimn. o godz. 6 wieczór przy współudziale Panów Posłów, Senatorów i Delegatów ze Lwowa i Krakowa.

Marja Schikulowa na zaproszenia swego męża subskrybuje 1 akc. Banku Polsk. i zaprasza do subskrypcji WPP. Prez. Pol. Org. Kobiet Vogłową, Prez. Chrześć. Zw. Naucz. Szk. Powsz. Kolkiewiczównę, Prez. Sod. Marj. Bauerową, Prez. Tow. Winc. a Paulo Konfer. Pań Eckhardtową i Dyr. szk. w Zagrobeli Szablównę z usilną prośbą, by raczyły łaskawie w swoich Związkach i Towarzystwach jednać jak najwięcej członków.

Sprostowanie. W poprzednim num. przeoczono omyłkę, bo prof. Zygm. Turecki zamiast jednej subskrybował 2 akcje Banku Polskiego.

Komitet powiatowy dla subskrypcji akcyj Banku Polskiego. Dnia 13 b. m. w myśl poleceń Komitetu Wojew. dla propagandy subskrybowania akcji Banku Polskiego odbyło się w sali posiedzeń starostwa zebranie Komitetu Powiatowego pod przewodnictwem p. radcy Eckhardta. Reprezentowane były wszystkie stany, zawody i odcienia polityczne.

Po zagajeniu przez radcę Eckhardta w szerokiej, a rzeczowej dyskusji zabierali głos p. p. dyr. Oskwarek, Garapich, dr. dr. Mantel, dr. Landes, dyr. Lenkiewicz, dyr. Schmidt, dr. Bochenek, prof. Bauer i Gottfried, prezes Gwiazdy Słupecki. Pan dyr. Schmidt wezwał w końcu obecnych do wyjazdów na wieś, gdyż czas subskrypcji krótki.

Postanowiono zwołać wiec na czwartek 20 marca o godz. 6. Pozatem p. radca Eckhardt obiecał zwołać konferencję wójtów z powiatu we środę o 12 w poł., aby na niej wezwać masy ludowe do zakupna akcji pojedynczo i zbiorowo, przez gminy i towarzystwa.

Subskrypcja na zebraniu wójtów. Dnia 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. radcy Eckhardta w sali „Świtezi" o godz. 11 przed poł. zebranie wójtów powiatu tarnopolskiego w sprawie subskrybowania akcyj Banku Polskiego. Przemawiali p. dyr. Oskwarek, notarjusz Deskur, Dr. Bochenek, Michał Bauer, dyr Kółek Roln.

Mowcy starali się wykazać korzyści, jakie przypadną podpisującym akcje w udziale, a zarazem zaznaczali, że obowiązkiem obywateli wszystkich, a tem samem szerokich mas ludu jest przyjście z pomocą państwu, które dąży do zdrowej, opartej o złoto waluty.

Na apel zwrócony do wójtów przez p. radcę Eckhardta szereg jednostek już na miejscu subskrybował akcje.

Nie wątpimy, że zebranie to przy przepełnionej sali znajdzie swój oddźwięk u ludu całego powiatu tarnopolskiego i że ten z pewnością nie da się wyprzedzić innym warstwom i powiatom!

Zjazd ruskiej partji tzw. trudowej zwołany do Lwowa na 25 bm. nie odbędzie się z powodu bezwzględnego zakazu policji. Rusini utyskują na to; ale ten zjazd miał występować przeciw państwu i na to był zwołany, zatem zakazanie go było oczywiste.

Zakaz zjazdu jest nieodwołalny.

Obławę urządził Komisarjat P. P. w Tarnopolu w dzień targowy 5 marca, wyławiając przez cały dzień wszystkich podejrzanych osobników. Przytrzymano 65 osób podejrzanych bez legitymacyj i notowanych policyjnie jako niebezpiecznych dla mienia ludzkiego. Co do jednych zarządzono wyszupasowanie do miejsca przynależności, przeciw innym wdrożono dochodzenia o nieposiadanie dowodów osobistych.

Obiecujące dziecko.

— Wyobraź sobie mężusiu, że nasz mały Feluś wymówił dziś pierwsze słowo.

— Nie może być! Kiedy?

— Kiedy niania stała z nim w ogrodzie zoologicznym przed orangutangiem, powiedział „Tata".

Dobra rada.

Kazio. Tatusiu, na suficie siedzi pająk.

Ojciec. (zaczytany w gazecie). To go zadepcz i daj mi spokój.

W kuchni.

— Dziękuję za służbę, od pierwszego odchodzę.

— Dlaczego? Mogę ci podwyższyć pensję.

— Co mi tam po podwyżce? Przez panią straciłam narzeczonego.

— Jakim sposobem?

— Skoro pani zaprowadziła bezmięsne obiady, on zaraz przestał do mnie przychodzić.

ZESTAWIENIE

zebranych funduszów w powiecie tarnopolskim na akcję „Chleb głodnym dzieciom" do dnia 18 marca 1924.

(Sumy w miljonach Marek):

Dr. Stefan Godlewski prezes Rady pow. w Tarnopolu 25, Leon Podleski wł. dóbr Czernielów mazowiecki 25, Tadeusz Sochanik Borki wielkie 5, prof. Raczyński 10, Marjan Borecki 10, Wł. Pacześniowski dyr. dóbr Płotycz 10, Kaz. Raczyński kom. Starostwa 5, Holand-America Line 50, Urzędnicy tego T-wa 15, White Star Line 10 dol., prof. Gottfried 20, Stanisław Cieślak 20, p. Malicka wł. dóbr Szlachcińce 30, Grupa spoż. T-wa Kupieckiego 335, Grupa Bławatn. 175, Grupa gal. T. K. 105, Grupa skór Tow. kup. 100, Grupa Obuwia T. K. 55, Kasa

Oszczędności 10, Grupa żelaza Tow. kupieckiego 106, Cosulich Line 15, „Gwiazda“ 84, T. O. M. 10, Daniel Stöckel 100, Herman Zimmer 75, Piotr Majka 100, Tytus Jarymowicz 100, Stow. szynkarzy 250, Wł. hr. Korytowski Płotycz 30, Wiktor Czarkowski Janówka 10, Sąd powiatowy 14.588.900, Sąd okręgowy 19, Juljusz Friedberg Bajkowce 20, Dr. Herman Lustig 15, Marjan Krzyżanowski właść. apteki Lwów 50, Rudolf Kozłowski Lwów 10, Dr. Stan. Pohorecki 5, p-na Dąbrowska 5, Ziembiński 5, Stefan Dembiński Łuka wielka 1 ctn. pszenicy, Prokurator Muzyka 10, Bolesław Kuzian Denysów 5, Baltic-American Line 5 dol., Red-Star-Line 10, Kino „Świteź“ 10, Marja Mochnacka Kozówka 10, Canadian Pacific 5 dol., Grupa drzewna Tow. kupieckie 100, Cunard Line 20. Król. Hol. Lloyd 20. Razem 2,213.588.900 mkp., 20 dol. i 1 ctn. pszenicy.

Tarnopol, 18 marca 1924.

Starosta: ECKHARDT.

Sprawozdanie kasowe

z „Rautu z tańcami“ na chleb głodnym dzieciom urządzonego 1 marca 1924 pod protektoratem JWP. Wojew. Zawistowskich.

Dochód z rautu 2,000.090.000, zebrane dotychczas przez Starostwa 4,136.363.900, razem 6,136.453.900. Rozchód 536,453.900. Pozostałość 5,600 miljonów Mkp.

Powyższy dochód rozdzielono następująco: Ochronka św. Józefa 1,750 miljon., Ochronka SS. Dominikanek 1.750 miljon., Tow. Winc. a Paulo 1,500 miljon., Bursa T. S. L. dla uczniów z za Zbrucza 600 miljon., razem 5,600 miljon. Mkp.

Wszystkim P. T., którzy przyczynili się do tak wspaniałego rezultatu Rautu, w szczególności JWP. Wojewodom Zawistowskim za łaskawe objęcie protektoratu oraz wszystkim P. T. ofiarodawcom tak w Tarnopolu jak na powiatach składa serdeczne podziękowanie

KkomitET.

Parcela do sprzedania

przy ul. Tatarskiej l. 8 na 16 m. szeroka i 35 m. długa.

„CYCLECAR“ Lwów, ul. Jugiellońska 8

Automobile „Renault“ najekonomiczniejsze w zużyciu benzyny, Motocykle „Indian“, Motocykletki „Evaus“, Przybory, Akcesorja. Ceny fabryczne.

-UCZNIA-

przyjmie zaraz drukarnia Leona Wierzbickiego.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

UNITED STATES LINES

Amerykańskie Okręty Rządowe

DO NOWEGO YORKU

Z BREMY przez Southampton i Cherbourg

GEORGE WASHINGTON

22 marca, 19 kwietnia, 20 maja.

President Harding . . . . 11 kwietn., 12 maja.

America . . . . . 26 marca, 24 kwietn., 28 maja.

President Roosevelt . . . 2 maja

Z Southampton-Cherbourg

LEVIATHAN

23 kwietnia, 13 maja.

Odjazd z Southamptonu i Cherbourga o dzień później. Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:

Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu.

UNITED STATES LINES

WARSZAWA Senatorska 28-30. — LWÓW Gródecka 69.

ŁOMŻA Senatorska 5. — WILNO Kolejowa 11.

KRAKÓW Radziwiłłowska 24. — BIAŁYSTOK Lipowa 36.

Rok założenia 1839. **ROYAL MAIL LINE** Królewsko Angielska Linja Pocztowo-Pasażerska. - -

CENTRALA W WARSZAWIE, Elektoralna 35. FILJA W TARNOPOLU UL. TARNOWSKIEGO 19.

Do NEW-YORKU KANADY

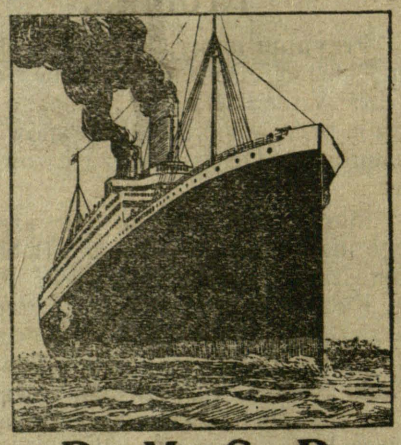

Argentyny KUBY i BRAZYLJI

R. M. S. P.

Najwygodniejsza i najlepsza komunikacja. Przestronne i z komfortem urządzone sypialnie. Obfita i urozmaicona kuchnia. Trzyśrubowe okręty. Wzorowa wentylacja. Oddzielne kabiny na 6, 4 i 2 osób. Transporty odchodzą każdego tygodnia. Bezpłatnie i sumiennie udzielamy wszelkich informacji jak osobiście tak i pisemnie.

Adres nasz: **THE ROYAL MAIL LINE — TARNOPOL, ul. Tarnowskiego l. 19.**

Filje: LWÓW, Gródecka 93. — STANISŁAWÓW, 3-go Maja 5.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 12. Tarnopol, niedziela dnia 30 marca 1924. Rok XXI.

Należ... cztową opłacono ryczałtem.

Pt. Bibl. zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

AN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Spokoju i rozwagi.

Nasze życie społeczne jest chore, bo obłożnie choruje cały świat. Wierzymy w uzdrowienie, święcie w to wierzymy. Ale życia niema, są tylko ludzie żyjący. Ich to czyny, naruszające lub znieważające normy socjalne, wywołują zaniepokojenie lub burzę. Ocena tych odchyleń wymaga niewątpliwie uwzględnienia motywów działania, stopnia ludzkiej poczytalności i wszelakiej słabości, nie zawsze przejawnionej i znanej, a wiecznie za mało uwzględnianej.

Prasa jest od tego, by ciężarem zasad ważyła wypadki. Wrażliwość na sąd, publicznie wypowiedziany, jest tak samo zrozumiałą, jak i pożądaną. Reakcja winna jednak być mierna i celowa. Inaczej spór rodzi konflikt, zacierając genezę przyczyn i powodów. I wówczas to z przejściowego podrażnienia wylęga się złośliwy robak mętnego jątrzenia. Stajemy się podobni do wędrowca, który zapomniał, skąd wyszedł i dokąd zmierza.

Co za sentencja! Najczęściej rację mają gniewający się na siebie samych. Ale żądać od głosu, dla służby publicznej ustanowionego, grobowej ciszy i buduarowej dyskrecji, jest niedorzecznością i absurdem, jest uprzywilejowaniem i rozgrzeszeniem danem z góry złym skłonnościom.

Prasa jest chwilowych wydarzeń chwilowym sędzią. Artykuły nie są dekretami trybunału historji. Prasa omawia świeże i ciepłe wypadki dnia, historja fakty zamknięte i dojrzałe.

Pierwsza koryguje współczesnych, druga uczy potomnych. Zrobiło się źle, więc wytknęło się dobrze.

Cicho więc, cicho, czytajcie nauki i zapominajcie urazy! O.

Sprawa Banku Polskiego.

Termin subskrybowania na akcje Banku Polskiego dobiega końca. Im bliżej 31 marca, tem bardziej ożywia się ruch zapisowy. Na ogół nie bardzo popisało się społeczeństwo gorliwością w spełnieniu dobrowolnego obowiązku wobec Banku Polskiego.

W warunkach zdrowych, choćby przy tym samym stanie majątku zakładowy kapitał powinienby osiągnąć dwukrotną 100 miljonów złp. W naszych stosunkach liczyć się trzeba z tem, że do kwoty powyższej wiele zabraknie. Brak ten uzupełni Rząd przez tymczasowe powiększenie udziału, zastrzeżonego dla Skarbu Państwa. Powstania więc Banku Polskiego w kwietniu, a uruchomienia go w pierwszych dniach maju należy oczekiwać z całą pewnością.

Duże zainteresowanie obudzi stastystyka subskrybentów wedle stanów i zawodów, która się okaże prawdopodobnie już w pierwszej połowie kwietnia. Wówczas spór między klasami, nawzajem sobie zarzucającemi brak poczucia obowiązkowości nabierze ciała i będzie można cyfrowo tą rzecz ująć.

Na razie jest w modzie oskarżanie ziemiaństwa o uchylenie się od subskrypcji; niedaleka przyszłość zarzut ten rozwieje lub potwierdzi. Należy jednak już teraz stwierdzić, że ziemianie z naszego Podola, którzy tak chwalebnie w czasach przedwojennych wyróżniali się patrjotyzmem i twardo stali przy myśli niepodległościowej, pomimo zniszczenia prawie bez wyjątku subskrybowali akcje w Banku Ziemian.

Zjazd wojewódzki Z. L. N.

W niedzielę 23 marca b. r. odbył się drugi zjazd wojewódzki Z. L. N. w Tarnopolu ze współudziałem posłów Wierczaka, Zamorskiego, ks. Matusa, Manaczyńskiego, sen. Orlińskiego. Z powodu nieregularnego jeszcze ruchu kolejowego zjazd był mniej liczny niż poprzednio, choć i tak zgromadził znaczną ilość delegatów i gości.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa wojewódzkiej organizacji Z. L. N. dr. K. Bobowskiego pos. Wierczak, sekr. Głównego Zarządu Z. L. N. w Warszawie, przedstawił położenie polityczne w mocarstwach zachodnich, Niemczech i Rosji. Od stopnia konsolidacji stosunków w Polsce i uzdrowienia skarbu zależy wzmocnienie stanowiska Polski w polityce zagranicznej, a specjalnie w Lidze narodów.

W polityce wewnętrznej Z. L. N. jest zdecydowany dopuścić jedynie do takiej ustawy samorządowej, która zabezpieczy w pełni prawa ludności polskiej na kresach. Co do przyszłych wyborów Z. L. N. godzi się na nie pod warunkiem, że zmieniona będzie gruntownie ordynacja wyborcza, ograniczając liczbę posłów i podnosząc wiek potrzebny do wykonywania czynnego i biernego prawa głosowania.

Sen. Orliński mówił o potrzebie silniejszego skupienia się w łonie Z. L. N. tutejszych Polaków, bo od siły ich politycznej organizacji zależy wpływ kultury i państwowości polskiej wśród mniejszości narodowych na kresach. Bo też Z. L. N. jest jedynem stronnictwem, które nie reprezentuje jakiejś jednej warstwy, ale broni interesów całego narodu.

Poseł Manaczyński scharakteryzował obłudę socjalistów, jako kierowniczego stronnictwa lewicy. Broniąc rzekomo robotników, socjaliści nie tylko nie ujęli się za robotnikami wydalonymi okrutnie z Niemiec, ale nawet głosowali przeciw wnioskowi Z. L. N., stającemu w ich obronie.

Tak samo w kraju pchają robotników do ciągłych strajków, choć to prowadzi w konsekwencji do ograniczenia produkcji i bezrobocia, byle utrzymać niezadowolenie wśród robotników. Wkońcu udają dobrych Polaków, ale nie chcieli się zgodzić na służbę wojskową Górnoślązaków, choć sejm górnośląski sam zrzekł się przywileju, że Górny Śląsk ma być 8 lat wolny od służby wojskowej.

Krótko przemówił poseł ks. Matus przedstawiając szczytną działalność ś. p. ks. Lutosławskiego, który starał się przez kapłaństwo służyć Bogu, a przez Z. L. N. Ojczyźnie.

Zebranie obywatelskie Z. L. N.

W poniedziałek 21 marca b. r. odbyło się w sali Sokoła o godz. 6 obywatelskie zebranie za zaproszeniami, zwołane przez tarnopolskie Koło Z. L. N. Po zagajeniu przez prezesa Herwy'ego sen. Orliński wyjaśnił krótko cel zebrania, które ma zachęcić naszą inteligencję do intenzywnej pracy nad ludem i do silnej organizacji politycznej w Z. L. N., jako ośrodku politycznego życia Polski.

Potem poseł Wierczak rzucił krótki szkic początków i rozwoju stronnictwa narodowo-demokratycznego i jego pracy nad uświadomieniem narodowem ludu i całego społeczeństwa polskiego we wszystkich trzech zaborach. Specjalną uwagę zwrócił na wschodnią Małopolskę, a zwłaszcza tarnopolszczyznę, która bez pracy prezesa Zamorskiego i innych narodowych demokratów dawno zatraciłaby poczucie polskości.

Działalność Z. L. N. w czasie wojny, otwarcie stającą przeciw Niemcom a po stronie ententy, uwieńczył traktat wersalski, któremu Polska zawdzięcza obecne granice. W takiej Polsce Z. L. N. wytrwale broni zasady, że Polska może być tylko państwem narodowem, rządzonem przez Polaków i stale ma na oku interesy całego narodu. To też dopiero Z. L. N. dał przez min. Kucharskiego program sanacji skarbu i w połowie sam przeprowadził. Obecnie wykonuje go rząd Grabskiego.

Tak samo jedynie interesem Polaków będzie się Z. L. N. kierował przy zmianie ordynacji wyborczej i obronie kresów wschodnich.

Ks. Matus zobrazował stosunki polityczne Polski współczesnej, podzielonej na 2 wielkie obozy, narodowy prawicy z Piastem i lewicy, idącej wspólnie z mniejszościami narodowemi przeciw polskiej większości. Fakt ten zilustrował jaskrawemi przykładami.

Zakończyły zebranie wywody prezesa Zamorskiego, który wystąpił przeciw przesadnej krytyce wszystkiego w Polsce i wzywał do zgodnej pracy nad uświadomieniem ludu. Albowiem ideałem nacjonalizmu jest zgodne współżycie wszystkich warstw i kierunków w narodzie, jak dzieci w jednej rodzinie. Tak pojęte państwo narodowe musi nas prowadzić do coraz większego, harmonijnego, potężnego rozkwitu jako państwo i naród.

Silne oklaski nagrodziły mowy obu posłów.

Prez. Herwy podziękowawszy w imieniu obecnych posłom za ich trudy, zamknął zebranie o 8½ godz.

Szczera.

— Powiedz, Maniu, całkiem szczerze, czy wyszłaś za mąż z prawdziwego przekonania?

— O tak!

— A co najwięcej przemawiało za twoim małżonkiem?

— Że miał własne dwa pokoje, przedpokój i kuchnię.

Sprawozdanie Koła T. S. L. w Trembowli.

Koło T. S. L. w Trembowli odnowiło swoją działalność po inwazji ukraińskiej. Z powodu ubytku wielu pracow. Koło wytężyło zrazu całą energję w kierunku zakładania szkół polskich w gminach o mniejszości polskiej. Praca ta dała bardzo dodatnie wyniki. Obraz tej pracy przedstawiliśmy szczegółowo w zeszłorocznem sprawozdaniu. Osiągnąwszy zamierzone cele, skierowaliśmy naszą działalność w kierunku odnowienia i zakładania czytelń T. S. L. w powiecie. Przedstawione poniżej cyfry dają zupełny obraz tej systematycznej pracy oświatowej. Chociaż dużo jest jeszcze braków na tem polu, zrobiono już bardzo wiele. Zatem działalność Koła w roku sprawozdawczym stanowi chlubną kartę w jego dziejach.

I. Oświata szkolna.

A) Szkoły powszechne:

Wszystkie szkoły, założone przez tut. Koło, przeszły na etat Państwa z wyjątkiem szkół w Chatkach (ad Trembowla), Romanówce i Hleszczawie, zwiniętych w r. 1921 i szkółki w Sadykach (ad Trembowla) zwiniętej 1 lutego 1924. Jedynie szkółkę w Wybranówce (ad Podhajczyki) subwencjonujemy w miarę potrzeby. Szkółka w Chatkach (ad Plebanówka) może być reaktywowana, gdy zdołamy wyszukać odpowiedni lokal. Ponieważ Chatki są odległe od Plebanówki tylko o 2 klm., dzieci uczęszczają do tamtejszej szkoły z polsk. jęz. wykł.

Szkoła w Hleszczawie została uruchomiona od września 1923 w ten sposób, że szkółka polska została pomieszczona w budynku szkoły ruskiej. Odzyskaliśmy zatem tę szkołę polską, założoną zaraz po inwazji ukraińskiej, a zamkniętą po dwóch latach istnienia z braku lokalu.

Upadła szkoła polska w Sadykach ad Trembowla, którą założyliśmy w r. 1919/20. Nastąpiło to wprawdzie na zarządzenie Kuratorjum Okr. Szkol. lwowskiego, ale głównie dzięki nieżyczliwemu stanowisku tutejszego magistratu, który dążył do zwinięcia tej szkoły. Jakkolwiek Sadyki są przysiółkiem Trembowli, oddalonym od miasta o 1 klm., zwinięcie tej szkoły pociągnie za sobą ujemne skutki. Większość dzieci nie będzie uczęszczać do szkoły w mieście, zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej, ponieważ przysiółek ten leży na górze o stromem zboczu, w tych porach prawie niedostępnem. Na razie starania nasze o zatrzymanie tej szkoły nie odniosły skutku, dążyć będziemy jednak do ponownego jej otwarcia.

Dzięki kilkoletnim staraniom doprowadziliśmy do otwarcia w jesieni 1923 szkoły polskiej w Laskowcach, która liczy według ostatniego spisu około 200 Polaków na 2800 mieszkańców. Szkoła jest na etacie państwowym.

W Słobudce strusowskiej rozpoczęliśmy budowę szkoły polskiej; na to otrzymaliśmy w połowie ubiegłego roku z Zarządu gł. T. S. L. w lipcu 5 milj. z Kuratorjum Okr. Szkol. Lwowskiego 10 milj., tut. Koło wyasygnowało z własnych funduszów 500.000 Mk. W styczniu br. wyasygnował Zarząd główny T. S. L. na ten cel 300 milj. W budynku tym znajdzie również pomieszczenie czytelnia T. S. L. Dotąd położono fundamenty, a w br. stanie pod dachem.

W sprawach dotyczących szkolnictwa nie wkraczamy w kompetencje Rady Szkolnej powiatowej, ale działamy w żywem porozumieniu z P. Insp. Szkol. Janem Turskim, który wchodzi w skład Zarządu Koła i skutecznie z nami współdziała.

Co do szkół dla osadników stwierdzamy, że w tut. powiecie osadnicy osiedlili się jedynie w Tiutkowie, wsi polskiej, gdzie istnieje szkoła polska. Osadnicy mieszkają jeszcze w Wigdorówce, dokąd przybyli jeszcze przed wojną, a gdzie we wrześniu 1923/24 została otwarta szkoła polska.

Urzędnicy subskrybują akcje Banku Polskiego.

Sekcja utrzymania P. K. P. Tarnopol I. donosi, że jej pracownicy subskrybowali na raty akcje Banku Polskiego w Dyrekcji P. K. P. we Lwowie razem 90 akcyj.

Z pracowników etatowych subskrybowali: Inż. Sawicki Br. radca bud. 3, inż. Dobosz M. kom. 2, Miehle St. rewident 2; inni po jednej akcji a to: Szumski Jan sł. kanc., Szczurkiewicz St. adjunkt, Schwarz Jan sygnałomistrz, Fedun Tom. drożnik, Szpak Joach. torowy, Zimmer J. drożnik, Łabaziewicz L. adjunkt nadz. drog., drożnicy Czerkas P., Pastuch W., Wilczyński J., Zmorzyński Ignacy nadz. drog., Tytor H. torowy, Aleksandruk D. nadz. drog., torowi Kowalczuk St., Czernienko J., Miałkowski N., Korolków A., Herzig H. nadz. drog. Razem 25 akcyj.

Pracownicy nieetatowi stali subskrybowali razem 65 akcyj, każdy po jednej, jak następuje: Bodnar A. przodownik, Dziwiński W. robotnik, Furyk A. stolarz, robotnicy Hołyński P., Iwanica M., Kuźma A., Kubiszyn P., Lachman M., Młynowski P., Połotnianka S., Serdiuk D., Szpak A., Sosnyk W., Wołoszyn F., Zabłocki Piotr, Zabłocki Paweł, Zwarycz A., Dudek M., Dudek P., Wróblewski P., Świta M., Bojko P., Ściborski M., Baj F., Kanas J., Majłowski S., Malisz F., Kizłyk J., Rybka P., Ataman I., Kanas P., Łagisz J., Datkun W., Tapata J., Litwin M., Worowski J., Maksymczuk A., Gładki G., Dudek J., Wierzbicki A., Prysiażniuk G., Mazurok T., Myśko A., Burda Sz., Bogatiuk S., Basist S., Bondaruk L., Czerny J., Kanteluk S., Kurz P., Masłowski J, Piotrowski J., Szpilman T., Tokaryś S., Tunicki A., Szaryński M., pomocnicy kanc. Ossowicz J., Rozumówna J., Sawicz Karolina, drużynowi Dudek S., Łagisz P., Łabiak J., Kochański A. parkieciarz, Krzywicki A. stolarz, Nowosielski A. cieśla.

Kasa Wzajemnej Pomocy pracowników Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych zakupiła ze swych funduszów 50 akcyj Banku Polskiego.

Niezależnie od tego pracownicy P. D. U. W. nabyli indywidualnie ogółem 589 akcyj Banku Polskiego. Przy skromnem, mieszczącem się w ramach płac urzędników państwowych, ich uposażeniu umożliwione to zostało obywatelskiem poparciem ze strony Zarządu P. D. U. W., który uskutecznił zapis na akcje podług zgłoszonej przez pracowników listy rozkładając od siebie spłatę na 4 raty miesięczne, od dnia 1 marca rb.

Nadto z okazji Miesiąca Zbiórki na Skarb Narodowy pod hasłem „Wszyscy dla Skarbu" na skutek odezwy Zarządu Kasy Kasy Wzajemnej Pomocy Pracowników P. D. U. W. z dnia 23 lutego r. b. pracownicy ci zebrali na Skarb Narodowy ogółem w gotowiźnie Mk. 3,568.350.000.

Od red. Tego rodzaju wspólne zakupowanie akcyj Banku Polskiego jest nadzwyczaj wskazane. W ten sposób pojedyńcze akcje nie stracą prawa do głosowania, bo członkowie organizacyj urzędniczych odstąpią głosy gremjalnie swym towarzystwom i wzmocnią ich wpływ na działalność Banku Polskiego.

Urzędnicy II. Instancji Władzy administracyjnej (Urząd Wojewódzki) w Tarnopolu w dniu 24 marca 1924 suskrybowali 43 akcyj Banku Polskiego: Dr. Lucjan Zawistowski (prócz subskrybowanych przedtem) 1; pp. Athenstädt Wł., Astman H., Barącz W., Czyrski I., Dr. Feit H., Filipowicz W., Gergowicz B., Hild T., Jarosławski St., Jaworczykowski K., Kochman O., Kulczycki J., Dr. Kułakowski R., Kunzek T., Laskowski A. po 1; Leurman F. 2; Lehman H., Des Loges K., Łotocki J., Mazurkiewicz W., Menkes K. po 1; Dr. Michalik J. i Miecik W. po 2; Moschitz S., Murij J., Ołyniec P., Piechurski M., Dr. Rzadki A. po 1; Reichelt K. i Rosolski M. po 2; Sawicz A., Schwarz K., Ślaski H., Szozda B., Wierzchowski M., Wójcikiewicz T., Wiatrowy K. po 1.

Urzędnicy Starostwa Tarnopolskiego subskrybowali 17 sztuk akcyj B. P., a to: Czesław Eckhardt 2, T. Malicki 3; po jednej zaś J. Krzyżanowski, K. Zaleski, Dr. Feit, lek. wet. Chmurka, inż. Skrobotowicz, J. Polański, J. Kinczel, K. Raczyński. S. Hosumbek, W. Schneider, T. Appel, K. Wiatrowy.

W tutejszym garnizonie oficerowie i podoficerowie subskrybowali 144 akcyj Banku Polskiego a to: Gen. Bryg. Januszajtis Marjan 2, Pułk. Łukoski K. 2, Płk. Dr. Stobiecki Z. 4, Płk. inż. Dziakiewicz K., Płk. Kwiatkowski R., Płk. Budzikiewicz A., Mjr. Januszewicz J., Mjr. Szt. Gen. Konczyc P., Mjr. Krzyżanowski po 1; Mjr. Hardy W. i Mjr. X. Dadaczyński R. po 2; Mjr. Dr. Kral G., Mjr. Ałaszejow L., Mjr. Gabriel W., Mjr. Kubica Sz., Kapitanowie Kubica S., Kuta J., Podoski K., Mazurkiewicz A., Szychulski J., Smolski L., Mach F., Chudzikiewicz A. po 1; Dynowski K. 2, Warchoł St., Toczyski L., Meller O., Fritz J., Pytel A., Zdanowski Z. po 1; Porucznicy Gurbiel A., Chmiołek E., Osetek E., Socha W. po 1; Ruchaj A. 2; Rojna S. 1, Skwirut S. 3, Różycki E., Samardak J., Malczyński S., Starak F., Sarachman M., Szaper J., Ryziński B., Berger A., Lacheta T., Wacek T., Kruczkowski W., Wajnberger A., Czoch W., Domaradzki T., Domaradzki A., Gottwald K., Wołoszyński W., Sobolewski K., Kisielewski J., Kulesza P., Buntner S., Buntner K., Jaremski J., Guzik F., Monkiewicz A. po 1; Klimas J. 3, Horn I., Białoskórski A., Zapotoczny M., Szymkiewicz K. po 1; Wołowicz W. 2, Hexel A., Dr. Chlamtacz Z., Sięga B., Ćwiąkalski F., Podpor. Domaradzki S., Matyszkiewicz E., U. w. Gdula M., U. w. Biliński K., Chor. Marciniak A., Chor. Buffi F. po 1; Chor. Załęski J. 3, Chor. Cach J., Chor. Friedman H. po 1; St. ogn. Ziemba J., St. sierżanci Augustyniak J., Wójcik K., Bieniaszewski J., Dąbrowski A. po 1; Kobierski K. i Chłap J. po 2; Sierz. Bilski L. 3; Ogn. Szofer S., Stokłos J., Kujawa P. po 1; Sierz. Weber E. 2; Ergang W., Wieser S., Zabawa J., Fiedler J. po 1; Plutonowi Charzewski W. 1, Marczewski J. 2, Gąska F. 1, Żołnowski M. 2, Gorecki M. 1, Wysocki J. 2, Lor M., Marona J., Petke L., Ordysiński I., Hubert K., Pałgan B., Zatej F., Milczarek J., Kapral Dziewicz T., urz. cyw. Gdula I., Porębianka J., Szabelnicki M., sanit. Kochówna S., Kurkowska M., Furtak S., Kozłowska M., Por. Dr. Bachman K., urz. w. Szewczyk J. po 1.

Powiatowy Urząd Ziemski w Tarnopolu na skutek odezwy okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie suskrybował tamże 5 akcyj B. P. a to: Wołoszyński K. 2, Wodczyński W. 1, Biedka M. 1. Równocześnie ąaprasza wszystkich P. T. Funkcjonarjuszy Powiat. Biura Odbudowy do subskrybowania.

Gremjum Kupców Chrześcijańskich subskrybowało razem 25 akcyj Banku Polskiego.

Zabrakło.

— Powiadam pani, że mój miał wczoraj ogromną awanturę.

— Z kim?

— Poszedł do rządcego i tam się widać przemówili, bo mój stary po chwili przewalił się na schodach i leci, leci...

— No i co?

— I byłby moja pani, do tej pory tak leciał.

— Tylko co?

— Tylko, że już schodów zabrakło.

Kto kogo wzywa do subskrypcji akcyj B. P.

Kolega mój p. Anatol Tenenbaum spóźnił się z wezwaniem, bo w tym samym numerze Głosu Polskiego znajduję się już na liście suskrybentów I. Gimn. z 2 akcjami; wobec tego zapraszam grzecznie p. Anatola Tenenbauma do koleżeńskiej subskrypcji drugiej akcji. Ferd. Lercher.

Na skutek zaproszenia p. Woźniakowskiego dr. Juljusz Franzos subskrybował w tut. Kasie Oszcz. 3 akcje Banku Polskiego i zaprasza do subskrypcji WP. Aptekarzy Krasuckiego i Freudenthala.

Dalsze zapisy na akcje Banku Polskiego

w miejscowym Oddziale P. K. K. P. od 22 do 27 marca włącznie.

Bauerowa J. wł. real., Bauer J. prof. gimn., Bauer M. insp. M. T. R., Dr. Bobowski K. adw. po 1, Buber L. właśc. dóbr Łubianka niż. 2, Chodzicki J. malarz. dek. Czortków 1, Cieńska S. właśc. dóbr Horodyszcze 5, Czyżewski E. sekr. Rady Pow. Zbaraż 1, Dniestrzański J. nacz. Wydz. Woj. 1, Freudenthal F. apt. 3, Frantz E. dyr. K. O. m. T. 1, Gawalewicz T. urz. P. K. K. P. 2, ks. Głowiński K. Chorostków 2, Gmina Berezowica Wielka 1, Gmina Bucniów 1, Gmina m. Tarnopola 25, Gmina Mikulińce 1, Gmina Petryków 2, Hawryluk P. przem. Zbaraż 1, Herwyówna Z. urz. P. K. K. P. 2, inż. Jakimowski W. Lwów 10, Iwaszkiewicz A. urz. P. K. K. P. 1, Kanner A. kupiec 2, Kasa Oszcz. m. Tarnopola 25, Koczyński W. kom. rząd. wydz. pow. Zbaraż 2, Kudryński J. urz. P. K. K. P. 1, Małachowski J. wł. ziem. Stryjówka 1, Mandela J. not. 1, Mroczkowski A. inż. miejski 1, Muzyka B. prok. sądu okr. 1, Oborski E. rolnik Zbaraż 1, Oskwarek J. dyr, P. K. K. P. dalszych 7, Pacześniowski W. dyr. dóbr Płotycz 1, Peller M. urz. P. K. K. P. 1, Pfisterer A. urz. P. K. K. P. 1, Plater A. właśc. dóbr Hłuboczek W. 2, Powiatowa Kasa chorych 5, Pragłowska J. urz. P. K. K. P. 1, Raczyński P. prof. gimn. 1, Raszowski S. urz. P. K. K. P. dalsza 1, Rysiakiewicz K. Czortków 10, Dr. Rukserówna M. zast. prof. uniw. Poznań dalsze 2, Sass N. kupiec 1, Solarski L. urz. P. K. K. P. 1, Sosińska S. urz. P. K. K. P. 1, Sosnowski J. urz. P. K. K. P. dalsze 1, Schmidt R. obrońca 1, Smętkiewicz W. kupiec 3, Spittal E. poseł 1, Spółka mleczarska Czernielów maz. 1, Stow. Chrześć. Nar. Naucz. szkół pow. 1, Szpotko J. woźny P. K. K. P. 1, Zacharjasiewicz K. kupiec Zbaraż 4, Zgórski S. pełn. dóbr ziem. Horodyszcze 2.

Wieści z Województwa.

Draganówka.

Dn. 7 b. m. odbyło się zebranie włościan, na którem sen. Orliński wyjaśniał zebranym główne wytyczne projektu ustawy o samorządzie gminnym i powiatowym. Nadto zobrazował mowca położenie polityczne, poświęcając wiele miejsca kwestji sanacji skarbu z szczególnem uwzględnieniem pracy nad stworzeniem Banku Polskiego. Kilku włościan oświadczyło, że zaraz w najbliższych dniach udadzą się do P. K. K. P. w Tarnopolu, by subskrybować akcje Banku Polskiego.

P. sen. Dr. Orliński nie zważa na trudy i złe drogi, lecz objeżdża powiat i województwo, zaglądając nawet do najwięcej zapadłych kątów.

W lutym obchodziliśmy bardzo ładną uroczystość Powstania styczniowego. Na program złożyło się piękne przemówienie p. Wł. Zazuli, chór, tudzież sztuka „X. Pawilon“, odegrana przez młodzież „Koła Mł.“, która dobrze wywiązała się ze swoich ról. Nasze „Koło Mł.“ pod opieką p. Wł. Zazuli kier. szk. ładnie się rozwija, skupia młodzież, wyrabia w niej poczucie narodowe i obowiązki obywatelskie. Wiele po wsiach można zrobić, trzeba tylko trochę chęci i energji.

Jedna tylko bolączka, która nas gniecie: to brak Domów ludowych i bibljotek. Drugą ważną przeszkodą w rozwoju naszych „Kół“ są tajne szynki, które szerzą tylko demoralizację. Namnożyło się ich dużo po wsiach; sprzedają w nich poniekąd całkiem jawnie napoje alkoholowe, na co niejeden wójt patrzy z zasady przez palce. Możeby nasze kompetentne władze wglądnęły w tę sprawę.

Założona u nas niedawno „Spółka Mleczarska“ na wywóz mleka ładnie się rozwija. Dziennie wywozi przeciętnie około 200 l. mleka, nie naraża ludzi na trudności pojedynczej dostawy i daje Spółce dość poważny dochód tak, że w niedalekiej przyszłości zaczniemy myśleć o budowie Domu Ludowego.

Ruszajmy nasze wsie, gdyż naprawdę „odłogiem leży rola“.

O spadki w Ameryce.

Niebezpieczni i kosztowni pośrednicy. Jaka jest najlepsza droga i jakim sposobem można sobie zabezpieczyć spadek i jego wysokość.

Spadki po emigrantach polskich w Ameryce są często źródłem wyzysku, a nawet wprost oszustwa. Do rodzin i krewnych tych emigrantów zwracają się różni pośrednicy, a często i rozmaite Towarzystwa zajmujące się zasadniczo zupełnie czem innem i proponują wydobycie spadków w Ameryce, rzeczywistych a nierzadko i zupełnie fikcyjnych. Pośrednicy ci wyłudzają grube sumy na koszty i wyzyskują ludzi zbyt łatwowiernych. Zresztą i w najlepszym wypadku, gdy pośrednicy tacy rzeczywiście wydostaną spadek, każą sobie płacić honorarja dochodzące do połowy i więcej sumy spadku.

Tymczasem jest droga o wiele prostsza, tańsza a przedewszystkiem zupełnie pewna — przez Konsulaty Polskie, które windykują spadki bez angażowania adwokatów amerykańskich; dlatego pobierają procentowe około 3 proc. sumy spadkowej.

W ostatnich czasach wprowadzono jeszcze te dogodności, że spadki windykowane przez konsulaty wypłacane są przez Polską Krajową Kasę Pożycz. w Polsce w dolarach.

Wreszcie dla ostrzeżenia emigrantów i ich rodzin zauważa się:

1. Nie należy niszczyć korespondencyj, kwitów, przekazów pieniężnych i innych dowodów, stwierdzających otrzymywanie zasiłków z Ameryki, wiele bowiem słusznych zresztą pretensyj do odszkodowań za śmierć członka rodziny w Ameryce, zostało oddalonych przez sądy amerykańskie z powodu nieprzedłożenia przez uprawnionych dowodów zależności materjalnej.

2. Należy przekazywać do kraju, o ile możności jak najwięcej gotówki, gdyż wysokość przyznanych rent zależy w myśl ustaw amerykańskich, od ilości i wysokości kwot, przesyłanych do kraju na utrzymanie pozostałych rodzin.

KRONIKA.

Misje parafjalne pod kierownictwem O. O. Redemptorystów odbędą się w Tarnopolu w kościele parafjalnym od soboty 5 kwietnia do niedzieli 13 kwietnia. Uroczysty początek 5 kwietnia o godz. 6 wiecz.

Rekolekcje wielkanocne odbędą się staraniem Sodalicji Marjańskiej w kościele O. O. Jezuitów w Wielki Tydzień od 13 do 17 kwietnia. Rekolekcje Pań rozpoczynać się będą od godz. 5, panów od godz. 7 wiecz. Rekolekcje prowadzić będzie znany kaznodzieja ks. Czermiński T. J. ze Lwowa.

Poseł dr. Stanisław Grabski nie mógł mimo zapowiedzi przybyć na zjazd wojewódzki 23 marca i zebranie obywatelskie 24 marca, bo lekarz zabronił mu wyjazdu z powodu ogniskowego zapalenia opłucnej. Jest nadzieja, że po wyzdrowieniu Szanowny Poseł przyjedzie do Tarnopola 6 kwietnia i przedstawi Tarnopolanom swe głębokie wywody o wymogach naszej polityki narodowej.

Kurs instruktorów Z. L. N. odbywał się przez 2 dni 23 i 24 marca b. r. W kursie wzięło udział przeszło 51 uczestników, przeważnie młodych ludzi ze wsi powiatów tarnopolskiego, zbaraskiego, brzeżańskiego, podhajeckiego. Posłowie prez. Zamorski, Wierczak, ks. Matus, sen. Orliński omówili następujące tematy: 1, Idea narodowa w Polsce, 2. Stronnictwa w Polsce, 3. Nasz program o mniejszościach narodowych, 4. Program gospodarczy, 5. Co to jest stronnictwo klasowe, a co nacjonalistyczne, 6, Jak się organizować.

Kurs zakończył się 23 marca po poł. wspólnym skromnym podwieczorkiem, przy którym zasiedli członkowie kursu razem z posłami i członkami stronnictwa w Tarnopolu, spędzając mile czas na wspólnej pogadance i przemowach. Podnieść należy przemówienie p. Wład. Strutyńskiego z Koszlak na cześć posłów, w szczególności prezesa Zamorskiego, przepojone wysokim patrjotyzmem, a zakończone ładnym śpiewem „Niech żyją nam“.

W serdecznym nastroju rozstali się gospodarze i kursiści, którzy ideę Związk. Lud. Narod. mają dalej szerzyć wśród swoich na wsi.

Walne Zgrom. Sokoła odbyło się w piątek dnia 21 b. m. o godz. 7. Po krótkiem zagajeniu prezesa Sokoła inż. Sawickiego i odczytaniu protokołu z ostatniego Waln. Zgrom. złożyli sprawozdanie gospodarz, skarbnik, prezes i naczelnik. Zebrani na wniosek dha dyr. Vogla przyjęli sprawozdanie do wiadomości, udzielając Wydziałowi absolutorjum. Przystąpiono z kolei do wyborów.

Prezes odczytał listę projektowaną ze strony Wydziału. Podczas gdy po oddaniu głosów Komisja skrutacyjna obliczała wynik głosowania, przystąpiono do wniosków. Nieco ożywienia wprowadziła sprawa wkładek. Zabierali głos g. dyr. Trojnar, Vogl, Linda, dr. Mantel i inni Uchwalono wkładkę miesięczną w wysokości miljona Mp., która jednakże w przyszłości nie śmie być niższą od wartości 50 groszy.

Zebranie było liczne. Na 132 głosujących wiceprezes Leśniakowski otrzymał 122 głosów, Juzwa St., Kirchner Zdzisław i Łomnicki Mikołaj po 132, Dr. Bochenek Leon 120, Wysocki Wiktor 115, Górski Bron. 76, Zdybkiewicz Fr. 75, Hosumbek St. 73. Po ogłoszeniu wyniku wyborów prezes zamknął Waln. Zgrom.

Zebranie Obywatelskie odbyło się dnia 20 b. m. o godz. 6 w sali Magistratu pod przewodnictwem radcy Eckhardta w sprawie zakupna akcyj Banku Polskiego, Bardzo licznie jawili się Żydzi. Po wyczerpującym referacie dyr. Oskwarka, przewodniczący w krótkiem przemówieniu wezwał obecnych do tłumnej subskrypcji i otworzył dyskusję. Zabierali głos pp. Rapaport, Dr. Mantel, prof. Bauer i inni. Szczególnie god-

nem uwagi jest obywatelskie przemówienie Dr. Mantla, który wychodząc z założenia, że dobro obywateli zależy od dobra państwa, zwrócił się przedewszystkiem do Żydów, zachęcając ich do licznego zakupna akcji, jako bezprzecznie najlepszej i najpewniejszej lokaty kapitału.

Wyniki subskrypcji dokonywanej w tutejszej P. K. K. P. są dowodem, że zabiegi p. radcy Eckhardta i różnych mowców nie minęły bez echa.

Na akcję „Chleb Głodnym Dzieciom" z pow. tarnopolskiego złożyli w Starostwie w dalszym ciągu od 18 marca b. r. (sumy w miljonach): hr. Reyowa 50, J. Grocholski z Obarzaniec 20, Wł. Blaschke z Ładyczyna 50, 24 p. ułanów w Kraśniku 50, Dr. Lenkiewicz 20, Radca Ostrowski 30, J. Asłan z Baworowa 30, Dyrekcja Okręgu Skarbowego 8,500. Razem 258,500.000 Mk. i The Royal Mail Line 5 dol.

Różne wiadomości.

Wyjazd do Francji.

Konsulat polski w Strasburgu nadesłał następujące zawiadomienie:

„Dużo Polaków przybywa nielegalnym sposobem do Francji, licząc na pobłażliwość władz francuskich, że im pozwolą wyrobić sobie paszport w jednym z konsulatów polskich we Francji, i że tym sposobem będzie uregulowana ich sytuacja. Dotychczas władze francuskie w dużej mierze tolerowały tę nielegalną emigrację. Ta pobłażliwość władz francuskich jednakże się skończyła, gdyż jej nadużywano. Osoby nielegalnie przybywające obecnie do Francji będą natychmiast z powrotem odstawiane do granicy. Chcąc przybyć do Francji, trzeba uzyskać wizę polskiego paszportu w konsulacie francuskim na podstawie świadectwa pracy, zalegalizowanego przez burmistrza tej miejscowości Francji, do której petent się wybiera.

Konsulat ostrzega osoby, nierozważnie wybierające się w podróż za pracą do Francji, ażeby im zaoszczędzić nieprzyjemności, biedy i dużych zbytecznych kosztów.

Harden o Wilhelmie II.

Harden opowiada o niezliczonych żartach, dowcipach i wszelkiego rodzaju „psich figlach", w jakich Wilhelm II. się lubował, wystawiając na pośmiewisko swoje otoczenie. Przytacza tu fakty, godne najordynarniejszego parobka.

Ministra wojny i szefa swego gabinetu wojskowego wyzywał wobec licznego zgromadzenia od „starych osłów" i „idjotów", księcia Bülow'a mienił „najnędzniejszym obłudnikiem, jaki istniał od Cezara Borgji".

Cesarzowi wciąż przychodziły do głowy najbezsensowniejsze pomysły. Tak np. pewnego razu projektuje wycieczkę incognito do Rosji, w celu dokonania nieoczekiwanej inspekcji pułku, którego był pułkownikiem honorowym. W stosunku do swego pułku angielskiego stał się tak dokuczliwym, że król Anglji widział się zmuszonym wyekspedjować go do Indji.

Kilka razy dziennie zmuszał, powiada Harden, na dworze swoim starych generałów i młodych poruczników do całowania swojej ręki. Wymaga od szefa swego gabinetu wojskowego, hr. Hulsen-Haeseler'a, żeby ten wystąpił w roli „prima balleriny", w balecie dawanym w pałacu księcia Fürstenberga. Stary generał dostał uderzenia do głowy i umarł ze wstydu po pierwszym tańcu, podczas gdy cesarz zabawiał się znakomicie etc. et.

Parcela do sprzedania
przy ul. Tatarskiej l. 8 na 16 m. szeroka i 35 m. długa.

„CYCLECAR" Lwów, ul. Jagiellońska 8
Automobile „Renault" najekonomiczniejsze w zużyciu benzyny, Motocykle „Indian", Motocykletki „Evaus", Przybory, Akcesorja. Ceny fabryczne.

Na sprzedaż w Org. Nar.
urządzenie sklepowe
składające się z 6 szaf ogólnej długości 22 mtr., a wysokości 12 mtr., oraz kilka pułek.
Wiadomość w biurze Organizacji Nar. Kościuszki 3.

Tel. Nr. 80. „JANKA" Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

UNITED STATES LINES
Amerykańskie Okręty Rządowe
DO NOWEGO YORKU
Z BREMY przez Southampton i Cherbourg
GEORGE WASHINGTON
22 marca, 19 kwietnia, 20 maja.
President Harding . . . . 11 kwietn., 12 maja.
America . . . . . 26 marca, 24 kwietn., 28 maja.
President Roosevelt . . . 2 maja
Z Southampton-Cherbourg
LEVIATHAN
23 kwietnia, 13 maja.
Odjazd z Southamptonu i Cherbourga o dzień później.
Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:
Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu.
UNITED STATES LINES
WARSZAWA Senatorska 28-30. LWÓW Gródecka 69.
ŁOMŻA Senatorska 5. WILNO Kolejowa 11.
KRAKÓW Radziwiłłowska 24. BIAŁYSTOK Lipowa 36.

Dom Handlowy i Komisowy „Zbrucz"
W TARNOPOLU
POLECA DO ZASIEWÓW WIOSENNYCH:
Koniczynę czerwoną z gwarancją bez kanianki, wykę, bobik, groch pół Victoria itp.
BIURO: UL. GOŁUCHOWSKIEGO 12.
Własny magazyn na dworcu kolejowym. Własny magazyn na dworcu kolejowym.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 13. Tarnopol, niedziela dnia 6 kwietnia 1924. Rok XXI.

Nale[illegible]ocztową opłacono ryczałtem.

Pr. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich

GŁOS POLSKI

[illegible]AN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 20 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Potrzeba koncentracji.

Łączcie się, woła Genjusz Polski; skupiajcie się, każe imperatyw kategoryczny bytu naszego. Albowiem oręż, w kuźniach wrogów kuty, nie będzie rozróżniał, lecz wszystkich solidarnie zgładzić zechce. Solidarnie też zaludnialiśmy więzienia ukraińskie.

Niejednokrotnie już na ten temat na łamach tego pisma dowodzono, stale się o tem mówiło na zebraniach, no i nic. Co gorsza, nikt nie zaprzecza tezy o potrzebie skupiania się całego społeczeństwa, politycznie uświadomionego około ogólno-narodowych zadań, ale też mało kto wyciąga z tej niezaczepionej prawdy praktyczne konsekwencje. Sądzę jednak, że ten objaw pozornie skamieniałego rozumu publicznego nie powinien wstrzymać propagandy za powyżej określoną myślą, gdyż masowa reakcja wymaga zawsze dłuższego przygotowania.

Chwila obecna nadaje się znakomicie do takiego apelu. Sprawozdanie premjera Grabskiego o stanie naszych finansów, o wyniku subskrybcji na Bank Polski, ta wieść radosna o powodzeniu dzieła sanacji skarbu, świadcząc o wysokiej sile żywotnej naszej państwowości, musi każdego Polaka napawać otuchą i wiarą, że przy odpowiedniem i planowem natężeniu zdołamy rozwiązać wszystkie zagadnienia, wraz z któremi Polska zmartwychwstała.

Naszym obowiązkiem jest pilnować spraw naszego województwa, którego stolicy jesteśmy mieszkańcami. Sproszkowane nasze uzdolnienia, uwięzione zazdrośnie w każdym osobniku, rozlewne dla siebie, a skąpe dla ogółu, muszą być karnie ujęte w formy pożyteczności ogólnej. Nie ciężki będzie ten podatek współpracy społecznej, że się tak wyrażę ten szarwark duchowy, gdy się go równomiernie rozdzieli między wszystkich; zato pierwszy przegląd wyników zapłaci nam najbardziej wysokocenną walutą zadowolenia z dokonanego dzieła.

Posiadamy już z czasów przedwojennych, jeszcze z okresu niewoli, celowe formy działalności społecznej. Zapełniajmy więc i ożywiajmy puste i wymarłe sokolnie, a z zewnątrz Kół T. S. L. wkroczmy gromadnie do ich środka, łączmy nieczynne atomy rozproszonej po gospodarstwach energji ekonomicznej w żywioł twórczy ludu, opasany Kółkami Rolniczemi, a myśl polityczną polską, zdrowiu kresowemu stosowną, rozprowadźmy z Organizacyj Narodowych siecią łożysk po całym kraju.

Wszystko z planem, wszystko z celem, nic dorywczo, nic na chwilę.

Nadewszystko potrzeba nam więcej głębokiej rozwagi, więcej produktywnego krytycyzmu. Dotąd panował sentyment, a uczucie stale majoryzowało rozum. To musi ustać. Odtąd — ile afektu, tyle rozsądku plus jeden.

Niechaj więc zbliżające się Święto Zmartwychwstania Pana, niechaj odradzająca się z wiosną przyroda rozbudzi także tkwiące w nas potężne wartości państwowotwórcze i zespoli je na pożytek i chwałę Rzeczypospolitej i Narodu.

Dr. Henryk Orliński.

Od redakcji. Ponieważ artykuł p. t. „Dziwne objawy, uwagi z W. Zgrom. T. S. L." umieszczony w nr. 10 Głosu Polskiego z dnia 16 marca 1924, skutkiem nie dość jasnej stylizacji robi wrażenie, jakoby redakcja Głosu Polskiego kwestjonowała wiarygodność oświadczenia dr. Włodzimierza Lenkiewicza, pomieszczonego w tym samym nr. Głosu Polskiego, a stwierdzającego, że kandydatura dr. Lenkiewicza na prezesa Koła T. S. L. w Tarnopolu została postawiona na Walnem Zgrom. dnia 6 marca b. r. wbrew jego woli i dwukrotnemu sprzeciwowi, oświadczamy i stwierdzamy niniejszem, że dalecy byliśmy od zamiaru kwestjonowania wiarygodności oświadczenia dr. Lenkiewicza i od zamiaru obrazy i przykro nam, że artykuł powyższy mógł być w ten sposób zrozumiany. REDAKCJA.

Sprawozdanie Koła T. S. L. w Trembowli.

B) Seminarjum naucz. żeńskie T. S. L.

Seminarjum żeńskie, które tut. Koło prowadziło od stycznia 1921 r., istniało tylko do końca roku szkolnego 1922/23. W ostatnim roku były prowadzone tylko dwa lata — a to I. i III. — a frekwencja wynosiła na obu latach po 24 uczenic. Polek obrz. rzym. kat. było na I. r. tylko 10, na III. 19.

W dalszem prowadzeniu seminarjum wyłoniły się znaczne trudności. Najpierw w myśl rozporz. Min. W. R. O. P. zakład nie mógł dalej się mieścić w budynku gimn. państw. jak dotąd, powtóre słaba frekwencja zwłaszcza uczennic Polek, brak sił naucz. i niedostateczne ich wynagrodzenie utrudniały dalsze prowadzenie Zakładu — tem więcej — że uczennice pochodziły przeważnie ze sfer niezamożnych, a Koło nie mogło zdobyć specjalnych funduszów na pokrycie deficytu.

Nowe wpisy dały jednak tak małą liczbę uczennic, że prowadzenie dalsze choćby tylko jednego roku okazało się niemożliwe. Zarząd Koła postanowił ponowić próbę otwarcia Seminarjum z początkiem r. szkol 1924/25: wniósł w tym celu do Kuratorjum okr. szkol. lwowskiego pismo z odpowiedniem przedstawieniem.

Subskrypcja akcyj Banku Polskiego.

W Sądzie Okręgowym w dalszym ciągu subskrybowano 61 akcyj Banku Polsk,ego a to sędziowie okręgowi: K. Zahradnik i W. Cebrowski po 2 akc; po 1: Dr. E. Jankiewicz, M. Herman, M. Lorber, H. Gliński, I. Rosenblum, K. Zembroń, J. Pragłowski; aplikanci: M. Drucker 2, A. Gawalewicz 2, W. Stetkiewicz 1; urzędnicy kancelaryjni: J. Schikula 2 akc. po raz drugi; po 1: J. Kazieczko, F. Klecan, L. Bursztyński, G. Hermann, P. Łacik, T. Mielniczuk, W. Mielnik, D. Reiser, H. Rosenstrauch, F. Gniewczyński, S. Wyka, J. Szpunar, F. Zieliński, E. Brygider, L. Czajkowski, G. Otenyn, W. Krawczyniuk, M. Szczyrski, W. Kończyło, W. Czubaty, M. Kusznir, W. Maćkiewicz, K. Martyniuk, M. Paszkowski, J. Salzberg, M. Sediaha, G. Stefaniec; woźni: W. Bieniek, K. Juchnowicz, P. Wompel, M. Bełej, J. Mihilewicz; dozorcy więźniów: J. Pihut, B. Nahirniak, T. Bodnar, M. Pawłów, K. Grodzicki, M. Szajkowski, W. Czubaty.

W 12 Dywizji Piech. subskrybowało akcyj Banku Polskiego: 54 p. p. kr. Tarnopol 90 osób 110 akc.; do K. G. 54 p. p. kr. należą gosp. prócz 54 pp. D-two 12 Dp., I/12 pap. i PKU. Tarnopol. Szpital Rej. Tarnopol 30 os. 34 akc.; do Kom. Gosp. Szp. Rej. Tarnopol należą także Kierownictwa Służb rejonowych. Złoczów 52 pp. kr. 77 os. 81 akc.; 12 pap. bez 1 djonu 25 os. 26 akc., Brzeżany 51 pp. kr. 70 os. 82 akc., Czortków i Trembowla 9 p. uł. 20 os. 20 akc., Zaleszczyki Baon Szk. Nr. VI. 7 os. 10 akc. Razem Rejon 12 D. P. t. j. 51, 52, 54 pp. kr., 12 pap., 9 p. uł., Baon Szk. Nr. VI., Szp. Rej. Tarnopol subskrybowało 319 osób 363 akcyj.

Koło T. N. S. W. w Tarnopolu idąc za inicjatywą grona gimn. I. podjęło subskrypcję akcyj Banku Polskiego wśród swych członków na 6 rat przez Zarząd Okręg. T. N. S. W. we Lwowie.

Wskutek tego gimn. II. subskrybowało 27 akc.: dyr. dr. W. Lenkiewicz 3, prof. St. Szołajski, dr. J. Jedliński, St. Juzwa po 2, inni po 1 a to dr. A. Heilpern, E. Walczakówna, J. Mosler, St. Korduba, L. Schnür-Pepłowski, L. Fąfara, N. Sadowski, O. Rybakówna, D. Pytel, P. Raczyński, Z. Żerebecki, ks. L. Klementowski, A. Nowak, J. Haliczer, M. Gottfried, J. Bednarski, W. Szczepanik, A. Zimmer.

Gimn. III. subskrybowało 25 akc.: dyr. J. Trojnar 3, A. Klimek 4, inni po 1 a to: ks. Borodajkiewicz, J. Dąbrowski, J. Fałendysz, B. Górski, J. Hirschberg, B. Janicki, J. Lautsch, F. Müller, J. Niemcow, Wł. Popławski, L. Regamey, dr. S. Taubeles, dr. J. Teuwin, ks. dr. Tokarski, E. Puszczyński; służba: A. Jagoda, St. Bejczuk, B. Łoziński.

Państw. sem. naucz. subskrybowało 26 akcyj: dyr. L. Hołubowicz 3, E. Burkiewicz 3, A. Bilger, E. Frank i M. Jaworczykowski po 2, inni po 1 a to: Z. Garbiak, ks. K. Gutwiński, A. Isterewicz, A. Joch, Wł. Kotowicz, A. Kruczkowski, P. Sakaluk, St. Siwy, Wł. Siwy, J. Sojka, Fr. Szafrański, Fr. Sawicki, Fr. Thienel.

Ponieważ gimn. I. przedtem subskrybowało 21 akcyj, razem Koło T. N. S. W. subskrybowało na raty 99 akcyj Banku Polskiego, nie licząc wziętych przez kilku członków za gotówkę.

Członkowie „Ggniska" nauczycielskiego w Tarnopolu w mieście i powiecie subskrybowali przez Min. W. R. i O. P. na 6 rat 153 akcyj Banku Polskiego a to: Tennenbaum Józef 3, Heilman Władysław 2, reszta 148 członków po 1 akcji.

Wanda Woźniakowska wezwana przez pp. Komarnickich subskrybowała 1 akcję Banku Polskiego.

II. Praca oświatowa pozaszkolna.

a) Czytelnie.

Tutejszy powiat obejmuje dwa powiaty sądowe, trembowelski i budzanowski. Pierwszy liczy 34 gmin i 59.029 mieszk., w tem 21.641 Polaków, drugi 10 gmin i 15,292 mieszk., w tem 8632 Polaków. Na ogólną ilość mieszkańców 74.321 wypada 30.273 Polaków 38.740 rusinów i 5.308 żydów. W powiecie leżą prócz Trembowli 3 miasteczka, w okręgu trembowelskim Strusów, w drugim Budzanów i Janów. W tych trzech miasteczkach odnowiło tut. Koło, Koła T. S. L., po wsiach zaś postanowiło uruchomić wzgl. założyć czytelnie T. S. L. Ponieważ tutejsze Koło nie mogło rozciągnąć swej działalności na cały powiat polityczny, zorganizowało najpierw Koło w Budzanowie — poruczając mu założenie czytelń w swym okręgu sądowym — tutejsze zaś Koło przystąpiło do pracy w swoim okręgu.

Cyfry świadczą o ogromie pracy, jakiej tut. Koło w ciągu niespełna roku dokonało. Począwszy od 25 kwietnia do 11 listopada zorganizowano 27 wyjazdów na wieś, założono czytelnie T. S. L. we wszystkich gminach prócz kilku, w których ludności polskiej niema, lub jest znikomo mało. Każdej nowo otwartej czytelni dawaliśmy na początek około 20 książek bezpłatnie. Bardzo pocieszającym objawem jest, że na prelegentów zgłosiło się znaczna ilość osób — obojga płci zwłaszcza z pośród nauczycielstwa — co z żywem uznaniem podnieść musimy.

Celem pokrycia wydatków na koszta furmanek i książki, urządziliśmy kilka przedsiębiorstw. Dla statystyki podajemy, że wydatek na furmanki i na książki wynosił w przybliżeniu po 2 milj. mk., łącznie 4 milj. w ówczesnej walucie.

W okręgu sądowym budzanowskiem tutejsze Koło założyło już przeważnie czytelnie, w czem tut. Koło jest mu pomocne, dostarczając książek.

W dniu 1 kwietnia b. r. urządziło tut. Koło Zjazd powiatowy wszystkich kół i czytelń w powiecie, celem omówienia żywotnych spraw i pobudzenia do działalności.

B). Obchody Narodowe.

W roku sprawozdawczym urządziło Koło obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja w Trembowli i zainicjowało takie obchody w powiecie. Datki ze składek przyniosły 1,039.000 Mk., z czego odesłano Zarządowi Gł. 600.000. Obchód w Trembowli i w wielu gminach powiatu wypadł uroczyście. Ludność polska wzięła licznie udział, dając tem dowód uświadomienia narodowego. We wszystkich obchodach po gminach wzięły udział gremjalnie szkoły.

21 października urządziło Koło obchód 150 letniej rocznicy powołania Komisji Edukacji Narodowej, a 3 grudnia rocznicę powstanie listopadowego, urządzając wieczorek siłami uczniów tut. gimnazjum.

C. d. n.

Żonę sprzedał.

Kamieniarz Othello Fabbri z Terni (Włochy) sprzykrzywszy sobie pożycie małżeńskie z piękną Jolantą, postanowił, zamiast banalnie starać się o rozwód, sprzedać ją. Pani Fabbri zgodziła się na tranzakcję i oto w piękny poranek marcoowy na rynku w Temi odbyła się licytacja. Amatorów znalazło się niewielu — piękna Jolanta niema anielskiego charakteru — ostatecznie jakiś obcy przybysz dobił targu za 500 lirów. Fabbri wyposażył żonę w sprzęty domowe i zgodnie z umową, wypłacił jej 5 proc. otrzymanej sumy.

Małżonkowie rozstali się w najlepszej zgodzie, to też Fabbri nie może zrozumieć, że policja wtrąca się do tak polubownego rozwiązania zatargu małżeńskiego, a prokurator oskarza go o handel żywym towarem.

Zjazd Okręgowy T. S. L. w Tarnopolu.

Dnia 25 marca b. r. odbył się Zjazd Okręgowy T. S. L. w Tarnopolu w obecności sen. dr. Orlińskiego. Prócz Koła tarnopolskiego reprezentowane były tylko 3 Koła w Trembowli, Zbarażu i Mikulińcach. Prezes Zarządu Okręg. T. S. L. p. insp. Leśniakowski otwierając obrady ubolewał nad opieszałością większości Kół, które nawet nie usprawiedliwiły swej nieobecności i uniemożliwiły wobec wymogów statutu wybór nowego Zarządu Okręgowego. Dla wyborów będzie musiał prezes w najbliższym czasie zwołać nowe zebranie. Na obecnym zjeździe ograniczono się jedynie do sprawozdań i omawiania spraw okręgu.

Gorliwa praca Zarządu Okręg.

Lustr. pow. Kirchner przedłożył szczegółowe sprawozdanie z czynności Zarządu Okręgowego. Zarząd Okręgowy odbył zgodnie ze statutem przez swych delegatów pp. Leśniakowskiego i Kirchnera lustrację Kół w Zborowie, Podhajcach, Brzeżanach, Skałacie 2 razy, Grzymałowie, Mikulińcach, Podkamieniu, Kozłowie, Załoźcach i wziął udział w Walnych Zgromadzeniach Kół w Trembowli, Podwołoczyskach, Zbarażu, Podhajcach. Prez. Leśniakowski odbył 5 wyjazdów, lustr. pow. p. Kirchner, który w tym celu otrzymał roczny płatny urlop z Kuratorjum Okr. Szk. Lwowsk., 10 wyjazdów.

Nie dało się uruchomić wskutek braku na miejscu warunków Kół w Podkamieniu, Załoźcach, Kozłowie; słabszą działalność wykazują Grzymałów i Zborów. Koła w Strusowie, Budzanowie, Janowie są pod opieką Koła trembowelskiego i rozwijają się normalnie.

Brak funduszów.

Więcej wyjazdów nie dało się urządzić, tak samo nie można było jeździć do czytelni T. S. L., bo Zarząd Okręgowy nie posiada na to żadnych funduszów. Koła Okręgu nie wnoszą do Zarządu Głównego wkładek dla Okręgu, a Zarząd Główny mimo obietnic i ponawianych próśb dał jedynie 6 miljonów Mk. Tymczasem wyjazdy i portorja wyniosły 87,719.000 Mk., czyli cały deficyt 81,719.000 musieli tymczasem z własnej kieszeni pokryć prezes i instruktor. Kwota 2 miljardów nie może tu iść w rachubę, ponieważ te pieniądze przysłała Sekcja Wschodnia z Daniny Oświatowej na cegły dla domów ludowych i szkół.

Brak funduszów potrzebnych dla pracy Zarządu Okręgowego wywołał żywą dyskusję, w której zabierali głos pp. Kosiak, Wójcikiewicz, Szczepan, Leśniakowski, Czabanowski ks. Tyrankiewicz. Na tej podstawie uchwalono 1) deficyt za 1923 rozłożyć na wszystkie Koła; 2) aby wszystkie Koła część wkładek członków przesyłały wprost Zarządowi Okręg.; 3) wezwać Koła, aby na rzecz Związku Okręg. urządzały przynajmniej jedno przedsiębiorstwo na rok. Ponadto uchwalono zwrócić się do Zarządu Główn. z prośbą o subwencję, odpowiadającą potrzebom Zarządu Okręgowego.

Sprawozdania Kół Okręgu.

Sprawozdań Kół w Zbarażu i Trembowli nie podajemy, bo drukujemy je osobno w Głosie Polskim. Co do Zbaraża trzeba podnieść, że Koło opracowało wzorową mapkę powiatu z dokładną statystyką ludności i pracy narodowej. W Trembowli Koło w pracy na wsi osiągnęło ładne rezultaty dzięki temu, że po kilka czytelni oddawano pod opiekę jednej osobie, która jest odpowiedzialna za rozwój powierzonych sobie czytelni.

Oba Koła zwłaszcza trembowelskie rozwijają się bardzo ładnie.

Koło w Mikulińcach rozmaitemi przedsiębiorstwami zdobyło trochę funduszów i założyło przy życzliwem poparciu i pomocy hr. Reyowej publiczną bibljotekę, mającą obecnie około 300 tomów. Chętnie schodzą się w niej mieszczanie, dla których co niedzielę odbywają się wtedy pogadanki lub odczyty. Do pracy na wsi brak ludzi.

Sprawozdania o innych Kołach zdał wedle znajomości z lustracyj instr. pow. p. Kirchner. Zwłaszcza pięknie przedstawia się praca **w Skałacie,** gdzie Koło T. S. L. razem z P. O. N. ma wielką bibljotekę miejską, 7 bibljotek ruchomych dla wsi, uruchomiło kilkanaście czytelń i zdobyło grunta pod kilka domów ludowych. Tak samo zbudowano szereg szkół zwł. dla osadników w 7 wsiach.

Stwierdzono przytem smutny fakt niezgody między ludnością polską w Podkamieniu i straszne stosunki w Podhajcach, które mają urzędników w olbrzymiej większości żydów i rusinów. Toteż wszelka praca narodowa jest tam prawie niemożliwa.

Uchwały Zjazdu.

W dyskusji nad metodami pracy prof. Kosiak uzasadnił szczegółowo w szeregu wniosków, jak należy obecnie prowadzić pracę w czytelniach wiejskich. Wnioski te przyjęto z uzupełnieniem p. Szczepana z Trembowli jako uchwały Zjazdu, tak samo wniosek p. Słupeckiego, aby Koła w wyjazdach na wieś zachęcały chłopów do posyłania dzieci do rzemiosła.

Nadto uchwalono wezwać wszystkie Koła, aby zwołały bezwłocznie Walne Zgrom., zawiadomiły o tem Zarz. Okr., wyrazić ubolewanie Kołom, które nie usprawiedliwiły swej nieobecności i zakomunikować im uchwały Zjazdu.

Danina Oświatowa dla Wschodniej Małopolski.

(Wpływy od 22 stycznia do 10 marca b. r.).

Dnia 26 stycznia b. r. ogłosiliśmy wyniki akcji „Daniny Oświatowej" po dzień 21 stycznia, obejmujące 3.500 deklaracyj i 3,360.055.233 marek. Obecnie podajemy dalsze wyniki za czas od 22 stycznia po dzień 10 marca włącznie.

W tym czasie nadesłały dalsze deklaracje i wpłaty Rady Szkolne Powiatowe, oraz całe, lub prawie całe nauczycielstwo polskie szkół powszechnych, w woj. tarnopolskiem z powiatów brodzkiego, podhajeckiego, przemyślańskiego, radziechowskiego, zaleszczyckiego, zbaraskiego, zborowskiego, złoczowskiego, tudzież powiatu sądowego grzymałowskiego; dalej grona nauczycielskie gimnazjów państwowych między innemi w Tarnopolu I. i II., w Trembowli i w Żółkwi, gimnazjów prywatnych w Przemyślanach i Radziechowie i szereg szkół w wojew. lwowskiem i stanisławowskiem.

Z władz i urzędów państwowych wybiła się tym razem na pierwszy plan, zarówno wysokością jak i powszechnością deklaracji Policja Państwowa Okr. X. tj. Stanisławowskiego.

Również powszechnie deklarują i opłacają w dalszym ciągu Daninę Sądy jak: Sąd Apelacyjny i Okręgowy we Lwowie, Sądy Okręgowe w Tarnopolu i Złoczowie, Sądy Powiatowe w Kozowej, Nowem Siole, Skałacie, Zaleszczykach i Złoczowie.

Z władz politycznych nadesłały w dalszym ciągu deklaracje i wpłaty: Województwo tarnopolskie (60 dekl.) oraz Starostwa między innemi w Brodach, Buczaczu, Husiatynie i Zbarażu. Z powiatowych Urzędów Ziemskich deklarowały dodatkowo do po-

przednich Brzeżany, Buczacz, Czortków, Kamionka i Kołomyja.

Z władz i urzędów skarbowych deklarowały w dalszym ciągu: Izba Skarbowa Wydział II/2A, IV/4R, V/4 i VII/3R, Dyrekcja Okręgów Skarbowych w Brodach, Czortkowie (jednorazowo 10 miljonów) i Tarnopolu, Urząd Wymiaru należytości we Lwowie, Inspektorat Skarbowy w Podhajcach, Ewidencja katastru w Przemyślanach, Oddziały Kontroli Skarbowej w Brodach, Kamionce, Mikulińcach, Nowem Siole, Podwołoczyskach, Skałacie, Tarnopolu, Trembowli, Załoźcach, Złoczowie i Zbarażu.

Okręgowa Izba Kontroli Państwa we Lwowie nadesłała datki jednorazowe od całego personalu władz technicznych, Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie (jednorazowo 8 miljonów). Z urzędów pocztowych do poprzednich dwóch przybył tylko Zbaraż.

Bardzo licznie zaczynają napływać deklaracje wpłaty Komend i Oddziałów wojskowych. W okresie od 22 I. do 8 III. przybyły jak: Rejonowa Intendantura Armji Lwów, Rejonowy Zakład Gospodarczy Złoczów, 6 dywizjon Artylerji Konnej, Wojskowy Sąd Okrępowy Okr. VI., Komisja Gospodarcza 6 D. O. K., Komenda Okr. Zakł. Uzbr. Nr. VI. Lwów, Kom. Gosp. Szpitala Okręg. we Lwowie i szpitali rejonowych w Tarnopolu i Złoczowie, Dowództwa: 11, 10, 40, 48, 49, 52 i 54 pułków piechoty i t. d.

Z urzędników prywatnych wymienić należy w dalszym ciągu: cały personal Banku Ziemian we Lwowie, Zakładu Kred. Miast Małopolski we Lwowie, oddziałów Polskiego Banku Kraj.

Z wolnych zawodów najliczniej reprerentowani są, tak jak poprzednio aptekarze: prócz poprzednich nadesłali dalsze deklaracje aptekarze lwowscy i prowincjonalni jak: Hofman z Oleska, Kruch ze Zbaraża, Krzyżanowski Adam z Tarnopola, Szpuner z Trembowli.

Z innych wolnych zawodów wpłacają stale rosnącą ratę miesięczną notarjusze lwowscy. Z kupców deklarowali dotąd pp. M. Kierski, Leonard Połoniecki, Edmund Riedl, Jan Sudhoff i firma Zakopane; z Ziemian dr. Adam Głażowski, Gustaw Łączyński, Leon Podleski i Dr. Jan Rozwadowski; z Duchowieństwa poza Najprzewielebniejszym Ks. Arcybiskupem i Jego Sekretarzem ks. Chwirutem, oraz poza Katechetami i Wydziałem teolog. Uniwersytetu tylko paru.

Z lekarzy lwowskich nie bierze udziału w składaniu Daniny dotąd żaden; z adwokatów poza dwoma wymienionymi w poprzednich wykazach również żaden.

Pozatem nadesłało indywidualne deklaracje i wpłaty kilkanaście osób, między niemi Marjan Borecki z Tarnopola.

Ogółem wpłynęło dotychczas od początku akcji Daninowej t. j. od końca listopada 1923 około 8.000 deklaracji, (licząc w to już zbiorowe deklaracje wspólne) i 32,314.572.249 Mkp.

Zjazd Wojewódzki Stałych Delegacyj Pracowników Państwowych w Tarnopolu.

Odbył się w niedzielę, 23 u. m. i zgromadził liczne rzesze Pracowników Państw. nietylko miejscowych, ale z powiatów tarnopolskiego Województwa, reprezentantów Władz miejscowych z Prezydjum województwa na czele. Nadto zaszczycili zjazd swoją obecnością pp. Posłowie: Żamorski, Manaczyński, ks. Matus, Dolanowicz, Wierczak i Senator Dr. Orliński.

Zjazd zagaił i powitał zebranych Prezes Związku Wojew. prof. Zyg. Turecki, który w dłuższem przemówieniu określił położenie Prac. państw. w dobie obecnej i zakreślił program pracy dla Wydziału Wojew. Związku na rok bieżący. O brakach w ustawie uposażeniowej i emerytalnej mówił delegat lwowskiego wojew. Związku p. Kwiatkowski i postawił poniżej umieszczone rezolucje do uchwalenia zjazdowi.

Wyczerpująco mówił o obu tych ustawach p. Poseł Manaczyński, który przedewszystkiem zaznaczył, że przy ustaleniu się finansów państwowych byt pracowników państw. polepszy się nietylko po znowelizowaniu ustawy wedle życzeń wielkich Związków, ale automatycznie, bo XVI. grupa uposaż. odpadnie, a między XV. a I. grupą nie będzie tych rażących różnic, co obecnie; zwraca na to uwagę, że ustawa emeryt. stoi w związku z uposażeniową, bo gdy czynni będą dostawać większe pobory, to automatycznie odnosić się będzie do emerytów w odnośnej prupie. Podnosi też zasługi tarnop. wojew. Związku, który razem z lwowskim gorliwie pracował w Sejmie i z klubami konferował przez dni kilka, gdy ustawy te były na porządku dziennym w Parlamencie.

Także p. Poseł Dolanowicz, po szerokiej dyskusji, która wywiązała się na tem zebraniu, dawał na rozliczne kwestje wyczerpujące wyjaśnienia.

Najwięcej omawiali swoje położenie Pocztowcy, imieniem których zabierał głos p. Płachecki i Chomicki i wykazywali rażące pokrzywdzenia w ustawie wobec innych dykasteryj.

Obu tym pp. Posłom wyraził Prezes imieniem zgromadzonych gorące dzięki za ich opiekę nad sprawami urzędniczemi tak w Sejmie jakoteż u Rządu, a zjazd urządził Im serdeczną owację.

Na tem zebraniu dokonano wyboru prezesa i zastępców na rok bieżący. Został wybrany prezesem Prof. Zygmunt Turecki ponownie, a zastępcami pp. Wójcikiewicz, Gronziewicz ze Złoczowa i Jakóbsche z Brzeżan. Wkładkę członków na r. b. uchwalono w wysokości pół procent od płacy kwietniowej ewentualnie majowej, a Prezes zachęcił Delegatów, aby zaraz po ściągnięciu wkładki przesłali zebrane kwoty. Wydział ich koniecznie potrzebuje, aby mógł sprostać zadaniom przez uchwałę zjazdu nań włożonym.

Uchwały Zjazdu.

Na końcu uchwalono następujące rezolucje:

Zjazd delegatów Pracowników państw. Województwa tarnopolskiego odbyty w Tarnopolu w dniu 25 b. m. wzywa Wydział Związku woj., aby w porozumieniu z innemi Związkami wojew. wdrożył jak najrychlej odpowiednie kroki i wywarł odpowiedni nacisk na sfery decydujące i skłonił je:

1. do znowelizowania ustawy o państwowej służbie cywilnej w kierunku zapewnienia pracownikom państw. awansu czasowego przyznanego już pracow. państw. niektórych dykasteryj.

2. do jak najrychlejszego wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państw. służbie cywilnej i emerytalnej.

3. do przeprowadzenia rewizji zaszeregowania prac. państw. po myśli § 19 ustawy o uposażeniu funkc. państw. z 9/X. 1923 Dz. U. N. 115, przyczem uwzględnić należy Prac. p. ze studjami akadem.

4. do wydania zarządzeń ścisłego obliczania zwrotu, względnie obniżenia się drożyzny przez G. U. S. przy współudziale delegatów Związków prac. państw.

5. do przyznania dodatku kresowego prac. państw. tych województw, w których prac. państw. pobierali ten dodatek przed wprowadzeniem w życie ustawy o uposażeniu z 9/X. 1923.

Popierajmy Bursę T. S. L.

KRONIKA.

Ś. p. Marja z Korytków Krassowska zmarła 31 marca b. r. po długich i ciężkich cierpieniach, pogrążając w głębokim żalu rodzinę PP. Korytków, którzy w krótkim czasie tracą drugą zamężną córkę w najpiękniejszych latach. W tem niezmiernem zmartwieniu Redakcja naszego pisma i Koło Z. L. N., którego gorliwym członkiem jest od wielu lat Ojciec ś. p. Zmarłej, wyraża ciężko dotkniętej Rodzinie serdeczne współczucie, łącząc się w niem z całem społeczeństwem tarnopolskiem.

Subskrypcja ukończona. Zapisy na akcje B. P. w Województwie tarnopolskiem dały wynik nadzwyczajny. W samym Oddziale P. K. K. P. subskrybowało 524 osób 1316 akcyj. Brak jeszcze szczegółowego zestawienia zapisów dokonanych przez wojskowość, pracowników państwowych i ziemian. Według obliczenia w przybliżeniu ilość subskrybowanych akcyj winna wynosić około 8.000.

Wynik subskrypcji jest zasługą Woj. Komitetu dla spopularyzowania sprawy Banku Polskiego—który powołał do życia i na którego czele stanął p. Wojewoda Zawistowski, rozszerzając całą akcję na wszystkie podległe mu powiaty.

Przeglądając spisy subskrybentów, widzi się także intenzywną pracę w kilku powiatach jak: Czortków, Złoczów, Kopyczyńce, Zbaraż, Skałat, Kamionka Strumiłowa i Podhajce.

Należy wreszcie podnieść niestrudzoną i nadzwyczaj owocną pracę p. Starosty Eckhardta.

Sprostowanie. Upraszam na podstawie § 19 ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania:

W Nrze 33 „Głosu Polskiego“ z 11 listopada 1923 w notatce pod nagłówkiem „Aresztowanie komunistów“ podała Szanowna Redakcja odnośnie do mej osoby z prawdą zupełnie niezgodne wiadomości.

1. nie jest prawdą, jakobym był komunistą,

2. nie jest też prawdą, by jakakolwiek moja sprawa była w związku z krakowskiem śledztwem przeciw tamtejszym komunistom,

3. do Krakowa odesłała mnie wprawdzie tut. Policja, podejrzywając mnie mylnie o jakieś mi nieznane przestępstwa, jednakże Władze krakowskie po przesłuchaniu natychmiast mnie wypuściły na wolność z powodu braku jakichkolwiek podstaw do sądowego ścigania mnie. Izrael Grünberg.

Komisja oświatowa Koła T. S. L. w Tarnopolu ukonstytuowała się na nowo po Walnem Zgrom. Koła. Przewodniczącym komisji został p. dyr. Zdzisław Kirchner, zastępcą prof. Franc. Thienel, sekr. p. Kamiński. Postanowiono zaprosić do współpracy szereg nowych członków i następne posiedzenia odbywać we wtorki każdego tygodnia o godz 7 wiecz. w sali posiedzeń ul. Kaczały 3 I. p. Najbliższe posiedzenie odbędzie się we wtorek 8 kwietnia. Wszystkich Polaków ochotnych do pracy na wsi uprasza się o przybycie, bo będzie ułożony program pracy i rozdzielone wyjazdy.

Staw tarnopolski wskutek gwałtownej odwilży wystąpił poprzedniego tygodnia z brzegów i zalał prawie w całości łąki leżące nad stawem. Sam jednak staw w przeważnej części jest pokryty lodem, który zdaleka ma barwę brudno-zieloną i ślicznie odbija od błyszczącej ciemniejszej lub jaśniejszej powierzchni rozlanych wód i rdzawych plam zeschłego sitowia. Tak samo lód jest na małym stawku pod browarem na Przywalisze.

Bociany wróciły już 28 marca z ciepłych krajów. Blisko 300 zaległo łąki nad stawem koło browaru na Przywalisze. Biedne ptaki czują się bardzo nieswojo, bo wskutek długiej zimy brak im pożywienia.

Litościwsi wynoszą im w pole jedzenie, aby uchronić je od głodu. Przeważna jednak część bocianów po paru dniach poleciała dalej; nad stawem zostało ich ledwie kilkadziesiąt.

Wiosna na krótko zawitała w poprzednem tygodniu do naszego grodu, aby zalać nas potokami topniejącego lodu i złudzić pozorami ciepła. Ledwie bowiem minęły roztopy, a znowu się oziębiło, zwłaszcza, że lód został na stawie i śniegów dużo w polu na stokach. Toteż w tym tygodniu po deszczu spadł już śnieg, ostrzegając ludzi, że mają jeszcze czas na wiosnę.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Marji z Korytków Krassowskiej, składa Anna Choroszczakowska 10 miljonów na biedne dzieci pozostające pod opieką Narodowej Organizacji Kobiet w Tarnopolu.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Marji z Korytków Krassowskiej, składa Organizacja Nar. Kobiet w Tarnopolu 20 miljonów na biedne dzieci, które mają w swej opiece.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryli z Korytków Krassowskiej, składają Kazia Tichówna i Zocha K. 50 miljonów Mp. na biedne dzieci, pozostające pod opieką Narodowej Organizacji Kobiet w Tarnopolu.

Na Bursę T. S. L. w Tarnopolu składają P. P. M. Kwiatkowski, Dr. J. Rudeński i A. Roth kwotę 19,092.000 Mp. wypłaconą im tytułem diet za udział na posiedzeniach Pow. Komisji Zapomogowej w r. 1923.

W kuchni.

— Moja Marysiu, czy ten żołnierz, co był dziś w kuchni, to twój narzeczony?

— Nie proszę pani.

— A cóż to za jeden?

— On się został jeszcze po tamtej służącej.

Parcela do sprzedania

przy ul. Tatarskiej l. 8 na 16 m. szeroka i 35 m. długa.

„CYCLECAR“ Lwów, ul. Jugiellońska 8

Automobile „Renault“ najekonomiczniejsze w zużyciu benzyny, Motocykle „Indian“, Motocykletki „Evaus“, Przybory, Akcesorja. Ceny fabryczne.

Na sprzedaż w Org. Nar.

urządzenie sklepowe

składające się z 6 szaf ogólnej długości 22 mtr., a wysokości 12 mtr., oraz kilka pułek.

Wiadomość w biurze Organizacji Nar. Kościuszki 3.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

UNITED STATES LINES

Amerykańskie Okręty Rządowe

DO NOWEGO YORKU

Z BREMY przez Southampton i Cherbourg

GEORGE WASHINGTON

22 marca, 19 kwietnia, 20 maja.

President Harding . . . . 11 kwietn., 12 maja.

America . . . . . 26 marca, 24 kwietn., 28 maja.

President Roosevelt . . . 2 maja

Z Southampton-Cherbourg

LEVIATHAN

23 kwietnia, 13 maja.

Odjazd z Southamptonu i Cherbourga o dzień później. Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:

Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu.

UNITED STATES LINES

WARSZAWA Senatorska 28-30.	**LWÓW** Gródecka 69.
ŁOMŻA Senatorska 5.	**WILNO** Kolejowa 11.
KRAKÓW Radziwiłłowska 24.	**BIAŁYSTOK** Lipowa 36.

Filja Małopolskiego Zakładu Odzieży w Tarnopolu

UL. GOŁUCHOWSKIEGO

Poleca w wielkim :: :: wyborze :: :: **NA SEZON WIOSENNO-LETNI**

materje wełniane, bawełniane, szewioty, gabardiny, popeliny, korty, bostony, materjały na płaszcze damskie i raglany męskie, kamgarny, damskie wełenki, woale, batysty, markizety, etaminy, perkale, płótna na bieliznę i na prześcieradła, kalifoty, cajgi, oxforty, dalej gotowe koszule, koce, ręczniki, obrusy, prześcieradła, chusteczki oraz ubrania i raglany męskie. — Ponadto zawiadamia o nadejściu nowych transp. obuwia męskiego i damskiego marki „Słoń“ i „Gafota“.

Dom Handlowy i Komisowy „Zbrucz”

W TARNOPOLU

POLECA DO ZASIEWÓW WIOSENNYCH:

Koniczynę czerwoną z gwarancją bez kanianki, wykę, bobik, groch pół Victoria itp.

BIURO: UL. GOŁUCHOWSKIEGO 12.

Własny magazyn na dworcu kolejowym. Własny magazyn na dworcu kolejowym.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 14. Tarnopol, niedziela dnia 13 kwietnia 1924. Rok XXI.

...łość pocztową opłacono ryczałtem.

PT. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Lwowie

GŁOS POLSKI

...AN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

...o własnych siłach.

Powszechne było przekonanie, że wskutek równoczesności różnych świadczeń na rzecz Skarbu, subskrypcja akcyj Banku Polskiego zawiedzie. Tymczasem emisję akcji w 90 przeszło procentach pokryło spospołeczeństwo i to prawie wyłącznie społeczeństwo rdzennie polskie. Wynik zatem zapisów przeszedł wszelkie oczekiwania. Minister Skarbu p. Grabski powiedział w swem przemówieniu na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu: „Nie rachowaliśmy nigdy więcej, jak na to, że 60% kapitału akcyjnego będzie pokryte przez nasze społeczeństwo. Dziś się okazało, że zostawiło ono Rządowi zaledwie 10% i to na życzenie Rządu, bo gdybyśmy chcieli mniej sobie zostawić, toby nam społeczeństwo zabrało całą resztę".

Subskrypcja akcyj Banku Polskiego wykazała niezbicie, że społeczeństwo nasze umie stanąć do apelu, że ma należyte zrozumienie dla epokowego dzieła sanacji skarbu, którego niezmiernie ważną częścią będzie dobrze ufundowana własna instytucja biletowa — Bank Polski — i własna na zdrowych podstawach oparta waluta — złoty.

Według dotychczas wiadomych zestawień procentowych uczestniczą w zapisach: przemysł 32%, banki 10%, różni 12% i grupa mieszana 10 %; szczególną uwagę zwracają na siebie urzędnicy państwowi i wojskowi, którym też Minister Grabski w swem przemówieniu poświęcił kilka zdań prawdziwego uznania.

Także Województwo tarnopolskie znane z patrjotyzmu i ofiarności nie pozostając w tyle, w subskrypcji wzięło wydatny udział. 1316 sztuk, zgłoszonych jedynie w tutejszym Oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, bez zapisów ziemian i zapisów ratalnych, uskutecznionych przez urzędników państwowych i wojskowych, co razem da około 8000 sztuk, dowodzi o pełnem zrozumieniu interesu własnego. Procentowo według zawodów zapisy w miejscowym P. K. K. P. przedstawiają się następująco: 33% urzędnicy, 28% kupcy, 1% rękodzielnicy, 6% przemysłowcy, 8% rolnicy, 9% banki i 15% różni.

Podkreślić należy, że w tutejszym Oddziale P. K. K. P. przeważnie zgłaszano zapisy po 1 i 2 sztuki, co świadczy najlepiej o spopularyzowaniu akcji Banku Polskiego.

Wśród subskrybentów znajdują się w znacznej liczbie osoby zgoła niezasobne z warstw rzemieślniczych, mieszczańskich i włościańskich, które nie żałowały ostatnich funduszów, rozumiejąc dobrze, że fundując Bank Polski, budują przyszłość dla siebie i swoich rodzin.

Przez żywy udział szerokich warstw ludności w subskrybcji, co jest niezbitym dowodem owocnej pracy tutejszych towarzystw kulturalno-oświatowych, pracujących nad uświadomieniem szerokich mas, staje się Bank Polski własnością całego społeczeństwa, podobnie jak Bank Francuski, gdzie na ogólną liczbę 33.987 akcjonarjuszy, — właściciele jednej akcji stanowią więcej jak 1/3, zaś razem z właścicielami 2 akcyj przeszło 55%.

Świetny wynik subskrypcji jest dla Rządu zachętą do dalszej żmudnej i ciężkiej pracy, która ma zapewnić Polsce dobrobyt i rozkwit.

Fakt, że przy pomocy własnych sił przeprowadzamy reformę walutową, zapewniającą Polsce pełnowartościowy pieniądz, musi w stosunkach międzynarodowych ustalić prawdę, że istotnie Polska jest w pełni sobie wystarczającym, samodzielnym organizmem gospodarczo-finansowym.

Na co sobie pozwalają „Ukraińcy"!

Obłudne skargi na ucisk w szkolnictwie. Bezczelne rezolucje.

Ukr. Partja Trudowa i Ukr. Partja Radykalna zwołały w Tarnopolu 19 marca br. tłumny wiec „w obronie ukraińskiej szkoły". Swoboda z 6 kwietnia, pisze przesadnie o kilku tysiącach chłopów i inteligentów, choć sala może pomieścić ledwie kilkaset osób.

Wiec zagaił dr. Baran, który się wyraził, że naszi wrodzy susidy zamykają szkoły ukraińskie. Referent Liszczyński insp. szkol. (?!) ze Lwowa przedstawił stan „ukr." szkolnictwa we Wschodniej Małopolsce, które wedle twierdzeń tego „inspektora szkol." doznaje prześladowań ze strony rządu polskiego i dlatego upada.

Prezes Ukr. Part. Radyk. dr. Ładyka zarzucał władzom polskim polonizowanie szkół ruskich dlatego, że żądają od ruskich szkół polskiego języka urzędowego. W rozognionej wyobraźni mowcy zniszczono w Wsch. Małopolsce 682 szkół „ukr.", a zbudowano 335 szkół polskich. Nawet na Chełmszczyźnie jakimś dziwnym sposobem znalazł pan mecenas aż 90% zamkniętych szkół ukr.!

Opierając się na tej dzikiej statystyce p. Ładyka zapowiedział za przykładem niemieckim odwołanie się do Ligi Narodów na podstawie odpowiednich artykułów traktatu wersalskiego.

Prof. gimn. (!) Hirniak wzywał do organizowania „Ridnoi Szkoły", w której powinni znaleźć zajęcie nauczyciele, usunięci ze służby rządowej za wrogą działalność. Dla lepszego zapewne efektu p. Hirniak zaokrąglił liczbę 8 o 3 zera na 8000 takich nauczycieli. Tymczasem społeczeństwa polskiemu nie tylko nic niewiadomo o takich wydalaniach, ale przeciwnie powszechne są narzekania, że rząd przyjął do służby nawet najgorszych hajdamaków.

Wiec uchwalił 1. wezwanie do zakładania wiejskich kółek „Ridnej Szkoły", 2. aby nauka w szkołach odbywała się w jęz. narodowym (choć Rusini mają swych szkół aż za dużo!) 3. protest przeciw wysyłaniu nauczycieli „ukr." na zachód (dlatego, że się to właśnie nie dzieje!) 4. żądanie ruskiego uniwersytetu i politechniki we Lwowie, 5. memorjał do klubu ukr. w sejmie warszawskim i do Ligi Narodów na gwałty i bezprawia władz polskich w szkolnictwie.

Jak powszechnie słychać, nastrój na sali był bardzo wrogi dla rządu polskiego, a ujawniał się w częstych okrzykach hańba. Przewodniczący zamiast skarcić je odpowiednio na wezwanie komisarza, pozwalał sobie poprostu na drwinki. Szczytem wszystkiego jest fakt, że na końcu odśpiewano zupełnie spokojnie „Ne pora Lacham"! Czy to samo śpiewa młodzież ruska także na wieczorku w ruskiem gimn. rządowem? W Austrji coś takiego było niemożliwe; u nas uchodzi całkiem bezkarnie. Może byłby już czas ukrócić zuchwalstwo „ukraińców"!

Wieści z Województwa.

Budzanów.

Słaby jest u nas ruch towarzyski i życie kulturalne. Zaledwie tu i ówdzie widzi się pracę społeczną inteligentnych jednostek i ta wobec antagonizmów partyjnych znikome wydaje owoce. Zacietrzewienie opozycjonistów, zwalczających wszelki ruch społeczny i kulturalny, zniechęca tylko jednostki dobrych chęci i niezłomnej woli do dalszej pracy.

Dnia 17 lutego b. r. odbyło się Walne zebranie Konsumu urzędników państwowych. Na 168 udziałowców zjawiło się zaledwie 28 członków (przeważnie zamiejscowych). Konsum tut., powstały z inicjatywy pp. Juzwy Franc., Wasylowskiego i Kollera z końcem sierpnia 1923, rozwinął się ładnie i przyniósł w przeciągu 4 miesięcy t. j. do końca 1923 czystego zysku 121 milj. Mk.

Ustępującej Radzie Nadzorczej i Dyrekcji udzielono votum zaufania i przeprowadzono nowe wybory.

W skład Rady Nadz. weszli pp. Juzwa Fr. prezes, Szymański Jan wiceprez., Sławski Fr. sekr., oraz Łahodyński Roman i Zaleski Edward jako członkowie Komisji szkontrującej. W skład Komisji rew. weszli pp. Kuźmiński Wł., Pohoryles M. i Fiwek Zygm. Rada Nadz. mianowała dyrektorami pp. Gomułkiewicza W., Wasylowskiego B. i Kollera Adolfa.

P. hr. Dunin-Borkowska z Młynisk i pełnomocnik dóbr hr. Jerzego Baworowskiego p. Jan Załęski podarowali na rzecz Konsumu 10 m. drzewa opałowego. Za gotówkę uzyskaną z rozsprzedaży tego drzewa pomiędzy członków Konsumy zakupiono 1 akcję Banku Polskiego.

Za tak hojny dar Zarząd Konsumu składa na tem miejscu Czcigodnym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Jak solidnie i uczciwie Konsum jest prowadzony, dowodem tego pochwała ze strony N. U. Z. A. i fakt zgłoszenia się na członków wielkiej liczby urzędników z Trembowli.

Koło T. S. L. urządziło kilka odczytów wygłoszonych przez pp. Sławskiego, Juzwę, Gomułkiewicza T. i Hreczucha.

Zgłoszono na razie w dalszym ciągu dwa odczyty p. Zaleskiego „o sądownictwie" i p. Gomułkiewicza W. „o wpływie alko-

holu i jego zgubnych skutkach na duszę i ciało człowieka".

Założono nadto czytelnie w Kobyłowłokach, Młyniskach, Laskowcach, Wierzbowcu, Zniesieniu i Skomoroszu. W pracy tej połączonej z odczytami wzięli udział pp. Sławski, Juzwa, Gomułkiewicz T., Hreczuch, Ostrowski, śp. Rolny M. i Dobrucki.

Pod kierunkiem nauczycielki p. J. Gomułkiewiczówny młodzież szkolna urządziła w październiku ub. r. na cele tut. Koła T. S. L. przedstawienie amatorskie.

Założona tu w 1909 r. przez p. W. Gomułkiewicza Drużyna Teatru i chóru ludowego kończy niestety swój żywot. Po daniu w ub. r. trzech przedstawień, których koroną było odegranie „Kościuszki pod Racławicami" i trzech obchodów narodowych: 14 marca, 3 Maja i 250-letniej rocznicy bohaterskiej obrony zamku budzanowskiego, p. Gomułkiewicz zrażony nieuzasadnionemi ciągłemi napaściami ze strony tut. niektórych mieszczan, zaniechał dalszej pracy ludowej. Wielka szkoda, że pracy tej, tak pożytecznej — o jakiej niejednokrotnie mieli sposobność przekonać się delegaci Pow. Org. Nar. i Pow. Zarządu T. S. L. — nikt dotychczas się nie podjął.

Ostra zima zabrała nam dwóch pracowników społecznych: śp. Meisnera Apolinarego, prezesa Drużyny T. i ch. lud., kasiera Koła T. S. L. i członka Rady Nadz. Konsumu, oraz śp. Rolnego Michała, członka Wydziałów Drużyny T. i Ch. Lud., Koła T. S. L. i Kółka rolniczego.

Wkrótce opuści nasz gród p. Juzwa Fr., sędzia pow., prezes Rady Nadz. Konsumu i wiceprezes Koła T. S. L., przeniesiony do Tarnopola. Tut. społeczeństwo polskie traci duszę wszystkich zebrań, a zyska ku zazdrości naszej Tarnopol.

Niniejsza korespondencja daje obraz pracy społecznej w bardzo szczupłych ramach, ale wielce pożytecznej. Życzyćby sobie należało, by także inni panowie zabrali się do pracy prawdziwie kulturalnej, porzuciwszy intrygi przeciw prawdziwym pracownikom. Stworzymy wtedy silny obóz ducha narodowego, odporny na wszelkie ataki żywiołów zgnilizny powojennej.

Subskrypcja akcyj Banku Polskiego.

Przez Bank Ziemian, Oddz. w Tarnopolu subskrybowali akcje Banku Polskiego: M. Friedbergowa wł. dóbr Bajkowce 1, B. Kuzian, dzierż. dóbr Denysów 7, Tow. „Gwiazda" 1, Ks. Kan. Dr. A. Ratuszny 2, S. Kozłowski, wł. dóbr Ochrymowce 25, K. Garapich, wł. dóbr Cebrów 10, J. Friedberg, wł. dóbr Bajkowce 10, K. Longardt, wł. dóbr Kupczyńce 5, D. Rzeszotarski, wł. dóbr Hałuszczyńce 12, F. Ujejski, wł. dóbr Denysów 5, J. Oleksiński, wł. dóbr Romanówka 2, T. Sochanik, dzierż. dóbr Borki W. 5, J. Longardt, wł. fabr. serów „Janka" Tarnopol 15, M. Zielińska, dzierż. dóbr Myszkowice 2, K. Lipiński, wł. Hrabużna 1; Inż. T. Wszelaczyński, M. Zaliwska, Lwów, W. Wysocki, notarjusz po 2; urzędnicy Banku Ziem.: Gamski, M. Rozdolski, Z. Klecanówna po 1, Spadk. Breitmanów, M. Rosner 5, Moses Presser, kupiec Podwołoczyska 5, Prok. J. Gołębiowski 1, T. Górski, Skwarzawa 1, J. Türhaus, kupiec Podwołoczyska 2.

Urzędnicy Starostw w wojew. tarnopolskiem subskrybowali na 139 osób 170 akcyj na 6 rat, a to: Borszczów 10 os. 13 akc., Brody 14 os. i akc.. Brzeżany 10 os. 11 akc., Buczacz 12 os. i akc., Kopyczyńce 9 os. i akc., Kamionka Strum. 8 os. 13 akc., Podhajce 5 os. 7 akc., Przemyślany 6 os. 8 akc., Radziechów 3 os. i akc., Stałat 12 os. 13 akc., Tarnopol 14 os. 17 akc., Trembowla 12 os. 15 akc., Zbaraż 12 os. i akc., Zborów 7 os. 8 akc., Złoczów 12 os. 15 akc.

Oszustwo dolarowe w Tarnopolu.

Gościnny występ z Krakowa. — Żyd naciągnął żyda. — Tarnopolska policja łapie oszustów w Krakowie.

Trzech ptaszków krakowskich wyznania mojżeszowego chciało puścić w ruch fałszywe dolary. Gdzie to zrobić? W Krakowie zbyt niebezpiecznie, bo nawet mały Antek umie w lot rozeznać fałszywe dolary od prawdziwych. Rada w radę, zacna trójka zrobiła wycieczkę do Tarnopola. Przecież tu znają tylko prawdziwe dolary.

Rozglądając się po Tarnopolu, Kaluschiner, Schamroth i ten trzeci nieznany postanowili kupić dobre meble w składzie Sary Zwangerowej ul. Ruska l. 18. Sara Zwangerowa chętnie zgodziła się na złoty interes. Wszak ci klienci dali jej odrazu na rękę 2 sztuki 100 dolarowe.

Jakie jednak było przerażenie naiwnej kupcowej, gdy w parę dni później urzędnik w P. K. K. P. odrzucił jej stówki jako fałszywe. Ledwie biedna wytłumaczyła, że te banknoty dostała w sklepie za sprzedane meble. Przy zbadaniu okazało się, że oba banknoty są przerobione z prawdziwych banknotów 10-dolarowych.

Zrozpaczona kupcowa zrobiła doniesienie na policji. P. komisarz Schafer, oburzony bezczelnością oszustów, zabrał się energicznie do śledztwa, które było tem trudniejsze, że Kaluschiner przedstawił się i meldował w Tarnopolu pod fałszywem nazwiskiem.

Idąc po nitce do kłębka, komisarz Schafer zajechał aż do Krakowa i 22 marca aresztował tam dwu ptaszków. Trzeci tymczasowo się ukrywa, ale i on wpadnie zapewne wnet w ręce sprawiedliwości. W każdym razie aresztowani na tego trzeciego zwalają winę, twierdząc, że on jest autorem fałszerstwa.

OFICER-OBYWATEL.

Podpułk. Romuald Kwiatkowski, dowódca 54 p. p. kres. opuścił w tych dniach nasze miasto, przeniesiony na własną prośbę do Przemyśla. Całe społeczeństwo żegna z żalem tego oficera, który nie tylko umiał żelazną ręką podnieść na wysoki poziom karność i zdolność bojową swego pułku, ale potrafił także nawiązać ścisły i serdeczny związek z ludnością cywilną, tak potrzebny w naszej Rzeczypospolitej, jeżeli armja narodowa ma się cieszyć należytem zrozumieniem i poparciem całego społeczeństwa. A tem większa jest w tem zasługa podpułk. Kwiatkowskiego, że inne czynniki w naszem mieście może nie zawsze mu ten kontakt ułatwiały.

Korzystał podpułk. Kwiatkowski do tego z każdej sposobności, czy to była jakaś uroczystość narodowa czy wojskowa, czy też chodziło o współpracę wojskowości z ludnością cywilną. Największe zasługi zdobył sobie p. podpułk. Kwiatkowski w sprawie przysposobienia wojskowego rezerw. Zdołał bowiem z jednej strony wywołać zainteresowanie i zrozumienie u ludności cywilnej; w tym celu stworzył osobny komitet wojskowo-cywilny, w którym stale współpracował i popierał silnie w tym kierunku pracę takich towarzystw ogólnonarodowych jak Sokół i Skaut. Z drugiej strony umiał korpus oficerski zachęcić do stałej pracy instruktorskiej w towarzystwach cywilnych i drużynach gimnazjalnych.

Wybitną także rolę odegrał p. podpułk. Kwiatkowski w czasie kolejowego strajku w listopadzie u. r. Nie ograniczył się wtedy do zwykłych obowiązków, jakich żądała od niego władza cywilna, ale osobiście własnym wpływem i powagą w najwyższym stopniu wpłynął na to, że strajk był tylko częściowy i bardzo krótki.

Tego prawdziwie obywatelskiego i patrjotycznego stanowiska nie może mu zapomnieć całe narodowo uświadomione obywatelstwo tarnopolskie. To też z żalem puszcza od siebie tego szczerego oficera-obywatela i wyraża głęboką nadzieję i pewność, że p. podpułk. Kwiatkowski wnet powróci do swego miasta rodzinnego, gdy nastaną pomyślniejsze dla Niego tutaj warunki.

Bańki.

Wciąż waloryzacja.

— Wyobraź sobie, jaki z naszego szefa impertynent.

— No?

— Wczoraj w kantorze wobec całego personalu nazwał mnie idjotą!

— Co ty powiesz? A za cóż on cię tak zwaloryzował?

KRONIKA.

Program gościnnych przedstawień w Tarnopolu. Teatr Cudnowskiego odegrał w Sokole 8 b. m. zabawną komedjo-farsę Grzymały-Siedleckiego p. t. „Podatek majątkowy". Dobra gra artystów i zdrowy szczeropolski humor utworu wywoływały na wypełnionej sali burzę oklasków.

Na 21 kwietnia t. j. drugi dzień świąt Wielkiejnocy zapowiedziała przyjazd swój z zespołem Marja Szczęsna; odegrać ma dramat autorki duńskiej Karen Bramson p. t. „Profesor Klenow", który zdobył sobie sławę w Paryżu.

Znowu 6 i 7 maja przyjeżdża S. Michułowicz z Barwińskimi i Skrzydłowską i dadzą Schillera „Intrygę i miłość" i Szekspira „Hamleta".

Oba te zespoły ze względu na świetną grę i reżyserję zasługują w zupełności na poparcie tutejszej publiczności.

Komisja Oświatowa Koła T. S. L. w Tarnopolu odbywać będzie z powrotem swe posiedzenia. w poniedziałki każdego tygodnia o godz. 7 w Domu T. S. L. ul. Kaczały l. 3, I. p. W najbliższy poniedziałek 14 kwietnia będzie omawiany projekt krótkiego kursu dla osób, chcących brać udział w wyjazdach z odczytami do Czytelń T. S. L. na wsi.

Przyłączenie Zagrobeli do Tarnopola. Po długich staraniach patrjotycznych sfer Tarnopola reprezentacja Zagrobeli zgodziła się wreszcie na wcielenie tej gminy do miasta. W sobotę ub. w biurze starostwa obie strony spisały akt notarjalny, którym magistrat m. Tarnopola zobowiązał się do ponoszenia odpowiednich świadczeń na rzecz Zagrobeli. W ten sposób ludność polska Tarnopola wzmocni się o kilkaset dusz.

Sokół wzywa do ćwiczeń. Pomimo kurendy wzywającej do uczęszczania na ćwiczenia gimnastyczne, które dla członków odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 8 do 9, a dla członkiń we wtorki i piątki od 6 do 7, nikt jeszcze się nie zgłosił. Na tem miejscu wzywa Wydział wszystkich Druhów i Druhinie do pracy, abyśmy nie zatracili swej dawnej tradycji, jako najżywotniejsze gniazdo Dzielnicy Małopolskiej.

Szwarcowanie tytoniu odbywa się w Tarnopolu na wielką skalę. Przed miesiącem komisarjat P. P. złapał kilka wielkich pakietów pocztowych, zawierających papierosy z fabryk prywatnych i państwowych bez opłaty skarbowej na wiele miljarpów. To były grube ryby, które trudno złapać ze względu na fałszywe nazwiska nadawców i odbiorców.

Łatwiej dostać drobne liszki, które także kluczą, co mogą, aby zmylić śledztwo.

Niedawno 3 kwietnia policja znalazła w czasie rewizji u Mikołaja Szkwarkowskiego ul. Dubowiecka l. 3, worek z tytoniem liściastym, o 36 kg. i tytoń krajany w 3 woreczkach o 6 kg. wagi. Tytoń ten jest przemycany z Rosji. Szkwarkowski się tłumaczy, że tytoń ten dał mu do przechowania nieznany wieśniak. Jednak policja temu nie wierzy, bo żona Szkwarkowskiego jeden worek usiłowała ukryć przed rewizją za parkanem.

Pracownicy Sekcji Utrzymania Kolei Tarnopol I subskrybowali jeszcze dodatkowo na raty 61 akcyj Banku Polskiego, tym razem wyłącznie drożnicy i robotnicy.

Urzędnicy II. Inst. Władzy administr. (Urząd Wojewódzki w Tarnopolu) subskrybowali na 6 rat dalszę 7 akcyj Banku Polskiego.

Potrójne morderstwo. W Kasperowcach pow. Zaleszczyki nieznani sprawcy zamordowali w mieszkaniu w nocy z 2 na 3 kwietnia Silbersteina Ekela 28 lat, Silberstein Libę 3 lata, Spielera Chamę 14. Morderstwa dokonano w bestjalski sposób jakiemś tępem narzędziem, może nożem. Śledztwo w toku.

Utonęła w sadzawce gminnej przy praniu bielizny 17 letnia Anna Stefaniszyn. Poślizgnąwszy się na ławce, wpadła do wody. Choć na krzyk tonącej zaraz nadbiegli ludzie z pobliża i wyciągnęli z wody, Stefaniszyn nie dawała już znaków życia. Widocznie Stefaniszyn ze strachu dostała ataku sercowego i wskutek tego zginęła, bo woda w sadzawce ma ledwie ½ m. głębokości. Wszelkie próby ratunku spełzły na niczem.

Utopienie się pijaka. Dnia 31 marca wracał z Monasterzysk do Berezówki mieszkaniec tej wsi Szczepan Kwaśnicki w stanie mocno podchmielonym. Ponieważ droga prowadzi nad rzeką Koropiec, zszedł w ciemności z drogi, wpadł do rzeki i utonął. Zwłoki utopionego znaleźli dopiero w kilka godzin po wypadku policjanci Markowski i Birmajer.

URANJA w Tarnopolu. Państwowe II. Gimnazjum w Tarnopolu otrzymało licencję na otwarcie Kina szkolnego. Zadaniem tego Kina jest wykorzystanie filmu świetlnego dla celów naukowych i wychowawczych. Młodzież szkolna znajdzie w niem i naukę i rozrywkę. Z biegiem czasu filmy naukowe wyświetlane będą przy równoczesnym wykładzie fachowych profesorów. W ten sposób powstaje w Tarnopolu poważna placówka kulturalna, tak bardzo potrzebna ze względu na deprawowanie się młodzieży na modnych dramatach filmowych.

„Uranja“ jest własnością II. państw. Gimn. i wszystkie dochody, o ile będą, obracane będą na potrzeby zakładu, jak bibljotekę uczniów, środki naukowe, gry i zabawy, utrzymanie budynku i t. p.

Kierownictwo Uranji objęli bezinteresownie P. T. Profesorowie: Fąfara, Juzwa i Sadowski; nadzór sprawuje całe grono nauczycielskie.

Przedstawienia odbywają się w sali gimnastycznej II. gimnazjum przy ul. Konarskiego. Ceny biletów wstępu, celem umożliwienia korzystania z Kina całej młodzieży, bardzo niskie.

W dniach 10, 11, 12 i 13 b. m. wyświetlony będzie niezmiernie pouczający film „Ostatnie dni Pompei. Najbliższe programy wyświetlą zdjęcia z puszczy Afryki środkowej. Podróż na Marsa i Quo Vadis.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryli z Korytków Krassowskiej złożyli Józef i Helena Dniestrzańscy 25 miljonów na Tow. św. Wincentego a Paulo w Tarnopolu.

Urzędnicy i urzędniczki Reprezentacji Krakowskiego Twa Wzajemnych Ubezpieczeń składają 19 miljonów Mp. na rzecz Tow. św. Wincentego a Paulo w Tarnopolu zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marji Krassowskiej.

Na ulicy.

— Czy zapisałeś się na akcje Banku Emisyjnego?

— Owszem, a ty?

— Wcale o tem nawet nie pomyślałem, tak byłem zajęty agitacją w tej sprawie.

Ktokolwiek z rówieśników, młodszych i starszych kolegów oraz osób dorosłych pozostawał w kontakcie z moim synem śp. Franciszkiem — zmarłym dnia 8 października 1923 r., a posiada pożyczone od niego książki szkolne, dzieła z zakresu historji literatury, innych dziedzin naukowych, muzyki, oraz do studjum uniwersyteckiego, upraszam o zwrot tychże do rąk moich, względnie o zgłoszenie ewentualnych przeszkód.

O ileby natomiast śp. syn mój Franciszek za życia zalegał ze zwrotem jakichkolwiek dzieł lub utworów muzycznych wobec osób trzecich, upraszam o łaskawe zawiadomienie mnie, celem umożliwienia mi zwrotu tychże do rąk prawnych właścicieli.

Wincenty Chabin
ojciec
Wagilewicza 9 lub Sąd powiatowy.

Zgubioną książeczkę wojskową

na nazwisko **Fryderyk Katz** ur. 1893 r. P. K. U. Tarnopol unieważnia się.

Parcela do sprzedania

przy ul. Tatarskiej l. 8 na 16 m. szeroka i 35 m. długa.

„CYCLECAR“ Lwów, ul. Jugiellońska 8

Automobile „Renault“ najekonomiczniejsze w zużyciu benzyny, Motocykle „Indian“, Motocykletki „Evaus“, Przybory, Akcesorja. Ceny fabryczne.

Właściciele dolarów!

KUPUJCIE

5-procentową premjową pożyczkę dolarową.

Premjowa pożyczka dolarowa jest dobrym interesem. Jest wprawdzie płatna po dwu latach, ale można ją każdej chwili sprzedać w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej n. p. w Tarnopolu.

Prócz oprocentowania na 5% rocznie, może właściciel premjowej pożyczki dolarowej **wygrać odrazu 40.000 dolarów** lub przynajmniej kilka tysięcy dolarów.

Ciągnienia odbywają się: 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca, 1 października. Każdego roku wychodzą 2 wygrane po 40.000 dol., 6 po 8.000 dol., 6 po 3.000 dol., 40 po 1.000 dol., 140 po 100 dol.

Tyle możesz wygrać za 5 dolarów, bo tyle kosztuje jedna premjowa pożyczka dolarowa.

Jest to czysty interes, bo wygrane i spłacanie następuje dolarami.

Niema zatem niebezpieczeństwa dewaluacji.

Na sprzedaż w Org. Nar.

urządzenie sklepowe

składające się z 6 szaf ogólnej długości 22 mtr., a wysokości 12 mtr., oraz kilka pułek.

Wiadomość w biurze Organizacji Nar. Kościuszki 3.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

W. WOŹNIAKOWSKA i M. BIAŁKOWSKI

POLECAJĄ:

PRZYBORY SZKOLNE i KANCELARYJNE

o 25% taniej.

WSZYSTKO NA RATY!!

Materjały na ubrania i kostjumy. Bielizna męska i damska. Chifony. Krawaty oraz wyroby trykotowe

- - - POLECA: - - -

LEOPOLD DINDORF przedtem A. RASCHKA

TARNOPOL, ul. 3-go Maja 12.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

!! „Czem jesteśmy i do czego dążymy" — o tem powinien pamiętać każdy członek kooperatywy. !!

Oddział jednej z poważnych kooperatyw we Lwowie -- **N. U. Z. A.** mieszczący się w Tarnopolu przy ul. Mickiewicza l. 22 (obok Sądu okręgowego) poleca:

1) swój DZIAŁ SPOŻYWCZY zaopatrzony bogato w wszelkiego rodzaju towary kolonjalne i spożywcze, wina, wódki, naczynia kuchenne, przybory szkolne i kancelaryjne i t. d.
2) DZIAŁ TEKSTYLNY posiadający świeżo nadesłane pierwszej mody materje francuskie czysto wełniane, materje bawełniane, wielki wybór płócien, perkali, dymy, kalikotu, ręczników, batystów i obrusów, nadto poleca doborowe pończochy, skarpetki, ubrania męskie i chłopięce, trykoty letnie męskie, damskie i dziecięce, podwiązki damskie i męskie w różnych fasonach i kolorach, obuwie męskie i damskie najlepszej marki.

Ceny konkurencyjne, o czem może się każdy przekonać bez obow. czynienia zakupów.

KREDYT OTWARTY NA SPŁATY W 3-ch RATACH.

Zwracamy uwagę P. T. Członków, by wpisywali żądany towar do książeczki, bo od ceny kupna otrzymają zwrot zysków.

UBEZPIECZENIA
W ZŁOTYCH POL. i DOLARACH

PRZYJMUJE **POLSKA DYREKCJA** PRZYJMUJE

Ubezpieczeń Wzajemnych

(Rok założenia 1803)

NAJSTARSZY i NAJWIĘKSZY W POLSCE ZAKŁAD UBEZPIECZENIOWY.

Zarząd Główny w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 41.

Oddział na Województwo Tarnopolskie: Tarnopol, ul. Mickiewicza 41, telef. 76.

23 Oddziałów w całej Polsce.—Inspektorowie w m. powiat.—Taksatorowie w gminach.

UPRAWIANE DZIAŁY:

Ubezpieczenia od ognia, budowli zwykłych, fabrycznych, wszelkiego rodzaju ruchomości, **ubezpieczenia plonów od gradobicia,** oraz **ubezpieczenia inwentarza żywego przeciw chorobom.**

Możliwie najniższe koszta ubezpieczenia i korzystne warunki. Solidna likwidacja i szybka wypłata szkód.

Poważne stosunki reasekuracyjne w Polsce i zagranicą.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pism[illegible]: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 15. ...rnopol, niedziela dnia 20 kwietnia 1924. Ro

Należytość ... ...lacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Życzenia „Wesołego Alleluja" przesyła P. T. Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma REDAKCJA.

Musimy się odrodzić.

Czwarty rok obchodzimy na kresach święto Zmartwychwstania Pańskiego w wolnej Polsce. Zdawałoby się, że osiągnięcie wolnej ojczyzny, oczekiwanej z utęsknieniem przez tyle polskich pokoleń odrodzi nas duchowo i moralnie.

Tymczasem nie umiemy myślą i czynem stanąć na wysokości zadania, które mamy wykonać jako wolni obywatele własnego państwa. Stąd pochodzi częste lekceważenie powinności podatkowych czy wojskowych, które są świętym obowiązkiem każdego obywatela wobec ojczyzny.

Co gorsze mnóstwo ludzi pojmuje państwo jako coś obcego, do czego sami nie należą; dlatego korzystają z każdej sposobności, aby państwo oszukać i wydrzeć dla siebie jak najwięcej. Inni ludzie nie chcą uznać najprostszych zasad państwowości, jeżeli ich ambicjom czy planom stoją na przeszkodzie, choćby to była zasada, że Polska jest dla Polaków, i że w Polsce rządzić może nie mniejszość, tylko większość i to czysto polska.

Z drugiej strony społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, że rząd i sejm same wszystkiego zrobić nie mogą, ale muszą mieć oparcie w silnej opinji publicznej, która kontroluje i nadaje kierunek ich działalności; że wielką część pracy kulturalno-społecznej musi prowadzić samo społeczeństwo, bo tylko jego praca może być owocna.

Odpowiedzialność spoczywająca na ogóle obywateli jest tem większa, że nasze władze centralne czy prowincjonalne są nieraz dość nieporadne i nie umieją postępować w nowych stosunkach republikańskich. Przedewszystkiem nie umieją nawiązać należytego kontaktu ze społeczeństwem. Własne pomysły przy zielonem suknie lub podszepty miłych sobie jednostek biorą nieraz za podstawę do posunięć, które w takich warunkach nie mogą dać pożądanych wyników.

Gdyby władze starały się utrzymywać trwałe porozumienie ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa, nie pomijając żadnych szczeropolskich ugrupowań, z pewnością potrafiłyby trafnie ocenić stosunki i znaleźć dla nich odpowiednie rozwiązanie, ku zadowoleniu prawdziwej większości, a nie jakiejś grupki.

Przedstawione braki odbijają się ujemnie na całej Polsce, a zwłaszcza na kresach. Toteż my kresowcy, jako goręcej czujący, powinniśmy pierwsi zdobyć się na dobrą wolę i powiedzieć sobie: Musimy odrodzić się moralnie i duchowo i wszyscy społeczeństwo i władze pracować zgodnie i harmonijnie dla dobra całej ojczyzny.

Ruski ruch kooperatywny.

Systematyczna akcja. Aby opanować handel. Cel polityczny przeciw Polsce.

Rusini organizują się bardzo intenzywnie na polu gospodarczem. Taki powiat tarnopolski posiada blisko osiemdziesiąt kooperatyw. Celem ich jest ujęcie handlu w ręce ruskie i wzmocnienie ekonomiczne, aby tem skuteczniej prowadzić walkę kulturalną i polityczną z Polakami.

Hospodarsko-kooperatywnyj czasopyś.

Dla uregulowania całej akcji służy z jednej strony Krajewyj Sojuz Rewizyjnyj we Lwowie, który kontroluje stronę techniczno-handlową, z drugiej strony specjalne czasopismo fachowe Hospodarsko-Kooperatywnyj Czasopyś, który umieszcza artykuły fachowe i sprawozdania z działalności wszystkich kooperatyw.

Walka z żydami.

Nic dziwnego, że w takich warunkach kooperatywy wydają dobre rezultaty. N. p. Kooperatywa w Płotyczy W., pow. Brzeżany prowadzi skuteczną konkurencję z żydami, jest regulatorem cen we własnej wsi i przyczyniła się do założenia podobnych kooperatyw we wsiach sąsiednich. Prócz handlu sklepikowego prowadzi handel zbożem.

Taka Gospodarczo-spożywcza Spółka Zhoda w Stechnikowcach pow. Tarnopol liczy 121 członków, udziałów ma 51 miljon. mk., a czystego zysku za 1923 wykazała 13 miljon.

Podilskyj Sojuz Kooperatyw.

Aby wzmocnić i skoordynować ten ruch, który musi w pierwszym rzędzie ugodzić w żydów, powstał w Tarnopolu niedawno Podilskyj Sojuz Kooperatyw (w Domu Narodnym). Celem jego jest handel zbożem, jajami, przędzą i wszelkiemi produktami wiejskiemi. Równocześnie ma on być dla kooperatyw hurtownią towarów mieszanych i narzędzi gospodarczych. Jego magazyn zbożowy jest w domu Dziubanowicza przy ul. Białeckiej.

Z jego też ramienia miał się odbyć 15 marca kurs kooperatywny dla wiejskich współdzielni.

Silna agitacja.

Jak zależy Rusinom na rozszerzeniu ruchu kooperatywnego, widać z działalności Proświty, która przez swoje filje, czytelnie i Kružki Ukrainok popiera jak najsilniej zakładanie kooperatyw, i wogóle energicznej agitacji. N. p. w Kopyczyńcach Powiat. Soj. Koop. urządził 12 marca tłumny wiec włościan, zachęcając ich do zakładania wszędzie wiejskich kooperatyw. Silnie podkreślano potrzebę fachowego szkolnictwa dla chłopów.

Dochody na Ridnu Szkołu.

Że przedstawiona akcja kooperatywna ma w ostatecznym rezultacie daleko sięgający cel polityczny, widać z silnego poparcia jej przez polityczne partje ukraińskie zwł. partję trudową, na gruncie tarnopolskim przez dr. Barana. Pozatem wskazuje na to ostatnia uchwała Krajowego Sojuzu Rewizyjnego, który uchwalił 10 kwietnia urządzić w całej Wschodniej Małopolsce „Kooperatywny Tydzień Ridnoï Szkoły" od 20 do 26 kwietnia. W tym czasie wszystkie kooperatywy, sklepy i przedsiębiorstwa ruskie mają oddać przynajmniej 1% dochodu brutto na Ridną Szkołę.

Znaną jest tajemnicą, że Ridna Szkoła propagowana całą forsą przez partje ruskie ma zastąpić szkołę państwową, aby młodzież wychować swobodnie w duchu wrogim dla Polski.

Sprawozdanie Koła T. S. L. w Trembowli.

(Dokończenie).

C. Przedstawienia, zabawy.

Koło tut. uważając urządzanie przedstawień, zakładanie kół amatorskich i chórów włościańskich za ważny środek uświadomienia narodowego, popierało wszelkie dążności w tym kierunku, pobudzając zwłaszcza nauczycielstwo do pracy na tem polu. Dowodem tej pracy liczne przedstawienia ze Sadyków w Trembowli, Zaścianoczu, Plebanówce, Boryczówce, Budzanowie i t. d. Koło tut. przystąpiło w charakterze członka do Zw. Teatrów i Chórów włość. we Lwowie.

Tak samo ważne jest **urządzanie zabaw ludowych.** Zauważono w Trembowli i w innych miejscowościach o mieszanej ludności, że takie zabawy urządzane w domach ruskich ściągają także nieuświadomioną ludność polską i wsączają zwolna w nieodporne osobniki jad wynarodowienia. Aby temu zapobiec, urządzaliśmy sami zabawy ludowe.

D. Bibljoteki.

Tutejsze koło posiada wypożyczalnię miejską publiczną w Trembowli i bibljoteki ludowe ruchome.

Bibljotekę miejską założyliśmy dopiero przed kilku laty. Ma ona obecnie około 1400 tomów (dzieł około 1300, wartości około 8 miljardów). Składa się głównie z powieści; w ostatnim kwartale stworzono osobny dział naukowy, który dopiero w przyszłości rozwiniemy.

Bibljoteka utrzymuje się i powiększa z dochodów za wypożyczanie książek. Przeciętna ilość pożyczających 265 os. W grudniu 1923 wynosiły opłaty 300.000 dla członków i uczniów, 500.000 dla innych.

Bibljoteki ruchome są przeznaczone na wieś, o treści popularnej. W pierwszej poł. r. 1923 zakupiło Koło książek za 2½ milj., a poprzednio posiadało 10 działów a 40 ks. Książki te rozdzieliło Koło między założone nowe czytelnie T. S. L.; każda czytelnia posiada najmniej po 20 ks. Ogólna ilość książek po czytelniach w powiecie

wynosi około 1000 ks. Koło zdobywa fundusze celem zakupna nowych książek.

E. Odczyty i wykłady.

Koło urządziło w jesieni 1923 cykl wykładów w Trembowli. Prelegent Wbny ks. And. Iwańczyszak z Łoszniowa. Koło ma prowadzić je dalej.

III. Praca ekonomiczna.

Założony jesienią 1919 Kram T. S. L. rozwija się w dalszym ciągu mimo kryzysu walutowego. Ma na składzie książki, papiery, przybory szkolne, towary mieszane i t. p. Przeprowadzona w połowie stycznia roczna lustracja wykazała zwyż 15 miljardów Mk. t. j. 8000 złp. majątku. W sklepie zajęte są siły płatne, a kierują sklepem bezinteresownie pp. Lindner i Freund.

W miarę ustalania się waluty i kredytów sklep T. S. L. rokuje dalszy szybki rozwój. Zauważa się, że sklep ten powstał bez żadnych funduszów, czerpiąc początkowo potrzebne środki pieniężne z pożyczek.

Koło zamierza zakładać takie sklepy także w innych miejscowościach, ewentualnie łącznie z innemi Towarzystwami.

IV. Nieruchomości.

W tutejszym powiecie posiada T. S. L. następujące nieruchomości:

1. W Słobudce strusowskiej realność obj. whl. 825 (zwyż morga), gdzie budujemy szkołę.

2. W Ostrowczyku realność whl. 375 (pl. 109 i pg. 134) łącznie 175 s. Obie są już zaintabulowane na T. S. L.

3. Kontraktem z 12 maja 1923 G. 224/23 nabyliśmy od rz. kat. Probostwa w Trembowli pb. 226/1 w Łozówce 663 s. Na parceli stoi odnowiony duży budynek, mieszczący kapliczkę, szkołę i mieszkanie dla nauczyciela. Nieruchomość tę nabyliśmy za 3,500.000 Mk., dzięki ofiarnemu i obywatelskiemu stanowisku Przew. Ks. Kan. Dr. Jełowickiego, który takąż kwotę wyasygnował nam na cele oświatowe. Intabulację będzie można przeprowadzić po załatwieniu formalności prawnych.

4. Marja hr. Gołuchowska zam. Hr. Dunin Borkowska ze Strusowa podarowała z majętności Zazdrość niezabudowane parcele pb. 43 i pg. 96 (607 s.). 24 listopada 1923 C. 411/23.

5. Michał i Marja z Potockich Szotarscy z Iwanówki ofiarowali T. S. L. 31 grudnia 1923 z majątku Iwanówka pg. 1983/14 (6 m. 660 s. i pb. 109 (83 s.), na której stoi Czytelnia T. S. L. Z uznaniem musimy podnieść tę patrjotyczną ofiarność.

6. 11 kwietnia 1923, przeniosła Marja Ujejska, właścicielka Hleszczawy, kontraktem z 11 listopada 1923 1 rep. 20465 własność pg. 1532/2 (1 hs. 04 ar). na rzecz T. S. L. Ponadto T. S. L. posiada własny budynek czytelni T. S. L. w Plebanówce i w Krowince, na razie nie intabulowane na T. S. L., bo są znaczne trudności.

V. Zarząd Koła.

Ostatnie zwycz. Waln. Zgrom. Koła odbyło się 20 czerwca 2923. Wybrany Zarząd utworzył 7 sekcyj: 1. oświaty szkolnej (przewod. P. Star. Rad). 2. Oświaty pozaszkolnej (Przewod. P. Insp. Szk. Turski). 3. bibljoteczna (przewod. P. Dyr. gim. Piskozub). 4. Sklepowa (przewod. P. Lindner). 5. finansowa i przedsiębiorstw, 6. porady prawnej. 7. teatrów i zabaw ludowych (przewod. Dr. Wassung).

Zarząd Koła składa się z 18 członków: Ks. W. Puchała przewodn., St. Lindner Nacz. Sądu, zast. przewod., Ab. Freund Iustr. Wydz. pow., sekr. Tad. Skwirzyński sędzia, skarbnik, F. Butwiński naucz., Franzos prof. gimn., K. Modyczko prof. gim., Wł. Piskozub dyr. gimn. Ż. Rad Star., Skwirzyńska żona sędz., F. Szczepan sekr. Wydz. pow., J. Skupień naczel. poczty, Tichówna naucz., J. Turski Insp. Szk., Dr. M. Wassung lek. pow.

Związek Okręgowy T. S. L. w Tarnopolu poruczył tut. Kołu zorganizowanie Kół w powiecie polit., a na Walnem Zjeździe Towarzystwa, odbytem w r. 1923 we Lwowie, otrzymał Zarząd tut. Koła upoważnienie Zarządu powiatowego w uznaniu pracy Koła w całym tut. powiecie politycznym.

Odkrycie sprawców pożaru.

Po kilku miesiącach. Wygadała się kochanka.

Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku spłonął w tajemniczy sposób stóg siana gajowemu Morawskiemu w Smolance. Powód pożaru pozostał nieznany. Dopiero traf dopomógł do wykrycia sprawców pożaru. W areszcie tarnopolskim odsiadywała za coś karę dziewczyna ze Smolanki. Rozmawiając w więzieniu z drugą, dowiedziała się od niej, że jej kochanek Jurkiewicz podpalił stóg Morawskiego i chwalił się tem przed nią.

Wyszedłszy z więzienia dziewczyna ta w komisarjacie zeznała wszystko, co słyszała. Na tej podstawie policja aresztowała Jurkiewicza Józefa, syna rolnika w Smolance. Aresztowany przyznał się do czynu i wyśpiewał, że podpalił z nim stóg drugi parobczak Szpilski Wojciech, który miał złość do gajowego za to, że przez niego przesiedział kilka dni w areszcie. Wziął zatem flaszkę z naftą, zrobił w nocy dziurę w stogu, oblał naftą i podpalił.

Obaj sprawcy oddani prokuratorji.

Ubezpieczajcie żywy inwentarz.

Twórzcie spółki w gminach. Reasekurujcie w P. D. U.

Żywy inwentarz stanowi znaczną część majątku każdego gospodarstwa rolniczego, a tem samem odgrywa również bardzo poważną rolę w ogólnym stanie bogactwa narodowego. Z tej racji żywy inwentarz trzeba pieczołowicie wszelkiemi środkami chronić od strat.

Choroby zwierząt domowych są przyczyną olbrzymich szkód, ponoszonych rokrocznie przez gospodarstwa rolnicze, tem dotkliwszych, im dane gospodarstwo mniej sztuk inwentarza posiada.

Jednym ze środków walki z klęską chorób zwierzęcych jest ubezpieczenie żywego inwentarza, które we wszystkich krajach kulturalnych znakomicie się rozwinęło i chroni gospodarstwa od zachwiania w razie klęski.

W Polsce dopiero Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, jako samorządowa instytucja opieki społecznej, podjęła inicjatywę w tym względzie.

Praktyka innych krajów, wykazuje, że najlepsza ich organizacja — to niewielkie co do obszaru działalności spółdzielnie ubezpieczeniowe, reasekurujące się w instytucji centralnej.

Opierając się więc na praktyce i doświadczeniu innych krajów, P. D. U. W. uruchomiła specjalny Dział, który ma za zadanie przeprowadzanie reasekuracji tworzonych na podstawie wzorowego statutu lokalnych stowarzyszeń (kółek) ubezpieczeń żywego inwentarza w jednej gminie.

Stowarzyszenia posiadać będą zupełną samodzielność; obowiązek reasekurowania się w P. D. U. daje im tylko oparcie finansowe, niezbędne dla ich istnienia.

Tego rodzaju ujęcie sprawy, oddając sprawę ubezpieczeń żywego inwentarza do rąk ogółu bezpośrednio zainteresowanego, daje możność szerokiego zastosowania zasady samopomocy społecznej i zapewnia najdalej posunięte uwzględnienie gospodarczych potrzeb zrzeszonych.

Powodzenie podjętej akcji zależy w znacznym stopniu od współpracy tych organizacyj rolniczych, które na innym gruncie dążą do podniesienia stanu naszych gospodarstw rolniczych.

Stosunek Senatu do Sejmu.

W ostatnim czasie pojawiły się w dziennikach notatki o konflikcie Senatu z Sejmem z powodu stałego odrzucania poprawek Senatu przez Sejm. Rzecz ta została przez dzienniki rozdmuchana aż do pogróżki, że Sejm zostanie przez Senat rozwiązany.

Są to naturalnie plotki, chociaż rzeczywiście Senatowi przysługuje konstytucyjnie prawo rozwiązania Sejmu na wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej większością $^3/_5$ głosów. Trzeba jednak wiedzieć, że w takim wypadku Senat rozwiązuje się ipso facto.

Co do poprawek Senatu, przez Sejm odrzuconych, dzieje się to niestety za często i taki los spotyka poprawki bardzo rzeczowe. Sejm odrzuca poprawki większością nie zwykłą, lecz $^7/_{10}$ głosów. Przyczyna tego postępowania tkwi w tem, że Senat mniej się liczy w ocenie ustaw z popularnością danej ustawy, podczas gdy Sejm tą okolicznością zanadto się powoduje. I dzieje się tak, że grupa senatorów pewnego stronnictwa wotuje za poprawką, a ich koledzy z tego samego stronnictwa głosują w Sejmie za odrzuceniem tej poprawki.

Uprawnienia Senatu będą niezawodnie przy najbliższej rewizji konstytucji przedmiotem rozwagi Sejmu, względnie zgromadzenia Narodowego. Warto zaznaczyć, że w konstytucji istnieje niejasność w wypadku odrzucenia całej ustawy, uchwalonej przez Sejm. Wprawdzie Sejm rozstrzygnął tę kwestję w ten sposób, że odrzucenie ustawy przez Sejm, należy uważać za maximum poprawek, ale wybitni prawnicy stają na stanowisku, że odrzucenie ustawy przez Senat wymaga ponownego wniesienia ustawy przez Rząd.

Poniżej podajemy zestawienie klubów wedle ilości senatorów:

Związek Ludowo-Narodowy 29. Polskie Stronnictwo Ludowe 14. Klub Chrześcijańsko-Narodowy 10. Klub Chrześcijańskiej Demokracji 8. Polskie Stronnictwo „Wyzwolenie" 11. Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów 7. Narodowa Partja Robotnicza 3. Klub żydowski 12. Klub ukraiński 6. Klub Zjednoczenia niem. 5. Klub Białoruski 2. Nie zgłosiło przynależności 4. Razem 111.

Różne wiadomości.

Obliczenie podatku przemysłowego.

Rozporz. min. skarbu z 31 marca b. r. przeciętna wartość franka zł. za m. marzec ustalona została na 1,800.000 mkp.

Płatnicy podatku przemysłowego, obowiązani do wpłat miesięcznych winni przeliczyć obroty osiągnięte w marcu 1924 r. na franki zł. według powyżej podanej przeciętnej wartości i od tak ustalonego obrotu obliczyć przypadający podatek i dodatki na

rzecz związków samorządowych we frankach zł.

Rozłożenie wpłat podatku dochodowego.

Rozporz. min. Skarbu, wpłata podatku dochodowego, na rok 1924 — rozłożona została na cztery raty:

1) Pierwsza rata, płatna do 23 b. m. wynosić ma sumę obliczoną na podstawie całorocznej wysokości podatku dochodowego, należnego za rok 1923, a zwaloryzowanego na fr. zł. według kursu 1 fr. zł.= 100.0000 mkp. Kto zatem miał mkp. zapłacić lub zapłacił w r. 1923 1,000.000 mp., winien do 23 b. m. zapłacić 10 fr. zł. według kursu.

2) Druga rata, płatna do 24 maja r. b., wynosić ma różnicę między połową dodatku, przypadającego od dochodu, zeznanego na r. podat. 1924, a ratą uiszczoną już w myśl punktu 1.

3) Trzecia i czwarta rata, płatne do 24 czerwca, wzgl. 24 lipca r. b., wynosić mają po 1/4 części podatku przypadającego do dochodu, zeznanego na rok podat. 1924.

Termin składania zeznań od dochodu na rok podatkowy 1924 został dla wszystkich płatników odroczony do 24 maja r. b. z obowiązkiem wpłacenia dwu pierwszych rat w wyznaczonych terminach.

Jak żyje Amerykanin w hotelu.

Hotele amerykańskie i ich komfor.t — Servidor. — Telotograf. — Nie brak im niczego.

Z opowiadań ogłoszonych w pismach francuskich dowiadujemy się, nie bez pewnego poczucia zazdrości, jak żyje i mieszka Amerykanin w jednym z wielkich hoteli nowojorskich.

Hotel ten ma 2.200 pokoi. Wydaje dziennie 12.000 posiłków, a 3.300 osób, które w nim mieszkają, mają do swej dyspozycji salony, palarnie, czytelnie, bibljotekę składającą się z 3.000 książek w różnych językach i t. d.

Każdy pokój, którego cena wynosi 5 do 10 dolarów dziennie, ma swoją łazienkę, umywalnię z ciepłą i zimną wodą, wygodne meble, duże szafy, lampy przenośne, toaletę zaopatrzoną w wszelkie przybory do czesania i manicure, igły, nici, guziki i szpilki, telefon łączący go bezpośrednio z miastem i wreszcie t. zw. „Servidor".

„Servidor" jest to urządzenie, które pozwala gościowi hotelowemu uniknąć wszelkiepo kontaktu osobistego ze służbą. Rodzaj małego korytarzyka, z którego jedne drzwi otwierają się do pokoju sypialnego, drugie na korytarz. W korytarzyku tym składa się rzeczy do czyszczenia i prasowania, a służący zabiera je i odnosi, nie zaglądając do pokoju gościa. Pod temi drzwiami znajduje się również codzień rano gazeta i wystarczy wyciągnąć rękę, aby otworzywszy oczy mieć najświeższe wiadomości.

Ciekawą inowacją jest t. zw. „telotograf", który mają wszystkie amerykańskie hotele. Jeżeli chce się zamówić śniadanie, nie woła się służącego, lecz za pomocą telotografu telefonuje się do centrali hotelowej. Telefonistka odbiera zamówienie i pisze na tabliczce cynkowej. Równocześnie zamówienie to wypisane jest mechanicznie w kuchni, w pokoju służbowym i w biurze załatwiającem rachunki. Po kilku minutach zamówione śniadanie oczekuje już w Servidorze.

Oprócz tych wszystkich wygód, hotel ma u siebie magazyny z sukniami, bielizną, modystki, kwieciarki, fryzjerów, manicurzystki, daktylografki, drukarnię własną itd. Nie brak i lekarzy oraz dentystów, szpitala i sali operacyjnej.

W takich warunkach łatwo staje się zrozumiałem, że wielu zamożnych Amerykanów nie zakłada domowego ogniska, lecz życie spędza w mieszkaniu hotelowem.

KRONIKA.

Wiec w sprawie wychowania fiz. i przysposobienia wojsk. młodzieży, urządza w niedzielę 27 kwietnia o godz. 12 w sali Sokoła Pow. Rada Wych. Fiz. i Wyszkol. Wojsk. pod przewodn. p. radcy Eckhardta i zaprasza do udziału wszystkich Polaków i Polki.

Oczy księżniczki Fatmy, satyryczną komedję St. Kiedrzyńskiego, napisaną na tle przeżyć słynnej gwiazdy filmowej, odegrają w niedzielę 27 kwietnia b. r. w sali Sokoła artyści teatru lwowskiego. W głównych rolach wystąpią H. Bilińska-Czarnowska, St. Orzechowski, J. Rygier i inni.

Pożegnanie oficera-obywatela. W ubiegły czwartek 10/4 opuścił nasze miasto podp. 54 p. p. Romuald Kwiatkowski, który tak w życiu wojskowem jak i obywatelskiem Tarnopola wywierał ogromny, ale zawsze dodatni wpływ, przez swój nieposzlakowany patrjotyzm, charakter i wysoką kulturę. Odjazd jego zasmucił też wielce nie tylko sfery wojskowe, ale i szerokie warstwy społeczności tutejszej. Dając wyraz swemu żalowi z powodu utraty tak wybitnego oficera-obywatela, a zarazem hołdu i uznania dla jego zasług, zebrało się na peronie kolejowym liczne grono osób. Widzieliśmy reprezentantów różnych oddziałów wojskowych, tutejszych towarzystw kulturalno-oświatowych, a więc P. O. N., T. S. L., Sokoła, N. O. K., Gwiazdy, P. Z. K., Kupiectwa i wiele osób prywatnych, które pospieszyły uścisnąć po raz ostatni dłoń tak zacnego i powszechnie szanowanego i lubianego oficera-obywatela.

Panu podpułkownikowi towarzyszyła Jego szanowna Małżonka, której znajome grono Pań wręczyło na pożegnanie wiązankę kwiatów.

P. Feliks Żerebecki, dyrektor Urz. Ksiąg Grunt. przy Sądu Okręg. w Tarnopolu przeszedł z końcem u. m. na pensję po 57-letniej służbie. Wszystkim Tarnopolanom znana jest wysoka postać starca, który mimo wieku trzyma się zawsze prosto, podparty jedynie laską. Widać w nim było dawnego powstańca z 1863 r., który rzuciwszy oręż, przez całe życie służył wedle sił ojczyźnie i dopiero po wojnie przestał brać z powodu starości udział w pracy społecznej.

Działalność swą rozpoczął Żerebecki w Zarządzie tarnopolskiego Koła T. S. L., w którem był od 1900 r. aż do wojny światowej członkiem Zarządu, jeszcze przed Srokowskim i Zamorskim, sprawując na przemian jakiś czas funkcje zast. przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Zawsze jednak jeździł gorliwie z odczytami po czytelniach T. S. L. i prowadził bibljotekę T. S. L. dla ludu, umieszczoną w Sokole.

Także w Sokole należał p. Żerebecki długie lata do Wydziału, sprawując wzorowo trudną i odpowiedzialną godność gospodarza.

Cześć zacnemu obywatelowi!

P. pułk. Małyszko, znany na całą Polskę znawca walki gazowej i gorliwy propagator tej idei wśród społeczeństwa polskiego, wygłosił 4 kwietnia w sali Sokoła odczyt o współczesnej wojnie i broni chemicznej. Dopiero odczyt ten uświadomił zebranych, jakie niebezpieczeństwo grozi naszemu państwu, jeżeli całe społeczeństwo własnemi funduszami nie zapewni państwu dostatecznych środków obrony w postaci silnej floty powietrznej i gazów. One bowiem rozstrzygać będą w przyszłości o losach wojen i państw.

Pierwszym krokiem z naszej strony ma być wybudowanie w Warszawie Instytutu do badań chemicznych, gdzie przy pomocy nowoczesnych urządzeń będą się mogły odbywać badania nad użyciem rozmaitych gazów i środków przeciwzaradczych.

Publiczność wypełniła przeszło połowę sali. Wrażenie na słuchaczach było ogromne tak, że ten odczyt powinien bezwzględnie ułatwić działalność miejscowemu Komitetowi Obrony Przeciwgazowej.

Młodzieży rzemieśln., która ćwiczy w Sokole, przydzielił Wydział ubikację na świetlicę, aby miała możność zbierania się i godziwej rozrywki. Chce także Wydział dopomóc tej młodzieży w założeniu orkiestry mandolinowej, chóru, a może i kółka amatorskiego. Zależnem jest to jednak od członków Sokoła, którzy zechcieliby pomóc Wydziałowi czynnie w zorganizowaniu tych przedsięwzięć.

Przykład godny naśladowania. Pracownicy Parowozowni P. K. P. w Tarnopolu złożyli w b. m. na ręce naczelnika parowozowni p. inż. L. Pleskacza 600 milj. Mp. na wsparcia i opłaty szkolne dla synów niezamożnych kolejarzy, emerytów, oraz wdów po nich, uczęszczających do tut. państwowej szkoły ślusarstwa maszynowego. Za ten czyn, tak wysoce obywatelski, mający na celu zabezpieczenie nauki przyszłym pracownikom w naszym przemyśle maszynowym, należy się najszczersze uznanie i podziękowanie Szlachetnym Ofiarodawcom.

Niebezpieczna para. W czasie rewizji za tytoniem u pary przemytników na ulicy Podzamcze, Władysław Pihut i żona Anna Pihut rzucili się z łopatą i siekierą na posterunkowego Jagłę. Jednak przy pomocy drugiego posterunkowego Igielskiego Jagło odparł napad i aresztował wojowniczą parę, która odpowiadać będzie przed sądem za napad i zbrojny opór władzy.

Epidemja dzieciobójstw szerzy się w Tarnopolu zastraszająco. Widać zgubny wpływ upadku moralności w czasie wojny. Tym razem sprawczynią jest Rozalja Kobyluk, służąca u jakichś żydów przy ul. Wałowej. Dnia 27 marca porodziwszy dziecko, udusiła je natychmiast i ukryła w słomie na strychu.

Żydówka podejrzywając coś złego, dała odrazu znać na policję. Aresztowana przyznała się wtedy do czynu, mówiąc że dziecka jej nie trzeba. Obecnie znajduje się w szpitalu dla wyleczenia.

U malarza.

— Patrz — oto jest mój ostatni obraz batalistyczny.

— A jaki dasz podpis?

— Po bitwie.

— Ależ człowieku, przecież tu niema ani jednego żołnierza?

— Naturalnie. Przecież poległych pogrzebano, rannych uprzątnięto, a żywi poszli dalej. Na co mieli tu czekać?

Nieuk.

— Dlaczego zerwałaś z narzeczonym? Przecież wkrótce miał być wasz ślub.

— Przekonałam się, że to zakuta głowa i skończony nieuk.

— Nigdybym nie przypuszczała, Mówili, że jest bardzo zdolnym inżynierem.

— Być może, ale chodziliśmy razem na lekcje tańca i on w żaden sposób nie mógł się nauczyć shimmy.

Składajcie datki na Bursę T. S. L.

Ktokolwiek z rówieśników, młodszych i starszych kolegów oraz osób dorosłych pozostawał w kontakcie z moim synem śp. Franciszkiem — zmarłym dnia 8 października 1923 r., a posiada pożyczone od niego książki szkolne, dzieła z zakresu historji literatury, innych dziedzin naukowych, muzyki, oraz do studjum uniwersyteckiego, upraszam o zwrot tychże do rąk moich, względnie o zgłoszenie ewentualnych przeszkód.

O ileby natomiast śp. syn mój Franciszek za życia zalegał ze zwrotem jakichkolwiek dzieł lub utworów muzycznych wobec osób trzecich, upraszam o łaskawe zawiadomienie mnie, celem umożliwienia mi zwrotu tychże do rąk prawnych właścicieli.

Wincenty Chabin
ojciec
Wagilewicza 9 lub Sąd powiatowy.

Dobry fortepian lub pianino

zaraz wypożyczę.

Łaskawe pisemne oferty z podaniem wysokości czynszu uprasza się nadsyłać pod adr. LAMINGER, Tarnopol, Wałowa 6 I. p.

Parcela do sprzedania

przy ul. Tatarskiej l. 8 na 16 m. szeroka i 35 m. długa.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** **Tel. Nr. 80.**

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Podziękowanie.

W. P. majorowi Dr. Leonowi Ałasiejewowi za wyleczenie mego męża, oraz siostrze przełożonej p. Kochównej i siostrom Zygmuntównej i Kurkównej za staranną opiekę „Bóg zapłać“.

Durczakowa
żona.

Dr. Biliński Stefan

sekundarjusz szpitala powszechnego

osiadł w Tarnopolu

ul. 3-go Maja L. 2 i ordynuje w chorobach kobiecych i chirurgicznych o godz. 2 do 5 po poł.

W. WOŹNIAKOWSKA i M. BIAŁKOWSKI

POLECAJĄ:

PRZYBORY SZKOLNE i KANCELARYJNE

o 25% taniej.

WSZYSTKO NA RATY!!

Materjały na ubrania i kostjumy. Bielizna męska i damska. Chifony. Krawaty oraz wyroby trykotowe

- - - POLECA: - - -

LEOPOLD DINDORF przedtem **A. RASCHKA**

TARNOPOL, ul. 3-go Maja 12.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

!! „Czem jesteśmy i do czego dążymy“ — o tem powinien pamiętać każdy członek kooperatywy. !!

Oddział jednej z poważnych kooperatyw we Lwowie -- **N. U. Z. A.** **mieszczący się w Tarnopolu przy ul. Mickiewicza l. 22 (obok Sądu okręgowego) poleca:**

1) swój DZIAŁ SPOŻYWCZY zaopatrzony bogato w wszelkiego rodzaju towary kolonjalne i spożywcze, wina, wódki, naczynia kuchenne, przybory szkolne i kancelaryjne i t. d.

2) DZIAŁ TEKSTYLNY posiadający świeżo nadesłane pierwszej mody materje francuskie czysto wełniane, materje bawełniane, wielki wybór płócien, perkali, dymy, kalikotu, ręczników, batystów i obrusów, nadto poleca doborowe pończochy, skarpetki, ubrania męskie i chłopięce, trykoty letnie męskie, damskie i dziecięce, podwiązki damskie i męskie w różnych fasonach i kolorach, obuwie męskie i damskie najlepszej marki.

Ceny konkurencyjne, o czem może się każdy przekonać bez obow. czynienia zakupów.

KREDYT OTWARTY NA SPŁATY W 3-ch RATACH.

Zwracamy uwagę P. T. Członków, by wpisywali żądany towar do książeczki, bo od ceny kupna otrzymają zwrot zysków.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. ~~11~~ 16. Tarnopol, niedziela dnia 27 kwietnia 1924. Rok XXI.

Należyt[illegible]cztową opłacono ryczałtem.

PT. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

ORG[illegible]ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Otwarcie i po męsku!

Polska rozpoczęła swoje istnienie wśród bardzo trudnych warunków. Rozdarta politycznie na dwa niemal równe obozy o zupełnie przeciwnych zapatrywaniach na politykę wewnętrzną i zewnętrzną, musiała równocześnie organizować państwo od podstaw i prowadzić wojny z rozmaitymi wrogami zewnętrznymi.

Nic dziwnego, że w takich warunkach wiele kwestyj, doniosłych dla państwowej przyszłości Polski, odkładano na później, albo załatwiano wedle widzimisię chwilowych możnowładców.

Przedewszystkiem rząd i stronnictwa nie zdołały stworzyć programu polityki, jaką państwo winno prowadzić wobec mniejszości narodowych na kresach.

Brak programu i połączona z tem trwożliwość i niepewność władz odczuwamy na każdym kroku.

Dzięki takim stosunkom ludność ruska we Wschodniej Małopolsce czy gdzieindziej nauczyła się lekceważyć władze polskie i uważać je za coś tymczasowego, „szczo dołho ne bude".

Dzięki takim stosunkom zdołały się bez przeszkód zorganizować wrogie nam partje polityczne „ukraińców", a prądy ugodowe nie mogą dojść do należytego wpływu i znaczenia.

Dzięki takim stosunkom nieprzejednana inteligencja t. zw. ukraińska zyskała wpływ na lud wiejski przy pomocy gęstej sieci Proświt i kooperatyw.

Wszystkie te organizacje stanęły mniej lub więcej otwarcie na gruncie komunistycznym i szerzą we wszystkich czasopismach kult sowieckiej Ukrainy, która rzekomo ma się rozwijać w narodowym duchu ukraińskim.

Wobec tej jednolitej akcji tzw. ukraińców władze polskie prowadzą dziwną politykę. Wprawdzie śledzą obecnie wszelkie poczynania podejrzanych organizacyj i jednostek, zamykają niejedną szkołę czy placówkę oświatową za wrogą przeciw państwu działalność, nie mają jednak odwagi otwarcie to powiedzieć.

Wskutek tego polska prasa i społeczeństwo słabo są poinformowane o zbrodniczych knowaniach „ukraińskich". Min. spr. wewn. specjalnym okólnikiem zakazało nawet dawać wszelkich informacyj do prasy o politycznych aresztowaniach czy zarządzeniach władz wobec mniejszości narodowych. Okólnik ten motywują obawą, że rozszerzanie takich wiadomości może udaremnić śledztwo przeciw podejrzanym osobom, choć ten motyw może mieć znaczenie jedynie w początkowem stadjum śledztwa.

Jaki jest skutek tego zarządzenia? Oto prasa ruska w kraju i zagranicą, korzystając z milczenia dyplomacji i prasy polskiej, przedstawia wszystkie aresztowania i zarządzenia jako krzywdę niewinnej ludności ukraińskiej i burzy w ten sposób bez przeszkody opinję ruską w kraju i co gorsza opinję zagranicy.

Klasycznym przykładem jest sprawa Besarabowej, która dała powód do szerokiej agitacji przeciwpolskiej w kraju i za granicą. Ukraińskyj Prapor, wychodzący w Berlinie odważył się nawet rzucić otwarcie groźbę, że za Besarabowę musi paść ofiarą najwyższa głowa państwa polskiego.

Jeżeli weźmiemy znowu pod uwagę teren tarnopolszczyzny, to widzimy, że mener trudowików dr. Baran, zawodowy obrońca wszystkich przewrotowców i zbrodniarzy ukraińskich, prowadzi specjalną ich ewidencję i przedstawia ich po adwokacku jako ofiary polskiego bezprawia, właśnie dzięki milczeniu władz i prasy polskiej. Tak samo zamykanie czytelni Proświty jest dla niego tylko objawem samowoli władz polskich. Za dowód mogą służyć dawniejsze i świeże artykuły w Dile.

Dlatego polskie społeczeństwo i organizacje muszą się z naciskiem domagać od władz centralnych, aby skończyły ze strusią polityką, która ułatwia wrogom państwa ich szkodliwą akcję wewnątrz i zewnątrz kraju. Tylko męskie i otwarte informowanie kraju i zagranicy o przeciwpaństwowej agitacji t. zw. ukraińców, utrudni petruszowcom szerzenie ich niestworzonych kłamstw.

Walne Zgrom. Gwiazdy.

Pomyślny rozwój Gwiazdy. Wielki deficyt. Nowy wydział.

Dn. 6 kwietnia odbyło się Waln. Zgrom. Gwiazdy. Prez. Słupecki przedstawił owocną działalność ustępującego wydziału. Celem jej był podniesienie moralne i umysłowe rzemieślników w Tarnopolu.

Bibljoteka Gwiazdy.

Z licznych prac wydziału podnieść należy założenie bibljoteki dla członków, liczącej około 300 dzieł. Ponieważ jednak brak nowszych książek, korzystają z niej nie tyle członkowie, ile młodzież rzemieślnicza.

Koło młodzieży rzemieśln.

Aby tę młodzież ratować od zepsucia, prez. Słupecki zawiązał przy pomocy ks. Tokarskiego Koło młodzieży rzemieślniczej, skupiające około 60 osób. Gwiazda oddała na ich zebrania 2 pokoje na niedzielę, a jeden na codzień.

Bursa rzemieślnicza.

Aby ułatwić dopływ młodzieży i utrzymanie wstępującym do rzemiosła, prezes dał inicjatywę założenia Bursy rzemieślniczej. Jestto w dobrze zrozumianym interesie samych rzemieślników i całego społeczeństwa polskiego; dlatego ta akcja znalazła w Tarnopolu gorące poparcie i podniosła znacznie wpływ Gwiazdy.

Rozszerzenie domu Gwiazdy.

Mimo ustąpienia części wydziału i braku funduszów (na początku było wszystkiego 7 miljon. Mk.), udało się prezesowi doprowadzić do skutku rozszerzenie budynku Gwiazdy, rozpoczęte jeszcze przez poprzedni wydział. Nadzw. Waln. Zgrom. zobowiązało członków do jednodniowej robocizny wzgl. ekwiwalentu pieniężn. na rzecz budowy. Dzięki temu, a równocześnie dzięki kredytowi firm budowa została skończona.

Sprawozdanie kasowe.

Sekr. Wychrysta w zastępstwie skarbnika Buczka przedstawił zestawienie kasowe 1923/24. Wedle niego dochody wynoszą 1700 milj. Poważniejsze rubryki stanowią (w milj.) gry towarzyskie 294, wynajem sali 519, czynsze 326, przedstawienia i wieczorki 337, sprzedaż materjałów budowl. 154.

Rozchody wynoszą 3152 miljon. Najważniejsze pozycje (w milj. mk.): dobudowa gmachu 2166, utrzymanie budynku i t. d. 326, światło i instal. elektr. 388, kursor 122, bilard 95. W kasie gotówki 235 milj. Mk.

Deficyt.

Zatem deficyt wynosi 1248 miljon. Składają się nań koszta dobudowy gmachu, w formie kredytów u firm, (w miljon. mk.): Zetperol za materjał drzewny 495, Kierski za okucia żelaz i t. d. 141, Elektr. miejska za instalacje 162, Słupecki za roboty stolarskie 310; nadto należy się kursorowi 138. Długi te będą spłacane stopniowo.

Wybór nowego Wydziału.

Po dyskusji uchwalono ustępującemu wydziałowi podziękowanie za skuteczną działalność i wotum zaufania. Nastąpiły wybory do nowego Wydziału. Z powodu pewnych różnic i tarć w łonie towarzystwa nie utrzymała się lista ustępującego wydziału, ale przeszła lista Komisji matki z Zgrom. Przedwyborcz. Prezesem został p. Brunon Kaliszewski, poważany w całem mieście dla swych zalet i rozumu. Spodziewamy się, że pod tem wypróbowanem kierownictwem Gwiazda będzie nadal rozwijała gorliwą działalność nad podniesieniem stanu rzemieślniczego w naszem mieście i usunie powoli rozmaite spory wewnętrzne, które muszą tamować pracę i osłabiać wpływ, należny tak ważnemu stanowi w mieście.

O Kresowe Harcerstwo.

Harcerstwo z angielskiego zwane Skautingem, powstało w Anglji, jako wyraz i duchowa potrzeba angielskiego wychowania narodowego. Ono, śmiało rzec można, uczyniło Anglików tem, czem są dzisiaj.

Harcerstwa nie można uważać za przejściową organizację młodzieży, jak kółka naukowe lub drużyny gimnastyczne czy sportowe w gimnazjach, te są bowiem tylko miniaturami towarzystw i związków starszego

społeczeństwa wraz z jego zaletami, a co gorsza wadami.

Harcerstwo jest czemś więcej, jak organizacją młodzieży o pokroju turystyczno-wojskowym, bo ma wypełnić nie dającą się zastąpić lukę w naszem wychowaniu narodowem.

Jeden z pedagogów dr. Wolańczyk stwierdził, że wychowanie narodowe u nas nie jest sumą trzech wartości pedagogicznych: kształcenia rozumu, woli i uczucia. Uczucie i rozum kształcą już dom i szkoła. Brak jednak środowiska wychowawczego, któreby kształciło i hartowało wolę i charakter młodzieży, a tem samem wolę i charakter narodu.

A naród nasz, którego psychika jest bardziej uczuciowa niż rozumowa, odczuwa głęboko potrzebę kształcenia u młodego pokolenia charakterów przedsiębiorczych i tęgich, działających w życiu, że tak powiem z premedytacją, i umiejących uskutecznić każdy swój plan, czy zamiar. Boć tragedją jest prawie narodu polskiego, że układa się i uchwala najpiękniejsze projekty i potem nic nie wykonuje.

Temu zadaniu wyrobienia typu prawdziwego polskiego obywatela nie podoła dom; zadania tego w zupełności nie spełni szkoła. Tylko Harcerstwo może pracować i naprawdę coś zdziałać w tym kierunku. O ileby nawet usiłowano stworzyć coś innego dla spełnienia tych samych zadań, to ta instytucja musiałaby się oprzeć na zasadach i wzorach Harcerstwa, którego ideałem jest człowiek, wcielający w życie dekalog i hasła harcerskie, jako niedościgniony wzór obywatela.

Harcerstwo ma działać wśród młodzieży. Otóż znaczna część młodzieży polskiej jest inną, niż ją sobie wyobrażamy. Jedni to młodzi starcy, którym się zdaje, że wszystko poznali i nic się nauczyć nie mogą. Inni, to uczniowie, u których cały wysiłek umysłowy polega na wertowaniu niezdrowych lektur, skąd czerpią zwykle nierealne i utopijne teorje. Trzeci, i ci może najliczniejsi, to bierna masa, tkwiąca w inercji i apatji umysłowo-moralnej.

Smutny to, ale prawdziwy i z obserwacji wprost wzięty obraz młodzieży polskiej lat ostatnich. Prawda, nie cała młodzież polska źle się przedstawia. Opisane typy coraz bardziej znikają i ustępują miejsca żywiołom świeżym, które rokują lepszą przyszłość Narodu. Ale te wszystkie lepsze jednostki mogą się także wypaczyć, jeżeli się nie stworzy dla nich środowiska o zdrowej atmosferze.

Środowiskiem takiem może być tylko Harcerstwo. Tylko Harcerstwo może skupić w sobie zdrowsze jednostki z młodzieży i wytknąć im linję rozwoju ducha narodowego. Tylko Harcerstwo jako takie może stanąć obok szkoły i wspierać ją w jej zadaniach, bo jest instytucją czysto polską, czego nie można powiedzieć o znacznej ilości naszych szkół, zwłaszcza kresowych.

Bestjalskie morderstwo.

Zaczaili się w lesie. Jeden dusił, drudzy kopali. Trupa zanieśli do rzeki.

Jeszcze 14 stycznia b. r. zaginął bez wieści Kazimierz Zawadzki, gospodarz w Krzywkach. Pierwsze dochodzenia spełzły na niczem. Dopiero w lutym dowiedziała się policja, że Zawadzki żył w niezgodzie z Anastazym Dąbrowiczem, że się raz nawet pobili i odtąd Dąbrowicz chodził z grubą laską, a po zniknięciu Zawadzkiego przestał jej używać.

Na tej podstawie policja aresztowała Dąbrowicza 27 lutego i w 3-dniowem przesłuchaniu wydobyła od niego przyznanie się i opis czynu.

Krytycznej nocy 14 stycznia Dąbrowicz spotkał się z dobrymi znajomymi Piotrem i Nestorem Zającem. Dowiedziawszy się od nich, że Zawadzki pije w Mikulińcach, poszli tam razem i sprawdzili, że Zawadzki pije u niejakich Korzeniowskich. Wtedy zawrócili do Krzywek i ukryli się po drodze w lesie przy krzaku dzikiej róży.

Gdy nadszedł Zawadzki, Dąbrowicz przystąpił do niego, pytając, czy nie ma karabinu lub rewolwera.

Gdy ten odpowiedział, że broni nie ma, ale się go nie boi, Dąbrowicz rzucił się na Zawadzkiego, chwycił rękoma za gardło, przewrócił na ziemię i dusił tak długo, aż Zawadzkiemu krew trysnęła z ust. Tymczasem obaj Zające kopali leżącego Zawadzkiego.

Gdy jeszcze Dąbrowicz kolanami przygniatał Zawadzkiego, nadszedł Tymko Hrynczyszyn i wszyscy czterej zanieśli trupa do Seretu. Ciało płynęło paręset kroków, a potem utonęło w wirze.

Wobec przyznania się Dąbrowicza aresztowani wspólnicy przyznali się także do wszystkiego.

Wieści z Województwa.

Buczacz.

Buczacki powiat jest jednym z najbardziej polskich we wsch. Małopolsce; winien też odgrywać ważną rolę w życiu społeczno-narodowem kresów.

Że tak nie jest, powodem tego brak inteligencji polskiej; garstka, która została na miejscu mimo zupełnego zniszczenia miasta, braku mieszkań i ciężkich warunków, pracuje we wszystkich organizacjach w miarę sił swoich.

Sokół.

Tow. Sokół odbudowało w bież. roku częściowo salę; dalszy remont budynku w toku. Ćwiczeń niema; zato skupia się w gmachu młodzież skautowa pod kierunkiem niezmordowanego przewodnika i pracownika na niwie narodowej, ks. Jarosiewicza.

Koło T. S. L.

Koło T. S. L. w ub. roku przeprowadziło odbudowę Bursy i zorganizowało pryw. Semin. naucz. żeńskie, z którego korzysta wyłącznie młodzież polska. Obecnie w toku akcja budowy szkół polskich, przy użyciu funduszów „Daniny oświatowej".

Narod Organ. Kobiet.

N. O. K. odbudowała gmach wynajęty u Art. Hr. Potockiego. Na spłacenie zaciągniętych pożyczek otworzyła „Kino", wzorowo urządzone; dochody po pokryciu kosztów remontu budynku, służyć mają na zakupno maszyn do szycia i innych przyborów, potrzebnych na uruchomienie szwalni dla dziewcząt. Jestto zasługa energicznego Wydziału, a głównie p. przewodniczącej.

„Ognisko" mieszczańskie i „Kasyno" podtrzymują życie towarzyskie wśród swych członków.

„Związek młodzieży" prowadzi publiczną wypożyczalnię książek. Należałoby tylko, by ktoś ze starszych wglądnął w dobór książek, nie zawsze dla młodzieży odpowiednich.

Jedynie **„Organizacja Narodowa"** śpi snem nieprzerwanym. Słusznie domagają się z wielu stron, aby ją na nowo zorganizować na podstawie statutu innych N. Org. Dużo już bowiem spraw, któremi N. O. zająć się powinna, n. p. sprzedanie majątku ziemskiego i realności w ręce żydowskie przez p. Bu. (niestety pułkownika W. P.).

Dobry przykład Trybuchowiec.

We wsi Trybuchowce zabili żydzi syna stelmacha miejscowego ś. p. Gerszonowicza. W odpowiedzi na to, ogół miejscowych włościan postanowił nie kupować u żydów. W przeciągu 24 godzin złożono udziały i przy pomocy energicznego dyrektora Składnicy Kółek rol. p. Dr. Chorążego zorganizowano miejscowy Sklep Kółka roln. Rozstawione we wsi warty obywatelskie pilnują, by nikt u żydów nie kupował; winnych karze się grzywną 10 milj. mp. Oby tylko wytrwali i usunęli jeszcze karczmę żydowską.

W ogóle włościanie tej wsi służyć mogą za przykład. W niedługim czasie ukończą budowę kościoła i szkoły T. S. L. Na koszta prócz pomocy udzielonej przez kierownika P. B. O. p. inż. Pleskowskiego, oraz Zarząd Gł. T. S. L., składają się prawie wyłącznie włościanie miejscowi.

Oby ten przykład pobudził do podobnej akcji także innych włościan Polaków!

Fra.

Białoskórka.

Dnia 15 kwietnia staraniem kierowniczki szkoły p. Z. Jurykównej urządzono w naszej gminie „Święto sadzenia drzewek".

Młodzież szkolna wyruszyła z budynku szkolnego w stronę cmentarza. Każde ze starszych dzieci niosło rydel lub drzewka do sadzenia. Dzieci najmłodsze niosły chorągiewki o barwach narodowych.

Na cmentarzu pod krzyżem przemówił do dziatwy i starszych okolicznościowo tu przebywający em. rew. kol. p. Juryk, który w ciepłych słowach podziękował serdecznie dyr. dóbr p. Ziembickiemu za ofiarowane drzewka, nacz. gminy p. L. Lendemu i radnemu p. M. Rzewuskiemu, którzy ze szczególną gorliwością zajęli się urządzeniem uroczystości i pomagali młodzieży w pracy.

Po przemówieniu wszyscy obecni wzięli się do pracy. Zasadzono sto pięćdziesiąt drzewek. Dopiero zachód słońca położył koniec pracy.

T. S. L. celem ataków.

W ostatnim tygodniu Koło T. S. L. w Tarnopolu było tematem napaści w korespondencjach dwóch dzienników krajowych.

W jednej p. Bauer nawiązuje do swej nieszczęsnej kampanji na Walnem Zgrom. T. S. L. i wyjaśnia, że po stronie jego wszystko było w porządku. Cała praca T. S. L. jest zdaniem p. B. pod psem i „czyż" pyta się p. B. „wobec tego nie było moim obowiązkiem jako prezesa T. N. S. W. wnieść ożywcze nowe soki w strupieszały, chory na uwiąd starczy organizm tej instytucji"? Nikt nie odpowie: tak. Tytuł prezesa T. N. S. W. nie dawał i nie daje legitymacji do wykonywania władzy nadzorczej nad T. S. L.

Lekarstwem zaś na regenerację tej instytucji miała być lista, na której „nie było ani jednego członka P. S. L., natomiast było kilku członków Z. L. N., poważnych pracowników społecznych". All right!

Jeszcze raz szczegółowo! Lista sanacyjna p. B. składa się z dwóch części: 1) z honoracjuszów miasta, których zadaniem jest podnosić wpływy T. S. L. Takich notablów naliczył p. B. na liście swojej 10. 2) z kilkunastu pracowników, którzy również figurowali na liście Zarządu, oprócz

trzech, zapewno bardzo sympatycznych ludzi. Twierdzić jednak nie można, by obecny Zarząd Koła bez nich miał stracić zdolność do pracy.

Czem więc lista p. B. miała uzdrowić stosunki? Chyba tylko osobą p. Lenkiewicza, którego p. B. chciał widzieć prezesem. Do tego więc punktu sprowadzić należy całą wojnę. Na tem kończymy polemikę, bo to już będzie rzeczą gustu, który z dwóch lepszym i bardziej ukwalifikowanym jest na prezesa T. S. L. czy p. Leśniakowski, wieloletni pracownik i prezes T. S. L., czy też p. Lenkiewicz. Na 107 głosujących na walnem zebraniu 81 członków wybrało p. Leśniakowskiego. Godzimy się każdej chwili na rozstrzygnięcie tej kwestji drogą plebiscytu z całego miasta, powiatu i województwa nawet. I tu naprawdę nie trzeba być prorokiem, ażeby wynik przepowiedzieć.

W artykule wspomnianym p. B. wmawia w profesorów, że krytyka postępowania na walnem zebraniu odsądzała profesorów od czci i wiary. Krytyka odnosi się tylko do duchowych sprawców tego zajścia.

Najwyższy już czas skończyć z podobnemi pustemi aktami, które zabijają w społeczeństwie siłę twórczości, tak bardzo potrzebną na rubieżach Rzeczypospolitej.

Mówiąc powyżej o liście p. B. z kilku członkami Z. L. N., a bez żadnego z P. S. L., powiedzieliśmy mimowoli: all right! Chcieliśmy przez to podkreślić tylko absurdalność, do której się dochodzi drogą rozumowania pod wpływem zacietrzewienia. Bo dlaczegoż nie mają być na liście Zarządu członkowie P. S. L. z tytułu ich wartości osobistej? Czyż ich niema? Napewno są i z całego serca pragniemy z nimi współpracy we wszystkich dziedzinach pracy ogólno-narodowej. Wszak nie można już dłużej spokojnie patrzeć na ten stan rozdwojenia na terenie naszych kresów. Nie mogliśmy artykułu p. B. pozostawić bez odpowiedzi. Zrobiliśmy tylko ustępstwo, nie przenosząc tych uwag na łamy pisma krajowego. Panie Prezesie Bauer, organizm T. S. L. nie jest strupieszały i nie cierpi wcale na uwiąd starczy. On jest zdrowy i pomimo ciężkich warunków pracuje z dużym pożytkiem. Jeżeli Pan sądzi, że to i owo należy inaczej urządzić i inaczej zrobić, to inicjatywę tę wszyscy podejmą i niech to stanie się przedmiotem obrad i roztrząsań na wspólnej konferencji. Ale na miły Bóg, nie trujmy się stęchlizną owocu zaprzeczania i nie stwarzajmy konfliktów pour le roi de Prusse!

Albowiem system dotąd praktykowany nic dobrego nie wróży. Tu musi nastąpić radykalna zmiana drogą wewnętrznego przeżycia i krytycznej analizy. Wyrażamy przekonanie, iż tkwiący w nas wszystkich patrjotyzm pokona wreszcie sztucznie hodowane nierzeczowe różnice i sprzęgnie nas do wspólnej celowej działalności.

Morderstwo dla rabunku.

Donosiliśmy niedawno, że w nocy z 2 na 3 marca nieznany sprawca zamordował w Kasperowcach, pow. Zaleszczyki Etlę Silberstein, jej córkę Seibę i Chanę Spitzer. Badania nie wykazały żadnych śladów koło domu, tak samo w środku. Sprawdzono tylko, że sprawca wydarł snopki w poszyciu dachu, dostał się tędy przez strych i do sieni i otworzywszy gwałtem drzwi, po walce ostrem narzędziem zapewne nożem cięciami w głowę zabił swoje ofiary.

Ponieważ Etla Silberstein miała otrzymać przed paru dniami 60 dolarów, podejrzenie padło zaraz na jej sąsiada 26-letniego Michała Sztogryna, znanego ze złych skłonności.

Policja przeszukawszy jego dom i przesłuchawszy jego, żonę i kochankę Tatjanę Mazepę, odkryła ślady krwi na drzwiach, na obcasach, w sztylpach świeżo mytych; w końcu dowiedziała się, że żona Sztogryna zauważyła na drugi dzień krew na koszuli męża, który tłumaczył jej pochodzenie perjodem kochanki. Tymczasem jest to niemożliwe, bo Mazepa 3 tygodnie temu porodziła dziecko. Ponieważ nadto Sztogryn nie może udowodnić swego alibi, policja aresztowała go razem z kochanką.

Środek zachęty do pracy w T. S. L.

„Dyplom Oświatowy. Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej stwierdza, że p. X. Y., jako organizator i kierownik czwórki oświatowej, spełnił doniosły czyn obywatelski względem Państwa, przysparzając trzech obywateli, którzy przy jego pomocy nauczyli się czytać, pisać i rozumieć Konstytucję państwową. Cześć ofiarnemu obywatelowi“.

Każdy może uzyskać kilka dyplomów; kto otrzyma ich trzy, posiada prawo do srebrnego żetonu z wyrytem jego nazwiskiem.

Do prowadzenia tej nauki potrzeba dwóch wydawnictw, Księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej (Warszawa Warecka 15) „Ścienny Elementarz do nauki starszych“ i „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej“.

Jako minimum stawia się: płynne czytanie końcowych tekstów z „Ściennego elementarza“, napisanie własnego imienia i nazwiska oraz miejscowości i daty, umiejętność ogólnego poinformowania o zasługach tych wybitnych Polaków, których podobizny umieszczone są na „Elementarzu ściennym“ i ogólna znajomość i rozumienie Konstytucji państwowej.

Bilans w złotych.

W związku z reformą walutową w Ministerjum Skarbu toczą się narady nad projektem rozporządzenia o bilansowaniu w złotych i o przewalutowaniu na złote kapitałów własnych przedsiębiorstw obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych.

Wojna z małpami.

W ciężkich opałach byli marynarze statku „Spontana“, który zawinął do Hamburga z transportem dzikich zwierząt.

Podczas podróży przez ocean jeden z szympansów wydostał się z klatki i powypuszczał swych towarzyszy z zamknięcia.

Sześć szympansów znalazło się nagle na pokładzie.

Korzystając z wolności, przedewszystkiem dobrały się do skóry swego poskromiciela i poturbowały go tak mocno, iż pobity i podrapany człowiek walczy ze śmiercią.

Cztery małpy wpadły do magazynu, przewróciły go do góry nogami i zniszczyły ładunek kolonialnych towarów, rozbiwszy beczkę z oliwą.

Kapitan okrętu polecił zapędzić siłą szympansy do klatek.

Na pokładzie zawrzała regularna bitwa, początkowo na kije; kiedy zaś małpy zaczęły kanonadę, ciskając na głowy swych poskromicieli grad pocisków w formie rondli, butelek, kawałków węgla i żelaza, marynarze dali ognia na postrach.

Wystrzały rozjuszyły do reszty dzikie zwierzęta.

Jedna z małp, wisząca na linie masztowej, skoczyła na strzelającego marynarza, wyrwała mu karabin i obracając nim, jak młynkiem, wpadła w nieprzyjacielską artylerję.

Wtedy celny strzał kapitana, położył trupem rozwścieczonego szympansa.

Po godzinnej blisko utarczce zdołano wreszcie małpy zapędzić do klatek.

Kilkoma poranionymi marynarzami zajął się lekarz okrętowy.

KRONIKA.

Prof. Stanisław Grabski przyjedzie do Tarnopola w środę 30 kwietnia, aby wygłosić wobec publiczności w Sokole referat polityczny. Osoba Szanownego Posła ściągnie z pewnością tłumy inteligentnej publiczności, pragnącej usłyszeć wywody jednego z najgłębszych naszych polityków.

Grono gimn. w Brzeżanach subskrybowało na 6 rat 40 akc., a w Kamionce Strum. 18 akc.

Personal parowozowni P. K. P. w Tarnopolu subskrybował na raty 80 akcyj Banku Polskiego.

Personal Urzędu Ruchu P. K. P. w Tarnopolu subskrybował 42 akcyj Banku Polskiego, w tem insp. E. Pfisterer, telegr. M. Krupa i lekarz dr. J. Frisch subskrybowali po 2 akc.

Subskrypcja akcyj Banku Polskiego w Zbarażu mieście i powiecie. Urzędnicy Starostwa 12 akcyj; sądowi 8; grono państwowego gimn. im. H. Sienkiewicza 4; nauczyciele szkół powsz. (z miasta i z powiatu) 131 akc.; urzędnicy kolejowi 9; funkcjonarjusze P. P. 62; urzędnicy Rady Pow. 3.

Za gotówkę nabyto akcyj 108; większą ilość akcyj zakupili: Małachowski W. z Medyna 25; Zacharjasiewicz 14; po 5: p. Konopacki z Lisiczyniec, Małecki z Roznoszyniec, Biller i miejscowa gmina izraelicka; Altstätter z Zarubiniec 3.

Ogółem subskrybował lub zakupił Zbaraż wraz z powiatem 229 akcyj, dzięki gorliwej propagandzie ze strony p. starosty W. Koczyńskiego przy czynnym współudziale p. J. Szymańskiego, dyr. miejscowej Kasy Zaliczkowej. (es-ka).

Refleksje z Walnego Zgrom. Sokoła. Waln. Zgrom. Sokoła oczekiwane z ogromnem naprężeniem odbyło się 21 marca b. r. zupełnie cicho i apatycznie, pomimo że Wydział w sprawozdaniu administracyjnem, gospodarczem, technicznem i kasowem, poruszał wiele spraw aktualnych i żywotnych, nadających się do dyskusji i powzięcia jakichś uchwał. Zebrani dość licznie członkowie (1/4 część ogólnej liczby) przeszli nad wszystkiem do porządku dziennego i nie okazali najmniejszego zainteresowania. Czy już doszliśmy do tak wielkiej apatji, że takie Towarzystwo jak Sokół nie znajduje odgłosu u ogółu członków?.

Na urządzane przez to Towarzystwo rocznice Narodowe nietylko publiczność nie nie przychodzi, ale nawet członkowie się nie jawią, tak że zamiast uzyskać jakąś kwotę na pokrycie wydatków, Wydział musi pokrywać deficyt z innych przedsiębiorstw.

Powiatowy kurs pożarnictwa dla Ochotniczych Straży Pożarnych urządziło w Tarnopolu biuro M Tow. Roln. od 17 do 21 marca b. r. włącznie. Kurs odbywał się w sali użyczonej przez Koło T. S. L. W uroczystem otwarciu kursu wzięli udział przedstawiciele władz, wojskowości i towarzystw. W kursie wzięło udział 38 uczestników z 13 gmin pow. tarnopolskiego i 10 żołnierzy garnizonu. Nauka obejmowała część teoretyczną i praktyczne ćwiczenia i trwała codziennie po 7 godz. W ostatnim dniu odbył się publiczny egzamin teoretyczny i praktyczny, który wykazał u egzaminowanych bardzo dobre wyniki.

Do urządzenia kursu dopomógł wydatnie miejscowy oddział P. D. U, dając przez p. dyr. Lewkowicza większą subwencję na pokrycie wydatków, nadto gen. Januszajtis przez użyczenie kwater, a p. Lenkiewicz przez wypożyczenie przyrządów pożarniczych.

Zbytki nie na czasie. W Tarnopolu szereg ważnych ulic nie może się mimo próśb doczekać naprawy. Mieszkańcy różnych dzielnic mogliby dużo ich wymienić. Na interpelacje otrzymują odpowiedź, że magistrat nie ma dosyć robotników.

Skąd się jednak wzięło kilku czy kilkunastu robotników, którzy od kilku dni ścinają drzewa na plantach (tylko bez wronich gniazd) i wytyczają środkiem ulicę? Dzieje się to bez uchwały Rady Przybocznej mimo, że koszta z pewnością będą znaczne i ścięcie tylu drzew nie przyczyni się do upiększenia czy zdrowotności miasta. A ile będzie kosztowało przeniesienie w inne miejsce kiosków i studni?

Wyrażamy skromne zapatrywanie, że naprzód trzeba uporządkować ulice, a potem dopiero pozwalać sobie na wątpliwe w skutkach zbytki.

Skąd nagle taka gorliwość? Ustronna ul. Fedkowicza słynęła zawsze z nieprzebytego niemal błota; nigdy jednak łopata magistracka jej nie tknęła. Nagle w czwartek 24 b. m. pojawiło się odrazu 11 robotników i zaczęło gruntownie porządkować i uprzątać błoto.

Tymczasem równocześnie ożywiona ul. Świętojańska dawno rozpoczęta, stoi porzucona w połowie roboty. Ledwie parę fur dziennie nawiezie trochę błota lub śmieci i czasem pojawi się jeden robotnik.

Skąd taka różnica w traktowaniu tych dwu ulic?

Z posiedzeń Rady przybocznej magistratu nie dostaje ogół żadnych sprawozdań. Tak samo nikt nie wie, kiedy się odbywają posiedzenia, chociaż mają się odbywać publicznie. Ponieważ nie tylko członkowie Rady Przybocznej, ale także reszta społeczeństwa tarnopolskiego jest zainteresowana tem, jak toczą się sprawy miasta, apelujemy niniejszem do magistratu, aby był łaskaw publicznie ogłaszać na murach i w miejscowym Gł. P. o dniu i porządku posiedzeń i tak samo przebieg obrad i ich wynik podawać w miejscowym organie do publicznej wiadomości.

Śmiecie wywożą całemi furami na plac po wojskowych magazynach naprzeciw kaplicy szpitala powsz. i na ul. Świętojańską obok spalonego młyna Galla, aby w ten sposób podnieść i wyrównać teren. Czy śmiecie mają się przyczynić do podniesienia zdrowotności w mieście i oczyszczenia powietrza? Co na to władze sanitarne i starostwo?

Gawrony całemi masami osiedlają się na drzewach w samem śródmieściu, bo na plantach ul. Mickiewicza. Czy nie byłoby wskazane, aby strażacy miejscy dla samego ćwiczenia postrącali z drzew gniazda, aby przywrócić spokój mieszkańcom, a miastu estetyczny wygląd?

Napad bandycki na księdza. W Horodyszczu, pow. brzeżański napadło 3 bandytów, uzbrojonych w rewolwery 19 kwietnia po rezurekcji o godz. 10 wiecz. na plebanję i obrabowało proboszcza ks. Gorczycę.

Zawiedli się. Dnia 17 kwietnia 2 uzbrojonych bandytów napadło na Izera Baraka powracającego z Radziechowa i zrabowało mu 6 miljon. Mk.

Zrozumiała.

— Powtarzam pani raz jeszcze, że nikogo nie leczę.

— A na tabliczce stoi „doktór“.

— Jestem doktorem prawa.

— To ślicznie się składa, panie konsyljarzu, bo mojego męża akurat zaciągnęło na prawy bok.

Zięć.

— Wydała pani Marcinowa córkę za mąż? Powinszować!

— Niema czego, moja pani.

— Czyżby zięć nie był odpowiedni?

— Owszem, niezgorszy człowiek. Ale po całych nocach niema go w domu i na to nic poradzić nie można.

— A to czemu?

— Bo on jest, proszę pani, stróżem nocnym.

SAMOCHÓD SPORTOWY

mały, oświetlenie i rozrusznik elektryczny, kompletnie wyekwipowany okazyjnie do sprzedania.

„CYCLECAR“ Lwów, Jagiellońska 8.

MOTOCYKL „WANDERER“

lekki sportowy okazyjnie do sprzedania.

„CYCLECAR“ Lwów, Jagiellońska 8.

Dr. Biliński Stefan

sekundarjusz szpitala powszechnego

osiadł w Tarnopolu

ul. 3-go Maja L. 2 i ordynuje w chorobach kobiecych i chirurgicznych o godz. 2 do 5 po poł.

Parcela do sprzedania

przy ul. Tatarskiej l. 8 na 16 m. szeroka i 35 m. długa.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

!! „Czem jesteśmy i do czego dążymy“ — o tem powinien pamiętać każdy członek kooperatywy. !!

Oddział jednej z poważnych kooperatyw we Lwowie -- N. U. Z. A. mieszczący się w Tarnopolu przy ul. Mickiewicza l. 22 (obok Sądu okręgowego) poleca:

1) swój DZIAŁ SPOŻYWCZY zaopatrzony bogato w wszelkiego rodzaju towary kolonjalne i spożywcze, wina, wódki, naczynia kuchenne, przybory szkolne i kancelaryjne i t. d.

2) DZIAŁ TEKSTYLNY posiadający świeżo nadesłane pierwszej mody materje francuskie czysto wełniane, materje bawełniane, wielki wybór płócien, perkali, dymy, kalikotu, ręczników, batystów i obrusów, nadto poleca doborowe pończochy, skarpetki, ubrania męskie i chłopięce, trykoty letnie męskie, damskie i dziecięce, podwiązki damskie i męskie w różnych fasonach i kolorach, obuwie męskie i damskie najlepszej marki.

Ceny konkurencyjne, o czem może się każdy przekonać bez obow. czynienia zakupów.

KREDYT OTWARTY NA SPŁATY W 3-ch RATACH.

Zwracamy uwagę P. T. Członków, by wpisywali żądany towar do książeczki, bo od ceny kupna otrzymają zwrot zysków.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

PT.Bibl.Zakł.Nar.im.Ossolińskich
Lwow

Nr. 17. **Tarnopol, niedziela dnia 4 maja 1924.** Rok XXI.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Wiosenną kurację

katarów, dróg oddechowych, katarów żołądka i jelit, chorób dróg moczowych, chorób przemiany materji **przeprowadza się najskuteczniej**

Wodami szczawnickiemi.

Do otrzymania w każdej aptece!

Skrzynkami i wagonowo dostarcza Generalna reprezentacja

„W A C“ Sp. z ogr. odp.

Kraków, Krowoderska 21. Telef. 2357.

Wielki dzień dla Polski.

Wyzwoliliśmy się od marki Beselera. Pieniądz w Polsce nie będzie już:

motorem spekulacji,
demoralizacją wytwórczości,
wyzyskiem pracy.

Dobry pieniądz daje podwalinę ładu, sprawiedliwości i dobrobytu.

Marka — ostatnia pozostałość po rządach Beselera wkrótce zniknie. Polska Niepodległa ma własną polską walutę. Skarb polski przestaje żyć z drukowania papierków, co podkopywało autorytet moralny Polski zagranicą. Dolary, funty, franki przestają gospodarzyć na naszem podwórku jak uprzywilejowani intruzi.

W przemyśle żywioły spekulacyjne nie będą już mogły opierać swoich zysków na kredytach kosztem skarbu, kupiec — na „rośnięciu towaru w cenie“, pracownik — zbędzie się ciągłej troski, że zarobek jego stopnieje, nim dostanie do rąk.

Wszyscy muszą pracować i żyć z owoców własnej pracy i własnych wysiłków.

Nowa waluta polska otwiera nową erę ładu, sprawiedliwości, drogę do utrwalenia potęgi i rozwoju państwa, narodu i każdego obywatela Polski.

W dzień Konstytucji 3 Maja.

Dobrze będzie, gdy z okazji święta narodowego oddamy się refleksjom nad obecnem położeniem.

Mało kto myśli o tem, że jest jeszcze duża analogja między położeniem państwa w chwili obecnej, a przed 130 laty.

Wówczas suwerenność nasza cierpiała głównie z powodu mieszania się obcych mocarstw w nasze sprawy wewnętrzne. Obecnie nie jest inaczej. Rolę mocarstw ościennych spełnia obecnie Liga Narodów, obowiązująca w praktyce tylko Polskę.

Dawniej Sejm był niezdolny do rządzenia i najważniejsze zagadnienia nie mogły doczekać się rozwiązania; Sejm obecny nie mniejszą wykazuje niezdolność do rządzenia. Czy się to nazywa liberum veto, czy brakiem stałej większości, to prawie wszystko jedno, bo efekt jest ten sam. I kwestja samorządu, któremu lewica pragnie dać bardzo szerokie ramy, a prawica wąskie, zgodnie z potrzebami kresów, przypomina walkę z czasów Sejmu Czteroletniego między magnatami, jako zwolennikami decentralizacji, a reformatorami, jako rzecznikami centralizacji władzy państwowej.

Dziwne to, że zestawiając walki polityczne obecnej doby z walkami Wielkiego Sejmu, znajdujemy z jednej strony magnatów i lewicę, a po stronie przeciwnej stronnictwo reformatorskie, patrjotyczne, i obecną

Dar Narodowy 3 Maja.

Odezwa Komitetu pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W r. 1906 wielki budziciel ducha, Henryk Sienkiewicz, wzywał, by dzień 3 Maja stał się dniem Macierzy. Pisał on wówczas: „wiece, mowy, tłumne pochody, chorągwiane procesje, — podobne są do fali, którą chwilowy wicher spiętrza, ale która wygładza się następnie i usypia. To nie jest dostateczny i nie dość godny sposób uczczenia drogiej rocznicy. Najgodniejszym i najszlachetniejszym byłby, choć cichy, ale serdeczny i doniosły czyn ofiarny“.

Spełnijmy ten doniosły czyn ofiarny i dajmy Polskim Towarzystwom Oświatowym środki na kształcenie i wychowanie wolnego a dzielnego obywatela-Polaka.

Stoją dziś przed Polską Macierzą Szkolną, Towarzystwem Szkoły Ludowej i Towarzystwem Czytelń Ludowych zadania wprost olbrzymie, wielkiego znaczenia narodowego — tak w centrum Państwa, jak szczególnie na jego kresach.

Skarb Państwa w okresie swojej sanacji łożyć na te prace nie może.

Niechaj więc każdy Polak złączy się duchowo z najjaśniejszemi chwilami naszej przeszłości i w imię szczęścia i potęgi Rzeczypospolitej złoży na ołtarzu potrzeb oświatowych ofiarę na Dar Narodowy.

Niech zarazem święto 3 Maja stanie się hasłem do powołania wszędzie, gdzie rozbrzmiewa mowa polska, organizacyj oświatowych do czuwania nad kulturalnym rozwojem Narodu Polskiego.

† Ks. Kard. Prymas Dr. Dalbor Edm. † Ks. Kard. Kakowski Alek., W. Trąmpczyński, Marszał. Senatu. M. Rataj, Marszał. Sejmu. Konstanty Wolny, Marsz. Sejmu Śląskiego. Grabski Wład., Prez. Min.; Min.: Kiedroń J., Miklaszewski Bol., Sikorski Wład., Simon Gustaw, Sołtan Wład., Wyganowski Wład., Zamoyski Maurycy.

Otwarcie Oddz. Banku Polskiego w Tarnopolu.

Dzień 28 kwietnia 1924 r. jest przełomowy w dziejach gospodarki finansowej Polski. Z dniem tym weszła w stadjum likwidacji odziedziczona po zaborach P. K. K. P., a rozpoczął swą działalność Bank Polski jako instytucja emisyjna, która da podstawy zdrowej gospodarce państwowej.

Otwarcie Oddziału Banku Polskiego w Tarnopolu poprzedziła, jak wszędzie, uroczysta msza św. w kościele parafjalnym. Celebrował ją ks. kan. A. Ratuszny w asystencji dwu kapłanów. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, wojskowości i towarzystw. Podniosłe kazanie wygłosił od ołtarza do zebranych ks. dr. Ratuszny, przedstawiając stworzenie Banku Emisyjnego jako drugie zwycięstwo nad Wisłą, osiągnięte dzięki jednomyślnej zgodzie całego społeczeństwa polskiego.

Po nabożeństwie publiczność przeszła do lokali Banku Polskiego w dotychczasowym gmachu P. K. K. P. Naprzód ks dr. Ratuszny poświęcił wszystkie ubikacje. Potem przemówił jako reprezentant władzy p. wicewoj. Jaworczykowsk; podkreśliwszy sil nie fakt, że naród polski stworzył bank emisyjny własnemi kapitałami, wzniósł okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!, który słuchacze trzykrotnie powtórzyli.

Dyrektor tarnopolskiego Oddziału P. K. K. P., obecnie Banku Polskiego p. dyr. Oskwarek, stwierdził, że stworzenie Banku Polskiego, kładzie kres chaosowi walutowemu, utrwala byt państwowy Polski i wlewa ufność we własne siły narodu. Bank Polski jako własność samego społeczeństwa, tylko narodowi polskiemu służyć będzie.

Przy sposobności złożył p. dyr. Oskwarek serdeczne podziękowanie p. wojew. Zawistowskiemu za powołanie do życia Wojewódzkiego Komitetu Propagandy dla spopularyzowania idei Banku Polskiego, a wszystkim komitetom powiatowym, zwł. starostwom i redakcji Głosu Polskiego za gorliwe poparcie subskrypcji.

Sen. dr. H. Orliński przypomniał trudności wewnętrzne i zewnętrzne, jakie Polska musiała zwalczyć, aby uporządkować skarb, stłumić inflację i stworzyć Bank Polski bez przyjaciół i pomocy zewnątrz. Gdy będziemy umieli tak samo rozwiązać wiele innych zagadnień państwowych, jakie nas czekają, będziemy mogli być pewni zwycięstwa i zawiedziemy te wszystkie państwa, które nie wierzą w naszą przyszłość.

Ks. dr. Ratuszny wyraził życzenie, aby Bóg błogosławił pracy Banku Polskiego i doprowadził Polskę do rozkwitu i potęgi, jaka się jej ze względu na obszar, ludność i bogactwa należy.

Uroczystość zakończył imieniem miasta dr. Lenkiewicz życzeniami świetnego rozwoju i okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

W ten sposób Bank Polski rozpoczął swą działalność w Tarnopolu i w całej Polsce. Rozpoczęła się nowa era, która oparta na silnych finansach powinna przynieść Polsce świetny rozwój mocarstwowy. Stopień tego rozwoju zależy tylko od nas.

prawicę. Magnaci powtarzają za filozofem francuskim Rousseau: „Lepsza wolność, niż porządek", a patrjoci za Staszycem: „Pierwej naród, potem swoboda — pierwej życie, potem wygoda".

Jeszcze nie doszliśmy do ustroju, Polsce potrzebnego. Duch reformatorski zaczyna corazto głośniej się odzywać. Już mężowie stanu z epoki Sejmu Czteroletniego przestrzegali przed urządzeniami, skądinąd bezkrytycznie zapożyczonemi. Ta przestroga i teraz jest na czasie.

Chcąc bowiem sumiennie odpowiedzieć na pytanie, jaki Polsce potrzebny jest ustrój, jaka ma być ordynacja wyborcza, jaka władza prezydenta i t. p., nie wystarczy odczytać wzory z Francji, Anglji lub z innego państwa. Odpowiedź należy wydedukować z położenia Polski, ukształtowania jej granic i składu etnicznego. Wydaje mi się, że na pytanie, kto ma żyć — Polska, czy t. z. swoboda, istnieje dla Polaka jeden tylko okrzyk: Niech żyje Polska.

Dr. Henryk Orliński.

Święto Tow. Szk. Lud.

Od lat 30 dzień 3 Maja jest również świętem Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W dniu tym na całym obszarze Polski towarzystwa kulturalno-oświatowe zbierają fundusze na pracę oświatową. W Małopolsce składa społeczeństwo Towarzystwu Szkoły Ludowej daninę na Dar Narodowy 3 Maja.

Nie tylko w celu pobudzenia ofiarności społeczeństwa, ale z obowiązku wobec tych, którzy ofiarę ponoszą, zdać należy rachunek z działalności Towarzystwa. Skromne ramy artykułu nie pozwalają na przedstawienie całości pracy; ograniczyć się przeto trzeba do ogólnego przeglądu wyników prac Towarzystwa.

Wzrasta ustawicznie liczba Czytelń wiejskich, około których skupiają się Polacy danej miejscowości.

Bibljoteki miejskie, wypożyczalnie książek na wsi i bibljoteki ruchome szerzą kulturę polską.

Setki kursów dla dorosłych walczą z analfabetyzmem.

Domy ludowe, około których grupuje się praca społeczna ludności wiejskiej i kaplice, zabezpieczające ludowi zaspokajanie potrzeb religijnych, powstają w coraz większej liczbie na Kresach.

Bursy wśród niesłychanie trudnych warunków tysiącom niezamożnej młodzieży umożliwiają kształcenie się i utrudniają zakładanie po małych miasteczkach prywatnych szkół średnich, których młodzież narażona jest zwyczajnie na zgubne wpływy młodzieży obcej.

Wiele wysiłków i pracy pochłania wreszcie troska o zabezpieczenie polskim dzieciom, w środowiskach o dużej przewadze elementu obcego, nauki elementarnej w ojczystym języku.

Wielki sukces działania T. S. L. wymaga ze strony społeczeństwa wysiłku, którego miarą będzie liczba pracowników oświatowych i ofiarność na cele Towarzystwa. Musimy zerwać z mniemaniem, że z chwilą uzyskania niepodległości, ciężar pracy oświatowo-kulturalnej przejąć mają władze państwowe, a natomiast zrozumieć, że o naszej narodowej i państwowej przyszłości decydować będzie ilość wydobytej z społeczeństwa energji i pracy dla dobra Ojczyzny.

Działalnością oświatową wpływać muszą jednostki uświadomione na szerokie masy nieuświadomionego włościaństwa i szerzyć wśród niego polską kulturę. Placówki kulturalno-oświatowe na Kresach mają uczynić z każdego Polaka dobrego i świadomego swych obowiązków i praw obywatela, mają stworzyć z chłopa ruskiego lojalnego obywatela Polski.

Do pracy tej stanąć muszą wszyscy uświadomieni Polacy, a ofiarność na cele oświatowo-narodowe musi stać się udziałem wszystkich sfer społeczeństwa. Święto Towarzystwa Szkoły Ludowej niechaj przypomni wszystkim, że hasło „przez oświatę do potęgi wolnej Rzeczypospolitej Polski" jest przykazaniem każdego Polaka, bo od prac i wysiłku całego społeczeństwa zależy dobrobyt i siła Państwa.

Wieści z Województwa.

Fedorowiczówka.

Staraniem TSL. reaktywowano w powiecie zbaraskim już około 2o czytelń, które w miarę sił swych przewodniczących, nauczycieli i ruchliwszych gospodarzy, rozwijają pracę swą czytelnianą coraz intenzywniej.

Do takich żywszych czytelń należy Fedorowiczówka kolonja mazurska obok Czernichowiec.

Ostatniej niedzieli t. j. 27 kwietnia br. zawiązano Kółko amatorskie pod kierownictwem nauczycielki i gospodarzy miejscowych jak Golińskiego, Dzięgały, Stępienia i innych. Kółko odgerało sztuczkę „Żyd w beczce" zupełnie dobrze.

Do zebranych gości przemówił miejscowy gospodarz Goliński Juljan, delegat T. S. L. ze Zbaraża Oborski Eug. i prezes miejscowego gniazda Sokolego p. Dzięgała.

Deklamacje wygłoszone przez dzieci gospodarza Dzięgały zakończyły wieczór. Czysty dochód obrócono na cele oświatowe miejscowej czytelni.

Nie zawiódł się w pokładanych nadziejach założyciel tej osady p. Aleks. Fedorowicz z Klebanówki. Choć mógł osiągnąć kolosalne sumy pieniężne za grunt z łanów od ludności miejscowej, wolał za pół darmo oddać grunt kolonistom, wyposażając TSL. i parafję, by w ten sposób położyć kres dalszemu tak częstemu wynaradawianiu się Polaków w Czernichowcach.

Kolonja ta dziś w połowie dopiero wybudowana, stając w rzędzie pierwszych wsi w pracy narodowej, powinna być dobrym przykładem dla innych osad.

Uczestnik.

Płotycz.

Dnia 27 kwietnia odbył się tu wiec z udziałem sen. Orlińskiego. Zebrani byli włościanie z kilku wsi. Sen. Orliński przedstawił obecne położenie, podnosząc doniosłość faktu, że rząd uzdrowił nasze finanse, co naturalnie ofiarami całego narodu musiało być okupione. Chwilowe cierpienie należy uważać za ofiarę, złożoną na ołtarzu Ojczyzny.

Dużą część swego przemówienia poświęcił p. senator sprawom oświaty, zaznaczając, że dola ludu i jego prawdziwy udział w życiu politycznem państwa wymagają szybszego oświecenia ludu. Ten proces nie da się pomyśleć bez dużego zainteresowania się samych włościan tą żywotną kwestją. Musi powstać na wsi silna wola do oświaty.

Płotyczanie najlepiej tę wolę objawią, gdy energicznie i ofiarnie poprą usiłowania Komitetu Budowy Domu Polskiego w Płotyczy, dzięki któremu zdołano już wnieść część murów. W tym kierunku robi miejscowy proboszcz ks. Zmora duże starania.

Zgromadzeni wysłuchali w dużem skupieniu pouczających wywodów sen. Orlińskiego, dziękując za przybycie i prosząc o pamięć!

Niedomaganie osadnictwa.

Jednym z najważniejszych problemów na kresach, to sprawa osadnictwa. Od sposobu rozwiązania tej kwestji zależy, czy Wschodnia Małopolska zostanie ściśle związana z Rzecząpospolitą Polską.

Przyglądając się z bliska osadnictwu, chciałbym wskazać błędy i niedomagania dotychczasowej parcelacji.

Dotychczasowa parcelacja jest właściwie parcelacją dziką, prowadzoną bez żadnego przygotowania i planu. Skutki tego już dzisiaj widzimy. Zamiast utworzyć szereg zdrowych jednostek gospodarczych, wzmocnić kraj ekonomicznie, zasilić wydatnie żywioł polski, dostaliśmy kilka tysięcy biedaków, cierpiących nieraz skrajną nędzę, niezadowolonych i przeklinających chwilę swego przybycia. Oto skutki dorywczego postępowania w tak ważnej sprawie. Nic dziwnego, skoro tym, którzy wojowali hasłem reform rolnych, chodziło o korzyści partyjne, wyborcze, albo czysto osobiste, a nie o dobro ojczyzny.

Parcelację powinno poprzedzić stworzenie silnej instytucji finansowej, — banku parcelacyjnego — któryby umożliwił nabycie ziemi bezrolnym i małorolnym, a nie tylko szczęśliwym posiadaczom dolarów i dopomógł do zagospodarowania.

Obecne pożyczki krótkoterminowe, wysoko oprocentowane i zwaloryzowane, wprawdzie chwilowo ratują od głodowej śmierci, ale wkrótce staną się ciężarem, z którego większość się nie wywiąże.

Tylko pożyczki długoterminowe i niskoprocentowe mogą mieć znaczenie dla osadników.

Parcelacja na kresach ma podwójny cel:

liczebne wzmocnienie polskiego żywiołu i

dźwiganie ekonomiczne kraju przez tworzenie nowych zdrowych jednostek gospodarczych.

Obecnie zupełnie zapoznaje się te cele. Widzimy więc, jak parceluje się obszary dworskie w czysto polskich gminach między osadników, zamiast rozdzielić tę ziemię między ludność miejscową. Przez to stworzyło się już dzisiaj przepaść między osadnikami, a miejscową ludnością, która odnosi się do nich z większą nienawiścią niż Rusini.

Błędem było również przyjęcie przy budowie osiedli systemu farm amerykańskich, który nie daje żadnych korzyści, a czyni niemożliwe zaspokojenie potrzeb religijnych i kulturalnych. Sprawa kościoła, szkoły, domu ludowego, które to czynniki jedynie mogą uchronić od zdziczenia i wynarodowienia, jest przy tym systemie niemożliwą do rozwiązania.

Wieniec zagród ciągnie się nieraz na kilkanaście kilometrów przez stepy, a pojedyncze grupki oddalone są znacznie od siebie (1—2 km.), często nie połączone żadną drogą.

Zgubne skutki tego zaniedbania już dzisiaj można zauważyć.

Osadnicy, a szczególnie ich dzieci, stykając się wyłącznie z ludnością ruską, już dzisiaj chętniej posługują się językiem ruskim.

Jeżeli się wczas złemu nie zaradzi, to już drugie pokolenie zupełnie zapomni o swoim pochodzeniu, a trzecie (utinam falsus vates sim) pójdzie z nożami, wspólnie z rodowitymi hajdamakami, przeciw swym braciom.

Złemu zaradzić można obecnie tylko w jedyny sposób. Utworzyć zakład wychowawczy dla dzieci osadników, przynajmniej jeden na cały powiat. W nich dzieci powinny otrzymać nie tylko wykształcenie, ale przedewszystkiem wychowanie w duchu polskim. W przyszłości należy zakładać tylko osady zwarte, bo tylko takie nie ulegną wynarodowieniu.

X. F. P.

(C. d. n.)

Kary za nadużycia skarbowe.

Dnia 27 u. m. popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono specjalne rozporządzenie, dotyczące przekroczeń przepisów o relacji marki do złotego. Przekroczenia:

1) przez uchylanie się od przyjmowania marki przy zapłacie;

2) przez naruszanie ustalonej relacji 1 zł. = 1,800,000 mkp.;

3) przez podwyższenie ceny lub innych należności w celu obejścia ustawowej relacji —

będą karane grzywną od 50 do 5,000, albo aresztem do 4 tygodni.

Rozporządzenie weszło w życie 28 u. m.

Skrytobójcze morderstwo.

W grze kochanka zamordowanego i mordercy.

Dnia 31 marca znaleziono w Koropcu pod Monasterzyskami zwłoki Szczepana Kwaśnickiego z Berezówki. Z początku myślano, że zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek. Tymczasem po badaniu wszystkie poszlaki wskazują na to, że Kwaśnickiego zamordował Władysław Lewicki, znany pijak i awanturnik, który przez rok był kochankiem niejakiej Ireny Ostrowskiej w Monasterzyskach. Miejsce jego zajął właśnie Kwaśnicki. Dlatego Lewicki śledził za Kwaśnickim i czyhał na niego 31 marca, gdy Kwaśnicki zabawiał się z całem towarzystwem u Ostrowskiej. Ledwie Kwaśnicki wyszedł, Lewicki poszedł jego śladem i na moście prowadzącym przez rzekę Koropiec chwycił zapewne pijanego Kwaśnickiego z tyłu i bez trudu wrzucił przez poręcz do rzeki.

Oprócz Lewickiego aresztowano jako podejrzanych o współudział Irenę Ostrowską i całe jej towarzystwo Opalińskiego Wincentego, Annę Zahorodnę i Antoniego Byka.

Godne naśladowania.

Wieczór ku czci morza polskiego.

O morze i wybrzeże morskie w naszej dziejowej przeszłości mało dbaliśmy: ani floty wojennej godnej wielkiego narodu nie stworzyliśmy, ani też nie zabiegaliśmy wytrwale o flotę handlową, któraby produkty naszej żyznej ziemi przewoziła w odległe kraje. Gdy dziś budujemy gmach odrodzonego państwa, pamiętajmy o naszem morzu, wybrzeżu i jego dzielnych mieszkańcach Kaszubach.

W tym kierunku należy uświadamiać młodzież naszą.

Dlatego kierownictwo niedawno upaństwowionego gimnazjum w Zbarażu urządziło 5 kwietnia b. r. w sali Sokoła wieczór ku czci morza polskiego.

Zagaił go kierownik zakładu p. St. Krysowski, przedstawiając młodzieży i zebranej publiczności znaczenie dróg wodnych, dla rozwoju państw we wszystkich czasach a zwłaszcza dziś w okresie cywilizacji oceanicznej.

Po tem przemówieniu odśpiewał chór młodzieży gimn. pod kier. prof. M. Krajniaka szereg pieśni. Śpiewy przeplatały deklamacje: ucz. Ciećko wygłosił St. Wyrzykowskiego „Hymn“; ucz. Zacharjasiewicz wiersz J. Gluzińskiego: „Polska bandera kupiecka“; ucz. Pawlus zaznajomił publiczność z jednym z „Sonetów pomorskich“ pióra St. Obrzuda; wiersz Laskowskiego: „Nie wydrzecie“! rzewnie oddał ucz. Szary. Ogólnie podobały się wygłoszone z życiem i z werwą przez ucz. I. kl. Smoluka wiersz Cwaliny, majora marynarki polskiej „Na uroczystość poświęcenia statku szkolnego „Lwów“ w Gdyni 4. XI. 1921 r.“ i Piotrowskiego: „Bandera polska“.

Drugą część wieczoru wypełniło przedstawienie scen fantastycznych z „Balladyny“ J. Słowackiego.

Aktorzy-uczniowie wystąpili w oryginalnych kostjumach pomysłu prof. Krajniaka. Zaznaczyć należy, że dzięki jego ofiarnej pracy doszedł do skutku ten wieczór na cześć morza polskiego. (es-ka)

Wesołe więzienie.

Teatr ucieka przed koncertem. Zaręczyny ciężkich chłopców.

Wesołe więzienie jest w Brunszwiku (w Niemczech). Dyrektor tego więzienia, były insp. szkol. Weiss, jest człowiekiem ludzkim, co mu się chwali, ale też i naiwnym, co mu trzeba zganić. W więzieniu brunszwickiem odsiadują karę przeważnie poważni przestępcy. Kilku z nich dyr. Weiss zwolnił na parodniowy urlop „w celu załatwienia spraw rodzinnych“. Oczywiście nie wrócili.

Inni skazani, którzy mają dobre głosy, należą do chóru więziennego i zwolnieni są od wszelkich robót. Między tymi śpiewakami był doskonały tenor Judenberg, odsiadujący karę siedmioletniego więzienia za liczne kradzieże z włamaniem.

W dzień „koncertu“ Judenberg oświadczył, że nie może siedzieć w celi, bo tam jest wilgoć i dostanie chrypki. Przestraszony ewentualnem niepowodzeniem koncertu dyrektor Weiss pozwolił mu siedzieć w słonecznym i wesołym pokoju biurowym.

Zamknięto go na klucz.

Lecz gdy po półgodzinie dozorca chciał tam zajrzeć, znalazł drzwi otwarte — ale nie znalazł Judenberga. Wyszedł. A razem z nim wyszło palto, kapelusz, laska i teka jednego z urzędników. Judenberg zostawił czuły list do dyrektora. Dziękuje mu za dobroć i przeprasza za kłopot. „Wolność droższa mi jest, niż pańska szanowna osoba“ — kończy się ten list.

Koroną wszystkiego są jednakże „zaręczyny w więzieniu“. Dobroduszny dyrektor pozwolił kilku tak zwanym „ciężkim chłopcom“ zaręczyć się z lżejszemi dziewczętami z żeńskiego oddziału karnego.

„Zaręczyny“ te — obchodzone nader dyskretnie — nie pozostały bez skutków.... I oto teraz na żeńskim oddziale słychać żałosny płacz niemowląt i monotonne „a, a a — kotki dwa“ matek.

„To chyba klinika położnicza, nie więzienie“ — powiedział urzędnik ministerjalny z Berlina, który przyjechał dokonać lustracji więzienia w Brunszwiku i zawiesił w czynnościach dobrodusznego dyrektora Weissa.

KRONIKA.

Program Święta 3 Maja. Piątek 2 maja o godz. 7½ wiecz. capstrzyk muz. wojsk. 54 p. p. kres.

Sobota 3 maja: 1. Pobudka muzyki wojsk. o g. 6 rano, 2. Msza polowa na pl. Dominikańskim z przemówieniem o g. 9 rano, 3. Pochód o g. 10 ul. 3 Maja, Mickiewicza (obok sądu i kościoła paraf.), Mickiewicza (górna), Kaczały, Sokoła. Defilada koło pomnika Mickiewicza, rozwiązanie pochodu obok gmachu Sokoła. — Po pochodzie: 4. Poranek w sali Sokoła z nast. programem: a) Przemówienie prof. dr. Bochenka — b) Pieśni — chór męski T. P. M. „Bard“ — c) „Kucie kos“ obraz sceniczny z Kościuszki pod Racławicami — d) Wieniec Pieśni polskich — orkiestra 54 p. p. — e) Ćwiczenia gimnastyczne.

5. Uroczysty Wieczór w sali Sokoła o godz. 7·30 wiecz.: a) Słowo wstępne, b) solo skrzypcowe Kons. Lwowsk. Józefa Cetnera, c) Gra na fortepianie prof. Kons. Lw. St. Czechowiczówna, d) „Kucie kos“ obrazek scen., e) Pieśni — wykona chór męski T. P. M. „Bard“, f) Żywy obraz.

Dnia 4 maja o godz. 4 po poł. Uroczysty Obchód w dzielnicy Zagrobela.

Obchód ku uczczeniu pamięci ofiar ukraińskich. Dn. 2 b. m. odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy pomordowanych w czasie inwazji ukraińskiej Polaków. Urządzeniem Obchodu zajmuje się Komitet obywatelski.

Organizacja Nar. wzięła udział w nabożeństwie żałobnem dn. 2 b. m., natomiast uchyla się od udziału w uroczystości d. 4 b. m., a to z tego powodu, że część Komitetu, wyłamująca się z pod jednomyślnie zapadłych uchwał, stara się nadać uroczystości charakter strzelecko-peowiacko-partyjny.

Hojny dar na Bursę T. S. L. P. Wacław Małachowski z Medyna koło Podwołoczysk, złożył na uchodźców z za Zbrucza w tarnopolskiej Bursie T. S. L. 260 miljon. Mp.

Nadto złożyli: P. Dyr. Trojnar 10 miljon., P. Słupecki 5 miljonów mp.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Dmytrowa Jerzego i Popiela Rudolfa, urządzone staraniem rodzin, odbyło się d. 2 b. m. o godz. 9 w kościele O. O. Dominikanów.

Zbiórka urządzona w kościele przez p. Zofję Voglową, prezesa Nar. Org. Kobiet, przyniosła 40 miljon. Mp., która kwota przeznaczona jest na pomnik tragicznie pomordowanych męczenników narodowych.

Deputacja urzędników u p. p. Posłów. Z obecności p. p. Posłów w Tarnopolu skorzystał Wydział Wojewódz. Związku Stał. Del. Pracow. Państw. i wysłał 3 swoich członków z Prezesem na czele, którzy przedstawili Im swoje dezyderata i wręczyli obszerny memorjał, dotyczący znowelizowania ustaw uposażeniowej i emerytalnej, wedle motywów, uchwalonych na wojew. zjeździe ub. m.

Posłowie przyjęli deputację życzliwie i obiecali poprzeć tę sprawę w Sejmie i u Rządu.

Z balu bankowego dotychczas nie złożył komitet rachunków, choć dochód był przeznaczony na Bursę T. S. L. Zniecierpliwiona opinja zwraca się do p. przewodniczącego komitetu z uprzejmą prośbą, aby ogłosił zestawienie kasowe, bo od balu minęły już 3 miesiące.

Szrapnel powodem śmierci. Młody parobczak Michał Tymków znalazł w polu jeszcze jesienią niewystrzelony szrapnel. Zaniósł go wtedy do domu i ukrył w krzakach ogrodu. Teraz przypomniał sobie o nim; aby odjąć części mosiężne i niklowe, zaczął go rozbierać przy 3-letniej siostrze Zofji. Manipulując koło szrapnela, tak nie-

szczęśliwie uderzył młotkiem w zapał, że szrapnel wybuchł. Dziecko zginęło na miejscu, a Tymków umarł dopiero po paru godzinach.

Do oficerów rezerw. W. P., wzgl. aspirantów. Panowie, którzy swego czasu wnieśli do M. S. Wojsk. przez P. K. U. Tarnopol, podania o mianowanie ich oficerami rezerwy W. P. na podstawie ukończenia szkół wzgl. kursów oficerskic w b. armjach zaborczych, mogą obecnie sprawdzić osobiście w biurze P. K. U. Tarnopol, (II. referat) w dniach urzędowych w godzinach 8—12, czy nie zostali uwzględnieni już w „Roczniku oficerskim 1923" — co równa się mianowaniu oficerem rezerwy W. P.

Pryw. semin. naucz. żeńskie. Komitet obywatelski, którego przewodniczącym jest ks. dr. Ratuszny, otworzył z dniem 1 listopada 1923 r. Pryw. Semin. naucz. żeńskie, narazie kurs pierwszy. Ministerstwo W. R. i O. P. udzieliło już zezwolenia na prowadzenie Zakładu. Wobec tego w r. szk. 1924/25 będzie prowadzony Kurs pierwszy i drugi. Komitet obywatelski zastrzegł statutowo pierwszeństwo uczenicom narodowości polskiej, wyzn. rzym. katol.

Podając to do wiadomości Rodziców, zawiadamia Komitet równocześnie, że egzamina wstępne na kurs I. odbędą się przed wakacjami z tem, że przyjętych może być tylko 40 najlepszych uczenic.

Oszpecenie miasta. To co się dzieje obecnie z plantami tarnopolskiemi, budzi we wszystkich sferach ludności żywą krytykę. Dużo drzew ładnie rozrosłych padło ofiarą siekiery. Traci na tem wygląd estetyczny plant i zdrowotność miasta. Zamiast drzew sadzą naprzeciw magistratu krzaki. Czy się te krzaki przyczynią do higjeny miasta?

Zaniedbanie Nowego Ogrodu. Doszły nas skargi, że Nowy Ogród pełny jest śmiecia i liści z tamtego roku Z nastaniem wiosny wielu pragnie przejść się po parku; tymczasem wygląd ogrodu i brak porządku musi każdego odstraszyć od tej przyjemności.

Dr. Biliński Stefan

sekundarjusz szpitala powszechnego

osiadł w Tarnopolu

ul. 3-go Maja L. 2 i ordynuje w chorobach kobiecych i chirurgicznych o godz. 2 do 5 po poł.

„CYCLECAR", Lwów Jagiellońska 8

Automobile „Renault", motocykle angielskie, Motocyklerki „Rovin". Wszelkie przybory.

Samowar nikl. tulski z tacą

okazyjnie do sprzedania.

CENA 180 Złt.

w handlu W. P. Rohatinera — Tarnopol ulica Mickiewicza 25.

SAMOCHÓD SPORTOWY

mały, oświetlenie i rozrusznik elektryczny, kompletnie wyekwipowany okazyjnie do sprzedania.

„CYCLECAR" Lwów, Jagiellońska 8.

Parcela do sprzedania

przy ul. Tatarskiej l. 8 na 16 m. szeroka i 35 m. długa.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

MOTOCYKL „WANDERER"

lekki sportowy okazyjnie do sprzedania.

„CYCLECAR" Lwów, Jagiellońska 8.

Filja Małopolskiego Zakładu Odzieży w Tarnopolu

UL. GOŁUCHOWSKIEGO

Poleca w wielkim :: :: wyborze :: :: **NA SEZON WIOSENNO-LETNI**

materje wełniane, bawełniane, szewioty, gabardiny, popeliny, korty, bostony, materjały na płaszcze damskie i raglany męskie, kamgarny, damskie wełenki, woale, batysty, markizety, etaminy, perkale, płótna na bieliznę i na prześcieradła, kalifoty, cajgi, oxforty, dalej gotowe koszule, koce, ręczniki, obrusy, prześcieradła, chusteczki oraz ubrania i raglany męskie. — Ponadto zawiadamia o nadejściu nowych transp. obuwia męskiego i damskiego marki „Słoń" i „Gafota".

COSULICH LINE WARSZAWA Królewska 39

Bezpośrednia stała komunikacja najlepszymi parowcami do:

Argentyny i Brazylji (Ameryka Południowa)

Wszelkich informacyj dotyczących terminów odjazdu parowców, jakoteż dokumentów, potrzebnych do wyjazdu udziela się bezpłatnie ustnie lub listownie w biurze T-wa w Warszawie, Królewska 39 i w następujących filjach:

KRAKÓW, Radziwiłłowska 23. WILNO, Kolejowa № 15. TARNOPOL, Kopernika № 17.

Przed zakupieniem karty okrętowej radzimy zwrócić się do nas po informacje.

Podróż do Triestu odbywa się bez przesiadania specjalnym pociągiem T-wa Cosulich Line.

!! „Czem jesteśmy i do czego dążymy" — o tem powinien pamiętać każdy członek kooperatywy. !!

Oddział jednej z poważnych kooperatyw we Lwowie - - **N. U. Z. A.** mieszczący się w Tarnopolu przy ul. Mickiewicza l. 22 (obok Sądu okręgowego) poleca:

1) swój DZIAŁ SPOŻYWCZY zaopatrzony bogato w wszelkiego rodzaju towary kolonjalne i spożywcze, wina, wódki, naczynia kuchenne, przybory szkolne i kancelaryjne i t. d.

2) DZIAŁ TEKSTYLNY posiadający świeżo nadesłane pierwszej mody materje francuskie czysto wełniane, materje bawełniane, wielki wybór płócien, perkali, dymy, kalikotu, ręczników, batystów i obrusów, nadto poleca doborowe pończochy, skarpetki, ubrania męskie i chłopięce, trykoty letnie męskie, damskie i dziecięce, podwiązki damskie i męskie w różnych fasonach i kolorach, obuwie męskie i damskie najlepszej marki.

Ceny konkurencyjne, o czem może się każdy przekonać bez obow. czynienia zakupów.

KREDYT OTWARTY NA SPŁATY W 3-ch RATACH.

Zwracamy uwagę P. T. Członków, by wpisywali żądany towar do książeczki, bo od ceny kupna otrzymają zwrot zysków.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 18. **Tarnopol, niedziela dnia 11 maja 1924.** **Rok XXI.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 centimów. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na franki złote obliczeniowe według kursu P. K. K. P. w dniu uiszczenia należytości.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Znowu bez nas?

W ostatnich dniach daje się zauważyć rosnący z dnia na dzień nacisk lewicy na rząd p. Grabskiego celem rozpoczęcia czynnej polityki w stosunku do mniejszości narodowych.

Dzienniki i czasopisma pełne są artykułów, inspirowanych przez lewicę. Środkami, jakiemi posługuje się ta strona, by skłonić premjera Grabskiego do rzekomego załatwienia zagadnienia mniejszości narodowych, są następujące argumenty: 1) Zagranica zaczyna się niecierpliwić z powodu rzekomego ignorowania praw obcych narodowości w Polsce i grozi ewentualna interwencja Ligi Narodów. 2) Sowiety wyposażają Republikę sowiecką Białoruską, a szczególnie Ukraińską w bardzo szeroki samorząd, co spowoduje grawitowanie ludności białoruskiej i rusińskiej ku Rosji.

O ile co do Białorusinów żądania lewicy nie są ściśle określone, o tyle jako minimalny program, które należy zdaniem lewicy bezwłocznie wykonać w stosunku do ludności rusińskiej naszych trzech województw wschodniej Małopolski, wymienia się urzeczywistnienie ustawy z dnia 26-go września 1922 w sprawie samorządu wojewódzkiego. Wspomniana zaś ustawa daje sejmikowi wojewódzkiemu o wiele rozleglejsze prawa, niż miał galicyjski Sejm krajowy b. Austrji. Albowiem do zakresu działania tego samorządu należy decyzja o wszystkich sprawach szkolnictwa powszechnego i średniego, o podziale administracyjnym gmin i powiatów, o budowie dróg i lokalnych kolei żelaznych, o meloracji gruntów, o ustawach sanitarnych i wielu innych sprawach.

W myśl tej samej ustawy należy w przeciągu dwu lat od jej ogłoszenia, a więc do 26 września b. r., stworzyć kosztem państwa uniwersytet ukraiński i to we Lwowie. Dla wykonania uchwał sejmiku wojewódzkiego mają być stworzone dwie Izby, jedna polska, a druga ruska, o bardzo rozległych uprawnieniach.

Arcyciekawy jest sposób rozumowania rzeczników sprawy rusińskiej. Przyznają bowiem w zupełności, że ludność rusińska pomimo takich koncesji będzie w dalszym ciągu ciążyła ku wielkiej masie ludności rusińskiej, zamieszkującej ziemie Rosji sowieckiej, ale ponieważ nie zadowoli się żadną miarą samą tylko autonomją kulturalną, lecz dążyć będzie do uzyskania niepodległości, zechce raczej łączyć się z Polską, od której niepodległość otrzymać może, aniżeli z Rosją, która nigdy na oderwanie Ukrainy od Rosji się nie zgodzi.

A teraz chwila zastanowienia! Co to znaczy: Ciążyć będzie mimo to ku Rosji, ale będzie wolała łączyć się z Polską, jako z tą, od której otrzymać ma niepodległość? Tu jest coś niedopowiedzianego. Uzupełnić więc trzeba tak: dziś damy szeroki samorząd, a jutro niepodległość. Nie lepiej odrazu powiedzieć: Przekształćmy Polskę w państwo federacyjne? Znamy tę orjentację oddawna. Zdaje się jednak, że pierwotny plan federacyjny obrał sobie drogę okrężną poprzez rozległy kurjalny samorząd.

Jeżeli się to komu wydaje nieprawdopodobnem, że kwestja jest w ten sposób postawiona, to niech czyta wychodzący w w Warszawie dwutygodnik „Sprawy Polskie“ zeszyt 5—6, w którym aż trzy artykuły poświęcone są tej sprawie. Nasze stanowisko znane jest tym, którzy byli obecni dnia 30 ub. m. w sali Sokoła na referacie p. St. Grabskiego. My stoimy na stanowisku, że nie wolno nic takiego zrobić, co w dalszej konsekwenji doprowadzić musi do utraty ziem, których przynależność do Rzeczypospolitej polskiej, jak długo pamięć historji sięga, nigdy nie była zakwestjonowaną.

Wszystko jesteśmy gotowi uczynić, co ma dobre współżycie z ludnością ruską stworzyć i wzmocnić, ale nic, co ma separatyzm pogłębiać i w ten sposób z nieubłaganą koniecznością kurczenie się naszych ziem spowodować.

Społeczeństwo polskie na kresach musi tu stanąć murem, musi objawić zdecydowaną i nieugiętą wolę. Ażeby się to stać mogło, trzeba się tą kwestją interesować, trzeba ją poznać. Nie można bowiem chcieć, gdy się nie wie. Prawdziwą i trwałą wolę wyprzedza z natury rzeczy wiedza. Źle się stanie, gdy sprawa tak doniosła, jak czynna polityka kresowa, potoczy się bez nas lub wbrew nam.

Dr. Henryk Orliński.

Organizacja Narodowa a obchód w d. 4 b. m.

Organizacja Nar. postanowiła ograniczyć swój udział w obchodzie ku uczczeniu pamięci ofiar ukraińskich tylko do żałobnego nabożeństwa w kościele d. 2 b. m., natomiast uchyliła się od udziału w drugiej części programu z d. 4 b. m. Organizacja Nar. nie chciała przez to ani zaprotestować, że obchód ten, urządzany dotąd przez nią, jest jej wyłącznym przywilejem, ani się też nie powodowała niewłaściwością krytyki przew. komitetu gen. Januszajtisa, wyrażonej na ostatniem posiedzeniu w stosunku do Org. Nar. Motywy były natury głębszej.

Od początku bowiem widać było, że w tej uroczystości chodzi o manifestację Związku Strzel. Wykonaniem programu zajmowali się przedstawiciele Zw. Strzel.; oni jednostronnie zapraszali pokrewne delegacje i duchowo im bliskich posłów ze Lwowa, oni byli istotnymi kierownikami Obchodu. Komitet złożono na zebraniu członków Zw. Strzel., a kooptowanie do niego reprezentantów z towarzystw polskich i nazywanie się Komitetem Obywatelskim w niczem nie zmieniło jego charakteru.

Komitet Obywatelski może być wybrany tylko na zebraniu obywatelskiem, a nie członków jednego tylko towarzystwa. Gdyby Związek Strzel. był formalnie i szczerze urządził z własnego ramienia Obchód ku czci poległych peowiaków, byłoby wszystko w porządku i zaproszone instytucje jawiłyby się ewentualnie, choćby tylko z kurtuazji. Ale chowanie swojej firmy pod Komitet Obywatelski z równoczesnem przywłaszczeniem sobie całego kierownictwa i z ujawnieniem tendencji jednostronnego zabarwienia obchodu (a więc akademja z odczytem p. Schmala o P. O. W., zaproszenie Zw. Strzel. ze Lwowa, posłów tylko lewicowych i t. p.), musiało z natury rzeczy wzbudzić niemiłe zdziwienie i czujność przedstawicieli towarzystw narodowych, by się nie dać użyć za narzędzie propagandy Zw. Strzeleckiego.

Reprezentanci Org. Nar. znaleźli się na tym Komitecie w przykrej sytuacji. Atmosfera była dla niej nieprzychylna i gros członków Komitetu uprzedzone.

Zastrzeżenia przedstawiciela Org. Nar. spotykały się z przykremi uwagami p. przew.

Dzięki rozwadze przedstawicieli Org. Nar. zgodzono się wreszcie na to, że uroczystość ma być wolna od wszelkiego zabarwienia partyjnego.

Ale gdy wbrew jednomyślnie powziętej uchwale Komitetu, żeby nie urządzać akademji, Zw. Strzel. ogłosił afiszami akademję pod firmą właśnie Komitetu Obywatelskiego, stało się jasnem, że przewodniczący nie panuje nad członkami Komitetu, i że obchód zamieni się na manifestację Zw. Strzel. Trzeba więc było odpowiedzieć p. Generałowi: ograniczamy swój udział tylko do części kościelnej.

Na cmentarzu w dniu 4 b. m. jeden z gości lwowskich, stojąc nad grobami męczenników naszych, którzy niewinnie padli z rąk ukraińskich, powiedział: Walczyliśmy za naszą i waszą wolność. Tak czcić pamięci ukraińskich mordów nie chcieliśmy. Na akademji zaś nie zostawiono suchej nitki na narodowcach. Czyśmy mieli przytem asystować ad maiorem gloriae panów z Związku Strzeleckiego?

Rzeczy te trzeba nazwać po imieniu i ustalić chorobę, wprowadzającą zaburzenie w organizm polski, który na kresach nie zniesie i nie wytrzyma wojny Polaków z Polakami. Mówimy o potrzebie zgodnego współżycia z Rusinami, ale zdaje się, że jeszcze aktualniejszą jest sprawa pogodzenia Polaków z Polakami.

Święto Konstytucji 3 Maja w Tarnopolu.

Uroczystość Konstytucji 3 maja w Tarnopolu rozpoczęła się wieczorem 2 maja tradycyjnym capstrzykiem muzyki 54 p. p. kres. i pochodem wojska z lampionami. Następnego dnia o godz. 6 obudziły mieszkańców dźwięki muzyki wojskowej, obchodzącej główne ulice miasta. Wszystkie prawie okna ozdobione były nalepkami T. S. L., gmachy urzędów i wiele kamienic chorągwiami o barwach narodowych. Sklepy wszystkie były zamknięte przez cały dzień, nie wyłączając sklepów ruskich. Widocznie władze raz wreszcie tego dopilnowały. W ogóle miasto miało wygląd zupełnie świąteczny, inaczej niż lat poprzednich.

Już od godz. 8 ustawiać się zaczęły na pl. Dominikańskim z jednej strony od-

działy piechoty i artylerji, a w przedłużeniu na ul. 29 Listopada towarzystwa wojskowo-sportowe, hufce szkolne i Skaut; wzdłuż hotelu Puntscherta stanęła młodzież szkolna wszystkich zakładów. Przed ołtarzem ustawionym na froncie kościoła O. O. Dominikanów zajęli miejsce reprezentanci władz i towarzystw.

Po uroczystej mszy św., odprawionej przez ks. kan. dr. Ratusznego, wygłosił podniosłe kazanie pod gołem niebem ks. major Dadaczyński. Przedstawiwszy znaczenie Konstytucji 3 Maja w dobie rozbiorów i obecnej, zaklinał Polaków, aby dla wszystkich w myśl Konstytucji podstawą życia prywatnego i publicznego była salus rei publicae, cześć, honor i sława ojczyzny.

Przed godz. 10 rozpoczął się imponujący pochód muzyką kolejową, za którą postępowali przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, Pow. Org. Nar. i towarzystwa, liczna grupa Zagrobeli, która dała także ładną banderję z 44 koni, dzieci szkolne z Kutkowiec, Białej, Petrykowa, Zagrobeli, w końcu szkoły tarnopolskie, łącznie z ruskiemi klasami szkoły im. Kazimierza i żydowską szkołą Perla. Brakowało natomiast gimn. ruskiego, na co władze szkolne we Lwowie powinny zwrócić specjalną uwagę.

W grupie wojskowej szedł bataljon 54 p. p, kres., kompanja P. P. w białych rękawiczkach, Sokół tarnopolski i zagrobelski, Strzelec, hufce harcerskie żeńskie i męskie, hufce wojskowe szkolne i artylerja.

Pochód podążył wśród tłumów publiczności ulicą 3 Maja i Mickiewicza pod pomnik Mickiewicza, gdzie reprezentanci wojska, władz i towarzystw odbierali defiladę wojska i organizacyj wojskowo-sportowych. Dziarska postawa i doskonały wygląd piechoty wywołały ogólne zadowolenie; zachwyt zaś ogarnął widzów, gdy baterja artylerji przedefilowała przy dźwiękach mazura galopem, aż ziemia drżała i dudniała pod ciężkiemi działami i końmi.

Pochód rozwiązał się przy ładnej pogodzie o godz. 10½ przed gmachem Sokoła, gdzie odbył się poranek dla ludu i młodzieży. Słowo wstępne wygłosił dr. Bochenek o znaczeniu państwowem Konstytucji 3 Maja; potem śpiewał chór męski „Barda“, muzyka 54 p. p. kres. odegrała wieniec pieśni polskich, a z Kościuszki pod Racławicami odegrano scenę z Bartoszem Głowackim; zakończyły ćwiczenia gimnastyczne panienek.

Wieczorem odbył się Uroczysty Wieczór w Sokole o godz. 8. Na wstępie prezes Koła i Okręgu T. S. L. p. insp. Leśniakowski omówił w związku z Konstytucją 3 Maja zadania T. S. L. i obowiązki społeczeństwa wobec niego. Gra p. Józefa Cetnera na skrzypcach i p. St. Czechowiczówny na fortepianie, zdobyły sobie ogólny poklask audytorjum, które zmusiło oboje koncertantów do licznych naddatków. Podobały się także śpiew wyrabiającego się chóru Barda, wyjątek z Kościuszki pod Racławicami „Kucie kos“ i żywy obraz układu prof. Górskiego. Udział publiczności był rzeczywiście imponujący. Nie brakowało z pewnością nikogo.

Aktualne.

— Jak państwo mają zamiar dać synkowi na imię?

— Miał być Marek, ale będzie Franciszek. Wolimy mieć Franka, bo to więcej aktualne, a Marki wyjdą wkrótce z obiegu.

Pesymista.

— Nie zgadłbyś, mężulku, jakie kapelusze będą w tym sezonie najmodniejsze.

— Nie potrzebuję zgadywać, bo już wiem naprzód.

— Jakie mianowicie?

— Te... najdroższe?

O przysposobienie wojskowe młodzieży.

Trzeba wzmocnić armję. Przykład wrogów. Niefortunny występ Strzelca. Bądźcie gotowi.

„Si vis pacem, para bellum“! mówili Rzymianie, którzy swym orężem i organizacją zapanowali nad całym światem starożytnym. Tę zasadę powinni sobie uświadomić wszyscy Polacy. Wojna prędzej czy później będzie napewno, czy to za lat 20 czy 30, czy wcześniej.

Musi się do niej przygotować całe społeczeństwo, bo obecna wojna jest wojną narodów nie armij. Całe społeczeństwo jest kadrami armji i musi być przygotowane do tego, aby odrazu zostać dobrymi żołnierzami. Zadania tego nie wykona sama armja, która może wyćwiczyć ledwie cząstkę społeczeństwa.

Aby wszystkie warstwy Polaków uświadomić o tym obowiązku, zwołał Komitet Pow. Wychow. Fizycz. i Przysposob. Wojsk. 27 kwietnia wiec publiczny do sali Sokoła. Zagaił go wobec wypełnionej sali przewodniczący Komitetu p. radca Eckhardt.

Kogo obejmuje przysposobienie wojskowe?

Referat oficera instr. por. Sochy przedstawił jako cel przysposobienia wojskowego przedewszystkiem wyrobienie zdolności fizycznej młodzieży przy pomocy ćwiczeń o charakterze sportowo-wojskowym. To też obejmuje ono 1) młodzież przedpoborową od 18—21 lat, 2) młodzież, która odbyła służbę wojskową, 3) młodzież, która jej nie odbyła. Prócz tego trzeba przygotować z reszty mężczyzn i kobiet kadry do służby pomocniczej w wojsku jak łączność, służba sanitarna, administracja i t. d.

Jednem słowem przysposobienie wojskowe ma dostarczyć armji na front żołnierzy sprawnych fizycznie i dostateczne siły pomocnicze na tyłach armji.

Przysposobienie wojskowe wrogów.

Praca ta u nas jest w zaczątkach.

Natomiast we Francji i Niemczech jest postawiona na bardzo wysokim stopniu czy to dzięki bataljonom szkolnym czy też dzięki rozmaitym organizacjom wojskowym. Wskutek tego Niemcy mimo małej armji mogą w krótkim czasie zmobilizować cały naród.

Drugi nasz sąsiad bolszewicka Rosja zorganizowała obowiązkowe przysposobienie wojskowe. Cała Rosja jest podzielona na rejony uczebne po kilka wsi, tak że cała młodzież od 16 — 21 roku życia odbywa stałe ćwiczenia pod wodzą specjalnych instruktorów wojskowych i politycznych.

Mając takich sąsiadów Polska musi tak samo przeprowadzić ogólne przysposobienie wojskowe, wciągając w nie jak w Anglji i Francji gimnastykę i wszelkie sporty.

Jestto mus obywatelski.

Gen. Januszajtis w doskonałem przemówieniu udowodnił zebranym, że dwuletnia służba wojskowa w Polsce nie wystarcza, aby z rekruta analfabety zrobić żołnierza uświadomionego, sprawnego fizycznie i obeznanego dokładnie z techniką walki. Dlatego przysposobienie wojskowe jest musem obywatelskim, jak ogólna mobilizacja. Spełnienie tego obowiązku odciąży państwo finansowo i przyniesie wyćwiczonym osobnikom ulgi w trwaniu służby. W przeciwnym razie państwo będzie musiało wprowadzić przymus przysposobienia wojskowego jak w Rosji.

Chcieli upiec pieczeń partyjną.

Ściśle fachowe i bezstronne wywody p. gen. zdobyły sobie ogólny poklask. Natomiast zupełnie nie było na miejscu wyzyskiwać sprawę ogólno-narodową i państwową dla interesu partyjnego, Dlatego nie znalazły wśród zebranych oddźwięku mowy trzech młodych ludzi, którzy apoteozowali niemiłego Tarnopolowi Strzelca i ich wodza. Wzbudziło to ogólny niesmak, tak że wiele osób ostentacyjnie opuściło salę. Nie na wyższym poziomie stało przemówienie p. Pleskacza, który wylewał żale Strzelca na społeczeństwo tarnopolskie i ośmielił się nawet atakować Sokół.

Dobra nauczka.

Zasłużoną odprawę dał niefortunnym partyjnikom gen. Januszajtis, podnosząc z naciskiem zgodnie z referatem por. Soch,y że wojskowość nie może robić różnicy między różnemi organizacjami wojskowo-sportowemi, ale wszystkie popiera bez różnicy.

Niesmaczny okrzyk niepoczytalnego bojowca skierowany w stronę mowcy spotkał się z ogólnem potępieniem zebrania.

W odpowiedzi na wystąpienie Strzelca dr. Leon Bochenek przypomniał zasługi Sokoła nad podniesieniem sprawności fizycznej i ducha patrjotycznego społeczeństwa na dziesiątki lat przed wojną, podczas gdy Strzelec zaczął istnieć dopiero tuż przed wojną. Wywody mowcy spotkały się z ogólnem uznaniem zebranych.

Wobec tego nastroju odrębny wniosek młodziutkiego p. J. dostał tylko 5 głosów. Przeszła natomiast rezolucja Komitetu, wzywająca społeczeństwo do gorliwego poparcia przysposobienia wojskowego przez czynny udział w pracach organizacyj wojskowo-sportowych.

Wyrażamy głęboką nadzieję, że wiec ten mimo rozdźwięków wywołanych przez Strzelca, wyda obfite owoce na polu przysposobienia wojskowego, które ma zapewnić państwu liczne i wyćwiczone kadry dla obrony bezpieczeństwa i potęgi Polski.

Niedomagania osadnictwa.

(Dokończenie).

Dalszy błąd to zupełne nie zwracanie uwagi na jakość osadników. Wprawdzie ustawa mówi, że ziemię mogą nabywać tylko rolnicy. Jednak w praktyce około 75% osadników dotychczas nie miało nic wspólnego z rolnictwem.

Oto dla przykładu jedna osada: monter z odlewarni, rzeźnik, emeryt kolejowy, górnik, robotnik fabryczny, lokaj, fotograf, kowal, kilku krawców, szewców i t. d. Wszyscy ci ludzie przyzwyczajeni do gwaru wielkomiejskiego, dostawszy się na dziki step, czują się nieszczęśliwymi. Zagospodarować kupionej ziemi nie potrafią; wnoszą tylko ferment i niezadowolenie, obwiniając przytem rząd, który ich o takie nieszczęście przyprawił. Jak się jednak stało, że ci ludzie otrzymali od swoich starostw, urzędów ziemskich i parafjalnych patent na zawodowych rolników?

Nie twierdzę jednak bynajmniej, aby najściślej przestrzegając ustawy, bezwzględnie uniemożliwić nabycie ziemi nierolnikom. Jak wszędzie tak i tu dopuszczalne są wyjątki. Między wyżej wymienionymi „rolnikami“ mamy n. p. profesora gimn., prawnika, doktora nauk społecznych. Są to ludzie, którzy tylko z najidealniejszych pobudek,

z gorącego umiłowania ziemi, zrezygnowali z godności, jakie ich gdzieindziej mogły spotkać, aby na dzikim stepie przodować w ciężkiej pracy na zagonie.

Takim nierolnikom nie tylko nie wolno stawiać trudności, ale rząd ma obowiązek otoczyć ich szczególniejszą opieką, przez tworzenie z ich zagród wzorowych gospodarstw.

Dalsza bolączka, to tworzenie gospodarstw karłowatych. Niektórzy osadnicy np. mają parcele pięcio-, sześcio- a nawet dwumorgowe, które stanowczo nie wystarczą na wyżywienie ich licznych rodzin. Do tego dołącza się inne niebezpieczeństwo: podział nabytych parcel. Jakby to wyglądało, aby gospodarz żeniąc syna, wydając córkę, nie wywianował swych dzieci. Ponieważ jednak nabyty kawałek ziemi jest niepodzielny, niesprzedajny i t. d. przez 25 lat, dlatego poprostu na mocy ustnej umowy oddaje się morg—dwa w używanie, w tej nadziei, że w niedalekiej przyszłości będzie można ten stan ulegalizować.

W ten sposób już dzisiaj powstają gospodarstwa karłowate, a za 15 lat będziemy mieli taki stan jak dziś, o tyle gorszy, że nowych folwarków do parcelacji już nie będzie. Nie zaradzi temu najidealniejsza ustawa o reformie rolnej, jeżeli nie będziemy dbali o wzmożenie przemysłu i handlu.

Jest jeszcze wiele innych bolączek osadnictwa, np. sprawa przynależności nowych osad do gmin i powiatów, sprawa tworzenia gmin samoistnych, traktowanla osadników przez niektóre urzędy opanowane przez mniejszości narodowe i t. d.

Narazie wysnuć należy nast. wniosek: W parcelacji popełniono wiele ciężkich błędów; te błędy należy obecnie naprawić, a na przyszłość obmyśleć dokładny i celowy plan osadnictwa.

Nie dokona tego sam rząd przez swój Urząd ziemski, ani jedna partja polityczna. Udział w tej pracy musi wziąć całe społeczeństwo.

Przedewszystkiem powinien powstać Komitet powiatowy dla spraw osadnictwa, który nie ograniczy swej pracy do zwołania jednego wiecu z szumnemi mowami i do odwiedzenia tej lub owej osady przez delegata. Zadaniem jego byłoby otoczyć prawdziwą i trwałą opieką osadników przez pośredniczenie ustawiczne między nimi a rządem, zdobywając dla nich wszystko to, czego mimo systemu oszczędnościowego odmówić im nie można; ratować od wynarodowienia, przez zakładanie szkół, budowę kaplic; chronić przed wyzyskiem, przez zakładanie kooperatyw; krzewić nowoczesną wiedzę rolniczą przez odczyty, pogadanki, czytelnie. Jednem słowem celem komitetu byłoby: przez osadnictwo na kresach budować i utrwalać Polskę. X. F. P.

Cała wieś spalona.

Polska Dyr. Ubezp. Wzaj. wypłaca 27 miljardów Mkp.

Dnia 16 kwietnia o god. 5 po poł. z powodu nieostrożnego obchodzenia się dzieci z zapałkami wybuchł pożar w Baryszu pow. Buczacz; w przeciągu paru godzin spłonęło 74 budynków, w tem 16 domów, 26 stodół, 20 stajen, 6 spichlerzy, 3 komory, 2 chlewy i szopa.

Jedno dziecko 4-letnie, Marja Rejczakowska, zginęło w płomieniach; 30 rodzin — około 200 osób zostało bez dachu. — Nędza skrajna zaczęła zaglądać i ludność zmuszona byłaby szukać ratunku u Rządu.

Z uznaniem należy podnieść szybkie przyjście z pomocą Polskiej Dyr. Ubezp. Wzaj. — Oddz. w Tarnopolu, który w niespełna 10 dni, mimo świąt Wielkanocnych, zlikwidował szkodę i wypłacił 27 miljardów Mkp. — Na jedno gospodarstwo zależnie od wysokości szkody wypadło 1 — 2 miljardów. — Przez otrzymanie odszkodowania i przez zakupno drzewa po zniżonych cenach od p. Wł. Swidrygiełły i od ks. Dziekana J. Dziubana, ludność nie potrzebuje szukać pomocy gzieindziej.

Pożar w Baryszu jest jaskółką masowych pożarów w naszych wioskach i daj Boże, żeby podobnych nieszczęść było jak najmniej. Statystyka ostatnich 3 lat wykazuje, że pożary zbiorowe zniszczyły w Polsce przeszło 23.000 budynków.

Okazuje się celowość Ustawy o przymusie ubezpieczenia w P. D. U. W., która jako najsilniejsza Instytucja ubezpieczeniowa obejmuje budynki do ubezpieczenia w całej Polsce i daje gwarancję jak najszybszej i rzetelnej wypłaty szkód.

Podziękowanie gminy Barysz.

Pan Bóg nawiedził nas pożarem, który dnia 16 kwietnia 1924 roku zniszczył 25 gospodarstw, razem 74 budynków — zgorzał cały nasz dobytek.

W tej ciężkiej chwili, na przednowku, niemożliwem było podźwignąć się o własnych siłach.

Wtedy Polska Dyr. Ubezp. Wzaj. śpieszy do nas z ratunkiem. W przeciągu tygodnia przeprowadza likwidację przez swych delegatów i wybranych przez gminę taksatorów.

Wszyscy pogorzelcy jesteśmy zadowoleni ze sprawiedliwego oszacowania szkody i dziękujemy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, że 26 kwietnia 1924, po ukończeniu likwidacji, wypłaciła nam na miejscu, bez żadnych trudności przyznane odszkodowanie w kwocie 27 miljardów Mk., co naszemi podpisami stwierdzamy. Następuje 27 podpisów.

Prawdziwość podpisów stwierdza Urząd gminy w Baryszu, pieczęcią gminy i podpisem kom. rząd. Antoniego Sowy.

Osobne podziękowanie uchwaliła Rada gminna 27 kwietnia i postanowiła zorganizować Ochotniczą Straż Pożarną.

Państwowa fabryka azotniaków w Chorzowie.

Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie jest jednym z największych zakładów w Europie.

Budowa fabryki rozpoczęła się w 1915 roku, a zapoczątkował ją rząd pruski, specjalnie w celach wojennych, kiedy to powstał komitet azotowy z prof. Caro na czele.

Kierownik wspomnianych zakładów chemicznych otrzymał wówczas znaczną sumę na budowę wspomnianej fabryki.

Po klęsce orężnej Niemiec, robiono wszystko, by Chorzów nie dostał się w ręce polskie i w tym celu oddano fabrykę w ręce prywatne. Mimo to, na skutek traktatu wersalskiego, przejęliśmy tę fabrykę. A wówczas inżynierowie, chemicy, technicy i majstrowie Niemcy, porzucili pracę, licząc, iż Polacy nie dadzą sobie rady.

Zawiedli się w rachubach.

Na ich miejsce stanęli do pracy Polacy. Nie pomogły knowania niemieckie. Fabryka poczęła się z dnia na dzień rozwijać, tak dalece, że z trzech sezonów sprzedano azotniaku w kraju: w 1-szym sezonie 6 miljonów kilogramów, w 2-gim 12-cie i w 3-cim 25 miljonów.

W roku 1923 Chorzów powiększył produkcję o 50 proc., pokrywając połowę zapotrzebowania Polski.

Uruchomiony został 3-ci piec karbidowy. Nadto niebawem uruchomione zostaną nowe działy fabryki, które zasilą rolnictwo nasze sztuczną saletrą i azotanem amonowym.

Fabryka w Chorzowie zatrudnia 1700 robotników, a budżet miesięczny wynosi 45 miljardów mk.

Całość przedstawia się nader imponująco, a powierzchowne zwiedzenie zakładów zabrało nam przeszło trzy godziny czasu.

Poza azotniakiem, na potrzeby rolnictwa, Chorzów dostarcza karbidu oraz znaczne zapasy tlenu w butlach stalowych.

Niemożliwe.

Diło w num. z 24 i 25 kwietnia b. r. w art. p. t. „Pochód przeciw Towarz. Proświta. Postępowanie tarnopolskiego województwa wobec czytelni Proświty“ opowiada o delegacji, jaka 29 marca w osobach dr. Barana i dr. Ładyki zjawiła się u wojewody tarnopolskiego p. Zawistowskiego w sprawie rzekomych prześladowań Proświty w wojew. tarnopolskiem. W zakończeniu drugiego artykułu z dnia 25 kwietnia b. r. pisze Diło o rozmowie dr. Barana i dr. Ładyki z p. wojew. Zawistowskim, jak następuje:

„W odpowiedzi na fakty, podniesione „przez dr. Barana i podane w osobnem „piśmiennem zażaleniu, oświadczył wojew. „Zawistowski, że ostatnie masowe rewizje „w czytelniach Proświty i u niektórych ukra„ińskich obywateli zrobiono na rozkaz „z Warszawy. Doszło mianowicie do wia„domości władzy, że po wsiach szerzy się „bolszewicka propaganda, do jakiej wcią„gają także niektóre czytelnie Proświty. „Z tego powodu Warszawa nakazała za „wszelką cenę i wszelkiemi sposobami zdu„sić w zawiązkach komunistyczną akcję „i nie oglądać się na nic.

„Przy tem zastrzegł się p. Zawistowski, „że ostatnia masowa policyjna nagonka nie „ma przeciwukraińskiego charakteru — choć „jakoś dziwne, że właśnie tylko ukraińcy „i ukraińskie czytelnie Proświty w kraju „padły ofiarą tej nagonki. Podniósł również „p. Zawistowski, że do rąk włościan nie „trzeba dawać żadnych „wywrotowych“ ksią„żeczek czy czasopism, bo takie może czy„tać tylko inteligent.

„Dalej oświadczył, że osobiście nie „występuje wrogo wobec towarzystwa Pro„świta, jest wychowankiem austrjackiej ad„ministracji i stara się szanować prawa. „Widzi dobrze usterki polskiej administracji „i stara się ją zeuropeizować, nie powiedział „tylko, jak w rzeczywistości wygląda ta „europejskość, choćby polskiej policji pań„stwowej.

„Przy końcu dłuższej rozmowy z przed„stawicielami Proświty podniósł, że wydał „już polecenie, iż nie można nie pozwalać „na otwieranie czytelń Proświty czy innych „kulturalnych towarzystw ukraińskich z po„wodu, że zachodzi niebezpieczeństwo, że „członkowie założyciele będą prowadzili „przeciwpaństwową akcję i przyrzekł do„kładnie rozważyć przedłożone zażalenie.

„Przytoczyliśmy tylko fakty prześlado„wania Proświty w jednem województwie „tarnopolskiem. Będzie ich bez wątpienia „kilka razy więcej, jeżeli weźmiemy pod „uwagę całą wschodnią Galicję, gdzie po„chód przeciw Proświcie jest jeszcze bar„dziej gwałtowny, n. p. pod panowaniem

„lwowskich wojewodów.

Naumyślnie przytoczyliśmy ten ustęp w dosłownem tłumaczeniu, aby p. wojewoda Zawistowski mógł sprostować nieścisłe z pewnością przedstawienie Diła.

Do P. T. Czytelników.

Prosimy wszystkich naszych prenumeratorów, aby najdalej do 17 maja nadesłali zaległą prenumeratę, łącznie za miesiąc maj, licząc po 1 milj. Mk. t. j. 56 groszy miesięcznie.

KRONIKA.

Ks. Karol Trembecki, proboszcz w Łozowie pow. Tarnopol ur. w 1858 r. zmarł 5 maja b. r. po 48 latach kapłaństwa. Wysoka i prosta postać sędziwego kapłana o małej i suchej twarzy znana była dobrze w Tarnopolu, w którym spędził czasy inwazji ukraińskiej! Szczery i gorący Polak, nieugięty obrońca sztandaru narodowego, twardo stał na swym posterunku, ani na włos nie odstępując od jasnej linji narodowej. Jako taki był jednym z najgorliwszych członków stronnictwa Z. L. N. Cześć pamięci zacnego kapłana!

Tradycyjne Święcone urządza Tow. gimn. Sokół 11 maja b. r. w niedzielę o godz. 6 wiecz. dla członków swych i zaproszonych gości. Po święconem odbędzie się o godz. 8·30 towarzyskie zebranie z muzyką i tańcami dla członków Sokoła i wprowadzonych przez nich gości.

Święcone urządził Polski Związek Kolejowców w sali Sokoła d. 4 b. m. Zebranych było kilkuset członków z reprezentacjami władz i towarzystw polskich. Przyjmował prezes Miehle. Obecny był między innymi kanonik ks. Ratuszny.

Bibljoteka T. S. L. będzie otwarta od 10 maja g. r. przez porę letnią o 1 godz. dziennie krócej, a to rano od 10½ do 12½, po południu od 3 do 6 godz.

Wyjeżdżajcie na wieś. Komisja oświatowa Koła T. S. L. w Tarnopolu odbywa stale swoje posiedzenia w poniedziałki każdego tygodnia o godz. 7. wieczór w sali posiedzeń T. S. L. ul. Kaczały l 3, I. p. Ponieważ wyjazd na wieś w pięknej porze wiosennej nie powinien nikomu sprawiać trudności, owszem jest miłem urozmaiceniem, Koło T. S. L. spodziewa się, że obecnie wszyscy poczuwający do obowiązku pracy narodowej pilnie będą uczęszczali na te posiedzenia i chętnie będą wyjeżdżali na wieś z odczytami. W ten sposób i sami odetchną świeżem powietrzem i zaskarbią sobie wdzięczność ludu wiejskiego, który u nas ogólnie czuje potrzebę zbliżenia się do inteligencji miejskiej i radby niejednq od niej usłyszeć o Polsce i jej rzeczach.

Na strzelecki obchód dn. 4 maja b. r. poprowadzono młodzież gimn. II. i gimn. żeńsk. Czy to zgadza się z przepisami szkolnemi, jeżeli szkoła bierze udział w uroczystości partyjnej, bojkotowanej przez przeważną część społeczeństwa polskiego? Zdaje się dwu zdań pod tym względem niema, zwłaszcza że mowy wygłaszane na cmentarzu miały w znacznej części charakter wybitnie partyjny.

Strzelecka uroczystość urządzona 4 maja b. r., rzekomo dla uczczenia pamięci pomordowanych przez Ukraińców ś. p. Dmytrowa i Popiela, a w rzeczywistości dla szerzenia agitacji lewicowo-strzeleckiej, zawiodła na całej linji. W pochodzie na cmentarz wzięły udział dwa oddziałki Strzelca, trochę kolejarzy, parę spędzonych szkół i kilkunastu delegatów z innych miast, no i kompanja wojska. Dziwnie nieswojo czuli się zatem p. p. Zawistowski, Lenkiewicz, Januszajtis, gdy ujrzeli zupełny brak tej części społeczeństwa, która ma rzeczywiście coś do gadania w mieście.

Jeszcze gorzej wypadła akademja, bo nawet rannych gości nie wszyscy się zjawili, a małej salki nie zdołali wypełnić... odkomenderowani z socjal-kolejarzy strzelcy.

Może ta nauczka przekona niefortunnych wichrzycieli, że szkoda czasu na intrygi i trudy, bo społeczeństwo ze Strzelcem nie chce mieć nic wspólnego.

Informacje w sprawie służby wojskowej. W ostatnich czasach coraz częściej zwracają się osoby cywilne po informacje, wzgl. nadsyłają podania w sprawach służby wojskowej bezpośrednio do depart. I. Spraw Wojsk. Powoduje to znaczną korespondencję w tej instancji niewłaściwą i naraża interesentów na ewentualne straty, oraz zwłokę w załatwieniu sprawy. Wobec tego wyjaśnia się, iż w myśl ustawy informacyj w sprawach służby wojskowej udzielają przedewszystkiem Powiatowe Komendy Uzupełnień, do których winny się zwracać osobiście lub pisemnie, wszystkie osoby cywilne, bez względu na zawód lub funkcję.

Nieporządek na cmentarzu. Cmentarz katolicki jest zupełnie zaniedbany. Przykry doprawdy przedstawiają wygląd ścieżki nie uporządkowane po zimie i pełne gnijącego listowia. Zwracamy się z apelem do Zarządu cmentarza, aby jak najrychlej przywrócił porządek na cmentarzu.

Sprawozdanie rachunkowe z Zabawy Tanecznej urządzonej przez gron bankowców na dochód młodzieży uchodźczej w Bursie T. S. L. w Tarnopolu;

Dochody: Wstępy 755,5oo.ooo, bufet 1,23o.8oo.ooo, datki w gotówce 364,o25.ooo. odsetki lokacyjne 18,13o.ooo. Razem Mkp. 2,368,455.ooo.

Rozchody 1,3o4,355.ooo. Czysty zysk 1,o64.1oo.ooo.

Wypłacono Zarządowi Bursy T. S. L. 12/2 b. r. 5oo,ooo.ooo, 22/3 2oo,ooo.ooo, 31/3 2oo,ooo.ooo. Do podjęcia reszta 164 milj. mk.

Dary w naturze złożyli p. p. Stan. Kozłowski 2oo q pszenicy, Sochanik Tad. 1oo q pszenicy, Jul. Friedberg 1oo q pszenicy, Kaz. Garapich 1oo q żyta, Aug. Komarnicki 1oo q. żyta, Fel. Ujejski 1oo q. żyta, Józef Asłan 5o q. żyta i 5o q. hreczki, Leon Podleski 1oo q. grochu, D. Stöckel 7o q. mąki żytniej. Powyższe ilości wydano również Zarządowi Bursy T. S. L.

Za Komitet:

Samolewicz **Zaliwski.**

Dr. Biliński Stefan

sekundarjusz szpitala powszechnego

osiadł w Tarnopolu

ul. 3-go Maja L. 2 i ordynuje w chorobach kobiecych i chirurgicznych o godz. 2 do 5 po poł.

„CYCLECAR", Lwów Jagiellońska 8

Automobile „Renault", motocykle angielskie, Motocyklerki „Rovin". Wszelkie przybory.

SAMOCHÓD SPORTOWY

mały, oświetlenie i rozrusznik elektryczny, kompletnie wyekwipowany okazyjnie do sprzedania.

„CYCLECAR" Lwów, Jagiellońska 8.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

MOTOCYKL „WANDERER"

lekki sportowy okazyjnie do sprzedania.

„CYCLECAR" Lwów, Jagiellońska 8.

OBUWIE -- UBRANIA

LEON, TEODOR **SKRZYPEK** PASAŻ MIKOLASCHA

UWAGA: Magazyny moje znajdują się na **Parterze.**

NAJSOLIDNIEJSZE! NAJTAŃSZE! NAJTRWALSZE!

!! UBRANIA NA RATY !!

NA RATY! CENY KONKURENCYJNE! **NA RATY!**

Tow. wsp. z odp. udz. w Łodzi Oddział w Tarnopolu

UL. GOŁUCHOWSKIEGO 9

POLECA W WIELKIM WYBORZE i PIERWSZYCH JAKOŚCIACH:

Płótna białe, zefiry, dymy pościelowe, wsypy, płócienka, perkale kolorowe, satyny, kloty, etaminy, batysty, obrusy, serwety, serwetki, firanki, kapy, chusteczki, kamgarny, szewioty na ubrania męskie i suknie damskie, veloury na płaszcze, chustki, koce i t. d. - - - -

P. T. urzędnikom i wojskowym na dogodne spłaty.

UL. GOŁUCHOWSKIEGO 9. **UL. GOŁUCHOWSKIEGO 9.**

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 19. **Tarnopol, niedziela dnia 18 maja 1924.** **Rok XXI.**

Należytość poczt[illegible] opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN [illegible]ĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

[illegible]CHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. **1,000000** M. cena numeru **250000** M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na złote

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Rądźmy na baczności.

Obecna sytuacja polityczna wymaga od całego społeczeństwa kresowego ciągłej baczności i skupienia wszystkich sił. Lewica rozpoczęła na całej linji forsowną akcję za nadaniem szerokiej autonomji mniejszościom narodowym, zwłaszcza Rusinom we Wschodniej Małopolsce. Celem autonomji ma być pozyskanie tych mniejszości dla państwości polskiej.

Tymczasem jest to jedna wielka omyłka. Prof. Stanisław Grabski udowodnił całkiem jasno na zebraniu w Tarnopolu, że mniejszości narodowe zwł. Rusini dążą do oderwania od państwa polskiego. Pod tym względem cała prasa „ukraińska“ i posłowie ich z Wołynia nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości.: t. zw. ukraińcy wyraźnie stoją na stanowisku antypaństwowem i wyraźnie dążą do połączenia z Ukrainą sowiecką. W Rosji wszystko jest im dobre, w Polsce wszystko złe. Władze polskie są przedmiotem drwin; wszystkie nasze niepowodzenia są powodem do nieukrywanej radości. Z polskiej lewicy i jej autonomji kpią i natrząsają się w żywe oczy.

Jednem słowem w prasie ruskiej zwyciężył nieubłagany kierunek antypolski. Jednym z silnych ośrodków tej polityki jest Tarnopol. Przecież dopiero w ubiegłą środę był wiec, na którym nieprzejednani wrodzy państwowości polskiej, posłowie wołyńscy, referowali sprawę szkolnictwa ruskiego, nie krępując się w swej nienawiści do polskości. Wiec ten zwołał obywatelski Komitet ukraiński, podpisany przez prob. gr. kat. ks. Gromnickiego, dr. Stef. Brykowicza i dr. Ładykę.

Mimo tego rząd Grabskiego robi na szeroką skalę przygotowania do autonomji i przygotowuje ustawę o szkolnictwie kresowem. W tym celu zwołał naradę wojewodów kresowych na kilka dni do Warszawy. Wyniki tego zjazdu nie doszły dotąd do publicznej wiadomości. Już to samo musi nas napawać niepokojem i uprzedzać do wyników tej konferencji.

Znanym jest faktem, że polityka pewnych wojewodów wobec rusinów budzi mniejsze lub większe zastrzeżenia. Nadto nie wiemy, czy wszyscy wojewodowie znają dobrze nastrój i zapatrywania polskiego społeczeństwa kresowego na temat stosunku do Rusinów i zapowiadanej autonomji. Przecież zbyt często brak stałego i ścisłego kontaktu między władzami a naszem społeczeństwem; zbyt często pokutują jeszcze tendencje austrjackiej polityki.

Zwróciły także uwagę fakty kilku ułaskawień politycznych zbrodniarzy „ukraińskich“, co wskazuje już na pewien system.

Lewica forsując swe plany autonomji powołuje się ciągle na wolę zagranicy. Po zwycięstwie lewicy we Francji będzie się jeszcze silniej na tę wolę powoływała. Jestto stała jej metoda, stosowana mniej lub więcej skutecznie w sprawie wileńszczyzny i t. d. Nie powinno to jednak wprowadzać w błąd opinji publicznej, bo nie wola niechętnej nam zagranicy, ale rzeczywisty interes państwa rozstrzygać może o sposobie rozwiązywania naszych zagadnień państwowych. Gdy taką będziemy prowadzili politykę, żadna siła nie będzie mogła nas zmusić do jej zaniechania. Wojska na nas ani floty z tego powodu nie poślą, a Rosja jest zbyt słaba, aby mogła zdobyć się na coś więcej, jak na agitację komunistyczną i wrogie noty.

W takiej sytuacji musimy się wszyscy skupić i stworzyć tak silną opinję publiczną, aby głos nasz doszedł do wiadomości sejmu, władz miejscowych i centralnych i przekonał je, że nic narzucić sobie nie damy i na żadną autonomję dla Rusinów się nie zgodzimy. Byłby to bowiem grób dla polskości na kresach, a tem samem grób dla naszej państwowości. Bez kresów Polska żyć nie może.

Poseł Stan. Grabski o polskiej polityce na kresach.

W środę 30 kwietnia b. r. wygłosił prof. Stan. Grabski, wobec wypełnionej inteligencją sali Sokoła, wspaniały referat o polskiej polityce na kresach.

Mowca wyszedł z założenia, że Polska otoczona potężnymi wrogami, Niemcami i Rosją, może się utrzymać jedynie jako silne mocarstwo. Toteż naczelnem przykazaniem polityki polskiej musi być wzmacnianie coraz większe wewnętrznych sił państwa.

Siła wewnętrzna państwa zależy od 3 rzeczy 1. niezależności gospodarczej, 2. dobrego funkcjonowania administracji i przygotowania armji, 3. najważniejsze od wewnętrznej spoistości terytorjum państwa.

Dlatego musimy przedewszystkiem w możliwie jaknajkrótszym czasie zespolić kresowe województwa z rdzenną Polską nietylko pod względem państwowym, ale także narodowym. Jest to naczelnem zadaniem polskiej polityki kresowej, bo bez kresów niema silnej Polski.

Aby usunąć separatyzm mniejszości, możemy pójść za za wzorem Francji, która umiała przywiązać do siebie po niemiecku mówiącą większość Alzacji i Lotaryngji. Powinniśmy to zrobić z naszemi kresami, przedewszystkiem z województwem tarnopolskiem, gdzie może w ciągu najbliższych kilkunastu lat powstać absolutna większość polska. Nie uciekając się do pruskich wywłaszczeń, nie trzeba tylko przeszkadzać naturalnemu procesowi społecznemu, przenoszenia się ludności polskiej z przeludnionych okolic zachodnich na mniej zaludnione kresy wschodnie, gdzie ziemia z rąk polskich będzie przechodziła w ręce polskiego kolonisty.

Jestto więc bezczelność porównywać naszą kolonizację z pruską, która wykupywała ziemię od Polaków, aby ją oddać Niemcom.

Z kolonizacją rolną musi się połączyć przemysłową, bo każdy ośrodek przemysłowy na kresach jest równocześnie czynnikiem polskości. Dowodzi tego Borysław Drohobycz.

Obie jednak kolonizacje nie wystarczą w województwach o słabszej ludności polskiej. Dlatego musimy prowadzić politykę asymilacyjną ludności ruskiej z polską. Nie można zatem jak za Austrji dzielić sztucznie ludności ruskiej od polskiej.

Wobec zupełnego przemieszania ludności ruskiej przez polską nie można utrzymywać osobnych szkół dla Rusinów, bo szkoła państwowa musi wychowywać młodzież dla współżycia, a nie dla odrębności narodowej. W takich szkołach jedne przedmioty mogą być uczone po polsku, drugie po rusku.

Tak samo w pracy narodowo-oświatowej musimy przejść ze stanowiska obrony do stanowiska ekspanzji, propagowania i rozszerzania kultury i cywilizacji polskiej wśród ruskiej ludności. Dlatego w szkołach powinni uczyć nauczyciele mający poczucie piękna polskiej cywilizacji, aby dziecko ruskie poznało i przejęło się Sienkiewiczem, Prusem, Mickiewiczem.

W takich warunkach nie może być mowy o samorządach terytorjalnych lub katastrach, bo w Polsce wszystko co państwowe musi być polskie i dla wszystkich obywateli muszą być te same instytucje. Dla dobra całości państwa muszą wyżej cywilizacyjnie stojące województwa zachodnie zrezygnować z szerszego samorządu.

Przeciwnym dążeniom lewicy i naciskowi zagranicy musimy przeciwstawić zwartą opinję społeczeństwa polskiego, przeciw której żaden rząd polski nic nam nie narzuci.

Wywody posła Stanisrawa Grabskiego były poparte tak silnemi argumentami, tok rozumowania był tak ścisły i jasny, że wszyscy zebrani, wśród nich nawet przeciwnicy stronnictwa Z. L. N., do którego należy poseł Grabski, uznali w zupełności słuszność wygłoszonych zapatrywań i gorącemi, długotrwałemi oklaskami podziękowali Prelegentowi za głęboko obmyślone opracowanie tematu.

Czy to potrzebne?

Przy końcu karnawału i na początku postu odbyło się w Sokole parę zabaw żydowskich. Nie podobało się to przeważnej części społeczeństwa tarnopolskiego; było zaś wielu takich, którzy objawiali swoje oburzenie dość gwałtownie. Zdawało się, że Walne zgromadzenie w marcu odbędzie się bardzo burzliwie. Tymczasem licznie zebrani członkowie, uznając ciężkie i wprost przymusowe położenie finansowe Sokoła pominęli milczeniem niemiłe wszystkim fakty wynajęcia sali. Zadowolili się widać wiadomością, że Wydział wobec jasnej opinii publicznej postanowił już nie wynajmować sali żydom. I rzeczywiście prócz jednej czy dwu zabaw, które musiały się odbyć, więcej się takie fakty nie powtórzyły. Prośby o nowe wynajęcia odrzucono.

Zdawało się, że na tem sprawę załatwiono. Tymczasem niespodzianie ks. dr. Ratuszny odmówił Wydziałowi udziału w święconem, które miał Sokół urządzić w niedzielę 11 b. m. Mimo perswazji wysłanej delegacji i ustnego zapewnienia prezesa okręgu i wiceprezesa gniazda d-ha Leśniakowskiego, że Sokół w przyszłości nigdy nie wynajmie sali żydom, ks. dr. Ratuszny żądał od Wydziału pisemnej deklaracji.

Na to nie mógł się zgodzić Wydział, uważając oświadczenie swego prezesa za zupełnie wystarczające, tembardziej że Sokół w czasie całego swego istnienia wszędzie dał dosyć dowodów swego katolicyzmu i że jako jedna z najpoważniejszych polskich organizacyj zasługuje w zupełności na wiarę.

Dlatego Wydział na posiedzeniu w niedzielę 11 b. m. odwołał święcone i jednogłośnie uchwalił złożyć swoje mandaty. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ma rozstrzygnąć, czy społeczeństwo ma zaufanie do obecnego Wydziału czy nie.

Zdaje się nam, że sytuacja jest zupełnie jasna. Wydział zbłądził, ale dał już dostateczne dowody i gwarancje, że błąd się nie powtórzy. To wystarczyć powinno. Żądanie pisemnej deklaracji poszło za daleko i utrzymać się nie da. Sądząc z jednolitości głosów publiczności, spodziewać się możemy, że Walne Zgromadzenie rezygnację Wydziału odrzuci i każe mu dalej pracować dla dobra Sokoła.

Wieści z Województwa.

Kokutkowce.

Nigdy jeszcze tu nie obchodzono dn. 3-go Maja tak uroczyście, jak w tym roku.

Kościół nie mógł pomieścić tłumów ludu, który przybył z kilku wsi, jak Czernichów, Nesterowce, Isypowce. Po nabożeństwie i kazaniu, wygłoszonem przez ks. prob. Figurę, ruszył pochód z banderją na czele przez wieś i zatrzymał się z powrotem przed Domem Ludowym, gdzie sen. Orliński wygłosił mowę o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja i o Konstytucji obecnie obowiązującej.

Po południu odbyło się przedstawienie Kółka amatorskiego, które poraz pierwszy wystąpiło. Gra była bardzo dobra i lud zebrany silnie oklaskiwał aktorów i aktorki.

W czasie pochodu i przed Domem Ludowym śpiewał chór, założony przy Kole młodzieży.

Kokutkowce zrobiły duży postęp w pracy nad uświadomieniem narodowem ludu. Zawdzięczać to należy ks. prob. Figurze i kierownikowi szkoły p. Mądrzyckiemu.

Banderja, prowadzona przez p. Domańskiego, dyr. dóbr w Nesterowcach, liczyła zwyż 100 koni i wyglądała bardzo dziarsko. P. Niezabitowska, właścicielka dóbr w sąsiednich Nesterowcach, również się przyczyniła do uświetnienia obchodu.

Zabojki.

W dniu 3 Maja w Zabojkach ustała wszelka praca w polu i na obejściach gospodarskich. Cała ludność, odświętnie ubrana przybyła na nabożeństwo do miejscowego kościoła, nadto rada gminna z naczelnikiem Janem Królem i senjorem Wład. Dudkiem, dziatwa szkolna i „Drużyna młodzieży“ ze sztandarem.

Po nabożeństwie i patrjotycznem kazaniu, rozpoczął się pochód. Śpiewając pieśni patrjotyczne przeszedł po głównych ulicach wioski do szkoły.

W wielkiej sali szkolnej odbył się poranek. Przemowę o znaczeniu Konstytucji 3 Maja wygłosiła kierowniczka szkoły p. K. Masłowska. Nastąpiły bardzo udatne deklamacje dzieci, potem chór szkolny pod kierunkiem nauczycielki p. J. Barżanki odśpiewał „Wieniec polskich pieśni“. Na zakończenie wszyscy odśpiewali „Rotę“.

Dołżanka.

Chaty i podwórza były 3 Maja jak na wielkie święto wysprzątane i oczyszczone. Ludność odświętnie ubrana. O godz. 8 tutejszy prob. gr. kat. ks. Włodz. Hirko rozpoczął uroczyste nabożeństwo w cerkwi. Wzięła w niem udział oprócz dorosłych dziatwa szkolna z Dołżanki i z odległego o 3 km. Demamorycza, przyprowadzona przez szanowanego p. dyr. Motelskiego.

Po mszy zebrano się w ruskiej szkole w Dołżance. P. prof. Hablewicz wyjaśnił znaczenie Konstytucji 3 Maja, poczem dzieci deklamowały i śpiewały.

W miejscowym polskim kościele nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 10. Kazanie wygłosił ks. Dr. Widacki z Zabojek. Na mszy była dziatwa szkoły polskiej z p. dyr. Raczyńskim. Po mszy pochód śpiewając pieśni narodowe przeszedł z kościoła przez wioskę do polskiej szkoły.

Sala szkolna była bardzo pięknie udekorowaną. W dekoracji przeważały motywa ludowe. Zasługa to p. dyr. Raczyńskiego, który pracując tu lat czterdzieści, starał się zawsze swym uczniom wpoić poczucie i zrozumienie piękna. Po patrjotycznym odczycie p. dyr. Raczyńskiej, nastąpiły produkcje dziatwy szkoły polskiej. Deklamacją o Kościuszce wszystkich zachwycił mały uczeń Pełechaty. Po odśpiewaniu pieśni narodowych zakończono uroczystość okrzykiem „niech żyje“! na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Wojciechowskiego, polskiego chłopa i miejscowego nauczycielstwa.

Przeciw autonomji województw wschodnio-małopolskich.

Zebranie w P. O. N.

Na piątkowem zebraniu w P. O. N. 9-go maja b. r. przedstawił bardzo licznie zgromadzonej publiczności senator Orliński dzisiejszy stan kwestji organizowania województw południowo-wschodnich. Kwestja ta rozstrzygająca może o bycie lub niebycie Państwa Polskiego, powinna być traktowana rozważnie, a nie pochopnie.

Tymczasem lewica prze gwałtownie do najrychlejszego jej rozstrzygnięcia. Z wyjątkiem może kilku jednostek usposobionych ideowo — lewica ulega tu wpływom obcym — masońskim. Poniósłszy klęskę na terenie „federacji“ usiłuje w swem zacietrzewieniu ideę „federacji“ przemycić pod postacią autonomji — co jest równoznaczne z oddaniem wszelkiej władzy w tych województwach w ręce Rusinów.

Co to znaczy, poznaliśmy na własnej skórze.

Taki fakt byłby tem niebezpieczniejszy, że autonomja ta byłaby szersza niż autonomja galicyjska w Austrji i byłaby pierwszym krokiem do oderwania tych ziem. Tymczasem ludność polska i ruska są tu tak ze sobą pomieszane, iż niema prawie rodziny, do której nie należeliby Polacy i Rusini. Nadto polskiej ludności na mocy jej praw historycznych, kultury i dominującego w Państwie Polskiem stanowiska należy się także na kresach dominujące stanowisko. Nie znaczy to, byśmy chcieli uciskać i uciemiężać ludność ruską. Przeciwnie, chcemy ją traktować sprawiedliwie, nawet dopuścić do udziału w parcelacji ziemi polskiej, zatrzymać gdzie potrzeba państwowe powszechne szkolnictwo ruskie, cerkwi przyznać te same prawa, jakie ma kościół. Nie możemy się jednak zgodzić na nic, coby obie narodowości separowało i oddalało od siebie.

Dlatego nie możemy dopuścić do urzeczywistnienia programu lewicy. Tutejsze społeczeństwo polskie ma siły ku temu, lecz ukryte i uśpione. Należy je obudzić i uświadomić w miastach, miasteczkach i wsiach przez należytą organizację. Wtedy i rząd widząc naszą stanowczość i siłę, czując w niej oparcie i szeroką podstawę dla swej działalności państwowo-twórczej, sparaliżuje szkodliwe dla jedności i potęgi państwa zakusy lewicowców.

W dyskusji zaznaczono konieczność jednolitego postępowania stronnictw polskich, a przedewszystkiem 8-ki i Piasta. Jeśli będziemy się tu różnili w poglądach na konieczności państwowe i dzielić na zwalczające się stronnictwa, ulegniemy coraz silniej organizującym się Rusinom i Żydom. Podnoszono, że sfery rządowe za mało opiekują się Polakami, tkwiąc za głęboko w reminiscencjach austrjackich.

Na zapytanie jednego z obecnych wyjaśnił sen. Orliński, że niebezpieczeństwo zruszczenia naszych województw za pomocą lewicowej autonomji nie zagraża jeszcze zaraz. Sprawa ta jest w iunctim z ustawą o autonomji wszystkich województw Rzeczypospolitej. Mamy zatem czas zorganizować się należycie i przeciwdziałać. Nie możemy jednak spać spokojnie w nadziei, że ktoś to za nas zrobi, lecz natychmiast jąć się pracy programowej, a nie dorywczej i na każde zaproszenie Org. N. jawiać się jak najliczniej dla poinformowania się wzajemnego i obmyślania nowych środków obrony.

Wiece i zebrania posłów Z. L. N. w Czortkowie.

Dnia 4 maja b. r. odbyły się w powiecie naszym dwa zebrania poselskie: w samym Czortkowie składali posłowie Zamorski i Sobolak, w Chomiakówce poseł ks. Matus. Na tłumnym wiecu w Sokole poseł Zamorski ze znaną swadą i dokładnością przedstawił dotychczasową działalność posłów Z. L. N. na terenie sejmowym i skreślił obecne stosunki finansowe naszego państwa. Potem poseł P. Sobolak wyjaśnił licznie zebranym włościanom i mieszczanom cel, zasady i skutki podatku majątkowego. Po odpowiedzi posła Zamorskiego na liczne interpelacje uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani polscy wyborcy powiatu Czortkowskiego uchwalają:

1. Aprobując dotychczasową działalność posłów Z. L. N. wyrażają im pełne zaufanie i wzywają do dalszej wydatnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

2. Z uwagi, że główną podwaliną państwa są należycie uregulowane finanse, z uwagi, że ich uregulowanie zainicjowane zostało przez stronnictwa polskiej większości Sejmowej, i że stronnictwa te wskazały właściwe drogi sanacji Skarbu, wyrażają zebrani tym stronnictwom i byłemu narodowemu Rządowi Witosa wyrazy hołdu i podzięki. Skoro obecny Rząd Pana Prezydenta z premierem Grabskim na czele to rozpoczęte przez Rząd Witosa dzieło szczęśliwie do końca doprowadził, wyrażają zebrani P. Prezydentowi za jego wydatne współdziałałanie i przestrzeganie narodowego charakteru Państwowego wyrazy hołdu, a Rządowi obecnemu zaufanie.

3. Jakkolwiek dokonana Sanacja Skarbu jest bezsprzecznie aktem najdonioślejszym, nie mniej ważną jest sprawna Administracja państwowa. Ponieważ na kresach naszych mieszkają częściowo obce narodowości o tendencjach antipaństwowych, wzywamy naszych Posłów i Rząd do roztropnego stosowania bezwzględnych środków zaradczych, dążących do udaremnienia tych antipaństwowych zamierzeń, przy równoczesnem celowem wzmożeniu żywiołu polskiego i zabezpieczeniu temu żywiołowi ludzi, mających odpowiednie kwalifikacje do prowadzenia i ugruntowania polskości kresów.

4. W uwzględnieniu tego interesu państwowego, wzywamy naszych Posłów do wywarcia energicznego wpływu na Rząd, by usunął dotychczasowego naczelnika powiatowej władzy admin., z przyczyn podanych w poufnych memorjałach, a wręczonych swego czasu posłom polskiej większości i rządowi.

5. Zważywszy, że zasoby zboża w Polsce znacznie przewyższają zapotrzebowanie, i że dotychczasowa nieproporcjonalnie niska cena odbija się niekorzystnie na sile podatkowej i bilansie eksportowym, wzywamy Posłów Z. L. N., aby postawiony przez to stronnictwo wniosek zniesienia zakazu wywozu zboża łącznie z resztą stronnictw polskiej większości energicznie popierały.

6. Ze względu na interes narodowy, wzywamy Posłów Z. L. N. do poczynienia energicznych kroków w celu upaństwowienia żeńskiego seminarjum w Czortkowie.

7. Wreszcie wzywamy Posłów Z. L. N. tudzież posłów P. S. L. „Piast“, aby na terenie sejmowym zainicjowali przynajmniej dla kresów platformę trwałego, jednolitego współdziałania obu tych stronnictw dla dobra Rzeczypospolitej i przeprowadzili je w lokalnych organizacjach.

Pozatem odbyło się poufne zebranie z polskiem nauczycielstwem szkół powszechnych powiatu. Poseł Zamorski wskazał główne obowiązki nauczycielstwa na niwie narodowej. Po dyskusji nauczycielstwo postawiło żądanie spółdziałania posłów w kierunku ujednostajnienia planów naukowych w wyższych klasach szkoły powsz. z planami naukowemi niższych klas szkoły średniej, i aby zmienić dotychczasowe postępowanie dyscyplinarne, które umożliwia nauczycielom niepolskiej narodowości antipaństwową agitację.

Osobno odbyło się zebranie urzędników państwowych, na którem urzędnicy domagali się zrównania uposażeń urzędników skarbowych, administracyjnych i pocztowych o wykształceniu akademickiem z sędziami, dodania dodatku mieszkalnego, wreszcie przeszeregowania urzędników małopolskich, celem wyrównania różnic między nimi a urzędnikami byłego zaboru rosyjskiego.

Wiec w Chomiakówce był nader liczny. Poseł ks. Matus przedstawił w sposób przystępny zebranemu włościaństwu sanację skarbu, wskazał drogi do podtrzymania polskości kresów. Po interpelacjach w sprawach gospodarczych i lokalnych, zebrani uchwalili rezolucje jak w Czortkowie.

KRONIKA.

Nadzwycz. Waln. Zgrom. Sokoła odbędzie się w czwartek 22 maja b. r. o godz. 7 wiecz. Przedmiotem obrad będzie rezygnacja całego Wydziału z powodu stanowiska ks. dr. Ratusznego wobec Sokoła i ewentualny wybór nowego Wydziału.

Zebranie towarzyskie z muzyką i tańcami urządza Tow. gimn. Sokół w sobotę dn. 17 maja b. r. o godz. 8 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Poświęcenie gmachu Bursy nauczycielskiej i Ogniska odbyło się bardzo uroczyście w niedzielę 11 maja. Poświęcenia dokonał ks. dr. A. Ratuszny. Obecni byli przedstawiciele wszystkich władz, towarzystw i kilkudziesięciu członków Ogniska z miasta i powiatu, tak że wszyscy ledwie się mogli pomieścić w jadalni, gdzie zasiedli do obfitego święconego. Przemawiali ks. Ratuszny, wicewoj. Jaworczykowski, kom. m. Lenkiewicz i reprezentanci towarzystw; odpowiadali prez. Ogniska Czabanowski, prez. Bursy Heilmann i dyr. Szwajkowska. Bursa urządzona jest wspaniale.

Tajemnice Magistratu. Od dłuższego już czasu otoczył p. Komisarz miasta tajemniczą mgłą swe rządy nad miastem, tak że obywatele miasta nic a nic nie wiedzą, jaki jest stan finansowy — jakie ciężary, jakie meljoracje; wreszcie skąd i jak mają być zebrane fundusze na potrzeby gospodarki miejskiej. Od czasu do czasu dostaje „kołtun“ tarnopolski nakaz płatniczy, ale kto, na co, za co, na jakiej podstawie, za czyją zgodą wymierzył mu podatek, nic mu do tego. — Płacić i basta.

Ale od czasu do czasu przecież jakieś wieści niejasne przedzierają się przez nieprzebitą osłonę, zakrywającą areopag miejski przed pospolitym tłumem i naturalnie bywają komentowane po swojemu.

Ot i teraz chodzą słuchy, że na ostatniem posiedzeniu „Rady“ miały być jakieś scysje drażliwej natury. Publikujemy je z obowiązku dziennikarskiego dla informacji płacącego podatki „motłochu“ i na odpowiedzialność tych czynników, które wykluczyły jawność obrad władców miasta.

Mówią, że p. Komisarz wzdragał się asygnować pewną kwotę na cele — powiedzmy—sanitarne, zasłaniając się brakiem funduszów, wydatkami na budowę domu tak zwanego „urzędniczego“, na którą to budowę fundusze w ministerjum w swoim czasie uzyskał senator Orliński — ale o tem nikomu się nie mówi. (Notabene budowa od zimy dotychczas stoi).

Czy tak było naprawdę, nie wiemy; jeśli jednak „Głos Polski“ jest na liście proskrypcyjnej Magistratu i w nim sprawozdań z obrad magistrackich ogłaszać nie wolno, szkoda że Magistrat nie podaje plakatami posiedzeń i ich wyników do publicznej wiadomości. Nie bylibyśmy wtedy skazani na głuche wieści, może i nieprawdziwe.

Zarządzenie Magistratu, aby skrapiać 3 razy dziennie trotuary przed domami na każdej ulicy, przyjęli właściciele realności z wielkiem zdziwieniem do wiadomości. Jest to nowy ciężar nałożony przez Magistrat na właścicieli realności, którzy nie mając żadnych dochodów z czynszu, zmuszani są do coraz to nowych ciężarów.

Proszę zważyć tę okoliczność: gospodarz przy małym domu nie jest w stanie utrzymywać stałego stróża, ale musi opłacać dochodzącego, n. p. w zimie do odmiatania śniegu; w lecie go nie opłacał, bo odmiecenie śmiecia kiedy niekiedy wymagało tylko najętej siły. Myślał tedy, że choć przez tych parę miesięcy letnich dozna ulgi.

Tymczasem tego złudzenia pozbawia go Magistrat i każe najmywać robotnika, aby cały dzień nosił wodę z odległej studni i pilnował trotuaru, po którym na bocznych ulicach mało kto chodzi.

Nie dba zaś ta szanowna władza miejska o to, że po niektórych podwórzach gnój i śmiecie kupami leżą, że ulice boczne mają metrowe wyboje, a chodniki jamy głębokie, że Plac Sobieskiego od wojny zaniedbany i t. p. sprawy niezałatwione, a domagające się na gwałt zarządzeń magistrackich.

Święcone dla żołnjerza przygotowała jak co roku Organizacja Nar. Kobiet przy ofiarnej pomocy mieszkańców Tarnopola i okolicznych wsi.

Mianowicie przysłały na wezwania N.O.K.: Bajkowce 132 jaj, Berezowica W. 180, **Biała** 150 jaj i 17,050.000 Mk., Czartorja 180 jaj, Czernielów maz. 105 jaj, Draganówka 108 j., Ditkowce 90 j., Dubowce 121 j., Dyczków 180 j., Hladki 121 j., Józefówka 80. j., Kipiaczka 97 j., **Kupczyńce** 180 j. i 250.000 Mk., Konopkówka 60 j., Ludwikówka 240 j., Ładyczyn 130 j., Łozowa 60 j., Petryków 90 j., Pleskowce 57 j., Smykowce 90 j., Suszczyn-Ostalce 216 j., Zabojki 180 j., **Zaścianka** 51 j.,; i **Zagrobela,** w której nadzwyczaj czynne przy zbiórce były: Anna Rużowska, M. Najda, Ter. Biała, Szkwarkowska, M. Horwat, M. Maliszewska, H. Kuszyńska, i St. Mihilewicz, przysłała 254 jaj i 10,450,000 Marek p. Razem 3217 jaj i 27750000 Marek. — W mieście zebrano: 244,628,260 Mk.

Wszystkim ofiarodawcom składa N. O. K. imieniem obdarowanych serdeczne „Bóg zapłać“. Osobne podziękowanie należy się zarządom szkół miejskich i wiejskich, które gorliwym współudziałem w zbiórce wybitnie przyczyniły się do tak wspaniałego wyniku.

Zebrane dary rozdzielono w ten sposób: Szpital wojskowy otrzymał 23 kóp i 32 jaja i gotówką 272,378,260 Mk; garnizonowi oddano 31 kóp i 55 jaj.

W niedzielę wielkanocną poświęcił ks. Major Dadaczyński w szpitalu obficie zastawione stoły, poczem w serdecznych słowach do zgromadzonych rekonwalescentów przemówili ks. Kapelan, p. Pułkownik, Przewodnicząca N. O. K. p. Voglowa i senator Orliński. — Nie zapomniano o chorych, którzy swego łoża boleści opuścić nie mogli; wszyscy zebrani z ks. Kapelanem na czele obeszli sale, życząc chorym rychłego wyzdrowienia i darząc ich serdecznem słowem pociechy.

Z zasady nie daję, powiedział kilku paniom w czasie zbiórki na Dar 3 Maja wyższy urzędnik p. X. Widocznie zapomniał, że zbiórka na Dar 3 Maja odbywała się w całej Polsce, i że odezwę w sprawie tej zbiórki podpisał Prezydent Rzeczypospolitej, prezes ministrów i wszyscy ministrowie.

Pozatem już dawno przed wojną każdy Polak w Małopolsce uważał za najświętszy obowiązek narodowy składać na Dar narodowy 3 Maja i wogóle na cele oświatowe T. S. L. Wyłamywanie się z pod tego obowiązku, uchodziło już wtedy poprostu za zbrodnię narodową, a co dopiero obecnie, gdy społeczeństwo musi drogą oświaty spełnić tak ważne zadanie: ścisłego związania wszystkich kresów z resztą Rzeczypospolitej.

Niestety są jeszcze tacy, którzy tych zadań nie widzą lnb widzieć nie chcą.

Do P. T. Czytelników.

Prosimy wszystkich naszych prenumeratorów, aby najdalej do 22 maja nadesłali zaległą prenumeratę, łącznie za miesiąc maj, licząc po 1 milj. Mk. t. j. 56 groszy miesięcznie.

Dr. Biliński Stefan

sekundarjusz szpitala powszechnego

osiadł w Tarnopolu

ul. 3-go Maja L. 2 i ordynuje w chorobach kobiecych i chirurgicznych o godz. 2 do 5 po poł.

Głosy Publiczne.

Znany dziennik polski w Ameryce „Kurjer Narodowy“, w New Yorku z dnia 16 kw. 1924 Nr. 106 podaje następujący artykuł, dotyczący miesięcznego pobytu senatora Hammerlinga w Ameryce.

Senator Hammerling wraca do Polski.

Podczas krótkiego pobytu przyjmowano go serdecznie w Ameryce.

Finansiści i przemysłowcy amerykańscy informowali się u niego o stosunkach w Polsce.

Po kilkotygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych Senator Hammerling, który przybył tutaj w prywatnej misji, w celu wybadania, czyby się nie dało z amerykańskiemi przemysłowcami zawiązać stosunków, powraca do Polski.

Przez cały czas pobytu tutaj pan Hammerling obracał się przeważnie w kołach amerykańskich przemysłowców i finansistów, odbywając z nimi konferencje. Według informacyj, jakie zdołaliśmy otrzymać z poważnych źródeł amerykańskich, rezultaty tych konferencyj ze światem przemysłowym i finansowym w Stanach Zjednoczonych, mogą przynieść olbrzymie korzyści Polsce. Amerykanie poinformowani dokładnie przez pana Hammerlinga o stosunkach w Polsce, znając go od lat, jako pierwszorzędnego biznesistę, orjentującego się świetnie w sprawach finansowych i handlowych, zainteresowali się niepomiernie wielu sprawami, które im p. Hammerling przedstawił.

Przemowy jego w czasie licznych bankietów, w klubach i zrzeszeniach przemysłowców amerykańskich, zrobiły swoje, t. j., przedstawiły Polskę we właściwem świetle, a nie takiem, jak to podawała wroga Polsce prasa. Zawiązanie naprzykład stosunków z takiem konsorcjum, jak American Manfacturing Association, które przedstawia 2000 fabryk w Amer. American Tobacco i t. p., mogłoby przynieść Polsce wprost nieobliczalne, olbrzymie zyski, a także ułatwić popyt na towary polskie i eksport polski.

Do hotelu Woodstock w Nowym Yorku, gdzie senator Hammerling zamieszkał w czasie pobytu w Nowym Yorku, napływały setki listów i telegramów, wszystkie przeważnie w sprawach handlowych i przemysłowych, lub też z zaproszeniem o przybycie; pozatem w czasie, gdy nie był w podróży, zgłaszali się do niego rozmaici interesenci. Kilku sekretarzy miało czas wypełniony od rana do nocy, odpisując na mniej ważne sprawy pod dyrekcją p. Hammerlinga.

Senator Hammerling nie ograniczył się na samym Nowym Yorku, lecz objechał wiele miast w Stanach Zjedn. w czasie swojego krótkiego pobytu.

W wielu miastach, gdzie ma licznych przyjaciół w świecie tak przemysłowo-finansowym, jak i politycznym, podejmowano go niezwykle serdecznie i owacyjnie.

W zagłębiu węgla twardego w rozmaitych miejscowościach urządzali Amerykanie bankiety na cześć starego przyjaciela. W Wilkes-Barre przewodniczył na bankiecie takim były prezes Stanowy, National Democratic State Committee, a obecnie prezes sądu powiatowego sędzia Gorman. W Philadelfji gościli go u siebie państwo prezydentowie Sądu von Moschziskerowie, Ks. proboszcz Kraus i inni. Trudno jest wyliczyć wszystkie miejscowości, które przez czas swego pobytu objechał i ile spraw załatwił i omówił z przemysłowcami i finansistami amerykańskiemi. Nie można jednak pominąć milczeniem jednej jeszcze bardzo poważnej i największej firmy handlowej Trust Packers — prezes której p. Thomas E. Wilson osobiście przybył do p. Hammerlinga z Chicago, jak również przedstawicieli Linji okrętowych i Agencyj ogłoszeniowych.

P. Hammerling wyraża się o Polsce z zapałem i nazywa ją krajem zasobnym z przyszłością równie wielką jak St. Zj. Pobyt sen. Hammerlinga przyczyni się na pewne bardzo do zainteresowania się kapitału amerykańskiego przemysłem polskim— zakładaniem fabryk etc., które mogłyby dać zatrudnienie i utrzymanie tysiącom rodaków naszych w Ojczyźnie.

Oczywiście są to wszystko projekty, które będą jeszcze rozpatrywane zapewne tak przez rząd polski, jak i świat przemysłowy amerykański — nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że senator Hammerling konferencjami swemi, przemówieniami publicznemi w kołach amerykańskich podniósł bardzo dobrze imię i znaczenie Polski, jako państwa pośredniczącego pomiędzy wschodem i zachodem Europy, a także państwa, które może bezpośrednio prowadzić handel z Ameryką.

Senator Hammerling urodził się w Małopolsce i przybył do Ameryki, mając zaledwie siedem lat. Kilka lat spędził w kopalniach węgla przy „brechach“ w Wilkes Barre, Pa., jako górnik, ciężko pracując, a równocześnie uczęszczał do szkół wieczornych celując pilnością. Za młodzieńczych lat zwrócił na siebie uwagę jako organizator robotników, znacznie przyczyniając się do korzystnego załatwienia największych strajków górniczych w Pensylwanji w r. 1902.

Złączeni górnicy w dowód uznania za jego wysiłki i z wdzięczności za dobrze przeprowadzoną sprawę, przeprowadzili rozolucję, wyrażając podziękowanie i obdarzając go pięknym medalem złotym, wysadzanym brylantami, z odpowiednią dedykacją. Zasługi jego w tym względzie zostały uznane również przez prezydenta Roosevelta i gubernatora Stanu Pennsylwania, których zaufaniem i przyjaźnią cieszył się i w późniejszych latach. W latach 1904, 1908 — 12 był reprezentantem partji republikańskiej do mianowania prezydenta, a w 1905 prezydent Roosevelt zamianował go jednym z trzech komisarzy przy budowie kanału Panamskiego.

Wkrótce potem p. Hammerling założył biuro ogłoszeniowe w Wilkes-Barre, które z czasem przeniósł do Nowego Yorku, złączywszy 842 pism różnojęzycznych w jedną potężną organizację „American Association of Foreign Language Newspapers“.

Od tej chwili w Ameryce poczęto się liczyć z cudzoziemcami. Gdy dawniej pisma otrzymywały sporadycznie małe ogłoszenia, teraz reklamy obejmowały nie jednostki, ale setki pism. Organizacja p. Hammerlinga wyeliminowała oszukańcze agencje ogłoszeniowe i ryzyko, na jakie wydawnictwa były często narażone. Kontrakt ogłoszeniowy z podpisem Hammerlinga był jak banknot amer. z pełną gwarancją. Do tego stopnia udoskonalił książkowość, że wydawnictwa polegały w zupełności na rachunkach, które były częścią czeku, który regularnie otrzymywały administracje pism 10 dnia każdego miesiąca. Jaki olbrzymi interes prowadziło biuro p. Hammerlinga, niech świadczy fakt, że reprezentowało 842 pism, z których każde przeciętnie otrzymywało miesięcznie po 400 dol., a niektóre po kilkanaście set.

Po wyjeździe p. Hammerlinga interes ogłoszeniowy w pismach podupadł i panuje ciągle jeszcze pewnego rodzaju chaos. Nie należy się zatem dziwić, że wydawcy pism, dowiedziawszy się o przyjeździe p. Hammerlinga, wyrażali nadzieję, iż pozostanie tutaj i obejmie z powrotem kierownictwo biura ogłoszeniowego.

Jako prezes prasy obcojęzycznej p. Hammerling rozporządzał ogromnemi wpływami, których używał na korzyść emigracji. Zwalczał wszystkie tendencje ultra-amerykańskie, często stając na czele wielkich delegacyj przed prezydentem i władzami w Waszyngtonie, jako rzecznik emigrantów w Stanach Zj. Rok rocznie, a nawet częściej urządzał p. Hammerling bankiety prasy obcojęzycznej, w których brali udział najwybitniejsi amerykanie, członkowie gabinetu z Waszyngtonu, senatorowie, fabrykanci i finansiści. Bankiety te przyczyniły się do zapoznania Amerykanów z wychodźctwem, a nie było ani jednego, na którem nie przedstawianoby sprawy polskiej, wykazując siłę liczebną, kulturalną i materjalną emigracji polskiej.

Zaznaczyć przy tem należy, że p. Hammerling, jako prezes Stow. prasy Obcojęzycznej wydawał pismo perjodyczne p. t. „The American Leader“. Pismo to, poświęcone sprawom wychodźctwa, miało za zadanie informowanie Amerykanów o dodatnich stronach emigracji. Szeroko było czytane w sferach polityczno-ekonomicznych, ze względu na świetne artykuły, pisane przez wybitnych autorów w świecie politycznym i ekonomicznym amerykańskim.

Wspomnieć przy tem należy, że nie było numeru, szczególnie w czasie wojny, w którym nie omawianoby sprawy polskiej w korzystnem dla Polski oświetleniu.

Od samego początku wojny światowej, senator Hammerling żywo zajmował się sprawami na korzyść Polski, często przemawiając w kołach amerykańskich, zawsze podnosząc jej sprawę. Nigdy nie usuwał się od ofiar na cele niepodległości, zasilając komitety darami, a rekrutów polskich papierosami.

Na utworzenie katedry języka polskiego przy uniwersytecie Columbia złożył sumę 500 dolarów i przyczynił się wielce do otworzenia tych wykładów.

W roku 1915 zaślubił w kościele św. Kazimierza w Brooklynie p. Zofję Janinę Brzezicką, właścicielkę dóbr lanckorońskich.

Wieść o jego wywyższeniu w Polsce uradowała tę część wychodźctwa, która pragnie dobra Polski. Część ta zdaje sobie sprawę, że zalety, jakie p. Hammerling posiada jako biznesista, a przytem stosunki w kołach finansowych amerykańskich, zdolności organizacyjne mogą wyjść tylko na korzyść Polski.

Człowiek tego rodzaju, jak p. Hammerling, spotykał się często z zawiścią, która objawiała się atakami ze strony tych, którzy nie mogli się podobnie, jak on, wybić w Ameryce, jak również z atakami szantażystów, którzy chcieli zrobić na nim interes. Podobnie rzecz miała się w chwili przyjazdu jego do Ameryki. Wrogowie, pomiędzy którymi znalazło się niestety miejscowe brukowe pismo polskie, chcieli go skompromitować. Zasadzka się nie udała i senator Hammerling zwycięsko wyszedł z tej walki o dobre imię.

Obecnie wraca do Polski—przyjaciele jego jednak w różnych wpływowych sferach amer. wyrażają nadzieję, że wkrótce znowu przybędzie do Ameryki.

„CYCLECAR“, Lwów Jagiellońska 8

Automobile „Renault“, motocykle angielskie, Motocyklerki „Rovin“. Wszelkie przybory.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Z drukarni I. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 20. **Tarnopol, niedziela dnia 25 maja 1924.** **Rok XXI.**

Należyt[illegible]ztową opłacono ryczałtem.

Pr. Bibl. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie

GŁOS POLSKI

ORG[illegible]ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. **1,000000** M. cena numeru **250000** M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na złote

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Cel i zadania Org. Narod.

Organizacja Narodowa jest instytucją na wskróś kresową, której zadania i byt uwarunkowane są interesem państwa i narodu na pogranicznej ziemi wśród przeważającej ludności niepolskiej. Tam, gdzie ziemia traci charakter kresowy, tam już miejsca niema dla takiego zrzeszenia. Tem samem tłumaczy się wyjątkowy charakter, program i moralne upoważnienia tego towarzystwa.

Lepiej jeszcze zrozumiemy rolę i znaczenie Org. Nar., gdy sobie uprzytomnimy doniosłe procesy i przemiany, jakie dokonywują się na linjach granicznych wszystkich państw. Wre tu ustawicznie niewidoczna wojna między kulturami sąsiednich narodów, z których każda stara się drugą wyprzeć z dotychczas zajmowanych stanowisk. Kto w to nie wierzy, tego przekonają wyniki tych walk: więc tam, gdzie dawniej mówiono po niemiecku n. p. w Alzacji, Lotaryngji i w południowym Tyrolu, mówi się obecnie po francusku lub włosku, a w miejsce mowy rusińskiej, rosyjskiej lub litewskiej słyszy się na pewnych obszarach przygranicznych polską. Zjawisko to znane jest pod nazwą przesunięć linij językowych na ziemiach granicznych poszczególnych państw, a prawo, tłumaczące je brzmi: kultura wyższa i sprawniejsza wdziera się w granice kultury słabszej i mniej sprawnej.

Zawsze—wcześniej czy później zajmumuje kulturalnie zwycięskie państwo drogą operacyj wojskowych tę połać z obcego terytorjum, które już w czasie pokoju kulturą i językiem narodu tego państwa zostało pokonane.

Po tem wyjaśnieniu nie trudno już będzie zrozumieć rolę Org. Nar. Obowiązkiem jej jest pilnować stanu posiadania i starać się o to, by nasza kultura nie tylko mogła się szczęśliwie obronić, ale także zdobywała nowe punkty. I każdy, kto godzi się na potrzebę organizowania środków dla postępu i rozwoju naszej kultury na kresach, powinien się znaleźć w obozie Organizacji Nar.

Organizacje Narodowe spełniają swój obowiązek w ten sposób, że obserwując działalność takich towarzystw, jak T. S. L., Sokół, Towarzystwo Kółek Rolniczych, uświadamiają tak sobie, jakoteż wymienionym towarzystwom oraz ogółowi społeczeństwa potrzebę współczesnego działania i stopień skuteczności tej pracy.

Organizacje Narodowe muszą również obserwować i notować stopień natężenia kultury obcej, przeciwstawnej i znać jej narzędzia walki. Z naciskiem zaznaczam, że tu nie chodzi o walkę narodowościową, której towarzyszą z reguły wysoce niepożądane zaburzenia socjalne, choćby w najlżejszych przejawach, lecz o emulację kultur, która odbywać się może i powinna przy równoczesnem zgodnem współżyciu narodów, reprezentujących współzawodniczące ze sobą kultury.

Poza rolą regulowania i uzgodnienia ze sobą czynności towarzystw wspomnianych powinna Organizacja Narodowa zgodnie z potrzebą chwili stosować wszelkie środki, zmierzające do spotęgowania siły rozwojowej naszego bogactwa duchowego i zasobów materjalnych. Dalszy program i regulamin tej działalności wynika z analizy naszego życia, jego naturalnego podziału i środków, jakiemi rozporządzamy.

Znaczenie swoje oprze Organizacja Nar. raczej na wypróbowanych wynikach pracy, niż na plebiscytowej zgodzie ogółu. Zbieranie podpisów na koncesję do pracy u wszystkich grup i spełnianie tylko takich funkcyj, któreby wszystkich Polaków bez wyjątku zadowoliły, doprowadziłoby w praktyce do kompletnej anemji i do ubezwładnienia tego towarzystwa. Instytucje społeczno-prywatne budują swój autorytet pracą ogólno-pożyteczną. To jest źródłem ich legitymacji do działania i posłuchu. Organizacje Nar. tyle będą znaczyć, ile zdziałają dobrego dla narodu i państwa.

Dr. Henryk Orliński.

Wieści z Województwa.

Mikulińce.

Staraniem tut. Koła T. S. L. i Sokoła odbył się tu w dniach 3 i 4 maja b. r. Obchód Konstytucji 3 Maja.

Dnia 3-go maja po nabożeństwach w kościele, cerkwi i synagodze odbył się w sali Sokoła poranek dla młodzieży szkolnej, którą nauczycielstwo miejscowe zapoznało w głównych zarysach z Konstytucją. Wieczorem równocześnie z zapaleniem na górze zamkowej stosu smolnego—ruszył korowód z lampjonami i muzyką pod kopiec 3 Maja, gdzie przemawiał prezes Sokoła i odśpiewano pieśni patrjotyczne.

Dnia 4 maja na rynku rano zgromadziła się ludność oraz dziatwa szkolna tak miejscowa jak i z okolicznych wiosek z chorągiewkami i wieńcami. Tu uformował się pochód, którego czoło stanowiła banderja z dworów hr. Reyowej, Wł. Blaschke, barona Konopki, złożona z 80 koni. Zamykała go drużyna Sokoła. Pochód ruszył do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie przemawiał prezes Sokoła.

Wieczorem w sali Sokoła odbył się wieczorek z przemówieniem, śpiewami, deklamacjami i z 1-aktowym dramatem p. t. „W Katordze".

W czasie pochodu z lampjonami dnia 3 maja wyrostki ruscy i żydowscy rozbijali i niszczyli lampjony tak, że z 50 sztuk zostało zaledwie 6. Sprawców śledzi obecnie Policja państwowa i sprawę odda do sądu.

Chorostków.

Dnia 3 maja odbyła się u nas okręgowa uroczystość Konstytucji 3 Maja. Już wczesnym rankiem hejnał z wieży kościelnej zwiastował ludności rozpoczęcie uroczystości. Pomimo niepogody zebrała się ludność z Chorostkowa i okolicy dość licznie. Całe miasteczko udekorowano flagami narodowemi i nalepkami T. S. L. Strojna banderja, licząca około 100 koni z dworu hr. Siemieńskiego, Chłopówki, Howiłowa i kolonistów przeciągała ulicami miasta.

O godz. 10 rano rozpoczęły się nabożeństwa w kościele parafjalnym, cerkwi i synagodze. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił w kościele ks. J. Tomaszewski. Po nabożeństwie ludność poprzedzana banderją, muzyką i dziatwą szkolną z całego okręgu ruszyła w pochód ulicami miasta do gmachu Sokoła, gdzie odbył się poranek dziatwy szkolnej, urządzony staraniem szkoły żeńskiej, a zwłaszcza kierowniczki E. Demiancwskiej i Z. Granatowskiej. Odczyt o znaczeniu Konstytucji 3 Maja wygłosił kierownik szkoły Wł. Langier.

Wieczorem odbyło się przedstawienie młodzieży, reżyserowane przez te same panie i zabawa ludowa.

Zaznaczyć musimy, że całość uroczystości podniosła ogromnie tutejszą Polonję na duchu — pomimo, że niektóre dwory okoliczne, między niemi nawet bardziej znanych ludzi, uchyliły się od wzięcia wybitniejszego udziału w narodowem święcie, chociażby przez przysłanie banderji. Ułożeniem programu i czuwaniem nad wykonaniem poszczególnych części programu zajmowało się Koło T. S. L., oraz Komitet okręgowy, na którego czele stał kom. rządowy Isakiewicz.

Zbaraż.

Staraniem T. S. L. odbyła się tu uroczystość wiekopomnej Konstytucji 3 Maja w dniu Święta narodowego. Po solennem nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Bernardynów i kazaniu okolicznościowem ks. kat. Głowackiego ruszył pochód w kierunku zamku Wiśniowieckiego. Przy wtórze pieśni narodowych okrążył go w pochodzie, oddając zarazem hołd cieniom bohaterów Wiśniowieckiego.

Długą wstęgą ciągnął tysięczny orszak pieszych i konnych kresowców ulicą Wiśniowieckiego na boisko Sokoła. Tu po uszykowaniu przybyłych gorąco przemówił do nich dyr. gimn. St. Krysowski.

Śpiewy, deklamacje, ćwiczenia skautów i mowy gospodarzy, wypełniły program poranku obchodowego.

W końcu banderje włościańskie, najliczniejsze z Berezowicy Małej i Sieniawy przedefilowały przed reprezentantami władz i Towarzystw oświatowych i kulturalnych całego powiatu. Po rozwiązaniu pochodu żegnane przez przedstawicielstwo Zbaraża udały się każda do swej wsi rodzinnej, aby podobne uroczystości urządzić u siebie w najbliższe niedziele. Uczestnik.

Nowe Sioło pow. Zbaraż.

Tutejsze „Koło Młodzieży", na czele którego stoją pp. Kaczorowski i Pasierb — odegrało onegdaj obrazek ludowy w 2 aktach p. t. „Bogata wdowa". Nie należy się dziwić, że przedstawienie mimo dość dobrej gry Kaczorowskiego, wypadło dość słabo—gdyż brak kierownictwa ze strony inte-

ligencji miejscowej i lokalu, w którym młodzież mogłaby zbierać się na pogadanki i próby. Placówce polskości, jaką jest bez wątpienia „Koło Młodzieży", za poniesione trudy należy się słusznie zupełne uznanie.

Inteligencja miejscowa zamiast zrażać młodzież ostrą krytyką, powinna zająć się nią gorliwie, a skutek napewno będzie świetny.

Polacy Nowego Sioła boleją nad tem, że w polskiej szkółce uczy żydówka i radzi, by R. S. P. w Zbarażu zamianowała nauczyciela Polaka, który mógłby był poświęcić się pracy oświatowej. A już za szczególne błogosławieństwo Boże uważaliby — gdyby odnośne władze powołały do Nowego Sioła energicznego księdza katechetę dla szkół polskich w parafjach Nowego Sioła i Koszlak. Chorowity wskutek przejść wojennych ksiądz z Koszlak, mając dwie duże parafje, zawierające kilkanaście wsi dwa kościoły i dwie kaplice, nie może mimo najlepszych chęci podołać swym obowiązkom jako duszpasterz i katecheta.

T. Ch. W. K.

Klęska powodzi w wojew. tarnopolskiem.

Powiat skałacki i buczacki były terenem nawałnicy deszczowo-gradowej dnia 17 b. m. o tej samej prawie godzinie.

W Jazłowcu pow. buczacki nagle wezbrała rzeczka Olchowiec i zalała pola oraz budynki na folwarku p. Wolańskiego. Woda zniosła dużą stajnię wraz z 32 sztukami bydła rogatego i 1 konia. Trzech fornali utonęło we wodzie.

W Sokołowie, o 7 klm. oddalonym od Jazłowca, utonął w wezbranej rzeczce chłop wraz z parą koni. Zginęła jeszcze druga para koni. Były także wypadki pożaru wskutek uderzenia piorunu. Dom młynarza Wasyla Pilipowa uległ wskutek powodzi zupełnemu zniszczeniu wraz z sprzętami oraz 300 dolarami i gotówką w markach, razem wartości 400 miljardów.

W powiecie skałackim dotkniętych jest klęską powodzi 12 gmin, położonych w północnej części powiatu, w tem Skałat, Stary Skałat, Żerebki Królewskie, Czerniszówka, Nowosiółka, Krzywe, Zarubińce, Poznanka Gniła, z osadami kolonistów, Wawelówka i Malinówka, dalej Kaczanówka, Orzechowiec, Mołczanówka, Tarnoruda i Sorocko z kolonją Józefówką. Wskutek oberwania się dwóch chmur woda zalała pola i zerwała 6 mostów, z których dwa łączą Skałat ze sąsiednimi powiatami. Zboże jare i ziemniaki doszczętnie zostały przez wodę zmyte. Ozimina jest prawie do połowy zniszczona. Łąki i ogrody położone po obu brzegach rzeki Gniły zostały w zupełności zalane. Ucierpieli tak właściciele dóbr, jakoteż małorolni i osadnicy. Pan Wojewoda Zawistowski zwiedził miejsce katastrofy w towarzystwie Insp. Okręg. Pol. Państw. Dr. Tarnawskiego i spowodował założenie Komitetu Ratunkowego, któremu na pierwsze potrzeby oddał do dyspozycji dwa miljardy marek. Nadto zwrócił się Pan Wojewoda do Rządu z wnioskiem o bezpłatne dostarczenie trzech wagonów hreczki, oraz potrzebnej gotówki na zakupno 100 wagonów ziemniaków.

Nowe projekty podatkowe.

Panny cnotliwe — mają płacić podatek od luksusu.

Mniej cnotliwe — obrotowy i od dochodu.

Mężatki — obrotowy.

Wdowy — od nieużytków.

Starzy kawalerowie — (powyżej lat 50-u) — od nieruchomości.

Międzymiastowa para oszustów.

Największa zdobycz w Tarnopolu. Wilegjatura w Dorze. Sielanka w Bokowie. Smutny koniec w więzieniu.

Ona ładna, pikantna, średniego wzrostu szatynka z piwnemi oczyma o wyglądzie cyganki. On wysoki przystojny chłopak o regularnych rysach i inteligentnym wyglądzie. Niktby nie domyślił się w nim złodzieja. Operują pod fałszywemi nazwiskami, które ciągle zmieniają. Prawdziwe ich nazwiska nieznane, tak samo jak pochodzenie, bo są nieślubnemi dziećmi.

Pracować się im nie chciało, a może ich, dzieci grzechu nie miał kto pracy nauczyć. Ułożyli zatem plan łatwego zdobywania pieniędzy. Jadą z miasta do miasta. Przyjechawszy wybierają zamożny dom, gdzie można się dobrze obłowić. Ona wchodzi tam na służbę pod fałszywem nazwiskiem. Ładna i układna zdobywa sobie szybko zaufanie państwa. Zaraz stara się wypatrzyć, gdzie państwo chowają większą gotówkę, kosztowności i t. d.

Wywiad trwa najwyżej 5 dni. W chwili, gdy państwa niema w domu, ona wzywa kochanka. Rozbijają wtedy zamki, zabierają pieniądze i klejnoty i znikają, aby wypłynąć znowu w innem mieście i pod innem nazwiskiem zrobić to samo.

Dolary, złoto, srebro.

W ten sposób w kwietniu 1923 okradła ta para we Lwowie Józefę Kurowską, wdowę po notarjuszu, której zabrała cenniejszą garderobę, 1½ kg. monet srebrnych, 600 koron czesk., 1200 marek niem., 20 dolarów.

W Brzeżanach na szkodę kupca Borucha Starka ukradli 50 dolarów i 2 zwoje płótna.

W Krakowie na początku czerwca ub. roku u kupca Ch. Gewürza ukradli 60 łyżeczek srebr. do kawy, 10 kieliszków srebr., 2 pierścionki złote z brylantami i obrączkę złotą.

Najlepiej obłowili się w Tarnopolu w czerwcu ub. r. u kupca Arona Barasa. Kradzież ta wywołała w swoim czasie wielką senzację ze względu na zręczność, z jaką sprawcy zatarli po sobie ślady, posypując miejsca zbrodni pieprzem.

Baras nie chciał się nawet przyznać do wielkości szkody, bo większość jej stanowiły... dolary i monety złote.

Oto wykaz: 220 dolarów, złota 100-kor., złota 10-rub., złota 20-kor. i przeszło 80 miljon. Mk. Ogólna szkoda idzie w setki miljardów mk.

Sielanka.

Mając dosyć pieniędzy, romansowa para pojechała na odpoczynek wakacyjny do miejscowości klimatycznej Dory pod Delatynem. Elegancko wystrojeni wynajęli osobną willę i występowali jako solidna para burżujów, pod nazwiskiem cukiernika Buczackiego z żoną.

Wracając z wilegjatury wstawił sobie p. Buczacki w Stanisławowie ze skradzionych pieniędzy złote zęby.

Aby nie rzucać się w oczy policji, osiedli w zacisznem, romantycznem ustroniu, we wsi Bokowie, pow. podhajeckiego. Wynajęli tam mieszkanie, kupili krowę, konia, 2 wieprze; wogóle rozpoczęli gospodarkę na dobre i życie spokojnych ludzi. Dla rozprószenia nudów sprawili sobie Patefon z 20 płytami.

Brakowało tylko dokumentów osobistych. W tym celu kochanek, klóry nazywał się dotychczas wedle potrzeby Janem Furtakiem, Tarnowskim, Buczackim lub Kisielowem Iwanem, odbił pieczątkę gminy Szumlany w pow. przemyślańskim, na kartoflu i podrobił świadectwo przynależności. Na tej podstawie zyskał dokumenty osobiste na nazwisko Jana Fedorczuka.

W rękach sprawiedliwości.

Gdy posterunek P. P. w Bokowie aresztował go za fałszerstwo dokumentów i odstawił do aresztów w Brzeżanach, czuła kochanka sprzedała złote pieniądze, brylanty i t. d. i wykupiła „męża" za kaucją 100 miljonów mk.

W kwietniu 1924 r. aresztowano go w przemyślańskiem za kradzież koni, a w ślad za nim rzekomą małżonkę. Sąd brzeżański wypuścił ją jednak w braku dowodów na wolną stopę. Wtedy policja tarnopolska aresztowała ją z powrotem i odstawiła do więzienia tarnopolskiego, gdzie udowodniono jej szereg kradzieży i używanie kilku fałszywych nazwisk: jak Komar Józefa, Łuźniak Pelagja, Duch Natalja recte Tatjana false Marja Tarnowska, Zielińska, Buczacka i t. d.

Tak powinęła się obojgu noga. Nie chcąc pracować, ciągle kradli i wpadli w ręce sprawiedliwości, która wymierzy obu zasłużoną karę. Nie można się bowiem bawić... za cudze pieniądze.

Sprawozdanie Komitetu

budowy Domu Ludowego w Berezowicy W. za r. 1923. (Datki w tysiącach Marek):

Zarząd dóbr p. mjr. Gużkowskiego 5,700, Ks. prob. Szokalski, Bucniów 100, Z. Jakubowska, nauczycielka 100, Pracownicy kolejowi B. W. 1,784, Miejscowa ludność polska 745. Urzędy ruchu w Podgórzu-Płaszowie 237·88, w Tarnowie 257·22, w Proszowie 30, Kasa dyr. P. K. P. w Stanisławowie 25, Kasa dyr. P. K. P. we Lwowie 680, Sekcja utrzymania dróg żelaznych Tarnopol II. 100, Dow. 54 p. p. Tarnopol 585·54, Pow. Kmda P. P. w Trembowli 446, w Peczeniżynie 364, w Nadwórnie 9,920, Posterunek P. P. w Nowicy 50, w Śniatynie 2,800, w Bohorodczanach 3,060, w Żydaczowie 440, w Dolinie 755, w Zaleszczykach 291, w Kałuszu 415, Chrześcijańska Jedność Narodowa 250, Obchód poświęcenia kamienia węgielnego 1,886, Zarząd Gł. T. S. L. 2,000, Sprzedaż jednego dębu 1,350, Dochód z przedstawień Kółka amat. 15,720, Obchód otwarcia szkoły polskiej 500, Kolenda ks. Szokalskiego 35,950, Za rok 1923 Urząd Stac. Berezowica W. 993 Z przedstawień Koła amat. 38,300, Polska Dyr. Ubezp. p. Lewkowicz, 5,000, Urząd poczt. Tarnopol 21,650, Pow. Kmda P. P. w Grybowie 9,200, w Wieliczce 8,000, Komisarjat II. P. P. Warszawa 45,800, Kom. XI. Warszawa 5,750, P. P. Kąclawa 600, Komisarjat IV. P. P. Warszawa 68,500, Kmda okr. 6 p. p. Warszawa 36,200. Razem przychód Mp. 325,234.540.

Ponadto datki w naturze: Kolenda ks. Szokalskiego 250 kg. zboża, Damarecki M. rolnik 50 kg. zboża i 100 kg. ziemiaków, Jasiński J. kond. kolejowy 100 kg. zboża, ks. prob. Szokalski 3 stosy kamienia na fundamenta i piwnice, resztę kamieuia i piasek do budowy p. mjr. Gużkowski-Janicki.

Rozchód (w tysiącach Mp.): Plany i pomiar gruntu 6,400, Korespond., przybory kancelaryjne i inne 28,617, Przywóz materjałów i ułożenie fundamentów 52,967. Razem rozchód Mp. 87,984,000. Pozostało w kasie Komitetu Mp. 237,250.540.

Jan Gużkowski-Janicki
przewodniczący.

Port w Gdyni.

Konsorcjum polsko-francuskie. — Plan budowy. — Pojemność Gdyni i widoki na przyszłość. — Gdynia a Gdańsk.

Pierwsze roboty nad budową portu w Gdyni zaczęły władze wojskowe już podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920.

Od 1-go stycznia 1922 r. objęło budowę ministerstwo przemysłu i handlu. Ministerstwo wniosło do Sejmu ustawę o budowie portu, którą Sejm przyjął dn. 22-go września 1922 r. Wszakże zarządzenia oszczędnościowe już wówczas były tak poważną przeszkodą, że mimo istnienia ustawy budowę prowadzono w tempie bardzo powolnem.

Zaczęto się oglądać za pomocą kapitałów zagranicznych. Z całego szeregu ofert przeważnie francuskich (zgłosiły się również firmy szwajcarskie, węgierskie i krajowe) wybrano konsorcjum polsko-francuskie, do którego wchodzą trzy światowe firmy francuskie: 1) Ersent, 2) Schneider et C-ie i 3) Tow. Batignolles oraz firmy polskie: 4) Polski Bank Przemysłowy, 5) Inż. Nosowicz i 6) Inż. Rummel w Warszawie.

Przyjęty przez rząd projekt budowy portu przwiduje nakład w sumie 50.000.000 franków złotych. Budowa ma trwać lat 5, ale już po 2 latach ma być oddanych do eksploatacji 600 metrów nadbrzeży.

Port w Gdyni ma się składać z awanportu z wodą względnie spokojną, zaopatrzonego w dwa wejścia od morza: jeden dla marynarki handlowej, drugi dla wojennej. Długość awanportu — 2 kilometry, szerokość — 1 klm. Głębokość — 11 mtr. jest zupełnie wystarczającą dla największych okrętów oceanowych.

W porcie znajduje się basen zewnętrzny głębokości 8 metrów z nadbrzeżami blisko 2 klm., dla statków małej i średniej wielkości. Natomiast dla statków większej głębokości zbudowany zostanie basen wewnętrzny wielkości 1000 x 250 mtr. głębokości 10 metrów. Przy tym drugim, wewnętrznym basenie powstaną magazyny, hangary, elewator zbożowy i chłodnie z odpowiedniemi urządzeniami ładunkowemi. Północna część portu oddana zostanie do wyłącznej dyspozycji naszej marynarki wojennej.

Cały obrót tak pomyślanego portu ma wynosić 2 i pół miljona ton rocznie, tyleż mniej więcej, co wynosi pojemność portu gdańskiego.

Miejsce budowy portu, położone na północ od miejsca kąpielowego Gdyni, między dwoma wzgórzami w dolinie rzeki Chylonki, znakomicie nadaje się do dalszej rozbudowy, jeżeli tego będzie wymagało życie. W tej dolinie z łatwością można pobudować dalsze baseny o sile przepustowej 8. i więcej mil. ton rocznie. Teren przewidywanego przez projekt budowy wywłaszczenia wynosi 700 hekt.

Jedną z głównych zalet Gdyni jest łatwy dojazd do morza, położenie jego na wyłącznie polskiem terytorjum i połączenie z krajem.

Gdynia i Gdańsk będą doskon. się uzupełniały, przyczem Gdańsk załatwiać będzie przewóz ładunków mniej terminowych oraz ładunków masowych, Gdynia zaś—ładunki terminowe.

Przy tem nadmienić trzeba, że Gdańsk jako port, który egzystuje od dawien dawno i rozbudowywał się stopniowo w ciągu stuleci, posiada strukturę i urządzenia przestarzałe, a przebudowa jego nastręczyłaby zbyt wielkie trudności. Natomiast port w Gdyni, rozplanowany i budowany z zastosowaniem najnowszych zdobyczy w zakresie techniki portowej, będzie i bardziej współczesny i o wiele wygodniejszy od Gdańska, a będzie posiadał tę nad nim wyższość, że jego rozrost w przyszłości jest technicznie łatwo wykonalny.

Znowu w obce ręce.

Dochodzą wiarygodne wiadomości, iż niejakiemu Stefanowi Pigowskiemu, rusinowi z Draganówki sprzedaje 8 mg. pola Zarząd folwarku w Zagrobeli, który jest w części darowany na rzecz szkoły agronomicznej, ufundować się mającej przez wspaniałomyślnego p. Czarkowskiego. Dziwić się możemy, że odnośne władze nic na to nie reagują. Czyż na to frymarczenie pozwoli sumienie polskie i opinja publiczna, by tu na kresach pod samem miastem przechodziła polska ziemia, krwią polską okupiona w obce ręce? Niestety my Polacy nie możemy za starymi Rzymianami powtórzyć: „Caveant consules, ne quid i t. d." Oby tę sprawę można było jeszcze naprawić! gdyż w przeciwnym razie odbije się ona głośnem echem.

Do P. T. Czytelników.

Prosimy wszystkich naszych prenumeratorów, aby najdalej do 30 maja nadesłali zaległą prenumeratę, łącznie za miesiąc maj, licząc po 1 milj. Mk. t. j. 56 groszy miesięcznie.

KRONIKA.

Festyn w Berezowicy W. urządza Komitet budowy Domu Ludowego tamże na dochód budowy. Wyjazd z Tarnopola pociągiem o 2 g. 55 min. popoł., a wyjazd z Berezowicy o godz. 10 wieczór. Festyn odbędzie się w lesie pp. Gużkowskich-Janickich. Wszystkich Polaków zachęcamy do wzięcia udziału w tej miłej wycieczce na łono natury.

Pols. Tow. Gimn. Sokół urządza dnia 25 b. m. o godzinie 8 wieczór Zabawę taneczną dla członków i przez nich wprowadzonych gości. — Wstęp 1 zł.

Zebranie obywatelskie odbyło się d. 17 b. m. Sen. Orliński omawiał przebieg ostatniego Zjazdu delegatów Org. Nar. we Lwowie oraz ostatnie wydarzenia dokoła kwestji mniejszości narodowych i rzekomego radykalizowania się zachodu (wybory w Francji). Mowca nie wierzy w to, by ciała ustawodawcze zechciały uchwalić pełnomocnictwa dla Prezydenta w sprawie mniejszości narodowych. Cała ta rzecz jest jeszcze mało wyjaśniona i nie nadaje się w tej chwili do załatwienia. Co do wersji o rekonstrukcji gabinetu po myśli lewicy, to takie usiłowania istotnie istnieją; przytem lewica wysuwa argument, że interes sojuszu wymaga upodobnienia się naszego rządu pod względem barwy partyjnej do rządu francuskiego. Cały ten argument jest bezpodstawny i nieszczery, gdyż nikt nie szuka sojusznika czy to lewicowego czy też prawicowego, lecz silnego. Francja przedwojenna, przeważnie socjalistyczna i republikańska, zawarła sojusz najściślejszy z Rosją autokratyczną i carską. Francja pragnie w nas mieć silnego sprzymierzeńca, a sztuczne zradykalizowanie rządu państwo tylko osłabić może.

W dyskusji zabierało głos kilku mowców jak dyr. Herwy, dr. Michalik, dr. Siekanowicz, dyr. Szwajkowska i prof. Turecki.

Otwarcie Szkoły rolniczej im. Wiktora Czarkowskiego-Golejewskiego w Zagrobeli. Dnia 31 b. m. rozpocznie swoją pracę Szkoła rolnicza w Zagrobeli, ufundowana swego czasu przez p. Wiktora Czarkowskiego-Golejewskiego, który na ten cel podarował Towarz. Gospodarskiemu pałac i kompleks gruntów. Na razie otwiera się kurs dziewięciotygodniowy, na który dotąd zapisało się 9 uczniów, z czego na tarnopolszczyznę wypada 4, a 5 pochodzi z powiatów jarosławskiego i mościckiego. Wychowankowie znajdują umieszczenie z całem wychowaniem w internacie szkoły, za co opłacają wpisowe 2 zł. i 2 i pół cetnara metr. żyta. Warunki przyjęcia: dowód ukończenia szkoły powsz., ukończony 16 rok życia, świadectwo moralności i zdrowia.

Normalna nauka rozpocznie 1 paźdz. b. r. i trwać będzie przez dwa półrocza.

Dyrektorem szkoły jest inż. Kazimierz Schwajtzer, którego kwalifikacje dają pełną gwarancję, że ta nowa placówka stanie na wysokości zadania.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie odłożone na wrzesień w nadziei, że prezydent Państwa Wojciechowski zaszczyci tę uroczystość swoją obecnością.

Zjazd internowanych w Tarnopolu i okolicy w czasie inwazji ukraińskiej odbyć się ma w miesiącu czerwcu. Termin i program jeszcze nie są ustalone. Zgłoszonych jest już kilkadziesiąt osób. W Mikulińcach zawiązał się przy Sokole Komitet internowanych z p. Blaszkem Władysławem jako prezesem, a p. Kunicką Krystyną jako sekretarką. Zgłaszający się winni podać dokładny i czytelny adres (adresy niektórych są nieczytelne) oraz daty odnoszące się do ich aresztowań. Akcja spoczywa w rękach Organizacji Narodowej, do której należy zwracać się w tych sprawach.

W sobotę dnia 24 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się w tej sprawie posiedzenie wydziału Organizacji Narodowej (Kościuszki 3). Interesujący się zjazdem internowanych mogą jawić się na posiedzeniu.

Z Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń komunikują nam; Towarzystwo, mając na względzie miesięczną oszczędność w wydatkach administracyjnych, ześrodkowało wystawianie polic na ubezpieczenia ogniowe, gradowe i kradzieżowe w Reprezentacjach swoich w Krakowie i we Lwowie, utrzymując jednak Reprezentacje w innych miastach Małopolski, mianowicie w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie jako placówki, wprawdzie niewystawiające police, lecz mające zadanie służenia potrzebom lokalnej klienteli Towarzystwa. Przeznaczone są one do przeprowadzenia na dotychczasowym obszarze działania tychże Reprezentacyj organizacji ajencyjnej, odpowiadającej aktualnym wymaganiom.

Reprezentacje te funkcjonują zatem nadal, przyjmując ubezpieczenia we wszystkich przez Towarzystwo uprawianych działach; zbędny personal Reprezentacyj został przejęty przez P. D. U. W. na podstawie zawartego z nią układu. Układem tym został także rozgraniczony zakres działania obydwu instytucyj w dziale ubezpieczeń od ognia budynków, objętych ustawą o przymusie ubezpieczenia, przyczem członkom Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń została zapewnioną możność utrzymania istniejących w Towarzystwie ubezpieczeń budynkowych i pozostawania, co do tych ubezpieczeń, w stosunkach z Krakowskiem Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń, które ubezpieczenia te przyjmuje i załatwia jak dotychczas za pośrednictwem Reprezentacyj i miejscowych ajencyj.

Komisarz miasta, władza administr., wszędzie oszczędności, zbytki w Tarnopolu. Po całem państwie rozlega się jednogłośny krzyk za oszczędnościami. Wobec tego Z. L. N. postawił w Sejmie dnia 20 b. m. wniosek nagły o skreślenie w budżetach samorządowych wszystkich wydatków, które nie są „bezwzględnie potrzebne". Bo jeden i ten sam podatnik płaci na rzecz państwa i samorządów. Pytamy się, czy bulwary p. Lenkiewicza, połączone z wydatkami miljardowymi, są „bezwzględnie ko-

nieczne“? Czy raczej za te pieniądze, o ile już są, nie należałoby zasypać dziur po ulicach, po których konie łamią nogi, a wozy koła i osie? Czy u nas jest w ogóle jakiś budżet, czy istnieje i obraduje Rada Przyboczna? czy władze adminis. starostwo lub województwo wykonuje jakiś nadzór? Podobno p. Lenkiewicz jest kompletnie udzielnym panem na Tarnopolu, w dowód czego, tak sobie ludzie opowiadają, muzyka wojskowa przygrywała w dniu Imienin Prezydenta Wojciechowskiego nie przed Starostwem, tylko przed Magistratem. Czy województwo, które sobie podobno sprawy miasta zastrzegło, zamierza wglądnąć w sprawy miasta, czy też czeka na zniecierpliwienie obywateli?

Zapadnięcie się ziemi. W Słobódce górnej pow. Buczacz zapadła się w ostatnich dniach ziemia na przestrzeni 3 do 4 morgów. Naprzód opadła ziemia o 60 cm., później o 25 cm. Dalsze zapadanie terenu postępuje ciągle z godziny na godzinę. Ponieważ budynki mieszkalne i gospodarcze, stojące na zagrożonym terenie, rozstępują się i walą, policja państwowa odniosła się do starostwa o delożowanie mieszkańców. Starostwo buczackie poprosiło o przysłanie geologa, aby zbadał powód tej niezwykłej katastrofy. Można się jednak domyślać, że powodem jest zapadanie się podziemnej jaskini, jakich dużo jest na Podolu ukrytych pod ziemią w wapienno-gipsowych pokładach.

Zabójstwo o miedzę. W Kałaharówce pow. Skałat pokłócili się 27 kwietnia o miedzę Jakób Kaczmar z Wasylem Lisowczykiem. Od słów przyszło do bójki. Kaczmar drągiem zwalił Lisowczyka po głowie, a syn Hryć poprawił jeszcze łopatą. Lisowczyk upadł nieprzytomny na ziemię i wkrótce zmarł. Powaliwszy Lisowczyka Jakób Kaczmar rzucił się na jego żonę i wyrznął ją tak silnie drągiem po plecach, że straciła przytomność i ciężko odchorowała pobicie. Aresztowani sprawcy przyznali się do czynu.

O przejazd przez pole pokłócił się kowal Schmid w Milatynie Nowym, pow. Kamionka Strumiłowa z sąsiadem Stefanem Bekarem. W czasie kłótni Stefan Bekar zwalił Schmida żelaznemi widłami po krzyżach tak silnie, że Schmid po kilku minutach wyzionął ducha.

Nr. 18 „Iskier“, tygodnika ilustr. dla młodzieży wyszedł pod znakiem złotego. Na okładce widzimy wzór nowej monety polskiej, piękny rysunek H. Nowodworskiego. Treść numeru, jak zwykle bardzo obfita, bo i odbywamy wędrówkę po wsi attyckiej w starożytności pod wodzą prof, Tadeusza Zielińskiego, i z Janem Sianorzęckim unosimy się w „eterze-próżni“, i kałużnicę czarną hodujemy ze Zbigniewem Sosnowskim, idziemy na Wilno z Wasilkiem Edwarda Słońskiego, z harcerzami Tadeusza Dybczyńskiego jesteśmy na zesłaniu w Syberji, w Naszych listach gawędzimy z miłym redaktorem i t. d. Nowy numer, drukowany we Lwowie, we własnych zakładach Książnicy Polskiej Towarzystwa Naucz. Szk. Śr., jest dalszym dowodem doskonalenia się tego pięknego tygodnika.

Paweł Jarema z Pleskowiec p. Tarnopol unieważnia zgubioną dnia 14 maja książeczkę wojskową.

Małopolski Zakład Odzieży

jako Instytucja użyteczności publicznej uważa za swój obowiązek w obecnym czasie trudnych warunków zaopatrywania się w materjały odzieżowe zawiadomić P. T. kupujących, iż przy zakupnie towarów za **gotówkę** udziela

15% opustu

:-: :-: od obecnych konkurencyjnych cen sprzedaży. :-: :-:

Miejsca sprzedaży Tarnopol, Lwów i Kraków.

Z ostatniej chwili.

Nadzw. Walne Zgr. Sokoła w Tarnopolu odbyło się w czwartek 22 maja b. r. Mimo braku jakiejkolwiek agitacji zainteresowanie było bardzo żywe i zebrało na sali około 200 osób. Dh. prez. okr. i wicepr. gniazda Leśniakowski uzasadnił rzeczowo i wyczerpująco rezygnację Wydziału, który przedtem poszedł jak mógł najdalej w ustępstwach wobec ks. prob. Ratusznego, aby go skłonić do cofnięcia odmowy udziału w święconem. (Patrz art. w Głosie Polskim nr. 19 p. t. „Czy to potrzebne“).

I dh. Leśniakowski i inni mowcy silnie podkreślając wybitnie katolicki charakter Sokoła, występowali wobec osoby ks. prob. Dr. Ratusznego z najdalej idącą oględnością i należnem uszanowaniem, a bronili jedynie godności tak poważnej instytucji jak Sokół.

Po dyskusji, w której zabierali głos dh. dh. dyr. Vogl, Jedliński iun., Wójcikiewicz, wicepr. Laskowski, Juzwa, Herwy, Głowiński, Wrona, Orliński, Leśniakowski postawiono trzy wnioski.

Przeszedł jednogłośnie wniosek dh. dr. Vogla: Nadzw. Waln. Zgrom. Sokoła wyraża pełne zaufanie Wydziałowi, nie przyjmuje rezygnacji Wydziału do wiadomości i wzywa do dalszej pracy dla Sokoła. Wnioskowi temu nikt się nie sprzeciwił.

Wskutek zastrzeżeń dh. sen. Orlińskiego i apelu dh. prez. okr. Leśniakowskiego dh. Wrona cofnął swój wniosek mian.: „Nadzw. Waln. Zgrom. Sokoła uchwala wotum zaufania Wydziałowi, rezygnacji nie przyjmuje, pochwala stanowisko Wydziału w przedstawionej sprawie i zostawia mu wolną rękę w wynajmowaniu sali“.

Natomiast tylko 8 głosów zyskał wniosek dh. Jedlińskiego iun., który domagał się, aby Wydział wziął sprawę jeszcze raz pod swoje obrady i doprowadził ewentualnie do udzielenia odpisu odpowiedniej uchwały.

Zaznaczyć należy, że członkowie Wydziału nie brali wcale udziału w głosowaniu.

Zmartwienie.

— Więc już od początku maja mamy nową walutę?

— Naturalnie. A czemu masz taką strapioną minę? Czy cię to martwi?

— Trochę, bo człowiek przestanie być miljonerem, a to bądź co bądź miało swój urok.

Poznaj siebie! Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego, lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymasz listem polecony naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje 12—7 p. p. Doświadczenie naukowe p. Szyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebnemi protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo pouczającej. Katalog illustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 14. Telefon 506—09.

Radiotelefon.

— Jednak radiotelefon stanowi doniosły wynalazek. Można w Warszawie słyszeć mowę, wygłaszaną w Londynie.

— To mi wcale nie imponuje.

— Czemu?

— Moja żona bez radiotelefonu wie doskonale, co się dzieje w całej naszej kamienicy i każdą rozmowę powtórzy ci najdokładniej.

„CYCLECAR“, Lwów Jagiellońska 8

Automobile „Renault“, motocykle angielskie, Motocyklerki „Rovin“. Wszelkie przybory.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W POLSCE S-ka Akcyjna w Zgierzu

— poleca —
swój produkt **„NEOSALUTAN“**

o działaniu leczniczem równem preparatowi „Nr. 914 prof. Ehrlicha“.

WARUNKI NABYWANIA ZNACZNIE UDOGODNIONE. Centrala sprzedaży: Przemysł Chemiczny w Polsce Sp. Akc. Biuro Warszawskie ul. Hoża Nr. 36 m. 1. tel. 132-96. Adres telegr. „Boruta“ Warszawa.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 21. Tarnopol, niedziela dnia 1 czerwca 1924. Rok XXI.

Należ[illegible]ocztową opłacono ryczałtem.

Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na złotę

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Nasze prawa na kresach.

Sprawa naszego stosunku do mniejszości narodowych, szczególnie do Rusinów znajduje się na porządku dziennym w programie rządu i w zainteresowaniu całego społeczeństwa.

Może nie od rzeczy będzie przypomnieć w takiej chwili dawniejsze i świeższe fakty historyczne, już niemal współczesne, które są podstawą naszego stanowiska na kresach.

Nasze pismo miało odwagę przypomnieć te fakty jeszcze w czasie „inwazji ukraińskiej". Opierając się na starej pracy znanego historyka polskiego Szajnochy p. t. „Zdobycze pługa polskiego", przypomnieliśmy, że te ziemie o mieszanej ludności polsko-ruskiej jedynie polskiej pracy, polskiemu orężowi i nieustannemu napływowi polskiej ludności zawdzięczają swe zaludnienie, zagospodarowanie i zabezpieczenie przed zniszczeniem. Inaczej wszystkie te ziemie pozostałyby rzadko zaludnionem pustkowiem, jęczącem w niewoli tatarskiej.

Krótko mówiąc, kraj ten swój rozwój i kulturę zawdzięcza Polakom. Najlepszym tego dowodem jest choćby fakt, że poza Lwowem, Trembowlą, Haliczem wszystkie miasta, miasteczka i tysiące osad założyli dopiero polscy właściciele.

Nic dziwnego, że w czasie buntów kozackich, od Chmielnickiego aż do Gonty i Zaliźniaka strony te nigdy w nich nie brały udziału, bo zawsze miały ludność przeważnie polską.

Niestety nasi przodkowie nie umieli przewidywać przyszłości i wskutek tego dopuścili do tego, o czem pisze autor nadesłanego nam niezwykle cennego artykułu, że Rusini wszędzie wystawili dla swej ludności cerkiewki, natomiast ludność polska była w olbrzymiej większości pozbawiona własnych kościołów.

W takich warunkach ludność ta stopniowo traciła mowę i wiarę przodków i stawała się zupełnie ruską.

Ten proces ruszczenia zatamowała dopiero praca T. S. L. i akcja budowania kościołów i kaplic, rozpoczęta przez ks. arcyb. Bilczewskiego. Mimo tego proces ruszczenia jeszcze nie ustał, bo nie można odrazu odrobić zaniedbań wiekowych i wojna światowa wiele tej pracy zaszkodziła.

Na podstawie ksiąg kościelnych możemy stwierdzić, że wsi obecnie zupełnie ruskie, nieraz nawet bardzo szowinistyczne, miały jeszcze przed 30, 40 laty ludność przeważnie polską. Dużo jest takich wsi koło samego Tarnopola, jak Denysów, Kupczyńce, Berezowica W., Dołżanka i t. d. Dowodzą tego śliczne nazwiska polskie nawet szlacheckie, jakie dotąd zostały masom zruszczonych Polaków.

Ale są jeszcze świeższe ślady rutenizacji, już całkiem współczesne. Polscy mieszkańcy wszystkich wsi sami znają i podają dużo faktów zruszczenia polskich rodzin. N. p. w Romanówce połowa Sokołowskich, Zarembów jest jeszcze Polakami, a druga już Rusinami.

Ten proces rutenizacji społeczeństwo i państwo polskie musi powstrzymać przez współdziałanie kościoła, szkoły i polskich towarzystw kulturalno-oświatowych, a zwłaszcza T. S. L. Musimy jednak nie tylko wstrzymać rutenizację, ale także odzyskać dla polskości przez odpowiednią akcję Polaków zruszczonych i teraz i przedtem.

Jeżeli to zrobimy, odzyskamy jedynie to, co nam się słusznie należy: t. j. większość polską, którą straciliśmy w tym kraju wskutek fatalnych okoliczności, niezrozumienia sytuacji przez naszych przodków i zachłanności naszych wrogów.

Jak się ruszczyły wsie polskie?

Dołżanka po wojnie rozpoczęła znowu pracę narodową. A był już czas najwyższy, bo całe rodziny o takich nazwiskach jak Zielińscy, Kalinowscy, Golińscy, Skowrońscy, Czajkowscy, Stadniccy, przepadli tu dla rz. kat. obrządku i polskości. Dziś ani jeden z nich nie jest Polakiem. Tak polska wioska podolska, zwana w dawnych aktach Dłużanką, bo dłuży się długą linją chat po obu brzegach płynącego przez nią potoczka, wynarodowiła się i stała Dołżanką.

Przyczyną tego brak kościoła i uświadomienia narodowego. Wprawdzie właściciel Dołżanki Ign. Miączyński w r. 1797. wybudował piękny kościół z ciosowego kamienia pod wezwaniem św. Stanisława i Wojciecha, męczenników, jak świadczy wykuty w kamieniu napis na fasadzie dzisiejszej cerkwi, ale go śmierć zaskoczyła i nie dokończył dzieła. Spadkobiercy nie interesowali się kościołem, więc kilka lat stał pustką.

W międzyczasie zawaliła się mała drewniana cerkiewka, która stała naprzeciw dzisiejszego budynku szkolnego, tam gdzie na podwórzu ruskiego probostwa wznosi się pochylony, wielki krzyż kamienny. Wówczas parafjanie gr. kat. udali się z prośbą do dworu, aby im tymczasowo pozwolono odprawiać nabożeństwa w pustko stojącym kościele. Pozwolenie otrzymali, bo niedokończony kościół dla spadkobierców Miączyńskiego był ciężarem. Przenieśli się więc Rusini do kościoła i tam pozostali, a ludność polska, przynależna do odległej parafji w Tarnopolu, nie mając na miejscu domu bożego, stopniowo się wynarodawiała.

Trwało tak latami.

Pierwsza zmiana na lepsze nastąpiła, gdy proboszczem tarnopolskim został obecny Ks. Arcyb. Bolesław Twardowski. Chodząc w Dołżance po kolendzie od chaty do chaty spisywał swych ginących parafjan, gromadził koło siebie, uświadamiał, wreszcie wielkim trudem i swoją ofiarnością zbudował na miejscu dawnej karczmy obecny kościół. Po zbudowaniu kościoła rozpoczęła się intenzywniejsza praca nad odrodzeniem Dołżanki, a wielki brał w niej udział i niemałe zasługi położył p. Bron. Raczyński, dyrektor tutejszej szkoły, pracujący tu od lat czterdziestu.

Oto jeden obrazek z wielu, okazujący, jak na Podolu wynarodawiały się polskie wioski. W czasach analfabetyzmu, ciemnoty i braku uświadomienia narodowego, głównym ośrodkiem i ostoją polskości był kościół. Gdzie nie było kościoła, tam przepadała ludność polska i dziś tylko tu i ówdzie nazwiska świadczą o jej pochodzeniu, chociaż nie zawsze. N. p. w Dołżance ongiś Smolińscy, noszą dziś nazwisko Chudoba; w Zabojkach Lisowscy noszą już częściowo nazwisko Zapotoczny.

Właśnie w polskich wioskach Podola brak kościołów był przerażający i to powód, że straciliśmy całe wioski. Wsie, które swą polskość zachowały, zawdzięczają to kościołom, które tam chociaż późno, pobudowano. N. p. w Draganówce wybudowano kościół i założono parafję dopiero w r. 1863. Dawniej Draganówka należała aż do parafji w Nastasowie; podobnie Bucniów, który otrzymał kościół w r. 1890, a księdza w r. 1901, i wielka wieś polska Chodaczków W., który ma parafję od r. 1882, Zabojki wydzielono z parafji w Kozłowie dopiero w r. 1904.

Natomiast wszędzie, na wioskach polskich, gdzie wyznawców greckiego obrządku była garść znikoma, lub zaledwie kilka osób, istniały przynajmniej maleńkie cerkwie, przy których rezydowali księża. Za te stosunki nie ponoszą winy ani poszczególne stany, ani osoby. Zawiniły tu okoliczności, czyli panujący dawniej duch czasu.

C. d. n. T. W.

Wieści z Województwa.

Draganówka.

Dnia 3 maja została urządzona w Draganówce piękna uroczystość rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Z inicjatywy ks. kan. Nowackiego i Wład. Zazuli miejscowego kier. szkoły, starano się nadać temu świętu jak najbardziej uroczysty charakter, by ludność raz zrozumiała, że to jedyne święto narodowe musi być przez wszystkich obywateli należycie święcone.

Młodzież szkolna wyruszyła pod przewodnictwem nauczycielstwa ze sztandarem i chorągiewkami, ze śpiewem na ustach, przez wieś na błonie graniczące z Poczapińcami i złączyła się z młodzieżą szkolną i ludnością z Poczapiniec i razem udała się na nabożeństwo do kościoła. Uroczystą sumę odprawił ks. kan. Nowacki, poczem przemówił do zebranych tłumów.

Po odśpiewaniu „Te Deum" wyruszyła procesja do „Krzyża Grunwaldzkiego", gdzie przemówił znowu p. kier. szkoły Zazula. Jego gorące przemówienie wywarło na mieszkańcach obu wsi silne wrażenie. Po odśpiewaniu pieśni narodowych, wróciła procesja do kościoła; młodzież szkolna tworzyła szpaler.

Dnia 4 maja urządzono w szkole uro-

czysty wieczór. Tu znowu młodzież „Koła“ prowadzona przez niestrudzonego kier. szkoły, zdała piękny egzamin. Po krótkiem przemówieniu odegrano sztukę w 4 aktach „W górę serca“ połączoną ze śpiewami. Szczególnie scena „dzieci pod krzyżem powstańczym“ i „powstańcy w lesie“, rola „Jankiela“ (Jan Chromik), „Bronowskiego“ (Wład. Grześków), „Janiny“ (naucz. Smal-Stocka), „bitwa kosynierów z Moskalami“ wypadła nadzwyczaj dobrze, chociaż i inni aktorzy wiejscy dobrze się ze swoich ról wywiązali, dzięki energicznej reżyserji p. Wł. Zazuli.

Mieszkańcy gminy wstrzymali się bezwarunkowo w dniu 3 maja od wszelkiej pracy, tłumnie wzięli udział w całej uroczystości, czyli złożyli dowód, jak wieś powinna takie święto czcić i obchodzić.

Inteligencjo! Idź między lud; tam w duszach drzemie wszystko, co jest piękne; trzeba tylko trochę pracy i zaparcia się, a zrobimy z nich tęgich obywateli, twardych na wszelkie zakusy wrogów.

Berezowica Wielka.

Obchód Konstytucji 3 Maja odbył się dnia 4 maja b. r. Przybyli tu delegaci z ramienia Koła T. S. L. w Tarnopolu pp. Dr. Bochenek i Gumułkówna. Dr. Bochenek wygłosił okolicznościową mowę, a miejscowe Koło urządziło poranek, na który składały się śpiewy, deklamacje i sztuczka 1-aktowa. Dochód 40 milj. Mk. z poranku przeznaczono na Polski Dom Ludowy.

Po południu młodzież Czytelni T.S.L. odegrała sztuczkę 3:aktową p. t. „Wojciechowa Żukowa“. Dochód z przedstawienia w kwocie 60 mijon. Mk. przeznaczono na miejscową Czytelnię T. S. L.

Tu należy podnieść pracę koło urządzenia obchodu nie tylko miejscowej nauczycielki szkoły polskiej E.K., ale też całej Polonji tej kresowej placówki.

Bandycki napad na księdza.

Dn. 19 kwietnia napadło koło 22 godz. 4 bandytów uzbrojonych w karabiny na probostwo rzym.-kat. w Horodyszczu pow. brzeżańskiego. Wszyscy mieli twarze zamazane sadzą. Steroryzowawszy służbę w kuchni rozdzielili się w ten sposób, że jeden został w kuchni, drugi w sieni, trzeci na dworze; czwarty kazał się służącemu zaprowadzić do pokoju proboszcza ks. Jana Gorczycy.

Ksiądz siedział właśnie przy biurku, gdy nagle usłyszał wołanie: ręce do góry. Zerwał się w tej chwili, odwrócił i zobaczył zwrócony ku sobie karabin bandyty. Zaskoczony podniósł ręce do góry. Bandyta kazał księdzu odejść do okna, sam zaś zabrał z biurka i stolika nocnego 60 miljon. mk., srebrny zegarek i nabity rewolwer Frommer. Karabin w kącie zostawił, bo ksiądz go zwiódł, że zepsuty.

Ponieważ tymczasem jedna służąca uciekła przez okno, bandyci zbiegli, zabierając ze sobą jeszcze zapasy świąteczne. Nadarmo ks. Gorczyca dał za nimi 5 strzałów z karabinu. Bandyci w ciemności znikli bez śladu.

Ksiądz dał zaraz znać na posterunek P. P. Podejrzenie padło na mieszkańca wsi Atamanczuka Stef., który miał wzięty karabin, podobny do tego, jaki ks. Gorczyca widział u bandyty. Atamańczuka aresztowano i jest nadzieja, że policja wykryje resztę sprawców.

Klęska elementarna w Skałackiem.

Rozmiary zniszczenia. Ludność woła o pomoc. Przyrzekł ją osobiście p. wojewoda Zawistowski. Apel do posłów.

(Osobna korespondenja ze Skałata).

Powiat tut. nawiedziła, jak już donosiliśmy, ogromna klęska elementarna, a to burza z piorunami i niepamiętnem od lat wielu gradobiciem i wichurą. Burza wyrządziła ogromne szkody, które zgłosiły dotąd w Starostwie następujące miejscowości:

Czerniszówka, Horodnica, Józefówka, Kaczanówka, Korszyłówka, Krzywe, Magdalówka, Mytnica, osada Malinówka, Nowosiółka Skałacka, Poznanka Gniła, Poznanka hetmańska, Rosochowaciec, Skałat, Sorocko, Stary Skałat, Supranówka, osada Wawelówka, Zadnieszówka, Zarubińce, Żerebki królewskie i szlacheckie.

Zniszczone zostały zasiewy przez grad lub spłukane przez wodę, która w dołach sięgała do 8 metrów ponad zwykły poziom powierzchni. W niektórych miejscach zasiewy pokryte namułem na metr i więcej. Poniszczonych wiele mostów, pozrywanych grobli, m. i. w Skałacie, Kaczanówce i t. d.

Tu i ówdzie pasieki burza zniszczyła a nawet domostwa, zalewając nieodbudowanym osadnikom zupełnie ich biedne ziemianki.

W związku z tem zniszczeniem odwiedził powiat p. woj. Zawistowski. Mimo przyjazdu niespodziewanego zgromadziło się przed Starostwem sporo ludności i deputacji. Dowiedział się p. wojewoda przy tem o fatalnym stanie drogi wojewódzkiej Tarnopol-Skałat. Imieniem Org. Nar. w asystencji członków Zarządu Organizacji i delegatów gmin miejscowy insp. szk. p. Zdek przedstawił obraz klęski żywiołowej w powiecie. Na zakończenie nadmienił, że jakkolwiek nieświetny jeszcze stan finansów państwa, pomoc ludności jest konieczna, tem więcej, że ludność powiatu nie nadużywała dotąd owej pomocy Skarbu państwa, sama odbudowując szkoły, mosty, osiedla. Szczególniejsza pomoc i to natychmiastowa potrzebna osadom, gdzie nędza gdzieniegdzie jest zastraszająca.

Postulaty poszkodowanych streszczają się w odpisaniu niektórych danin i podatków, otrzymaniu pomocy w ziarnie i doraźnej gotówce.

Z zadowoleniem dowiedzieli się delegaci od p. wojewody w odpowiedzi na mowę p. Zdeka o poczynionych przez województwo zabiegach, aby przyjść z pomocą dotkniętej klęską ludności.

(Org. Narod., jak nas informują, zwraca się też do posłów polskich o uchwalenie potrzebnych na ten cel kredytów).

Rząd wobec urzędników.

Konferencje delegacyj z rządem. Urzędnicy dostaną na czynsze, Usunięcie krzywd Na więcej nie pozwala stan skarbu.

Wydział Wojew. Związku Stałych Delegacji Pracown. państw. wysłuchał na posiedzeniu swojem dnia 26 b. m. sprawozdania Prezesa Zygm. Tureckiego z wyjazdu do Warszawy na konferencję z reprezentantami Rządu i klubów poselskich. W sprawozdaniu swem bardzo dokładnem, zobrazował Prezes nie tylko ogólną sytuację finansową Państwa, ale też dał szeroki pogląd z jednej strony na zapatrywanie Rządu i Komisji budżetowej w Sejmie, z drugiej strony na żądania polepszenia bytu Prac. państw., przedstawione sferom decydującym przez Związki Wojew.

Z audjencji u Premjera Grabskiego, na której obok delegatów Związków Wojew. byli też obecni życzliwie usposobieni dla Związków Posłowie, wynieśli delegaci obietnicę, że Rząd wniesie na najbliższe posiedzenie Sejmu ustawę o wynagrodzeniu Pracowników państw. za nadwyżkę czynszu, którą będą obarczeni urzędnicy od 1 czerwca b. r., z powodu podniesienia komornego. Wynagrodzenie to ma wzrastać co kwartał, aż do wysokości 25% pensji, pobieranej przez Pracown. państw.

Deputacja zwróciła też uwagę Premjera na krzywdzące zaszeregowanie zwłaszcza starszych urzędników, na rażącą niesprawiedliwość zdegradowania z wyższych rang do niższych u tercjanów i woźnych, na zbytnią różnicę, jaką wytworzyła ustawa upos. między pracownikami w sądzie a pracownikami administracji politycznej i skarbowej, na błędy w ustawie emerytalnej.

Słowem domagała się usunięcia tych braków i uczynienia zadość słusznym żądaniom Związków Wojew.

Pan Grabski w odpowiedzi zaznaczył z ubolewaniem, że w b. r. nie może zadość uczynić wszystkim tym żądaniom. Może wziąć te z nich pod uwagę, które nie będą wymagały zbytnich wydatków, gdyż chwila obecna wymaga wytężenia wszystkich sił ministra skarbu, aby nie zwichnąć tak ciężko zdobytej równowagi budżetowej.

Dziś — powiada premjer — gdy wywóz nasz za granicę spada, gdy połowa fabryk i kopalń w Polsce nie pracuje, gdyż robotnicy do mnie przychodzą i chcą po zniżonej płacy pracować, gdy skarb Państwa daje już 70% na pensje Pracown. państw., a tylko 30% na rzeczowe potrzeby Państwa, niepodobieństwem jest myśleć o ogólnej podwyżce płac, prócz wynagrodzenia z powodu ust. lokatorskiej i nieznacznych przegrupowań pokrzywdzonych czynnych Pracown. państw. i emerytów.

Nakoniec, po licznych przemówieniach delegatów i Posłów, zwrócił Premjer delegację do pp. Wiceministrów: Studzińskiego, Czechowicza i Prezesa Komisji weryfikacyjnej Kopczyńskiego.

Pan min. Studziński przyjął delegację bardzo życzliwie, zaznajomił z projektem ust. lokatorskiej i uwzględnił odnośnie do niej życzenia delegatów. Co do przegrupowania pokrzywdzonych, zanotował sobie nasze wnioski, obiecał znowelizować całą ust. uposażeniową na drugi rok i prosił o pomoc w tym względzie Związki Wojew.

Prezes Kopczyński obiecał stabilizację urzędników przeprowadzić do r. 1925, mianowicie tych, którzy są wobec Rządu pol. lojalni i nie mieli żadnych dochodzeń dyscyplinarnych. Co do fachowych egzaminów, to zdawać je muszą funkcjonarjusze byłego zaboru rosyjskiego, gdyż nasi je posiadają.

U p. Czechowicza bawiła delegacja ponad godzinę i uzgodniła z nim wiele wątpliwości i niejasności ust. emerytalnej — na korzyść Pracow. państw. i kolejowych. Obiecał też p. Czechowicz cofnąć niebawem obowiązek płacenia 3% od płacy emer.; tym, którzy mieliby prywatne zajęcie, będzie przyznana pełna emerytura, zamiast 50%. Też uwzględnił życzenia wyodrębnienia 3% funduszu emeryt. z ogólnych funduszów Państwa, co w 1925 r. nastąpić miałoby. Słowem bardzo życzliwie traktował wszystkie życzenia delegacji, do niego skierowane.

Nakoniec delegacja odbyła dłuższą konferencję z Prezesem Komisji budżetowej

Do P. T. Czytelników.

Prosimy wszystkich P. T. Czytelników
najdalej do 10 czerwca
nadesłać należytość za poprzednie miesiące
i za miesiąc czerwiec.
W przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę pisma.
Miesięczna prenumerata w Tarnopolu 56 gr.
poza Tarnopolem 65 gr.

KRONIKA.

Festyn kościelny odbędzie się w niedzielę 1 czerwca b. r. w Nowym Ogrodzie. Komitet przygotowuje bogatą loterję i pełno niespodzianek. Dochód przeznaczony na budowę wielkiego ołtarza w kościele parafjalnym.

Zebranie Koła Chrześć. Nar. Stow. Naucz. Szk. Powsz. odbędzie się w niedzielę 1 czerwca b. r. o godz. 11 przed poł. w lokala Pow. Organ. Narod., ul. Kościuszki l. 3 I. p. Na zebranie przybędą ze Lwowa delegaci Nauczycielstwa jako referenci. Ponieważ omawiane będą sprawy obchodzące ogół Nauczycielstwa, zaprasza się wszystkich członków Stowarzyszenia, jak również sympatyków.

Humorysta Zbigniew Orwicz urządzi wieczór recytacyjny na dochód Bursy Polskiej 5 czerwca w sali Sokoła.

Zjazd internowanych. W myśl otrzymanych wezwań ze strony internowanych przez Ukraińców w r. 1918/19 w Tarnopolu i okolicy przygotowuje N. O. na 14 i 15 czerwca b. r. zjazd w Tarnopolu tych wszystkich, którzy w tym pamiętnym roku przebyli martyrologję kresową.

Na posiedzeniu N. O. wybrano Komitet zjazdowy, któremu polecono wypracować wszystkie szczegóły zjazdu. N. O. prosi wszystkich byłych internowanych i konfinowanych, którzy zechcą wziąć udział w zjeździe, by podali N. O. w Tarnopolu czytelnie swe adresy, tak samo wszystkich Polaków w Tarnopolu, zwłaszcza tych, którzy te ciężkie czasy tu przebyli, aby się zgłaszali w N. O. do udziału w pracach przygotowawczych do zjazdu i w samym zjeździe; tych zaś, którzy mieli u siebie konfinowanych, aby o ile znają ich adresy, zaprosili ich do siebie na czas zjazdu.

Komitet zjazdowy będzie pozostawał w ścisłej łączności z publicznością i wszelkie swe zarządzenia będzie ogłaszać w Głosie Polskim, nadto udzielać ustnych informacyj.

Na kościół parafjalny. Dnia 14 maja b. r. odbyło się w lokalu P. O. N. zebranie towarzyskie członkiń N. O. K. jako w przeddzień imienin Przewodniczącej N. O. K. p. Zofji Voglowej. W zebraniu wzięły udział bardzo licznie mieszczanki, aby wyrazić głośno p. Voglowej gorącą wdzięczność i miłość za Jej pracę nad podniesieniem oświatowem i materjalnem mieszczanek.

Nastrój panował nadzwyczaj serdeczny. Wśród swobodnej pogawędki nad sprawami towarzystwa, spędzono bardzo mile kilka godzin.

W dowód uznania dla bezinteresownej a owocnej pracy p. Voglowej złożyły w Jej ręce wszystkie członkinie zebraną wśród siebie kwotę 81,200.000 mk. P. Voglowa w porozumieniu z ofiarodawczyniami oddała te pieniądze ks. proboszczowi dr. Ratusznemu, jako pierwszy dar P. O. K. na odrestaurowanie kościoła parafjalnego.

Nieprawdopodobne wieści krążą po mieście, że niektóre osoby w komitecie kościelnym, korzystając ze swego stanowiska, chciały ściągać od żydów dary czy datki na budowę wielkiego ołtarza i witraży w kościele parafjalnym.

Krew poprostu ścina się w żyłach każdemu katolikowi, gdy pomyśli: ołtarz w kościele... darem żydów, wrogów Chrystusa! Samo przypuszczenie jest straszne. I to miałby być fakt?

Nie! wierzyć nie chcemy, aby katolik mógł taką myśl podnieść.

Społeczeństwo nie zniosłoby takiego sponiewierania uczuć katolickich. Wszyscy bez różnicy stanów i przekonań politycznych, najbogatsi i najbiedniejsi złożą, co każdy może, aby wspólnym wysiłkiem wznieść ołtarz na większą chwałę Bożą; ale nikt nie zgodzi się na to, aby potem żydzi rzucali nam w twarz obelgę, że się modlimy przed ołtarzem, wystawionym... za judaszowskie srebrniki!

Koncert „Barda“, zjednoczonego chóru męskiego w łonie Tow. Muzycznego, odbył się w sobotę 10 maja b. r. Wykonanie przez chór Niewiadomskiego „Z łąk i pól“, Kierulfa Przestrogi, Czulskiego Modlitwa Jagiełły, Veita Król Thuli, Bąk i róża, Stadlera Mazurek dowodzi już wielkiego wyrobienia i ześpiewania chóru. Jestto zasługa niestrudzonego dyrygenta p. radcy Kochmanna, który po długich staraniach zdołał połączyć w jedną całość małe chóry i stworzyć poważny zespół. Wyniki dotychczas osiągnięte są tak niezwykłe, że możemy się spodziewać dla chóru Barda pięknego rozwoju.

Pięknem uzupełnieniem wieczoru był spiew solowy p. Hinglerówny, artystki Teatru Wielkiego we Lwowie. Śpiewaczka zrobiła słuchaczom miłą niespodziankę silnym i miłym głosem o bardzo szerokiej skali i wielkiem wyrobieniu dramatycznem. To też arje z Pucciniego Toski i Thomasa Mignon zdobyły sobie burzliwe oklaski audytorjum.

Wielkie uznanie zyskała także p. Wittnerówna, która w ostatniej chwili zastąpiła nieobecnego pianistę Majewskiego.

Dojazdy do targowicy urągają wszelkiej krytyce. Jamy są tak straszne, że w czasie słoty 4 końmi przejechać trudno, łamią się wozy i kaleczą się konie, a woźnice przeklinają na czem świat stoi... polski rząd. Nie śmieją nawet zareagować na te przekleństwa polscy policjanci, bo widzą słuszność tych narzekań. Tak psuje się stosunki między wsiami powiatu a miastem i podnieca niezadowolenie siane przez antypaństwowych agitatorów. Czy stan taki można tolerować?

Posłem Zdziechowskim (Z. L. N.). Tu otrzymała dokładny pogląd na obecny i przyszłoroczny budżet Polski. Wszyscy delegaci zrozumieli, że większy wysiłek finansowy obecnie nie jest możliwy bez zwichnięcia budżetu, zniszczenia wartości złotego i zepchnięcia go na poziom dawniejszy marki... czego przecież ogół polskich Pracowników nie chce. Możliwem jest tylko przeprowadzenie w Sejmie ust. lokatorskiej po myśli delegatów, nadto przeszeregowanie Pracow. państ., pokrzywdzonych przez nową ustawę, co wymagałoby niewielkich funduszów.

Żegnając bardzo życzliwie delegację, prosił poseł Zdziechowski, aby Związki Wojew. utrzymywały z nim i posłem Manaczyńskim ścisły kontakt, gdyż Rząd niebawem przystąpi do znowelizowania ustawy. Nim ona wpłynie do Sejmu, trzeba aby Związki przedstawiły swoje życzenia, jak zmienić na lepsze obecną ustawę.

Jest to zachętą do pracy w pojedynczych dykasterjach i Związkach urzędniczych, aby nas ta chwila nie zastała nieprzygotowanych.

Żydzi zgwałcili chrześcijankę.

Dnia 13 maja b. r. młody żydek Natan Gelbart zaczepił na ul. Mickiewicza 15-letnią Katarzynę Dereń z Denysowa, służącą u żyda przy ul. Lwowskiej. Mimo obietnicy podarunków skromna dziewczyna nie chciała z nim iść, ale niedoświadczona nie umiała się pozbyć natrętnego żyda. Gelbart idąc ciągle za dziewczyną, chwycił ją na ul. Pola za rękę i gwałtem zaprowadził nad staw za cerkwią przy ul. Lwowskiej.

Tam już czekali towarzysze Gelbarta, tak samo młodzi żydzi w wieku od 14 do 21 lat: Prager recte Kahane Józef, Geduldig Izrael, Ort Szymche, Frauenglas Maks, Reiter Szmare, Oslip Mendel. Paru z nich przyskoczyło do dziewczyny, i przewróciło ją na ziemię. Mimo płaczu i błagań ofiary, aby dali jej spokój, bo jest jeszcze niewinną (nie miała nawet jeszcze miesiączki) paru trzymało ją za ręce i nogi, Gelbart zaś zatkawszy dziewczynie usta pierwszy ją zgwałcił. Potem gwałcili inni po kolei, choć dziewczyna ciągle stawiała opór. Po towarzyszach znowu Gelbart dalej znęcał się nad dziewczyną.

Ofiara zezwierzęconych żydziaków dopiero po 10½ godz. wieczór wyrwała się oprawcom i wróciła zrozpaczona do domu, gdzie następnego dnia rano wyznała gospodarstwu straszną prawdę.

Zawiadomiona natychmiast Ekspozytura Pol. Śledczej wzięła się tak energicznie do roboty, że zaraz tego samego dnia t. j. 14 maja wyśledziła wszystkich sprawców i oddała w ręce sprawiedliwości.

Zgwałcenie niewinnej dziewczyny przez zwyrodniałych żydków odsłania ogrom zgnilizny moralnej, jaka się kryje wśród żydowstwa i jest poważnem ostrzeżeniem dla społeczeństwa polskiego, aby jak najdalej stało od tej zarazy.

POSZUKUJEMY zaraz

— pierwszorzędnego —
dobrze zaprowadzonego

przedstawiciela

(firmę) dla sprzedaży naszych w całym świecie znanych wykwintnych produktów.

Ogromne powodzenie naszych produktów gwarantuje naszym przedstawicielom dobry zysk. — Oferty z podaniem referencji nadsyłać należy do firmy

HERMANN THOMAS
TORUŃ, Nowy Rynek.

Poznaj siebie! Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego, lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona

suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje 12—7 p. p. Doświadccenie naukowe p. Szyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebnemi protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo pouczającej. Katalog illustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 14. Telefon 506 — 09.

„CYCLECAR", Lwów Jagiellońska 8

Automobile „Renault", motocykle angielskie, Motocyklerki „R o v i n". Wszelkie przybory.

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko **Stanisława Sołowija** wydaną przez P. K. U. w Tarnopolu.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

UBEZPIECZENIA
W ZŁOTYCH POL. i DOLARACH

PRZYJMUJE **POLSKA DYREKCJA** PRZYJMUJE

Ubezpieczeń Wzajemnych

(Rok założenia 1803)

NAJSTARSZY i NAJWIĘKSZY W POLSCE ZAKŁAD UBEZPIECZENIOWY.

Zarząd Główny w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 41.

Oddział na Województwo Tarnopolskie: Tarnopol ul. Mickiewicza 41, telef. 76.

23 Oddziałów w całej Polsce.—Inspektorowie w m. powiat.—Taksatorowie w gminach.

UPRAWIANE DZIAŁY:

Ubezpieczenia od ognia, budowli zwykłych, fabrycznych, wszelkiego rodzaju ruchomości, **ubezpieczenia plonów od gradobicia,** oraz **ubezpieczenia inwentarza żywego przeciw chorobom.**

Możliwie najniższe koszta ubezpieczenia i korzystne warunki. Solidna likwidacja i szybka wypłata szkód.

Poważne stosunki reasekuracyjne w Polsce i zagranicą.

„RENDEZ-VOUS" wytwornej P. T. Publiczności

CODZIENNIE **od 1-go czerwca 1924** CODZIENNIE

w znanej Restauracji w Hotelu Puntscherta na koncercie znakomitego kwartetu salon.

Kuchnia pierwszorzędna, bufet obficie zaopatrzony, trunki pierwszej jakości, zarazem wydaje obiady z trzech dań (w abonamencie) po 1,600.000, kolacja 1,550.000 Mk. wraz z procentem kelnerskim. — Kreślę się

M. PALCEWICZ.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W POLSCE S-ka Akcyjna w Zgierzu

— poleca — swój produkt **„NEOSALUTAN"**

o działaniu leczniczem równem preparatowi „Nr. 914 prof. Ehrlicha".

WARUNKI NABYWANIA ZNACZNIE UDOGODNIONE. Centrala sprzedaży: Przemysł Chemiczny w Polsce Sp. Akc. Biuro Warszawskie ul. Hoża Nr. 36 m. 1. tel. 132-96. Adres telegr. „Boruta" Warszawa.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 22. Tarnopol, niedziela dnia 8 czerwca 1924. Rok XXI.

Należyt[illegible]ztową opłacono ryczałtem.

Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

ORGA[illegible]WIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

[illegible]YCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na złote

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

C[illegible]ry myśli.

1) W czem nasza siła?

Ogrom zadań, jakie państwo nasze ma do rozwiązania, przewyższa bezwarunkowo nasze obecne siły materjalne. Problem kwestyj mniejszości narod., trudności administracyjne na ziemiach o większości ludności niepolskiej, ściśnienie naszego przystępu do morza krajami uprzemysłowionej i pracowitej Rzeszy niem. i t. p. kwestje stwarzają położenie bardzo ciężkie. Nasuwa się pytanie, czy rozporządzamy jakąś inną siłą, która nas uzdolni do pokonywania tych spiętrzonych trudności? Otóż tak, tę moc daje nam wysoki patrjotyzm ogółu społeczeństwa, mającego nieprzepartą wolę do wytworzenia tych wszystkich wartości, które są niezbędne do ugruntowania państwa, ale tylko państwa na wskróś narodowego. O ileby rozwój naszego państwa miał pójść drogą narodowościową całkowicie lub nawet na razie połowicznie, to znaczy, o ileby Polska drogą ustępstw zasadniczych na rzecz mniejszości narodowych wykazywała tendencję do zatracenia cech państwa narodowego, o tyle tracić będzie na tej wielkiej sile patrjotycznej, która nam daje odwagę i pewność zwycięstwa w walce z codziennemi przeciwnościami.

Trzeba więc o tem pamiętać, że tylko idea państwa narodowego zdoła z Polaka wydobyć ten nadludzki wysiłek, to maksimum poświęcenia, którego potrzeba w pracy nad ugruntowaniem i rozbudową naszego mocarstwowego stanowiska.

2) W czem nasza słabość?

Słabość nasza pochodzi głównie z braku wiary w zwycięstwo słuszności i prawości. Zwycięstwo bowiem nad złem napawa dobrych otuchą i pomnaża obóz bojowników o dobro i cnotę, a triumf złego przerzedza armję, i szerzy zwątpienie. Zło za często tryumfuje. Stąd powstaje obojętność wobec ważnych zagadnień państwowych, niechęć do udziału w akcjach społecznych. Stan ten znany jest pod nazwą apatji.

3) Czego nam brak?

Brakuje nam zdrowej opinji w kwestjach społecznych, brakuje nam przejawiającego się na zewnątrz trafnego i odważnego sądu we formie zdecydowanej woli ogółu społeczeństwa, gotowego moralnie i czynnie przekonaniu swemu użyczać poparcia. Nic tak nie podnosi i nie zabezpiecza wartości życia publicznego, jak zdrowa opinja publiczna.

Nic dziwnego, że ten nieoceniony skarb zdrowej opinji publicznej nie mógł się rozwijać wówczas, gdy społeczeństwo jęczało pod obcym zaborem. Nie ujawniać swego sądu, znosić z zaciśniętemi zębami przeróżne formy lojalności wobec zaborców, ściskać dłoń, którą się pogardzało, było koniecznością życiową przez wiek z górą. Nie dopuścić zaś do organizacji politycznej w kierunku swoistego przeznaczenia i narodowych celów, rozbijać tworzące się zespoły, przeciwdziałać wzrastającej w siłę opinji publicznej, było celem państw zaborczych w naszem społeczeństwie. Stosunki te trwały za długo, a dzieli nas od chwili pokonanej niewoli czas za krótki, by mogło odrazu być inaczej i lepiej.

Ale społeczeństwo ten moment musi mieć na oku i powinno wytężyć wszystkie siły, by wytworzyć zdrową opinję publiczną.

4) Tendencja czasu.

Społeczeństwo pragnie czynów pożytecznych, zaczyna nienawidzieć pustych frazesów i sporów formalnych, choćby nawet bardzo uzasadnionych. Trzeba więc w każdem przedsięwzięciu społecznem dawać bilansy czynne. Warunki należy kształtować zgodnie z potrzebami wytwórczości. Musi nastąpić wyrozumiałość, o ile tego wymaga interes jakiegoś czynu społecznie korzystnego.

Dr. Henryk Orliński.

Jak się ruszczyły wsie polskie?

(Dokończenie).

Przed przeszło dwu wiekami nie było u nas unji, a obecni unici byli prawosławnymi. Kościół katolicki, związany ściśle z kulturą zachodu, ceniono wysoko i szanowano; prawosławie, identyczne wówczas z ciemnotą i zabobonami, było w pogardzie. Przyczyniali się do tego i sami duchowni prawosławni, którzy oprócz umiejętności odśpiewania służby bożej, niczem nie różnili się po wioskach od otaczającej ich ciemnej ludności.

Znalazło to oddźwięk i w prawodastwie. Syn prawosławnego batiuszki, o ile sam nie został popem, był obowiązany do odrabiania pańszczyzny. Dlatego duchowny prawosławny, dbały o swoje dzieci, uczył syna odśpiewania służby bożej, aby mógł i on zostać popem, następnie wypraszał we dworze trochę drzewa z lasu, stawiał miniaturową cerkiewkę, przyłączał do niej kilka chat ze swojej parafji i tak tworzył nową parafję dla syna.

W ten sposób mnożyły się cerkiewki, gdzie trzeba i nie trzeba, jak grzyby po deszczu, a nikt temu nie przeszkadzał, bo nikt wówczas nie przypuszczał, aby to było groźnem lub szkodliwem.

Przeciwnie budowa kościoła i fundowanie rz. kat. parafji były bardzo kosztowne. Wyobrażano sobie, że katolicki dom boży, nie może być skromny, ale stosunkowo wspaniale zbudowany, a uposażenie księdza, jako przedstawiciela kultury, nie może być małe. Więc budowano rzadko kościoły i fundowano rzadko rz. kat. parafje, bo nie każdy mógł i chciał się zdobyć na ponoszenie wielkich kosztów i wydatków.

Po wprowadzeniu unji stosunki odrazu się nie zmieniły, bo się w jednej chwili zmienić nie mogły. Trwały dalej siłą ciężkości tradycji, a zmieniały się pomału.

Dopiero po r. 1800. zażądano, aby duchowieństwo unickie otrzymało takie samo wykształcenie, jak rzymsko-katolickie. Równocześnie znoszono po wioskach i miasteczkach miniaturowe parafijki, a tworzono większe parafje. Ale pozostawiono cerkiewki parafjalne zabłąkane po polskich wioskach. Ponieważ w nich nie było kościołów, wyszło to na naszą niekorzyść, bo całe wsie zostały wynarodowione.

Chcąc ten smutny proces powstrzymać, sufragan lwowski ks. biskup Puzyna, później biskup krakowski i kardynał, począł propagować budowę kościółków, a nawet kaplic. Akcję tę w całej pełni rozwinął nieodżałowanej pamięci ks. arcyb. Bilczewski, który prawie w dwójnasób pomnożył rzym.-katolickie placówki na kresach i słusznie może być uważany za drugiego wielkiego budowniczego archidiecezji lwowskiej. Pierwszym był błog. Jakób Strepa.

Mimo tych olbrzymich wysiłków dzieło sanacyjne, tak świetnie prowadzone przez ostatniego zmarłego arcybiskupa, nie jest dokończone. Jeszcze z rozmaitych zakątków ginący w zapomnieniu Polacy żebrzą o kościół i księdza.

Nie chcąc być współwinnymi ich zaprzepaszczenia, musimy naprawiać zaniedbania ojców i dziadów. Pamiętajmy, że delegaci naszych towarzystw nie mieliby do kogo na wsi dziś przemawiać, gdyby nie kościół, który stał się wielką tamą przeciw wynarodowieniu. Więc pod żadnym warunkiem nie wolno nam, nawet w zacietrzewieniu partyjnem, obniżać powagi kościoła i naszego duchowieństwa. Czyniąc inaczej, pracujemy nad obaleniem filaru, podtrzymującego polskość na kresach.

A z doświadczenia przeszłości płynie dla nas wskazanie: Aby nic nie uronić z naszego stanu posiadania, aby nie być pomniejszycielami polskości, budujmy kościoły i kaplice. A że kościół bez kapłana jest jak ciało bez duszy, nie zrażajmy młodzieży do stanu kapłańskiego; przeciwnie zachęcajmy, aby szła na ofiarną pracę w służbie kapłańskiej dla dobra Ojczyzny.

T. W.

Taryfy kolejowe.

W uzupełnieniu notatki wykazującej, iż obowiązujące w Niemczech taryfy towarowe są wyższe od 80—120 prc. od taryfy towarowej polskich kolei państwowych, zaznaczyć należy, iż taryfy nasze są również niższe niż taryfy innych państw ościennych — Czech i Austji.

Taryfa czeska jest wyższa od 50—85 prc., taryfa zaś austrjacka około 40 prc., przyczem koleje austrjackie nie pokrywają jeszcze swych wydatków i zamierzają — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — podwyższyć obecnie obowiązujące taryfy.

Polska zatem ma najtańsze taryfy na przewóz towarów kolejowych, co utrzymane zostanie nawet po projektowanej podwyżce tych taryf o 25 — 30 prc., jak tego wymaga bezdeficytowość tego działu gospodarki państwowej.

Wieści z Województwa.

Skałat.

Obchód rocznicy majowej w tut. mieście powiatowem wypadł w tym roku mimo niepogody podniośle i uroczyście.

Dla uświetnienia uroczystości zarządził tut. insp. szk. p. Zdek na dzień 2 maja „święto sadzenia drzew". Zaroiło się w Skałacie, przystrojonym już w tym dniu w flagi państwowe i nalepki T. S. L., od dziatwy szkół miejskich i pobliskich 3 wsi. W towarzystwie nauczycieli udały się dzieci w szyku, niosąc drzewka przystrojone w biało-czerwone bibułki, poświęcone uroczyście przez obu ks. dziekanów katolickich, na okoliczne drogi, aby je obsadzić i tą pożyteczną pracą uczcić rocznicę wiekopomnej konstytucji. Aleje drzewne na przestrzeni około 6 km., zasadzone ręką dziatwy w towarzystwie dozorców drogowych wyznaczonych przez Wydział Rady pow., objeżdżali księża, święcąc świeżo dokonaną pracę.

W uroczystości wzięli między innymi udział starosta p. Michalski, który sam rozdawał drzewka dziatwie i p. Zagórski marszałek pow. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Wyrozumski, kier. szkoły w Skałacie, podkreślając w niem znaczenie święta drzew oraz to, iż ma ono w tym roku uświetnić uroczystość państwową 3 maja.

Nazajutrz z rana odbyło się w miejscowym kościele nabożeństwo, w czasie którego chór mieszany młodzieży pod batutą p. Pawluka wykonał kilka pieśni. Nadto p. Pawluk odegrał na skrzypcach przy akompaniamencie organów „Ave Maria". Na zakończenie orkiestra ludowa czyt. T. S. L. z Turówki odegrała kilka zwrotek „Boże coś Polskę". Po gorącem kazaniu ks. Kuśnierczyka uformował się pochód uroczysty przez miasto. Honorowy oddział konny policji, młódź szkolna, delegacje towarzystw, przedstawiciele władz, banderje bardzo liczne i lud składały się na pochód, który przy dźwiękach muzyki dętej z Turówki ruszył pod gmach „Sokoła". Tu na placu obszernym ustawił się barwny czworobok naokoło ustawionej mownicy. Po przemówieniu okolicznościowem p. Zdeka, odśpiewał chór włościański z Turówki wieniec pieśni polskich. Potem przy dźwiękach orkiestry szyki konnych i pieszych defilowały przed reprezentacją władz powiatowych.

Wieczorem odbyła się zabawa ludowa. Miłych gości, t. j. członków orkiestry z Turówki, będącej owocem starań i trudu nauczyciela p. Józefa Ossowskiego, podejmowało Koło T. S. L., wyrażając im uznanie za wytrwałą praeę.

Dn. 4 maja w związku z rocznicą urządziło Koło T. S. L. „Święcone" głównie dla sfer mieszczańskich, aby podnieść potrzebę jednoczenia się wszystkich Polaków na kresach bez różnicy zawodu i klas, i pogłębiania idei zasadniczej wiekopomnej Konstytucji.

Grzymałów.

Dzień 3 Maja święcił Grzymałów bardzo uroczyście, jako wiekopomne święto narodowe i państwowe.

W piątek 2 maja o godz. 8 wieczór odbył się capstrzyk i pochód muzyki ulicami miasta i po przysiółkach Grzymałowa, Mazurówce i Podlesiu, a w sobotę 3 maja o godz. 6 rano pobudka muzyki.

O godz. 10 celebrował mszę w kościele paraf. ks. prob. Aleks. Walenta. W czasie nabożeństwa śpiewał chór: „Zespołu Śpiewackiego Koła T. S. L. pod batutą p. Jana Wrońskiego. Po nabożeństwie zebrała się liczna publiczność przed Domem Polskim T. S. L., gdzie przemówił pięknie o Konstytucji 3 Maja p. Józef Wyrozumski, kierownik szk. powsz. w Skałacie. Pochodu w bieżącym roku nie formowano z powodu deszczu; jednak zaznaczyć należy, że okoliczna bardzo liczna banderja jechała ulicami miasta z patrjotycznemi pieśniami na ustach.

Wieczorem o godz. 7 sala „Domu Polskiego" zapełniła się publicznością, wobec której nauczyciel szk. powsz. w Grzymałowie p. Józef Nikode wygłosił odczyt p. t. „Trzeci Maj świętem myśli państwowej". Resztę programu wypełniły śpiewy i deklamacja.

Kółko amatorskie Koła T. S. L. pod kierunkiem p. Piotra Dutkowskiego, kierownika szk. powsz. w Grzymałowie, odegrało jednoaktówkę p. t. „Wspomnienia z r. 1863".

Święto Konstytucji wypadło u nas wspaniale; sukces materjalny doskonały, bo czysty dochód wynosi 750 miljon. Mk.

Podniosła uroczystość niezawodnie obudzi resztę tutejszej inteligencji z bezczynności i obojętności na sprawy najbardziej żywotne.

Grzymałowianin.

Dołżanka.

Włościanie w Dołżance założyli, przy pomocy „Małopolskiego Tow. Roln." Spółkę mleczarską. Mleczarnia mieści się w „Domu polskim", wybudowanym zeszłego roku w samem centrum wioski, na placu kupionym od żyda, tuż obok kościoła. Lokal na ten cel odpowiednio urządzono, dano cementową posadzkę i przeprowadzono kanalizację. Maszyny sprowadzono z „Patronatu Spółek Mleczarskich" we Lwowie.

Poświęcenie i rozpoczęcie pracy odbyło się na początku maja b. r. Na tę uroczystość przybył ze Lwowa delegat „Patronatu" p. Gorecki, insp. „Małopolskiego Tow. Roln." p. Michał Bauer z Tarnopola, p. Dyrektor Raczyński z dziatwą szkolną i włościanie. Poświęcenia dokonał X. Widacki, poczem przemówił do zgromadzonych, osobno zwracając się w serdecznych słowach do obecnej dziatwy szkolnej. P. Delegat miał referat o pożytku spółek włościańskich, w szczególności mleczarskich. P. Briksa, miejscowy włościanin, który ma ukończony kurs mleczarski w Rzeszowie, przedstawiał cel i sposób użycia aparatów i maszyn. Uroczystość zakończono rozpoczęciem pracy.

Szczęść Boże nowej placówce!

Jest to po Czernielowie Mazowieckim i Kokutkowcach trzecia spółka mleczarska w powiecie tarnopolskim. Ilość ich wkrótce się powiększy. Wobec usilnej pracy włościan z Draganówki i Chodaczkowa W. i poczynionych już kroków, pewnem jest, że i w tych dwóch wioskach rozpocznie się w najbliższym czasie fabrykacja masła i serów.

W niedzielę, dnia 11 maja b. r., tutejsza młodzież urządziła przedstawienie w pięknie udekorowanej sali. Odegrano „Werbel domowy". Młodzi artyści bardzo dobrze wywiązali się ze swego zadania. Po przedstawieniu odśpiewano „Wieniec polskich pieśni".

Ile płacimy podatków?

Na głowę przypada 40 zł. 96 gr. podatków. — Podatki pośrednie wynoszą 35 proc.

Obciążenie podatkami ludności na jednego mieszkańca wynosi ostatnio:

We Francji złotych 181,40 gr. (bezpośrednie 54 proc., pośrednie 46 procent); w Anglji zł. 378,80 gr., (bezpośrednie 62 proc., pośrednie 38 procent); we Włoszech zł. 37,80 gr. (bezpośrednie 38 procent, pośrednie 62%).

Obecne opodatkowanie ludności w Polsce zbliża się do opodatkowania we Włoszech.

W Polsce na jedną głowę ludności opodatkowanie wynosi według preliminarza na cały rok bieżący 40 złotych 96 groszy, z czego na podatki bezpośrednie, opłaty, stemple przypada 26 złotych 47 groszy, na podatki pośrednie, cła, akcyzę i monopole — 14 zł. 49 gr. Obciążenie na głowę ludności podatkami bezpośredniemi oprócz podatku majątkowego wynosi 12 złotych 78 groszy.

Wysokość obciążenia podatkowego w Polsce zbliża się do Włoch.

Systemem opodatkowania Polska zbliża się do Francji i Anglji, gdzie opodatkowanie bezpośrednie jest wyższe niż pośrednie: w Polsce bezpośrednie stanowi 64,6 procent, pośrednie 35,4 procent.

Przed wojną obciążenie ludności polskiej podatkami zwyczajnemi wynosiło przeciętnie na jednego mieszkańca 30 złotych 56 groszy, w czem na podatki bezpośrednie wypadało 33,6 procent, na pośrednie 66,4 procent.

W roku 1923 poprzedzającym sanację skarbu i naprawę systemu podatkowego opodatkowanie ludności w Polsce wynosiło 9 złotych 43 groszy za głowę ludności, w czem opodatkowanie bezpośrednie stanowiło 34,4 procent, pośrednie 64,6 procent.

Wniosek nagły

posłów Zamorskiego, Matusa, Sobolaka i kolegów ze Związku Lud.-Nar. w sprawie przyjścia z pomocą mieszkańcom 12 gmin pow. skałackiego.

Dnia 17 maja niebywała nawałnica gradowa zmyła urodzajną ziemię wraz z zasiewami i kartoflami w następujących gminach powiatu skałackiego: Skałat, Stary Skałat, Żerebki Królewskie, Czerniszówka, Nowosiółka, Krzywe, Zarubińce, Poznanka Gniła wraz z dwiema osadami kolonistów: Wawelówką i Malinówką, Kaczanówka, Orzechowiec, Mołczanówka, Tarnoruda i Sorocko z osadą kolonistów Józefówką. Na całej tej przestrzeni nawałnica spłukała ziemię urodzajną z kartoflami i zasiewem jarym, tudzież zmyła więcej niż połowę oziminy, unosząc wszystko w dolinę jaru rzeki Gniłej, gdzie znowu wszystkie łąki i ogrody zostały tą ziemią zamulone. Sześć większych mostów poszło z wodą. Ludność jest zrujnowana.

Wobec tego podpisani stawiają wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, ażeby pospieszył z natychmiastową pomocą w kredytach i nasionach hreczki oraz kartofli, tudzież, żeby mieszkańcom dotkniętych gmin odpisał wszystkie podatki na rok bieżący.

Warszawa 27 maja 1924r.

Na wsi.

— Czemu ty Jasiek do nas nigdy nie przyjdziesz? Krzywda ci się stała?

— Bo mam do was żal w sercu.

— Bez cóż to?

— Chcieliśta odemnie za krowę więcej jak miljard.

— Przecie bydlak wart był nawet i więcej.

— Może i więcej, spierał się z wami nie będę.

— To i czegóż masz żal?

— Bo Frankowi to oddaliśta ową krowinę za darmo i Kaśkę na dodatek i wesele galante sprawili.

Na odbudowę kościoła parafjalnego.

Festyn kościelny w niedzielę 1 czerwca udał się doskonale. Żydów nie było; mimo tego na festynie panował ścisk, bo stawiła się tłumnie nie tylko inteligencja, ale także mieszczanie i mieszkańcy Petrykowa i Zagrobeli.

Ofiarność na kościół była ogromna. Miasto dostarczyło fantów, —było ich około tysiąca i to bardzo ładnych, — i pieniędzy; mieszczanie Petrykowa i Zagrobeli zwieźli masy chleba, mleka, masła, sera, jaj, nadto kury, króliki, koźlęta. Wogóle dużo przyczyniły się do powodzenia swą gorliwą pracą mieszczanki.

Na festynie były dwa bufety, jeden w zwykłem miejscu, drugi mieszczański koło pawilonu. Ceny były bardzo niskie, toteż oba bufety były stale oblężone, a o godz. 8 wszystko było już wysprzedane.

Przygrywały dwie muzyki, wojskowa 54 p. p. kres. i włościańska z Zagrobeli. Ochota była wielka, bo przy bufecie mieszczańskim nawet tańczono.

Zakończyły festyn o godż. 9 wieczór obrazy świetlne, rzucane pod gołem niebem przez kino Uranję.

Efekt finansowy był wspaniały. Mówią o 6 miljardach dochodu, a 500 miljonach rozchodu. Będzie zatem pokryty koszt naprawy witraży i zostanie jeszcze sporo pieniędzy na budowę wielkiego ołtarza. Cyfr dokładnych nie możemy podać, bo komitet nie ogłosił jeszcze sprawozdania.

Zato podnieść musimy z uznaniem niestrudzoną i pełną zapału pracę mieszczanek i N. O. K. z p. Voglową na czele, które zbierały po domach fanty i nabiał i zajęły się bufetem mieszczańskim, p. Onyszkiewiczowej, która z kilku paniami urządziła doskonały bufet, p. Pohoreckiej i Litwinówny, które zorganizowały loterję fantową.

Dużo mieli się także przyczynić do powodzenia Wielebni ks. wikarzy i inni, ale znowu brak nam po temu danych....

Sprawozdanie kasowe z obchodu 3 Maja w Tarnopolu.

Przychód w tysiącach mk.:

Zbiórka uliczna i w cukierniach 1,110 000, bilety wstępu na wieczorek 1,160,000, 5% z utargu dziennego w cukierni Adamowskiego 10,000, w kawiarni Bohrera 5,000, w restauracji Abramczuka 5,100, w restauracji Palcewicza 5,000, Komitet obchodu 3 Maja w Strusowie 58,050. Dary: Sokół zwrot za salę na wieczorek 80,000, p. Gott, dzierżawca hotelu Podolskiego 14,000.

Razem 2,447,150.000 Mk.

Rozchód w tysiącach mk.:

Sala, światło, obsługa na wieczorku 135,800, bukiet dla artystki 40,000, strojenie i przewóz fortepianu, druki 138,000, charakteryzacja na wieczorku, kolacja i śniadanie dla artystów 51,600, honorarjum artystów 436,750. Razem 802,150.000

Czysty dochód 1,645,000.000 mk.

Do P. T. Czytelników.

Prosimy wszystkich P. T. Czytelników
najdalej do 10 czerwca
nadesłać należytość za poprzednie miesiące
i za miesiąc czerwiec.
W przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę pisma.
Miesięczna prenumerata w Tarnopolu 56 gr.
poza Tarnopolem 65 gr.

Wyrafinowana oszustka.

Dnia 19 maja przyszła do jubilera Sumera Teichmanna ul. Mickiewicza 24 jakaś żydówka, mówiąca żargonem, używanym w b. Kongresówce. Wybrała 4 złote zegarki męskie najlepszej marki i po targu zapłaciła 160 dolarów. Ponieważ kupująca zażądała rachunku, Teichmann odliczone pieniądze zostawił na ladzie, a sam zabrał się do pisania rachunku.

Po wyjściu żydówki Teichmann po pewnym czasie przeliczył pieniądze i przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, bo zamiast 160 dol. znalazł w kieszeni tylko 15.

Oszustka umiała po żydowsku tak zgrabnie i nienagannie się zachować, że oszukany kupiec niczego się nie spodziewał i podejrzywa „klientkę“ o jakieś czary!

Zawiadomiona o tem Ekspozytura Policji Śledczej w Tarnopolu domyśliła się z przesłuchania, że oszustka z pewnością nieznacznie zabrała z lady zostawiony zwitek 160 dolarów, a w ich miejsce położyła inny zwitek, trzymany w ręku.

W pościgu za oszustką natrafiła Ekspozytura Śledcza na jej ślady we Lwowie i Jarosławiu. We Lwowie u jubilera Rapsa przy pl. Marjackim chciała ona sprzedać złote zegarki. Brała już 200 dolarów, ale się rozmyśliła; oddała pieniądze, a zegarki zabrała. Po odejściu „klientki“ Raps spostrzegł, że zamiast 200 dostał 20 dolarów.

Jest nadzieja, że sprytna złodziejka, operująca widocznie specjalnie wśród współwyznawców, dostanie się wkrótce w ręce sprawiedliwości. Można się tego spodziewać po naszej energicznej Ekspozyturze śledczej.

KRONIKA.

Zjazd internowanych nie odbędzie się w czerwcu. Komitet wykonawczy doszedł przekonania, że przygotowania do zjazdu wymagają dłuższego czasu. Chodzi o celową organizację zjazdu i o zużytkowanie go dla interesów kresowych.

Festyn urządza w niedzielę 8 czerwca Sokola drużyna Związk. Młodzieży Rzemieślniczej na dochód Bursy Rzemieślniczej. Komitet przygotowuje szereg rozrywek, jak huśtawka, wędka, bieg okrężny, jazda konna i t. d.

Obfity program i wzniosły cel zasilenie Bursy Rzemieślniczej, tak ważnej dla wzmocnienia polskiego stanu rzemieślniczego, powinny przyciągnąć tłumy publiczności.

Poczapińce urządzają na dochód budowy kościoła festyn w niedzielę 8 b. m.

Wesołówka, kolonja pod Bohatkowcami, urządza na budowę szkoły festyn dnia 9 b. m.

Obozy letnie męskie organizowane będą w bieżącym roku, podobnie jak roku zeszłego dla młodzieży szkolnej i poza szkolnej (stowarzyszeń wojskowych).

Zasadnicze typy obozów: szkolny, poza szkolny; instruktorskie: a) harcerski, b) sokoli, c) strzelecki i kierowników hufców szkolnych.

Uczniowie szkół średnich mogą wnosić podania o przyjęcie do obozów do Dyrekcji Szkoły, zaopinjowane przez rodziców lub opiekunów, którzy swoim podpisem zaznaczą zgodę na wysłanie syna czy wychowanka do obozu. Pierwszeństwo mają ci, którzy w ciągu roku należeli do hufca szkolnego drużyny harcerskiej. Dyrekcja szkoły opinjuje podanie i stwierdza kwalifikacje na dobrego instruktora przysposobienia wojskowego.

Wszyscy kandydaci muszą mieć ukończony 16-ty rok życia. Spis zgłoszonych do obozu mają nadesłać organizacje i szkoły do biura oficera instrukc. por. Sochy przy P. K. U. Tarnopol najdalej do 10. VI. b. r. W spisie należy podać: imię i nazwisko, datę urodzenia, miejscowość urodzenia, zawód (dla uczniów klasa), stosunek do wojska, do przysp. wojsk., miejscowość zamieszkania, uwaga.

Zjazd obwodowy delegatów „Związku Strzeleckiego“ pow. Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, odbyty 25 maja 1924 r. w sali Stow. Ręk. „Gwiazda“ w Tarnopolu, wybrał Zarząd obwodowy i Komisję rewizyjną w następującym składzie: Prez. ob. Wrona, dyr. M. Z. O., Sekr. ob. Jastrzębski Al., pom. ref. skarb., Skarb. ob. Jastrzębski Kaz., adj. kol., Kier. kult. oświat. inż. Pleskacz Leon, Nacz. parow., Kom. okręg. ob. Rogowiec Wł.. wice dyr. P. D. U. W. Członkowie Zarządu: ob. Śliwiński Tad., st. radca skarb., Gergowicz Bog., radca prez. Wojew., Dr. Lenkiewicz Wł., komisarz rząd. miasta Tarnop., Deskur J., not., Czabanowski J., dyr. szk. lud., Kaliszewski Br., właśc. zakł. fotogr., Karysz St., masz. kol. Komisja rewizyjna: Bauer J., prof. gimn., członkowie: Dr. Mazurkiewicz Wł., sekr. Wojew., Klimek Andrz.,, dyr. sem. żeńsk.; zastępcy: Tapkowski Zyg., przemysłowiec, Niemiec Ben.

Czy to możliwe? Dochodzą nas nieprawdopodobne skargi, że dzieci polskie w Berezowicy, Seredynkach, Ostrowie od 2 lat nie mają nauki religji, mimo że parafja rzymsko katolicka znajduje się bardzo blisko.

Wybory do Izraelickiej Rady wyznaniowej w Tarnopolu przyniosły 29 czerwca zwycięstwo liście Demokratycznego Komitetu Wyborczego, który łączył w sobie sionistów, ortodoksów i kupców. Lista Centralnego Komitetu Obywatelskiego, niosąca sztandar „asymilantów“, zyskała ledwie 4 miejsca w osobach pp. Stöckla, Sternschussa, Lwowa, Rosnera, zajmujących niewyraźne stanowisko. Wynik wyborów jest dowodem, że wśród tutejszych żydów wzięły górę żywioły wyraźnie dla polskości wrogie.

Redakcja Głosu Polskiego darowała bibljotece Koła Młodzieży Rzemieślniczej trzy popularne książki techniczne z ilustracjami: Młody konstruktor maszyn, Domowy mechanik, Budowa lokomotyw. W ostatnim czasie darowała Redakcja temu samemu towarzystwu szereg innych wydawnictw popularnych. Równocześnie wzywa wszystkich chętnych Polaków, którzy mają w domu zbędne tygodniki, dzieła ilustrowane, beletrystyczne lub popularne, aby je złożyli tak samo w darze młodzieży rzemieślniczej. Od stopnia oświaty młodzieży rzemieślniczej zależy przyszły rozwój rzemiosła, tak ważny dla siły ekonomicznej i polskości kresów.

Pomysłowym kupcem okazał się Brings Moses. Chodząc po mieście, sprzedawał bajecznie tanio... po miljonie mk. mydło do wywabiania plam. Pech chciał, że podpatrzył go 15 maja wywiadowca P.P. i aresztował z całym kramem. Ekspozytura Śledcza przekonała się, że mydło było całkiem proste. Ponieważ sprzedawane kawałki były wielkości palca, sprytny Moses brał za 1 kg. 75 miljon. zamiast 2½ miljona mk. Wobec tego nielitościwa policja skonfiskowała Bringsowi pieniądze z „towarem“, a samego wpakowała pod klucz, aby tam nauczył się uczciwszego handlu.

Rządy państwa, a rządy Tarnopola. Co robi rząd, co Sejm i Senat, o tem wie każdy obywatel. Ale co czyni komisarz m. i co rada przyboczna, to jest tajemnicą. W ub. środę obradowała rada przyboczna i miała uchwalić nowe podatki. Żaden obywatel nie wie, jakie to będą podatki i jak będą użyte. Co na to nasza władza?

W ogrodzie miejskim żydzi nawet w niedzielę rano zalegają swobodnie trawniki, rozebrani do bielizny. Trawniki przeważnie stratowane i zaśmiecone. Czy nie znajdzie się choć jeden pachołek, który będzie stale pilnował porządku? Można także uprosić policję, aby tam od czasu do czasu zaglądnęła.

Ledwie nie utonął w Serecie 15 maja uczeń Ornatowski Stanisław, który się kąpał w rzece przed młynem na drodze ku Zagrobeli. Na szczęście spostrzegł tonącego kąpiący się w pobliżu prof. sem. męsk. p. Sawicki, dopłynął do chłopaka, chwycił pod wodą i dociągnął jeszcze przytomnego do brzegu.

Wystraszony chłopak nie podziękował nawet wybawcy, ale przyszedłszy do siebie, uciekł co prędzej do domu.

Wypadek Ornatowskiego powinien być ostrzeżeniem dla innych chłopaków, aby nie umiejąc pływać, nie kąpali się w miejscach. nieznanych bez towarzystwa ludzi starszych lub dobrych pływaków.

Magistrat powinien zaś według opinji pływaków umieścić w tem miejscu tablicę z zakazem kapieli, bo nurt wody, płynący ostro od śluzy, ciągnie silnie pod prawy brzeg, gdzie wydarł głęboki dół tuż pod brzegiem. Kto się tam dostanie, może zginąć, nawet umiejąc pływać.

Po cmentarzu katolickim wyrostki zwł. Rusini włóczą się całemi gromadami: uczą się, bawią się, śpiewają, romansują. Wielu wzięło sobie za specjalny sport rozbijać fotografje na nagrobkach, otwierać groby, smarować ołówkiem nagrobki. Opowiadano nam to jako smutne fakty, z przytoczeniem szczegółów i nazwisk. Oczywista niema mowy nawet, aby się kwiaty na grobach utrzymały, bo zaraz je wyrywa jakaś złodziejska ręka. Inni mówią nawet wprost o orgjach, jakie się tam odbywają nietylko w nocy, ale nawet w dzień.

Ponieważ już kilku ludzi i to z niższych sfer zwracało nam uwagę na te stosunki, wyrażamy nadzieję, że ks. proboszcz dr. Ratuszny zbada je i swym wpływem nie dopuści do tego, aby miejsce poświęcone przez kościół na wieczny spoczynek było profanowane przez ludzi zwyrodniałych czy zobojętniałych.

Lekkiego chleba chcieli spróbować dwaj wyrostcy, Piotr Datkun lat 16 z Białej, Franc. Bohacz lat 17 i Józef Iwaniura lat 15 z Tarnopola. W tym celu napadli na ul. Rejtana w biały dzień koło godz. 11 na przechodzącą tamtędy nauczycielkę z Maksymówki p. Aleksandrę Dziedzic i wyrwali jej z rąk torebkę z 65 milj. mk.

Energiczna Ekspozytura Śledcza tak sprytnie wzięła się do dzieła, że o godz. 3 po poł. wszyscy sprawcy znaleźli się w rękach policji. Pieniądze znalazły się wszystkie.

Może ta pierwsza nieudana kradzież doprowadzi zbłąkanych do opamiętania.!

Bez dachu zostanie wiele rodzin biednych. W magistracie leży około sto zgłoszeń właścicieli, domagających się uznania ich realności jako grożących zawalen em. Głównie chodzi o wyzbycie się lokatorów; w pewnych wypadkach zachodzi istotnie niebezpieczeństwo zawalenia się domów. Ale co mają robić biedni lokatorzy, żyjący z zarobków dziennych? Jest obowiązkiem magistratu przystąpić natychmiast do budowy baraków. Jeżeli są pieniądze na zbytkowne bulwary, to na ochronę życia najbiedniejszych rodzin również się znaleść muszą.

Konkurs.

Zarząd Bursy Związku Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych w Tarnopolu ogłasza niniejszem konkurs na 40 miejsc dla dziewcząt na rok szkolny 1924/25. Pierwszeństwo mają córki nauczycieli Związkowców, pozatem innych obywateli narodowości polskiej. Termin wnoszenia podań do 30-go czerwca b. r. pod adresem Dyr. Wład. Heilmana w Tarnopolu ul. Kraszewskiego 21.

Warunki przyjęcia listownie.

Karol Horeczy unieważnia książeczkę wojskową przez P. K. U. Tarnopoi.

Jan Stadnik Kółko Rolnicze w Krasnem unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Skałat.

Napisz do mnie! Jeżeli cierpisz moralnie, nie masz wyjścia, jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby się zwycięsko przeciwstawić losowi, napisz do mnie! Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: rok, miesiąc, datę urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych ja psycho-grafolog Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) znawca dusz, człowiek ogromnego doświadczenia życiowego, ułożę szczegółową analizę charakteru, określę zalety, wady, zdolności, przeznaczenie, powiem kim jesteś, kim być możesz. Na szczerze zadane pytania dostaniesz szczegółowe odpowiedzi, również horoskop ułożony przez słynne medjum Ewigny-Kara. Szczegółową analizę-horoskop listem poleconym wysyłam po otrzymaniu 5 Złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe, wyżej oznaczona suma nie jest wysoka. Osobiście przyjmuję 12 — 7. Moje doświadczenia naukowe, zaszczycone chwalebnemi protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego, odezwami prasy. Nadzwyczaj ciekawe książki treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany wysyłam gratis. Na przysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, Pokój 27.

Podziękowanie.

JWP. Dr. I. Herscherowi Dyr. i Prym. Szpit. powsz. wyrażam niniejszem podziękowanie i wdzięczność za szczęśliwie przeprowadzoną operację u żony oraz za bezinteresowną opiekę.

Zawadzki Leonard
Kapitan W. P.

Szczyt roztargnienia.

Z nadejściem wiosny oddać żonę na przechowanie, a jej futrem obdarować przyjaciółkę.

Poszukujemy podróżujących

za prowizją i zastępców dla

„Połysk“ Pasta do obuwia
„Połysk“ Wosk do podług
„Połysk“ Świece
„Połysk“ Apretura

„POŁYSK“ Pierwsza Górnośląska Fabryka
Pasty do obuwia
Fabryka Chemiczna
TARNOWSKIE GÓRY G.-ŚL.

TELEFON Nr. 1 **„ROLNIK“** TELEFON Nr. 1

poleca towary korzenne, mydełka toaletowe, lampy, naczynia kuchenne emaljowane, talerze, szczotki, tekstylja, skórę na obuwie.

Z DZIAŁU GOSPODARCZEGO:

Kieraty, młynki, pługi, brony, centryfugi, żelazo, łańcuchy, zgrzebła, gwoździe, kosy, sierpy, uprzęże parciane, sól, naftę, oliwę, benzynę i smary detajlicznie

po cenach zniżonych.

Tarnopol, ul. Kościuszki l. 3 (budynek Rady Pow.)

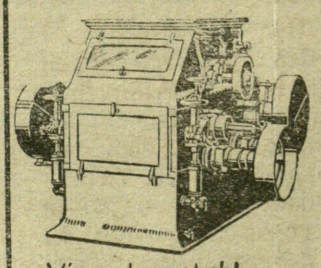
Vierwalzenstuhl

!! UWAGA WŁAŚCICIELE MŁYNÓW !!

Kupujcie tylko maszyny młyńskie „ELITE“ wyroby austr. fabryk Wien Arsenal G. D.

TANIE CENY, KRÓTKIE TERMINY DOSTAWY.
I-a WYKONANIE.

ELITE-Maschinen-Aktien-Gesellschaft Wien I., Liebenberggasse 4.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W POLSCE S-ka Akcyjna w Zgierzu

— poleca —
swój produkt **„NEOSALUTAN“**

o działaniu leczniczem równem preparatowi „Nr. 914 prof. Ehrlicha“.

WARUNKI NABYWANIA ZNACZNIE UDOGODNIONE. Centrala sprzedaży: Przemysł Chemiczny w Polsce Sp. Akc. Biuro Warszawskie ul. Hoża Nr. 36 m. 1. tel. 132-96. Adres telegr. „Boruta“ Warszawa.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu

Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 23. **Ta[illegible]ol, niedziela dnia 15 czerwca 1924.** **Rok XXI.**

Należytość pocztow[illegible]ono ryczałtem.

Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Lwowie

GŁOS POLSKI

ORGAN [illegible]ZKU LUDOWO-NARODOWEGO

[illegible]ODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. **1,000000** M. cena numeru **250000** M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na złote

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Do zgody.

Ostatnie wybory do parlamentu angielskiego i francuskiego pogorszyły znacznie sytuację zagraniczną Polski. W obu państwach przyszły do głosu sfery, które są skłonne mniej lub więcej wysuwać przeciw nam nasze mniejszości narodowe.

W związku z tą sytuacją zagraniczną partje lewicowe podniosły silnie kwestję autonomji na kresach, nie bacząc zupełnie na to, że w obecnym nastroju tych mniejszości narodowych oddanie w ich ręce autonomji byłoby, najpierw oddaniem kresowej ludności polskiej na łaskę i niełaskę ich zaciekłości i doprowadziłoby w bardzo krótkim czasie do oderwania tych ziem od reszty Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli w tej chwili Stan. Grabski wzywa w Słowie Polskiem całe społeczeństwo do uzgodnienia swych dążeń i zaniechania choćby wobec zagranicy ostrzejszych walk, to tem bardziej my Polacy tu na kresach musimy dążyć do takiej zgody wszystkich Polaków bez względu na zabarwienie polityczne.

W tym kierunku istnieje silny prąd wśród społeczeństwa naszego w tarnopolszczyźnie. Pewne oznaki wskazują na to, że także radykalne odłamy pragną jedności na kresach, bo wszyscy jednakowo zdajemy sobie sprawę z tego, że nasze stanowisko wobec wrogich mniejszości narodowych zależy przedewszystkiem od naszej jednolitości i spoistości.

Ten ogólny prąd do zgody i zaniechania zbytecznych walk ułatwia żywiołom umiarkowanym i ludziom dobrej woli ich zadanie. Wszędzie zaczynają przychodzić do głosu nie bojowi ludzie, ale niosący różdżkę zgody i uśmierzenia namiętności; wszędzie odzywa się gorące wołanie, aby skupić do wspólnej pracy wszystkich Polaków.

Może przecież w tym ogniu wspólnego zapału dla wyższego dobra stopią się namiętności jednostek i zbyt wybujałe ambicje, bo szkoda byłoby, gdyby dobre chęci ogółu miały się stać znowu jedynie środkiem do wywyższenia pewnych jednostek, a poniżenia innych, choć jedni i drudzy są zarówno dobrymi Polakami, jednakowo kochającymi swą ojczyznę.

W głębokiej nadziei, że tak się nie stanie, życzymy całemu społeczeństwu, aby jego dążenia stały się ciałem i dały nam siłę do zgodnego i trafnego rozwiązania kwestji kresów dla dobra naszego i całej Rzeczypospolitej.

Z objazdów poselskich.

W pierwszej połowie maja odbyliśmy w trójkę z Prezesem Rady Naczelnej Z. L. N. i pierwszym organizatorem życia narodowego w Tarnopolszczyźnie, p. Janem Zamorskim i Franc. Sobolakiem, jako posłowie okręgu tarnopolskiego, objazd 6 powiatów t. j. Buczacza, Czortkowa, Borszczowa, Zaleszczyk, Husiatyna i Skałata.

Senator Orliński, stale w dotychczasowych objazdach nam towarzyszący, miał posiedzenia senatu i komisyj senackich, dlatego udziału brać nie mógł. Brakowało nam pana senatora w podziale rolami. Praca nasza była bowiem tak pomyślana, że równocześnie odbywały się tego samego dnia w tym samym powiecie dwa zebrania; dlatego zawsze ktoś jeden bywał skrzywdzony, musząc w pojedynkę pracować.

Dzisiejsze sprawozdanie ma charakter ogólnego spostrzeżenia, dlatego szczegółów nie należy w niem szukać.

Wszędzie przyjazd nasz był bardzo mile przyjmowany. Wszędzie prosili wyborcy o to, aby być częściej. Wszędzie musieliśmy tłumaczyć, że obszar okręgu obejmujący 10 powiatów i 700 wsi, przy permanentnej pracy Sejmu i Komisyj, nie pozwala na zbyt częste odwiedziny i sprawozdania; zwłaszcza niedziel bezwarunkowo jest za mało w roku, aby wszędzie w niedzielę być można.

Zebrania niedzielne, które w tym czasie wypadły na Czortków i Husiatyn, były najliczniejsze; ale i inne cieszyły się frekwencją. W takim Borszczowie reprezentowanych było ponad 20 wsi, choć i w Mielnicy i w Skale i w Korolówce były osobne zebrania. Kiedy Prezes Zamorski przepraszał niejako zebranych za oderwanie ich od spóźnionych prac wiosennych, otrzymał śliczną odpowiedź: Panowie! na takie zebrania w żniwa wyślemy delegatów, aby nam później opowiedzieli, co od Was usłyszą.

Przypomniałem sobie wówczas, jak wielką. bo na 24-letniej pracy podolskiej opartą prawdę, głosi nasz Czcigodny Prezes od początku wspólnej z Nim na niwie politycznej roboty. Nie chodzi o tłumy, które przypadkowo będąc na jarmarku czy w sądzie, zaglądną na chwilę na wiec i wśród krzyków i hałasu przeciwników nie dużo się dowiedzą. Wartość sprawozdania poselskiego leży w tem, aby przy stosunkowo nielicznem zebraniu była jak największa ilość wsi reprezentowana przez rozumnych przedstawicieli. Wówczas poseł mówiąc do kilkudziesięciu ludzi, słyszany jest przez tysiące.

Ale na to trzeba organizacji powiatu. Tylko powiat zorganizowany, jak borszczowski, dzięki obywatelskiej pracy Państwa Burdowiczów, może sobie na to pozwolić.

Procedura nasza była taka: przyjechawszy go miasta powiatowego czy sądowego, odbywaliśmy zebranie wieczorem dla miejscowych obywateli, którzy dnia następnego są w biurach zajęci. Zresztą i poziom wykształcenia odgrywał tu rolę. Ten sam temat innego wymaga omówienia z ludźmi czytającymi dzienniki i posiadającymi uniwersytet lub szkoły średnie, a innego z ludźmi pracy, czytającymi i to nie zawsze zaledwie tygodniki.

Zauważyć się dał na ogół wielki postęp politycznej myśli narodowej. Pewne wymagania, stawiane do niedawna tylko przez endeckie, ósemkowe zrzeszenia, stały się dziś dogmatem narodowym dla szerokich mas ludowych. Taki bojkot żydów, mieszkających w 80 rodzinach, zastosowany przez polską katolicką ludność w Trybuchowcach pod Buczaczem, jest wypadkiem, o którym nie bardzo można było mówić do niedawna wśród inteligencji.

Rozpaczliwe wprost nastały dla wsi stosunki. Nieproporcjonalność paradoksalna między tem, co—jak mówili nam rolnicy—żydowskie, a co chłopskie, doprowadza rolnictwo do ruiny. Jesteśmy stronnictwem wszechstanowem; nikomu, żadnej klasie schlebiać nie będziemy; ale dla tego też i żadnej klasy krzywdzić nie pozwolimy.

Był czas, kiedyśmy mieli odwagę, nie bojąc się o swoją popularność, wskazywać na uprzywilejowanie wsi ze stratą dla miast. Dziś mamy tę samą odwagę powiedzieć nie tyle przeciwnie — bo przy zubożeniu wsi, warunki pracującej inteligencji w mieście nie są też dobre, ale mamy odwagę żądać dla wsi, dla rolnika małego i wielkiego wyrównania, z jakiego zepchnął go przemysł i handel. Odpowiednie też kroki na terenie parlamentarnym poczynione zostały.

Nie mogę przy ogólnej charakterystyce przemilczeć tego miłego spostrzeżenia, że z wyjątkiem Czortkowa i Zaleszczyk, gdzie już od dłuższego czasu beskutecznie, choć tak słusznie mieszkańcy się skarżą, nie spotkaliśmy się z zażaleniami na władze administracyjne, co świadczy o duchu obywatelskim tamtych czynników.

Na koniec stwierdzić należy wybitną pracę na polu unarodowienia szkolnictwa powszechnego, jakie na ogół dało się zauważyć.

Ks. Władysław Matus.

Wieści z Województwa.

Zbaraż.

Na terenie tutejszego województwa przybywa jedno więcej ognisko kulturalne wyższego rzędu, państwowe gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Zbarażu, które istniało tutaj jeszcze za czasów Polski przedrozbiorowej, ale wskutek niedoceniania zakładu tego rodzaju przez miejscowe czynniki, zostało przeniesione w r. 1805 do Brzeżan. Błąd bardzo wielki dawnych ojców miasta i powiatu został naprawiony przed laty 14, kiedy mimo wielkich trudności otworzono na nowo polskie gimnazjum, jako zakład prywatny.

Egzystencja zakładu w latach już przedwojennych była bardzo trudna, a jeszcze cięższą w latach powojennych, zwłaszcza w dwóch ostatnich latach wskutek szalonej drożyzny i dewaluacji marki. Wszakże niezmiernie troskliwa opieka wyższych Władz szkolnych, a w szczególności Kur. Okr. Szkol. lwowskiego, niemniej też różnych czynników miejscowych, pomogła przetrwać szczęśliwie kryzys finansowy i doprowadzić ostatecznie do upaństwowienia zakładu.

Przejęcie zakładu na etat państwowy ma olbrzymie znaczenie polityczno-narodowe. Wydatki państwowe z tem związane opłacą się sowicie, bo gimnazjum przyczyni się w niemałej mierze do utrwalenia stanu

posiadania, do stężenia granic i kresów pod względem narodowym; przy pomocy środków kulturalnych łatwiej mniejszości narodowe będzie można pozyskać dla idei państwowej. Nic dziwnego, iż Towarzystwo szkoły średniej, które było właścicielką tego zakładu świeżo upaństwowionego, urządziło uroczystość z tej przyczyny w dniu **8 czerwca b. r. w niedzielę, t. j.** w pierwszy dzień Zielonych Świąt, na które zaproszono reprezentantów wszystkich władz, wielu Instytucyj, wszystkich warstw, niemniej też posłów z ziemi zbaraskiej. Uroczystość zaczęła się solennem nabożeństwem, a skończyła się uroczystem zawieszeniem godła państwowego.

Czernichowce.

W niedzielę dnia 1 czerwca w Czernichowcach pow, zbaraskiego odbyło się siłami miejscowych włościan przedstawienie amatorskie. Wystawiono sztukę H. Romera: „Przygody młynarza". Pouczająca lecz wesoła i pełna dobrego humoru sztuka zebrała w niedzielne popołudnie w wielkiej stodole na folwarku p. W. Kwiatkowskiej licznych widzów ze wsi. Rekwizyta „teatralne", urządzenie sceny z nieodzowną kurtyną, pomysłowe kostjumy, z pomiędzy których rzucały się w oczy ubiory djabełków i żyda-chałaciarza, ucharakteryzowanie i t. p. zdobyto własną pomysłowością i pracą.

Dobre chęci i zapał artystów-amatorów sprawiały, że gra jak i całość sztuki wypadła ze wszechmiar wspaniale, jak na miejscowe siły i środki.

Z pośród aktorów wyróżnili się dobrą grą i zrozumieniem roli przedewszystkiem p. Michał Borak, który świetnie odtworzył typ żyda, wyzyskującego „goja", p. Marcelina Stocka w roli młynarki, p. Jan Femlak w roli młynarza i p. Dominik Femlak w roli młynarczyka. Pomniejsze role dzieci, djabłów i duchów równie dobrze wypadły.

Licznie zebrana publiczność wyrażała zadowolenie swoje żywym śmiechem i oklaskami.

Przedstawienia takie mają jeszcze większe znaczenie tu na kresach w budzeniu myśli i ducha polskiego, zamiłowania do mowy ojczystej, w budzeniu spójni polskiej i wzajemnego zbliżenia się.

W końcu zaznaczyć należy objaw dodatni, że wśród polaków na przedstawieniu widać było wielu rusinów.

Dnia poprzedniego w sobotę szkoła polska kolonistów w Czernichowcach urządziła majówkę; folwark w Czernichowcach rozbrzmiewał śmiechem, śpiewami, gwarem i zabawą dziatwy, którą w sadzie przyjmowała p. Kwiatkowska poczęstunkiem i urządzeniem zabawy. Dla dzieci, które przybyły pod opieką ks. kat. Tyrankiewicza i nauczycielki, dano to samo przedstawienie.

Kobyla pow. zbaraski.

Jak cała Polska, tak i nasza niewielka wioska wyczekuje z utęsknieniem maja, bo w tym miesiącu choć raz do roku czujemy się tutaj na miejscu Polakami w całem tego słowa znaczeniu. Sposobność ku temu daje obchód rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, ściągając mnogie rzesze ludu polskiego z najdalszych okolic, nawet z sąsiednich powiatów i z krzemienieckiego. Przytem zjawiają się przedstawiciele władz i inteligencji zbaraskiej, i młodzież szkolna z najbliższych wiosek, śpiewając pieśni narodowe.

Rzecz naturalna, iż taki obchód wypadał w poprzednich latach bardzo imponująco, i dla sprawy narodowej miał wielkie znaczenie, zyskując rusinów dobrej woli dla idei państwowości polskiej. Tak miało być i w tym roku. Już naprzód cieszyliśmy się na myśl tego obchodu, tem więcej, iż miało być poświęcenie cmentarza polskiego.

Tymczasem właściciel P. Tad. Smarzewski sprzeciwił się urządzeniu obchodu Trzeciego Maja, aby rzekomo nie narazić się rusinom. Widocznie jego doradca, niejaki Greszczuk. tz. „p. sekretar" ma większy głos niż Polska i zagrożone kresy. Ten właśnie sekretar przechwala się obecnie, iż uniemożliwił urządzenie obchodu. To też żal głęboki mamy zato do dziedzica.

Dwa napady rabunkowe.

Wspólnik ucieka ze zdobyczą. Przy drugim rabunku morduje i wpada w ręce policji.

W nocy z 9 na 10 maja 5 uzbrojonych bandytów skradło w Trościańcu gospodarzowi Olendrowi wóz z parą koni i uprzężą i zajechało nim przed dom sklepikarza Mozesa Dubowego. Tu całą rodzinę spędzili w jeden kąt, i zostawili przy nich dwu ludzi z karabinami na straży. Tymczasem trzej inni wynosili z domu, co mogli, na czekający wóz. Naładowawszy wóz wszyscy odjechali.

Zawiadomiona o rabunku Ekspozytura Śledcza P. P. w Złoczowie złapała naprzód jednego z bandytów Drozda z Trościańca W. Schwytany w ogniu krzyżowych pytań i przedstawionych dowodów przyznał się do wszystkiego i podał nazwiska wspólników: Wasyla Dmytrowa, Wład. Orłowskiego, Pawła Ilkowa i i Onufrego Zdaniewicza (wszyscy greck.-kat. i Rusini mimo polskich nazwisk). Wszystkich aresztowano prócz Zdaniewicza, który wyjechał z Trościańca zaraz po rabunku z wozem i końmi.

Wspólnicy w śledztwie podali fałszywie, że Zdaniewicz pojechał na Wołyń. Oczywiście pościg tam skierowany spełzł na niczem. W rzeczywistości Zdaniewicz pojechał w przemyślańskie, tam wszystko dobrze spieniężył, ale nie myślał wracać do Trościańca, aby się dzielić ze wspólnikami.

Znalazł sobie nowych towarzyszy Ostrowskiego i Hrycaka.

Z nimi spróbował 14 maja b. r. nowego napadu w Lipowcach pow. przemyślański, gdzie włamali się do mieszkania Izaka i Natana Bonerów. Ci zbudzeni hałasem spłoszyli rabusiów, którzy rzucili się do ucieczki. Bonerzy zaczęli ich ścigać. Rabusie odpowiedzieli strzałami. Jeden z nich zabił starego Natana na miejscu, dwa inne raniły ciężko młodszego Izaka tak, że zmarł po paru godzinach.

Nie opłacił się jednak zbójom przelew krwi ludzkiej, bo posterunek P. P. w Słowicie wnet po morderstwie schwytał Zdaniewicza, a za nim Ostrowskiego. W śledztwie wyszło na jaw nie tylko ostatnie morderstwo, ale także rabunek w Trościańcu.

Tak sprawiedliwości stało się zadość. Myślał Zdaniewicz, że ukrył się przed nią w przemyślańskiem, tymczasem przez nową zbrodnię sam wydał się w jej ręce.

Po wyborach do kahału.

Wybory do kahału, t. j. rady wyznaniowej żyd., przyniosły w Tarnopolu pełne zwycięstwo partji sionskiej.

Sioniści rozwinęli bardzo ożywioną agitację; do pomocy mieli jasny, choć mało realny program, następnie senatorów i posłów swego klubu, którzy w dniu wyborów uwijali się po lokalu wyborczym, wpływając w ten sposób na niezdecydowanych jeszcze wyborców.

Obóz przeciwny prowadzili pp. Gottfried i dr. Parnass i obaj przepadli wraz z całą listą.

Są tu pewne znamienne okoliczności, godne podkreślenia.

Najpierw nie rozumiemy tego zainteresowania się pewnych jednostek społeczeństwa polskiego sprawami kahału. Faktem wprawdzie jest, że kahały żydowskie od dawien dawna uchodzą za jakąś władzę żydowską i że dysponujący tą władzą potrafili przy wyborach czy to do samorządu, czy też do ciał ustawodawczych oddawać pewne usługi.

Istnieje w tradycji specjalny typ żydowskich polityków, którzy pragną uzyskać od władz naszych poparcie w politykowaniu wśród żydów za cenę oddawania następnie wpływów swoich tym Polakom, których starosta będzie popierał. Ten typ t. zw. rządowych żydów, pragnie używać nazwy asymilatorów lub Polaków mojż. wyznania.

Tu trzeba zaraz zaznaczyć, że ogół społeczeństwa polskiego tej nomenklatury nie uznaje, bo z faktu, że zdarzają się na miljony żydów rzadkie jednostki, które wiernie służą Polsce, nie można tego sądzić o ogóle żydów.

Nadto trzeba wiedzieć, że t. zw. rządowi żydzi z czasów austrjackich przyczyniali się do tego, że społeczeństwo polskie było reprezentowane przez ludzi w sprawach narodowych i zasadniczych mało skrupulatnych; żydzi bowiem za głosy swoje żądali takiego kandydata, który bezwzględnie bronił ich interesów.

Dlatego to należy uważać zdobywanie sobie głosów żydowskich polityką specjalnie żydofilską za zbyt kosztowne i zbytkowne, ponieważ prowadzi w konsekwencji do obniżania poziomu etycznego przedstawicieli, przy pomocy głosów żydowskich wybranych.

Zjawisko to oglądać można po dzień dzisiejszy w całym kraju przy wyborze burmistrza. Żydzi, choć w pewnyeh gminach miejskich przeważają liczbowo, wolą mieć burmistrzami Polaków, ale takich, którzy im lepiej i skuteczniej służą, niżby to czynili sami żydzi, których pewna ostrożność bardziej obowiązuje niż Polaków.

Zatem z punktu widzenia narodowego zupełnie jest niepożądany wpływ żydowskich wyborców na stosunki polskie. Z drugiej strony może lepiej jest mieć do czynienia z otwartym wrogiem polskości, jakimi okazali się sioniści choćby w polskim sejmie, niż z żydami, którzy na zewnątrz udają Polaków i usypiają ich czujność wobec żydowstwa, opanowującego coraz skuteczniej ekonomiczne i intelektualne życie Polski. A przed tym zalewem musimy się zawsze bronić, jeżeli chcemy utrzymać polsko-narodowy charakter państwa.

Złodziej zabił złodzieja.

W Nowosiółce, pow. podhajeckiego wybrało się 6 gospodarzy na staw gminny, aby łowić ryby. Ponieważ obok leży staw, należący do właściciela wsi Zeitlebena, zastawili także tam sieci. Wtedy nadjechało na czółnach kilku ludzi i z krzykiem: Bij, zabij, łapaj! rzucili się na gospodarzy. Przerażeni rzucili się do ucieczki. Mimo tego niejeden z nich dostał pałką, a Maciej Niedźwiedzki tak nieszczęśliwie, że na miejscu skonał.

Śledztwo policyjne wykryło, że zabójcą był niejaki Konyk Kornyło, który z ramienia właściciela był stróżem stawu, ale sam kradł jak mógł ryby wraz z kompanami; dlatego tak gwałtownie spędzał innych, którzy mu przeszkadzali w intratnem rzemiośle.

Tak Pan Bóg karze złodziei cudzej własności!

Dzień sprawności fizycznej.

Pow. Rada Wychowania fiz. i przysposobienia wojsk. w Tarnopolu urządza dla Hufców szkolnych oraz dla Tow. gimn.-sport. i wojskowo-wychow. pokaz sił z następującym programem:

Piątek dnia 13 czerwca b. r. o godz. 16 na placu sportowym obok parku miejskiego — przedboje.

Sobota dnia 14 czerwca b. r. o godz. 14 na strzelnicy wojskowej—strzelanie konkursowe.

Niedziela dnia 15 czerwca b. r. przed poł. o godz. 10 Msza św. w kościele parafjalnym. Po Mszy św. defilada oddziału przysposob. wojsk. pod pomnikiem Mickiewicza. Zbiórka na dziedzińcu koszar 54 pp. i przemówienie Przew. Rady pow. wych. fizycznego.

Po południu o godz. 14·30 odmarsz drużyn sportowych według zakładów szkolnych i organizacji gimnastycznych i sportowych na plac obok parku.

O godz. 15 próba sprawności fizycznej połączona z koncertem muzyki wojskowej 54 pp., kolejowej i włościańskiej z Zagrobeli na placu sportowym i w parku.

Program zawodów: Bieg 60 m. młodzieży do 16 roku życia, bieg 100 m. młodzieży po 16 roku życia, rzut dyskiem, bieg (sztafeta) 4 x 100 m. i 4 x 60 m. dla młodzików, skok w dal, bieg 800 m., skok w wyż, pchnięcie kulą.

Zawodu piłki nożnej: Team szkolny A. Palant, — Team szkolny B. Piłka graniczna dla kobiet. Match o mistrzostwo klasy B.: Sokół I. (Stanisławów) — Kresy I. (Tarnopol).

Zabawa ogrodowa o urozmaiconym programie. Wzlot aeroplanu, strzelanie z flobertu, ognie sztuczne.

Wstęp do ogrodu i na boisko dnia 13 czerwca b. r. na przedboje 50 gr., dnia 15 czerwca b. r. 1 złoty, dla młodzieży szkol. i szeregowych niżej sierżanta 30 gr.

Dochód na cele pow. Rady wychowania fiz., Komitetu Obrony przeciwgazowej i zakupienie samolotu przez Towarzystwo popierania Żeglugi powietrznej.

Polska morska flota handlowa.

Polska ma 28 statków handlowych ogólnej pojemności 14.800 tonn. Największy „Hanamet“ ma pojemności 3.302 tonny, dalej idzie parowiec „Wellington“—1.964 tonny, szkuner żaglowy z motorem „Lwów“ (statek szkolny)—1.274 tonny, „Wawel“—811 t., „Józef Englich“—750 t., „Gdynia“—733 t., 6 statków pojemności 600—700 tonn, reszta poniżej 600 t.

W dniu 31 grudnia 1923 roku znajdowało się na świecie w budowie 769 statków handlowych o pojemności 2,444.300 t, Najwięcej buduje Anglja: 369 okrętów, dalej Niemcy—92, Holandja—45, Włochy—38, Stany Zjednoczone — 35, Norwegja — 29, Danja—28, Francja—24, Japonja—20 i t. d. Nawet Gdańsk buduje 7 okrętów, a Polska, nic! Mowa tu naturalnie o większych statkach, ponad 100 tonn.

Okręt podwodny.

Anglja zbudowała już nie łódź, ale okręt podwodny. Nazywa się „XI“. Ma 3.600 tonn pojemności, załoga liczy stu ludzi. Bez odnawiania zapasów może odbyć podróż morską na przestrzeni 6000 mil morskich (1 mila=7,4 kilometra = 1/15 stopnia równikowego). W ostatnich dniach zakończyły się próby na pełnem morzu. Szczegóły budowy są osłonięte głęboką tajemnicą.

Floty wojenne.

Największe floty wojenne posiadają: Anglja, Stany Zjednęczone, Japonja i Francja. Anglja ma 20 pancerników, 4 krążowniki bojowe, 52 małe krążowniki, 189 torpedowców i 68 łodzi podwodnych; Stany Zjednoczone— 16 panc., 26 mał. krąż., 309 torp. i 106 łodzi podw.; Japonja—11 panc., 4 krąż. boj., 29 mał. krąż., 106 torp. i 77 łodzi podw.; Francja—9 panc., 8 mał. krąż., 50 torp. i 69 łodzi podwodnych.

Do P. T. Czytelników.

Prosimy wszystkich P. T. Czytelników
najdalej do 20 czerwca
nadesłać należytość za poprzednie miesiące
i za miesiąc czerwiec.
W przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę pisma.
Miesięczna prenumerata w Tarnopolu 56 gr.
poza Tarnopolem 65 gr.

KRONIKA.

Festyn harcerski z nader urozmaiconym programem odbędzie się w dniu Bożego Ciała 19 czerwca w ogrodzie miejskim.

Dochód przeznaczony na obóz letni drużyn harcerskich męskich i żeńskich.

Stronnictwo Chrześć. Demokr. powstało niedawno w Tarnopolu. Nowe stronnictwo ma swą działalność rozciągnąć przedewszystkiem na sfery mieszczańskie i robotnicze, zaniedbane dotąd politycznie. W tej pracy życzymy nowemu stronnictwu szczerze powodzenia.

Czynimy to tem chętniej, że nie wierzymy, aby nowe stronnictwo, należące do prawicy, chciało występować przeciw Związk. Ludowo-Narodowemu w Tarnopolu. Ponieważ jednak mówią gdzieniegdzie w mieście, że nowa grupa polityczna powstaje kosztem Związku Ludowo-Narodowego, możemy zapewnić, że ze Z. L. N. wystąpiło w tych dniach tylko dwu członków. Wprawdzie równocześnie z nimi zgłosiło wystąpienie jeszcze 3 ludzi, ale dwu z nich nigdy do Z. L. N. nie należało, a trzeci został już przedtem za szkodliwe działanie usunięty ze stronnictwa.

Z inicjatywy Zarządu Obwod. Zw. Strzel. w Tarnopolu, odbyło się dnia 9 czerwca b. r. w Kołodziejówce pow. Skałat, Zebranie obywatelskie, celem założenia Oddziału „Strzeleckiego“.

Na zebranie przybyli z Zarządu Obwod. z Tarnopola prez. Wrona Zygm. i sekr. Jastrzębski Al., z ramienia Wojskowości of. Instr. Socha. Zebranie odbyło się przy udziale przeszło 200 osób w budynku Domu Ludowego w Kołodziejówce.

Po zagajeniu zebrania przez prez. obwod. p. Wrony, przewodniczącym zebrania, obrano prof. p. Stan. Szydłowskiego, zaś sekretarzem kap. rez. p. Wład Lewickiego.

Po wygłoszeniu referatów: O wychowaniu fizycznem i przysposobieniu Wojskowem przez por. Sochę i o organizacji Związków Strzeleckich przez p. Wronę i Jastrzębskiepo, zebrani jednogłośnie uchwalili założyć oddział „Związku Strzeleckiego“ w Kołodziejówce.

Po krótkiej, lecz rzeczowej i ożywionej dyskusji, w której zabierali głos Ks. prob. Tenerowicz, gosp. Kociuba. Budnik, Folta i inni, wybrano Zarząd następ.:

Prez.: Prof. Szydłowski Stan., Dyr. dóbr. Sekr.: Juźwiak Marjan, gosp. Skarb. Folta Ant., gosp. Kierownik kult. oświatowy: ks. prob. Tenerowicz Stan. Komendant Oddziału: Lewicki Wład., kap. rez. i Zarządca dóbr, oraz 4 zastępców; 1) Budnik Jan, 2) Juźwiak Ed., 3) Krawczuk Jan, 4) Nussbaumówna Franciszka.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki w Nr. 22 Gł. P. pod „Niemożliwe“ otrzymaliśmy dokładne wyjaśnienie ks. Nestora Szokalskiego, proboszcza w Bucniowie. Na podstawie tego pisma stwierdzamy z przyjemnością, że nauka religji odbywa się w wymienionych wsiach: Berezowica W., Seredynki, Ostrów, a udzielają jej dotyczący nauczyciele wzgl. SS. Służebniczki na podstawie specjalnego upoważnienia t. zw. misji kanonicznej od początku 1922 r.

Stało się to na własną prośbę ks. prob. Szokalskiego, aby go odciążyć na czas restaurowania zniszczonego kościoła w Bucniowie. Natomiast w Bucniowie udziela religji sam ks. proboszcz.

Wyjaśnienie to umieszczamy tem chętniej, że jak się skądinąd dowiadujemy, ks. prob. Szokalski należy do tych nie bardzo niestety licznych kapłanów, którzy poza swą pracą duszpasterską zajmują się żywo pracą społeczną na wsi. Przykro nam zatem, że padliśmy ofiarą niedokładnych informacyj i wyrządziliśmy wbrew woli niezasłużoną przykrość Zacnemu Kapłanowi.

Głos Polski mimo trudnych warunków wydawniczych i rozmaitych ataków stale się rozwija i zdobywa coraz szersze koła. Nie brak nam korespondencyj z prowincji i informacyj z samego miasta. Na wiele braków w mieście zwracają nam uwagę ludzie z najrozmaitszych sfer, niższych i wyższych i to jest przeważne źródło naszej kroniki.

Ale także inne pisma okazują zainteresowanie Głosem Polskim. Niedawno przedrukowały art. p. t. „Niedomagania osadnictwa“, przesłany nam przez ks. P. F., dwa tygodniki Ojczyzna i Gazeta Kołomyjska.

Część artykułu wstępnego w nr. 21 p. t. Nasze prawa na kresach, o rutenizacji we Wschodniej Małopolsce zacytowała Gazeta Warszawska nr. 154 z 3 czerwca b. r. w przeglądzie prasowym między artykułem St. Grabskiego w Słowie Polskiem i posła Rabskiego w Kurjerze Warszawskim.

To wszystko jest dowodem, że Głos Polski zdobył sobie mimo wielu braków pewne stanowisko wśród polskiej prasy prowincjonalnej.

Festyn Związku Młodz. Rzemieślniczej udał się dzięki pracy kilku chętnych jednostek, które nie opuszczają młodzieży rzemieślniczej. Tylko temu zawdzięcza Bursa Rzemieślnicza ładny dochód. Żałować wypada, że społeczeństwo polskie nie zainteresowało się zupełnie tym festynem. Prócz kilku osób inteligencja i duchowieństwo świeciły nieobecnością. Czy tak być powinno?

Gwałtowna ulewa nawiedziła Tarnopol we wtorek 10 czerwca popołudniu o godz. 4. Wody wypełniły wkrótce koryto Rudki i zalały drogę Białecką. Pozatem strumienie płynące uszkodziły koło mostu świeże nasypy na ul. ks. Konarskiego. Ponieważ magistrat naprawia obecnie prócz ul. Konarskiego jeszcze ul. Białecką, zagrożeni mieszkańcy tej ulicy i ul. Sienkiewicza apelują do magistratu, aby równocześnie pogłębił, rozszerzył i zabezpieczył odpowiednio wąskie koryto Rudki w ul. Białeckiej, stale zasypane mułem tak, że nie może nigdy przy gwałtownej ulewie pomieścić napływających mas wody.

Ul. Szeptyckich nie może się doczekać zmiłowania. Wozy łamią osie, konie kaleczą nogi, sam Magistrat miał połamać 4 wozy. Byłby już ostatni czas zabrać się do tej ulicy, która jest jedynym dojazdem do rzeźni, targowicy, cegielni, Białej Góry i Petrykowa. Może jest to pilniejsze zadanie, niż przesuwać na plantach budki żydowskie?

Daremnie się trudziło 2 bandytów, którzy uzbrojeni w karabiny i rewolwery napadli na listonosza Tomasza Panasa w drodze z Buska między Czarnyszem a Toporowem. Bandyci przeglądnęli wszystkie listy zwłaszcza amerykańskie, ale nie znaleźli... nic.

Niewiele zyskali bandyci, którzy w nocy 15 maja napadli w drodze z Chmielna do Rudnika, pow. radziechowski nauczyciela p. X. Znaleźli bowiem przy nim tylko 15 miljon. mk. Wprawdzie p. X. miał złoty zegarek, ale złodzieje wzgardzili nim jako zbyt podłym.

Maturę w gimn. I. zdali dnia 2 i 3 czerwca: Bielecki Jan (z odzn.), Bilewicz Jakób, Gałecki Juljan (z odzn.), Gawler Mojżesz (z odzn.), Krężel Stefan, Nussbaum Joachim, Olinger Jakób, Schorman Otto, Spiegelglas Leon, Speiser Adolf, Woleński Marcin, Sommerstein Aron (eks.); jeden ekstern. odstąpił.

Egzamin dojrzałości ostatnich abiturjentów Szkoły realnej w Tarnopolu odbył się pod przewodnictwem Dyrektora Zakładu Józefa Trojnara, jako Delegata Kuratorjum Okręgu szkol. lwowskiego w dniach od 2 do 13 czerwca.

Egzamin złożyli: K. Adlerówna (pryw.), St. Aleksandrowicz, Kl. Barg, St. Biała, P. Bien, T. Bojczyk, T. Bugiel, H. Cherasko, Z. Czerniawski, Z. Dimant (z odzn.), L. Feldman, D. Ginsberg (z odzn.), R. Hayder (z odzn.), M. Hellreich, I. Hirschberg (z odzn.), Wł. Horodecki, K. Horodyski (pryw.), L. Margulies, Z. Mayer, I. Mehlberg (z odzn.), L. Mehler, M. Milgrom, T. Molikowski, R. Ochsówna (pryw.), J. Owsiak, M. Reichstein, St. Sadowski, St. Słobodzian, Z. Słuczanowski (z odzn.), Fr. Sommerfleck, Sch. Teitelbaum, R. Tymiński (z odzn.), St. Walentoski, Eug. Zelenay (z odzn.);

eksterniści: A. Będzikowski, A. Białoskórski, St. Domaradzki, A. Kłosowski, E. Matyszkiewicz, St. Mrozek, A. K. Monkiewicz, F. Pałosz, B. Płoszczański, M. Pracki, S. Rujna, J. Schönhaut, Kl. Szymkiewicz (z odzn.), T. Wacyk, A. Wajnbergier, St. Warchoł (z odzn.).

Reprobowano trzech uczniów publicznych i dwóch eksternistów.

W niedzielę 15 b. m. zostanie odprawiona Msza św. w Kaplicy szkolnej o g. 9, poczem nastąpi rozdanie świadectw, na które Dyrekcja Zakładu zaprasza P. T. Rodziców i krewnych abiturjentów.

Co się dzieje z kamienicą magistracką? pytają niespokojnie tarnopolanie, budowa bowiem stoi nietknięta jeszcze od tamtego roku mimo, że dawno można było na nowo podjąć roboty.

Żydowska budka przesunięta z plantów przeszło tydzień zamykała ul. Mickiewicza koło starostwa. Przed kilku dniami magistrat przepiłował filary, ustawił budkę przy pomocy rusztowania na wózkach i kilkunastu ludźmi przesunął ją okrężnie przez ul. Mickiewicza, Kaczały, Kochanowskiego popod tor kolejowy na ul. Puntscherta. Tam stoi budka dotychczas ku wielkiej uciesze gawiedzi, zanim znowu po paru tygodniach dostanie się ciężką drogą pod górę do Nowego Ogrodu, gdzie ma stanąć i dalej służyć żydowi. Z czyjej kieszeni będą opłacone koszta przewiezienia budki? A kto poniósł koszta budowy nowej budki na plantach?

Dyrekcja pryw. Sem. naucz. żeńsk. prof. A. Klimka w Tarnopolu podaje do wiadomości, że egzamin wstępny na I. kurs odbędzie się 30 czerwca b. r. o godz. 8.

Podania o przypuszczenie do tego egzaminu należy skierować do dyrekcji zakładu najpóźniej do 25 czerwca i dołączyć metrykę, świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego, św. 7 kl szkoły powsz. i św. szczepienia ospy; o ile była przerwa w nauce, także św. moralności.

Egz. wstępny na II. kurs odbędzie się 30 czerwca od 8 godz.; zgłoszą się te uczenice, którym podań nie zwrócono.

Na III., IV. i V. kurs, z powodu braku miejsca, egzaminów nie będzie.

Ponieważ na każdym kursie liczba uczenic nie może przekroczyć 40, dlatego tylko najlepsze wyniki egzaminu uprawniają do zapisu i przyjęcia na dany kurs.

DYREKCJA.

Podziękowanie. Zarząd Koła miejscowego P. Z. K. w Tarnopolu składa serdeczne podziękowanie Komitetowi Pań za urządzenie „Święconego“ dla członków Koła i przyczynienie się wydatnie pracą i darami do uświetnienia tego obrzędu a to: Prezesowej Komitetu p. Inż. Miehlowej, p. Radczyni Sawickiej, p. Insp. Pfistererowej, właścicielce rest. kol. p. Christmanowej, p. Mormulowej, p. Łomnickiej, p. Łabaziewiczowej, p. Medwigowej, p. Saguckiej, p. Czyrskiej, p. Hrabalównej, pannie Jaremównej, p. Sawiczowej, p. Rozumównej, p. Gerczukównej, p. Fedunowej, p. Krzyśkowej i p. Sucheckiej.

Podziękowanie.

W. P. Doktorom Herscherowi i Bilińskiemu za nadzwyczajną opiekę i troskliwość, okazywaną w czasie choroby ś. p. Matce mojej, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Edward Frank.

Ofiara.

— Czemu to małżonek pani wrócił dziś z biura taki poirytowany?

— Bo podobno był ogromny napływ interesantów i biedak nie mógł się zdrzemnąć ani na chwilę.

Także „wdzięczni robotnicy“.

Podczas konferencji Mac-Donalda z Rakowskim premjer angielski wyciąga z kieszeni złotą papierośnicę, na której widnieje jakiś napis.

— Wolno wiedzieć, co to za pamiątka? — zapytuje Rakowskij.

— A, to od robotników — odpowiada Mac-Donald i pokazuje sowieckiemu dyplomacie napis „Mac-Donaldowi wdzięczni robotnicy“.

Rozmawiają dalej i po chwili Rakowskij wyciąga z kieszeni papierośnicę, na której również są wyryte jakieś wyrazy.

A pan co ma tam napisane? Niech mi pan przetłómaczy — odzywa się z kolei Mac-Donald.

— Taki sam napis jak i na pańskiej — odpowiada z dumą Rakowskij „Sawie Morozowowi wdzięczni robotnicy“.

Wysocki Mikołaj z Zarubiniec p. Zbaraż unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnopol i paszport kanadyjski.

Jakób Ruthen z Tarnopola unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnopol.

Poszukujemy podróżujących
za prowizją i zastępców dla
„Połysk“ Pasta do obuwia
„Połysk“ Wosk do podług
„Połysk“ Świece
„Połysk“ Apretura
„POŁYSK“ Pierwsza Górnośląska Fabryka
Pasty do obuwia
Fabryka Chemiczna
TARNOWSKIE GÓRY G.-ŚL.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

M. Kierski - Handel żelaza, Lwów
FILJA: TARNOPOL (ul. 3-go Maja). FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
KOSY, SIERPY, okucia budowlane, papę, cement, ter, gwoździe —
NARZĘDZIA GOSPODARCZE I ROLNICZE.

TELEFON Nr. 1 **„ROLNIK“** TELEFON Nr. 1
poleca towary korzenne, mydełka toaletowe, lampy, naczynia kuchenne emaljowane, talerze, szczotki, tekstylja, skórę na obuwie.
Z DZIAŁU GOSPODARCZEGO:
Kieraty, młynki, pługi, brony, centryfugi, żelazo, łańcuchy, zgrzebła, gwoździe, kosy, sierpy, uprzęże parciane, sól, naftę, oliwę, benzynę i smary hurt. i detajl.
po cenach zniżonych.
Tarnopol, ul. Kościuszki l. 3 (budynek Rady Pow.)

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 24. Tarnopol, niedziela dnia 22 czerwca 1924. Rok XXI.

Należ... cztową opłacono ryczałtem.

Pt. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

O... ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na złote

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Przeciw „ukr." pretensjom.

W ubiegłą niedzielę cmentarz nasz był widownią żałobnej uroczystości i politycznej demonstracji. Ludność rusińską zwołała inteligencja ukraińska, by uczcić pamięć żołnierzy, którzy padli w obronie zachodnio-ukraińskiej republiki. Na grobach stanął krzyż dębowy z trójzębem jako godłem ukraińskiem. Śpiewano „ne pora", „szcze ne wmerła", wygłaszano mowy, w których zapewniano, że za niedługo obchodzić będą tę uroczystość na wolnej ziemi ukraińskiej.

Manifestanci nic więcej uczynić nie mogli, bo o krok dalej zaczyna się otwarta rebelja z wszelkiemi konsekwencjami. To, co było, należy uważać za przygotowanie do rebelji, niejako za ćwiczenia ślepemi nabojami. I w tych ćwiczeniach brali udział urzędnicy i profesorowie państwa polskiego, którzy złożyli przysięgę na wierność Rzeczypospolitej, którzy żyją za pieniądze, pobierane co pierwszego ze skarbu państw.

To jest stan faktyczny.

Niema się co łudzić! W naszych oczach, niejako za naszem niemem zezwoleniem czynią się przygotowania do przyszłej awantury ukraińskiej. Ale przypatrzmy się pretensjom!.

Na ziemi tej nigdy żadnej Ukrainy nie było, ani też innych zamczysk, jak tylko polskie, ani też kościołów i cerkwi innych, jak przez Polaków stawiane. Polskie też były zamki w Trembowli, w Zbarażu, w Skale nad Zbruczem, w Załoźcach, w Mikulińcach. w Tokach, w Buczaczu, w Okopach św. Trójcy etc., a wielowiekowe ich kamienie nie dadzą świadectwa innym czynom, jeno polskim.

A teraz przejdźmy z historji do rzeczywistego życia. Na stu mieszkańców naszego województwa jest rusinów około 60, a Polaków blisko 40. Wobec gwałtownej różnicy w stanie kultury polskiej a ruskiej posiada 40% żywiołu polskiego przygniatającą przewagę nad 60% elementu rusińkiego.

O co więc chodzi? Czy o zgnębienie Polaków i pozbawienie ich państwowości? To się w tym położeniu nie da zrobić. Wychowuje się więc lud tylko w sztucznych warunkach, wskazuje mu się nie dające osiągnąć cele, co z konieczności prowadzić musi do katastrofy i tragedji zbałamuconych.

My za dobrze znamy z dziejów naszych hajdamackie popędy; jeszcze nam się nie zagoiły blizny z r. 1918/19, jeszcze są ślady sińców na ciele naszej młodzieży, katowanej przez żandarmerję ukraińską w budynku gimnazjum III., jeszcze żyją kobiety, które żołdactwo wlokło do więzienia za to, że mówiły po polsku, a gęste kurhany kryją zwłoki Polaków żywcem pogrzebanych.

Znamy dobrze znaczenie pieśni ukraińskiej: Szcze ne wmerła", to śmierć Polakom; „ne pora lachom służyty", to rabowanie mienia polskiego, zabijanie właścicieli lub zapełnianie nimi zakażonych tyfusem plamistym więzień.

Warszawska Reduta w Tarnopolu.

25, 26 i 27 czerwca b. r.

Dzięki staraniom Towarzystwa Opieki nad kresami Wschodniemi i Polskiej Macierzy Szkolnej, która w dawnej Kongresówce pełni funkcje naszego Towarzystwa Szkoły Ludowej, słynny teatr warszawski Reduta rozpoczął 21 maja b. r. objazd kresów wschodnich, aby pokazać tym ziemiom przepych wspaniałej sztuki warszawskiej.

Rozpoczynając od Chełma Reduta, objechała po kolei całą Wileńszczyznę, Polesie i Wołyń. Dnia 24 czerwca wjeżdża Reduta przez Brody do Wschodniej Małopolski. Z Brodów przyjedzie na dwa przedstawienia 26 i 27 czerwca do Tarnopola. Objazd reszty Wschodniej Małopolski trwać będzie do 8 lipca.

Jestto zatem przedsięwzięcie na wielką skalę zakreślone, które ma przy pomocy wielkiej sztuki zbliżyć kresy do serca Polski, Warszawy i pogłębić poczucie ich przynależności do Polski.

Nie wątpimy, że wszyscy Polacy tłumnie pospieszą na oba przedstawienia Reduty, która należy do najświetniejszych teatrów warszawskich i przedstawia najwyższy w Polsce poziom sztuki teatralnej Tak świetnej gry aktorskiej, jaką da Reduta, z pewnością Tarnopol jeszcze nie widział.

Prócz znakomitej gry aktorskiej zobaczy Tarnopol oryginalne kostjumy i piękne dekoracje i śliczny balet warszawski, bo Reduta, będąca wielkim zespołem, przeszło 60 ludzi, wozi ze sobą wszystkie rekwizyta teatralne, w osobnym specjalnie urządzonym pociągu.

Samo nazwisko artystycznego kierownika, Juljusza Osterwy i dekoratora-malarza Iwona Galla starczy za najlepszą reklamę.

Patrjotyczny Tarnopol wdzięczny Reducie za miłe odwiedziny, powita ją z pewnością gorąco i z entuzjazmem, jak się witać powinno tak drogich gości ze stolicy.

Niech nikt nie powie, że i Polacy w Austrji manifestowali i śpiewali. W Austrji, choć to było państwo narodowościowe, nikt by się nie był odważył śpiewać publicznie „nie pora służyć Austrjakowi", nikt publicznie zapewniać, że dni panowania austrjackiego są policzone.

Zresztą co za niebotyczna różnica między jedną a drugą ewentualnosclą. Daleko jeszcze za Zbruczem leżą ziemie polskie. Tu na ziemi tarnopolskiej, dawniej zbaraskiej i trembowelskiej, załamywały się napady Tatara, Moskala i zbuntowanego kozaka, tu te zapędy dusiły się i ginęły w atmosferze polskiej. Bo tu rycerstwo polskie i lud polski krwią swoją te ziemie nasyciły. Tu więc zginąćby najpierw musiały miljony dusz polskich, zanimby mogła powstać zachodnia ukraińska republika.

Odgrażającym się Polsce ukraińcom na cmentarzu dnia 15 b. m, przysłuchiwali się z grobów swoich nasi opodal śpiący rycerze, których do boju gnała cicha a bezbrzeżna miłość Ojczyzny, a nie nienawiść. Czy widziałeś kiedy umierającego żołnierza polskiego? Nieprawdaż, że zdaje się mówić „jakże miło jest umrzeć za Ojczyznę" A posłuchaj, co obecnie szepcą blade usta śpiących naszych Bohaterów. „Azali żywi zezwolą, by krew nasza daremnie się polała?"

Polacy, teraz Ojczyzna nie żąda, byśmy za nią życie oddawali, lecz każe nam żyć i działać pracować i przeciwdziałać, by nie spełniło się to, co ślubowała tak zwana inteligencja ukraińska na cmentarzu w niedzielę 15 b. m.

Osadnicy mogą być wolni od podatku majątkowego.

Na skutek interwencji posła Zamorskiego prezes Izby Skarbowej we Lwowie wydał następujące zarządzenie z dnia 21 maja b. r., okólnik Nr. 28/1924:

Do
Wszystkich inspektorów Skarbowych.

Z licznych zażaleń ustnie i pisemnie wnoszonych przez osadników, jak niemniej z interwencyj posłów sejmowych okazuje się, że niektóre Inspektoraty Skarbowe nie tylko nie przestrzegają wcale postanowień § 1 rozporz. Min. Skarbu z 1/2 1924/Dz. U. N. 13 poz. 122, wedle którego uwolnienie z art. 3, II, b ustawy o podatku majątkowym ma być **z urzędu** przyznawane, ale nawet w tych wypadkach, gdy interesowani zwracają się osobiście lub pisemnie do Inspektoratów Skarbowych z żądaniem odpisania zaliczki na podatek majątkowy, spraw tych nie załatwiają z należnym pośpiechem, lecz niepotrzebnie odsyłają interesowanych do Izby Skarbowej, narażając ich na koszta podróży. Sprawy te należą do kompetencji **Inspektoratów Skarbowych** i takowe są obowiązane **natychmiast** z urzędu sprawę dokładnie zbadać i ewentualnie zaliczkę odpisać, wstrzymując na razie wszelkie kroki egzekucyjne.

Zazwyczaj osadnicy mieszkają w osobnych kolonjach, a warunki zwolnienia od podatku wzgl. zaliczki dokładnie określone w §. 4, B. 4. Rozporządzenia IV Ministra Skarbu (Dz. U. N. 4. poz. 32) **niewątpliwie są znane Inspektoratowi** bez przeprowadzania osobnych dochodzeń. Nadto rozchodzi się najczęściej o tak drobne kwoty, że ich umorzenie nie może oddziaływać na stan wpływów podatkowych z całego powiatu.

Izba Skarbowa poleca PP. Naczelnikom (Kierownikom) Inspektoratów Skarbowych, aby zarządzili bezzwłocznie załatwienie zażaleń osadników co do odpisania drugiej zaliczki i zarachowanie ściągniętych kwot na podatek gruntowy, jak niemniej, dopilnowali, aby osadnikom tym nie przypisywano pierwszej raty podatku majątkowego.

Najwięcej wypadków niestosowania się do obowiązujących w tym względzie prze-

pisów ustawowych, pochodzi z okręgów Inspektoratów Skarbowych w Bóbrce, Brzeżanach i Trembowli.

P. P. Lustratorom Inspektoratów Skarbowych poleca się niniejszem, aby przy najbliższej sposobności przekonali się, czy niniejsze polecenie zostało ściśle wykonane.

Wieści z Województwa.

Chodaczków W.

W dniu 18 maja obchodzono w Chodaczkowie Wielkim ku uczczeniu Konst. 3 Maja piękną uroczystość połączoną z festynem. Piękny dochód poszedł na wykończenie budynku szkolnego.

Zaraz po nieszporach ustawił się duży pochód ze sztandarem około krzyża, gdzie przemówił do zebranych p. Jakubiszyn kier. szkoły, tłumacząc znaczenie tego święta narod.

Następnie ruszył pochód z muzyką na czele i banderją na łąkę, gdzie dziatwa kl. V. popisywała się ćwiczeniami gimnastycznemi pod kierunkiem p. Jochówny naucz. miejscowej. Na podwórzu i sadzie p. Bławuty odbył się festyn z tańcami dla młodzieży, tudzież różne zabawy jak „loterja fantowa“ „koło szczęścia“ i t. p.

Urządzony bufet sprawował swe czynności ku zadowoleniu tak przybyłych gości jak i mieszkańców.

Wieczorem odbyło się w szkole przedstawienie, dane przez młodzież miejscową; odegrano sztukę „X. Pawilon“, tudzież dwie komedyjki 1-aktowe.

Urządzenie całej uroczystości jest zasługą ks. Chabły, miejscowego grona nauczycieli, tudzież nacz. gminy p. Franc. Wojewody.

Uczestnik.

Borszczów.

W dniu 7. czerwca odbyło się w Borszczowie uroczyste pożegnanie Starosty Eug. Strzyżowskiego, przeniesionego do Województwa w Tarnopolu.

W uroczystości pożegnalnej wzięli udział przedstawiciele wszelkich warstw ludności tut. powiatu, chcąc dać wyraz uznaniu dla zasług wzorowego urzędnika i obywatela, jakim był Star. Strzyżowski.

Star. Strzyżowski brał wybitny udział w życiu publicznem tut. powiatu.

Jako Prezes Pow. Kasy Oszcz., Wiceprez. Tow. Szkoły śred., czynny członek Tow. Szk. Lud., Bursy Polskiej, wszędzie dał się poznać jako wybitna siła, nadzwyczajnie ofiarna i chętna do każdej pracy publicznej. Ubytek takiej jednostki odczuje cały powiat, odczują wszystkie instytucje, w których współdziałał, a najciężej odczują wychowankowie tut. prywatnego gimnazjum i bursy, których hojnie wspomagał.

W gorących słowach żegnali odchodzącego ordynat Czarkowski-Golejewski, Dr. Burdowicz im. Organizacji Nar., Star. Fedorowicz imieniem urzędników, Dr. Jung imieniem ludności żydowskiej i hr. Borkowski imieniem wielkiej własności.

Odchodzącemu życzono, by na nowem stanowisku rozwinął równie owocną pracę obywatelską, jak w powiecie borszczowskim.

W komisarjacie.

— Ile pani dobrodziejka liczy sobie wiosen?

— Czterdzieści trzy.

— A podług papierów wypada więcej.

— Być może, ale tej ostatniej wiosny nie liczę, bo tak jakby jej wcale nie było...

Dzień sprawności fizycznej.

Zawody lekko-atletyczne. Strzelanie konkursowe. Match footbalowy.

Dnia 15 czerwca b. r. odbyła się u nas uroczystość sprawności fizycznej Tow. o charakterze wychowawczo-wojskowym, hufców szkolnych i drużyn harcerskich. Dzięki staraniom Pow. Rady Wychow. fizycznego z radcą Eckhardtem jako prezesem na czele, oraz wielkiemu poparciu wojskowości, szczególnie bardzo żmudnej pracy oficera instr. P. K. U. Tarnopol por. Sochy, przysposobienie rezerw w Tarnopolszczyźnie stoi bardzo wysoko i wątpimy, czy osiągnięto gdzie na tem polu takie rezultaty jak u nas.

Rezultaty całorocznej pracy pokazały oddziały w dniu 15 b. m. Do zawodów lekko-atletycznych dopuszczono po przedbojach (dnia 13/6), 149 uczestników, a do strzelania konkursowego 76 osób.

Ogólne kierownictwo zawodów objął nadkom. Kołodziej; grono sędziów tworzyli: kpt. Dynowski, prof. Joch, por. Mikulski, prof. Popławski, prof. Szmilewski.

Strzelanie konkursowe odbyło się 14 czerwca w obecności pułk. Łukowskiego, Radcy Eckhardta, Majora Hardego i reprezentatów władz.

Uroczystość poranna.

Uroczystość w dniu 15 b. m. rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafjalnym, w którem wzięli udział: Woj. Zawistowski, pułk. Łukowski i ppł. Piotrowski z korpusem oficerskim, Star. Eckhardt z P. K. W. fizycz., kom. miasta Dr. Lenkiewicz, prezes Sokoła, inż. Sawicki i inni.

Po nabożeństwie ruszył pochód z muzyką wojsk. i kompanją honorową 54 pp., na który złożyły się: Sokół, Strzelec, hufce szkolne Gimnaz. II., III., Semin. męsk., szkoły przemysłowej, hufce harcerskie żeński i męski i oddział żeńsk. semin. dyr. Klimka. Pod pomnikiem Mickiewicza defilowały te oddziały przed reprezentantami władz cywilnych i wojskowych i Pow Radą Wych. fizycznego.

Na dziedzińcu koszar 54 p. p., po defiladzie wszystkie oddziały ustawiły się w czworobok. Przewodniczący P. R. W. F. radca Eckhardt wygłosił bardzo piękną przemowę. Wykazując wielkie znaczenie przysposobienia wojskowego rezerw dla Państwa, zagrzewał do pracy w tym kierunku. Imieniem wojskowości przemówił ppułk. Gigel. Odegranie hymnu narodowego zakończyło uroczystość poranną.

Zawody.

Już o godz. 14·30 zawodnicy w strojach sportowych z muzyką wojskową na czele udali się na plac sportowy. O godz. 15 rozpoczęły się zawody, których wyniki były następujące:

W strzelaniu konkursowem do tarczy pięciopierścieniowej na 100 m. 1. nagrodę otrzymał Pawłowicz (sem. naucz. męsk.), 2. Sochacki (III. Gimn.), 3. Naglicki (III. Gimn.), 4. Złąkiewicz (II. Gimn.), 5. Szelążek (III. Gimn.), 6. Biernat (II. Gimn.), 7. Garapich Wład. (II. Gimn.), 8. Chilewski (II. Gim.), 9. Kotecki (III. Gimn.), 10. Pyziak (II. Gim.).

Bieg młodzików na 60 m.: 1, Benedykt II. G. (8³/₅ sek.), 2. Brokl (II. G.) 9 s. 3. Kielawa (II. G.) 9¹/₅ sek.

Bieg na 100 m. 1. Czerniecki Bron. (II. G.) 12 ¹/₅ sek., 2. Złąkiewicz (II. G.) 12 ²/₅ sek., 3. Kępiński (III. G.) 12³/₅ sek.

Bieg na 800 m. 1. Biernat (II. G.) 2 min. 19³/₅ sek., 2. Naglicki (III. G.) 2 min. 22 sek., 3. Czerniecki Br. (II. G.) 3 min. 20 sek.

Skok w dal z rozbiegu. 1. Jacko Wład. (III. G.) 5·25 m., 2. Czerniecki Bron. (II. G. 5·14 m., 3. Gonczowski (Sem.) 5.06 m.

Skok w wyż. 1. Kępiński, 2. Domaradzki, 3. Dzióbak.

Rzut dyskiem. 1. Muzyka (II. G.) 24·90 m., 2. Sochacki (III. G.) 22·28 m., 3. Słobodzian (III. G.) 22 m.

Rzut granatem. 1. Taradaj (II. G.) 50·50 m., 2. Bauer (III. G.) 46·81 m., 3. Czarniecki Br. (II. G.) 46·81 m.

Pchnięcie kulą 5 klg. 1. Muzyka (II. G.) 13·60 m., 2. Szulc (III. G.) 13·32 m., 3. Taradaj (II. G.) 13·05 m.

Bieg rozstawny młodzików. 4×60 m., drużyna harcerska II. Gimnazjum 36 sek. (zawodniczyło 3 drużyny).

Rozgrywka w palancie drużyny harcersk. II. G. z drużyną G. III. Zwyciężyła drużyna II. G.

Rozgrywka w piłkę graniczną Semin. naucz. żeńsk. dyr. Klimka z drużyną Gimn. żeńsk.; zwyciężyła drużyna Semin. 3:1.

Żałować wypada, że równocześnie z zawodami odbywał się Match Kresów z Sokołem stanisławowskim, bo publiczność prawie wyłącznie zwracała uwagę na match, a prawie zupełnie nie interesowała się resztą zawodów, także ważnych i godnych widzenia.

Match o mistrzostwo kl. B.: „Sokół“ (Stanisławów) — „Kresy“ Tarnopol.

Zawody wygrały „Kresy“ w stosunku 4 : 2. Match przyniósł na ogół rozczarowanie dość licznie zebranej publiczności. U obu drużyn nietylko nie widać było zgrania i umiejętnej kombinacji, ale nawet raziły niemile zasadnicze błędy techniczne, przedewszystkiem nieumiejętność „stoppowania“ piłki, niepewność w strzałach, słaba gra głową i t. d. Są to oczywiście skutki nieracjonalnego treningu, który niestety jeszcze ciągle polega na strzelaniu do jednej bramki.

W polu miał przewagę „Sokół“, w sytuacjach podbramkowych więcej animuszu i temperamentu okazywały „Kresy“ i tylko temu zawdzięczają zwycięstwo. Najlepszym graczem na boisku był p. M. Bigda, lewy skrzydłowy „Kresów“. Dodać należy, że gra była po obu stronach była zupełnie spokojna i pozbawiona wszelkiej brutalności. Sędziował spokojnie i rozważnie p. Schapira.

Odbywający się w tym samym czasie i za tym samym wstępem obok w Nowym Ogrodzie festyn był mało ożywiony. Nawet po skończeniu matchu niewiele zyskał, bo przeszkodziła temu kiepska pogoda. A szkoda, bo bufety i loterja były bogato zaopatrzone, a dochód był przeznaczony w części na miejscowe cele wychowania fizycznego, w części na rzecz Komitetu Obrony przeciwgazowej i Tow. popierania Żeglugi powietrznej.

Demonstracyjna procesja.

Dowodem tego, jakie kręgi zatacza agitacja ukraińska prowadzona nawet przez parochów, była uroczystość urządzona w Tarnopolu w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 3 po poł.

Z okolicznych wiosek zeszły się masy włościańskie t. j. piętnaście procesyj ze swoimi sztandarami (sino-żółte-wstążki) i parochami, by oddać hołd swoim „męczennikom“.

Pochód ruszył z cerkwi ul. Ostrogskiego. Nastrój widoczny—wrogi. Niesiono szereg wieńców, między neimi cierniowy — symbol męczeństwa. Widniały napisy „Borciam za Ukrainu“ i inne o tendencjach wrogich państwowości polskiej. W pochodzie widzieć można było nawet urzędników państwowych i profesorów szkół średnich.

Na cmentarzu wygłoszono szereg mów czczących pamięć „borciw za Ukrainu" i poświęcono krzyż na ich cześć. O tendencji mów świadczy najlepiej odśpiewanie przez tłumy znanej pieśni polakożerczej „Ne pora Lacham służyty".

Na wiele u nas się pozwala, na wiele patrzy się przez palce! Tymczasem za czasów inwazji ukraińskiej bito i katowano nas przecież za każde słowo polskie!

Pod płaszczykiem uroczystości kościelnej robi się demonstrację antypaństwową!

Kurs oświatowy T. S. L.

Kurs oświatowy T. S. L. dla abiturjentów tarnopolskich szkół średnich urządził Zarząd Koła T. S. L. w Tarnopolu w dn. 15 i 16 czerwca b. r. Celem kursu było pouczyć słuchaczy o sposobach pracy oświatowej na wsi. W kursie wzięło udział około 20 abiturjentów wyłącznie seminarzystów. Otworzył go w obecności kilku członków Zarządu Koła T. S. L. i reprezentanta filji M. T. R. p. insp. M. Bauera prezes Koła i Okręgu T. S. L. w Tarnopolu Włodz. Leśniakowski, przedstawiwszy krótko w gorącem przemówieniu szczytność i ważność oświatowej pracy na wsi.

Potem delegat M. T. R. ze Lwowa p. Chabałowski naszkicował na obszernem tle ideowem pracę Kółek Rolniczych na wsi, a prof. M. Kosiak przedstawił Organizację i sposób prowadzenia pracy oświatowej w czytelniach wiejskich T. S. L.

Na drugi dzień rano p. dyr. Kirchner zreferował Organizację teatrów i chórów włościańskich, prof. Thienel Plan wykładów i pogadanek w czytelniach wiejskich, dyr. Czabanowski Stronę techniczną pogadanek.

Krótko ujęte referaty, które zajęły razem 4 godziny, ułatwią z pewnością młodym adeptom stanu nauczycielskiego pracę oświatową na wsi, a zarazem zachęcą do jej podjęcia.

Podobny kurs ma zamiar urządzić Zarząd Koła T. S. L. także dla szerszych sfer młodej inteligencji polskiej.

KRONIKA.

P. Min. Spr. Wewn. poruczył naczelnikowi wydz. prezydjaln. w wojew. tarnopolskiem Kazimierzowi Jaworczykowskiemu pełnienie funkcyj Wicewojewody tarnopolskiego.

Walne Zgrom. członków Koła Z. L. Nar. odbędzie się w sobotę dn. 21 czerwca b. r. o godz. 6., w razie braku kompletu o godz. 7 w lokalu P. O. N. ul. Kościuszki l. 3. I. p. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie prot. poprz. Waln. Zgrom., 2) sprawozdanie ustępującego Zarządu, 3) wybór nowego Zarządu, 4) wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność obecnych wyborów pożądana jest obecność wszystkich członków.

Trembowla. Dn. 10 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Organizacji Nar., na którem dyr. Vogl, jako wiceprezes tarnop. Związku wojew. Organ. Nar., omawiał zasady przyszłej pracy. Obradom przewodniczył prezes Turski.

Wiece Z. L. N. W Kozłowie odbył się w ub. niedzielę po sumie wiec z udziałem sen. Orlińskiego.

W Zabojkach odbył się wiec w ub. niedzielę po nieszporach z udziałem sen. Orlińskiego. Uchwalono wotum ufności dla Z. L. N., a sen. Orlińskiemu podziękowanie za przybycie.

Wieczór recytacyjny Zbigniewa Orwicza dnia 5 czerwca zgotował słuchaczom prawdziwą ucztę artystyczną. P. Orwicz rozporządza silnym i dźwięcznym organem głosowym i szeroką skalą uzdolnienia, tak że potrafi z dziwną łatwością przerzucać się do zupełnie przeciwnych nastrojów. Równocześnie potrafi tak fenomenalnie zmieniać całą postać i fizygnomję, że wygląda jakby całkiem inny człowiek.

Program bardzo bogaty i urozmaicony obejmował prawie wyłącznie nową poezję futurystyczną, jednak najwięcej utworów Tuwima.

Całość wypadła doskonale. To też niech żałuje publiczność tarnopolska, która jakby zbojkotowała ten miły wieczór, przeznaczony na dochód Bursy Polskiej.

Nic dziwnego, że w takich warunkach Bursa Polska dostała ledwie 115 zł. 2 gr. Trzeba w to wliczyć 80 miljon. Mk., jakie Sokół złożył w darze na Bursę. Zarząd Bursy składa Sokołowi za hojny dar serdeczne podziękowanie.

Z ręki nieznanego osobnika, którego spotkał w nocy we wsi, zginął zast. nacz. gminy Nowosiółki pow. przemyślański, Jan Umrysz. Sprawca nieznany.

Zabójstwo z miłości.

Zakochany starzec. — Nie chciał się wyrzec kochanki. — Odrzucony morduje.

Starszy już, bo pięćdziesiąt sześć lat liczący gospodarz Piotr Kamiński, w Gajach Starobrodzkich, żonaty i ojciec pięciorga dzieci, zakochał się na zabój we wdowie Annie Liskowieckiej. Stosunek miłosny trwał stan dłuższy, budząc powszechne zgorszenie we wsi ze względu na wiek kochanka i jego rodzinę. Nadarmo robiła mu wyrzuty żona, nadarmo zwracali mu uwagę sąsiedzi. Kamiński tak był zaślepiony w młodej kochance, że nic go nie zdołało opamiętać. Owszem „prał" przy każdej sposobności żonę, która nie chciała znosić takiej hańby.

Ale także Liskowieckiej ze wszystkich stron robiono wyrzuty, że się naraża dla starego dziada i zabiera ojca dzieciom. Pod wpływem powszechnego oburzenia Liskowiecka zerwała w końcu stosunek ze starym Kamińskim i zabroniła mu wstępu do swego domu.

Kamiński nie mógł przyjść do siebie z rozpaczy. Stosunek miłosny z Liskowiecką stał się u starucha namiętnością, której trudno mu było się wyrzec. Upatrzył zatem porę, gdy dawna kochanka była sama w domu i zaszedł do niej 1 maja wieczorem po 8 godz., aby ją namówić do dalszego utrzymywania stosunku.

Kamiński namiętnie zaklinał wdowę, aby nie odmawiała mu miłości; padł nawet przed nią na kolana i błagał rozpaczliwie o litość. Liskowiecka była niewzruszona. Wtedy rozwścieczony odmową Kamiński zadał niewiernej kochance francuskim bagnetem trzy rany w okolicę płuc i serca. Liskowiecka ostatnim wysiłkiem wybiegła z krzykiem do sieni i padła martwa na ziemię. Widząc to morderca zbiegł do lasu, gdzie błąkał się dłuższy czas.

Wreszcie wyczerpany włóczęgą i dręczony wyrzutami sumienia zaszedł w tajemnicy do swego brata, przyznał się do zbrodni, i pytał o radę. Brat radził mu przyznać się do wszystkiego.

Złamany przejściami Kamiński usłuchał, udał się do sądu w Brodach i dobrowolnie złożył wyczerpujące wyznania.

Teraz z pewnością żałuje zbrodni, która jego, poważnego gospodarza, okryła hańbą, łamiąc resztę marnego żywota. A powodem była niehamowana, przewrotna chuć.

Ile jest złota na świecie?

Wpływ wojny na obieg złota. — Bogactwo Stanów Zjednoczonych i państw neutralnych. — Straty wojenne. — Co mówi statystyka.

Złoto od czasu wojny znikło z obiegu i pochowało się w czeluściach banków; zmienił się tylko stan posiadania poszczególnych państw. Kraje, które brały udział w wojnie, z wyjątkiem Ameryki, mają obecnie złota mniej, a państwa, które zachowały neutralność, powiększyły wydatnie swoje zapasy.

Ogólny zapas złota na kuli ziemskiej wynosi obecnie dziewięć miljardów dolarów; od 1913 r. powiększył się o 1 miljard. Nie są w to wliczone wielkie ilości złota, którego posiadaczami są prywatni bogacze w Indjach i Egipcie.

Wzrost zapasu złota o jeden miljard powiększył jedynie bogactwo Ameryki, Japonji i Argentyny.

W r. 1913 było w Europie 1,834,400.000 dolarów w obiegu, a 3,119,400.000 w bankach i skarbcach publicznych. Wzrost zapasu w Ameryce odpowiada prawie w zupełności ubytkowi, jaki zaznaczył się od czasu wojny w Europie. Złoto wycofane z obiegu przez państwa wojujące, zgromadzone zostało w bankach; potem znaczna jego część powędrowała do Stanów Zjednoczonych i państw neutralnych. Te również wycofały złoto i złożyły je w bankach.

Temi okolicznościami tłómaczy się olbrzymi przyrost zapasów kruszcu w Holandji, Hiszpanji, Szwecji i Szwajcarji.

Rezerwy Francji zmniejszyły się podczas wojny o tak wysoką sumę, jaką wynosił obieg złota w tem państwie. Zapasy Anglji powiększyły się przez wycofanie złota z obiegu i znaczny import z Rosji. Włochy miały w 1913 r. niewielką ilość w obiegu, ale straciły podczas wojny część swoich rezerw.

Rosja postradała prawie wszystkie zapasy; obecnie jednak stan ten poprawia się. Austrja i Węgry straciły prawie wszystko, a Niemcy także stały się uboższe.

Obrót złota i zmiany w stanie posiadania w ciągu ostatnich dziesięciu lat przedstawia się następująco, w przeliczeniu na dolary:

Stny Zjedn.	1,904,694	3,933,476	4,247,201
Anglja	830,100	751,597	754,400
Kanada	142,500	222,050	171,191
Indje	124,000	118,341	108,609
Australja	216,500	116,499	120,349
Francja	1,200,000	708,403	709,479
Niemcy	915,700	227,431	111,247
Włochy	265,000	217,284	215,698
Holandja	60,900	233,880	233,876
Hiszpanja	92,500	487,278	487,841
Szwecja	27,500	73,428	72,853
Szwajcarja	32,800	103,283	103,669
Rosja	1,011,500	2,607	45,043
Argentyna	292,600	450,057	451,293
Brazylja	90,100	27,401	28,182
Japonja	64,963	605,678	600,194
	7,271,357	8,278,675	8,461,125
Inne kraje	517,643	631,332	—
Razem	7,789,000	8,910,007	—

Jak z powyższego zestawienia widzimy, Stany Zjednoczone zyskały 2,342,307,000 dolarów, Japonja 535,231,000, Hiszpanja 395,341,000, Holandja 172,976,000, a Argentyna 158,693,000.

Utonięcie. Roman Wajnbergier, lat 42, starszy taksator P. D. U. zamieszkały przy ul. Matejki l. 12 razem z bratem, porucznikiem W. P., w sobotę 14 czerwca kąpał się o godz. w pół do piątej w Serecie, poniżej młyna na Zagrobeli. Dostawszy się w wir na głębinie, nie mógł z niego wypłynąć i poszedł pod wodę.

Rzucili się na ratunek, Jan Hapanowicz z Zagrobeli i Szymon Mazurkiewicz zamieszkały w Tarnopolu przy ul. Tarnowskiego l. 32 i po 5 min. wyciągnęli już trupa. Wezwany dr. Lustig stwierdził śmierć. Ciało odstawiono do kostnicy szpitalnej.

Ś. p. Wainbergier utonął w tem samem miejscu, w którem tonął uczeń Ornatowski. Może ten śmiertelny wypadek skłoni magistrat do wystawienia na brzegu tablicy z zakazem kąpieli w tem miejscu.

Z zemsty za niekorzystne dla siebie zeznania w sądzie dwaj bracia Piotr i Michał Hładyczewscy zaczaili się w lesie pod Dobrotworem pow. Kamionka Strumiłowa na wracającego z Buska Piotra Rogalę, lat 22 i bili go pałkami tak długo, aż wyzionął ducha. Jednego z nich Michała złapała P. P., drugi trapiony wyrzutami sumienia, sam się zgłosił drugiego dnia na posterunek.

Pożar pochłonął 23 maja 20 gospodarstw w Sarańczukach pow. brzeżańskiego. Pożar wybuchł z powodu wadliwej konstrukcji komina na dachu u Hanki Semen.

Egzamin dojrzałości w II. państw. gimn. w Tarnopolu odbył się pod przewod. Dyr. Zakładu Dr. Włodz. Lenkiewicza, jako Delegata Kuratorjum Okr. Szkol. lw. w dn. od 10 do 13 czerwca 1924.

Egzamin złożyli: Z. Bernstein, J. Brief, Tadeusz Dąbrowski, J. Długacz, Wład. Dziedzic, A. Fedorowicz (pryw. z odzn.), Mich. Garapich, (z odzn.) S. Hammer, Roman Jakubowski (z odzn.), Wiktor Jurystowski, Leon Kottlar (z odzn.), Wład. Koziebrodzki, I. Muszyński, L. Muzyka, A. Niemiec, L. Oborski, S. Olexincer, Z. Oliwer (z odzn.), Wacław Osuchowski, (z odzn.), F. Owadiuk, L. Rehan, T. Sagal, T. Skorecki, J. Skrzypek, R. Sliwiński, Z. Wartenfeld, J. Willner (z odzn.), Dubik (eks. z odzn.)

Reprobowano jednego ucznia publicz. a jeden odstąpił.

Egzamin dojrzałości w Państwowem Seminarjum naucz. męs. w Tarnopolu dla eksternistów odbywał się w czasie od 2 do 7 czerwca w dwu Komisjach pod przewodnictwem p. Edw. Olszewskiego i p. Stan. Werbera, dyrektorów państw. Seminarjów naucz. żeńskich w Brzeżanach i Kołomyi.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Banach T., Czopówna L., Dreherówna S., Jachtorowicz M., Karpowiczówna J., Kuczera J., Kulczycka W., Kułakowska B., Machnicki M., Mroczkowska S., Napadij M., Pasternak A., Peresadówna N., Popiel H., Pyłypów M., Serycia T., Serwatkówna W., Stebnowska S., Szyndrowski A., Trojak S., Tymkiewiczówna H., Werbowecka M., Witwicka M., Wojnarski A. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 15, reprobowano 33.

Egzamin dojrzałości dla publicznych uczniów Seminarjum odbył się w dniach 12 i 14 czerwca b. r. pod przewodn. p. Leop. Hołubowicza, dyr. Zakładu.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adamiszyn Stan., Barc Tad., Domaradzki Kaz., Domaradzki Wład., (z odzn.), Furman Józ., Kuczyński Met. (z odzn.), Lelo Tad., Lisowski Miecz., Martyniuk Paw., Mielnik Włodz., Skoczylas Józ. (z odzn.), Szumiński Józef.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, 1 odstąpił.

Difficile est satiram non scribere. Budka z plant podjechała już ul. Puntscherta w górę, musiano jednak podsypywać kamieńie i podkładać szyny, aby ją posunąć naprzód. Przesuwanie budki trwa już coś 4 tygodnie, a tu wyłaniają się nowe trudności. Słychać, że teraz trzeba będzie budkę rozebrać, bo nie zmieści się w ul. Mandla, nie mówiąc już o bramie ogrodu. Widocznie naprzód nie sprawdzono wymiarów budki?

Wystawa prac uczniów Gimn. III. mat. przyrod. im. Kopernika w Tarnopolu zostanie otwarta 26 czerwca b. r. z następujących działów: 1. rysunków i malarstwa, 2. z robót ręcznych (słojd tekturowy i drzewny), 3. batikarstwa, 4. koszykarstwa, 5. przyrody z zakresu historji naturalnej, fizyki i chemji, 6. działu harcerskiego.

Wystawa otwarta od godz. 8—12 i od 3—6. Wstęp 30 gr., dla młodzieży szkolnej 10 gr.

Egzamin wstępny na I. Kurs Seminarjum naucz. żeńsk. Komitetu obywatelskiego odbędzie się 26 i 27 b. m. Uczenice zgłoszą się do egzaminu 26 o 8 rano. Podania o przypuszczenie do egzaminu wnieść najpóźniej do dnia 22 b. m. na ręce p. dyr. Hołubowicza w Semin. męsk. II. p. Taksa egzaminu wstępnego 5. zł. Przyjęte uczenice płacą wpisowe na sprzęty i pomoce naukowe 10 zł.

Egzamin odbędzie się w sali Kursu I. w gmachu T. S. L. (Seminarjum męskie) w parterze. Przyjętych zostanie 40 najlepszych uczenic, których egzamin najkorzystniej wypadnie. Na kurs II. egzaminów nie będzie, gdyż nie ma wolnych miejsc, a oddziału równorzędnego tworzyć nie można.

Dyrekcja.

Wpisy do Bursy Polskiej przy ul. Lelewela 4 w Tarnopolu odbędą się w terminach od 20/VI. do 30/VI. oraz od 25/VIII. do 10/IX.

Podania należy wnosić na ręce p. dyr. Vogla, gimnazjum I. lub prefekta Bursy, prof. Dr. Bochenka Leona, Lelewela 4.

Informacyj co do warunków przyjęcia, oraz wysokości opłaty udziela prefekt Bursy.

Zarząd Bursy T. S. L. w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1924/5 będą wolne miejsca dla wychowanków szkół średnich i powszechnych. Warunki przyjęcia 20 zł. miesięcznie. Podania (bez stempla) wraz z świadectwem szkolnem, należy wnosić przed wakacjami do 28 czerwca włącznie, lub od 20 sierpnia do 2 września, do Zarządu Bursy T. S. L., na ręce prefekta.

Mały Światek najstarszy ilustrowany dwutygodnik dla dzieci od 8 — 14 lat; 36 rok wydania.

Treść numeru 11 z 1 czerwca 1924 r. W drogę przed siebie. — Co to jest sport? Dziewczęcy pokoik (wiersz). — O wełnie. — Kukułka. — Kącik kwiatów.

Adres: Spółka Zjednoczenia Młodzieży Poznań, Pocztowa 15. Konto czekowe P. K. O. 201.473. Cena w czerwcu 1.10 złt.

W biurze.

— Czy zauważyłeś jaką różnicę w stosunkach po zmianie waluty?

— Owszem — coraz trudniej naciągnąć kogoś na pożyczkę.

Zaszczytne uznanie dla N. O. K.

Gdy Intendantura rozpisywała swego czasu konkurs na szycie bielizny wojskowej w większej ilości dla tutejszego Rejonu, jedyna N. O. K. w Tarnopolu, w zrozumieniu tego ważnego zadania, podjęła się tej pracy.

Zdając sobie dokładnie sprawę, w jakich ciężkich warunkach pracuje N. O. K. jako ostoja polskości na rubieżach Rzeczypospolitej, mogę tylko podziwiać energję i zapał, z jaką N. O. K. podjęła się pracy— prócz swej zasadniczej około szerzenia oświaty i utwierdzenia polskości na kresach — także dla dobra wojska.

Z przyjemnością stwierdzam, że N. O. K. wywiązała się z przyjętych na się zobowiązań — mimo niedogodnych warunków— w terminie bez najmniejszych usterek, wykonując swą pracę precezyjnie i wzorowo.

Reasumując powyższe: Za przyjście z pomocą naszej młodej Armji w szyciu bielizny, za tanie i bez najmniejszego zarzutu wykonanie pracy — przez co wiele zyskał Skarb Państwa, za należyte zrozumienie swego stanowiska w obec zagadnień społecznych, proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie.—Tuszę, że o ile wojsko znajdzie się w potrzebie, to N. O. K. nigdy nie odmówi swej owocnej pomocy.

Kierownik Rejonu Intendantury:
Inż. Gabriel ppłk.

Podziękowania.

Wszystkim Znajomym, którzy raczyli wziąć udział w ostatniej posłudze, oddanej nieodżałowanej pamięci Matce Naszej Alojzji Lipowej, składają niniejszem serdeczne podziękowanie

Jarosławowie Lipowie.

Wszystkim tym, którzy wzięli łaskawie udział w pogrzebie ś. p. mojej Matki, a w szczególności JWP. Voglowej i JWP. Choroszczakowskiej, jako też JWP. Prezesowi Lenkiewiczowi i JWPP. Eckhardtom za przysłanie swoich ekwipaży, składam jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Aniela Studzińska.

Chłopaka 5-miesięcznego
odda na własność bezdzietnej rodzinie katolickiej Henryk Stef. Neustein w Tarnopolu ul. Sienkiewicza l. 37. — Prosi o szybkie zgłoszenie.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

M. Kierski - Handel żelaza, Lwów
FILJA: TARNOPOL (ul. 3-go Maja). FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
KOSY, SIERPY, okucia budowlane, papę, cement, żer, gwoździe —
NARZĘDZIA GOSPODARCZE I ROLNICZE.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 25. ... niedziela dnia 29 czerwca 1924. Rok XXI.

Należyto... ...płacono ryczałtem.

PT, Bibl.Zakł.Nar.im.Ossolińskich
Lwów

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięcz. 1,000000 M. cena numeru 250000 M.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na złote

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Sejm jako zakład wychowawczy.

Kiedy poseł Zdziechowski wygotował swoje sprawozdanie budżetowe, wszyscy posłowie, bez względu na przynależność partyjną, byli z całem uznaniem dla ogromu pracy i wiedzy generalnego referenta. Nawet ten ogół, który nie należy do Komisji budżetowej ani skarbowej, czuł się podniesionym w duchu przez fakt, że w tym Sejmie dokonano tak wielkiego, żmudnego, solidnego, chociaż niebłyskotliwego dzieła. Przecież sprawozdanie budżetowe jest widocznym dowodem, że ten Sejm nie jest instytucją tak jałową, za jaką chcą go podać różni krzykacze wiecowi.

W prasie to uczucie zadowolenia z dokonanej pracy nie było widocznem. Rzecz zrozumiała. Budżet to nie strajk, ani reforma rolna, nie nadaje się do agitacyjnego wyzyskania. Jako całość nie nadaje się nawet do fortelów taktyki partyjnej. To coś takiego, jak epokowe dzieło o anatomji ciała ludzkiego, napisane przez wytrawnego uczonego — co z tem robić na wiecu?

Prasa partyjnie zbliżona do p. Zdziechowskiego umieściła przy jego nazwisku kilka pochlebnych epitetów i wraz umilkła, bojąc się posądzenia o reklamę dla „swojego“ człowieka. Prasa przeciwnych obozów zanotowała suchy fakt, ale już przez to samo, że powstrzymała się od obelg i zaczepek, złożyła dowód, że jej również ta praca zaimponowała.

Nikt jednak nie zwrócił uwagi na fakt nowy, godny zanotowania. Oto członkowie komisji budżetowej wskutek wielomiesięcznej współpracy dojrzeli państwowo. Nawet radykali o mózgach, zaćmionych doktrynerskiemi frazesami, po zetknięciu się z rzeczywistością, po przestudjowaniu przedmiotów, ukrytych pod górami cyfr, zrozumieli i wyczuli istotę gospodarki państwowej, a co za tem idzie i samego państwa.

Komisja budżetowa stała się tą szkołą, w której ludzie nauczyli się państwowości i poczuli się do obowiązku zastępowania i obrony interesów państwa. Nieskrystalizowani wyzwoleńcy (z wyjątkiem naturalnie p. Sanojcy) doszli do takiego zrozumienia gospodarki państwowej, że teraz z punktu widzenia państwowego może być obojętnem, czy referat obejmie p. Łypacewicz, czy ktokolwiek z prawicy.

I to jest wielki dorobek moralny Komisji budżetowej, dorobek nie ujęty w formę sprawozdania. A przecież istotny. Przynajmniej w członkach Komisji budżetowej konsoliduje się, utrwala, nabiera wyrazu i zrozumienia interes państwowy pomimo doktryn, frazesów i zawiści partyjnych. Jest to przecież postęp, z którego można się cieszyć.

Ktokolwiek zna technikę parlamentarną, ten łatwo pojmie, jak wielka zasługa przypada w tem dziele Konsolidacji przewodniczącemu Komisji. Musi on naprzód posiadać gruntowną znajomość wszystkich działów, oddanych poszczególnym referentom i panować nad całością. Musi mieć umiar i takt, ażeby nie dopuścić do rozsadzenia całości przez poszczególne działy, ażeby ich wyposażenie zharmonizować w całość o własnym kierunku i fizjognomji, musi znaleść sposoby na hamowanie tak wybujałości partyjnych, jak zarozumiałego dyletantyzmu, musi jednem słowem być tem, co poeta nazywa „strojem w rozstroju“. Jak okazuje skutek, p. Zdziechowski odpowiedział godnie temu zadaniu. I to warto podkreślić i zapamiętać.

Z radością stwierdzić trzeba, że i Komisja wojskowa, pracująca równie intensywnie jak budżetowa, potrafiła tak przesiąknąć potrzebami armji narodowej, że znowu różnice partyjne w niej prawie całkiem zamilkły, a wszyscy prześcigują się w przypieszeniu organizacji obrony państwa.

Prawda, że tutaj sprawa jest znacznie łatwiejsza. Komisja wojskowa w Sejmie Ustawodawczym była ekspozyturą P. O. W. [1]) Na korzyść tej organizacji pół tajnej, ale za to całkiem politycznej, przeprowadzono ustawę weryfikacyjną, a w ślad za nią pragmatykę oficerską, ażeby członkom tej organizacji zagwarantować ustawowo posiadanie nadmiernie wysokich stopni. Dziś tak ministerstwo, jak dowództwo są w rękach P. O. W., a kiedy resztki niepeowiaków pójdą na emeryturę z powodu przekroczenia nizko wymierzonej granicy wieku, wojsko nasze stanie się domeną wyłączną jednego bractwa. Gdy więc emisarjusze sejmowi tej organizacji nie mają już o co walczyć, a wszyscy inni myślą tylko o obronie państwa, łatwo już uzyskać jednomyślność dla ustaw, mających na celu prawną organizację armji.

Niemniej jednak zrozumienie potrzeb armji, chociaż z różnych powodów płynące, jest w całej Komisji bardzo szerokie. I mniejsza o to, że prawica ma to zrozumienie dlatego, że jest twórczynią armji narodowej (przez marcową uchwałę z 1919 roku, powziętą wbrew lewicy), a lewica dba o to, co uważa za swoje partyjno-polityczne narzędzie — należy zanotować ten objaw pocieszający i wierzyć, że w każdym Polaku, chociażby bałamuconym przez spiski i tajne organizacje tkwi tyle poczucia honoru żołnierskiego, iż nasza armia jest i będzie państwową i narodową.

Ale uczą się wiele i poszczególni posłowie.

Krzykliwy wyzwoleniec, który gardłował za jak największemi opłatami spadkowemi, otrzymał sam spadek po wuju i musiał zapłacić 60% wartości majątku odziedziczonego nie wprost. Teraz krzyczy w niebogłosy, bo się nauczył na własnej skórze.

Inny, brylowiec walczył w przeszłym Sejmie o ochronę drobnych dzierżawców. Proces przegrał i pomstuje na własną ustawę. Ale skoro z kościoła nie zapamiętał, to w Sejmie nauczył się starożytnego przykazania: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“.

Jan Zamorski.

---

1) Przewodniczył peowiak poseł Anusz(P. R.)

Dwie miary.

Głos Narodu Nr. 132 z 13/6 1924 strona 6 pisze:

Prasa polska zajmuje się żywo życiem narodowem w Bielsku. Naogół czyta się zdanie, że tylko Niemcy stoją na przeszkodzie rozwojowi polskości.

Dużo w tem słuszności, lecz sprawiedliwość każe przyznać, że również Polacy są nie bez winy. Zamiast się skupiać, rozdrabniają swoje już i tak szczupłe siły. Rozbici na pięć stronnictw politycznych, nie mogą naturalnie imponować Niemcom, tembardziej że P. P. S. trzyma się kurczowo swoich niemieckich towarzyszy.

Najsilniejszem stronnictwem była dotąd na terenie Bielska Ch. D., skupiająca w swych szeregach inteligencję, rzemieślników i robotników. Ci ostatni byli zawodowo zorganizowani w swoich chrześciańskich związkach.

Siła Ch. D. budziła zazdrość w oczach nielicznej grupki narodowych demokratów, którzy zorganizowawszy własną placówkę polityczną, zabrali się do roboty pod wodzą pp. Sierakowskiego i Schweizera. Ten ostatni, jako prezes narodowych demokratów uważa, że odda narodowi wielką usługę, jeżeli rozbije chrześcijańskie związki zawodowe. Praca jego wywołuje w Bielsku wielkie niezadowolenie.

Uwaga red.: Stronnictwo narodowo-demokratyczne istnieje oficjalnie w Białej i Bielsku od czasów przedwojennych. Najlepszym tego dowodem jest praca Jana Zamorskiego w Białej i Bielsku przed wojną.

Wieści z Województwa.

Podwołoczyska.

Dzięki połączonym staraniom Koła T. S. L. i Sokoła, w szczególności p. dyrektorki Krug, dhów Witwickiego, Bieleckiego, Owadiuka i innych, obchód 3 Maja urządzony 4 maja, wypadł w Podwołoczyskach bardzo wspaniale. Dużo jest w tem także zasługi właścicieli okolicznych: p. Małachowskiego Wacława w Medyniu, p. Koźmińskiej w Supranówce, p. Małachowskiego Ryszarda w Skorykach, p. Fedorowicza w Kamionce i p. Kańskiego w Hołotkach, którzy dostarczyli koni dla licznych banderyj chłopskich. Duchem kierowniczym całej uroczystości była jednak prezeska Koła T. S. L. p. dyrektorka Filip. Krug.

Uroczystość zapowiedziała miastu ranną pobudką miejscowa muzyka smyczkowa. Całe miasto miało odświetny wygląd. Już od rana przeciągały przez miasto banderje i szkoły z okolicy, śpiesząc do polskiej wsi Zadnieszówki, która leży tak samo blisko Podwołoczysk, jak Zagrobela Tarnopola.

Tam na skrzyżowaniu dróg ustawiał się olbrzymi pochód pod ogólnym kierunkiem p. dyrektorki Filip. Krug, przy pomocy kilku druhów z Sokoła.

O godz. 10 ruszył ogromny kilometrowy pochód. Na czele jechały 4 banderje, pod wodzą dh. naczelnika Bieleckiego, a to sokola z Podwołoczysk i chłopskie z Zadnieszówki, Chmielisk i Mołczanówki pod wodzą swych nauczycieli, ogółem 100 koni. Za muzyką postępowały szkoły powszechne męska i żeńska z Podwołoczysk, z Dorofijówki, Kaczanówki, Mysłowiec i ruska szkoła z Staromiejszczyzny, prowadzone przez swych dyrektorów i nauczycieli.

Potem szły panie z P. O. K. mając na czele powstańca z 1803 r. p. Stanisława Woźniewicza. Za niemi maszerowała kompanja szkoły P. P. z Zadnieszówki, żeńska drużyna harcerska (41 os.) z dhną Kowalówną na czele, męska drużyna harcerska (50 os.) pod wodzą dh. Owadiuka i męska drużyna harcerska (26 os.) z Kaczanówki, założona i prowadzona przez tamtejszego nauczyciela p. Staryka.

Na samym końcu maszerował Sokół podwołoczyski z Wydziałem na czele.

Pochód poruszając się drogą, łączącą Zadnieszówkę z Podwołoczyskami, wśród coraz większych tłumów ludności wszystkich wyznań, doszedł na boisko sokole. Przed ołtarzem umieszczonym w górze na schodach zajęli miejsca na krzesłach reprezentanci władz, towarzystw i goście. Resztę obszernego czworoboku zajęły szeregi skauta, banderyj, szkół i tłumy publiczności.

Po nabożeństwie i okolicznościowej mowie delegata tarnopolskiego Koła T. S. L. prof. M. Kosiaka, ruszył pochód z boiska ulicą wzdłuż kolei, aby odbyć defiladę przed reprezentantami władz, towarzystw i gośćmi.

Największe wrażenie zrobiły dziarskie banderje dh. Bieleckiego, drużyny harcerskie i kompanja policji.

Po defiladzie wszyscy rozeszli się pod głębokiem wrażeniem uroczystości, dowodzącej siły żywiołu polskiego na samej granicy państwa polskiego. Śmiało można powiedzieć, że tak imponującą uroczystość trudno gdzieindziej zobaczyć. Podnieść zwłaszcza należy liczny udział odległych nawet wsi, ponadto ludności ruskiej i żydowskiej.

Zbiórka uliczna urządzona w dniu uroczystości dała 265 miljon. Mk. i 2 srebr. kor. austr.

Mikulińce.

Dnia 25 maja w tut. sali Sokoła odegrało kółko amatorskie Tow. chór. włość. ze Strusowa, którego kierownikami są Adolf Raba i Antoni Skibiński, a reżyserem Ludwik Ziemski, trzy jednoaktowe komedje. Amatorzy w liczbie 14, w tem 4 kobiety, wywiązali się należycie z zadania. Wyróżnił się Adolf Raba, jako znakomity komik. Szkoda tylko, że publiczność nie dopisała tak, że amatorzy odjechali z Mikuliniec z deficytem.

Podobne pustki były na przedstawieniu w dniu 3 Maja, z tą różnicą, że jakoś do deficytu nie doszło. Zaznaczyć należy, że gdyby na tych przedstawieniach nie było nieco rusinów i żydów — należałoby było przedstawienie odwołać. Jest to do niewybaczenia tut. polskiej publiczności, która wie dobrze, ile trudu kosztuje urządzenie przedstawienia i jak to amatorów zniechęca do dalszej pracy. Za to gdy pokaże się w Mikulińcach jaki kuglarz, to sala nabita i z zachwytem przypatrują się kuglarstwu do 1 godz. w nocy.

Dnia 1 czerwca odbyło się w tut. Sokole Walne Zgrom. członków, na którem wybrano w miejsce ustępującej 1/3 Wydziału ponownie druhów Hier. Krzyszowskiego, Tomasza Gołębiowskiego, nadto dh. Jana Malinowskiego. Uzupełniony w ten sposób Wydział rozdzielił pracę w ten sposób, że druh Malinowski został II zastępcą prezesa, skarbnikiem dh. Michał Bałandiuk, sekretarzem dalej dh. Izyd. Mrazek.

Sprawozdanie Wydziału z czynności za ubiegły rok przyjęto. Nadto na wniosek dh. Franc. Mity, wyrażono oklaskami druhom: Prez. Wład. Żychowiczowi, sekr. Izyd. Mrazkowi, zast. prezesa Gust. Rabie i dotychczasowej skarbniczce Kryst. Kunickiej — szczególne uznanie za ich pracę dla rozwoju sokoła i za mozolną pracę koło zdobycia sali i sceny.

Przy końcu posiedzenia, obecni na wniosek dh. Hier. Krzyszowskiego deklarowali się zakupić na własny koszt krzesła. Nadto 16 druhów oświadczyło gotowość zaopatrzenia się w mundury sokole najnowszego wzoru.

Jeden z obecnych.

Koszlaki, pow. Zbaraż.

Podpalenie. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy wyłamali okna w „Domu Narodowym im. Jana Zamorskiego" i naniósłszy na strych słomy — podłożyli ogień. Pożar zauważono rychło po podpaleniu i prędko ugaszono. Szkoda wynosi około 500 zł.

Obchód 3 maja. Pamięć Konstytucji 3 Maja święcono w Koszlakach jak co rocznie uroczyście. Po sumie — mimo niepogody — wyruszył pochód przed „Dom Narodowy", gdzie przemówił kom. Pol. Państw. p. Jarosz, który przybył na uroczystość z konnym oddziałem P. P. z Tok. Po przemówieniu miejscowego stolarza p. Strutyńskiego odśpiewano „Rotę", poczem nastąpiła defilada banderji przed sztandarem Teatru i Chóru włość.

Po poł. odbył się w sali „Domu Nar." uroczysty wieczór. Na program złożyły się przemówienie kier. szk. z Klimkowiec p. Berońskiego, deklamacje, produkcje chóru mieszanego i odegranie sztuki ludowej pt. „Swaty". Zakończyły piękne figury krakowiaka, którego wyuczyły młodzież miejscowe nauczycielki p. Steinhäuslówna i p. Ołenynówna.

Dzięki niestrudzonej pracy kierownika tutejszej szkoły p. Kalwaja, który jest dyrygentem i reżyserem T. i Ch. W. — wieczorek wypadł bez zarzutu. Za urządzenie obchodu należy się gorące podziękowanie Zarządowi T. i Ch. W., wykonawcom umiejętnie złożonego programu, p. Świrskiemu, a młodzieży z Nowego Sioło i Hnilic za wystawienie pięknej banderji. N. J.

Poczapińce.

Dnia 8 czerwca odbył się we wsi naszej festyn na dochód budowy kościoła, którego mury coraz więcej rosną. Mamy nadzieję wyprowadzić je tego roku pod dach. Kościół ten budowany w stylu gotyckim, będzie pięknym pomnikiem naszej kultury tu na wschodzie, a zarazem twierdzą polskości, na co nasi ojcowie mniej kładli wagi. Bo czyż nie wstyd nam, że we wsi czysto polskiej (200 numerów polskich, a 20 ruskich), Rusini mają swoją cerkiewkę, chociaż od ich parafji w Draganówce dzieli ich tylko odległość paruset metrów?

Urządzeniem festynu zajęły się głównie panie nauczycielki Stan. Władyczówa i Wikt. Białówna. P. Białówna w godzinach pozaszkolnych wyjeżdżała do Tarnopola, by zbierać dary na urządzenie loterji fantowej. Nie mniej pomocnym był p. naczel. gminy Tarnawski. Przeszło 300 fantów dało 300 miljonów, wstępy i bufet 200 mil., razem 500 mil. Mkp., co na wieś jest pokaźną sumą.

Festyn był urządzony na łące, gdzie młodzież przy dźwiękach muzyki zabawiała się ochoczo do wieczora. Następnie dziatwa szkolna pod kierunkiem p. nauczycielki popisywała się ćwiczeniami gimnastycznemi. Pożno wieczorem na scenie urządzonej również na łące, odegrano sztuczkę w 1 akcie „Makolągwa na urlopie".

Podnieść należy ofiarność p. mec. Bobowskiej, p. Litwinówny, dyrektorki z Tarnopola i szanownego naszego kupiectwa w Tarnopolu, którzy chętnie ofiarowali różne dary na ten wzniosły cel. Za to mieszkańcy wsi składają tą drogą szczere „Bóg zapłać". Wł. Z.

Cuda zręczności ludzkiej.

„Przędzone powietrze". — Sztuczne kamienie. — Perły weneckie. Kamee.

W indyjskiem muzeum w Londynie podziw wzbudza kawał muślinu, robiony z nici ręcznie przędzonych, tak cienkich, że funt ich ma długości 116 mil angielskich. Muślin ten rozłożony na trawie jest tak cienki, iż ma się wrażenie, że mgła tylko przykryła murawę. Indjanie nazywają tę materję „przędzonem powietrzem". Zazdrośni o cud zręczności indyjskiej Anglicy wykonali w swoich przędzalniach nici tak cienkie, że funt ich dał się rozciągnąć na długość 167 mil, materji jednak z nici tych wykonać nie zdołali. W Indjach muślin taki używany jest przez tamtejsze kobiety na welony.

Wszelkie naśladownictwa traktowane są naogół z pogardą. Jest w tem dużo niesprawiedliwości, albowiem niektóre fałszowane przedmioty pięknością i wartością przewyższają „oryginały".

I tak pewien chemik szwajcarski wykonał z tlenków aluminium szafiry i rubiny, które pięknością przewyższają prawdziwe kamienie.

Ze wszystkich naśladownictw największą sławę zyskały tak zwane perły weneckie. Wprowadził je do handlu pewien Wenecjanin, a były tak zachwycające, że dziś jeszcze są bardziej poszukiwane od prawdziwych. Tajemnicę ich fabrykacji zabrał Wenecjanin ze sobą do grobu i mimo licznych prób nikomu po nim nie udało się podobnych zrobić. Perły te są bardzo twarde i odznaczają się niezwykłym blaskiem.

Również greckie kamee uchodziły przez długie lata za niemożliwe do podrobienia. Przed 130 laty wreszcie angielski artysta James Tassie rozpoczął pracę nad naśladownictwem tych starożytnych arcydzieł i w ciągu swego życia wykonał 15.000 szt. kamei, które dziś na równi poszukiwane są z oryginalnemi.

Szatański pomysł.

Tarnopolska Organizacja Narodowa ma swoją chlubną historję. Znaną jest jej działalność w czasie inwazji ukraińskiej najpierw w Tarnopolu, następnie na ewakuacji we Lwowie; powszechnie jest wiadomem, co zdziałała na punkcie budowy i odbudowy kościołów, kaplic i szkół, ile przyczyniła się do pogłębienia zdolności i woli organizacyjnej w mieście i na wsi. Pamiętną będzie na zawsze akcja Organizacji Narodowej w kierunku spopularyzowania w całej Polsce kresów południowo-wschodnich dla Rzeczypospolitej. Odbyte w tym celu w r. 1919 wiece w Krakowie, Warszawie i Poznaniu gromadziły wiele tysięcy słuchaczy. Porywali siłą argumentów pp. Schmidt i Hubert, a szczerością uczucia i prostotą słów do łez wzruszali pp. Białowąs Jan i ś. p. Zakrzewski Antoni.

Dziś ważą się nieodpowiedzialne jednostki, nie znające cierpkości znoju czynów społeczno-pożytecznych, rzucić na próbę i pokusę hasło tworzenia drugiej Organizacji Narodowej w naszem mieście.

Nie piszemy tych słów z obawy przed przyjęciem się na naszym gruncie tak niecnej myśli, lecz z oburzenia, że ktoś wyraz „druga Organizacja", konfederacją i targo-

wicą złowrogo brzmiący, śmie rzucić w społeczeństwo. Cała nasza prasa winna zuchwałość takiego pomysłu po całej Polsce z odpowiedniem piętnem rozgłosić.

O charakterze Organizacji Narodowej stanowią i stanowić mogą wszyscy uznający, zasadę narodowego państwa polskiego, jednolitości jej administracji, wszyscy Polacy chrześcijanie.

Wewnątrz tej instytucji rozgrywać się powinny usiłowania reformatorskie, ale groźba stworzenia drugiej Org. Nar. choćby pod inną nazwą, to już czyn ohydny i karygodny.

Zjazd koleżeński po 40 latach.

Czterdziestoletni jubileusz swojej pracy zawodowej uczcili 15 czerwca zjazdem w naszem mieści ci, którzy w r. 1884 zdali maturę w tarnopolskiem Seminarjum naucz. Zjechało się 16 poważnych mężów, zajmujących w zawodzie nauczycielskim stanowiska dyrektorów szkół, lub profesorów seminarjów nauczycielskich. Kilku usprawiedliwiło swoją nieobecność ważnemi przeszkodami; kilku zmarło w czasie wojny.

Po uroczystej sumie odprawionej w kościele O. O. Jezuitów przez ks. kan. Gutwińskiego, jako katechetę Sem. naucz., zebrali się uczestnicy zjazdu w jednej z sal szkolnych w gmachu Sem. naucz., pięknie przystrojonej. Przy stole zasiedli dwaj przy życiu pozostali profesorowie, radca Barwiński i prof. Brzezina. Mimo wieku podeszłego, mimo trudów i kosztów stawili się obaj, na wezwanie swoich dawnych uczniów. Prócz tego było grono naucz. Semin. i zaproszeni goście.

Po odegraniu kantaty przez orkiestrę seminarjalną, powitał jnbilatów Dyrektor zakładu Hołubowicz, dłuższą przemową, imieniem swojem i Kuratorjum, które dało do tego odpowiednie upoważnienie. W imieniu dzisiejszego grona semin. przemówił prof. Zygm. Turecki, podnosząc niezwykły fakt tak licznego zjazdu w 40 lat po maturze.

Trzeci zabrał głos sędziwy profesor Barwiński, przypominając przeszłe lata po rzuceniu ławy szkolnej do dnia dzisiejszego. Zakończył rozrzewniającym zwrotem: „Gdy dowiecie się o śmierci kochającego was profesora, westchnijcie za spokój jego duszy. Teraz błogosławię was na dalszą drogę życia, w imię Ojca, Syna i Ducha świętego... Tu już łez powstrzymać nie mogli osiwiali pedagogowie i długą chwilę trwało skupione milczenie.

Po odczytaniu katalogu przez radcę Barwińskiego i zaznaczeniu krzyżykiem zmarłych uczniów, przemówił inicjator zjazdu, kolega Majeranowski, dyr. szkoły wydz. z Kołomyi. W prześlicznem, pełnem poetycznych zwrotów przemówieniu, wspominał i czasy szkolne i późniejsze przeżycia kolegów i poprzednie zjazdy koleżeńskie. Kończąc, dziękował reprezentantowi Kuratorjum i dyr. Hołubowiczowi, ks. Gutwińskiemu, a prof. Lubelskiemu i młodzieży seminarjal. za śpiewy i muzykę, czem się przyczynili do uświetnienia tej uroczystości. Widocznem było, że nietylko na starszych, ale i na tych młodych, którzy w przyszłości zajmą miejsca po tych weteranach zasłużonych w zawodzie naucz., zrobiła ta niezwykła uroczystość głębokie wrażenie.

Z Seminarjum udali się zebrani do fotografa, a potem oglądali miasto. Po 12 godz. stawili się wszyscy z zaproszonymi gośćmi w restauracji hotelu Puntscherta, gdzie odbyła się wspólna uczta koleżeńska. Nastrój był bardzo serdeczny, a wspomnienia nieraz do łez poruszały. Zwyciężyło zdanie kolegi D-ra Serbeńskiego ze Lwowa, że za 5 lat zjadą się we Lwowie. Toastem „kochajmy się“ zakończono tą serdeczną ucztę koleżeńską, aby się rozjechać do domów, pełni nadziei, że im Pan Bóg dozwoli po 5 latach zjechać się we Lwowie.

Namówił go.

Internowany Prokop Chodko z pow. Bałta w Rosji, wypuszczony z obozu internowanych, chciał przed powrotem do domu „zarobić“ pieniądze, aby nie wracać z pustemi rękoma. Wstąpił zatem do swego znajomego Michała Stadnika w Palikorowcach pow. brodzki i namówił go do rabunku perspektywą łatwej zdobyczy na żydach.

Stadnikowi spodobała się propozycja. Wziął zatem karabin i naboje i razem z Chodką napadli na dwu żydów Chaima Kubryka i Szulima Karwana na drodze między Suchą Wolą a Gajami. Pod groźbą karabinów zrabowali obu żydom wszystkie pieniądze, razem 75 miljon. Mk.; ponieważ zaś ofiary napadu próbowały się sprzeciwiać, bandyci pobili je w dodatku kolbami karabinów.

Ekspozytura P. P. w Złoczowie w krótkim czasie wyśledziła obu sprawców i oddała do więzienia w Złoczowie, gdzie gorzko przyjdzie im odpokutować pierwszy występ w pogoni za lekkim zarobkiem.

Do P. T. Czytelników.

Prosimy najdalej do 7 lipca wyrównać zaległości i zapłacić prenumeratę za lipiec.

KRONIKA.

Zjazd Związku Okręgowego T. S. L. w Tarnopolu odbędzie się w niedzielę dnia 29 czerwca b. r. w Domu T. S. L. ul. Kaczały l. 3 I. p. Celem Zjazdu jest prócz sprawozdania z czynności Związku Okręgowego wybór nowego Zarządu. Ponieważ na ostatnim Zjeździe nie wybrano nowego Zarządu z powodu braku kompletu, prosi Związek Okręgowy wszystkie przynależne Koła T. S. L., aby koniecznie przysłały na Zjazd swych delegatów.

Walne Zgromadzenie Koła Z. L. N. w Tarnopolu odbyło się w sobotę 21 czerwca b. r. wśród wielkiego zainteresowania członków. W ożywionej dyskusji omawiano działalność ustępującego Zarządu, poczem na wniosek komisji matki wybrano nowy Zarząd. W skład jego weszli: p. insp. Wł. Leśniakowski jako prezes, dr. Leon Bochenek wiceprez., dr. Siekanowicz sekr., Gawalewicz Tad. skarbnik, nadto jako ławnicy: pp. Herwy, dr. Ciszkowicz, M. Kosiak, Kolkiewicz Jadwiga, sen. dr. Orliński, Trojnar, ks. Urba, Voglowa, Towarnicki.

Uczestniczący w Zgrom. ks. poseł Matus wyraził imieniem Głównego Zarządu stronnictwa ustępującemu prezesowi p. dyr. Herwy'emu gorące uznanie i podziękowanie za kilkuletnie trudy na stanowisku prezesa stronnictwa w Tarnopolu, co zgromadzeni przyjęli hucznemi oklaskami.

Nadto Walne Zgrom. wobec usilnych nalegań prof. Kosiaka przyjęło do wiadomości rezygnację jego z redaktorstwa Głosu Polskiego, wyrażając mu uznanie za bezinteresowne trudy i poleciło nowemu Zarządowi wyznaczyć nowego redaktora.

Wynik wyborów przyjął ogół członków z żywem zadowoleniem, bo nowy Zarząd wzmocnił się przypływem sił młodych i energicznych, a na czele stanął człowiek doświadczony i cieszący się w mieście ogólną sympatją i poważaniem. Po tak odnowionym Zarządzie spodziewają się wszyscy intenzywnej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i stronnictwa i są pewni, że się nie zawiodą w swych nadziejach.

Odczyt „Rozwój lotnictwa — dobrobyt kraju“ wygłosił lotnik inż. maj. Stefan Malinowski w sali kina Uranja w sobotę 21 czerwca b. r. o godz. 6 po poł. Po odczycie nastąpiły interesujące zdjęcia filmowe z lotnictwa francuskiego.

Żałować wypada, że na tak ważny odczyt przyszła ledwie mała garstka ludzi; resztę sali zajęły przysłane do zapełnienia sali uczenice.

Streszczenie ciekawego odczytu podamy wskutek braku czasu dopiero w następnym numerze.

Odczyt p. t, Ustawa o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 wygłosił p. Jastrzębski Al. z ramienia „Związku Kres. Młodz. Akad.“ w sali Gwiazdy w niedzielę 22 czerwca b. r. dla członków Gwiazdy i gości. Prelegent przedstawił najważniejsze postanowienia ustawy, a po odczycie odpowiadał na zapytania. Żałować należy, że odczyt tak aktualny zgromadził ledwie 30 do 40 osób. Wydział Gwiazdy tą drogą wyraża p. Jastrzębskiemu podziękowanie za wygłoszenie odczytu, pod adresem zaś Zw. Kres. Młodz. Akad. prośbę o dalsze kontynuowanie pracy kulturalno-oświatowej w Gwieździe, rozpoczętej przez prez. Związku p. Jastrzębskiego.

Wypłata pensji za „Virtuti Militari“. Według Polski Zbrojnej Nr. 160 z dnia 13 czerwca b. r. w związku z mającem nastąpić uregulowaniem należytości pieniężnych, posiadacze orderu „Virtuti Militari“ mają jak najrychlej podać swoim P. K. U. następujące daty:

1. Imię i nazwisko, 2. Stopień, w jakim został odznaczony, 3. Obecnie posiadany stopień, 4. Oddz. wzgl. formacja w jakiej został odznaczony (komp., baon, pułk), 5. Nr. orderu, 6. Czy posiada legitymację jaką, z jaką datą, dekretem wzgl. rozkazem, 7. Dokładna data i miejsce urodz. [dzień, mies., rok, gmina, powiat], 8. Obecny, dokładny adres.

Groby naszych żołnierzy na cmentarzu tarnopolskim coraz bardziej niszczeją; wiele krzyżów powaliły burze lub wandalskie ręce. Gdy tak dalej pójdzie, niepamięć zupełna pokryje miejsca wiecznego spoczynku i nazwiska naszych bohaterów. Byłoby wskazane, aby się zaopiekowały temi grobami społeczeństwo, wojskowość i odpowiednie władze, póki jeszcze czas.

Druga ofiara Seretu. Dnia 19 czerwca kąpał się o godz. 7 rano w Serecie poniżej młyna na Zagrobeli 19-letni Ozjasz Weissbrod, zamieszkały w Tarnopolu ul. Rejtana l. 5. Natrafiwszy na głęboką wodę, zaczął tonąć. Kąpiący się z nim razem Izrael Breit i Daniel Neuman, nie umiejąc pływać, nie mogli mu przyjść z pomocą; dali tylko znać do miasta, skąd przybyło kilku pływaków.

Po dwu godzinach szukania odnaleźli ciało już znacznie niżej Józef Sagadewicz, Wład. Debelski i Józef Hilar. Wszelki ratunek okazał się spóźniony, a wezwany do domu lekarz miejski dr. Ochsenhorn mógł jedynie skonstatować śmierć przez utopienie.

Komisarjat Policji zwrócił się do Starostwa z prośbą, aby ze względu na drugi wypadek śmierci nakazało ustawienie tablicy z zakazem kąpania się w niebezpiecznem miejscu.

Zajęcze serce ma Rafael Klein; zauważył to pewien nieznajomy, który spotkał go 3 czerwca w lesie na drodze z Majdanu Pieniawskiego do Podhorzec. Przystąpiwszy do żydka, zaczął go wypytywać, skąd wraca, co niesie, czy ma pieniądze. Biedny Rafael tak był nastraszony, że ze strachu ledwie mógł odpowiadać. Wtedy nieznajomy wsadził mu rękę do kieszeni, wyjął 5 miljonów Mk., zabrał woreczek z nasieniem koniczyny i skórę cielęcą.

Zarządzony pościg został dotąd bez rezultatu.

Na dom Schulima Wurmanna napadli w Perelikach pow. zborowski w nocy z 8 na 9 czerwca 2 bandyci zbrojni w karabiny. Ponieważ Wurmann stawił opór,

bandyci zranili go ciężko strzałami razem z żoną. Policja jest na tropie sprawców.

Straszna zemsta. Ekonom Stefan Fedorowicz w Popowcach koło Podkamienia w powiecie brodzkim zbił 29 maja fornala Michała Zająca za to, że był nieposłuszny i zaniedbywał swoje obowiązki. Michał Zając poprzysiągł za to ekonomowi zemstę. Zakradł się zatem zaraz tej samej nocy do stajni w której z kilkoma innymi nocował Fedorowicz spodziewając się ocielenia krowy i kawałkiem żelaza od pługa zadał Fedorowiczowi tak straszny cios w głowę, że mu mózg wypłynął.

Czyn ten zobaczył przypadkiem jeden z ludzi śpiących razem z zamordowanym w stajni. Na tej podstawie policja aresztowała Zająca i odstawiła go do sądu w Podkamieniu.

Skarby podziemne. Przy sposobności robót w polu znajduje się u nas rok rocznie mnóstwo zabytków w postaci naczyń glinianych, kości ludzkich i zwierzęcych z bardzo odległych czasów, kamieni ze szczególnemi znakami, figurek, przedmiotów ozdoby z bronzu, srebra, złota, kości, gliny, bursztynu i różnych kamieni, wyrobów z kamienia i metali, monet starożytnych i t. p. Zabytki te nie przedstawiają najczęściej wartości pieniężnej i dlatego ludzie nieświadomi niszczą je, nie wiedząc, że wartość ich dla nauki bywa bardzo wielka, i że godne są one zachowania w stanie, w jakim wydobyto je z ziemi. Opieką zwłaszcza otaczać należy przypadkowo odkryte groby przedhistoryczne, mogiły, kamienie stojące od wieków w polu, wały ziemne (t. zw. horodyszcze) i fundamenty odwiecznych budowli nieznanych. O odkryciach podobnych i o istnieniu w danej okolicy zabytków takich najlepiej zawiadamiać niezwłocznie odnośny **Urząd Konserwatorski** we Lwowie, którego opiece podlegają tego rodzaju pamiątki na obszarze województw: Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego. (Adres: Lwów, ul. Zyblikiewicza 18).

Morderstwo seksualne popełnili dnia 10 czerwca b. r. nieznani sprawcy na Małance Nogacz w Nowosiółce pow. złoczowski. Śledztwo policyjne w toku.

Przynajmniej sobie odbili zawód 2 bandyci, którzy 4 czerwca na drodze między Suchowolą a Buczyną w pow. brodzkim napadli na Mozesa Lublangera. Nie znalazłszy przy żydzie pieniędzy, zabrali mu tytonierkę i wywarli swą złość na niewinnej ofierze... kilku policzkami.

Ponieważ się z nią nie ożenił, Marja Wasylków podpaliła w nocy z 7 na 8 czerwca dom gospodarza Semena Chlewki. Pożar pochłonął całe obejście, wyrządzając szkodę na 600 zł. Sprawczynię aresztowano.

Pożar z nieostrożności wybuchł w Medyniu pow. zbaraskim, na folwarku p. Wacława Małachowskiego w samo południe 18 maja b. r. Dnie poprzedniego młócili lokomobilą zboże. Iskry z maszyny wpadały ciągle w plewę, która kilka razy buchała płomieniem. Ogień musiano dopiero gasić wodą.

Widocznie tlejące plewy zaniesiono nieostrożnie do spichlerza, gdzie długo się tliły, nim zauważono dym dobywający się ze spichlerza. Gdy otworzono drzwi, wskutek dopływu świeżego powietrza buchnął odrazu płomień, który szybko ogarnął cały spichlerz. Z powodu braku przyborów pożarniczych, spłonął cały spichlerz z nagromadzonem zbożem i częściami składowemi młyna walcowego, który chciał budować p. Małachowski. Szkoda wyrządzona wynosi około 700 dolarów.

Znakomity tygodnik ilustrowany dla młodzieży „Iskry“, wychodzący pod red. Wład. Kopczewskiego, przynosi w Nr. 22 początek zajmującego artykułu prof. Bohdana Dyakowskiego o „Niedźwiedziu“, dalej dwa artykuły o Morzu Polskiem: kuratora B. Chrzanowskiego o okolicach Gdyni i R. Fleszarowej o „śpiewającym“ piasku nadbrzeżnym. Paweł Piotrowski informuje czytelników o wyprawie aeroplanowej dokoła świata (z mapą), a J. K. L. o zaćmieniach. Dr. M. Orłowicz zaznajamia z organizacją sportu, A. Urbański daje krótką notatkę o Pilawie, sąsiadce Pilawic. Dwie powieści, listy, rozrywki, gazetka, dział robót pod doskonałym tytułem „Niepróżnujące próżnowanie“, składają się na całość numeru. Pismo przynosi zapowiedź wydania przed wakacjami kalendarza „ISKIER“ dla młodzieży. Można sobie wiele obiecywać po tym kalendarzu na podstawie samego pisma.

Zbiórka na Bursę Polską 22 b. m. przyniosła 284 zł. 17 gr. Wydział Tow. B. P. składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia zbiórki.

Podziękowanie.

W. P. Eugenji Tomkowej

za pełną poświęcenia pracę i dokładne wyuczenie modniarstwa — składają serdeczne podziękowanie

Wdzięczne uczenice.

W nocy przy bramie.

— Poczekajcie Franciszku, chwilę, dam wam nowemi pieniądzmi.

— Niech się pan dobrodziej nie fatyguje, bo ja nie jestem taki wymagający. Wolę dawny miljonik, niż nowe 10 groszy.

Zmiana na czasie.

— Mój szwagier wniósł podanie o zmianę nazwiska.

— A jak się dotychczas nazywał?

— Mendel Fenig.

— No i jak się ma zmienić?

— Mendel Grosz, bo to bardziej pasuje na obecne czasy.

Wasyl Hnyda z Mołczanówki p. Bogdanówka, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnopol.

Podziękowanie.

Wszyskim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie ś. p. Klotyldy Preyznerównej, a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu, W. P. Dyrektorowi Klimkowi wraz z Gronem Profesorskiem, Żeńskiemu i Męskiemu Hufcowi Harcerzy, P. K. S. „Kresy“, Chórowi pod batutą P. Łomnickiego, P. Profesorowi Juzwie, Koleżankom, oraz tym wszystkim, którzy pospieszyli nam w tak ciężkiem doświadczeniu z pocieszeniem i pomocą, staropolskie „Bóg zapłać“ składają

Hipolitowie Preyznerowie
Adam Kubal.

L. 1122/24.

Konkurs.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnopolu rozpisuje niniejszem konkurs na jedną posadę lekarza kasowego [mężczyznę].

Warunki wymagane:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Dyplom doktora wszech nauk lakarskich.
3. Nieprzekraczalny 45 rok życia.
4. Dowód dwuletniej praktyki szpitalnej.

Wynagrodzenie wedle umowy.

Podania wnosić należy najdalej do 15 lipca 1924 na ręce Przewodniczącego Zarządu.

W Tarnopolu 25 czerwca 1924.

Przewodniczący Zarządu:
Samolewicz.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

M. Kierski - Handel żelaza, Lwów
FILJA: TARNOPOL (ul. 3-go Maja). FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
KOSY, SIERPY, okucia budowlane, papę, cement, ter, gwoździe —
NARZĘDZIA GOSPODARCZE I ROLNICZE.

„Zetperol“ Zakłady Przemysłowo Rolnicze
WE LWOWIE
Tel. Nr. 48. **Oddział w Tarnopolu, ul. Puntscherta.** Tel. Nr. 48.
Wyłączne ZASTĘPSTWO ZWIĄZKU KOPALŃ GÓRNOŚL. „ROBUR“ sprzedaje wszelkie sorty WĘGLA i KOKSU nadto DRZEWO kantowe i tarte z własnego tartaku, jak też WAPNO budowlane i DACHÓWKĘ paloną, po cenach fabrycznych.
Sprzedaje hurtownie i detajlicznie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu
Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 26. Tarnopol, niedziela dnia 6 lipca 1924. Rok XXI.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 56 gr., poza Tarnopolem 65 gr.
Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy.
Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Wszystkie ceny obliczone są na złote

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Polacy i Polki!

spieszcie wszyscy na wiec o lotnictwie

w niedzielę 6 lipca o godz. 12 w Sokole, gdzie wygłosi referat ppłk. Tarnowski z Warszawy.

Na zebraniu ma się zawiązać Koło Ligi Obrony Powietrznej.

CEL BARDZO WAŻNY!

Chodzi o wzmocnienie siły obronnej państwa! Nie możemy zostać w tyle za Rosją i Niemcami.

Najbliższe zadanie pracy społecznej.

Praca nad uświadomieniem narodowo-państwowem zmierza wszędzie do wytworzenia w obywatelach skłonności i cnót, dzięki którym dobro publiczne staje się celem istotnego pragnienia ogółu. Prawdziwie państwowo wychowany i karny obywatel nie jest obojętny na widok sponiewieranego prawa lub lekceważonego majestatu państwa, lecz reaguje na takie objawy należycie sam, lub wespół z innymi lub też przekazuje naprawę szkody lub jej ekspijację powołanym do tego organom.

Taki cel wychowania przyświecać musi przedewszystkiem instytucjom pracującym na ziemiach pogranicznych. Dążność bowiem do uzyskania wysokiej wrażliwości u wszystkich Polaków na akty antypaństwowe, których są lub być mogą świadkami, jest zasadniczym warunkiem naszej egzystencji.

Bynajmniej nie mam na myśli organizowania stałego nadzoru z żywiołu polskiego nad elementem państwowo nielojalnym lub wrogim, bo takie postawienie kwestji prowadziłoby do nadużyć i fałszywego mniemania, że Rzeczpospolita nasza identyfikuje lojalność obywatelską z polskością. Chodzi mi o rzecz ważniejszą: o uobywatelnienie w powyższym sensie naszego ludu, liczącego w naszem województwie wraz z inteligencją i mieszczaństwem około 40% całej ludności i o unaocznienie ludności niepolskiej, że w takich warunkach bunty, sabotaże i konspiracje to mocno niepraktyczne poczynania, które w żaden sposób nie dadzą się zataić i prowadzą nieuchronnie do pożałowania godnych następstw dla sprawców.

Znikną wówczas wszelkie próby wichrzenia, a z tą chwilą powstaną warunki dobrego współżycia z ludnością rusińską. Dla społeczeństwa polskiego będzie to wielką radością i ulgą, gdy za przykładem dawnych dobrych czasów interes Rzeczypospolitej znajdzie w szeregach ruskich równie gorących obrońców, jak wśród samych Polaków. Wówczas na pewno wszelkie kulturalne życzenia ludności ruskiej będą całkowicie zaspakajane, a nikt nie będzie robił kwestji z tego, jakiego obrządku lub pochodzenia jest ten lub ów dygnitarz państwa polskiego. Natione Polonus, gente Ruthenus odżyje, a państwo na pewne na tem dobrze wyjdzie.

Na razie jednak sprawy stoją inaczej; dlatego potrzeba dla uzyskania powyżej określonego, a upragnionego stanu szybkiego uświadomienia ludu naszego, który tak ma pilnować interesu państwa na kresach, jak własnej zagrody. To musi być celem naszej pracy społecznej.

Przy takim stanie umysłów polskich, przy uzyskaniu wysokiej spoistości narodowej, wielkiej zdolności cywilno-mobilizacyjnej z równoczesnem wyzbyciem się tracenia przytomności i płoszenia się w razie pozornego lub nawet istotnego niebezpieczeństwa, nie powtórzą się u nas czasy podpalania mienia polskiego i sabotaże innego rodzaju. Niemożliwą wówczas będzie pamiętna, a haniebna sytuacja z r. 1922, kiedy kilkunastu bandytów bolszewickich grasowało, rabowało i paliło w powiecie zbaraskim, zborowskim, brzeżańskim i kopyczynieckim, napróżno ścigani przez konnicę, piechotę i policję. Taki wypadek byłby niemożliwy na tej ziemi, gdyby ludność polska miała silne poczucie państwowości. Dwudziestu bowiem naszych młodzieńców wystarczyłoby, by taką bandę w zarodku zgnieść. Wyrobienie u ogółu polskiego czujności i oburzenia na deptanie godności narodowo państwowej jest rzeczą najbliższą i najpilniejszą.

Dr. Henryk Orliński.

Głos kolonisty do włościan.

Organizujcie się w Z. L. N. — Kształćcie swoje dzieci. — Kupujcie u swoich.

Organizujmy się i zrzeszajmy pod sztandarem narodowym t. j. Związku Ludowo Narodowego. W tej Organizacji i pod tym sztandarem istotnie idzie uczciwa polska praca, dbająca o dobro państwa naszego jako narodowego i o dobro wszystkich obywateli po polsku t. j. narodowo myślących.

Na tem miejscu jako kolonista zwracam się do wszystkich gospodarzy, tak dawno tę ziemię naszą polską zamieszkujących, jako też i do tych, kolonistami, nazywanych braci naszych, z wezwaniem: Łączcie się w pracy narodowej dla narodu naszego.

Przyjrzyjcie się raz już jasno oczyma Waszymi polskiemi, wejdźcie w myśl przewodnią narodowego stronnictwa, a zrozumiecie, że praca jego to staranie o dobro Narodu i Państwa Polskiego; a nie jakichś tam partyj zwodniczych.

Jeśli to zrozumiemy, to lada kto nie ośmieli się powiedzieć nam Polakom na polskiej ziemi mieszkającym, — że my koloniści przyszli na ich ziemię—ale ze zorganizowanym chłopem polskim będą musieli się liczyć.

Dziś zaś oświadczamy tak myślącym, — że my Polacy koloniści przyszliśmy na swoją ziemię, a nabyliśmy ją za pieniądze od obywateli Polaków i to narodowców i będziemy się starali, by ta ziemia polska karmiła dobrych synów tj. narodowców.

My Chrześcjanie Polacy pamiętajmy o Matce naszej Ojczyźnie i postępujmy tak w życiu, jak ona od nas synów wymaga. — Stosunki u nas, jak dotąd, są nie najlepsze. Przypatrzmy się Zbarażowi! co tam zobaczymy? Żyd na żydzie jedzie i żydem pogania. Lekarze żydzi — adwokaci w większości żydzi — apteki żydowskie, handel zboża wszystek żydowski. W rynku, jak okiem sięgniesz, od góry do dołu wszystko tu Jerozolima. Chcąc zmienić te stosunki, musimy zacząć od początku, od młodego pokolenia. Do szkoły posyłajmy wszystkie swoje dzieci, aby uczyły się tam kochać tę ziemię naszą polską, a zdolniejszych kształćmy do najwyższych szczebli.

Na jednym wiecu w Zbarażu, przemawiając do ludzi, wołałem, by się lud garnął do swoich sklepów — w imię hasła: Swój do swego po swoje — za co mię do dziś żydki atakują. Smutno, że żydzi ośmielają się prawdzie i pracy naszej nad organizowaniem się przeciwdziałać! A co dalej...?

Chwyćmy się doprawdy wezwania: „Swój do swego po swoje“, żydów nie znajmy zupełnie, a siebie i swoich pilnujmy. Wtedy oni nie tylko nas wypędzać z ziemi naszej nie będą i słowem się sprzeciwiać, ale powoli sami stąd się wyniosą, kiedy zobaczą, że „goje“ zmądrzeli.

Juljan Goliński

kolonja Fedorowiczówka pol., pow. Zbaraż.

Wieści z Województwa.

Podwołoczyska.

Podwołoczyska, leżące na samej granicy polsko-rosyjskiej, jako końcowa stacja głównej linji kolejowej, przerzynającej całą Małopolskę, mają mieszaną ludność polsko-żydowską. W ręku ludności żydowskiej skupia się cały handel wielki i mały, bo nawet firmy z Warszawy operują tu przez żydów. Katolicy mają jedynie sklepy spożywcze i mieszane, między niemi Kółka Rolniczego.

Na żywioł polski składa się garstka inteligencji urzędniczej, personal trzech banków, liczna policja państwowa, a przedewszystkiem kolejarze. Pozatem dość silnie jest reprezentowany żywioł rzemieślniczy. Są zawody, jak szewstwo, w których niema żadnego żyda. Niestety żywioł ten nie jest zorganizowany i podlega silnie wpływom socjalistycznym, bo dużo rzemieślników służy na kolei.

Bliskość granicy i demoralizacja powojenna obniżyły moralność części ludności. Na cmentarzu nie było żadnego porządku; wielu pasło na nim bydło, nie troszcząc się o całość grobów, murów. Nadto działy się tam nieraz mocno gorszące sceny.

Aby wpłynąć na ludność, zjechała przy końcu marca misja OO. Jezuitów z Chełma,

którzy przez tydzień uczyli i spowiadali. Na te kazania uczęszczała tłumnie ludność, nawet najwięksi pijacy. Nauki zacnych Ojców Misjonarzy, wytykających błędy tutejszej ludności, wywarły wpływ zbawienny. Nietylko skończyło się niszczenie cmentarza i znikły gorszące sceny, ale zawiązał się nawet komitet odbudowy cmentarza. Ludzie stale płacą na ten cel składki, po jednym do pięciu miljonów; niektórzy dawali jednorazowo większe sumy do 50 miljon. Mk. włącznie. Na czele tego komitetu stoi kanonik miejscowy ks. Franc. Bałut.

Z Podwołoczysk pojechali OO. Jezuici do większych gmin, Bogdanówki i Kaczanówki, prowadząc wszędzie misje po dwa lub trzy dni.

W życiu ekonomicznem Podwołoczysk panuje po wojnie zastój. Niema tego ruchu granicznego, który był za Austrji, bo Rosja bolszewicka nie utrzymuje oficjalnych stosunków handlowych z Polską. istnieje tylko pewien handel drogą szmuglu, który naturalnie obraca się jedynie w skromnych ramach.

Polacy posiadają w Podwołoczyskach dwie kooperatywy. Starsze z nich Kółko Rolnicze ma sklep spożywczy dosyć skromny, bo udziały śmiesznie małe... po 500 Mk. Natomiast podobny sklep ruskiego Kružka, obejmujący ruskich chłopów i mieszczan, idzie znacznie lepiej od polskiego. Czy to nie powinno naszych ludzi pobudzić do większej pracy?

Piękny za to rozwój rokuje Towarzystwo Rolnicze z p. Wacławem Małachowskim z Medyni na czele. Należą do niego chłopi z Klimkowiec, Medynia, Skoryk i t. d., nadto inteligencja z Podwołoczysk. Udział wynosi 10 milj. Mk. Dyrektorem Tow. Roln. jest p. Sielecki, zdemobil. por. W. P. i dyrektor firmy „Podole". Celem Tow. Roln. jest wyrwanie handlu zbożem z rąk niesumiennych pośredników. Kupując produkta rolne chłopów, ma towarzystwo sprzedawać im za to narzędzia rolnicze, węgiel, cukier i t. d. Towarzystwo ma już własny dom i buduje magazyn.

Przed trzema miesiącami zawiązała się także na skutek specjalnego zebrania kobiet N. O. K. Prezeską została niestrudzona dyrektorka szkoły żeńskiej p. Fil. Krug. Prócz inteligencji należą tłumnie do N. O. K. mieszczanki, dla których p. dyrektorka Krug urządza częste pogadanki. Nadto przy pomocy of. instr. z P. K. U. w Tarnopolu por. Sochy zorganizowała N. O. K. kurs samarytański dla kobiet w maju, przy bardzo licznej frekwencji. Na pokrycie części kosztów tego kursu, N. O. K. urządziła 1 czerwca przedstawienie komedji Fredry „Damy i Huzary".

Także starsze towarzystwa jak Sokół i Koło T. S. L. wykazują żywą działalność. Sokół prowadzi pracę przysposobienia wojskowego rezerw pod kierunkiem dh. Bieleckiego. Dh. prez. Witwicki sam często przychodzi na ćwiczenia i zachęca młodzież do pracy. Bardzo się także wszystkim podobało, że w Wielkim Tygodniu przy Bożym Grobie stali na warcie Sokoli.

Wspaniale rozwija się w Podwołoczyskach harcerstwo. Dwie drużyny, męska pod komendą nauczyciela dha Owadiuka i żeńska pod komendą nauczycielki dhny Kowalówny, dużo pracują i budzą przy wszystkich występach publicznych zachwyt swą dziarską postawą. Na Zielone Świątki odbyło się poświęcenie własnego sztandaru drużyny męskiej z uroczystym porankiem i zabawą wieczorem. Urządzeniem tej uroczystości zajęło się Koło Przyjaciół Harcerstwa, które opiekuje się gorliwie obu drużynami i przez urządzanie przedstawień i zabaw dostarcza im funduszów. Dzięki temu obie drużyny są ładnie umundurowane, a drużyna męska dostała właśnie sztandar.

Koło T. S. L. pod prezesurą znanej działaczki p. dyrektorki Krug, rozwija także żywą działalność czytelnianą po wsiach okolicznych. Tej właśnie pracy trzeba głównie przypisywać liczny udział wsi w uroczystości 3 Maja w Podwołoczyskach.

Kobyla, pow. zbaraski.

Odnośnie do korespondencji: „Wieści z Województwa„ str. 2. z dnia 15 czerwca b. r. pod tytułem: „Kobyla, pow. zbaraski" — upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze Szanownego Pisma niniejszego sprostowania na podstawie § 19 ustawy prasowej:

Nieprawdą jest, jakobym się sprzeciwił urządzeniu obchodu Konstytucji Trzeciego Maja; prawdą jest, że w dniu 9 czerwca z okazji czwartej rocznicy poświęcenia Kościoła, wyłącznie moją ofiarą i fundacją wzniesionego, a obecnie ukończenia wieży, dzwonnicy i poświęcenia ofiarowanego gruntu pod cmentarz polski — odbył się równocześnie obchód pamiątkowy Konstytycji Trzeciego Maja.

Nadmieniam, że uroczystości te sam urządziłem, a odbyły się przy współudziale kilkutysięcznej rzeszy ludności wiejskiej, obywatelstwa, przedstawicieli władz rządowych powiatu zbaraskiego, licznie zebranego duchowieństwa z Prowincyałem O. O. Bernadynów ks. Magońskim.

Tadeusz Smarzewski
inżynier i wł. dóbr.

DO P. T. CZYTELNIKÓW!

Prosimy nadesłać najdalej do 15 lipca należność za poprz. miesiące i miesiąc lipiec.

Inaczej wstrzymamy wysyłkę pisma.

Wobec widma wojny gazowej.

Walka chemiczna w naturze. — Gazy trujące w historji. — Straszne skutki działania gazów w ostatniej wojnie. — Przyszła wojna gazowa. — Warszawa w pół godziny — jednem olbrzymiem cmentarzyskiem.

Walka chemiczna jest odwiecznym w przyrodzie problematem: toczy się między roślinami i zwierzętami, a genjusz ludzki ogranicza się jedynie do naśladowania zaobserwowanych w naturze objawów.

A więc: mątwa, mącąca wokół siebie wodę — będzie to u nas samolot, czołg, lub okręt, zasłaniający się dymem.

Śmierdziel amerykański, który się i lwa nie obawia, tchórz, wydzielający smrodliwy płyn, od którego kury padają, jak pijane z grząd, mają odpowiednik w bombach i gazach trujących.

Historja świadczy, że gazy trujące znane były od najdawniejszych czasów.

Chińczycy, rzucali w szeregi nieprzyjaciół garnki z cuchnącym tłuszczem, którego zaduch przyprawiał przeciwnika o wymioty. Spartanie palili pod murami Platei smołę i siarkę, których dym dusił obrońców. Oto wymowne przykłady stosowania gazów na wiele wieków przed Chrystusem.

A któż nie zna legendy o Tatarskim smoku, ziejącym ogniem i dymem, który tak przeraził naszych rycerzy pod Lignicą? Było to nic innego, jak wybuchy gazów trujących.

Historja wojny światowej zdolna największemu pacyfiście wznieść dębem włosy na głowie i zmrozić krew w żyłach. Potworne maski i kostjumy przeciwgazowe, miotacze min, bomby gazowe, straszliwe miotacze ognia, których pocisk w kilka minut zmienia człowieka w zwęgloną masę, okropne rany od gazów paląco - żrących, jak iperyt, luizyt i inne, rany straszniejsze od trądu i syfilisu, oto treść wojny.

Całe nasze ospałe i w sielskiej — anielskiej beztrosce pogrążone społeczeństwo powinno i musi się zastanowić.

Wszyscy muszą zrozumieć, że nic nas nie uchroni od strasznych męczarni i śmierci, jeśli nie będziemy dostatecznie przygotowani do obrony przeciwgazowej.

Dzisiejsze aeroplany podnoszą ładunek pocisków trujących do wagi 1000 kg. Może przyjść czas, że zanim do Warszawy nadejdzie wiadomość o wypowiedzeniu nam wojny przez któregoś z sąsiadów, jego flota powietrzna w pół godziny zamieni nam stolicę w jedno olbrzymie cmentarzysko.

Skuteczność i siła niszczycielska gazów zwiększa się ustawicznie.

Na obydwu półkulach setki uczonych ślęczy przy retortach, wynajdując coraz subtelniejsze środki tępienia ludzkości.

Nasi chemicy, niestety, jak dotąd, prawie zupełnie nie interesują się sprawą obrony przeciwgazowej kraju. A posiadamy przecież wszystko, co potrzebne jest do najszerszych w tej mierze doświadczeń: węgiel, sól i ropę naftową — podstawowe materjały do wytwarzania gazów bojowych.

Niech więc groza przyszłej wojny, powietrznej i gazowej popchnie cały naród do jak największych wysiłków ochronnych. Żadne konwencje, traktaty, protesty i obłudne zabiegi na podkładzie humanitarnym nie pomogą. Dowiodła tego ostatnia wojna. Traktat haski, w którym wszystkie mocarstwa potępiły broń chemiczną, okazał się nędznym świstkiem papieru.

Przyszła wojna nie będzie skierowana wyłącznie przeciwko wojsku, lecz dotknie nas wszystkich i nasze zdobycze kulturalne. Nasze ośrodki przemysłowe, nasze kopalnie, wsie, miasta, wszystko to w jednej chwili może zamienić się w gruzy, nas samych zaś wytruje fala gazowa.

Miesięczna prenumerata w Tarnopolu 56 gr., poza Tarnopolem 65 gr.

Dr. ORLIŃSKI HENRYK.

Odbudowa kraju.

Jeszcze dotąd niema ścisłego zestawienia z czynności państwowej na polu odbudowy kraju. Już z góry można powiedzieć, że akcja była prowadzona kiepsko, a może nawet i źle. Państwo wydało na ten cel wiele, a ludzie mieli pożytku mało. Zdaje mi się, że to nie będzie przesadą, jeżeli powiem: koszta odbudowy, racjonalnie użyte, dałyby trzy razy tyle objektów odbudowanych, niż te, które za te pieniądze wystawiono. Dobrze się stało, że dawny system odbudowy zwinięto, a natomiast wprowadzono system pożyczkowy.

Źle się jednak dzieje, że Rząd zwleka z ogłoszeniem i wydaniem rozporządzenia wykonawczego do dawno już uchwalonej przez obie Izby ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych.

Jeszcze gorsze jest to, że Rząd łakomi się na tę stosunkowo niewielką kwotę, jaka wpłynęła z danin lasowych, i która ustawowo przeznaczona jest na odbudowę kraju. Trzeba bowiem wiedzieć, że ta danina przyniosła około 12 miljonów zł., z tego około 8 miljonów w gotówce, a 4 w materjale. Komisja budżetowo-skarbowa spodziewa się wprawdzie do końca roku 30 milj. zł. z daniny lasowej, ale praktycy oceniają wyso-

kość tego dochodu na 15 mil. zł. Budżet państwowy przewiduje z tego źródła użycie 10 milj. zł. na sanację skarbu. Z tego wynika, że akcja odbudowy rozporządza w tym roku 5 milj. zł.

Kiedy można będzie korzystać z ustawy o odbudowie.

Nowa ustawa o odbudowie kraju została już uchwalona przez oba ciała ustawodawcze. Opiera ona odbudowę kraju na systemie pożyczkowym. Pewne kategorje budynków, jak kościoły, szkoły, ochronki i domy ludowe mają otrzymać pożyczkę w pełnej kwocie kosztorysów. Nadto przewidziane jest na ewentualną propozycję Komitetu powiatowego odpisanie pewnej części zaciągniętego długu.

Ogłoszenie tej ustawy, oraz rozporządzenie wykonawcze mają się niebawem ukazać. Na tej podstawie zorganizują się zaraz komitety powiatowe, na czele których staną starostowie. W skład tych komitetów wejdą delegaci Rad powiatowych gmin poszkodowanych i t. d. Tu będą podania o pożyczkę rozpatrywane i rozstrzygane.

Wypłacaniem uchwalonych pożyczek zajmie się Bank Gospodarstwa Społecznego, który dotąd jeszcze nie jest ostatecznie zorganizowany. Gotówkę będzie można podjąć w ratach, w miarę dostarczania dowodów o postępie budowy.

Po wystawieniu budynku będzie można starać się o odpisanie części pobranej pożyczki. Osoby prywatne będą mogły ubiegać się o odpisanie 50%, a budynki o charakterze ogólno-pożytecznym 70% pobranej kwoty. Podania takie będą załatwiane przez komisje wojewódzkie. Udzielenie wyższego procentu darowizny w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, zastrzegło sobie Ministerstwo Robót Publicznych.

Dawne biura odbubowy przestały istnieć z dniem 1 lipca.

Ważniejsze postanowienia z Ustawy o pomocy państwowej na odbudowę.

Art. 1. Pomoc na odbudowę nie jest zależną od przeprowadzenia odbudowy na miejscu zniszczenia; poszkodowany może z niej korzystać przy zakładaniu nowego gospodarstwa w innym powiecie lub w innej miejscowości.

Art. 2. Wyjątkowo może być także udzielana pożyczka na budowę kościołów względnie świątyń uznanych wyznań, szkół i domów ludowych w osadach, powstałych na rozparcelowanych obszarach dworskich, których budynki z powodu działań wojennych uległy zniszczeniu, wzgl. uszkodzeniu, a to do wysokości wartości zniszczonych, wzgl. uszkodzonych budynków.

Art. 3. Pomoc w formle państwowego kredytu winna być udzielona w pierwszym rzędzie na odbudowę budynków mieszkalnych dla najuboższej ludności, mieszkającej w ziemiankach i t. p. oraz poszkodowanym właścicielom drobnych gospodarstw rolnych o obszarze nie wyżej jak 15 ha., oraz właścicielom domów miejskich, obejmujących nie więcej jak 4 ubikacje mieszkalne.

Art. 4. Podstawą do wymierzenia pożyczki ma być oszacowanie strat wojennych, albo operat komisyj zapomogowych, albo wreszcie zbadanie techniczne. Gdy chodzi o budynek miejski lub o budynek o charakterze publicznym, jak kościoły, szkoły, domy ludowe, ochronki i t. p., ma być do podania dołączony kosztorys. Przy budynkach mieszkalnych lub gospodarczych wiejskich kosztorys może być zastąpiony wykazem szkód, wystawionym przez Urząd gminny.

Wysokość pożyczki na budynki prywatne nie może przekraczać 80% ustalonej sumy, potrzebnej na odbudowę.

Natomiast co do wyżej wymienionych budynków o charakterze publicznym, oraz co do budynków wiejskich, których właściciele jako chałupnicy oprócz budynku nie posiadają więcej jak jeden hektar gruntu, pożyczka dosięgnąć może 100% sumy potrzebnej na odbudowę; w obu wypadkach kosztorys winien obejmować tylko wartość materjałów budowl. i fachowej robocizny.

Art. 5. Kwota pożyczki będzie wypłacana w ratach w miarę postępu odbudowy.

Art. 7. W razie użycia pożyczki na inne cele niż na odbudowę, lub w terminie bez powodów spóźnionym, nadużywający tego kredytu państwowego ulegnie karze aresztu do 6 tygodni wzgl. grzywnie do 400 zł. Wyższa kara przy zaistnieniu okoliczności obciążających jest dopuszczalna.

(Dokończ. nastąpi).

Bohaterski posterunkowy.

Jak w romansie Gąsiorowskiego. — Nieuchwytny bandyta Hrycak. — Wyprawa na bandytów. — Odwaga i spryt posterunkowego Sroki. — Obaj bandyci zginęli.

Znany koniokrad Mikołaj Hrycak z Łoni w pow. przemyślańskim grasował już od dłuższego czasu po swym powiecie. Połączywszy się z dwoma kompanami, Andruchem Szkorudą i Janem Ficą, w marcu b. r. wykonał napad rabunkowy na dom Zofji Ficy w Plenikowie i obrabował ją kompletnie. Policja złapała obu wspólników, sam jednak Hrycak zbiegł.

Wnet jednak Hrycak znalazł sobie dwu nowych towarzyszów, Ostrowskiego i Zdaniewicza. Razem z nimi dokonał 14 maja w Lipowcach morderstwa rabunkowego na Natanie i Izaku Bognerach. Zdaniewicz i Ostrowski wpadli w ręce policji; Hrycak drugi raz uszedł bezkarnie. Chodząc jakiś czas bez towarzystwa, zabił wystrzałem z karabinu zastępcę wójta w Nowosiółce, Jana Umrysza, który go spotkał we wsi w nocy z karabinem i chciał zatrzymać.

Wreszcie dobrał sobie Hrycak dobrego kompana, niejakiego Michała Florka zw. Podwińskim z Kuropatnik w pow. brzeżańskim. W bandyckiej pysze mówili, że się teraz nikogo nie boją, i że obaj cały świat przewrócą do góry nogami.

Jednak w napadach dobierali sobie zawsze jeszcze jednego wspólnika. I tak z Piotrem Ilkowem napadli 5 czerwca na dom Mozesa Dubowego w Trościańcu i obrabowali doszczętnie. W trzy dni później z Piotrem Nastynem wtargnęli do domu Szulima Wurma w Perepelnikach. Tu Hrycak strzelił Wurmowi w brzuch, raniąc go śmiertelnie, a Podwiński zranił Wurmową wystrzałem w nogę.

Policja urządziła za Hrycakiem i Florkiem energiczny pościg; długo jednak nie mogła natrafić na ich ślady, bo się obaj sprytnie ukrywali.

Wreszcie w nocy z 20 na 21 czerwca Hrycak i Florko przybyli do Dąbrowy koło Białego w pow. przemyślańskim do domu swego towarzysza Leona Czajkowskiego, który już siedział w więzieniu. W domu był brat Leona Mikołaj i Antoni Sozański. Gdy bandyci zasnęli na strychu, Sozański poszedł do Dunajowa na posterunek P. P. zawiadomić o nich policję.

Na posterunku był wówczas jedynie posterunkowy Medard Sroka. Mimo tego nie zawahał się ani chwilę, ale uzbroił Sozańskiego w rewolwer, wziął ze sobą obecnego na posterunku byłego sierżanta sztab. Kucharskiego i popędził z nimi furą do Dąbrowy.

Po drodze ułożył Sroka cały plan. Przybywszy około 6 godz. rano na miejsce, kazał Sozańskiemu i Kucharskiemu stanąć z dwu stron chałupy, a sam z karabinem wszedł do środka; Mikołajowi Czajkowskiemu kazał zaraz pójść na strych i zawołać bandytów na śniadanie, nie mówiąc nic o policjancie.

Czajkowski spełnił rozkaz i szybko zeszedł na dół. Za nim schodził drabiną Hrycak. Gdy był na dole, Sroka z tyłu krzyknął: „Ręce do góry“. Hrycak zamiast tego wsunął rękę do kieszeni, widocznie po rewolwer. Sroka nie czekając, wypalił z karabinu i położył bandytę na miejscu trupem.

Równocześnie usłyszał na górze strzał Florka false Podwińskiego. Wyskoczył wtedy oknem na dwór i zaczął wołać: „Policja! otoczyć dom dokoła, aby nikt nie uciekł“. Potem krzyknął do bandyty: „Poddaj się, bo cały dom otoczony policją! W tej chwili zaczynamy strzelać“.

Nagle padł strzał na strychu i cisza. Sroka czekał jeszcze z pół godziny. Gdy na strychu nic nie było słychać, wszedł razem z Kucharskim na strych i znalazł martwe ciało bandyty. Widocznie „Podwiński“ sam sobie wymierzył sprawiedliwość, zabijając się z obawy przed policją wystrzałem z karabinu.

Tak dzięki nieustraszoności i sprytowi Sroki, nadto chętnej pomocy i odwadze Sozańskiego i Kucharskiego przestała istnieć banda, która dotychczas zagrażała życiu i mieniu spokojnej ludności. Sprawiedliwości stało się zadość. Wymierzyła ją ręka Boża prędzej, nim mogły to uczynić władze ziemskie. Hrycak i Florko świata nie przewrócili, ale sami marnie zginęli, gdy się tego najmniej spodziewali.

KRONIKA.

Śp. Teodor Moroz, długoletni naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Tarnopolu zmarł w 66 roku życia 2 lipca b. r. Schodzi do grobu człowiek, oddany całem sercem idei pożarniczej, zamiłowany w swem zadaniu, który 49 lat służąc pod tym sztandarem, na krótko przed śmiercią brał jeszcze udział w kursie pożarniczym Małopolskiego Towarz. Rolnicz., aby dać przykład młodszym i rozszerzyć swe wiadomości nowemi zdobyczami. Cześć pamięci Zacnego Męża!

Naczelną redakcję Głosu Polskiego obejmuje z następnym numerem dr. Leon Bochenek; równocześnie będzie podpisywał Głos Polski jako redaktor odpowiedzialny. Do pomocy w pracy redakcyjnej dodano p. Bochenkowi zespół z kilku osób.

Nowemu Naczelnemu Redaktorowi i całemu Komitetowi życzymy z całego serca: „Szczęść Boże w zbożnej pracy“!

Festyn na Zagrobeli pod parkiem odbędzie się w niedzielę 6 lipca b. r. na odbudowę kościoła parafjalnego w Tarnopolu i kaplicę w Zagrobeli. Przygrywać będzie muzyka wojsk. 54 pp. kres. i muzyka miejscowa. Od godz. 3 wozić będą gości za opłatą 50 gr. od osoby dwa automobile ciężarowe i podwody. Powrót z Zagrobeli nastąpi wieczorem z muzyką i pochodniami.

Wydział Pow. Organiz. Narod. w Tarnopolu na posiedzeniu dn. 30 czerwca b. r. pod przewodn. sen. dr. Orlińskiego uchwalił jednogłośnie w czasie wakacyj dołożyć wszelkich starań, aby w drodze rokowań, które już zaczął sen. dr. Orliński, wciągnąć w skład Pow. Organ. Narod. te stronnictwa i organizacje społeczne, które z jakichkolwiek powodów zostawały dotychczas poza obrębem Pow. Organiz. Narod. Nie wątpimy bowiem, że w tej chwili główne zasady Org. Nar., jak jednolitość administracyjna, ograniczony samorząd na rzecz czynnika państwowego itp., znajdują uznanie wszystkich.

Wszystko wskazuje na to, że zjednoczenie w P. O. N. wszystkich Polaków nastąpi bez większych trudności, bo wszyscy Polacy czują potrzebę jednolitego frontu

polskiego na kresach. W związku z temi zmianami uchwalono w drugiej połowie września zwołać Walne Zgromadzenie członków, na którem odbędą się wybory nowego Wydziału, odpowiednio do zmienionych stosunków.

Pozatem zajmował się Wydział P. O. N. na posiedzeniu sprawami finansowemi.

Drożyznę żywności odczuwa obecnie ludność miejska może dotkliwiej, niż kiedykolwiek. Niesumienne pośrednictwo rozmaitego rodzaju przekupniów i pośredników podnosi nadmiernie ceny żywności. Aby usunąć tę anomalję i ułatwić nabycie dobrych artykułów po umiarkowanej cenie, powstaje w Tarnopolu przy ul. 3 Maja l. 2 firma katolicka, pod nazwą **„Bazar wiejski".** Nawiązawszy stosunki z okolicznemi dworami i producentami, dostarczać będzie w dowolnych ilościach nabiału wszelkiego rodzaju, jarzyn, owoców i pieczywa. Umiarkowane ceny i doborowy gatunek artykułów z pewnością ściągną do nowej firmy tłumy odbiorców, dotychczas niemiłosiernie wyzyskiwanych wskutek braku konkurencji i należytej organizacji.

Zapisy do gimnazjów dały mniejszą liczbę niż w latach poprzednich. N. p. w gimn. I. zdało egz. wstęp. 23 uczniów, w gimn. II. 45 uczniów. Powodem tego jest zapewne ciężkie położenie włościan, którzy wskutek niskich cen zboża, a wysokich podatków cierpią na brak pieniędzy.

Trzeba zanotować nadto dwa ciekawe objawy.

Większość rodziców woli zapisywać dzieci do gimn. II., gdzie w pierwszych 3 klasach niema łaciny i nie wychodzi się poza program szkoły powszechnej, choć młodzież przez to się rozleniwia, a potem musi nauczyć się łaciny i greki w ciągu lat 5, zamiast 8. Natomiast mniej zapisują do gimn. I., gdzie młodzież dostaje zajmujące ją nowe przedmioty, ale łaciny musi się uczyć od kl. I.

Drugim ciekawym objawem jest fakt, że do kl. I. gimn. I. zapisali się sami katolicy i kl. I. gimn. I. będzie w r. szk. 1924/5 czysto katolicka.

Ślamazarnie idzie robota drogi na ul, Świętojańskiej. Po dwu miesiącach ukończono ledwie jezdnię, rozpoczętą jeszcze w jesieni u. r. Natomiast chodniki zaczęto i zaraz porzucono. W dolnej części ul. Matejki magistrat dopiero obmurowuje swoim kosztem okna piwnic, bo poziom ulicy ma być tam znacznie podniesiony. Tymczasem mieszkańców dusi proch, a w razie ulewy obie ulice z pewnością zaleje woda. Zdałby się zatem większy pośpiech i lepsza sprawność w robotach, zwłaszcza że pieniędzy na roboty, jak słychać, nie brak.

Maciej Kropidło. Talmud o chrześcijanach. Nakładem funduszu oświatowego imienia ś. p. ks. Konstantego Budkiewicza, ukazała się w Kielcach bardzo ciekawa książeczka, którą należy przeczytać uważnie i dobrze się zastanowić nad tem, jak żydowski Talmud wydziwia na Chrześcijan i jakie niebezpieczeństwo grozi gojowi ze strony żydów. Na podstawie książki ks. Pranajtysa, który dobrze znał sekrety Talmudu, Maciej Kropidło wyłożył jasno i przystępnie, czego uczy Talmud o chrześcijanach. Książeczkę tę powinien przeczytać każdy Polak chrześcijanin. Kosztuje niedrogo, bo tylko 10 gr., a dochód przeznacza się na zasilenie funduszu oświatowego i wydawanie następnych książeczek pod hasłem „Do Światła— z Bogiem za Ojczyznę"! Można zażądać w każdej chrześcijańskiej księgarni. Skład główny w admin. „Ojczyzny" Kielce, ul. 3 Maja 1.

Narod. Organ. Kobiet składa niniejszem gorące podziękowanie **WP. Dyrektorowi Stanisławowi Samolewiczowi** za pomoc, jaką okazał tejże instytucji, wystawiając jej dla celów kaucyjnych list gwarancyjny Kasy Oszczędności i umożliwiając w ten sposób objęcie dostawy bielizny dla tutejszego garnizonu. Tym czynem obywatelskim WP. Dyrektor Samolewicz przyczynił się do wielce pożytecznego dzieła, gdyż z jednej strony dała wspomniana dostawa możność zarobkowania wielu biednym kobietom, a z drugiej strony otrzymała wojskowość po cenach tanich sumiennie uszytą bieliznę.

Młody piesek wilczurek zgubił się dnia 2 lipca. Łaskawy znalazca zechce oddać do restauracji Hotelu Podolskiego.

W Borkach W. odbył się wiec dnia 2 bm. z udziałem sen. Orlińskiego i dr. Bochenka.

Tel. Nr. 80. „JANKA" Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Podaje się do wiadomości P. T., że z dniem 10 lipca b. r. zostanie otwarty przy ul. 3 Maja l. 2 sklep spożywczy pod nazwą

„BAZAR WIEJSKI"

który stale będzie zaopatrzony w następujące codziennie świeże artykuły spożywcze:

Mleko dworskie, śmietana i podśmietanie, sery, masło, jarzyny, jaja, owoce, pieczywo.

Poleca się artykuły spożywcze zawsze świeże i w najprzedniejszych gatunkach. Obsługa skrzętna. Czystość wzorowa.

P. T. Urzędnikom i woiskowym otwiera się stały abonament miesięczny na kredyt.

Zgłoszenia na abonament przyjmuje się od 7 lipca b. r. Prosimy o zwiedzanie sklepu, celem przekonania się o jakości towarów i cenie, bez obowiązku kupna.

Przyjmujemy również zamówienia na stałą dostawę dla restauracji i stołowni.

Z poważaniem
„BAZAR WIEJSKI"

M. Kierski - Handel żelaza, Lwów
FILJA: TARNOPOL (ul. 3-go Maja). FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
KOSY, SIERPY, okucia budowlane, papę, cement, ter, gwoździe —
NARZĘDZIA GOSPODARCZE i ROLNICZE.

„Zetperol" Zakłady Przemysłowo Rolnicze
WE LWOWIE
Tel. Nr. 48. **Oddział w Tarnopolu, ul. Puntscherta.** Tel. Nr. 48.
Wyłączne ZASTĘPSTWO ZWIĄZKU KOPALŃ GÓRNOŚL. „ROBUR" sprzedaje wszelkie sorty WĘGLA i KOKSU nadto DRZEWO kantowe i tarte z własnego tartaku, jak też WAPNO budowlane i DACHÓWKĘ paloną, po cenach fabrycznych.
Sprzedaje hurtownie i detajlicznie.

TELEFON Nr 1 „ROLNIK" TELEFON Nr. 1
poleca towary korzenne, mydełka toaletowe, lampy, naczynia kuchenne, emaljowane, talerze, szczotki, tekstylja, skórę na obuwie.
Z DZIAŁU GOSPODARCZEGO:
Kieraty, młynki, pługi, brony, centryfugi, żelazo, łańcuchy, zgrzebła, gwoździe, kosy, sierpy, uprzęże parciane, sól, naftę, oliwę, benzynę i smary — —
hurtownie i detajlicznie po cenach zniżonych.
Tarnopol, ul. Kościuszki l. 3 (budynek Rady Pow.)

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 27. Tarnopol, niedziela dnia 13 lipca 1924. Rok XXI.

...ść pocztową opłacono ryczałtem.

Pr. Bibl. Zakł. Narod. im. Ossoli... Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.** Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

O województwo tarnopolskie.

Od chwili powstania województwa tarnopolskiego nie przestaje się mówić o tem, że mu grozi likwidacja czy to na korzyść powstać mającego województwa przemyskiego, czy też przez podzielenie go między województwa lwowskie i stanisławowskie. Ostatnia podobna wiadomość została podana w formie poważniejszej.

W grę wchodzi moment oszczędnościowy. Gdy jeszcze z samego Tarnopola zwrócono uwagę Min. Spr. Wewn. i Komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego, na zbyteczność tego urzędu, ten ostatni z wdzięcznością projekt przyjął i jest zdania, że agendy Województwa tarnopolskiego trzeba podzielić między Lwów i Stanisławów. Dowiedziawszy się o tem p. Zamorski, odsłonił p. Moskalewskiemu właściwe powody powstania tego województwa, co pana Komisarza oszczędnościowego miało przekonać, a nadto zawiadomił p. Zamorski p. St. Grabskiego, właściwego twórcę tarnopolskiej jednostki administracyjnej drugiej instancji, na co się zanosi. P. St. Grabski natychmiast zwrócił się po informacje do premjera Władysława Grabskiego, który zobowiązał się tej sprawy nie załatwić bez porozumienia się z nim i z p. Głąbińskim. P. St. Grabski jest zdania, że do likwidacji nie przyjdzie.

Trzeba wiedzieć, że kwestji tej nie można traktować z punktu widzenia aspiracyj tarnopolskich, lecz tylko pod kątem patrzenia interesu państwowego. Gdyby więc możliwym był dowód, co się jednak prawdopodobnem nie wydaje, że interes narodowo-państwowy na zniesieniu województwa tarnopolskiego nic nie straci, a skarb zyska, to Tarnopol będzie musiał kontentować się tem, że kiedyś był stolicą. Decydować będzie o tem prawdopodobnie sam premjer na podstawie pełnomocnictw. Przyznam się, że poza klubem Z. L. N. mało jest przyjaciół tarnopolskiej stołeczności. W każdym razie należałoby tę sprawę raz wyjaśnić i niechby urzędnicy wojewódzcy i obywatele już wreszcie wiedzieli, czy Tarnopol pozostanie siedzibą województwa, czy też nie.

Dr. Henryk Orliński.

Znaczenie sportów dla armji.

Wojna nowoczesna jest wojną społeczeństw. W razie wojny wszyscy młodzi mężczyźni zdolni do broni muszą stanąć w szeregach armji.

Aby być jednak dobrym żołnierzem, nie wystarczy znajomość broni i zasad wojowania. Obecna wojna stawia wielkie wymagania wobec żołnierzy. We wojnie potrzeba obecnie tak wielkiej wytrzymałości na trudy i sprawności fizycznej, że tylko człowiek silny, zahartowany, śmiały i pełen inicjatywy sprostać zdoła zadaniom wojennym. Przymioty te zdobyć można jedynie przez rozumne uprawianie rozmaitych sportów.

Do czego prowadzi wyrobienie w sportach, dowodzą dzieje wojny światowej. Amerykanie i Anglicy nie posiadali w chwili wybuchu wojny stałej armji. Olbrzymia większość mężczyzn nie miała u nich wykształcenia wojskowego. Mimo tego Anglja i Ameryka zdołały w krótkim stosunkowo czasie wystawić silne i sprawne armje, bo dzięki systematycznie uprawianym sportom każdy mężczyzna zostawał szybko dzielnym i pełnym inicjatywy żołnierzem i łatwo znosił niesłychane trudy i braki na froncie.

Olbrzymie znaczenie sportów dla sprawności armji znały wszystkie państwa jeszcze przed wojną i poświęcały im dużo czasu w wojsku i poza wojskiem. Obecnie dzieje się to na szerszą jeszcze skalę. Za dowód może służyć najświeższy fakt międzynarodowych zawodów footbalowych w Paryżu, w których brały udział nie tylko wszystkie państwa europejskie, ale prawie cały świat i tak egzotyczne państwa jak Egipt, Australja, Afryka Południowa i t. d. Zwyciężył wszystkich Uragwaj, mała stosunkowo-republika hiszpańska w Ameryce południ.

Toteż i armja polska dużo czasu poświęca sportom. Tak samo wielką rolę odgrywają one w przysposobieniu wojskowem rezerw wśród ludności cywilnej. Pokaz naszej pracy w tym względzie dał Dzień sprawności fizycznej. Wyniki osiągnięte, są wobec apatji społeczeństwa bardzo znaczne i uznanie należy się tym wszystkim, których praca dała takie rezultaty. Specjalnie zasłużyli w tym względzie p. radca Eckhardt jako prezes Pow. Kom. Przysp. fiz., ofic. instr. por. Socha jako inicjator i kierownik fachowy całej akcji i prof. Juzwa.

Ale to wszystko jest za mało. Mimo istnienia w Tarnopolu aż 4 zakładów średnich i dość licznej młodzieży rzemieślniczej, brało w zawodach udział bardzo mało młodzieży, bo około półtora setki. Nie wiele widać było szlachetnej emulacji między zakładami. Brak wielu ważnych sportów jak wioślarstwo, pływanie, jazda konna i t. d. Musimy także stwierdzić smutny fakt, że społeczeństwo i sama młodzież okazała poza footbalem minimalne zainteresowanie dla innych zawodów. Pochodzi to w dużej mierze z nieznajomości i z niezrozumienia ważności tych sportów.

Jakże inaczej jest w krajach anglosaskich jak Anglja i Stany Zjednoczone. Tam w każdym zakładzie średnim i wyższym cała młodzież uprawia z zamiłowaniem rozmaite sporty i dzieli się na kluby, które w łonie tego samego zakładu i między niemi współzawodniczą o osiągnięcie najlepszych rezultatów. Tam zwycięstwo danej drużyny czy zakładu jest niesłychanem świętem i wydarzeniem, które budzi wyobraźnię i ambicję każdego studenta i cieszy się wielkiem zajęciem i rozgłosem także wśród kół pozaszkolnych.

Zjazd Związku Okręgowego T. S. L. w Tarnopolu.

W niedzielę 29 czerwca b. r. odbył się ponownie zjazd Związku Okręg. T. S. L. w Tarnopolu, aby przeprowadzić wybory nowego Zarządu, które nie mogły się odbyć na poprzednim zjeździe wskutek braku dostatecznego kompletu.

Prezes p. insp. Leśniakowski zagaiwszy krótko zjazd, oddał głos p. dyr. Kirchnerowi, który przedstawił dokładnie działalność Związku Okręg. na polu budowania szkół i domów ludowych w powiatach tarnopolskim i zborowskim.

Po nim p. dyr. Wyrozumski złożył sprawozdanie z czynności Koła T. S. L. w Skałacie, p. dyr. Nikody z czynności Koła T. S. L. w Grzymałowie za 1923 r., a p. Oborski uzupełnił sprawozdanie Koła T. S. L. w Zbarażu dane na poprzednim zjeździe.

(Tę sprawozdania podamy osobno. Dop. red.).

Prez. Leśniakowski wezwał potem Koła należące do Zw. Okręg., aby stale, przynajmniej co kwartał, przesyłały mu pisemne sprawozdania z swej działalności i w ten sposób utrzymywały stały kontakt ze Zw. Okręg.

Co do szkół podniósł nową tendencję, aby nie zakładać jak dotąd osobnych szkół dla Polaków, ale łączyć w polskiej szkole dzieci polskie i ruskie, bo w ten sposób będzie polska kultura wywierała swój wpływ na ludność ruską.

Po trzecie wezwał p. Leśniakowski Koła T. S. L., aby wysłały ze swych miast jak najwięcej kandydatów do 3-letniej szkoły handlowej, jaką ma otworzyć z początkiem września b. r. Koło T. S. L. w Tarnopolu.

Nowy Zarząd Związku Okręg. wybrano w składzie następującym: prez. Leśniakowski Włodz. z Tarnopola, wicepr. insp. Turski z Trembowli, sekr. Franc. Thienel, zast. sekr. Gumułkówna Hel., skarbn. p. dyr. Litwinówna Marja wszyscy z Tarnopola, zastępcą skarbn. dyr. Wyrozumski ze Skałata.

Po wyborach p. insp. Turski z Trembowli zwrócił uwagę na przykład swego Koła, które potrafiło ożywić działalność oświatową na wsi i zyskać większą liczbę prelegentów z pośród miejscowej inteligencji, oddając czytelnie pojedynczo pod opiekę jednemu „opiekunowi". Taki opiekun jest za swoją czytelnię odpowiedzialny. Nadto stopniowo zdołała Trembowla, która sprawuje także kontrolę nad Kołami T. S. L. w Budzanowie, Strusowie, Janowie, pociągnąć włościan do stałych wkładek na rzecz czytelni i do wysyłania podwód po prelegentów.

W myśl wywodów p. Turskiego uchwalono w tej sprawie wysłać okólnik do wszystkich kół Okręgu.

Nadto w myśl życzeń p. dyr. Wyrozumskiego ze Skałatu Związek Okręgowy zobowiązał się dla Kół okręgu zbierać na ich żądanie informacje prawnicze od ludzi fachowych w Tarnopolu.

Tą samę szlachetną emulację widzimy w szkołach naszej Komisji Edukacyjnej, szkołach pijarskich i Liceum Krzemienieckiem. Dlatego ta epoka mogła wydać niezwyciężone legjony Dąbrowskiego i armję Księstwa Warszawskiego, później Królestwa Kongresowego.

Jeżeli zatem chcesz wydać tak samo dzielną armję jak nasi pradziadowie, jeżeli nie chcesz pozostać w tyle za panami świata, Anglikami, rzuć się tłumnie młodzieży polska do wszystkich sportów, a wtedy twój zapał patrjotyczny nie będzie tylko krwawą ofiarą dla Ojczyzny, jak to było w czasie wojny z bolszewikami, ale da nam mniejszym kosztem krwi i ludzi jeszcze świetniejsze i pełniejsze zwycięstwo nad przyszłym wrogiem.

Wieści z Województwa.

Borki Wielkie.

W niedzielę 29. czerwca odbyło się w Czytelni Zebranie członków i sympatyków Z. L. N., na którem p. p, sen. Orliński i dr. Bochenek z Tarnopola omówili położenie wewnętrzne państwa i nawoływali do organizowania się i większego zainteresowania się sprawami publicznemi.

Z powodu małej ilości zebranych postanowiono urządzić zebranie szersze we środę 2. lipca, jako w dzień odpustu.

W środę po uroczystem nabożeństwie, które odprawił ks. kan. dr. Ratuszny, proboszcz z Tarnopola, po wzniosłem kazaniu ks. maj. Dadaczyńskiego i po poświęceniu dzwonów, wystąpił na improwizowaną mównicę na placu kościelnym sen. Orliński i w godzinnem o dużej sile przekonania przemówieniu przedstawił zebranym w liczbie około 1000 osób wytyczne polityki Klubu sejmowego Z. L. N., przeszedł do obecnego położenia wsi, wykazywał źródło zła, oraz sposoby zaradzenia temuż.

Burzliwie oklaskiwany oddał mówca głos dr. Bochenkowi. Prostemi, a pełnemi zapału słowy zobrazował tenże istotę gospodarki państwowej, nawoływał do łączności i zgody Polaków zwłaszcza tu na kresach, albowiem w jedności i w szerokiem uświadomieniu narodowem wszystkich spoczywa potęga i całość Rzeczypospolitej.

O korzystnem wrażeniu, jakie wywarły mowy na słuchaczy świadczą długie oklaski, jakiemi zaaprobowano politykę Z. L. N. i wyrażono votum zaufania tak klubowi sejmowemu, jak i sen. Orlińskiemu.

Podwołoczyska.

Zwyczajne Walne Zebranie Związku Strzel. w Podwołoczyskach odbyło się dnia 29. czerwca 1924. w sali Rady gminnej w Podwołoczyskach.

Na zebranie to przybyli z Tarnopola z ramienia Związku Strzel. Prezes Obwodu Z. Wrona i sekret. A. Jastrzębski, zaś z ramienia Wojsk. por. Szaper. Posiedzenie zagaił prezes oddziału miejscowego p. Kulczycki. Na przewodniczącego zebrania powołano następnie przez aklamację Ob. Prezesa Obw. Wronę, na sekretarza zaś Ob. Smulskiego.

Jednym z punktów obrad był referat Prezesa Obwodu Z. Wrony „Cel i zadanie Związku Strzeleckiego“, w którym Ob. Wrona pięknie ujął znaczenie, cele i zadanie Strzelca, podkreślając apolityczny i państwowy charakter jego prac.

Następnie Ob. Jastrzębski, wygłosił referat o idei Zw. Strzeleckiego, jako idei obrony narodowej, zaś por. Szaper referował sprawę wyszkolenia i przysposobienia wojskowego.

Zebrani z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali wszystkich trzech referatów i rzęsistemi oklaskami podziękowali prelegentom. Na wniosek Komisji matki dokonano następnie wyborów Zarządu, do którego weszli: Ob. Kulczycki prezes, sekret. Ob. Smulski, skarbnik Ob. Macheta, Komendant i kierownik kult.-ośw. Ob. Pląskowski, bibliotekarz Ob. Wosatka, członkowie Zarządu Trocholski, Brodawczuk, Pluszyński i Franków. Do Komisji rewizyjnej weszli: Ob. Ćwikła, Rybak, Hallada i Bartosz. Na zakończenie zwyczajem Strzeleleckim odśpiewano „Rotę“ i wniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Skałat.

Skałat pozbawiony przez wojnę kolei, uważany jest widać za kolonję karną. Wskutek tego w sądzie są sami rusini i żydzi, w kasie skarbowej żydzi; polską inteligencję stanowią niemal tylko nauczyciele i na nich przeważnie opiera się praca narodowa w Skałacie.

Mimo tego działalność skałackiego Koła T. S. L. jest dość żywa. W zimie były 3 odczyty z latarnią magiczną. Odbywają się częste wyjazdy do czytelń na wieś z pogadankami i odczytami. Czytelnie obsługuje 6 ruchomych bibljoteczek, które się zmienia po przeczytaniu.

Koło prowadzi nadto budowę szkół w Nowosiółce Grzymałowskiej, Ratoszowcach, Dubkowcach; przy budowie kościołów w Zielonej, Nowosiółce, Orzechowcu, Podwołoczyskach, pomaga wkładkami i poradą. Szkoły wybudowano już w dwu kolonjach, w Elmerówce koło Grzymałowa i Wawelówce blisko Poznanki Gniłej. Dom Ludowy buduje się w Zarubińcach.

Koło posiada w Skałacie 2 domy, w których pomieszczona jest ochronka dla sierót pod opieką zakonnic. Siostry prowadzą równocześnie froeblówkę. Koło zamierza ochronkę rozszerzyć, bo z braku miejsca nie można przyjmować więcej dzieci. Nadto istnieje zamiar założenia bursy dla dzieci szkolnych, o ile fundusze starczą.

Sam Zarząd Koła mieści się kątem w Towarzystwie Gospody Polskiej, która się słabo rozwija. Jedynie w niedzielę schodzą się mieszczanie i odbywają się zabawy.

Koło napotyka wielkie trudności z intabulacją gruntów, zyskanych po wsiach na T. S. L., bo nie może znaleźć porady prawnej w Skałacie, a sprawy są zwykle skomplikowane wskutek koniecznej ingerencji Urzędu Ziemskiego.

Dr. ORLIŃSKI HENRYK.

Odbudowa kraju.

Dla ujęcia całości postanowień z Ustawy o pomocy państwowej na odbudowę, z której wydrukowano w ostarnim numerze naszego pisma tylko 7 artykułów w streszczeniu, dziś ogłaszamy całość z powtórzeniem owych 7 artykułów.

Ważniejsze postanówienia z Ustawy o pomocy państwowej na odbudowę.

Art. 1. Pomoc na odbudowę nie jest zależną od przeprowadzenia odbudowy na miejscu zniszczenia; poszkodowany może z niej korzystać przy zakładaniu nowego gospodarstwa w innym powiecie lub w innej miejscowości.

Art. 2. Wyjątkowo może być także udzielana pożyczka na budowę kościołów

---

Z teki internowanego.

Zebrał i do druku przygotował H. Orliński.

1) Sprawa kresów.

W związku z przygotowującym się zjazdem internowanych z czasów Ukrainy, nadesłał nam jeden z działaczów i obserwatorów naszego życia, pisaną na maszynie broszurkę, zawierającą wiele cennych uwag. Motto brzmi: przestańmy nareszcie sami przez nasze niedbalstwo i niepraktyczność budować Ukrainę!

Autor pragnie nagiąć nasze umysły ku praktyczności, której brak widzi już w tym fakcie, że ci sami kozacy, których bunty przyczyniły się do rozkładu naszego państwa, stali się w rękach praktycznej Rosji narzędziem, służącem jej do podboju świata.

Budowanie cerkwi zamiast kościołów przez Polaków jest dalszym dowodem tej niepraktyczności. Dlategoto ś. p. Kardynał Puzyna jeszcze jako sufragan lwowski mógł rachunkowo wykazać, że w kilkudziesięciu ostatnich latach straciliśmy w samej lwowskiej dyecezji na rzecz obrządku gr. kat. przeszło 100 tysięcy dusz. „Sławna obrona Lwowa z punktu historycznego jest tylko skutkiem naszej winy, gdyż broniliśmy go w dużej części przed Polakami, przez wieki chrzczonymi w cerkwiach“.

Historja o księciu.

Książę N. wychował sobie z małego, wiejskiego chłopaka lokaja, kamerdynera. Ten, hojnie obdarzony, ożenił się z rusinką, a chłopców chrzcił w cerkwi. Chłopcy i dziewczęta kształcą się, uzyskują kwalifikacje i posady nauczycielskie. W czasie Ukrainy są bezwzględnymi hajdamakami.

Tensam książe po spaleniu się cerkwi w r. 1914 natychmiast oddaje kaplicę zamkową na użytek proboszcza gr. k. I dziś jeszcze kaplica ta jest cerkwią. Snać obawiał się książe, by lud ruski nie musiał korzystać z kościoła i nie spolszczył się. Czy taka troskliwość w podobnych stosunkach w innem społeczeństwie byłaby do pomyślenia?.

Syn tego księcia poległ w walce z Ukraińcami. Czy też nie przypadkowo od kuli któregoś z synów Polaka kamerdynera?.

Protegowani.

Kolega mój K. jest jednym z najtwardszych hajdamaków. Matka jego jest Polką, a ojciec był przez 25 lat pisarzem przy kapitule — czy może ruskiej?. Nie — przy kapitule polskiej.

Kradzież dusz.

Gwałt gwałtem się odciska, należy stosować odpowiednią metodę, czyli, jak to mówią „argumentum ad hominem“. Nasi księża są pełni zacności i narodowej dumy. Znam księdza, który dobrowolnie zgłaszające się rusinki z prośbą o przyjęcie do obrządku łacińskiego odprawił z niczem, powołując się na zakaz i t. p.

Jakże inaczej postępują księża ruscy. Niegdyś ksiądz ruski „gente ruthenus. natione polonus“ kradł dusze, by powiększyć swą parafję i dochód dla licznej swej rodziny, a dziś robi to samo z szowinizmu.

Widziałem, jak ksiądz ruski, mający służącą Polkę, najpierw w cerkwi robił jej różne honory, sadzał na pierwszem miejscu i t. d., umyślnie podstawił jej bogatego chłopa — rusina na męża, by ją łatwiej całkiem zrutenizować.

Dobra kalkulacja.

Słyszałem raz, jak ksiądz ruski w rozmowie z towarzyszem swym tak rozumował: Gdy przybędzie do mojej parafji rusin, to mam o jednego parafjanina więcej, Gdy zaś Polak lub Polka przejdzie na obrządek grecki, to mam podwójny pożytek. Mam o jednego Rusina więcej, a o jednego Polaka mniej.

względnie świątyń uznanych wyznań, szkół i domów ludowych w osadach, powstałych na rozparcelowanych obszarach dworskich, których budynki z powodu działań wojennych uległy zniszczeniu, wzgl. uszkodzeniu, a to do wysokości wartości zniszczonych, wzgl. uszkodzonych budynków.

Art. 3. Pomoc w formie państwowego kredytu winna być udzielona w pierwszym rzędzie na odbudowę budynków mieszkalnych dla najuboższej ludności, mieszkającej w ziemiankach i t. p. oraz poszkodowanym właścicielom drobnych gospodarstw rolnych na obszarze nie wyżej jak 15 ha., oraz właścicielom domów miejskich, obejmujących nie więcej jak 4 ubikacje mieszkalne.

Art. 4. Podstawą do wymierzenia pożyczki ma być oszacowanie strat wojennych, albo operat komisyj zapomogowych, albo wreszcie zbadanie techniczne. Gdy chodzi o budynek miejski lub o budynek o charakterze publicznym, jak kościoły, szkoły, domy ludowe, ochronki i t. p., ma być do podania dołączony kosztorys. Przy budynkach mieszkalnych lub gospodarczych wiejskich kosztorys może być zastąpiony wykazem szkód, wystawionym przez Urząd gminny.

Wysokość pożyczki na budynki prywatne nie może przekraczać 80% ustalonej sumy, potrzebnej na odbudowę.

Natomiast co do wyżej wymienionych budynków o charakterze publicznym, oraz co do budynków wiejskich, których właściciele jako chałupnicy oprócz budynku nie posiadają więcej jak jeden hektar gruntu, pożyczka dosięgnąć może 100% sumy potrzebnej na odbudowę; w obu wypadkach kosztorys winien obejmować tylko wartość materjałów budowl. i fachowej robocizny.

Art. 5. Kwota pożyczki będzie wypłacana w ratach w miarę postępu odbudowy.

Art. 7. W razie użycia pożyczki na inne cele niż na odbudowę, lub w terminie bez powodów spóźnionym, nadużywający tego kredytu państwowego ulegnie karze aresztu do 6 tygodni wzgl. grzywnie do 400 zł. Wyższa kara przy zaistnieniu okoliczności obciążających jest dopuszczalna.

Art. 8. Budynki o charakterze publicznym mogą uzyskać nawet całkowite umorzenie pożyczki.

Art. 9. Z części pożyczki, która w myśl art. 8 może być darowaną, należy potrącić poprzednio zapomogi na odbudowę czy to w naturze, czy w gotówce, otrzymane ze źródeł finansowych państwa polskiego, wzgl. państw zaborczych.

Art. 10. Podania należy wnosić do pożyczkowych komisji odbudowy, powołanych przez Ministra Robót Publ. przy starostwach.

W skład pożyczkowej kom. odbudowy wchodzą: 1) starosta jako przewodniczący, 2) inżynier państw., 3) delegat izby skarb., 4) 2 delegatów samorządu powiatowego, 5) 2 przedstawicieli gminy poszkodowanego.

Art. 11. O częściowem umorzeniu pożyczki decydować, wzgl. opinjować będzie na podstawie opinji komisji, w art. 10 wymienionej, komisja wojewódzka, złożona z wojewody, lub jego zastępcy, jako przewodniczącego, prezesa sądu okręg. z siedzibą w mieście wojew. lub sędziego, przez niego delegowanego, prezesa właściwej izby skarbowej, lub jego zastępcy, delegata Min. Rob. Publ. oraz trzech delegatów samorządu powiatowego, wybranych przez sejmik, wzgl. radę powiatową zainteresowanego powiatu. O ile częściowe umorzenie miałoby przekraczać 50% udzielonej pożyczki dla osób prywatnych, a 70% dla świątyń, szkół i domów ludowych, decyduje Minister Rob. Publ. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 12 Pożyczki wypłacać będzie Bank Gospodarstwa Społecznego, a procent nie może wynosić więcej jak 4% w stosunku rocznym. Spłata długa rozłożona będzie na lat 10; pierwsza rata płatna będzie w trzecim roku po dokonaniu odbudowy.

Art. 14. W poszczególnych wypadkach można otrzymać zamiast gotówki materjał drzewny.

Art. 15. W wypadkach, w których komisje zapomogowe powiatowe przyznały już poszkodowanym bezzwrotną zapomogę na odbudowę, może być im wydana na poczet pożyczki zaliczka na podstawie skryptów dłużnych do wysokości kwoty, przyznanej uchwałą tejże komisji.

Przed wyborami w Ameryce.

Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Dwie partje. — Zgromadzenia przedwyborcze. — Agitacja. — Awiatyka i telefon bez drutu na usługach partji. — Przepisy konstytucji.

Stany Zjednoczone przygotowują się do wyboru nowego prezydenta. Kampanja wyborcza rozpoczyna się od wielkich zgromadzeń, jakie zwołują dwie największe partje. Każda wystawia swego kandydata. Zgromadzenie partji republikańskiej odbyło się dnia 10 b. m. w Cleveland (stolicy stanu Ohio), demokraci naznaczyli dzień swego zgromadzenia na 20 b. m.

Na zebrania te zjeżdżają się delegowani z całego kraju, a nawet z kilku kolonji (Porto-Rico i Hawai) i dokonują wyboru kandydatów.

Po tych przedwstępnych zgromadzeniach rozpoczyna się właściwa walka wyborcza. Obie partje wytężają wszystkie siły, aby zjednać sobie jak największą liczbę zwolenników. Puszczony jest w ruch cały aparat prasowy i publicystyczny, a wiadomo, że Amerykanie są mistrzami w tego rodzaju robocie.

W tym roku do środków agitacyjnych przybędą jeszcze najnowsze zdobycze radjotelefonu i awjatyka. Jedno z pism amerykańskich donosi, że lotnik francuski, który za pomocą specjalnego rozpylacza pisze w powietrzu białym proszkiem krotkie zdania, został zaangażowany przez partję demokratyczną, na czas kampanji wyborczej. Ten artysta powietrzny będzie otrzymywał za ten rodzaj agitacji 350 dolarów dziennie.

Projekt ten „wisiał w powietrzu" już od pewnego czasu, gdyż kilku lotników amerykańskich rozpoczęło ze swojej strony naukę tego nowego kunsztu reklamowego.

W obecnej kampanji wyborczej odegra rolę niewątpliwie telefon bez drutu, przy pośrednictwie którego jeden mówca może być słyszany jednocześnie w kilku, lub nawet kilkudziesięciu miastach i to nie tylko przez osoby mające aparaty odbiorcze w domu, lecz na zgromadzeniach, za pomocą mechanicznych wzmacniaczy głosu.

Partja republikańska zakupiła olbrzymi aparat tego rodzaju i ma go ustawić na wierzchołku „Madison tower". Głos wychodzący z tego aparatu może być słyszany w odległości 1.200 metrów. Z olbrzymiej tuby, ważącej 500 klg i mogącej pomieścić wygodnie dwóch ludzi, będzie na nieszczęsne miasto spływała dzień i noc powódź przemówień i proklamacji.

Sam wybór odbędzie się, jak przypisuje konstytucja, „pierwszego wtorku po pierwszym poniedziałku listopada", to znaczy w roku bieżącym 4 listopada. Wybrani wówczas będą przez powszechne głosowanie właściwi wyborcy prezydenta. Ci wyborcy w dwa miesiące później w „drugi poniedziałek stycznia" wybiorą prezydenta. Obliczanie głosów i proklamowanie nowego szefa państwa odbędzie się dopiero „drugiej środy" lutego na posiedzeniu połączonych izb senatu i kongresu.

Zwierzęcy mord.

Małanka Nogacz, lat 46, żona Andrzeja z Nowosiółek pow. Złoczów, była kobietą kłótliwą i niespokojną. Z sąsiadami żyła w ciągłej niezgodzie. Pewnego razu pokłóciła się z Hanką Smolińską o pranie bielizny w sadzawce i pobiła ją dotkliwie.

Mąż Hanki, Smoliński żywił od tego czasu złość do Małanki Nogacz. Dnia 9 czerwca pasła Małanka krowę pod lasem, zw. Zrąbek, a Smoliński pasł konie o kilkaset kroków. Gdy bydło innych weszło w dworski owies, Smoliński podjechał bliżej i rozpoczął przy pastuchach kłutnię z Małanką Nogacz. Nie mogąc jej dać rady na języki, zeskoczył rozzłoszczony z konia i rzucił się ku babie.

Małanka zaczęła uciekać. Smoliński popędził za nią, dogonił pod lasem i rzucił na ziemię. Zatkawszy nos i usta ziemią, kolanami zgniótł klatkę piersiową, połamał żebra, w końcu skręcił głowę z kręgosłupa. Pastuchy z oddali słyszeli tylko krzyk i jęki.

Widząc trupa, Smoliński pojechał do domu, a potem na wesele do domu Mazurka, którego bydło weszło w szkodę pod lasem. Tu próbował obu Mazurków wyciągnąć do lasu, aby potem zwalić na nich morderstwo. Gdy się to nie udało, pojechał do Andrzeja Nogacz, który już długi czas napróżno szukał za żoną i zaprowadził go do lasu odrazu na miejsce, gdzie leżała zamordowana.

Aresztowany przez policję Smoliński starał się winę zrzucić na Mazurków. Okazało się jednak, że Mazurkowie byli wtedy na weselu, a przeciwnie, zeznania pastuchów dowodzą, że mordercą może być tylko Smoliński.

Straszne skutki uderzenia piorunu.

9 osób zginęło od jednego uderzenia.

We wsi Celejowie, pow. kopyczyńskim (woj. tarnopolskie) podczas szalejącej burzy piorun uderzył w dom Danyła Kaprana. Budynek momentalnie stanął w płomieniach, stojący zaś pod tym domem ludzie, którzy schronili się przed deszczem, zostali porażeni piorunem.

Z powodu braku natychmiastowej pomocy, gdyż dom jest położony zdaleka od wsi, zginęli Danyło Kapran, żona jego Katarzyna, Aniela Mikulska, 18-letni Wasyl Petrynka, siostra jego 16-letnia Anastazja. Pozatem cztery osoby ciężko ranne zmarły nazajutrz. Gdy ludzie ze wsi przybyli z pomocą na miejsce wypadku, zastali tylko dom spalony i zwęglone trupy, prócz Honoraty Brelus, która cudem ocalała, jednakowoż poparzona walczy ze śmiercią.

Ile rozparcelowano ziemi w Polsce.

Dotychczas rozparcelowano w Polsce następujące ilości ziemi: w 1919 roku 12,729 ha.; w 1920 — 27,222 ha.; w 1921 67,563 ha.; 1922 — 110,600 ha.

DO P. T. CZYTELNIKÓW!

Prosimy nadesłać najdalej do 15 lipca należność za poprz. miesiące i miesiąc lipiec.

Inaczej wstrzymamy wysyłkę pisma.

Miesięczna prenumerata w Tarnopolu 56 gr., poza Tarnopolem 65 gr.

KRONIKA.

Instytucje i osoby, które mają zamiar umieścić w Głosie Polskim jakiś komunikat, ogłoszenie, notatkę lub artykuł są proszone, aby były łaskawe dawać je zawczasu najdalej do pierwszej połowy każdego tygodnia, ponieważ później ze względów technicznych redakcja nie może ręczyć za umieszczenie nawet naglącej wiadomości w najbliższym numerze.

W niedzielę 13 lipca b. r. dokona poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Ludowy w Jeziernie ks. prob. Środoń.

O godz. 3 po południu odbędzie się w parku dworskim festyn przy dźwiękach orkiestry 52 p. p. ze Złoczowa.

Komitet budowy Polskiego Domu Ludowego w Jeziernie zaprasza gorąco Rodaków z Tarnopola i okolicy do wzięcia licznego udziału w tej kresowej uroczystości.

Sprawozdanie z wiecu w Baworowie i zebrania Org. Nar. w Zaleszczykach, umieścimy w najbliższym numerze.

Kurs nauczycielski. We czwartek dn. 3 lipca zaczął się w sali ćwiczeń fizykalnych II. gimn. trzytygodniowy kurs matematyczno-fizyczny dla naucz. szkół pow. Celem kursu pogłębienie wiadomości wyżej wymienionych przedmiotów, jakoteż zaznajomienie się z metodą udzielania tychże w myśl najnowszych wymogów nauczania. Zgłosiło się 50 uczestników z pomiędzy nauczycielstwa tak naszego jakoteż innych powiatów. Wykładają pp. dyr. Hołubowicz i prof. Żerebecki. Kieruje kursem p. insp. Leśniakowski.

Koło młodzieży rzemieślniczej zawiązało się przed kilku miesiącami dzięki staraniom b. prezesa „Gwiazdy“ p. Słupeckiego. Organizacja ta miała za cel chronić młodzież rzemieślniczą od zepsucia i podnosić pod względem umysłowym i narodowym. Chłopcy wzięli się z zapałem do pracy. Niestety niektórzy członkowie Gwiazdy nie mogą zrozumieć, jak potrzebna jest taka organizacja dla podniesienia zamożności i powagi stanu rzemieślniczego i stawiają tej młodzieży rozmaite przeszkody. Ostatnio miało nawet dojść do tego, że Koło młodzieży rzemieślniczej musiało ustąpić z lokalu swego w Gwieździe na rzecz Strzelca. Zatem organizacja młodzieży rzemieślniczej, która powinna się cieszyć jak największem poparciem Gwiazdy jako swej macierzy, musiała ustąpić miejsca bojówce partyjnej Strzelca?

Uczczenie śp. Zofji Strzałkowskiej. Koło rodzicielskie Zakładów wychowawczo-naukowych im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie, pragnąc dać skromny wyraz wdzięczności dla niezapomnianej Przełożonej śp. Zofji Strzałkowskiej, podjęło starania, zmierzające do urzeczywistnienia powziętej myśli pomieszczenia w gmachu szkolnym artystycznej plakiety, mającej w przyszłe lata przechować wdzięczność dla Tej, pod której światłą, troskliwą, wprost macierzyńską opieką wzrastała młodzież i w myśl wskazań Jej ostatniej woli wzrastać będzie i nadal po linji przez Nią wytkniętej na pożytek Państwa i Narodu.

Koło rodzicielskie zwraca się tedy do mnogich byłych uczenic, które wyszły z Jej Zakładów naukowych, a dziś są rozsiane na posterunkach pracy państwowo-twórczej na całym terenie Rzeczypospolitej z serdecznym wezwaniem, aby użyczyły poparcia tej myśli i przyczyniły się w ten sposób do uczczenia swej śp. Przełożonej.

Datki należy przysyłać na ręce skarbniczki pod adresem: Hawrankowa, Lwów, pl. Marjacki l. 7.

Zbiórka na cele Tygodnia T. O. M. przyniosła 805 zł., z czego rozdzielono między miejscowe ochronki 201 zł. Pozostałe 604 zł. przekazano Głównemu Komitetowi T. O. M. we Lwowie.

Zabójstwo o drogę. Dnia 12 czerwca jechało 8 fur ze zbożem z Szuparki do Nagórzanki w pow. czortkowskim. Koło Głęboczka w pow. borszczowskim transport spotkał się na wąskiej drodze polnej z 2 furami dworskiemi. Fornale Świętonocki i Hanko, zaczęli wołać, aby się ustąpili. Gdy to odbywało się powoli, rozpoczęli kłótnię. W trakcie jej fornal Józef Twerdochlib łatą uderzył tak silnie po głowie jadącego czwartą furą Franciszka Majdrę, że ten natychmiast utracił przytomność i przewieziony do Nagórzanki na drugi dzień zmarł. Sprawcę zabójstwa i jego towarzyszy aresztowano.

Na wóz pocztowy na drodze z Pomorzan do Dunajowa napadli w lesie trzej nieznani bandyci 20 czerwca b. r. Jeden chwycił za lejce, kierując rewolwer do Al. Kożuchowskiego, dwaj inni przetrząsali pocztę za dolarami, nic jednak nie znaleźli. Pogardzając mniejszemi kwotami woźnicy i jadących żydów, pozwolili w końcu Kożuchowskiemu jechać dalej, a sami znikli w lesie.

Utopił się w Serecie w okolicy Petrykowa dnia 5 b. m. Czujko Piotr, lat 30, zamieszkały przy ul. Podolskiej wyższej l. 12. Po 3 godzinnem poszukiwaniu zwłok przez Franciszka Jankiewicza odnaleziono je i odstawiono do tut. kostnicy.

Onuferko Michał, lat 29, subjekt handlowy obwiesił sią w nocy z 7 na 8 b. m. w stodole ojca przy ul. Lipowej l. 31.

Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Przekupki wykupują już wcześnie rano wszystkie produkty żywnościowe od chłopów na rogatkach. Wskutek tego kupujący nie mogą dostać towaru wprost i opłacają niepotrzebnie gruby haracz przekupkom. Czy nie byłoby wskazane powrócić do dobrej tradycji przedwojennej i pilnować tego, aby rozmaici przekupnie i przekupki do godz. 10 lub 11 rano nie wykupywali środków żywności przed rogatkami czy u wejścia do miasta? Kto to zrobi, zasłuży sobie na gorącą wdzięczność strapionych gospodyń i udręczonych urzędników, którzy każdego miesiąca dostają mniejsze pensje, a za wszystko muszą drożej płacić.

Mur ogniowy w kamienicy Jarymowicza przy ul. Mickiewicza jest z jednej strony na strychu drewniany. Z pewnością właściciel, znany ze swej zamożności masarz, może sobie pozwolić na to, aby wreszcie teraz po paru latach wystawić mur ogniowy z cegły, jak tego wymagają przepisy bezpieczeństwa w mieście. Spodziewamy się, że odpowiednie władze zrobią wszystko, aby zniewolić właściciela do przestrzegania przepisów budowlanych.

To prawda.

— Jednak trzeba przyznać, że nasze panie mają coraz mniejsze wymagania.

— Ejże?

— Przecież wyrzekły sie rękawów, choć nikt o to nie prosił.

Brak zdolności.

— Zdaje mi się, że twoja bratowa trochę niedokładnie oblicza swój wiek.

— Nic w tem dziwnego, bo słyszałem, że od dziecka nie miała zdolności do rachunków.

Muzyka Mikołaj z Dołżanki unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnopol.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

M. Kierski - Handel żelaza, Lwów

FILJA: TARNOPOL (ul. 3-go Maja). FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

KOSY, SIERPY, okucia budowlane, papę, cement, ter, gwoździe — NARZĘDZIA GOSPODARCZE I ROLNICZE.

TELEFON Nr 1 **„ROLNIK“** TELEFON Nr. 1

poleca towary korzenne, mydełka toaletowe, lampy, naczynia kuchenne, emaljowane, talerze, szczotki, tekstylja, skórę na obuwie.

Z DZIAŁU GOSPODARCZEGO:

Kieraty, młynki, pługi, brony, centryfugi, żelazo, łańcuchy, zgrzebła, gwoździe, kosy, sierpy, uprzęże parciane, sól, naftę, oliwę, benzynę i smary — —

hurtownie i detajlicznie po cenach zniżonych.

Tarnopol, ul. Kościuszki l. 3 (budynek Rady Pow.)

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 28. Tarnopol, niedziela dnia 20 lipca 1924. Rok XXI.

Należytość po[illegible] opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

[illegible]DZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**
Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy.
Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

PTI. Bibl. Zakł. Narod. im. Ossolińskich Lwów

Red[illegible] naszego pisma dowiadu[illegible] kompetentnego źródła, że Urząd [illegible]ojewódzki w Tarnopolu zlikwidowany nie zostanie.

Do pracy!

Znaczna część społeczeństwa naszego przypisuje powodzenie w życiu niektórych jednostek, nie ich osobistym zaletom, lecz przypadkowemu szczęściu, dzięki któremu jednostki te doszły do majątku. Twierdzenie to, w którego prawdziwość wierzy dziś jeszcze dużo ludzi, odbiera im energję, chęć do pracy, siłę woli i ambicję. Kto wierzy dziś jeszcze, że bez usilnej intenzywnej pracy ze swojej strony, jedynie tylko przez szczęście zdobyć może jakikolwiek sukces, ten sukcesów żadnych w życiu nie osiągnie.

Wprawdzie społeczeństwo nasze, dzięki dziejowemu rozwojowi naszej psychiki, jest więcej skłonne do poddawania się fatalizmowi, aniżeli inne narody, lecz to go wcale nie usprawiedliwia. Owszem tembardziej powinniśmy się bronić przeciwko takim uczuciom, robiącym z nas niedołęgów na polu wszelkiej pracy realnej. My, którym brakuje więcej jak innym narodom samodzielności ekonomicznej, powinniśmy pracować nieustannie, z zacięciem i energją, by dojść do znaczenia olbrzyma społecznego. Boć tylko praca pozostaje nam jako jedyny środek, mogący zapewnić nam byt samodzielny.

Tymczasem u nas pod tym względem jest bardzo źle. Na żadnem polu nie widzimy w społeczeństwie ciągłej mrówczej pracy, jak to się widzi u innych narodów. Najwyżej spotykamy tylko chwilowe porywy, które jak meteor na chwilę pięknie zabłysną, a potem znowu ciemnię pozostawiają za sobą.

Dlaczego tak się dzieje? Czyż może jesteśmy mniej uzdolnieni od innych narodów? Takie twierdzenie byłoby zupełnie mylnem. Z całą stanowczością skonstatować można fakt, że zdolności nam nie brakuje. Przeciwnie może nawet przewyższamy zdolnościami inne narody, a wrodzony nam żywy temperament ułatwiaćby nam mógł osiągnięcie pożądanych sukcesów.

Niestety całe zło polega u nas na tem, że się zbyt często powodujemy temperamentem i przeceniając jego wartość sądzimy, że bez systematycznej pracy również można dopiąć celu. Naturalnie w takich warunkach zamiast sukcesów mamy niepowodzenia, które zamiast nas podniecić do dalszej pracy, zwykle do niej zniechęcają i przytępiają naszą energję.

Nauka z tego, że jedynie systematyczna i ciągła praca może nam stworzyć lepszą przyszłość i że pracą jedynie można dojść do dobrobytu. Nie zazdrośćmy nigdy tym, którzy bez pracy zdają się na chwilę pracowitych przerastać i dochodzą do dobrobytu, albowiem fortuna jaką osiągnęli bez pracy, jak lekko przyszła, tak lekko pójdzie.

Z. W.

Zjazd Rady Naczelnej Zw. L. N. w Warszawie.

W niedzielę 13 lipca odbył się zjazd Rady Naczelnej Z. L. N. w Warszawie. Przedmiotem obrad były dwa zagadnienia: polityka gospodarcza i obecna sytuacja polityczna.

Obrady zagaił i przewodniczył im pos. Jan Zamorski, prezes Rady. Referaty wygłosili: pp. Stan. Kozicki o sytuacji międzynarodowej, Stan. Grabski o położeniu wewnętrznem w państwie, p. Stan. Głąbiński o sytuacji parlamentarnej i drugi referat na posiedzeniu popołud. o narodowej polityce gospod.

Po obszernej, na wysokim stopniu postawionej i chwilami ostrej dyskusji, przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje:

O położeniu politycznem.

1) że położenie polityczne w Europie jest bardzo niepewne wskutek braku równowagi politycznej i wyraźnych dążeń Niemiec do przywrócenia stanu przedwojennego, do czego przygotowują się przez odbudowę swego życia gospodarczego i organizowanie sił zbrojnych,

2) że — jeśli Państwo Polskie ma sprostać zadaniom, jakie mu narzuca niepewna sytuacja międzynarodowa, musi ono wzmódz swoje siły wewnętrzne, a dlatego:

a) przeprowadzić reformą swego ustroju politycznego w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i zapewnienia większej trwałości i ciągłości rządów,

b) wzmocnić jedność wewnętrzną państwa przez złagodzenie tarć społecznych i silniejsze związanie ludności obco-językowej z państwowością polską,

c) poprowadzić politykę gospodarczą, służącą naczelnym zadaniom narodu i państwa i dostosowaną do potrzeb obrony granic,

d) uporządkować ostatecznie finanse państwowe,

e) podnieść moralny i materjalny stan armji na należytą wyżynę,

f) przygotować przez odpowiednie wychowanie przyszłe pokolenia do tego, by potrafiły sprostać trudnym zadaniom, jakie geografja i historja narzucają Państwu Polskiemu.

Rada Naczelna Zw. Lud. Nar. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu Klubu Parlamentarnego i Zarządu Głównego i aprobuje dążenia władz naczelnych Z. L. N. do konsalidacji opinji polskiej co do zasadniczych zagadnień państwowych, oraz dążenie do osiągnięcia współdziałania wszystkich stronnictw polskich w tych wypadkach, gdy chodzi o podstawowe interesy Państwa Polskiego, choćby to nawet prowadziło do pewnych ustępstw ze stanowiska ściśle partyjnego.

O programie gospodarczym.

Na posiedzeniu popołudniowem p. St. Głąbiński w obszernym wywodzie przedstawił program gospodarczy, nad którym rozwinęła się bardzo wyczerpująca i żywa dyskusja.

W toku dyskusji p. Stahl (Lwów) zgłosił rezolucję, którą Rada przyjęła. Rezolucja opiewa:

„Rada naczelna poleca przedstawicielstwu stronnictwa w Sejmie i Senacie, ażeby wpłynęły na rewizję ustawodawstwa w sprawie emerytur urzędniczych oraz wymiaru rent inwalidzkich oraz żądały od rządu ścisłego stosowania ustawy w rozporządzeniach wykonawczych a nie interpretowania jej w sposób krzywdzący uprawnionych do poboru".

Niedzielne zebranie Rady Nacz. należy uznać za poważny etap w życiu wewnętrznem Związku L. N. W dziedzinie polityki gospodarczej stanął on na gruncie realnym podejmując rozwiązanie nasuwających się trudnych zagadnień. W dziedzinie polityki ogólnej zrobił ważny krok naprzód na drodze ku ustalaniu zasad naczelnych polityki państwowej i narodowej przez akcję na rzecz konsolidacji opinji polskiej i wejścia na drogę współdziałania stronnictw polskich w sprawach zasadniczych życia państwowego.

Na posiedzeniu uchwalono również zmianę w sposobie powoływania Rady Naczelnej, zmniejszając w niej liczbę posłów, natomiast zapewniając przewagę przedstawicielom Rad wojewódzkich. Również uchwalono termin przyszłego zjazdu wszechpolskiego na dzień 26 października. W podniosłem przemówieniu zamknął prezes Zamorski obrady.

Delegaci Rady Wojew. Tarnop. dyr. Trojnar i dr. Bochenek, którzy brali udział w obradach Rady Nacz. uczestniczyli również w naradzie poniedziałkowej kierowników wojewódzkich.

Instynkt państwowy.

Państwo polskie jest państwem narodowem. Naród polski nadaje tak wybitne piętno państwowości polskiej, że bez specjalnej roli tego narodu w życiu państwa, Polska pomyśleć się nie da.

Podstawę państwa stanowią jego obywatele, a w głównej mierze obywatele Polacy. Główną więc troską państwa winno być wychowanie należyte Polaków, wychowanie narodowe.

Najwyższem natomiast dążeniem wychowania narodowego musi być wykształcenie instynktu państwowego. Na czem polega istota tego instynktu?

Życie państwowe, jako wyższa forma życia jednostkowego, musi mieć własne potrzeby, własną energję i własne państwowe środki, tak jak je ma dla siebie poszczególny człowiek. Gdy państwo jest silne i samorządne, otrzymuje te środki od wszystkich obywateli, jako powinności (rekrutacja, podatki, praca wybitniejszych jedno-

stek w kierownictwie sprawami państwa i t. d.), posiada siłę po temu, by potrzebne mu środki pobrać nawet od opornych. Ale zadaniem wychowania państwowego jest wyrobienie w charakterze obywateli poczucia, któreby im bez egzekucji nakazywało wykonywanie tych powinności, nawet za cenę własnych przyjemności i zysków. Takie poczucie nazywamy **instynktem państwowym.** Istnieje ono w ludziach tak samo, jak n. p. instynkt porządku, nakazujący człowiekowi utrzymanie koło siebie ładu i czystości, chocby to wymagało pewnego nakładu pracy. Dopiero na gruncie instynktu państwowego rozwijać się może zdrowe i doskonałe życie państwowe.

W dawnej Polsce był taki instynkt, aczkolwiek nie tak silny, jakby należało. Dziś, przy zmienionych zasadniczych warunkach bytu, pod wpływem demoralizujących, działających odśrodkowo czynników, jak również wskutek przesunięcia się punktu ciężkości obywatelstwa polskiego ze szlachty na niewyrobiony jeszcze dostatecznie lud — instynkt ten w dużej mierze się zatracił. Na jego miejscu rozsiadł się w szlachetniejszych duszach polskich wybujały indywidualizm, w pospolitszych — poziome sobkostwo, odnoszenie wszystkiego do siebie, zapatrywanie się na wszystko ze stanowiska własnej korzyści.

A przecież, gdy wszystkie narody dążą do rozwinięcia w obywatelach swych instynktu państwowego, to tembardziej u nas rozbudzenie i wzmożenie tego instynktu jest potrzebą najistotniejszą. Najpierwszem przeto zadaniem wychowania jest budzić i kształcić ten instynkt, wydobywać go z pod pokładów gnuśności, bezstronności, sobkostwa, urabiać młodzież na miarę świadomych, karnych i ofiarnych obywateli państwa.

Dr. Leon Bochenek.

Wieści z Województwa.

Zaleszczyki.

Dnia 7 b. m. odbyło się Walne Zebranie członków Organiz. Nar. z udziałem sen. Orlińskiego, jako prezesa Wojew. Zw. Organ. Nar. Dotąd Organ. Nar., pozostająca pod przew. znanego działacza narodowego, dha. Juzwy, nie opierała się formalnie o statut związkowy. Tej formalności na tem właśnie zebraniu uczyniono zadość. Po przyjęciu statutu dokonano wyboru Wydziału, którego prezesem został rejent p. Wład. Jarski.

Wtedy wygłosił sen. Orliński referat na temat zadań i sposobów pracy Org. Nar. Imieniem zgromadzonych podziękował p. Marczyński za przybycie p. sen. Orlińskiemu, prosząc go o interesowanie się i nadal stanem pracy społecznej powiatu zaleszczyckiego.

Do wydziału weszły następujące osoby: pp. Bąkowski, Bieniarz, Dąbrowski, Datko, ks. Domański, Jarski, Dh. Juzwa, Dr. Kimmelman, Kotowicz, Maksymowicz, Marczyński, ks. Olejarz, Reichel, Sokol, Staśków, Szponarski, Soczyński, Topolnicki, Wartanowicz.

Zbaraż.

Zbaraskie Koło T. S. L. pod prezesurą niestrudzonego ks. Teofila Tyrankiewicza robi co może mimo braku większej liczby pracowników. W mieście przystępuje do rozszerzenia Bursy T. S. L., która ma mieścić zamiast 13 podwójną liczbę wychowanków. Dla uczenic gimnazjum ma otworzyć internat żeński w miejscowej ochronce, będącej pod opieką zakonnic.

Praca na wsi jest nadal prowadzona bardzo energicznie i równocześnie w kilku kierunkach. Liczba czytelni pomnożyła się o trzy, tak, że Koło zbaraskie posiada obecnie 20 czytelni. Prawie wszędzie urządzały czytelnie obchody Konstytucji 3 Maja. W 16 obchodach brali udział delegaci Koła.

Aby spopularyzować na wsi naszych sławnych ludzi, postanowiło Koło opatrzyć czytelnie w obrazy narodowe i w ten sposób przeciwdziałać Rusinom, którzy w swoich czytelniach wieszają Szewczenkę i Frankę.

Dzięki staraniom Koła zacny obywatel p. Fedorowicz ofiarował kolonji Fedorowiczówka ad Czernichowce 4 morgi gruntu na szkołę, tak samo w Werniakach, aby tamtejsza ludność polska mogła się odłączyć od szkoły ruskiej w Czernichowcach. W Obwodówce oddał na szkołę 2 morgi gruntu z budynkiem i ładnym ogrodem. Teraz chodzi tylko o to, aby zaintabulować to wszystko na T. S. L.

Stosownie do apelu z Tarnopola Koło zbaraskie stara się wszędzie odpowiednią młodzież włościańską zwracać do rzemiosła i szkoły przemysłowej w Tarnopolu. Dotąd oddano tam już 6 chłopców nawet z odległych i hajdamackich Hnilic.

Przykład ten powinny naśladować także inne Koła, bo w ten sposób wzmocnimy polski stan posiadania w rzemiośle i miastach i uchronimy je przed zalewem żywiołu ruskiego i żydowskiego.

Grzymałów.

(Według sprawozd. p. Nikodego na Zjeździe Okręg. T. S. L.).

Koło T. S. L. w Grzymałowie, siedzibie sądu powiatowego, posiada 116 członków. Prezesem Koła jest hr. Wołański, wiceprezesem ks. Szuba. Koło posiada pod swoją pieczą piętrowy Dom Polski, będący własnością T. S. L. Wskutek zniszczenia wojennego pozostały z niego tylko mury. Toteż wszystkie prawie siły Koła absorbowała odbudowa Domu Polskiego.

W tym celu stworzono specjalną komisję. Praca jej była bardzo utrudniona, bo ciągle trzeba było walczyć z brakiem funduszów i dewaluacją marki. Mimo tego w ciągu roku 1921 i 1922 komisja zdołała pokryć budynek dachem gontowym, zaopatrzyć go w drzwi, okna, podłogi i w ten sposób uchronić od dalszego niszczenia.

Wtedy dopiero zremontowano 5 ubikacyj w parterze. Znalazły w nich umieszczenie prócz Koła T. S. L. jeszcze Kółko Rolnicze, Kasyno i Urząd Gminny. W 1923 r. odnowiono na piętrze prymitywnie salę teatralną i 2 sale. Koło zamierza w nich otworzyć obecnie bursę dla dzieci włościańskich.

Dzięki opodatkowaniu na T. S. L. inteligencji od kwietnia 1923 r. Koło powiększyło bibljotekę miejską przeważnie przez zakupno do 313 książek. Złożyły się na to jednak także dary inteligencji w książkach w czasie specjalnej zbiórki i t. d.

Do pracy na wsi była stworzona osobna komisja oświatowa, która otworzyła czytelnie w Eleonorówce, Mazurówce, Ostapiu, Oknie, Poznance Hetmańskiej, Toustem. Do użytku czytelni oddano ruchome bibljoteczki i zaprenumerowano Rolnika. Dalszych bibljotek Koło nie może sprawić wskutek braku funduszów; dlatego wezwało czytelnie, aby same zbierały pieniądze na zakupno książek. Do czytelń jeździli kilkakrotnie prelegenci z odpowiedniemi pogadankami.

Trzeciem polem pracy było urządzanie przedstawień i wieczorków. Ks. Czuba urządził 5 przedstawień amatorskich. Uroczyste wieczorki ze śpiewami i deklamacjami odbyły się 17 marca i 1 maja ub. r.

Z teki internowanego.

Zebrał i do druku przygotował H. Orliński.

2) Sprawa kresów.

Znaczenie obrządku.

Polak zrutenizowany jest gorliwym Ukraińcem i na odwrót. Wyjątki niczego nie dowodzą. Wyznanie jest u nas decydującym momentem. I tak chłopi obrz. gr. k. w środkowej Galicji, chociaż ani słowa po rusku nie umieją, przy wyborach głosowali za czasów b. Austrji na Rusinów, mówiąc, „my rusini na swego“. Teraz zrobią to samo.

Nie wierzę w Polaków obrz. gr. kat. Bo, choćby sami wytrwali do końca życia przy polskości, to dzieci ich, o ile nie zmienią obrządku, w regule wracają do narodowości ruskiej.

Kolonizacja naturalnym objawem.

Czytałem wydane w Krakowie w r. 1910 dzieło „Ukraina“ (Wasilewskiego) nie miłe dla Polaka, gdyż autor apoteozuje Ukrainę, poniżając Polskę.

O kolonizacji naturalnej tak mówi autor „Ukrainy“: Polacy niegdyś sięgali daleko na zachód od Odry, a na wschód po Łemkowszczyznę. Małorusini sięgali na wschód tylko po Dniepr.

Ponieważ jednak im bardziej na wschód, tem ludność jest rzadsza, a temsamem ziemia tańsza, przeto siłą naturalnej kolonizacji, naturalnego „Drang nach Osten“ przez dobrowolne przenoszenie się poszczególnych jednostek na wschód, Niemcy rozszerzali się i zajęli obszary nawet na wschód od Odry.

Ukraińcy zaś zajęli wielkie obszary na wschód od Dniepru po Kubań.

Natomiast Polacy w zwartej masie posunęli się tylko po San, mniejszemi zaś grupkami przez wiele wieków na wschód od Sanu.

Zysk Polaków nie stanowi ani 1/10 części tego, co stracili z tego powodu, iż nie posunęli się w zwartej masie, ale pojedynczo rozsiedlali się na kolosalnych obszarach wschodu i tam dla braku kościołów wynaradawiali się.

Śmiało zatem można powiedzieć, że co najmniej połowa ludności na kresach jest pochodzenia polskiego. Z emigracji naszej tylko z kilkudziesięciu ostatnich lat powstała w Ameryce kolonja prawie 4 miljonowa. A gdzie się podziała nasza emigracja na wschód, trwająca 1000 lat?

Widziałem we wschodniej Galicji całe wsie zruszczone. Spotykałem Rusinów o takich nazwiskach, jak: Konarski, Krasicki, Potocki, Zajączkowski i t. d. Nie wielka rekompensata, że spolszczyło się po miastach trochę Rusinów. Rodzina bowiem mieszczańska, licząc przeciętnie po 3 dzieci, daje w 6 pokoleniu 729 potomków, podczas gdy rodzina chłopska, licząc przeciętnie po 5 dzieci na rodzinę, daje w 6 pokoleniu 15.625 potomków.

Stawiać żywe pomniki.

Często spotykam się z akcjami na zadokumentowanie uczuć, jak składki na pomniki ofiar hajdamackich i t. p. To znów dowód małej praktyczności. Bo czyż nie lepiej budować żywe pomniki, wzmacniać polskość na kresach przez budowę i uposażenie kaplic, oraz zakładów takich jak OO. Selezjanów, uczących rzemiosła?

Na wsie zatem większą trzeba zwrócić uwagę, gdyż ludność wiejska bardziej się mnoży i nadmiar ludzi wysyła do miasta jako stróżów, służące, robotników. Ci mogą kiedyś rozstrzygnąć o charakterze miast, dziś polskich. Czesi planową akcją po wsiach umieli w przeciągu 20 lat zczechizować miasta, ongiś niemieckie.

W 1923 r. dochody Koła wynosiły ponad 54 milj. Mk., rozchody 21,500.000 Mk.

Baworów.

Dnia 6 b. m. odbyło się zebranie włościan z Baworowa i Zastawia, na którem sen. Orliński przedstawił obecne położenie w państwie. Sprawy, obchodzące rolników znalazły specjalne uwzględnienie. Z dużem zajęciem śledzili zgromadzeni bieg myśli mowcy.

Gdy p. senator wyłuszczał punkt widzenia klubu Z. L. N. na sprawy podatkowe, na kwestję stosunku cen płodów rolnych do wyrobów przemysłowych, na jednostronne protegowanie przemysłu, wreszcie na istotę reformy rolnej, wówczas ożywiły się nieruchome dotąd twarze uczestników, przytakując słowami i gestami wywodom. Ucieszyli się bowiem włościanie, że ich bolączki nie tylko są bardzo dobrze znane Klubowi Z. L. N., ale że tam czyni się wszystko, by zły stan rzeczy naprawić, a mianowicie, by system podatkowy uprościć i by przez odpowiednią politykę wywozową i ceł ochronnych umożliwić rolnikowi egzystencję i zapłacenie podatków.

Po referacie przyjętym burzą oklasków, przemawiało jeszcze kilku mowców, jak pp. Mormul i Wojnarowski, poczem podziękowano p. senatorowi za przybycie i proszono, by wnet znów zawitał do Baworowa i Zastawia celem omówienia sposobów pracy w tym kącie powiatu.

Pisząc o Baworowie, trzeba wspomnąć o pięknem i zbożnem dziele, powołanem do życia w r. 1921 przez ks. kan. Procyka. Jego bowiem staraniem i ofiarnością stanęła tu Ochronka, utrzymująca 15 sierót, którą wzorowo prowadzą SS. Albertynki.

Zwolnienia spadkowe od podatków.

Niedawno przeszły w Sejmie wnioski posła Mańczyńskiego Klubu Z. L. N. w sprawie zwolnienia sched spadkowych od podatków.

Scheda spadkowa między rodzicami, dziećmi i wnukami (zstępnymi) oraz między małżonkami w wysokości do 10.000 zł. tak w całości jak w poszczególnych działach wolna jest od wszelkich opłat podatkowych. W dalszem pokrewieństwie wolna jest od opłaty tylko do wysokości 3.000 zł. Natomiast od 3.000 do 10.000 opłaca się 2%, od 10.000 do 20.000 zł. 4%. We wszystkich tych wypadkach, gdzie scheda wolną jest od podatku przeprowadza się i intabulację bezpłatnie.

Straszna tragedja w Zbarażu.

W domu Stefana Harmatiuka przy ul. Zamkowej mieszkali dwaj jego krewni Brągiel i Żyła. Dnia 5 lipca b. r. pokłócili się ze sobą. W trakcie kłótni Żyła, czeladnik szewski przebił bagnetem Brągla a sam wylazł sienią po drabinie na strych. Żonę ranionego Brągla czyniącą mu wyrzuty przebił z góry widłami i podpalił dach słomą kryty. Zbiegający się do ognia ludzie słyszeli biegającego po strychu podpalacza mordercę.

Po spadnięciu spalonego dachu zobaczono w rogu na suficie węglem przysypanym zwęglone ciało desperata świecące nagiemi piszczelami z ręką prawą kurczowo zaciśniętą i do góry wzniesioną; głowa zwisała z okapu.

Ogień na szczęście nie przeniósł się na sąsiednie domy dzięki ratunkowi świeżo zawiązanej Straży Ogniowej. Akcją kierowali energicznie pp. Knysz, Żelaźnik, Matwijczuk i kom. Strzempek wraz z oddziałem Policji Państwowej.

Podczas tego w sąsiedniej chatce odbywała się spowiedź ciężko rannego Brągla.

Obserwator.

SKRUSZONY MORDERCA.

Okrutnie zamordował żonę. — Potem udawał obłąkanie. — Wyznał winę przed rozstrzelaniem.

W Mazurówce, przedmieściu Grzymałowa, gospodarz Wasyl Buski człowiek gwałtowny i brutalny nienawidził swej żony Pauliny, znęcał się nad nią tak, że kobieta często szukała schronienia u sąsiadów.

Nienawiść Wasyla ku żonie powiększyła się od czasu, gdy wskutek paraliżu ręki i nogi stała się niedołężną i nie mogła pracować.

Odtąd Buski chciał się jej pozbyć zwłaszcza, że nawiązał stosunek miłosny z Rozalją Bolechowską akuszerką z Grzymałowa, z czem się wcale nie krył. Owszem wyraźnie swej żonie oświadczył, że jeżeli wkrótce nie umrze to ją zabije i ożeni się z Bolechowską.

Powziąwszy raz zamiar pozbycia się w jakikolwiek sposób żony, Buski dążył stale i konsekwentnie do osiągnięcia swego celu.

W styczniu 1923 r. wymusił na niej pod grozą śmierci rozporządzenie ostatniej woli, którem Paulina Buska zapisała cały majątek mężowi z wyłączeniem dzieci. Odtąd począł ją formalnie torturować, aby przyspieszyć jej śmierć. I tak z początkiem lutego ub. r. zawiózł żonę do jakiejś wróżki w Skałacie a wracając stamtąd rozebrał ją w drodze do naga mimo silnego mrozu. W domu Buski posadził Paulinę na gorącą kuchnię. Ostatecznie w połowie lutego ub. r. w nocy Wasyl udusił swą ofiarę. Wtedy sprowadził do żony swego sąsiada Andrzeja Bukałę, aby czuwał przy żonie, sam zaś pojechał do Grzymałowa po lekarza, który stwierdził gwałtowną śmierć i zawiadomił policję.

Komisja sądowo-lekarska stwierdziła ponad wszelką wątpliwość śmierć przez uduszenie.

Mimo tych oczywistych dowodów Buski i w śledztwie i na rozprawie głównej przed sądem przysięgłych w Tarnopolu odbytej 3 września ub. r. nie przyznawał się do winy i twierdził uporczywie, że żona umarła wskutek zaczadzenia. Zasądzony na karę śmierci zaczął symulować obłąkanie, a obrońca Buskiego dr. Rosenfeld wniósł zażalenie nieważności do Sądu najwyższego w Warszawie, a następnie prośbę o ułaskawienie do Prezydenta Rzeczypospolitej, który jej nie uwzględnił.

Wasyl Buski wytrwale udawał warjata do ostatniej chwili, dopiero na godzinę przed straceniem t. j. o godz. 5 rano 15 b. m. kazał zaprosić do siebie lekarza więziennego Dr. Szelonga i podyktował mu swój testament. W testamencie zapisał dwa morgi gruntu swej kochance Bolechowskiej i zobowiązał ją do urządzenia porządnego pogrzebu i wystawienia pomnika na grobie. Potem wyspowiadał się ze skruchą i udał się spokojnie w towarzystwie gr.-kat. kapelana na miejsce stracenia w podwórzu więziennem.

Przed wykonaniem egzekucji Wasyl Buski zwrócił się do zebranej publiczności i w łamanym rusko-polskim języku oświadczył, że Sąd Rzeczypospolitej Polskiej sprawiedliwie go skazał na śmierć, bo rzeczywiście swą żonę zamordował i teraz słuszną za to karę ponosi. Potem ukląkł na oba kolana zwrócony twarzą do luf karabinowych, nie pozwalając zawiązywać sobie oczu. Na komendę zagrzmiała salwa karabinowa. Otrzymawszy kilka celnych strzałów w głowę Buski padł na ziemię. Lekarz sądowy Dr. Szelong skonstatował natychmiastową śmierć.

W ten sposób zasłużona kara zmazała popełnioną zbrodnię.

Wykopaliska z przed 4 tys. lat znaleziono pod Krakowem.

W Modlinicy pod Krakowem odkryto w głębokości 82 metrów 15 ziemianek mieszkalnych, o średnicy przeszło 1.50 m. W ziemiankach tych znaleziono liczne wyroby kamieniarskie. Typ osady jest bardzo pierwotny. Narzędzia wykonane są niemal wyłącznie z krzemienia. Wiek tych wykrytych wykopalisk obliczają na 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Znaleziony materjał został odesłany do muzeum archeologicznego Polskiej Akademji Umiejętności.

Otruty przez żonę, kochanka i teściowę.

W Daniłowiczach, w pow. Zborowskim zmarł z objawami otrucia muchami hiszpańskiemi Piotr Szydłowski. Według przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że prawdopodobnie Szydłowskiego otruły żona jego Barbara, teściowa Katarzyna Bałko oraz kochanek Szydłowskiej, niejaki Szajuk.

Szydłowski poślubił żonę swą dn. 5 czerwca r. b., którą do zamążpójścia przynaglili jej rodzice. Szydłowska od półtora roku kochała się w Szajuku, a po zawarciu związku małżeńskiego utrzymywała z nim nadal stosunki miłosne.

W Ministejum Spraw Wewnętrznych.

Gabinet Ministra.

Godzina 9 rano. Odzywa się telefon.

— Hallo!

— Tu poseł Gruenbaum. Czy pan Minister czytał „Dwugroszówkę"?

— Nie czytałem.

— Pan Minister nie czytał i nie trzęsi się od „paniczny strach".

— Cóż tam takiego strasznego?

— Jakto nic strasznego! Tam pisze, że Rumunja nie chce wpuszczać rosyjskie żydki. To nowa intryga od pańskie urzędniki.

— Ależ panie, cóż mają z tem wspólnego moi urzędnicy. Przecież to Rumunja!

— Rumunja?! A jak Rumunja nie wpuści nasze żydki to dokąd oni pójdą?

— Ha, niech idą, dokąd chcą. Cóż mnie to wszystko obchodzi.

— Pana Ministra nie obchodzi mniejszość narodowa. Ja się dziwuję na takie wewnętrzne konstytucyjne poszanowanie z Traktatem od mniejszości. To jest uleganie dwugroszowy teror.

Ja potrzebuję wyciągnąć najdalniejsze konsekwencje z okoliczności i wniosę interpelację do Sejmu.

Oszczędności.

— Jest jeden dział, na który komisarz oszczędnościowy powinien zwrócić uwagę.

— Mianowicie?

— Rozdawanie wszelkich orderów.

Skup koni na całym terenie Rzplitej.

W jesieni roku bieżącego rozpocznie się na terenie wszystkich województw zakup koni na potrzeby wojska. Władze wojewódzkie otrzymały już wskazówki w kierunku ułatwienia tej akcji. Zaznaczyć należy, że władze wojskowe unikają w tym roku wszelkich utrudniających akcję zakupu koni formalności; zakupy odbywać się będą z wolnej ręki, gotówka będzie wypłacana natychmiast. Chodzi tylko o konie dobre i zdatne do użytku dla wojska.

KRONIKA.

Festyn w Mikulińcach urządza w niedzielę dn. 20 lipca b. r. tamtejszy Sokół na obszernej polance w lesie hr. Reyowej z programem nader urozmaiconym. Dobrze zaopatrzony bufet. Wygodny rozkład pociągów (odjazd o 3 po poł., powrót o 12 w nocy) jakoteż nieznaczna odległość lasu od dworca kol. w Mikulińcach umożliwią i zachęcą P. T. Publiczność Tarnopola do korzystania ze sposobności, aby zdala od gwaru i bruków miejskich spędzić przyjemnie na łonie leśnej przyrody chociażby jedno popołudnie.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu komunikuje, że przez punkty kontrolne na granicy polsko-gdańskiej przepuszczane będą do w. m. Gdańska tylko te osoby, które posiadać będą ważne dowody osobiste w myśl konwencji polsko-gdańskiej, zawierające rubrykę „przynależność państwowa".

„Dzień sprawności fizycznej" w połączeniu z zabawą ogrodową w dniu 15 czerwca b. r. przyniósł czystego dochodu kwotę 1008 zł. 61 gr. i 1 dolar. Pow. Rada wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego uchwaliła rozdzielić 70% na cele Rady, po 15% na budowę instytutu przeciwgazowego w Warszawie i samolotu w Brześciu n. B., co zostało uskutecznione.

Przy tej sposobności Pow. Rada wych. fiz. i przysp. wojsk. w Tarnopolu, uważa za swój obowiązek podziękować wszystkim tym Paniom i Panom, którzy zajęli się urządzeniem „Dnia sprawności fiz." i zabawy ogrodowej, a w szczególności JWPP. Wojewódzinie Zawistowskiej, Generałowej Januszajtisowej i Garapichowej za rozdawnictwo nagród, Orlińskiej, Voglowej, Pohoreckiej, Onyszkiewiczowej, Łukoskiej, Bilgerowej, Kołodziejowej, Rapaportowej i i. za pracę przy rozsprzedaży losów i bufetach; Gremium kupców tarnopolskich do rąk WPP. Boreckiego, Kannera, Sternschussa i i. za okazaną ofiarność przy zasilaniu loterji fantowej i bufetu i osobistą pracę.

Notatka o Kole młodzieży rzemieślniczej, zamieszczona w poprzednim numerze, leżała od dłuższego czasu złożona i dostała się do druku przez przeoczenie nowej redakcji we formie przez redakcję nie zamierzonej. Stąd pochodzą pewne zbyt ostre wzroty i pewne nieporozumienia co do faktycznego stanu rzeczy.

Pożar wybuchł w piątek 11/7 b. r. o godzinie 11 w nocy w Skomorochach, w Zagrodzie wójta Ludwika Buczkowskiego, który rozszerzył się też na gospodarstwo sąsiednie Garbowicza. Zdołano uratować zaledwie inwentarz żywy, zaś wszystkie budynki jakoteż inwentarz martwy uległy zniszczeniu. Straty szacują w miljardy. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana, jednak jak nas informują nie jest wykluczone podpalenie.

Wścieklizna szerzy się w naszem mieście w zastraszający sposób. Dlatego też przypomina się rozporządzenie Starostwa z 16 czerwca b. r. l. 25935, wedle którego wszystkie psy mają być dniem i nocą trzymane na uwięzi, wyprowadzać je wolno tylko na smyczy i po zaopatrzeniu w kagańce. Psy mają być zgłaszane do ewidencji w Magistracie i muszą być stale zaopatrzone znaczkami rozpoznawczymi. Koty mają być trzymane w zamknięciu.

O każdym wypadku wścieklizny lub jej podejrzeniu należy bezzwłocznie donieść Starostwu.

Winni przekroczeń tych zarządzeń będą karani grzywną, ewentualnie aresztem.

Krowy, świnie, kozy i kury trzymają obecnie na podwórzach kamienic w Tarnopolu i to w prowizorycznych stajniach, czy chlewach z drzewa. Zdaje się jestto nadużycie, które wkradło się w czasach wojennych, a obecnie z powodów sanitarnych i ogniowych nie powinno być tolerowane. Byłoby zatem wskazane, aby władze wzięły się energicznie do usunięcia tej anomalji w mieście.

W zajmującym szkicu o niedźwiedziu, rozpoczynającym Nr. 26 „Iskier" doprowadza B. Dyakowski opowiadanie do końca, tłumacząc między innemi niezrozumiałe dziś dla wielu pojęcie „Smorgońskiej Akademji". Wśród innych artykułów napotykamy bardzo ciekawy ustęp J. Sianożęckiego o rezonansie elektromagnetycznym w związku z jego zastosowaniem do celów radjotechnicznych, historję twierdzy w Czarnokozińcach, dalszy ciąg żywego opisu pobytu w obozie harcerzy pod Piwniczną, pióra K. Sosnowskiego, oraz Wisławy „Sierotki hetmańskiej", obrazek historyczny z XVII w. Dwie powieści, różne stałe działy i rozrywki składają zię na resztę treści numeru, który w dalszym ciągu stwierdza rozwój tego pożytecznego pisma dla młodzieży, wydawanego przez Książnicę-Atlas T. N. S. W. pod redakcją znanego i cenionego pedagoga Kopczewskiego. Adres adm. Lwów, Czarneckiego 12. Na żądanie wysyła się numery okazowe.

Związek Zawod. Techników Dentystycznych Małopolski „Grupa Tarnopol"

zawiadamia kolegów, iż z polecenia Centralnego Zarządu Zakład WP. Dra J. Golda w Tarnopolu jest bojkotowanym i aż do odwołania posady tam żadnemu członkowi przyjąć nie wolno.

ZARZĄD.

JAN WOLSKI -- TARNOPOL

KONCESJONOW. MAJSTER KAFLARSKI

POLECA:

Piece kaflowe i kuchnie z fabryk krajowych i zagranicznych. Uskutecznia wszelkie roboty kaflarskie w Tarnopolu i na prowincji.

:: :: CENY KONKURENCYJNE. :: ::

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Magistrat król. miasta Tarnopola.

L. 9888/24. Tarnopol, dnia 17 lipca 1924.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że tegoroczny

JARMARK św. ANNY

W TARNOPOLU

ze względu na to, że 26 lipca wypada w sobotę **rozpocznie się w poniedziałek 28 lipca i trwać będzie na konie przez 3 dni, zaś na towary bławatne, konfekcję i i. do 4 sierpnia b. r.**

O przydział miejsc na targu należy zwracać się pisemnie lub ustnie do Miejskiego Biura targowego budynek Magistratu biuro Nr. 20 w godzinach urzędowych. Zarząd miasta zaznacza, że wczesne zarezerwowanie miejsc, leży w interesie firm, w ostatniej bowiem chwili Zarząd miasta nie będzie w możności życzeniom interesantów zadość uczynić a to z powodu, że dysponuje niewielkim placem targowym.

Rządowy Komisarz miasta:

Dr. I. WEISSNICHT m. p.

M. Kierski - Handel żelaza, Lwów

FILJA: TARNOPOL (ul. 3-go Maja). FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

KOSY, SIERPY, okucia budowlane, papę, cement, ter, gwoździe — NARZĘDZIA GOSPODARCZE I ROLNICZE.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 29. Tarnopol, niedziela dnia 27 lipca 1924. Rok XXI.

N[illegible] pocztową opłacono ryczałtem.

Pr. Bibl. Zakł. Narod. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.** Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Ustawa o organizacji szkolnictwa.

Ustawy językowe są dziełem kompromisu i dlatego niema stronnictwa, któreby niemi było zachwycone. Najwięcej zastrzeżeń wywołała ustawa o organizacji szkolnictwa i to tak po prawej jakoteż po lewej stronie z tą jedynie różnicą, że podczas gdy prawica obawia się, by szkoła utrakwistyczna nie wychowywała narodowo-obojętnych obywateli, to lewica liczy się z życzeniem i stanowiskiem mniejszości narodowych.

Mojem zdaniem niema mowy, by dwujęzyczna szkoła miała wydawać wychowanków, narodowo-indeferentnych. Bo skoro dzieci wyrosłe w otoczeniu całkiem obcem, w szkole obcego państwa i obcej narodowości, skoro dzieci, pochodzące z małżeństw mieszanych i z domów o kulturze polsko-ruskiej, mimo to przy jakiem takiem wykształceniu nic na intenzywności uczuć narodowych nie straciły, to niema obawy, by uczniowie szkoły dwujęzycznej mieli się stać narodowo obojętni lub mniej wartościowi.

Myśl przewodnia ustawy wyrażona jest jasno w artykule 2. Tą zasadniczą myślą jest szkoła wspólna, a inne typy mogą tylko wyjątkowo powstać, co znów w dalszym ciągu tej ustawy jest ściśle określone.

Wspólna szkoła godzi, a oddzielna poważnia. W szkole dwujęzycznej nie chodzi tyle o skutek samej nauki w dwóch językach jak raczej o warunki, towarzyszące wspólnej nauce. Obcowanie ze sobą, pielęgnowanie dobrych stosunków towarzyskich i przyjacielskich między uczniami obu narodowości, a dodam także między profesorami obu narodowości, to są cele, do których ustawa ta zmierza. Oczywista, że wzajemne poznawanie kultury także przyczyni się do zacieśnienia węzłów między młodzieżą obu narodów.

To jest ponad wszelką wątpliwość prawdą, że odrębne szkoły prowadzą tylko do odrębnych uczuć i dążności, a interes wpólny państwa i wspólnej ojczyzny wymaga uzgodnienia się tych uczuć i dążności na gruncie Rzeczypospolitej Polskiej.

Skoro więc osią naszych myśli i czynów musi być dobro naszego państwa, trzeba wynikające z tego założenia tezy urzeczywistnić. Taką tezą jest kształtowanie duszy młodzieży tak polskiej jak i niepolskiej zgodnie z interesem publicznym. W szkole odrębnej jest to z wielu przyczyn niemożliwe.

Ludność ruska niema powodu żalić się na szkołę dwujęzyczną, ponieważ ona obowiązuje zarówno ją jak i ludność polską.

Jestem o tem przekonany, że rodzice mają wszelki powód do zadowolenia, że wreszcie ustanie to fatalne oddzielanie młodzieży, których przeznaczeniem jest razem żyć i razem działać.

Wszelkie nieporozumienia wyrosłe na tle jakichś szykan, podejrzliwości i na chęci wypaczania zamiarów cudzych, zaczną się dopiero wyprostowywać i wygładzać we warunkach, które będą stworzone we wspólnej szkole. Przyznaję, że doświadczenie, jakie nam przyniesie praktykowanie tego systemu wychowania, poprawi niejedno, co w tej chwili jeszcze nie jest widocznem.

Ludzkie dzieła nigdy nie są doskonałe. Chodzi tylko o to, by wola była dobra, a zamiary szczere. Szczycimy się jednem i drugiem.

Dr. Henryk Orliński.

USTAWA

zawierająca niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa w skróceniu.

Art. 2. Zasadniczym typem szkoły państwowej na obszarze województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego, wileńskiego oraz powiatów: grodzieńskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego, w myśl zasady godzenia i łączenia dla zgodnego współżycia ludności narodowo mieszanych ziem, a nie dzielenia jej, — jest szkoła wspólna, wychowująca na dobrych obywateli państwa dzieci narodowości polskiej i niepolskiej we wzajemnym szacunku ich narodowych właściwości.

Art. 3. W szkołach państwowych powszechnych, położonych w gminach, posiadających 25% ludności ruskiej (rusińskiej), białoruskiej lub litewskiej, na żądanie urzędownie stwierdzone rodziców 40 dzieci w wieku szkolnym narodowości ruskiej (rusińskiej), białoruskiej lub litewskiej należących do jednego obwodu szkolnego, zapewniona im będzie nauka w języku macierzystym. O ile takiego żądania niema, to językiem wykładowym szkoły jest język państwowy. O ile w danym obwodzie szkolnym obok rodziców, żądających dla dzieci swych nauki w języku ruskim (rusińskim), względnie białoruskim, jest conajmniej 20 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym, wykład jest dwujęzyczny z tem, że połowa godzin zostanie przeznaczona na naukę w języku ruskim (rusińskim), względnie białoruskim. Istniejące w jednym obwodzie odrębne szkoły z językiem wykładowym polskim i z językiem wykładowym ruskim (rusińskim) będą w miarę możności łączone w jedną szkołę wspólną dwujęzyczną.

Art. 4. W szkołach powszechnych 1, 2 i 3-klasowych zarówno prywatnych, jak i państwowych z językiem wykładowym niepolskim obowiązkowa jest nauka języka państwowego. W szkołach powszechnych 4, 5, 6 i 7-klasowych zarówno prywatnych, jak i państwowych z językiem wykładowym niepolskim obowiązkowo jest prowadzona po polsku nauka języka państwowego, historji polskiej i nauki o Polsce współczesnej.

Art. 6. Na żądanie urzędowo stwierdzone rodziców 150 uczni narodowości ruskiej (rusińskiej) lub białoruskiej, uczęszczających do szkół średnich ogólnokształcących z językiem wykładowym polskim jednego powiatu lub miasta, administracyjnie wydzielonego, zostanie dla zapewnienia im nauki w języku macierzystym utworzona państwowa szkoła średnia ogólnokształcąca dwujęzyczna w tym lub w jednym z pobliskich powiatów. Istniejące obecnie w tem samem mieście osobne państwowe szkoły średnie ogólnokształcące z językiem wykładowym wyłącznie polskim i wyłącznie ruskim (rusińskim) będą w miarę możności łączone w jedną wspólną dwujęzyczną.

Art. 7. W szkołach średnich ogólnokształcących zarówno prywatnych, jak państwowych z językiem wykładowym niepolskim obowiązkowa jest nauka, prowadzona po polsku, języka i literatury polskiej, historji i geografji wraz z nauką o Polsce współczesnej.

Art. 11. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 października 1924 r.

Co przyniesie nam nowa taryfa celna.

Wobec przemiany stosunków, obowiązująca dotychczas taryfa celna musiała uledz rewizji. Obecna taryfa celna obniża znacznie stawki wwozu żelaza handlowego, blachy, drutu, superfosfatu, sody, chloranu, potasu, kwasu siarkowego i t. d., również nowa taryfa obniża stawki celne na artykuły pierwszej potrzeby jak obuwie, skóry garbowane, odzież i bieliznę zwykłą; podwyższono natomiast stawki na maszyny żelazne, surowiec żelaza, kwas azotowy i t. d. Ponieważ ceny skór, obuwia, gotowej odzieży i bielizny za granicą są o 100-140% tańszemi od cen tych artykułów produkowanych w Polsce, sfery rządowe i kompetentne liczą się w najbliższej przyszłości ze znaczną zniżką tychże cen Krajowych; co jednakże dla przemysłu i kupiectwa dysponującego znaczniejszemi zapasami w konsekwencji mieć będzie niechybnie bardzo smutne następstwa.

Bierzmy przykład od współzawodowców żydowskich.

Jak czytamy w „Tygodniku Kupieckim“ za inicjatywą Stow. Kupców Żydowskich — powołano do życia własną instytucję finansową pod Firmą „Spółdzielczy Bank Kupiecki“, której zadaniem jest udzielanie kredytów na dogodnych warunkach zagrożonemu bankructwem Kupiectwu Żyd. Instytucja ta nie obliczona na zysk, rozwinęła już bardzo zbawienną działalność dla kupiectwa żydowskiego, a ponieważ zamierza rozpocząć działalność na szeroką skalę zwróciła się o pomoc do społeczeństwa żydowskiego w Ameryce. Przy pomocy prasy żydowskiej w Małopolsce i w Ameryce głoszącej, że sytuacja Kupiectwa żydowskiego w Małopolsce jest coraz krytyczniejsza, którą pogarsza rzekomy bojkot zorganizowany przez społeczeństwo Polskie, społeczeństwo żydowskie w Ameryce nie tylko, że zebrało wielką ilość udziałów na rzecz nowo powstałego Banku, lecz zrobiło to, że jeden z poważniejszych banków amer. wysyła do Polski delegata w sprawie zawarcia umowy, co do udzielania kredytu na dogodnych warunkach.

Dziwi nas niezmiernie dlaczego Kupiectwo Chrześcijańskie oparte dziś o silną strukturę organizacji rozprzestrzeniającej się na terenie całej Rzeczypospolitej, którego położenie ani na jotę nie jest lepszem od położenia kupiectwa żydowskiego i któremu

niebezpieczeństwo zagraża w większej mierze aniżeli kupiectwu obcoplemiennemu nie zrobiło dotychczas nic w tej sprawie, by zadzierzgnąć nić łączności ze wzorowo zorganizowanem i ekonomicznie silnem kupiectwem amerykańskiem i tamtejszymi sferami gospodarczemi wychodźctwa polskiego, dlaczego Organizacje Kup. Chrześć. nie zwróciły się dotąd o intenzywną pomoc dla Kupiectwa Chrześcijańsko-polskiego, do silnych i poważnych Polskich instytucji finansowych w Ameryce.

Czas najwyższy błąd ten naprawić. Uczmy się i bierzmy przykład od współzawodowców żydowskich, a łatwiej przetrwać zdołamy dzisiejszy czas krytyczny. Z. W.

Walka policji z bandytami.

Na pograniczu powiatów Zbarazkiego i Tarnopolskiego w lasach Iwanczan i Berezowicy Małej ukazała się banda opryszków, którzy poczęli grabić i terroryzować okoliczną ludność.

Onegdaj udał się na poszukiwania bandy oddział policji, który spotkał w lesie 4 dobrze uzbrojonych bandytów. Bandyci ujrzawszy policjantów poczęli uciekać, widząc jednak, że są okrążani ukryli się poza drzewami i poczęli strzelać. Policja, odpowiadała również strzałami. Wywiązała się formalna bitwa, która trwała kilka godzin. Pod wieczór bandyci zdołali się wycofać w głąb lasu. Wobec następującego zmroku policja zaprzestała ścigania i wróciła na swe posterunki. W czasie strzelania nikogo z policji nie raniono. Jest natomiast przypuszczenie, iż bandyci mają rannego, którego uprowadzili z sobą do lasu.

Wieści z Województwa.

Nestorowce.

Wieś Nestorowce posiadała przed wojną dobrze prosperujące Kółko rolnicze, które od czasu wybuchu wojny było nieczynne. Dopiero ostatnimi czasy zostało ono uruchomione dzięki gorliwym staraniom i współpracy miejscowej nauczycielki p. Stefanji Tarkowskiej i gospodarzy M. Laskowskiego, A. Balickiego, A. Marciniszyna i wielu innych.

Wspomiane Kółko rolnicze rozwija się pomyślnie, a ludność zachęcona powodzeniem dąży do budowy domu ludowego i założenia czytelni. W tym też celu odbył się ostatnio z inicjatywy pp. Niezabitowskich festyn z którego dochód jest przeznaczony na budowę domu ludowego.

Jakie mieliśmy rządy.

Rząd Ignacego Daszyńskiego (14/XI 1918 — 17/XI 1918) — 3 dni.

Rząd Jędrzeja Moraczewskiego (17/XI 1918 — 16/I 1919) — 1 mies. i 29 dni.

Rząd Ignacego Paderewskiego (16/I 1919 — 13/XII 1919) 10 mies. i 27 dni.

Rząd Leopolda Skulskiego (13/XII 1919 — 23/VI 1920) — 7 mies. i 10 dni.

Rząd Władysława Grabskiego (23/VI 1920 — 24/VII 1920) — 1 mies. 1 dzień.

Rząd Wincentego Witosa (24/VII 1920 — 19/IX 1921) 13 mies. i 25 dni.

Rząd Antoniego Ponikowskiego (19/IX 1921 — 28/VI 1922) — 9 mies. i 9 dni.

Rząd Artura Śliwińskiego (28/VI 1922— 29/VII 1922) — 1 mies. 1 dzień.

Rząd Juljana Nowaka (29/VII 1922 — 16/XII 1922) — 4 mies. i 17 dni.

Rząd Władysława Sikorskiego (16/XII 1922 — 28/VI 1923) — 6 mies. i 12 dni.

Rząd Wincentego Witosa (28/VI 1923 — 19/XII 1923) — 5 mies. i 21 dni.

Rząd Władysława Grabskiego (19/XII 1923 — .)

Złoto na dnie morza.

W styczniu 1917 roku niemiecka łódź podwodna zatopiła na brzegach Irlandji angielski okręt „Laurentic“ z ładunkiem 3211 sztab złota ogólnej wartości około 25 miljonów dolarów. Obecnie przystąpiono do wydobywania ładunku i dotychczas odebrano głębinom 115 sztab. Praca nurków jest jednak bardzo utrudniona, gdyż okręt leży bardzo głęboko, prócz tego złoto znajduje się pod oderwanemi płytami pancernemi, które trzeba usuwać, aby się dostać do skarbu.

Magistrat król. miasta Tarnopola.

L. 9888/24. Tarnopol, dnia 17 lipca 1924.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że tegoroczny

JARMARK św. ANNY

W TARNOPOLU

ze względu na to, że 26 lipca wypada w sobotę **rozpocznie się w poniedziałek 28 lipca i trwać będzie na konie przez 3 dni, zaś na towary bławatne, konfekcję i i. do 4 sierpnia b. r.**

O przydział miejsc na targu należy zwracać się pisemnie lub ustnie do Miejskiego Biura targowego budynek Magistratu biuro Nr. 20 w godzinach urzędowych. Zarząd miasta zaznacza, że wczesne zarezerwowanie miejsc, leży w interesie firm, w ostatniej bowiem chwili Zarząd miasta nie będzie w możności życzeniom interesantów zadość uczynić a to z powodu, że dysponuje niewielkim placem targowym.

Rządowy Komisarz miasta:

Dr. I. WEISSNICHT m. p.

KRONIKA.

Zbiórka. Na rzecz Polskiego Domu Akademickiego im. Adama Mickiewicza we Lwowie urządza Związek Kresowej Młodzieży Akademickiej w Tarnopolu zbiórkę uliczną w dniu 3 sierpnia b. r.

Polska młodzież akademicka zdobywa wiedzę na naszych uniwersytetach w nader ciężkich warunkach. Państwo nie przychodzi z dostateczną pomocą tym, którzy sposobią się do służenia nauce polskiej i demokratyzacji tejże. Obniżenie poziomu naukowego na naszych wyższych uczelniach należy do pewnego stopnia tłumaczyć warunkami w jakich młodzież pracuje. Społeczeństwo polskie, które interesuje się wykształceniem przyszłych obywateli powinno przyjąć na siebie część pomocy rozumiejąc iż zbiorowy wysiłek celem przyjścia z pomocą tym, którzy w najbliższej przyszłości zajmą placówki społeczne, jest dobrem zrozumieniem interesów narodowych.

Do społeczeństwa tego występujemy z prośbą o składanie licznych datków na rzecz Polskiego domu Akademickiego im. Adama Mickiewicza we Lwowie w dniu zbiórki.

Wydział Zw. Kr. Młodz. Akad. w Tarnopolu.

Uroczysty Obchód. W dziesięcioletnią rocznicę wymarszu kadrówki strzeleckiej w pole w dniu 6-go sierpnia 1914 r. i powstania Legjonów polskich, oraz w pięcioletnią rocznicę istnienia Związku Strzeleckiego w Niepodległej Polsce urządza Związek Strzelecki w Tarnopolu dnia 3-go sierpnia 1924 uroczysty obchód z następującym programem:

O godz. 9 rano zbiórka Oddziałów Związku Strzeleckiego i innych Stowarzyszeń na boisku „Sokoła“ przy ul. Kaczały 1.

O godz. 9·15 wymarsz Oddziałów z orkiestrą kolejową z boiska „Sokoła“ do kościoła parafjalnego.

O godz. 9·50 Uroczysta msza święta w kościele parafjalnym.

O godz. 10·50 defilada oddziałów strzeleckich i organizacji miejscowych koło pomnika Mickiewicza, gdzie wygłoszone zostanie przemówienie prezesa Zw. Strzel. Obwodu Tarnopol Ob. Zygmunta Wrony, oraz przemówienia przedstawicieli miejscowych organizacji, władz cywilnych i wojskowych.

Do wzięcia udziału w powyższym Obchodzie celem uświetnienia uroczystości, która winna być ogólno-narodową manifestacją uczuć naszego społeczeństwa kresowego dla pierwszych twórców Czynu Zbrojnego zaprasza

Zarząd Zw. Strzeleckiego Obw. Tarnopol.

Kompletne zaćmienie księżyca nastąpi 14 sierpnia b. r.

Czy to możliwe? Dochodzą nas wieści, że niejaki Oleksincer Feiwel f. Horn introligator ubiega się o koncesję na drukarnię w Tarnopolu, mimo że niema najmniejszego pojęcia o drukarstwie, co stwierdzają miejscowi drukarze. P. Feiwel jednak jest pewnym, że koncesję otrzyma.

Przedłożone przez niego świadectwa kwalifikacyjne należałoby dokładniej zbadać, czy są legalne, co jest obowiązkiem tej Władzy, która jest powołaną do strzeżenia spraw przemysłowych.

Gdzie policja? Od jakiegoś czasu grasuje po Zarudziu tak zwana „Granda zarudziecka“ składająca się z kilku wyrostków, (wypędzonych studentów).

„Granda“ ta wałęsa się po Zarudziu wykonuje różne niedozwolone czynności, a mianowicie: Wyśpiewuje po nocy pieśni takiej treści, że starzy mieszkańcy Zarudzia muszą zatykać sobie uszy, zaczepia spokojnych obywateli, że trudno przejść ulicą, napada po nocy na śpiących a nawet dochodzi już do tego, że naczelnik tej „grandy“ wydaje i podpisuje wyroki, których dotych-

czas na szczęście jeszcze nie wykonuje.

I to wszystko dzieje się w wojewódzkiem mieście. **Zarudzianin.**

Pociski leżą przy drogach prowadzących z Jezierney do Nesterowiec i Kokutkowiec. Mamy już dość przykładów nieszczęśliwych wypadków wywołanych takiemi pociskami; czas by więc było pomyśleć o sprzątnięciu tychże.

W sądzie.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Tak jest, panie sędzio. Wziąłem bieliznę z góry.

— A jakież usprawiedliwienie?

— Takie, panie sędzio, że dziś wszyscy biorą za wszystko z góry i nie są za to karani.

Przy robocie.

— Ileż też kieliszków wypiłeś, mój mężulku?

— Ani jednego.

— Przecież chwiejesz się na nogach?

— Powtarzam, że ani jednego kieliszka, bo dziś przy sobocie podają wódkę tylko w filiżankach.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

M. Kierski - Handel żelaza, Lwów
FILJA: TARNOPOL (ul. 3-go Maja). FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
KOSY, SIERPY, okucia budowlane, papę, cement, ter, gwoździe —
NARZĘDZIA GOSPODARCZE I ROLNICZE.

TELEFON Nr 1 **„ROLNIK"** TELEFON Nr. 1
poleca towary korzenne, mydełka toaletowe, lampy, naczynia kuchenne, emaljowane, talerze, szczotki, tekstylja, skórę na obuwie.
Z DZIAŁU GOSPODARCZEGO:
Kieraty, młynki, pługi, brony, centryfugi, żelazo, łańcuchy, zgrzebła, gwoździe, kosy, sierpy, uprzęże parciane, sól, naftę, oliwę, benzynę, smary, nawozy sztuczne
hurtownie i detajlicznie po cenach zniżonych.
Tarnopol, ul. Kościuszki l. 3 (budynek Rady Pow.)

OBWIESZCZENIE

Wojewody Tarnopolskiego z dnia 1 sierpnia 1924 L. WB. 6686/pr. o wprowadzeniu w życie na terytorjum Województwa Tarnopolskiego Rozporz. Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. w sprawie ochrony granic (Dz. Ustaw R. P. ex 1921 Nr. 77 poz. 529).

Rozporządzenie Rady Obrony Państwa

z dnia 20 lipca 1924 r. w przedmiocie ochrony granic.

Art. 1. Osobom karanym na sasadzie prawomocnego wyroku sądowego lub administracyjnego zarówno za przemytnictwo i przewóz rzeczy, których na mocy ustaw i rozporządzeń przez granicę przewozić nie wolno, jak i za nielegalne przekraczanie granicy, może być wzbronione zamieszkiwanie lub pobyt w pasie biegnącym wzdłuż granicy szerokości 30 kilometrów od linji celnej — na czas od 1 roku do 3 lat.

Art. 2. Do wydawania orzeczeń na zasadzie art. 1 upoważniony jest: a) w b. zaborze rosyjskim właściwy wojewoda w porozumieniu z dyrektorem właściwej izby skarbowej, b) w b. dzielnicy pruskiej właściwy wojewoda w porozumieniu z Prezydentem Dyrekcji Ceł w Poznaniu, c) w b. zaborze austrjackim Generalny Delegat Rządu w porozumieniu z Prezesem Dyrekcji Skarbu we Lwowie.

Art. 3. Przeciw orzeczeniu wydanemu w myśl art. 1 i 2 przysługuje wydalonemu zażalenie do Ministra Spraw Wewnętrznych, a na obszarze b. dzielnicy pruskiej do Ministra b. Dzielnicy Pruskiej.

Minister Spraw Wewnętrznych, względnie Minister b. Dzielnicy Pruskiej wydaje orzeczenie w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Wniesienie zażalenia nie wstrzymuje wykonania orzeczenia.

Art. 4. Za niepodporządkowanie się orzeczeniu, wydanego w myśl art. 1 i 2 winni podlegają w b. zaborach austrjackim i rosyjskim w drodze administr. karze do 3 miesięcy aresztu, w b. zaborze pruskim w drodze sądowej karze do 3 miesięcy więzienia.

Art. 5. We wszystkich powiatach pogranicznych Rzeczypospolitej Polskiej ustala się pas graniczny szerokości 4 kilometrów, dzielący się na 2 strefy: nadgraniczną i graniczną. Strefa nadgraniczna rozciąga się na terytorjum biegnące od linji granicznej w głąb kraju, szerokości nie więcej jak 2 kilometry. Strefa graniczna rozciąga się na terytorjum, biegnące od wewnętrznej linji strefy nadgranicznej w głąb kraju szerokości, licząc ogółem ze strefą nadgraniczną do 4 kilometrów. Szerokość tych stref w granicach podanych wyżej dla poszczególnych miejscowości określa zależnie od miejscowych warunków właściwy wojewoda w porozumieniu z odnośnemi dowództwami pułków strzelców granicznych i władzami skarbowemi, wymienionemi w art. 2 niniejszego rozporządzenia. Na terenie b. zaboru austrjackiego strefy te określa Generalny Delegat Rządu w porozumieniu z temi władzami. Wykreślenie szerokości stref winno być podane do powszechnej wiadomości przy ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia w mieście powiatowem. Jednocześnie granice stref oznaczone zostaną specjajnemi znakami.

Art. 6. Przebywanie w strefie nadgranicznej jest wzbronione.

Ograniczenie to nie stosuje się do osób, które ostatnio bez dłuższych przerw w ciągu 6 miesięcy zamieszkiwały w strefie nadgranicznej lub posiadają tam miejsce stałego zamieszkania. Osoby te w ciągu tygodnia od dnia podania niniejszego rozporządzenia do powszechnej wiadomości w mieście powiatowem winny uzyskać w miejscowem starostwie odpowiednie zaświadczenie, stwierdzające miejsce ich zamieszkania w strefie nadgranicznej.

Pozatem przebywanie w strefie nadgranicznej dozwolone jest urzędnikom państwowym i osobom wojskowym zaopatrzonym we właściwe legitymacje służbowe lub wojskowe oraz — w drodze wyjątku — osobom zaopatrzonym w specjalne zezwolenia miejscowego starostwa, wydane w porozumieniu z miejscowem dowództwem strzelców granicznych.

Oprócz tego na wiodących bezpośrednio do granicznych punktów przejściowych drogach kołowych i linjach kolejowych (na tych ostatnich w pociągach), a znajdujących się w terenie strefy nadgranicznej oraz na granicznych punktach przejściowych dozwolone jest przebywanie osobom zaopatrzonym w odpowiednie ważne co do terminu dokumenty podróży (paszporty dyplomatyczne, karty podróży, paszporty wojskowe, paszporty zagraniczne, przepustki graniczne).

Jednakże przebywanie osób poszczególnych wyżej wymienionych kategorji w strefie nadgranicznej podlega następującym ograniczeniom:

a) przebywanie w strefie nadranicznej osób zaopatrzonych w specjalne zezwolenie starostwa oraz w przepustki graniczne dozwolone jest tylko od wschodu do zachodu słońca.

b) osoby zamieszkałe w strefie nadgranicznej w porze nocnej w czasie od wschodu do zachodu słońca mają prawo przebywania poza miejscem swej siedziby jedynie na zasadzie specjalnych pozwoleń miejscowego starostwa, wydanych w porozumieniu z miejscowem dowództwem strzelców granicznych; za miejsce siedziby uważa się teren, znajdujący się w obrębie mniej więcej stu kroków od ich domostw z tem zastrzeżeniem, że miejsce przebywania nie może być bliższe od granicy, niż pięćdziesiąt metrów.

Art. 7. Wszyscy właściciele lub prawni posiadacze gruntów, leżących w strefie nadgranicznej winni w ciągu tygodnia od dnia podania niniejszego rozporządzenia do powszechnej wiadomości w mieście powiatowem zgłosić do rejestracji posiadane przez nich konie, bydło i nierogaciznę. O każdej nowej sztuce poza rejestrowanemi, które chcą wprowadzić na teren strefy nadgranicznej winni meldować w miejscowem starostwie przed jej wprowadzeniem i uzyskiwać na wprowadzenie odpowiednie zezwolenie. Pozatem winni meldować o wszystkich zmianach, w posiadaniu prawnem czy też faktycznem ich bydła zachodzących, czy to z powodu kupna lub sprzedaży, czy też z innych powodów.

Przepis niniejszego artykułu stosuje się do wszystkich posiadaczy koni, bydła i nierogacizny, którzy chcą wprowadzić czy też po uzyskaniu pozwolenia, wprowadzili je do strefy nadgranicznej.

Art. 8. Przebywanie w strefie granicznej w porze nocnej od godz. 10 wieczorem do 4 rano w miastach poza obrębem mieszkań, we wsiach i innych miejscach poza obrębem siedzib jest zabronione. W drodze wyjątku przebywanie to może być dozwolone osobom zaopatrzonym w specjalne zezwolenia miejscowego starostwa lub upoważnionych przez nie organów.

Ograniczenie to nie stosuje się do urzędników państwowych i osób wojskowych, zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje służbowe lub wojskowe oraz do osób, znajdujących się na liniach kolejowych (w pociągach) a zaopatrzonych w odpowiednie dokumenty podróży.

Art. 9. Winni przekroczenia rozporządzeń wymienionych w art. 6, 7 i 8 podlegają: w b. zaborze austrjackim i rosyjskim w drodze administracyjnej karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 50.000 marek, albo obu tym karom łącznie, a w b. zaborze pruskim w drodze sądowej karze więzienia do 3 miesięcy lub grzywny do 50.000 marek albo obu tym karom łącznie.

Prekroczenia art. 7 pociąga za sobą, prócz tego, konfiskatę zatrzymanych koni, bydła i nierogacizny.

Art. 10. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 11. Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych a w b. dzielnicy pruskiej Ministrowi tej Dzielnicy w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Naczelnik Państwa i Przew. Rady Obrony Państwa

J. PIŁSUDSKI.

Prezydent Ministrów

W. GRABSKI.

(Dz. Ustaw R. P. ex 1921 Nr. 64 poz. 426).

Ogłaszając o powyższem, podaję niżej do powszechnej wiadomości granice stref nadgranicznej i granicznej na terytorjum Województwa Tarnopolskiego.

GRANICA POLSKO-SOWIECKA.

I. Powiat Zbaraski. Strefa nadgraniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do granicy państwowej, ciągnie się: od przysiółka Białozórka w kierunku południowym z wyłączeniem miejscowości: Palczyńce, Toki, Worobijówka i Prosowce.

Strefa graniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do strefy nadgranicznej, obejmuje miejscowości: Białozórka, Palczyńce, Toki, Worobijówka, Prosowce i Pieńkowce.

II. Powiat Skałacki. Strefa nadgraniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do granicy państwowej, ciągnie się: od folwarku Pieńki wzdłuż Zbrucza w kierunku południowym, z wyłączeniem gminy Dorofijówka, obejmując przysiółek tej gminy Zagrobela, dalej wzdłuż wschodniego krańca gminy Staromiejszczyzna, Podwołoczyska, Zadnieszówka, Mysłowa, Orzechowiec aż do potoczka Snowida.

Następnie biegnie potokiem Snowida do drogi folwarcznej, prowadzącej z folwarku w Orzechowcu do Rożysk.

Od mostu leżącego pod wsią Rożyska ciągnie się wschodnim krańcem wsi Rożyska do miasteczka Tarnoruda, wsi Faszczówka i Łuka Mała obok figury, od tej figury zaś obok folwarku Jacówka do wsi Kokoszyńce, dalej obok wsi Kozina, przysiółka Biłka, wsi Kałaharówka, wzgórza (Kote) 377 zwanego Szotarnią, wzgórza (Kote) 386 zwanego Łysą, stąd grzbietem wzgórza w kierunku południowo wschodnim przez wzgórze (Kote) 382 zwane Preholec aż do osady Kręciłów. Z Kręciłowa wychodzi ścieżką idącą w kierunku południowo zachodnim na wzgórze (Kote) 395, a następnie na wzgórze (Kote) 386 zwane Puszczą.

Wszystkie wymienione miejscowości, obok których przechodzi linja strefy nadgranicznej wyłączone są z tej strefy, prócz przysiółka Zagrobela.

Strefa graniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do strefy nadgranicznej, obejmuje miejscowości: Dorofijówka, Podzamcze, Staromiejszczyzna, Podwołoczyska, Zadnieszówka, Mysłowa, Czerniszówka, Orzechowiec, młyn Stawki, Rożyska, Tarnoruda, młyn Turówka, Faszczówka, Łuka mała, folwark Jacówka, Kokoszyńce, Stawki Kraśniańskie, Kozina, folwark Biniedzki, przysiółek Biłka, Wolica, Kałaharówka, folwark Biletówka i Kręciłów.

III. Powiat Husiatyński. Strefa nadraniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do granicy państwowej, ciągnie się: wzdłuż prawego brzegu rzeki Zbrucz od Kręciłowa, powiatu skałackiego aż do Zbrzyzia, powiatu borszczowskiego, z wyłączeniem miejscowości: Liczkowce, Trybuchowce, Olchowczyk, Husiatyn, Suchodół z przysiółkami Bednarówka i Trojanówka, Szydłowce, Zielona i Siekierzyńce.

Strefa graniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do strefy nadgranicznej, obejmuje miejscowości: Samołuskowce, Liczkowce, Trybuchowce, Olchowczyk, Husiatyn, Suchodół z przysiółkami Bednarówka i Trojanówka, Sidorów, Szydłowce, Zielona, Kociubińczyki, Bosyry i Siekierzyńce.

IV. Powiat Borszczowski. Strefa nadgraniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do granicy państwowej, ciągnie się: wzdłuż prawego brzegu rzeki Zbrucz od Zbrzyzia w kierunku południowym z wyłączeniem rzeki Zbrzyź, folwarku Krągła, miasteczka Skała, wsi Bereżanka, Trójca, przysiółka Podhorodyszcze, Puklaki, wsi Podfilipie, Wierzbówka, przysiółka Ługi, wsi Zalesie, Nowosiółka, przysiółka Zielona-Kudryniecka, wsi Kudryńce, Zawale, osady Pasieka, wsi Boryszkowce i Okopy-Kozaczówka.

Strefa graniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do strefy nadgranicznej, obejmuje miejscowości: Zbrzyź, Krągła, Burdiakowce, Kogutówka, Skała, Iwanków, Gusztynek, Trójca, Bereżanka, Podhorodyszcze, Puklaki, Turylcze, Wierzbówka, Załucze, Germakówka, Niwra, Ługi, Zalesie, Nowosiółka, Młynówka, Zielona-Kudryniecka, Kudryńce, Zawale Paniowce, Zielona-Paniowiecka, Pasieka, Wygoda Boryszkowiecka, Boryszkowce i Okopy-Kozaczówka.

GRANICA POLSKO-RUMUŃSKA.

I. Powiat Borszczowski. Strefa nadgraniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do granicy państwowej, ciągnie się: od mostu na rzece Zbrucz, przy ujściu tegoż do Dniestru, górnym brzegiem jaru dniestrowego do folwarku Pożarnica z wyłączeniem wsi położonych nad Dniestrem a to miejscowości: Okopy, Bielowce, Trubczyn, Łatkowce, Dźwinogród, Wołkowce ad Dźwinogród, Olchowiec, Mielnica, Chudykowce, Uście biskupie i Horoszowa, w którychto miejscowościach granica strefy schodzi do jaru dniestrowego i biegnie w odległości 5 metrów od brzegu wody, pozostawiając wszelkie osiedla poza granicami strefy nadgranicznej.

Strefa graniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do strefy nadgranicznej, obejmuje miejscowości: Okopy, Wygoda boryszkowiecka, Bielowce, Trubczyn, Dźwinogród, Łatkowce, Babińce ad Dźwinogród, Wołkowce ad Dźwinogród, Olchowiec, Mielnica, Borusówka, Chudykowce, kolonja chudykowiecka, Wygnanka, Uście biskupie, Horoszowa, Michałków, Filipowce, Babińce ad Krzywcze i Pożarnica.

II. Powiat Zaleszczycki. Strefa nadgraniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do granicy państwowej, ciągnie się: od folwarku Pożarnica, powiatu borszczowskiego, wzdłuż Dniestru do gminy Żeżawa, z wyłączeniem miejscowości położonych nad Dniestrem a to: Kołobródka, Sinków, Zazulińce, Kościelniki, Gródek, Kułakowce, Kasperowce, Berdykowce, Dobrowlany, Zaleszczyki stare, Zaleszczyki, Pieczarna i Żeżawa.

Strefa graniczna, stanowiąca pas dwukilometrowej szerokości, bezpośrednio przylegający do strefy nadgranicznej, obejmuje miejscowości: Kołobródka, Sinków, Zazulińce, Kościelniki, Kułakowce, Duninów, Gródek, Szczyłowce, Kasperowce, Berdykowce, folwark Muninów, Żyrawka, folwark Leonówka, Dobrowlany, Zaleszczyki stare, Zaleszczyki, Pieczarna i Żeżawa.

W myśl artykułów 6 i 7 podanego wyżej Rozporządzenia wzywam mieszkańców miejscowości, położonych w strefie nadgranicznej, by w ciągu dni 14-tu od daty niniejszego obwieszczenia t. j. do dnia 15 sierpnia 1924 roku:

1) zaopatrzyli się w Starostwie w odpowiednie zaświadczenia (koloru żółtego) z fotografją, stwierdzające miejce ich zamieszkania w strefie nadgranicznej:

2) zgłosili w Starostwie do rejestracji posiadane przez nich konie, bydło i nierogaciznę, **pod rygorem odpowiedzialności administracyjnej z art. 9 powyższego Rozporządzenia (areszt do 3 miesięcy, lub grzywna do 500 zł.).**

Niezastosowanie się mieszkańców stref zarówno nadgranicznej jak i granicznej do przepisów powyższego Rozporządzenia będzie karane z całą surowością.

Zarządzenie niniejsze nabiera mocy z dniem ogłoszenia.

Dnia 1 sierpnia 1924 r. Tarnopol.

Wojewoda Tarnopolski: w z. **Jaworczykowski** w. r.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. **Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.**

Nr. 30. Tarnopol, niedziela dnia 3 sierpnia 1924. Rok XXI.

Należyto[illegible]owa opłacono ryczałtem.

Pr. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.** Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Wykonanie budżetu.

Upłynęło pół roku normalnej gospodarki skarbem państwa. Sejm zatwierdził zarówno wydatki, które rząd może czynić jak i dochody, które rządowi wolno pobrać. Warto więc zbadać, jak wyglądamy w tych pierwszych sześciu miesiącach 1924 r.

Rząd w sprawie wydatków postawił zasadę: wydam tylko tyle, ile mam, ile mi naród złoży w podatkach. Sejm tę zasadę zatwierdził. Co miesiąc rząd z góry układa i oblicza, ile w najbliższym miesiącu może wydać. Choć często żądania ministrów są większe—minister skarbu, licząc się z kasą, odmawia: może przyszły miesiąc da więcej pieniędzy, to wtedy wypłacimy. I tak jakoś rząd wiąże koniec z końcem — a powiedzmy otwarcie: **inaczej robić nie może.**

Pisałem już parę razy o dochodach i wydatkach państwa naszego, więc tu tylko przypomnę: Wydatki na rok 1924 uchawalił ostatecznie Sejm w wysokości 1,492.000.000 złotych, dochody wszystkie przynieść mają okrągło 1,300.000.000 złotych, brak więc blisko 200 miljonów złotych. Ten brak ma rząd pokryć pożyczką włoską, wypuszczeniem bilonu (drobnych pieniędzy), sprzedażą złota ze Skarbu Narodowego, sprzedażą części majątku państwowego (lasy, tartaki, młyny, kopalnie).

Liczymy brak na 200 miljonów złotych w takim wypadku, gdy wszystkie dochody, wszystkie podatki wpłyną tak, jak rząd i Sejm uchwalił i ułożył. Jeśli podatki nie dopiszą, braki w skarbie państwa mogą być znacznie większe. A na to się zanosi.

Mam w ręku sprawozdanie Ministerstwa Skarbu w sprawie wyliczenia dochodów skarbu za pierwsze 6 miesięcy tego roku.

Poniżej podam do wiadomości naszych czytelników, ile i jakich podatków wpłynęło, a ile do końca roku ma wpłynąć. Z tego zestawienia wszyscy łatwo zgadną, że podatki zawodzą.

	Podatek, opłata	powinno wpłynąć w całym roku zł.	wpłynęło w pierwszem półroczu zł.	zamiast 50% za pół roku wpłynęło %
1	gruntowy	55,000.000	24,138.596	43·88
2	od nieruchomości	4,000.000	189.777	4·74
3	przemysłowy	150,000.000	62,216.937	41·47
4	od skrzynek depoz.	100.000	62.440	62·44
5	dochodowy	77,000.000	16,262.956	21·12
6	od kapitału i rent	1,600.000	1,057.811	65·11
7	majątkowy	333,000.000	102,386.998	30·74
8	zaległości od zniesionych	90.000	75.262	83·62
9	kary i odsetki zwłoki i t. d.	10,000.000	6,004.844	60·04
10	od spirytusu	100,000.000	52,096.801	52·09
11	od wina musującego	200.000	139.547	69·77
12	od wina	400.000	529.641	132·41
13	od piwa	4,000.000	2,933.205	73·33
14	od cukru	45,000 000	17,270.633	38·37
15	od drożdży	2,400.000	1,555.806	64.82
16	od węgla	6,000.000	3,763.916	62·73
17	od oleju skalnego	10,000.000	5,289.863	52.69
18	od zapałek	3,000.000	924 253	30·80
19	od kwasu octowego	150.000	81.660	54.44
20	od patentów na wyrób trunków, drożdży, cukru, zapałek i na sprzedaż trunków	1,200.000	1,267.770	105·64
21	od soli w b. dzielnicy pruskiej	800.000	341.889	42·73
22	podatek wojewódz. od wyszynku i drobniejszej sprzedaży trunków		45.027	
23	odsetki zwłoki, kary i grzywny	600.000	691.233	115·20
24	cło	120.000.000	79,906.093	66·58
25	opłaty stemplowe (należytości)	48,000.000	31,201.086	63·76
26	spadkowy	3,000.000	1,669.543	55·65
27	od darowizn	1,000.000	500.133	50·01
28	opłaty od ubezpieczeń	300.000	633.650	211·21
29	opłaty od weksli	8,000.000	4,305.239	53·81
30	opłaty od sprzedaży przedmiotów zbytku	1,000.000	870.362	87·03
31	podatek giełdowy	1,000.000	966.763	96·67
32	opłaty od dokumentów	500.000	251.408	50·28
33	opłaty od kart do gry	40.000	16.956	42·39
34	opłaty od rachunków i poświad. odbioru	6,000.000	3,289.507	54·82
35	należytości sądowe	80.000	251.444	314.30
36	Koszta postępowania N. Tryb. Adm.	10.000	472	4·72
37	opłaty aljenacyjne	5,000.000	3,149.892	62·99
38	opłaty (stemple należyt. i bezsporne)	10,000.000	6883.015	68·83
39	sprzedaż znaczków stempl.	12.000.000	7,319364	65·16
40	grzywny, odsetki, koszta administr.	1,000.000	593.338	59·33
41	opłaty wywozowe	9,568.000	8,269·228	86·42
42	monopol tytoniu	70,000.000	50,082.330	71·54
43	monopol soli	15,000.000	3,055,326	20·36
44	monopol sacharyny	15.000	20.698	137·98
45	loterja państwowa	4,000.000	316.683	7·91

Jeśli teraz zliczymy te wszystkie sumy, to zobaczymy, że na cały rok ma z powyższych podatków i opłat wpłynąć 1,072.053.000 zł., że w pierwszem półroczu wpłynęło 472,180.312 złotych, czyli 44·04% zamiast spodziewanych 536,026.500 złotych, a więc 51%. Okrągło wpłynęło do skarbu 64 milj. złotych mniej aniżeli wpłynąć było powinno.

Każdy z czytelników łatwo sobie z powyższej tabelki obliczy, który podatek zawiódł, bo w pierwszym półroczu każdy podatek powinien dać połowę, a więc 50%. Ogólnie tu tylko powiedzieć trzeba, że słabo wypadły: podatek dochodowy (21% zamiast 50%), podatek majątkowy (30% zamiast 50%) od zapałek (31% zamiast 50%), od soli (20% zamiast 50%), przemysłowy (41½% zamiast 50%) i gruntowy (44% zamiast 50%). Natomiast doskonale spisały się tytuń, wino, piwo, węgiel, drożdże, cło, giełda, sąd.

W sumie, jak podałem wyżej, rząd dostał o 64 miljony mniej, aniżeli miał dostać. A że i tak brakowało mu w pierwszem półroczu 100 miljonów, więc razem musiał rząd w pierwszem półroczu wydać mniej o 164 miljony, aniżeli wydać był obowiązany.

Rząd więc oszczędzał gdzie mógł i jak mógł: na urzędnikach, na emerytach, na inwalidach—nie regulował rzek, nie budował dróg i t. d. I dalej rząd będzie robił to samo aż do czasu, gdy dochody wystarczą na pokrycie wszystkich przewidzianych wydatków państwa.

Kto mówi o zniesieniu prawie wszystkich podatków już obecnie, ten nie zna sprawy. Sejm zniżył podatek od węgla, podatek spadkowy, opłaty wywozowe i cła, ale musiał podwyższyć podatek gruntowy i przemysłowy, stemple i ceny tytuniu. Musiało tak być, jeżeli w skarbie nie miała się zrobić wielka dziura.

(—) **Stanisław Rymar**
poseł na Sejm.

Co buduje Związek Okręg. T. S. L. w Tarnopolu?

Związek Okręg. T. S. L. w Tarnopolu nie tylko nadzoruje pracę oświatową swych Kół, ale prowadzi także z funduszów daniny oświatowej T. S. L budowy szkół i domów ludowych w powiecie tarnopolskim i zborowskim. Pracę tę wykonuje z ramienia Związku Okręgow. instruktor T. S. L. p. dyr. Zdzisław Kirchner.

Nie jestto łatwe zadanie, bo trzeba wszędzie prowadzić z ludnością szereg nieraz bardzo uciążliwych petraktacyj, sporządzać plany i kosztorysy, na tej podstawie żądać od Sekcji Wschodniej T. S. L. we Lwowie odpowiednich funduszów, budowę na miejscu dozorować, umawiać rzemieślników i robić wypłaty. To wszystko wymaga częstych wyjazdów do danych wsi, do Lwowa, wielkiej pisaniny i rozmaitych rachunków.

To też uznanie należy się p. dyr. Zdz. Kirchnerowi, że w takich warunkach sam jeden tak wielkie osiągnął rezultaty.

Dowodem niech będą same cyfry. Związek Okręgowy T. S. L. buduje szkołę w Anastazówce pow. tarnopolskiego i w Mszanie Jaryczowcach i Seredyńcach pow. zborowskiego. Dopomaga pieniądzmi i planami przy budowie domów ludowych w Berezowicy W., Hłuboczku W., Czernielowie Mazowieckim, Czołhańszczyźnie, Jezierney, ochronki w Suszczynie i kościoła w Poczapińcach.

Szkoła w Anastazówce dla kolonistów dostała z odbudowy szkielet drzewny, który się okazał jednak niezdatnym do użytku. Wobec tego p. Kirchner zaproponował kolonistom wystawienie budynku murowanego pod tym warunkiem, że sami koloniści dadzą robociznę pieszą i ciągłą i będą żywili robotników fachowych, a T. S. L. da resztę materjału i robociznę fachową.

Na tych warunkach Sekcja Wschodnia T. S. L. użycza swojej pomocy. Tego rodzaju postępowanie jest konieczne z dwóch powodów. Naprzód T. S. L. może w ten sposób objąć swoją pomocą więcej miejscowości. Po drugie pociąga się w ten sposób do świadczeń dla siebie ludność włościańską, która nie bierze udziału w składaniu daniny oświatowej.

Niestety osadnicy fałszywie pojmując pismo Sekcji Wshodniej T. S. L., że dla nich tylko jest przeznaczona kwota 5 miljardów Mk., która ma być rozdzielona na cały okręg, chcą przerzucić wszystkie prawie koszta na T. S. L., a sami wziąć na siebie jedynie dowóz wody, piasku i dać od każdego osadnika po jednym robotniku na jeden dzień.

Jestto stanowczo za mało. Dlatego i Sekcja Wschodnia i Związek Okręgowy jeszcze raz przedstawiły im jasno swoje wa-

runki, od których odstąpić nie mogą. Ponieważ dotąd niema żadnej odpowiedzi, prace są wstrzymane.

Szkoła w Mszanie, (pow. zborowski) dla osadników dostała także szkielet drewniany, który się przewrócił. Teraz wznosi się budynek murowany; w październiku ma być zupełnie gotowy.

Szkołę w Jaryczowcach, największej kolonji pow. zborowskiego zaczęli budować sami osadnicy jeszcze tamtego roku, ale zabrakło im funduszów. Toteż T. S. L. przyszło im z pomocą i sporządziwszy kosztorys prowadzi dalej budowę. Ma się ona skończyć tak samo w jesieni.

Szkoła w Seredyńcach wlecze się z winy ludności miejscowej już kilka lat. Wreszcie Związek Okręgowy wziął tę sprawę w swe ręce, przeprowadził pertraktacje, wygotował kosztorys, i stara się obecnie o fundusze w Sekcji Wsch. Szkoła ma stanąć na gruncie T. S. L. na miejscu dawnej szkoły T. S. L. zniszczonej przez wojnę światową. Równocześnie ma Związek Okręg. T. S. L. wprowadzić we wsi wyrób koszyków i t. d. podobnie jak to było przed wojną, bo jest podostatkiem rogoziny.

Domy Ludowe w Berezowicy Wielk. i Hłuboczku W. zaczęła budować sama ludność. Wielką energję i pomysłowość w staraniach o fundusze okazała zwłaszcza Berezowica. W końcu obie wsie musiały się zwrócić o pomoc do T. S. L. Hłuboczek W. otrzymał już 600 złotych. Berezowica W. dostała już pomoc w cegłach. Ma nadto otrzymać 2 miljardy Mk., gdy grunt razem z domem zostanie zaintabulowany na T. S. L. Jest już na to zgoda ludności; sam jednak akt ulega zwłoce wskutek tego, że ofiarodawczyni gruntu p. Cieńska jest tymczasem nieobecna.

Dom Ludowy w Jeziernej powstaje dzięki pracy i ofiarności miejscowego proboszcza ks. Środonia. Za zgodą konsystorza ks. Środoń oddał na Dom Ludowy 10 morgów z gruntu plebanji i cały dochód z nich jest obracany na budowę. Dom Ludowy ma mieścić czytelnię T. S. L., Kółko Rolnicze, sklep, salę ze sceną i ochronkę z mieszkaniem dla zakonic. Ponieważ Dom intabulowano na T. S. L., Związek Okręg. T. S. L. dał od Sekcji Wsch. dotychczas tysiąc cegieł i 200 złotych.

Ochronkę w Suszczynie zaczęto budować w lipcu. Gospodarz Fryc przyrzekł dać na ochronkę ze swego gruntu 6 morgów ziemi, nadto drugi placyk z kamieniem na budowę.

Kościół w Poczapińcach, budujący się staraniem samej gminy, dostał 5 tysięcy cegieł, bo sami włościanie nie mogą w obecnych czasach podołać kosztom budowy. Mury kościoła w stylu gotyckim są doprowadzone mniejwięcej do połowy wysokości.

Na ochronki i kaplice Sekcja Wschodnia nie chce dawać z daniny oświatowej. Przyrzekła jednak na cel ten pieniądze z Daru 3-go Maja.

Prace te wykonane w ciągu kilku miesięcy są najlepszem odparciem zarzutów, jakie pojawiają się od czasu do czasu we wrogiej nam prasie lewicowej we Lwowie, że T. S. L. w Tarnopolu nic nie robi. Osmieszają one tylko autorów takich korespondencyj i są dowodem, że ci panowie nie mają „zielonego pojęcia", co się w T. S. L. dzieje. Z drugiej strony jest to dowodem, że T. S. L. źle robi ukrywając swą pracę i zasługi pod korcem i umożliwiając w ten sposób pozornie słuszną krytykę.

Obecny artykuł jest zapowiedzią innych, przedstawiających pracę oświatową tową Koła T. S. L. w Tarnopolu. Mają one naprawić zaniedbanie i pokazać społeczeństwu, jak niesłuszne są gołosłowne zarzuty próżniaków społecznych.

Wieści z Województwa.

Ihrowica.

Dnia 13 ub. m. odbyło się staraniem p. Białowąsównej oraz nacz. gminy Jana Białowąsa przedstawienie amatorskie (Obrona Trembowli) w budynku p. Sylwestra Białowąsa. Przedstawienie wypadło okazale. Dochód w kwocie 50 zł. przeznaczono na odbudowę zniszczonej w czasie wojny plebanji.

Zaleszczyki.

Piątą rocznicę uwolnienia Zaleszczyk z pod inwazji połączono z odsłonięciem tablicy zniszczonej przez ukraińców. Po nabożeństwie zgromadzili się w dniu 20 lipca b. r. mieszkańcy miasta, szkoły zawodowych podoficerów piechoty i kawalerji z muzyką wojskową z Czortkowa, oraz lud wiejski z okolicy przed budynkiem magistratu, dawnym zamkiem myśliwskim Poniatowskich, ozdobionym zielenią, chorągwiami i portretem ks. Józefa Poniatowskiego.

Po aktualnej przemowie p. Marczyńskiego, komisarza miasta, uwydatniającej zadanie pracy narodowej na kresach, nastąpiło odsłonięcie tablicy przez p. Wartonowiczową, żonę marszałka powiatowego przy odegraniu Hymnu narodowego przez muzykę wojskową. Na dużej tablicy z niebieskiego marmuru umieszczono pierwotny na-

---

Z teki internowanego.

Zebrał i uzupełnił dr Henryk Orliński.

3)

Sprawa kresów.

Narodowość a kościół.

Nie mam wcale zamiaru bawić się w definicję narodowości i wyznania. Mnie obchodzą fakty, a jeszcze ściślej fakty wytworzone na naszej ziemi. Otóż u nas panuje taka naddefinicja, że łacinnik to Polak, a grekokatolik to Rusin. Kto ma ochotę wykazywać, że się to nie zgadza z teologją, ani też z świecką filozofją, to niech polemizuje dowoli. Zaręczam jednak, że mu się to na nic nie przyda. Bo jak przedtem, tak i potem „takoj" będzie łacinnik Polakiem, a wyznawca cerkiewny Rusinem. Sto razy to zaprzysięgnie Petro Zub z Lubaczowskiego, który dwóch swoich synów wysłał do wojska ukraińskiego w r. 1919, a trzeciego dać nie chciał, bo przypadkowo musiał go ochrzcić w kościele i dlatego za Polaka uważał. Gdy na krótki czas tylko przyszedł w tym czasie patrol polski do gminy, Petro natychmiast odstawił syna do wojska polskiego, mówiąc do niego: zgrzeszyłem, żem cię dał ochrzcić w kościele, ale przepadło, skoroś Polak, idź do swego wojska.

Narodowość i religja.

W rzędzie spraw, jakiemi interesują się całe narody i poszczególni ludzie, zajmuje religja najwyższe miejsce i nic w tem dziwnego. Wszakże chodzi tu o dobro wieczne. Prawda, religja chrześcijańska jest substancją o wzniosłości i doniosłości nadnacjonalnej, uniwersalnej. A jednak i rzeczy boskie schodząc na ziemię między ludzi i dla ludzi, dostrajają się do ich duszy, do ich zwyczajów. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z faktu, że jakkolwiek potrzeby i skłonności ludzkie są wszędzie i zawsze pod względem treści jednakowe, to jednak pod względem formy się różnią i właśnie w różnicy form szukać należy znamion, charakteryzujących poszczególne narody. Zapewne, że naród jest to całość społeczna, powiązana mową, zwyczajem i wspólnie rozwijającą się historją, ale połączona także wspólną formą życia. Członkowie danego narodu odznaczają się wspólnem dążeniem do stworzenia pewnych dóbr, a dobra te, chociaż są zjawiskiem ogólnem wszystkich narodów, to przecież w każdym kraju mają inny przysmak, inny wygląd, inny styl, czyli inną formę, formę żywą, pewnemu tylko narodowi właściwą. I religja chrześcijańska, aczkolwiek uniwersalna, ulega temu prawu nacjonalizacji.

Gdyby lud ruski był nawet tegosamego obrządku, co lud polski, przecież formy życia religijnego różniłyby się wielce i to nie tylko co do mowy. A cóż dopiero przy różnicy obrządków, wykazujących dwa różne typy — wschodu i zachodu.

Motywy zmiany obrządku.

Starałem się rzecz tę trochę pogłębić, a to po to, by ludziom t. z. nauki, postępu, jednem słowem doktrynerom zademonstrować tę rzecz także z punktu widzenia wiedzy, ściślej mówiąc socjologji.

Zmiana religji i obrządku jest tedy nie tylko praktycznie ale częściowo i formalnie zmianą narodowości, co w tej chwili i my już rozumiemy, ale do niedawna jeszcze zdawało się, że wiedzą o tem jedynie tylko Rusini. Przy zmianach obrządku a nawet i religji, działają względy teologiczne nadzwyczaj rzadko. Natomiast współczynne są przy tym procesie momenty natury narodowej i społecznej.

Przy zmianie obrządku w większych skupieniach ruskich działa na korzyść ruską prawo naturalnej asymilacji, prawo mimikri, mimowolne poddawanie się wpływom języka i obyczajów większości, czyli otoczenia. Nie można tu lekceważyć faktu, że kultura ruska ma bardzo wyraziste cechy tak w sposobie wyrażania się, jakoteż w strojach i pieśniach. Pierwiaski polskiej kultury ludowej na kresach są za słabe, by mogły się skutecznie bronić i dlatego wymagają troskliwej opieki i silnego wzmocnienia motywami ludowymi naszego zachodu. Nasza kultura ma na ogół charakter arystokratyczny, powiedzmy szlachecki i. potrzeba już pewnej inteligencji i uświadomienia, by do niej dojrzeć.

Inne znów czynniki działają na korzyść obrządku łacińskiego i narodowości polskiej. W grę tu wchodzą siła atrakcyjna wysokiej kultury zachodu, urok państwowości polskiej i ta wielka tajemnicza siła magnetyczna, która tyle dokazała w wiekach minionych, jak Unja Lubelska, Unja Horodelska i t. p.

Jak my, a jak oni.

Społeczeństwo ruskie okazuje dużo zainteresowania dla myśli rozszerzania swego stanu posiadania drogą pozyskania łacinników, czyli Polaków dla obrządku gr. kat. Nie podobna nie widzieć, że ogół ruski zachowuje się wobec osób, dla obrządku greckiego i ruskości pozyskanych, bardzo celowo, okazując im wiele serca. Inaczej u nas! Byle jaki powód wystarczy, by nowo zaasymilowanym wypowiedzieć zaufanie. Takich przykładów mógłbym wiele przytoczyć, ale najprzykrzejszy wydarzył się w czasie Ukrainy w r. 1919. Nigdy nie zapomnę, jak jeden z moich dobrych znajomych w tym właśnie czasie ciągle budził podejrzenie co do szczerości uczuć polskich, które zdaniem krytycznych obserwatorów zbyt gorliwie manifestował. Dopiero, gdy za polskość został przez Ukraińców rozstrzelany, wówczas wszelkie podejrzenia i wszelka wątpliwość ustały. Naprawdę, że to za ciężki proceder w dowodzeniu szczerego patrjotyzmu! Zresztą w takim razie nie mielibyśmy żadnego pożytku z nawróconego na polskość, gdyby dopiero aktem śmierci musiano udowadniać szczerość uczuć.

pis złotemi literami „Księciu Józefowi Poniatowskiemu — Polacy m. Zaleszczyk — 1813-1913", co uskutecznił zakład art. rzeźb. Henryka Periera we Lwowie.

Następnie na rozkaz komendanta szkoły wojsk. wyjechał z szeregu plutonowy Zarakowski i stanął przed mownicą wśród publiczności. Oto zbiegiem okoliczności ów ułan polski pułku jazłowieckiego, który po inwazji ukr. przybył pierwszy do Zaleszczyk przed 5 laty, a obecnie pozostaje tu na kursie szkolnym, stał się żywym momentem odnowienia radosnych wspomnień. Po serdecznem przemówieniu p. Morczyńskiego otrzymał upominek od mieszkańców miasta a panie obsypały go kwiatami. Rzewna, pełna radości chwila ta wycisnęła łzy nietylko u ułana pochodzącego z kresów, ale u wielu z uczestników tej podniosłej chwili i uczyniła głębokie wrażenie na obecnych. Po odegraniu przez muzykę marsza pułku jazłowieckiego zakończono uroczystość odśpiewaniem Roty.

Po południu odbyły się na błoniach za koszarami popisy sportowe i gimnastyczne piechoty i hippiczne o bogatym programie. Odznaczeni otrzymali cenne upominki nadesłane od obywatelstwa z powiatu i mieszkańców m. Zaleszczyk. Popis ów wywołał nietylko rzęsiste, zasłużone oklaski wykonawcom, ale był też pełnem uznaniem dla pracy całego grona oficerskiego, pozostającego pod komendą szkoły majora M. Faffa i majora kawalerji Wł. Müllera, pracującego sumiennie nad wychowaniem narodowem i społecznem podwładnych.

Manifestacyjny odjazd do Palestyny.

Onegdaj o godzinie 11 w nocy dworzec Wschodni w Warszawie był świadkiem niezwykłych scen. Oto pociągiem lwowskim w specjalnie dla siebie zarazerwowanych wagonach wyjeżdżało z Warszawy, udając się do Palestyny 240 żydów.

Wyjeżdżających żegnały tłumy krewnych i znajomych. Ad hoc zaimprowizowano demonstrację narodową. Odśpiewano hymny narodowy i religijny. Gdy pociąg ruszył z dworca tłum urządził reemigrantom owację. Wzniosły się ku niebu przeraźliwe okrzyki, gwizdki i lamenty. Odprowadzający rzucili się ku wagonom; wykrzykując ostatnie rady i słowa pożegnania. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Sprawy urzędnicze.

W niedzielę 27 u. m. odbył się we Lwowie zjazd przewodniczących Wojew. Związków urzędniczych z Małopolski. W tym zjeździe reprezentował tarnop. Wojew Zw. Prezes, prof. Zygmunt Turecki, inicjator tego Zjazdu. Oprócz delegatów wzięli udział w obradach obecni we Lwowie posłowie. W 4-o godzinnych obradach omawiano sprawy bardzo ważne i aktualne z których ważniejsze podajemy do wiadomości szerokich mas Pracowników państw. naszego Województwa:

Głównym celem zjazdu było połączyć ściśle 4 Wojew. Związki w jeden Małopolski Związek, a to dlatego, że postulaty małopolskich urzędników są odmienne od postulatów innych dzielnic Polski. Reprezentanci Wojew. Związków zgodzili się na to jednogłośnie, uchwalono zarys statutu, Lwów ma go opracować i wnieść do Województw tak aby we wrześniu b. r. mógł się zebrać we Lwowie wydział tego poczwórnego związku. Obok tego uchwalono a zarazem uproszono posłów, aby następujące żądania przedłożyli Rządowi: 1) Ścisłe obliczanie wzrostu kosztów utrzymania nie tylko w Warszawie ale we wszystkich miastach wojewódzkich i raczej podwyższanie a nie zniżanie mnożnej co miesiąca. 2) Przyznanie dla Lwowa dodatku wielkomiejskiego a dla 3 Województw wschodniej Małopolski dodatku kresowego. 3) Wypłacenie 1/VIII b. r. dodatku mieszkaniowego. 4) Przeprowadzenie rewizji zaszeregowania po myśli § 19 ust. z dnia 9/I 1923. 5) Dodatek za wyższe studja, dodatek za kierownictwo (funkcyjny) i nieodciąganie za mieszkanie szefom urzędów i dyrektorom szkół. 6) Jednorazowy dodatek na zakupy zimowe. 7) Przyspieszenie wymiaru i szybszej likwidacji uposażeń emerytalnych. 8) Przyznanie emerytom z przed 1/X 1923 szczebla po myśli ust. z 11/XII 1923. 9) Przyznanie emerytom dodatku ekonomicznego na 1 dziecko. 10) Awans automatyczny dla tych Pracowników państw, którym ustawa dzisiejsza go nie przyznała. 11) Sprawiedliwa redukcja Prac. państw. z użyciem zredukowanych a wartościowych sił na innym terenie służby państw.

Posłowie przyrzekli zająć się w miarę możności realizacją powyższych żądań, poczem po wyjaśnicniu jeszcze kilku kwestji i stwierdzeniu potrzeby spoistej organizacji oraz solidarności wszystkich funkc. państwowych zamknięto obrady.

Komunistyczny poseł Łańcucki na pace od śmieci.

Wczoraj około godz. 4 po południu otrzymała komenda policji na miasto Warszawę zawiadomienie, iż na ulicach dzielnicy wolskiej odbywa się demonstracja komunistyczna. Natychmiast wysłano na miejsce oddział policji. Istotnie zaimprowizowali komuniści pochód z dwoma czerwonemi sztandarami. Na placu Kercelego zebrał się tłum ciekawych. Sztandary powiewały nad ciżbą ludzką. Na pace od śmieci przemawiał jakiś mówca, perorując na prawo i lewo. W tem nadszedł oddział policji. Na widok policjantów tłum rozbiegł się. Czerwone sztandary zniknęły. Stało się to tak nagle, że policjanci nie zdążyli nikogo przytrzymać. Na śmietniku został tylko mówca z rozwianą czupryną.

Po wylegitymowaniu nieznanego prelegenta z „Kercelek" okazało się, iż jest to poseł na Sejm Łańcucki.

Policja po rozpędzeniu resztek tłumu powróciła do pałacu Blanka.

Żydzi w świetle statystyki.

Ile jest naprawdę żydów w Polsce?

Nasze pisma i nasi politycy popełniają często błąd bardzo szkodliwy, podając ilość żydów w Polsce o wiele większą, niż została stwierdzona spisem ludności z roku 1921. Za żydami zwykle sami bezmyślnie powtarzamy, że mamy 14 proc. lub 15 proc. żydów. a stąd żydzi wywodzą dla siebie coraz większe prawa i żądania w kraju i zagranicą.

A tymczasem spis ludności z r. 1921 wykazał, że w żadnem województwie polskiem liczba ludności mojżeszowego wyznania nie dochodzi do 12 proc. a liczba żydów, którzy sami przyznają się do osobnej narodowości i własnego języka, tylko w województwach wołyńskiem i poleskiem przenosi 10 proc., w innych zaś jest o wiele mniejsza. W całej Polsce mamy żydów, przyznających się do osobnej narodowości i własnego języka dwa miljony, czyli 7,4 proc. ludności, a 2.650.000 wyznania mojżeszowego, stanowiących 9,8 proc. żydów wsród całej ludności Polski.

Największy procent żydów mają województwa wschodniej Małokolski (blisko 11 proc.) a dalej wołyńskie (10,6 proc) i poleskie (10,4 proc.) najmniej Wielkopolska (1%).

Czas więc skończyć ze szkodliwą legendą z czasów rosyjskich o 14 czy 15 pr. żydów w Polsce. Wszak na tej podstawie domagają się już dopuszczenia żargonu i hebrajszczyzny do urzędowania i do szkół publicznych! Niedawno posłowie żydowscy w sejmie mówili o 4 ch mijonach żydów w Polsce, czyli przyczynili sobie 1 i pół do 2 miljonów, za ich przykładem Ukraińcy mówili o 6 miljonach „Ukraińców", chociaż wszystkich Rusinów w Polsce mamy 4 miljony, podobnież Białorusini i Niemcy. W taki sposób niepolskie narodowości w Polsce wmawiają w zagranicę, że Polska ma nie 70 proc., ale zaledwie połowę Polaków.

Fałszerze 50 groszówek.

W połowie lipca Padłyka i Piotrowski Franciszek, mieszkańcy Tarnopola, chcąc łatwym sposobem dorobić się fortuny, spreparowali z gliny i gipsu przyrząd, przy pomocy którego odlewali monety 50 groszowe, przyczem monetę tę wylewali z ołowiu. W ten sposób puścili w obieg 5 sztuk falsyfiskatów. Ponieważ jednak monety podrobione zdradzały swój fałsz barwą i dźwiękiem, fabrykonci waluty przy pomocy trzeciego dobranego sobie towarzys a w osobie Michała Dobrzańskiego, ulepszyli swój pierwotny wyrób przez wmieszanie do ołowiu „kompozyzji" i cynku. Jako mennicę obrali sobie kotły powalonego składu przy ul. Fedkowicza, a później dom Piotrowskiego i Dobrzańskiego.

Na fabrykacji tej sprawcy zostali „nakryci" przez policję, która ustaliła, że mieli oni puścić w obieg około 60 sztuk owych fałszywych 50 groszówek, płacąc niemi za wódkę i papierosy, przyczem w puszczaniu monetę w obieg pomocnymi im byli Rożniatowski Czesław i Marcin Padij.

Falsyfiskaty są łatwe do rozpoznania z powodu swego nieudolnego wykonania.

Niefortunni fałszerze dostali się do „mennicy" aresztów.

Czem jest Polska?

Dwadzieścia siedem państw tworzy dzisiejszą Europę, a mianowicie: Albanja, Anglja, Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Francja, Grecja, Hiszpanja, Holandja, Irlandja, Jugosławja, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Polska, Portugalja, Rosja, Rumunja, Szwecja, Turcja, Węgry i Włochy.

Wśród tych wszystkich krajów, Polska, jako obszar zajmuje piąte miejsce — oczywiście skoro pominiemy kolonje — po Rosji, Francji, Hiszpanji i Niemczech. Szóste zaś zajmujemy stanowisko, jezeli weźmiemy pod uwagę zaludnienie bezwzględne. Wyprzedzają nas tylko: Rosja, Niemcy, Anglja, Włochy i Francja.

Pod względem rozległości domen państwowych: dóbr ziemskich, zwłaszcza lasów i kopalń, oraz wartosci państwowego majątku, gdy usuniemy z rachunku koleje żelazne wypada na Polskę drugie zaraz miejsce bezpośrednio po Rosji.

Jeżeli wyłączymy Poznańskie i Małopolskę, gorzej wypadnie nasza klasyfikacja z dróg bitych i całości mostów. W tej dziedzinie wyprzedzamy zdaje się tylko Albanję....

Jako lądowa potęga militarna, jest w obecnej chwili Polska drugiem mocarstwem w Europie. Za to pod względem potulności, wobec bliższych i dalszych sąsiadów, wobec

wielkich, małych i najmniejszych państw, państewek i narodów, wobec wszystkich konferencji, rad, lig i trybunałów międzynarodowych zdobyliśmy najpierwsze miejsce, nie tylko w Europie, ale w całym świecie i nie damy się pewnie zdystansować, ani przez rzeczpospolitą Andorę, ani przez San-Marino...

Fałszywe pięciozłotówki

Bank Polski podaje do wiadomości, że pojawiły się w obiegu fałszywe banknory 5-złotowe.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze czysto białym mniej sztywnym.

Strona przednia

ma wygląd następujący:

Linje bronzowe tła grubsze.

Wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego wykonany nieudolnie — twarz i oczy wskutek nieprawidłowych cieniowań bez wyrazu.

Rysunki rogów obfitości w górnych narożnikach banknotu oraz skomplikowane wiązania i festony nie uwydatniają się tak plastycznie, jak na banknocie autentycznym.

Druk tekstu grubszy, niż na prawdziwych banknotach, w kolorze brudno-granatowym, tym samym co podobizna księcia Józefa Poniatowskiego, podczas gdy na autentycznym banknocie druk tekstu wykonano w kolorze czysto-granatowym, a głowę w kolorze ciemno-fioletowym.

Podpisy o konturach zamazanych.

Numeracja odmienna, cyfry mniejsze w kolorze szaro-czarnym.

Strona odwrotna.

Bronzowe linje tła są grubsze i nieregularne.

Rysunek z godłem państwa Orłem białym zamazanym, cieniowanie skrzydeł, tułowia i ogona na falsyfikacie zlewa się i nie pozwala poszczególnych linji odróżnić podczas gdy na banknocie autentycznym cieniowanie to jest bardzo delikatne i widoczne w pojedyńczych linjach.

Rysunki ze skomplikowanych wiązań i festonów cieniowane silniej w kolorze brudno-bronzowym, na banknocie zaś autentycznym przeważa odcień fioletowy.

Druk grubszy.

Inicjały Banku Polskiego B. P. w górnych narożnikach banknotu wykonane drukiem grubszym.

Całość obrazu po obu stronach falsyfikatu utrzymana w kolorach brudnych, mniej wyrazistych, wskutek czego falsyfikat daje się rozpoznać.

KRONIKA.

Związek Kresowej Młodzieży Akademickiej w Tarnopolu podaje do wiadomości P. T. Członków Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza, Studentów Wydziału prawniczego i filozoficznego, tudzież absolwentów gimnazjalnych, którzy w roku szk. 1924/25 zapiszą się na jeden z wyżej wymienionych wydziałów, że podania o uzyskanie mieszkania w domach akademickich, należy wnosić do sekretarjatu Bratniej Pomocy we Lwowie w godzinach urzędowych, najpóźniej do dnia 1 września 1924.

Równocześnie zaznacza się, że:

1. Członkowie Kół prowincjonalnych są obowiązani przedkładać swoje podania odnośnemu Kołu do uprzedniego zaopinjowania. Podania członków Związku Kresowej Młodzieży Akademickiej w Tarnopolu wnosić należy na ręce sekretarza Kol. Wiatrowego Kazimierza najpóźniej do dnia 20 sierpnia b. r.

2. Kwestjonarjusze, które załączyć należy do podania są do nabycia w Sekretarjacie Bratniej pomocy we Lwowie w godzinach urzędowych (Poniedziałki, środy i piątki między 7 a 8 wiecz.).

3. O załatwieniu podań zostaną P. T. Koledzy powiadomieni do dnia 15 września 1924 r.

Zebranie obywatelskie, zwołane przez Komitet Chrz. dem., odbyło się d. 23 lipca z udziałem ks. Szydelskiego i prof. Makarewicza, obu ze Lwowa. Mowcy uzasadniali potrzebę stworzenia w Tarnopolu jeszcze jednego stronnictwa, a mianowicie Chrz. Dem.

Przemawiali między innymi pp. prof. Turecki, oraz sędzia Juzwa, który wskazał na fakt, że uświadomienie narodowe szerszych sfer jest dziełem żmudnej pracy ludzi, wychowanych na ideałach narod. demokr. Działo się to w czasie, kiedy działalność narodowa była na indeksie wysokich władz, w czasie, kiedy patrjotyzm wymagał pewnych poświęceń. I dziś interes kresowy żąda skupienia się społeczeństwa polskiego bez różnicy zawodu i klasy w wszechstanowem stronnictwie Zw. Lud. Nar., dzięki któremu przetrwaliśmy wiek niewoli, rozbudziliśmy uświadomienie narodowe wśród ludu na kresach, budowaliśmy kościoły, kaplice, sokolnie, bursy, domy i szkoły T. S. L. Istnieje uzasadniona obawa, że sztuczne dzielenie się społeczeństwa przy bardzo małej ilości ludzi chcących i umiejących kierować zrzeszeniami politycznemi, doprowadzić może do tarć, które pochłoną energję naszą, potrzebną do produktywniejszej pracy.

Dodatek mieszkaniowy wypłacony będzie funk. pań. w najbliższym czasie. Sprawa ta została uchwalona na Radzie Ministrów w ub. sobotę. Rzecz ta była przedmiotem interpelacji, wniesionej przez sen. Orlińskiego.

Omawiając tę kwestję z wicemin. p. Klarnerem, oświadczył sen. Orliński gotowość cofnięcia interpelacji w razie uzyskania pewności, że Rada Min. zechce ją zaraz załatwić. Następnego dnia p. wicemin. Klarner mógł już zapewnić, że przedmiot interpelacji będzie na Radzie Min. przychylnie załatwiony. Wobec tego interpelacja stała się nieaktualną.

Kaplica polska w Marjance służyła od r. 1914 tak Polakom, jak i Rusinom. Odprawiał tu mszę św. co 3-cią niedzielę proboszcz rz. kat. parafji z Nastasowa i proboszcz gr. kat. z Kupczyniec, bo Marjanka nie jest siedzibą parafjalną. Ludność polska wynosi tu 92%, reszta to Rusini. W grudniu 1923 zabrał klucze od kaplicy proboszcz ruski z Kupczyniec ks. Kołodziej i pozbawił ludność polską możności korzystania z kaplicy. Władza polityczna pomimo zażalenia włościan z Marjanki nic jeszcze nie zrobiła Istnieje obawa, że na tem tle dojdzie do przykrych następstw. Polakom w Polsce zabiera się bezkarnie ich kaplicę!

Z inicjatywy Zarządu Obw. Zw. Strzel. w Tarnopolu, założony został na zebraniu odbytem w dniu 25 lipca 1924 Oddział Żeński „Strzelca“ w Tarnopolu.

Z ramienia Zarządu Obwodu Zw. Strzel. obecni byli na zebraniu Prezes Obw. Ob. Z. Wrona, Sekretarz A. Jastrzębski i Prezes Oddz. Kolej. Misiewicz.

W skład Zarządu weszły następujące osoby: Ob. Markowska S. jako prezeska, Ob. Jabłońska jako Viceprezeska, Ob. Skrętkowiczówna jako skarbniczka, Ob. Kowalska jako sekretarka, Ob. Chwalbińska jako zast. sekretarki i Ob. Postołówna M. jako zast. skarbniczki.

Nowy 29—30 numer „Iskier“, tygodnika ilustrowanego dla młodzieży, wychodzącego pod red. prof. Władysława Kopczewskiego, przynosi bardzo bogatą treść. Mnóstwo ilustracyj, ozdobna okładka, niska cena prenumeraty i rosnąca poczytność pisma najlepiej je zalecają. Powinno też ono być w każdej szkole, w każdym domu, gdzie są dzieci. A dostarczy często i starszemu wialu ciekawych wiadomości.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

JAN WOLSKI -- TARNOPOL

ul. Pohoreckiego 24

KONCESJONOW. MAJSTER KAFLARSKI

POLECA:

Piece kaflowe i kuchnie z fabryk krajowych i zagranicznych. Uskutecznia wszelkie roboty kaflarskie w Tarnopolu i na prowincji.

:: :: CENY KONKURENCYJNE. :: ::

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

DZIELNEGO AJENTA MIEJSCOWEGO

(Platzagent) z branży perfumeryjnej poszukuje się na prowizję od zaraz.

Reflektuje się jedynie na siły fachowe i energiczne.

Szczegółowe oferty z podaniem wieku i referencji uprasza się pod „Przemysł“ do biura reklamy „PRASA“ Kraków, Karmelicka 16.

M. Kierski - Handel żelaza, Lwów

FILJA: TARNOPOL (ul. 3-go Maja). FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

KOSY, SIERPY, okucia budowlane, papę, cement, tor, gwoździe —

NARZĘDZIA GOSPODARCZE I ROLNICZE.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 31. Tarnopol, niedziela dnia 10 sierpnia 1924. Rok XXI.

Należ[illegible]cztową opłacono ryczałtem.

Pt. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 56 gr., poza Tarnopolem 65 gr.
Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Uwagi nad mnożeniem się stronnictw na kresach.

Znawcy życia kresowego łatwo dochodzą do wniosku, że mnożenie się stronnictw na kresach jest poważnem zagrożeniem odporności społeczeństwa na ataki ze strony mniejszości narodowych, że stan taki zmniejsza zdolność ludności polskiej do rozwiązania tych przetrudnych zagadnień, od których los naszej państwowości na tej ziemi zależy i że tylko brakowi wrażliwości na wydarzenia polityczne zawdzięczać należy niereagowanie społeczeństwa na to, co się dzieje.

Ale nie o tem mówić chcemy, jak być powinno, lecz o tem, jak ułożyć i jak regulować te stosunki, które są. Trzeba się było pogodzić z faktem, że kilka lat temu wbrew naszej woli przyszło tu stronnictwo ludowe „Piast“, trzeba się i teraz z tem pogodzić, że Ch. Dem. posiada w Tarnopolu swoją reprezentację. Chodzi tylko o to, by ta reprezentacja umiała współpracować z tymi, którzy tu są i pracują. Kto wie, czy jutro lub pojutrze nie będziemy mieli w Tarnopolu przedstawicieli stronnictwa p. Bryla i Wyzwolenia, kto wie, czy P. P. S. nie wzmoże tu swoich wpływów.

Wszystko to będzie nam w życiu naszem narodowem zawadzało, a przynajmniej my jesteśmy o szkodliwości rozwielmożnienia się ruchu partyjnego przekonani, ale to wszystko nic nie pomoże. Z tego nie wolno wyciągnąć konsekwencyj, że wobec tego likwidujemy naszą działalność na rubieżach Rzeczypospolitej.

Chodzi o jedno i na to wszyscy się godzić powinni. Reprezentanci stronnictw nie mogą być ludźmi, nie posiadającymi zgoła kwalifikacji do współżycia z innemi grupami, czy też partyjnemi, czy też społecznemi. To sobie trzeba zapamiętać.

Druga rzecz, na którą baczną należy zwrócić uwagę jest, by kierownicy partyj umieli i chcieli ocenić wypadki kresowe, zrozumieli ducha czasu, unikali pustych frazesów i starali się tworzyć dobra prawdziwe.

Nadto jeszcze kilka spostrzeżeń z ostatnich czasów. Co do nowych i starych partyj, przeszkadzających czy to sobie nawzajem, czy też sprawie ogólnej, to na pewno znikną te stronnictwa, które tu nie mają naturalnej racji bytu. Ale na razie trzeba unikać głupstw i nietaktów.

Za wystawą jednego ze sklepów młodych kupców naszych widziano niedawno kartkę, wzywającą na zebranie partyjne. Zdaje nam się, że żaden kupiec dla żadnego stronnictwa tego nie robi. Nikt do nikogo nia ma żadnych pretensyj z powodu należenia lub nawet popierania tego lub owego stronnictwa, ale robienie ze sklepu punktu do partyjnych ogłoszeń może szkodzić rozwojowi naszego młodego handlu, tak bardzo pożądanego.

Opowiadają drugą przykrą rzecz. Oto jeden z tutejszych kupców zachęcał drugiego do wstąpienia do pewnego młodego tu stronnictwa, obiecując mu kredyt w jednym z tutejszych banków. Mamy głębokie przekonanie, że nasze życie partyjne nigdy a nigdy tak się nie wypaczy, by używało swoich wpływów (w tym wypadku skłamanych), na wysługiwanie się jednemu kupcowi, a szkodzenie drugiemu.

Skoro już wszystko opowiadamy, niechaj nie zabraknie i tego szczegółu, że przedstawiciel P. S. L. na zebraniu z 23 życzył nowopowstałemu stronnictwu pełnego rozwoju, wyrażając swą radość, że ono będzie przeciwwagą przeciw Z. L. N., które patrjotyzm uważa za swoją wyłączną domenę. Powtarzają się stare dzieje, że ktoś nie tyle cieszy się z własnego szczęścia, ile z cudzej szkody. Zapewniamy, że powstanie w Tarnopolu stronnictwa Ch. D., którego patrjotyzm i narodowe aspiracje są dobrze wypróbowane, na pewno będziemy uważali za fakt dodatni, skoro się tylko okaże, że instytucja ta ma po temu naturalne warunki. Nie chcemy tylko, by niepotrzebnie używano środków nieodpowiednich i by ono służyło komuś za narzędzie do snucia intryg, tak bardzo zatruwających nam na kresach życie i chęć do pracy społecznej.

Jasno i szczerze

W ubiegłą niedzielę urządził Związek Strzel. w Tarnopolu uroczysty obchód z okazji dziesięcioletniej rocznicy wymarszu kadrówki strzeleckiej w pole dnia 6 sierpnia 1914. Wiadomą jest rzeczą, że prawicowo zorjentowane społeczeństwo nie popiera Strzelca i w uroczystości niedzielnej nie brało udziału, chyba tylko z kurtuazji wskutek otrzymania zaproszenia. Trzeba powiedzieć dlaczego.

Oto ludzie tej orjentacji nie wątpią wprawdzie ani na chwilę w szczery patrjotyzm tych wszystkich, którzy bili się w Legjonach, ale uważają polityczną stronę tego faktu, że legjony biły się przy boku państw centralnych, za nieprzyjemną i nieodpowiednią do przekazania jej pamięci do naśladowania.

W naszych warunkach nie należy się wcale dziwić, że można było w orjentacji politycznej zbłądzić, ale dziś, kiedy jest jasnem, że popieranie państw centralnych było szkodliwem, to chyba nie należy podnosić do wysokości uroczystości tej chwili, gdy nasza młodzież, acz wiedziona najszlachetniejszemi pobudkami, poszła państwom centralnym na pomoc. Zarzutu z powodu tej orjentacji nie można absolutnie nikomu robić, ale upamiętniać tej chwili również nie można. Dobrze, powie ktoś: a nużby Rosja nie była się rozpadła, lecz wyszła z wojny zwycięzko, czy nie lepiej było dopomóc raczej do zwycięstwa państwa centralnym? Nie. W takim razie lepiej było żyć razem w jednem państwie zaborczem, niż należeć do trzech.

Tych kilka słów napisaliśmy dlatego, aby wreszcie ustały te wszystkie nonsensowe plotki i intrygi, które się snują dokoła każdej uroczystości strzeleckiej, a które robione są w tym celu, by Polaków z Polakami pokłócić. Żadne uważanie tych, co służyli w Legjonach, za złych patrjotów, żadna chęć przywłaszczenia sobie monopolu na patrjotyzm, jeno ważne i dostateczne argumenty.

Pragniemy, by stosunki między Polakami bez względu na ich rozmaitą przynależność organizacyjną były jak najlepsze, bo tego żąda Ojczyzna, tego domagają się nasze wspólne i jednakowe wobec Polski uczucia i to jest koniecznym postulatem naszego położenia. Różnica zdań, różnica programów to jest spór o drogi, które prowadzą do zbawienia Ojczyzny. Ale wpólna miłość Rzeczypospolitej i wspólne ostateczne cele każą w chwili krytycznej i w miejscu eksponowanem społem czuwać i społem działać. Ta chwila jest, a miejsce także.

Ś. p. Filipina Krug.

W dniu 30 czerwca b. r. zawisła na budynku szkolnym w Podwołoczyskach czarna chorągiew, zwiastując, że w tym dniu straciła ta szkoła swoją kilkunastoletnią Dyrektorkę, a całe Podwołoczyska gwiazdę, która przeszło 35 lat świeciła temu miastu i Ojczyźnie. Zmarła we Lwowie, gdyż śmierć nie dała Jej złożyć głowy w swoich ukochanych Podwołoczyskach.

Odeszła w dniu tym na wieczną wartę ś. p. Filipina Krug, mając lat zaledwie 54. Żałuje za Nią nietylko młodzież i szkoła, ale żałuje każde Towarzystwo, gdyż każdego Towarzystwa była członkinią i w każdem z całą energją i samozaparciem się bez wypoczynku pracowała. Natura wszechstronnie bogata, pełna twórczej energji; wiecznie młoda zapałem i bezinteresownem, a bezwzględnem oddaniem się sprawie. Kochała Polskę, jak rzadko kto potrafi, kochała młodzież polską i dla niej poświęciła całe życie. Kochała lud wiejski, dla którego wiele czyniła. Zna Ją każda okoliczna wioska, gdyż jako długoletnia prezeska Koła T. S. L. w każdej wiosce była, zakładając dla ludu czytelnie i bibljoteki. Zna Ją Orzechowiec, w którym wybudowanie kościółka było może najważniejszym Jej celem w życiu.

Żałuje za Nią Tow. gimn. „Sokół“, którego była długoletnią członkinią, a w przedostatnim Wydziale wydziałową i tutaj bardzo wiele uczyniła. Wogóle każde Towarzystwo straciło w Niej jednego z najlepszych członków.

Miała oprócz przyjaciół także przeciwników, ale dziś wszyscy chylą czoła ze czcią przed majestatem czystości człowieka, przed ogromem wiedzy, pracowitości i talentu. — Była to jednem słowem dusza gorąca, oddana Bogu i Ojczyźnie. Polska straciła w Niej wierną córkę, znakomitą obywatelkę, a Podwołoczyska gorliwą pracowniczkę.

Cześć Jej pamięci!

Niech Jej Wolna Ziemia Polska lekką będzie!

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

Wieści z Województwa.

Czernielów Mazowiecki.

Odbył się tu wiec z udziałem sen. Orlińskiego dnia 3-go b. m. pod przewodnictwem p. Chabzy. Zgromadzone tłumy włościan słuchały z skupioną uwagą wywodów mowcy. Nowy u nas na wsi był ustęp z przemówienia sen. Orlińskiego, który zwrócił uwagę włościan na potrzebę rozszerzenia dotychczasowego programu, ograniczonego tylko do sprawy reformy rolnej. Również bowiem ważną jest rzeczą komasacja, której przeprowadzenie powiększa o 50% wartość gospodarstw. Sprawa reformy rolnej przygłuszyła inne ważne postulaty, jak meloracje gruntów i t. p. Min. Rolnictwa prawie nic dla podniesienia rolnictwa nie robi, a budżet zbywa te najżywotniejsze nasze kwestje śmiesznie małemi sumami. Obok reformy rolnej trzeba również żądać pilnowania wszystkich spraw, z któremi związany jest los rolników.

W dalszym ciągu podkreślił mowca potrzebę stwierdzenia, co w polskiej polityce gospodarczej zająć ma miejsce pierwsze, a co drugie. Zdaje się. że wobec z górą 70% ludzi, żyjących z rolnictwa, istnieje tylko jedna odpowiedź, to jest, że rolnictwo musi doznać pierwiej opieki ze strony rządu. Tymczasem słyszało się i słyszy jeszcze ciągle o pożyczkach tylko na rzecz przemysłu, a nikomu nie jest wiadomem, by w podobny sposób troszczono się o rolnika.

Stronnictwo mowcy, jako wszechstanowe, dąży zawsze do uzgodnienia potrzeb wszystkich zawodów i klas, ale ostatnio przekonali się tak przemysłowcy jakoteż i robotnicy, że nędza rolników, tych najpewniejszych i najliczniejszych konsumentów towarów przemysłowych, pociąga za sobą zastój w przemyśle i ogólne bezrobocie.

Opiekowanie się więc Rządu rolnictwem leży w interesie wszystkich, a przedewszystkiem przemysłowcow i robotników.

Wreszcie przedstawił sen. Orliński ogólne położenie państwa i sytuację, jaka obecnie się wytworzyła wskutek uchwalenia znanych ustaw językowych. Mowca zakończył apelem do włościan, by interesowali się sprawami państwa i by, organizując się w zrzeszeniach narodowo - państwowych, wytworzyli taką siłę, o którą się zakusy wrogów rozbiją.

Imieniem zgromadzonych podziękował p. senatorowi za przybycie p. Piechurski, poczem uchwalono wotum ufności dla polityki Z. L. N. Po przeprowadzonej dyskusji i postawieniu przez p. Podleskiego poniżej umieszczonych i uchwalonych rezolucji zamknięto obrady.

Rezolucje uchwalone na sejmiku relacyjnym sen. Orlińskiego dnia 3 b. m. w Czernielowie mazowieckim:

1) Wzywa się Zw. L. N., by nie dopuścił do ponownego ograniczenia wywozu produktów rolnych i hodowlanych i by drogą środków ustawowych stale dążył do poprawienia stosunku cen tych produktów do cen wyrobów przemysłowych, dla rolnika niezbędnych.

2) Dołożył starań o znowelizowanie ustaw o ubezpieczeniach społecznych zgodnie z interesami rolników.

3) Wpłynął na Rząd w kierunku ulżenia ludności rolniczej, zbyt podatkami obciążonej, szczególnie na kresach, wojną zniszczonych.

4) Wniósł do sejmu projekt ustawy o daninie majątkowej, któraby służyła na pełne wynagrodzenie szkód wojennych, przez ludność kresową poniesionych.

5) Wpłynął na władze skarbowe, by przy wymiarze podatków uwzględniały tegoroczny fatalny stan urodzajów.

Pokropiwna p. Tarnopol.

Znów ofiary granatów. Rano dnia 6. b. m, były pola jezierzańskie, przy granicy Pokropiwny położone, miejscem katastrofy, której ofiarą padło 3 chłopców, pasących tu krowy. Znalazłszy w rowach rosyjskich granat, starali się go rozebrać. W czasie tej manipulacji granat eksplodował, skutkiem czego dwóch chłopców, 14 letni syn Jędrzeja Powroźnika i 12 letni syn Teodora Górala padli na miejscu, a 9 letni syn Stanisława Kuśnira walczy ze śmiercią.

Do wiadomości P. T. mieszkańców Jezierny.

Dnia 5 b. m. zjawił się w redakcji Głosu Polskiego p. Dyr. Biały i przedstawił do umieszczenia pismo, prostujące notatkę „Głosu Polskiego“ z 3 b. m. o budującym się Domu Ludowym w Jeziernie, dzięki staraniom ks. proboszcza Środonia i pomocy T. S. L. Nie wchodząc w tem miejscu w nieznany nam bliżej stan rzeczy, stwierdzamy, że każdą notatkę prostującą, a podpisaną przez ludzi odpowiedzialnych, chętnie umieszczamy, bo to jest droga, prowadząca do ostatecznego wyjaśnienia każdego nieporozumienia. Sprostowanie p. Białego spowodowałoby zapewne dalsze sprostowanie, co w ostatniej konsekwencji doprowadziłoby do ustalenia prawdy. Ale p. Biały postawił kwestję gabinetowo: albo redakcja nasza wydrukuje całe pismo bez żadnej zmiany nie tylko w rzeczach, ale i w stylu i w poszczególnych słowach, albo prostować będzie gdzieindziej. Wobec tego, że sprostowanie miało formę obelżywą, odmówiono umieszczenia.

Przykłady, świadczące o przykrej formie tego pisma: T. S. L. w Tarnopolu nie ma zielonego pojęcia o tem, co się dzieje, albo „na łamach Głosu Polskiego sfałszowano świadomie fakty“; wreszcie inne insynu-

---

Z teki internowanego.

Zebrał i uzupełnił dr. Henryk Orliński.

4) Sprawa kresów.

Szowinizm słowny, a indeferentyzm czynny.

Nacjonalizm ma swoich wrogów. Pomawiają go o szowinizm, któremu znów zarzucają reakcję. Tyle obcych wyrazów na określenie faktu, że ruch narodowy jest niewygodnym kierunkiem dla międzynarodówki. Ale społeczeństwo nasze, które na własnej skórze poznało zgrozę prześladowania i niesprawiedliwości, jest przewrażliwe na słowa, z któremi skojarzyło się pojęcie nietolerancji. I dlatego kilka wyjaśnień.

Nacjonalizm jest rzekomo tym kierunkiem, który zagraża dobremu pożyciu narodów. Odznacza się zaś nacjonalizm tendencją do uzurpowania sobie stanowiska wyjątkowego w rozwoju kultury, co w dalszej konsekwencji prowadzi do teorji o wybranym narodzie. Szowinizm zaś jest spotęgowanym nacjonalizmem, a wyróżnia się uznawaniem podwójnej moralności, jednej dla jednostek, a drugiej dla narodu. Co dla jednostki jest moralnie niedozwolone, to dla narodu jest nawet wskazane, gdy o jego dobro chodzi! Reakcją zaś jest dążność do wstrzymania rozwoju kultury, której celem jest ogólna szczęśliwość, oraz tępienie wszelakich cierpień ludzkich, tak moralnych, jakoteż materjalnych.

Ale nasz nacjonalizm nikomu nie zagraża, natomiast zagrażają naszej egzystencji inne narody, których się jakoś o szowinizm nie oskarża.

Co do reakcji, to naturalnie na ten zarzut trochę zasługujemy, bo za mało staramy się o tępienie naszych cierpień i podniesienie szczęśliwości narodu.

Ale naszym przeciwnikom bynajmniej nie chodzi o nasze cierpienia i naszą szczęśliwość, tylko pragnęliby, byśmy tę szlachetną misję spełniali wobec ludzkości całej, a w każdym razie byśmy nic takiego nie czynili, coby nam przynieść mogło pożytek, o ileby to równocześnie szkodziło innym. I o to właśnie chodzi. Nadużywa się hasła postępu, szlachetności etc, by nas w ten sposób wstrzymywać w pracy nad ugruntowaniem byłu i potęgi państwa, ponieważ to koliduje z interesami innych. I tu trzeba się mieć na baczności.

W praktyce zauważyć można, że w słowach jesteśmy nacjonalistami, ale w czynach nie stać nas na wysiłek bezwzględnego pożytku dla ogółu. Dobrze byłoby, gdyby inni o nas pamiętali, a my o innych. Źle jednak będzie, gdy te piękne ideały będą obowiązywać tylko nas, podczas gdy inni wszystko uczynią, co im przysparza korzyści, częstokroć z naszą krzywdą połączone.

Na razie nasz nacjonalizm w ten sposób wygląda, że w pociągach, jak mnie znajomi rusini zapewniali, Polacy z wyższych sfer pozwalają sobie publicznie na różne obraźliwe wycieczki przeciw Rusinom, co jest zupełnie niepotrzebnem drażnieniem. Natomiast okazują się biernymi, liberalnymi i przewyrozumiałymi, gdy chodzi o przysporzenie narodowi własnemu takiej korzyści, któraby ich może narażała na krytykę ze strony ruskiej. Znam wiele wypadków, że dzieci gr. kat. z mieszanych małżeństw niżej lat 14, uważając się za Polaków, chodziły na religję polską, czyli rzym. kat. Nauczyciele i dyrektorowie Polacy, obawiając się zarzutu szowinizmu, przemocą pchali te dzieci na ruską religję, „dla świętego spokoju“, dla uniknięcia nieprzyjemności. Otóż dobrzeby było, gdybyśmy się nauczyli nie drażnić niepotrzebnie, bo to psuje stosunek dobry, zaś zły jeszcze pogarsza, a stwarza po stronie słowami pokrzywdzonej atmosferę odwetową, której skutki zwracają się przeciw interesowi publicznemu, w zamian nic praktycznego nie dając. Natomiast nie wolno zaniechać istotnego pożytku tylko dla tego, że to święty spokój narusza.

Łacińskie przysłowie głosi: fortiter in re, suaviter in modo. To znaczy: nie żałuj dobrych słów, ale swoje mocno rób. Mam wrażenie, że my zachowujemy się na przekór temu mądremu przysłowiu. Bo inaczej nie wyobrażam sobie, by po stratach, poniesionych na wschodzie przez kradzież dusz polskich, po szkodach w stanie posiadania, z którego się usprawiedliwiamy tylko tem, że to obca przemoc wzięła, by po tem wszystkiem w wolnem, rzeczywistem państwie polskiem w dalszym ciągu jeszcze rutenizacja Polaków mogła postępować

Ciągle jeszcze słyszy się, że księża ruscy tu i tam chrzczą dzieci polskie po cerkwiach, a urzędów parafjalnych rzym. kat. nie zawiadamiają. Z ślubami dzieje się nie lepiej.

W Krasówce ks. Wolański dał ślub córce rodziców obrz. rzym. kat., która w dodatku wyszła za Polaka. Metryka Anny Obernej, która wyszła za Polaka Mikołaja Mańkowskiego, znalazła się w księgach paraf. gr. kat. w Dyczkowie, ponieważ ochrzczona była w cerkwi, wśród okoliczności doradzających pośpiech, a ksiądz jak zwykle urzędu rzym. kat. w Baworowie nie zawiadomił.

W Czernielowie ruskim doprowadziła ta sama metoda do tego, że prawie już Polaków niema, a polskie dzieci szkolne spowiada ks. ruski w cerkwi, ponieważ wbrew usilnym staraniom proboszcza z Czernielowa maz., ks. kan. Cieleckiego, nauczyciel szkoły wzbrania się odprowadzać

acje, których wymienić nie chcemy. Chcielibyśmy, by słowa te nie były zrozumiane jako usprawiedliwienie, podyktowane obawą, ponieważ nie ma w tym wypadku żadnego warunku do prostowania na podstawie § 19.

Piszemy te słowa tylko dlatego, by udowodnić naszą dobrą wolę wobec wszystkich, bez względu na przynależność partyjną. Nasze pismo służy sprawie polskiej, a nie żadnej partji.

Jeszcze jedno! Robiono zarzut Org. Nar., że nie wysłała przedstawiciela na poświęcenie kamienia węgielnego Domu Ludowego w dniu 13 lipca b. r.

Otóż, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że Organ. Nar. wcale nie otrzymała zaproszenia i z tego jedynie powodu nie wysłała reprezentanta. Zaproszony osobiście był wprawdzie sen. Orliński, który jednak ze względu na posiedzenie Rady Naczelnej Z. L. N. w d. 13 lipca w Warszawie musiał tamże wyjechać. Proszona była na uroczystość redakcja nasza, która jednak z przyczyn od niej niezależnych przybyć nie mogła.

Przy tej sposobności zwracamy też uwagę P. T. mieszkańców Jezierny na korespondencję z Horochowa (n. b. Jezierna) z d. 3 ub. m. w Kurjerze Lwowskim, która jest rzadko u nas praktykowaną insynuacją pod adresem miejscowego proboszcza, a zawiera nadto cierpkie słowa dla M. T. R., T. S. L., województwa i starostwa. Czy obywatele m. Jezierny nie sądzą, że panujące tam przykre stosunki nie są znane gdzieindziej i że one właśnie mogły odstraszyć wspomniane towarzystwa od wysyłania delegatów?

Nie możemy dość się nadziwić, że Obywatele m. Jezierny nie stanęli w obronie swego proboszcza, w obronie kapłana i sługę kościoła, którego staraniem, a w części także i ofiarnością staje Dom Ludowy i Ochronka. Będziemy P. T. Obywatelom m. Jezierny bardzo wdzięczni, gdy zechcą u siebie stworzyć warunki, by i tam mogli przyjeżdżać delegaci.

---

dzieci do kościoła w Czernielowie mazowieckim.

W ten to sposób w gminie Kupczyńce znikają ostatni Polacy, naturalnie poza nowymi osadnikami. Żyją tu w tej wsi Polacy obrz. rzym. kat., których dzieci już są Rusinami i obrz. gr. kat. W Mszańcu umarł temu dwa lata ostatni Polak.

Inteligencja ruska dobrze nas zna i odpowiednio z nami postępuje. Świadczy o tem także fakt, że proboszcz gr. kat. z Kupczyniec, ks. Kołodziej, śmiał zabrać klucze z polskiej kaplicy w Marjance i nie pomylił się w rachunkach, bo je bez przeszkody trzyma już 9 miesięcy. Ileż to kościołów przeszło w ręce ruskie! Czemu więc Marjanka nie ma mieć cerkwi zamiast kościoła?

Te same uwagi odnoszą się do propagandy unarodowienia handlu i przemysłu. Pełno jest w propagandzie inwektyw i wyzwisk, a brak czynnego i przykładnego udziału. Również lepiej działa propaganda rzeczowa zamiast drażnienia, podyktowanego nienawiścią słowną. Wszak nawet poszkodowani nie znajdą żadnego argumentu przeciw propagandzie, której zasadą będzie: chcemy się ekonomicznie uniezależnić, chcemy zabezpieczyć zarobek kupiecki i przemysłowy przed wysługiwaniem się obcym celom, pragniemy, by korzyści handlowo-przemysłowe służyły celom polskim. A dla ugruntowania państwa, dla stworzenia potęgi mocarstwowej potrzeba zasobów materjalnych.

Rozumiem teraz dobrze słowa, jakie nieznajomy mi bliżej pan wypowiedział do tłumu dziadów, przez niego obdarzonych przed kościołem w Łucku w r. 1919. Gdy go dziady pytali, za czyją duszę, z westchnieniem odpowiedział: „Kochane dziady, módlcie się za Polskę i proście Pana Boga, by w Polsce tylu dziadów nie było“!.

Dwóch posterunkowych P. P. zamordowanych.

Dnia 31-go ub. m. między godziną 21—22 zginęło z rąk bandytów między Lisieczyńcami a Szyłami w powiecie zbaraskim dwóch posterunkowych P. P., Skawiński Antoni i Pawlendro Antoni, obaj stacjonowani w Lisieczyńcach, skąd w nocy krytycznej wyszli na patrol. Mordercy zabrali karabiny, dokumenty służbowe oraz wszystko, co u pomordowanych znaleźli oprócz odzieży, a z obuwia jedną parę butów. Śmierć nastąpiła u obóch wskutek postrzałów rewolwerowych, oddanych z odległości może tylko 10 ctm., o czem świadczy spalona od prochu strzelniczego skroń. Jeden z denatów otrzymał także postrzał około ust. Po zbadaniu wypadku przez komisję sądowo-lekarską odbył się w Zbarażu pogrzeb w niedzielę 3 b. m. o godzinie 2 popołudniu. Tłumy publiczności towarzyszyły tragicznie pomordowanym, którzy padli w służbie Ojczyzny. Niechaj Im ziemia polska lekką będzie!

Wdowa po ś. p. Pawlendrze sprowadziła zwłoki męża do Kutkowiec, gdzie pochowany został na miejscowym cmentarzu.

Raczność przed szynkami.

P. Piotr Biesiada z Malinówki, pow. Skałat, podjąwszy pożyczkę z Urzędu Ziemskiego w kwocie 390 zł., poszedł do szynku Speisera przy ul. Kazimierzowskiej 32, by się tam posilić. Kelner Hirschhorn narzucił się Biesiadzie, chcącemu nabyć stare ubranie dla swego syna, z swą pomocą i zaprowadził go do Szaji Izaka Schwarza, false Katz, notorycznego złodzieja, kilkakrotnie karanego. Było to na ul. Ruskiej obok ul. Zacerkiewnej. Schwarz zaprowadził Biesiadę do sieni ciemnej i tam przytrzymał go nagle jedną ręką, a drugą wyciągnął mu chustkę z 390 zł. Biesiada wypadł z sieni z krzykiem. Posterunkowemu, który nadszedł, nie umiał już Biesiada wskazać sieni, gdzie rabunku dokonano. Ale przy pomocy innych włościan oraz wywiadowców P. P. odszukano szynk Speisera, kelnera Hirschhorna, który naturalnie wydać musiał Schwarza. Ten zaś udawał, że o niczem nie wie i chciał z chłopa zrobić warjata, co się jednak nie udało. Stwierdzono na podstawie świadków, że Schwarz aż do krytycznej chwili był inaczej ubrany, a inaczej po zajściu. W ten to sposób chciał utrudnić poznanie go przez Biesiadę. Aresztowanego Schwarza odstawiono do aresztów sądowych, a śledztwo spoczywa w energicznych rękach p. sędziego Juzwy.

Dobrzeby było, gdyby w Tarnopolu powstała jakaś porządna gospoda polska, bo włościanie, przyjeżdżając do miasta, muszą gdzieś się posilić i wypocząć. Szynki zaś nasze są miejscem demoralizacji i krzywdy chłopskiej.

Przemysł złodziejski w czasie jarmarku.

Doroczny Jarmark św. Anny skończył się. Sławny ten niegdyś jarmark ściągał kupców i kupujących z różnych państw, nawet Turków i Tatarów można było za dawnych czasów oglądać. Dziś pozostało po dawnej świetności tylko przywiązanie do tradycji, dzięki czemu jeszcze się te jarmarki odbywają, jeszcze trochę ludzi zjeżdża, ale nie, ma mowy o większych transakcjach, nie ma mowy o jakimś ruchu, któryby wycisnął silniejsze piętno na życiu codziennem w czasie tego jarmarku. Natomiast nie przestał jarmark św. Anny być dogodną sposobnością i atrakcją dla rzezimieszków i pomysłowych złodziei, których przedsiębiorstwo z roku na rok potężnie się rozwija.

To też kronika policyjna z ostatniego tygodnia roi się od wypadków włamania. Ofiarą kradzieży z włamaniem padł p. Borecki, u którego złodziej skradł złoty zegarek oraz kilka przedmiotów ze srebra. Żukiermanowi Markusowi skradziono garderobę, Schapirowej, właścicielce restauracji, monety złote i srebrne oraz drogocenną biżuterję.

Wypadków tych jest jeszcze więcej, a wszystkie zdają się być dokonane przez jednych i tych samych bandytów. Inaczej znów oszukują ludzi Pfeferkorn, Sapran i Ferster, wszyscy ze Lwowa. Udając Czechów powracających z Rosji, a będących w kłopocie wskutek braku gotówki na dalszą podróż, ofiarowują za bezcen, bo tylko za 93 zł., większą ilość najznakomitszego towaru, który nabywa łakomy na tanie zyski Steinberger ze Stupek. Po chwili bezwartościowość nabytego towaru wychodzi na jaw, co daje znów sposobność policji do odszukania spryciarzy i osadzenia ich we więzieniach sądowych.

Otrzymujemy następujący komunikat.

Wiec Niższych Funkc. Państwowych.

W ubiegłą niedzielę odbył się liczny wiec N. F. P. województwa tarnopolskiego pod przewodnictwem p. Zimera, zast. Cetnara i sekretarza Samardaka, przy udziale delegatów z prowincji. Z zaproszonych posłów przybył jedynie Pan Poseł Spittal.

Sprawy postulatów odnośnie do ustawy o państwowej służbie cywilnej, uposażeniowej i emerytalnej, referował prezes Związku lwowskiego K. Mozgała. W dyskusji przemawiali imieniem stałej delegacji Wojew. tarnop. p. prof. Turecki, p. Neuser w sprawie emerytów, p. poseł Spittal, nawiązując do przemówień przedmowców, wyjaśniał stanowisko swego stronnictwa do postulatów pracowników państw., zaznaczając, iż w klubie słuszne żądania znajdują coraz większe zrozumienie. Zachęcając do organizacji, zakończył szanowny mowca swe przemówienie z zapewnieniem, że jako pracownik państw. i poseł chętnie udzieli pomocy i poparcia każdej słusznej akcji.

P. Zimer, uzasadniając słuszność żądań niższych funkcjonarjuszy w prostych, lecz szczerych słowach, zobrazował los pracowników czynnych i emerytów, oraz wdów i sierót.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i uchwalenia niżej podanej rezolucji zamknął przewodniczący obrady, trwające przeszło 4 godziny, dziękując obecnym za udział.

Rezolucja uchwalona na Wiecu niższych funkc. państwowych województwa tarnopolskiego odbytym w dniu 3 sierpnia 1924. Zebrani domagają się:

1. Rewizji dotychczasowej ustawy uposażeniowej, względnie wniesienia nowego projektu ustawy, któraby uwzględniła automatyczny awans.

2. Zgodnie z obowiązującą ustawą uposażeniową natychmiastowego przeprowadzenia rewizji nieodpowiednio zgrupowanych.

3. Dostarczenia ubrań służbowych, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, wolnych od opłaty mieszkań służbowych.

4. Dodatku mieszkaniowego dla pracowników państwowych w wysokości 10% poborów służbowych do X. st. sł. włącznie.

5. Przyznania dla województw wschodniej Małopolski dodatku kresowego w wysokości dodatku stołecznego.

6. Wydania rozporządzeń wykonawczych do ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922.

7. Jednorazowego dodatku na zakupy zimowe.

8. Przyznania emerytom zaopatrzenia zgodnie z ustawą emerytalną z dnia 11 XII. 1923 z dodatkiem ekonom. na 1 dziecko.

9. Usunięcia systemu, według którego wbrew ustawie obniża się co miesiąca pobory emerytalne.

10. Uregulowania urlopów zgodnie z ustawą z dnia 17 lutego 1922.

11. Reorganizacji pomocy lekarskiej przez przydanie jeszcze jednego lekarza.

12. Rewizji dotychczasowego systemu redukcji oraz wydania wyraźnego rozporządzenia, któreby uniemożliwiło nadużycia na szkodę niższych funkc. i skarbu państwa.

13. Podwyższenia dotychczasowej mnożnej z 35 na 40.

14. Z uwagi na dobro administracji państwowej i dobro ludności kresowej utrzymania województwa tarnopolskiego w miejscu dotychczasowej siedziby.

KRONIKA.

P. Wojewoda Zawistowski powróci z Truskawca dnia 11 b. m. i obejmie urzędowanie.

P. radca Eckhardt wrócił z urlopu i objął urzędowanie. P. radca Eckhardt został kierownikiem starostwa w Przemyślu. Termin objęcia urzędowania jeszcze nie ustalony. Następcą p. r. Eckhardta w Tarnopolu będzie starosta rzeszowski p. Koncewicz.

Na polecenie Centr. Komitetu Sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza zawiązał się w Tarnopolu d. 7 b. m. Komitet powiatowy. Posiedzenie w tej mierze zwołało tut. starostwo, obradom przewodniczył radca Eckhardt. Wspomniany Komitet będzie także prowadził akcję w województwie.

Zebranie niższych funkcjonarjuszy państwowych odbyło się tu 3-go b. m. z udziałem p. Mazgały ze Lwowa. Między innymi podniesiono przeciw Rządowi zarzut preferowania urzędników państwowych kosztem niższych funkcjonarjuszy. Obecny na zebraniu p. Turecki, przew. Woj. Zw. Stał. Del. Prac. Państw., udowodnił na podstawie faktów, że zarzuty te są pozbawione wszelkiej realnej podstawy.

Niepraktycznym okazał się sposób zapraszania posłów i senatorów przy pomocy afiszów, rozlepionych niecałe dwa dni przed terminem zgromadzenia. Jeżeli już nie z innych względów, to należałoby ich zawiadomić o obradach o kilka dni wcześniej z tego względu przynajmniej, by mogli odpowiednio dysponować czasem. Sen. Orliński nie mógł być na zebraniu z tego powodu, że przybycie jego do Czernielowa mazowieckiego na dzień 3 b. m. zapowiedziane było od tygodnia prawie.

Od siebie dodajemy, że rzeczywiście położenie pracowników państw. staje się z każdym dniem trudniejsze i że takie zebranie, które przecież składa się z dobrych obywateli i nigdzie nie przekracza ram niedozwolonych, ma dla Rządu dużą wartość informacyjną. Musimy jednak dodać, że stosunkowo najgorzej jest oficerom, których pobory po różnych ściąganiach są strasznie marne. Dobrze byłoby, gdyby Rząd wziął pod rozwagę położenie oficerów, którzy sami nie mogą i nie powinni się organizować czy też wiecować.

Obchód Zw. Strzeleckiego. Z powodu późnego doręczenia nie umieszczono komunikatu o obchodzie Zw. Strzeleckiego W kilku słowach tyle: Ulewny deszcz niedzielny uniemożliwił programowe przeprowadzenie obchodu. Po nabożeństwie w kościele paraf. i defiladzie przeniosła się uroczystość do sali Gwiazdy. Przemawiali pp. prezes Wrona, Bauer, Czabanowski i Teleżyński. Przemówienie prof. Bauera szczególnie się wyróżniło formą i treścią.

W Młynowcach, pow. Zborów, spaliły się d. 6 b. m. budynki folwarczne p. Buchwalda. Kwota zabezpieczeniowa w P. D. W. U. wynosi 50.000 zł.

Wskutek podniesienia jezdni w połowie ul. Ks. Konarskiego, dawniej Świętojańskiej, magistrat powoli podnosi chodniki na tej ulicy, nadsypuje dół ul. Kościuszki koło kaplicy św. Jana i równocześnie zrównuje dolną część ul. Matejki i Konarskiego. Chodniki ul. Matejki są już nadsypane do nowej wysokości i dane nowe krawężniki. Wskutek podwyższenia poziomu, magistrat na własny koszt obmurował właścicielom okna piwnic, dał nowe progi, podniósł drzwi bramy, nadsypał wjazdy na podwórza i t. d. Niejeden właściciel tylko zyskał na tem, bo magistrat wykonał za niego robotę, którą wnet musiałby sam właściciel wykonać.

Kradzieże pokojowe zaczynają się w ostatnich czasach mnożyć w Tarnopolu. W kilku dniach było kilka takich kradzieży w okolicach wiaduktu na ul. Tarnowskiego i przy ul. Sokoła. Zwraca się zatem uwagę mieszkańcom, aby zawsze dobrze zamykali mieszkania i nie zostawiali na dole otwartych okien w nocy, lub w dzień w czasie swojej nieobecności.

Napad rabunkowy. Z Chodaczkowa Małego donoszą, że w nocy z 6 na 7 sierpnia nie wyśledzeni dotąd bandyci napadli na kupca Hersza Kangora, któremu zabrali 40 dolarów i 10 zł. Bandytów było 5, a uzbrojeni byli w karabiny.

Domaradzki Jan w Draganówce.

Min. Spraw Woj. zawiadomiło sen. Orlińskiego, że odnośne akta zostały przesłane do Okręg. Inwalidzkiej Komisji Odwoławczej we Lwowie. Tu będzie sprawa ponownie rozpatrzona.

Ostrzeżenie.

Wszelkie umowy co do mieszkania przy ul. Karpińskiego l. 1 (Zarudzie) zawierane z właścicielką danej realności będą prawnie nieważne, ponieważ pomieszkanie to zostało już przezemnie wynajęte.

Thiel Jan urzędnik P. D. U. W.

Tel. Nr. 80. „JANKA" Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Firma Bronisławy Malinowskiej - Tarnopol - Wałowa 5
poleca PO CENACH ZNIŻONYCH WYROBY KOSZYKARSKIE
Garnitury salonowe, ogrodowe, klubowe, dziecinne, bujanki, stojaki na kwiaty, żardiniery, kosze podróżne i walizy, laski zakopiańskie, łóżka dziecinne, leżaki, kosze gospodarskie, artykuły gospodarskie, rafjowe wyroby ozdobne.
W TYM SAMYM LOKALU WYKONUJE SIĘ:
Artystyczne roboty ręczne stosowane, portjery, kapy zakopiańskie, ozdoby do bielizny, mereżkowanie, roboty siatkowe i tenerifkowe. — — — — — — — —
Dla przyjezdnych 10 prc. opustu.

M. Kierski - Handel żelaza, Lwów
FILJA: TARNOPOL (ul. 3-go Maja). FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
KOSY, SIERPY, okucia budowlane, papę, cement, ter, gwoździe —
NARZĘDZIA GOSPODARCZE i ROLNICZE.

Celem rozpowszechnienia wielokrotnie patentowanego artykułu z dziedziny pożarnictwa (przyrząd do gaszenia pożaru), mającego zapewniony zbyt, poszukuje się
SOLIDNEJ FIRMY
KTÓRA PRZEJMIE
PRZEDSTAWICIELSTWO NA TARNOPOL i OKOLICĘ
Dla otrzymania artykułu w komis potrzeba 5—600 zł.
Oferty w języku niemieckim uprasza się nadsyłać do gdańskiego Towarzystwa Reklamowego „Polanonce" — Gdańsk, Holzmarkt Nr. 5.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 32. Tarnopol, niedziela dnia 17 sierpnia 1924. Rok XXI.

Należytość p[illegible] opłacono ryczałtem.

GŁO[illegible] POLSKI

W[illegible]ZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**
Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy.
Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Idźmy [illegible]e między lud.

Wobec systemu parlamentarnego, jaki dziś niepodzielnie w ustroju publicznym panuje, musimy sobie zdać sprawę z tego, że czynnikiem decydującym w państwie są masy ludowe. Przez głosowanie powszechne biorą one przez swych posłów żywy udział w zarządzaniu sprawami Państwa. Od ludu więc zależy charakter, wielkość i potęga państwa. Lud wyrobiony politycznie i uobywatelony potrafi wznieść je na wyżyny; lud ciemny, tumaniony, wodzony na pasku — na dno przepaści zepchnąć je zdoła.

Wielkie więc stanęło zadanie przed ludem, przed jego duchowymi przywódcami, przed inteligencją. Chłop musi poczuć, że jest chłopem polskim, obywatelem własnego państwa polskiego, że ze względu na swą liczbę (75%) jest gospodarzem na własnej ziemi polskiej, przez swych wybrańców gospodarzem w całem państwie. Musi zrozumieć, że wtedy obywatelom jest w państwie dobrze, kiedy to państwo jest potężnem, kiedy postawiwszy na straży swych granic dużą, dzielną armję, w pokoju może się oddawać załatwianiu spraw ekonomiczno - kulturalnych, kiedy może pracować nad polepszeniem dobrobytu poszczególnych jednostek.

Przyznać trzeba, że praca uświadomienia narodowego zatoczyła szerokie kręgi, że lud wiele już dzisiaj prawd zasadniczych zrozumiał, a najważniejszą tą, że w państwie polskiem gospodarzyć mogą tylko Polacy. Prawdy tej nikt nie zburzy, za głęboko jest ona zakorzeniona w umysłach polskich i pewnem jest, że przeciwne jej rządy nigdy w Polsce nie nastaną. Do utwierdzenia tej prawdy przyczynił się w pierwszym rzędzie rząd narodowy, pierwszy rząd polski. Tylko większość polska w sejmie może w przyszłości utworzyć rząd parlamentarny.

Zapoczątkowanie jednak uświadomienie narodowe budzić potrzeba, trzeba je rozpłomieniać; należy we większej niż dotąd liczbie wejść w lud serdecznie ze znajomością spraw, podać dłoń bratnią. Należy zrozumieć, że poza intelektualną niema żadnej różnicy między ludem a inteligencją, że tak samo tu, jak i tam biją szlachetne serca, że tu jak i tam kwitną potężne charaktery, bucha jednaka miłość Ojczyzny. Ale też z jednej jak i drugiej strony panuje również sobkostwo; egoizm, interes własny główną odgrywa rolę.

Z okiem wpatrzonem w najwyższe dobro państwa, z miłością w sercu wejdźmy w lud, i czy w Tow. Szk. Lud., czy w Kółkach Rolniczych, czy w karnych szeregach Sokoła, pokryjmy gęstą siecią wioski, miasteczka i osadników zagrody. Nieśmy tam światło wiedzy, dobrobyt, hart ducha i ciała, a wtedy lud pewnie poczuje się sobą, polskim w całej pełni. Zbudzi się naród z uśpienia, w potędze, w należnym jej szlaku, wśród innych państw kroczyć będzie owocnie ku wypełnieniu się losów opatrzności.

Dr. L. Bochenek.

Kto pomagał i ukrywał komisarza czerezwyczajki?

Oczywiście żydzi i to b. bogaci.

Tydzień temu aresztowano w Warszawie komisarza czerezwyczajki Samuela Goldina, który wyprawiając w bolszewickiej czerezwyczajce potworne orgje i morderstwa, bardzo kiepsko znając język polski, miał na tyle czelności, iż przybył do Warszawy i uprawiał tu szpiegowskie rzemiosło.

Obecnie wyjaśniono, iż Goldinowi pomagało bardzo wielu bogatych i uprzywilejowanych żydów, przeważnie ze sfery kupieckiej. Jeden z bogatych żydów, mający własne domy i będący jednocześnie rządcą innych cudzych domów, zameldował go u siebie mimo, że Goldin nigdy w Polsce nie mieszkał i polskim obywatelem nie był — wyrobił mu jakieś polskie obywatelskie papiery.

Tego „opiekuna“ czekisty i innych współtowarzyszy onegdaj aresztowano. Na razie nazwisk ani miejsc zamieszkania z powodu dalszego śledztwa podać nie możemy.

Czy rekwizycja już nigdy się nie skończy?

Budynek szkoły im. Jadwigi po dziś dzień jeszcze nie służy w całości celom, dla jakich został wybudowany. Najpierw był tu t. z. Jur, obecnie zajmuje tu P. P. 8 pokoi na składy i koszary. Już 10 lat minęło, wszędzie już wojna skończona, tylko w Tarnopolu korzysta jeszcze władza z prawa wojny, bezprawia rekwizycji.

Nasze zdanie jest takie: jeżeli władza nasza chce użyć przemocy i obrócić budynek szkolny na koszary, to niechaj to bezprawie skierowane będzie w inną stronę. Jeżeli już koniecznie mamy rekwirować, co naszem zdaniem w państwie praworządnem jest niedopuszczalne, to lepiej już zabrać lokale szynkarskie. Będzie to także bezprawie, ale przynajmniej szkody publicznej nie będzie.

Niech nam nie odpowiadają, że budynek szkoły przy ul. Kościuszki jest własnością gminną i dlatego stosowanie nieistniejącej ustawy rekwizycyjnej jest mniejszem wykroczeniem. Wcale nie, bo to jest tosamo, a większe jeszcze przez to, że pozbawia się dzieci nauki w lokalu odpowiednim, oświetlonym i wygodnym, a zmusza się je do pobierania nauki w godzinach popołudniowych w budynku, w którym przedpołudniem uczą się dzieci z innej szkoły.

Również niech władza nie stara się apelować do sumienia patrjotycznego, że to przecież dla naszej polskiej policji państwowej. Bo jest obowiązkiem władzy starać się o wygodne i celowo urządzone pomieszczenie dla P. P., dla naszej własnej polskiej policji państwowej. To przecież nie jakiś nadzwyczajny, nieoczekiwany wypadek, że nagle urodziła się przez noc myśl o szkole dla przodowników, czy coś podobnego. To są stałe urządzenia naszego państwa, z góry oddawna znane, w budżecie przewidziane. Podatki są pobierane wedle stopy przedwojennej, dewaluacji niema. Więc jeżeli potrzebne jest pomieszczenie dla P. P., w takim razie należy wynająć odpowiednią ilość pokoi np. w domach przy ul. 3-go Maja za czynszem przedwojennym i sprawa będzie załatwiona. Nasze dzieci, a w każdym razie dzieci obywateli naszego państwa, będą miały to, co im się należy, a P. P. również.

W razie niezwrócenia budynku do własnego posiadania szkół, zwołany będzie wiec i sprawa pójdzie przed forum sejmowe.

Święto żołnierza Polskiego.

Dnia 15 bm. obchodzi Polska, obchodzą wszystkie garnizony Święto żołnierza Polskiego. W tym dniu bowiem rozstrzygnęły się losy Polski w strasznej wojnie z wojskami sowieckiemi, które dotarły aż do pól samej naszej stolicy. I właśnie tego dnia dzięki opatrzności Boskiej i dzielności naszej armji pobite na głowę barbarzyństwo wschodnie w panicznym strachu uciekało przed atakiem i pościgiem naszych dzielnych wojsk.

Tarnopol obchodził tę uroczystość również dnia 15 bm., w czwartą rocznicę zwycięstwa. W kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem.

W 4-tą rocznicę śmierci ś. p. ks. Skorupki.

Zbliża się dzień 14 sierpnia, w którym na polach Ossowa poległ śmiercią bohatera obrońca Warszawy, ś. p. ks. Ignacy Jan Skorupka, prowadząc z krzyżem w ręku 1 bataljon 236 pułku do ataku. I w dniu tym rozegrały się losy niezawisłości Polski.

Stał się cud. Unieśmiertelniony przez historję „Cud nad Wisłą“. Rozgromione tłumy czerwonych barbarzyńców pierzchnęły w popłochu. A cudu tego imię ks. Skorupki stało się synonimem nieomal.

Wdzięczna Ojczyzna imię księdza-żołnierza wliczyła między swe wielkie męże i bohatery, a stolica pamięć Jego pomnikiem uwiecznić postanowiła. Pomnik ten stanąć ma w Al. Ujazdowskich na placu pocerkiewnym.

Ś. p. ks. Ignacy Skorupka, kawaler krzyża „Virtuti Militari“, był sekretarzem Konsystorza Arcybiskupiego Warszawskiego, prefektem szkół w Bogorodzku, Klincach, Łodzi i Warszawie; nauczycielem języków: polskiego, łaciny i greckiego w gimnazjach w Klincach, prezesem i założycielem gimnazjum „Oświata“ w Łodzi, kapelanem Ogniska Rodziny Marja na Pradze, proboszczem w Klincach, zastępcą proboszcza w

Żelechowie, kapelanem harcerstwa w Rosji, Łodzi i Warszawie. Nieocenione zasługi położył podczas pobytu swego w Rosji, gdzie po skończeniu Akademji Duchownej w Piotrogrodzie, nie mogąc powrócić do Ojczyzny, służył z poświęceniem sprawom rodaków, zakładając Komitety, kaplice, ochrony, szkoły i ułatwiając powrót do Ojczyzny.

Grożące Ojczyźnie niebezpieczeństwo ze strony nawały bolszewickiej wskazało mu miejsce w szeregach, gdzie też jako kapelan-kapitan 236 ochotniczego pułku piechoty, armji gen. Hallera poległ śmiercią walecznych w 27 roku życia.

Jak się przedstawiają tegoroczne urodzaje.

Tegorocznym zbiorom u nas daleko do świetności plonów zeszłorocznych. Pomimo nadzwyczaj surowej i długiej zimy oraz fatalnej bo zmiennej pogody całorocznej nie dotknęła nas klęska nieurodzaju i urodzaje przedstawiają się naogół średnio. Trudno jeszcze narazie podać zupełnie ścisłe dane, pozwalające ugruntować konkrentny sąd o stanie i jakości urodzajów w poszczególnych dzielnicach. Miarodajne co do tego wskazówki mogą nam dać dopiero próbne omłoty, wykazujące dokładną ilość kwintali zboża z hektaru obszaru, te zaś nigdzie jeszcze nie nastąpiły.

Prócz niesprzyjającej wegetacji zboża pogody wiele zniszczyła zboża znaczna w tym roku ilość szkodników zwierzęcych, jak również gęsto spotykana rdza.

Pomimo jednak daleko gorszych niż poprzednie zbiorów, ilość posiadanego obecnie przez kraj zboża jest nie o wiele mniejszą niż w roku ubiegłym, na której to zasadzie może Sejm zezwolić na jego wywóz zagranicę.

Czem się to dzieje?

Przedewszystkiem z zeszłego roku pozostały znaczne zapasy zboża, na których, jak skarżą się właściciele, używają sobie w pierwszym rzędzie szczury i myszy. Następnie, aczkolwiek zmniejszył się urodzaj, zwiększył się jednak obszar zasiewu.

Od czasu wojny mieliśmy w kraju, w szczególności rzecz prosta na Kresach, olbrzymie połacie wyniszczonych, odłogiem leżących gruntów. Zaniedbane te ziemie rokrocznie zamieniają się w żyzne, ciężkiemi kłosami szumiące łany. Eksplotacja zapuszczonych terenów postępuje ciągle naprzód i słusznie, boć ziemie kresowe posiadają wszystkie warunki po temu, by stać się śpichlerzem Polski.

Więcej cenić pracę.

Przeciw bardziej oświeconym.

Polska jest splotem dziwnych sprzeczności. Jesteśmy państwem na pół socjalistycznem, które popiera niższe i ciemniejsze warstwy ludności przeciw wyższym i bardziej oświeconym. Zwłaszcza przeciw bardziej oświeconym. Przecież znani socjaliści i okrzyczani radykali nie chcą się wyrzec swoich przydomków szlacheckich. A przecież ci sami znieśli tytuły szlacheckie i ci sami czczą swoje bożyszcze jakby jakiegoś cesarza.

Po co wyższe wykształcenie?

Więc spycha się u nas wyższą inteligencję coraz niżej. Bez względu na to, że wyższe wykształcenie daje większe kwalifikacje do wykonywania danego zawodu, obsadza się wyższe stanowiska ludźmi z domowem wykształceniem. Za ich naukę na stanowiskach płaci tymczasem państwo i społeczeństwo upadkiem władzy i jej powagi. Wszak profesor łaciny i greki bywał znawcą rolnictwa, inżynier układał prawa dla władz administracyjnych, a fryzjer kierował starostwem.

W imię tego kultu niekompetencji ludzi z wyższem wykształceniem mimo ich wyższej wartości dla państwa, zrównano w płacy z ludzmi bez tych kwalifikacyj. N. p. profesor gimnazjalny z pełnym egzaminem nauczycielskim bierze to samo co drugi, który tylko nominalnie chodził na uniwersytet, ale nigdy nie zda egzaminu, bo nie potrafi lub jest leniem; albo to samo lub mniej niż inny, który nawet nie ma uniwersytetu, tylko np. maturę seminarjalną.

Podobnie jest na kolei i w innych dykasterjach.

Upadek powagi i wykształcenia.

Skutki tego są fatalne i bezpośrednio i na dalszą metę. Urzędnik, nie mający pełnych kwalifikacyj, z reguły (możliwe wyjątki nie wchodzą w rachubę) spełnia swe obowiązki gorzej. Cierpi na tem tok urzędowania i ludność. W szkole poziom nauki upada, młodzież wychodzi źle przygotowana do dalszego życia czy studjów.

Ale ta młodzież traci równocześnie ochotę do pracy i wyższych studjów, bo po co ma się trudzić, jeżeli za wyższe wykształcenie nie może się spodziewać lepszego losu. Przeciwnie, wyższe wykształcenie jest niepopularne i raczej może zaszkodzić w karjerze niż pomóc. Wszak głównym bodźcem do pracy wszelkiej w epoce materjalizmu jest zysk, a tego zysku tu nie widać.

Nie wolno pracować.

Jesteśmy tylko konsekwentni w popieraniu lenistwa.

Tak przynajmniej wygląda na zewnątrz. Poza 8-godzinny dzień pracy pracować u nas nie wolno. Głośne są wypadki, jak to karano pracodawców i robotników, którzy dobrowolnie pracowali dłużej niż 8 godzin i to za osobną zapłatą. Jest tajemnicą poliszynela, że na kolei jest 3 razy więcej pracowników, niż przed wojną. Mimo to trzyma się tylu ludzi, choć nie mają co robić, bo są... socjalistami, no... i nie mają zwyczajnie wyższego wykształcenia, a nawet

Z teki internowanego.

Zebrał i uzupełnił dr. Henryk Orliński.

5)

Sprawa kresów.

Znaczenie okręgów parafjalnych.

O znaczeniu kościoła dla narodowości polskiej pisano juz w poprzednich rozdziałach. Zresztą jest to rzeczą przesądzoną, że jednym z głównych czynników odporności ludności polskiej na wynarodowienie w czasie niewoli politycznej był kościół. Nie naszą rzeczą jest pisać o potrzebie rewizji granic niektórych parafij na terenie ludności mieszanej, gdyż to należy do władz duchownych, jedynie w tej kwestji kompetentnych. Nie można jednak nie podkreślać aktualności tej rewizji i korzyści narodowych, stąd spodziewanych. W każdym prawie powiecie dadzą się u nas znaleść przykłady uzasadniające twierdzenie, że interes narodowy, nie mniej i kościelny wiele zyska na szybkiem przeprowadzeniu zmian okręgów parafjalnych. W tece internowanego znajduję przykład następujący:

Wieś Rozważ, stanowiąca folwark bardzo bogatego probostwa polskiego w Olesku, należy do parafji polskiej w Olesku, odległej o 10 km. mimo, iż bliżej, w odległości tylko 4 km. jest polska parafja w Białym Kamieniu. Dzieje się to dlatego, że Rozważ stanowi od czasu Sobieskich folwark proboszcza w Olesku.

Jakie są tego skutki? Otóż Rozważ przed około 80 laty, jak słyszałem, był całkiem polski. Zaledwie parę rodzin było ruskich, ale i dla tych wybudowano kaplicę, do której dojeżdżał ks. ruski z sąsiedniej wsi. Gdy dzięki tej kaplicy ruskiej wobec braku polskiej a 10 km. odległości do Oleska miejscowi Polacy najpierw przyzwyczaili się do cerkwi a następnie chrzcili tam dzieci i śluby brali, okazała się wkrótce potrzeba stworzenia tamże parafji gr. kat. Podobno starali się miejscowi Polacy o jakiś budynek folwarczny, celem przerobienia go na kaplicę, ale na próżno.

Dziś Rozważ jest całkiem ruski. Tak udało się zruszczyć wieś całkiem polską. A cóż dopiero mówić o wsiach o mniejszej ilości dusz polskich! Mam ciągle to wrażenie, że społeczeństwo polskie nie wierzy jednak, by rzeczywiście straty polskie na obszarach mieszanych były tak poważne i że także kościołów mamy stosunkowo mniej niż Rusini. Przywykliśmy tu do czasów austrjackich i do interpelacyj posłów ruskich w parlamencie wiedeńskim, gdzie co tygodnia prawie rozlegała się trybuna od krzyków tych posłów, że im dzieje się krzywda. W ten sposób doprowadzili do tego, że mieli stosunkowo więcej szkół niż my, a co do cerkwi i księży, to zacytuję ustęp z książki prof. Stanisława Grabskiego p. t. Ludność polska w Galicji Wschodniej. Lwów 1903 str. 41.

„Zresztą także w stusunku do ludności są rzymscy katolicy upośledzeni, albowiem w diecezji lwowskiej, mającej 831 tysięcy dusz, przypada na jedną parafję 3.726 dusz, na jeden kościół 2.663 dusz, na jednego kapłana 1.680 dusz, gdy w obu dyecezjach grecko-katolickich, mających 1,896.237 dusz, przypada jedna parafja na 1.601 dusz, jedna cerkiew na 956 dusz, jeden kapłan na 1.283 dusz.

Obszar dyecezji rzymsko-katolickiej lwowskiej:

	Obrz. rz.-kat.	Obrz. gr.-kat.
Ludność	831.000	1.896.237
Ilość parafij	223	1.184
Ilość kościołów	312	1.983
Ilość kapłanów	495	1.478
Jedna parafja na dusz	3.726	1.601
Jeden kościół na dusz	2.663	956
Jeden kapłan na dusz	1.680	1.283

Z uwag poprzednich wynika, że nawet w razie zrównania uposażenia obrządku rzymsko-katolickiego w parafje, kościoły i kapłanów w stosunku procentowym do ludności z uposażeniem obrządku grecko-katolickiego, jeszczeby nie osiągnięto rzeczywistej równości wobec tego, że obszar działania tego duchowieństwa jest bardzo rozległy. Wszelako z dat powyższych wynika, że na razie nie można marzyć nawet o zrównaniu w stosunku do ludności, gdyż w takim razie należałoby pomnożyć ilość parafij rzymsko-katolickich więcej niż w dwójnasób, a liczbę kapłanów o część czwartą“.

Zaległości w kreowaniu kościołów i parafij datują się z czasów bardzo dawnych. Jako przykład wymienię parafję nastasowską, do której należały do r. 1701: Nastaszew (t. j. Nastasów), Władyczyn (Ładyczyn), Czartorja, Denysów, Villa (miasto) Mikulińce, Warwarzyńce, Bohatkowce, Kupczyńce, Strusów, Chodaczków, Łuka, Myszkowice, Łuczka, Iszczków, Kozłów, Budzanów, Płotycze, Bucniów, Sosnów, Baworów, Taworów (Taurów), Horodyszcze, Ostalce, Podczapińce, Szauzowa, Bieniawa, Draganówka, Zabojki, Dereniówka. Kiedy parafja nastasowska poczęła maleć, a nowe na tym terenie potworzono, na to dokumentów nie posiadam.

średniego. W Kasach Chorych żerują masy agitatorów socjalistycznych, aby... urządzać strajki i przy sposobności... strzelać do wojska i rozbrajać policję, jak w Krakowie.

I te niezliczone tysiące rząd trzyma mimo trudności skarbowych, a robi oszczędności na wyższej inteligencji, bo jej jest mało i... nie chce strajkować. Za mało tego! Gdy się który nie podoba, za 24 godzin wylatuje na bruk lub na pensję, bez względu na wiek i zasługi. Dlaczego? Bo ich nie bronią socjaliści.

Ogólne lenistwo.

Nie honoruje rząd pracy inteligencji. Więc nie cenią pracy także pracownicy wyżsi i niżsi. Pełne są dzienniki i nasze i warszawskie skarg na rozmaitych urzędników, że za mało pracują i czas marnują. Oczywiście i ci mniej oświeceni starają się w takiej atmosferze pracować jak najmniej. Znaną jest rzeczą, że robotnik fabryczny czy górniczy w gruncie rzeczy nie pracuje nawet 8 godzin dziennie, ale sporo czasu traci na gawędy, odpoczynek i t. d.

Klasyczny przykład, jak nie należy pracować, mamy w Tarnopolu przy naprawie dróg i chodników. Robotnicy dosłownie pół czasu nic nie robią, tylko stoją i gadają lub patrzą. Pozatem pracują tak powoli, że postęp w robocie jest mało widoczny. Jeżeli zwożą ziemię, to ledwie po parę fur dziennie. Jestto poprostu marnotrawienie czasu i pieniędzy.

Zamożność tylko przez pracę.

Nasze społeczeństwo w obecnym zastoju ekonomicznym cierpi dlatego, że nie posiada dosyć zaoszczędzonego kapitału. Wszystkie oszczędności pochłonęła wojna i inflacja. Teraz trzeba te oszczędności zbierać z powrotem i to długie lata, nim powrócimy do przedwojennych stosunków kredytowych. Oszczędzać jednak może tylko wytężona i zgodna praca całego społeczeństwa i każdej jednostki bez względu na warstwy. Praca ta będzie tem intenzywniejsza, im więcej będzie dawała każdemu z osobna.

Płaca wedle pracy.

Płaca zatem musi być dostosowana do jakości pracy, ilości wyrobionych wartości i kwalifikacji pracownika. Jeżeli wykwalifikowany i starszy robotnik w fabryce czy w warsztacie bierze więcej niż niewykwalifikowany i młodszy, tak samo urzędnik z wyższem wykształceniem i starszy jako wyżej kwalifikowany, powinien otrzymywać wyższą płacę od mniej kwalifikowanych i młodszych.

Tak samo robotnik, który więcej roboty wykona, powinien więcej otrzymać niż ten, który zrobi mniej, bo wtedy wie, że pracuje dla siebie, nie dla drugich. Krótko mówiąc: pracę dniówki trzeba zastąpić pracą na akord. Zastosowano ją w wielu miejscach u nas i zagranicą, a nawet w Tarnopolu i zrobiono dobre doświadczenia. Trzeba tylko zdobyć się na odwagę i zaprowadzić ją wszędzie, a skutki będą jak najlepsze.

Więc pracować.

W chwili, gdy inne narody starają się jak najwięcej pracować i gdy te kraje są najbogatsze, gdzie najwięcej pracują, jak w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, praca jedynie, nie państwo, jak sądzą naiwni i leniwi, może nam zdobyć te kapitały i wartości, których potrzebujemy na pokrycie naszych potrzeb codziennych, podniesienie gospodarstwa państwowego i ogólnego dobrobytu i obrony ich przed zakusami wrogów.

Lepiej zatem wynagradzać pracę inteligencji, więcej pracować i nie tracić czasu na lenistwo.

Lotnictwo u nas i u naszych sąsiadów.

Zawrotne tempo. — Rola lotnictwa w przyszłej wojnie. — Jak stoimy wobec naszych sąsiadów. — O nasze minimum egzystencji. — O rozwój przemysłu lotniczego u nas.

Punktem wyjścia dla uświadomienia sobie roli, jaką w najbliższej wojnie odegrają eskadry samolotów, służyć może następujące zestawienie cyfr i faktów.

W roku 1915 armja francuska liczyła 1,526.000 bagnetów i 8000 ludzi zatrudnionych w lotnictwie wojskowem, w roku 1918 w rozstrzygającym momencie wojny wszechświatowej Francja posiadała 851.000 bagnetów, czyli prawie o 50 procent mniej, niż w drugim roku wojny. Dlaczego redukcja piechoty stała się możliwą? Dokładną odpowiedź na to pytanie da statystyka rozwoju francuskiego lotnictwa w tym okresie. Z 8000 w roku 1915 liczba ludzi powołanych do służby w lotnictwie wzrosła ku końcowi wojny do 66000! Francja rozpoczęła wojnę ze 138 aeroplanami, a skończyła wojnę, mając ich na froncie z górą 3000.

W tym samym czasie Niemcy miały do swej dyspozycji 180 fabryk aeroplanów, z produkcją miesięczną 2000 samolotów i 1900 silników. Fabryki te zatrudniały 100.000 robotników.

W przyszłej wojnie stosunek liczebny pomiędzy piechotą a lotnictwem, zmienia się jeszcze bardziej na korzyść lotnictwa w proporcji odpowiadającej zdobyczom technicznym osiągniętym w tej dziedzinie podczas pokoju.

O zdobyczach lotnictwa ogół nasz również wie coś niecoś i dlatego nie będziemy przy tej sposobności absorbowali uwagi czytelnika tą kwestją. Pomówimy lepiej o postępach, poczynionych w tej dziedzinie przez naszych sąsiadów.

Rosja sowiecka posiada siedm szkół lotniczych, około dziesięciu towarzystw lotniczych o charakterze społecznym, 8 lotniczych towarzystw transportowych. Pozatem czynnych jest w Rosji 27 fabryk silników i samolotów, które zatrudniają 50.000 z górą robotników. Powszechne przymusowe opodatkowanie na lotnictwo, wynoszące w przemyśle i handlu 25 procent, czystego zysku każdego przedsiębiorstwa zapewnia dalszy intenzywny jego rozwój.

Czesi mają pięć doskonale zorganizowanych fabryk samolotów z produkcją miesięczną kilkadziesiąt maszyn. Mają własną fabrykę silników lotniczych. O poziomie ich produkcji świadczy fakt zdobycia przez aeroplan czeski, firmy Avja — motor Valter, 60 k. p. nagrody Gordon — Beneta podczas konkursu tegorocznego w Brukseli.

U nas prosperuje na razie jedna fabryka Plage i Laskiewicz w Lublinie, która montuje około 10 aparatów miesięcznie typów Ansaldo i Balila, silniki zaś sprowadza z Włoch. Pozatem w stadjum budowy znajdują trzy fabryki t. zw. polsko-francuskie zakłady samochodowe i samolotowe p. t. „Samolot" w Warszawie, oraz fabryka aeroplanów w Białej Podlaskiej i w Poznaniu. Ta ostatnia jest własnością związku lotników polskich. Uruchomienia tych dwu fabryk spodziewać się można już w roku bieżącym. Wykończenie zakładów „Samolot" powstrzymuje zwłoka w zawarciu umowy z rządem. Jesteśmy zatem w samym zaczątku tworzenia własnego przemysłu lotniczego, który jest nieodzownym warunkiem powodzenia w przyszłej wojnie.

Jeżeli przyjmiemy, że intenzywność wojny na naszym froncie wschodnim będzie dziesięć razy mniejszą, niż intenzywność wojny w latach 1914—1918 na froncie francusko-niemieckim, to powinniśmy mieć 3000 czynnych aeroplanów na tym froncie.

W czasie wojny typ samolotu żyje od 3 do 6 miesięcy, poczem zużywa się, starzeje, i musi być zastąpiony przez nowe udoskonalone generacje latawców. Biorąc to wszystko pod uwagę, można dla naszej produkcji podczas wojny ustalić następującą normę: Nasz przemysł musi produkować miesięcznie 1500 aeroplanów i z górą 2000 silników.

Niemcy mogą rzucić na Polskę 4000 samolotów, a Rosja według przyjętego programu miała mieć na wiosnę roku bieżącego 3000.

Lotnicy niemieccy, podczas ubiegłej kampanji rzucili 27,384 tonn pocisków i dokonali około 500 najazdów lotniczych na Londyn.

Fakty te stwierdzają przed oczy całą grozę przyszłej wojny. Biada tym, których zastanie ona nieprzygotowanymi!

Niech magistrat chroni powietrze Ogrodu miejskiego!

W ostatnich dniach zauważono, że mieszkańcy ulic, graniczących z parkiem miejskim, spacerują pomimo upału po ulicy Mickiewicza, zamiast szukać wypoczynku i dobrego powietrza w ogrodzie, który mają pod nosem. Tajemnica ta wnet się wyjaśniła. Oto właściciele gruntów, okalających ogród z dwóch stron, nabyli po taniej cenie wielką ilość gnoju i gnojówek pierwszej sorty, któremi obficie zalewają swoje pola. Stąd ten smród przenika cały ogród, uniemożliwiając korzystanie z niego nawet najmniej wybrednym. Magistrat miasta, którego władza rozciąga się także i na te cuchnące niwy, powinien bezwzględnie wkroczyć i zakazać w odległości pewnej od ogrodu używania takiego nawożenia. Niech się tylko magistrat nie wymawia brakiem kompetencji, gdyż wiemy z doświadczenia, że ta miejska nasza władza przewyższa w sprawach ważniejszych nawet o całą głowę centralny nasz Rząd, odpowiedzialny przed Sejmem. Magistrat przed nikim nie jest odpowiedzialny. Kto taką posiada władzę, może chyba zakazać także wywożenia gnojówki na podogrodowe pola. Niechaj to będzie dowodem, że magistratura nasza dba przynajmniej o powonienie mieszkańców.

KRONIKA.

Zebranie włościańskie z udziałem sen. Orlińskiego odbyło się dnia 10 b. m. w Nastasowie. Szczegóły w następnym numerze.

Wojewódzki zjazd P. S. L. odbył się w Tarnopolu w niedzielę 10 sierpnia b. r. w sali Gwiazdy. Wzięli w nim udział delegaci powiatów i 9 posłów i senatorów P. S. L.: Spital, Wiśniewski, Ostrowski, Kaniowski, Zwoliński, Andrzej Witos, Bobek, Nawrocki. Na zebraniu posłowie zdali sprawę z sytuacji politycznej i ekonomicznej państwa, poczem wybrano Zarząd Okręgowy, którego prezesem został wybrany ponownie p. rejent Deskur.

Wojskowość prowadzi kilka budowli. Są one w rozmaitem stadjum i mają służyć przeważnie na mieszkania oficerów. U zbiegu Wertepnej i Puntscherta są już na ukończeniu cztery domy parterowe dla pojedynczych rodzin. Pierwszy dom jest cały murowany i wyższy, inne mają szkielet drewniany z odbudowy, obłożony dwoma warstwami cegieł. Wszystkie mają piwnice i ubikacje służebne w suterynach, ganeczki u drzwi wysokie podmurowania kamienne.

Po wyrównaniu terenu, ogrodzeniu i obsadzeniu drzewami domki przedstawiać się będą bardzo mile, byle były dostatecznie ciepłe.

Prócz tego wojskowość rozszerza koszary artylerji na Dubowieckiej, i przebudowuje dawny magazyn wojskowy przy ul. Ujejskiego na dwupiętrowy gmach na mieszkania oficerskie. Na ten i drugi rok ma znowu odrestaurować budynek przy ul. 29-go Listopada co dzieje się dzięki staraniom senatora dr. Orlińskiego.

Znajdzie tu umieszczenie Kasyno wojskowe i pewne urzędy wojskowe.

W ten sposób wojskowość stara się o mieszkania pla oficerów i podoficerów. Czy nie mogłaby zrobić tego samego Policja państwowa dla swoich fnnkcjonarjuszy, a tak samo inne władze? Tymczasem urzędy rozmaite nie mają same własnych lokali i gnieżdzą się w prywatnych lub obcych budynkach, powodując drożyznę i brak mieszkań. Czy nie byłoby wskazane, aby władze pomyślały o tym ważnym czynniku na kresach?

Ruch budowlany poza wojskowością jest w Tarnopolu bardzo słaby. Tego roku tylko p. Fałendysz podciągnął pod dach spaloną kamienicę naprzeciw kościoła parafjalneo. Magistrat wzniósł na swej kamienicy przy ul. Kopernika dalsze piętro i to dzięki p. inż. Szczęsnemu, który wystarał się o pożyczkę na ten cel

Pozatem nikt nie odbudowuje w Tarnopolu żadnej kamienicy. Tem bardziej niema mowy o budowie nowej.

Jedynie małe domki wyrastają przy bocznych ulicach jak grzyby go deszczu. Budują ją częściowo ze starej cegły, częściowo z nowej. Na ul. Brodzkiej buduje nawet ktoś dom jednopiętrowy. Cegła nowa wszędzie pochodzi z cegielni z Zagrobeli. Obcej cegły już nie widać. Przynajmniej tyle dobrego.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią palną tak często niestety się powtarzające, miało miejsce we wsi Czernichowce obok Zbaraża.

Oto student uchodźca, wzięty z bursy T. S. L. w Zbarażu na czas wakacyjny na utrzymanie przez p. Skulskich, przebywał na ich gospodarstwie w Czernichowcach. Między innemi przyjemnościami zabawiał się strzelaniem z flobertu. W dniu krytycznym znalazł się on w polu, gdzie służba orała. Wskutek nieuwagi i lekceważenia broni nabity flobert wypalił a kula ugrzęzła w piersi parobka, raniąc go ciężko.

Co znaczy tajemnicze przejście z ul. Lenartowicza na obszar dworca tarnopolskiego naprzeciw nowo wybudowanych warsztatów kolejowych? Jestto wąska ścieżka między dwoma ogrodami, oddzielona od nich drutem kolczastym. Kto jest jej właścicielem, jeżeli zarząd dworca po swej stronie wystawił tablicę, że przejście tędy grozi aresztowaniem przez policję? Kto jednak ma pilnować, aby ten zakaz i groźba były wykonane, jeżeli nie widać tam policji i można tamtędy przejść bezkarnie w oczach kolejarzy?

Jestto zagadka trudna do rozwiązania. Tymczasem mówią, że właśnie zakazaną ścieżką zawodowi złodzieje węglowi obojga płci rozmaitego wieku, urządzają w nocy stałe wyprawy na węgiel kolejowy i wyrządzają skarbowi państwa szkody, wynoszące okrągło wagon węgla miesięcznie.

Wobec tego byłoby wskazane, aby odnośne władze kolejowe i policyjne zwróciły pilniejszą uwagę na tę ścieżkę i grasujących przez nią złodziei, którzy mają mieszkać w pobliżu. Sama ścieżka powinna być skasawana albo zamknięta odpowiednim płotem wzgl. murem.

Nieczystości kloaczne wylewają na polach tuż pod Tarnopolem, w miejscach na drodze do wojskowej strzelnicy i na pobliskich drogach. W ten sposób udręczeni mieszkańcy Tarnopola nie mogą zaczerpnąć świeżego powietrza nawet za miastem, bo zatruwają je wyziewy kloaczne. Ze względu na zdrowotność miasta i okolicy może odpowiednie władze sanitarne zarządzą, aby nieczystości wywożono na większą odległość od miasta i w strony jak najmniej uczęszczane.

Trupy końskie walają się tuż pod Tarnopolem kilkadziesiąt może metrów za ostatniemi domami ul. Wertepnej w porzuconym kamieniołomie. Autor tej notatki sam widział tam przed paru tygodnikmi jeden szkielet krwawy i ociekający posoką, drugi jeszcze częściowo z ciałem, skórą i wnętrznościami. Jeszcze więcej szkieletów suchych lub ociekających posoką widać na obszarze kamieniołomów, eksploatowanych obecnie przez magistrat tarnopolski, w pół drogi do Gajów Wielkich.

Obie okolice są bardzo żywo uczęszczane, albowiem w przedłużeniu ul. Wertepnej lest kilka chałup i strzelnica wojskowa, za Gajami utrzymuje Tarnopol żywy ruch wycieczkowy.

Byłoby zatem wskazane, aby odpowiednie władze sanitarne i weterynaryjne wprowadziły przymus chowania padłych koni w ziemi przez rakarza na wyznaczonem cmentarzysku, a ostro karały czyto pokątnych handlarzy, czyteż właścicieli, którzy się uchylają od tego obowiązku. Dotychczasowa anarchja w tym kierunku jest jedynie źródłem chorób i zarazy, bo produkty rozkładu zatruwają swemi miazmatami całą okolicę i psy rowlekają wszędzie padlinę.

Mały Światek najstarszy ilustrowany dwutygodnik dla dzieci, 36 rok wydanaia. Zawiera bardzo bogatą treść.

Adres: Spółka Zjednoczenia Młodzieży, Poznań, Pocztowa 15, konto czekowe P. K. O. 201.475. Cena w II. kw. 3.30 zł.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

U paskarzy.

— Wczoraj byliśmy z mężem w teatrze.
— Czy na premjerze?
— Nie w loży.

Rozmowa.

— Panie, od wczorzj jestem ojcem!
— No, a jakże żona pańska?
— Może Bóg da, że się o niczem nie dowie.

Leiner Simon z Romanowego Sioła unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnopol.

JAN WOLSKI -- TARNOPOL
ul. Pohoreckiego 24
KONCESJONOW. MAJSTER KAFLARSKI
POLECA:
Piece kaflowe i kuchnie z fabryk krajowych i zagranicznych. Uskutecznia wszelkie roboty kaflarskie w Tarnopolu i na prowincji.
:: :: CENY KONKURENCYJNE. :: ::

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Drukarnia L. Wierzbickiego
wykonywa wszelkie roboty drukarskie
po cenach umiarkowanych.

WYBORY
do Rady Powiatowej Kasy Chorych
W TARNOPOLU

odbędą się dnia 26 października 1924 r. od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem w sali Rady miejskiej w Tarnopolu i w Urzędzie gminnym w Mikulińcach.

Wybranych ma być 45 członków Rady, 30 z grupy ubezpieczonych a 15 z grona pracodawców.

Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone od 16 do 26 sierpnia b. r. w biurze powiatowej Kasy chorych w Tarnopolu i w biurze Filji Kasy w Mikulińcach w godzinach urzędowych.

Listy kandydatów winny być oddane do rąk Przewodniczącego Zarządu najpóźniej do 5 października 1924 w dwóch egzemplarzach i ułożone w myśl przepisów rozporządzenia Ministra Pracy i Op. Społ. z dnia 21 marca 1921 Nr. 35 Dz. U. Rz. P.

W Tarnopolu 26 sierpnia 1924.

Przewodniczący Zarządu:
Samolewicz.

Zawiadomienie.

Dom handlowy i techniczny
„Pilot”
(Sp. z ogr. por.)
Centrala we Lwowie, ul. Batorego 4.
donosi P. T. Publiczności, że otworzyła swój
ODDZIAŁ W TARNOPOLU
pl. Dominikański 2
oraz **w Podwołoczyskach**
i poleca ze składów wszelkie towary żelazne jak:
żelazo, blachę, gwoździe, łańcuchy, okucia budowlane, naczynia kuchenne, narzędzia ślusarskie, kowalskie, stolarskie, wagi, kłódki, sieczkarnie, młocarnie, kieraty, pługi, młynki, nadto **maszyny młyńskie, motory, pasy, gazę, papę, cement** oraz **drzewo opałowe, węgiel i koks.**
!! Ceny umiarkowane !!

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 33. Tarnopol, niedziela dnia 24 sierpnia 1924. Rok XXI.

Należytość za [illegible]wą opłacono ryczałtem.

Pr. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich
Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 56 gr., poza Tarnopolem 65 gr.
Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

...bijująca Bolszewja.

We wszystkie strony Bolszewja rozesłała znowu swych agitatorów, mających przygotować podkład wśród mas do nowych rozruchów i strajków. Oto codziennie prawie dowiadujemy się o przygotowywanych przez komunistów zamachach na Bałkanach, w Estonji i w Niemczech.

Komuniści w ostatnich jednak czasach główny swój atak skierowali na Polskę.

Pomijając wystąpienia zbrojne jak napad bandy bolszewickiej na Stołpce, na szereg wsi w powiecie dubieńskim i przygotowywany napad na Kurzeniec w powiecie wilejskim, oraz nieudane zamachy na składy i objekty wojskowe, komuniści w walce przeciw Polsce użyli środka agitacyjnego, rozrzuciwszy w ostatnich czasach mnóstwo odezw, pisemek i broszur, wzywających pod hasłem „walki z wojną“ do zwalczania u nas armji, jako rzekomo stojącej na straży obszarnika i kapitalisty. Wskazywano na wojsko jako na narzędzie, służące do gnębienia robotników przez „burżujów“, jako na przyczynę nędzy i biedy robotniczej.

Czytając te pisma bolszewickie, niejeden nieuświadomiony istotnie dałby wiarę tym bredniom wywrotowej agitacji. Temu posłużę cyframi, przedstawiającemi stan liczebny armji sowieckiej i tak: Sowiety utrzymują 1,298.000 żołnierzy, w tem kozaków 438.000, t. zw. „krasnja gwardja“ 90.000, t. zw. „osobaja ochrana“ 10.000, piechoty 40.000, artylerji 85.000, lotnictwa 56.000, wojsk gazowo-chemicznych 24.000. Na wypadek wojny według planu mobilizacyjnego Rosja wystawi 9,000.000 żołnierzy.

Obecnie Sowiety zakupują setki aeroplanów, tanków, łodzi podwodnych, karabinów i karabinów maszynowych.

Dla jakich tedy celów Bolszewja przygotowuje tak wielkie siły zbrojne? Czyż nie na to, by w każdej chwili módz uderzyć na swych sąsiadów, gdy tylko nadarzy się ku temu odpowiednia chwila!

Bolszewiczy się zbroją a u nas krzyczą — precz z armją!

Równocześnie w pismach agitacyjnych wzywano do powszechnego strajku, sądząc, że w ten sposób uda się czerwonym carom, doprowadzić w Polsce do rewolucji socjalnej. I znowu zawrzała agitacja po fabrykach, kopalniach pod pokrywką haseł ekonomicznych. Częściowo zakusy sowieckie skutek swój osiągnęły, bo na Górnym Śląsku elementy wrogo wobec państwa usposobione wywołały strajk.

Robotnik jednak polski stanął na wysokości swego zadania, nie uległ demagogicznym hasłom wywrotowym, ale kierowany instynktem państwowym, poddając się wyrokowi Sądu rozjemczego, ustalającego 10 godzinny dzień pracy, zrozumiał, że od pracy jego w głównej mierze zawisłą jest potęga ekonomiczna Polski.

Bolszewicki front „walki z wojną“ załamał się dzięki należytemu uświadomieniu naszego społeczeństwa. Na tem jednak nie poprzestawajmy, lecz czuwajmy i zdwajajmy nasze siły, tworząc jednolity front przeciw zakusom sowieckim.

Dr. P. Siekanowicz.

Tajemnica, czy publikacja.

Nie jestem biegły w sprawach śledczo-policyjnych, ale nieraz słyszałem o sporze, co bardziej przyczynia się do tępienia i wyśledzenia przestępstw i zbrodni, tajemnica, czy publikacja. Innemi słowami wygląda to pytanie tak: Czy leży w interesie wykrycia zbrodni zatajenie jej, czy też ogłoszenie.

Przyznaję, że ogłoszenie głównego wydarzenia i szczegółów z niem połączonych może dotrzeć do wiadomości interesowanych bandytów, co im umożliwi i ułatwi zacieranie za sobą śladów. Ale też publikowanie zbrodni, a także pewnych szczegółów informuje ogół ludzi, w których władza bezpieczeństwa znaleść może współdziałających w wykrywaniu wypadku. Wszakże wiadomą jest rzeczą, że wszelkie ważniejsze wykrycia na polu kryminalistyki są wynikiem współpracy władzy bezpieczeństwa z obywatelami. Policja musi naturalnie rozporządzać takimi funkcjonarjuszami, którzy do tych obywateli umieją trafić, którzy w nich zdołają wzbudzić zainteresowanie. Sama policja bez pomocy obywateli nigdy wiele nie zdziała. To też mało celową wydaje mi się metoda, stosowana przez tutejszą policję państwową, która polega właśnie na nieujawnianiu wypadków dopóty, dopóki w całości śledztwo nie zostało ukończonem, to znaczy w regule po kilku tygodniach. Zawiadomienie publiczności o wydarzeniu kradzieży, rabunku i morderstwa ma za skutek, u wielu ludzi przynajmniej, mimowolne obserwowanie i szukanie zbrodniarzy w promieniu swego koła życiowego, co wzmacnia pracę policji tysiąckrotnie. Nadto zniewala to przestępców do wielkiej czujności i do takich ostrożności, które ich zazwyczaj zdradzają i oddają ostatecznie w ręce sprawiedliwości.

Nic tak strasznem nie jest dla zbrodniarzy jak świadomość, że są poszukiwani nie tylko przez policję, ale przez obywateli i ta właśnie świadomość wzbudza w nich niepokój, wiążący się z znanem zjawiskiem wyrzutów sumienia, od których rzadko który zbój zdoła się uwolnić. Właśnie opisywanie wypadków kryminalnych w prasie jest najlepszym środkiem, prowadzącym do wykrycia. Sami złodzieje, sami rabusie czytają te wiadomości i dzięki temu przeinteresowaniu i przejmywaniu się zbrodnią przez siebie popełniona wpadają w pułapkę. Wiadomą jest rzeczą, że zbrodniarz lubi wracać do miejsca zbrodni, jużto by zatrzeć nieistniejące może ślady, jużteż, by się uspakajać. Zbrodniarz jest związany jakąś niewidzialną nicią z miejscem i treścią zbrodni. Trzeba tylko dobrze obserwować i umieć wyzyskać innych do współpracy.

Radzimy tedy tutejszej P. P., by zechciała zrewidować swój system, nigdzie tak radykalnie tajemniczo nie praktykowany. Najgorzej będzie, gdy policja przestanie być źródłem informacyjnem i gdy prasa i publiczność zaczną dowiadywac się o wydarzeniach od osób postronnych. O.

Najskuteczniejszy środek doraźny na obecne przesilenie gospodarcze.

Dla zwalczenia obecnego przesilenia gospodarczego poza sprawami zasadniczej reorganizacji produkcji i przeprowadzenia oszczędności, jednym z najskuteczniejszych środków zaradczych jest konieczność podniesienia wydajności pracy. Twierdzenie to nie jest bez słuszności, gdyż we wszystkich cywilizowanych krajach mniej lub więcej dotkniętych skutkami wojny, odbywają się dziś wyścigi pracy.

Jedne państwa wyrywają się naprzód, hamując drugie, aby ich nie wyprzedziły, inne natomiast złączone w silny organizacyjny zespół mimo partji i przekonań politycznych ze spokojem i pokryjomu pracują u siebie z wytężeniem, a w wyścigu tym bierze równy udział cały naród, od dyplomaty, magnata, przemysłowca i kupca, aż do tych, którzy zdolni są oddać tylko swoją siłę fizyczną. Wszyscy bowiem rozumieją to, że w spokojnej bezorężnej walce ekonomicznej odniosą zwycięstwo ci, którzy zdolni będą sprawnie, szybko i tanio produkować, oraz równie szybko i tanio sprzedawać. Zatem nie tylko w szeregach robotniczych, w przedłużeniu dnia pracy i w obniżeniu zarobków leży rozwiązanie przesilenia gospodarczego. Jest to raczej jeden z półśrodków do celu, który wyłącznie sam nie zdolen będzie dać nam przewagi gospodarczej nad innemi państwami i zbytnio przeciągnięty, sprawie raczej zaszkodzi niż pomoże, stwarzając nędzę, zamęt i niezadowolenie, a w dalszej konsekwencji przynieść może powikłanie zasad ładu i spokoju, co znowu podważyć może dzieło sanacji.

W czasach dzisiejszych dążyć winniśmy do przewagi pracy z uwzględnieniem nowoczesnych pojęć w przeświadczeniu, że praca robotnika nie zajmuje tu naczelnego miejsca, i że na tej wyłącznie zasadzie oparta sanacja produkcji i wzmożenia jej wydajności spoczywać będzie na bardzo kruchych podstawach. Hasło wzmożenia wydajności pracy w skutecznem jego zrealizowaniu prócz robotnika objąć musi bez wyjątku całe społeczeństwo. Hasło to nie w słowach, lecz w czynie stać się winno udziałem każdej fabryki, zakładu wytwórczego, przedsiębiorstwa handlowego, warsztatu rzemieślniczego — robotnika, pracowni właściciela, ale niemniej ściśle przestrzegać je należy w każdym urzędzie, instytucji finansowej i naukowej. Każdy, począwszy od kierownika aż do posługacza, dążyć winien do reformy pracy i zwiększać jej wydajność we wszystkich dziedzinach i działach.

Gdy każdy z nas na zajmowanem stanowisku srarać się będzie zwiększyć wydajność pracy, to zdołamy zwalczyć przeżywany obecnie kryzys we wszystkich dziedzinach produkcji.

Polska przeżywa obecnie proces dziejowy, na którego programie wypisano reorganizację pracy i wykazanie rzeczywistej zdolności produkcyjnej narodu. Zagadnienie to, obejmujące wszystkie dziedziny życia gospodarczego, rozwiązać może pomyślnie i ze skutkiem jedynie cały naród, a nie poszczególne odłamy społeczne.

Jedynie zwiększona wydajność pracy przez postawienie produkcji naszej na poziomie europejskim, ułatwienie stosunków handlowych z sąsiadami i wyszukanie rynków zbytu może ocalić nasz przemysł i handel przed przemożną konkurencją sąsiadów.

Z. W.

Przygotowania do wystawy paryskiej.

T-wo „Zdobnictwo Polskie“ w ścisłem porozumieniu z Delegatem Rządu i polskim komitetem międzynarodowej wystawy nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu, — organizuje wystawę przeglądową polskiego przemysłu artystycznego w Warszawie w styczniu 1925 r., celem wybrania najlepszych prac na wystawę paryską.

Równocześnie, chcąc wykorzystać wszechświatowy rynek zbytu, jakim jest Paryż, przekazało zorganizowanie odręcznej sprzedaży wyrobów pol. przem. artyst. w Paryżu nowej placówce handlowej p. t. „Polska Sztuka Zdobnicza“ powstającej z inicjatywy T-wa.

Wobec tych doniosłych poczynań dla polskiej sztuki dekoracyjnej T-wo „Zdobnictwo Polskie“ zwraca się z apelem do wszystkich artystów i wytwórców pracujących w przemyśle artystycznym o wzięcie udziału w wystawie przeglądowej, która dostarczyć powinna nie tylko eksponatów odpowiednich na wystawę paryską, lecz i takich, które na paryskim rynku zbytu śmiało konkurować będą mogły z podobnemi wyrobami innych krajów.

Sekretarjat T-wa „Zdobnictwo Polskie“ w Warszawie, ul. Szczygla 1, (godz. 6-7 w.) przyjmuje zgłoszenia i wysyła regulaminy wystawy i deklaracje.

Zbaraż, — kol. Fedorowiczówka polska

Organizacja rolników na kresach.

Bracia rolnicy!

Nadchodzi jesień, za nią pora zimowa tem samem czas, byśmy pomyśleli nad dalszą pracą organizacyjną, by w przyszłości wszyscy Polacy jak jeden byli skupieni w jedno silne ogniwo Chrześc. Jed. Narod. a nie rozbici na partje i partyjki nic zrobić nie mogące.

Wszyscy więc Polacy tak od dawna tę ziemię zamieszkujący jak i my koloniści z zachodu przybyli porozumiejmy się dla dobra wspólnej naszej Ojczyzny i stwórzmy jeden zwarty łańcuch narodowy abyśmy mieli jakąś siłę zdolną odeprzeć zakusy zwyrodniałej, krzywdą drugich żyjącej masonerji, abyśmy mogli mieć w swych posłach prawdziwych orędowników.

Dziś np. nie mamy nawet śmiałości pójść do jakiegoś posła naszego i żądać czegoś od niego, — bo tu po wsiach rzucano na ostatnich wyborach głosy na 1, 3, 13 i t. p. numera a z tego wszystkiego dla Ojczyzny i dla chłopa wyszły dwa zera.

Teraz zawczasu, pod grozą wiecznej hańby wszyscy Polacy razem musimy stworzyć jedno ogólne wielkie stronnictwo polskie narodowe na kresach.

Odszczepieńcom odbierzemy miano Polaka.

Kiedy nadejdzie chwila odpowiednia plunąwszy wszystkim niecnym karjerowiczom w ich podłe, sprzedane ślepie, musimy stanąć razem pod jednem hasłem w jednym obozie narodowym i nie dać się bałamucić jakimś niedouczkom wykolejonym nic z chłopem i wsią wspólnego nie mającym.

Ci bowiem za pieniądze od stronnictw swych niestety pobieranych, dorobili się na krzywdzie Ojczyzny naszej i skórze chłopskiej grubych pieniędzy a następnie popierani przez swych wybranych pozabierali jakby na urągowisko najlepsze posady a ich przygotowaniu nieodpowiednie.

Do dziś jeszcze spotykamy po wsiach ciemne jednostki płatne przez nowo tu na kresach w czasie wyborów powstałe stronnictwa, — które pasożytując na żywem ciele Polski wskutek swej ograniczoności, zasklepienia i krótkowzroczności głoszą irydencję partyjną.

Dla osobistych bowiem interesów szkodzą prawdziwej myśli i pracy narodowej na kresach — a sami prócz szkody niczego zrobić nie zdolni.

Starajmy się bracia chłopi aby nie było ani jednej chaty w której by się nie znalazła jedna przynajmniej gazeta polska narodowa jak „Głos Polski“ w Tarnopolu wychodząca „Ojczyzna“ lub „Słowo Polskie“ wydawane we Lwowie.

Nie są to drogie gazety — bo wystarczy jedną paczkę tytoniu mniej kupić tygodniowo, by mieć gazetkę na cały miesiąc. Kto stale czyta takie gazety wie co się dzieje nie tylko u nas ale i w całym świecie.

Bo cóż ten rolnik wart jest nie mając swej własnej orjentacji? Wtedy idzie za hasłem płatnych oszustów karjerowiczów a nic nie czytając nie wie jaki kurs pieniędzy i zboża a tem samem zamiast ma rolnik dyktować cenę, robi to Srulko — a chłop bierze co mu dają, podcina sam konie i jedzie dalej klnąc na Polskę — że jest źle i t. p.

W Polsce bracia chłopi jest dobrze, tylko trza być obywatelem uświadomionym gorąco Ojczyznę miłującym, zrzeszonym w jedno stronnictwo najczystsze polskie-narodowe — a wtedy będzie siła i dobro dla Państwa i dla jego obywateli tak dla robotnika jakoteż dla rolnika.

Juljan Goliński, osadnik.

Wieści z Województwa.

Nastasów.

W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się zebranie z udziałem sen. Orlińskiego. Przybyli włościanie z Nastasowa, a nadto była reprezentowana osada „Wesołówka“. P. senator omówił po kolei sprawy rolnicze, podatkowe, sanację skarbu, położenie ogólne państwa, oraz sprawę ustaw językowych. Głównie podkreślał mówca potrzebę skupiania żywiołu polskiego w całem państwie, a przedewszystkiem na kresach. W tym też kierunku rozwijają się u nas wypadki partyjno-polityczne. Ludzie źli będą naturalnie tej misji przeciwdziałać, a dobrzy do niej dojdą, tylko jedni wcześniej jak Witos, a drudzy później jak Thugutt. Wywody mowcy uzupełnił głęboko ujętem przemówieniem proboszcz miejscowy, ks. Kubieński Franciszek. Zebrani pochwalili politykę i stanowisko Z. L. N. w wszystkich zagadnieniach państwowych, podziękowali sen. Orlińskiemu za przybycie, a przez usta swego proboszcza zwrócili się do niego z prośbą, by działał w duchu uzgodnienia stronnictw na kresach, jak to się już stało między klubem P. S. L. „Piasta“ a Jednością Nar. Bezwzględnie potępiono próbę wprowadzenia nowych stronnictw na kresy.

Chorostków.

Chorostków przed wojną i w czasie wojny okazywał wielkie zainteresowanie dla wszystkich prac narodowych i społecznych.

Dzięki wysiłkom kilku ludzi, którzy chcieli pracować dla dobra ogółu — Chorostków żył pełnem tętnem życia polskiego.

Tu odbywały się bardzo często przedstawienia i odczyty, zabawy ludowe i festyny.

Od jakiegoś jednak czasu życie tu ustało, zdawało się, że ustało na zawsze.

W ostatnich jednak miesięcach pewne wydarzenia wykazują, że Chorostków odżywa.

24. lipca dzięki gorliwym zabiegm hr. z Potockich Siemieńskich otworzono tu Czytelnię polską. Placówka ta bardzo ważna, jeśli się zważy nato, że czytelni tej nie było nawet w okolicy, a większość ludzi inte-

---

Z teki internowanego.

Zebrał i uzupełnił dr. Henryk Orliński.

6) Sprawa kresów.

Wiekowe zaległości w pracy społecznej.

Czytam w tece mego internowanego: „Zbliża się Wielkanoc r. 1919, to wielkie Święto Zmartwychwstania Pana i myślę o tem, czy zmartwychwstała moja Ojczyzna zapomni o dzieciach swoich w Małopolsce Wschodniej, czy też upomni się o ich krzywdy. Przyjdzie ona, przyjdzie, Najjaśniejsza nasza Rzeczpospolita, uśmierzy bunt, tylekrotnie na tej ziemi podnoszony. Samo wątpienie jest wielkim grzechem.

Ale jakiż straszny mój los! W chwili, gdy Ojczyzna mego ramienia potrzebuje, ono jest unieruchomione. Żołnierze ukraińscy pilnują okna i strzegą drzwi. Ale gdy swoboda i mnie zaświta, gdy znajdę się w wolnej Polsce, wtedy nie ustanę w pracy odrobienia wszystkich zaległości, dotąd popełnionych. A jest tego wiele, bardzo wiele. Dzieło przygotowywania szerokich warstw ludu do udziału w życiu państwowem według nowoczesnych i jedynie sprawiedliwych zasad prowadzone było przez narody, posiadające własną państwowość przez cały wiek dziewiętnasty z dużą intenzywnością. Gdy zasada równych praw wszystkich obywateli poczęła obowiązywać, lud wszędzie był już do tego przygotowany, tak pod względem oświaty, jakoteż zasobności. Tylko w Polsce nie, bo zaborcy według jednego systemu pracowali nad utrwaleniem wśród ludu naszego ciemnoty i nędzy. Łatwo bowiem jest panować nad głupim i biednym, a trudno nad oświeconym i zamożnym. W odrodzonej Ojczyźnie trzeba będzie z zdwojoną pracować energją, by opóźnienie odrobić i by po pewnym czasie można było stanąć śmiało do skutecznej walki kulturalnej z innemi państwami. A przedewszystkiem trzeba pamiętać o tem, że szybko należy dążyć do przywrócenia wiary i języka polskiego tym, którzy go w czasie niewol utracili.

Gdy Polska utraciła byt samodzielny, obowiązywały w świecie inne normy. Wówczas narodem była szlachta. I wystarczyło, by na danej ziemi szlachta posiadająca była polska, a nikt w polskość danej ziemi nie wątpił i żadnego protestu nie podnosił. Od chwili utraty niepodległości aż do chwili odzyskania jej upłynęło 100 lat z górą i to takich 100 lat, w których dokonywały się przeobrażenia społeczne, jakich świat dotąd nie znał. Dziś współdecyduje o losach państwa nie herb i nie majątek, ruchomy lub nieruchomy, lecz człowiek.

Jak już wyżej podniosłem, to inne państwa powoli dostosowały wychowanie obywateli do nowych podstaw państwa. W Polsce trzeba się będzie spieszyć, by uzdolnić wszystkich obywateli do opiekowania się własnem państwem i do usunięcia szkód, jakie nam zaborcy złośliwie wyrządzili“.

ligentnych żądnych czytania, korzystała z istniejącej tu czytelni żydowskiej.

Na uroczystem otwarciu tej czytetni ks. Tomaszewski w przemówieniu swem podniósł ogromne jej znaczenie na kresach, i życzył czytelni tej szybkiego rozwoju dla dobra polskości.

3-go b. m. dała młodzież przedstawienie p. t. „Marcik Samson“ pod kierownictwem p. Kozłowskiego. Aktorowie okazali duże zrozumienie dla rzeczy trudnej i pięknej, wywiązali się z zadania wspaniale. Szczególnie podobała się gra jednego i drugiego Kantora i Kobla. Z aktorek p. Dąbrowiecka i Kilipówna.

Podwołoczyska.

Nadzw. Walne Zgrom. członków Koła T. S. L. w Podwołoczyskach odbyło się dnia 27 lipca b. r. wśród wielkiego zainteresowania członków. W ożywionej dyskusji omawiano działalność poprzedniego Zarządu, poczem wybrano nowy Zarząd: Prezes p. Karol Robak naucz. Wicepr. p. Eugenjusz Witwicki ofic. sądowy, Sekret. p. Kazimierz Bekus naucz., Skarbnik p. Jan Plader nadofic. celny.

Wynik wyborów przyjął ogół członków z żywem zadowoleniem, bo nowy Zarząd wzmocnił się przypływem sił młodych i energicznych. Po tak odnowionym Zarządzie spodziewają się wszyscy intenzywnej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny, i są pewni, że się nie zawiodą w swych nadziejach.

Skomorochy.

Dnia 16 b. m. przybył tu sen. Orliński, celem pertraktowania z pełnomocnikiem dóbr hr. Baworowskiego, p. Załęskim w sprawie nabycia karczmy na dom ludowy. Dzięki obecności hr. Jerzego Baworowskiego w Skomorochach i jego wielce obywatelskiemu stanowisku, udało się po cenie stosunkowo bardzo niskiej nabyć duży dom, naprzeciw kościoła położony, na cele oświaty ludowej. Realność będzie zaintabulowaną na T. S. L. Inicjatywa wyszła od miejscowego nauczyciela p. Żygalskiego. Włościanie byli szczęśliwi że wreszcie posiadać będą własną posiadłość, gdzie po odpowiednich adaptacjach będzie można umieścić czytelnię T. S. L., własną scenę dla kółka amatorskiego oraz sklep Kółka Rolniczego. Ludność polska w Skomorochach wraz z osadą Cezarówką stanowi połowę całego zaludnienia tej gminy.

Bucniów.

Bucniów ma swoją senzację teatralną, premjerę „Halszka wójtowa i ataman Dmytro“. Motywem tego dramatu są wypadki z inwazji ukraińskiej. Dmytro pochodzi z rodziny polskiej, ale jest zruszczony. Za Ukrany zostaje atamanem i jest postrachem wsi, szczególnie Polaków. Najpiękniejszą dziewczyną w Bucniowie jest Halszka, córka wójta. Dmytro kocha się w niej na zabój, ale gdzieżby Halszka wyszła za wroga własnego narodu. Zresztą ma narzeczonego Wacka, który służy przy dziarskich ułanach. Zapewne, myśli Halszka, uwolni ją Wacek wraz z innymi ułanami od natrętnego atamana. Nie myli się, bo w chwili najgrożniejszej zjawia się oddział ułanów i uwalnia wieś od Ukraińców. Wacek bierze atamana do niewoli, ale go po chwili wspaniałomyślnie uwalnia, jako potomka Polaków. Dmytro odradza się, wraca do polskości i wstępuje do ułanów. Autorem tej sztuczki, bardzo dobrej, jest proboszcz ks. Szokalski, proboszcz z Bucniowa.

Podwołoczyska.

(Red. Umieszczając lojalnie sprawozdanie Strzelca, podajemy równocześnie w imię bezstronności przeciwną korespondencję, którą otrzymaliśmy z Podwołoczysk).

Spotyka się teraz często w „Głosie Polskim“ artykuły o „Strzelcu“, że odbyły się Walne Zgromadzenia, odczyty i t. p. i że „Strzelec“ obecnie pracuje bez wytchnienia. Najruchliwszymi oddziałami mają być tarnopolski i podwołoczyski. O Podwołoczyskach właśnie teraz będziemy mówić:

W roku 1921 został ten oddział zawiązany przez poważniejszych ludzi. Zaczęto pracować energicznie i urządzać najrozmaitsze przedsiębiorstwa. Z biegiem czasu ludzie ustąpili z winy kilku jednostek.

Po jakimś czasie został wybrany nowy prezes i pracował tak gorliwie, że złożywszy karabiny w budynku „Sokoła“, po uroczystości „Bożego Ciała“ w 1923 r. upomniał się o nie za rok na tę samą uroczystość w r. 1924. Karabinów rozumie się nie dostał, gdyż tymczasem oficer instr. P. K. U. w Tarnopolu przydzielił je Sokołowi, który prowadzi szkolenie wojskowe.

Kiedy został wybrany nowy prezes Obwodu strzel. w Tarnopolu, rusza się wtedy i prezes podwołoczyski. Ale część młodzieży, ćwicząc w Sokole, nie chciała do Strzelca wrócić. Strzelec agituje i szuka najrozmaitszych sposobów, aby Sokoli opuścili Sokół, gdyż to jest „Towarzystwo panów“. I rozumie się, wyrwał Sokołowi kilku członków.

Jakie są metody agitacyjne Strzelca, damy przykład. Wskutek wojny miejscowa Ochotn. Straż pożarna była w uśpieniu. Ażeby się nazywało, że Strzelec tę Straż zawiązał, zwołuje prezes Strzelca zebranie. Przybyli nie tylko Strzelcy, aje także Sokoli i inni. Dzięki agitacji, prezesem Straży Ochotn. został wybrany obecny prezes Strzelca. Korzystając z przybycia innych, wciąga ich także na członków Strzelca, a komendant oddziału Strzel. pozwolił sobie siłą zawracać do sali wychodzących Sokołów. Cóż wspólnego ma straż pożarna ze Strzelcem, aby członek Straży musiał być członkiem Strzelca?

Wciągnięto także do oddziału uczniów tarnopolskich szkół średnich, którym zdaje się do Strzelca należeć nie wolno, a jeden z panów profesorów tarnopolskich pozwolił sobie na własną rękę do Strzelca wciągać swoich uczniów.

Ten „nowy Strzelec“ urządził w Podwołoczyskach w dniu 10 sierpnia b. r. obchód w 10 letnią rocznicę wymarszu Leg. Pol. w pole. Obchód odbył się bez współudziału innych towarzystw.

NASZ BILON.

Z każdym dniem zwiększa się ilość bilonu metalowego w obiegu.

Jednogroszówki, wykonane z bronzu monetarnego, zamówione były w Anglji w ilości 20.000,000 sztuk: Całe zamówienie zostało już dostarczone do Warszawy.

Dwugroszówki i pięciogroszówki z żółtego metalu są wykonywane w Mennicy Państwowej na Pradze. Produkcja początkowo nieznaczna (około 36.000 sztuk dziennie w kwietniu r. b.) w miarę uruchomienia wszystkich urządzeń, uregulowania maszyn i wyszkolenia parsonalu rosła bardzo szybko i doszła w chwili obecnej do 270.000 szt. dziennie, przyczem przewidywane jest dalsze zwiększenie wydajności. W związku z wzrostem produkcji szło zmniejszenie kosztów, które wynosiły w maju 7 zł. od 100 sztuk, a obecnie 4 i pół zł. Do końca roku bieżącego Mennica Państwowa na Pradze wybije około 20.000.000 sztuk dwugroszówek i 40.000.000 sztuk pięciogroszówek,

Monety niklowe zamówione zostały w Australji, Szwajcarji i Holandji w następujących ilościach:

Dziesięciogroszówki w Szwajcarji w ilości 100.000.000 sztuk.

Dwudziestogroszówki: w Szwajcarji w ilości 20,000,000 sztuk, w Austrji w ilości 90,000,000 szt. w Holandji w iloś. 30.000,000 sztuk. Ogółem dwudziestogroszówek mieć będziemy 140,000,000 sztuk.

Pięćdziesięciogroszówki zamówione również zagranicą: w Szwajcarji w ilości 12,000,000 szt. w Austrji w ilości 74,000.000 sztuk. w Holandji w ilości 14,000,000 sztuk. Ogółem pięćdziesięciogroszówek zamówiono 100 miljonów sztuk.

Monety srebrne zamówione zostały w Anglji i Stanach Zjednoczonych, własne srebro nagromadzone drogą skupu oraz ofiar na skarb Narodowy zostanie przebite we Francji. W r. b. wyprodukowane zostaną:

Monety jednozłotowe we Francji w ilości 7,500,000 sztuk, w Stanach Zjednoczonych w ilości 6,000,000 sztuk. Ogółem monet dwuzłotowych otrzymamy w roku bierzącym 25,500,000 sztuk.

Prócz tego Ministerstwo Skarbu zakupiło w Ameryce na dogodnych warnkach 120 ton srebra, króre jest przeznaczone do przebicia na monety srebrne 1, 2 i 5-złotowe w roku 1925.

Wiec w sprawie podatku od lokali.

Wiec w sprawie podatku od lokali odbył się dnia 16 b. m. w sali magistratu. Zagaił prezes kupców p. Rappaport. Z kolei zabrał głos lekarz Dr. Rosenfeld, który starał się wykazać, że podatek od lokali dotąd przez magistrat pobierany jest bezprawny, jako opierający się na ustawie już nie obowiązującej a zarazem, że podatek ten jest wygórowany, jako opierający się na fikcyjnych czynszach przedwojennych, dowolnie przez magistrat w nakazach płatniczych wpisywanych. Przedstawiając gospodarkę magistratu, mówca podkreślił, że ta jest prowadzoną bez planu, że stan bierny zupełnie nie jest wciągany do ksiąg kasowych i dlatego pozornie wydaje się, że gmina niema żadnych długów, wobec czego domagał się mówca rozciągnięcia kontroli nad dochodami i wydatkami gminnymi. Podatek gminny wpłacany jest do kasy oszczędności, która kapitałem z podatku uzyskanym obraca, z wypłatą zaś pensyj urzędnikom gminnym nawet po 2 tygodnie musi się zwlekać, gdyż kasa często niema odpowiedniej do wypłaty gotówki.

Rada przyboczna komisarza miasta niema większości polskiej, gdyż siedm miejsc polskich pozostaje dotąd nieobsadzonych. Następny mówca p. Czabanowski uznał, że wiec nie jest wykładnikiem wszystkich obywateli Tarnopola, ponieważ są na nim reprezentowani głównie kupcy — żydzi, co się zaś tyczy krytyki gospodarki miejskiej to ta podejmowaną być nie może bez wysłuchania delegacji magistratu.

W końcu uchwalono rezolucje:

1) że zebrani zobowiązują się płacić tytułem podatku od lokali tylko 2% faktycznie (według ustawy o ochronie lokatorów) płaconego czynszu,

2) że wybierają delegację (Polacy swego delegata przedstawią przełożeństwu „Gwiazdy“ a żydzi „Jad Charuzim“), która ma się w tej sprawie udać do wyższych władz,

3) że domagają się kontroli nad gospodarką gminną.

(Prezydjum wiecu zawiadamia nas, że wybrana deleg. na wiecu nie uda się do P. Wojewody, albowiem na wiecu był reprezentant władzy polit., który niezawodnie poinformował o rezolucjach wiecu swą władzę przełożoną).

KRONIKA.

Ślub p. Pauliny Dobrzańskiej z p. dr. Piotrem Siekanowiczem, współpracownikiem naszego pisma, odbył się w sobotę d. 23 bm. w kaplicy w Łozówce.

Redakcja nasza przesyła Młodej Parze szczere życzenia.

Zebranie członków Ch. D. odbyło się dnia 18/8 o godz. 7 wieczorem w sali magistratu. Zebranie otworzył wicepr., p. Mühle, poczem zabrał głos p. sen. Thulie, który po przedstawieniu ugrupowania stronnictw w Sejmie, omówił kwestję finansową i związaną z nią stabilizację waluty, kwestję kryzysu gospodarczego, przedstawiającą się w nieproporcjonalnym stosunku cen produktów rolniczych do przemysłowych. Następnie przeszedł mówca do szczegółowego omówienia ustawy językowej, z której szkolna jest jego zdaniem dla Polaków niepraktyczną pod względem pedagogicznym, gdyż łączenie uczniów różnej narodowości w szkole utrakwistyczej nie doprowadzi do porozumienia, zaś niebezpieczną pod względem narodowym, ponieważ — zdaniem mówcy — szkoła utrakwistyczna umożliwi zruszczanie dzieci polskich wskutek przyciągania mniejszości polskiej przez większość ruską; po wejściu jednak ustawy językowej w życie należy prywatne szkoły polskie popierać i w tym celu wzmocnić działalność T. S. L.

Po omówieniu projektu ustawy samorządowej, mówca kończąc, wezwał Polaków do jedności i współdziałania zgodnego na kresach.

„Związek Kresowej Młodzieży Akademickiej" w Tarnopolu podaje do ogólnej wiadomości, że urządzony „Dancing" w dn. 2 sierpnia b. r. przyniósł dochód w kwocie 179 zł. po potrąceniu wydatków w kwocie 73 zł pozostały czysty dochód w kwocie 106 zł ulokowano w Kasie Związku.

Urządzona zbióka uliczna w dn. 3 sierpnia b. r. na rzecz „Polskiego Domu Akademickiego im. Adama Mickiewicza" we Lwowie przyniosła dochód w kwocie 324 zł. 89 gr. po potrąceniu zaś wydatków w kwocie 11 zł. pozostały czysty dochód w kwocie 313 zł. 89 gr. przekazano wraz z kwitami rozchodowymi Zarządowi powyższego Domu.

Równocześnie tą drogą, tym wszystkim, którzy w zrozumieniu doniosłości celu przyczynili się, czyto współudziałem w zbiórce, czy też hojnymi datkami składa najserdeczniejsze podziękowanie

Wydział Związku Kresowej Młodzieży Akademickiej w Tarnopolu.

Obwodowe Zawody Strzeleckie w Tarnopolu, dnia 9 sierpnia b. r. odbyły się staraniem Zarządu Obwodu Zw. Strzel. Do zawodów stanęło 25 najlepszych strzelców z oddziału kolejowego i z oddziału im. Widackiego w Tarnopolu, oraz z oddziału „Strzelca" w Łozowej. W strzelaniu na odległość 100—200 i 300 mtr. do tarczy 10-cio pierścieniowej najlepsze wyniki osiągnęli: Marciniak i Szczepankiewicz z oddziału Kolejowego, oraz Rajter z oddziału im. Widackiego.

Rozdanie 3-ch nagjód przez komisję składającą się z Pre. Obwodu Ob. Wrony, Ppk. Piotrowskiego i starosty Radcy Eckhardta nastąpiło uroczyście w dniu 10 sierpnia 1924 r.

Zupełne zaćmienie księżyca obserwował Tarnopol 14 sierpnia b. r. Rozpoczęło się ono o godz. 7½ wieczorem od strony lewej i stopniowo się powiększając stało się zupełnem o godz. 8½. W miarę powiększania się zaćmienia coraz wyraźniej widać było część zaćmioną, która coraz silniej czerwieniała. W czasie pełnego zaćmienia księżyc oglądany przez lornetkę był podobny do różowego jabłuszka, złocistego po prawej stronie w górze. Potem czerwoność ściemniała, przesunęła się w prawo, lewa strona pożółkła, wreszcie o godz. 10 zajaśniał z lewej strony mały rożek księżyca. Rożek ten powoli się zwiększał, a o godz. 12 z powrotem świecił cały księżyc. Pogoda była wspaniała. Czasem tylko na chwilę chmurki przesłaniały z lekka księżyc.

Sprostowanie: Nieprawdą jest jakoby Hirschhorn pełnił funkcje kelnera w szynku Speisera w Tarnopolu, natomiast prawdą jest, że Hirschhorn jest posługaczem szynkowym u Speisera, i prawdą jest że szynk Speisera nie nadaje się na zatrudnienie zorganizowanego kelnera.

Zarząd Zw. zaw. Pracown. Przem. Gastronomiczno-Hotel. Oddział w Tarnopolu.

Napad bandycki! Dnia 7/VIII b. r. około godz. 10 wieczorem koło Chodaczkowa małego napadło na przejeżdżającego z Tarnopola do Skałata Kleinberga Gerszona pięciu bandytów uzbrojoych w karabiny. Bandyci byli ukryci za kopą zboża i wczasie, gdy Kleinberg zbliżył się do nich, ci z ukrycia wyskoczyli i skierowawszy karabiny w stronę Kleinberga, zmusili tegoż do zatrzymania się, poczem jeden z napastników chwycił za lejce, drugi przyłożył Kleinbergowi rewolwer do skroni, trzeci zatkał mu usta, czwarty rewidował wóz, zaś piąty obszukiwał Kleinberga. Przy Kleinbergu rabusie znaleźli tylko portfel, w którym znajdowało się 42 dol. i 100 złotych; te pieniędze rabusie zabrali, pozostawiając Kleinbergowi jedynie dokumenta osobiste. W czasie napadu, sprawcy mieli twarze poczernione sadzą; Z tych dwóch Kleinberg rozpoznał i tych też po ujęciu oddano w ręce sprawiedliwości, za resztą, którzy dotąd się ukrywają, śledzą organy bezpieczeństwa.

Fedak na wolności. Stefan Fedak, sprawca zamachu na b. naczelnika Państwa, marszałka Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego, po odsiedzeniu kary, zredukowanej przez amnestję, wypuszczony został na wolność. Przy udzielaniu amnestji władze polskie poczyniły pewne zastrzeżenie. Fedak bawi obecnie w Warszawie i za zgodą władz polskich ma wyjechać do Berlina, gdzie pozostanie do czasu wyznaczonego przez władze.

Dziura jest w mostku na skrzyżowaniu ul. Ujejskiego z ul. Szewczenki. Ponieważ tędy jest dość żywy ruch kołowy do szpitala powszechnego, wyrażamy nadzieję, że magistrat niezwłocznie tę dziurę naprawi.

Z ruchu wydawniczego. „Wiadomości Urzędowe" z dodatkiem „Informator Handlowo-Przemysłowy" Nr. 13 opuścił już prasę. Urozmaicona treść z różnych dziedzin życia społecznego, aktualna ilustracja i niska cena prenumeraty (rocznie 6 zł.) jednają coraz to nowych czytelników.

Numery okazowe darmo i opłatnie wysyła Administracja „Wiadomości Urzędowych" K. U. O. w Poznaniu, Plac Nowomiejski 8.

JAN WOLSKI -- TARNOPOL

ul. Pohoreckiego 24

KONCESJONOW. MAJSTER KAFLARSKI

POLECA:

Piece kaflowe i kuchnie z fabryk krajowych i zagranicznych. Uskutecznia wszelkie roboty kaflarskie w Tarnopolu i na prowincji.

:: :: CENY KONKURENCYJNE. :: ::

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Zawiadomienie.

Dom handlowy i techniczny

„Pilot"

(Sp. z ogr. por.)

Centrala we Lwowie, ul. Batorego 4.

donosi P. T. Publiczności, że otworzyła swój

ODDZIAŁ W TARNOPOLU

pl. Dominikański 2

oraz **w Podwołoczyskach**

i poleca ze składów wszelkie towary żelazne jak:

żelazo, blachę, gwoździe, łańcuchy, okucia budowlane, naczynia kuchenne, narzędzia ślusarskie, kowalskie, stolarskie, wagi, kłódki, sieczkarnie, młocarnie, kieraty, pługi, młynki, nadto maszyny młyńskie, motory, pasy, gazę, papę, cement oraz drzewo opałowe, węgiel i koks.

!! Ceny umiarkowane !!

Pierwszorzędna Restauracja

M. ABRAMCZUKA

przy ul. Mickiewicza

poleca swoją znaną i znakomicie zaopatrzoną kuchnię oraz najlepszej jakości napoje.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 34. **Tarnopol, niedziela dnia 31 sierpnia 1924.** **Rok XXI.**

Należytość pocztowa op[illegible] ałtem.

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**
Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Pt. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

Sprawy gminy m. Tarnopola.

Pragnę napisać kilka uwag pod adresem naszej gminy. Uwagi, a nie krytyka w znaczeniu powszedniem. O krytykę się ludzie gniewają, burząc konstrukcję rad w niej zawartych i uprzedzając się do osoby jej autora. Mnie zaś chodzi o powodzenie rzeczy praktyczne i dlatego piszę uwagi. Wierzę, choćbym się miał łudzić, że słowa te zechcą z uwagą przeczytać ci, do których są wystosowane.

Ogólnie określając stan rzeczy w magistracie, radzie przybocznej i organizacji czynności biurowych, twierdzę, że wymagana jest częściowa przebudowa, a zarazem potrzebny jest program polityki gminnej, robiony nie z dnia na dzień, ale na dłuższą metę z uwzględnieniem nowoczesnych warunków społecznych i celów, obecnie z instytucją samorządową złączonych.

Wiele się wszędzie zmieniło, magistrat więc nie może pozostać wyjątkiem. Ten ogólnik wymaga zapewne wyjaśnienia, co jednak na później odkładam, by módz teraz opisać rzeczy, bardziej aktualne. A chodzi o sprawy następujące:

Nie można pominąć faktu, że część mandatów polskich jest ciągle jeszcze nieobsadzona, że los biednych ludzi, mieszkających w walących się domkach, pozbawionych możności zarobkowania, cierpiących skrajną nędzę, że los zaniedbanych dzieci powinien być troską zarządu miasta. Wprawdzie gmina miejska nie jest w stanie zapewnić wszystkim mieszkańcom miasta i dachu nad głową i możności zarobkowania. To nawet nie jest jej obowiązkiem. Ale jest w każdym razie obowiązkiem gminy w miarę możności dążyć do ulżenia nędzy swoich obywateli. Również i troska o dostarczenie, względnie zwolnienie budynkow, przeznaczonych dla celów szkolnych, nie jest dostateczna.

Zaniedbanie wykazuje też administracja w punkcie zmiany granic gminy. Jeden krok w tym kierunku jest zrobiony. Gmina wiejska Zagrobela, będąca naturalnem przedłużeniem miasta, została na podstawie dobrowolnej umowy między obu gminami włączona do Tarnopola. Brak jeszcze tylko formalnego zatwierdzenia ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ale koniecznie potrzeba zrobić krok drugi. Należy wyłączyć wszystkie Gaje, Wielkie, Smykowieckie i t. d., gdyż nie są to żadne podmiejskie grupy zabudowań, lecz czysto wiejskie przysiółki, niekorzystające i wskutek dużego oddalenia (od 4 do 8 km.) korzystać nie mogące z dobrodziejstwa administracji gminnej. Gmina miasta Tarnopola nie daje tym przysiółkom ani światła, ani wody, ani chodników, ani innej jakiejkolwiekbądź opieki.

Z równem bowiem prawem, jak Gaje, powinnyby należeć do Tarnopola Czystyłów, Płotycz i Janówka, mające w każdym razie lepszą z miastem naszem komunikację. Nie pomylę się, gdy zaryzykuję twierdzenie, że żaden z burmistrzów nie zna wszystkich Gajów, a obecnych członków Rady pomawiam o to, że w spacerach jeszcze zapewne nigdy nie dotarli do Gajów, na północ od miasta położonych.

Gdyby tu zjechała nie wiem jaka komisja, choćby sama Liga Narodów, kpiłaby z tego dziwolągu gminnego i doradzałaby, by w imię interesu tych przysiółków, w imię najprymitywniejszych zasad i zadań gminnych czemprędzej te wszystkie Gaje wyłączyć i poprzydzielać do tych gmin wiejskich, których są naturalnymi przysiółkami.

Mówiąc powyżej o potrzebie pewnych reform w magistracie, nie wiedziałem, że do tego tematu powrócę jeszcze w tym artykule. Czyniąc to, wyrażam zapatrywanie, że praca magistratu nie stoi na wysokości zadania. Świadczy o tem choćby sposób przeprowadzenia podatku mieszkaniowego, którego wyniki musiano poddać rewizji przez nowo zamianowaną komisję podatkową. To jednak jest jeszcze niczem w porównaniu z sposobem, w jaki magistrat reagował na ostatni wiec obywatelski, obowiązując się wobec komitetu wiecu do obniżenia podatków ,zakwestjonowanych na zebraniu o 50%. Dobrze przemyślone projekty i zarządzenia, liczące się sumiennie z potrzebą daleko idących oszczędności, oraz z potrzebą oszczędzania silnie poderwanych w zdolności podatkowej obywateli, żadną miarą tak daleko w koncesjach iść nie mogą. Przyrzekłem nie krytykować, tylko rozważać i diatego pomijam tu inne dowody.

Jeszcze jedno tylko! Wydaje mi się, że w chwili, gdy państwo i wszystkie gospodarcze czynniki rewidują swoje aparaty biurowe celem obmyślenia lepszych, prostszych, a tańszych sposobów administrowania, że w chwili, gdy wszędzie przeprowadza się redukcję sił pracowników, powinien i magistrat nasz tą samą pójść drogą.

Nie mam bynajmniej zamiaru utrudniać temi uwagami pracy p. Komisarzowi miasta, jeno pragnę pobudzić tych, którzy za gospodarkę gminną odpowiadają, do produktywnego wysiłku. reformatorskiego. Czy obecny zespół w zarządzie miasta w niezmienionym dotychczasowym składzie da sobie radę w tem trudnem dziele, bardzo wątpię, chociaż mu tego z całego serca życzę.

Dr. Henryk Orliński.

Kilimkarnia w Tarnopolu.

Na krańcu Tarnopola w sali pożyczonej przez Szkołę Przemysłową przy ul. Niemcewicza kryje się skromnie kilimkarnia O. N. Kobiet założona przeszło przed rokiem staraniem i trudem p. dyr. Voglowej. Mało kto wie nawet, że ta kilimkarnia istnieje i pracuje. Tylko od czasu do czasu ukazują się jej kilimy w sklepie p. Thienelowej i T. Adamowskiego, gdzie je rozchwytują do kilku dni. I nic dziwnego, bo starannością wykończenia i pięknością wzorów i taniością pobijają z łatwością podobne wyroby, jakie widzą odbiorcy w tym samym sklepie czy w innych.

Te kilimy są jedyną reklamą tarnopolskiej kilimkarni. Pozatem nic o niej nie słychać i trzeba było dopiero przypadku, że do niej zaszedłem. Zaciekawiony odrazu skorzystałem ze sposobności i przedstawiłem się pani Tyszkiewicz, która jest techniczną kierowniczką kilimkarni. P. Tyszkiewicz, pochodząca aż z dalekiego Grodna z największą uprzejmością wszystko mi wyjaśniła i opowiedziała. Gdybym był pojętniejszy, z pewnością już umiałbym tkać kilimy, tak dokładnie p. Tyszkiewicz pokazywała mi na warsztacie, jak trzeba nawinąć osnowę z cieńkich szpagatów i przymocować do odpowiedniego walca na dole, jak się potem robotę zaczyna, (a to trudna historja) jak się potem wedle wzoru przetyka różnokolorowe nitki wełny, ubija i t. d. jak się wreszcie zdejmuje i wykańcza kilim.

To wszystko musi każda robotnica umieć doskonale. Prócz tego uczy się rozkładac i składać warsztat i nazywać wszystkie części składowe. Nauka jednej robotnicy trwa do 3 miesięcy, choć zdolna może wszystko poznać nawet w dwu tygodniach. Wyuczona pracownica robi dziennie jeden m^2 kilima.

Kilimkarnia rozwija się powoli. Obecnie prócz dwu zwykłych leżących warsztatów tkackich, które zajmują dużo miejsca, posiada ona 2 stojące warsztaty szwedzkie, specjalnie przeznaczone do roboty kilimów. Wełnę sprowadza z Krakowa p. dyr. Lipowa, która wzięła na siebie stronę administracyjną, szpagat na osnowę przychodzi z Syndykatu Przemysłowego ze Lwowa.

Sił roboczych dostarcza kilimkarni O. N. K. z dziewcząt i kobiet, które chcą się nauczyć tej roboty, aby ją prowadzić po wyuczeniu na własną rękę i własny rachunek. Z początku było uczenic kilkanaście, bo przy każdym warsztacie mogą pracować nawet 4 robotnice. Obecnie są tylko dwie, choć opłata za naukę jest bardzo mała.

Zdaje mi się, że na to niema innej rady, jak wprowadzić system stałych robotnic. Można się nadto postarać jeszcze o większą liczbę wzorów np. z krakowskiej Szkoły Przemysłu Artystycznego, która ma oryginalne wzory polskie, stojące na wysokim stopniu artystycznym.

Oczywiście na przeprowadzenie tych zmian potrzeba pewnego kapitału, którego teraz brak. Myślę jednak że taki kapitał się znajdzie, a wtedy kilimkarnia zorganizowana na zasadach ściśle handlowych i kupieckich będzie mogła się rozwinąć na szerszą skalę i dać stały zarobek większej liczbie kobiet.

K.

ODEZWA

w sprawie Szkoły Rolniczej męskiej im. Czarkowskiego - Golejewskiego w Zagrobeli (Tarnopol).

Od 31 maja b. r. otwartą jest szkoła rolnicza męska im. W Zagrobeli (Tarnopol). Kurs wstępny zaczął się 31 maja a zakończył się 2 sierpnia b. r. Wszyscy uczniowie, o których wielkich postępach przekonali się uczestnicy uroczystości zakończenia kursu,

pozostali na praktyce letniej 2-miesięcznej i zapisani zostali na nowy kurs, rozpoczynający się 1-go października b. r.

Z dniem tym szkoła rolnicza w Zagrobeli rozpocznie normalne funkcjonowanie wedle zatwierdzonego d. 1/V b. r. przez Min. Rolnictwa i Dóbr Państ. planu. Kurs nauki wynosić będzie łącznie 12 miesięcy t. j. przez zimy po 6 miesięcy, między któremi pomieszczoną będzie letnia praktyka, bądź to w gospodarstwie szkolnem w Zagrobeli, bądź w gospodarstwie rodziny ucznia, o ile ono korzystną praktykę zapewnić może.

Szkoła rolnicza w Zagrobeli przeznaczoną jest dla młodzieży włościańskiej i kształcić ma samodzielnych gospodarzy mało i średnio-rolnych. Jest więc pierwszym i jedynym tego rodzaju Zakładem w Małopolsce, przystosowanym wyłącznie do potrzeb włościanina! Dotychczasowo istniejące u nas szkoły rolnicze kształcą w pierwszym rzędzie oficjalistów.

Działalnością swą szkoła rolnicza im. Czarkowskiego-Golejewskiego pragnie wypełnić lukę w szkolnictwie rolniczem dotąd istniejącą w Małopolsce, a w dzisiejszych czasach najbardziej się dającą uczuć.

Włościanin o pełni praw obywatelskich powinien mieć zakład, gdzie synów swych i następców na gopodarstwie kształcić może pod dobrym kierunkiem na porządnych fachowych rolników i dzielnych obywateli kraju. Dlatego to. uruchomiając zakłady rolnicze w Zagrobeli, Komitet Towarzystwa Gospodarskiego przedewszystkiem zaczął od szkoły rolniczej dla włościan, uważając potrzebę jej jako najbardziej palącą.

Dalszym etapem będzie uruchomienie innych działów zakładów wzorowych.

Społeczeństwo polskie powinno żywo zainteresować się tą nową placówką.

Należy skierowywać do szkoły rolniczej w Zagrobeli młodzież z pośród sfer włościańskich, szczególniej z Małopolski Wschodniej, na której terenie położona jest szkoła. Zastępy dzielnych gospodarzy—dobrych obywateli wykształcone w tej szkole i pozostające z nią w stałych relacjach, zmienią na korzyść wiele z niedomagających dziś stosunków społecznych,

Ziemiaństwo, włościanie i inteligencja kresowa niech postarają się, aby ani jedno miejsce nie pozostało niezajętem już w tym roku w szkole rolniczej męskiej im. W. Czarkowskiego - Golejewskiego w Zagrobeli.

Warunki przyjęcia

do męskiej szkoły rolniczej Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski im. W. Czarkowskiego - Golejewskiego w Zagrobeli, poczta Tarnopol.

a) dowód ukończenia szkoły powszechnej (ludowej), w braku tego kandydat ma poddać się egzaminowi z czytania, pisania i rachunków.

b) dowód ukończenia 16 roku życia (metryka chrztu). Pierwszeństwo mają starsi, dający rekojmię, że pozostaną samoistnymi gospodarzami na własnych gospodarstwach rolnych.

c) świadectwo moralności, wystawione przez miejscowego proboszcza,

d) świadectwo zdrowia wydane, przez lekarza,

e) zezwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie do szkoły, o ile kandydat nie jest pełnoletnim,

f) zobowiązanie (ojca lub opiekuna) do ponoszenia opłat w wysokości kosztów utrzymania w internacie ustalonych przez Komitet. Opłata wynosi obecnie 20 zł. miesięcznie oraz jednorazowo wpisowe 2 zł.

UWAGA: Odpowiednie ubrania do pracy w szkole, bieliznę na zmianę, oraz pościel mają kandydaci przynieść ze sobą jak i pieniądze na najkonieczniejsze książki. zeszyty i t. d. Na miejscu dostaną łóżka z siennikami. Podania o przyjęcie należy adresować wprost do Zarządu Szkoły w Zagrobeli, poczta Tarnopol. Do podania należy dołączyć wymienione pod a, b, c, d, e, f, dokumenty, względnie ich odpisy — oraz wpisowe. Ostatni termin wnoszenia podań 20 września b, r. Początek kursu 1 go października.

2 miljony złotych dla rolników.

Na zapomogi dla dotkniętych klęską nieurodzaju.

W Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja w sprawie pomocy kredytowej dla okolic dotkniętych klęską nieurodzaju ze szczególnem uwzględnieniem szeregu powiatów w Małopolsce, gdzie klęska ta najsilniej się ujawnia.

Zdecydowano przeznaczyć na ten cel 2 miljony złotych, których podział nastąpi za pośrednictwem Polskiego Banku Rolnego w sposób uzgodniony pomiędzy Dyrekcją tego Banku a Ministerstwem Rolnictwa.

Znaczne zwiększenie się wpływów podatkowych

co dowodzi, że zdolność płatnicza ludności nie słabnie, pomimo częściowego przesilenia gospodarczego.

Według tymczasowego zestawienia wpływów niektórych danin i monopoli państwowych, sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu, cztery najważniejsze podatki bezpośrednie (gruntowy, przemysłowy, dochodowy i majątkowy) dały w ciągu m. lipca r. b. 38.8 milj. zł., a więc ściśle o 10 milj. zł. więcej, niż w m. czerwcu, kiedy przyniosły one 28.9 mil. zł.

Cztery najważniejsze podatki pośrednie (spirytusowy, cukrowy, węglowy i naftowy) dały w ciągu lipca r. b. 19.1 milj. zł., podczas gdy w ciągu m. czerwca 16.6 milj. zł.

Opłaty stemplowe dały w ciągu lipca r. b. 7.3 milj. zł., podczas gdy w czerwcu 6.2 milj. zł.

Monopole dały w lipcu r. b. 16.6 milj. zł., podczas gdy w czerwcu 14.2 milj. zł.

Zwiększenie wpływów podatkowych zaznaczało się w każdej dziedzinie: pierwsza dekada lipca dała 28.7 milj. zł. podczas gdy pierwsza dekada czerwca 14.7 milj. zł., druga dekada lipca dała 25.8 milj. zł., podczas gdy druga dekada czerwca 23.3 milj. zł., trzecia dekada lipca dzła 29.9 milj. zł., podczas gdy trzecia dekada czerwca 28.1 milj. zł.

Świadczy to, że zdolność — mimo częściowego przesilenia gospodarczego — nie słabnie.

W sprawie wiecu podatku od lokali otrzymujemy z Magistratu następujące

Wyjaśnienie:

Podatek od lokali został wymierzony na podstawie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 art. 7, rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 18 marca 1924 i wyjaśnienia Zarządu Związku Miast Polskich z 17 kwietnia 1924. W wyjaśnieniu tem Zarząd Związku miast po porozumieniu się z Minist. Spraw Wewn. i Min. Skarbu zawiadamia, że „Podstawę wymiaru ustala się w granicach art. 2 i 3 ustawy o Ochronie lokatorów. W tym celu należy określić wysokość rocznego komornego danego lokalu według cen płaconych w czerwcu 1914 (art. 2 ust. o ochr. lokat.). Do otrzymanej stąd sumy należy zastosować **zawsze** art. 3 ustawy o ochronie lokatorów t. j. zwiększyć ją o 100% za mieszkania do 6 pokojów włącznie, oraz lokale szkolne i zajęte przez urzędy, o 150% za mieszkania powyżej 6 pokojów, o 200% za lokale zajmowane przez pensjonaty, hotele i pokoje umeblowane, o 300% za sklepy, lokale przemysłowe i handlowe. Poczem otrzymamy ostateczną sumę, jako podstawę wymiaru podatku".

Wobec tego jedynie dla Zarządu miasta miarodajnego wyjaśnienia, wszelkie dowolne interpretacje i ustawy samej i rozporządzenia Min. musiały ustać i w myśl tego Rada przyboczna uchwaliła podatek od lokalu, stosując jednak stopę procentową niższą, aniżeli przewiduje rozporządzenie Minist. które upoważnia do pobierania 3% od powyżej określonej podstawy wymiaru.

Wymiar podatku od lokali był ze względów budżetowych niezbędny. Należy bowiem uprzytomnić sobie, że budżet miejski nie dochodzi do połowy wysokości budżetu z roku 1914, wydatki zaś są znacznie wyższe, gdyż z powodu zniszczenia wojennego, każdy dział gospodarki miejskiej wymaga gruntownej odbudowy. Wystarczy wspomnieć. że miasto Tarnopol ma 114 ulic długości łącznej z górą 40 km., wymagających gruntownej przebudowy.

W r. b. Magistrat odbudował już około 7000 m² dróg i wykopał względnie oczyścił 4340 mb. rowów odpływowych i kanałowych kosztem około 30.000 zł. Dalsze roboty są w toku. Równocześnie jednak mieszkańcy wszystkich ulic domagają się naprawy dróg i chodników, co z ich punktu widzenia jest zupełnie słuszne, ze względów jednak finansowych w jednym, dwu, czy trzech latach niewykonalne.

Wystarczy wspomnieć, że wszystkie studnie miejskie muszą być z gruntu odbudowane, a odbudowa jednej kosztuje obecnie około 1000 zł.

Należy nadto uprzytomnić sobie, że regulacja finansów miast jest ściśle złączona z regulacją finansów Państwa i Ministerstwo Skarbu, nie chcąc pokrywać niedoborów miejskich, naciska na Zarządy miast, by bezwzględnie wyzyskały wszystkie źródła dochodu przyznane im przez ustawę o regulacji finansów komunalnych.

Mimo jednak przykrej sytuacji finansowej Magistrat zgodził się w uwzględnieniu ciężkiego położenia obywateli miasta, na obniżenie podatku od lokali — jaki to jednak wywrze wpływ na równowagę budżetową, względnie na odbudowę miasta przyszłość pokaże,

Co się tyczy innych zarzutów, podnoszonych na wiecu, to są one bądź tak nie logiczne, jak jedyny w swoim rodzaju zarzut, że Magistrat za porządnie naprawia drogi, bądź też tak niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, jak twierdzenie, że Kasa oszczędności pobiera za inkasowanie podatku od lokali 2% od Gminy, podczas gdy na odwrót K. O.. płaci Gminie od wpłaconych sum 2%, lub jak twierdzenie, jakoby urzędnicy Magistratu czekali po dwa tygodnie na wypłatę poborów, podczas gdy w ostatnich latach Zarząd miasta, mimo

bardzo trudnych warunków wypłacał pobory urzędnicze znacznie regularniej aniżeli miasta tak bogate, jak Lwów i Kraków, a wypłata nie przeciągała się nigdy poza pierwsze dni miesiąca.

Wyjątek był w sierpniu b. r. w którym finanse miasta z powodu chwilowego ubytku podatku od napojów spirytusowych, ściąganego od 1 lipca przez Izbę skarbową do tej pory nie wpłaconego do Kasy miejskiej, znacznie niższego udziału miasta w podatkach państwowych, chwilowo się załamały, skutkiem czego wypłata poborów przeciągnęła się do 8 b. m.

Co się tyczy kontroli gospodarki gminnej, to w myśl ustawy kontrolę wykonuje Wydział Samorządowy i Państwowa Władza Polityczna, co się zaś tyczy zmiany czy uzupełnienia Rady przybocznej, to sprawa ta należy do zakresu działania Starostwa i Wydziału Samorządowego a nie do Magistratu. Magistrat uznaje potrzebę krytyki i bardzo nawet o nią prosi, ma prawo jednak wymagać, by krytykujący zaznajomili się przedewszystkiem z faktycznym stanem rzeczy, gdyż tylko wtedy krytyka może być i rzeczowa i poważna.

Gdzie należy kierować podania

o udzielenie kredytów dla poszkodowanych skutkiem klęsk żywiołowych.

Ponieważ w ostatnich czasach mnożą się podania zwierzchności gminnych, jak i poszczególnych osób, dotkniętych klęskami elementarnemi o udzielanie bezzwrotnych lub doraźnych zapomóg, przeto ministerstwo pracy i opieki społecznej przesyła pismem okólnem z d. 23 lipca 1924 r. Nr. 4224/XI następujące wyjaśnienia w sprawie sposobu i warunków, na jakich Państwowy Bank Rolny udziela w roku bieżącym pomocy rolnikom poszkodowanym skutkiem klęsk żywiołowych.

I tak Państwowy Bank Rolny udziela pomocy kredytowej drobnym rolnikom z własnych funduszów w Małopolsce za pośrednictwem wiejskich spółdzielni rolniczych.

Pożyczki udzielane są na podstawie list poszkodowanych drobnych rolników, sporządzonych i nadsyłanych do Banku przez zainteresowane starostwa. Oprocentowanie dla konsumenta kredytu nie przekracza 12 proc. rocznie, termin spłaty zaś oznaczony jest na dzień 31 grudnia r. b. z przedłużeniem go w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie.

Pomoc doraźna z budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej poszkodowanym skutkiem klęsk żywiołowych obejmować może tylko te kategorje osób i te rodzaje pomocy, które są objęte art. 2 i 3 ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 roku o opiece społecznej (Dz. Ust. Nr. 92, poz. 726) Wspomniany artykuł 2 obejmuje następujące osoby: dzieci i osoby bez utrzymania, niezdolnych do pracy, inwalidów, starców i t. d., bezdomne ofiary wojny, kobiety, podlegające ochronie macierzyństwa, więźniów po odbyciu kary, instytucje opiekuńcze.

Artykuł 2 obejmuje tych, którym przyjście z pomocą ze względu na potrzeby życiowe jest konieczne, jakoto: nabycie koniecznych narzędzi do pracy zawodowej (bielizny, obuwia i t. d., odpowiedniego pomieszczenia, podniesienia zdolności do pracy).

Pożyczka Premjowa.

W dniu 1 października r. b. odbędzie się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. W związku z tem ustaje ostatnio wyzbywanie się pożyczki i zaofiarowywanie jej Bankowi Polskiemu, a natomiast wzmogło się zapotrzebowanie premjówki dolarowej w bankach, oddziałach P. K. O. oraz w Banku Polskim.

Dwugroszówka.

W tych dniach mennica państwowa puściła w obieg pierwszy transport monet dwugroszowych, bitych z tego samego żółtego metalu, z jakiego bite są 5-groszówki.

Z bilonu zamówionego zagranicą nadszedł już całkowicie transport jednogroszówek, bitych w Anglji z bronzu monetarnego. Przybycie dalszych transportów bilonu niklowego, który wykonywany w Szwajcarji i Holandji dowożony jest do Polski drogą morską, ulega opóźnieniu wskutek strajku w porcie gdańskim. Z tego powodu zamierzone jest przetransportowanie nadeszłych ładunków z portu gdańskiego do Gdyni i wyładowanie ich siłami robotników miejscowych.

Srebrne dwuzłotówki.

Mennica angelska wysłała już do Warszawy wzory srebrnych dwuzłotówek, zamówionych przez rząd Polski, pierwszy zaś transport monet srebrnych nadejdzie do Warszawy w połowie września.

Fałszywe pięćdziesięciogroszówki.

Ostrzegamy przed przyjmowaniem fałszywych 50-groszówek, które pojawiły się w tych dniach w obiegu. Są one bardzo nieudolnie wykonane z jakiejś mieszaniny ołowianej, bardzo mało podobnej do niklu, z którego wykonane są prawdziwe monety 50-groszowe.

Walka o nazwę.

Słowo „panna" zostało skazane na wykreslenie z użycia uchwałą Kongresu Kobieckiego Europy północnej, który odbył się w Helsingforsie. Stwierdzono tam, że wszystkim kobietom przysługiwać powinna nazwa pani, skoro mężczyźni noszą zawsze ten sam tytuł bez względu na to, czy są żonaci, czy nie.

Zagadnienie to nie jest nowe. Od szeregu lat poruszają je kobiety walczące o równouprawnienie. Pierwszą wielką przeciwniczką określenia „panna" była znana autorka francuska Clemence Roger, która przetłumaczyła Darwina, napisała szereg prac naukowych i posiada w Paryżu ulicę swego imienia. Od r. 1868 go walczyła energicznie przeciw stosowaniu do niej tytułu panny, uciekając się nawet do publicznych ogłoszeń, że nie przyjmie żadnych listów ani przesyłek, na których w adresie figurować będzie to znienawidzone słowo.

Niewątpliwie zerwanie z tą tradycją ułatwiłoby w wielu wypadkach uniknięcia nieprzyjemnych pomyłek towarzyskich, a może nawet zwalczyłoby do reszty niemądry przesąd, nadający odcień śmieszności epitetowi „starej panny".

KRONIKA.

Dzień 3-go maja świętem Królowej Korony Polskiej. Ojciec św. Pius XI. przychylił się do prośby episkopatu polskiego i ustanowił dla całej Polski dzień 3 Maja jako święto Królowej Korony Polskiej.

Pożegnanie radcy Eckhardta. Kierownik tut. starostwa, radca Czesław Eckhardt, został na własną prośbę przeniesiony do Przemyśla, dokąd udał się 29 b. m. Dnia 28 b. m. zjechali się wójtowie z całego powiatu celem pożegnania swego ukochanego starosty. Na dziedzińcu starostwa fotografowali się wójtowie, urzędnicy i przedstawiciele tut. Kom. P. P. w otoczeniu p. Eckhardta. Po południu osobno urzędnicy starostwa żegnali swego szefa. Zdaje się, że dotąd nie było jeszcze w Tarnopolu tak popularnego starosty. Zjednywał sobie p. Eckhardt serca wszystkich swojemi osobistemi zaletami, szczególnie zaś wysoką kulturą osobistą i wrodzoną szlachetnością, która udzielała się obecnym jako zdecydowana życzliwość.

Raut studentów Politechniki Lwowskiej na rzecz budowy II. domu techników we Lwowie odbędzie się w sobotę 6 września 1924 w salach Rady miejskiej w Tarnopolu.

Strój wieczorowy. Początek o godzinie 21-szej.

Komitet uprasza P. T. Publiczność o wzięcie jaknajliczniejszego udziału.

Ważne dla kolonistów. Na podstawie ustawy o wcieleniu obszarów dworskich do gmin mają właściciele tychże obszarów, o ile opłacają 1/6 część ogólnej sumy podatkowej w gminie, wejść w skład rady gminnej, względnie do rady przybocznej bez wyboru. O ile obszar został rozparcelowany, prawo to przechodzi na delegata, wyznaczonego z pośród nabywców tychże gruntów.

Kilku studentów gimn. pracowało tego roku przy budowie, aby przez wakacje zarobić sobie na ubranie. Jest to bardzo ładny przykład, który tylko pochwalić można. Przyszły intelegent poznaje pracę fizyczną i warstwę pracującą i uczy się ją cenić, z drugiej strony zaciera to różnicę między warstwami.

Komunikat szkoły przemysłowej dokształcającej. Kierownictwo Szkoły przemysłowej dokształcającej (dla terminatorów) podaje majstrom do wiadomości, że wpisy do szkoły odbędą się dnia 1, 2, i 3 września o godzinie 6 do 8-mej wieczorem w gmachu Seminarjum na parterze.

Nauka będzie się odbywać w poniedziałki, wtorki i środy od 6 godzidy wiecz.

Wzsyscy majstrowie są obowiązani zapisać swych terminatorów do szkoły i uwolnić ich do zajęć wieczornych, tak ażeby mogli uczęszczać na naukę.

Kierownictwo zwraca uwagę majstrom, że w myśl zarządzenia ministerjalnego, wszyscy którzy nie zastosują sie do tego zarządzenia, będą przez Starostwo ukarani.

Kierowuictwo przypomina również, że nie wolno wyzwalać terminatorów bez ukończonej szkoły, za co również odpowiada wyzwalający.

Jakie podatki płacić będziemy we wrześniu? Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu wrześniu b. r. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) Podatek od budynków. Z dniem 31 września upływa termin płatności państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, przypadającego za czas od 1 czerwca do 30 września b. r.

2) Podatek przemysłowy. Spłata miesięczna podatku od obrotu osiągniętego w sierpniu b. r.

3) Podatek majątkowy. Spłata pierwszej części drugiej raty podatku majątkowego płatna w okresie od 10 września do 10 października b. r.

4) Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakaz płatniczy z terminem płatności we wrześniu 1924 r.

Przykładna mściwość. Przykład zaciekłości i mściwości, rzadko gdzieindziej stosowanej, dali w Tarnopolu sjoniści w stosunku do Akad. Tow. Zjednoczenia, które stoi na stanowisku asymilacji żydów. D. 30 urządziło Zjednoczenie na dochód kuchni akademickiej kiermasz z tańcami. Sjoniści tutejsi ogłosili w bożnicach zakaz brania udziału w zabawie i nadto zapomocą kartek, rozdawanych po ulicach miasta, nawoływali wszystkich żydów do bojkotowania „dancingu" Zjednoczenia. Znamienne jest to, że z bojkotem solidaryzowali się nie tylko sjoniści, ale nawet ich „sympatycy". — By

przeciwnika tem pewniej pognębić, urządzili sjoniści dancing nonkurencyjny w tym samym dniu.

Gościniec do Chodaczkowa W. urąga wszelkiemu opisowi. Od Janówki jest to jeden szereg strasznych dziur i wybojów, toteż jazdy tamtędy końmi jest prawdziwą męką. Jakże inaczej wyglądają drogi w sąsiedniej „Kongresówce", którą zwykle uważamy za coś na pół barbarzyńskiego. Toteż gościniec z Puław do Kazimiera nad Wisłą jest znakomicie utrzymany i brukowanym granitem. Choć droga jest zupełnie równa, już przygotowano na całej długości kupy potłuczonego granitu do naprawy. A u nas t. zw. gościniec do Chodaczkowa W. nie może się doczekać żadnej naprawy.

Głód w Bolszewji. Z Moskwy komunikują, że wyniki nieurodzaju w postaci klęski głodowej dają się już odczuwać ludności niektórych powiatów. Ludność tych miejscowości przygotowuje się do masowej emigracji. W gubernji odeskiej specjalna komisja obliczyła, że zupełnie zginęło około 50 proc. zasiewów jarych i przeszło 70 proc. oziminy a wskutek poprzednich klęsk stan posiadania bydła również zmniejszył się o 50 proc. Zgłodniała ludność liczyła stale na pomoc z Ameryki, ale daremne okazały się te wyczekiwania. Organizacje społeczne w Ameryce, które w latach ubiegłych niosły pomoc zgłodniałej ludności Rosji, oświadczyły, że rząd sowiecki kategorycznie zrzekł się już poprzednio wszelkiej z zagranicy pomocy, wobec czego teraz nie mogą przyjść z pomocą Rosji.

Miłośnicy cudzych dolarów. Pomimo stałej i wysokocennej wartości złotego, przecież złodzieje wyróżniają dolary swojemi sympatjami. Padają ofiarą przedewszystkiem listy pieniężne z dolarami. Nic, że już kilkakrotnie wyłapano na poczcie okradających listy amerykańskie. Ciągle znajdują się jeszcze nowi rycerze. W ostatnich dniach stwierdzono protokolarnie na poczcie tarnopolskiej 4 wypadki zrabowanych listów, wszystkie z dn. 22—26 b. m. Listy wykazują po badaniu ślady naruszenia. Prawie że jest wykluczone, by to dziać się mogło w Tarnopolu. Przemawia za tem wiele dobrze zbadanych okoliczności.

Poszkodowani są Golda Auerhahn, która otrzymała 41 dol. zamiast 75, Jakób Weinberg, który otrzymał 10 zamiast 20, Rachel Szaub znalazła w kopercie 14 dol. zamiast 100, a Benzion Szlank otrzymał 4 koperty z 400 dol. zamiast 100. W żaddym wypadku złodziej nie zabrał całej zawartości.

Wędrująca trupa złodzieji, złożona z Górala Juljana, Kudły Józefa Szymona i Barbasa Izaka, false Rozenstraucha, nie miała szczęścia w Tarnopolu. Nie wiedzieć, jak im się gdzieindziej powiodło. Faktem jest, że wspomniani bandyci bawili jakiś czas na wywczasach w Sopotach, w uroczem nadmorskiem letnisku na terytorjum wolnego miasta Gdańska. Czy tam tylko wypoczywali, czy zabawiali się w znanej jaskini gry tejże miejscowości, czy też i tam swój przemysł uprawiali, dotąd jeszcze nie wiadomo. Barbas pierwszy wpadł w ręce policji i na razie spowiadał się tylko z jednej kradzieży, popełnionej na szkodę Sali Blum przy ul. 3-go Maja w kosztownościach wartości 1500 zł. Działo się to między 12 a 16 b. m. Barbas jest oszczędnym młodzieńcem i posiadał jeszcze wszystkie skradzione przedmioty, które co do jednego odebrano. Barbas nie może żyć bez swoich towarzyszy Górala i Kudły. W tęsknocie za nimi podał ich nazwiska policji, wskazał ich miejsce pobytu i wkrótce się z nimi złączył w więzieniach tut. sądu okręgowego.

Z powodu nieprzewidzianej przeszkody wskutek aresztowania go nie mógł już dojść do gotówki, której zdobyciem miał sobie zabezpieczyć swoją przyszłość. Plan był nienaganny, a wykonanie dobrze obmyślone. Już dokładnie wiedział, gdzie i ile pieniędzy miał zarobić w mieszkaniu dra Lustiga. Tu upatrzył sobie kryjówkę, do której w nocy na dany znak jeden ze wspólników miał wejść do niego celem zrabowania pieniędzy. Wszystko, wszystko było znakomicie przewidziane. Towarzysz Kudła czekał długo w nocy przed domem dra Lustiga. Barbas gwizdał, ale już w więzieniu a Kudła czynił mu ciężkie wymówki, gdy sam do więzienia się dostał.

Złoty polski notowany jest przez wszystkie giełdy świata. W obrotach handlowych uważany jest za pieniądz tak pewny jak dolar.

Niezwykły okaz żyta. W Wieszowie na Pomorzu znaleziono przy tegorocznych żniwach niezwykły okaz żyta o 19 słomkach, a 20 kłosach. Wyrosły one z jednego ziarna. Ziarn naliczono 900.

Bardzo pożyteczna książka. Nakładem Pomorskiej drukarni rolniczej wyszła książka pod tytułem „Najgłówniejsze szkodniki w rolnictwie, ogrodnictwie i leśnictwie, część I — saki". Książkę tę napisał inżynier agronom Jan Lentz, redaktor „Kłosów". Książkę polecamy bardzo naszym czytelnikom.

Podziękowanie.

Najzacniejszemu Ks. Szymonowi O. Dominikanów w Tarnopolu składa rodzina Wojtowiczów najserdeczniejsze podziękowanie i wielki Bóg zapłać za łaskawe wzięcie udziału w obrzędzie pogrzebowym dnia 20 sierpnia.

RODZINA.

Dom z ogrodem

prawie w śródmieściu do sprzedania. Bliższych informacji udziela z grzeczności prof. Bochenek I. gimn.

Do sprzedania zaraz piękna realność

z wolnem mieszkaniem, pięknem ogrodem i zabudowaniami gospodarczemi.
Przemysłowe i handlowe centrum miasta Tarnopola.
Wiadomość w kancelarji Dr. Czykaluka.

Poszukuje się pokoju

samego lub z kuchnią na trzy lub cztery miesiące, cena do umowy.
Wiadomość Matejki 9 Szymanowicz lub Tarnowskiego 3 Rozenbaum.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

BRONISŁAW KULLANDA
ul. 3-go Maja l. 11 ul. 3-go Maja l. 11
POLECA:
PRZYBORY SZKOLNE I KANCELARYJNE,
GALANTERJĘ, PERFUMERJĘ.
WIELKI WYBÓR ZABAWEK DZIECINNYCH.
CENY UMIARKOWANE.

Zdolnych zastępców
z dobremi referencjami poszukuje
Pierwszorzędna fabryka likierów i miodu
Zgłoszenia KREBS—PATOKA Parowa fabryka wódek, likierów i miodu, Lwów, Batorego 7.

Firma Bronisławy Malinowskiej - Tarnopol - Wałowa 5
poleca PO CENACH ZNIŻONYCH WYROBY KOSZYKARSKIE
Garnitury salonowe, ogrodowe, klubowe, dziecinne, bujanki, stojaki na kwiaty, żardiniery, kosze podróżne i walizy, laski zakopiańskie, łóżka dziecinne, leżaki, kosze gospodarskie, artykuły gospodarskie, rafjowe wyroby ozdobne.
W TYM SAMYM LOKALU WYKONUJE SIĘ:
Artystyczne roboty ręczne stosowane, portjery, kapy zakopiańskie, ozdoby do bielizny, mereżkowanie, roboty siatkowe i tenerifkowe. — — — — — — — —
Dla przyjezdnych 10 prc. opustu.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 35. Tarnopol, niedziela dnia 7 września 1924. Rok XXI.

Należyto[illegible]ową opłacono ryczałtem.

Pf. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 56 gr., poza Tarnopolem 65 gr.
Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy.
Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Witajcie nam, Mili Goście!

W przededniu przybycia przemiłych Gości z Górnego Śląska pragnę odświeżyć w pamięci naszych Czytelników najważniejsze fazy walki o cenną dzielnicę, cenną bardziej z powodu wysokiej wartości ducha narodowego i bezgranicznie ofiarnego, niż choćby dla ogromnych zasobów węgla i olbrzymiego przemysłu żelaznego i chemicznego tej ziemi. Ten mocny duch naszych braci wraz z zasobami górnośląskiemi daje nam gwarancję, że zdołamy zbudować i ugruntować mocarstwowe stanowisko naszej Ojczyzny. I tu zaznaczyć należy, że ta mało u nas doceniana warstwa robotnicza była głównie owym granitem, o który rozbijała się planowa i bezwzględna praca Niemców nad wynarodowieniem kraju i połączenia go na zawsze z potęgą germańską. Żadna z ziem dla Polski odzyskanych nie wymagała tyle ofiar i żadna prawie nie dała tyle dowodów tężyzny w samoobronie, co ziemia górnośląska.

Już w sierpniu 1919 zerwała się ludność górnośląska do powstania, chcąc tą drogą uzyskać połączenie ze swoją Macierzą. Powstańcy musieli ulec przemocy, bo Polska przez względy międzynarodowe nie mogła militarnie wesprzeć tych szlachetnych usiłowań.

Po ratyfikacji traktatu wersalskiego w styczniu 1920 objęła zarząd kraju Komisja, wyłoniona z głównych mocarstw aljanckich i pozostała tu aż do ukończenia prac plebiscytowych. Celem wzmocnienia swego stanowiska w czasie agitacji uchwalił sejm dnia 15 lipca 1920 specjalny statut województwa śląskiego z osobnym sejmem dla spraw lokalnych. Wiadomą jest rzeczą, że wyrok plebiscytu, który się odbył 20 marca 1921 nie był tak jasnym, by nie dopuszczał nieprzychylnej nam interpretacji. To też komisarz angielski działał w kierunku przyznania nam tylko dwóch powiatów, t. j. pszczyńskiego i rybnickiego. Wobec przyłączenia się do tego stanowiska także przedstawiciela Włoch zawisła nad Polską groźba strasznego wyroku w kwestji górnośląskiej. Wówczas to oburzony do żywego lud powstał w nocy z 2 na 3 maja z p. Korfantym na czele, który dla uzyskania wolnej ręki złożył piastowany dotąd urząd polskiego komisarza. Bohaterski lud zajął szybko obszar aż po t. zw. linję Korfantego, wypędziwszy zewsząd Niemców. Dopiero z końcem czerwca położyła Komisja koalicyjna koniec krwawemu bojowi. Była to presja, wywarta przy pomocy gróźb ówczesnego premjera Anglji Lloyda Georga, która zniewoliła nas do oddania sprawy opinji Ligi Narodów. Na podstawie tej opinji miała spór rozstrzygnąć Rada Najwyższa państw koalicyjnych.

Trzeba było na to czekać aż 6 miesięcy, bo dopiero w październiku 1921 wydano orzeczenie, na mocy którego przysądzono nam około 3000 km.², t. j. zaledwie 29% powierzchni terenu plebiscytowego z blisko 900.000 mieszkańców. Pozostawiliśmy po stronie niemieckiej około 700.000 braci, wydanych na pastwę brutalności germańskiej, kpiącej sobie z praw mniejszości narodowych. Trzeba jednak przyznać, że ze skarbów śląskich, kopalń i fabryk, dostaliśmy wcale poważny dział. Oprócz Katowic, stolicy województwa, należą do nas Huta Królewska, Siemianowice (Huta Laury), Mysłowice i Chorzów, słynny z ogromnej fabryki związków azotowych i centrali elektrycznej, zasilającej w prąd całe niemal zagłębie.

Z Miłymi Gośćmi łączy nas prócz węzłów narodowych wspólne zadanie wzmacniania kresów, odzyskania dusz wynarodowionych i obowiązek czuwania nad ziemią graniczną.

Wybory do Kasy Chorych.

Chcą ją opanować Rusini i żydzi. Skupcie się razem wszyscy pracownicy i pracodawcy. Inaczej Kasa Chorych stanie się ogniskiem antypolskiem.

Polska wnet po odzyskaniu niepodległości zobowiązała osobną ustawą wszystkich pracodawców w mieście czy na wsi do ubezpieczenia swych pracowników w państwowych Kasach Chorych. Obowiązkowi temu podlegają na równi

wszyscy pracownicy umysłowi

nie będący w służbie państwowej, jak

robotnicy a nawet służba domowa

w mieście i na wsi.

Ciężar ubezpieczenia mają ponosić pracodawca i pracobiorca, choć w praktyce spada on przeważnie na pracodawcę.

Pracujący mają przy wyborach delegatów do Kasy Chorych dwa razy więcej mandatów niż pracodawcy. N. p. w tarnopolskiej Kasie Chorych przypada

na pracowników 30 mandatów
na pracodawców 15 mandatów.

Ponieważ pracodawcy zwykle lekceważą swe prawa, mając z góry zapewnioną mniejszość, a socjaliści mieli Kasy Chorych w swem ręku, stały się te instytucje wszędzie

twierdzą socjalizmu, często nawet komunistów.

W rezultacie w Krakowie Kasa Chorych była kwaterą, skąd funkcjonarjusze Kasy Chorych kierowali akcją wojenną przeciw polskiemu wojsku i policji.

Toteż sfery narodowe ocknęły się z uśpienia i przeprowadziły wszędzie

w Kongresówce energiczną kampanję wyborczą o Kasy Chorych,

które po raz pierwszy zaczęły wypadać z rąk żywiołów wywrotowych.

Podobną walkę musimy stoczyć na terenie Wschodniej Małopolski. Tu zwłaszcza w Tarnopolu grozi inne niebezpieczeństwo:

zalew przez Rusinów i żydów.
Żydzi zorganizowali się pierwsi

i zaraz rzucili na mury afisze wyborcze. Potem ukazały się afisze Ukraińskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego i Polskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego. Oba urzędują w tej samej porze i tym samym lokalu w Hotelu Adlera, choć nie były zgłoszone w Starostwie. To wszystko musi budzić

w każdym Polaku silne podejrzenie

co do polskiego charakteru komitetu.

Wreszcie 22 sierpnia zawiązał się

pierwszy prawdziwy Polski Komitet

z p. Rogowcem na czele; jest jednak niezupełny, bo obejmuje jedynie pracowników umysłowych. Tymczasem okoliczności wymagają tego, aby w Polskim Komitecie skupili się

wszyscy Polacy bez różnicy,

więc pracownicy fizyczni i umysłowi, pracodawcy i pracobiorcy. Wybory do Kas Chorych w byłej Kongresówce dowiodły, że listy pracodawców mogą zapewnić zwycięstwo żywiołom narodowym.

Z tego trzeba sobie zdać dokładnie sprawę pod grozą zupełnej przegranej w kampanji wyborczej. Trzeba sobie zdać sprawę tem silniej, że ogół naszego społeczeństwa nie docenia wyborów do Kasy Chorych i nietylko je lekceważy, ale nawet zupełnie o nich nie myśli.

Są tego już złe skutki,

które nie wiedzieć czy dadzą się naprawić, choć trzeba się będzie o to starać. Zarząd Kasy Chorych postąpił nierozważnie, ogłaszając wybory na wakacjach w sierpniu. Wskutek tego minął niedostrzeżony prawie zupełnie przez Polaków termin 26 sierpnia, do którego można było sprawdzić listę wyborców. Trzeba będzie zatem

żądać przedłużenia tego terminu,

bo listy mają być sporządzone bardzo niedokładnie i dużo jest opuszczeń i dużo przekręceń. Co się temu dziwić, jeżeli listy wyborcze do sejmu nie były lepsze?

Tymczasem rusini i żydzi pracowali i z pewnością uzupełnili wszystkie braki. Mając do rozporządzenia większe siły, z pewnością nie zaniedbają niczego, aby opanować Kasę Chorych i

usunąć z niej Polaków.

Łudzą się zatem ci z Polaków, którzy twierdzą, że przy wyborach do Kasy Chorych obojętne są względy narodowe. Widocznie nie znają wyborów do Kas Chorych w byłej Kongresówce, gdzie stale toczyła się

walka na platformie czysto politycznej

między narodowcami, socjalistami i komunistami. I nic dziwnego, bo Kasy Chorych

obejmując szerokie warstwy pracujących i zapewniając im pomoc w chorobie, mają na nie zapewniony wpływ polityczny.

Jeżeli zatem nie skupimy razem wszystkich sił polskich bez względu na różnice polityczne i społeczne, pracodawców i pracobiorców, pracowników fizycznych i umysłowych

Rusini i żydzi opanują Kasę Chorych,

która stanie się wtedy wielkiem ogniskiem agitacji antypaństwowej, potężnem narzędziem rutenizacji i walki z polskością. Że rusini i żydzi pójdą na zdobycie Kasy Chorych, o tem wobec nastroju większości rusinów i żydów w naszem mieście wątpić nie można. Kto sądzi inaczej, ten nie tylko sam się myli, ale naraża nawet potężnie na szwank interes polskości w tarnopolszczyźnie.

Skupmy się zatem wszyscy, póki czas i rozwińmy silną akcję uświadamiającą, aby przy wyborach

nie zabrakło żadnego głosu polskiego

i aby wszystkie padły na wspólne listy polskie, jedną pracobiorców, a drugą pracodawców. Tylko pod tym warunkiem możemy zapewnić sobie liczbę mandatów, jaka się nam należy ze względu na naszą kulturę i prawa. K.

Marszałek Piłsudski całuje rabina w rękę.

Żydowskie pisma, „Republika“ w Łodzi i „Chwila“ we Lwowie podają za warszawskim „Momentem“:

„Podczas swej podróży do Lublina na uroczystości legjonowe marsz. Piłsudski odwiedził miasteczko graniczne Ostróg. Marszałkowi Piłsudskiemu zgotowano nadzwyczaj serdeczne i owacyjne przywitanie. W przywitaniu tem wzięła udział rownież ludność żydowska. Pierwszy dzień swego pobytu w Ostrogu marszałek spędził na uroczystości wręczenia sztandaru 19 pułkowi ułanów, zaś w drugim dniu odwiedził świątynie wszystkich wyznań, a między innemi także tamtejszą synagogę.

Przy wejściu do synagogi marszałka oczekiwała delegacja gminy żydowskiej, oddział skautów oraz tłumy ludności żydowskiej. Gdy marszałek przybył w towarzystwie starosty do synagogi, skauci żydowscy przywitali go okrzykiem hebrajskim „witaj“.

Marszałek Piłsudski przeszedł przed frontem oddziału skautów w towarzystwie starosty, oraz wyższych oficerów, salutując, a następnie wszedł do wnętrza synagogi. Tam oczekiwali go dwaj rabini z rodałami i pod baldachimem oprowadzali go po synagodze. Odprawiono modły dziękczynne, a następnie jeden z rabinów wygłosił przemówienie w języku hebrajskim. Marszałek przebywał w synagodze przeszło godzinę i wzruszony był serdecznem przyjęciem, jakie mu zgotowała ludność żydowska.

Po udzielonem mu błogosławieństwie przez jednego ze starszych rabinów, marszałek był tak wzruszony, iż pocałował go w rękę.

Przy dźwiękach hymnu narodowego i wśród entuzjastycznych okrzyków ludności żydowskiej marszałek opuścił synagogę“.

Nie możemy p. Piłsudskiemu bronić składania podobnych pocałunków, skoro mu one są potrzebne, zaznaczyć jednak należy, że kiedy na Zjeździe katolickim w Warszawie udzielano błogosławieństwa, to wszyscy dygnitarze i ucześtnicy Zjazdu powstali z miejsc, tylko p. Piłsudski wygodnie siedział sobie dalej, co wywołało ogólne szemranie. Widocznie p. marszałek wyżej stawia błogosławieństwo rabina od błogosławieństwa papieskiego.

Powstańcy górnośląscy w Tarnopolu.

Dnia 8 września przyjeżdża do Tarnopola pociągiem pospiesznym wycieczka Związku Powstańców Górnośląskich w liczbie 50 osób. Ci bohaterscy obrońcy polskości na Górnym Śląsku korzystają ze sposobności Targów Wschodnich, aby poznać Lwów i Wschodnią Małopolskę, która tak drogo własną krwią opłaciła przynależność do polskiej macierzy.

Sympatycznymi gośćmi zajmuje się Sokół tarnopolski na wezwanie Związku Obrońców Lwowa. W tym celu Wydział Sokoła zaprosił na posiedzenie 1 b. m. reprezentantów naszych władz i towarzystw, aby obmyśleć uroczyste przyjęcie drogich gości w Tarnopolu. Na tem posiedzeniu wybrano komitet ściślejszy i ustalono program przyjęcia. Kwatery dostaną powstańcy w koszarach a wikt w Kasynie oficerskiem.

Na powitanie Górnoślązaków wyjdzie na dworzec z muzyką kolejową oddział Sokoła. Imieniem Sokoła przemówi prezes Okręgu dh. Leśniakowski, a imieniem miasta reprezentant magistratu. Po odprowadzeniu na kwatery goście udadzą się na śniadanie do Kasyna Oficerskiego i oglądną miasto, oprowadzani przez komitet ściślejszy.

O godz. 6 odbędzie się obiad w odnowionym Sokole i wieczornica.

Następnego dnia t. j. 9 września mają nasi rodacy oglądnąć kolonję mazurską między Kutkowcami i Hłuboczkiem a po obiedzie w Kasynie Oficerskiem odjechać do Czortkowa.

Przyjazd Powstańców Górnoślązaków ma być dowodem ścisłego związku wschodnich i zachodnich kresów Rzeczypospolitej ze sobą i resztą państwa. Jedne i drugie krwawo walczyć musiały o przynależność swoją do Ojczyzny, obie muszą ciągle walczyć na miejscu bronią kulturalną i ekonomiczną z przewrotnym wrogiem, który tu i tam chce koniecznie kresy oderwać od wspólnej matki.

Analogiczna sytuacja Gornego Śląska i Małopolski ułatwia wzajemne zbliżenie nas Małopolan i Górnoślązaków, tak różnych pazatem wyobrażeniami i kulturą. Specjalnie Tarnopol, będący od czasów Srokowskiego i Zamorskiego najżywszem ogniskiem polskiej pracy narodowej na Podolu, gorąco powita z pewnością Kochanych Rodaków z Górnego Śląska i tłumnem

---

Z teki internowanego.

Zebrał i uzupełnił dr. Henryk Orliński.

7) Sprawa kresów.

Myśli tu wypowiedziane nurtują nasze społeczeństwo, a mam wrażenie, że one wielu ludzi napawają troską o naszą przyszłość i to tak dalece, że brak wiary w powodzenie celu materjalnego i duchowego zespolenia kresów z całością Rzeczypospolitej odbiera ogółowi chęć do czynu, wytwarzając znaną u nas apatję.

To właśnie zniewala mnie do przedstawienia tu dowodu, na cyfrach opartego, że dzieło nasze ma wszelkie warunki powodzenia. Uświadomianie ludzi o faktycznym stanie rzeczy uważam za tem bardziej potrzebne i tem aktualniejsze, o ile że wchodzą na porządek dzienny sprawy, których rostrzygnięcie wymaga dokładnej znajomości naszego położenia i stosunku do mniejszości narodowych.

Zbankrutowana już dziś polityka federacyjna miała za punkt wyjścia brak wiary w naszą siłę, brak wiary w możność odruszczenia naszego ludu i brak wiary w naszą zdolność asymilacyjną.

Również i druga faza załatwiania zagadnienia administracji naszych kresów, kwestja autonomji znów się rozwidla dwojakiem kątem patrzenia na nasze siły na kresach i na naszą rozwojową tendencję. Płochliwi, nie wierzący w naszą misję i nie znający dokładnie naszych wewnętrznych tendencyj, są rzecznikami jak najszerszej autonomji, zadowalając się jakąś ochroną praw Polaków w Polsce, natomiast ci, których znajomość stosunków i wigor władczy ożywia, pragną jednolitej administracji, i nie zniosą takiego stanu stosunków, by w Polsce trzeba było przy pomocy jakichś specjalnych postanowień chronić język i prawa kulturalne Polaków. Niedawno temu, bo dnia 18 b. m. zarzucał nam na zebraniu jeden z bardzo poważnych przedstywicieli Chrześcijańkiej Demokracji, że nie chcemy ani uniwersytetu ruskiego, ani urządzeń państwowych, które mają ludność ruska pozyskać dla Polski. Nie chcemy, bo wierzymy w Polskę.

Niechcąc tu powtarzać rzeczy, dobrze skądinąd znanych, a oświetlonych znakomicie w artykułach p. Stan. Grabskiego, ograniczę się do wykazania, jak siła polska od 30 lat z górą ciągle wzrasta, co daje gwarancję, że w tem województwie, a z czasem niezawodnie i w innych, uzyskamy większość Polaków, co zresztą będzie tylko powrotem do dawnych stosunków, czyli do t. z. restitutio in integrum.

Następujące zestawienie wzrostu procentu ludności rz. kat. w stosunku do ludności gr. kat. w wszystkich powiatach naszego województwa jest dostatecznym dowodem, jaki jest układ sił i do jakiego zmierza się wyniku. I tu trzeba z całym naciskiem podkreślic, że to dzieje się bez żadnej agitacji, bez pomocy jakich postanowień wyjątkowych, jeno dzięki wewnętrznemu pędowi żywotnych sił narodu. Zwracam bowiem uwagę na okoliczność, że wyniki statystyczne z r. 1921 są tylko potwierdzeniem tego, co dają daty z ruchu ludności województwa naszego począwszy od r. 1980. Bo jeżeli już ktoś złośliwie zechce podać w wątpliwość ścisłość statystyczną z r. 1921, jako sporządzoną już w państwie polskiem, to jednak takiego zarzutu nie mógłby podnieść przeciw cyfrom z r. 1880, 1890, 1900 i 1910. Powołuję się na daty wyznaniowe, jako bezwzględnie miarodajne, a nie na narodowościowe, które również mogłyby być przy braku dobrej woli zaczepiane.

Wojew. tarnop.

r.	l. ludności	rz.-k.	gr.-k.,	żyd.,	innych
1880	1266034	24,3	60,4	14,8	0,5
1890	1401174	24,4	60,6	14,6	0,4
1900	1501107	25,4	61,3	12,9	0,4
1910	1613087	27,3	60,8	11,7	0,3
1921	1428520	31,3	59,4	9,0	0,3

W r. 1921 przyznało się do narodowości:

polskiej	45,0%
ruskiej	50,0%
żyd.	4,8%
innej	0,2%

Odsetek w r. 1921.				Odsetek w r. 1910-1900	
powiat	rz.-k.,	gr.-k.,	żyd.	rz.-k.	rz.-k.
1. Skałat	44,1	46,3	9,6	36,6	33,6
2. Trembowla	43,7	49,3	6,8	39,4	37,7
3. Buczacz	35,1	57,2	7,6	31,4	27,7
4. Czortków	34,6	55,1	10,0	28,1	25,0
5. Podhajce	34,3	60,3	5,3	26,7	27,5
6. Tarnopol	33,9	52,5	13,4	32,5	29,5
7. Przemyślan.	33,6	57,6	8,3	26,0	25,0
8. Kamionka	33,5	57,0	8,7	—	—
9. Zbaraż	33,2	60,1	6,7	31,6	30,5
10. Brzeżany	32,7	58,9	8,3	27,7	27,0
11. Husiatyn	31,4	59,5	9,0	27,7	23,3
12. Złoczów	27,7	62,3	9,9	25,5	24,0
13. Zborów	26,2	67,9	5,8	—	—
14. Borszczów	22,6	67,3	9,8	19,4	17,9
15. Brody	22,5	66,0	12,3	—	—
16. Radziechów	20,5	67,1	10,6	—	—
17. Zaleszczyki	19,6	71,8	8,5	16,6	13,9
Woj. Tarnopol.	31,3	59.4	9,0	27,3	25,4

przybyciem na dworzec i owacyjnem przyjęciem okaże dobitnie, że jest dzieckiem jednej Matki-Polski i gorącym bratem rodaków z przeciwnych kresów.

Wieści z Województwa.

Chodaczków wielki.

Wiec sprawozdawczy sen. Orlińskiego odbył się tu d. 31 sierpnia b. r. wobec tłumów włościan z Chodaczkowa i okolicznych wsi, zgromadzonych z okazji odpustu. Wiec zagaił ks. proboszcz Szokalski z Bucniowa. W mowie swojej przedstawił p. Orliński rozwój polityki gospodarczej kraju w związku z podnieceniem, wypływającem z przeobrażeń, jakie przyniosła wojna. Postulaty zorganizowanych po wielkich miastach mas robotniczych częstokroć groźną postawę wobec państwa zajmujących znalazły z natury rzeczy większe uwzględnienie aniżeli interesy tylekrotnie liczbowo większej rzeszy włościaństwa, niezorganizowanego i demonstrować niemogącego. Na rządach wymuszono groźbą strajku i rewolucji zarządzenia, które niejednokrotnie kolidowały z interesem państwa i z potrzebami ludu rolniczego. Ciężkie położenie gospodarcze państwa jest następstwem tej właśnie gospodarki, prowadzonej sprzecznie z zasadami praworządności i celowości. Dopiero rząd narodowy, oparty o większość sejmową, niestety krótko trwałą, wstrzymał ten szalony rozpęd nawy państwowej, celowego steru pozbawionej. Odtąd dopiero zaczyna się era ustawodawstwa liczącego się z tymi, dla których ono jest przeznaczone, odtąd datuje się skuteczne leczenie chorych finansów, które prawie że już są uzdrowione. Również i w polityce zagranicznej, jak i w administracji państwa, poznaje się z dnia na dzień sprawniejszą rękę, dzięki czemu państwo na wewnątrz krzepnie, a powaga na zewnątrz się wzmaga.

W ocenie trudności, z jakiemi obywatele zniewoleni są walczyć, dobrze jest stosować miarę; w innych państwach obecnie używaną, a nie powoływać się na wygodę życia przedwojen. A nigdy nie należy zapominać o tym najdonioślejszym nabytku, jaki nam dała wojna t. j.: odzyskanie własnej państwowości. Droga do prawidłowego rozwoju jest utorowana, kwalifikacja obywateli i ich przedstawicieli się wzmaga, co wobec niezaprzeczonych wielkich bogactw kraju daje gwarancję szybkiej poprawy położenia. Po przedstawieniu nowych zasad podatkowych, dążności do uzgodnienia ich z interesami włościaństwa i po omówieniu kwestji reformy rolnej, przeszedł mowca do tematu oświaty ludowej, tej wielkiej dźwigni państwa i podstwy dobrobytu ludu oraz jego zdolności do wykonywania zadań w Rzeczypospolitej.

Zebrani przyjęli sprawozdanie senatora Orlińskiego do wiadomości z wielkiem zadowoleniem.

Znała na wylot Pana Tadeusza.

— Panna Józia zna „Pana Tadeusza“?

— Ma się rozumieć! Kilka razy jeździłam z nim na Panieńskie Skały, na Bielany, a raz nawet do Kochanowa.

Złapał się.

— Nie... nie było spirytusu do lampki... więc... więc, proszę mamy, wziąłem trochę koniaku.

— Mam nadzieję, że bądź co bądź nie wiele?

— Jeden łyk tylko, jak Boga kocham.

Podwyższenie emerytur.

Emerytom b. państw zaborczych z 50 na 75 proc.

Rada Ministrów w dn. 26 sierpnia uchwaliła zmianę uchwały Rady Ministrów z dn. 9 maja 1924 r. w sprawie przyznania emerytur b. państw zaborczych, względnie pozostałym po nich wdowom i sierotom zaopatrzenia emerytalnego w wysokości 50% emerytury, przypadającej emerytowanym polskim funkcjonarjuszom państwowym, względnie zawodowym wojskowym w tym kierunku, że tym emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym i emerytowanym wojskowym b. państw zaborczych (wzgl. pozostałym po nich wdowom i sierotom) którzy przeszli w stan spoczynku (wzgl. zmarli) przed wysłużeniem 20 lat kalendarzowych przyznaje się 75 proc. zaopatrzenia, przypadającego emerytom polskim, począwszy od 1 września 1924 r. Powołana uchwała Rady Ministrów, jak wiadomo, wywołała liczne protesty tak w prasie, jak i na wiecach emerytów, spowodowała interwencję posłów i marszałka sejmu i uchwałę budżetowej komisji sejmowej, wzywającej rząd do ścisłego wykonywania ustawy emerytalnej, komisja bowiem uważała ówczesną uchwałę Rady Ministrów za sprzeczną z duchem ustawy. Aczkolwiek ministerstwo Skarbu zaznacza, że uchwała ta Rady Ministrów była prawnie uzasadniona na podstawie art. 82 ustawy emerytalnej, wystąpiło obecnie z wnioskiem o odnośną zmianę do Rady Ministrów, uwzględniając, że zaopatrzenia są rzeczywiście niskie.

Bilon polski przybywa.

Wstrzymanie druku papierowych pieniędzy zdawkowych. — Przygotowania do otwarcia mennicy złotej.

W tych dniach ma nadejść do Warszawy większy transport monet niklowych 20 i 50 gr., jak również pewna ilość monet 10 gr. Transport ten byłby już na miejscu, gdyby go nie zatrzymano w Gdańsku, z powodu strajku robotników portowych. W ostatnich dniach przystąpili do wyładowania studenci politechniki i w ten sposób jeden wagon już przybył do Warszawy, reszta zaś nadejdzie po 1-szym września.

Wobec tego min. skarbu wydało rozporządzenie wstrzymania emisji papierowych pieniędzy zdawkowych, z czego większą część zniszczono.

Co do innych monet, to mennnica warszawska zajęta jest w dalszym ciągu biciem monet 5 i 2-gr. równocześnie zaś czynią się przygotowania do otwarcia mennicy złotej, gdzie obecnie montują przybyłe z zagranicy maszyny.

Fałszywe 100-złotówki.

Jak je rozpoznać.

Zarząd związku banków telegraficznie zawiadomił banki prowincjonalne, że w obiegu zaczęły kursować fałszywe stozłotówki.

Banknoty fałszywe mają znacznie słabsze odbicie portretu wodnego Kościuszki niż prawdziwe. W tekście drukowanym w literach brakuje znaków polskich ę, ś i ź. Naprowadza to na domysł, że podrabianie banknotów odbywa się zagranicą i przez osoby nie znające języka polskiego. Związek banków zaleca uprzedzić wszystkich kasjerów i akcjonarjuszów banków.

W kajdankach na pogrzebie swej żony

którą udusił rzekomo we śnie.

W nocy z 16 na 17-go ub. m. zdarzył się w Nyrkowie powiecie zaleszczyckim wzruszający wypadek. Rolnik Zajączkowski Kazimierz, z niewiadomych dotąd przyczyn, udusił swą żonę, Janinę.

Żyli oni ze sobą 17 lat, byli bezdzietni. Z początku do winy przyznać się nie chciał, jednak przy energicznych badaniach policji państw. z Uścieczka zaleszczyckiego powiatu, przyznał się do winy i czynu, tłómacząc się tem, że uczynił to w śnie!

Dnia 18 b. m. po przeprowadzeniu na miejscu popełnionej zbrodni sekcji, odbył się pogrzeb. Pierwszy za zwłokami szedł mąż, z twarzą smutną i strapioną, prowadzony przez dwóch policjantów na ostro, pobrzękując żałośnie kajdanami, założonemi dla pewności na jego spracowane ręce.

Po pogrzebie odesłano zabójcę z powrotem do więzienia w Czortkowie.

Rostrzelani za napad na Stołpce.

Sąd doraźny w Nowogródku skazał w dn. 26 sierpnia r. b.

na karę śmierci

przez rozstrzelanie za napad dywersyjny na miasto Stołpce

Piotra Jodę, Mikołaja Gorjaczkę, i Edwarda Kaczmarczyka pseudo Sapińskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do Jody, co do pozostałych dwóch wyrok został wykonany. Śledztwo ustaliło, iż Joda udziału w mordach nie brał, a był tylko wartownikiem.

Złożone przez Jodę zeznania wyjaśniły, że przed napadem na miasto Stołpce,

oddział dywersyjny był specjalnie ćwiczony w Mińsku przez 6 miesięcy

pod kierownictwem specjalnych instruktorów, noszących umundurowanie oficerów armji czerwonej i pod ich kpmendą przekroczył granicę, będąc wyposażony w karabiny maszynowe, pyroksylinę, granaty ręczne, karabiny i rewolwery.

W Stołpcach oddział został podzielony na 3 pododdziały, zadaniem których było zdemolowanie i zniszczenie urządzeń państwowych i wywołanie tam ogólnej paniki. Rzeczy zrabowane miały stać się własnością rabujących.

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią, tuczą, zbogacają dobrowolnie trzy-miljonową armję nieprzyjacielską żydowską kupując u Żydów.

Od dziś, kupuj tylko u swoich.

Gruntowne odnowienie Sokoła.

Cały gmach Sokoła odnawia się wewnątrz. Uzupełniono więc brakujące okna i polakierowano na nowo wszystkie drzwi drzwi i okna, wymalowano starannie i gustownie prócz wielkiej sali wszystkie boczne ubikacje i dano nową kurtynę.

Roboty te trwające szereg tygodni są już na ukończeniu. We wrześniu stanie przed nami Sokół w nowej szacie. Wydział chce jeszcze sprawić do sali nowe porządne krzesła, aby zastąpić niemi liche krzesła składane i proste ławki.

Przystępując do robót, Wydział rozporządzał ledwie 800 złotemi. Tymczasem koszta ogólne odnowienia wyniosą 5000 zł. Sokół musiał na ten cel zaciągnąć dwie pożyczki w Kasie Oszczędności, jedną na 3000 zł., drugą na 2000 zł.

Pożyczki te trzeba będzie w krótkim czasie spłacić. Wydział Sokoła spodziewa się, że druhowie nie odmówią w tym kierunku swej pomocy i opodatkują się każdy wedle swej możności, aby przyjść swemu Sokołowi z pomocą w ciężkiem zadaniu.

KRONIKA.

Przyjazd Prezydenta. Dnia 5. IX. 1924 przyjeżdża do Lwowa P. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski dla otwarcia Targów Wschodnich i wręczenia sztandaru 40 p. p.

Dnia 7. IX. 1924 o godzinie 8 rano przyjedzie P. Prezydent do Złoczowa i wręczy sztandar 52 p. p. s. k. ufundowany przez miasto i ziemię złoczowską. Odjazd ze Złoczowa nastąpi w tym samym dniu o godzinie 13.

Raut techników odbędzie się w sobotę 6 września w salach magistratu. Dochód przeznaczony jest na dalszą budowe Domu techników we Lwowie, stającego już pod dachem. Dzielni technicy już kilka lat pracują sami przy budowie, a mimo to utknęli z braku funduszów. Spodziewamy się, że tarnopolskie Panie i Panny tłumnie pospieszą na raut, aby dopomóc naszym kochanym technikom, przyszłym pionierom polskiego przemysłu.

Zapisy do szkół w Tarnopolu odbywały się nie tylko przed wakacjami, ale także po wakacjach, bo ludność zwłaszcza wiejska nie może się przyzwyczaić do nowych przepisów. Właśnie ona dostarczyła obecnie wielkiej liczby uczniów do wszystkich szkół średnich.

Podnieść należy wielki napływ młodzieży do tarnopolskiej Szkoły Przemysłowej, i to nie wybiórek odrzuconych przez średnie szkoły ale synów włościańskich wprost ze wsi. Zapisało się tam do I kl. 75 uczniów, z dajszych stron naszego województwa, i z sąsiędnego Wołynia np. z pod Krzemieńca i Radziwiłłowa.

Jestto bardzo dobry objaw, który należałoby bardzo silnie poprzeć. Potrzeba nam bowiem zarówno inteligencji jak silnego stanu rzemieślniczego i kupieckiego. Trzebaby tylko starać się o to, aby wszystkie wsie polskie dawały nadmiar swojej młodzieży do szkół średnich. a jeszcze więcej do szkół zawodowych i rzemiosła, które zapewniają lepszy byt niż wykształcenie umysłowe i skuteczniej wzmocnią polski stan posiadania, niż niezwiązana z miejscem inteligencja.

Do Bursy Rzemieślniczej jest 20 kandydatów, którzy nie mogą się zmieścić w małej sali, użyczonej im gościnnie przez Bursę T. S. L. Aby temu zaradzić zamyśla Koło T. S. L. jeszcze w tym roku wznieść pierwsze piętro na gmachu t. zw. Kesslerówki, aby zapewnić dostateczne umieszczenie tak potrzebnej u nas Bursie Rzemieślniczej.

Szkoła handlowa w Tarnopolu. Wobec licznych zapytań Zarząd Tow. Szk. Lud. zawiadamia, iż szkoła handlowa będzie otwartą około połowy września.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Prywatyści (-stki) i hospitanci (-tki) w gimnazjach. P Minister WR. i OP. rozporządzeniem z 4/VI b. r. L. 4401/II uchylił zasadniczo możność przyjmowania do gimnazjów państwowych młodzieży w charakterze uczniów (enic) prywatnych i zdawania rocznych egzaminów prywatnych. Do studjum prywatnego może dopuścić wyjątkowo kurator uczniów, którzy z powodu wad organicznych (np. kalectwo, głuchoty,) albo ze względu na stan zdrowia, niebezpieczny dla otoczenia, nie mogą uczęszczać do szkoły. Prośbę ze świadectwem lekarza urzędowego wnosi się do Kuratorjum przez Dyrekcję szkoły.

Od r. 1924/5 nie będą przyjmowane nowe uczenice w charakterze hospitantek ani do kl. I. ani do klas wyższych gimnazjalnych. Dotychczasowe hospitantki mogą ukończyć rozpoczętą naukę, kurator może młodzieży żeńskiej w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie pozwolić na studjum prywatne, ale bez prawa uczęszczania na lekcje szkolne.

Zmiana Dowódcy 12 D. P. Dotychczasowy Dowódca 12 D. P. gen. Januszajtis został zamianowany Wojewodą w Nowogródku. Obowiązki Dow. dyw. spełnia zastępczo pułk. Łukoski Kazimierz Dow. Piechoty Dyw.

Z odejściem Gen. Januszajtisa tracą Kresy nasze obrońcę Podola z czasu wojny i energicznego Dowódcę załóg ziemi tarnopolskiej.

Jednym z pierwszych kandydatów na przyszłego Dowódcę 12 D. P. jest pułkownik Szt. Gen. Inż. Maryański Walery I. Oficer Sztabu Inspektoratu V. Armji.

Zmiana Dowódcy 54 p. p. s. k. Tyt. pułk. Piotrowski oddał D-two 54 p. p. k. pułk. Potrykowskiemu i powrócił w dniu 1. IX. 1924 na stanowisko zastępcy D-cy 51 p. p. w Brzeżanach.

W ubiegłą niedzielę zegnał korpus ofic. 54 p. p. k. płk. Piotrowskiego uroczystym bankietem i zabawa taneczną.

Urlopowanie nauczycieli zapasu rocznika 1900. Powołani do wcielenia nauczyciele zapasu rocznika 1900, mają być po przejściu 4-tygodniowego wyszkolenia automatycznie stale urlopowani. Nauczyciele tego rocznika tedy, licząc od dnia prezentowania ich we właściwym baonie szkolnym po odbyciu 4-tygodniowych ćwiczeń podlegają indywidualnie stałemu urlopowi.

Małżeństwa wojskowych. Popisowi w czasie między poborem, t. j. uznaniem ich przez komisję przeglądową za zdatnych do służby wojskowej aż do chwili wcielenia ich do szeregów jako żołnierzy, zezwoleń władz wojskowych na zawieranie związków małżeńskich nie potrzebują. Należy jednak przyjąć pod uwagę, że zawarcie małżeństwa przez popisowego przed wstąpieniem do służby wojskowej nie daje prawa do odroczenia służby wojskowej, ani też prawa do żadnych świadczeń ze skarbu Państwa na rzecz rodziny.

Zwolnienie żołnierzy zapasowych r. 1902. Na skutek rozporządzenia ministr. spraw wojsk. zwolnieni zostaną żołnierze, urodzeni w r. 1902, których zaliczono do zapasu w czasie od 10 do 20 maja b. r. a to kawalerzyści i artylerzyści do 30 października, inne formacje do 31 sierpnia.

Ostateczny termin rejestracji oficerów. Rejestr oficerów rezerwy zostanie nieodwołalnie zamknięty dnia 31 grudnia b. r. Wsyscy oficerowie, którzy do tego czasu nie zostaną wprowadzeni do ewidencji, zostaną wpisani jako zwyczajni szeregowi.

Domki oficerskie. W garnizonie tarnopolskim zostało wybudowanych pięć domków oficerskich przy ul. Wertepnej, w dniach najbliższych zostaną oddane do użytku rodzinom oficerskim.

Identyczne domki zostały wybudowane i oddane do użytku oficerom w Brzeżanach.

Unieważnia się zaginioną na poczcie książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Czortków. na nazwisko Antoni Zawalski 1899. roczn. zam. w Czarnokońcach-Wiel. pow. Kopyczyńce. (dawniej Husiatyn).

Dom z ogrodem

prawie w śródmieściu do sprzedania. Bliższych informacji udziela z grzeczności prof. Bochenek I. gimn.

Do sprzedania zaraz piękna realność

z wolnem mieszkaniem, pięknem ogrodem i zabudowaniami gospodarczemi.

Przemysłowe i handlowe centrum miasta Tarnopola.

Wiadomość w kancelarji Dr. Czykaluka.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

Akcyjny Bank Związkowy S. A. we Lwowie Oddział w Tarnopolu

ul. 3-go Maja 4. -- Telefon Nr. 31.

donosi, że nawiązawszy bezpośrednie stosunki przyjmuje przekazy i inkasa w dolarach i funtach sterl. do

ROSJI i UKRAINY SOWIECKIEJ

PRZYJMUJE

wkładki na książeczki oszczędnościowe i na rachunki bież.

oprocentowując je jaknajkorzystniej wedle umowy.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcje w zakres bankowości wchodzące w kraju i zagranicą na bardzo dogodnych warunkach.

ODDZIAŁ DEWIZOWY posiada połączenie ze wszystkimi rynkami zagr. świata handlowego.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 36. Tarnopol, niedziela dnia 14 września 1924. Rok XXI.

Nal[illegible]ztową opłacono ryczałtem.

Pr. Bibl. Zakł. Nar. Im. Ossolińskich we Lwowie

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.** Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

„KRESY".

Kiedy w czwartek, 4 b. m. przybyła wycieczka Związku Powstańców Śląskich w mury walecznego Lwowa, zarzuciła jej prasa socjalistyczna, że przybywa tu na Kresy Wschodnie podreperować opinję posła Korfantego. Jestto grubą nieścisłością i świadczy o mylnej orjentacji socjalistów lwowskich o sprawach śląskich. Związek Powstańców Śląskich nie jest czysto prawicowo-partyjną organizacją, lecz jest pod każdym względem bezpartyjny. Kto uprawia jakąkolwiek agitację w Związku — obojętnie na którą korzyść, zostaje z niego bezwarunkowo wykluczony.

Przestrzeganie tej bezpartyjności zdołało podnieść Związek Powstańców na taki poziom, że jest on dziś jedną z najsilniejszych i najruchliwszą organizacją kulturalno-oświatową na Śląsku. Należy do niego robotnik, rolnik, inteligent i każdy inny, który brał udział w powstaniu. Jest tam nietylko prawica, lecz taksamo i lewica zastąpiona, nie wyłączając socjalistów. Twierdzenie więc socjalistycznej gazety jest—grubą pomyłką.

Pocóż przyjechaliśmy więc tu na Kresy Wschodnie? Wiadomo nam było, że te Kresy, których los tak samo długi czas był niepewny, przechodziły w ostatnich latach ciężkie i krwawo koleje, że ta ziemia Kresów Wschodnich, była widowiskiem pożogi wojennej, że została krwią serdeczną braci naszych obficie zroszoną.

Przybyliśmy więc na Kresy Wschodnie jako pielgrzymka najmłodszych synów wspólnej matki, by pochylić czoło przed kurhanami i mogiłami tych, którzy mężnie stawili czoło wrogowi, by przekonać się, do jakich ofiar Polak jest zdolny, gdy jest zgodny. Pozatem przybyliśmy, ażeby zacieśnić więzy między Kresami Wschodniemi a Zachodniemi.

Bo po zatwierdzeniu i ustaleniu granic, gdy jesteśmy synami wspólnej Ojczyzny, nie możemy nieznani sobie chodzić jeden obok drugiego, lecz poznać się i pokochać. Miłość wspólna jest nam wszystkim potrzebna dla pracy wspólnej około naszej Ojczyzny.

A ostatnie przybycie nasze miało za cel stwierdzenie, że granice naszej Ojczyzny są nienaruszalne, że żadnej wrażej duszy nie wolno ich się tknąć, że tak Wschód jak i Zachód jest gotowy każdej chwili, gdyby ktoś w nienaruszalność naszych granic miał powątpiewać.

Potośmy przybyli i przekonali się, że na Kresach Wschodnich żyją Polacy, którzy nie w próżnię śpiewają

Nie damy ziemi....

Dziękujemy Wam, Tarnopolanie, za to wszystko, cośmy tu doznali u Was, niech praca Wasza będzie nadal tak owocną, jak dotąd.

Powstaniec śląski.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim" jest najlepszą reklamą!

Skąd ta podwójna miara?

Przed trzema miesiącami we Lwowie, w pasażu Hausmana potrącił parasolem akademik jakiegoś starego żyda: potrącił przypadkiem, nie znał go i z miejsca za to przeprosił. To jednak, nie wystarczyło: zrobiono z tego awnturę, pogrom, klęskę, bo jak się później pokazało — potrąconym był rabin Gutman; więc osobnik nietykalny, którego bez obrazy religji ani przypadkiem, w czasie deszczu, parasolem tknąć nie można, coś w rodzaju indyjskiego „tabu". Ponieważ żydzi sami przyznają, że „wolą pogromy aniżeli bojkot, bo z pogromów zawsze jest jakiś zysk", więc gazety żydowskie zrobiły z błahego przypadku pogrom, więc na czele wielkiemi literami podniosły wrzask: „rabin Gutmann opadnięty, znieważony" i t. p. słowem stało się wielkie nieszczęscie, zagrożona Judeo-Polska od Nalewek aż do dzielnicy Żółkiewskiej we Lwowie.

W ubiegły piątek na Prezydenta Rzeczypospolitej rzucił we Lwowie bombę żyd akademik Steiger, rzucił z całym rozmysłem, bo wiedział na kogo rzuca. Więc to jest najohydniejsza zbrodnia zamierzona na osobę tego, który przedstawia majestat Rzeczypospolitej, który odwiedzał współobywateli z całem zaufaniem, że go od nich nic złego nie może spotkać i dlatego jedzie powoli w powozie odkrytym.

Była to zbrodnia i jako zbrodnię należało ją zaraz napiętnować, a takiego indywiduum wyprzeć się i zaznaczyć, że się z nim nie ma nic wspólnego. Tymczasem w gazetach nie ma ani wzmianki, aby izra-elita zebrana w templum przez swego mówcę, a był nim właśnie rabin Gutmann — wyraziła P. Prezydentowi jakiekolwiek współczucie z powodu zamachu i zastrzegła się przeciw solidarności ze sprawcą.

Ta sama Gazeta Poranna, która opisując zajście w pasażu krzyczała na gwałt, umieściła opis zamachu między nic nieznaczącemi wiadomościami i zatytułowała go „incydent", — zajście uliczne, jakich codziennie pełno na ulicy wielkiego miasta. Inne gazety pominęły to zaledwie wzmiankami. Więc zamach na Prezydenta Państwa jest zajściem, ale potrącenie rabina zbrodnią.

Skąd ta podwójna miara w ocenie?

Sam fakt zamachu oburzył społeczeństwo, ale nie zadziwił. Komunizm, którego centrum stanowią żydzi, fałszowanie przez nich pieniądza polskiego, paszportów, dezercje z wojska, rozszerzanie bibuły agitacyjnej, wrogie stanowisko na każdym kroku względem Polski — to jest całe pasmo zamachów, godzących już nie w osobę jednego człowieka, ale w same podwaliny Polski.

Ostatni fakt powinien wreszcie otworzyć oczy społeczeństwu polskiemu, że nie pora łudzić się mrzonkami asymilacyjnemi, przyjaźnią z żydami, kiedy codzienne fakta wskazują, że żydzi z bardzo małemi wyjątkami ani przyjaźni z nami, ani Polski nie chcą.

Górnoślązacy w Tarnopolu.

W poniedziałek, 8 b. m. w południe niezliczone tłumy zaległy dworzec, most kolejowy, ulicę kolej., a nawet i dachy. Reprezentanci władz i towarzystw z p. wojewodą Zawistowskim na czele, Sokół ze sztandarem, oddziały skautów męskich i żeńskich w wyciągniętej długiej linji, muzyka kolejowa, szereg wybitnych osobistości miasta Tarnopola — wszyscy oczekiwali z niecierpliwością nadejścia pociągu.

Wiózł on nam gości aż z drugiego krańca Polski, z dalekiego Zachodu, z kraju czarnych djamentów, węgla, z tak drogiego sercu nam wszystkich Górnego Śląska. Wysiadł prezes Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich, p. Karol Grzesik, a z nim pp. Kopiec wiceprezes, Mastalerz, redaktor „Polaka", Jędroska, Rene, Kula, Folwarczny, kapelmistrz Kirstein, Grzynia wieśniak z Piekar W., Baczkowiec, Mucha, Danys, Soboba, Chowańcowie (małżeństwo), prez. Związku Obrońców Lwowa, Dr. Zagórski, sekretarz Walner, oraz orkiestra złożona z Górnoślązaków. Wymienieni Górnoślązacy, przeważnie zajmujący wybitne miejsca wśród ludu śląskiego, ludzie zasłużeni i bohaterowie z powstania śląskiego.

Imieniem miasta w serdecznych i wzniosłych słowach przemówił do drogich gości, burmistrz miasta Dr. Lenkiewicz, witając ich szczerze na tarnopolskiej ziemi.

Odpowiedział prezes Powstańców p. Grzesik dziękując za tak gorące i serdeczne przyjęcie. Zaznaczył, że ziemia ich, jak to podniósł przedmowca jest bogatą, ale że te bogactwa znajdują się jeszcze po największej części w rękach wrogich i że dążeniem jest Ślązaków zrzeszonych w Związku Powstańców, a których liczba dochodzi do 60.000, przejąć bogactwa węglodajnej ziemi w ręce polskie.

Po wzajemnych przywitaniach się uformował się olbrzymi pochód, w którym wzięli udział sokoli, skauci i skautki i wszystkie polskie organizacje, a przy dźwiękach muzyki kolejowej odprowadzono gości do koszar 54 p. p. Ulice tak były przepełnione publicznością, iż trudno się było przez nie przecisnąć.

Po krótkim odpoczynku goście wraz z Komitetem przyjęcia udali się do gmachu Sokoła na śniadanie. Stoły uginały się od sutego nakrycia, a komitet, do którego należeli pp. insp. Leśniakowski, Dr. Lenkiewicz, starosta Krzyżanowski, Kurzeja, Szczurkiewicz, prof. Juzwa, dyr. Voglowa, Litwinówna, Krzyżanowska, Bochenkowa, por. Paton i Czech nader serdecznie podejmowali gości. W czasie śniadania przemawiali prezes Leśniakowski, prezes Grzesik układając wspólnie dalszy program.

Następnie powstańcy udali się powozami na cmentarz, gdzie na grobach pomordowanych przez Ukraińców i bolszewików złożyli kwiaty składając hołd bohaterom ziemi wschodniej.

O godz. 6 odbył się na cześć powstańców obiad w Kasynie Oficerskiem, na którym reprezentowane były wszystkie wła-

dze, organizacje i stowarzyszenia polskie. Przemawiali witając gości imieniem T. S. L. prezes Leśniakowski, imieniem województwa w zastępstwie chorego wojewody radca de Loges, imieniem społeczeństwa sen. Orliński, pos. Spital, proboszcz ks. dr. Ratuszny. Mówcy wykazywali podobieństwa, jakie zachodzą między obu ziemiami śląską i tarnopolską, na podobne zmagania się z wrogami i na wspólne przypieczętowanie krwią wolności obu krajów. W odpowiedzi prezes Grzesik przedstawił cel przybycia Górnoślązaków na krańce wschodnie Rzeczypospolitej, cel wzajemnego poznania, zawarcia serdecznych węzłów i wzajemnego ukochania się, a nawiązując do słów Mac Donalda, premjera angielskiego wypowiedzianych w Genewie oświadczył „że wszelkie zakusy ze strony obcych rozbiją się o silną wolę ludu śląskiego, który nie oglądając się na traktaty i Ligi twardo będzie bronić swych praw i nie spocznie, póki nie spełnią się jego najgorętsze marzenia“. Okrzykiem na cześć Tarnopola zakończył czcigodny mowca swe przemówienie. W bardzo wymownych i pełnych zapału słowach „Wy pragniecie się pozbyć swej autonomji, my jej również nie chcemy“ przemówił na zakończenie z okrzykiem „Kochajmy się“ Dr. Lenkiewicz.

O godz. 8·30 odbył się w gmachu Sokoła Koncert. Znakomita orkiestra Powstańców zgotowała pełnej po brzegi sali publiczności prawdziwą ucztę duchową, zwłaszcza wiązanka pieśni śląskich i narodowych. Burze wprost niemilknących oklasków nagradzały każdy występ. Po koncercie odbyła się wieczornica, a zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Nazajutrz urządzono wycieczkę do kolonji w Anastazówce, której przebieg podajemy osobno.

Po obiedzie serdecznie żegnani przemówieniami prezesa Leśniakowskiego, dyr. Voglowej ukochani Goście odprowadzeni tłumnie na dworzec opuścili Tarnopol, wybierając się do Czortkowa.

Odjadą na Śląsk, w sercach jednakże społeczeństwa tarnopolskiego pozostawili po sobie bardzo miłe wspomnienia. Odeszli nasi, zda się rodzeni bracia, ludzie niezłomnej woli, żelaznej dyscypliny, świadomi swych celów i dążący do nich wytrwale mimo tysiącznych przeciwności, mimo, iż za ich progiem czyha zdradliwy, potężny wróg.

Sprostowanie.

Odnośnie do artykułu p. t. „Wybory do Kasy Chorych“ w Nr. 35 „Głosu Polskiego“ z dnia 7 września 1924. „Polski Komitet zrzeszonych organizacyj umysłowo i fizycznie pracujących“ oświadcza, że wzmiankowanego artykułu nie inspirował i wogóle nie ma nic z nim wspólnego.

Charakter i postulaty Komitetu zostały określone w odezwie wyborczej, podanej do publicznej wiadomości, pozatym Komitet na polu pracy w Kasie Chorych innych nie uznaje, jak apolityczne skupienie przedstawicieli wszystkich stanów i warstw społecznych, stojących na gruncie **państwości polskiej,** którzyby mogli maximum energji i pracy poświęcić dla dobra ubezpieczonych.

Kasa Chorych jest Instytucją o charakterze użyteczności społecznej a wobec kalectwa, choroby i śmierci wszyscy są równi , współpraca zatem wszystkich jest wskazana i konieczna.

Wychodząc z powyższej zasady Polski Komitet postarał się zrzeszyć pracowników zarówno umysłowo jak i fizycznie pracujących, bez względu na przekonania polityczne, stany i zawody, a nie jak powiedziano w powołanym na wstępie artykule tylko pracowników umysłowych.

Walki partyjne i stanowe zostawmy politykom na innych terenach, tutaj zaś na kresach musimy dążyć do konsolidacji, gdyż w przeciwnym razie niezawodnie sprawdziłyby się obawy autora omawianego artykułu.

Polski Komitet zrzeszonych organizacyj umysłowo i fizycznie pracujących.

Wieści z Województwa.

Kokutkowce.

Poświęcenie Domu Ludowego.

W ubiegłą niedzielę wieś Kokutkowce obchodziła uroczystość, która złotemi głoskami wyryje się w pamięci mieszkańców. Po uroczystem nabożeństwie udał się zebrany lud wraz z licznie przybyłą z Tarnopola inteligencją, w procesji przed Dom Ludowy. Na niewielkiem wzniesieniu, świeżo ukończony, przedstawia się on okazale zebranym. W lewej części gmachu mieści się spółka mleczarska, w pośrodku sklep Kółka Rolniczego, w prawej stronie czytelnia T. S. L. wraz ze scenką.

Miejcowy proboszcz ks. Figura, dokonał poświęcenia nowej placówki, poczem w wymownych a pełnych zapału słowach przedstawił znaczenie Domu Lud. dla Kokutkowiec wyrażając przytem uznanie cichym, a niestrudzonym pracownikom, którzy mimo trudów i przeciwieństw doprowadzili dzieło do szczęśliwego końca—kierownikowi szkoły Kaz. Mądrzyckiemu i nacz. gminy Janowi Szaremu.

P. sen. Orliński wyraził nadzieję, że Dom Lud. skupi w sobie ludność całą bez względu na wyznania polityczne, że tam ona będzie czerpać wiadomości o dzisiejszej Polsce, o jej potędze i zasobach, że stąd promieniować będzie oświata, a okoliczne wsie przykład będą brały z Kokutkowiec. P. senator zaznaczył, że Dom Lud. stanął głównie dzięki staraniom ludzi ze stronnictwa tarnopol. Piasta i złożył serdeczne gratulacje na ręce prezesa okręgowego P. S. L. Piasta Dr. Deskura.

Następni mówcy poseł Spittal, prezes Dr. Deskur, Dr. Bochenek, por. Socha i prof. Szmilewski wskazywali na doniosłość dzisiejszego aktu poświęcenia, nawoływali do łączności wszystkich Polaków, synów jednej matki-Ojczyzny, podnosili zasługi ludu polskiego około budowy naszej państwowości, zaznaczyli, że zorganizowany lud to podstawa, to przyszłość narodu i państwa. Domy ludowe będą właśnie rozsadnikami tej oświaty, będą pionierami dobrobytu i lepszej doli włościaństwa.

Po odśpiewaniu roty licznie zgromadzony lud z Kokutkowiec i z wiosek okolicznych rozszedł się w poważnym nastroju i pełen uradowania na twarzy.

Po wspólnym obiedzie licznie zebranych gości inteligencji i włościaństwa, na którym panował bardzo serdeczny nastrój i harmonja mimo przedstawicieli różnych stronnictw, odbył się na dziedzińcu folwarcznym festyn połączony z wieczornicą i tańcami.

Zaznaczyć należy, co zresztą w pięknem przemówieniu w czasie wspólnego obiadu wykazał poseł Spital, że duszą całej budowy i tym, który bardzo dużo pracy i energji włożył w to szczytne dzieło, jest p. Michał Bauer, dyrektor Mał. Tow. Roln. Jego staraniem stanął sklep, który obecnie zamierza dwie filje otworzyć w sąsiednich wioskach, jego staraniem otworzono spółkę mleczarską, która urządzona według najnowszych wymagań wysyła w dużych ilościach masło do Lwowa i Tarnopola wykazując często miesięczny obrót dochodzący do do 2000 zł. Wieś zamierza założyć i spółkę zbożową, aby cały handel ująć w swoje ręce i tak jak wybudowała Dom Lud. na miejscu dawnej karczmy, tak i teraz zamyśla pozbyć się wszelkich żydowskich pośredników, wierząc, że wtedy będzie we wsi, a i w całej Polsce dobrze i dostatnio, jeśli przemysł i handel w poważnej części, jeśli nie w całości dostanie się w ręce polskie, katolickie.

Zbaraż.

Zbaraż, ten karny zakątek kraju, po cichych ferjach szkolnych znów poczyna się ożywiać.

Wracają do swej pracy wszystkie T-wa kulturalno-oświatowe. Pierwsze z nich T-wo Gimn. „Sokół“ idąc po linji obecnego kierunku przygotowania młodzieży w sprawności wojskowej urządziło dnia 7 sierpnia b. r. zawody z nagrodami według następującego programu:

Rano: 1) rzuty dyskiem, zwycięzca dh. Smarzyński, 2) rzuty kulą, zw. dh. Żółciński, 3) skok zwyż 1·70, zw. dh. Kuliński, 4) bieg na 100 m., zw. dh. Żółciński, 5) rzut oszczepem. zw. dh. Ciaćko i Żółciński, 6) skok w dal 4·60 m.. zw. dh. Smarzyński.

Po południu: 1) wolne ćwiczenia skautów, 2) gra sokolic piłką nożną, 3) ćwicz. sokołów lancami, 4) ćwicz. skautów piramidami, 5) ćwicz. sokolic wywijadłami, 6) ćwicz. sokołów piramidami.

Na końcu nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom staraniem WP. Starosty Koczyńskiego, Wydziału Powiat. i Magistratu.

Zawody zaszczyciła swą obecnością zawsze ofiarna część społeczeństwa, część jednak publiczności korzystając z niskości ogrodzenia boiska, lub też z uprzejmości niektórych benjaminków mniejszościowych, mieszkających obok gmachu Sokoła, ugoszczona nawet krzesłami, tworzyła znacznie większe grono widzów bezpłatnych.

Zapał z jakim wykonane zostały zawody, pod kierownictwem niezmordowanego w pracy nauczyciela dha Besteckiego udzielił się szeroko młodzieży, tak biorącej czynny udział, jakoteż przypatrującej się ćwiczeniom, co daje rękojmię, że szeregi ćwiczących znacznie się powiększą. Z uznaniem podnieść należy, owocną pracę obecnego Zarządu Sokoła w Zbarażu.

Szczęść Mu Boże w żmudnej, a wysokiej pracy narodowej nad wychowaniem dobrych synów Ojczyzny.

Przykładem niechaj będzie nawet gniazdom, od których można więcej czegoś żądać, niż od zbaraskiego odcinka. Podniety i otuchy żądaćby należało od gniazd większych ośrodków i mniejszych tak, by każde stanowiło silne ogniwo jednego wielkiego łańcucha pracy narodowej.

Nie ograniczając się na próżnem sejmikowaniu, w obecnych niestety może już przeżytych czasach, swary i prywatę partyjną podnoszących, nie posługiwać się półśrodkami żadnymi, ale całą pełnią siły i ducha jak Sokolstwu przystoi wziąć się do pracy, pokonać wszelkie zapory spotykane na drodze, odrzucić je precz skąd przyszły, wymienić honorowe zarządy i prezesury na ludzi pracy, energji i przedsiębiorczości, mających gwarancję pracy dla lepszej przyszłości naszej Ojczyzny.

Draganówka.

Dnia 24 sierpnia, w rocznicę „Cudu nad Wisłą“ odegrała młodzież naszego Koła Młodz. sztukę w 3 aktach „Pilnuj swego“ ze śpiewami i tańcami, pod kierunkiem niestrudzonego w pracy społecznej p. Wł. Zazuli kier. szkoły tutejszej. Amatorzy wywiązali się ze swoich ról całkiem dobrze. Na pochwałę ich dodać trzeba, że pomimo ciężkiej pracy w polu i braku czasu na odpoczynek, pilnie nocami chodzili na próby i krzątali się około urządzenia sceny.

Delegacja Powstańców Górnośląskich w Anastazówce.

Dnia 9 b. m. o godz. 10 udała się delegacja Gości Górnośląskich, złożona z pp. Kopca, Grzenia, Mastalerza i Jendrośka do kolonji mazurskiej Anastazówka. Osada ta liczy 35 rodzin i gospodarstw, a zakupionych dalszych 15 parcel będzie w najbjiższym czasie zagospodarowanych i zabudowanych.

Osadnicy zebrali się przy wystawionej na cześć Gości bramie tryumfalnej, a delegat ich p. Szary przywitał przybyłych w serdecznych i pięknych słowach. Odpowiedział p. Kopiec, wiceprezes Związku Powstańców, poczem zwiedzano nową polską wieś. Włościanie podejmowali miłych Gości obiadem przy suto zastawionych stołach. Jakież serdeczne było pożegnanie, jakie piękne, a proste słowa p. Grzenia, włościanina z Piekar Wielkich. „Wielki to był trud i wielka łaska Boża, żeśmy się razem w wspólne państwo połączyli, my z Górnego Śląska i wy z tarnopolszczyzny. Ileż potrzeba było wylać łez i przelać krwi! A teraz w jednej Ojczyźnie bronić będziemy każdej piędzi ziemi, czy to Śląsk Górny, czy też Wschodnia Małopolska. Pamiętajcie bracie włościanie, jaką macie misję tu na wschodzie i bądźcie pewni, że w nas Ślązakach znajdziecie zawsze bezgranicznie ofiarnych braci, nie w słowie, ale w mocarnym czynie“.

Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi“! odjechali drodzy Goście Powstańcy w towarzystwie pp. Deskura, Krzyżanowskiego, Leśniakowskiego i Orlińskiego.

Na prośbę p. Szarego upamiętnili oddjeżdżający swój pobyt w Anastazówce w przedłożonej im księdze w następujących słowach:

W dniu 9 września 1924 zwiedziła osadę Anastazówkę delegacja Związku Powstańców Górnośląskich, przyjmowana przez wszystkich mieszkańców osady. Towarzyszyli pp. sen. Henryk Orliński, starosta Krzyżanowski Józef, Dr. Jan Deskur, prezes Okręgu Sokolego i T. S. L. p. Leśniakowski Włodzimierz i niżej podpisani członkowie delegacji: Mieczysław Kopiec, I. wiceprezes Związku, Alojzy Grzenia, gospodarz i prezes kolony sanitarnej Czerwonego Krzyża Wielkie Piekary, Mastalerz Stanisław, redaktor Polaka i prezes Powstańców gliwicko-tczewskich, Józef Jendrośko b. referent broni.

Wiec Z. L. N. w Bucniowie, pow. Tarnopol.

Dn. 8 b. m. odbył się tu wiec Z. L. N. z udziałem senatora Orlińskiego. Zebrani byli włościanie z kilku wsi. Po przemówieniu p. Orlińskiego zabierali głos włościanie między innymi p. Hasiak, jużto w sprawach ogólno-państwowych, już też w sprawach lokalnych. Wkońcu przemówił ks. proboszcz Szokalski, zwracając uwagę na zły system podatkowy i na małe uwzględnienie zniszczonych na kresach gospodarstw. Czcigodny mowca domagał się także, by kładziono większy nacisk na pracę ogólno-narodową i dążono do łączenia się wszystkich Polaków w jeden obóz narodowy. Uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani pochwalają politykę Z. L. N., wyrażając wotum zaufania tak Klubowi Z. L. N., jakoteż sen. Orlińskiemu.

2) Dziękując Klubowi Z. L. N. za wydajną pracę nad skupieniem stronnictw polskich na terenie parlamentarnym, proszą o dalsze starania, by na kresach nie rozpraszać sił polskich

3) Domagają się opieki nad ludem rolniczym, wyrażając przytem przekonania, że bez silnego i gospodarczo - zamożnego włościaństwa i przemysł nie będzie mógł się rozwijać.

4) Zgodnie z tem przeświadczeniem żądają zgromadzeni ustalenia polityki ekonomicznej z główną zasadą obrony interesów rolniczych-

Swój do swego!

PRZYPOMNIENIE.

Zbliża się sezon jesienny, a z nim zmiany w odzieży, uzupełnianie braków w gospodarstwie, gromadzenie opału na długie miesiące, wreszcie nowy rok szkolny, a więc zakupy książek i przyborów szkolnych.

Wszystko to wymaga dużego nakładu pieniędzy, zabiegów i starań, tem więcej, iż większość społeczeństwa składa się ze sfer pracujących, niezamożnych, a więc z konieczności zmuszonych do ograniczeń i oszczędności.

Każdy wydatek w sezonie — to konieczność, każdy grosz zużyty na to i owo — to uszczuplenie skromnego i tak budżetu.

Tem też ostrożniejszym trzeba być w wydawaniu ciężko zapracowanego grosza, by uszczuplając własne dobro, nie uszczuplać wspólnego, ogólno-narodowego, które stanowi jedną całość. Czyniąc więc zakupy, należy unikać obcych, zwłaszcza żydów, spiesząc do swoich po swoje. Pieniądz z polskiej kieszeni musi iść w polskie ręce, do polskiego kupca, przemysł. i rzemieślnika.

Mając ten postulat na względzie każdy z nas zaspokoi własną potrzebę, a jednocześnie spełni obowiązek Polaka - obywatela.

A więc, — swój do swego!

Ks. biskup Łoziński mówi żydom całą prawdę w oczy.

Z żydowskiego pisma „Momentu“ Nr. 196 dowiadujemy się, że w Stołpcach bawił w drugiej połowie sierpnia br. ks. biskup Łoziński, do którego zgłosiła się między innemi także delegacja żydowska.

Z przemówienia ks. biskupa do żydów przytaczamy momenty bardzo znamienne. A więc biskup Łoziński rzekł:

„Ku ubolewaniu naszemu wasi bracia okazali się naszymi wrogami. Nie mówię tego o was, lecz naogół naród żydowski jest naszym wrogiem.

Czyńcie wy tak, żeby tego nie było“.

W czasie poświęcenia pomnika ostatniego napadu bolszewickiego, ks. biskup zaznaczył w przemówieniu co następuje:

„Kochani bracia! Przemawiam nietylko do katolików, lecz także do żydów. Nazywam braćmi nietylko chrześcijan, którzy są moimi braćmi w Chrystusie, lecz także żydów, którzy nienawidzą Tego Chrystusa.

Tu jest Polska, lecz o 10 kilometrów stąd jest już panowanie szatana, przeciw któremu powinniśmy walczyć, jak światłość przeciw ciemnocie. Żydzi są współpracownikami bolszewików. Nie chcę przez to powiedzieć, że wy właśnie wspieracie bolszewików. Może są wśród was tutaj uczciwi ludzie. Ale masa żydowska wspiera bolszewików.

Aczkolwiek słyszałem, że żydzi tutaj także ucierpieli wskutek napadu, jednakże wy więcej kochacie tych bandytów, niż Polaków, a o tem my wiedzieć powinniśmy.

Powiadam wam raz jeszcze i nie cofam swych słów, że masa żydowska, zamieszkała w Polsce, jest naszym wrogiem. Żadne wykręty ani frazesy tu nie pomogą. Niechaj wszyscy wiedzą, że tu jest Polska i że tu niema miejsca dla tych, co nie szanują tego Państwa. Tu jest kraj Polaków i Białorusinów, a nie żydów. Niechaj ci, co nie czują się dobrze na tej ziemi, pójdą sobie stąd“.

Oto męskie słowa duszpasterza męczennika-patrjoty według relacji żargonówki.

Kto i na jakich warunkach

udziela zezwoleń na wyjazd zagranicę osobom podlegającym obowiązkowi służby wojskowej.

Do czasu wydania szczegółowej instrukcji w sprawie zezwoleń na wyjazdy zagranicę obywateli polskich, podlegających obowiązkowi służby wojskowej, wydane zostały następujące informacje oraz zarządzenia:

1) mężczyznom od lat 40 do 50 wydają paszporty zagraniczne władze administracyjne, bez pozwoleń P. K. U., nie zawiadamiając o tem władz wojskowych;

2) rezerwistom od skończonych lat 28 do lat 40 władze administracyjne wydają paszporty zagraniczne bez zezwoleń P. K. U., lecz z obowiązkiem zawiadomienia o tem P. K. U.

3) Rezerwistom młodszym, do ukończonych lat 28, wydaje zezwolenia na wyjazd zagranicę P. K. U., bez jakichkolwiek ograniczeń. Wyjeżdżający obowiązani są zgłosić swój wyjazd w P. K. U. osobiście, a w razie niemożności zameldować pisemnie listem poleconym.

Mężczyznom w wieku poborowym lub odbywającym służbę w wojsku udziela tych zezwoleń Minister Spraw Wojsk., zaś mężczyznom w wieku 18, 19 i 20 — dowódca okręgu korpusu w drodze wyjątku.

Obywatelom polskim z woj. śląskiego, Spiża i Orawy wydają zezwolenia władze administracyjne z wyjątkiem urodzonych w 1903 r., którym wydaje Minister Spraw Wojsk.

Korzystającym z odroczeń udziela zezwolenia na wyjazd zagranicę w celach studjów lub wakacyjnych komendant P. K. U. bez ograniczeń.

Zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu lub zupełnie do niej niezdatni otrzymują paszporty zagraniczne bez ograniczeń. Oficerowie rezerwy niepowołani do służby czynnej wyjeżdżać mogą za zezwoleniem D. O. K.

Nieodżałowana strata.

P. por. Socha, ofic. instr. przy tarnopolskiem P. K. U. opuścił z końcem wakacji swoje dotychczasowe stanowisko, przeniesiony w drodze służbowej do pułku. Fakt ten budzi szczery i głęboki żal w tych sferach społeczeństwa w Tarnopolu i w miasteczkach i wioskach sąsiednich, które miały sposobność poznać ofiarną i szczerze obywateską pracę p. Sochy.

Szerząc niezmordowanie we wszystkich warstwach tak konieczną w naszem państwie ideę przysposobienia wojskowego rezerw. powołał do życia w myśl instrukji swych władz Pow. Radę Wych. Fizycz. i zorganizował drużyny wojskowe w szkołach, Sokołach, Strzelcu traktując na równi wszystkie

organizacje wojskowe, Skautów, Sokół, czy Strzelca.

Działalność tych oddziałów umiał por. Socha nietylko podtrzymać, ale nawet coraz bardziej rozszerzał i pogłębiał. Również w czasie pobytu Dwódcy D. O. K. gen. Malczewskiego w Tarnoporu wszyscy naczelnicy oddziałów wychowawczo - wojskowych na zapytanie generała, zgodnie wyrażali się z uznaniem o pracy i zabiegach por. Sochy.

Tembardziej należałoby się dziwić, że por. Socha zmuszony jest porzucić poprzednie stanowisko.

Widocznie działały tu jakieś wpływy osób nieprzychylnych por. Sosze, a które aż do dzisiaj zdaje się jeszcze niestety w wojsku odgrywają dużą rolę i to o zabarwieniu partyjnem.

Strzelec tarnopolski, zapewne z wdzięczności! dla por. Sochy miał się podobno, chyba nie za jego niezmordowane współdziałanie przyzakładaniu nowych i ożywianiu dawn. oddziałów Strzelca, mocno nań rozgniewać i przez swoje wpływy u wyższych komend bodaj czy i nie lwowskie doprowadził do tego, że por. Sochę przenieść zamierzają do pułku.

Jak się zdaje oczekiwany jest jeszcze podpis pana generała Malczewskiego, D-cy D. O. K.

Ciekawe, jak ta sprawa się rozstrzygnie?

Ze sali sądowej

Dnia 9 i 10 t. m. odbyło się przed Sądem Przysięgłych w Tarnopolu rozprawa przeciw Atanazemu Dąbrowiczowi, Nestorowi Zającowi, Piotrowi Zającowi i Tymkowi Hrynczyszynowi, wszystkim zamieszkałym w Krzywkach, o zbrodnię morderstwa. popełnioną na osobie ś. p. Kazimierza Zawadzkiego. Pobudką do tego czynu była osobista nienawiść i chęć zemsty Dąbrowicza za to, że ś. p. Zawadzki doniósł Policji o kradzieży przez Dąbrowicza popełnionej w styczniu 1923, na szkodę Marji Martyniewicz. Dąbrowicz od tego czasu szukał sposobności zemsty i porozumiawszy się ze swymi towarzyszami, w nocy z 13 na 14 listopada 1923, korzystając ze sposobności powrotu denata z Mikuliniec do Krzywek, napadł nań, następnie chwyciwszy go rękami za gardło, powalił na ziemię i począł go dusić tak silnie że z ust i nosa denata polała się krew. W tym czasie przystąpili towarzysze Dąbrowicza do denata, kopiąc go nogami, następnie sądząc, że ś. p. Zawadzki wyzionął już ducha, wzięli go za ręce i nogi i zaniósłszy nad Seret wrzucili do wody. Ponieważ w czasie wrzucania denata do wody, tenże dawał jeszcze znaki życia przeto Piotr i Nestor Zającowie, wlezli do rzeki i nogami jeszcze przydusili denata. Ciało ś. p. Zawadzkiego odszukano dopiero 25 lutego t. r. Przysiegli zadane pytania w kierunku morderstwa zaprzeczyli, potwierdzili natomiast pytanie co do osk. Dąbrowicza w kierunku zabójstwa, zaś co do osk. N. Zająca, P. Zająca i Tymka Hrynczyszyna potwierdzili pytania w kierunku zbrodni udzielenia pomocy przez zatarcie poszlak prowadzących do odkrycia zbrodni. Dąbrowicza zasądził Trybunał na dwa lata ciężkiego więzienia, zaś resztę oskarzonych na karę więzienia przez 6 miesięcy. Prokurator wniósł przeciwko wyrokowi, zasądzającemu Dąbrowicza odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

Ułatwiacz kroju zastępuje wszelkie metody, oszczędza czas przy dokładnym i niezawodnym obliczeniu. Nie znający kroju mogą śmiało krajać wszelkie ubrania, przyczem nabywają dużej rutyny bez potrzeby drogich kursów.

Wynalazek po tanich cenach: 25 zł. z dodaniem winkla, z przesyłką 30 zł. Do nabycia wyłącznie u G. K. Kraków, przyczem można żądać cenniki mód. Egzempl. 60 gr.

KRONIKA.

Ważne dla emigrantów. Obecnie pozwolenia na wyjazd dla mężczyzn w wieku od 24 do 28 lat mają wydawać P. K. U., a nie D. O. K. co znacznie ułatwia otrzymanie pozwolenia na wyjazd.

Opłata stemplowa od metryk. W myśl rozporządzenia ministra skarbu obecna opłata stemplowa od pełnych wyciągów metrykalnych wynosi 40 groszy.

Widmo głodu w Rosji. Z doniesień prasy sowieckiej wynika, że nieurodzaj dotknął cały pierścień czarnomorski i sąsiadujące rejony. Na Wołyniu 59. 400 gospodarstw zebrało nie więcej niż 9 pudów z dziesięciny. Dla zaopatrzenia ludności Wołynia w ziarno siewne potrzeba 171.600 pudów żyta i 600.000 pudów zbóż jarych.

Brak chleba w Moskwie. W ostatnich dniach panuje w Moskwie wielki brak chleba. Przed piekarniami ciągłe ogonki. W Woroneżu uwięziono wielu hurtowników za lichwę zbożową. Trybunał rewolucyjny skazał hurtowników za podbijanie cen mąki i zboża na konfiskatę majątków i roboty przymusowe przez 3 lata.

Przekradanie się bolszewic. grup dywesyjnych na terytorjum Małopolski wschodniej. Nad Zbruczem 16 osób przeszło z terytorjum sowieckiego do miejscowości Skała w województwie tarnopolskiem. 7 osób aresztowano.

W sprawie zasiłków dla rodzin szeregowych. W związku z zdarzającymi się wypadkami czynienia starań o uzyskanie zasiłków dla rodzin szeregowych, odbywających obowiązkową służbę wojskową, władze wojskowe wyjaśniają, że dla rodzin takich szeregowych żaden zasiłek nie przysługuje. Zasiłek taki należy się jedynie rodzinom rezerwistów powołanych na ćwiczenia lub wskutek mobilizacji i częściowego uzupełnienia armji.

166 letni człowiek. Żyje w Bułgarji i trzyma sie jeszcze krzepko. Gdy kilku gazeciarzy przyjechało do wsi, w której mieszka, orał pole wołami. Powiedział, że nigdy w życiu nie chorował, a żywi się głównie jarzynami i pije kozie mleko.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Do sprzedania zaraz piękna realność
z wolnem mieszkaniem, pięknem ogrodem i zabudowaniami gospodarczemi.
Przemysłowe i handlowe centrum miasta Tarnopola.
Wiadomość w kancelarji Dr. Czykaluka.

BRONISŁAW KULLANDA
ul. 3-go Maja l. 11 ul. 3-go Maja l. 11
POLECA:
PRZYBORY SZKOLNE I KANCELARYJNE,
GALANTERJĘ, PERFUMERJĘ.
WIELKI WYBÓR ZABAWEK DZIECINNYCH. :-: :-:
CENY UMIARKOWANE.

J. Thienelowa i T. Adamowski
Tarnopol, budynek Magistratu.
Nowości damskie i męskie
Przybory do krawieczyzny i podróży
Perfumerja, Galanterja.

Akcyjny Bank Związkowy S. A. we Lwowie Oddział w Tarnopolu
ul. 3- go Maja 4. -- Telefon Nr. 31.
donosi, że nawiązawszy bezpośrednie stosunki przyjmuje przekazy i inkasa w dolarach i funtach sterl. do
ROSJI i UKRAINY SOWIECKIEJ
PRZYJMUJE
wkładki na książeczki oszczędnościowe i na rachunki bież.
oprocentowując je jaknajkorzystniej wedle umowy.
Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcje w zakres bankowości wchodzące w kraju i zagranicą na bardzo dogodnych warunkach.
ODDZIAŁ DEWIZOWY posiada połączenie ze wszystkimi rynkami zagr. świata handlowego.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 37. Tarnopol, niedziela dnia 21 września 1924. Rok XXI.

Należyto[illegible]tową opłacono ryczałtem.

PT. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

CHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 56 gr., poza Tarnopolem 65 gr.
Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

ZJAZD DELEGATÓW

Rady Wojew. Związku Lud. Narod.
W TARNOPOLU

odbędzie się dnia 5 października z udziałem prez. Rady Nacz. posła Zamorskiego, Stan. Grabskiego, Wierczaka oraz posłów i senatora tut. województwa.

Na kresach społem.

Wydział Organizacji Nar. odnawia tylekrotnie już bez wyniku podjęte usiłowania celem skoordynowania wszystkich Polaków w tem towarzystwie. Ta wiara w powodzenie idei solidarnego działania wszystkich, karnego podporządkowywania się społeczeństwa instytucji, przez siebie ustanowionej przyniesie na pewno duży pożytek. Wprawdzie dotąd za wyjątkiem chwil, dla całego narodu bezpośrednio groźnych, myśl ta nie przyniosła jeszcze rezultatów pożądanych ani w Tarnopolu, ani we Lwowie, ani też gdziekolwiekindziej w Polsce, ale brak doświadczenia nie może przesądzać sprawy na przyszłość. Wszakże i na terenie międzynarodowym szukają państwa sposobu powiązania narodów węzłem solidarności w kwestjach najogólniejszych, a przedewszystkiem w kwestji zapobieżenia wojnom, a Liga Narodów właśnie takie ma zadanie. Jeżeli tedy próba taka możliwą jest w życiu międzynarodowem, dlaczegoż miałaby być niemożliwą w obrębie tego samego narodu. Niedorzecznością byłoby we wszystko wątpić i niczemu nie ufać. Ktoś gdzieś powiedział: Anglja, uważając podbój świata przy pomocy wojny za środek zbyt kosztowny, wymyśliła „Ligę Narodów“, która, w większości angielska lub pozostająca pod wpływem angielskim łatwiej i taniej do tego samego doprowadzić ma celu. Nasi lewicowcy chcą i w Organizacji Narodowej widzieć narzędzie, mające ich ujarzmić. Ale to są wszystko tylko kiepskie żarty. Bo wszyscy do kupy jesteśmy tak słabi, że nie powinniśmy się nawzajem bać.

To też nie należy ustawać w usiłowaniach godzenia poważnionych, nie należy zaniechać żadnej sposobności do skoncentrowania Polaków na kresach w Organizacji Nar. Za ewentualne niepowodzenie tej misji niechaj biorą wyraźną odpowiedzialność wobec obecnego i przyszłego pokolenia ci, którzy się uchylają od obowiązku solidarności w ciężkich warunkach, które już niewątpliwie istnieją.

Organizacja Nar. ma być instytucją, obserwującą całokształt życia narodowego na kresach, instytucją regulującą nasze stosunki, reprezentującą opinję ogółu w kwestjach nas dotyczących. Tej opinji potrzeba, powaga takiego głosu staje się koniecznością w chwili, gdy nas czekają administracyjne przeobrażenia, czy to na gruncie samorządu, czy też na innych dziedzinach życia naszego. Tylko karne i energją tchnące społeczeństwo zdoła sprostać ogromowi tych zadań, które w tej chwili są do spełnienia i tych, które nagle wypłynąć mogą. Nie można twierdzić, że w momentach poważnych znajdziemy się i tak razem i dlatego lepiej jest nie ścieśniać w Organizacji Nar. grup, łatwo się potrącających szorstkością nieprzystających do siebie programów. Nie wolno się wymawiać dowcipną ostrożnością przed rzekomo nastawionym samotrzaskiem fortelu, nie wolno pomawiać Organizacji Nar. o to, że nowem hasłem pragnie pokrywać stare zamiary, że budzeniem nastroju dla własnych celów usiłuje szerzyć rozstrój w cudzych poglądach, że w postępie myśli narodowej kryje się podstęp dla ujarzmienia wrogich jej kierunków. To są frazesy, a nic więcej, gdyż w chwili wejścia w skład Organizacji Nar. przedstawicieli wszystkich kierunków dziać się będzie wszystko za wiedzą i zgodą wszystkich.

Dr. Henryk Orliński.

P. Prezydent Rzeczypospol. w Małopolsce.

Czczony i kochany przez cały Naród Prezydent Państwa P. Stanisław Wojciechowski zaszczycił swemi odwiedzinami Małopolskę i przybył dn. 5. bm. do Lwowa na otwarcie IV Targów Wschodnich i poświęcenie sztandaru 40 p. p. Przyjęcie, jakie Mu zgotowała ludność miasta bez różnicy narodowości i wyznania było niezwykle uroczyste i odbyło się w ogromnie radosnym i patrjotycznym nastroju. Było to jakby po długiem niewidzeniu witanie ukochanego opiekuna i ojca. P. Prezydent, któremu w podróży towarzyszyli Ministrowie Kolei Tyszka, Przem. i Handlu Kiedroń, Min. Pełnomocny Dr. Bertoni i przyboczna cywilna i wojskowa świta po uroczystem powitaniu na dworcu udał się do katedry łac. następnie do cerkwi św. Jura, do katedry ormiań. i żydowskiej Synagogi. W południe otworzył P. Prezydent uroczyście Targi Wschodnie a popołudniu odwiedził Uniwersytet i zwiedził Wysoki Zamek. Wieczorem tego dnia odbył się na cześć P. Prezydenta obiad w ratuszu a potem raut w Województwie. Nazajutrz P. Prezydent pojechał na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie pomodlił się u Grobu Nieznanego Żołnierza, a stąd do Zboru Ewangelickiego przy ul. Zielonej, a potem wziął udział w uroczystości poświęcenia pułkowego sztandaru, zakończonej defiladą wojska, sokolstwa, skautów, towarzystw i organizacji. W południe był P. Prezydent na obiedzie wydanym na jego cześć w Kasynie oficerskiem, popołudniu przyjmował delegacje i udzielał audjencji, poczem zwiedził gimn. im. Batorego i Izbę Handlową, wieczorem zaś udał sie na galowe przedstawienie w teatrze.

W niedzielę 7 bm. P. Prezydent wyjechał do Złoczowa, gdzie wziął udział w uroczystem poświęceniu sztandaru 52 p. p. poczem w Sokole przyjął powitanie delegacji wszystkich wyznań i ludności. Rabin miejscowy udzielił P. Prezydentowi błogosławieństwa a ruski włościanin wypowiedział w imieniu ruskiego ludu „zajawę“, w której wyraził pragnienie wspólnego i zgodnego życia dla dobrej Jednej Ojczyzny, Polski. Po obiedzie żołnierskim w koszarach 12 p. art. P. Prezydent opuścił Złoczów i w powrotnej drodze do Lwowa zatrzymał sie w Zadwórzu, gdzie modlił się i złożył kwiaty na mogile stukilkudziesięciu bohaterów polskich wymordowanych 1920 roku przez bolszewicki oddział Budiennego. We Lwowie na dworcu odbyło się uroczyste pożegnanie Pana Prezydenta, który po pół godzinie odjechał do Warszawy zatrzymując się jedynie na krótko w Przemyślu i w Przeworsku, aby dać sposobność złożenia Mu przez ludność winnego hołdu.

Walka z żydowską konkurencją.

W „Kurj. Poznańskim“, który — jak wiadomo — przoduje w akcji odparcia fali żydowskiej — znajdujemy artykuł omawiający trafnie sprawę konkurencji żydowskiej. Pod adresem kupiectwa polskiego — mówi autor — padają zarzuty, że sprzedaje ono drożej niż konkurencja żydowska. Argument to nie nowy, powtarzano go już 40 lat temu, kiedy rozpoczynaliśmy walkę pod hasłem „swój do swego“. Nigdy nie brak było jednostek, które z pod hasła tego się wyłamywały, które stwierdziwszy, że jakiś towar taniej zakupić można u żyda, tam go nabywały.

A jednak społeczeństwo polskie w Wielkopolsce i na Pomorzu „dobry zrobiło interes“ na popieraniu droższego rzekomo kupiectwa polskiego: stworzyło silny stan średni, oszczędzało, wzrastało w zasoby, wykupywało ziemię i domy z rąk obcych, wzrastało w siły, rugując żywioł obcy.

Wystarczy porównanie z b. Galicją lub Kongresówką, aby się przekonać, jak wyglądało tam, gdzie społeczeństwo polskie nie wytworzywszy silnego kupiectwa polskiego kupowało „tanio“ u Żydów: zupełna przewaga Żydów w handlu, zażydzone rzemiosło, domy a nawet ziemia w rękach żydowskich. Po opanowaniu materjalnych zasobów społeczeństwa, dążenie do zażydzenia ducha narodu; do opanowania prasy, literatury, sztuki, zażydzenie uniwersytetów i szkół średnich.

A lud, zwłaszcza wiejski, w zupełnej zależności od Żyda.

Porównanie tych bilansów, wymownie dowodzi, kto zrobił „lepszy interes“; czy dzielnica, która kupowała drożej u kupca Polaka, czy ta, która czyniła takie zakupy u Żyda. Że kupiectwo polskie winno się liczyć z konkurencją zydowską, że winno zadowolić się małym zyskiem, aby nie ułatwiać Żydom konkurencji — to nie ulega wątpliwości. A jednak nawet fakt, że dany towar jest u Polaka nieco droższy nie może nas zwalniać od obowiązku popierania swoich, nie trudno bowiem fakt ten wytłumaczyć.

Przedewszystkiem przeważna część przemysłu naszego jest w rękach obcych, które wytwórczość oddają żydowskim hurtownikom. Kupiec polski, zmuszony nabywać towar żydowski przez pośrednika Żyda, otrzymuje go drożej niż kupiec żydowski.

Wiadomą jest także rzeczą, że Żydzi chwytają się licznych metod kolidujących z prawem, aby zaopatrzyć się w tańszy towar, że nie cofają się przed fałszerstwami, aby uchylić się od świadczeń na rzecz państwa.

Jeśli dodamy do tego, że na kupiectwie polskiem ciąży obowiązek licznych świadczeń na cele społeczne, które w księgach kupca polskiego zajmują poważną rubrykę, to zrozumiemy, jak trudno konkurować mu z Żydem.

„Do zwalczenia niebezpieczeństwa wspólnego — kończy autor — potrzeba hartu i dyscypliny społecznej, potrzeba zrozumienia tego zagadnienia, które występuje u nas pod firmą „tani towar u Żydów“. Musimy wybierać: albo tani towar u Żyda i zubożenie całego społeczeństwa, albo towar u Polaka, choćby trochę droższy, a za to dobrobyt i zadowolenie wszystkich“.

Artykuł powyższy podaliśmy w obszernem streszczeniu, ponieważ omawia on sprawę nader aktualną i zawiera argumenty niezwykle trafne. Oby tylko trafiły one do przekonania tych, którzy lekceważą grożące nam niebezpieczeństwo!

Wieści z Województwa.

Pomorzany.

Dwa zebrania Z. L. N.

Dnia 13 i 14 b. m. bawił w naszem mieście sen. Orliński i przemawiał na zebraniu, złożonem z inteligencji miejscowej i mieszczaństwa wieczorem dn. 13, a dnia 14 po sumie w niewykończonym jeszcze Domu Ludowym do licznych rzesz włościan zgromadzonych z całej parafji.

Na zgromadzeniu sobotniem, na którem przewodniczył dyr Sidorowicz, dał mowca obraz stosunków etnicznych Rzeczypospolitej naszej, scharakteryzował jej warunki lokalne i geograficzne, wyciągając z tych właściwości wnioski dla polityki naszej. Osobny ustęp poświęcił p. Orliński stosunkom województwa tarnopolskiego i dokładnie określił plan pracy, wskazując w nim miejsce dla miasteczek w rodzaju Pomorzan.

Nawiązując do poglądów, wyrażonych przez mowcę, wypowiedzieli uczestnicy zebrania swoje uwagi. między innymi ks. kan. Arzt, radca Krukurka, dyr. Sidorowicz.

Na zgromadzeniu niedzielnem, na którem przewodniczyło prezydjum, wybrane z pp. dyr. Sidorowicza, burmistrza Kędzierskiego i włościan Frencera Jakóba z Bohatyna oraz Zamojskiego z Blichowa, naszkicował sen. Orliński najważniejsze momenty z dziejów powstania Polski Odrodzonej. Potrzeba pokonywania wielkich przeciwieństw, jakie stały się udziałem naszej Ojczyzny, wstrzymały i opóźniły nieco rozwój naszego państwa. Za wiele przypisuje się winy za obecne ciężkie położenie waśniom partyjnym, chociaż i te znaczną szkodę wyrządziły. W dalszym ciągu omawiał mowca położenie włościan, którymi Rząd za mało się opiekuje. Dotąd troszczono się jednostronnie tylko o przemysł. Rozwój jednak naszego przemysłu uzależniony jest od siły gospodarczej ludu rolniczego i dlatego wszelkie uprzywilejowanie przemysłu będzie nadaremne, dopóki nie stworzy się przez racjonalną politykę ekonomiczną trwałych warunków rozwoju rolnictwa.

W końcu zwócił mowca uwagę na niebezpieczeństwo, grożące idei demokratycznej wskutek małego uświadomienia i niskiej stopy oswiecenia ludu rolniczego, nie dość interesującego się sprawami państwa.

Ta bierność musi się skończyć, jeżeli mamy wejść w okres rozkwitu i nie spóźnić się z rozbudową mocarstwowego stanowiska Polski, które jest konieczną i jedyną gwarancją bytu państwowego w naszych warunkach geograficznych i etnicznych.

Po poruszeniu jeszcze sprawy wyzwolenia gospodarczego kraju i określeniu roli Polaków na kresach zakończył sen. Orliński swoje przemówienie, przyjęte przez ogół z dużym aplauzem.

Następnie zabierało głos kilku mowców, między innymi p. Kędzierski Józef, którzy wyrazili zadowolenie z objektywnego sposobu traktowania spraw społecznych na tymże wiecu. Taka praktyka, zapewniał mowca, prowadzi do skupienia żywiołu polskiego na kresach. Uchwalono następujące rezolucje:

1) Ludność polska miasta Pomorzan i okolicy, zebrana w dniu 14 b. m. w Pomorzanach, domaga się od Rządu ze względu na tegoroczny nieurodzaj ulg podatkowych ze szczególnem uwzględnieniem okolic dotkniętych gradobiciem i niszczącą burzą wojenną;

2) Poprzedniemu i obecnemu Rządowi składa hołd za uzdrowienie naszej waluty;

3) Wyraża wotum zaufania sen. Orlińskiemu i na jego ręce klubowi Z. L. N., przez niego reprezentowanemu.

Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi“ rozeszła się ludność w podniosłym nastroju.

Mikulińce.

Dnia 3-go września b. r. Sokół tut. żegnał swą killkuletnią Druhinię Anatalę Mrazkównę, która wyjeżdzając z Mikuliniec opuściła tut. gniazdo.

W sali Sokoła przemawiał Prezes Sokoła Żychowicz podkreślając w serdecznych słowach zasługi Druhny Mrazkównej tak w pracy Sokolej jak i w innych polskich Towarzystwach.

Druhinia Anatala Mrazkówna była wybitną siłą na tut. scenie amatorskiej, a nadto z mozolnym nakładem pracy, urządzała dla tut. sceny Sokolej dekoracje teatralne i jeszcze na parę dni przed odjazdem wymalowała w podarunku nową dekorację. Mikulińce tracą jedną z cichych a cennych pracowniczek, dobrą towarzyszkę i dzielną Druhinię.

Życzymy Jej jak najlepszego powodzenia na obecnej posadzie nauczycielskiej i wiemy, że Ona i tam nie zaniedba pracować dla dobra naszej Ojczyzny.

Szczęść Jej Boże!

Zbaraż.

Sprostowanie.

Odnośnie do artykułu „Głosu Polskiego“ Nr. 36. z dnia 14. września b. r. p. t. „Zbaraż“ Tow. gimn. „Sokół“ w Zbarażu uprasza niniejszem o umieszczenie następującego sprostowania: 1) Wspomniane zawody lekkoatletyczne odbyły się nie 7 sierpnia lecz 7 września b. r. 2) Zwycięzcą w rzucie dyskiem był Harc. Ciećko, nie zaś Dh. Smarzyński. 3) Przy skoku w dal nie 4.60 m. lecz 5.60 m. i nie Dh. Smarzyński lecz Harc. Zmorzyński. 4) Nie było gry sokolic w piłkę nożną, lecz zawody drużyn żeńskich w piłkę koszykową. 5) Nagrodę trzecią fundował nie Magistrat, lecz Wydział „Sokoła“. Zawodami kierował nie nauczyciel, lecz naczelnik tutejszego „Sokoła“ Dh. Bestecki.

Wydział Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Zbarażu.

Talent.

— Nie widziałam, moja droga, że nasza Ziutka ma talent sceniczny,

— Co ty mówisz?

— Bo właśnie pisał mi zięć, że mu ciągle robi sceny małżeńskie.

Z Nowym Rokiem Szkolnym.

Nowy rok szkolny! Ile myśli, ile wrażeń w umysłach i sercach młodzieży. Klasa wyższa lub może wyrzut sumienia, czas zmarnowany. Troska rodziców — zaspokoić wszystkie potrzeby dzieci. To wszystko obojętne i pracy i trudu nie żal, by przygotować Polsce ukochanej nowe pokolenie. Wychowane w jednolitej szkole polskiej—jednego będzie pragnąć, jednego chcieć, do jednego dążyć. W tej myśli i w tym celu otwierają się mury polskiej szkoły, by pomieścić tych młodych synów, te młode córy matki Ojczyzny. Wychowanie narodowe — oto cel i zadanie polskiej szkoły. Ojczyzna i obowiązek narodowy na pierwszem miejscu—to wszczepić w serca i dusze młodzi, tem przejąć całą ich istotę — to myśl przewodnia pracy wychowawczej. Duchowo tęgą, przygotowaną do życia, wzbogaconą wiedzą młodzież oddać ojczyźnie — to powinność szkoły narodowej. Nie pomijać jednak zdrowia moralnego i fizycznego — też jedna z najważniejszych tez wychowania dla przyszłości potęgi i wielkości ziemi rodzinnej. A i młodzież odczuć powinna i zrozumieć ważkość i wielkość swego zadania, przejąć się duchem przewodnim szkoły i w tym kierunku wytężyć swą pracę i swe siły młode. Kiedy starsi patrzą na to, jak i w czasie wakacji szkoła nie opuszcza młodzieży ze swej opieki, ze smutkiem pewnym powiadają: „nas tak nie chowano“. Radość jednak również wstępuje w ich serca, że choć patrzą na młodzież polską i widzą, jak ona kształci się i rośnie i wnet zapełni kadry pracowników narodowych w różnych stanach i zawodach. Te wartości cenne wydobyć i je oddać w służbę Ojczyzny, te serca rozgrzać i wykrzesać iskrę—ukochania i obowiązku pracy. Przygotować ojczyźnie nowe zastępy—to zadanie Nowego Roku Szkolnego. Idź młodzieży z tą myślą do pracy—to pokrzepieniem będzie twym wychowawcom i kierownikom nawy ojczystej, że praca idzie we właściwym kierunku. Troska z czoła, ból ze serca ustąpi, a radość i spokój dozwoli czem raz spokojniej patrzeć w przyszłość narodu i ojczyzny. Witajcie i miejska młodzieży i ty z pod strzechy wieśniaczej. Zżyj się i pracuj dla tej wspólnej, świetlanej przyszłości ojczyzny.

X. Y. Z.

P. Min. Skrzyński o uniwersytecie ruskim.

Minister spraw zagran. p. Aleksander Skrzyński, mąż zaufania naszej lewicy, jako drugi mowca po Mac Donaldzie, premjerze angielskim, na posiedzeniu Ligi Nar. w Genewie wykazując między innemi liberalne tendencje Rządu polskiego wobec mniejszości narodowych, o sprawie uniwersytetu ruskiego tak się wyraził: „Rząd Polski powziął zarządzenia stanowcze, aby założyć uniwersytet ukraiński tymczasowo w Krakowie, w oczekiwaniu przeniesienia go następnie do Lwowa“.

Sam p. Skrzyński po niewczasie zauważył, że może się „przemówił“, wygłaszając te słowa, ale tymczasem poniosły je iskry telegraficzne w świat i słowa owe mogą dodać otuchy przeróżnym zywiołom wrogim państwowości polskiej do wichrzeń i niepokojów. P. minister postąpił wbrew woli i opinji całego narodu, a zwłaszcza opinji Małopolski wschodniej, która nigdy nie dopuści do tego, by we Lwowie, który przynależność do państwa i polskość, serdeczną krwią przypieczętował, miała stanąć najwyższa kuźnica przyszłych boryteli i całej sfory agitatorów. Tworzenie odrębnego uniwersytetu ruskiego wogóle niezgodne jest z duchem ustaw językowych, które dążą do zgodnego współżycia zwłaszcza na kresach dwóch bratnich narodów Polaków i Rusinów.

Lwów onegdaj przy dziesiątkach tysięcy publiczności przemówił na wiecu, przemówił twardo i zaznaczył, że podobnie jak bronił kresy przed napadem Rusinów i bolszewików, a następnie swoją nieugiętą postawą przed narzuceniem statutu, tak też nie dopuści nigdy do podkopania polskiego charakteru tej ziemi i nie cofnie się przed niczem w obronie Ojczyzny. A za Lwowem pójdą Tarnopol, Stanisławów, Przemyśl — pójdzie Małopolska, pójdzie Polska cała aż po swe ostatnie zachodnio-wschodnie krańce.

KRONIKA.

W Romanówce dn. 21 b. m. odbędzie się wiec włościański z udziałem pp. Orlińskiego, Sobolaka i dra Bochenka.

W Zbarażu dn. 22 odbędzie się wiec z udziałem pp. Orlińskiego i Sobolaka.

Sprostowanie. Przy opisie pobytu Górnoślązaków w naszem mieście pominięto w poprzednim Numerze „Głosu" przez nieuwagę przy podaniu osób Komitetu przyjęcia, który dużo pracy włożył w to, by drogich gości przyjąć jak najokazalej, a mianowicie pp. prezyd. Onyszkiewiczową, sen. Orlińską, Pohorecką, Kolkiewiczówną, Horoszczakowską, Rogoską, Serwatkową, Gomółkówną, Pużakówną oraz p. Thienela i Adamowskiego. Również nie wspomniano o mowie wygłoszonej z wielką swadą o godz. 8 wieczorem przed koncertem, przez prez. Obrońców Lwowa, dra Zagórskiego o obowiązkach kresowców i współpracy kresów wschodnich z zachodnimi.

Komisja oświatowa Tow. Szk. Lud. oznajmia, że posiedzenia jej odbywać się będą jak zwykle w poniedziałki o godz. 7 w lokalu T. S. L. Zaprasza uprzejmie wszystkich interesujących się na zebrania i do wyjazdów na wieś.

Wojew. Komitet Pomocy pol. młodzieży akad. w Tarnopolu. Z inicjatywy p. wojewody Zawistowskiego odbyło się dn. 10. września b. r. wieczorem w sali sesyjnej województwa zebranie mające za zadanie założenia stowarzyszenia „Wojew. Komitet Pomocy młodzieży akad." w Tarnopolu.

Stowarzyszenie ma na celu gromadzenie środków na rzecz doraźnej pomocy dla młodz. akad. z tarnopol. województwa. Zebranie zagaił i przewodniczył p. wicewoj. Jaworczykowski. Referat o nieodzownej potrzebie założenia tego rodzaju stowarzyszenia w Tarnopolu wygłosił delegat Akad. Centrali Samopom. ze Lwowa p. Z. Po ożywionej dyskusji jako komitet wojew., Zebranie powołało Wydział wykonawczy pod przewodnictwem p. wojewody Zawistowskiego. W skład Wydziału weszli pp. wicewoj. Jaworczykowski, dyr. Oskwarek, ks. kan. Ratuszny, Dyr. Voglowa, sen. Dr. Orliński, inspektor Leśniakowski, komisarz miasta dr. Lenkiewicz, radca Koncowicz, Dr. Bochenek, starosta Krzyżanowski, aptek. Krzyżanowski, p. Garapich z Cebrowa, prez. Zw. Akad. Mł. Kres. Jastrzębski, sekr. woj. Kurzeja, Czerny Gottliebowa, dyr. Czabanowski, Słupecki, sekret. Czyrski i prof. Raczyński. Prace około przygotowania zbiórki z powodu „Tygodnia Akademika" w toku.

Wobec utworzenia Centrali Samopom. Akad. we Lwowie, w skład której wchodzą wszystkie organizacje akademickie samopomocowe i wobec powstania Komitetu wojew., istniejący dotychczas na terenie tarnop. Zw. Akad. Mł. Kresowej albo będzie musiał przestać istnieć jako odrębna organizacja, albo też wejdzie w skład chociażby pośrednio do Centrali Samopom. we Lwowie.

Z Organizacji Narodowej. W środę, d. 17 b. m., odbyło się posiedzenie Zarządu Org. Nar. pod przewodnictwem sen. dr. Orlińskiego. Na porządku dziennym była sprawa Walnego zebrania. Ostatnie Walne zebranie było jeszcze 21 lutego b. r. Opóźnienie terminu jest wywołane staraniem rozszerzenia podstawy tej instytucji. Przed ferjami kilku członków Wydziału wraz z prezesem było zdania, że należy podjąć starania w kierunku pozyskania dla Org. Nar. tych, którzy się dotąd jeszcze poza nią znajdują. Uważano wówczas chwilę za nieodpowiednią i dlatego zgodzono się na zwłokę. Obecnie wraca Zarząd do tej samej myśli i na wspomnianem posiedzeniu toczyła się żywa dyskusja nad sposobem rozwiązania problemu rozpięcia podstawy Organizacji Nar. do możliwie szerokich granic. Wybrano komisję, której zadaniem będzie do celu zmierzać.

Rząd uważa płace urzędników za niedostateczne

i wobec tego przystąpi do ich rewizji.

Przed załatwieniem tej sprawy stosowane będą dodatki do płac.

Dzienniki podają ze źródeł urzędowych wiadomości, że żadne nowe redukcje personalu urzędniczego nie są przewidywane. Przed dn. 1 stycznia 1925 rząd dokończy reorganizacji administracji, a po zrealizowaniu całego planu oszczędnościowego przystąpi do rewizji dotychczasowych płac urzędniczych uważając je za niedostateczne. Do czasu załatwienia tej sprawy stosowane będą dodatki przewidziane kluczem statystycznym.

40.000 dolarów do wygrania.

5 proc. premjowa pożyczka dolarowa.

Minister Skarbu podpisał rozporządzenie, mocą którego 40.000 dolarów, które podczas ostatniego ciągnienia padły na niesprzedaną obligację 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, przeznacza się jako główną premję przy losowaniu obligacji premjówki dolarowej w dniu 1 października r. b.

W dniu tym ponadto wylosowane będą premje: jedna w sumie 8.000 jedna w sumie 3.000, 10 po 1.000 i 40 — po 100 dolarów. Ogółem wylosowanych będzie w dniu 1 października 53 premje na ogólną sumę 65.000 dolarów.

Cena emisyjna obligacji dolarowych, które dotychczas sprzedawane były po 95 proc. wartości nominalnej, t. j. po 5,75 dolarów, podniesiona zostaje od d. 9 b. m. do 100 proc. wartości nominalnej t. j. do 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Niesprzedane dotąd obligacje nabywać można w centrali i oddziałach Banku Polskiego, w P. K. O. oraz w poważniejszych bankach prywatnych.

Duży ruch sprzedażny oczekiwany jest szczególniej w ciągu najbliższych dni przy kasach Banku Pol., przyczem obligacje pożyczki sprzedawane będą o 25 cent. niżej ceny nominalnej. Obligacje premjówki dolarowej nabywać można za dolary i inne waluty pełnowartościowe.

Nowy sposób niepokojenia ludności kresowej. Sowiety zamiast band dywersyjnych wysyłają na Kresy mnóstwo agitatorów, którzy puszczają w obieg fantastyczne pogłoski niepokojące ludność miejscową, jak np. o bliskiej wojnie z Sowietami, potem, że republika białoruska wystąpi przeciw Polsce i t. p. Z tego powodu władze bezpieczeństwa zaostrzyły czujność nad granicą sowiecką i nie przepuszczają osobników podejrzanych.

Banda Domańskiego wycofała się przed obławą z okolic Chorochowa w Tarnopolskie, trafiając tam również na obławę. Jest nadzieja zupełnego osaczenia bandy.

Cło od wywozu żyta. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił cło wywozowe dla żyta w wysokości 25 zł. od tonny. Zawiesił natomiast opłaty od mąki zagranicznej. W przyszłości nie będą wydawane wogóle pozwolenia na wywóz żyta.

Obniżenie stopy procentowej w Banku Polskim. Bank Polski zniżył stopę procentową z 10 na 8%. Suma kredytów, przyznanych przez Bank Polski jest w obecnej chwili 10 razy większa niż na początku roku bieżącego. W związku z tem emisja banknotów wynosi niemal 6 razy więcej niż na początku roku bieżącego.

Srebrne dwuzłotówki. Stosownie do umowy, pierwsze transporty monet srebrnych nadesłane będą do Warszawy najpóźniej po upływie 4-ch tygodni od zaakceptowania próbnych egzemplarzy. Ponieważ próbne egzemplarze monet dwuzłotowych srebrnych znajdują się obecnie w drodze, pierwszy transport monet srebrnych nadejdzie do Warszawy w połowie października r. b.

Monety srebrne będą natychmiast puszczone w obieg.

Energiczna czy kapryśna policja. Dochodzą nas skargi, że policja szykanuje ludzi na targu. Nie wiemy, czy i ile w tem prawdy, ale byłoby dobrze, gdyby któryś z przełożonych zechciał sprawę zbadać. W każdym razie należy pamiętać, że sam porządek, dla przestrzegania którego policja jest powołana, podyktowany jest względem dobra obywateli. Chodzi o uwagę, by przypadkowo nie zamieniono środka z celem. Podobno spycha się kobiety kupujące i sprzedające w największą kałużę. Jeżeli miejsce na postój przeznaczony jest tego rodzaju, że rzadko wysycha, to je należy zmieniać. Ludzie opowiadają, że traktowanie nie jest delikatne, czyli niepotrzebnie szorstkie, a zarządzenia mało celowe.

Przebudowa drogi na ul. ks. Konarskiego i Matejki zrobiła od paru tygodni znaczne postępy. Na ul ks. Konarskiego nasyp na planty i chodnik już się kończy. Studnia naprzeciw spalonego młyna Galla jest tak odnowiona, że aż miło się patrzeć. W ul. Matejki chodniki z obu stron prawie gotowe, nadto ścięto i podmurowano wystający szkarp z realności p. Szpunara.

Zmiany te sprawiają wielką przyjemność mieszkańcom Zarudzia. Jednak niektórzy niedowiarkowie sądząc po tempie robót wyrażają poważną obawę, że w jesieni i na wiosnę tonąć będą w morzu błota, bo magistrat nie będzie miał czasu wyszutrować ul. Matejki. Przypuszczamy jednak, że te obawy puszczyków okażą się płonnemi.

Drzewka na ulicach niszczą ciągle rozmaite niedorostki, szarpiąc je i obłamując. Przykro powiedzieć, ale stwierdzić trzeba, że wielką rolę spełnia w tem niszczeniu młodzież gimnazjalna nawet z klas najwyższych. Byłoby pożądane, aby dyrekcje i wychowawcy młodzieży pouczyli ją, że niszczenie drzewek nie licuje z inteligencją i jest oznaką niewidzianego za granicą barbarzyństwa.

Odnaleziony rękopis dziejopsa Liviusza. Prof. Marjusz di Martino z Neapolu dokonał wielkiego odkrycia. Oto odnalazł całą historję Liviusza „Ab urbe condita" albo „Annales". Dzieło to obejmuje 142 księgi. Do nas doszło tylko 35 ksiąg a więc zaledwie 1/4 część. Doniosłe to odkrycie zapewne wywoła pewien przewrót w świecie filologicznym a zwłaszcza na polu historji.

Z placów targowych.

Dnia 17/IX (w środę) dowóz artykułów żywności na Rynek stosunkowo mały.

Za kg. masła deserowego 5 zł., za kg. masła kuchennego 4 zł., za litr kartofel 5 gr., za litr krup hreczanych 34 gr., za litr mleka słodkiego 22 gr., za kg. sera 55 - 60 gr., za jajo 7 gr., za kg. mięsa wołowego 1.20, za kg. mięsa wieprzowego 1.40, za kg. mięsa cielęcego 1.20.

Na Targowicę bydlęcą sprowadzono sztuk: koni 112, krów 208, świń 192, prosiąt 500.

Za kg. żywej świni płacono od 80 gr. do 1 zł. za kg. żywej krowy od 60 - 70 gr.

Notowania giełd. 16/IX. Dolar 5.19½ Funt szterl. 23.25, Frank szwajc. 0·98, Kor. czeska 0·15, Kor. austr. 0·000073.

Zboże. Pszenica 23.75, żyto 16.75, owies 16.50.

W pensjonacie.

— Co słychać u ciebie? Jakoś mizernie wyglądasz?

— Artretyzm nie daje mi sypiać zupełnie.

— Co znowu? Przecież nigdy artretyzmu nie miałeś.

— Tak, ale ma go mój sąsiad i po całych nocach jęczy z bólu.

Podziękowanie.

Przewielebnym Księżom: Ks. Kanonikowi Dr. Antoniemu Ratuszńemu, Ks. Szymonowi z Zakonu OO. Dominikanów, Wydziałowi i Dyrekcji Kasy Oszczędności m. Tarnopola, Dyrekcji Polskiego Banku Oddziałowi w Tarnopolu, Gremjum kupców chrześcijańskich, Prezesowi miasta Dr. Włodzimierzowi Lenkiewiczowi, Przyjaciołom i Znajomym za okazane współczucie i udział w pogrzebie ś. p. Edwarda Frantza, składa serdeczne podziękowanie pozostała

wdowa Eugenja Frantzowa.

W Tarnopolu 18 września 1924.

Sąd przysięgłych w Krakowie.

Przyłapany podczas napadu na Stołpce herszt bandy Sapiński wraz z 2-ma bandytami — wniósł do władz prośbę, ażeby go sądził „Sąd przysięgłych w Krakowie“.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

Bogate Panie i córki właścicieli roli pragnące wyjść zamąż znajdą sposobność ku temu zwracając się z zaufaniem, podając dokładne dane pod niżej wskazanym adresem. Przyjmuje się propozycje krewnych. Dyskrecja zapewniona. Mamy zgłoszonych kandydatów: Adwokatów, lekarzy, inżynierów, urzędników, oficerów, kupców i rolników. **Firma Felicja,** Lwów, Skrytka pocztowa 61. Na odpowiedź informacyjną dołączyć 50 gr., z propozycjami 1 Zł.

Ułatwiacz kroju zastępuje wszelkie metody, oszczędza czas przy dokładnym i niezawodnym obliczeniu. Nie znający kroju mogą śmiało krajać wszelkie ubrania, przyczem nabywają dużej rutyny bez potrzeby drogich kursów.

Wynalazek po tanich cenach: 25 zł. z dodaniem winkla, z przesyłką 30 zł. Do nabycia wyłącznie u G. K. Kraków, przyczem można żądać cenniki mód. Egzempl. 60 gr.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Akcyjny Bank Związkowy S. A. we Lwowie Oddział w Tarnopolu

ul. 3- go Maja 4. -- Telefon Nr. 31.

donosi, że nawiązawszy bezpośrednie stosunki przyjmuje przekazy i inkasa w dolarach i funtach sterl. do

ROSJI i UKRAINY SOWIECKIEJ

PRZYJMUJE

wkładki na książeczki oszczędnościowe i na rachunki bież.

oprocentowując je jaknajkorzystniej wedle umowy.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcje w zakres bankowości wchodzące w kraju i zagranicą na bardzo dogodnych warunkach.

ODDZIAŁ DEWIZOWY posiada połączenie ze wszystkimi rynkami zagr. świata handlowego.

KUPUJCIE **Na sezon zimowy** KUPUJCIE

DRZEWO i WĘGIEL

W SKŁADZIE

JÓZEFA PALICHLEBA -- Tarnopol, Kaczały 12

Ceny konkurencyjne z dostawą do domu.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przeniosłem swój

WARSZTAT ART. ŚLUS. BUDOWLANY

z ulicy Mickiewicza

DO GMACHU OO. DOMINIKANOW (wchód z ulicy Trzeciego Maja).

Polecam się nadal względom Szanownej Publiczności

WŁADYSŁAW WIERZBICKI

właść. firmy.

Nadszedł transport skór, uprzęży parcianych, skórz. i żelaza

W WIELKIM WYBORZE

„ROLNIK“ Tarnopol, Kościuszki 3. Tel. Nr. 1.

Miód pszczelny cena za 1 kg. zł. 1·50

— — POLECA — —

„ROLNIK“ Tarnopol, ul. Kościuszki l. 3.

Firma Bronisławy Malinowskiej - Tarnopol - Wałowa 5

poleca na zamówienie wszelkie roboty ręczne:

haft biały bieliźniarski, merežkowanie, motywy zakopiańskie, łowickie na portjerach, kapach i t. p., haft Rilchielieu, filet, tenerifa, monogramy.

CENY BARDZO NISKIE. **WYKONANIE SOLIDNE.**

Uskutecznia się również odbijanie wzorów.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek.

Nr. 38. Tarnopol, niedziela dnia 28 września 1924. Rok XXI.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

P.T. Bibljoteka Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**
Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

KTO WYWOŁUJE ANTYSEMITYZM?

Od pierwszej chwili istnienia odrodzonej Polski skarzą się żydzi w pismach krajowych i zagranicznych na antysemityzm, jaki rzekomo u nas ma panować; przedstawiają Polskę jako kraj reakcyjny w stosunku do nich. Pomijają milczeniem jednakże, że w Polsce jest żydów tyle, ile poza nią na całym świecie i że w sąsiednich państwach, w Rumunji, w Niemczech, w Czechosłowacji—pomimo Traktatów mniejszościowych — nie mają prawie żadnych praw; że te państwa załatwiły się prędko z uchodźcami żydowskimi, odsyłając ich całemi pociągami poza granice, podczas kiedy u nas, mimo wieców i protestów społeczeństwa, rząd nie pozbył się dotychczas bolszewickich żydów, od których mrowią się nasze miasta.

Milczą żydzi o pogromach w Rosji, aby— jak mówią — nie było jeszcze gorzej, ale zato cisną się do tej antysemickiej Polski ciągle i mamy bolesne widowisko, że obecnie ponad pół miljona bezrobotnych wywędrowało na roboty do Francji, bo dla nich nie ma w kraju chleba, ale 3 miljony żydów znajdują tu chleb i wzbogacają się.

Żeby przynajmniej w zamian za to dobrodziejstwo cenili Polskę i nie okazywali tyle dla niej nienawiści! ale gdzież tam.

W ubiegłym tygodniu dziennik żydowski Hajnt zamieścił artykuł Icka Grynbauma, w którym dziwi się, że rząd może żądać od żydów, aby uznali „że interesa państwa „stoją wyżej od własnych, że częstokroć „muszą one być złożone w ofierze na ołta„rzu państwa, t. j. narodu polskiego". Muszą „więc przyjąć politykę podatkową, odpoczy„nek w niedzielę zwrócony przeciw żydom".

Więc według Grynbauma powinni wszyscy płacić podatki, tylko żydzi nie, i powinni wszyscy w państwie katolickiem szanować niedzielę. Ale żydzi mogą ją zakłócać targiem i handlem. Lecz czytajmy dalej. „Przyznaję — pisze Grynbaum — że z całych sił będę właśnie przeszkadzał, ażeby się ten plan nie udał". Oczom własnym nie chce się wierzyć, żeby coś podobnego mógł napisać obywatel, a w dodatku poseł na Sejm. Jest to wypowiadanie jakiejs wojny państwu i całemu społeczeństwu, Więc dla Grynbauma nie istnieje interes państwa —istnieje natomiast tylko interes żydostwa. Czy w Niemczech, Węgrzech, Czechosłowacji —wogóle w innym kraju, śmiałby się odezwać z podobnemi pogróżkami żyd, a w dodatku poseł?

Równocześnie podały gazety polskie, że w Sanoku zabronił rabin Szapira—także poseł — żydom udawać się po poradę do chrześcijańskich lekarzy i adwokatów. Może ten fakt nauczy wreszcie nas, abyśmy podobnie tylko u chrześcijan kupowali. Ale w tym zakazie Szapiry tkwi jeszcze inna rzecz — przewrotność i brak konsekwencji. Bo jeżeli chrześcijanie założą gdzieś na wsi katolicki sklepik, lub Kółko rolnicze, zaraz żydzi podnoszą krzyk, że to antysemityzm, a przecież to tylko samoobrona przed karczmarzami żydowskimi, którzy prócz wyzysku chłopa uprawiają i lichwę. Pamiętamy jaką walkę rozpoczęli żydzi z „Rozwojem" za to, że propaguje hasło „swój do swego". Więc jeżeli rabin nakazuje swoim współwyznawcom zerwać wszelkie stosunki ze społeczeństwem polskiem, niechże się potem nie dziwi skąd się bierze antysemityzm.

Sami żydzi podobnymi faktami — jak przytoczone powyżej — wywołują go wszędzie.

Sokoli stańmy wraz!

Kiedy było jeszcze głucho na ziemiach Polski i butny najeźdźca bezkarnie ją tratował, przygnieciony ciężarem niewoli naród polski prężył się, łamał zapory, żył, rozwijał się i wszystkie swe myśli, serce swe całe napełniał jednem uczuciem, jeden potężny wydostawał się z jego piersi krzyk „Wolność, Niepodległość"

Jawnie lub w podziemiach kuła młódź polska hartowną broń wytrwałości, jawnie lub w podziemiach ćwiczyły się zbrojne szeregi przyszłych rycerzy. A po Małopolsce, b. Galicji odbrzmiewały głośnym rozgwarem sokolnie, druhowie ćwiczyli ciało i umysł, zaprawiali się do przyszłej walki, z myślą o krwawym z wrogiem boju. W czasie uroczystości narodowych i zlotów aż ziemia dudniała pod stopami licznych, karnych, zwartych, barwnych szeregów, pieśń wolności uderzała o niebiosa, padały z mównic słowa męskie, twarde, bratniej spojni, zgody, wzajemnego wszystkich współdziałania.

Z dumą spoglądaliśmy na rozsiane po miastach i wioskach gmachy Sokoła, stawiane własnym wysiłkiem, ze czcią szczególną pielęgnowane i przyozdabiane. One były świątynią narodową, kuźnicą polskości, tężyzny fizycznej i duchowej. Bez różnicy stanów i zawodów ludność polska w Sokołach się skupiała. Jakaś wiara wielka, jakaś moc tajemna biła od tych gmachów, jakiś czar dziwny i aureola je koronowały.

Pany, chłopy i mieszczany, wszyscy w jednych szeregach Sokoła.

I nadszedł wielki dzień Zmartwychwstania. Od biura, pługa, warsztatu pospieszył karny Sokół, pospieszył na władzy zew i zwyciężył. Legli wrogowie, powstała Wielka o morza opierająca się brzeg, Nieśmiertelna Polska.

Czyżby spłacony dług? czy spokojny już nasz sen? W nienawiści, w walkach politycznych, pełni niezadowolenia, leniwą ręką kładziemy fundamenty pod gmach Wielkiej, Mocarstwowej Rzeczypospolitej. A potężni wrogowie wewnątrz i zewnątrz naszego państwa czujni liczą lata i dnie, w których przyjdzie im zagarnąć hojną, bogatą polską ziemię.

Czyż nadarmo poszłyby przodków cierpienia i łzy, napróżno płynęła obficie krew pokoleń i własna?.

Przenigdy! Zbudźmy się druhowie, oblęgajmy Sokoły, żagiew niezmordowanej pracy i zapału nieśmy w lud i pełni ofiarności i fizycznej mocy stańmy twardo na straży, zwłaszcza tu na kresach. I wara wrogom do Polski, gdyż żyje jeszcze Sokołów wielki Huf!

Wieści z Województwa.

Romanówka.

W niedzielę 21 b. m. odbył się w Romanówce wiec włościański przy współudziale sen. Orlińskiego, posła Sobolaka i Dra Bochenka.

Z pod kościołka udali się zebrani do sali szkolnej, która wypełniła się po brzegi miejscowem włościaństwem i licznie zebraną inteligencją z Romanówki, oraz okolicy.

Przewodniczący Zebrania gospodarz Hnatyszyn w krótkich słowach otworzył wiec, poczem oddał głos p. posłowi Sobolakowi. W obszernem sprawozdawczem przemówieniu wyświetlił szanowny mowca ogólne położenie wewnętrzne państwa, omówił poszczególne rodzaje podatków wykazując ich nierównomierne niekiedy rozłożenie, wskazał środki zaradcze, przedstawił program gospodarczy Klubu Zw. Lud. Nar., którego wypełnienia tenże domagać się będzie. Zebranie przyjęło z uznaniem wywody szanownego posła.

Z kolei przemówił Dr. Bochenek. W prostych a serdecznych słowach podał on charakterystykę i skład obecnego sejmu i senatu, przeszedł do mniejszości narodowych i ich przedstawicieli, przyczem z naciskiem podkreślił rolę i bezwzględnie wrogie wobec państwowości polskiec olbrzymiej wprost większości stanowisko żydów, zachęcał zebranych do popierania hasła „Swój do swego" nawoływał do najliczniejszego zasilania szkół wszelkiego rodzaju młodzieżą wiejską dla przeciwwagi Żydom, gdyż w tem w głównej mierze upatruje mówca wyzwolenie naszego handlu, przemysłu i wolnych zawodów z rąk obcych.

P. sen. Orliński w świetnem wprost przemówieniu do ludu nawoływał rolników, których jest przeszło 70% w państwie do skupiania się około sztandaru wszechstanowego stronnictwa, jakiem jest Zw. Lud. Nar., do ścisłej organizacji, wskazywał na korzyści, jakie wynikają z interesowania się sprawami publicznemi, gdyż obywatele przez swych przedstawicieli gospodarzą państwem, oni są za nie odpowiedzialni i od ich większej lub mniejszej świadomości spraw publicznych zależy dobra lub zła gospodarka w państwie. Tem więcej winien być po uwzględnieniu interesu państwa, interes w pierwszym rzędzie rolników, których jest ponad 70%, uwzględniony, a nie jak dotychczas interesa 30%, głównie przemysłowców, kupców i robotników. A dzieje się to dlatego, że po ich stronie jest większa organizacja, większe zainteresowanie sprawami politycznemi, większa oświata.

Zebrani wymównemi oklaskami po krótkiem przemówieniu p. Mik. Białowąsa na wniosek przewodniczącego wyrazili zu-

pełne zaufanie Klubowi Zw. Lud. Nar. i jego polityce, oraz podziękowali serdecznie mowcom za przybycie.

Należy zaznaczyć, że we wsi Romanówce w dogodnem położeniu znajduje się na razie szkielet Domu Ludowego. Jak zapewniali mieszkańcy, przy pewnej jeszcze pomocy ze strony Tow. Szk. Lud. mogliby w krótkim czasie gmach wykończyć. Spodziewać się należy, że przy ofiarności Romanówki przyszłe zebrania odbywać się już będą we własnym Domu Ludowym.

Zbaraż.

Dnia 22 b. m. zgromadzili się delegaci z całego powiatu w sali Sokoła celem wysłuchania sprawozdania posła Sobolaka i sen. Orlińskiego. Przewodniczył wiecowi ks prowincjał Magoński, a sekretarzował włościanin z Maksymówki p. Solecki. Poza uwagami i datami z działalności Klubu parlamentarnego Z. L. N. omawiano kwestję większości sejmowej i potrzebę stałego programu państwowego z szczególnem uwzględnieniem interesów ludu rolniczego.

Na uwagę zasługuje przemówienie włościanina z Czernichowa, p. Goleńskiego, który w wymownych słowach napiętnował robotę tych, którzy stoją na zawadzie łączeniu się ludu w jeden obóz na kresach. P. Goleński podkreślał z naciskiem fakt, że porozumienie stronnictw ósemki z Piastem na terenie sejmowem, podyktowane najbardziej żywotnymi interesami państwa, nie doprowadziło jeszcze do skupienia ludu w kraju, a to tylko dlatego, że pewne jednostki w sposób sztuczny, a przykry, starają się to wielkie pragnienie ludu polskiego na kresach udaremnić.

Uchwalono następujące rezolucje:

1) Wiec domaga się ze strony Rządu ulg podatkowych dla okolic, dotkniętych klęską nieurodzajów z szczególnem uwzględnieniem ziem, zniszczonych wojną i wielokrotnymi inwazjami.

2) Wiec żąda programu gospodarczego, w którym rolnictwo, jego rozwój i jego interesy, muszą być uważane za fundament ekonowiczny państwa.

3) Wiec uchwala wotum zaufania polityce Z. L. N. i obecnym na zgromadzeniu przedstawicielom tego klubu.

Przed rozwiązaniem zgromadzeni na wezwanie przewodniczącego wznieśli trzykrotny okrzyk „Prezydent Państwa Stanisław Wojciechowski niech żyje“!

Ks. poseł Matus nie mógł zdążyć na wiec z powodu defektu samochodu, którym z Husiatyna do Zbaraża zdążał. Zebrani bardzo żałowali, że nie mogli widzieć i słyszeć księdza posła.

Wieczorem odbyła się konferencja z działaczami społecznymi Zbaraża. W tych obradach brał już udział ks. poseł Matus.

Berezowica W.

Drugie Sprawozdanie Komitetu budowy Domu Ludowego w Berezowicy Wielkiej.

Do 1 września b. r. wynosi przychód w złotych: Pozostałośc z poprzedniego sprawozdania 131 zł. 80 gr., p. Klecanówna 5 zł., Okr. Komenda P. P. wydział gospodarczy Kraków 152 zł., 24 komisarjat P. P. Warszawa 3 zł. 88 gr., T. S. L. Tarnopol 750 zł., pow. Komenda Uz. Brzeżany 1 zł. 39 gr., dochód z festynu w Berezowicy W. 96 zł., II. Baon 51 pp. Brzeżany 4 zł,, Kasa chorych Tarnopol 15 zł., 49 pp. Kołomyja 25 zł., ze zbiórek po wsiach 208 zł., z przedstawienia 36 zł., P. P. Wierzbnik 53 zł. 40 gr., P. P. Opoczynka 19 zł. 60 gr.

Rozchód w złotych: Murarzy zaliczka przy budowie 600 zł., pomoc murarska przy budowie 360 zł., gwoździe i żelazo 40 zł., korespondencja i znaczki pocztowe 7 zł., przywóz materjałów 200 zł., Jarymowicz zaliczka na zakupioną cegłę 200 zł., list przewozowy za materjał z Tarnopola 40 zł. Razem przychód 1487 zł. 07 gr., rozchód 1447 zł. Pozostaje w kasie 40 zł. 07 gr.

Najdostojniejszy Gość w Tarnopolu.

Do naszego miasta zawitał we środę wieczór ks. Arcyb. Twardowski w powrocie z powiatu trembowelskiego. gdzie wizytował parafje. Naprzeciw Dostojnego Gościa wyjechał ks. Kan. Ratuszny i prezes miasta Dr. Lenkiewicz i powitali go na drodze mikulinieckiej, poczem ks. Arcybiskup zwiedził kościół parafjalny interesując się żywo zamierzonemi pracami nad odnowieniem zniszczonych przez wojnę witraży.

Nazajutrz po mszy św., którą odprawił w kościele paraf. powitało ks. Arcybiskupa grono inteigencji i mieszczan w zakrystji. Przedpołudnie zajęły Dostojnemu Gościowi wizyty, jakie składał przedstawicielom władz.

Odjazd popołudniu był hołdem, jakie społeczeństwo nasze złożyło nietylko pasterzowi djecezji, ale przedewszystkiem swemu dawnemu proboszczowi tak bardzo zasłużonemu dla miasta budową kościoła, działalnością obywatelską, a przedewszystkiem dobroczynną. Wzdłuż drogi ustawiły się szeregi młodzieży szkolnej, na dworcu reprezentanci wszystkich władz i warstw społecznych — między nimi ks. mitrat Gromnicki, p. Wojewoda, prezes miasta i sądu, Korpus oficerski, inspektor Pfisterer, panie przedstawicielki różnych zrzeszeń i duchowieństwo miejscowe. Drogę do wagonu utworzyły zastępy harcerskie pod kierownictwem prof. Juzwy — ze swymi sztandarami.

Po pożegnaniu się odjechał ks. Arcybiskup wśród niemilknących okrzyków. Tak przyjął i żegnał swego Gościa Tarnopol — semper fidelis, zawsze wierny Kościołowi i swemu dawnemu Proboszczowi.

Różne wiadomości.

Sprawa odbudowy kraju.

Jak się dowiadujemy, wydane zostały i ogłoszone już wszystkie rozporządzenia wykonawcze oraz wyjaśniające okólniki do ustawy o odbudowie kraju. Tak więc dotychczasowy system zapomogowy przestał istnieć, na jego zaś miejsce wprowadzono system pożyczkowy. Obecnie wszyscy poszkodowani właściciele budynków i gospodarstw z powodu działań wojennych, mogą otrzymać pożyczki na odbudowę, które o ile właściciele ci odbudują się w określonym czasie mogą być umorzone. Finansowanie odbudowy kraju oparte jest na wpływach z daniny lasowej. Składanie podań poszkodowanych odbywa się w poszczególnych starostwach, gdzie również zapadają decyzje o udzieleniu pożyczki. Wpływy zaś pożyczek tych uskutecznia Państwowy Bank Rolny.

Zapasy walut rosną.

Zapas netto walut zagranicznych w Banku Polskim stale wzrasta: w d. 1 maja (w dwa tygodnie po rozpoczęciu działalności Banku) wynosił on 175,5 miljon. zł., w dniu 10 czerwca — 191,7 milj. zł., w dniu 10 lipca 211.6 miljon. zł., w dniu 10 sierpnia 218,2 milj. zł. w dnniu 10 b. m. 229,1 miljon zł.

A więc w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy działalności Banku Polskiego za-

Czy lodowiec północy sięgnął granic Podola.

Wydobyty granit ze składnią łyszczyka z miejscowości Kobyła powiatu Zbaraskiego sprawił nie małe zainteresowanie w świecie naukowym.

Fakt sam odnalezienia tegoż kamienia obaliłby hipotezę naukową*) — a dowiódłby zarazem, że ongiś przed wiekami lodowiec północy dotarł znacznie niżej stron południowych, aniżeli to ścisła wiedza stwierdziła. O tem niespodzianie odkrytem wykopalisku pisze między innymi uczonymi także Profes. lwowskiej Techniki Dr. Tadeusz Wiśniowski.

„Ciekawą jest rzeczą, pisze uczony geolog, odnalezienie tegoż kamienia, gdyż uważając go za głaz narzutowy („erratyczny“) należy przyjąć, że uniósł go ze sobą lodowiec północy, który jednakowoż nie sięgnął okolic Zbaraża“. I poleca uczony profesor zbadanie sąsiednich terenów — nadmieniając, że „dla wiedzy naukowej posiada to niemałe znaczenie“.

Wojna światowa przeorując swym pługiem żyzne zagony naszego Podola sprawiła, że poraz pierwszy zwrócono uwagę na nie wyzyskane naturalne bogactwa naszej ziemi. W tym kierunku już w pierwszych latach wojny włożono nie mało pracy, a osłaniając ją ścisłą tajemnicą na równi z działaniami wojskowemi, wykryto w naszych źródliskach własności mineralne i lecznicze, a w niektórych z nich składniki cennego pierwiastka „radu“. Ciekawszem jest stwierdzenie bogatej rudy żelaznej, w jaką tylko północny Wołyń obfituje, — a przedewszystkiem istnienie węgla o płytkich pokładach — jako przedłużenie pasma od Zagłębia Krakowskiego w kierunku Guberni Chersońskiej, jedynej kopalni węgla w Rosji. Niezaprzeczoną zasługę posiada kierownictwo armji rosyjskiej, sprowadzając uczonych własnej ojczyzny i geologów francuskich celem przeprowadzenia ściślejszych badań. Inżynier Michał Szurawiew członek instytutu geologicznego w Petersburgu, dostawszy się do niewoli z początkiem 1916-tego roku jako jeniec austrjacki, rysował mapę z pamięci oznaczając miejscowości naszego Podola byłej Galicji, w których miały odbyć się próbne wiercenia. Nie wnikając w trafność oceny naukowych wywodów światłego Rosjanina — zastanawia nas sąsiedztwo Podola z terenami naftowemi, a od południa z Podkarpaciem bogatem w żupy solne i źródła mineralne do dziś dnia mało chemicznie zbadane i w nieznacznej części eksploatowane. Rozpadająca się w gruzy Austrja aż do swej znikomo małych granic przez 130 lat suwerności naszego kraju nie wykazała zrozumienia ani inicjatywy, aby te naturalne, rodzime bogactwa z korzyścią dla Państwa i kraju wyzyskać. Było to całkiem przeciwnie.

Odnosząc się do Kresów z pogardliwą niechęcią tak zwanego „Bärenlandu“ czerpała Monarchja Habsburgów najchętniej tylko tyle, ile zdołał lekko „für Bar“ wydobyć pejsaty lichwiarz z przystrzyżonemi na modę wiedeńską „bakenbardami“. Przeczuwając może, ta potężna naddunajska monarchja, że nie nadługo zagrabione ziemie zasiedzi, wybierała w czasie pokoju: podolską pszenicę i opasowe woły tak zwane „Mast-Ochsen“, a w czasie wojny z Piemontu Północy, z kraju wypróbowanej wierności ludzi, wybrała — słowiańską ludność, najpodatniejszy materjał na Kanonenfutter i tę najhaniebniej wygubiła nad Isonzo i Piavą.

Z upadkiem zaborczego państwa otwiera się praca dla uczonych całej Polski, zbadanie południowych Kresów — przez zaborcze Państwa zaniedbywanych — a uwieńczona dodatnim wynikiem zapewni dobrobyt na długie lata przyszłych pokoleń a pewną potęgę Państwa. Byłoby tez niezwykłym tryumfem polskiej nauki — gdyby nasi geologowie zdołali pierwsi ustalić właściwe granice, na których zatrzymał się lodowiec Północy.

Inż. Tadeusz Smarzewski.

*) Przypisek autora: Ścisła wiedza oznacza, że lodowiec północny zatrzymał się na granicy Kijowszczyzny i południowych stron Polesia — zmieniając całą krainę w jezioro — a żadną miarą nie dotarł do wyżyny Krzemienieckiej — przedłużenie wzgórzy Woroniaków i Gołogór.

pas netto walut zagranicznych wzrósł o 27,6 proc.

99 i pół miljona złotych — w złocie.

Z bilansu Banku Polskiego na dz. 10 b. m. dowiadujemy się, że zapas złota w ciągu ostatniej dekady zwiększył się o 1,157,866 zł. i wynosi —99,446,190 złotych, a więc dosięgnął wysokości prawie całego kapitału zakładowego Banku Polskiego, wynoszącego 100,000.000 zł.

Ze sportu w Tarnopolu.

Mimo wymarzonej pogody, jaką nas darzy rozkoszna, prześliczna polska jesień, na boiskach sportowych głucho jakoś i.... smutno. Czyżby jakaś śpiączka udzieliła się naszym klubom sportowym? Jeżeli tak, to najwyższy czas z niej się otrząsnąć! Mimo wszystko zauważyć można w tutejszem życiu sportowem dwa pożądane objawy. Pierwszym z nich, to wcale żywy ruch wśród młodzieży szkolnej. Istnieje on wprawdzie oddawna, ale pozbawiony opieki ze strony szkoły rozpraszał się, wypaczał i przybierał formy zupełnie niepożądane. Dzisiaj zorganizowany i nadzorowany przez nauczycieli gimnastyki idzie już w pożądanym kierunku. I tak np. ujrzeliśmy ub. niedzieli na nowo zorganizowaną drużynę piłki nożnej I. Gimnaz., która rozegrała zawody z II. drużyną 54 p. p. Wojskowi mieli przewagę fizyczną, studenci techniczną i kombinacyjną, co też zapewniło im zwycięstwo (1 : 0). Co prawda technika i kombinacja były jeszcze bardzo, a bardzo prymitywne; co chwila zdarzało się, że gracz strzelał, ale Pan Bóg „fotball nosił". Bądź co bądź jednak pewne zaczątki i dobre chęci w tym względzie były widoczne i pozwalają mieć nadzieję, że z biegiem czasu będzie coraz lepiej. Należy też podnieść jeden bardzo pożądany objaw z drużyny gimnazjalnej, mianowicie jej dyscyplinę i karność. Pod tym względem mogłaby służyć za wzór innym, silniejszym od siebie drużynom. Drugim widocznym objawem w tutejszym życiu sportowem jest żywe zainteresowanie się tennisem. Ten piękny sport, zaniedbany tutaj zupełnie od czasów przedwojennych odżył w tym roku i pozyskał sobie odrazu wielu zwolenników. Zasłużył się tu przedewszystkiem dyrektor II. gimn. przez wybudowanie pierwszego w Tarnopolu kortu tennisowego. W ślad za gimn. II. poszedł Sokół. Niestety obydwa korty nie odpowiadają wymogom, ale przy dobrych chęciach obu instytucyj dałoby się przeprowadzić zmianę na lepsze. A możeby tak „Kresy" pomyślały o wybudowaniu jednego lub dwu porządnych, przepisanych kortów? Sądząc z dotychczasowego zainteresowania, impreza ta opłaciłaby się wkrótce z pewnością.

KRONIKA.

Min. Janicki w Tarnopolu. Dnia 20 b. m. przybył p. Min. Rolnictwa Janicki do Tarnopola w towarzystwie swych urzędników Dickera i Królikowskiego. P. Minister przybył ze Złoczowa, a dnia 21 b. m. wyjechał do Podhajec. Celem podróży było poinformowanie się o rozmiarach klęski nieurodzajów w województwie tarnopolskiem. P. Ministra przyjmował p. Wojewoda Zawistowski, a informował go o kwestjach stanu rolnictwa naczelnik wydziału rolnictwa p. Dr. Mazurek.

Wynik zbiorów w województwie ocenia się przeciętnie na 35% roku normalnego. Szczególnie źle się przedstawia stan owsa. Brak tego ziarna na zasiew oblicza się na 80%.

Województwo tarnopolskie zostało pokrzywdzone w akcji ratunkowej, gdyż podczas gdy województwo lwowskie otrzymało około 250 wagonów zboża na zasiew oraz gotówkę, a stanisławowskie około 200 wagonów i gotówkę, to dla wojew. tarnopolskiego przeznaczono tylko 40 wagonów. Należy zaznaczyć, że cena ziarna na pomoc asygnowanego jest znacznie wyższa, niż cena lokalna, w Złoczowie była cena żyta około 17 zł. a cena żyta rządowego z górą 22 zł.

Województwo tarnopolskie jest także dotknięte częściowo klęską mysią, szczególnie w powiatach wyżej położonych.

Pożegnanie radcy Eckhardta. Dawno już nie przeżywaliśmy tu tak serdecznego pożegnania Urzędnika opuszczającego swe stanowisko jak w ubiegły wtorek.

W dniu tym opuścił dotychczasowe swoje miejsce służbowe p. radca Eckhardt, przeniesiony do Przemyśla na stanowisko kierownika starostwa. Na dworcu jawili się przedstawiciele władz z p. Wojewodą Zawistowskim, wszystkie towarzystwa polskie wysłały swoich reprezentantów, a wielu obywateli jawiło się samorzutnie.

Szkoły średnie i powszechne były również b. licznie reprezentowane, nie tylko przez swych dyrektorów, lecz i grona nauczycielskie, jak i Skaut, gdyż p. Starosta bardzo troskliwie zajmował się wychowaniem fizycznem młodzieży. Wystąpiła orkiestra kolejowa, przygrywając na pożegnanie.

Licznie zebrana publiczność pragnęła wyrazić swój hołd odjeżdżającemu, za szczególne zalety charakteru, za wielką życzliwość, z jaką odnosił się do naszych spraw, nie tylko urzędowych, lecz społecznych i obywatelskich. Zarazem przyszła zaznaczyć swą obecnością serdeczny żal za odjeżdżającym, który interesy i sprawy obywateli swego powiatu, bez względu na ich stanowisko społeczne, otaczał zawsze najżyczliwszą opieką i poparciem. Z niemniejszym żalem żegnano Panią Starościnę, pracowniczkę na niwie dobroczynności, zasypując ją stosem bukietów.

Wszechpolski Kongres Zw. Lud. Nar. Na dzień 26 października, zwołany został do Warszawy Wszechpolski Kongres Związku Ludowo-Narodowego.

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie Pol. Tow. gimn. „Sokół" w Tarnopolu odbędzie się 30 września 1924 o godzinie 7 wieczorem. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinie 8 tego samego dnia bez względu na ilość członków.

Doroczny Walny zjazd Tow. Szk. Lud. odbędzie się dnia 27 i 28 września b. r. w Krakowie. Obrady toczyć się będą w sali Rady Miejskiej. Oprócz sprawozdania, głównemi tematami obrad będzie nowa ustawa szkolna, walka z analfabetyzmem i sprawy związane z osadnictwem na Kresach Wschodnich. Zjazd delegatów zapowiada się bardzo licznie.

Kino „Uranja" 26, 27, 28 i 29 b. m. Premjera! Dramat w 6 aktach CHŁOPI Wład. Reymonta. Potężna epopeja wsi polskiej.

Otwarcie I. klasy 3 klasowej Szkoły handlowej w Tarnopolu nastąpi 1 października b. r. Warunki przyjęcia: 7 klas szkoły pow. lub 3 średniej, 5 zł. wpisowe i 20 zł. miesięcznie. Dyrekcja urzęduje w budynku T. S. L. Kaczały 3 (parter).

Gwałtowna choć krótka burza przeciągnęła nad Tarnopolem o godz. 2 w nocy z 19 na 20 b. m. Pioruny waliły jedne po drugich z niesłychaną siłą, jakiej nie przypominają sobie najstarsi ludzie.

Na drugi dzień opowiadali ludziska, że pioruny uderzyły w komin elektrowni miejskiej, w ogród na ul. Lelewela, w browar Baara na Przywalisze i t. d.

Na ul. Niemcewicza piorun miał wpaść przez okno, wyrwać ramę, strącić obraz i wyjść powałą. W drugiej chałupie piorun wszedłszy przez okno, uderzył w podłogę, potem powałą dostał się na ogród. W obu wypadkach mieszkańcy wyszli bez szwanku.

Czy to pewne, nie ręczymy. Zato elektrownia sprawdziła, że pioruny w kilku miejscach uderzyły w słupy i druty sieci elektrycznej w mieście i musiała wskutek tego naprawiać szkody wyrządzone przez stopienie drutów i zniszczenie lamp elektrycznych.

Zwłoki Henryka Sienkiewicza. W drugiej połowie października zostaną sprowadzone do Polski zwłoki wielkiego polskiego powieściopisarza i przyjaciela dzieci, Henryka Sienkiewicza, który umarł w czasie wojny na obczyźnie. Zwłoki Sienkiewicza spoczną w Warszawie, w katedze św. Jana.

Z koncertu. Nielicznej wprawdzie, ale doborowej publiczności, która zjawiła się w ub. niedzielę w sali „Sokoła", zgotowali cenieni artyści opery lwowskiej, p. Zamorska i pan Bedlewicz, prawdziwą ucztę duchową. Oboje świetnie w tym dniu dysponowani wykonali bogaty program naprawdę znakomicie; ocenili to słuchacze, darząc wykonawców rzęsistemi oklaskami. Za szczególną zasługę poczytać należy sympatycznym gościom, że nie ograniczyli się do utworów obcych, ale uwzględnili, i to w znacznej mierze, kompozytorów polskich. Swojska uczta tych utworów znalazła najczulszy oddźwięk w duszach wdzięcznych słuchaczy. Naprawdę z żalem opuszcza się salę „Sokoła", być może jednak niepłonną okaże się nadzieja, że mili goście odwiedzą nas znowu w najbliższej przyszłości.

Czekamy z tęsknotą.

Z teki internowanego.

Zebrał i uzupełnił dr. Henryk Orliński.

8) Sprawa kresów.

(Dokończenie).

Artykuły p. t. „Z teki internowanego" zamykam następującemi uwagami:

Nie cały materjał, jaki znalazłem w tece, nadaje się do publikacji. Ważniejsze momenty poruszyłem i uzupełniłem. Na życzenie jednak ks. kan. dra Tadeusza Widackiego, proboszcza w Zabojkach, powiat Tarnopol, podaję poniżej stan obecny archidyecezji lwowskiej na terenie byłej Galicji Wschodniej (po odliczeniu Bukowiny, należącej obecnie do Rumunji).

ludność obrz. rz.-kat. obecnie	1,000.000	w r.	1903	831000
ilość parafij (razem z ekspozyturami)	369	„	„	223
ilość kość. i kaplic	950	„	„	312
ilość kapłanów	806	„	„	495
1 parafja na dusz	2710	„	„	3726
1 kościół na dusz	1052	„	„	2663
1 kapłan na dusz	1240	„	„	1680

Daty z r. 1903, które podałem wedle książki prof. Stanisława Głąbińskiego (a nie jak mylnie wydrukowano w nr. 32 Głosu Polskiego p. Grabskiego) znajdują w ten sposób pożądane uzupełnienie, które zawdzięczam ks. kan. dr. Widackiemu. Widać stąd ogrom pracy i zasług kościoła, zasług przez społeczeństwo mało docenianych. Chlubne te wyniki są dziełem nieodżałowanej pamięci Ks. Arcyb. Bilczewskiego. Jeżeli chodzi o powiat i parafję tarnopolską, to zawdzięczamy pomnożenie kościołów i kaplic obecnemu Ks. Arcybiskupowi Twardowskiemu. Słusznie też pisze w liście do redakcji Głosu wystosowanym, ks. kan. dr. Widacki: „Takiemi owocami pracy, jak powyżej wymienione, żadne towarzystwo, nawet chlubnie i intezywnie pracujące na kresach, poszczycić się nie może. Niech więc kościół, najskrzętniejszy pracownik kresowy, który w dwudziestu latach przyniósł olbrzymie plony, cieszy się ogólną miłością i poparciem".

100 procentowa podwyżka cen cygar. Ostatni numer Dziennika Ustaw zawiera nowy cennik sprzedaży detajlicznych wyrobów tytoniowych. Ceny tytoniu i papierosów są bez zmiany, natomiast cygara ulegiy podwyżce blisko 100 procent.

Feralny był trzynasty września dla magistratu. Wskutek nieostrożnego ścinania szkarpu pod domem p. Szpunara na ul. Matejki zwaliła się o godz. 8.30 rano przednia ściana domu. Na szczęście nikomu się nic nie stało, bo „mur“ był przeważnie gliniany.

Magistrat okazał chwalebną energję. W pół godziny po wypadku zjawiła się komisja i szybko zdecydowała się ściąć szkarp, należący od 1914 r. do magistratu na równi z linją regulacyjną, omurować go i wznieść przednią ścianę. Dom natychmiast robotnicy podparli belkami, usunęli gruzy i jeszcze tego samego dnia szkarp ścięto.

W następnym tygodniu murarze robotę wykonali. Dzięki temu ul. Matejki po lewej stronie będzie zupełnie uregulowana. Pozostaje tylko, aby magistrat z podobną energją wybrukował ul. Matejki jeszcze tej jesieni i uwieńczył dzieło.

Podziękowanie. Kom. Zbiórki ul. stud. Polit. lwowsk. w Tplu, w imieniu Komitetu Budowy II. Domu Tech. we Lwowie składa Społecz. Tarnopolskiemu serdeczne podziękowanie, iż w zrozumieniu ważności sprawy ofiarnie przyczyniło się pomimo obecnie krytycznych stosunków ekonomicznych do zebrania kwoty 324 zł. 50 gr., na rzecz II. Domu Techników we Lwowie.

Komitet.

Pijaństwo w Bolszewji. Sowiecka gazeta „Prawda“ donosi o zastraszającem szerzeniu się pijaństwa na Białorusi sowieckiej. W ciągu sześciu miesięcy władze skonfiskowały tam 9,000 aparatów do pędzenia „samogonki“ i pociągnęły do odpowiedzialności 210,000 osób. Całe wsie zajmują się wyrobem „samogonki“, którą upijają się nawet trzyletnie albo pięcioletnie dzieci.

Powstanie w Gruzji. Niezadowolonym krajem na Kaukazie z rządów sowieckich jest Gruzja. Wybuchło tam powstanie, które jednak nie rokuje się zbyt dobrze, gdyż kraj jest to nieduży, a walczy z taką przemocą. Gruzja tak jak Polska zdobyła sobie niepodległość w czasie wojny, lecz bolszewicy odebrali jej ją z powrotem.

Ostatnie wiadomości donoszą, że na front pojechał sam Trockij. Bogate miasta naftowe Tyflis i Baku są w posiadaniu powstańców.

Zamach na pociąg w Tarnopolskiem. W dniu 16 b. m. na odcinku kolejowym Tarnopol — Borki Wielkie nieznani sprawcy ścięli słup telegraficzny i położyli go w nocy na torze kolejowym.

Nowe przykazania małżeńskie.

Pastor angielski, Degen, ułożył dla użytku młodych ludzi swojej gminy szereg przykazań, mających im zapewnić szczęśliwe pożycie małżeńskie. Przykazania te są następujące:

Jeżeli ci na tem zależy, aby żona twoja zawsze dobrze była ubrana i ładnie wyglądała, nie żałuj jej pieniędzy na suknie.

Zachowaj zawsze wobec żony czułość i otaczaj ją takimi względami, jak to czyniłeś, kiedy byłeś jej narzeczonym.

Miej do niej we wszystkiem zaufanie i wtajemniczaj ją w twoje plany i interesy.

Jeżeli ci poda spalony kotlet, nie rób jej wymówek i zjedz go z uśmiechem, uważając to za karę za twoje przewinienia. Strzeż się szczególnie, abyś przy tej sposobności nie pochwalił potraw, jakie jadałeś u twojej matki.

Kiedy idziesz na bal lub wybierasz się w podróż, zabieraj zawsze żonę z sobą.

Gdy w dyspucie jesteś przeciwnego zdania, ustąp i nigdy nie dawaj jej odczuć twojej wyższości.

Wracając do domu, złóż palto i parasol na swojem miejscu, a paląc papierosy, uważaj, abyś nie sypał popiołu na stół i nie rzucał zapałek na posadzkę.

Treść tych przykazań budzi podejrzenie, że pastor pisał je pod dyktandem swojej żony.

Dobry gatunek.

Lekarz, po zbadaniu cierpiącego paskarza, stawia diagnozę:

— Ma pan artretyzm istotnie w dobrym gatunku.

— Niema się czemu dziwić, panie doktorze, bo to jeszcze przedwojenny.

Pomysłowy służący.

Początkującemu lekarzowi sprzykrzyło się czekać popołudniu na pacjentów, którzy się nie zjawili i poszedł do pobliskiej kawiarni. Tam za chwilę wpada zadyszany chłopak, spełniający funkcje lokaja u młodego eskulapa.

— Panie doktorze! — woła chłopak już zdaleka — przyszedł jeden chory.

— A tyś naturalnie, powiedział, że mnie niema w domu...

— Ale gdzietam! Zamknąłem go na klucz w poczekalni, a sam pobiegłem po pana doktora.

Podziękowanie.

JWni Państwo Czesławostwo Eckhardtowie, wyjeżdżając z Tarnopola, złożyli na cele Konferencji Pań Towarzystwa św. Wincentego a Paulo kwotę 50 złotych, za który to hojny dar składamy Im w imieniu obdarzonych ubogich serdeczne „Bóg zapłać“.

Konferencja Pań Pow. św. Wincentego a Paulo w Tarnopolu.

Podziękowanie.

Komitet św. Wincentego a Paulo składa serdeczne podziękowanie w imieniu biednych z ulicy Miodowej WPanu Steklowi za ofiarowane 40 kg. mąki pszennej, WPanu Barowi za 25 kg. mąki żytniej oraz Spółdzielni za ofiarowane 5 kg. pencaku, 5 kg. mydła.

Oby pamięć o tych najserdeczniejszych znalazła naśladownictwo pamiętnych na słowa „Dajcie a będzie Wam dano“!

Piotr Rudek s. Teodora z Dorofijówki p. Skałat unieważnia zgubiony dokument wojskowy.

Poszukuje się dla właściciela dóbr kawalera, małego, skromnie urządzonego pokoiku, z osobnem wejściem. Łaskawe zgłoszenia pod „Zarząd dóbr“ do Administracji.

Państwowa Szkoła kołodziejsko-kowalska
W GRZYMAŁOWIE
przyjmie do 1 października na oddział kowalsko-ślusarski jeszcze 4 uczniów.
Warunki: złożenie egzaminu z 4 kl. szkół powsz., 14—16 lat życia. Koszt utrzymania w bursie T. S. L. 20 zł., opłata jednorazowa 4 zł.

Bogate Panie i córki właścicieli roli pragnące wyjść zamąż znajdą sposobność ku temu zwracając się z zaufaniem, podając dokładne dane pod niżej wskazanym adresem. Przyjmuje się propozycje krewnych. Dyskrecja zapewniona. Mamy zgłoszonych kandydatów: Adwokatów, lekarzy, inżynierów, urzędników, oficerów, kupców i rolników. **Firma Felicja,** Lwów, Skrytka pocztowa 61. Na odpowiedź informacyjną dołączyć 50 gr., z propozycjami 1 Zł.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przeniosłem swój
WARSZTAT ART. ŚLUS. BUDOWLANY
z ulicy Mickiewicza
DO GMACHU OO. DOMINIKANOW (wchód z ulicy Trzeciego Maja).
Polecam się nadal względom Szanownej Publiczności
WŁADYSŁAW WIERZBICKI
właść. firmy.

KUPUJCIE **Na sezon zimowy** KUPUJCIE
DRZEWO i WĘGIEL
W SKŁADZIE
JÓZEFA PALICHLEBA -- Tarnopol, Kaczały 12
Ceny konkurencyjne z dostawą do domu.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 39. **…rnopol, niedziela dnia 5 października 1924.** **Rok XXI.**

Należytość … opłacono ryczałtem.

Pr. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**
Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

ZJAZD DELEGATÓW

Rady Wojew. Związku Lud. Narod.
W TARNOPOLU

wraz z zebraniem członków miejscowego Koła Z. L. N. przy współudziale posłów i senatora mający się odbyć 5 przesunięto na wtorek 7 października godz. 10. Prezydjum Rady Woj. uprasza ze względu na ważność spraw o jak najliczniejsze przybycie.

Od Redakcji.

W pardzo ciężkich warunkach przystąpiliśmy w dalszym ciągu do wydawania jedynego na całe województwo tarnopolskie pisma, „Głos Pol." Sądzimy, że pismo takie jest nieodzownie potrzebne, tembardziej, że inne województwa niekiedy mniejsze od naszego posiadają nawet dzienniki o tysiącach prenumeratorów. Pragniemy i my Głos Polski zwiększyć przynajmniej do 8 stron, pragnęlibyśmy i częściej go wydawać (dwa razy w tygodniu), ale usiłowania nasze w głównej mierze rozbijają się o brak funduszów.

Główne źródło dochodu t. j. ogłoszenia (anonse) tylko chrześcijańskie, gdyż innych bezwarunkowo nie umieszczamy, wpływają w minimalnej ilości, jak się zdaje z powodu trudnego położenia naszego kupiectwa i chociaż redakcja i administracja pracują zupełnie bezinteresownie, opłata z prenumeraty nie wystarcza nawet na pokrycie najniezbędniejszych wydatków.

Zwracamy się więc do przyjaciół naszego pisma, by zechcïeli rozszerzać ideę Głosu Polskiego, zyskiwać coraz więcej prenumeratorów i wedle możności drobny grosz złożyć na fundusz prasowy, na który rubrykę w piśmie otwieramy ogłaszając publicznie ofiarodawców.

Sądzimy, że ze zmianą **tonu, metody** i oczywistej **bezpartyjności** naszego pisma, które propaguje tylko **hasła narodowe** i stawia sobie za najwyższy **cel dobro państwa,** społeczeństwo naszego województwa w zupełności zadośćuczyni naszej prośbie i nie pozwoli „Głosowi Pol." upaść, ale owszem da możność postawienia go na odpowiedniej wyżynie.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim" jest najlepszą reklamą!

Kongres wszechpolski 26 października w Warszawie.

Rada Naczelna Związku Ludowo - Narodowego na posiedzeniu 13 lipca rb. po dokładnem rozpatrzeniu położenia międzynarodowego, stosunków wewnętrz. w Polsce, w szczególności stanowiska mniejszości narodowych wobec państwa, stanu gospodarczego w Państwie, stanowiska naszego Związku wobec tych zagadnień, postanowiła zwołać zjazd delegatów i mężów zaufania Związku L.-N. na 26 października tego roku do Warszawy. Ten także wzgląd, że ostatni kongres Wszechpolski odbył się przed trzema laty — w lipcu 1921 r. (w Częstochowie), nie pozwala na dłuższe odkładanie kongresu, jakkolwiek wielu ludziom, z powodu trudności gospodarczych, nie łatwo będzie przybyć na zjazd.

Na ostatni Zjazd do Częstochowy stawiły się tysiące delegatów, aby złożyć podziękowanie Królowej Korony Polskiej — za opiekę nad naszą Rzeczpospolitą i w karnej modlitwie prosić o dalsze błogosławieństwo.

Zjazd u stóp Jasnej Góry, odbywał się w chwili, gdy bolszewicy byli już odparci od granicy Polski, lecz za to Górny Śląsk stał w ogniu powstania, gdy pomimo oświadczenia się w głosowaniu ludności Górnego Śląska za Polską, Anglja zmierzała jawnie do tego, by nam nie dać Śląska, gdy tam wybuchło powstanie. Lud przez chwycenie za broń, świadczył, wobec całego świata, że nie można bezkarnie gwałcić jego woli. Kongres Wszechpolski uczcił wtedy bohaterstwo ludu śląskiego i nakazał całej Polsce nieść pomoc walczącym, a nie spocząć, aż ta prastara i bogata polska ziemica zostanie złączoną z Macierzą.

Dziś, kiedy znowu w Anglji mówi się o potrzebie odebrania Polsce Śląska i powiatów kaszubskich, gromki głos całego kraju: „Wara od polskiej ziemi" jest znowu na czasie.

Wtedy z miejsca, gdzie zburzono pomnik cesarza rosyjskiego, pomnik naszej niewoli rozległ się potężny głos ś. p. księdza Lutosławskiego, wzywający do łączności i do zwiększenia liczby wyznawców idei narod.

Zgodnie z nakazem tysięcy zebranych, szliśmy do wyborów w 1922 r., jako zjednoczenie narodowców pod nazwą Chrześcijańskiej Jedności Narodowej. Zgodnie z tym nakazem pracowaliśmy w sejmie, aby obóz narodowy rozszerzyć przez zbliżenie się do Piastowców. Dziś wołamy do wszystkich Polaków, aby przeciwko wrogim zakusom zewnętrznym i stałej walce przeciw Polsce Żydów miejscowych, Niemców i Rusinów, Polacy się jednoczyli dla obrony wspólnego dobra.

W lipcu r. 1921, w kilka miesięcy po uchwaleniu Konstytucji marcowej, profesor Grabski już zwrócił uwagę na jej różne braki.

W tym czasie prezes Głąbiński, w liście do marszałka Trąmpczyńskiego, wskazywał na pilną potrzebę naprawy Skarbu, przedstawiając program szczegółowy, który mogliśmy zacząć wykonywać, kiedy utworzyła się w r. 1923 polska większość i powstał rząd naprawy skarbu.

Teraz, kiedy grożą nam wraże moce zewnętrzne, kiedy chce się wzmacniać Germanin naszym kosztem, kiedy potrzeba gruntownej naprawy Konstytucji jest oczywistą, kiedy naprawę skarbu trzeba utrwalić przez naprawę stosunków gospodarczych, głos ludzi przednich z całej Polski powinien być wysłuchany.

Dlatego Rada Naczelna Związku L.-N. zwołuje Kongres Wszechpolski naszej organizacji do Warszawy na 26 października. Będą na nim obecni wszyscy przewódcy nasi: R. Dmowski, St. Głąbiński, St. Grabski, St. Kozicki i J. Zamorski. Będziecie obecni na nim Wy wszyscy, którzy pracujecie dla swej Ojczyzny rozumnie, wytrwale a bezinteresownie na różnych punktach rozleglej naszej Rzeczypospolitej, którzy chcecie widzieć ją kwitnącą i potężną... I dlatego pragniecie, jako delegaci i mężowie zaufania Związku mieć udział w Kongresie Wszechpolskim dnia 26 października w Warszawie — razem z mężami przednimi w radzie, przy obradach nad zabezpieczeniem i chwałą Rzeczypospolitej.

Zatem — na Kongres dnia 26 października do Warszawy.

Min. Spraw Wojsk. Sikorski w Tarnopolu.

Dnia 30 września zawitał do naszego miasta w drodze powrotnej ze Stanisławowa, Minister Spraw Wojskowych, gen. Sikorski. Już wcześnie, bo około godziny 11-tej na obszernym placu Sobieskiego ustawiły się w czworoboku liczne oddziały 54 pp., wysunęła się długim wężem dzielna artylerja, rozsiadły się barwne szeregi oddziałów przysposobienia wojskowego rezerw, strzelca, drużyn gimnazjalnych i seminarj., hufców harcerskich męsk. i żeńskiego. Trotoary, balkony domów, jak i znaczną część placu zajęły reprezentacje władz wszystkich, przeróżne organizacje i towarzystwa bez względu na narodowość i wyznanie, oraz liczna publiczność.

Wszyscy oczekiwali sygnałów trąbką, które miały zwiastować zbliżanie się samochodów. Ale na wielką cierpliwość była wystawiona publiczność. Pan Minister w towarzystwie p. Wojewody Zawistowskiego, oraz generałów Malczewskiego Dowódcy D. O. K. i gen. Góreckiego, szefa intendantury zjawił się dopiero po godzinie 13. Wojsko sprezentowało broń, pan Minister odebrał raport z rąk dowódcy pułku, poczem przeszedł wszystkie oddziały, zatrzymał się chwilę koło harcerzy, zamieniwszy słów parę z jednym z druhów.

Przed pomnikiem Mickiewicza odbyła się defilada. Szły sprężystym krokiem w doskonałym ordynku rozliczne oddziały, przepędziła szybko artylerja z hukiem górnie, aż serce się radowało. Pan Minister cały czas salutował i można było wyczytać zadowolenie na jego twarzy.

Otoczony wieńcem wszystkich oficerów przemówił do nich Minister Sikorski krótko, po żołniersku, dobitnie, podnosząc zasługi ziemi kresowej, zachęcając do wytrwania w żmudnej, a odpowiedzialnej pracy

oficerów, podkreślając współdziałanie społeczeństwa z wojskowością, współdziałanie uosobione w oddziałach przysposobienia wojsk. rezerw.

Po defiladzie nastąpiła w gmachu Województwa prezentacja przedstawicieli władz i towarzystw, poczem p. Minister udzielał audjencji.

Około godziny 3 p. Minister odjechał w kierunku Lwowa.

Różne wiadomości.

Oświadczenie marszałka Rataja.

Marszałek Rataj po powrocie z feryj w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, iż Sejm zbierze się prawdopodobnie między 15 a 20 października. W piewszych dniach tegoż miesiąca zbierze się konwent senjorów, który ustali ściśle termin rozpoczęcia nowej sesji.

W drugiej połowie października rozpoczną się obrady nad preliminarzem budżetowym, który jest już w opracowaniu. Na porządek dzienny wpłyną również ustawy samorządowe i ustawa o ustroju najwyższych władz wojskowych.

Co do rekonstrukcji gabinetu marszałek oświadczył, iż zbierają się chmury na horyzoncie. Uważa on, że nie znajdzie się w Sejmie stronnictwo, któreby chciało wywołać przesilenie rządowe w obecnej, niekorzystnej chwili. Przesilenie nie jest wskazane, mówił p. Rataj, natomiast nie jest wykluczona rekonstrukcja rządu. Wkońcu oświadczył marszałek, iż nikt nie czyni zabiegów zmierzających do parlamentaryzacji gabinetu.

Cud na Jasnej Górze.

„Goniec Częstochowski“ donosi: W dn. uroczystości Narodzin N. M. P., o godzinie 2 i pół po południu, w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, zaszedł wypadek cudownego uleczenia 3-letniej niewidomej dziewczynki. Wieść o tem wydarzeniu rozniosła się wśród rzesz pątniczych i w krótkim czasie zgromadziła tłumy.

Jak wynika ze słów matki, niejakiej Metlińskiej, wieśniaczki przybyłej z kompanją ze wsi Płaszczyce, ziemi Radomskiej, trzymała ona na ręku swe niewidome dziecko, które utraciło wzrok całkowicie w dniu 17 kwietnia b. r. tak, iż powieki stale miało przymknięte, gdy nagle w pewnym momencie dziewczynka poczęła mrugać szybko powiekami i wykrzyknęła radośnie:

— Mamo, widzę Bozię!

Od tej chwili dziewczynka widzi dobrze. Słowa wieśniaczki potwierdziła przybyła z kompanją rodzina.

Wypadek cudownego uleczenia został zanotowany, zaś stwierdzeniem wiarygodności faktów zajmą się osoby powołane w miejscu zamieszkania Metlińskiej.

Budżet na rok 1925. Przewiduje półtora miljarda w dochodach.

Prace przygotowawcze prowadzone w Polsce nad budżetem r. 1925 pozwalają już dzisiaj ustalić, że dochody z danin publicznych wyniosą w roku przyszłym przeszło 1,250 mil. złotych zaś inne dochody (zyski z przedsiębiorstw, opłaty administracyjne) blisko 300 miljonów zł. Natomiast wydatki dostosowane będą naogół do granic roku 1924. Koleje państwowe wykażą pewną nadwyżkę, która będzie użyta na pokrycie koniecznych inwestycji.

Preliminarz budżetowy przedstawiony będzie ciałom prawodawczym w terminie przewidzianym w Konstytucji.

Terminy płatności podatków.

Ministerjum Skarbu przypomina, iż w dniu 30 września upływa termin wpłaty 1-ej raty podatku od nieruchomości miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich.

Do 15-go października winna wpłynąć 2-ga rata podatku gruntowego wraz ze 100 proc. podwyżką.

Do 15 października również wpłacony być winien podatek przemysłowy od obrotu za 1-sze półrocze r. b. przez mniejsze przedsiębiorstwa.

Pierwsza część drugiej raty podatku majątkowego wpłacana jest od dnia 10 IX. do dnia 10 października, 2-ga część 2-ej raty podatku tego wpłacana będzie od 10 listopada do 10 grudnia r. b.

Wymogi odroczenia służby wojsk.

W myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23 maja b. r. prawo ubiegania się o odroczenie odbycia służby w wojsku stałem przysługuje:

a) jedynemu żywicielowi rodziny;

b) właścicielom samodzielnie prowadzonych gospodarstw rolnych;

c) osobom odbywającym studja teoretyczne lub praktyczne.

Jakkolwiek sama ustawa wchodzi w życie z dniem 18 listopada b. r., to jednak przepisy dotyczące odroczeń mają być stosowane przed tym terminem. Ważne jest to szczególnie dla właścicieli samodzielnych gospodarstw rolnych i dla osób, odbywających studja praktyczne, które wedle dawnej ustawy nie miały prawa ubiegać się o odroczenie służby wojskowej.

KRONIKA.

Wiece i zebrania ks. posła Matusa, Sobolaka i sen. Orlińskiego. W Czortkowie 9 i 10 b. m., w Borszczowie 11 (obecni pos. Sobolak, sen. Orliński), o tym samym czasie w Mielnicy (ks. pos. Matus), w Zbarażu 12 i 13 b. m., w Trembowli 14 o g. 12 i 6 wieczorem.

Koncert Ireny Zadora Zbierzchowskiej, śpiewaczki oper lwowskich i włoskich, oraz Ignacego Manna, znanego tenora oper lwowskich, który miał się odbyć 5 b. m., odbędzie się nieodwołalnie 10 paźdz. w sali Sokoła o godz. 8 wieczorem.

Komisja Oświatowa T. S. L. pod dzielnem kierownictwem, chociaż wiceprzewodniczącego, prof. Thienela zebrała się

Nowa placówka.

Dom Ludowy w Pomorzanach.

Świadczy to o wielkiej sile żywotnej naszego społeczeństwa, że nawet w niepomyślnych warunkach umie bronić i wzmacniać stan posiadania. Jeżeli praca nad uświadomieniem ludu jeszcze nie postępuje tak, jak tego wymaga nasze położenie, to jestto winą braku organizacji ogólnej, braku ośrodka, któryby zogniskował wszystkie wielkie walory, tkwiące w narodzie. Potrzeba instytucji, obserwującej teren naszych kresów południowo-wschodnich, instytucji, łączącej poszczególne wysiłki, stwarzającej, wielką zbiorową energję, nawzajem się uzupełniającą i zachęcającą, potrzeba takiego aparatu daje się wszędzie odczuć. Porozrzucane po kresach, pożyteczne, a czasem nawet wysoce wartościowe jednostki czują się odosobnione, mają wrażenie słabości, tracą moc i rozpęd.

Takie refleksje przychodzą na myśl na widok tych wyników pracy społecznej, które pomimo złego stanu organizacyjnego zauważyć się dają w niektórych wsiach i miasteczkach. Nad tem właśnie rozmyśliwałem, będąc w Pomorzanach d. 13 i 14 września.

Pomorzany są wprawdzie starym grodem, założonym między rokiem 1340 - 1380 przez Świnkę Mikołaja, ale obecnie jestto mała mieścina, odcięta od komunikacji kolejowej na południe od Dunajowa o 9 km., a na północ od Zarwanicy o 17 km., licząca około 4000 dusz, w tem zaledwie około 1200 dusz polskich, gospodarczo słabych. Kroniki polskie wiele o Pomorzanach wiedzą, bo zamek „Korab“, zbudowany przez Świnkę na mokradłach Złotej Lipy, przeszedł następnie w posiadanie Sobieskich i był ulubionem miejscem pobytu króla Jana III. Niejeden atak tatarski wytrzymywały okazałe cztery baszty, z krórych zaledwie jedna jeszcze pozostała. Ojciec króla, Jakób, musiał powyganiać Kalwinów z zajętego przez nich kościoła, zamienionego przez poprzedniego właściciela, kalwina Siennińskiego na świątynię kalwińską, poczem uzyskał przywileje dla miasta i doprowadził gród swój do wielkiego rozkwitu. Nie wiele dziś zobaczysz z dawnej świetności, ale jeszcze widać część zamku, odnowionego przez obecnych właścicieli hr. Potockich, jeszcze i kościół te stare czasy sobie i innym przypomina, a potężny głos dzwonu z napisem ofiarodawcy króla Jana III przemawia do parafjan pomorzańskich mocarnym jezykiem królewskim.

Dziś budują Pomorzanie małą, ale nowoczesną fortecę, „Dom Ludowy“. Dobrzy to są Polacy i dobrzy ludzie, prowadzeni przez miejscowego proboszcza, ks. kanon. Franciszka Arzta, pełnego pogodnej dobroci i szlachetnej ofiarności.

Na skrawku ziemi, wrzynającej się w wielki park hr. Potockich, na budowę Komitetowi podarowanej, wznosi się stylowo pomyślana lepianka pokryta już blaszanym dachem z łagodnie wspinającą się w niebo wieżyczką, z chorągiewką biało - czerwoną na głowie. Wewnątrz duża sala z zaimprowizowaną scenką i przyległymi izbami, przeznaczonemi na czytelnię, jeszcze bez drzwi i okien, jeszcze ściany i sufit nie wyprawione. Wszystko to świadczy o wielkiej pracy i ofiarności małej garstki niezamożnych Polaków i przypomina, ile jeszcze potrzeba będzie trudu i poświęceń, by dokończyć dzieło, rozpoczęte przez ks. kan. Arzta, księdza Fleischhackera, obecnego katechety w Rawie Ruskiej i pp. dyr. Sidorowicza, Jaworskiego, Woźniaka, Sokolnickiego, Emilję Sadowską, Janinę Arztówną i innych. Sprawy to poufne, ale jakże znamienne i dlatego od dyskrecji zwolnione. Niema ani pieniędzy, ani też widoków na pieniądze na pokrycie dachu. Pożyczają, podpisują weksle pp. pomocnik dóbr Sokolnicki i Jaworski Ferdynand, kowal z zawodu, który wszystkie roboty ślusarskie bezpłatnie wykonywuje, dodając zawsze własny materjał żelazny. Stroskana p. Emilja Sadowska, nauczycielka z pobliskiego Rozhadowa zbiera po domach polskich datki na wypłatę robotników, ale czy dadzą także na przyszły tydzień, o to skarbniczka nie pyta, a i p. Sidorowicz, pełen twórczego optymizmu wierzy, że jakoś to będzie. Proszę nie porównywać tej budowy z budową ludowych domów np. w powiecie tarnopolskim, gdzie fundusze skądinąd napływają. Dzięki więc staraniom i lekkomyślnemu bohaterstwu tych oto ludzi, pełnych wiary w przyszłość, staje, nie, już stanął w Pomorzanach Dom Ludowy, w którym w niedzielę, dnia 14, odbyło się pierwsze zebranie po sumie, a po nieszporach pierwsze przedstawienie amatorskie p. t. „Cudowne Leki“.

Nie przypadkowy to tytuł tej poraz pierwszy w Domu Ludowym granej sztuki, bo Pomorzanie obiecują sobie z przedstawień amatorskich dochody, cudowne lekarstwo, które ma uleczyć i zaspokoić długi i starczyć na wykończenie Domu Ludowego.

Biedny Domku, jeszcześ się dobrze nie urodził, a już Ci na siebie pracować każą.

Dr. Henryk Orliński.

22 września i odbyła pierwsze posiedzenie po ferjach.

Mimo zachęty w „Głosie“ zjawiła się tylko garstka osób, które bez względu na swe wielokrotne zajęcia, zawsze czas znaleść muszą, gdy chodzi o dobro publiczne, a zwłaszcza o oświatę ludową. Prof. Thienel przedstawił w dłuższem przemówieniu program pracy, wskazał miejscowości, do których należy wyjechać z odczytem. W ożywionej dyskusji zabierali głos, prezes Leśniakowski, dyr. Litwinówna, prof. Kosiak, Dr. Bochenek, prof. Kruczkowski, który wyjechał w niedzielę 29/9 z odczytem do Strusowa, o czem nie omieszkamy donieść po otrzymaniu sprawozdania.

Komisja oświatowa w dalszym ciągu odbywać będzie swe zebrania w poniedziałki o godz. 7 i nie wątpi, że na przyszłość cały szereg osób chętnych do pracy, a i tych, którzy dużo tylko o pracy oświatowej mówią, a nie wykazują czynów w tym kierunku, zjawi się na posiedzeniu, zapełni po brzegi salę T. S. L., a w niedziele i święta gromadnie opadnie pobliskie wioski, by nieść najdroższy skarb między lud, t. j. oświatę.

Koło Młodzieży Rzemieślniczej. W poniedziałek 29 września odbyło się w Sokole w lokalu własnym Zebranie Koła Młodzieży Rzemieślniczej.

Do licznie zebranych w pięknie przyozdobionej własnym pomysłem sali, przemówił delegat T. S. L. Dr. Bochenek. W barwnych słowach, posługując się statystyką, przedstawił prelegent rozwój przemysłu i hadlu Polski współczesnej, wykazał, że tak handel, przemysł jak i rzemiosło w głównej mierze znajdują się jeszcze w rękach obcych, a zwłaszcza Żydów, że Polska chcąc posiadać swą niezależność ekonomiczną, a która jest jednym z najważniejszych warunków jej mocarstwowego stanowiska, musi wszelkiemi siłami dążyć do jaknajszybszego unarodowienia handlu i przemysłu, do wydarcia tychże placówek z rąk obcych.

Zebrani z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom delegata.

Gromkiem odśpiewaniem „Roty“ zakończono Zebranie.

W podróży rowerem naokoło świata zatrzymał się w naszem mieście polski dziennikarz Ryszard Voelpel i wygłosił 20 września odczyt o swej podróży w Sokole.

Sala była szczelnie wypełniona, zwłaszcza przez młodzież. Voelpel przedstawia zupełny typ śmiałego podróżnika i pozostawił po sobie w naszem mieście bardzo dodatnie wrażenie. Najbliższym etapem jego podróży są Indje, a później Ameryka.

Dziatwa z Zagrobeli. Ustawicznie domagamy się, by polski funkcjonarjusz państwowy załatwiat sprawy nie tylko w myśl paragrafu, lecz i po obywatelsku. A widocznie rzecz to nie łatwa, gdy z różnych stron dochodzą nas różnorodne skargi. Obecnie leży przed nami kilka listów rodziców z Zagrobeli, których dzieci przydzielono do szkół powszechnych, mających naukę popołudniową. Małe dziewczynki muszą wracać w nocy przez groblę pustą i nieoświetloną. Z nadbrzeżnych trzcin i szuwarów wydobywa wiatr przeróżne głosy, które w małych główkach przywołują na pamięć i stawią jak żywo przed oczy wszystkie bajki o krasnoludkach, strachach i upiorach. Że dotychczas nie słyszeliśmy o wypadkach epilepsji, zemdleń i t. p. smutnych wydarzeniach, to dziw prawdziwy. A czy szkoła może brać na siebie odpowiedzialność za nerwowe kalectwo dziatwy.

Czyż nie należałoby dzieci z Zagrobeli przydzielić do nauki przedpołudniowej, a groblę oświetlić gęsto lampami. Wszak Zagrobela dziś jest częścią Tarnopola i za ofiary jakie dla niego poniosła należą jej się pewne względy.

Klęska nieurodzaju w Małopolsce Wschodniej.

Prasa małopolska bije na alarm i wskazuje, że urodzaj zbóż we wschodniej Małopolsce jest zły, że zebrane ziarno nie starczy nawet na zasiew.

Zboże ozime i jare zostało zupełnie zniszczone. Pszenica zupełnie się nie udała, żyto w wielu wypadkach skoszono na paszę. Urodzaj owsa jest minimalny — dwa do trzech centnarów z morga.

Przyczyniły się do tego grady, posucha i szkodniki: niezmiarka i muszka heska.

Rolnictwo małopolskie stoi w obliczu klęski, niema zboża nietylko na sprzedaż, ale nawet na ordynarje i potrzeby domowe.

Jedynie ziemniaki, kukurydza i buraki cukrowe dadzą średnie rezultaty.

Wobec tej sytuacji jest zrozumiałą interwencja posłów Małopolski, aby rząd przez pomoc finansową i zakup zboża zmniejszył rozmiary katastrofy, jaka dotknęła rolnictwo.

Przebudzenie się żółtego olbrzyma.

O co toczy się wojna domowa w Chinach?.

Przeciętny czytelnik europejski z wieści o wojnie domowej w Chinach napewno nie orjentuje się nawet w nazwiskach wodzów walczących stron, których dziwaczne brzmienie chińskie przekręcane jest przynajmniej trzy razy w jednej i tej samej wiadomości.

Kto zaś walczy, przeciw komu i o co — w tem trudno już połapać się nawet zawodowym politykom. Pod tym względem nawet „źródłowe“ informacje pism, mających na miejscu swoich korespondentów, pełne są sprzeczności. I tak n. p. rząd sowiecki twierdzi, że powstanie w Chinach jest robotą angileską, Ameryka znów podejrzywa o to—Japonję, mianowicie że chce użyc powstania do interwencji zbrojnej w Chinach, a przedewszystkiem—do zagarnięcia Mandżurji.

Inne znów źródła, mianowicie misjonarze chrześcijańscy w Chinach utrzymują, że powstanie obecne jest początkiem odrodzenia narodowego, lub mówiąc inaczej — przebudzeniem się żółtego olbrzyma, który przez kilkaset lat żył sobie spokojnie w patrjarchalno-kastowym ustroju, w którym nic się nie zmieniło, nie było wojen ani żadnych rewolucji.

Kilkadziesiąt lat olbrzyma tego drażniły „białe djabły“ europejskie, aż skłoniły go do porzucenia warkoczy, chałatów jedwabnych, noszonych od tysięcy lat na zmienny ubiór europejski i do zamiany smoków papierowych, któremi dotychczas wojowali chińczycy na europejską broń.

W pogoni za zdobyciem olbrzymiego rynku zbytu, Europa i Ameryka powoli, lecz uparcie przerabiała Chiny archaiczne i nie groźne dla nikogo na społeczeństwo nowożytne, umiejące korzystać z nowoczesnej organizacji gospodarczej i militarnej.

Mówiono w Europie ciągle o „żółtem niebezpieczeństwie“ i ciągle wywoływano wilka z lasu. A trzeba pamiętać, że Chiny, jeśli przyswoją sobie i naszą „kulturę militarną“; mogą wystawić kilkudziesięcio miljonową armję.

Czy obecna rewolucja jest już naprawdę tem przebudzeniem się Chin?

Nieznośny kurz i pył. Wspomniał poseł Łuszczewski w „Słowie Polskiem“ przed kilku dniami, że Tarnopol jest jednym z najbrudniejszych miast w Rzeczypospolitej. Nie sądzimy, aby w istocie tak było. Jak się zdaje jednak na tak pesymistyczny pogląd p. posła wpłynął wiatr silniejszy, który od niedługiego czasu wzbija tumany kurzu, zwłaszcza na ulicach pryncypalnych. Formalnie jest się zasypanym prochem, który gwałtownie wciska się do ócz, nosa i gardła, tak iż trudno oddychać. A jak to dalece odbija się szkodliwie na zdrowiu zwłaszcza całej rzeszy dziatwy wracającej ze szkół.

Poza tu i ówdzie jeszcze całkowicie nie naprawionemi ulicami i chodnikami (dziury są nieraz duże), wiele przecież zmieniło się na dobre i miasto nasze zyskało na wyglądzie (w czem bezsprzecznie jest dużo zasługi Magistratu i jego energicznego kierownika), ale ten kurz jednak należałoby w jakiś sposób usunąć daleko poza mury naszego grodu.

Spodziewamy się, że Magistrat i na to znajdzie zbawienny środek i że w przyszłości raczej wprost przeciwna opinja, niż ta, jaką wygłosił poseł Łuszczewski krążyć będzie o stolicy Podola.

Ulica 3 Maja. Nauka w I. gimnazjum staje się wprost niemożliwą, z powodu turkotu i huku przejeżdżających ciągle fur przez ulicę 3 Maja. Nie pomaga niekiedy zamykanie i podwójnych okien i profesor musi wyczekiwać, aż oddali się nieznośna fura, by za chwilę usłyszeć zbliżanie się drugiej i trzeciej. Bardzo to chwalebny ten ruch pojazdów, fur, aut i t. d. na 3 Maja, znamionujący wielkomiejskość; czy nie dałoby się jednak ze względu na dobro szkoły, uczniów i na normalny bieg nauki skierować fur w inną stronę, szczególnie w porze przedpołudniowej w czasie jesieni i na wiosnę.

Może też miarodajne czynniki i temu bądź cobądź poważnemu defektowi zaradzą?.

Fałszywe dwuzłotówki. Pojawiły się znowu w obiegu fałszywe bilety zdawkowe 2-złotowe. Falsyfikat wykonany jest na papiere bibulastym bez połysku. Strona przednia: tło zestylizowane z kwiatów na falsyfiskacie silnej uwydatnione w kolorze brudno-bronzowym; druk, podpisy miejscami w tekście zamazane; obramowanie portretu Kościuszki oraz portret wykonane w kolorze ciemniejszym niż autentyki; numeracja miejscami przerywana. Odwrotna stro-

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przeniosłem swój

WARSZTAT ART. ŚLUS. BUDOWLANY

z ulicy Mickiewicza

DO GMACHU OO. DOMINIKANOW (wchód z ulicy Trzeciego Maja).

Polecam się nadal względom Szanownej Publiczności

WŁADYSŁAW WIERZBICKI

właść. firmy.

na: tło siatkowe nikłe, miejscami przerywane, rozeta wykonana niezręcznie, linje niewidoczne, litery nierówne, zamazane. Napis: DWA ZŁOTE rozlany. Falsyfikat łatwo rozeznać.

Urodzaje w roku 1924. Według sprawozdania międzynar. Instytutu rolnictwa w Rzymie przewidywany jest zbiór światowy zbóż nieco większy od średniego, ale prawie we wszystkich krajach niższy od zeszłorocznego. Według obliczeń dokonanych w Warszawie dnia 5 sierpnia urodzaj w roku bieżącym przedstawia się w Polsce następująco: żyta zebrano 45.375 kwintali (1 kwintal = 100 kg.), co stanowi ze zbiorami przeszłorocznemi 59.624 kwintali o 24 proc. mniej. Pszenicy zebrano w roku bieżącym 11,350 kwint., w roku ubiegłym — 13,536 kwint.,czyli w roku bieżącym o 14 procent mniej. W niektórych powiatach Małopolski Wschodniej urodzaj był niezwykle niski, równał się bowiem zasiewom.

Na fundusz prasowy złożyli JW. Pan Godlewski z Krasówki 25 zł., Dobrzański z Obodówki 1 zł., Zatorowski z Krzywego 30 gr., Rubin z Tok 30 gr., Tkacz z Terpiłówki 30 gr., Popiel z Jacowiec 30 gr., ks. Biernat z Jacowiec 1 zł., Kwarta z Poczapiniec 30 gr., Byczkowski z Ładyczyna 1 zł., Kłębek z Mikuliniec 50 gr. — za co Redakcja składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Bogate Panie i córki właścicieli roli pragnące wyjść zamąż znajdą sposobność ku temu zwracając się z zaufaniem, podając dokładne dane pod niżej wskazanym adresem. Przyjmuje się propozycje krewnych. Dyskrecja zapewniona. Mamy zgłoszonych kandydatów: Adwokatów, lekarzy, inżynierów, urzędników, oficerów, kupców i rolników. **Firma Felicja,** Lwów, Skrytka pocztowa 61. Na odpowiedź informacyjną dołączyć 50 gr., z propozycjami 1 Zł.

Stroję fortepiany

pianina, harmonjum, organy i uskuteczniam naprawki techniczne tychże instrumentów.

Łaskawe zlecenia wykonuję sumiennie i po umiarkowanych cenach. Mieszkam stale w klasztorze OO. Dominikanów w Tarnopolu, w podwórzu, wejście obok zakrystji.

Juljan Ziółkowski.

Do angielskiego i francuskiego

potrzebny nauczyciel lub nauczycielka.

Zgłoszenia w Administracji „Głosu“ pod literami „E. O.“.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Drukarnia L. Wierzbickiego

wykonywa wszelkie roboty drukarskie

po cenach umiarkowanych.

ODDZIAŁ BANKU ZIEMIAN

W TARNOPOLU, ul. Mickiewicza l. 31.

Stosując się do wyrażonego życzenia swych Komitentów zaprowadził

z dniem 1 października 1924 r.

Dwurazowe urzędowanie i od tego dnia biura banku :-: :-: OTWARTE SĄ: :-: :-:

przed południem: od godz. 9-tej do 1-szej

po południu: od godz. 4-tej do 6-tej. —

W soboty tylko: od godz. 9-tej do 1-szej.

Pragnąc przyjść z pomocą reklamową Monopolowi Tytoniowemu celem jaknajszerszego rozpowszechnienia wyrobów tytoniowych rządowej produkcji urządzamy niniejszą

„PRÓBĘ SZCZĘŚCIA“

Każdy uczestniczący w powyższej próbie szczęścia otrzyma bezpłatnie paczkę tytoniu lub papierosów dobrego gatunku, ponadto ma możność otrzymania niżej wyszczególnionych nagród:

1	—	Nagroda pieniężna w wysokości 5000 zł.
2	— 10	Dziesięć wypraw ślubnych każda wartości 3.000 zł.
11	— 20	Opłata szkolna dla 10 uczni szkoły średniej za rok szkolny 1924—25 wraz z pomocami.
21	— 30	Dziesięć rowerów dobrej marki, każdy wartości 600 zł.
31	— 80	Pięćdziesiąt różnych przedmiotów jak: maszyny do szycia, maszyny rolnicze, gospodarstwa domowego i t. d.
81	— 100	Dwadzieścia par pierścionków zaręczynowych misternie wykonanych z dobrego złota, wartości 4.000 zł.
101	— 200	Sto kgr. tytoniu lub sto tysięcy sztuk papierosów wyborowego gatunku.
201	— 210	Dziesięć par obrączek ślubnych masywnie z dobrego złota wykonanych wartości 4.000 zł.
211	—1000	Prenumerata pism dla 790 uczestników na rok 1925.

WARUNKI: 1) Pragnący uczestniczyć w powyższej „Próbie Szczęścia“ winni nadesłać w opłaconej kopercie wybraną dowolnie liczbę trzy cyfrową z dołączeniem złotych 3, oraz znaczka poczt. za 15 gr. na odpowiedź—najpóźniej do dnia 20 października 1924.

2) Każdy uczestnik nadesłać może więcej niż jedną liczbę lecz pod warunkiem uwidoczn. pod 1).

3) Jeżeli obrana przez uczestnika liczba zejdzie się z końcówką którejkolwiek wygranej 10-ej Państwowej Loterji Klas. obierający ją przedstawiony zostanie do rozlosowania wyżej wymienionych nagród.

4) Przedstawienie, losowanie oraz rozesłanie nagród nastąpi w przeciągu jednego miesiąca t. j. do dnia 20 listopada 1924 pod ścisłą kontrolą Komitetu do którego zaproszeni zostaną uczestnicy nadsyłający najwyższą ilość liczb.

Powyższe nagrody odnoszą się do 200.000 uczestników i wzrosną odpowiednio do większej liczby lub też odwrotnie.

UWAGA: Żaden bluff! Dobra okazja nabycia tanio cennego podarunku! — Pieniądze nadsyłać można przez P. K. O. Nr. 63039. — Listy adresować:

Skład tytoniowy JANA KLIMKA, Łódź --- Ruda Pabjanicka, skrzynka poczt. Nr. 10.

KUPUJCIE **Na sezon zimowy** KUPUJCIE

DRZEWO i WĘGIEL

W SKŁADZIE

JÓZEFA PALICHLEBA -- Tarnopol, Kaczały 12

Ceny konkurencyjne z dostawą do domu.

Akcyjny Bank Związkowy S. A. we Lwowie Oddział w Tarnopolu

ul. 3- go Maja 4. -- Telefon Nr. 31.

donosi, że nawiązawszy bezpośrednie stosunki przyjmuje przekazy i inkasa w dolarach i funtach sterl. do

ROSJI i UKRAINY SOWIECKIEJ

PRZYJMUJE

wkładki na książeczki oszczędnościowe i na rachunki bież.

oprocentowując je jaknajkorzystniej wedle umowy.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcje w zakres bankowości wchodzące w kraju i zagranicą na bardzo dogodnych warunkach.

ODDZIAŁ DEWIZOWY posiada połączenie ze wszystkimi rynkami zagr. świata handlowego.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 40. Tarnopol, niedziela dnia 12 października 1924. Rok XXI.

Należytość p[ocztowa] opłacono ryczałtem.

PT. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich
Lwów

GŁOS POLSKI

...ODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 56 gr., poza Tarnopolem 65 gr.
Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy.
Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Na doch... daptacji Kościoła parafjalnego
W TARNOPOLU

odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w sali Magistratu

WIELKA WENTA

połączona z koncertem muzyki wojskowej, urozmaicona bogatą loterją fantową, sprzedażą kwiatów i t. d.

POCZĄTEK O GODZ. 4-tej PO POŁ.

Spodziewamy się, że cel szlachetny sprowadzi jak najliczniejszą publiczność.

Socjalizm wrogiem Polski.

Wojna światowa okazała, że socjalizm zbankrutował zupełnie, że sprzeniewierzył się swoim zasadom, które tak silnie głosił przez szereg lat. Chełpił się, że walczy o wolność, o zrzucenie z narodów tyranji władców, że gdy dojdzie do władzy, zaprowadzi wspólność dobra wszelkiego; słowem obiecywał ludzkości istny raj na ziemi.

Minęła wojna, a socjalizm stanął w oczach ludzkości jako oszust, który wszystko obiecywał, ale nic z tego nie spełnił. Zamiast wystąpić do walki z najeźdźcami, najgorliwiej im się wysługiwał. W Niemczech przedewszystkiem socjaliści w parlamencie głosowali za kredytami na prowadzenie morderczej wojny i stali się zaciekłymi nacjonalistami; w Austrji przywódca polskich socjalistów Daszyński służalczo „owijał się — jak publicznie to głosił—jak bluszcz naokoło tronu Habsburgów", a w Rosji wyrodził się w potworny bolszewizm, który cały ten kraj pogrążył w otchłań nędzy, głodu, ludożerstwa, odebrał robotnikom wszelką wolność pracy, strejkowania, wydarł własność prywatną i wprowadził niewolnictwo tak wielkie, jakiego nie znały wieki największego barbarzyństwa. To wreszcie otworzyło oczy narodom i Zachód powoli pozbywa się socjalizmu. Jedynie Polska, która spaźnia się ze wszystkiem i idzie „w ogonku" Europy, jeszcze łudzi się dobrodziejstwami socjalizmu, zamykając—świadomie chyba—oczy na to, że to największy wróg wewnętrzny.

Socjalizm międzynarodowy, szczególniejszą nienawiścią ściga Polskę, tę Polskę, która przecież jest najbardziej demokratycznym krajem Europy, ma najkrótszy dzień roboczy—a chce odbudować Niemcy z ich dziesięciogodzinnym dniem pracy. Dzisiaj socjalizm wysługuje się znowu—jak w czasie wojny—Niemcom, którzy przecież żyją myślą o odwecie i chcą odebrać nam Pomorze i korytarz Wisły, a jak to odbiorą, sięgną po Poznańskie i dalej na wschód w myśl wiekowej dewizy: „Drang nach Osten".

Przymierze między zaborczymi Niemcami, a międzynarodowym socjalizmem już jest zawarte. Rozpoczęła się akcja przeciw Polsce, przeciw naszemu dostępowi do morza, przeciw przynależności nawet Górnego Śląska do Polski. Międzynarodowi socjaliści połączyli się po to, aby oddać polskiego robotnika pod panowanie niemieckiego kapitału, by z niego zrobić w kopalniach śląskich „bydło robocze", by podciąć niepodległość Polski. Trzej przywódcy socjalizmu angielskiego, włoskiego i belgijskiego—Mac Donald, Modigliani (żyd) i Vandervelde w Genewie na ostatniej konferencji już uplanowali nowy podział Polski, aby pozyskać niedawnego wroga Europy — Niemcy. Zapomnieli niestety, że Polska jeszcze przed Traktatem Wers. nie tylko przy zielonym stole. ale na polu bitew i krwią swych najlepszych synów wywalczyła sobie niepodległość i ziemię i tej niepodległości, ani też skrawka ziemi nie odda bezsumiennym handlarzom - dyplomatom socjalistycznym. Obecnie więc nadeszła chwila, kiedy sama przynależność do socjalizmu, czyto międzynarodowego czy bolszewickiego komunizmu (bo to w gruncie rzeczy jedno i to samo) jest współpracowaniem ze zdeklarowanymi wrogami Polski, jest pracą na zgubę Polski. Cóż wobec tego socjaliści polscy? Czy będą urządzali manifestacje na rzecz pokoju anglo - niemieckiego, skierowanego wręcz przeciw istnieniu Polski? czy nie wstydzą się tego, że wysłali delegatów na zjazd socjalistów do Amsterdamu i zasiedli do obrad z wrogami swej Ojczyzny? Czy będą w Sejmie popierać zawsze Białorusinów i ukraińców, krórzy nie uznają państwowości polskiej i dążą do oderwania od Polski obszarów wschodnich na rzecz Bolszewji?

Jeżeli nasi socjaliści ciągle zaznaczają, że są partją **polską** niechże zachowają swój program stronnictwa, ale niech raz na zawsze zerwą z Międzynarodówką — t. zn. ze zaciekłym wrogiem Ojczyzny.

Zjazd delegatów Rady Woj. Zw. Lud. N. w Tarnopolu.

We wtorek 7 b. m. odbył się zjazd delegatów Rady Woj. Z. L. N. przy współudziale sekretarza Zarządu Głównego posła Wierczaka, pos. Proszyńskiego, ks. Matusa, Sobolaka i sen. Orlińskiego.

Zjazd obesłały powiaty: Kopyczyńce, Czortków, Zbaraż, Buczacz, Brzeżany, Zborów, Brody, Złoczów i Tarnopol w ilości 90 osób. Obrady zagaił sen. Orliński powołując do prezydjum: Dr. Gawlikowskiego ze Złoczowa i p. Białowąsa z Ihrowicy.

Referat w sprawie ustaw językowych wygłosił poseł Proszyński. Prelegent bardzo szczegółowo przedstawił zebranym po kolei ustawę administracyjną, sądową i szkolną, nawoływał do wielkiej czujności w sprawie tej ostatniej, zwłaszcza gdy nadejdzie może i niedaleka chwila wprowadzenia tejże w czyn przez organa wykonawcze. Czujnemi powinny być one, jak i całe społeczeństwo polskie na kresach.

W ożywionej dyskusji zabierali głos p. insp. Zdek ze Skałata, ks. Szokalski, ks. Magoński, p. Tyrankiewicz ze Zbaraża i p. Woroszyński ze Zborowa. Mowcy wyrażali hołd i podziękowanie pos. Proszyńskiemu za jego gorliwą i owocną pracę nad naszem szkolnictwem.

Ze względu na brak miejsca powrócimy jeszcze w innych numerach obszerniej do ustaw językowych (dop. Redakcji).

Poseł Wierczak przedstawił w silnych, nacechowanych dumą i godnością narodową słowach, stan obecny polityczny państwa polskiego, wzywał wobec niebezpieczeństw, jakie nam zagrażają zwłaszcza z Zachodu na kongres Wszechpolski na dzień 26 paźdz., by tam tysiące obywateli z całej Polski mogły zaznaczyć, że wszelkie zakusy wrogów o naszą ziemię rozbiją się w każdej chwili o naszą niezłomną wolę i wspólny czyn całej Polski. Przypominał mówca, że w tym samym dniu i zwłoki największego naszego pisarza, największego genjusza świata H. Sienkiewicza spoczną w katedrze w Warszawie, sprowadzone ze Szwajcarji.

Kto może więc niech pospieszy złożyć hołd wielkiemu Duchowi, tembardziej, że te dwie uroczystości narodowe tak się ze sobą łączą.

Po referatach przystąpiono do wyborów 4 delegatów do Rady Naczelnej Z. L. N. w Warszawie.

Wybrani jednomyślnie: Dr. Bobowski z Tarnopola, prezes Rady Woj., Dr. Gawlikowski ze Złoczowa, ks. Palichleb z Nastasowa i p. Koszałka z Czortkowa.

Do Rady Woj. weszli z powiatów: p. Dysiewicz z Kopyczyniec, Dr. Burdowicz z Borszczowa, Dr. Lindner z Trembowli, Dr. Krokowski z Czortkowa, ks. Magoński i dyr. Tyc ze Zbaraża, dyr. Ratajski z Buczacza, p. Kołodziej z Przemyślan, dyr. Koestlich i Sawaszkiewicz z Brzeżan, insp. Zdek ze Skałatu, dyr. Pękalski z Podhajec, ks. Domański z Zaleszczyk, sędzia Łęczyński z Radziechowa, dyr. Kalityński z Kamionki Str., p. Woroszyński ze Zborowa, not. Fastnacht z Brodów i Dr. Gawlikowski ze Złoczowa.

Zjazd w podniosłym nastroju zakończono po trzygodzinnych naradach o g. 2.

Wieści z Województwa.

Berezowica Wielka.

W dniu 21-go września b. r. odegrało Kółko amatorskie z Myszkowiec w domu ludowym w Berezowicy W. sztuczkę „Dola sieroca" i „Raport żołnierza". Czysty dochód t. j. 18 zł. przeznaczono na dokończenie budowy domu ludowego w Berezowicy wielkiej.

Dzielnemu Kółku amat. z Myszkowiec za łaskawe a bezinteresowne poparcie w dokończeniu chwalebnego dzieła zasyła serdeczne podziękowanie Komitet budowy Domu ludowego.

Budzanów.

W ubiegłą niedzielę miejscowa Drużyna teatru i chóru włościańskiego odegrała w sali gminnej sztuczkę „Łobzowianie", na którą przybyła licznie miejscowa ludność,

zaś dochód przeznaczono na cele rozwojowe tejże drużyny. Towarzystwo to w czasie wojny nieczynne, podjęło na nowo swą pracę narodowo-kulturalną, do której garnie się licznie młodzież obojga płci.

Zaleszczyki.

Pocieszający objaw. Istnieje dotychczas jeszcze zapatrywanie, wyrobione za dawniejszych czasów, że nasz obywatel nie może obejść się i każdy ma swojego żyda — ale wobec bezwzględnie wrogiego do państwowości polskiej stanowiska żydów i na tem polu już dzisiaj wiele się zmieniło i zmienia. Już i nasi ziemianie wyzbywają się żydów, odbierają dzierżawy.

Jednym z takich jest p. hr. Janusz Dunin Borkowski z Zaleszczyckiego, który niedawno dzierżawę Kasperowce - Holatyn, trzymaną w rękach żydowskich oddał w ręce wybitnie fachowe, katolickie. Jak się dowiadujemy, zamyśla p. hrabia stopniowo uwolnić się od innych żydów-pijawek. Oby ten zbawienny przykład pociągnął za sobą tysiące innych Ziemian.

Mikulińce.

Dochodzą nas słuchy, że w Mikulińcach przed Sądem Pow. toczy się proces na tle politycznym między p. H., jednym z polskich urzędników, a znanym działaczem ukraińskim ks. Ł.

Sprawa, jak się zdaje, jest nader poważną i w grę tutaj wchodzi nietylko osobistość p. H., ale zainteresowane tem jest mocno całe społeczeństwo okoliczne polskie, które z niepokojem ściśle śledzi bieg rozprawy i spodziewa się, że odpowiednie organa sądowe nie potraktują lekko tej kwestji.

W miarę możności poda się o tem więcej szczegółów.

ZWYRODNIAŁY OJCIEC.

80-letni starzec. — Podpalacz własnego syna. — Rodzina w płomieniach. — Ratunek.

W powiecie zbarazkim we wsi Kujdańce zdarzył się odstraszający wybryk ojcowskiej miłości.

Oto 80-letni starzec G. Kuśnierz, ojciec kilkorga starszych już dzieci, w gniewie na żonę swoją staruchę i synowstwo, z którymi razem mieszkał, podpalił dnia 22 IX. b. r. o godz. 10·30 w nocy na własność dawno zapisane gospodarstwo synowi.

Krytycznego wieczora ojciec z groźbą i w gniewie odszedł spać jak zwykle do stodółki, obok chaty stojącej w odległości 1 i pół m. Kiedy wszystko zasnęło zawiązał starzec drzwi od zewnątrz i podpalił stodółkę. Na szum ognia obudził się pierwszy syn — obecny gospodarz domu i rzucił się do drzwi, by ratować życie swoje, matki staruszki i rodziny swojej.

Tymczasem drzwi były zawiązane ze dworu. Rzucił się tedy nieborak w okno i pokaleczony wyrwał haczek zbrodniczy i tak wyratował z płonącego już domu rodzinę.

Na gwałt nadbiegli sąsiedzi, rzucili się na ratunek i zaczęli szukać starca w płomieniach — przypuszczając, że biedny nie zdołał ujść śmierci.

Tymczasem policja śledząc za sprawcą odszukała go w lesie pobliskim ukrytego (w osobie starca)—ojca—podpalonych— którego losem dalej się zajęła.

Kasa Oszczędności w Tarnopolu.

Wojna i jej następstwa, pozbawiły nasze społeczeństwo cnoty oszczędności, tak pielęgnowanej i wysoko cenionej przez wszystkie cywilizowane narody.

Zmysł oszczędnościowy najszerszych warstw, t. j. odkładanie zbędnego choćby najdrobniejszego grosza, stanowi podwaliny bytu społeczeństwa, decyduje o jego rozwoju.

To też dzięki tym drobnym oszczędnościom potrafiły Kasy Oszczędności w czasach przedwojennych spełnić swoje szczytne zadanie gospodarcze i zapisać się tak chlubnie w dziejach ekonomji.

Kasa Oszcz. miasta Tarnopola istniejąca od roku 1870, będąca jedną z najstarszych Kas w Małopolsce, spoglądać może również z dumą na swoją 55 letną działalność.

I tak prawie wszystkie realności w Tarnopolu, powstały dzięki poparciu finansowemu tej Kasy, szereg placówek hadlowych i przemysłowych w mieście i tarnop. powiecie, zawdzięcza swój byt i rozwój tejże instytucji — a drobny handel, przemysł, rękodzieło i rolnictwo cieszyły się zawsze silnem poparciem i gorącą opieką ze strony tej Kasy.

Nawet podczas inwazji nieprzyj. instytucja ta była czynną i wskazać może na nader dodatnie rezultaty swojej prawdziwie obywatelskiej i społecznej działalności z tego czasu.

Obecnie wobec stabilizacji naszej waluty i wykluczenia możności poniesienia straty kursowej, chodzi znowu o pobudzenie pozostającego w uśpieniu zmysłu oszczędnościowego i jego rozpowszechnienie, by stworzyć podwaliny dobrobytu wszystkich warstw społeczeństwa w naszej odrodzonej Ojczyźnie.

Toteż Kasa Oszcz. miasta Tarnopola przyjmuje najdrobniejsze oszczędności i oprocentowuje je po 12 % od sta rocznie a Gmina miasta Tarnopola ręczy całym swym majątkiem za bezpieczeństwo tych wkładek.

Z chwilą gdy nastąpi ożywienie ruchu wkładowego, gdy każdy choćby najdrobniejszy grosz będzie odkładany i lokowany, gdy wszystkie zbędne kapitały będą na usługach gospodarstwa społecznego potrafi Kasa Oszcz. miasta Tarnopola rozwinąć w całej pełni swą zbawienną działalność przedwojenną i zasilić kredytem te wszystkie sfery, które w obecnej chwili w życiu ekonomicznem, potrzebują tego kredytu dla podtrzymania swego bytu gospodarczego i zapewnienia rozwoju swojej pracy i twórczości.

Nie wątpimy, że całe nasze społeczeństwo, pomne chociażby na czasy przedwojenne, wobec pewności i niewątpliwie trwałej wartości naszego pieniądza obecnie z największą skwapliwością pospieszy do Kasy Oszcz. by każdy pozostający grosz tam ulokować i mieć w przyszłości zabezpieczenie i pewny kapitał, który w każdej chwili w razie nagłej potrzeby może być podjęty.

Również korzystne warunki oprocentowania przyczynią się do gromadnych składek w wypróbowanej, pełnej zasłużonej działalności i na polu społecznem, Kasie Oszcz. miasta Tarnopola.

„Kultura“ żydowska.

Żargonowe pismo żydowskie „Owen Kurjer“ (nr. 59) donosi, co następuje o zachowaniu się Żydów w bóżnicy w Rawie Ruskiej:

„Część bóżnicy wygląda jak po pogromie, a walczono kamieniami, zgniłemi jajami i.... ekskrementami z ustępów. Rozpoczęło się to od wydania odezwy przeciw żydówkom, które nie noszą peruki obowiązującej mężatki żydowskie. Wynikiem tego było, że żydzi łapali żydówki, które nie noszą peruki i obcinali im włosy. Włosy zaniesiono do bóżnicy, gdzie je palono na stosie „z wielką paradą“. Po tej operacji w bóżnicy, oprawcy pili wódkę także w bóżnicy, tańczyii i bawili się do późnej nocy. Przeciw opornym żydom stosowano takie sposoby. Ponieważ w bóżnicy odbywa się handel miejscami, gdzie każdy Żyd ma stać podczas modlitwy, przeto miejsce takiego opornego Żyda zasmarowano farbą, obito gwoździami i kolczastym drutem! Na jednym miejscu takiego opornego w bóżnicy oderwano podłogę, wykopano dół i napełniono go kałem, wydobytym z pobliskiego ustępu w znacznej obfitości. Smród rozlegał się po całej bóżnicy. Musiano sprowadzić robotników do czyszczenia, oblać karbolem i w takiem powietrzu zakażonem i smrodliwem odprawiono modły. Potem odbyła się w bóżnicy „dzika bitwa generalna“. Wytłuczono szyby. Rozlegały się rozpaczliwe głosy poranionych. Wyglądało jak podczas pogromu“.

Nie wątpię, że w całej Polsce nie znalazłby się ani jeden chrześcijanin, który w ten sposób ohydny postąpiłby w bóżnicy, jak sami Żydzi. Co najwyżej mogliby to uczynić jacyś dzicy Rosjanie, którzy zostali potem bolszewikami.

Dziwna rzecz, że nasze „postępowe i demokratyczne“ pisma jakoś o ciemnocie, ordynarności i niechlujstwie wśród Żydów nic nie piszą.

Ze sportu w Tarnopolu.

Ruch sportowy w Tarnopolu wykazuje w ostatnich czasach wielkie ożywienie a powstawanie coraz to nowych klubów świadczy o dużem zainteresowaniu wśród młodzieży. Wprawdzie ruch ten na zewnątrz objawia się może zbyt jednostronnie, bo tylko zawodami w piłce nożnej z pominięciem lekkiej atletyki, co jednak dziwić nas nie powinno, gdyż piłka nożna dla klubów sportowych jest przedsiębiorstwem przynoszącem dochody, z których czerpią pieniądze na zakupno przyborów sportowych. Żałować tylko należy, że społeczeństwo nasze zbyt nielicznie uczęszcza na te zawody i częstokroć dochód zaledwie pokrywa koszta urządzenia, co nie może dodatnio wpłynąć na wszechstronny rozwój sportów, tej szkoły tężyzny nie tylko fizycznej, ale i duchowej tak potrzebnej nam jako narodowi otoczonemu ze wszech stron wrogami.

Żeby jednak nie prowokować nożyc redaktorskich (ze względu na brak miejsca) powrócę do zawodów.

We środę 1 października odbyły się zawody kwalifikacyjne klasy B. między K. S. Jehudą — Lubicz (Brody). Zawody rozpoczęły się dość ożywionem tempem z widoczną przewagą Jehudy, to też pierwsza połowa kończy się wynikiem 5 : 1 na korzyść Jehudy. Po przerwie Lubicz gra bez wiary z widocznem zniechęceniem i w końcu schodzi z boiska dając zły przykład niekarności sportowej. Powodem był strzał Jehudy w bramkę uznany przez sędziego głównego, pomimo, że sędzia boczny stwierdził podanie piłki z auta.

W sobotę 4 października K. S. G. I. — Zarudzianka rozegrały zawody towarzyskie na boisku Kresów.

Gra od początku do końca mało interesująca z powodu swej chaotyczności, braku kombinacji i złej formy obu drużyn. Ponadto brutalność, którą Zarudzianka pokrywała brak techniki i kombinacji czyniła na widzach złe wrażenie. Wynik zawodów 1 : 1.

X. Y.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

Sprawozdanie kasowe

Komitetu Obyw. zawiązanego celem przyjęcia Powstańców Górnośląskich w Tarnopolu.

Przychody: 1) zebrano na listy składkowe i dochód z bufetu 344 zł., 2) Subwencja z Magistratu 250 zł., 3) wstępy na wieczornicę 170 zł., 4) wstępy na koncert Górnoślązaków 435 zł. Razem 1199 zł.

Rozchody: 1) śniadanie i 2 obiady dla członków wycieczki 560 zł., 2) afisze, zaproszenia, książka biletowa, stempel na kwit 55 zł. 50 gr., 3) przewóz krzeseł, fortepianu, kursorom za zbiórkę, obsługę i inne drobne wydatki 143 zł. 60 gr., 4) Zwrot całego przychodu z koncertu Górnoślązakom 435 zł. Razem 1194 zł. 34 gr. Pozostało 4 zł. 66 gr., które przelano do kasy Sokoła.

Za Komitet: Prezes **Inż. Sawicki.**

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu biedny bez dachu nad głową wraz z rodziną pozostały wskutek pogorzeli podpaleniem ojca spowodowanej poczuwam się do obowiązku podziękować Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. która w dwa dni po nieszczęściu przysłała swego delegata p. Oborskiego celem zlikwidowania szkód pogorzelców i bez wszelkich trudności wypłacono mi gotówkę, z którą mogę jeszcze przed zimą przystąpić do odbudowy chaty.

W nieszczęściu dopiero zrozumiałem doniosłość wysoko obmyślanej ustawy o przymusie ubezpieczenia od ognia w P. D. U. W.

Gdyby bowiem nie przymus nie byłbym nigdy asekurowany i po tym wybryku ojca zostałbym wraz z rodziną dziadem bez chaty i bez kawałeczka chleba.

Dostawszy dziś odszkodowanie ogniowe jestem w stanie przy Bożej pomocy uchronić siebie i rodzinę przed nędzą zimna i deszczu.

Za dobrodziejstwo tej ustawy dziękuję raz jeszcze twórcom tej wielkiej myśli przym. ubezpiecz. i organom P. D. U. W. w Tarnopolu i Zbarażu za szybkie i życzliwe wypłacenie odszkodowania.

Leon Kuśnierz, rolnik z Kujdaniec.

Na fundusz prasowy złożyli: W. P. prof. Turecki 1.50, Dąbrowski z Kozłowa 2 zł., Zawilski 3.32 zł., Reichel Kamil 5 zł., Hofmoklowa z Maksymówki 2 zł., Kłębek z Mikuliniec 2 zł.

KRONIKA.

Zebranie T. S. L. Dnia 8 b. m. odbyło się w sali Tow. Szk. Lud. Zebranie Sprawozdaw. z działalności Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie przy obecności 90 członków. Zagaił prez. Leśniakowski przedstawiając w ogólnych zarysach wyniki prac T. S. L., dzieląc się wrażeniami ze Zjazdu Delegatów. P. prof. Kosiak w wyczerpującem przemówieniu omówił sprawy organiz. T. S. L. (o czem podamy w następnym num.); pr. Thienel zdał sprawę z przebiegu na komisji oświatowej w Krakowie rozwodząc się dłużej nad sposobami zwalczania analfabetyzmu i nad tworzeniem uniwersytetów lud.

P. sen. Orliński zapoznał zebranych z ustawami językowemi, zwłaszcza z ustawą szkolną, która wchodzi w życie z dniem 1. paźdz., a do której rozporządzenie wykonawcze wkrótce się ukaże. Tow. S. L. musi wytężyć wszystkie siły, aby odpowiedni moment należycie wykorzystać.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos p. dyr. Vogl, prof. Kosiak, Dr. Bochenek oraz sen. Orliński.

Nadzwycz. Walne Zebranie Sokoła. W środę, 3 b. m. odbyło się w sali Sokoła Nadzw. Zebranie członków przy bardzo słabem zainteresowaniu i przy małej stosunkowo ilości osób.

Po zagajeniu przez prez. Sawickiego, zreferował radca Laskowski wiceprez. stan wydatków na odnowienie sali Sokoła, sąsiednich ubikacji, oraz domu przy boisku sokolem. Rozchody wynoszą około 6.500 zł., na pokrycie których proponuje prelegent zarządzenie wewnętrznej pożyczki u członków, w kwocie 10 zł. płatnych w 3 ratach. Nie ulegało kwestji, że odnowienie Sokoła było wprost konieczne, gdyż sala brudna, odrapana przedstawiała rozpaczliwy, ponury widok.

Nad referatem radcy Laskowskiego rozwinęła się dyskusja, po której wniosek tegoż przyjęto jednogłośnie. P. prof. Juzwa omówił sprawę ćwiczeń, zaznaczając, że z dniem 15 paźdz. mają się rozpocząć ćwiczenia druhów, druhiń, młodzieży i dzieci.

Zebranie Komitetu powiat. dla uczczenia zwłok H. Sienkiewicza, pod przewodnictwem radcy Koncowicza, odbyło się w czwartek b. m. przy współudziale reprezentantów organizacyj i towarzystw. Omówiono szczegółowy program uroczystości, który po pewnem ustaleniu go podamy w następnym numerze.

Pow. Rada Wych. Fiz. zebrała się po ferjach dnia 6 b. m. w sali posiedzeń starostwa celem omówienia nowego programu pracy i ewentualnego uzupełnienia Zarządu.

Po zagajeniu ks. kan. dr. Ratusznego jako wiceprzewodn. i po odczytaniu protokołu wybrano jednomyślnie prezesem pana radcę Koncowicza, pułk. Łukowskiego, jako drugiego zastępcę, sekretarzem i skarbnikiem zarazem por. Różyckiego, oficera instr. Pozatem uzupełniono niektóre sekcje w miejsce ustąpionych osób.

Por. Różycki zreferował program praw hufcach szkolnych, wyrażając nadzieję, że przy pomocy dyrekcyj szkół, wojskowości i społeczeństwa całego wyniki tejże pracy będą jak najlepsze. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ks. kan. Ratuszny, radca Laskowski, dr. Lenkiewicz, dyr. Vogl, prof. Juzwa, dr. Bochenek, Popławski, pułk. Potrykowski, kap. Dynowski, dr. Mazurkiewicz, dyr. Wrona, prof. Szmilewski. Po szczegółowem omówieniu programu pracy, w myśl którego ofic. instr. ma się porozumieć z przedstawicielami instytucyj wychowawczo-wojsk. przyjęto gromkimi oklaskami wniosek radcy Laskowskiego, w którym wyrażono gorące uznanie za żmudną pracę byłemu ofic. instr. por. Sosze i postanowiono wysłać odpowiednie pismo na jego ręce.

Zmyślone oszustwo. W ub. tygodniu policja przyaresztowała o zbrodnię oszustwa Piotra Myszczyszyna, wyrobnika z Ochrymowiec pow. Zbaraż, który porzuciwszy swą żonę, zamieszkał z Anną Fomenko, a gdy ta go opuściła, zrozpaczony kochanek obwinił ją przed policją o rzekomą kradzież 200 dol. na jego szkodę, co jak później okazało się było tylko czczym wymysłem.

Dotkliwe pobicie. Dnia 9 września b. r. Jakób Bosy z Zarudzia pobił Teklę Bartkow staruszkę 60 letnią tak dotkliwie, że wskutek tego nastąpiło złamanie kości ramieniowej. Tłem zajścia było to, iż Tekla Bartków czyniła mu wyrzuty iż utrzymywał stosunki miłosne z jej córką Aleksandra Mołerant, której mąż przebywa w Ameryce.

Powiesił się. Jan Sapun lat 63, zamieszkały w Tarnopolu powiesił się dnia 3 października br. w ogrodzie Wasyla Kuźmowicza gospodarza, zam. koło Tarnopola.

Powodem samobójstwa było prawdopodobnie nadmierne używanie alkoholu.

Zwłoki oddano do kostnicy tut. szpitala powsz. celem zbadania przez komisję sąd. lekarską. Denat pozostawił żonę i dzieci niezaopatrzone.

Kino „Uranja". Znane powszechnie kino szkolne II. gimnazjum „Uranja" zdołało w krótkim czasie zdobyć sobie ogólne uznanie i zasłużone powodzenie u szerokiej publiczności a to dzięki starannemu doborowi programu i wyeliminowaniu tego wszystkiego, co trąci lichą senzacją, na korzyść sztuk o dużej wartości artystycznej i naukowej.

Duża sala gimnastyczna odpowiadająca wszelkim wymogom kinowym, wygodnie rozłożone miejsca, doskonałe płótno, obrazy jasne i mocno wyraziste, przeplatane komicznemi sztukami — dają gwarancję, że nasza publiczność zwróci jeszcze większą uwagę na „Uranję", tembardziej, że nowo zapowiadany repertuar pociąga swojem bogactwem i fantastycznością.

Dlatego też należy się uznanie twórcom i kierownikowi kina, którzy utworzyli naukową atrakcję dla młodzieży i miłe spędzenie paru godzin i dla szerszego społeczeństwa.

Pod adresem Kresów Wschodnich. Instytucje i osoby prywatne, znające stosunki na Kresach Wschodnich, proszone są o nadsyłanie do T-wa „Rozwój" w Warszawie ul. Żórawia 2 (tel. l. 3-14) wszelkich danych o wakujących posadach w handlu, przemyśle i rzemiośle, oraz danych, dotyczących możliwości założenia w poszczególnych miejscowościach Kresów Wsch. wszelkiego rodzaju sklepów, warsztatów rzemieślniczych i przedsiębiorstw.

Dane powyższe posłużą T-wu „Rozwój" do skierowania (po bliższym omówieniu) na Kresy Wschodnie fachowców z b. zaboru pruskiego, wyrażających gotowość do objęcia pracy na Kresach Wsch.

Kurs Teorji Ogrodnictwa Tow. Gosp. Wschod. Małopolski we Lwowie, rozpocznie się jak ubiegłych lat 4-go list. b. r. o godz. 16 (4 pop.) Wykłady odbywać się będą codziennie między godzinami 16-tą a 19-tą w sali Towarzystwa Gospodarskiego ul. Kopernika 20.

Wpisy przyjmuje Biuro oświatowe Towarz. Gosp. od 11 - 1-szej. Opłata za cały kurs wynosi 40 zł. Kurs trwa 4 miesiące, do 1-go marca. Program obejmuje wykłady; uprawy roli i nauki o nawożeniu, fizjologji roślin, warzywnictwa, szkółkarstwa, sadownictwa, owocarstwa, ogrodnictwa ozdob., kwieciarstwa, nasiennictwa, pszczelarstwa, tudzież wiadomości pomocniczych jako to o szkodnikach i o przerobach owocowych.

Od kandydatów wymagane tylko zainteresowanie się przedmiotem i chęć wiedzy. Z końcem wykładów będą przeprowadzone colloquia. Absolwenci otrzymują świadectwa i mogą być przyjęci na roczną praktykę w Zakładach Ogrodn. Tow. Gosp. Wschodniej Małopolski „Fredrów" w Bieńkowej Wiszni pod Rudkami.

Podziękowanie. Imieniem biednej ludności składa niniejszem Zwierzchność gminna w Hłuboczku W. z okazji zakończenia żniw, serdeczne podziękowanie właścicielowi dóbr p. hr. Platterowi, jak również p. Wiselthierowi, zarządcy dóbr, za taktowne obchodzenie się i bardzo wyrozumiałe stawienie się przy wynagradzaniu pracy robotników.

Dzięki wspomnianym okolicznościom istnieją między obszarem dworskim a ludnością wymienionej gminy jak najlepsze stosunki, czego nawet najburzliwsze czasy wojenne nie zdołały zamącić.

Zwierzchność gminna.

Tel. Nr. 80. „JANKA" Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15 go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

Poszukuje się przedstawicieli na prowincję

byłych radjowojskowych lub elektrotechników

MARCINKOWSKI, Radjoekspert, Warszawa, skrzynka pocztowa 409.

Kino „URANJA“

II. GIMNAZJUM

wyświetla w sobotę 11 i w niedzielę 12 tylko od godz. 4-tej

„PAT i PATACHON“

i w niedzielę 12 o godz. 5·30, oraz 13, 14 i 15 o godz. 4, 6 i 8

„Marja Antonina“

przepiękny dramat historyczny. — — —

Od 16 b. m. począwszy

„Historja Długiego Nosa“

przecudna bajka w 6 aktach.

Bogate Panie i córki właścicieli roli pragnące wyjść zamąż znajdą sposobność ku temu zwracając się z zaufaniem, podając dokładne dane pod niżej wskazanym adresem. Przyjmuje się propozycje krewnych. Dyskrecja zapewniona. Mamy zgłoszonych kandydatów: Adwokatów, lekarzy, inżynierów, urzędników, oficerów, kupców i rolników **Firma Felicja,** Lwów, Skrytka pocztowa 61. Na odpowiedź informacyjną dołączyć 50 gr., z propozycjami 1 Zł.

Cukiernia Z. Adamowskiego

TARNOPOL, ul. Mickiewicza l. 21

POLECA: **POLECA:**

KAWĘ -- CZEKOLADĘ -- HERBATĘ -- LODY -- oraz CIASTA I CUKRY w wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przeniosłem swój

WARSZTAT ART. ŚLUS. BUDOWLANY

z ulicy Mickiewicza

DO GMACHU OO. DOMINIKANOW (wchód z ulicy Trzeciego Maja).

Polecam się nadal względom Szanownej Publiczności

WŁADYSŁAW WIERZBICKI
właść. firmy.

Pragnąc przyjść z pomocą reklamową Monopolowi Tytoniowemu celem jaknajszerszego rozpowszechnienia wyrobów tytoniowych rządowej produkcji urządzamy niniejszą

„PRÓBĘ SZCZĘŚCIA“

Każdy uczestniczący w powyższej próbie szczęścia otrzyma bezpłatnie paczkę tytoniu lub papierosów dobrego gatunku, ponadto ma możność otrzymania niżej wyszczególnionych nagród:

1	—	Nagroda pieniężna w wysokości 5000 zł.
2	— 10	Dziesięć wypraw ślubnych każda wartości 3.000 zł.
11	— 20	Opłata szkolna dla 10 uczni szkoły średniej za rok szkolny 1924—25 wraz z pomocami.
21	— 30	Dziesięć rowerów dobrej marki, każdy wartości 600 zł.
31	— 80	Pięćdziesiąt różnych przedmiotów jak: maszyny do szycia, maszyny rolnicze, gospodarstwa domowego i t. d.
81	— 100	Dwadzieścia par pierścionków zaręczynowych misternie wykonanych z dobrego złota, wartości 4.000 zł.
101	— 200	Sto kgr. tytoniu lub sto tysięcy sztuk papierosów wyborowego gatunku.
201	— 210	Dziesięć par obrączek ślubnych masywnie z dobrego złota wykonanych wartości 4.000 zł.
211	—1000	Prenumerata pism dla 790 uczestników na rok 1925.

WARUNKI: 1) Pragnący uczestniczyć w powyższej „Próbie Szczęścia“ winni nadesłać w opłaconej kopercie wybraną dowolnie liczbę trzy cyfrową z dołączeniem złotych 3, oraz znaczka poczt. za 15 gr. na odpowiedź—najpóźniej do dnia 20 października 1924.

2) Każdy uczestnik nadesłać może więcej niż jedną liczbę lecz pod warunkiem uwidoczn. pod 1).

3) Jeżeli obrana przez uczestnika liczba zejdzie się z końcówką którejkolwiek wygranej 10-ej Państwowej Loterji Klas. obierający ją przedstawiony zostanie do rozlosowania wyżej wymienionych nagród.

4) Przedstawienie, losowanie oraz rozesłanie nagród nastąpi w przeciągu jednego miesiąca t. j. do dnia 20 listopada 1924 pod ścisłą kontrolą Komitetu do którego zaproszeni zostaną uczestnicy nadsyłający najwyższą ilość liczb.

Powyższe nagrody odnoszą się do 200.000 uczestników i wzrosną odpowiednio do większej liczby lub też odwrotnie.

UWAGA: Żaden bluff! Dobra okazja nabycia tanio cennego podarunku! — Pieniądze nadsyłać można przez P. K. O. Nr. 63039. — Listy adresować:

Skład tytoniowy JANA KLIMKA, Łódź --- Ruda Pabjanicka, skrzynka poczt. Nr. 10.

Polska Dyrekcja Ubezp. Wzajemnych

(Rok założenia 1803)

Najstarszy i największy w Polsce Zakład Ubezpiecz. Zarząd Główny w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 41.

Oddział na Województwo Tarnopolskie: Tarnopol, ul. Mickiewicza 5, telef. 47.

Gmach Krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezp.

23 Oddziałów w całej Polsce.— Inspektorowie w m. powiat.—Taksatorowie w gminach.

UPRAWIANE DZIAŁY:

UBEZPIECZENIA OD OGNIA, budowli zwykłych, fabrycznych, wszelkiego rodzaju ruchomości, UBEZPIECZENIA PLONÓW OD GRADOBICIA.

Możliwe najniższe koszta ubezpieczenia i korzystne warunki. Solidna likwidacja i szybka wypłata szkód.

Poważne stosunki reasekuracyjne w Polsce i zagranicą.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 41. Tarnopol, niedziela dnia 19 października 1924. Rok XXI.

Należyt[illegible]cztową opłacono ryczałtem.

Pt. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich
Lwów

GŁOS POLSKI

[illegible]CHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**
Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Następny numer „Głosu Polskiego" wyjdzie poświęcony jednemu z największych genjuszów Polski i świata, Henrykowi Sienkiewiczowi, wraz z dodatkiem ilustrowanym, zwiększony do liczby 12 stron.

Quo usque tandem.

(Dokądże wreszcie....!)

Stoimy wobec takich faktów: Eksksiądz poseł Okoń, skazany wyrokiem sądu biskupiego na podstawie zeznań zaprzysiężonych świadków, za uwodzenie nieletnich dziewcząt, wymuszanie i t. p. na pozbawienie praw kapłańskich — dla sądów świeckich jest nietykalnym.

Poseł Marek, który nawoływał kolejarzy do nieposłuszeństwa, a wojewodzie groził powieszeniem, nie mógł być powołany do odpowiedzialności sądowej. Poseł Wasyńczuk i Taraszkiewicz udzielają agencji bolszewickiej „Rosta" wywiadów, które noszą cechy zdrady stanu. Klub socjalistów „ukrainskich" wydaje komunikat, pochwalający i zalecający napady bandyckie. Poseł komunistyczny Królikowski posługując się wolnym przejazdem kolejami organizuje komunistów przeciw rządowi i Rzeczypospolitej Polskiej. Poseł Balin z „Wyzwolenia" buntuje Rusinów i Białorusinów przeciw zarządzeniem rządu o kolonizacji i doradza „wystąpienie z bronią w ręku" a więc bunt. Poseł komunistyczny, odsiadujący karę za zdradę, stanu zostaje z więzienia powołany do izby sejmowej! I tak dalej i t. d. ! ! !

Rzeczywiscie cierpliwość nasza jest nie wyczerpana — czy też niedołęstwo nasze bezgraniczne. Czy zamarło w naszych reprezentantach wszelkie poczucie sprawiedliwości i instynkt samoobrony? Czy jesteśmy państwem praworządnem, aspirującem do wielowiekowego mocarstwego stanowiska, czy efemerydą, ku ucieszy i zabawie europejskiej gawiedzi. Jakiż przykład daje nam nasza najwyższa ustawodawcza magistratura! Naprawdę przypominają mi się czasy studenckie, gdy garstka nas łobuzów, spłatawszy jakiegoś psiego figla, w imię „koleżańskości" nie chciała wydać władzom szkolnym przewódcy i inicjatora. Lecz dzieciaki nie rozumieliśmy, że koleżaństwo chwalebne jest w dobrem, a nie w złem.

Czas najwyższy, by nasi posłowie wystąpili w tej sprawie po męzku i stanowczo —a nie „dyplomatycznie". My wyborcy powinniśmy wywrzeć na nich wpływ stanowczy, a może tylko dopomódz im: jak rozumny i uczciwy poseł, patrzący na dalszą metę, niż do końca kadencji sejmowej, w takich okolicznościach postąpić powinien i musi, jeśli nie chce stracić u swoich wyborców: znaczenie, wpływ i szacunek. Przykład idzie z góry. Jeśli góra nie będzie przestrzegała etyki i moralności — to i szerokie masy ją zatracą — i teren dla działalności bolszewickiej przygotowany.

Na Kongres Wszechpolski do Warszawy.

Celem należytego przygotowania wielkiego Kongresu Wszechpolskiego na dzień 26 paźdz., organizacje Zw. L. N. w całym kraju muszą natychmiast przystąpić do rozwinięcia energicznej akcji, aby każde Koło, każdy ośrodek pracy narodowej, był reprezentowany na Kongresie.

Zarządy Powiatowe zwołają w najbliższym czasie zjazdy przedstawicieli Kół lokalnych i mężów zaufania.

Koła wiejskie i miejskie na specjalnych zebraniach dokonają wyboru delegatów na Kongres, o czem zawiadomią Sekretarjat Główny Z. L. N. (Warszawa, Al. Jerozolimskie 17). Delegaci winni być zaopatrzeni w legitymacje członkowskie, odpowiednie zaświadczenia, lnb załączone zaproszenia.

Mężowie zaufania, jako przedstawiciele tych miejscowości, gdzie niema Kół Z. L. N., proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Komitet Organizacyjny Kongresu przygotuje większą ilość noclegów bezpłatnych dla uczestników Kongresu. Noclegi należy najpóźniej do dn. 23 października zamawiać listownie w Sekretarjacie Głównym Związku.

Każdy przybywający na Kongres winien po przyjeździe do Warszawy zwrócić się o informacje do przedstawiciela Komitetu przyjęcia Kongresu na dworcu kolejowym, lub do Sekr. Głównego Zw. L. N.

Przedstawiciele Komitetu z biało-czerwonemi opaskami na lewem ramieniu dyżurować będą w dniu 25/X od g. 5-tej po południu do g. 1-ej w nocy i od g. 5-tej do 8-mej rano w dniu następnym na dworcach: Głównym, Gdańskim, Wschodnim i Wileńskim. Napisy wskażą miejsce ich urzędowania.

Sekretarjat Główny czynny będzie od rana 25 października przez cały dzień i całą noc.

Każdy uczestnik Kongresu, po wylegitymowaniu się, winien zaopatrzyć się u przedstawiciela Komitetu, w Sekretarjacie Głównym, a w dniu zjazdu w biurze Kongresu w Dolinie Szwajcarskiej w specjalny znaczek zjazdowy.

Program Kongresu w dniu 26-go października:

Godz. 9½ r. — uroczyste nabożeństwo i okolicznościowe kazanie ks. pos. M. Nowakowskiego w Kościele św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży. Po nabożeństwie zbiórka na placu przed kościołem i sformowanie pochodu z orkiestrą i sztandarami do sali obrad.

Godz. 11-ta r. — obrady w Dolinie Szwajcarskiej, przy ul. Szopena.

Godz. 2-ga pop. — Przerwa obiadowa.

Godz. 3-cia pop. — Dalszy ciąg obrad.

Godz. 7-ma w. — Koncert lub teatr.

O ile w dniu ubrad IV Kongresu odbędzie się w Warszawie uroczystość sprowadzenia z Szwajcarji do Warszawy zwłok Henryka Sienkiewicza, uczestnicy Kongresu złożą w najbardziej odpowiednim momencie zbiorowy hołd u trumny Wielkiego Polaka.

Uczestnicy Kongresu, którzy będą chcieli zwiedzić Warszawę, pozostaną na dzień następny celem wzięcia udziału w zorganizowanej dla nich wycieczce.

Należy obecnie poczynić kroki celem ograniczenia bezkarności poselskiej. Spodziewamy się, że Związek Ludowo Narodowy na Kongresie 26 b. m. poważnie uchwałę i postanowi czy to zmianę w brzmieniu § 21-go Konstytucji i wyraźną jego stylizację, czy przynajmniej spowodują inną niż dotychczas praktykę sejmową. Nie można się zasłaniać tem, że może kiedyś poseł z mojego stronnictwa popełni czyn podpadający pod § — więc trzeba politykować. Jeśli taki wypadek zajdzie, czyto z premedytacją popełniony, czy tylko przez zbieg okoliczności — obowiązkiem sejmu jest takiego posła wydać sądom i dać mu możność usprawiedliwienia się, inaczej jego wina spada w pierwszej linji na całe stronnictwo, a w dalszej konsekwencji na cały sejm i podkopuje jego wpływ i powagę. Ż.

Walny Zjazd Delegatów T. S. L. w Krakowie.

Działalność za rok 1923. Uchwalone wnioski. Wiec w sprawie kresów wsch.

Działalność TSL. rozwija się na wielu polach. Ograniczyć się zatem należy do cyfrowego przedstawienia, z którego będzie można mieć wyobrażenie o całokształcie prac, prowadzonych i dokonanych przez TSL.

Pracę oświatową prowadzi TSL. przez Zarząd Główny, Związki okręgowe i koła. Tych ostatnich było w r. sprawozdawczym 247; w porównaniu z rokiem 1922 przybyło kół 12, aczkolwiek Zarząd Główny nie dążył do stwarzania nowych, ile raczej do wzmożenia pracy w istniejących już kołach.

Szkół utrzymywanych przez TSL. jest 11. Imponującą działalność na polu szkolnictwa rozwinęła sekcja wschodnia we Lwowie. Stworzono mianowicie tzw. „Daninę Oświatową", która dotychczas przysporzyła funduszów na 100.000 zł. Sekcja wschodnia zbudowała 28 szkół, a w budowie znajduje się kilkadziesiąt. W ten sposób TSL. przychodzi z pomocą osadnikom i chroni ich dzieci od wynarodowienia przez umożliwienie im pobierania nauki w jęz. ojczystym.

Dalsze zadania oświatowe spełnia TSL. za pośrednictwem bibljotek, wypożyczalń, odczytów, kursów zawodowych i dla analfabetów. Bibljotek miejskich wykazuje sprawozdanie 116, wypożyczalń i czytelń wiejskich 520. Ilość książek jaką TSL. dysponuje można ocenić na 200.000. Wykładów i pogadanek urządziło TSL. 1935, z czego na samo VI koło TSL. im. Słowackiego w

Krakowie przypada 23 proc. Liczba wykładów z obrazami świetlnemi zwiększa się z roku na rok, co jest nader pocieszającym objawem.

Wieców oświatowych, urządzonych przez Zarząd Gł. i poszczególne Koła, było 44, z czego na Górny Śląsk przypada 11.

Domów ludowych posiada TSL. 49, a w budowie jest 50.

TSL. wysyła książki dla ludności polskiej mieszkającej poza granicami państwa, jak do Francji, Niemiec, Czechosłowacji i na Syberję.

Obrady stwierdziły, że TSL. prowadzi pracę wychowawczo-obywatelską w duchu państwowości polskiej. W ten sposób TSL. jest jednym z pomostów, łączących Rząd z Narodem w jedną solidarną, świadomą celów społeczność.

Uchwalono szereg wniosków na komisjach a następnie na plenarnem zebraniu. Oto najważniejsze wnioski, których wykonanie może przyczynić się po pogłębienia względnie rozszerzenia działalności TSL.

1) Koła TSL. podejmą akcję w kierunku szerzenia wiedzy o państwie, a zwłaszcza poczucia obowiązków wobec państwa a to przez odczyty i tworzenie kół samokształcenia obywatelskiego.

2) Zarząd Gł. TSL. podejmie akcję w kierunku urządzenia stacyj nadawczych radjo-telegraficznych w Krakowie i we Lwowie, a koła TSL. w kierunku urządzenia stacyj odbiorczych. Przy zużytkowaniu tych urządzeń należy systematycznie uprawiać propagandę wiedzy o państwie i o obowiązkach obywatelskich.

3) Zarząd Gł. zwróci się do Ministerstwa W. R. i O. P. z przedstawieniem, że obecny stan nauki obywatelskiej w szkołach wszelkiej kategorji nie odpowiada potrzebom państwowym i wymaga rewizji oraz silniejszego podkreślenia obowiązków obywatelskich wszystkich obywateli Polski, bez różnicy narodowości i wyznania, wobec Państwa.

4) Z. Gł. przystąpi w najbliższym czasie do opracowania i wydania katechizmu obywatelskiego dla użytku w szkołach różnych kategoryj, oraz dla szerokich mas, postara się o jego aprobatę przez władze szkolne oraz o wydanie polecenia, aby każde dziecko kończące naukę otrzymało taki katechizm obywatelski na dalszą drogę życia.

5) Zjazd wzywa Zarząd Gł., aby biorąc za punkt wyjścia trzy ustawy językowe, w lipcu rb. ogłoszone, wydał dla wszystkich działaczy TSL. szczegółowe instrukcje, jak w nowych warunkach prawnyah działać należy.

6) Zjazd przykłada szczególną wagę do tego, aby tam, gdzie to jest tylko możliwe, TSL. w porozumieniu z Instytutem Spółdzielczym przystępowało do organizowania wiejskich uniwersytetów ludowych, jako niezbędnego czynnika obywatelskiego wyrobienia i uświadomienia oraz odrodzenia i wzmocnienia naszego gospodarstwa ludowego, zwłaszcza w dziedzinie kooperacji.

Zjazd zgromadził bardzo poważną liczbę uczestników. Zjazd tegoroczny wyróżniał się treściwością przemówień i rzeczowem ujmowaniem dyskutowanego przedmiotu. Nie było gadulstwa, które w poprzednich latach niejednokrotnie dawało się we znaki. Do Zarządu Gł. zostali wybrani ci sami członkowie; jako nowy członek wszedł dr. Wysocki, dyrektor biura.

Zakończeniem niejako obrad Zjazdu był wiec w sprawie kresów wschodnich urządzony w sali Sokoła. Wiec zagaił dłuższem przemówieniem senator dr. Adam, poczem dr. Dwernicki i G. Flach ze Lwowa wygłosili referaty na temat potrzeb kulturalno-oświatowych Małopolski wschodniej. Referenci wykazali upośledzenie ludności polskiej na polu szkolnictwa i oświadczyli się za rozszerzeniem „Daniny Oświatowej" na całą Polskę, aby móc zdobyć fundusze na budowę szkół, — których to funduszów nie może dać państwo, znajdujące się w okresie sanacji. Uchwalono odpowiednią rezolucję w myśl wywodów referentów.

Wieści z Województwa.

Wiece i zebrania Z. L. N. w Czortkowie, Byczkowcach, Borszczowie, Mielnicy, Zbarażu i Trembowli.

W dniach od 7—14 b. m. odbyły się wiece w wspomnianych miejscowościach z udziałem p. posłów ks. Matusa, Sobolaka i sen. Orlińskiego.

Na zgromadzeniach były podnoszone wszystkie aktualne kwestje naszej polityki. Szczególnie podkreślono moment potrzeby skonsolidowania się stronnictw polskich w Sejmie, a to z uwagi na to, że wobec 1/5 części posłów z mniejszości narodowych, negujących zasadniczo państwowość naszą, reszta członków polskich nie może sobie pozwolić na nierealną opozycję. Rząd oparty o większość sejmową jest koniecznością, bez rządu parlamentarnego niemasz celowej i programowej pracy państwowej. Również silnie podkreślano, że należy realnie i praktycznie ustosunkować się do antypaństwowej działalności posłów z mniejszości narodowych, chronionych niestety w tej zgubnej robocie nietykalnością poselską, jak poseł wołyński Podhirski, który na swoich agitacyjnych wiecach w całym szeregu miast wschodnio-małopolskich, propaguje „samostyjną Ukrainę". Pieśnią „Ne pora Lacham służyty" kończy się wiece.

Zwrócono też uwagę ludu na przykry fakt, że minister Skrzyński wbrew woli Sejmu i społeczeństwa obiecuje „Uniwersytet ukraiński" w Krakowie z tendencją przeniesienia go do Lwowa, że tenże minister nie uważał za stosowne energicznie odeprzeć na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie słów premjera angielskiego Mac Donalda, że przysądzenie Polsce Górnego Śląska jest błędem.

Również uświadomiono wyborców o konieczności uniezależnienia się gospodarczego od obcych żywiołów, bogacących się kosztem Polski i obracających niejednokrotnie nabyte tu zasoby materjalne przeciw naszemu państwu.

Ze strony zebranych padały ostre słowa krytyki na sposób wykonywania ustaw podatkowych, na brak precyzji w wymiarze i na ignorowanie istotnej zdolności podatkowej ludu, żyjącego obecnie w nędzy. W powiatach granicznych narzekano na system przepustek z fotografjami w pasie granicznym i na trudności, z jakiemi połączone jest uzyskanie dwojakich przepustek (powiat borszczowski, obwód sądowy Mielnica).

W Trembowli starało się kilku włościan z obozu P. S. L. Wyzwolenie wytworzyć na wiecu wrogi nastrój w pierwszym rzędzie przeciw P. S. L. Piast, a następnie w ogóle przeciw stronnictwom, które tworzyły rząd większości narodowej. Przewodniczący dyr. Piskozub pozwolił te zarzuty stawiać i uzasadniać, co okazało się bardzo zbawiennem. Posłowie ks. Matus, Sobolak i sen. Orliński rozprawili się tak gruntownie z tą opozycją, że lud zebrany w sali Sokoła w liczbie z górą 400 ludzi, burzliwie oklaskiwał ich mowy i uchwalił jednomyślnie postawione przez p. Szczepana rezolucje. Włościanie, pochodzący z tych samych gmin w których żyją wspomniani mowcy z pod znaku „Wyzwolenie" przychodzili w licznych deputacjach do przedstawicieli klubu Z. L. N. przepraszając za wybryki ich 4 współobywateli i zapewniając, że lud z nimi t. j. posłami się solidaryzuje.

Wiec powiatowy w Borszczowie był obesłany przez 16 gmin, w Mielnicy przez 9, w Zbarażu bez mała każda wieś polska była reprezentowaną. Wszędzie lud powziął jednomyślną uchwałę, że pragnie pracować i organizować się pod sztandarem Z. L. N., wszędzie proszono o powtórne przybycie z wiecem w najbliższej przyszłości.

Włościanie słuchali z dużem zainteresowaniem referatu ks. Matusa o Kongresie Wszechpolskim w Warszawie dnia 26 b. m. i o łączącej się czasowo z Kongresem uroczystości transportacji zwłok Sienkiewicza. Zapewniano, że gdyby nie tegoroczna klęska nieurodzajów i wielkie trudności finansowe, nie byłoby wsi polskiej, z której zabrakłoby reprezentanta. Ale i tak w miarę możności wyszle się deputacje na Kongres i wieniec na grób Sienkiewicza.

Nadmienić jeszcze wypada, że zebrania obywatelskie lokalne po miastach cieszyły się dużą frekwencją i tak na tych zgromadzeniach, jakoteż na zebraniach czysto-partyjnych omawiano plan i regulamin pracy organizacyjnej w kołach Z. L. N.

Materjału z tych wieców jest tyle, że nie podobnie go wyczerpać w jednym artykule i dlatego rzecz tę odkładamy do dalszych numerów, gdzie również ogłoszone zostaną jednomyślnie brzmiące rezolucje, na tych wszystkich zgromadzeniach uchwalone.

Bucniów.

Zapalenie od iskry z parowozu.— Straż pożarna. — Straty. — Prowizoryczny most. — Środki zaradcze.

W niedzielę 12 b. m. zajął się od iskry parowozu kolejowego dach chlewu a w okamgnieniu całe gospodarstwo p. Kwinty, które pomimo energicznej akcji ratunkowej prowadzonej przez miejscową straż pożarną i straż z sąsiedniego Ostrowa, zgorzało zupełnie wraz z całoroczną krescencją. Prócz tego zgorzał jeszcze budynek gospodarza sąsiada a i okoliczni wieśniacy znaczne ponieśli szkody, ponieważ dla zlokalizowania ognia trzeba było rozebrać strzechy sąsiednich budynków i na prędce usunąć pobliskie sterty, przyczem wiele zboża się wytrzęsło i poszto na marne. Szkody wynikłe z pożaru wynoszą przeszło 10.000 złotych, które Zarząd kolei państwowych powinien jaknajrychlej poszkodowanym zwrócić.

Nieszczęście, jakie Bucniów spotkało i które skarb państwa kilka tysięcy kosztować będzie, może się jednak każdej chwili powtórzyć. Po zniszczeniu bowiem wielkiego mostu kolejowego na Serecie pod Bucniowem postawiono opodal starego mostu prowizoryczny most drewniany o wiele niższy od starego, skutkiem czego musiano także na przestrzeni $1^1/_2$ kilometrowej zmienić i trasę kolejową, którą poprowadzono środkiem przez obejścia i zagrody włościańskie, tak że połowie Bucniowa grozi nieustanne niebezpieczeństwo pożaru, jaki iskry parowozów kolejowych w każdej chwili spowodować mogą. Daremnie zarząd gminy odnosił się o usunięcie toru kolejowego na dawne bezpieczne miejsce ze środka wsi i do dyrekcji kolejowej w Stanisławowie i do Ministerstwa, daremnie pukał do władz politycznych o interwencję—do tej pory nie odpowiedziano gminie nawet słowem na jej prośby. Poprawiano już kilkakrotnie prowizoryczny most nakładem wielkich kosztów, nie usunięto też resztek dawnego mostu, które wisząc nad publicznym gościńcem zagrażają życiu przechodniów — a ludność Bucniowa żyje w ciągłem niebezpieczeństwie pożaru i ponosi nadto znaczne straty, bo nie może użytkować swoich ogrodów, które bez jakiegokolwiek wykupu na prowizoryczną trasę kolejową zabrano.

Czas najwyższy, aby czynniki miarodajne usunęły nareszcie tę krzywdzącą mieszkańców Bucniowa anomalję. X. U. Sz.

Różne wiadomości.

Program prac sejmu.

W dniu 2 października b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie konwentu senjorów, które ustaliło program prac Sejmu na sesję jesienną. Sejm zbierze się 22 października, a obrady rozpocznie ekspose premjera o budżecie na rok 1925. Po ekspose premjera rozpocznie się bezpośrednia dyskusja budżetowa. W połowie listopada nastąpi zaś rozdział referatów budżetowych.

Ze spraw, które w obecnej sesji mają być przedewszystkiem załatwione, ustalił konwent senjorów: 1) Reformę rolną, 2) Ustawy wojskowe, zwłaszcza organizacji najwyższych władz wojskowych, 3) Ustawy samorządowe.

Zamach na pociąg.

Nieznani narazie sprawcy urządzili zamach na pociąg, zdążający wieczorem z Tarnopola do Zbaraża. Pora ta najkorzystniej nadawała się do zbrodniczego czynu, obliczonego na nieuwagę maszynisty. Oto na przestrzeni między Tarnopolem a Szlachcińcami, wynoszącej 12 kilometrów, prawie w połowie drogi, bo na kilom. 5.1 w polu, w pobliżu rampy kolejowej, sprawcy w poprzek szyn kolejowych ułożyli dwunastometrową szynę żelazną, zaś kilka kroków dalej przy samej rampie dużą bryłę kamienia. Maszynista, prowadzący pociąg, najechawszy na szynę, momentalnie z całą gwałtownością wstrzymał pociąg i stanął tuż przed bryłą kamienia. W ten sposób zapobiegł wykolejeniu się pociągu. Służba kolejowa wprawdzie w pobliżu miejsca wypadku natychmiast szukała za sprawcami, ale było to bezowocne.

Policja państwowa prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawców i ustalenia, czy czynu tego dopuszczono się dla ewentualnego rabunku, czy też wchodzi on w zakres akcji sabotażowej.

Z kolonji wakacyjnej w Krościenku.

Staraniem N. O. K. względnie Przew. Koła p. dyr. Voglowej urządzono po raz pierwszy w tym roku w czasie wakacyjnym miesięczną kolonję dla chorych uczennic w Krościenku obok Szczawnicy stosownie do polecenia dyr. szpitala powszechnego.

Genezą powyższej kolonji klimatycznej—było kilka przykrych wypadków śmierci gruźliczej w naszych żeńskich zakładach i większa liczba uczennic chorych, które z nadmiernego wyczerpania, czy też chorób płucnych musiały przestać uczęszczać do szkoły.

Sądzimy, że kolonja ta pierwsza — otwierać będzie cały szereg dalszych kolonji tak szkolnych, jakoteż i urzędniczych, dlatego też w tem miejscu poświęcamy kilka uwag samejże miejscowości przed ścisłem sprawozdaniem.

Szczawnica razem z pobliskiem Krościenkiem na jednej wysokości położona w powiecie nowotarskim w Małopolsce Zach., należy do najpiękniejszych okolic Karpat.

Dolinę obu wsi otacza na zach. urocze pasmo Pienin, na pd. pasmo wysokiego Beskidu, między Dunajcem a przełomem Popradu tworzące granicę między Małopolską a Czechosłowacją.

Szczawnica ze znanym zakładem zdrojowo-kąpielowym i klimatycznym — słynie przedewszystkiem ze źródeł alkalicznych należących do jednego działu wód szczawo-słono-alkalicznych. Wody zdrojów Józefiny i Stefana należą do najsilniejszych w Europie. Krościenko również ma dwa podobne zdroje. Wód szczawnickich używa się do picia i kąpieli a działają one przeciwko nieżytom dróg oddechowych trawiennych, przeciw blednicy, anemji i t. d.

Oprócz wody skutecznym środkiem leczniczym jest klimat Szczawnicy (Krościenka) zamknięty od wiatrów, otoczonej zewsząd lasami szpilkowemi o terenie przepuszczalnym i dobrze nawodnionym — powietrze jest tu nadzwyczaj czyste, posiada wszystkie cechy klimatu podalpejskiego. Prócz wód mineralnych i powietrza służą jako środki lecznicze kąpiele dunajcowe, zakład hydropotyczny, inhalacyjny, żentyca i t. d. (C. d. n.)

Pożar w Zagrobeli a reorgunizacja Straży pożarnej w Tarnopolu.

Dnia 15 b. m. ogień zniszczył budynki wraz ze zbiorami tegorocznemi gospodarzy w Zagrobeli: Muszyńskiego Antoniego, Stanisławczuka Józefa i Jasińskiego Józefa.

Dzięki natychmiastowemu ratunkowi sąsiadów i 6 członków ze straży ochotniczej ogień nie rozszerzył się na sąsiednie gospodarstwa.

Miejska straż pożarna przybyła na miejsce przeszło godzinę po pożarze z przyczyn że: a) naczelnik straży wydawał paszporty na wieprze na targowicy, b) konie ledwie włóczące nogami były zajęte poza budynkami magistratu, c) sikawki schowane poza autami i wozami w remizie, d) tylko 4 stare beczkowozy są do dyspozycji (jeden przy wyjeździe do pożaru rozleciał się).

Z uznaniem podnieść należy, że Komisarz miasta Dr. Lenkiewicz widząc groźną sytuację, użyczył swych koni na wyjazd do pożaru.

Biorąc pod uwagę pożar w Zagrobeli i uprzedni pożar w sklepie przy ul. 3 Maja mamy nadzieję, że Magistrat przystąpi do zreorganizowania straży, jak również apelujemy do obywateli miasta, aby poparli organizację ochotniczej straży pożarnej, która pod kierownictwem naczelnika Hreczkowskiego bardzo poważne usługi oddała przy ogniu w Zagrobeli.

Panowie Rajcowie miasta niech spiesznie radzą nad reorganizacją straży, by na wypadek wielkiego nieszczęścia ognia, można było szybko stłumić go w zarodku.

Porządek ćwiczeń w Sokole.

Od 15/X b. r. rozpoczyna Towarzystwo „Sokół“ ćwiczenia gimnastyczne z następującym podziałem godzin:

Dla dzieci do lat 10 w poniedziałki i piątki od 4 — 5 po połud., dla dziewcząt do lat 16 w poniedziałki i piątki od 5 — 6 po połud., dla druhiń we wtorki i czwartki od 6 — 7 po poł., dla druhów w poniedziałki, środy i piątki od 7 — 8 po poł., dla młodzieży rzemieślniczej w poniedziałki, środy i piątki od 8 — 9 po południu.

Dalsze wpisywanie można uskuteczniać na godzinie ćwiczeń.

WYDZIAŁ.

Na fundusz prasowy złożyli: Wiel. ks. Dr. Ratuszny 1·40 zł., p. Pomaski z Warszawy 0·70 zł., Dereń Tomasz New-York 1 dolar, Mazur z Ostapia 30 gr., Liskowacki z Krzywego 1 zł.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

KRONIKA.

Zebranie członków Koła Zw. L. N. w Tarnopolu przy współudziale ks. posła Matusa, posła Sobolaka i sen. Orlińskiego odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o g. 7 wiecz.

Ze względu na ważność poruszanych spraw (sytuacja polityczna, ustawy językowe, kongres wszechpolski, sprawy organizacyjne) obecność wszystkich członków wymagana.

Egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych rozpoczną się w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu dnia 4 listopada br. o godzinie 2 po południu częścią piśmienną, zaś dnia 17 listopada częścią ustną.

Termin wnoszenia podań do końca października.

DYREKCJA.

Ruch w towarzystwach. We wtorek 14 b. m. odbyło się Zebranie Zarządu pow. Z. L. N., w środę 15 Zebranie Koła T. N. S. W., którego dalszy ciąg przełożono na piątek, we czwartek Zebranie Zarządu wojew. Z. L. N., oraz Zarządu T. S. L.

Wenta na odnowienie kościoła parafjal. Nadzwyczaj szlachetny i wzniosły cel i należyta reklama niepotrafiły jednak ściągnąć większej ilości naszego społeczeństwa na dzień 12 paździer. do sali Magistratu. Poza ściśle niejako wysłanymi delegatami pewnych władz i towarzystw, poza szczupłą garstką mieszczaństwa sala i tak niezbyt przestronna świeciła pustkami. Niewiadomo czemu to przypisać? O wynajęcie sali Sokoła oficjalnie się do Wydziału nie zwracano, a prywatne konferencje z pewnemi członkami Wydziału, którzy wyrażali obawę zniszczenia świeżo pomalowanej sali Sokoła ostatecznie nie mogły być miarodajnemi. Odpada więc zapatrywanie, że winna temu sala. Może i wstęp na salę nieco za drogi (1 zł.) powstrzymał wielu? W każdym razie, jak to można było zauważyć i na obchodzie Górnośląskim, brakło i na wencie reprezentantów wojskowości. Uważamy, że współdziałanie, bliższe poznanie się i pożycie ludności cywilnej i wojska daje tem większą rękojmię naszej mocy narodowej i potęgi państwowej zwłaszcza na kresach.

O dochodzie z wenty doniesiemy w miarę dostarczenia nam odpowiedniego materjału.

Górą żydzi! We Lwowie odbyły się wybory do Kasy chorych. Do Rady Kasy chorych otrzymali żydzi 18 mandatów (2116 głosów), socjaliści 5 mandatów, Z. L. N. 7 mandatów.

W grupie pracobiorców żydzi i socjaliści otrzymali 49 mandatów, a chrześcijańska i narodowa demokracja 11 mandatów.

Miejmy się więc na baczności w Tarnopolu.

Z okazji sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza wydało T. S. L. okolicznościową broszurę prof. Tadeusza Uhmy o H. Sienkiewiczu, nadającą się doskonale do odczytów, wykładów i przemówień o znaczeniu tego pisarza dla historji literatury i kulturalnego życia narodu.

Ze sportu. 11. X. Zarudzianka — II 54 p. p., 3:2. 14 X. Jehuda II — 54 II., 1:0 (1:0).

„Opiekun młodzieży“. Pismo tygodniowe podaje powieści, utwory poetyckie i sceniczne najznakomitszych autorów; opowiadania z dziejów ojczystych, krajoznawstwa i przyrody polskiej. Podaje w druku staranne opracowania nadsyłane przez abonentów; materjał do obchodów narodowych, powinszowania i myśli czerpane z najgłębszych myślicieli naszych. Cena 50 groszy miesięcznie.

WYBORY
do Rady Powiatowej Kasy chorych
W TARNOPOLU

odbędą się dnia 21 grudnia 1924 od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem w sali Rady miejskiej w Tarnopolu i w Urzędzie gminnym w Mikulińcach.

Wybranych ma być 45 członków Rady, 30 z grupy ubezpieczonych a 15 z grona pracodawców i tyleż zastępców.

Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone od 12-go do 21-go października br. w biurze Powiatowej Kasy chorych w Tarnopolu i w biurze filji Kasy w Mikulińcach w godzinach urzędowych.

Listy kandydatów winne być doręczone Zarządowi najpóźniej do 29 listopada b. r. a ułożone w myśl przepisów rozporządzenia Ministra Pracy i Op. Społ. z dnia 21 marca 1921 Nr. 35 Dz. U. Rz. P. i rozporządzeniach z dnia 28 grudnia 1923 Dz. U. Rz. P. Nr. 3/24 poz. 21.

W Tarnopolu, dnia 11. X. 1924.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnopolu.

Bogate Panie i córki właścicieli roli pragnące wyjść zamąż znajdą sposobność ku temu zwracając się z zaufaniem, podając dokładne dane pod niżej wskazanym adresem. Przyjmuje się propozycje krewnych. Dyskrecja zapewniona. Mamy zgłoszonych kandydatów: Adwokatów, lekarzy, inżynierów, urzędników, oficerów, kupców i rolników. **Firma Felicja,** Lwów, Skrytka pocztowa 61. Na odpowiedź informacyjną dołączyć 50 gr., z propozycjami 1 Zł.

Buczek Karol
pracownia stolarska
Tarnopol, Trzeciego Maja podwórze OO. Dominikanów

wykonuje roboty budowlane w zakres stolarstwa wchodzące solidnie i po cenach umiarkowanych.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** **Tel. Nr. 80.**

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Wiadomości targowe.

Tarnopol, 15 października 1924.

Za kg. żywej wagi świń płacono od 80 — 90 gr, krów od 50 — 60 gr.

Za (100 kg) kartofli płacono 3 — 3.50 zł., pszenicy 22 zł., żyta 19 zł., hreczki 18.50 — 19 zł., jęczmienia 15 zł., za litr mleka 25 gr., śmietany 1.40 zł., za kg. sera 90 — 1 zł., masła 5 zł., za kopę kapusty od 6 — 15 zł., za parę kurcząt 2 zł., za kaczkę 1.30 zł., za jajo 12 groszy.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15-go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

Kino „URANJA"
II. GIMNAZJUM

wyświetla w sobotę dnia 18

„Historja Długiego Nosa"

od niedzieli 19 począwszy

„CÓRKA NEPTUNA"

dramat w 7 aktach.

Od 23, czwartek

„PAT i PATACHON"

Stroję fortepiany

pianina, harmonjum, organy i uskuteczniam naprawki techniczne tychże instrumentów.

Łaskawe zlecenia wykonuję sumiennie i po umiarkowanych cenach. Mieszkam stale w klasztorze OO. Dominikanów w Tarnopolu, w podwórzu, wejście obok zakrystji.

Juljan Ziółkowski.

MAŁOPOLSKI
ZAKŁAD ODZIEŻY
Filia Tarnopol, Gołuchowskiego l. 1

UDZIELA KREDYTU TOWAROWEGO
SPŁACANEGO w CZTERECH RATACH MIESIĘCZNYCH

i poleca w wielkim wyborze i przystępnych cenach:

Wełny na kostyumy, płaszcze i suknie damskie. na raglany, palta i ubrania męskie, na ubranka dziecięce.

Płótna krajowe i zagraniczne różnej szer. na bieliznę i pościel.

Zefiry i płócienka na koszule, bluzki i fartuchy.

Barchany i flanelki krajowe i zagraniczne różnej szer., na szlafroki, sukienki i pyjamy.

Markizety białe i kolorowe, gładkie i w desenie.

Satyny pojedyncze i podwójne, gładkie i w desenie, na szlafroki i podszewki.

Opal biały batysty, brokaty, ręczniki kąpielowe, ręczniki odpasowane i z metra.

Wsypy zagraniczne podwójne i pojedyncze.

Kloty zagraniczne różnokolorowe.

Gotowe ubrania męsk. zarzutki, raglany i palta.

Koce wełniane i bawełniane.

Chustki zimowe, pledy, chustki na głowę, skarpetki, pończochy damskie.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne.

Z kredytu towarowego korzystać mogą wszyscy urzędnicy państwowi, instytucyj samorządowych, oraz przedsiębiorstw prywatnych.

ZAPOBIEGLIWY GOSPODARZ MYŚLI O JUTRZE

Zbierasz pieniądze

na zakup gruntu
lub potrzebnego ci inwentarza,
na wiano dla córki,
na zabezpieczenie własnej starości,

składaj je na książeczkę wkładkową

POCZTOWEJ KASY OSCZĘDNOŚCI,

a pieniądze twe będą bezpieczne i przyniosą ci dochód.

wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmują i wypłacają wkłady.

Wkłady oprocentowane w stosunku **9% (dziewięć od sta)** rocznie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 42. **Tarnopol, niedziela dnia 26 października 1924.** **Rok XXI.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.** Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Każdy Polak powinien bezwarunkowo przeczytać następujące utwory Henryka Sienkiewicza; Nowele, t. j. utwory krótsze;

„Szkice Węglem“, „Bartek Zwycięzca“, „Za Chlebem“, „Niewola Tatarska“, „Latarnik“ „Wspomnienie z Maripozy“.

Powieści; **„Ogniem i Mieczem“, „Potop“, „Pan Wołodyjowski“.** (Te 3 powieści razem stanowią t. zw. Trylogję). **„Krzyżacy“, Quo Vadis?“** (Dokąd idziesz?) **„Na Polu Chwały“, „W Pustyni i Puszczy“** (szczególnie stosowna dla młodzieży).

Utwory Sienkiewicza odznaczają się tem, że można je czytać kilka razy i zawsze zajmują, zawsze się podobają.

W dzień sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza.

Wpatrzony w złotą gwiazdę Ideału, szedł Henryk Sienkiewicz przez życie swoje całą drogą, która do zrealizowania najświętszych naszych pragnień wiodła: **do Polski niepodległej, odrodzonej.** Szedł z nadzieją, miłością i wiarą tak płomienną, że oczy świata całego zwrócił na siebie; słów Jego słuchać świat począł z uwagą i powagą, bo zrozumiał, że przecież słuszną i nie błahą musi być sprawa, której służbie ten Człowiek Wielki duszę swoją całą i całe swoje serce i siły swoje wszystkie ofiarował tak ochotnie.

A za Nim, tą żmudną i krwawą nieraz drogą, szły, pod sztandarem Jego karnie skupione, rzesze całe; szli wszyscy, których nie spodliła i nie złamała niewola, — szła, czarem Jego słowa i genjuszu mocą porwana, cała Polska cierpiąca....

W Jej zaś prometejskiej do Wolności pielgrzymce krzepił ten Wódz Wielki każdego, kto o dawnej zapomniawszy chwale, zwątpieniu i trosce niebacznie się poddał, świty z zapałem wskazując radosne, jakie duszy swej okiem widział już na politycznym horyzoncie Europy.

Bo nietylko w przeszłość patrzył ——

* * *

A kiedy nad krajem zorze rozpaliły się złote, kiedy gabinety mocarstw europejskich, do których dotarł i wielki głos Sienkiewicza, kres zniewolone były położyć największemu w dziejach bezprawiu; kiedy Polskę proklamowano niepodległą, — odszedł cicho w zaświaty Ten, któremu ta Polska najwięcej zawdzięcza, Syn Jej najlepszy i najserdeczniejszy, a taki skromny....

Odszedł z uśmiechem anielskim na ustach, bo danem Mu było zobaczyć przed zgonem potężne zarysy Polski konkretnej, realnej. To już nie wizja zwiewna, nie sen tylko złoty, — to rzeczywistość czarownie cudna, o której marzył przez życie całe. A że ta Polska wzrośnie, że stężeje, pewnym był, bo widział w bój święty idące orlęta...

Więc odszedł pogodny....

* * *

...I spoczął pod gościnnym namiotem szwajcarskiego nieba On, ostatni Wielki Hetman duchowy Polski porozbiorowej; Wódz niestrudzony a zwycięski; mistrz słowa niezrównany, jakich niewielu wydał Naród od śmierci Mickiewicza i Słowackiego; Homer polski, który przeszłość naszą narodową w nieśmiertelne zaklął kształty, a blaskiem swego genjuszu nietylko Polskę, ale całą ludzkośc kulturą opromienił.

Nic tedy dziwnego, że żywiej zabiły serca polskie, gdy wieść szumnolotna obiegła kraj cały, iż prochy tego Wielkiego Męża, tej chluby i dumy naszej, wracają z tryumfem na Ojczyzny łono: **sprowadzenie ich bowiem do Polski, to wyraz woli zbiorowej całego Narodu, — wszystkich Jego warstw, wszystkich stronnictw.**

Chwila, w której po ośmioletnim na obczyźnie spoczynku, wraca ta trumna cicha a tak droga i umiłowana, ten, kultury potęgi i chwały ducha polskiego symbol dostojny, by budzić, krzepić i jednoczyć; by rachunku żądać ze skarbów bezcennych, jakiemi Ten, którego prochy ona kryje, dusze nasze obdzielił tak hojnie, by lot ich tam ku tym wyżom zawrotnym kierować, dokąd brud i pył ziemski nie dolata..., gdzie, wichrami bólów naszych serdecznych w oczy gwiazdom śpiewano, mocarna pieśń Czynu wiedzie melodją swą w krainę szczęścia wiekuistego, — chwila ta, **to wielkie, uroczyste święto dla całego Narodu.**

A całym uczył być Naród — On właśnie! On, podobnie jak przed Nim Mickiewicz, bratał dusze polskie, przeszłość im wskazując rycerską, i zniewalając do naśladowania i ukochania w tej przeszłości wszystkiego, co jasne w niej było i bohaterskie, co myśl uskrzydlało i zagrzewało serce.

On, jak Słowacki, wyśpiewał, „na mogiłach stanąwszy“, i nam i światu swą pieśń wielką a piękną, w której najgłośniej jedna drgała nuta: **Jeszcze Polska nie zginęła!** „Wszyscyśmy — mówił w kilka tygodni po śmierci Sienkiewicza Chrzanowski — usłyszeli w Trylogji a i w Krzyżakach te cztery słowa..., dawniej tę pieśń śpiewała tylko cząstka Narodu, ale Trylogja nauczyła ją śpiewać całe tysiące, a raczej całe miljony ust i serc polskich, które jej dawniej nie znały, a przynajmniej nie rozumiały i jeszcze nie kochały. Tak, jeżeli dzisiaj muzyka tej pieśni ukochanej gra już we wszystkich duszach polskich, jest to w ogromnej mierze zasługą Sienkiewicza. Przecie nigdy jeszcze żadna książka polska nie była tak poczytna, jak Trylogja; przecie nie Mickiewicz, tylko Sienkiewicz dożył tego szczęścia, **że książki jego zbłądziły pod strzechy;** przecie to nie bajka, tylko szczera prawda, **że chłop polski** dawał na mszę za duszę Podbipięty, że na Litwie i w Prusach, w Rosji i w Ameryce niejedna dusza polska, która w połowie już zatraciła swoją polskość, odzyskiwała ją w całej pełni — po przeczytaniu Trylogji... Strach pomyśleć, czem bylibyśmy dzisiaj, po roku 1863, bez Sienkiewicza, bez jego Trylogji.... Jednemu tylko Bogu wiadomo, ile dusz polskich ten człowiek Polsce przysporzył, ile ich dla Polskości ocalił, ile ich wyratował z kałuży kosmopolityzmu i z martwego morza niewiary i obojętności.

Jednym z niezliczonych dowodów prawdziwości słów Chrzanowskiego, niech będzie, — że już o Legjonach nie wspomnę — żywo nam wszystkim w pamięci stojąca chwila: Cud nad Wisłą. „Co dziesiąty żołnierz miał w swym tornistrze Trylogję, czytał ją w okopach; walczył za Polskę, mając w myśli bohaterów sienkiewiczowskich“. Ona rozpalała jego oczy i cnoty budziła rycerskie; ona stwarzała bohaterów, **Zbaraż był wzorem dla Lwowa.**

Więc i dla przyszłości pracował Sienkiewicz, głosząc, zamkniętą w przepięknem zdaniu Słowackiego, naukę wzniosłą i owocną: „Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“.

Ale nietylko ideę ofiary głosi. Jako piewca pełnego, słonecznego życia, budzi — „nie zamykając oczów i uszów na łzy i jęki ludzkie“, na tragizm ducha ludzkiego **(Janko muzykant, Latarnik, Pamiętnik, Bez dogmatu, Quo vadis)** — radosną wiarą we własne siły, i od pesymizmu wszelkiego daleki, wytrwania uczy, bo „niemasz takowych terminów, z którychby się viribus unitis przy Boskich auxiliach podnieść nie można“.

Chce tedy Sienkiewicz wlać otuchę we wszystkie serca polskie, chce dać „wszystkim duszom myśli z nieba“, by pogodne i radosne były, jak róże, co w wiejskim sadzie rosną...; **chce wszystkich nas zbratać i zjednoczyć,** bo myśmy Mu przecież najbliżsi, więc i najdrożsi. Nasze zaś szczęście, szczęście Polski, to droga do szczęścia ludzkości. Po Ojczyźnie bowiem miał Sienkiewicz ludzkość całą na oku. Wie o tem świat cały: **niema dziś narodu cywilizowanego,** któryby Go na swój język nie przetłumaczył i z głośnem serc biciem nie czytał; któryby Go nie czcił i nie kochał, któryby nie czuł, że to przyszedł „ktoś mu znany, ktoś serdeczny, ktoś kochany“...

Bo w Sienkiewiczu znajdzie siebie każdy: nietylko Polak, ale i każdy człowiek wogóle, każda dusza gorętsza i każde serce; i wielcy i mali i ci, najmniejsi, do których przecież tak szczerze a tak poprostu przemawia.

* * *

Jeśli zatem świat cały czci i zachwyca się autorem „Quo vadis“, jeśli, artyzm, genjusz i czar Jego słowa uwielbiając, innemi może niż przed Nim patrzy dziś na Polskę oczyma, to czyż dziwić się można, że cały Naród polski, kąpiący się w tęczowych blaskach przepięknej i najdroższej poezji sien-

kiewiczowskiej, na krok się zdobył, który świadczy o Nim tak chlubnie: **na sprowadzenie zwłok swego natchnionego Wodza i nieśmiertelnego Nauczyciela — do kraju.**

W podziemiach katedry warszawskiej spoczną śmiertelne szczątki Wielkiego Budowniczego, co granitowe rzucił podwaliny pod budowę wspaniałego gmachu odradzającej się Rzeczypospolitej; spoczną tam na wieczną chwałę i sławę naszego Imienia, by czuwać nad czystością duszy Polski, by Ją chronić przed wszystkiem, co małe i płaskie i marne! by dalej, jak za życia, wieść Ją z mroków prywaty i partyjnych nienawiści — w słońce — — —

* * *

A zatem...?

Niech zatem ten dzień wielki, w którym naprzeciw swego najlepszego syna wyjdzie Polska cała rozmodlona, taka wdzięczna, taka dumna, taka szczęśliwa, choć żałobna, nie minie bez echa: niech, husarską fantazją Narodu porwane, wzniosą się dziś nad ziemią dusze i serca, by przegląd odbyć swoich czynów...

Niech „w ten dzień, co serce i dłonie rozpala“, zdobędzie się Naród na **Czyn wielki i święty,** który odrodzenie duchowe Polski przyśpieszy: na pokonanie w sobie tego wszystkiego, co majestatu Jej ducha niegodne, na zwycięstwo nad sobą samym.

A do tego wielkiego nad sobą zwycięstwa wieść będzie, błogosławiący nam i naszym poczynaniom Duch Wielkiego Zmarłego — — —

. . . . . .

Składając dziś hołd korny śmiertelnym Jego szczątkom, ślubujemy w ich obliczu, że nie damy zwiędnąć tym kwiatom przecudnym, barw pełnym żywych i woni, jakie zasiał w w naszych sercach, a które rozkwitają dziś tak pięknie....; że do ostatniej chwili żywota płonąć będą w duszach naszych te ognie święte, jakie On w nich rozpalił i rozpala...

H. Zawirski.

Pogrzeb Sienkiewicza w Vevey.

Wiadomo dobrze, jak Sienkiewicz kochał ziemię polską, tę „podstawę życia — nieśmiertelną matkę pokoleń“ i z jakiem męstwem występywał wobec całego świata cywilizowanego w jej obronie przed grabieżą. Atoli nie danem mu było skończyć na tej umiłowanej ziemi polskiej swą ziemską wędrówkę, w swoim Oblęgorku, ofiarowanym mu przez wdzięczny naród za wierną służbę.

Od dłuższego czasu cierpiał na wadę serca. We środę wieczorem 15 listopada 1916 r. poczuł się bardzo chorym. Przywołany lekarz stwierdził stan groźny. Wezwano księdza, który go zaopatrzył św. Sakramentami. Jednem z przedśmiertnych powiedzeń Sienkiewicza była żałosna skarga: „Już nie zobaczę wolnej Polski“! Wkrótce zaczęło się konanie i zgasł w Vevey na tułaczce, wygnany z Ojczyzny przez burzę wojenną.

Śmiertelne szczątki zabalsamowane przez przyjaciela Zmarłego, prof. Laskowskiego z Genewy, do soboty wieczora 18 listopada, wystawione były w mieszkaniu zmarłego w „Grand Hotel du lac“ na II. piątrze. Nie w kontuszu, nie przy karabeli, ale w prostocie, jak we śnie, w powodzi kwiecia z krzyżem w rękach leżał ten utrudzony rycerz Boży, regimentarz duchowy siły zbrojnej narodu — w trumnie otoczonej jarzącem światłem. Czuwała przy niej straż młodzieży polskiej, u głów zaś jego wisiały znaki, w imię których służył tu swej braci: Więc Chrystus rozpięty na krzyżu, wizerunek Tej „co w Ostrej świeci Bramie“ i rozwiany sztandar z Orłem Białym.

Gdyby był umarł w Polsce, miałby u zwłok swoich tłumy rozmodlonego ludu polskiego, którego religijnością żył, ją kochał i opiewał. „Anioł Pański“ byłby mu jaki dzwonnik na polskich wydzwonił dzwonach i rzewnymi tony, co rozchodząc się jak Polska długa i szeroka w miłosnem swem spowiciu poniosłyby do nieba duszę jego błogosławiącą ziemi rodzinnej.

Późnym wieczorem w sobotę przeniesiono trumnę w otoczeniu rodziny i najbliższych przyjaciół do krypty katolickiego kościoła.

We środę 22 listopada — odbyło się żałobne nabożeństwo, które pozostawiło niezatarte wspomnienie w duszach uczestników.

Śliczny gotycki kościół był bogato przystrojony zielenią i żałobnym kirem, który zwisał od sklepienia fałdami, które w pośrodku łączyła duża chorągiew z Orłem—Pogonią—i św. Michałem Archaniołem. Z chóru powleczonego również kirem spływał sztandar ze srebrnym Orłem. Przed balustradą u wejścia do głównego ołtarza widniał barwny las wieńców z żywego kwiecia. Najbardziej zwracały uwagę dwa wielkie narożne wieńce, jak dwa świeczniki: jeden z róż wielkich białych i czerwonych i ze wstęgami o takich barwach z napisem: „Wielkiemu Synowi Ojczyzny — Stołeczne miasto Warszawa“ — we środku wieńca namalowany herb miasta i drugi z szerokich liści przeplatany jagodami jarzębiny związany grubym sznurem złotym z napisem na wstęgach biało-czerwonych: Wielkiemu Polakowi—Radomskie, Lubelskie, Kieleckie, Piotrkowskie“. Niepodobna wyliczać wszystkich wieńców, dość powiedzieć, że były wieńce od konsulatów nawet państw zaborczych: austrjackiego, pruskiego i rosyjskiego.

Wieńce napływały ciągle, pomimo, że Generalny Komitet Pomocy apelował w zawiadomieniu pośmiertnem o składki na sieroty polskie zamiast wieńców.

Wielki ołtarz spoczywający pod baldachimem opartym o cztery kolumny spowite mirtem płonął od świec i barwnych świeczników elektrycznych przysłoniętych krepą. W pośrodku kościoła na katafalku spoczywała trumna dębowa, która mieściła wewnątrz trumnę metalową ze zwłokami Sienkiewicza. Trumnę okrywał czerwony całun z naszytym w pośrodku wielkim Białym Orłem w złocistej koronie, od wejścia do wnętrza jaśniał zawieszony na trumnie obraz Matki Ostrobramskiej, w rogach zaś trumny stała straż ze sztandarami. Jeden z nich to starością poszarpany sztandar emigrantów polskich w Szwajcarji, drugi z trzechletniej rocznicy Unji Lubelskiej, trzeci sztandar „Ogniska“ z Genewy, czwarty towarzystw polskich z Fryburga.

Kościół był przepełniony; na nabożeństwo przybyli Polacy ze Szwajcarji, nadto przedstawiciele rządów; zrzeszeń religijnych i rodzina, która zajęła ławki pokryte kirem. W stalach koło wielkiego ołtarza załęło miejsce 20 księży-Polaków. Wyszła msza św. żałobna, na podniesienie pochyliły się sztandary. Po ewangelji celebrans odczytał telegram od papieża z wyrazami współczucia. Po skończonej mszy wstąpił na ambonę rektor ks. Jan Gralewski, który we wymownych słowach przesunął przed oczyma słuchaczy cały poczet postaci z wielkich dzieł Zmarłego i zaklinał ich: „Stańcie wszyscy w niebie przed Dobrym Bogiem i proście dla nas o siłę w pracy, działaniu jedności, karności naszej. My tu zostaniem — nim przyjdzie rozkaz na Ojczyznę niebieską — Ojczyźnie służyć ziemskiej“. Powiedźcie P. Bogu, że my w Ojczyźnie wolnej i niepodległej chcemy pracować. Złość z serca wyrwiem, ducha w górę wniesiem, rąk nie opuścim“. Rzewne ostatnie: „P. Boże zapłać!“ było najcudniejszym momentem w podniesieniu duchowem mowcy i słuchaczy. A potem — przy trumnie — cały kościół poraz pierwszy po polsku rozbrzmiewał wspólnem: Ojcze nasz — Zdrowaś — i Wieczne odpoczywanie!

Wreszcie w potężnym zespole organów ze wszystkich piersi jak burza buchnęła gorąca pieśń: „Boże coś Polskę.... Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!“

Dobiegała godzina 1-sza, gdy na zakończenie uroczystości po koleji defilowała przed trumną straż, pokłonem sztandarów żegnając wodza narodu. Trumna wśród powodzi świateł i kwiecia pozostała na miejscu, skupiając u stóp swych w ciągu południa rzesze rodaków, pogrążone w cichej, modlitewnej zadumie. Wieczorem przeniesiono ją do podziemi kościelnych na tymczasowy spoczynek.

W prasie wszystkich narodów śmierć Sienkiewicza odbiła się echem szczerego żalu. Ucichły namiętne spory narodowe, a głos powszechny całego świata złączył się zgodnie w hołdzie dla genjusza Polski.

Ks. M. U.

Ocalenie króla Jana Kazimierza przez górali tatrzańskich. „POTOP“

.... Wtem koń Kmicica padł i fala zakryła jeźdźca. Kiemlicze rzucali się jeszcze czas jakiś, lecz wkrótce zapadli i oni... Szwedzi jak wicher ruszyli ku orszakowi królewskiemu. Wówczas stało się coś nadzwyczajnego. Patrzącym zdawało się, że same góry przychodzą w pomoc prawemu królowi i panu. Oto nagle krawędzie wąwozu zadrgały, jak gdyby ziemia wzruszyła się z posad, jak gdyby bór rosnący w górze chciał wziąć udział w walce i pnie drzewne, bryły śniegu, lody, kamienie i okruchy skał jęły toczyć się ze straszliwym trzaskiem i łoskotem na szeregi szwedzkie; jednocześnie nieludzkie wycie rozległo się po obu stronach parowu. Na dole zaś, w szeregach, wszczął się zamęt, ludzką wyobraźnię przechodzący. Szwedom zdało się, że góry runęły i zsypują się na nich. Powstały krzyki, lament druzgotanych mężów, rozpaczliwe wołania o pomoc, kwik koński zgrzyt i straszliwy dźwięk skalnych obłamów o pancerze. Nakoniec ludzie i konie utworzyli jedną kupę kłębiącą się konwulsyjnie, gniotącą, pełną jęków, rozpaczliwą, straszną.

— Górale! górale! — zaczęto krzyczeć w orszaku królewskim.

— Ciupagami psubratów! — ozwały się głosy na górze. I w tej chwili po obu krawędziach skalistych ukazały się długowłose głowy, przybrane w krągłe skórzane kapelusze, za niemi wychyliły się ciała i kilkaset dziwnych postaci poczęło spuszczać się w dół po pochyłościach śnieżnych. Ciemne i białe gunie, unoszące się nad ramionami, nadawały im pozór jakichś strasznych ptaków drapieżnych. Zsunęli się w mgnieniu oka; świst siekierek zawtórował złowrogo ich dzikim okrzykom i jękom dobijanych Szwedów. Sam król chciał rzeź powstrzymać; niektórzy rajtarowie, żywi jeszcze, rzucali się na kolana i wznosząc bezbronne ręce, błagali o ratunek. Nic nie pomogło, nic nie wstrzymało mściwych siekier i w kwadrans później nie było już ani jednego żywego Szweda w parowie. Potem krwawi górale poczęli się sypać ku orszakowi królewskiemu i na widok biskupów poodkrywali głowy. Biskup krakowski zwrócił się do górali i zapytał: Czy wiecie, komuście przyszli w pomoc?.... Oto król i pan wasz, któregoście uratowali! Król zaś stał wśród wiernego ludu, jak pasterz wśród owiec i łzy wielkie, jasne jak perły, spływały mu po twarzy. Poczem oblicze jego rozjaśniło się i skinął ręką, że chce mówić, a gdy uciszyło się, rzekł podniesionym głosem tak, iż słyszał go tłum cały: — Boże! Któryś mnie przez ręce prostego ludu wybawił, przysięgam Ci na mękę i śmierć Syna Twego, że i jemu ojcem odtąd będę!

Duch obywatelski w pismach Sienkiewicza.

Do Sienkiewicza odnieść można jego własne słowa o Kordeckim: „Wśród ponurej nocy dziejowej zjawił się słup ognisty. Wstał w narodzie ten, „który duszy nie oszczędził".

Takich „wybrańców Bożych", spieszących na ratunek Ojczyzny mieliśmy nietylko w czasie szwedzkiego potopu. Zawsze, kiedy pod uciskiem niedoli gięły się ku ziemi barki polskie, zsyłała Opatrzność Boża pocieszycieli, ludzi dobrej rady — czyto wielkich bohaterów oręża, czy natchnionych pieśniarzy i myślicieli, czy też genjalnych organizatorów życia społecznego, aby wiarą krzepili zbolałe dusze i Boże w nich zasiewali ziarna.

Przyszłość kiedyś jaśniej oceni stanowisko i zasługę Sienkiewicza w dziejach ducha polskiego i obywatelskiego. Po r. 63-im, po narodowej ofierze krwi, podniesionej do najwyższego wyczerpania i ponurej nocy rządów reakcji, które na długie lata w przyziemność i pessymizm spowiły ducha, On to bohaterską epopeją z dni chwały Rzeczypospolitej możnie się przyczynił do podniesienia narodu z upadku duchowego. Potężny plastyk słowa, którego księgi zbłądziły pod strzechy, wskrzesił przed nami Ojczyznę ojców naszych, by ich miłością i poświęceniem dla niej rozpłomieniać dusze polskie. Jak oka strzegł Unji; z dzwonnikiem ganił „pohane duchy", co ją zrywają sianiem nienawiści i za starodawnym testamentem przedstawicieli trzech ludów, zbratanych w Rzeczypospolitą, nawoływał do wzajemnej zgody, miłości i współpracy nad uzyskaniem wszystkim zarówno drogiej wolności; krzepił dusze — jak rzadko kto — wiarą w rządy Opatrzności Bożej i wiarą w cud, jakim niegdyś świątobliwy zakonnik Augustyn Kordecki wybawił Rzeczpospolitą ze szwedzkiego najazdu.

Uświetnił literaturę polską i zdobył dla niej wśród literatur obcych prawo obywatelstwa, zbudziwszy twórczością swą podziw i cześć tak powszechną, jak dotychczas nikt inny z naszych pisarzy — i to w dobie, kiedy imię Polski od stu lat z górą wymazane było z karty Europy, a nad Ojczyzną naszą — mimo, że to już wiek XX — ciążyła nieubłagana groza coraz nowego ucisku, tylko sposobami bardziej nowożytnemi.

Autor „listów otwartych" do ministra rosyjskiego, do Bjoernsona, do Wilhelma II, króla pruskiego, i twórca głośnej ankiety w sprawie wywłaszczenia, należał do tych prawdziwych Polaków, co „nie mają żadnych sojuszów z obłudą", co dla podłych są „groźbą-gniewem". Groźne słowa w takim tonie: „Miara w prześladowaniu dusz i ciała jest przebrana" jakie Sienkiewicz w liście otwartym słał do Wilhelma II. wyjść tylko mogły i wyszły tylko od prawdziwego regimentarza ducha narodu, któremu sam Bóg dał tę władzę.

I w imieniu Ojczyzny swej, która wtedy jeszcze „rozkawałkowana, podbita", lecz „która „nigdy nie zaparła się przeszłości „sławnej, nigdy nie przestała walczyć przeciwko sile brutalnej i nieść wysoko sztandar praw, co są święte dla wszystkich ludów wolnych" oraz „w imieniu Chrystusa „świadka naszych cierpień wiekowych"— tak skutecznie jedynie powołany do tego, mógł Sienkiewicz w „Odezwie do ludów cywilizowanych" wołać o pomoc dla ludu polskiego, by zdolen był przetrwać ostatnią „najwyższą próbę losu" i doczekać „bliskiej zorzy zmartwychwstania".

Jeżeli dawniej, to tem bardziej dzisiaj społeczeństwu naszemu szarpanemu niezgodą, wciąganemu we wir anarchji myślowej i uczuciowej, przez czynniki rozkładu, pracujące na zgubę państwa i narodu polskiego potrzebny jest głos Sienkiewicza. Brzmiał on zawsze i brzmi on dzisiaj jak głos sumienia polskiego, głos nawołujący do zgody i pracy, do miłości i poświecenia wszystkiego na rzecz Ojczyzny

„Pamiętajmy — mówi do nas ten głos „z poza grobu — że wolność dająca prawa „wkłada także obowiązki. Pamiętajmy, że „po świętach narodowych, powinny i muszą nadejść powszednie dni pracy dla Ojczyzny. Więc bierzmy się do pracy w zgodzie, w jedności i miłości bratniej. To dziś „nasz pierwszy obowiązek".

„Ludu polski! w twoim ręku twoja „przyszłość, lecz pomnij, że **wolność zdobyta przez ból, utwierdza się przez pracę.** Ludu polski! Ty masz swą pracą odbudować twój ukochany dom, który ci zburzono w czasach klęsk — a nad bramą jego położyć napis, wyryty we wszystkich naszych sercach: Jeszcze Polska nie zginęła! niech żyje miłość bratnia! niech żyje praca! niech żyje Polska!

Słowa te wypowiedziane w r. 1905 są dzisiaj tak samo aktualne, jak były wówczas, a hasło pracy, miłości i zgody, jednoczącej wszystkich nigdy nie było nam potrzebniejsze, jak w chwili obecnej.

Ks. M. U.

Sprowadzenie zwłok H. Sienkiewicza.

Program uroczystości:

Dnia 26 b. m. doczesne szczątki hetmana literatury polskiej zostaną przywiezione do serca Polski, do Warszawy.

Na dworcu głównym

wobec delegacji wszystkich organizacyj społecznych i korporacji, przemawiać będzie marszałek Senatu, Trąmpczyński, poczem żałobny kondukt wyruszy Al. Jerozolimskiemi, Nowym Światem i Krak. Przedmieściem do archikatedry.

Przed pomnikiem Mickiewicza kondukt zatrzyma się, gdzie przemówi Prezydent Rzeczypospolitej.

Tegoż dnia o godzinie 8 wieczorem odbędzie się

Akademja sienkiewiczowska

w sali Rady miejskiej, gdzie będą przemawiali pp. Stefan Zeromski, marszałek Senatu Trąmpczyński, min. oświecenia Miklaszewski i inni.

Następnego dnia, 27 b. m. w archikatedrze zostanie odprawione solenne

nabożeństwo żałobne

przez kardynała Kakowskiego, w obecności przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu, oraz wszystkich sfer społecznych, poczem nastąpi

złożenie zwłok

w specjalnie odnowionej krypcie archikatedry św. Jana.

Jak Czesi uczczą zwłoki Sienkiewicza?

Komitet dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza w Pradze otrzymał zawiadomienie, że pociąg, wiozący trumnę ze zwłokami Henryka Sienkiewicza, przejedzie przez granicę czeskosłowacką na stacji Gmund w czwartek 23 b. m. o godz, 17-ej i przybędzie do Pragi na dworzec Wilsona tego samego dnia o godz. 21.15. Według programu uroczystości, opracowanego przez komitet, trumna ze zwłokami Sienkiewicza wystawioną będzie w piątek dnia 24 b. m. przedpołudniem w Panteonie Muzeum Narodowego. Po uroczystości w Panteonie trumna ze zwłokami Sienkiewicza będzie w sposób uroczysty przewieziona z powrotem na dworzec Wilsona, poczem pociąg ze zwłokami Sienkiewicza odjedzie z Pragi o godzinie 21.15 i przybędzie do Piotrowic o godz, 5.17 rano. Na dworcu w Piotrowicach nastąpi uroczyście oddanie wagonu, wiozącego zwłoki Sienkiewicza władzom polskim.

Sprawa uczczenia zwłok Sienkiewicza poruszyła niezwykle wszystkie warstwy narodu czechosłowackiego zarówno w miastach, jak i na prowincji. W uroczystości w Panteonie weźmie udział przedstawiciel rządu czechosłowackiego, prezydent zgromadzenia narodowego, Tomasek, prezes czechosłowackiej akademji umiejętności Zubaty i wiele innych osobistości.

Niewola tatarska. VI.

(Henryk Sienkiewicz).

Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny w dziełach Twoich! Kędy oczy moje łzami zalane obrócę, tam Cię widzę, a kędy Cię widzę, tam Cię wyznawam. Tyś na firmamencie ognie niebieskie zawiesił. Ty słońcu z morza wstawać każąc, dzień na górach i dolinach czynił. Na chwałę Twoją bory szumią, a trzody po polach dzwonią, na chwałę Twoją wojska po stepach ze rżeniem koni jeżdżą i wszelka ziemska rzeczpospolita cześć Ci oddawa. A iżeś mnie sługę swego opuścił i szczęścia mnie pozbawił i w tem bądź pochwalony! Na wojnach zbiegł wiek żywota mego i w trudzie pobielały mi włosy. Tam, Panie, gdzie działa ogniem spiewały majestat Twój, a w dymach grzmiało imię Twoje, tam byłem. I na Multanach i na Inflanciech płynęła krew moja, a dziś jestem stary i przygasłe źrenice ku ziemi się już zwracają, a ciało wiecznego spoczynku pragnie. Nie ziemskie dobra, nie bogactwa, honory i godności na tamten świat z sobą poniosę, bom oto ubogi jest, jak byłem. Ale Ci Panie tarcz moją pokażę i powiem: „Patrz nie splamiona, to jedno krwią moją. Imiem nieskalane przechował, ducham nie poddał i gnąc się z bolu—przeciem się nie złamał".

Na fundusz prasowy złożyli: W. P. hr. Platterowa z Hłuboczka Wiel. 20 zł., ks. N. N. z Tarnopola 5 zł., dyr. Trojnar 2 zł., insp. Leśniakowski 2 zł., dr. Siekanowicz 3 zł., prof. Kosiak 1 zł.

KRONIKA.

W poniedziałek 20 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. radcy Koncowicza drugie Zebranie Komitetu powiat. ku czci H. Sienkiewicza, na którem ułożono ostateczny program uroczystości w mieście i powiecie. Zwrócono się do reprezentantów szkół i wojskowości, by ci urządzili uroczystość we własnym zakresie, również powierzono urządzenie obchodów po wsiach miejscowemu Kołu T. S. L.

W Tarnopolu w sobotę o godzinie 9 odprawi się w kościele paraf. uroczysta msza żałobna za spokój duszy Wielkiego Pisarza, na którą komitet wszystkich Polaków zaprasza.

W tymże samym czasie odbędzie się nabożeństwo w Templum. O godz. 7 wiecz. prof. Sznür-Pepłowski wygłosi w sali Sokoła odczyt o znaczeniu i zasługach Henryka Sienkiewicza.

W niedzielę w sali Gwiazdy o g. 4 przemówi na powyższy temat prof. Raczyński.

O życiu i dziełach Henryka Sienkiewicza napisał gruntownie opracowaną książkę Konstanty Wojciechowski p. t.: „Henryk Sienkiewicz“, w I-szem wydawnictwie „Macierzy Polskiej“ we Lwowie, w II-giem Książnicy T. N. S. W. z przedmową Stanisława Sobińskiego.

Władysław Kucharski: Henryk Sienkiewicz (Życie i dzieła) z portretem Wielkiego Pisarza według Pochwalskiego i 10 ilustracjami w tekscie. Nakład Księgarni Naukowej 1925.80 str. 32.

Wśród okolicznościowych publikacyj, które pojawiły się z powodu sprowadzenia zwłok Sienkiewicza z Vevey do Warszawy, wyróżnia się dodatnie prof. W. Kucharskiego opis życia i dzieł twórcy Trylogji. Widać, że autor umiłował gorąco dzieła Sienkiewicza i jakby jednym tchem rzucił na papier, to co czuł, aby pomnożyć w dniu pogrzebu kult dla autora Quo Vadis. A uczynił to w przepięknej formie, która podbija czytelnika, tak samo jak cała książeczka, wydana prawie wytwornie, zdobna w reprodukcje scen w powieści Sienkiewicza, z obrazów: Siemiradzkiego, Stachiewicza. Kossaka, i innych polskich malarzy.

Kto chce przypomnieć sobie dzieła Sienkiewicza i poznać jego działalność obywatelską, kto podczas obchodowych uroczystości będzie miał omawiać życie i dzieła autora Krzyzaków, przeczyta z wielkim pożytkiem nie wielką proszurą prof. W. Kucharskiego i odda hołd największemu naszemu powieściopisarzowi tak, jak go oddaje autor swoją pracą.

Janina Królińska: Za co powinniśmy czcić pamięć Henryka Sienkiewicza? Nakład „Ojczyzny“. Lwów 1924.80 str. 28. z ilustracjami.

Broszurka J. Królińskiej ukazała się w druku jako odbitka czasopisma „Ojczyzna“ w wydaniu starannem, ozdobionem portretem Sienkiewicza i licznemi ilustracjami z Trylogji i Quo Vadis. Autorka, przeznaczając swą pracę dla ludu i mas robotniczych, jak tytuł dziełka wskazuje, stara się uzasadnić, iż dzieła Sienkiewicza, obok artystycznego piękna i wartości literackiej mają głęboką wartość dydaktyczną nietylko dla pokolenia przedwojennego, ale także dla dzisiejszego społeczeństwa. Dzieła Sienkiewicza — mówi autorka — nietylko uczą historji, wskrzeszając dziejową przeszłość, i nie tylko — jak sam Sienkiewicz mówi w Krzyżakach — są dla tej wielkiej przeszłości wyrazem czci, One uczą kochać Ojczyznę nadewszystko, i jej dobro cenić ponad dobro osobiste: uczą wiary, w sprawiedliwość Bożą, uczą żyć życiem nieprzyziemnem, ale życiem, ujętem w dwa przykazania: w miłość Boga i ojczystej ziemi.

Zwięźle, jasno, logicznie autorka w swojej broszurze dowód ten przeprowadza i w tem przedewszystkiem tkwi główna zasługa jej pracy, zachęcającej do czytania dzieł Sienkiewicza, nie dla samej fabuły, ale dla ich rzeczywistej wartości.

W powiecie Tarnopolskim: W dniu 13 b. m. podczas patrolowania i legitymowania spotkanych w drodze podejrzanych osobników został przez nich postrzelony pomiędzy Sabieżanką a Kamionką, powiatu Tarnopolskiego, posterunkowy Szklarski, który wkrótce potem od postrzału zmarł.

Pianino w bardzo dobrym stanie do sprzedania. — Wiadomość w Dyrekcji kancelarji Sądu okręgowego w Tarnopolu ul. Mickiewicza.

Bogate Panie i córki właścicieli roli pragnące wyjść zamąż znajdą sposobność ku temu zwracając się z zaufaniem, podając dokładne dane pod niżej wskazanym adresem. Przyjmuje się propozycje krewnych. Dyskrecja zapewniona. Mamy zgłoszonych kandydatów: Adwokatów, lekarzy, inżynierów, urzędników, oficerów, kupców i rolników. **Firma Felicja,** Lwów, Skrytka pocztowa 61. Na odpowiedź informacyjną dołączyć 50 gr., z propozycjami 1 Zł.

RADIO

z informacji lub porady dla nabywców aparatów odbiorczych 50 gr.

Poszukuje się przedstawicieli na prowincję (byłych radjowojskowych lub elektrotechników) Marcinkowski, Radjoekspert, Warszawa Skrzynka pocztowa 409.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15-go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

Kino „URANJA“

II. GIMNAZJUM

Wskrzeszony świat antycznej Grecji.

Od dnia 30 października począwszy wyświetlany będzie najpotężniejszy film świata

HELENA i UPADEK TROI

osnuty na tle Iljady, Homera.

Po trzechletniej pracy całej rzeszy artystów, architektów, znawców sztuki antycznej powstał film, który rozmachem wystawnej rekonstrukcji „Tcchniki“ prześcignął wszystko w sztuce kinomatograficznej.

Nic podobnego nie było dotychczas na ekranie!

W głównych rolach:

ADA DARCLEA i GAJDAROW.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

Firma Bronisławy Malinowskiej - Tarnopol - Wałowa 5

poleca na zamówienie wszelkie roboty ręczne:

haft biały bieliźniarski, merežkowanie, motywy zakopiańskie, łowickie na portjerach, kapach i t. p., haft Rilchielieu, filet, tenerifa, monogramy.

CENY BARDZO NISKIE. **WYKONANIE SOLIDNE.**

Uskutecznia się również odbijanie wzorów.

MIESZKANIE

z 1 pokoju i kuchni okazałe, słoneczne, na I piętrze w śródmieściu, urządzę (za daną już zgodą właściciela) w przeciągu 3 tygodni, dla lokatora, który poniesie sam koszta adaptacji wynoszące 2,900 zł.

Okres wynajęcia trzechletni za zniżonym czynszem miesięcznym.

Zgłaszać się może jedynie katolik, polak.

Zgłoszenia do 4 dni.

WŁADYSŁAW SZOTT
majster murarski
Tarnopol, Błonie 7.

Zacznij oszczędzać!

Idź zaraz do najbliższego urzędu pocztowego i złóż choćby 1 złoty na książeczkę oszczędnościową PKO.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Tarnopol, dnia 26 października 1924 r.

DODATEK ILUSTROWANY
GŁOSU POLSKIEGO

HENRYK SIENKIEWICZ.



Naród polski w uroczystym żałobnym obchodzie spłaca dziś dług ostatniej posługi jednemu z największych swych synów. Zwłoki Henryka Sienkiewicza, zmarłego na obczyźnie w dniach niewoli, minęły już słupy graniczne wolnego, niepodległego państwa polskiego, by spocząć w ziemi ojczystej, tak bardzo przez Zmarłego umiłowanej i tak mu aż po kres żywota drogiej.

Wielki Polak i genjalny artysta spocznie w podziemiach archikatedry warszawskiej, głowę swą złoży tam u serca Polski i wsłuchiwać się będzie w jego bicie tak, jak to czynił przez wszystkie dni swojej ziemskiej wędrówki. Spocznie w wieńcu zasługi, w blasku chwały, a stopy jego zrosi łza wdzięczności Narodu.

Kim był dla nas Henryk Sienkiewicz, wiemy wszyscy. Czujemy to głębią swych serc, bo

z rzeszą starszego pokolenia współżył, bo obdzielał je chlebem hartu i pokrzepienia, a pokolenie młode wychował.

Był naszym największym powieściopisarzem, najświetniejszym na tem polu artystą i jednym z najzasłużeńszych obywateli kraju zarazem. Bo w Polsce ujarzmionej inaczej być nie mogło: artysta stawał się zawsze bojownikiem sprawy narodowej. Sama jego sztuka i wielkość były doniosłej wagi patrjotycznym czynem, bo ogłaszały światu, że Polska żyje, że dotrzymuje kroku innym w pochodzie cywilizacji, że o swych prawach pamięta i upominać się o nie nigdy nie przestanie. Cóż dopiero, gdy chodziło o artystę tej miary, co Henryk Sienkiewicz? O twórcę, którego dzieła, tłomaczone na 36 języków (Quo vadis?), poruszyły cały świat kulturalny i jednając mu sławę powszechną, niosły w świat mię Polski wszędzie, nawet tam, gdzie się je już wymawiać oduczono i tam, gdzie uważano je za dźwięk martwy lub za echo grobu.

Ów wielki człowiek, wychodzący na forum sztuki wszechświatowej z łona narodu ujarzmionego, był dla świata głosem sumienia i zastanowienia, a dla swej ojczyzny dobroczyńcą. Jeśli sprawa nasza przy wielkich rozstrzygnięciach wojny światowej wzięła obrót naogół pomyślny, jeśli o nas nie zapomniano, uznając Polskę za naród żywy z prawem do samoistnego bytu politycznego, — ile w tem jest zasługi Sienkiewicza, niech nam serce odpowie.

Tyle uczynił dla nas w Europie.

A w kraju?

Sienkiewicz pisać i działać począł u nas przed laty pięćdziesięciu, a więc w dobie bardzo smutnej. Były to czasy upadku wiary w naszą przyszłość narodową, lata rozczarowania i przygnębienia po wielkich zawodach ostatniego powstania. Naród polski, zniechęcony niepowodzeniami walki o swą niezależność, przytłoczony ogromem nieszczęść i uciskiem wrogich nam rządów, wątpił, czy kiedykolwiek zaświeci mu gwiazda lepszego bytu i tracił zwolna wiarę w swoje zmartwychwstanie. Odarci ze wszystkiego, pozostaliśmy nawet bez możności pracy dla dobra kraju, bez prawa wyjawiania swoich myśli i pragnień.

Łatwo pojąć, jak nad tym losem ojczyzny musiał boleć każdy Polak, który wiary w jej przyszłość, mimo wszystko, nie tracił, lecz nosił ją w duszy, jakby swą najdroższą ewangelję.

Do ludzi takich, którym wiara w Polskę przyświecała od kołyski, należał i Henryk Sienkiewicz. Od bezwładnego opuszczenia rąk był daleki, bo czuł, że byłoby to ciężkim przeciw ojczyźnie grzechem. Czuł w sobie moc jakąś wielką i święte powołanie, które kazało mu chwycić się pracy ciężkiej, wytrwałej i stanął do niej bez wahania, choć wiedział, że trzeba sił i trudów naprawdę nadludzkich, by dźwignąć z miejsca ów grobowy kamień, który Polskę przytłaczał.

Apostołować, krzepić, budzić i nawoływać nie było wolno. To też Sienkiewicz obrał drogę do serc polskich przez swój wielki talent. Począł tworzyć wiekopomne dzieła, pełne miłości ojczyzny i wiary w jej moc ukrytą i dziełami temi budzić uśpione i nawracać niewierzące dusze. Wiedział, że nic tak nie przemawia do człowieka, jak sztuka. Oręż to bardzo silny i orężem tym postanowił walczyć.

Walczył i zwyciężył. Walką tą była mądra, ojcowska, braterska nauka. Naukę tę czerpaliśmy z jego książek. Oglądaliśmy w nich naszą przeszłość. Oglądaliśmy szkodliwość naszych wad i skarby naszych zalet, nasze nieszczęścia i nasze triumfy. I widzieliśmy, jak na dłoni, że mimo wielkich błędów, jakie nas plamią, zbyt silnie kochamy swą ziemię, aby o niej zapomnieć, — zbyt wielkie są nasze zasługi wobec świata i historji, aby nas miało czekać marne zatracenie. I widzieliśmy jeszcze, że Polska niejedno już przechodziła ciężkie przesilenie, że nieraz już zdawało się, że niema dla niej ratunku, a jednak ratunek ów znalazł się, zło mijało i niebo wypogadzało się nad naszą ojczyzną.

W haśle „Nil desperandum!“ odradzała się w narodzie naszym wiara w przyszłość, we własne siły.

I oto pod natchnieniem ksiąg Sienkiewicza, które nie wołały przecież wręcz, nie nazywały rzeczy po imieniu, — bo mu tego wzbraniała surowa cenzura zaborców, — rodził się w Polsce jakiś duch inny, budziła się jakaś otucha. Ustępowały w mrok czarne myśli, owe najwierniejsze towarzyszki upadku i klęski, a siła naszych kajdan jednocześnie truchlała.

Jeśli komukolwiek, to przedewszystkiem i najbardziej Sienkiewiczowi mamy do zawdzięczenia to właśnie, żeśmy przestali się czuć dziećmi niewoli.

Jego Trylogja, ów nieoceniony katechizm wiary i krzepkości, była mistrzynią pokolenia. Jemu zawdzięczamy młodość i niezłomność pragnień naszych i ten głos wielki, który w nas woła:

— Żyć będziemy! Przyszłość do nas należy!

Oto jest druga niezapomniana zasługa Sienkiewicza, który był niejako prorokiem Odrodzenia Polski.

Nietylko wszakże sztuką służył on ojczyźnie. Gdy tylko jakiś cios godził w jej pierś umęczoną, wierny syn stawał zawsze w jej obronie.

Pamiętamy wszyscy, z jaką odwagą i zaparciem się siebie wołał Sienkiewicz przed kilkunastu laty do całej ludzkości o sprawiedliwość, gdy rząd pruski uchwalił prawo o wywłaszczeniu Polaków z ich ziemi ojczystej w Poznańskiem i na Pomorzu. Sprawiedliwości nam wtedy nie wymierzono, ale głos Polski w sprawie żywotnych jej praw politycznych po raz pierwszy od wielu lat rozbrzmiał donośnie w całym świecie i dotarł, imieniem Sienkiewicza torując sobie drogę, nawet tam, gdzie nie dotarłby może nigdy w innych warunkach.

A teraz przejdźmy do tej ostatniej, bodaj czy nie najpiękniejszej karty życia tego człowieka.

W r. 1914-ym wybuchła straszna, niszcząca Polskę wojna światowa. Sienkiewicz, zaskoczony wypadkami w Oblęgorku, widział pierwsze zgliszcza, pierwsze pobojowiska, pierwsze ślady krwawych stóp owej bogini zniszczenia. Wieszczemi oczyma spojrzał wtedy wielki syn narodu w tę straszną otchłań nędzy i ruiny, jaka się przed naszym krajem rozwarła.

I oto, posłuszny wewnętrznemu nakazowi, postanawia, mimo schylającej go już ku ziemi starości, bronić ojczyznę od zatracenia, odstraszyć widmo głodu, ocalić choćby matki i dzieci. Udaje się więc do Szwajcarji i tam rozpoczyna szczytną, świetlaną pracę wielkiego jałmużnika narodu polskiego.

Wespół z Ignacym Paderewskim zawiązuje Komitet ratunkowy dla Polski i obaj poczynają działać.

Praca to była zbawienna. Z całego świata na głos wielkiego powieściopisarza polskiego popłynął hojnie grosz ofiarny i płynął długo nawet po jego śmierci. Ile istnień ludzkich uniknęło śmierci, ile otarto łez, — Bogu jednemu tylko wiadomo.

Wstrząśnienia dwu lat wojny i nieszczęścia, spadające na nasz kraj, podkopały ostatecznie zdrowie Sienkiewicza. Dotknięte tylu ciosami serce, które przez całe życie biło tak gorąco, odmówiło posłuszeństwa.

Dnia 15 listopada 1916 roku Henryk Sienkiewicz, wielki Polak, zakończył życie na ziemi szwajcarskiej w Vevey. Zwłoki zabalsamowane złożono tymczasowo w podziemiach tamtejszego kościoła, a dziś cała ojczyzna w smutku, wdzięczności i dumie do polskiej ziemi składa prochy swego Wieszcza.

St. Noyszewski.

Lot Polski.

„Lot Polski“ dla ogółu jest pismem nowem, znanem większości czytelników polskich od pół roku, lub nawet od kilku miesięcy.

A jednak „Lot Polski“ nie jest pismem nowem. Istnieje on już drugi rok, a nawet w pierwszej swej inkarnacji, jako „Lot“, istnieje od lat czterech.

Mało kto jednak w Polsce w tym czasie interesował się blisko lotnictwem, a jeszcze mniej osób „Lotem“ — niewiele osób śledziło z uwagą jego rozwój, przyglądało się z sympatją jego ewoloucjom i odczuwało jego przeżycie.

A bądź co bądź w „Locie Polskim“ i naokoło niego ześrodkowało się w Polsce wszystko co pracowało w lotnictwie dla lotnictwa i dla Polski, wszyscy niemal, którzy dawali lotnictwu polskiemu czynnik twórczy i indywidualny.

W ten sposób przez ten dość już długi okres czteroletni na łamach „Lotu“ spotykamy i wiadomości zasilające polską technikę i polską wiedzę i artykuły szeroko, popularyzujące zagadnienia lotnictwa i ilustracje dokumenty chwili.

„Lot“ stał się ogniskiem propagandy lotnictwa, dążył do uświadomienia o jego potrzebie władz miarodajnych i opinji publicznej.

Pod redakcją ppułkownika Januarego Grzędzińskiego, inżyniera francuskiej Wyższej Szkoły Aeronautyki i pilota spotkały się nazwiska dobrze znane już dziś w szerokich kołach miłośników polskiej żeglugi powietrznej — prof. Witoszyńskiego, prof. Ziembińskiego, inżynierów K. Filipowskiego, P. Tułacza, G. Mokrzyckiego,Z. Płodowskiego, pułk. Łossowskiego, Abżółtowskiego, kpt. Stebłowskiego i innych.

Jeżeli jednak z przyjemnością się przerzuca dziś karty rocznika tego pisma ma się i chwile smutnych refleksji.

Sprawa szła ciężko i opornie. Pismo nieraz nie wychodzi regularnie, łączy numery w jeden, widać nieraz wahania, czy ma wychodzić dalej, czy stanąć.

Zwracają uwagę dwie odezwy w życiu pisma.

Pierwsza, pełna entuzjazmu, w pierwszym numerze r. 1921 jest podniesieniem sztandaru walki o lotnictwo i zapowiedzią programu, wygłoszeniem pewnego Credo. „Lot“ wierny, że społeczeństwo się odezwie, weźmie pod swą opiekę lotnictwo i popchnie jego rozwój.

Druga odezwa, datuje z r. 1922.

„Lot“ wyznaje swe niedomagania. Wysiłek nie znajduje poparcia.

Wreszcie zmienia metodę. Przestaje już obejmować działy techniczne i naukowe, które zbyt mało znajdują czytelników i stają się widocznie przeszkodą w rozpowszechnianiu pisma. „Lot“ przekształca się w „Lot Polski“ pod tą samą redakcją, z tymi samemi współpracownikami — szerzy dalej swą ideję i walczy dalej uparcie z obojętnością, aż wreszcie siewba lotnicza zaczyna coraz szersze ogarniać koła organizujące się w potężną dziś Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Odtąd „Lot Polski“ staje się pismem szeroko czytywanem, pismem popularnem.

Odbija się to ogromnie i na zewnętrznej stronie pisma. Pod tym względem pismo przekształca się nie do poznania, doskonali się z każdym numerem, staje się czasopismem o szacie wprost wytwornej, jaką rzadko popisać się mogą podobne zagraniczne czasopisma i prześciga większość ściśle literacko-artystycznnych polskich czasopism.

Obejmuje treścią całość wydarzeń lotniczych świata, nic nie uchodzi jego uwagi, cała historja współczesna lotnictwa zapisuje się na jego kartach — roczniki „Lotu Polskiego“ z tego tytułu posiadać będą wysoką wartość.

Przejrzystość stylu czyni lekturę łatwą i przyjemną w każdej poruszanej kwestji, a cie-

(Dok. na str 8)

ILUSTRACJA DO „POTOPU".



RYS. ST. BATOWSKI.

PORWANIE KS. BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA PRZEZ KMICICA.

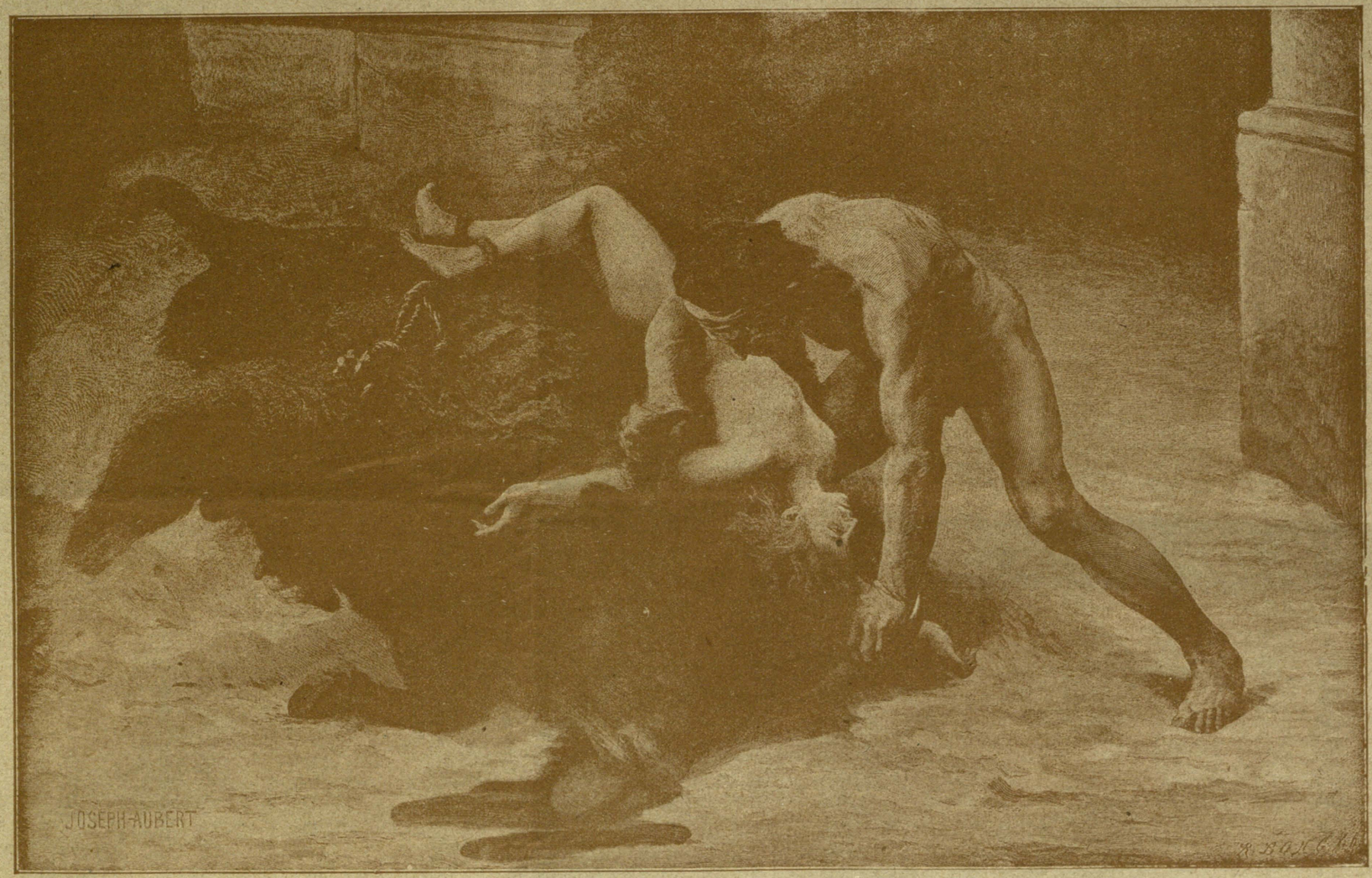

RYS. J. AUBERT.

UWOLNIENIE LIGJI PRZEZ URSUSA.

Z WYSTAWY POLSKIEJ W KONSTANTYNOPOLU.

Fotografje z wystawy uzyskaliśmy dzięki uprzejmości
p. Macieja Talko-Porzeckiego.



Główna brama wejściowa na wystawę.

Wystawa w Konstantynopolu miała na celu nawiązanie stosunków gospodarczych i zacieśnienie węzłów przyjaźni między Turcją a Polską.

Podkreślić jednocześnie należy, że Turcja jest jedynem Państwem, które nie podpisało i nigdy nie uznawało rozbioru Polski.



Pawilon turecki.

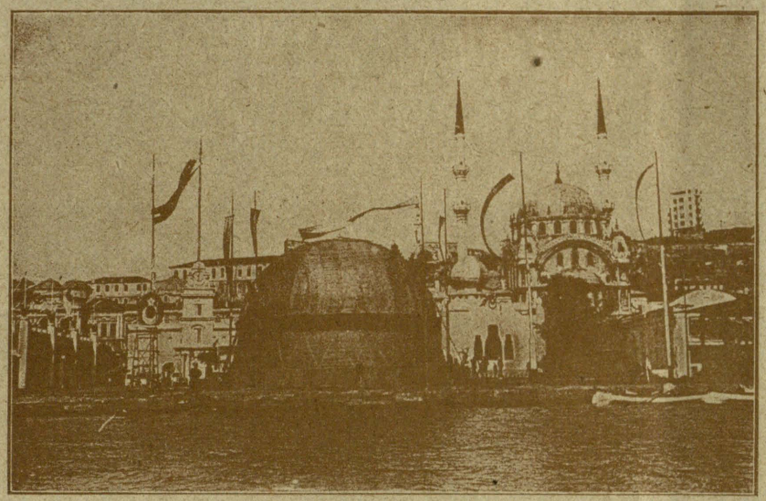

Widok wystawy od Bosforu.

Po lewej stronie widać pawilon włókienniczy, wieżę zegarową, w środku koncha dla orkiestry 36 p. p., pawilon turecki, meczet Mahomeda, biuro wystawy, restaurację.

FOT. W. SENDER.

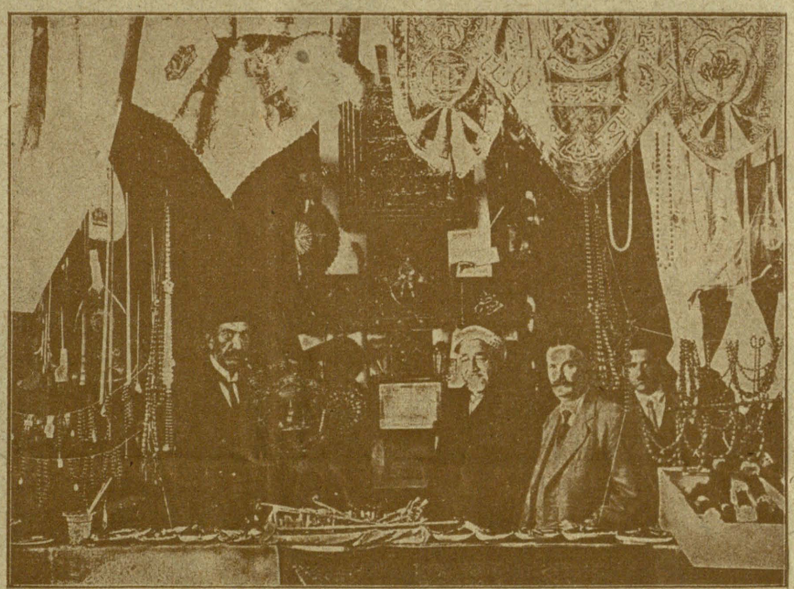

Wnętrze pawilonu tureckiego.

Kiosk Ali Ben Sadika, kupca dywanów i bursztynu.



Wielbłądy reklamowe.

Na lewo stoi p. Gasztowt szef propagandy wystawy.

kawy dział artystyczno-literacki w każdym numerze jest nieznaną zagranicą i doskonałą inowacją.

Naprawdę, organ Ligi Obrony Pow. Państwa, (płk. Grzędziński oddał łamy swego pisma Lidze), jest dziś pismem, które przez swój wysoki poziom, zaszczytnie reprezentuje lotnictwo polskie zagranicą, a w kraju dla idei lotniczej zyskał i zyskiwać będzie nadal coraz więcej zwolenników.

Z pobytu ministra Sikorskiego w Stanisławowie.

Gen. Sikorski odwiedził niedawno Stanisławów dla uczestnictwa poświęcenia sztandarów 48 pp. i 6 p. ułanów.



FOT. M. JĘDRZYK—STANISŁAWÓW.

Powitanie Gen. SIKORSKIEGO przy wjeździe do miasta.

1) Gen. Sikorski, 2) Gen. Rozwadowski, 3) Gen. Malczewski D-ca D. O. K. VI, 4) Wojewoda Jurystowski, 5) Płk. Jasiński d-ca II Dyw. Piech., 6) Kom. miasta Chowaniec.

Przegląd wojska.

1) Gen. Sikorski. 2) Płk. Jasiński, 3) Woj. Jurystowski, 4) Gen. Malczewski, 5) Kom. miasta Chowaniec, 6) Brygadjer Wrzaliński.



FOT. M. JĘDRZYK—STANISŁAWÓW.

Redaktor Naczelny: Dr. LEON BOCHENEK. Druk. Rolnicza.

Nr. 43. Tarnopol, niedziela dnia 2 listopada 1924. Rok XXI.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 56 gr., poza Tarnopolem 65 gr.
Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy.
Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

KONGRES WSZECHPOLSKI

IV Kongres Związku Ludowo-Narodowego

5000 delegatów z całej Polski. — Liczba uczestników Kongresu przekroczyła 7000. — Reprezentowane są wszystkie dzielnice i kresy Rzeczypospolitej. — Kongres ustanawia program polityczny na przyszłość najbliższą.

Ani piędzi ziemi polskiej nie oddamy. — Naruszenie granic Polski — to nowa wojna europejska. — Naród polski musi być gospodarzem Rzeczypospolitej. — Rząd Polski musi być Rządem Narodowym. — Zmiany konieczne w konstytucji i ordynacji wyborczej. — Program gospodarczy. — Przemówienie Romana Dmowskiego. — „Bójmy się Polski, nie bójmy się łotrów". — „Odwagi, Wiary i Woli". — Manifestacje na cześć Romana Dmowskiego.

Nabożeństwo.

Kongres poprzedzony został uroczystem nabożeństwem w kościele Świętego Aleksandra, odprawionem przez pos. ks. prał. M. Nowakowskiego w asystencji kleru.

Pochód.

Po nabożeństwie uczestnicy Kongresu w liczbie pięciu tysięcy delegatów i przeszło dwóch tysięcy gości i uczestników z Warszawy sformowali pochód, który ze sztandarami i transporentami, przy dźwiękach 5 orkiestr, między innemi orkiestry robotniczej Z. L. N. z Zagłębia Dąbrowskiego oraz włościańskiej z Łowickiego, udał się ulicą Bracką, Al. Jerozolimskiemi i N. Światem do sali obrad.

Otwarcie kongresu.

Olbrzymia sala „Varsovii" nie mogła pomieścić tysięcy uczestników Kongresu.

Na podjum zajęli miejsca posłowie i senatorowie Zw. Lud. Nar., szereg wybitnych działaczy, przedstawiciele prasy narodowej ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej i liczne delegacje ze sztandarami.

O godz. 11-ej wszedł na salę obrad Roman Dmowski, jeden z najtęższych ludzi Polski, budowniczy państwa polskiego, prezes honorowy Z. L. N.

Zagajenie prezesa Jana Zamorskiego.

Kongres otworzył prezes Rady Naczelnej Z. L. N. pos. Jan Zamorski, witając obecnych uczestników, Romana Dmowskiego i przedstawicieli zaprzyjaźnionych stronictw. Wiele jeszcze jest w życiu polskiem braków, wiele zła, które aż nadto tłumaczy się ciężkiemi warunkami w jakich Państwo Polskie się odbudowywało. Ale myśl narodowa, która w okresie niewoli potrafiła zorganizować politykę polską i doprowadzić Naród do niepodległości i zjednoczenia, potrafi i w przyszłości skutecznie walczyć ze złem i budować wielkość i potęgę Państwa Polskiego.

Wybór Prezydjum.

Na wniosek pos. Karola Wierczaka do prezydjum powołano posła Marjana Seydę, oraz przedstawicieli z poszczególnych województw, z woj. Tarnopolskiego — dyr. Trojanara i dr. Gawlikowskiego ze Złoczowa.

Następnie rozpoczęły się referaty.

Referat pos. St. Kozickiego o polityce polskiej wobec położenia międzynarodowego, pos. St. Głąbińskiego o położeniu wewnętrznem Polski i drogach naprawy, prof. Romana Rybarskiego o obecnem położeniu gospodarczem Polski.

Po referacie prof. Rybarskiego delegaci z wieńcami udali się na dworzec celem wzięcia udziału w pogrzebie Sienkiewicza, a uczestnicy Kongresu ze sztandarami i orkiestrami na czele udali się, aby zająć miejsce w szpalerach między któremi przechodził kondukt.

Dyskusja nad referatami.

Około godz. 6 pp. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm 67) przewodniczący kongresu pos. Zamorski otworzył dyskusję nad referatami przedpołudniowemi. Zabierało głos wielu mowców, a z Tarnopola Dr. Bochenek i inż. Głowiński.

Sprawy organizacyjne.

Dyskusja zostaje na chwilę przerwana i głos zabiera pos. Wierczak, wygłaszając referat organizacyjny. Mówca podaje projekt zerwania przez organizację Związku Lud. Nar. z dotychczasowym podziałem na dzielnice według dawnych zaborów a wprowadzenia podziału na województwa:

Kongres zmienia dalej skład Rady Naczelnej stronnictwa. Odtąd stanowić ją będą: prezydja Zarządu Głównego, Klubu Polskiego i Klubu Senackiego, posłowie delegowani przez Klub poselski i senacki Zw. Lud. Nar. w liczbie 1/5 członków każdego Klubu, naczelni redaktorowie pism Zw. Lud. Nar. zaproszeni przez Zarząd Główny Związku, prezesi Rad Wojewódzkich, z członków wybranych przez Rady Wojewódzkie w liczbie następującej: z woj. Warszawskiego — 6, m. st. Warszawy — 6, woj: Łódzkiego — 7, Kieleckiego — 7, Łubelskiego — 6, Białostockiego — 5, Poznańskiego — 7, Pomorskiego — 5, ze Śląska Górnego — 3, z woj. Krakowskiego — 5, m. Lwowa — 4, Lwowskiego — 5, Stanisławowskiego — 3, Tarnopolskiego — 4, Wileńskiego — 4, Nowogródzkiego — 2, Poleskiego — 2, Wołyńskiego — 2.

Mówca przypomina dalej datę śmierci ś. p. ks. Lutosławskiego — odzywają się głosy „Cześć!" — zebrani wstają.

Dzień 5 stycznia, data śmierci ks. Lutosławskiego stanie się odtąd dniem zbiórki pieniężnej na pracę narodową stronnictwa. Projektowana jest też przez Związek budowa własnego domu w Warszawie (Oklaski).

Uchwalenie wniosków.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wnioski zgłoszone na kongresie, które zostają przyjęte jednogłośnie. Jednocześnie podaje prezydjum do wiadomości wejście na salę Romana Dmowskiego, co daje okazję zebranym do gorących owacyj.

Przemówienie Romana Dmowskiego.

Wśród niemilknących oklasków zabrał głos Roman Dmowski i w krótkiem przemówieniu podkreślił, że Kongres obecny nie jest zwykłym zjazdem obywateli, ale przeglądem armji, która musi umieć bronić swego sztandaru, walczyć i rekrutować nowe siły. Porównywa się często — mówił Dmowski — budowę państwa do budowy domu, ale porównanie to nie jest słuszne, bo dom, gdy go się wybuduje, można w nim mieszkać spokojnie i spocząć, a państwo nigdy spocząć nie może, gdyż natychmiast podnoszą głowę jego wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni. Jako jedną z głównych przyczyn niedomagań naszych pod-

kreślił Dmowski tolerancję wobec zła, sprawiającą, iż często „nie łotry boją się Polski, ale Polska łotrów“.

Przemówienia Romana Dmowskiego słuchano w głębokiem skupieniu a kolosalnemu wrażeniu, jakie mowa wywarła, dała wyraz potężna, żywiołowa manifestacja.

Akademja ku czci Sienkiewicza.

Następnie odbyła się uroczysta akademja ku czci Henryka Sienkiewicza. Słowo wstępne wygłosił pos. Jan Zamorski, charakteryzując rolę i zasługi Sienkiewicza, poczem artyści teatru Narodowego odczytali utwory Sienkiewicza, między innemi „Latarnika“ i wyjątki z „Trylogji“.

Drugi dzień obrad.

Dnia 27 b. m. o godz. 10 rano w sali Tow. hygjenicznego zebrała się nowa Rada Naczelna Z. L. N.

Na posiedzeniu tem dokonano wyborów Prezydjum Rady. Prezesem wybrany został przez aklamację pos. dr. Stanisław Głąbiński, wiceprezesami senator Stanisław Manterys, posłowie Marjan Seyda i Ignacy Szebeko,

Nowy Zarząd Główny.

Do Zarządu Głównego zostali wybrani: Zygmunt Berezowski, Bolesław Bator, Stefan Falkowski, Józef Kawecki, Jan Kornecki, Marjan Kiniorski, Stanisław Kozicki, Medard Kozłowski, Władysław Kucharski, Witold Lebiedziński, **ks. Władysław Matus,** Jan Marweg, ks. Marceli Nowakowski, Józef Petrycki, Henryk Popowski, Marceli Prószyński, Irena Puzynianka, Antoni Rudnicki, Stanisław Rymar, Stanisław Sikorski, Franciszek Sołtysiak, Witołd Staniszkis, Józef Staryszak, Juljan Szymborski, Mieczysław Trajdos, Karol Wierczak, Tadeusz Zagajewski, Jan Załuski i Juljusz Zdanowski.

W zakończeniu zebrani wyrazili podziękowanie za pracę ustępującemu prezesowi Rady Naczelnej posłowi Janowi Zamorskiemu.

Po skończeniu obrad Rady Naczelnej odbyło się zebranie Rady Wojewódzkiej, na którem wygłosili referaty: prez. Głąbiński, pos. Ździechowski, i Kozłowski, redaktor Drobnik z Poznania, sędzia Rapaport z G. Śląska, oraz pos. Wierczak.

Popołudniu odbyło się w Resursie obywatelskiej zebranie towarzyskie, na które bardzo licznie przybyli uczestnicy kongresu.

Z województwa tarnopolskiego wzięli udział w kongresie wszechpolskim: z Tarnopola dyr. Trojnar, prof. Kosiak, Dr. Bochenek, inż. Głowiński, p. Łabaziewicz i p. Tchórzewski rolnik z Petrykowa; ze Złoczowa Dr. Gawlikowski, oraz z powiatu rolnicy Dorotyn Leon z Jasionowiec, Sobczyński z Trędowacza, Krutnik z Zazul, Węgrzyn z Bańszyna; ze Zbaraża ks. prowincj. Magoński z p. Merkel i kilku innych; z Czortkowa adw. Glodt, radca Gąsiorowski i Paweł Bączowski, rolnik z Kosowa; z Kopyczyniec nacz. stacji Frischman.

Wieści z Województwa.

Kopyczyńce.

Wieczór Sienkiewiczowski w Kopyczyńcach.

W niedzielę dnia 26 październ. w sali Kółka rolniczego w Kopyczyńcach ku czci Henryka Sienkiewicza odbył się uroczysty wieczór, na który dość licznie przybyła młodzież i tutejsi mieszczanie. Zebranie krótko zagaił prezes Kółka p. Rott, wzywając zebranych do uczczenia pamięci ś. p. Henryka Sienkiewicza przez powstanie i przez zachowanie przez dwie minuty milczenia. O działalności zasługach, jakie dla Polski położył ś. p. Henryk Sienkiewicz mówił ks. Józef Tomaszewski.

Na zakończenie mówił jeszcze przy pomocy obrazów świetlnych „o wnętrzu ziemi“ inż. Sawicki. Ludność w uroczystym nastroju opuściła ten miły wieczór przyrzekając często gromadzić się dla wysłuchania rzeczy ważnych i pożytecznych!

Tutejsze Koło T. S. L. nosi się z zamiarem urządzenia jeszcze kilku takich wieczorów Sienkiewiczowskich w okolicznych także wioskach!

Nowosiółka Grzymałowska.

Na pograniczu Zbrucza we wiosce Nowosiółka - Grzymałowska parafia Touste budujemy strażnicę polskosci — kościół. Chociaż ludność miejscowa zupełnie wojną zniszczona tak, że ani jedna chata nie ocalała i ewakuowana dotychczas nie odbudowana w zupełności, jednak do ostatniego grosza wyczerpała się, gdyż brak dalszych funduszów na wiązadła, nakrycie sklepienia, wyprawę wewnętrzną i zewnętrzną, na robotników i materjał.

Ze łzami w imię najświętszych uczuć błagamy Główny Zarząd T. Sz. Lud. Sekcja Wsch. we Lwowie, by nas wspomógł, ratował Kresy i nie wydał na pastwę i pośmiewisko Rusinów.

Jeżeli zostawimy mury ceglane nie nakryte na zimę, straty szalone ponosimy, wskutek przemoknięcia gzymsów i muru.

Ratujcie Kresy!

Komitet Budowy Kościoła: ks. Karol Bialikiewicz, Tomasz Supersan, Wiktor Pielichawski, Edmund Cwiąkalski, Szczepan Pawlina.

Pogrzeb Henryka Sienkiewicza.

Warszawa w hołdzie wielkiemu myślicielowi i mistrzowi słowa.

Już od godz. 8 rano w niedzielę panował wielki ruch i ożywienie. Plac przed dworcem zapełniały zmieniające się nieustannie fale publiczności. Udział tłumów obliczają na przeszło pół miljona. O godz. 14 zaczęli przybywać na dworzec przedstawiciele rządu, członkowie Sejmu i Senatu z marszałkami, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, literatury z Żeromskim i Weissenhofem na czele, delegacje senatów akademickich wszystkich uniwersytetów w togach, duchowieństwo, generalicja, sądownictwo i reprezentanci wszystkich warstw społecznych.

Przed frontem stanęły oddziały wojska wszystkich rodzajów broni i zastęp górników. O godz. 14.15 zawarczały bębny i rozległa się pobudka, odegrana przez czterech trębaczy konnych.

Sokoli wynieśli trumnę, przykrytą amarantem, z białym orłem na froncie i złożyli ją na katafalku. Wojsko prezentowało broń. Po ustawieniu trumny prezez ministrów, Grabski, złożył osobiście u trumny wieniec z napisem na szarfach: „Henrykowi Sienkiewiczowi — rząd Rzeczypospolitej polskiej“.

W ciągu 15 minut trumna była wystawiona na widok publiczny. Wartę honorową koło trumny trzymali oficerowie z obnażonemi szablami i sokoli z rozwiniętemi sztandarami, a na trybunę wstąpił marszałek Senatu, Trąmpczyński i wygłosił prześliczną mowę.

Pochód pogrzebowy.

Następnie orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego Chopina, a Sokoli przenieśli trumnę na sześciokonny karawan.

Ruszył kondukt pogrzebowy prowadzony przez kardynała Kakowskiego w asyście arcybiskupów Roppa i Teodorowicza, biskupów Galla i Szelążka. Tych dostojników Kościoła poprzedzały dwa długie szeregi duchowieństwa.

Początek konduktu otwierało wojsko i policja z orkiestrą. Przed duchowieństwem szły nieprzeliczone delegacje z wieńcami, ze wszystkich zakątków Polski.

Za trumną postępowała najbliższa rodzina, t. j. żona, syn, córka i zięć, a następnie szli marszałkowie Sejmu i Senatu: Rataj i Trąmpczyński, prezes ministrów Grabski i prezes najwyższego sądu Władysław Seyda. Dalej postępowali przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, członkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele literatury i sztuki, senaty akademickie wszystkich uniwersytetów, reprezentacje organizacji społecznych, oświatowych, kulturalnych i t. d.

Jako miara długości pochodu może służyć fakt, że gdy pierwsze szeregi dochodziły do katedry, ostatnie dopiero ruszały z miejsca.

Wzdłuż drogi stanęły niezliczone delegacje stwarzając zwarte kordony młodzieży akademickiej i szkolnej.

Również osobno byli ustawieni w wielkich kolumnach uczestnicy Kongr. Wszechpolskiego.

Las sztandarów, zapalone pochodnie, kirem okryte zapalone lampy elektryczne, stwarzały obraz o nader podniosłym nastroju.

Przed gmachem prezydjum Rady ministrów oczekiwał na kondukt Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą i częścią korpusu dyplomatycznego i zajął miejsce za najbliższą rodziną Sienkiewicza.

W chwili zbliżenia się do pomnika Mickiewicza wojsko ustawione u stóp pomnika prezentowało broń, a orkiestra zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Wóz wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza zatrzymał się przed pomnikiem, poczem na specjalną mownicę wstąpił Prezydent Rzeczypospolitej i wśród wielkiej ciszy i nastroju w świetnem przemówieniu złożył hołd nieśmiertelnemu wieszczowi.

Po przemówieniu Pana Prezydenta połączone chóry i orkiestra wykonały „Bogurodzicę“ a delegacje pochyliły sztandary, oddając hołd Henrykowi Sienkiewiczowi.

Następnie kondukt ruszył w dalszą drogę. Prezydent Rzeczypospolitej towarzyszył konduktowi do katedry zajmując miejsce za rodziną Sienkiewicza.

Gdy pochód przybył na plac zamkowy, orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina, a wojsko prezentowało broń.

Przed katedrą wóz zatrzymał się. Sokoli przenieśli trumnę do oświetlonej i wspaniale dekorowanej świątyni i złożyli ją na przepięknym katafalku Jana Sobieskiego.

Wartę koło trumny objęła kompanja kadetów.

Na drugi dzień w godzinach porannych odbyło się uroczyste złożenie zwłok Henryka Sienkiewicza do krypt w podziemiach katedry św. Jana.

Uroczystości Sienkiewiczowskie w Tarnopolu.

Chociaż na parę tygodni przed 26/X powstały, nie rozwinął miejscowy Komitet Sienkiewiczowski należytej akcji w kierunku jak najwyższego uczczenia czwartego wieszcza Polski, dlatego też uroczystość w dzień Jego pogrzebu i w następnym wypadła więcej niż blado.

Do Warszawy na pogrzeb H. Sienkiewicza wysłał Komitet Sienk. ze swego ra-

mienia dwóch członków, zaznaczając w zaświadczeniach, że są członkami Komitetu S., a nie jego delegatami, przez co ci nie mogli należycie reprezentować owego Komitetu.

Na tysiące wieńców składanych na grobie autora „Quo Vadis", z całej Polski, brakło wieńca z Tarnopola, jako jedynego miasta wojewódzkiego, które na ten widomy akt hołdu i wdzięczności dla Hetmana dusz się nie zdobyło. Poza setkami miasteczek i wiosek wszystkich województw, z naszych stron Zbaraż dzięki staraniom posła Sobolaka złożył przepiękny wieniec w hołdzie Twórcy Trylogji i Obrony Zbaraża.

A w samem mieście Tarnopolu!

W sobotę 25 paźdz. o godz. 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele paraf., w którem wzięła udział gremjalnie młodzież wszystkich szkół, reprezentanci władz, towarzystw i wojskowości. Ks. Dr. Tokarski wygłosił wzniosłe kazanie okolicznościowe. Katafalk prawie, ze nie był przyzdobiony rzekomo z powodu braku kwiatów, czemu trudno uwierzyć, gdyż wieczorem można było zaobserwować wozy wojskowe wiozące kwiaty gwoli przyzdobienia sal, w których się odbył raut tegoż dnia. Brakło również sztandarów towarzystw, z któremi nawet w mniejszych uroczystościach często tak występowano.

O godz. 7 wiecz. w sali Sokoła, która świeciła wprost pustkami, prof. Sznür-Pepłowski odczytał swój referat o Sienkiewiczu ujęty rzeczowo, jednak za suchy. Na całej sali, jakoteż na scenie nie było najmniejszej ozdoby, którąby znamianowała wzniosłą uroczystość, brakło chociażby prymitywnego portretu Wieszcza. Po półgodzinnym odczycie publiczność się rozeszła.

Z jakąż przyjemnością się czyta w dziennikach o uroczystych akademjach i wspaniałych obchodach sienkiewiczowskich po innych miasteczkach, a nawet wioskach!

W niedzelę o godz. 4 w „Gwieździe" prof. Raczyński wygłosił odczyt o znaczeniu i zasługach H. Sienkiewicza.

W końcu stwierdzić należy, że na tem niestety uroczystości ku czci H. Sienkiewicza w Tarnopolu zakończono. W. M.

Kasa chorych urzęduje.

W ostatnich dniach zasysypała tarnopolska Kasa chorych włościan tutejszego powiatu wezwaniami płatniczemi tej mniejwięcej treści: „Należy uiścić do 8 dni opłatę za robotników zajętych przy budowie Pańskiej stodoły o kwocie 11 zł., lub Pańskiej stajni o kwocie 14 zł. 30 gr., albo Pańskiego domu o kwocie 32 zł. 80 gr."

Gospodarz dostawszy takie wezwanie klnie na czem świat stoi na nowy podatek, na zdzierstwo rządu polskiego, wreszcie na wójta i czasem płaci a czasem rzuca papierem o ziemię i czeka aż wymierzoną mu kwotę zapłaci w drodze egzekucji, a tylko w wyjątkowych wypadkach zdobywa się na rekurs przeciw tej samowoli Kasy chorych.

W rzeczywistości bowiem tego rodzaju nakazy Kasy chorych są czystem bezprawiem, przy którem Kasa niczego nie ryzykuje a wiele zyskać może. Niczego Kasa nie ryzykuje — bo wysyła nakaz płatniczy wtedy, gdy budynek jest już gotowy i gdy niema już obawy, aby za ściągniętą opłatę kogokolwiek leczyć musiała — a zyskuje wiele, bo liczy opłatę samowolnie nie dając ze swej strony żadnych świadczeń. Pod jesień bowiem wysyła Kasa po wsiach swojego agenta, który rejestruje pilnie nowo powstałe budynki i nazwiska ich właściciela — a rzeczą Kasy wymierzyć ex post słoną opłatę wykombinowaną na podstawie czystego rachunku prawdopodobieństwa. Bo do prawidłowego wymiaru opłaty powinna Kasa skonstatować, czy właściciel przy budowie wogóle zatrudniał płatnych robotników, powtóre ile tych robotników było, jakie są ich nazwiska i jakie pobierali wynagrodzenia.

Tego natuturalnie Kasa nie wie i oto nawet nie troszczy się — jej wystarcza zupełnie, że budynek jest postawiony. Przecież jeżeli budynek stoi, to musiał go ktoś postawić — a jeżeli go ktoś stawiał to musiał tym kimś być robotnik — robotnik zaś powinien płacić Kasę chorych — a więc wymierza się opłatę, a tę ma zapłacić — skoro Kasa robotnika nie zna po nazwisku wyłącznie właściciel budynku. Więc wymierza się na przykład za dom postawiony na wsi 32.80 zł. — a dlaczego właśnie tyle a nie 29.30 zł. albo 35.40 zł. tego i ja nie wiem i nie wie zapewno i odnośny funkcjonar. tej wielce humanitarnej instytucji. A podstawa prawna tego wymiaru? Kto zna stosunki na wsi, ten wie, że w 80 na 100 wypadków podstawą jest „prawo kaduka". Przecież chłop stawia na wsi chatę lub budynek gospodarczy sam. Ściany ułożą mu z „bałabuchów" sąsiedzi za darmo, bo i on im za darmo przy tej samej robocie pomagał, albo też pomoże, jeżeli go do pomocy zawołają — drzewo obrobi wieśniak albo sam, albo przy pomocy krewniaków, którym nic nie płaci — a na „zwód" zleci się pół wsi, bo przy takiej okazji jest zazwyczaj i „co pojeść i co wypić" a nieraz nawet i muzyka. Więc przy całej tak zwanej chłopskiej budowie nie zatrudnia się zazwyczaj ani jednego płatnego robotnika. A zatem jaki tytuł prawny do wymiaru opłaty do Kasy chorych? O jakże więc dobrze!, że jest w mieście powiatowem taka humanitarna instytucja, która o naszym chłopie pamięta i prawem kaduka każe mu zapłacić tytułem opłaty do Kasy chorych bodaj tych marnych 30 złotych, jeżeli ten chłop przy własnej pracy i przy pomocy bezinteresownych krewniaków i sąsiadów nareszcie na swoim gruncie albo jakąś nową lepiankę postawił, albo też w 6 lat po wojnie swą w czasie wojny zburzoną chatę odbudował.

Zaiste ładne stosunki!

X. U. Sz.

W górę serca, w górę czoła.

Ta dawna nasza sala Sokoła, ten odrapany, ponury budynek kresowej placówki należy już dzięki Bogu dziś do niepowrotnej przeszłości.

Wydział Sokoła idąc w myśl życzenia wszystkich druhów, oraz całego społeczeństwa odnowił Sokół. Zabrał się do dzieła rozporządzając minimalnemi funduszami i zapożyczając się; odnowienie sali uważał za swój święty obowiązek.

Dnia 3 b. m. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Sokoła, na którem członkowie jednogłośnie uchwalili opodatkować się **w kwocie 10 zł. spłacalnych w 3-ch ratach** (nie kładąc tamy dobroczynności) na pokrycie wydatków, które dochodzą **do 6.000 zł.**

Wydział Sokoła nie wątpi, że druhowie, których **liczba sięga 500,** złożą ochotnie przynajmniej pierwsze raty i dadzą możność wywiązania się Wydziałowi chociażby z częściowych na razie zobowiązań.

Przodkowie nasi a zresztą i my sami (przed wojną) budowaliśmy całe gmachy, czyż nie zdobędziemy się na godne ich powojenne odnowienia?

Sokół zaczyna żyć potężnem dawnem życiem. Wytężona energja **druha wiceprez. Leśniakowskiego,** jakoteż na wielką skalę wzmożona współpraca **nacz. okręg. Juzwy** zapewniona. Naczel. miejscowy Popławski wszystkie wolne chwile poświęca Sokołowi. Na sali życie gimnastyczne się budzi. **Najpoważniejsi obywatele miasta** stają do karnych szeregów. Licznie napływa młodzież. Jak grzmot rozlegać się zacznie po sali głos druha Juzwy.

Komisja mundurowa już zamawia materjał na mundury i wkrótce podobni do druhów przedwojennych, w barwnych strojach wystąpimy w całych kolumnach na uroczystościach narodowych i na zlotach.

Precz więc z dotychczasową ospałością i obojętnością! Czyż damy się i na polu wychowawczo-fizycznem opanować przez mniejszości nar., a zwłaszcza Żydów?

Wszyscy bez względu **na przekonania polityczne** garnijmy się do Sokoła, spieszmy druhowie na ćwiczenia **w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7-ej do 8-ej,** pokrzepić ciało i ducha!

W górę serca, w górę czoła!

KRONIKA.

Wacław Sieroszewski, wielki powieściopisarz i podróżnik, wygłosił w Tarnopolu w ubiegłą niedzielę przed licznie zgromadzoną publicznością w sali Sokoła dwa odczyty p. t. „Na wulkanach Japonji" i „Dusza Wschodu i Zachodu". Niezmiernie wyrazista dykcja i barwne przedstawienie tematów tak ciekawych, a tak mało znanych sprawiły, że słuchacze byli zachwyceni. Czegoś równie pięknego dawno już nie słyszeli Tarnopolanie. Sto prześlicznych i aktualnych nawet przeźroczy (trzęsienie ziemi w Japonji) uzupełniło prelekcję znakomitego literata.

Zabawa taneczna. Dnia 8/XI odbędzie się w sali Sokoła zabawa towarzyska z tańcami, pierwsza w sezonie zimowym, początek 8 wieczór, koniec 1 po północy.

Pod adresem rady szkolnej powiatowej. Do tej pory nie wyasygnowano duszpasterzom należnej im renumeracji za nauczanie religji w szkołach ludowych jeszcze za rok szkolny 1923/4, pomimo, że w czasie wakacji szkolnych było chyba dość czasu na obliczenie tych różnic z dołu płatnych wynagrodzeń. Obecnie mają renumeracje za naukę religji być regularnie wypłacane z końcem każdego miesiąca. Zachodzi jednak słuszna obawa, że to chyba przy obecnym tempie pracy naszej rady szkolnej powiatowej nie tak prędko nastąpi.

X. U. Sz.

Złożone przez Tow. Gospodnio-szynkarskie 250 zł. na ręce JWP. Starosty Eckhardta z okazji Jego przeniesienia przeznaczyli Państwo Eckhardtowie po 50 zł. na ochronkę św Józefa, Zakład SS. Dominikanek, Tow. Wincentego à Paulo, ochronkę ukraińską i ochronkę żydowską.

Na fudusz prasowy złożyli: WP. senator Orliński 10 zł., ks. Dr. N. N. 10 zł., Rubin z Tok 1 zł. 50 gr., Terlecki ze Złotnik 1 zł. 40 gr., Biliński ze Złotnik 1 zł. 40 groszy.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim" jest najlepszą reklamą!

NA RATY OBUWIE I UBRANIA wyborowe, tanie i solidne POLECA: **NA RATY**
L. T. SKRZYPEK — Lwów, Pasaż Mikolascha.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15 go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Kino „URANJA"

II. GIMNAZJUM

Od 30 października począwszy

PIĘKNA HELENA

Wobec olbrzymiego wprost zainteresowania w mieście, uprasza dyrekcja Kina „Uranja" tak szkoły i towarzystwa, jak i osoby prywatne, aby na czas zamawiały bilety na poszczególne dnie i seanse.

Do 1.000 złotych

miesięcznie może każdy zarabiać łatwo, bez różnicy stanowiska, nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalnych umiejętności czasu nie potrzeba. — Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 zł. (można gotówką lub znaczkami) na pokrycie kosztów w liście poleconym.

Adresować: **Warszawa Główna skr. Nr. 73 Reprez. zagr. firm H. C.**

ROK ZAŁOŻENIA 1917.

FABRYKA LIKIERÓW WÓDEK i RUMU

Andrzeja ks. Lubomiskiego w Przeworsku

(MAŁOPOLSKA)

telefon Nr. 5 Przeworsk, konto w P. K. O. Kraków Nr. 401281, adres telegr. „Ordynacja Przeworsk".

Wyroby własne pierwszej jakości

Prawdziwe owocowe:	Niesłowdzone:
DERENIÓWKA	ŻYTNIÓWKA
ORZECHÓWKA	CZYSTA
MALINÓWKA	RUM
JARZĘBINKA	
TARNIÓWKA	

oraz wiele innych gatunków.

Zamówienia wykonywane odwrotnie jak najstaranniej.

CENY KONKURENCYJNE!

ŻĄDAĆ CENNIKÓW!

„ROLNIK" Spółdzielnia w Tarnopolu

Telefon 1. ul. Kościuszki 3. Telefon 1.

Posiada zastępstwo „Poliminu" na przetwory naftowe.

Posiada na składzie: NAFTĘ, BENZYNĘ, OLIWĘ maszynową i cylindrową, SMAR TOWOT'A i do wozów, ŚWIECE i OLEJ GAZOWY.

Siedemnaście sztuk towaru za 17 złotych!!!

wysyłamy z naszego składu po otrzymaniu listowego zamówienia:

Komplet Nr. 1 dla Panów, zawierający następujące materjały:

1) Materjał wełniany na całe ubranie męskie we wszystkich kolorach, gładkie lub w eleganckie paseczki i krateczki.
2) 3 metry płótna białego lub zefiru zagranicznego w paseczki na koszule.
3) 3 chusteczki do nosa białe lub kolorowe.
4) 3 pary (6 sztuk) skarpetek eleganckich i trwałych w noszeniu.
5) 6 kołnierzyków białych pikowych z zagr. piki (w sklepie 1 kołnierzyk kosztuje 1·50 zł.).

Wszystko razem (17 sztuk towaru) **za 17 zł.,** to samo w wyższym gatunku **25 zł. 50 gr.** i najwyższym gatunku **34 zł.**

Komplet dla Pań:

1) Materjał na elegancką damską spódniczkę.
2) Materjał na elegancką bluzkę w różnych kolorach.
3) 3 metry płótna lub batystu na parę bielizny.
4) 3 pary (6 sztuk) pończoch eleganckich w najmodniejszych kolorach.
5) 6 chusteczek do nosa białych.
6) Materjał na fartuch.
7) Koszula damska dzienna batystowa, wykwintnej roboty z wstawkami.

Wszystko razem za **27 zł. 50 gr.,** wyższego gatunku **31 zł. 50 gr.** i najwyższego gatunku **37 zł.**

Komplet Nr. III. mieszany (familijny):

1) Materjał wełniany na całe ubranie męskie we wszystkich kol. gładkie lub paseczki.
2) Materjał na elegancką damską spódniczkę.
3) Materjał na elegancką bluzkę damską jedwabną w różnych kolorach.
4) 3 metry płótna białego na parę bielizny.
5) 6 chusteczek damskich białych.
6) 6 chusteczek do nosa męskich białych lub kolorowych.
7) 1 damska koszula dzienna batystowa z wstawkami.
8) 3 pary skarpetek męskich eleganckich we wszystkich kolorach.
9) 3 pary pończoch damskich eleganckich we wszystkich kolorach.

Wszystkie razem **39 zł. 50 gr.,** w wyższym gatunku **45 zł.** i najwyższym **53 zł. 50 gr.**

! ! ! PREMIA BEZPŁATNIE ! ! !

Prócz oznaczonych w kompletach rzeczy do każdego kompletu dodajemy zupełnie bezpłatnie niezbędny przedmiot dla każdej osoby i w każdym domu — wartości kilku złotych. Wysyła się po otrzymaniu zamówienia. Zadatku nie potrzeba. Płaci się na poczcie przy otrzymaniu paczki. Za opakowanie i przesyłkę od 1—3 kompletów dolicza się 3 złote. **Bez ryzyka!** Jeśli nasz towar się nie podoba, to przyjmujemy towary z powrotem i zwracamy zapłaconą sumę. **Bez ryzyka!** — Listy adresować:

Warszawska Spółka Manufakturowa, Warszawa ul. Jasna 18. Dział T.

Akcyjny Bank Związkowy S. A. we Lwowie Oddział w Tarnopolu

ul. 3- go Maja 4. -- Telefon Nr. 31.

donosi, że nawiązawszy bezpośrednie stosunki przyjmuje przekazy i inkasa w dolarach i funtach sterl. do

ROSJI i UKRAINY SOWIECKIEJ

PRZYJMUJE

wkładki na książeczki oszczędnościowe i na rachunki bież.

oprocentowując je jaknajkorzystniej wedle umowy.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcje w zakres bankowości wchodzące w kraju i zagranicą na bardzo dogodnych warunkach.

ODDZIAŁ DEWIZOWY posiada połączenie ze wszystkimi rynkami zagr. świata handlowego.

Chcesz osiągnąć dobrobyt?

zacznij oszczędzać!

Każdy urząd pocztowy wyda Ci KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ PKO.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 44. Tarnopol, niedziela dnia 9 listopada 1924. Rok XXI.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **56 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**
Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Wielkie wiece powiatowe

ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO przy współudziale p. posłów: Kucharskiego (b. ministra skarbu), Zamorskiego, Tabaczyńskiego, ks. Matusa i sen. Orlińskiego odbędą się 15 listop. (popoł.) w Złoczowie, **16 listop. (o g. 12) w niedzielę w sali Sokoła w Tarnopolu,** 17 listop. w Czortkowie.

Spodziewamy się, że sytuacja obecna, która będzie przedmiotem referatów, jakoteż głośne nazwiska posłów ściągną liczną publiczność i masy ludu pol. nawet z okol. powiatów.

Niedola robotników polskich we Francji.

W ostatnich dwóch latach wzmógł się ruch wychodźczy robotników z Polski do Francji; najlepszym okazem tego gromady ludzi zalegające biura pośrednictwa pracy. Złożyły się na tą emigrację dwa powody: brak ludności we Francji i brak pracy u nas.

Francja ograniczając liczbę urodzin w sposób sztuczny cierpi na brak ludzi, ze strachem patrzy w przyszłość, która grozi zanikiem rasy galickiej, boi się wojny, dla której nie będzie mieć żołnierzy; to na razie przyszłość, ale i obecnie nie ma robotnika.

Polska ma bezrobotnych, więc wysyła swą ludność do robót nad odbudowaniem zniszczonych departamentów francuskich.

Dlatego też zawarła z Francją konwencję imigracyjną (19 września 1919 r.) i posyła tam robotników. Jak zwykle, tak i w tym wypadku misje francuskie mające swe biura rekrutacji po całej Polsce, **obiecywały złote góry,** dobrobyt, ale już dzisiaj okazało się, że były to po największej części czcze obiecanki, mające na celu zwabienie jak największej ilości ochotników. Podróże jakie wśród emigrantów polskich odbyli wysłańcy rządu naszego, **odsłoniły niedolę ciężką, nędzę i nieraz wprost deptanie sumień chrześcijańskich,** jakich dopuszczają się pracodawcy francuscy nad polskim robotnikiem.

Więc zarzucając polskiemu robotnikowi niższą cywilizację, dano mu nędzne mieszkanie i niższe płace. Zupełnie niewinni robotnicy stali się z powodu pobierania niższej płacy przedmiotem nienawiści i wyrzutów ze strony kolegów francuskich. Słyszano ciągle od Francuzów: „Poco tu przyszliście? Dlaczego tak tanio pracujecie?“ Dochodziło nawet do bójek na tle konkurencji.

Pracodawcy francuscy obchodzą się **w sposób brutalny, zwierzęcy** z robotnikami naszymi, czego nie pozwalają sobie nigdy w stosunku do francuskich, bo wiedzą, że ci odpowiedzieliby zaraz strejkiem, a nawet gwałtem na poniewieranie sobą.

Aby robotnik nie mógł porzucić pracy, trzymają pracodawcy stale u siebie jego paszport, kontrakt i kartę tożsamości, co już jest wprost bezprawnem ograniczeniem wolności robotników, trzymaniem ich w rzeczywistej niewoli.

Mimo, że to najwyraźniej było zastrzeżone w umowie, nie pozwalają robotnikom iść do kościoła w niedziele i zmuszają ich w dnie święte do pracy, co wywołuje słuszne oburzenie.

Ludność robocza Francji obecnie masowo opuszcza wsie i przenosi się do miast, a z miast przesiąka demoralizacja nie tylko we formie chorób wenerycznych, ale i ograniczania potomstwa, co wyludnia ten kraj coraz bardziej.

Ta zdemoralizowana ludność nie daje przejść spokojnie ulicami **żonie robotnika polskiego prowadzącej kilkoro swych dzieci;** wyśmiewają się z licznego potomstwa i obrzucają matkę przezwiskami. To sprawy bardzo smutne, ale lepiej mieć na nie otwarte oczy.

Myliłby się wreszcie, ktoby spodziewał się, że nasi robotnicy powrócą z Francji przywożąc ze sobą, jak t. zw. „Amerykanie“ pieniądze, za które pobudują się i zagospodarują w ojczyźnie. Robotnik polski, jak sprawdzono na miejscu — o ile nie pracuje w niedzielę, idzie wczesnym rankiem do szynku, tam siedzi cały dzień i w ten sposób przepija cały tygodniowy zarobek.

Taki jest obraz życia robotnika naszego we Francji; a skutki tego?

Robotnik polski nasłuchał się o przyjaźni polsko-francuskiej, zaufał jej, omal że nie uwierzył, że jedzie „do swoich“. Zaufał umowie, jaką podpisał w Krakowie, Kaliszu lub Poznaniu. Gdy potem zetknął się z rzeczywistością wprost przeciwną niż w umowie, rozgoryczył się i jeżeli wróci do kraju, a zamiast pieniędzy i zdrowia przywiezie swą nędzę i choroby, będzie najlepszym agitatorem, bo z przekonania, przeciw wszelkiej przyjaźni i sojuszom z Francją.

Ale i dla Polski jest w tej emigracji wielka strata. Lekarze „Misji francuskiej“ nie brali mężczyzn wątłego zdrowia, dotkniętych jakąkolwiek chorobą, **wybierali najzdrowszych. Więc rdzeń ludności** opuszcza kraj, szeregi wojskowe, aby w takich warunkach zmarnować się bezpowrot-

Pomóżmy polskiej młodzieży akademickiej.

Położenie młodzieży akad. i to szczególnie polskiej przeważnie niezamożnej, a bardzo często biednej jest niemal bez wyjścia; nie posiada ona najczęściej **mieszkań, ani pożywienia, ani odzieży, ani książek lub innych środków naukowych.** Niema i czem dzisiaj **wysokiego czesnego** zapłacić.

W tym celu woj. Kom. młodz. Akad. odbył 30 paźdz. Zebranie w sali sesyjnej województwa pod przewodn. p. wojewody Dr. Zawistowskiego.

W celu przeprowadzenia zbiórek ulicznych dla przysporzenia środków pieniężnych wyłoniono Komitet ściślejszy w składzie: p. dyr. Voglowa, starosta Krzyżanowski, sekr. woj. Kurzeja, Dr. Czyrski, p. Jastrzębski przew. Zw. akad. młodz. kres., Dr. Bochenek i prof. Raczyński. Komitet ściślejszy z p. radcą Koncowiczem na czele ma zająć się akcją zbiórek ulicznych.

Komitet wojew. zaapelował do wszystkich pp. Starostów, aby przez urządzenie „Tygodnia Akademika“ po powiatach, prowincja wzięła udział w tej humanitarnej akcji.

W samym Tarnopolu będzie urządzony koncert w kawiarni Boulevard, oraz zbiórka uliczna **od 9 — 16 listopada** b. r.

Komitet zwraca się do miejscowych kupców polskich, by podczas „tygodnia akad“. doliczali drobne kwoty do rachunku na cele pomocy młodz. akad.

Komitet odniósł się również do banków, by i one przyszły z pomocą młodzieży akad., która niekiedy „o głodzie i chłodzie“ studjuje na wszechnicach.

Nie wątpimy, że społeczeństwo tarnopolskie pośpieszy ochotnie chociażby ze skromnemi datkami.

nie. Czy to może leżeć w interesie Państwa?

Kraj nasz zawsze aż do przesady ustępliwy zagranicą, nic dotychczas nie zrobił dla polepszenia doli robotników we Francji. Dopiero krzyk podniesiony w gazetach, skłonił nasz rząd, że w kwietniu 1924 r. wypowiedział „konwencję“ i ma rozpocząć akcję nad zmianą warunków dla emigrantów. Jaka ta zmiana będzie i kiedy, na razie nic nie wiadomo.

Narazie może te wiadomości o doli naszych braci we Francji ochłodzą gorączkę emigracyjną i skłonią do **pozostania i do pracy w kraju tych,** którzy spieszą się po **„lekki chleb“** do obczyzny. Chleb ten obecnie jest tam bardzo ciężki i gorzki.

M. U.

Wieści z Województwa.

Grzymałów.

W wieniec miast i miasteczek urządzających obchody uroczyste z okazji sprowadzenia zwłok genialnego powieściopisarza H. Sienkiewicza, wpleść trzeba i kresowe miasteczko Grzymałów. Dnia 25 października w kościele paraf. odprawił sędziwy Jubilat ks. kan. Walenta, zmarły 31 paźdz. w asyście ks. kat. Czuby i Czerkawskiego, uroczyste nabożeństwo żałobne, w czasie którego chór mięsz. T. S. L. odśpiewał pieśni żałobne pod kierow. p. Wrońskiego.

Po nabożeństwie ks. Czerkawski wygłosił płomienne, porywające słuchaczy kazanie okolicznościowe, zwracając się w swem, polotu pełnem przemówieniu i do dziatwy szkolnej miejscowej i z okolicznych wsi Bucyk i Eleonorówki, wskazując na małego bohatera powieści dla młodzieży: „W pustyni i puszczy“ Stasia, jako dobrego i wiarę swą wyznającego chrześcijanina.

Katafalk rzęsiście oświetlony, na którym znajdował się portret Zmarłego w kirze żałoby i zieleni.

W niedzielę 26 października po sumie, staraniem Koła T. S. L. odbył się uroczysty poranek w sali domu Polskiego tłumnie zapełnionej ludem, niosącym hołd zmarłemu. Poranek rozpoczął chór mięsz. T. S. L. pod batutą, chętnego do pracy społecznej ks. Czerkawskiego odśpiewaniem pieśni „Gaude Mater“, następnie odczyt o H. Sienkiewiczu, opracowany treściwie i wyczerpująco wygłosił sekretarz Koła p. Nikody. Dalej deklamacje okolicznościowe, wygłoszone przepięknie przez dziatwę szkoły żeńskiej i męskiej — przeplatane produkcjami chóru T. S. L. — i odśpiewanie „Roty“, zakończyły uroczystość. Dobrowolne datki ze wstępu przeznaczono na cele T. S. L., zaś uzyskaną gotówkę ze zbiórki ulicznej odesłano do Starostwa na koszta sprowadzenia zwłok do kraju.

Skomorochy.

Dnia 26 paźdz., w dniu pogrzebu Henryka Sienkiewicza urządzono w naszej wiosce odczyt w sali szkolnej udekorowanej zielenią dla miejscowej ludności, o pracy i twórczości literackiej Wielkiego Pisarza.

Najwięcej zainteresowania wzbudziła Jego znajomość i popularność zagranicą, która nie jest znana szerokim warstwom naszej ludności wiejskiej.

Słowom prelegenta, p. Żygalskiego ludność przysłuchiwała się z wielkiem zainteresowaniem.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

✝

Ś. p. Ks. ALEKSANDER WALENTA

proboszcz w Grzymałowie.

Przerzedzają się szeregi pracowników na Kresach; ubył jeden z nich, który przez długie lata „niósł oświaty kaganiec“ przed ludem polskim, a pracą swoją wzmacniał te dwie ostoje polskości, jakiemi na wschodzie są: obrządek łaciński i oświata ludowa. Przez blisko 30 lat swej pracy duszpasterskiej w Grzymałowie niestrudzony, czynny pracował jako prawy obywatel swego społeczeństwa, jako Kapłan - patrjota. Mały kościółek powiększył do rozmiarów dzisiejszych, w dobie ucisku religijnego w carskiej Rosji na rubieżach polskich plebanja i kościół grzymałowski był przytułkiem dla tych, co przekradając się przez straże moskiewskie szli „do swego Boga“ i tu chrzcili swe dzieci i zawierali śluby po katolicku.

Ksiądz Walenta uważał swe probostwo za stanicę kresową, która miała zapobiegać wynaradowianiu się Polaków, to też swą działalnością budził ducha narodowego na Kresach: jego zasługą Dom Polski w Grzymałowie, on wydał swego czasu „Pieśni narodowe“, które rozeszły się wśród ludu, ucząc go czcić wielkie chwile i wielkich ludzi w Polsce, on zajmował się młodzieżą rzemieślniczą i dopiero w ostatnich czasach wiek i choroba odjęły te prace z rąk jego. Toteż władza duchowna w uznaniu zasług Zmarłego zamianowała go Radcą Konsystorza metropolitalnego i pismem przysłanem na jubileusz jego oddała cześć jego pracy tak owocnej.

Jubileusz ten pięćdziesięciolecia kapłaństwa, w którym wzięły udział nietylko tłumy parafian ale i przedstawiciele duchowieństwa i inteligencji był prawie ostatnim dniem świetlanym sędziwego pracownika; potem życie i zdrowie opuszczały ś. p. ks. Walentę, aż zgasł dn. 31 października.

Pogrzeb jego był smutnym hołdem złożonym przez mnogie zastępy parafjan, z których jeden w mowie przerywanej łzami żegnał długoletniego pasterza, przez pracujących na niwie oświatowej, w których imieniu przemówił właściciel Grzymałowa hr. Wolański dziękując Zmarłemu za pracę w T. S. L. Przepięknie zaznaczył w swej mowie nacz. miejsc. Sądu Dr. K. Zygmunt, że nie było pracy dla Polski, do której nie przyłożyłby swej ręki ks. Walenta, że onto był najstarszym budzicielem polskości na Kresach.

Spoczął zasłużony pracownik na cmentarzu wśród swych parafjan w ziemi polskiej, dla której był najlepszym synem.

Cześć Jego pamięci!

Ks. M. U.

Koresp. z „Głosu Pracy“.

W związku z korespondencją z Tarnopola podaną przed paru tygodniami, w „Głosie Pracy“ wychodzącym we Lwowie, w którym w formie inwektyw przeważnie czysto osobistych zaatakowano p. sen. Orlińskiego — spieszymy chętnie z wyjaśnieniami, jakich udzieliła nam Org. Nar, jakoteż p. sen. Dr. Orliński.

Wyjaśnienie.

Na podstawie uchwały Zarządu Org. Nar. prezes dr. Orliński konferował z przedstawicielem P. S. L. P., prezesem dr. Deskurem i prezesem Z. Z. K., p. Mowczką, celem pozyskania reprezentowanych przez nich grup dla współpracy w Organ. Nar.

Nie było powodu do pertraktowania o wstąpienie do Organ. Nar. z temi grupami społecznemi, które do Organ. Nar. należą i w wydziale są reprezentowane. Zarzut tedy, że nie zwracano się do innych towarzystw (jak P. Z. K.) traci wszelką podstawę, które to stanowisko podziela też w zupełności prezes P. Z. K. p. Miehle.

Prezydjum Org. Nar. w Tarnopolu.

Malkontentom do wiadomości.

Parę tygodni temu ukazała się w pewnym tygodniku, wychodzącym we Lwowie, datowana z Tarnopola notatka, w której kilka odpowiednio złośliwie wystylizowanych zarzutów wystosowano pod moim adresem. Bezpodstawnośc jednego z zarzutów wykazuje powyżej umieszczone wyjaśnienie Prezydjum Organ. Nar. Pozostaje zarzut pertraktowania z przedstawicielami P. S. L., mającego na celu przelania wpływów Organ. Nar. w r. 1921 na rzecz P. S. L., a to rzekomo z tego powodu, że Z. L. N. zwalczał mnie w swym czasie. Rzecz ta była już raz podnoszona w organie wyborczym p. dra. Lenkiewicza a odpowiedź znajduje się w „Głosie Polskim“ z d. 3. grud. 1922.

Jeszcze raz zaznaczam, że wolno mi było pertraktować z P. S. L. o pozyskanie dla Organ. Nar., a gdybym nawet miał na celu zademonstrowanie przeciw zwalczającemu mnie wówczas Z. L. N. w chwili, gdy nie byłem jeszcze jego członkiem, jak to autor twierdzi, to nie byłoby także nic szczególnego. Jeżeli chodzi o pismo p. Zamorskiego, to rzeczywiście p. Zamorski potępił w piśmie do Koła Z. L. N. oraz do mnie reprezentowanie O. N. w Komitecie obchodowym imienin owoczesnego naczelnika państwa p. Piłsudskiego, żądając ogłoszenia tego listu w Głosie Polskim, czego nie uczyniłem. Przypuszczam, że trzeba wielkiej naiwności, by uważać takie pismo za coś, coby p. Zamorskiego kompromitować mogło. Wyjaśnienie konstruuję, przyjmując nawet prawdziwość stawianego mi zarzutu. Bo w istocie rzeczy, cała sprawa inaczej przedstawia się w świetle prawdy, niż w świetle zarzutu. Wreszcie opowiada autor korespondencji o jakimś sądzie honorowym nad moją osobą w związku z wspomnianą rekryminacją.

Wprawdzie sam fakt odbywania sądu nad kimś z wynikiem dla tejże osoby korzystnym może tylko dowodzić tego, że był jakiś oszczerca, ale ja oświadczam z całą odpowiedzialnością, że ani w tej ani też w innej sprawie honor mój nie był przedmiotem dochodzeń i sądu honorowego.

Dr. Henryk Orliński.

Na fundusz prasowy złożyli: Wiel. ks. prof. Świerzko ze Lwowa 5 zł., Zawilski 10 zł., Dereń z Ameryki 1 dolar, Pomaski z Warszawy 60 gr.

Tworzenie nowych gmin.

Ważne dla kolonistów.

Dotąd wymaganem było przy tworzeniu nowych gmin, by grunta, mające wejść w skład przyszłej gminy tworzyły jedną całość w sobie zamkniętą. Najnowsze rozporządzenie w tej sprawie Min. Spraw Wew. wprowadza w tym kierunku zmianę. Obecnie wystarczy 60% gruntów, stanowiących nieprzerwaną całość, a 40% gruntów może leżeć poza obszarem tejże gminy.

Ze sejmu.

Od 22 paźdz. sejm rozpoczął swoją działalność tak na plenum, jak i w poszczególnych Komisjach.

Dotychczas wygłosili expose premjer Wład. Grabski i min. spraw zagr. Aleks. Skrzyński.

Nad expose p. premjera wywiązała się dyskusja, w której pierwszy głos zabrał, prezes Klubu Z. L. N. Głąbiński i oświadczył, że wobec lękliwego postępowania rządu, wobec braku stanowczości tam, gdzie o najżywotniejsze interesa Polski idzie, rząd taki nie może budzić zbytniego zaufania i może być, wobec niemożności utworzenia silnego rządu parlamentarnego, do pewnego tylko stopnia tolerowany. Z. L. N. za rząd ten odpowiedzialności ponosić nie może.

Przemówienie to spowodowało wyjście premjera wraz z rządem ze sali sejmowej.

P. prez. Głąbiński skrytykował ostro ostatnie wystąpienia min. Skrzyńskiego w Genewie, (sprawa Górn. Śląska, uniwers. „ukraiński", komisje mieszane w b. zaborze pruskim).

Krytyka ta rzeczowa mocno obraziła p. premjera, który w sposób nieparlamentarny i obraźliwy odpowiedział p. Głąbińskiemu.

Wniosek P. P. S., że polityka zagraniczna była zgodną z godnścią i interesem państwa został uchwalony większością (210 na 170). Za wnioskiem głosowały również Ch. D. i P. S. L. Piast. Przeciw wnioskowi Z. L. N. i Ch. N.

Na srebrnym ekranie.

Najpiękniejsza nowela.

Tytuł wcale zachęcający. Temat wiecznie interesujący. Historja zawsze ciekawa.

„Smutny by bez nich był ten swiat", a niewesołem nawet tak sympatyczne kino, jak „Uranja". To też zapobiegliwa dyrekcja owego teatru świetlnego, triumwirat prof. Juzwa, Fąfara, Sadowski, niestrudzeni w staraniach około wzbogacenia repertuaru najlepszemi filmami, zdołali po wielu troskach i kłopotach zdobyć — nie — zdobyć, ale wypożyczyć na dni, i to kilka tylko.... piękną Helenę, arcydzieło monumentalne, o przebajecznej inscenizacji, którego część druga p. t. „Upadek Troi" należy do sui genezis fenomenów batalistyki filmowej. Dzieje tej świętej wojny i niebiańskiego kochania królewskiej córy i nadobnego pasterza snują srebrną, splątaną nicią poprzez homeryckie obrazy dawnej Iljony świetności, poprzez radości i triumfy ludzi ówczesnego świata, którzy z bogami w dziwnej żyli i poufałej zażyłości.... Cały ten świat mistyczny, gdzie mieszkańcy nieba biorą bezpośredni udział w sprawach tej ziemi i w sympatjach i inwersjach jej mieszkańców, jest wspaniałem, barwnem tłem bujnej i pięknej Alicji.

Najpotężniejszy ten film w dziejach świata powstał po trzechletniej pracy całego szeregu artystów, architektów, znawców sztuki antycznej. Włożono miljardy, aby widza rozmachem techniki i przepychem wystawy olśnić, a w sztuce kinematograficznej prześcignąć wszystko, co dotąd osiągnięto. Tak prasa zagraniczna jak i stołeczna zgodną jest w opinji, że stworzono rzecz zachwycającą.

Bandycka ruchawka w wojew. Tarnopolskiem.

Na terenie powiatu brodzkiego grasują cztery bandy, zagrażające bezpieczeństwu ludności. Na czele jednej z nich, która przyszła z Ukrainy sowieckiej a mianowicie z Poczajowa stoi były posterunkowy policji polskiej z Worochowa Domański, drugą dowodzi niejaki Szpak, trzecią Wójcik, czwartą, która ukazała się świeżo niejaki Woźniuk. Starosta w porozumieniu z policją wydał odpowiednie zarządzenia, zamierzające do osaczenia band, przy pomocy 22 pułku ułanów. Akcja władz napotyka na trudności z powodu pomocy udzielanej bandytom przez ludność miejscową.

Ostatnio banda Woźniuka dokonała napadu na folwark Popowce koło Podkamieńca, który obrabowała. Ta sama banda napadła na wieśniaków w lesie oddalonym o 12 kilometrów od Brodów. Banda Szpaka przed kilku dniami napadła na dwóch kupców jadących z Załoziec do Tarnopola, ograbiła ich i zamordowała.

Według doniesień banda Woźniuka została już osaczona.

Do czego dążą żydzi

wytrwale, przebiegle i skutecznie.

Wśród żydów krakowskich krąży z rąk do rąk w licznych odpisach następująca przemowa rabina lwowskiego, wygłoszona podobno w r. 1885 we lwowskim kahale, która doskonale charakteryzuje skryte plany światowego żydostwa.

Bracia! 19 wieków walczą żydzi o władzę nad światem, którą Bóg Abrahamowi przyobiecał. Krzyż jednak powalił żydów. Rozprószeni po wszystkich ziemiach świata byli żydzi wszędzie przedmiotem prześladowania. Ale już samo rozprószenie żydów po całym świecie świadczy o przynależności całego świata do nas. Dziś naród żydowski staje się coraz potężniejszym.

W rękach żydowskich nagromadzony jest pieniądz, przed którym uchyla czoło świat cały. Pieniądz to przyszłość żydów. Czasy prześladowania żydów minęły. Postęp i cywilizacja ludów chrześcijańskich stanowi mury obronne dla żydów i przyspiesza urzeczywistnienie naszych planów. Nam żydom udało się opanować centra giełdy światowej w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Amsterdamie i Hamburgu. Wszędzie żydzi rozporządzają wielkim kapitałem. Wszystkie państwa są dziś zadłużone. O długach stanowimy my, żydzi, więc państwa muszą się coraz więcej obdłużać. Długi zaciągnięte oddają w ręce żydowskie kopalnie, dobra państwowe, koleje, fabryki, państwa.

Konieczną jest rzeczą, aby żydzi wszędzie ziemię zagarnęli, a zwłaszcza większą posiadłość. Skoro większe posiadłości przejdą w ręce żydowskie, wtedy robotnicy chrześcijańscy umożliwią nam wszelkie dochody.

Uciskano nas 18 wieków, teraz wyrośliśmy ponad głowy tych, którzy nas uciskali.

Wrogiem naturalnym żydów, to kościół katolicki. Dlatego musimy kościół katolicki zarazić duchem swawoli, niewiary i wszelkiej niekarności. Musimy podsycać walkę i niezgodę pośród różnych wyznań katolickich. Kapłanom katolickim wypowiadamy walkę najzaciętszą na wszystkich polach. Kapłanów musimy obrzucić całą masą szyderstw i wyśmiewisk, skandalami prywatnego życia, aby ich przez to obrzucić pogardą i pośmiewiskiem.

Musimy dalej mieć wpływ na szkoły. Religja chrześcijańska musi być wycofana ze szkół, wówczas religja ta musi zaginąć, kościół zubożeje wtedy straci znaczenie, a dobra jego przejdą w ręce żydów.

Żydzi muszą wszystko w swe ręce ująć, a zwłaszcza władzę i urzędy. Dalej adwokaturę i sądownictwo, a przedewszystkiem medycynę. Żydowski lekarz ma najlepszą sposobność zetknąć się z rodziną chrześcijańską. Żydzi muszą kres położyć nierozerwalności małżeńskiej, doprowadzić do ślubów państwowych i cywilnych.

W końcu idzie o zawładnięcie prasą, a wtedy panowanie nasze całkiem zapewnione.

Jeszcze rabin Szapira.

W jednym z poprzednich numerów Głosu donieśliśmy, że rabin w Sanoku Szapira — poseł na sejm — zakazał żydom zasięgać porady u chrześcijańskich lekarzy i adwokatów. Tym artykułem uczuł się dotkniętym rabin Majer Szapira i nadesłał nam list w którym pisze: „nie mam cokolwiek pojęcia, w takowym albo coś podobnym występu, a więc jestto wprost rozmyślne wymyślone kłamstwo". Ładna polszczyzna posła na sejm polski! Prosi nas w dalszym ciągu listu o sprostowanie tej wiadomości. Nie mamy nic do odwoływania, ponieważ tę wiadomość powtórzyliśmy za Słowem Polskiem i Głosem Narodu (nr. 215); więc radzimy zwrócić się do tych gazet.

KRONIKA.

Powiatowy Zjazd delegatek Nar. Org. Kobiet w Tarnopolu odbędzie się 9 b. m. (w niedzielę). Spodziewany jest przyjazd senatorki p. Szebeko, oraz p. Demelówny, przewodn. N. O. K. we Lwowie.

Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafj. o godz. 8 i pół.

Wiec oświatowy T. S. L. w Tarnopolu odbył się przy licznym współudziale delegatów z powiatu głównie nauczycielstwa w piątek 31 paźdz. w w sali T. S. L. Po referacie prof. Thienela, rozwinęła się nader ożywiona dyskusja, o przebiegu której, jakoteż o zapadłych uchwałach z braku miejsca podamy w następnym numerze.

Wykłady powszechne przy T. S. L. Jak co roku, tak i obecnie rozpoczęły się wykłady w sali Tow. Sz. L., na które dość licznie uczęszcza młodzież szkolna. Spodziewamy się, że i starsze społeczeństwo okaże więcej niż dotąd zainteresowania i jak przed wojną zapełni salę wykładową i postara się niejedną korzyść odnieść z częstych wykładów. Wstęp na salę tylko 20 gr. z czystym dochodem na T. S. L.

Najbliższe wykłady wygłoszą: prof. Haliczer: Z wędrówek po Grecji. 10 listopada, prof. Zawirski: Zasadnicze błędy w wymowie polskiej. 14 listopada. Początek wykładów o g. 7.30 wiecz.

Sprawozdanie kasowe Komitetu ku czci H. Sienkiewicza w Tarnopolu. Ogólny dochód ze zbiórek, oraz wstępów na odczyt

50,000 obywateli zrozumiało już, że pierwszym krokiem na drodze do dobrobytu jest posiadanie książeczki oszczędnościowej **PKO.**

A Ty?

wynosi 471 zł. 81 gr. Rozchód = 26 zł. 81 gr.; pozostaje czystego dochodu 445 zł., które wysłano na ręce Głównego Komitetu sprowadzenia zwłok ś. p. H. Sienkiewicza w Warszawie.

O aresztowanym grabarzu tarnopolskim krążą najokropniejsze wieści, które wymagają dokładnego wyjaśnienia ze strony odpowiednich władz, aby zmniejszyć słuszny niepokój i oburzenie ludności. Z jednej strony słychać, że aresztowany grabarz wyciął i sprzedał 40 czy 100 drzew na cmentarzu, a trawę wynajmował na wypas bydła; z drugiej strony coraz częściej opowiadają, że grabarz obdzierał zwłoki zmarłych, łamiąc nawet ręce. Podają nawet nazwiska znanych osób. Wiele miała policja znaleźć przy rewizji. Za zdobyte w ten sposób pieniądze grabarz stale się upijał, będąc codziennym gościem odpowiednich handelków.

Oburzona opinja domaga się, dla zadośćuczynienia bezwzględnego śledztwa wobec winnych.

Chodnik od Sądu Okręg. do rogu ul. 3-go Maja jest zupełnie zniszczony. Pełno w nim zdradliwych dziur, wybojów i nierówności, bo wszystkie płyty są rozbite. Spodziewamy się, że magistrat, poprawiając innne chodniki, przy sposobności naprawi i tę stronę, tak licznie uczęszczaną przez sędziów, adwokatów i strony sądowe. Wymaga tego już choćby powaga władz sądowych i opinja samego miasta.

„Towarzyszu! na słówko! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu“. Bardzo często zwracano uwagę i użalano się w Kołach Katolickich na brak odpowiedniej książki, gdzieby katolik mógł znaleźć odrazu gotową odpowiedź na zarzuty i napasci, stawiane ze strony wrogów socjalistów czy komunistów.

Szczególniej robotnik katolicki stał najczęściej bezbronny wobec plugawych napaści. Zadość ogólnym życzeniom czyni nareszcie książka, która pojawiła się w druku w Krakowie, nakładem „Sekretarjatu Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych“. Tytuł tej tak pożądanej i oczekiwanej przez wszystkich książki brzmi: „Towarzyszu! na słówko! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu“. Książka ta zawiera 40 zaczepek i pytań, stawianych przez socjalistę, które znajdują świetną i miażdżącą odpowiedź. Książka napisana jest przystępnie, językiem zrozumiałym i rzeczowo, to też winna się stać w ręku każdego katolika, jakby katechizmem, którym uzbrojony w każdej sytuacji życiowej znajdzie gotową odpowiedź na zaczepki wrogów.

Książka kosztuje 1 zł. Zamawiający ponad 10 egz. otrzymują 20% opustu.

Zamawiać należy pod adresem „Sekretarjat Katolicki Stowarzyszeń Robotniczych“ Kraków, ul. Potockiego l. 11.

Kino „URANJA“

II. GIMNAZJUM

Od czwartku 6 b. m. do wtorku 11 b. m. wyświetla

Upadek Troi

część II.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15 go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Do 1.000 złotych

miesięcznie może każdy zarabiać łatwo, bez różnicy stanowiska, nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalnych umiejętności czasu nie potrzeba. — Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 zł. (można gotówką lub znaczkami) na pokrycie kosztów w liście poleconym.

Adresować: **Warszawa Główna skr. Nr. 73 Reprez. zagr. firm H. C.**

Firma Bronisławy Malinowskiej - Tarnopol - Wałowa 5

POLECA

po cenach zniżonych garnitury tapicerowane i wyroby koszykarskie Garnitury salonowe, ogrodowe, klubowe, dziecinne. bujanki, stojaki na kwiaty, żardiniery, kosze podróżne i walizy, laski zakopiańskie, łóżka dziecinne, leżaki, kosze gospodarskie, artykuły gospodarskie, rafjowe wyroby ozdobne.

W TYM SAMYM LOKALU WYKONUJE SIĘ:

Artystyczne roboty ręczne stosowane, portjery, kapy zakopiańskie, ozdoby do bielizny, mereżkowanie, roboty siatkowe i tenerifkowe. — — — — — — — —

Dla przyjezdnych 10 prc. opustu.

Siedemnaście sztuk towaru za 17 złotych!!!

wysyłamy z naszego składu po otrzymaniu listowego zamówienia:

Komplet Nr. 1 dla Panów, zawierający następujące materjały:

1) Materjał wełniany na całe ubranie męskie we wszystkich kolorach, gładkie lub w eleganckie paseczki i krateczki.
2) 3 metry płótna białego lub zefiru zagranicznego w paseczki na koszule.
3) 3 chusteczki do nosa białe lub kolorowe.
4) 3 pary (6 sztuk) skarpetek eleganckich i trwałych w noszeniu.
5) 6 kołnierzyków białych pikowych z zagr. piki (w sklepie 1 kołnierzyk kosztuje 1·50 zł.).

Wszystko razem (17 sztuk towaru) **za 17 zł.,** to samo w wyższym gatunku **25 zł. 50 gr.** i najwyższym gatunku **34 zł.**

Komplet dla Pań:

1) Materjał na elegancką damską spódniczkę.
2) Materjał na elegancką bluzkę w różnych kolorach.
3) 3 metry płótna lub batystu na parę bielizny.
4) 3 pary (6 sztuk) pończoch eleganckich w najmodniejszych kolorach.
5) 6 chusteczek do nosa białych.
6) Materjał na fartuch.
7) Koszula damska dzienna batystowa, wykwintnej roboty z wstawkami.

Wszystko razem za **27 zł. 50 gr.,** wyższego gatunku **31 zł. 50 gr.** i najwyższego gatunku **37 zł.**

Komplet Nr. III. mieszany (familijny):

1) Materjał wełniany na całe ubranie męskie we wszystkich kol. gładkie lub paseczki.
2) Materjał na elegancką damską spódniczkę.
3) Materjał na elegancką bluzkę damską jedwabną w różnych kolorach.
4) 3 metry płótna białego na parę bielizny.
5) 6 chusteczek damskich białych.
6) 6 chusteczek do nosa męskich białych lub kolorowych.
7) 1 damska koszula dzienna batystowa z wstawkami.
8) 3 pary skarpetek męskich eleganckich we wszystkich kolorach.
9 3 pary pończoch damskich eleganckich we wszystkich kolorach.

Wszystkie razem **39 zł. 50 gr.,** w wyższym gatunku **45 zł.** i najwyższym **53 zł. 50 gr.**

! ! ! PREMIA BEZPŁATNIE ! ! !

Prócz oznaczonych w kompletach rzeczy do każdego kompletu dodajemy zupełnie bezpłatnie niezbędny przedmiot dla każdej osoby i w każdym domu — wartości kilku złotych. Wysyła się po otrzymaniu zamówienia. Zadatku nie potrzeba. Płaci się na poczcie przy otrzymaniu paczki. Za opakowanie i przesyłkę od 1—3 kompletów dolicza się 3 złote. **Bez ryzyka!** Jeśli nasz towar się nie podoba, to przyjmujemy towary z powrotem i zwracamy zapłaconą sumę. **Bez ryzyka!** — Listy adresować:

Warszawska Spółka Manufakturowa, Warszawa ul. Jasna 18. Dział T.

NA RATY OBUWIE I UBRANIA wyborowe, tanie i solidne — — — POLECA: **NA RATY**

L. T. SKRZYPEK — Lwów, Pasaż Mikolascha.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 45. Tarnopol, niedziela dnia 16 listopada 1924. Rok XXI.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 60 gr., poza Tarnopolem 65 gr., w Ameryce 2 dol. rocz. Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Spieszmy na Wiec do Sokoła!

Dziś w niedzielę o godz. 12 w południe w sali Sokoła odbędzie się

Wielki Wiec Powiat. Z. L. N.

przy współudziale posłów KUCHARSKIEGO (b. ministra skarbu), ZAMORSKIEGO, ks. Matusa, Sobolaka i sen. Orlińskiego.

Sytuacja polityczna, stan wewnętrzny państwa, środki zaradcze przeciw wzrastającej drożyźnie i wiele innych znamiennych, a ważnych spraw będzie należycie wyświetlonych.

Tegoż dnia o godz. 5-ej po poł. ZEBRANIE CZŁONKÓW Koła Z. L. N. w sali Org. Nar. przy ul. Kościuski l. 3. — Obecność wszystkich członków konieczna.

W rocznicę zbrodni 6 listopada.

W czwartek — 6 listopada— cały Kraków w swych przedstawicielach stanął u mogiły pomordowanych przed rokiem ułanów. Nad mogiłą poświęcono pomnik z napisem: „Przechodniu powiedz Ojczyźnie, że posłuszni jej prawom tutaj spoczywamy". Napis ten przed wiekami położyła nad grobem bohaterskiego Leonidasa i jego wojowników wdzięczna Sparta za to, że śmiercią swoją zasłonił ją przed najazdem hord Persów; nie można też było trafniejszego napisu nad ten położyć nad grobem bohaterów-ułanów, co życiem swojem powstrzymali tłum „bojówek P. P. S.", który przez Kraków dążył do opanowania Polski przez żywioły bolszewickie.

Wprawdzie sąd przysięgłych krakowskich uwolnił zbrodniarzy od kary; mordercy uszli ze sali rozpraw bezkarni, opuścili ławę oskarżonych, ale sumienie narodu, poczucie zdeptanego prawa na tej ławie umieściło tych właśnie przysięgłych za to, że wyrokiem uwalniającym zsolidaryzowali się ze zbrodnią morderstwa i zdradą Ojczyzny. Czternaście trumien czarnych, żołnierskich to relikwiarze Polski, a grób na cmentarzu krakowskim, to drugi Panteon narodowy. Jeden, w podziemiach Wawelu kryje trumny tych, co władzą królewską i prawem przez wieki prowadzili Polskę do potęgi i chwały i drugi żołnierski zamyka zwłoki ułanów, co padli w obronie zagrożonego prawa wołając przed śmiercią jak porucznik Zagórowski — „niech żyje Polska".

To są smutne myśli przy nagrobku poległych, ale krew pomordowanych nie może pójść na marne. Społeczeństwo musi wyciągnąć wnioski i odnieść korzyść z tej ofiary.

Więc trzeba sobie raz już powiedzieć, że komunizm, na którego usługach były „bojówki" socjalistyczne mordujące żołnierza polskiego — co wykazał proces krakowski — musi w państwie być zwalczany, jako wróg, który pracuje na rzecz Bolszewji nad rozsadzeniem Polski. Wszak 6 listopada 923 r. wieczór nad granicą polską sowiety urządziły iluminację i śpiewami witały „rewolucję w Polsce" — wiedziały więc o niej przed wypadkami. Sejm, stronnictwa ładu i prawa w Polsce będą musiały raz przeprowadzić ustawę, że działania komunistyczne są zbrodnią władzy i jako taką ją karać. Nie będzie mogło się powtórzyć, aby komunistka mogła zostać wizytatorką szkół, a urzędnik ministerstwa szedł w pochodzie pod sztandarem komunistycznym.

To są potworności nie spotykane w żadnem państwie!

Wypadki z 6 listopada wykazały, że motłoch, który owładnięty żądzą krwi krajał nożami rannych żołnierzy przesiąkł atmosferą nienawiści i kierowany był jako ślepe narzędzie przez tych, którzy tę atmosferę utworzyli i utrzymywali. Za nietykalnością poselską ukryli się Marek, Bobrowski, Stańczyk, Daszyński, moralni sprawcy tego strasznego dnia.

Więc dzisiaj, gdy zewsząd podnoszą się głosy, aby zmienić konstytucję i znieść nietykalność poselską w wypadkach, gdy posłowie nadużywają jej na zgubę państwa, takich ludzi powinno stawić się przed sąd, bo dla nich miejsce w kryminale, a nie w Sejmie.

Społeczeństwo nasze kresowe staje u mogiły bohaterów-żołnierzy, z tą wiarą, że zdrowe siły narodu, duch ofiarny aż do przelania krwi oczyszczą Polskę z tego zatrucia, o jakiem niegdyś dobrze powiedział Krasiński: „niczem Sybir, niczem knuty.... lecz narodu Duch zatruty, to dopiero bolów ból!"

Ks. M. U.

Woj. Zjazd Delegatek Nar. Org. Kobiet w Tarnopolu.

W niedzielę 9 b. m. odbył się w sali Org. Nar. liczny zjazd delegatek N. O. K. przy współudziale p. senatorki Szebeko, p. Demelówny wielce zasłużonej na polu uzdrowienia naszej waluty, oraz p. Nowickiej, prof. semin. ze Lwowa.

Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo o godz. 8·30 w kościele paraf., w którem wzięli udział również przedstawiciele władz i towarzystw męskich.

Zjazd otworzyła przewodnicząca N. O. K. p. dyr. Voglowa witając gorąco p. senatorkę, delegatki ze Lwowa, przedstawicieli duchowieństwa, władz oraz stowarzyszeń.

Do prezydjum zostały wybrane: p. sen. Szebeko jako przewodnicząca Zjazdu, p. L. Nowicka, p. M. Demelówna, p. Voglowa oraz p. Choroszczakowska i Wiakowska jako sekretarki.

Po przemówieniu p. wicewoj. Jaworczykowskiego (żałować należy, że ks. kan. dr. Ratuszny, zapewne z braku czasu nie mógł zaszczycić zjazdu swą obecnością) z kolei życzyli pomyślnych obrad i jak najlepszych wyników Zjazdowi p. dr. Lenkiewicz, jako prezes miasta, p. sen. Orliński, jako prez. Org. Nar.

Mowcy wykazywali potrzebę zrzeszeń kobiet, które w wolnej Polsce uzyskawszy równe z mężczyznami prawa polityczne, tembardziej pomne na związane z niemi obowiązki stać muszą twardo na straży rodziny, praworządności i interesu państwa zwłaszcza tu na kresach, gdzie tyle zagraża nam niebezpieczeństw z wewnątrz i zewnątrz. Kobieta była, jest i powinna zostać pionierką polskości, propagatorką wyższej kultury, budzicielką ducha narodowego.

W serdecznych i wymownych słowach przemówiła do zebranych p. Nowicka, zaznaczając, że dzień zjazdu, to dzień żniw, ale i siejby szlachetnych zamierzeń zarazem. Obecne pokolenie wybrane, budujące Polskę, tem silniej musi stać na wytkniętym raz posterunku.

P. sen. Szebeko dała treściwy a jasny obraz obecnej sytuacji politycznej wewnętrznej i ekonomicznej naszego państwa, przedstawiła historję powstania N. O. K., której zastępy zwiększyły się do liczby 40.000, rozsiane po całej Rzeczypospolitej Polskiej. Z naczelnem hasłem „Bóg i Ojczyzna“ przystąpiła N. O. K. mimo trudności i przeszkód do pracy twórczej na każdem polu z zasadniczą myślą wywalczenia dla Polski mocarstwowego stanowiska w rodzinie państw europejskich.

Prelegentce, słowom której przysłuchiwano się z natężoną uwagą, sprawiono serdeczną owację, darząc ją rzęsistymi oklaskami.

Przed południem jeszcze p. Grzybińska, delegatka z Kamionki Str. wygłosiła referat o „Działalności Polki na kresach“.

Obrady popołudniowe rozpoczęły się sprawozdaniem z rocznej działalności N. O. K. delegatek z Kamionki Str., Buczacza, Skałatu, Złoczowa (nadesłane), oraz Tarnopola, przyczem p. Bobowska i Lipowa, przewodn. sekcji oświat. i przemysł. zdały szczegółową sprawę z działalności w tychże sekcjach.

Po sprawozdaniach głos zabrała p. Demelówna, która w silnych slowach zachęcała do pracy, a której ogrom wielki wymaga wiele rąk. Dotychczas przeważnie jednostki budują Polskę. Nikt nie powinien się uskarzać na brak czasu, ale wszyscy w miarę możności muszą stanąć do warsztatu pracy narodowej. N. O. K. zrobila wiele, a największą może jej zdobyczą jest uzyskanie podkładu waluty naszego złotego, (w czem bezprzecznie główna zasługa prelegentki, dop. red.). W pracy tej wzięła udział Małopolska, Wołyń, Białystok, Warszawa, Lubelskie, Wilno. Sama Małopolska złożyła 2.000 kg. złota i 8.000 kg. srebra na skarb narodowy.

W dalszym ciągu szanowna prelegentka wskazywała na szczególną rolę kobiety Polki na kresach, która siłą ducha i wielką wiarą, pełna odwagi i dumy narodowej winna czuwać z wytężoną uwagą na najdalej wysuniętych stanicach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Każda kobieta musi stać się członkiem N. O. K., która uświadomienie narodowe szerokich warstw bezwzględnie winna wziąść w swe ręce.

Postawioną przez p. Demelównę rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Rezolucja ta brzmi: „Woj. Zjazd N. O. K. wzywa Polki wszystkich warstw i stanów do wstępowania w szeregi członkiń N. O. K. Tylko karna, zwarta, jednolita N. O. K. może tu na kresach wnieść uświadomienie narodowe do najszerszych warstw społeczenstwa polskiego, wzmocnić nasz narodowy stan posiadania i wpłynąć na ugruntowanie państwowości polskiej“.

Z kolei p. Nowicka poruszyła sprawę młodzieży tak męskiej, jak i żeńskiej, a która powinna być naszą największą troską. Widzimy bowiem, że po największej części w dużej mierze jedynym ideałem młodzieży męskiej tak gimn. jak sem. jest zwycięstwo footbalowe, jedynem bardzo często zajęciem poza szkołą (z wielkim uszczerbkiem dla nanki) kopanie piłki. Tymczasem wiadomą rzeczą jest, że poza innemi (dzikie instynkta, rozbijanie się) nadmierne oddawanie się piłce nożnej sprowadza rozedmę płuc i chorobę serca. Dlatego też kobiety, jako matki, wychowawczynie, nauczycielki winny dążyć do tego, aby młodzież nasza więcej przejmowała się wzniosłymi ideałami, a rozrywki by były traktowane jako nagroda za dobre postępy w nauce.

Żałować tylko należy, że na dość licznym Zjeździe (przeszło 100 osób) widziało się mało uczestniczek ze sfer nauczycielskich tak z miasta, jak zwłaszcza z prowincji. Przypuszczalnie przeszkodził temu zjazd „Ogniska“, który niewiadomo, czy tylko dziwnym zbiegiem okoliczności odbył się w tym samym dniu i to rano i popoł.!

Po przemówieniu p. Nowickiej i po krótkiej dyskusji, p. prez. Voglowa podziękowała w serdecznych słowach p. sen. Szebeko i paniom delegatkom ze Lwowa za współudział w Zjeździe, który w podniosłym nastroju zakończono odśpiewaniem „Roty“ Marji Konopnickiej.

Pocztowa Kasa Oszczczędności w Warszawie, Jasna 9

- - - ORAZ - - -

ODDZIAŁY w POZNANIU, KRAKOWIE i KATOWICACH

z dniem 1 listopada b. r.

przyjmują do inkasa weksle, listy przew. i inne dokum.

Do inkasa z protestem przyjmowane są wyłącznie weksle, wystawione na miejscowości posiadające stałego notarjusza.

Wieści z Województwa.

Podwołoczyska.

Uroczysty obchód Sienkiewiczowski.

Na skutek inicjatywy miejscowego Koła T. S. L. utworzył się komitet obywatelski, którego staraniem urządzono uroczyście święto sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza. W sobotę o godz. 9-tej bicia dzwonów głosiły, że w tej chwili prochy jednego z największych naszych powieściopisarzy Henryka Sienkiewicza wstąpiły na ziemię ojczystą. W godzinę potem w miejscowym kościele odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo. Szkoły, związki, stowarzyszenia, wszystkie urzędy oraz liczna publiczność miejscowa i zamiejscowa wypełniły kościół. Mszę żałobną odprawił ks. kan. Bałut, kazanie okolicznościowe wygłosił proboszcz z Kaczanówki ks. Szczerbowski, roztaczając przed zebranymi słuchaczami złotą przędzę zamierzeń, uczuć i czynów tego nieukoronowanego króla i duchowego hetmana Narodu polskiego. Po kazaniu zostały odprawione modły przed ustrojonym katafalkiem, obok którego skauci pełnili straż honorową.

W niedzielę po sumie w sali „Sokoła“ odbył się uroczysty poranek, na który złożyły się: słowo wstępne o Sienkiewiczu, wygł. p. Owadiuk, śpiew, deklamacje pod kier. p. Bekusa, a na zakończenie skauci wykonali kilka piramid pod kier. nacz. Sokoła dha Bieleckiego.

W łonie komitetu obywatelskiego zrodziła się myśl, by jedną z ulic Podwołoczysk nazwać H. Sienkiewicza, a to będzie jednym z najskromniejszych dowodów należnej czci między tylu a tylu znacznie wspanialszymi dla Tego, który pozostawił po sobie nie tylko dla swej ukochanej Ojczyzny, ale i całej ludzkości niespożyte skarby duchowej mocy. **Robak Karol.**

Dołżanka.

Dnia 2 listopada b. r. odbyło się zebranie członków T. S. L. Z ramienia tarnopolskiego Zarządu był obecnym prof. Raczyński. Prelegent w krótkich słowach skreślił konieczność organizacji. Prosił, by czytelnia istniała nietylko na papierze ale i w rzeczywistości. Zachęcił też do zaprzestania waśni i niezgód. W dyskusji zabierał głos p. Marcin Dziubaty, który kończąc swe przemówienie złożył na cele czytelni 10 zł. Obiecał również 1 gazetę dla czytelni sam zaprenumerowac.

Za jego przykładem poszedł p. Jan Bryksa kier. tutejszej mleczarni, który złożył na czytelnię 5 zł. i obiecał również jedną gazetę dla czytelni zaprenumerować. W skład obecnego zarządu weszli: Przew. M. Dziubaty, Zast. A. Szul, Skarbn. J. Wieszarski, Sekr. St. Szostak.

Członkowie uchwalili wkładkę do końca roku po 1 zł., a w styczniu zamierzają wkładkę znacznie podnieść. Już na samym początku złożono około 30 zł. Proszono również, by o nich nie zapomnieć i często przyjeżdzać. Konie zawsze obiecują przysłać, by tylko kto przyjechał.

Wiadomość o dzwonach.

Od ks. posła Matusa otrzymujemy wyjaśnienie w sprawie dzwonów.

Ostatnimi czasy było dość wypadków przyjazdu po dzwony do Warszawy. Kto przyjechał, wracał z niczem, narażając się na poważne koszta.

Zwróciłem się zatem do Komisji reewakuacyjnej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu z zapytaniem o przyczynę wstrzymania wydawania i sprzedaży dzwonow. Stamtąd otrzymałem wyjaśnienie, że wstrzymanie wydawania dzwonów zarządziło Ministerstwo Skarbu dla skontrolowania ceny kosztów i sprzedaży, dotychczas bowiem odbywało się wydawanie dzwonów bez jego ingerencji. Chodzi więc o czystą formalność, jaką jeszcze zaaprobuje ostatecznie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i wydawanie własnych oraz sprzedawanie bezpańskich dzwonów odbywać się będzie w dalszym ciągu, prawdopodobnie w połowie listopada. Przy tej sposobności zaznaczam, że jest trochę nowych dzwonów z ostatniego transportu i to większych.

Frymarka ziemią.

W Ostrowie pod samym Tarnopolem parceluje hr. Jerzy Baworowski 400 morgów ziemi pomiędzy zradykalizowanych rusinów po 120 do 150 dolarów za mórg. Wzmożny się w ten sposób żywioł ruski pod samą stolicą Podola, a pan hrabia, który należy do najmajętniejszych ludzi w Polsce, zyska jeszcze kilka tysięcy dolarów. A jednak możnaby na tej ziemi, która leży pod samą stacją w Berezowicy Wielkiej, stworzyć bardzo ładną kolonję urzędniczą, tworząc działki jedno lub dwumorgowe, a nadto na dalszych polach osadzić polskich kolonistów, byleby tylko cena była przystępna. Może przecież pan hrabia upamięta się i nie odda majątku od wieków polskiego w ręce wrogich nam żywiołów.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

Z kolonji wakacyjnej.

W takiej to uroczej, klimatycznej miejscowości. w murowanej, pięknej szkole spędziła miesiąc pełny kolonja tarnopolska.

Przez czas pobytu w Krościenku pozostawały uczenice pod troskliwą opieką szczawnickiego lekarza dr. Waltera. Jedenaście z nich pobierały inhalacje, inne piły wodę szczawnicką i zażywały odpowiednie lekarstwa. Obfity wikt wpłynął zarówno nader korzystnie na stan zdrowia uczenic, co stwierdzili tak lekarz szczawnicki, jakoteż tarnopolski.

Nadzór nad kolonją wykonywały dwie Panie, ze szczególnem jednak uznaniem podnieść należy pełne życzliwości oddanie i poświęcenie się R. Warylewskiej.

Z Tarnopola odwiedziły kolonję P. Kotowiczowa i P. dyr. Voglowa. Kolonja swojem przykładnem zachowaniem się (wyszkolonym chórem kobiecym) i przedstawieniem amatorskiem zyskała szeroką sympatję i życzliwość mieszkańców nawet z dalszych okolic.

Spodziewamy się, że wkrótce powstanie w wymienionej miejscowości szereg kolonji podobnych, skautowych, urzędniczych, a to tembardziej, że już obecnie upatrzonych zostało 40 do 50 słonecznych, wygodnych pokoi po niskiej stosunkowo cenie 45 zł. miesięcznie i przy 2 złotowem dziennem utrzymaniu.

W Krościenku powstał dla powyższych spraw komitet pod przewodnictwem ks. prob. Baczyńskiego, pod adresem którego można kierować ewentualne zgłoszenia i to najdalej do końca marca, ze względu na obfitość i to dość wczesnych podań.

Również informacje udzielać będzie, jakoteż zgłoszenia przyjmuje do tegoż terminu Redakcja „Głosu Polskiego".

Wreszcie podajemy zestawienie rachunkowe za czas pobytu kolonji w Krościenku.

Rozchody: Podróż kolej, furmanki 272 zł., zabiegi lekarskie 227 zł. 19 gr., wyżywienie od 19 lipca do 22 sierpnia 1106 zł. razem 1605 zł. 19 gr.

Przychody: Od rodziców uczenic 415 zł., zbiórka 289 zł. 61 gr., wojew. tarnopolskie 200., T. O. M. 83, T. Z. K. 70, Kom. Ob. Sem. Żeń. 45, Dyrekcja tegoż Semin. 45, Dyrekcja Sem. dyr. Klimka 45, Dyrekcja II. gim. żeńsk. 45, Magistrat 45, Bank Ziemian 45, P. Lewkowicz 55, P. dyr. Voglowa 20, razem 1403 zł. 61 gr.

Deficyt w kwocie 201 zł. 50 gr. ma być wyrównany subwencją z Min. Pr. i O. Sp.

Podpisany Komitet imieniem rodziców i dzieci składa łaskawym ofiarodawcom serdeczną podziękę.

Za Komitet:

Z. VOGLOWA Ks. M. BARG.

Kalendarze na r. 1925.

Po zachodnich ziemiach kraju rozrzuca swoje kalendarze firma Steinbrennera (z Winterberga w Czechach); podobno sprzedał ich kilkanaście tysięcy ze szkodą dla wydawnictw polskich. Przed wojną te kalendarze pełne były c. k. patrjotyzmu, a bohaterami powieści czesi, węgrzy i austrjacy.

Może obecnie jest inaczej; w każdym razie nie należy kupować tych kalendarzy wydawcy niemca, skoro mamy własne polskie. **Najlepszym kalendarzem na r. 1925 jest kalendarz „Zorzy"** pełen pięknej treści w duchu narodowym, ilustracji doskonałych za marną cenę 1 zł. 50 gr.

Kupujmy więc wszyscy kalendarz „Zorzy".

Jest on do nabycia w księgarnich, na stacjach kolejowych, oraz w lokalu Org. Nar. Kościuszki 3 w Tarnopolu.

Pośrednictwo czynnikiem drożyzny.

Co mówią ceny surowców, półfabrykatów, fabrykatów oraz hurtowne w porównaniu z detajlicznemi.

Dane porównawcze cen surowców, półfabrykatów i fabrykatów oraz cen hurtowych i detajlicznych z okresu przedwojennego i z ostatnich miesięcy stabilizacja waluty wykazuje, iż największym czynnikiem drożyzny jest pośrednictwo detajliczne.

Jeżeli porównywać ceny żyta, mąki żytniej i chleba żytniego z r. 1914 z cenami ostatniemi, to okazuje się, iż koszt przemiału i wypieku nie różni się znacznie w porównaniu z ceną żyta; natomiast cena detajliczna chleba i mąki żytniej wykazuje stosunkowo dużą zwyżkę; gdy przed wojną cena chleba żytniego w detalu była wyższa od mąki żytniej w hurcie o 27 proc., w połowie sierpnia b. r. różnica wyniosła 42 proc. Między ceną mąki żytniej hurtową a detajliczną była przed wojną różnica 9 proc. dziś 18 proc.

To samo dotyczy trzody chlewnej, mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich, gdy przed wojną różnica między ceną trzody chlewnej a wieprzowiną wynosiła 20 proc. obecnie 40 proc. Gdy pomiędzy ceną wieprzowiny a kiełbasy była różnica 3 proc., obecnie wynosi 59 proc. Gdy pomiędzy ceną hurtowną trzody chlewnej a ceną detaliczną słoniny była różnica 22 proc., obecnie jest 47 proc.

Ta mniej więcej różnica istnieje nie tylko w handlu spożywczym, ale i w innych dziedzinach.

Upraszamy o nadesłanie zaległej nam prenumeraty za poprzednie miesiące najdalej do 20 listopada, gdyż w przeciwnym razie nie płacącym będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.

Zarazem oznajmiamy, że w miarę wpływania datków na fundusz prasowy będziemy począwszy od grudnia wydawać raz na miesiąc „Dodatek Ilustrowany" Głosu Polskiego.

Ostrzeżenie dla emigrantów.

Z Buenos Aires od kilku Polaków zamieszkałych tam otrzymaliśmy wraz z egzemplarzem pisma polskiego wychodzącego w Buenos Aires p. t. „Głos Polski" **zażalenie i ostrzeżenie** dla naszych emigrantów przed jazdą na okrętach Towarzystwa **Cosulich-Line,** które wyjeżdżają z Tryestu.

Już w tak zwanym Hotelu emigracyjnym tego Towarzystwa w Tryeście spotyka się z niegrzecznem traktowaniem i kompletnem zaniedbaniem. Na okrętach stosunek załogi parowców do pasażerów jest ordynarny, a szczególnie brutalnie traktowani są Polacy, wskutek nieznajomości języka i widocznie pewności, że się o ich prawa nikt nie upomni.

Na okrętach panuje wielki brud, brak najprymitywn. urządzeń, jedzenie obrzydliwe, zupełny brak opieki lekarskiej, wskutek czego podczas prawie każdej podróży umiera parę osób w drodze, tembardziej, że podróż trwa co najmniej 30 dni, a nawet dłużej i jest męcząca.'

Przybywający okrętami tej linji „Cosulich" do Buenos Aires emigranci mają dla „Cosulich Line" tylko słowa pogardy i potępienia. To też Polacy ci zjednoczeni w Towarzystwo „Polonja Libre" uważają za swój obowiązek przestrzedz tych emigrantów, którzy mają zamiar wyjechać do Argentyny, a jeszcze nie wybrali sobie drogi.

Piszemy to, gdyż ta linja „Cosulich Line" ma swoją placówkę w Tarnopolu przy ul. Ruskiej l. 6, i aby temsamem ostrzedz naszych Rodaków przed jazdą okrętami tego Towarzystwa.

Na fundusz prasowy złożyli: Inżyn. Domański z Kasperowiec 2 zł., Rosa z Mikuliniec 1 zł., 5 gr., Rojek z Różysk 1 zł., Atlasowa z Mikuliniec 1 zł.

Przy posyłaniu prenumeraty pamiętajcie o fund. prasowym!

KRONIKA.

„Tydzień Akademika" w Tarnopolu. Dotychczas zbiórka uliczna z 9 b. m. przyniosła 290 zł., Kino „Uranja" złożyło 100 zł. Zarówno odbyły się 2 przedstawienia w kinie „Świteź i Podole", z dochodu których procent pewien przeznaczono na rzecz pomocy Akad. Przyszła zbiórka uliczna odbędzie się 16 b. m. w niedzielę. Pozatem dobrowolne datki wpływają dość obficie. Należy je w dalszym ciągu składać na ręce skarbnika, dyr. Oskwarka, w Banku Polskim.

Kółko amat. I. druż. harc. III. gimn. odegra w niedzielę 16 b. m. w sali Sokoła, arcydzieło A. Mickiewicza „Dziady" część I. II i III. Bilety po 3, 2 i 1 zł. Początek o godz. 8 wiecz. (20).

Wydział Sokoła w Tarnopolu przystępuje do wydzierzawienia boiska Sokoła na ślizgawkę. Oferty należy wnosić do 1 grudnia najdalej na ręce Wydziału.

Z powodu braku miejsca, „Wiec oświatowy T. S. L." (spóźniony), jakoteż fejleton „Z sali koncertowej, W noc księżycową", nadesłany nam w ostatniej chwili podamy w następnym numerze.

Nieszczęśliwy wypadek z granatem. W Petrykowie 29 paźdz. Dmytro Wilk znalazł w lesie granat, który zaczął rozbierać. Po pewnym czasie potarł zapałkę i podpalił, a w tej chwili granat eksplodował, urwał Wilkowi głowę, który na miejscu zginął.

Ostrożnie zatem z granatami, które tu i ówdzie po naszych polach jeszcze się błąkają. Należy o ich istnieniu natychmiast dać znać Policji, albo wojskowości, by ta zajęła się uprzątnięciem pozostałych granatów.

Korespondencje i listy do druku należy pisać po jednej stronie, a druga ma być niezapisana.

Zamiast trzymać pieniądze w domu, złóż je w najbliższym urzędzie pocztowym na Książeczkę Oszczędnościową PKO.
Każdy urząd pocztowy przyjmuje i wypłaca wkłady.

Jeszcze jeden sposób tępienia szczurów. Smalec wieprzowy miesza się z niegaszonem wapnem i z tej mieszaniny przyrządza się pigułki. Pigułki te rozrzuca się tam, gdzie najwięcej szczurów grasuje i w pobliżu stawia się miseczkę z wodą. Szczur po zjedzeniu pigułek pije chciwie wodę, która rozkłada znów wapno zjedzone w pigułce i spala sobie w ten sposób kiszki i żołądek.

Rocznice narodowe, opracowała M. Bogusławska, nakładem księgarni wydawniczej „DRWĘCA" Nowemiasto nad Drwęcą, Pomorze.

Niezmiernie ważna książka, która wypełnia lukę, zwłaszcza na prowincji, dającą się dotychczas dotkliwie wyczuć w ruchu oświaty pozaszkolnej. P. Bogusławska w opracowaniu swem stanowiącem tom I. zgromadziła co się dało z materjału związanego z rocznicami: Kościuszki, ks. Józefa, obrony Lwowa, zmartwychwstania Polski i Listopadową; podając w każdej części: przemówienie, lub materjał do takowego, liczne i doskonale wybrane wiersze, wskazując przytem odnośne utwory w literaturze dramatycznej.

Książka wydana bardzo starannie kosztuje 1.60 zł. z przesyłką pocztową 1 zł. 75 groszy.

Nietylko bawić umieją „ISKRY" i godziwą zająć młodzież rozrywką... Umieją one także zwrócić jej myśli ku szerszym sprawom, i rozważaniom. Dowodem tego zeszyt 43, poświęcony w części pamięci Zmarłych, zeszyt, w którym nie zapomniano i o tych małych rycerzykach, co purpurą krwi męczeńskiej o wolne dla Ojczyzny walczyli jutro. Na treść zeszytu składają się: Złote iskierki, poświęcone pamięci Orląt lwowskich, a zebrane przez L. Bykowskiego, opis Zamku Kórnickiego przez A. Urbańskiego, Wspomnienia z nad Dniestru i Władynki J. Szczepkowskiego, Kaszubski garncarz J. Matawowskiej, Wpoprzek Sybiru T. Dybczyńskiego.

Kłodnicki Tadeusz z Krasówki unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Tarnopol.

Fleischfarb Mozes Józef r. 1900 ze Zbaraża unieważnia zgubiony dowód osobisty i książeczkę wojskową.

Do angielskiego

potrzebny nauczyciel lub nauczycielka.

Zgłoszenia w Administracji „Głosu" pod literami „E. O.".

Kino „URANJA"

II. GIMNAZJUM

Tylko 3 dni! **Tylko 3 dni!**

SKARBY WYSPY ŚMIERCI

W piątek 14, sobotę 15 i niedzielę 16 listopada.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15 go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

Do 1.000 złotych

miesięcznie może każdy zarabiać łatwo, bez różnicy stanowiska, nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalnych umiejętności czasu nie potrzeba. — Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 zł. (można gotówką lub znaczkami) na pokrycie kosztów w liście poleconym.

Adresować: **Warszawa Główna skr. Nr. 73 Reprez. zagr. firm H. C.**

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Czytajcie i pamiętajcie!

N. U. Z. A. jest Spółdzielnią, więc jest własnością wszystkich Członków! Kupując w N. U. Z. A. — kupujecie u Siebie, kupując u Siebie, oszczędzacie sobie zarobek pośrednika!

Udziały nie są Waszym wydatkiem, lecz pożyczką, bo ich nie tracicie! Pracownicy, urzędnicy, inteligenci, popierajcie Waszą Spółdzielnię płacąc udziały i kupując tylko w N. U. Z, A.

N. U. Z. A. daje towar doborowy po cenach konkurencyjnych i bonifikuje bądź odrazu, bądź na końcu roku gospodarczego w postaci dywidendy.

Pamiętajcie, że N. U. Z. A. jest polską placówką gospodarczą, szczególnie na kresach! N. U. Z. A. jest solą w oku kupiectwa niepolskiego! N. U. Z. A. ma personal wyłącznie polski (około 150 ludzi).

Członkom zakupującym towary: tutki i bibułki cygaretowe, kawę, herbatę, kakao, cykorję, kawę figową, czekoladę, cukierki, naczynia aluminiowe i emaljowane, mydełka i kosmetyki, sardynki i konserwy rybne w puszkach — przyznajemy 5 proc. premię, zaś Członkom, którzy wpłacili udział 15 Zł. dajemy 3 kg. cukru za połowę ceny.

Wpłacajcie więc udziały bezpośrednio w sklepie N. U. Z. A. lub do rąk kursora, który zaopatrzony będzie w specjalną legitymację.

Siedemnaście sztuk towaru za 17 złotych!!!

wysyłamy z naszego składu po otrzymaniu listowego zamówienia:

Komplet Nr. 1 dla Panów, zawierający następujące materjały:

1) Materjał wełniany na całe ubranie męskie we wszystkich kolorach, gładkie lub w eleganckie paseczki i krateczki.
2) 3 metry płótna białego lub zefiru zagranicznego w paseczki na koszule.
3) 3 chusteczki do nosa białe lub kolorowe.
4) 3 pary (6 sztuk) skarpetek eleganckich i trwałych w noszeniu.
5) 6 kołnierzyków białych pikowych z zagr. piki (w sklepie 1 kołnierzyk kosztuje 1·50 zł.).

Wszystko razem (17 sztuk towaru) **za 17 zł.,** to samo w wyższym gatunku **25 zł. 50 gr.** i najwyższym gatunku **34 zł.**

Komplet dla Pań:

1) Materjał na elegancką damską spódniczkę.
2) Materjał na elegancką bluzkę w różnych kolorach.
3) 3 metry płótna lub batystu na parę bielizny.
4) 3 pary (6 sztuk) pończoch eleganckich w najmodniejszych kolorach.
5) 6 chusteczek do nosa białych.
6) Materjał na fartuch.
7) Koszula damska dzienna batystowa, wykwintnej roboty z wstawkami.

Wszystko razem za **27 zł. 50 gr.,** wyższego gatunku **31 zł. 50 gr.** i najwyższego gatunku **37 zł.**

Komplet Nr. III. mieszany (familijny):

1) Materjał wełniany na całe ubranie męskie we wszystkich kol. gładkie lub paseczki.
2) Materjał na elegancką damską spódniczkę.
3) Materjał na elegancką bluzkę damską jedwabną w różnych kolorach.
4) 3 metry płótna białego na parę bielizny.
5) 6 chusteczek damskich białych.
6) 6 chusteczek do nosa męskich białych lub kolorowych.
7) 1 damska koszula dzienna batystowa z wstawkami.
8) 3 pary skarpetek męskich eleganckich we wszystkich kolorach.
9) 3 pary pończoch damskich eleganckich we wszystkich kolorach.

Wszystkie razem **39 zł. 50 gr.,** w wyższym gatunku **45 zł.** i najwyższym **53 zł. 50 gr.**

! ! ! PREMIA BEZPŁATNIE ! ! !

Prócz oznaczonych w kompletach rzeczy do każdego kompletu dodajemy zupełnie bezpłatnie niezbędny przedmiot dla każdej osoby i w każdym domu — wartości kilku złotych. Wysyła się po otrzymaniu zamówienia. Zadatku nie potrzeba. Płaci się na poczcie przy otrzymaniu paczki. Za opakowanie i przesyłkę od 1—3 kompletów dolicza się 3 złote. **Bez ryzyka!** Jeśli nasz towar się nie podoba, to przyjmujemy towary z powrotem i zwracamy zapłaconą sumę. **Bez ryzyka!** — Listy adresować:

Warszawska Spółka Manufakturowa, Warszawa ul. Jasna 18. Dział T.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. **Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek**

Nr. 46. **Tarnopol, niedziela dnia 23 listopada 1924.** **Rok XXI.**

Należyt[illegible]sztową opłacono ryczałtem.

Pt. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Lwów.

GŁOS POLSKI

[illegible]YCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **60 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**, w Ameryce **2** dol. rocz. Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Oszczędnością i pracą.

„Oszczędnością i pracą — ludzie się bogacą“ — oto znana naczelna dewiza i szczęśliwe są te narody, ktore jej w zupełności hołdują. Jakże niestety u nas jest inaczej.

Przysłowie to zda się, gdzieś za morza uleciało. Narzekamy, że jest źle, drożyzna rośnie w kraju, wyroby zagraniczne są o wiele tańsze od naszych, kredytu brak, bezrobocie stale wzrasta — jednem słowem staczamy się szybko po jakiejś równi pochyłej.

Gdzież są źródła tego zła i jak jemu zaradzić?

Wiele, bardzo wiele składa się na to czynników tak pośrednich, jak i bezpośrednich.

Po pierwsze społeczeństwo polskie musi zdać sobie z tego sprawę, że Polska położona między dwoma potężnemi wrogami, musi chcąc się ostać, być mocarstwem zwartem, narodowo jednolitem i gospodarczo-niezależnem, w którem **żywioły nawet wewnątrz wrogie,** odnosić się powinny do państwowości polskiej **z respektem i pełne uszanowania,** wiedząc, że **najmniejsze naruszenie jej suwerenności i najlżejsza obraza** spotka się z **natychmiastową należytą odprawą** tak władz, jak i samego społeczeństwa polskiego.

W pierwszym rzędzie jednak na straży spraw i interesów państwa, jak i jego bezpieczeństwa stać winien **trwały, silny, pełen energji rząd, rząd narodowy,** oparty o bezwzględną, dużą większość stronnictw polskich, rząd z programem jednolitym, wykreślonym nawet na daleką metę. Tymczasem my mamy rząd niby bezpartyjny (mocno lewicowy), pozaparlamentarny, rząd nieoparty na żadnej większości, który krytykują wszyscy i który tolerują, ale za który stronnictwa odpowiedzialności brać nie chcą. I rząd taki złożony najczęściej z ludzi fachowych, jednostek mniej niż wybitnych, żyjący z dnia na dzień zależny od pierwszej lepszej przypadkowej większości, nie tylko nie wykazuje siły i stanowczości (bandytyzm na kresach), ale wegetuje zaledwie.

Ponieważ skład sejmu jest tego rodzaju, że o wytworzeniu większości sejmowej trudno myśleć, potrzeba więc już skończyć z tym stanem bezrządu równającym się stanowi XVIII. w. Polski przedrozbiorowej i dążyć należy do takiej **zmiany ordynacji wyborczej,** by dawała w przyszłości gwarancję utworzenia silnego rządu parlamentarnego. Również władza prezydenta Rzeczypospolitej wymaga wzmocnienia.

W dalszym ciągu i nasza najliberalniejsza w świecie **konstytucja marcowa wymaga zmiany,** by wreszcie położyć kres choćby bezkarności poselskiej niektórych reprezentantów państwa naszego, uprawiających za polskie pieniądze **jawne niekiedy szpiegostwa** na rzecz obcych mocarstw. Czyż taki stan jest do pomyślenia w innym państwie?

Od **dobrego więc sejmu, silnego rządu,** od **odpowiednich ustaw** w kierunku naprawy istniejących anormalnych stosunków i od szczególnie **sprężystego wykonania tychże** przez nasze władze **począwszy od najwyższych** — zależy uzdrowienie gospodarczo - polityczne państwa i skierowanie go na tory zdobycia **wielkomocarstwowego stanowiska,** jakie mu się słusznie należy.

By mieć jednakże dobry sejm, silny rząd, sprężystą administrację, stojącą na straży bezpieczeństwa odpowiadającą wymogom policję i dzielną nierozpolitykowaną armję — musi współdziałać **całe społeczeństwo polskie, idące karnie** jak jeden mąż szczególnie w tych wypadkach, gdy chodzi o całość i najwyższy interes państwa.

Jednostki bardziej uświadomione winny pójść z kagańcem oświaty w kierunku **uobywatelenia ludu i rzesz robotniczych,** winny pouczać, że w **jedności, pomyślności i pozornie sprzecznej harmonji interesów warstw wszystkich i zawodów** w państwie leży dobro i bogactwo każdego obywatela.

Obywatele muszą więcej pracować niż dotychczas i to pracować wytrwale, akordowo, z myślą wytwarzania jak najlepiej, a co za tem idzie i najtaniej. Przecież my jesteśmy krajem, w którym **najmniej się pracuje** i w którym ustawy jeszcze niekiedy z czasów Moraczewszczyzny **wprost pracować zabraniają.** Przecież u nas panuje **8 godz. dzień pracy i to z 46 godz. ty-**

WIEC POWIATOWY ZW. LUD. NAR. W TARNOPOLU.

W niedzielę 16 b. m. odbył się wielki wiec powiatowy przy współudziale posłów: Wład. Kucharskiego, (b. ministra skarbu), Jana Zamorskiego, ks. Matusa i sen. Orlińskiego.

Sala Sokoła zapełniona po brzegi, wraz z natłoczonym publicznością balkonem świadczy o dużem zainteresowaniu się sprawami publicznemi naszej ludności tak miejskiej, jak zwłaszcza wiejskiej, która nadzwyczaj licznie pospieszyła, by usłyszeć tak wielkich ludzi jakimi bezsprzecznie są były minister skarbu Kucharski, twórca pierwszego realnego budżetu i Jan Zamorski, powszechnie znany i przez lud wiejski uwielbiany działacz na niwie podolskiej.

Wiec zagaił i przewodniczył Dr. Bobowski, prezes Rady Wojew. Z. L. N.

Pierwszy zabrał głos ks. poseł Matus. W jędrnych, nacechowanych troską o najwyższe dobro państwa słowach przedstawił on zebranym stosunek stronnictw do rządu, wskazał na niezdrowy skład sejmu, który nie jest w stanie wyłonić z siebie większości i z konieczności popiera rząd pozaparlamentarny, rząd p. Wł. Grabskiego, za który żadne ze stronnictw nie chce brać odpowiedzialności.

Poseł Kucharski w swem przeszło godzinnem przemówieniu podał dokładny obraz stosunków finansowych państwa, począwszy od chwili objęcia przez niego teki ministra skarbu aż do przedłożonego w sejmie obecnie budżetu na rok 1925. Znakomitym wywodom, opartym na danych statystycznych szanownego posła przysłuchiwała się publiczność z zapartym oddechem wynagradzając go rzęsistymi oklaskami.

Sen. Orliński omówił stosunki bezpieczeństwa na kresach przechodząc w szczegółach do parę drobnych wypadków bandytyzmu na terenie wojew. tarnopol., w którem jednak band dywersyjnych nie było i prawdopodobnie się nie ukażą. W każdym razie władze bezpieczeństwa i wojskowe przedsiębrały odpowiednie środki ostrożności.

Zjawienie się posła Zamorskiego powitała publicz. gorącemi oklaskami. W prostych słowach wskazał czcigodny mowca na ciężkie obecne położenie, dowodził, że w łączności i zrozumieniu wzajemnem jak i poszczególnych interesów różnych warstw, stanów i zawodów leży dobrobyt i potęga obywateli, a z nim rozkwit i bogactwo całej Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu posłów odczytał Dr. Bochenek rezolucje, które przyjęto jednogłośnie.

Rezolucje te brzmią następująco:

Zebrani po wysłuchaniu przemówień pp. posłów z Klubu Z. L. N. Zamorskiego, Kucharskiego, ks. Matusa i sen. Orlińskiego wyrażają im i reprezentowanemu przez nich Klubowi wotum ufności, wzywając ich do dalszej pracy nad pozyskaniem stronnictw polskich dla narodowej i państwowej myśli celem utworzenia zwartej większości narodowej w Sejmie i oparcia na niej trwałego Rządu.

Po zaprowadzeniu Banku Polskiego i stałej, pełnowartościowej waluty nadszedł czas do naprawy systemu podatkowego, który jest uciążliwy i często niesprawiedliwy. Zebrani wzywają posłów, ażeby pracowali nad naprawą całego systemu podatkowego i nad przystosowaniem podatków do zdolności płatniczej ludności.

Zebrani wypowiadają się przeciw utworzeniu uniwersytetu ruskiego, jako koncesji nie przynoszącej korzysci, a prowadzącej w konsekwencji do oderwania ziem z większością ruską.

Zebrani, zaniepokojeni szerzeniem się band dywersyjnych na kresach północnowschodnich, kierowanych przez rząd sowiecki i wewnętrznych wrogów Polski, wzywają Rząd do stosowania najenergiczniejszych środków celem zwalczania bandytyzmu, będącego prawdopodobnie przygotowaniem warunków do masowych rozruchów.

Zebrani żądają zaprowadzenia stanu wyjątkowego, militaryzacji policji i współdziałania władz ze społeczeństwem polskiem.

O godz. 5-ej wiecz. odbyło się pod przewodn. prez. Leśniakowskiego w sali Org. Nar. Zebranie członków Koła Z. L. N., na którem przemawiali posłowie, poczem wywiązała się dyskusja. Między innemi zabrał głos prof. Turecki, poruszając sprawy urzędnicze, które z braku miejsca podamy w następnym numerze.

godniem, podczas gdy w Niemczech jest 10 godz. dzień pracy, w Rosji 12 i 14 godz., a gdzie już jest 8 godz. to przynajmniej panuje tam tydzień 48 godz. pracy; zyskują więc najmniej 2 godz. w tygodniu. Do tego jeszcze wszędzie uznana praca akordowa i godz. nadliczbowe są 30 do 40% lepiej płatne, a u nas i 20% nie dochodzą!

Nie można się więc dziwić, że towar zagraniczny tańszy, bo tam robotnik lepiej, więcej i solidniej pracuje i o wiele taniej wytwarza, jeżeli dodamy do tego jeszcze ulepszenia maszynowe idące z postępem czasu za granicą.

W interesie więc robotnika a i fabrykantów jest nawrócić z obranej drogi, gdyż inaczej **obce towary zaleją Polskę całą,** a nasze fabryki nie mogąc wytrzymać konkurencji, staną.

A co za sfora pośrednikow żeruje między wytwórcą a konsumentem i **to w olbrzymiej większości żydów.** Czyż ci w nadmiernej znajdując się ilości nie podtrzymują drożyzny pobierając nadmierne zarobki?

A jakże się sprawa przedstawia u nas z kredytem?

Oficjalna stopa dyskontowa Banku Pol. wynosi 12 proc. rocznie, banki reeskontujące weksle pobierają 24 proc., przy kredytach w rachunku bieżącym policzają banki 36 proc., a w kredycie prywatnym **płaci się 48 proc. i więcej rocznie.**

A w państwach innych Europy i Ameryki: Anglja 4 proc., Ameryka 3 i pół proc., Holandja 5 proc., Francja 6 proc., Szwajcarja 4 proc., Czechy 6 proc., Austrja 12 proc., Bułgarja 6 i pół proc., Niemcy 10 proc. rocznie.

Jak z powyższego zestawienia wynika **najdroższy jest kredyt w Polsce,** jest więc jednym z bardzo poważnych czynników powodujących drożyznę. Tańszym jednakże byłby kredyt, gdyby banki i kasy oszczędności mogły rozporządzać większemi gotówkami, mogłyby więc chętniej i taniej udzielić kredytu. Tu jednak poza akcją rządu, Banku Pol. **i całe społeczeństwo zabrać się musi do oszczędzania,** do składania nawet drobnych kwot w instytucjach bankowych; musi żyć z ołówkiem w ręku, jakoteż winno mieć pieniądz, i to obecnie w daleko **większem poszanowaniu i szacowaniu jego wartości.** Nie rzucajmy przyzwyczajeni z czasów dewaluacji marki pol. na prawo i na lewo złotym, a zwłaszcza groszami obniżając psychologicznie ich wartość; pamiętajmy o tem, że grosz w stosunku giełdowym przedstawia wartość 1 halerza przedwojennego, że **dolar wciąż jest 5 zł. i kilkanaście groszy.** Czas najwyższy, operować **tylko złotemi,** mieć większe zaufanie do złotego, niż do pieniędzy zagranicznych, gdyż pewniejsza wartość i stałość, a co najwyżej już równoznaczna jest złotego choćby z frankiem szwajcarskim, nie mówiąc o tem, że **złoty co do wartości przewyższa kilkakrotnie** takie waluty jak frank francuski, lir włoski, kor. czeską i t. d.

Szczególnie ludność wiejska a i żydzi (może i umyślnie) na targach operują **prawie wyłącznie dolarami,** jak gdyby te rzeczywiście miały większą wartość od złotego. Jest to chorobliwy objaw, który bezwzględnie należy zwalczać wykazując, że ewentualna nadwyżka w drożyźnie towaru jednakowo dotyka dolar, jak złoty i wszelką inną walutę zagraniczną.

Z zabraniem się więc od dziś do drobnej choćby oszędności i wytrwałej a owocnej pracy na każdym polu, z ufnością możemy spoglądać **w przyszłe, lepsze Jutro.**

A. Krzesiciel.

Zmiany w gabinecie Wł. Grabskiego.

Ministrowie: Hübner, Wyganowski i Darowski ustąpili na własną prośbę; w ich miejsce prezydent Rzeczypospolitej zamianował ministrem spraw wewnętrznych Cyryla Ratajskiego, dotychczasowego prezydenta miasta Poznania, Antoniego Żychlińskiego ministrem sprawiedliwości, Stanisława Thugutta ministrem bez teki (vicepremjerem), Franciszka Sokala, min. ochrony pracy.

Polska mocarstwem.

Po uznaniu Sowietów przez Francję, Rząd francuski ufundowawszy ambasadę w Moskwie, przystąpił równocześnie do tworzenia ambasady francuskiej w Warszawie. Również przyjaciel Polski, papież Pius XI. utworzył ambasadę watykańską w Polsce. Rząd Polski wzamian wyniósł posłów pełnomocnych w Paryżu i Watykanie do rzędu ambasadorów, jakich wielkie mocarstwa do państw równych sobie wysyłać zwykli.

Jest to fakt doniosłego znaczenia dla mocarstwowego stanowiska Polski tembardziej, że inne mocarstwa jak Anglja i Włochy pójdą w krótkim czasie za przykładem Francji i Watykanu.

W odpowiedzi „Słowu Polskiemu“

W „Przeglądzie Prasy“ odmówiono wszelkiej wartości pismom kresowym, porównując je ze „skrzynką, do której wszystko się wrzuca“. Pisma nasze są tygodnikami, które mają na celu informowanie społeczeństwa o sprawach narodowych, stale zagrożonych we warunkach w jakich żyjemy. To podtrzymywanie tendencji narodowych, zdawanie sprawy z przejawów życia obywatelskiego i moralna straż nad całością polskiego stanu posiadania są treścią naszych pism.

Jeżeli się zważy, że swój obowiązek dziennikarski współpracownicy spełniają zupełnie bezinteresownie dlatego, że pisma takie walczą ciągle o swą egzystencję finansową, że „Głos Polski“ przez dwadzieścia z górą lat pracuje nad pogłębieniem świadomości narodowej wśród włościaństwa, i że wychodził mimo prześladowań w czasie różnych inwazji wrogich, to podobne zdyskwalifikowanie i porównanie pisma musimy uważać jako niesprawiedliwe i szkodliwe wobec czytelników i tych, którzy moralnie z niem się solidaryzują.

Redakcja „Głosu Polskiego“.

Zmiana w Dowództwie 12 Dywizji.

W ostatnich czasach odszedł z Tarnopola dotychczasowy dowódca 12 dyw. gen. Januszajtis, by objąć stanowisko wojewody nowogrodzkiego, posterunek nadzwyczaj ważny na kresach z powodu chociażby ciągłego napadu band dywersyjnych. Pan generał pozostawił po sobie pamięć odważnego i zasłużonego w boju wodza i żołnierza zarazem, obrońcy Małopolski Wsch. i Tarnopola w czasie najazdu dziczy bolszewickiej.

Dowództwo 12 Dyw. objął inż. pułk. Marjański, dotychczasowy szef sztabu D. O. K. Lwów.

Pułkownika Marjańskiego znamy dobrze z jego pracy i zasług na dotychczas zajmowanem stanowisku; sądzimy zatem, że ten żołnierz-obywatel wywiąże się należycie z obowiązku, jaki nań Ojczyzna na tak zaszczytnem stanowisku włożyła, że i na naszym terenie nawiąże szczery, poniekąd zerwany, kontakt wojskowości ze społeczeństwem, który ze względu na nasze położenie kresowe stale utrzymywać by należało.

WIEC OŚWIATOWY
w Tarnopolu.

Dużo jest w Polsce mieszkańców, ale mało obywateli.

Śmiało można przyjąć, że 70 prc. Polaków nie zna obowiązków obywatelskich i ich nie spełnia. I nic dziwnego. Wszak mamy 50 prc. analfabetów. Ten stan fatalny, dla rozwoju i przyszłości mocarstwowej Polski należy usunąć jak najprędzej. Wobec ogromu zadania trzeba wciągnąć do pracy wszystkie sfery społeczeństwa.

Aby zyskać do tej pracy nowych ludzi i omówić metody działania, zwołało Koło TSL. w Tarnopolu na 31 paźdź. wiec oświatowy.

Zebrało się przeszło 100 osób, jak zwykle, przeważnie nauczycielstwo miejskie i wiejskie. Prócz tego poraz pierwszy wzięło czynny udział kilku księży ze wsi i miasta i kilku światlejszych włościan. Ten dodatni objaw trzeba z naciskiem podkreślić. Z żalem konstatujemy zupełny brak właścicieli ziemskich, a z miasta niepedagogów.

Natomiast z radością witano obecność prob. tarn. ks. kan. dr. Ratusznego, przeora OO. Dominikanów, reprezentanta Małop. Tow. Roln. p. insp. Michała Bauera.

Braki i potrzeby pracy oświatowej.

Prezes Koła TSL. p. Leśniakowski zagaiwszy wiec udzielił głosu przew. Komisji Ośw. prof. Thienelowi. Referent przedstawił niedomagania pracy oświatowej, która kuleje wskutek braku systemu, braku ludzi chętnych do pracy i częstej obojętności włościan, którzy mało dają na własną oświatę.

Aby temu zaradzić, powinni ludzie ze wsi dostarczyć dat potrzebnych do statystyki o stosunkach w każdej wsi; powinna wieś sama prosić o prelegentow i dostarczać fur, a wreszcie przez urządzanie przedstawień i chórów zdobywać pieniądze na książki i inne środki oświatowe.

Dla lepszego zorganizowania pracy w czytelniach Koło tarn. tworzy za przykładem Koła tremb. patronaty czytelniane. Taki patron, człowiek z miasta, czy ze wsi przyjmuje pod swą opiekę 2 lub 3 czytelnie, kieruje w nich całą pracą i jest za nią odpowiedzialny. Szereg ludzi w mieście podjął się już tego zadania. To samo powinni zrobić ludzie ze wsi.

Jak zwalczać analfabetyzm.

Specjalną uwagę zwrócił p. Thienel na zwalczanie analfabetyzmu. Ponieważ przedwojenne kursy dla analfabetów zawodzą obecnie z powodu fałszywego wstydu młodzieży, radzi referent wprowadzić w życie system Polskiej Macieży Szkolnej w Warszawie. Pracę taką można prowadzić pojedynczo lub w czwórkę według specjalnego elementarza Stemlera i ukończyć ją w 20 lekcjach ucząc 3 razy tygodniowo po 2 godziny.

(Kolo TSL. udziela każdemu dokładniejszych informacyj).

Co mówić na wsi?

W dyskusji dr. Bochenek radzi, aby prelegenci omawiali w swych pogadankach prawa i obowiązki obywateli, dawali wiadomości o Polsce współczesnej i udzielali informacyj potrzebnych włościanom w sprawach sądowych, skarbowych i t. d.

Twórzcie teatry i chóry na wsi.

Ks. Szuba T. J. przedstawił jak młodzież w zagłębiu karwińskiem na Śląsku grając polskie sztuki i śpiewając polskie pieśni patrjotyczne i kościelne, poznawała historję polską, uczyła się kochać Polskę i mówić po polsku. Dużo może tu zrobić nauczycielstwo, ucząc w szkołach dzieci

przedewszystkiem pieśni patrjotycznych i kościelnych, zamiast pieśni o treści obojętuej.

Małopol. Tow. Roln. idzie razem z TSL.

P. insp. Michał Bauer jako reprezentant Małopol. Tow. Roln. przedstawia pracę tego towarzystwa, którą stara się podnieść wykształcenie rolnicze i zamożnośc ludu i w tym celu prowadzi fachowe kursy, zakłada sklepy Kółek Roln., spółki mleczarskie i handlowe. Proponuje, aby prelegenci TSL. jeździli na wieś razem z Małop. Tow. Roln. i na kursach rolniczo-weterynaryjnych wykładali historję polską i o Polsce współczesnej.

Po krótkim referacie ks. Barga „O organizacji młodzieży wiejskiej" uchwalono

4 wnioski ks. Palichleba.

1) Wezwać do pracy oświatowej TSL. także ludzi z powiatu.

2) Aby Komisja Ośw. wcześnie zawiadamiała o wszystkich zebraniach i wyjazdach.

3) Aby wieś dawała na życzenie Koła TSL. podwody dla prelegentów.

4) Ułożyć odezwę do ks. proboszczów, aby jedną składkę kościelną w niedzielę przeznaczyli na cele oświatowe Koła TSL. w Tarnopolu.

Wysoki poziom dyskusji i jej wyniki napawają inicjatorów zjazdu nadzieją, że praca oświatowa TSL. w obecnem okresie pójdzie raźniej i że takie wiece częściej należałoby urządzać. K.

Z następnym numerem otwiera Redakcja rubrykę „Odpowiedzi prawnicze" dotyczące spraw sądowych, administracyjn., podatkowych, skarbowych, rolniczych i t. p. Zapytania w danej materji należy podawać ustnie (w godz. urz. 9—1, 3—6) lub pisemnie pod adresem Redakcja Głosu Pol., Kościuszki l. 3 I. p.

Każdorazowe odpowiedzi umieszczane będą bezpłatnie w najbliższym numerze. Redakcja spodziewa się, że interesanci z wdzięczności złożą choćby drobny datek na fundusz prasowy, który przeznaczony jest na rozszerzenie pisma.

Nowy napad bandycki.

We wtorek 18 b. m. około godziny 8 wieczorem napadło na plebanję w Nastasowie 7 bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Twarze bandyci, dla niepoznania ich—mieli oczernione sadzą. Ks. Palichlebowi, miejscowemu proboszczowi, udało się niespostrzeżenie zbiedz i ukryć się u jednego z pobliskich sąsiadów.

Uwiadomiony o napadzie naczelnik gminy Jan Siekanowicz zaalarmował wieś biciem w dzwony, sam zaś z garstką zebranych po drodze włościan udał się na plebanję; tu jednak bandytów już nie zastał, ci bowiem słysząc alarm zbiegli w niewiadomym kierunku. Zawiadomiony natychmiast o wypadku posterunek P. P. w Mikulińcach i Myszkowicach zarządził pościg, dotychczas niestety bez skutku.

Rabusie zrabowali 2 zegarki, rewolwer i portfel z pieniądzmi.

Sądzimy, że ten fakt skłoni kompetentne władze do nadania w Nastasowie posterunku, o co ludność już niejednokrotnie prosiła.

Drogą „Odpowiedzi prawniczych" pragniemy zaoszczędzić naszym czytelnikom wiele daremnego nieraz trudu i kosztów i temsamem dopomódz zwłaszcza często nieorjentującej się w zawiłych sprawach prawniczych ludności wiejskiej.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką w „Głosie Pol." z 16 b. m. pod tyt. „Frymarka ziemią" otrzymujemy następujące wyjaśnienie, które chętnie umieszczamy.

Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie zezwolił na rozparcelowanie około 229 ha ziemi z majętności Ostrów pow. Tarnopol pod warunkiem: 1) użycia uzyskanych kwot ze sprzedaży na pokrycie podatku majątkowego, 2) przeprowadzenia parcelacji w ścisłem porozumieniu z Pow. Urz. Ziemskim w Tarnopolu przy dochowaniu obowiązujących ustaw i rozporządzeń. Już z powyższego wynika, że nie chęć wzbogacenia się, a niemożność uzyskania w inny sposób gotówki na zapłacenie danin na rzecz Skarbu Państwa zmusiła p. Jerzego hr. Baworowskiego do wyzbycia się rodzinnego kawałka ziemi. Na mocy zaś obowiązujących ustaw Pow. Urząd Ziemski jest stróżem, by ziemia w niepowołane ręce nie przechodziła, w tym też celu każdy nowonabywca przed dokonaniem kupna musi się wykazać specjalnem powoleniem Pow. Urz. Ziemskiego. Do dnia dzisiejszego nie został w Ostrowie sprzedany ani jeden morg ziemi ani Rusinowi ani Polakowi, zaś Dyrekcja Dóbr hr. Baworowskiego w Skomorochach, która do parcelacji jest upoważnionią, wchodząc w myśl właściciela stara się od dłuższego czasu o kolonistów z zachodu, od dwóch miesięcy zaś propaguje w Tarnopolu myśl stworzenia na części gruntu w Ostrowie kolonji urzędniczych.

P. Jerzy hr. Baworowski po koniec r. 1923 rozparcelował 4000 morgów w majątkach swoich Poznanka Gniła i kluczu smolanieckim prawie wyłącznie między kolonistów Polaków w cenie jak z świeżo przeprowadzonego obliczenia wynika po 15 zł. za jeden morg, wspólnie zaś z bratem swoim p. Michałem ofiarował bezpłatnie około 200 morgów ziemi z klucza toporowskiego dla inwalidów wojennych, ostatnio zaś sprzedał Tow. Szkoły Lud. karczmę w Skomorochach za połowę wartości.

Fakta i daty powyższe same za siebie świadczą.

JAN ZAŁĘSKI
dyr. dóbr hr. Baworowskiego.

Na fundusz prasowy złożyli: W. P. Podlewski z Czernielowa mazow. 20 zł., Nędza z Chodaczkowa W. 1 zł., Siekanowiczowa z Łozówki 3 zł., N. N. z Tarnopola 50 gr., prof. Lubelski 3 zł.

KRONIKA.

Walne Zgromadzenie członków Pow. Org. Nar. odbędzie się dn. 28 listop. o g. 11 przedpoł. w Tarnopolu w sali Org. Nar. (Kościuszki 3). — Porządek dzienny Zgrom.: 1) Sprawozdanie z czynności za czas ubiegły. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór zarządu. 4) Wnioski i interpelacje.

Nagrodę Nobla, jedno z najwyższych odznaczeń w świecie naukowym, otrzymał przyznaną mu przez szwedzką Akademję Nauk za powieść p. t. „Chłopi" powieściopisarz polski Władysław Reymont.

Obszernie o znaczeniu tego faktu dla Polski podamy w następnym numerze.

Z sali koncertowej.

W noc księżycową...

Trudno odpowiedzieć, dlaczego właśnie ten motyw sobie upodobałem, a jeszcze trudniej uzasadnić rację tego tytułu samym programem. Bywają jednakowoż takie intermezza i naddatki, o których nic niema na afiszu: niechaj więc i w tem fejletoniątku będzie o czemś, o czem niema w nadpisie, a raczej naodwrót.

W niedzielę (9. XI.) zdał Tarnopol egzamin z patrjotycznej... muzykalności i stawił się gromadnie, ławą całą, lawiną niemal głów zalewając naszą miłą sokolą.... salę koncertową, wzbogacając w ten sposób fundusz tut. Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa bardzo wydatnie, piękno łącząc z pożytecznem.

Orkiestra złoczowska ma swoją ustaloną sławę i, o ile mnie pamięć nie myli, nagrodzona została na jakowymś turnieju orkiestralnym. Gratulacje się jej za to należą serdeczne, a podzięka za urozmaicony, bogaty wieczór niedzielny. Bo i czego w nim nie było: od „Fantazji" Mascagniego poprzez pieśń z „Starego kaprala" Moniuszki, ośpiewane „Pajace", wagnerowską uwerturę z „Polonji", walc Straussa z „Tysiąca i jednej nocy" aż do „Copelji", wystawionej niedawno wielkim sumptem na deskach lwowskiego Teatru Wielkiego, dano nam choć na chwilę sposobność przenieść się w krainę (nie tyle) czarów, ile tonów, i żyć, oddychać złudzeniem, żeśmy przecie w Europie, jeżeli nie—Operze... Tak—to niedawno pięknie mówił o tym surogacie marzenia świetny gawędziarz i mowca niezrównany imć pan Sieroszewski, o tym tak dla każdego człowieka kulturalnego koniecznym ekwiwalencie powszednich trosk i filisterskich zabiegów...

Mniej szczęśliwym był pan Tadeusz Szymonowicz, tenor oper polskich, który odśpiewał głosem pięknym i doskonale postawionym, szereg pieśni nie nowych. ale ujmujących i dla ucha wdzięcznych, miłych, swojskich jakichś i serdecznych. Ile w tem tajemnicy jego talentu, a ile techniki, ile wreszcie w tem zasługi subtelnego akompaniamentu p. Schulmanównej, niech się spierają znawcy i fachowcy.

Ja jedną niefachową zakończyć chciałem uwagą: akustyka sali jest straszna. Trudno ze „Sokoła" zrobić warszawską Filharmonję, ale też uszy siedzących w pierwszych rzędach narażone były na szwank wcale poważny, a przy forte i fortissime orkiestry, aż krzesła drżały, trzęsły się w drugim rzędzie, a falowały w trzecim. Na takie imprezy trzebaby salę i miejsca urządzić, tak jak w kinie (im dalej od ekranu, tem droższe), a na front wysunąć ten arcymiły zresztą gatunek (młodzieńczej przeważnie) publiczności, która tak chętnie gonić lubi za muzyką wojskową...

Byłaby wtedy w swoim żywiole.

Ale zacząłem od księżycowej nocy. Na wszystko są recenzenci (sport, kino, nawet giełda), a conajmniej reporterzy, a nikt (oprócz nieczytanych poetów) nie napisze pochwały — księżycowi.

A przecie dzielnie się ostatnimi czasy ze służby swej wywiązuje, co więcej nawet miejską elektrownię, niekiedy wyręcza.

Lubię noce takie, ale o nich już innym chyba razem... **Jacek J.**

Pocztowa Kasa Oszczczędności w Warszawie, Jasna 9

- - - ORAZ - - -

ODDZIAŁY w POZNANIU, KRAKOWIE i KATOWICACH

z dniem 1 listopada b. r.

przyjmują do inkasa weksle, listy przew. i inne dokum.

Do inkasa z protestem przyjmowane są wyłącznie weksle, wystawione na miejscowości posiadające stałego notarjusza.

Na cele odbudowy w woj. tarnopol. uwzględniono w budżecie Min. S. W. tylko remont budynku star. Zborow. 20.830 zł. W budż. M. R. P. drogi państ. woj. tarn. 653.000 zł., samorządowe 61.300 zł., mosty państ. 48.000, mosty sam. 32.000 zł.

Wykłady powszechne T. S. L. Serja II. 21 listopada Dr. Jedliński: Zagadnienia artystyczne chwili cz. I., 28 listop. Dr. Bochenek: Obywatel a państwo, 3 grudnia prof. Lercher: O powstaniu listopadowem, 10 grudnia prof. Syrek: Azot w przyrodzie żywej, 17 grudnia Dr. Heilpern: Główne kierunki nowoczesnej estetyki cz. II.

Wykłady odbywają się w sali T. S. L. przy ul. Kaczały. — Początek wykładów o g. 7·15 wiecz.

Nieproszeni goście. Na zebraniach Koła Z. L. N., osobiście sproszonych, jawią się czasem, jak n. p. na zebraniu z d. 16 b. m., nieproszeni goście. Gospodarz jest w dość kłopotliwem położeniu, bo z jednej strony uniemożliwia to lub utrudnia poruszenie i załatwienie spraw stronnictwa, a ze strony drugiej przykro jest komuś zrobić afront przez wyproszenie go. Na prawdę, nie rozumiemy psychologji takich panów! Bo jeżeli pragną współpracy z Kołem Z. L. N., to chyba dobrze wiedzą, co uczynić należy, by ewentualnie uzyskać prawo członka, a jeżeli są sympatykami i takimi pozostać pragną, to niechaj zabiegają o zaproszenie. Jawienie się jednak na zebraniach członków stronnictwa bez zaproszenia jest bądźcobądź niezrozumiałe i daje tylko asumpt do przypuszczeń dla nieuprawnionych gości niepochlebnych.

Ślizgawka. T. S. L. otwiera z dniem 1 grudnia ślizgawkę na boisku Sokoła.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Wydział Sokoła przypomina tym druhom, którzy jeszcze na gimnastykę nie uczęszczają, że ćwiczenia gimnastyczne druhów odbywają sie pod znakomitem kierownictwem druha Szmilewskiego, 3 razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 8 wiecz.

Co się dzieje w Magistracie? Szersza publiczność pragnęłaby nieraz dowiedzieć się, jak Magistrat w tych ciężkich bądźcobądź warunkach pracuje, w jakim kierunku rajcowie wytężają swoje siły, by przyczynić się choć w części do lepszego wyglądu stolicy Podola, a tymczasem mimo zapewnień nawet p. prezesa miasta „Głos Polski“ w dalszym ciągu nie może zaspokoić ciekawości obywateli Tarnopola.

Wieczór humoru Wyrwicza, znanego autora-monologisty i artysty-recytatora był nową atrakcją kulturalnego Tarnopola. Przyzwyczajeni do z kiepska cyrkowych koncertów wędrownych zespołów kabaretowych, szumnie reklamowanych, a mało dających w efekcie, wynieśliśmy z ostatniej imprezy dużą satysfakcję, aczkolwiek r niebogatego swego repertuaru autor kilka rzeczy powtórzył. Ale bodaj czy znane tu już rzeczy nie były najlepsze: taki „raport austrjacki“ albo opowiadanie o człowieku, który zapomniał nazwiska“ do łez rozśmieszały widownię. Inne „obrazki z życia“ były albo zbyt realistyczne i nudne albo małoprawdopodobne. We wszystkich atoli podziwiać należy kunszt rzucania negatywów niemal fotograficznych. Uznanie i wdzięczność winniśmy p. Wyrwiczowi za trud i występ, licznie zgromadzonej publiczności za poparcie pięknego celu: dochód przeznaczono na gimnazjum w Brzuchowicach.

Pożar w Berezowicy W. W dniu 13 b. m. o godz. 20 wszczął się w budynku Iwanickiego z Berezowicy W. ogień, który żywiołowo ogarniał jedno gospodarstwo po drugiem. Miejscowa straż pożarna, jakoteż z Bucniowa z powodu defektu sikawek nie zdołały zlokalizować ognia. Dopiero tarnop. straż pożarna pod przewodn. p. Hryczkowskiego zdołała położyć tamę żywiołowi zagrażającemu całej wsi.

W rezultacie zginęły zabudowania 4 gospodarzy.

Honorarjum w kwocie 12 zł. przeznaczone dla skrzypka, którego z konieczności w ostatniej chwili uproszony p. L. Lubelski zastąpił w orkiestrze II. gimn. w czasie zabawy tanecznej ofiarował na Tydzień Akademika.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Felicji Nowakowskiej składają Zygmunt i Zofja Tureccy 3 zł. na na Tow. Wincen. à Paulo i 3 zł. na fundusz prasowy „Głosu Polskiego“.

Kino „URANJA“

II. GIMNAZJUM

wyświetla w piątek 21 b. m., w sobotę 22 i w niedzielę 23.

ZEMSTA Z ZA GROBU

prześliczny dramat w 6 aktach, oraz nadprogramowo sprowadzenie ciała ś. p.

HENRYKA SIENKIEWICZA

z Szwajcarji przez Czechosłowację do Warszawy.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15-go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

Węgiel górnośląski i DRZEWO bukowe suche

hurtownie i detajlicznie

POLECA **po cenach dostępnych** **POLECA**

„ROLNIK“ Tarnopol, ul. Kościuszki l. 3.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Magazyn Nowości

J. THIENELOWA i T. ADAMOWSKI

TARNOPOL, Mickiewicza (budynek Magistratu)

poleca: bieliznę męską i damską, pończochy, rękawiczki, fartuszki, trykotarze, hafty, koronki, wstążki, perfumy, mydła i wszelkie drobiazgi w wielkim wyborze.

CENY NISKIE! **TOWAR PIERWSZORZĘDNY!**

Potrzebny nauczyciel (ka)

do języka francuskiego i niemiec.

Zgłoszenia w Adm. „Głosu Polskiego“

Drukarnia L. Wierzbickiego

wykonywa wszelkie roboty drukarskie

po cenach umiarkowanych.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 47. Tarnopol, niedziela dnia 30 listopada 1924. Rok XXI.

Należytość poczto[illegible]no ryczałtem.

Biblioteka Publiczna im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 60 gr., poza Tarnopolem 65 gr., w Ameryce 2 dol. rocz. Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Pamiętajmy o wyborach do Zarządu Kasy Chorych!

Każdy polski pracodawca i pracobiorca ubezpieczony winien w dniu **21 grudnia** b. r. pospieszyć do urny wyborczej i oddać swój głos na jedyną listę polską, jaką Zjedn. Komitet Wyborczy Polski wkrótce ogłosi.

Żydzi i Rusini idą jedną ławą, tembardziej my Polacy winniśmy się mieć na baczności!

Szósta rocznica.

Listopad 1918 r.... Szósta rocznica tych smutnych a zarazem podniosłych dla nas przeżyć i tak wiele mówiących...

Sześć lat temu wiedliśmy z opętanymi szałem wielkości współmieszkańcami tej ziemi walkę zawziętą—choć nie chwyciliśmy jak Lwów za karabin i ręczny granat—walkę na duchy i kulturę — i zwycięŕyliśmy. Przez dziewięć miesięcy zmagały się: pierwotna dzikość i nienawiść z polską kulturą i z polską siłą ducha i uległy jej.

Okazało się, że uzbrojony w karabin tłum—nie zdoła wytworzyć państwowej organizacji—bez pomocy inteligencji polskiej, bez naszego poparcia i kierownictwa. Opuszczenie biur, urzędów poczty i kolei przez polskich pracowników podcięło w zarodku „Zachodnio Ukraińską Respublikę“, nie dopuściło do zorganizowania tej efemerydy i ułatwiło wreszcie orężne jej opanowanie przez polskie pułki.

Z odległości lat sześciu ze spokojem zwracamy wzrok nasz na tę dziewięciomiesięczną martyrologję naszą — przebaczenie i zapomnienie cierpień i doznanych prześladowań owłada duszą naszą, a tem milej, tem silniej uwypukla się potęga ducha polskiego, wspaniała siła odporna, braterska łączność wszystkich stanów i warstw polskich, wiara w potęgę i wyższość duchową żywiołu polskiego, który znienacka zaskoczony, nie przestraszył się karabinu skierowanego w pierś jego, nie ugiął się przed chwilową przemocą, lecz śmiało opowiedział się przy polskości tych ziem, w których od wieków polskie gospodarzy plemię.

Nie odbyło się bez ofiar—nawet w życiu.—Cześć im i wieczna pamięć w sercach naszych, że nie zadrzeli wobec kata, nie zhańbili polskiego sztandaru, a hańba tym i przekleństwo, którzy bratnie plemiona przywiedli do bratobójczej walki, nie z miłości do swego ludu, lecz z nienawiści do swych pobratymców. Ż.

Polska mocarstwem ducha.

Znów zanotować możemy fakt radosny: Wielki nasz pisarz, Władysław Reymont, otrzymał najwyższe odznaczenie, jakie zna świat — nagrodę Nobla.

Jakie to odznaczenie i co za wartość ma ono dla naszej chluby Reymonta i dla Polski? Oto na kilkanaście lat przed wojną bardzo bogaty Szwed, nazwiskiem Nobel, przeznaczył cały swój majątek na wielki cel kulturalny. Ustanowił fundację swego imienia i polecił, że z majątku tej fundacji co roku ma być udzielana jedna nagroda jednemu z **największych pisarzy świata,** którego za godnego takiej nagrody uzna Szwedzka Akademja Umiejętności.

Nagrody Nobla są rozdawane od 1901 roku. Narodów na świecie jest dużo, w każdym wielu pisarzy i uczonych, stąd wielu kandydatów do nagrody Nobla. Nie wielu odznaczonych tą nagrodą mają największe narody: Francuzi, Anglicy, Niemcy, zaledwie po kilku: dwóch, trzech najwyżej. Inne mają tylko jednego, inne jeszcze wogóle nie zostały zaszczycone tą wielką światową nagrodą.

Z Polaków nagrodę Nobla mieli Henryk Sienkiewicz i Curie-Skłodowska. Obecnie otrzymał ją Władysław Reymont. Świat uznał, że Polska jest mocarstwem nietylko z powodu swej wielkości, z powodu liczby swej ludności, ale też dzięki genjuszowi swych synów. Świat uznał wielkość naszej kultury i postawił Polskę w rzędzie wielkich mocarstw ducha.

Takie to wielkie znaczenie, taką to doniosłą wartość ma przyznanie nagrody Nobla Władysławowi Reymontowi. A teraz zapytajmy, kto jest ten wielki pisarz, ten wielki genjusz, który dziś imię swe opromienił wszechświatową sławą, a także imię Polski wyniósł wysoko, na szczyty.

Władysław Reymont — ten wielki pisarz, ten potężny talent, ten genjalny artysta, który dziś po Henryku Sienkiewiczu dzierży berło pierwszeństwa w Polsce — to pisarz nawskróś polski, narodowy, wyraziciel naszej mocy, energji, dążności do potęgi.

Reymont otrzymał nagrodę Nobla za powieść swoją „Chłopi“. Jest to czterotomowa, wspaniała powieść, dająca potężny obraz życia wsi polskiej. O chłopach pisali różni pisarze przed Reymontem, ale pisali już to ckliwie i chwalili zalety chłopów, już to narzekali na ich wady. Reymont przedstawia chłopa i wieś polską takiemi, jakiemi one są w rzeczywistości. Każda warstwa ma wady i zalety — nie oto więc chodzi. Reymont przedstawia chłopa realnie i dlatego wydobywa na jaw dwie wielkie, potężne wartości, jakie w nim tkwią: polskość i żywotność.

Kiedy różni Stańczycy i konserwatyści narzekali na chłopa, zarzucając mu brak patrjotyzmu, Reymont twierdzi, że u **chłopa polskość jest, istnieje, jest takim samym faktem, jakim jest ta polska ziemia,** którą on orze i z której wydobywa w twardej pracy owoce żywiące i jego i cały naród.

Chłop polski posiada żywotność, upór, zaciętość. **Gdy poczuje on odpowiedzialność za Polskę, za jej byt, za jej przyszłość, to będzie już ją uparcie wznosił do wielkości, do mocarstwowego stanowiska, do sławy w świecie.**

Reymont wyrósł z ducha współczesnej Polski, która buduje swą przyszłość na wszystkich warstwach, na całym narodzie. Stąd jest on tej współczesnej, narodowej i ludowej Polski najznakomitszym wyrazicielem. Szczególnie bliskim jest on nam, **nam ludziom z obozu narodowego, tego obozu, który od kilkudziesięciu lat wznosi gmach Polski, wszechstanowej, narodowej, demokratycznej i chrześcijańskiej.** Reymont w „Chłopach“ dał obraz tej Pol.

ski, do której dążyli, której pragnęli, **o którą walczyli Roman Dmowski, ś. p. ks. Stojałowski, ś. p. Jan Ludwik Popławski, Jan Zamorski, Jakób Bojko, ś. p. Aleksander Skarbek, Stanisław Grabski, Stanisław Rymar** i wielu, wielu innych, wielu także bezimiennych, z których wielu nie doczekało się powstania Polski, jak ś. p. ks. Stojałowski, inni umarli potem, nie doczekawszy znów tej radosnej chwili, kiedy ta Polska ich wymarzona, a równocześnie realna, **Polska ludowa,** lecz nie klasowa, **lecz narodowa,** została dziś odznaczona w osobie Władysława Reymonta.

Szczęśliwe jest nasze pokolenie, szczęśliwi jesteśmy my, którzy widzimy tyle powodzeń spływających z łaski Opatrzności na Polskę. Choć wiele rzeczy w Polsce może się nam niepodobać, choć osobiście niejeden może narzekać na ciężkie kłopoty, to jednak my właśnie widzieliśmy powstanie Polski, jej stopniową odbudowę, jej wzrost, dziś staje się mocarstwem, co uznaje cały świat, a teraz znów uznaje nas świat mocarstwem ducha, mocarstwem na polu kultury.

Jeśli dziś z żalem i wdzięcznością wspominamy tych, którzy pracowali przed nami, a którzy owoców swej pracy już nie oglądali, gdy to szczęście nam żywym przypada, to chciejmy, aby ci, którzy po nas przyjdą, radowali się, oglądając owoce naszej pracy. Niech oni zobaczą dzięki naszym wysiłkom, Polskę u szczytu, potężną, wielką i wzniosłą skarbami swego ducha i swej kultury, a równocześnie groźną i niezwyciężoną dzięki swej sile materjalnej, potędze Państwa Polskiego i bogactwa, wznoszonego na zasobach naszego kraju i pracy naszego narodu.

Reymont dał w „Chłopach" obraz żywotności naszego narodu, opartą o najliczniejszą w nim warstwę — chłopów; świat został zachwycony pięknem i potęgą tego obrazu, uwierzył we wielkość Reymonta i wielkość Polski.

Uwierzmy także my wszyscy w wielkość Polski i chlubę polskiego narodu, naszego wielkiego pisarza, oraz obiecujmy pracować dla pomnożenia tej wielkości, dla chwały naszej Ojczyzny.

Dr. W. Świrski.

Wielkie Zebranie Okr. Tow. Roln. w Kopyczyńcach.

Zdawałoby się, że wolność jaką po półwiekowej niewoli odzyskaliśmy z takim trudem, przyniesie ze sobą świeży zapał i nowe chęci do społecznej i narodowej pracy! A jednak tak nie jest. Widzi się dzisiaj wszędzie dziwne zniechęcenie i apatja niemal beznadziejna ogarnęła nawet sfery inteligentne, nawet i te czynniki, które jeszcze nie dawno temu tyle dobrego dla Polski robiły. Dzisiaj widząc je poza nawiasem wszelkiego życia nie chce się wierzyć, że są to ci sami społecznicy, którzy jeszcze niedawno temu na każdy zew stawali do pracy w Sokołach, Kółkach, Czytelniach!

Jak wszędzie, tak samo było w naszym powiecie; w powiecie, gdzie ze względu na bliskość bolszewji nam Polakom nie wolno zasypiać, ale wciąż czuwać, bo wróg i to nie byle jaki jest bardzo blisko!

Człowiekiem, który dzwignął i dzwiga nasz powiat, społecznie i narodowo jest p. starosta Walerjan Karasiński. Szacunek i miłość, jaką zyskał sobie w tym powiecie, a zwłaszcza popularność jaką zdobył sobie uprzejmością, i sprawiedliwością po wsiach między ludem, daje gwarancję, że powiat ten podnosić się będzie pod każdym względem, i że zajmie jedno z pierwszych miejsc w województwie.

Z inicjatywy i pod jego przewodn. odbyło się w Kopyczyńcach w dniu 8 listopada 1924 wielkie zebranie Okręgow. Tow. Rolniczego, na które jawiło się duchowieństwo, nauczycielstwo, urzędy i delegacje z najodleglejszych wiosek. Sala Sokoła zapełniła się po brzegi.

Zebranie to zagaił gorącem, serdecznem przemówieniem p. starosta, jako prez. Okr. Tow. Roln. wskazał stan krytyczny naszego społeczeństwa pod względem ekonomicznym i te ciężkie kajdany, jakiemi wiążą nas coraz mocniej pod tym względem żydzi.

Przemówienia tego, które było nacechowane głęboką troską o dobro społeczeństwa naszego kresowego, zebrani wysłuchali w największem skupieniu; pan starosta wezwał wszystkich, którym dobro Ojczyzny leży na sercu do pracy jednolitej i zgodnej, wyraził nadzieję, że w tym powiecie nie znajdzie się Polak, któryby od tej pracy chciał się uchylić. Po tem przemówieniu wygłosił referat o potrzebie organizacji Kółek rolniczych, czytelń ludowych i o współdzielczości p. insp. Michał Bauer z Tarnopola, delegat Mał. Tow. Roln.

Wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której zabierali głos rozmaici mowcy. Szczególnie podobało się słuchaczom przemówienie ks. posła Wł. Matusa, który na prośbę p. starosty nato zebranie przybył i śledził przez cały czas tok obrad. Robiły one bardzo miłe wrażenie, że Polacy tutejsi chcą i rozumieją konieczność pracy. Ks. poseł podziękował p. staroście za gorące zajęcie się powiatem i życzył mu powodzenia i szczęścia na tej ciężkiej, ale zarazem bardzo miłej pracy społecznej.

O rolnictwie i o wydajności ziemi jako naszego bogactwa i podstawy dobrobytu, mówił znany działacz społeczny p. Solecki. Praktyczne jego wskazówki pod tym względem zebrani przyjmowali oklaskami. Powiat podzielono na rejony; cała praca skupiać się będzie w powiecie. Tu zorganizowano sekretarjat, który już od kilku dni rozpoczął swoje urzędowanie. Dla ludności powiatu naszego, ale tylko dla członków Kółek zorganizowano porady prawne!

Aby zyskać na to fundusze, wszystkie stany a więc: ziemiaństwo, duchowieństwo, nauczycielstwo i urzędnicy opodatkowali się! Życzymy tej zbożnej pracy i jej inicjatorowi p. staroście Karasińskiemu jak największego powodzenia w tej pracy dla dobra Polski.

Uczestnik.

Wieści z Województwa.

Budzanów.

Dzięki inicjatywie i staraniom czcigodnego ks. Janczewskiego, miejscowego proboszcza, Koło Młodzieży w Wierzbowcu powiat Trembowla, w bardzo okazały sposób uczciło pamięć nieśmiertelnego Pisarza H. Sienkiewicza.

Dnia 9 listopada 1924 w sali szkolnej w Wierzbowcu przy udziale po brzegi wypełnionej, słowo wstępne wygłosił pewien nauczyciel streszczając znakomicie życie i dzieła ś. p. Henr. Sienkiewicza.

Następnie chór wiejski mieszany pod dyr. ks. Janczewskiego odśpiewał prześlicznie kilka pieśni i odegrano 3 akt „Zmartwychwstania Polski" zakończony żywym obrazem.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę", a uczestnicy pełni zachwytu rozeszli się do domów.

Dochód z uroczystego „Wieczoru" w kwocie około 90 zł. przeznaczono na budowę miejsc. „Domu ludowego".

Zaznaczyć należy, że miejscowy ks. Janczewski zjednał sobie jak rzadko kto wszystkich parafjan, dzięki swej gorliwej pracy nad ludem,

W tydzień później, dnia 16 listopada 1924 „Uroczysty Wieczór" ku czci H. Sienkiewicza z tym samym programem urządzono w Budzanowie.

Kujdańce.

Dnia 16 listopada miał w naszej wsi pierwszy odczyt p. Tomasz Żebrowski, kierownik oddziału techniczno-drogowego przy Wydziale powiatowym w Zbarażu.

Prelegent w nader rzeczowym referacie wyjaśnił brak należytej organizacji u sfer włościańskich w kierunku politycznym i współdzielczym — wykazał jałowość waśni i niezgód—jakie panują na wsi.

Nadmieniam równocześnie, że na odczycie licznie zebrani obojga płci Polacy (obecni byli również i rusini) wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem rzeczowych wywodów p. T. Żebrowskiego i natychmiast po skończonym odczycie zawiązali Komitet utworzenia Spółki mleczarskiej w Kujdańcach.

W skład komitetu weszli: ks. Dutkiewicz, jako przewodniczący, tudzież miejscowi gospodarze: Michał Robak, Antoni Kaziuk, Roman Dackowski, Antoni Mielnik, Marcin Baik, Marcin Robak syn Michała, Marcin Robak syn Jana.

Ufam i mam silną i niezłomną nadzieję, iż tak jak się pięknie praca oświatowa u nas w naszej wsi zaczęła, da Bóg przy dobrych chęciach i zrozumieniu wspólnej naszej idei pójdzie ona szybkim pędem naprzód.

W imieniu własnem i w imieniu moich parafjan, składam tą drogą jaknajserdeczniejsze podziękowanie, za tak pouczający, wyczerpujący i pełen głębokiej treści odczyt, staropolskiem słowem „Bóg zapłać".

Ks. Michał Dutkiewicz.

Premja dla naszych Prenumeratorów.

Kto z naszych czytelników nadeśle w ciągu grudnia b. r. całoroczną prenumeratę za rok 1925, w kwocie 7 zł. 95 gr. otrzyma **bezpłatnie,** jako premję, piękny kalendarz książkowy „ZORZY" na rok 1925. Na koszta przesyłki poleconej należy dołączyć 40 gr. Prenumeratorowie, składający przedpłatę osobiście lub przez posłańca w naszej Administracji (Kościuszki 3, I p.) odbiorą sobie tam kalendarz, nie ponosząc kosztów wysyłki.

Jak długo starczy zapas, będą mogli nabywać kalendarz także wszyscy inni Czytelnicy „Głosu Pol.",jeśli poślą czekiem należytość za kalendarz w kwocie 1 zł. 50. gr. oraz 40 gr. na koszta posyłki poleconej, razem 1 zł. 90 gr. Na czeku należy jednak napisać: „Kal. i PORTO".

Nowi prenumeratorowie

którzy obecnie nadeślą prenumeratę za pierwszy kwartał 1925 w kwocie 1 zł. 50 gr., otrzymywać będą gazetkę do końca b. r. bezpłatnie. Ci, którzy nadeślą prenumeratę za cały rok 1925, otrzymają nadto bezpłatnie kalendarz „ZORZY".

Kto zjedna nam 5 nowych prenumeratorów, niech napisze na kartce ich nazwiska i adresy, a wyślemy mu również kalendarz „ZORZY" bezpłatnie.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim" jest najlepszą reklamą!

Sprawy urzędnicze.

Na zebraniu członków Koła Z. L. N. w dniu 16 bm. zabrał głos Prez. Zw. Prac. państw., prof. Turecki, podziękowawszy pp. Posłom za to, co dla Związków Wojew. uczynili dotąd w Warszawie, czy to na terenie sejmowym, czy u Rządu, prosi o poparcie w dalszym ciągu urzędniczych dezyderatów, które wszystkie 4 małopolskie Wojew. Związki wnoszą obecnie w osobnych memorjałach do Prezydjum Rady Ministrów. P. Prez. określił dokładnie żądania naszych urzędników i skrystalizował je w następujących wnioskach:

1. Klub pp. Posłów wpłynie na Rząd, aby jeszcze w bieżącym roku przystąpił do znowelizowania ustawy uposażeniowej i emerytalnej dla Prac. państw.

2. Aby wtedy, gdy sprawa znowelizowania ustaw będzie na porządku dziennym w Sejmie pp. Posłowie zawiadomili Związki Wojew., które powinny wprzód odbyć z pp. Posłami konferencłę w Komisji urzędniczo-budżetowej.

3. PP. Posłowie wpłyną na Rząd, aby powrócił moc i działanie ustawy z 19/IX. 1922 przyznającej Prac. Państw. Wojew. tarn. dodatek kresowy, który powinien im być wypłacony od 1/X. b. r. w wysokości 10% ich poborów miesięcznych.

4. Aby przyznał Prac. państw. Wojew. tarnop. bezzwrotny zasiłek w wysokości 30% miesięcznej płacy na zakupy zimowe.

5. W razie niemożności uzyskania tego zasiłku upraszają Prac. państw. o odpowiednią zaliczkę na płace — ale bez dobijania do zwracanej zaliczki jakichkolwiek procentów, jak to jest obecnie.

6. Podnieść dodatek za mieszkania do kwoty odpowiadającej faktycznemu wzrostowi czynszów.

Obok powyż wymienionej interpelacji, wystąpił prezes Tureki z jeszcze jedną, która wprawdzie dotyczy małej ilości Prac. państw. w naszem Wojew., ale sprawa ta jest dla nich wielką przykrością. Chodzi o rozporządzenie władz skarbowych i in., które poleciły swoim urzędnikom zdawać powtórnie egzamin, gdy mają postęp w swej kwalifikacji „dostateczny". Jest nadzieja, że razem z innymi Woj. Związkami wniesiony memorjał w tej sprawie do Rządu i pomoc naszych pp. Posłów, jeżeli nie wszystkich to przynajmniej wybitniejszych i starszych naszych urzędników ochroni od zdawania powtórnego egzaminu.

Na tę interpelację odpowiedział b. Minister, poseł Kucharski, zaznaczając, że tak tu obecni posłowie, jakoteż cały ich klub zawsze odnosił się życzliwie do spraw urzędniczych, a więc i tym razem uczyni prośbie Wojew. Związku Prac. państw. zadość, a wręczony mu memorjał przez prezesa Związku poprze w klubie swoim i u Rządu, gdy zaś Komisja urzędniczo-budżetowa będzie miała przystąpić do obrad, nie omieszka o tem zawiadomić p. prezesa i zaprosić na ten czas do Warszawy.

Powyższy komunikat przyjmą — spodziewamy się — do wiadomości z wdzięcznością Powiatowe Stałe Deleg. Prac. państw. naszego Województwa.

Epidemja pożarowa.

Od 1 stycznia do 20 października b. r. 236 pożarów. — Jeden z powodów ognia brak dozoru nad dziećmi. — 531 gospodarstw z 1276 budynkami poszło z dymem.— Energiczna akcja straży pożarnej i Pol. Państw.—Szybka a skuteczna pomoc P. D. U. W.

Rok obecny ogromem klęski pożarowej kilkakrotnie przewyższa rok zeszły tj. 1923.

Oddział Polskiej Dyr. Ubezp. Wzaj. na Województwo Tarnopolskie zarejestrował od dnia 1 stycznia b. r. po 20 października 236 pożarów, w których zgorzało 531 gospodarstw z 1276 budynkami.

Przyczyną zwiększenia się liczby wypadków jest w znacznej części posucha, dalej brak przyborów ratowniczych zniszczonych w czasie wojny i brak dozoru nad dziećmi, które w roku bieżącym nieobliczalne szkody zrządziły; prawie wszystkie pożary masowe jak:

Barysz pow. Buczacz, gdzie zgorzało 29 gospodarstw, Czernichowce pow. Zbaraż 11 gosp., Horodenka pow. Borszczów 16 gosp., Draganówka pow. Tarnopol 4 gosp., Wołczkowce pow. Borszczów 5 gosp., Duliby pow. Buczacz 7, Dusanów pow. Przemyślany dwukrotnie pożar przez dzieci wzniecony, zgorzało przy pożarze I-szym 6 gosp., przy drugim 7 gosp., Wierchniakowce pow. Borszczów 4 gosp., Burakówka pow. Trembowla 4 gosp., Łoszniów pow. Trembowla 7 gosp., Plebanówka pow. Trembowla 4 gosp., Iwanówka pow. Trembowla 38 gosp. spowodowane zostały przez dzieci pozostawione bez dozoru— oprócz pomniejszych pożarów, gdzie skończyło się na jednem lub dwu obejściach, wynikło z ich przyczyny 13 pożarów masowych, które pochłonęły 142 gospodarstw z przeszło 450 budynkami.

W dalszym ciągu, co do przyczyn pożarów, idzie zła konstrukcja kominów, przyczyny niewiadome, pioruny—w końcu podpalenia i inne powody.

W Iwanówce pow. Trembowla, gdzie oprócz budynków zgorzało krescencji za 130.000 zł. nie licząc zniszczonych inwentarzy i ruchomości domowych — były wypadki, gdzie prócz tego, co gospodarze mieli na sobie przy kopaniu kartofli — wszystko spłonęło.

Pożar wszczął się u Bartł. Polakowskiego zamieszkałego prawie przy końcu wsi — wskutek wichru ogień zaniesiony został i na drugi jej koniec — wieś więc płonęła jednocześnie na obu końcach, rozszerzając się ku środkowi i tylko nadludzkim wysiłkom czterech przybyłych straży udało się pożar zlikwidować.

Pierwsza przybyła straż pożarna z Łozówki z 15 ludźmi, następna z Trembowli z 8, z Hleszczowy 6, ostatnia z Howiłowa małego 8, ponadto przybyło wiele ludzi z tychże gmin, celem niesienia pomocy. Najwięcej trudu i pracy a temsamem zasług położyła straż pożarna z Łozówki.

Podnieść tu należy ogromne zasług- Kom. Pol. Państw. z Iławcza p. Rajcy, który z dwoma post. pp. Bednarzem i Świderskim przeszło 24 godzin, aż do zupełnego wyczerpania sił pracowali na obszarze zajętym przez ogień. Dalej zasługi Kom. Pol. Państw. p. Wojkiewicza, który z dwoma funkc. Grzegorzewiczem i Raczyńskim kierował akcją ratowniczą aż do końca. Ponadto zasłużyli się niepomiernie, dwaj nieznani z nazwiska żandarmi wojskowi z Tarnopola, pełniący czasowo służbę w tamtych okolicach.

Ciekawie zachowywali się ludzie, którym nie groził bezpośrednio pożar, pochowali oni wozy po ogrodach, w wielu wypadkach porozbierano je, konie powypędzano na pastwiska; energiczna jednak postawa funkc. pol. zapobiegła brakom i w końcu pożar po 24 godzinach zlikwidowano i ugaszono.

Na wielką wdzięczność i uznanie zasłużył sobie właść. Iwanówki p. Szotarski, ofiarowując na rzecz pogorzelców 1000 szt. drzewa na wiązania dachowe.

Doniosłym faktem doraźnej pomocy jest również rychła likwidacja i wypłata na miejscu odszkodowań, przez Polską Dyr. Ubezp. Wzaj. Oddział w Tarnopolu. Cała procedura tej czynności trwała dni ośm.

Wieś ta zradykalizowana przez niesumiennych agitatorów ziejących nienawiścią do wszystkiego co polskie, z niechęcią i nieufnością odnosiła się przez cały czas urzędowania Komisji likwidacyjnej, tak dalece, że członkowie jej w sąsiedniej wsi musieli szukać noclegu i wiktu.

Napiętnować tu należy postępowanie jednego z agentów T-wa asekur. Dnistra, który już po pożarze wręczył wszystkim ubezpieczonym w T-wie polise wygotowane na rok następny z terminem ubezpieczenia od 22 października 1924 do 22 października 1925 a więc z terminem ubezpieczającym budynki w 20 dni po pożarze, przyczem wpływał na swych klijentów, by odszkodowań w P. D. U. W. nie brali. I rzeczywiście znalazło się kilku takich, którzy początkowo wzbraniali się przyjąć odszkodowania.

W rezultacie jednak poznano się na niecnej robocie przedstawiciela Dnistra i zażądano wypłaty odszkodowań, gdy jednak tenże wypłacił ubezpieczonym po 10 i 20 zł. potrącając równocześnie należytość za polise na rok 1925 — wszyscy członkowie tegoż T-wa zwrócili mu polise—wypowiadając dalszy stosunek z Dnistrem.

Dawszy obraz nieszczęść spowodowanych brakiem dozoru nad nieletniemi dziećmi, apelujemy do rodziców, by nie zostawiali małych mimowolnych sprawców pożaru bez opieki i by zapałki chowali w ukryciu, do którego dzieci nie mogłyby się dostać a zostawiać je należy nie tylko opiece Boskiej lecz i ludzkiej—gdyż strzeżonego i Pan Bóg strzeże.

Wiec w sprawie Kasy chorych.

W niedzielę o godz. 5 po poł. odbył się w sali „Gwiazdy" wiec za zaproszeniami w sprawie przyszłych wyborów do Zarządu Kasy chorych. Wiec zagaił p. Słupecki, poczem na wniosek p. Towarnickiego powołano prezydjum z przewodniczącym p. dyr. Wroną na czele. Po referatach z zakresu działania Kas chorych, jakie wygłosili p. p. Wrona, Rogowiec i Słupecki, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prócz referentów, p. Domaradzki, Dr. Bochenek, ks. przeor Krzanowicz i inni.

Okazało się, że słabe dotychczasowe zainteresowanie Kasą chorych społeczeństwa polskiego należy, wobec żywiołowej wprost agitacji wyborczej Żydów i Rusinów, wzbudzić i w tym celu postanowiono jeszcze jeden wiec polski powołać, na który spodziewać się należy, nie zabraknie nikogo.

Żałować należy bardzo, że mimo setek zaproszeń i na to pierwsze Zebranie przyszła stosunkowo nieliczna garstka, a już zupełny prawie brak dało się zauważyć kobiet.

Żydzi i Rusini występują wspólnie z jedną listą wyborczą i poza licznemi zebraniami agitują, docierając i do najmniejszych zaułków, gdzieby tylko spotkać można pracobiorcę, by go odpowiednio przygotować do wyborów.

Do Zarządu Kasy chorych wybiera się 15 członków i tyluż zastępców z listy pracodawcow. oraz 30 członków i 30 zastępców z listy pracobiorców. Zarząd Kasy chorych decyduje o wielu sprawach, zasiłkach, pozwoleniach na wyjazd kuracyjny i t. d., dlatego też usilnie o to starać się należy, by Polacy uzyskali w Zarządzie większość mandatów.

Wybory 21 grudnia będą przeglądem, będą próbą sił; dzisiaj już z jednem liczyć się należy, że mniejszości narodowe, a zwłaszcza główny ich mentor i kierownik Żydzi, jedną będą iść ławą, dlatego tembardziej Polacy na krańcach Rzeczypospolitej osiedleni, muszą mieć się na baczności.

Na fundusz prasowy złożyli: WPP. Jadwiga Kolkiewiczówna z powodu zaślubin p. Gawlikowskich 2 zł., Krzyczkowska 2 zł., Komarnicki 5 zł., Domaradzki Władysław z Węgrowa 1 zł., N. N. z Tarnopola 5 zł.

Sprostowanie.

W sprawie notatki „Ostrzeżenie dla emigrantów", umieszczonej w Nr. 45 Głosu Pol. z dnia 16 listopada 1924 podaje się na podstawie ścisłych informacji, że wiadomości o złem traktowaniu i złych warunkach podróży na okrętach Tow. „Cosulich Line" są nieprawdziwe i opierają się jedynie na doniesieniach konkurencyjnych.

Zaznacza się przytem, że między Polską a Włochami zawarta została umowa handlowa i nawigacyjna, która zabezpiecza wszelkie prawa obywateli polskich wyjeżdżających okretami włoskimi.

Seweryn Skowroński
kierownik biura „Cosulich".

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli łaskawie wziąć udział w pogrzebie mej nieodżałowanej Matki, nieśli mi słowa pociechy i współczucia na tej drodze składam serdeczne „Bóg zapłać".

Zofja Nowakowska.

Kino „URANJA"

II. GIMNAZJUM

wyświetla w piątek 28 b. m., w sobotę 29 i w niedzielę 30.

PATACHON

(MIŁOŚĆ W ŚNIEGU)

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15 go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

Tel. Nr. 80. „JANKA" Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Fabryka wirówek Rzeszy Niemieckiej

oddaje jeszcze na kilka wolnych okręgów **prawo wyłącznej sprzedaży** swych **pierwszorzędnych wirówek,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Reflektanci z branży mają pierwszeństwo.

Łaskawe zgłoszenia pod „Rentowność" do admin. „Głosu Polskiego"

KRONIKA.

† **Poseł na Sejm,** Michał Zwoliński ze Zbaraża, członek klubu P. S. L. Piasta, cieszący się dużą sympatją u okolicznych włościan, zakończył onegdaj życie.

Miejsce jego zajmie najprawdopodobniej p. Piotr Furmaniuk, z Hadynkowiec, p. Kopyczyńce, członek Piasta.

Ze szkolnictwa handlowego. Doszła nas wiadomość, iż z początkiem grudnia b. r. ma powstać przy tutejszej trzyklasowej szkole handlowej T. S. L. kilkumiesięczny kurs handlowy dla osób starszych ze sfer kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego.

W program nauki, która odbywać się będzie w godzinach wieczornych wejdą: księgowość handlowa, arytmetyka i korespondencja handlowa.

Sprawa ta ma być przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Zarządu Koła T. S. L.

Pogadankę na temat „Szkodliwość walki klasowej" w sobotę, 29 b. m. w lokalu Org. Nar. o godz. 6 wiecz. zagai p. dyr. Trojnar.

Koncert prof. Marteau odbył się 25 b. m. w sali Sokoła. Bliższe szczegóły, oraz recenzję podamy w następnym numerze.

„Bolszewików, Sieroszewskiego odegrano z olbrzymiem wprost powodzeniem w sali Sokoła 27 i 28 b. m. Obszerniej o tem podamy w następnym numerze.

Przy posyłaniu prenumeraty pamiętajcie o fund. prasowym!

Pocztowa Kasa Oszczczędności w Warszawie, Jasna 9

- - - ORAZ - - -

ODDZIAŁY w POZNANIU, KRAKOWIE i KATOWICACH

z dniem 1 listopada b. r.

przyjmują do inkasa weksle, listy przew. i inne dokum.

Do inkasa z protestem przyjmowane są wyłącznie weksle, wystawione na miejscowości posiadające stałego notarjusza.

KALOSZE i ŚNIEGOWCE

Petersburskie marki „TRYGOLNIK"

w największym wyborze

POLECA:

J. Thienelowa i T. Adamowski

Tarnopol, ul. Mickiewicza (budynek Magistratu).

Najpraktyczniejsze Podarunki na Św. Mikołaja i Gwiazdkę

bielizna męska i damska, pończochy, rękawiczki, fartuszki, szale jedwabne i wełniane, kalosze, śniegowce ZABAWKI

POLECA:

J. THIENELOWA i T. ADAMOWSKI

TARNOPOL, ul. Mickiewicza (budynek Magistratu).

Na Św. Mikołaja i Gwiazdkę

Firma Bronisławy Malinowskiej - Tarnopol - Wałowa 5

POLECA

luksusowe wyroby koszykarskie, kasetki rafiowe, rzeźbione, garnitury biurowe itp. Antyczne roboty ręczne stosowane, poduszki, serwerki, makatki zakopiańskie itp.

OGROMNY WYBÓR RÓZEK — OZDÓB NA DRZEWKO i ZABAWEK DZIECINNYCH.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 48. Tarnopol, niedziela dnia 7 grudnia 1924. Rok XXI.

Należytość ...owa opłacono ryczałtem.

Pr. Biblioteka Zakł. Im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

...CHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **60 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**, w Ameryce **2** dol. rocz. Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

W IMIĘ WŁASNEJ OBRONY!

Wojny ostatnie wykazały dobitnie, że lotnictwo stanowi jeden z najważniejszych środków obrony Kraju przed zniszczeniem i ruiną, dlatego wszystkie bez wyjątku Państwa nie szczędzą wydatków i pracy, celem stworzenia potężnej floty powietrznej.

Polska nie może pozostać w tyle! Musi również stworzyć przemysł lotniczy, musi zbudować własną, silną flotę powietrzną, któraby zabezpieczyła kraj i jego obywateli przed najazdem nieprzyjaciół.

Całe społeczeństwo bez względu na wyznanie i narodowość w zrozumieniu swych żywotnych interesów niech pospieszy Państwu z pomocą i ofiarnie składa datki, aby zapobiedz temu, by w krytycznej chwili Kraj, nie mając należytej obrony, nie zamienił się w stosy gruzów i zgliszcz.

List z Warszawy.

Związek Ludowo Narodowy postawił wniosek o zaprowadzenie stanu wyjątkowego na kresach wschodnich, niepokojonych bandami dywersyjnemi. Można dyskutować, czy wprowadzenie stanu wyjątkowego jest słuszne, czy nie, ale żadnej dyskusji nie może podlegać **potrzeba szybkiego i stanowczego działania** na ziemiach, które niepokoją bandy bolszewickie, obniżając autorytet państwa naszego i na wewnątrz i na zewnątrz.

Tymczasem tej szybkości i sprawności działania nie widać! Nie było jej przed rekonstrukcją gabinetu, kiedy p. Władysław Grabski premjorował niepodzielnie, niema jej niestety i po rekonstrukcji, która oddała faktycznie p. Thuguttowi premjorostwo.

Pan Thugutt, wicepremjer Rządu Władysława Grabskiego, wyraźnie **zaleca cierpliwość i każe czekać spokojnie** na działanie lekarstwa.

Co ma być tem lekarstwem? To jest właśnie pytanie, na które musi być odpowiedź, jeśli społeczeństwo ma uwierzyć w dobry skutek leczenia. Niestety lekarstwa stosowane obecnie przez Pana Thugutta nie dają uspokojenia i nie chronią od zniecierpliwienia. Słyszymy, że wicepremjer Thugutt odebrał od interesowanych ministrów ustawy językowe i przygotowane już do nich rozporządzenia wykonawcze i sprowadziwszy sobie z Krakowa takiego znawcę stosunków kresowych, jakim jest były c. k. namiestnik Galicji p. Michał Bobrzyński, znany z duszenia myśli narodowej, w latach swego namiestnictwa będzie „poprawiał“ przygotowane zarządzenia.

Czy to ma być lekarstwem, jakie ma przynieść uzdrowienie stosunk. na kresach?

Boimy się, co powie zagranica na wypadek stanu wyjątkowego. Tymczasem nie okazujemy sprawności, szybkości i stanowczości w działaniu nad usunięciem możliwymi środkami napadów i gwałtów, które stokroć więcej niż stan wyjątkowy obniżają powagę państwa naszego wobec tej samej zagranicy.

Na szeregu zebrań poselskich i w naszem i w innych województwach odbytych, postawiono stanowczo sprawę bezpieczeństwa kresów. Spełniając życzenie szerokich kół społeczeństwa polskiego, domagamy się na terenie parlamentarnym **szybkości i stanowczości działania** ze strony Rządu. Nie wiem, jak ta sprawa wypadnie, ale dziś, kiedy te słowa piszę, nie zapowiada się pomyślnie.

Za mało byli niektórzy ludzie we Włoszech....

X. Władysław Matus.

Odznaczenie naszego posła i prezesa Jana Zamorskieog.

Wielce zasłużony na niwie podolskiej, twórca Armji Polskiej we Włoszech, jeden z najbardziej zasłużonych obywateli i działaczy narodowych poseł Jan Zamorski, otrzymał dyplom, honoris causa, jako odznakę „Miecze Hallerowskie“ na pamiątkę wiernej służby dla Ojczyzny we Francji i we Włoszech w latach 1918—1920.

Czcigodnemu Prezesowi Redakcja składa najserdeczniejsze gratulacje.

Z życia Sokoła VI. Okręgu.

Posiedzenie pełnego Zaruądu VI. Okr. sokolego odbyło się dnia 23 listopada pod przewodnictwem prezesa VI. okręgu d-ha Leśniakowskiego. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Zarządu ze Zbaraża, Podwołoczysk, Trembowli i Mikuliniec.

Przedmiotem obrad było ukonstytuowanie się Zarządu, sprawozdanie z Zarządu dzielnicy, wkładki do okręgu, rozbudzenie życia sokolego w gniazdach do okręgu należących.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu dzielnicy złożył naczenik Okręgu dh Juzwa, — podał do wiadomości obecnym zarządzenia dzielnicy, które należy wykonać. Najważniejsze sprawy to: Zlot w Krakowie i Warszawie. W tym ostatnim wezmą liczny udział sokoli z Ameryki. Komisje mundurowe przystąpią jak najrychlej do pracy — by umożliwić członkom nabycie nowych mundurów.

W czasie feryj Bożego Narodzenia i Wielkanocnych, okręg urządzi dla uczestników i członków chcących się zająć pracą techniczną w sokole 4—5-dniowe kursy gimnastyczne. Kandydatów gniazda mają okręgowi zgłosić. Wkładkę do okręgu uchwalono po 10 gr. od członka miesięcznie.

Ze sprawozdań, które zdawali delegaci z pracy sokolej na pierwsze miejsce wybija się gniazdo zbarazkie. W Tarnopolu można zauważyć duży postęp, Podwołoczyska i Mikulińce zaczynają się budzić, twardym snem „sprawiedliwego“ spoczywa—niestety — dotąd Sokół w Skałacie.

Prezydjum okr. przedsiębierze w najbliższym czasie lustracje administracyjne i techniczne.

Niektóre gniazda wyraziły życzenie urządzenia u nich Zlotu okręgowego. Sprawę tę rozpatrzy Rada okręgu i uchwali zlot w tych gniazdach, w których praca sokola rozwijała się normalnie.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

Kasa Chorych w Tarnopolu.

Jak wiemy, Kasy chorych, fundowane jeszcze przez rządy zaborcze, fungowały fatalnie. Mając swe podstawy w tak szlachetnych pobudkach, zostały w Austrji spaczone, bo nieboszczka Austrja, jeżeli chodziło o Bärenland, jak Małopolskę nazywano—nigdy się zbytnio dla niej nie wysilała. Stąd też i rezultaty Kas chorych były mdłe i słabe, a lud biedny roboczy nietylko nie miał stąd żadnej korzyści, lecz nawet nie darzył ich najmniejszem zaufaniem. Od czasu jednak rządów polskich, są robione bez ustanku przez Min. Pracy i Opieki Społecznej i Związek Kas chorych we Lwowie, wytężające dążenia, by instytucję tę podnieść, by postawić ją na wyżynie, mającej odpowiedzieć jej szeroko zakrojonemu zadaniu. Rzecz naturalna, że i Zarząd tutejszej Kasy chorych, jeżeli już nie z własnych pobudek, (lecz o tem nie ma mowy) to już na mocy zarządzeń bądź ze Lwowa lub Warszawy, robi wszystko możliwe, by instytucja ta w szerokim zakresie spełniała swe szczytne zadanie. I jeżeli go dotąd nie spełnia w tej mierze, jakby chciała, trzeba to brać na karb tego, że każdy początek jest trudny, że wszelkie innowacje są przez społeczeństwo niechętnie przyjmowane, a co najważniejsze, że musi się tu walczyć z uprzedzeniem i nieufnością, datującą się jeszcze za rządów zaborczych. Pomimo to jednak Zarząd tutejszy pochwalić się może pewnymi rezultatami.

Gdy się tak zaglądnie do Kasy chorych w czasie ordynacji lekarskich, zobaczyć można, ile to ludzi żąda porady lekarskiej i ją znajduje, ilu ludziom w czasie ich choroby wypłaca się zasiłki zwyczajne, połogowe i dla karmiących matek.

Zresztą najlepiej wykazują to cyfry, choćby tylko za I. półrocze 1924 i to ogólnikowe:

W czasie tym wydano dla chorych na zasiłki zwyczajne, 5 miljardów 714 miljonów Mp., na zasiłki domowe 238 milj., na zasiłki szpitalne 75, połogowe 6, na mleko dla karmiących matek prawie 142, na zwroty za akuszerki 257, zwroty chorym za lekarzy 570, aptekom za lekarstwa dla chorych 5 miljardów 188 milj., zwroty chorym za leki 603 milj. Za leczenie członków Kasy w szpitalach bądź tu, bądź we Lwowie 102 osoby przez 2513 dni zapłacono 2 miljardy 605 miljonów. Na koszta podróży do specjalistów wydano chorym 934 milj. Na pogrzeby wydano 1 miljard 378 milj., 59 członków wysłano do miejsc kąpielowych kosztem zł. 6.732·58, na koszta podróży do tych miejsc kąpielowych asygnowano 1 miljard 378 milj., 59 członków wysłano do miejsc kąpielowych kosztem zł. 6.732·58, na koszta podróży do tych miejsc kąpielowych asygnowano

Nieproszeni opiekunowie rzemieślników.

Wzdłuż wschodniej granicy Polski płoną gospodarstwa dworskie i włościańskie, odbywają się napady urządzane przez bandytów sowieckich. Politycznie nazywa się tych rabusiów „bandami dywersyjnemi“. Równocześnie wewnątrz kraju podżegają do zbrodni komuniści, a czynią to bezkarnie: taki Królikowski, Łańcucki i inni posłowie, bo ich osłania przed kryminałem nietykalność poselska. To druga „banda dywersyjna“, gorsza od tamtej, bo hula bezkarnie. Wspierani przez Rosję, pracują nad rozsadzeniem Polski od wewnątrz. Zachęcają do strejku robotników w czasie, kiedy mają być żniwa i robotników fabrycznych; cel tej roboty jest jasny. Jeżeli z braku rąk w polu zboże będzie się wysypywać, to go nam braknie, w takim razie trzeba będzie sprowadzać je z zagranicy, więc pieniądze nasze będą uchodzić z kraju, który na skutek tego będzie ubożeć. Jeżeli robotnicy nasi nie będą pracować w fabrykach, to towary trzeba będzie sprowadzać z zagranicy, na co tylko czekają Niemcy, aby nas zasypać swoimi wyrobami i za nie wyciągnąć od nas pieniądze.

Widoczne więc z tego, że strejki takie są „wodą na młyn“ naszych wrogów, dla nich pracują nasi komuniści.

Ostatnimi czasami doniosły gazety, że komuniści dąż do opanowania rzemieślniczej młodzieży. Wiemy, że młodzież rzemieślnicza uczciwie myśląca, patrjotyczna, i sumiennie pracująca wyrobi się na dzielnych majstrów i podniesie nasz przemysł; to rdzeń i przyszłość narodu. Więc, aby ją zepsuć, aby z niej zrobić partaczy, komuniści zawiązują t. zw. „wydział zawodowo-ekonomiczny“, a w programie tego „wydziału“ na pierwszem miejscu jest żądanie, aby zmniejszyć do najkrótszego czasu terminatorstwo.

Jakiż cel jest tego?

Podobne żądanie może się podobać kilkunastoletniemu chłopcu, który właśnie dlatego uciekł ze szkoły, aby się długo nie uczyć i może radby po kilku tygodniach skończyć „termin“, aby się zaraz wyzwolić. Ale starsza, poważniejsza młodzież rzemieślnicza nie da się złapać na takie obiecanki; wie ona dobrze, co o tem myśleć.

Wiemy, że ani żydzi, ani niemcy rzemieślnicy nie skrócą czasu nauki dla swoich terminatorów, ale wyuczą ich na dobrych czeladników. Jeżeli zaś polscy terminatorzy krótko będą się uczyć swego rzemiosła, to będą nieukami w swoim fachu, nie będą mogli — choćby i chcieli — wykonać obstalunku porządnie, solidnie i staną się nie mistrzami, ale partaczami. Publiczność zaś woli kupować porządny towar i robotę, niż tandetę i fuszerkę, więc zamawiać będzie u rzemieślników obcych, nie u Polaków. I co wtedy zyskają niedouczeni rzemieślnicy? nie będą nawet mogli użalać się na konkurencję.

Niechże zastanowi się nad tem poważnie nasza młodzież rzemieślnicza, a sama przyjdzie do wniosku, że takie rady, które są niczem innem jak zachętą do wygodnego partactwa, podają jej nie przyjaciele i opiekunowie, ale szkodniki Ojczyzny.

Ks. M. U.

Budżet państwa na r. 1925.

I. Cyfry ogólne.

We wtorek, 25 listopada, znaleźli posłowie na swych pulpitach dużą książkę — jej tytuł: „Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1925“. Stron 359 wielkiej ósemki — moc cyfr, tablic, objaśnień!

Rok 1925 ma być pierwszym rokiem normalnej gosopodarki państwowej. Takie, jakie będą w r. 1925 podatki będą, i w następnych latach. Wydatki w latach dalszych mniejsze już nie będą — raczej większe. Podatki, mimo to większe być nie powinny— tylko lepiej, sprawiedliwiej, sprawniej ściągane, lepszy winny dać rezultat, aniżeli np. w r. 1924. Ten lepszy wynik starczyć winien na pokrycie większych wydatków w latach dalszych po r. 1925. Budżet tedy 1925 roku winien być punktem wyjścia dla ułożenia normalnej gospodarki państwa i celowej, systematycznej jej rozbudowy. Dla tego często przyjdzie nam do niego wracać.

Zacznijmy od liczb ogólnych. Podzielony na 3 części budżet państwa na r. 1925 wykazuje w rozchodach sumę 1.991.592.844 złotych, w dochodach 1.981.884.394 złotych, a więc 291.550 złotych nadwyżki w dochodach. Wydatki administracyjne wynoszą 1.830.230.972 złotych, wydatki przedsiębiorstw 106.342.872 złotych, wydatki monopoli państw. 45.019.000 złotych. W dochodach: dochody administracji państwa dać mają 1.491.743.435 złot., przedsiębiorstwa 133.530.159 zł., monopole 356.610.800 złotych.

Z sali koncertowej.

Koncert prof. Marteau.

Sprowadzenie skrzypka tej miary, co Marteau, jest bezsprzecznie wielką zasługą T. P. M., które po długim śnie obudziło się znowu do życia. Marteau należał już przed wojną do najznakomitszych artystów; porównywano go z Ujsay'em, Fritzem Kreislerem, a niejednokrotnie przyznawano mu pierwszeństwo, bo gra jego pełna blasku i głębokiej liryki, poczucia stylu i dystynkcji łączyła w sobie wszystkie walory artystyczne, stanowiące wielkiego skrzypka. Już jedna z tych zalet, posiadana w wielkiej mierze wysuwa skrzypka na czoło innych, cóż dopiero, gdy wszystkie razem połączyły się w harmonijną całość.

Grę tego mistrza cechuje przedewszystkiem poczucie stylu; każdy utwór gra inaczej. Romantyczny polot koncertu Mendelsohna łączył się z rozlewnością, którą sam artysta zdawał się rozkoszować zwłaszcza w niezrównanem Andante. Spiewność, niezrównana kantylena, akcenty dramatyczne, miarkowane miarą artystyczną, oto dusza tego koncertu. Podziwiać można było przytem skromność artysty, który dyskretnie krył się, by utwór i rutencja kompozytora były na pierwszym planie, a indywidualność odtwarzającego na drugim. Wirtuozi rzadko tę cnotę posiadają, a publiczność nie zawsze ją należycie ocenia. W grze Marteau zarysy utworu wychodzą nieskazitelne, czyste, rzecby można z kryształu przejrzystego.

W sonacie VI Bacha, z której artysta wybrał najbardziej przystępne części t. j. Gavot i Preludjum panowała bachowska powaga i wielkość nie pozwalająca i w dobrym gavocie zapomnieć, że przemawia tytan, który w chwili dobrego humoru dobrotliwie się uśmiecha, ale który w zanadrzu ukrywa gromy. Panował tu klasyczny spokój i umiar i równowaga ducha, która nie zna momentów ważnych i podrzędnych: każdy ton tu równą ma wagę i cenę, każdy też lśnił się jak klejnot bezcenny szczególnie w niezrównanem „Preludjum“. Może tu i natura Francuza znalazła wyraz w niesłychanym polorze i takcie. Ten takt znowu musi się podkreślić. Słynne preludjum operuje silnemi światłami i kontrastami dynamicznemi, które inni wirtuozi podkreślają kosztem duchowej treści utworu. Marteau kontrasty gwałtowne złagodził, przesłonił jakby lekką mgłą rozmarzenia: wszystko lśniło się ale światłem łagodnem, nie jaskrawem. Był to Bach mówiący po francusku.

Beethovena „Romans“ f-dur miał znowu dużo wewnętrznego ciepła przy zachowaniu rygorystycznem tradycji beethovenowskiej. Wedle dawnego zwyczaju grał artysta „Tutti“ razem z fortepjanem, tak bowiem każe tradycja, której inni niestety nie szanują. W tych partjach można było podziwiać przedziwnej barwy ton instrumentu na dolnych strunach. Miód płynął ciepłą strugą ze skrzypiec.

Ostatnie utwory dały poznać tempement i perlistą technikę artysty; passaże Sarasatego sypały się jak perły, flageolety przecudne czysto brzmiały, jak flety, tu brawura oczywista brała górę nad treścią, bo takie były utwory z wyjątkiem Brahmsa.

Artysta wszędzie rezygnuje ze zbytniej siły tonu, ale dba o jego słodycz i szlachetność, miękkość i soczystość, w czem zresztą pomaga mu instrument odznaczający się niezwykłą miękkością tonu, pozbawiony jednak spiżowej jędrności. Gra p. Marteau długo zostanie wszystkim w pamięci.

wano zł. 1.961·68, wydano 1.275 kąpieli mineralnych o wartości zł. 2.100·70.

Cyfry te mówią o tem, jak potrzebną jest ta instytucja i ile to może łez otarła biednym i chorym. A ile to jeszcze możnaby zrobić, gdyby każdy z członków wyzbył się się tego uprzedzenia, że Kasa chorych jest zbędna i gdyby ochotnie wpłacał należytości ustawą nakazane, których zaległości idą w miljardy!

Popieranie opilstwa.

Komisarz rząd. Warszawy Jarmułowicz zamierza w porozumieniu z władzami wybudować olbrzymi budynek, gdzieby lekarze zabiegami trzeźwili pijaków, których dotychczas odstawiano do aresztów policyjnych. Więc dzisiaj, kiedy państwo polskie nie ma samolotów, dostatecznego uzbrojenia, ochronek dla sierót w potrzebnej ilości, ale ma zato 163.000 bezrobotnych, będzie się dla pijaków wyrzucało miljony złotych. Przeciw temu powinni wystąpić w Sejmie posłowie i żądać redukcji szynków, co rząd obiecał w r. 1922, ale czego się społeczeństwo nie może doczekać; to będzie najlepszy środek przeciw opilstwu.

Na fundusz prasowy złożyli: ks. Dr. N. z Tarnopola 10 zł., WP. Bałańdiukowie z Woli Mazowieckiej 5 zł., dyr. Trojnar 5 zł., N. N. z Tarnopola 2 zł.

KRONIKA.

Tydzień lotniczy odbywa się od 1 do 8 grudnia 1924, z następującym programem: W czasie całego tygodnia odbywa się zbiórka na listy składkowe, wyłożone w urzędach państwowych i samorządowych, w organizacjach społecznych i przemysłowych, w instytucjach bankowych i finansowych. — W lokalach restauracyjnych, cukierniach i kawiarniach dodaje się do rachunków bloczki po 20 gr.

W dniu 8 grudnia o godz. 9·30 odbędzie się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo na intencję lotnictwa polskiego. W dn. 7 i 8 grudnia b. r. odbędzie się zbiórka uliczna, w czasie której przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Niech nie braknie nikogo w składaniu ofiar, gdyż w razie zaniedbania tej sprawy niebezpieczeństwo grozi wszystkim!

Pow. Kom. Ligi Obrony Pow. Państwa.

Walne Zebranie Org. Nar. W piątek, 28 listop. o godz. 12 w poł. odbyło się Walne Zebranie Organ. Nar. przy licznym współudziale ludności wiejskiej i księży zamiejscowych. Obrady zagaił i złożył sprawozdanie z działalności Wydziału Org. Nar. prez. sen. Dr. Orliński.

W czasie obrad po wybraniu go przez Walne Zebranie zebrał się w oddzielnej sali z obecnych na Zgromadzeniu członków nowy Wydział O. N. i dokonał wyboru prezydjum, w skład którego weszli: prez. sen. Orliński, I wirepr. p. dyr. Vogl, II wicepr. ks Szokalski, sekr. prof. Kosiak, skarbnik p. Raszowski.

Zebranie po omówionej dyskusji powzięło ostatecznie ważne uchwały, które podamy w następnym numerze.

Z powodu południowego terminu inteligencja wzięła nader szczupły udział w Zebraniu.

Wiec polski w sprawie Kasy Chorych odbędzie się 8 b. m. o godz. 4 popoł. w sali Sokoła. Komitet wyborczy polski spodziewa się, że doniosłość omawianej sprawy ściągnie licznie publiczność polską ze wszystkich sfer.

Ujęcie niebezpiecznej szajki bandytów i złodzieji.

Od kilku miesięcy grasowała szajka bandytów uzbrojona w karabiny i rewolwery w powiatach: kamioneckim, radziechowskim i zbarazkim rabując jadących kupców jak i chłopów, którym zabierano wozy, konie, odzież i co się tylko dało. Szajka ta przerzucała się z miejsca na miejsce, co łącznie z lesistym terenem i poparciem, jakiego doznawała od okolicznych chłopów, utrudniało bardzo jej ujęcie.

Dopiero w ostatnich czasach udało się Ekspozyturze U. Ś. w Tarnopolu wpaść na trop bandytów, ująć ich i odstawić do Sądu w Tarnopolu i Złoczowie; są nimi Semenowicz Albin, Zalewski Józef, Kędzior Józef, Kurczyński Michał i Herba Franciszek wszyscy w wieku od 24 — 30 lat. Za pozostałymi zarządzono pościg.

Z dotychczasowych dochodzeń okazało się, że Semenowicz, czując że nie ujdzie pościgu policji, umknął z kamioneckiego i przeniósł się do powiatu zbaraskiego, gdzie stanął na czele bandy zorganizowanej przez siebie, która zrabowane rzeczy sprzedawała w Tarnopolu, dzieląc się uzyskanemi stąd pieniądzmi. Tu też wpadła w ręce policji; należeli do niej Grzegorz i Michał Monkowicze — bracia i zamożni gospodarze ze zbaraskiego, oraz Kilarowski i Tatarzyn, robotnicy tutejsi. Całe to towarzystwo znalazło się pod kluczem, przyczem odzyskano prawie wszystkie zrabowane rzeczy odbierając je częściowo od sprawców, częściowo od paserów. Teraz przynajmniej odetchnie ludność gnębiona przez tak długi czas przez tę szajkę.

Dlaczego mamy mało zboża?

W roku bieżącym rolnictwo nasze jest dotknięte klęską nieurodzaju. Wiadomości nadchodzące z prowincji potwierdzają, że żyto jest niewyrośnięte, a owies drobny i zczerniały. Główną przyczyną złych zbiorów są w tym roku warunki atmosferyczne, lecz nie możemy nie brać pod uwagę okoliczności, że małą wydajność roli sprawiło wyjałowienie gleby w czasie wojny i zmniejszenie używania nawozów sztucznych. Wystarczy zaznaczyć, że gdy Wielkopolska zużywała przed wojną na hektar 161 kg. nawozów fosforowych i 199 kg. nawozów potasowych, Kongresówka i Matopolska zużywały zaledwie po 10 proc. tej ilości. Po wojnie stosunki się jeszcze pogorszyły.

Fabryki krajowe mogą łatwo wyprodukować 180 tysięcy ton nawozów sztucznych — superfosfatów, a produkują jedynie 150 tysięcy ton, dlatego, że rolnictwo nie jest w stanie z braku kapitałów więcej zakupić. Według norm przedwojennych, rolnictwo powinno zużyć nawozów fosforowych 551 tysięcy ton, potasowych 330 tysięcy i azotowych 131 tysięcy ton, a spozyło w 1923 r. nawozów fosforowych 212 tysięcy ton, potasowych 174 tys. ton i azotowych 112 tysięcy ton. W tej sytuacji jasnem jest, że bez zaopatrzenia rolnictwa w nawozy trudno myśleć o powiększeniu się naszej produkcji rolnej i w tym kierunku musi iść działalność związanych z rolnictwem instytucji rolniczych i bankowych, a w pierwszej linji Banku Rolnego.

Kursa dla analfabetów. Z dniem 3 b. m. rozpoczęła się nauka na kursie dla dorosłych analfabetów, na który zgłosiło się 42 mężczyzn i 36 kobiet t. j. razem 78 osób. Ilość zapisanych stale wzrasta.

Poważna cyfra zapisanych świadczy najwymowniej o potrzebie istnienia takiego kursu, który przed wojną w pomyślniejszych stosunkach oświatowych istniał stale każdego roku.

Zarząd Koła T. S. L. nie wątpi, iż usiłowania jego w kierunku zapewnienia osobom pozbawionym dobrodziejstwa nauki czytania i pisania, spotkają się u społeczeństwa polskiego z poparciem tak moralnem jak i materjalnem.

Na apel skierowany do nauczycielstwa szkół powszechnych, podjęli się żmudnej i ofiarnej pracy na kursie żeńskim pp. Solecka Br., Szczęsna C. i kierownictwa dyr. Litwinówna M., nadto na kursie męskim pp. Bojanowski, Kamiński Br., Knieczycki J. oraz kierownictwa dyr. Żłobicki Jan.

Nauka na kursie odbywa się w poniedziałki, środy i piątki wieczorem a to: na kursie żeńskim od godz. 6— 8 (szkoła im. Jadwigi), na kursie męskim od godz. 7—9 (szkoła im. Konarskiego).

Wieczorny kurs handlowy. Zarząd Tow. Szk. Lud. w Tarnopolu otwiera 10 b. m. przy tutejszej 3 klasowej Szkole handlowej wieczorny kurs handlowy.

W program nauki, która odbywać się będzie 3 lub 4 razy w tygodniu wejdą następujące przedmioty:

1. Księgowość kupiecka, 2. arytmetyka handlowa, 3. korespondencja handlowa.

Na kurs przyjęte być mogą osoby starsze, zatrudnione w handlu, przemyśle i rękodziele chrześcijańskim.

Opłata za naukę zależeć będzie od ilości zgłoszonych.

Wpisy na kurs odbędą się w kancelarji Koła T. S. L. I. p. w sobotę 6 b. m. od godz. 6·30 — 7·30 wieczorem oraz dnia 7 i 8 b. m. od godziny 11—12 w południe.

Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Każdy (a) wpisujący (a) się na kurs, złoży tytułem wpisowego 2 zł., które w razie niedojścia kursu do skutku, zostaną zapisanym zwrócone.

Bliższych informacyj, odnoszących się do organizacji kursu, udzielać się będzie przy wpisach.

Komisja oświatowa T. S. L. dzielnie prosperuje. Każdej niedzieli odbywają się rozjazdy delegatów do poszczególnych wsi w powiecie. Ostatnio wyjeżdżali z odczytem do Ostrowa dr. Bochenek i p. Kwiatkowski, do Poczapiniec p. dyr. Schwajcer i p. Gomółkówna, p. dyr. Lipa wygłosił odczyt u młodzieży rzemieślniczej zgrupowanej przy Sokole.

Szczegółowszych danych nie podajemy z powodu nie nadesłania nam materjałów ze strony prezydjum Komisji Ośw.

Pijany „raj proletarjacki".
56.000 tajnych gorzelni na Ukrainie.

Według urzędowych danych, zebranych przez finansowo-ekonomiczne biuro komisarjatu skarbu, w roku ubiegłym na Ukrainie wykryto 36 tysięcy tajnych gorzelni. W ciągu pierwszych 7 miesięcy b. r. zarejestrowano prrzeszło 50 tysięcy tajnych gorzelni, t. j. półtora razy więcej, niż w ciągu całego ubiegłego roku; jedna tajna gorzelnia przypada na 550 osób ludności.

Komisarjat finansów przypuszcza, że jeśli rozwój tajnego gorzelnictwa pójdzie nadal podobnym tempem, to w końcu roku przypadnie jedna tajna gorzelnia na 280 osób ludności. Tajne gorzelnictwo pochłania na Ukrainie pszeszło 3 i pół miljona pudów rocznie zboża.

W Mikulińcach we środę 26 list. odbyło się Zebranie Organ. w sprawie akcji

wyborczej do Kasy Chorych. Po referacie wygłoszonym przez p. dyr. Wronę, Zebrani uchwalili jednogłośnie iść do urny wyborczej na jedną listę polską, jak w Tarnopolu, oraz urządzić wiec, na którym jawią się również członkowie Kasy Chorych z miasta i z okolicy.

Sokół w Mikulińcach urządza 7 b. m. w sali Sokoła ku czci ś. p. H. Sienkiewicza Uroczysty Wieczór, ze słowem wst., deklamacją, śpiewem i ćwiczeniami młodz. żeńskiej

Na zakończenie odegraną zostanie komedja „Zagłoba swatem“.

Początek o godz. 7 wiecz.

Z kina Uranji. Zarząd kina „Uranja“ oznajmia, iż do następnych programów filmowych dodawać będzie stale dodatkowo 2 punkty naukowe z dziedziny techniki, przyrody i t. d. Okazało się bowiem, że dla samego programu naukowego publiczność wykazywała mało zainteresowania. W przyszłym tygodniu w sobotę 13, niedzielę 14 i poniedziałek 15 b. m. zjawi się na filmie dodatkowo „Zlot harcerstwa polsk. w Warszawie w b. r.“

„Morze“, organ ligi morsk. i rzeczn. miesięcznik ilustrowany wychodzący w Warszawie, Elektoralna 2 polecamy wszystkim. „Morze“ omawia obszernie żeglugę rzeczną, a szczególnie rozwój żeglugi morskiej, budowę portu w Gdyni, wielkość floty handlowej i wojennej i t. d.

Cena pojedynczego numeru wynosi 40 gr. Przedpłata rocznie 4 zł.

Kino „URANJA“

II. GIMNAZJUM

wyświetla w sobotę 6, niedzielę 7, poniedz. 8 i wtorek 9 b. m.

MIŁOŚĆ

PRZEZ

OGIEN i KREW

wspaniały dramat w 6 aktach.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15-go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.



Dom Handlowy i techniczny

„PILOT”

TARNOPOL, plac Dominikański l. 2.

POLECA:

wszelkie artykuły żelazne dla rzemiosła i gospod. domow. Maszyny rolnicze, urządzenia młyńskie, motory, pompy, wagi, miary, tokarnie, papę, blachę, drzewo, węgiel, pozatem **naczynia kuchen., wałki stolnice** itp.

CENY BARDZO UMIARKOWANE!

Akcyjny Bank Związkowy S. A. we Lwowie Oddział w Tarnopolu

ul. 3- go Maja 4. -- Telefon Nr. 31.

donosi, że nawiązawszy bezpośrednie stosunki przyjmuje przekazy i inkasa w dolarach i funtach sterl. do

ROSJI I UKRAINY SOWIECKIEJ

PRZYJMUJE

wkładki na książeczki oszczędnościowe i na rachunki bież.

oprocentowując je jaknajkorzystniej wedle umowy.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcje w zakres bankowości wchodzące w kraju i zagranicą na bardzo dogodnych warunkach.

ODDZIAŁ DEWIZOWY posiada połączenie ze wszystkimi rynkami zagr. świata handlowego.

Najpraktyczniejsze Podarki na Gwiazdkę

bielizna męska i damska, pończochy, skarpetki, rękawiczki, fartuszki, perfumy, przybory toaletowe i podróżne, **zabawki.**

Kalosze i śniegowce Petersburskie marki „TRYGOLNIK“

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

POLECA:

J. THIENELOWA i T. ADAMOWSKI

TARNOPOL, ul. Mickiewicza (budynek Magistratu).

Polska Dyrekcja Ubezp. Wzajemnych

(Rok założenia 1803)

Najstarszy i największy w Polsce Zakład Ubezpiecz. Zarząd Główny w Warszawie Al. Jerozolimskie Nr. 41.

Oddział na Województwo Tarnopolskie: Tarnopol, ul. Mickiewicza 5, telef. 47.

Gmach Krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezp.

23 Oddziałów w całej Polsce.—Inspektorowie w m. powiat.—Taksatorowie w gminach.

UPRAWIANE DZIAŁY:

UBEZPIECZENIA OD OGNIA, budowli zwykłych, fabrycznych, wszelkiego rodzaju ruchomości, UBEZPIECZENIA PLONÓW OD GRADOBICIA.

Możliwe najniższe koszta ubezpieczenia i korzystne warunki. Solidna likwidacja i szybka wypłata szkód.

Poważne stosunki reasekuracyjne w Polsce i zagranicę.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 49. ...opol, niedziela dnia 14 grudnia 1924. Rok XXI.

Należytość po... opłacono ryczałtem.

Pf. Biblioteka Zakł. Im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **60 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**, w Ameryce **2** dol. rocz. Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Pamiętajmy o wyborach do Zarządu Kasy Chorych w dniu 21 grudnia b. r.

PRACODAWCY! oddajcie w tym dniu głos na jedyną listę polską Nr. 6, której czołowym kandydatem jest fotograf Bruno Kaliszewski.

PRACOBIORCY! spieszcie do urny wyborczej i wrzućcie kartkę z numerem 7 jedynej listy polskiej pracobiorców, której czołowym kandydatem jest robotnik murarski Andrzej Wierzbicki.

Niechaj nikogo w dniu tym nie zabraknie w lokalu wyborczym w Magistracie. ! ! !

List z Warszawy.

Pan Thugutt nie jest wicepremjerem. Sprostował to przekonanie pan premjer Grabski, nazywając p. Thugutta tylko ministrem bez teki. W jakim to celu? Pan Thugutt dawno do teki pretenduje. Wyliczano różne. Obecnie, będąc ministrem bez teki, ma możność wglądania we wszystkie resorty i wybrania sobie jednego. Najbliżej przygląda się p. Ratajskiemu i dziś zaczyna się mówić, że wnet nastąpi znowu rekonstrukcja w ministerstwie spraw wewnętrznych. Czy to ma wpłynąć na poprawę administracji, a zwłaszcza stosunków na kresach?.

Wspomniałem o kresach. Dla nas to zagadnienie jest dominujące, boć my, społeczeństwo kresowe, często mimo intencyj czynników centralnych pracujemy nad ich łącznością z macierzą. Kresy wołają: „dajcie silną administrację, usuńcie bezczynność policji, pokażcie władzę, siłę i stanowczość, bo inaczej zginiemy.“ Posłowie narodowi wołają o stan wyjątkowy dla zaprowadzenia ładu i porządku.

Tymczasem poslowie lewicowi w tym momencie największego rozwydrzenia w województwach północno-wschodnich, domagają się autonomji terytorjalnej, a pan minister bez teki przez swoje powiedzenie na komisji administracyjnej, otwiera dyskusję na temat jedności kresów z państwem i stałej, wykluczającej jakąkolwiek dyskusję, przynależności ich do macierzy.

I ten minister jedzie imieniem Rządu do województw północno-wschodnich, aby się przypatrzyć stosunkom i wydać zarządzenia salwujące interes państwa i narodu polskiego! Społeczeństwo woła o czyny, a nie o bezczynną obserwację, która w najwyższym stopniu rozzuchwala.

Nic też dziwnego, że Sejm polski jest coraz częściej świadkiem prowokującego zachowania się różnych Chruckich, Taraszkiewiczów, Balinów i Skrzypów na trybunie, w rezultacie czego, spotyka tylko prawą stronę Izby protestującą energicznie przeciw temu, wezwanie do uspokojenia się, jak ostatnio miało miejsce przy przemówieniu posła Taraszkiewicza (klub białoruski) rzucającego obelżywe słowa w stronę osadników wojskowych.

Czy mamy oddać 100 miljonów złotych w ręce żydów?

Jesteśmy już w okresie zakupów przedświątecznych. Pomimo kryzysu, jaki w mniejszym, lub większym stopniu odczuwają wszyscy w tym okresie przesilenia gospodarczego, każdy będzie miał większe wydatki w związku ze świętami. Olbrzymie sumy przejdą z kieszeni konsumentów do rąk kupców i przemysłowców, choć na krótko, ale ożywi się ruch w handlu, będą dopływały do pośrednika i wytwórcy nowe fale gotówki, oddziaływując dodatnio na całokształt życia gospodarczego.

Świadomy swoich czynów i ich konsekwencji Polak powinien zdawać sobie jasno sprawę z tego, że każdy wydany przez niego grosz, że każda złotówka, która wyjdzie z jego kieszeni przynosi wtedy rzeczywistą korzyść dla kraju i społeczeństwa, kiedy dostanie się w ręce wytwórcy, lub pośrednika chrześcijanina. Wszelka, choćby najmniejsza suma, która dostanie się do rąk obcych — żydowskich nie tylko, że nie przynosi Polsce korzyści, ale nawet szkodzi, osłabia bowiem stan posiadania polskiego, wzmacniając wrogie żydowskie siły.

Gdybyśmy przyjęli, że każdy Polak wyda przeciętnie na głowę w okresie świątecznym po 5 złotych, to wyniosłoby to tyle, ile wynosi kapitał zakładowy Banku Polskiego, t. j. 100 miljonów złotych.

Jest to suma olbrzymia i wcale nie fantastyczna w stosunku do zakupów świątecznych. Jeżeli pieniądze te przejdą jednak z rąk polskich do innych również polskich zyska na tem kraj, kupiec, wytwórca i spożywca polski, wzmocnią one, jak zdrowa, świeża krew polski organizm gospodarczy. Gdy jednak znajdą się w rękach żydowskich, wtedy dla kraju przestaną być siłą twórczą, jak mogliśmy to widzieć w roku bieżącym podczas subskrypcji na akcje Banku Polskiego, gdy najbogatsi kupcy i przemysłowcy żydzi minimalne zadeklarowali i złożyli sumy, aby tylko najbardziej utrudnić uzdrowienie i wzmocnienie ekonomiczne Polski.

A więc pamiętajmy, że obowiązek obywatelski nakazuje nam omijać kupca i wytwórcę żyda i nabywajmy tylko u Polaków. Pamiętajmy o tem szczególnie teraz w chwili, gdy rozpoczyna się czas zwiększonych zakupów.

Jak ważną jest praca w Komisjach sejmowych, każdy znający życie parlamentarne, aż nadto zdaje sobie z tego sprawę. Dotychczas przewodnictwo wszystkich Komisyj spoczywało w rękach polskich, z wyjątkiem Komisji zdrowia, prowadzonej przez posła Weinziehera (Koło żyd.). Obecnie z powodu nowych przegrupowań, jakie zaszły w sejmie, głównie w klubie białoruskim i Wyzwoleniu i powstania nowych Komisyj (emigracyjna i reform rolnych), nastąpi zmiana przewodniczących Komisyj. Chorego marszałka p. Rataja, zastępuje najstarszy wicemarszałek p. Moraczewski. Dzięki temu, na konwencie seniorów tak została postawiona kwestja nowego kierownictwa Komisjami, że trzeba się przygotować, iż n. p. Komisja oświatowa przypaść może na Koło żydowskie, a komisją emigracyjną, mającą opiekować się robotnikiem polskim, kierować będzie p. Taraszkiewicz.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia odbył się zjazd Komitetu biskupiego, na który przybył również poraz pierwszy metropolita Szeptycki.

Wszystko ułożyłoby się dawno w państwie naszem tak, jak powaga mocarstwowego państwa, stojącego na piątym miejscu pod względem zaludnienia i terytorjum wśród państw Europy, wymaga, gdyby była stanowczość, konsekwencja i myśl polityczna na fotelach ministerjalnych.

Tę lukę zastąpić musi społeczeństwo samo, a kresy muszą przodować.

X. Władysław Matus.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim“ jest najlepszą reklamą!

Kto z naszych czytelników zdobędzie najmniej 5 nowych prenumeratorów i przyszle na ręce Administracji „Głosu Polskiego“, Kościuszki 3. I. p. ich adresy, otrzyma bezpłatnie kalendarz „Zorzy“ na rok 1925.

Pod grozą przyszłej wojny.

Senni cudem odzyskania ojczyzny, upojeni „cudem nad Wisłą“, a pogrążeni we waśniach stronnictw, w łakomstwie i samolubstwie, nie myślimy o grożącem nam niebezpieczeństwie. Tymczasem nad naszemi głowami łączą się w zdradzieckim uścisku dwie dłonie — Niemiec i Rosji, które w r. 1922 zawarły przymierze w Rapallo, aby rozerwać znowu Polskę pomiędzy siebie; więc gorączkowo gotują się do wojny.

Wojna najbliższa rozgrywać się będzie w powietrzu przy pomocy samolotów i gazów trujących. Amunicją będzie: proch, ekrazyt i nitrogliceryna, przed któremi nie zasłonią nas żadne mury i twierdze, a przed gazami nie ukryją piwnice. Bomby spadające nikogo nie oszczędzą, ani miast, ani wsi, nie będą rozróżniać i wybierać pomiędzy Polakiem — żydem, czy rusinem. Pola, na które spadną bomby napełnione płynem chemicznym, uczynią grunta bezużytecznymi na 2 — 3 lata.

Całe życie wygładzą z ziemi — w kilka godzin po wypowiedzeniu wojny przestanie istnieć Paryż i Warszawa i nikt nam nie pomoże, jak nikt nie pomógł wśród najazdu bolszewickiego w r. 1920. Jeżeli podczas wojny światowej Niemcy robili tak ogromne spustoszenia bombami ważącemi po 100 kg., co będzie teraz gdy już fabrykują bomby po 2000 kg.?

Nie łudźmy się pokojem, bo wojna będzie prędzej niż myślimy i najstarsi z nas jej doczekają; nie będziemy mogli uciekać przed wrogiem na zachód, bo tam będą szli na nas Niemcy; nie zwalajmy całej obrony na wojsko, bo gdy armja będzie walczyć na froncie, my poza nią staniemy w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa. Nie wymagajmy, aby wszystko kupował rząd, bo państwo nasze „na dorobku“ i ze wstydem musimy przyznać, że przyzwyczailiśmy się tylko brać od Polski, a nigdy dawać dla niej. Sąsiedzi nasi, Niemcy i Rosja łożą olbrzymie sumy na uzbrojenie, budują samoloty, fabryki chemiczne, mnożą wynalazki. Z chwilą ukończenia wojny Niemcy miały kilkaset samolotów — dzisiaj mają ich ponad 40 tysięcy; w roku 1926 będą miały największą flotę powietrzną na świecie. Podobnie zbroi się Rosja. Anglja łoży na samoloty rocznie 90 miljonów dolarów, Rosja 63, Niemcy 72 a Polska? Polska tylko 5 — więc gdzie tu myśleć o obronie? Na wypadek starcia w jednym dniu nas zmiażdżą. Rano wstanie naród do wojny, a wieczór legnie w pyle na szyji z łańcuchem niewoli, z której się już nie podniesie. Wsie, miasta, stolice Polski zamienią się w parę godzin w stosy gruzów zmieszanych z ciałami ludzkiemi poszarpanemi od bomb, zwęglonemi od gazów trujących.

Więc składajmy na samoloty — niech każdy się opodatkuje stale, jak w Rosji, gdzie kto nie opodatkował się dobrowolnie, temu nic w sklepach nie sprzedadzą, nie wpuszczą do tramwaju, zerwą z nim stosunki. Na to nie można żałować pieniędzy, tu chodzi o nasz los; albo wolność, albo zguba nasza! To dla Polski: „być albo nie być!“

Dosyć już obchodów! dosyć deklamacji i niedzielnego patrjotyzmu! trzeba miłość Ojczyzny przekuć „w czynów stal“ i to już czas ostatni po temu. Później będzie za późno i łódź Ojczyzny miotana niezgodą i partyjnemi waśniami może przechylić się w toń, wciągając w nurty śmierci i nas wszystkich i nasze mienie.

Ks. M. U.

Walne Zebranie Polskiej Organizacji Narodowej w Tarnopolu.

W uzupełnieniu notatki w Głosie Polskim z 7 grudnia podajemy krótki przebieg dyskusji i uchwalone rezolucje.

W zjeździe wzięli udział delegaci z 30 wsi (po kilku z jednej), nieco mieszczan i mieszczanek z Tarnopola i kilkanaście osób z inteligencji, ogółem przeszło 100 osób, uchwały i rezolucje można przeto uważać za wyraz Polaków całego powiatu. Po przeprowadzonych wyborach i ukonstytuowaniu się Wydziału, ks. Szokalski przedstawił sprawę „Kasy chorych“, która na wsi staje się niedoźniesienia. Organa jej po wsiach szykanują ludność. W dyskusji zabierał głos inż. Głowiński, a sen. Orliński wyjaśniał, iż omówił sprawę interpretacji kwestji robotników wiejskich z dyrektorem Wydz. p. Babińskim. Poczem przyjęto rezolucję Jana Fudalego z Zabojek, by P. O. N. zwróciła się do Województwa i rządu z żądaniem, by wglądnięto w gospodarkę Kasy chorych i przepisy jej dostosowano do rzeczywistych potrzeb ludności.

Ks. Widacki poruszył sprawę wyłączenia z gminy Tarnopola „Gajów“. Obawy p. Horwata z Gajów chodorowskich, że te Gaje utonęłyby we większości ruskiej innych Gajów—okazały się płonne, gdyż Gaje chodorowskie będą wyodrębnione jako osobna gmina polska, tylko mieszkańcy tamtejsi muszą wnieść odpowiednio wystylizowane podanie. Odpowiednią rezolucję powzięto.

Z koleji omówił sen. Orliński sprawę bezpieczeństwa publicznego. Wskazał na napady w Horodyszczu, Zabojkach, Nastasowie, Bieniawie, przeważnie na duchowieństwo rz.-kat. Napadów dokonano zawsze w jednakowy sposób, mając na celu sianie jak największego popłochu. Pochodzą one przeto z jednego źródła. Interwencja policji jest niedostateczna i świadczy o wadliwości organizacji tej tak ważnej instytucji. Wzywa by Polacy starali się ten ruch bandycki opanować i wspierać policję. Ks. Szokalski omawia krytycznie zachowanie się policji, podnosi konieczność jej reorganizacji — przyjmowanie w jej szeregi wysłużonych i wypróbowanych żołnierzy naszej armji, a nie kandydatów do stanu małżeńskiego. Zwraca uwagę na brak poszanowania władz gminnych tak przez władze przełożone jak i co za tem idzie przez ludność wiejską. P. Marzec organista z Nastasowa domaga się powiększenia liczebnego posterunku policyjnego.

Uchwalono rezolucję żądającą zupełnej reorganizacji policji państwowej i podporządkowania jej władzom politycznym. W sprawach szkoły i języka polskiego przemawiali pp. Raczyński, Horwat, Baran (by nauczyciele mówili z dziećmi po polsku), sen. Orliński, dyr. Trojnar (wyjaśnia sprawę opłat szkolnych), dyr. Vogl (w sprawie kalendarza) i p. Wojnarski. Po dłuższej dyskusji uchwalono 1) Używać zawsze języka polskiego (nie tylko w kościele).

2) Żądać, by w rozporządzeniach wykonawczych do ustawy językowej było zaznaczone, że utrakwizacja nie stosuje się do szkół z językiem wykładowym polskim już istniejących tak powszechnych jak i średn.

3) Zwrócić się do władz, by poczyniły kroki celem usunięcia kalendarza Juliańskiego w obrz. gr.-kat., jak to już uczyniono w kościele prawosławnym i zastąpienia go kalendarzem Gregorjańskim.

Wreszcie po dłuższej dyskusji uchwalono przedstawione przez sen. Orlińskiego jako wnioski Wydziału nastepujące rezolucje:

1) Należy: zmienić ordynację wyborczą w ten sposób, by zabezpieczyła w sejmie i senacie zastępstwo interesów polskich w każdym okręgu wyborczym.

2) Należy: wzmocnić władzę Prezydenta Rzeczypospolitej.

3) Należy: rozszerzyć uprawnienia i zakres działania senatu.

4) Należy: ograniczyć nietykalność poselską do przemówień w sejmie i senacie.

5) Należy: zmilitaryzować policję jako żandarmerję.

6) Należy: na czas bandytyzmu wprowadzić stan wyjątkowy w województwach wschodnich na razie, a jeśliby okazała się potrzeba i w innych.

Po odśpiewaniu „Roty“ ogłosił przewodniczący ks. Widacki o godz. 3 zamknięcie Walnego Zgromadzenia, przekazując uchwalone rezolucje Wydziałowi do przeprowadzenia. *Z.*

O braku zainteresowania i zaufania do Kasy chorych.

Nie ulega wątpliwości, że inst. Kasa chorych jest potrzebną i nader pożyteczną dla szerokich sfer robotniczych — wogóle sfer pracujących, że tem samem powinniśmy usilnie dążyć do tego, aby społecz. polskie miało tam odpowiedni wpływ, choćby tylko dlatego, że żyjemy w Państwie Polskiem. Jeżeli to mówię to nie dlatego, by ktoś sądził, że w tym wypadku jest nadzieja, że tylko Polacy czerpać będą stamtąd pomoc z uszczerbkiem innych narod., lecz właśnie z obawy, że gdyby było przeciwnie to nas niewątpliwie spotkałoby to, że we własnym państwie bylibyśmy zdani na łaskę ludzi, którzy już niejednokrotnie dali dowody, że nawet w instytucjach społecznych nie mogą się wyzbyć szowinizmu czy partyjności. Na szczęście obecny zarząd stał na straży tej partyjności — nie różniczkował ludzi wedle narod., lecz znał tylko chorego, któremu starał się iść z pomocą naturalnie w ramach możliwości i obowiązujących ustaw.

Stąd wychodząc i znając naszą indywidualność mam to niezłomne przekonanie, że gdyby nawet cała Rada i Zarząd były polskie to jednak nie stałoby się nic takiego, coby mogło dać innym narodowościom atut do ręki, że się tam uprawia politykę na korzyść Polaków, bo Polacy byli i będą zawsze dżentelmenami często lepszymi wobec cudzych jak swoich. Lecz nie o tem chcę mówić. Chcę mówić o zaufaniu, jakiem się kasa cieszyć powinna w całem społeczeństwie. Popatrzmy jak to zaufanie wygląda.

Społeczeństwo nasze, a w szczególności sfery pracujące — mam odwagę powiedzieć — nie dorosło jeszcze do tego, by ocenić należycie akcję społeczną, humanitarną, gdzie 10 zdrowych składa się na jednego chorego — nie chcąc pomyśleć o tem, że innych 10 składa się na ciebie. Ten stosunek jak widzimy jest bardzo zbliżony do takich urządzeń, jak asekuracja od ognia czy gradu, gdzie x ludzi płaci, by jednemu, którego dopuścił Bóg pomóc się odbudować i t. d.

Stąd też jeszcze dziś słyszy się utyskiwania i narzekania, że kasa chorych zbyteczna, drze skórę z pracodawców za ich pracowników, że oni z tego nic nie mają i t. d. Mimo to widzimy, że pomimo tego zdzierstwa na rzecz biedniejszych i robot-

Uprasza się P. T. kupców, rzemieślników i wszystkie inne firmy polskie o łaskawe zgłaszanie anonsów (ogłoszeń) w naszem piśmie, zwłaszcza przy nadchodzących kupnach przedświątecznych, a P. T. kupującą publiczność na powoływanie się na wyczytane anonse w „Głosie Polskim" przy każdorazowem czynieniu zakupów.

ników, pracodawcy mają się w co ubrać, mają za co wypić, za co zabawić się, i że jeszcze dlatego nie zbankrutowali. I nie zbankrutują, bo jeżeli robotnik będzie zdrów to i wydajnośc pracy będzie lepsza, będą lepsze zarobki — Zatem narzekania są nieuzasadnione. — Nie uzasadnione też są narzekania i pracowników i robotników, bo nawet bracie nie wiesz, czy zapłaciwszy małą wkładkę za 1 lub 2 miesiące, nie zachorujesz i będziesz kasę kosztował tyle ile za cały rok nie zapłaciłbyś.

A jeżeli się jeszcze zdarzy, że niesumienny chlebodawca z powodu tego, żeś chory oddali cię — i zostaniesz bez zarobku, bez środków do życia, a temsamem o leczeniu mowy być nie może, to wiesz i wiedzieć powinieneś, że kasa jeszcze 9 tygodni musi ci pomagać.

A teraz o zaufaniu do lekarzy. — Jeżeli zachorujesz to albo wcale nie idziesz do kasy chorych, albo idziesz, lecz z góry jesteś już uprzedzony, że ci tam nie pomogą. — Czyż to zapatrywanie słuszne? My wiemy, że wiara uzdrawia. Jakżesz ty możesz wyzdrowieć, jeżeli ty z góry masz pewność, że ci nie pomogą? Wszakżesz ci lekarze, którzy tam są, pokończyli studja jak każdy lekarz, a im więcej was będzie chodzić, tem będą mieli lepszą praktykę, a my zawsze twierdzimy, że ten lekarz dobry, który ma szeroką praktykę. Brak ten zaufania powoduje, że złościsz się, gdy ci każe przynieść flaszeczkę (a aptekarz ci tego nie mówi?), irytujesz się, gdy musisz w poczekalni czekać, jak gdyby u wolno praktykującego lekarza nie musisz czekać, a co najważniejsza wściekasz się i przeklinasz kasę, że ci odrazu nie pomógł.

Stąd też uciekasz z poczekalni, wyrzekasz się lekarstwa, bo ci kazał przynieść flaszeczkę, idziesz do innego lekarza, gdzie i czekasz cierpliwie, i do apteki zaniesiesz flaszkę, zapłacisz za jedno i drugie i dlatego, żeś zapłacił zdaje ci się, że się odrazu wyleczysz — jakgdyby inny lekarz musi trafić co ci brakuje. — Bo u nas to tylko dobre i piękne i modne, co drogie!

Tych kilka słów rzuciłem, byście nabrali tego zaufania, byście odczuli obowiązek płacenia, lecz i czuli także co wam się za to należy, jak to robią żydzi — płacą— lecz też korzystają, czego im za złe wziąść nie można, lecz raczej starać się naśladować. Zauważysz, że coś się nie tak dzieje, że cię tam zbywają od niechcenia, to się poskarz, a Zarząd już w to wkroczy i winnych pociągnie do odpowiedzialności.

A. D.

Odznaczenie obywatela patrjoty.

W dniu 3 b. m. dekorował Pan Wojewoda Zawistowski starostę Kopyczynieckiego p. Walerjana Karasińskiego krzyżem kawalerskim Odrodzenia Polski.

Przypadkowymi uczestnikami tej uroczystości było parę osób z powiatu Kopyczynieckiego, które wyjechały do Tarnopola na zjazd wojewódzki M. T. R., one też zaznaczyły z miejsca, że ludność powiatu nie zadowoli się tym cichym aktem, ale dać musi wyraz w sposób nie tak dziwnie skromny swym uczuciom, jakie żywi dla Pana Starosty Karasińskiego, pierwszego Urzędnika i pierwszego Obywatela-Patrjoty i spodziewa się, że Pan Wojewoda nie odmówi swego udziału.

Święty Mikołaj w Sokole.

Św. Mikołaj zagościł w tym roku do Sokoła w dniu 5 b. m. Przybycie sędziwego staruszka poprzedził bardzo zajmujący program, na który złożyły się: monolog Janki Juzwównej — kilka piramid bardzo sprawnie wykonali harcerze II. druż., taniec kilku dziewczynek przy kolorowych światłach — przygotowany przez P. Myszkę Kaliszewską — oklaskiwany musiał być powtórzony. Wędrowny cyrk — był wspaniały.

Publiczność podziwiała sztucznego konia, zręczność młodych gimnast., szczególnie Ad. Leśniakowskiego i Romka Brittnera. Orkiestra harcerska odegrała na garnkach, piłach, grzebieniach, siekierkach, kilka utworów. Publiczność była wprost zachwycona.

Następnie odegrali młodzi artyści „Dziwy", obrazek fantastyczny ze śpiewami i tańcami — jak zawsze bez suflera. I znowu przeplatano grę tańcami kwiatów, grzybów i motyli, układu P. M. Kaliszewskiej. Kostjumy wspaniałe wykonane rękami „Cioci" Sokołowskiej.

Program ten możnaby powtórzyć dla młodzieży.

W końcu przybył św. Mikołaj — wygłaszając przemówienie skierowane do grzecznej dziatwy. Djabeł przyniósł worek niegrzecznych dzieci zamienionych w aniołki, które z hałasem wysypywał na scenę. Po przemowie anioła nastąpiło rozdanie podarków.

W przerwach i w czasie produkcji przygrywała muzyka pod kierown. P. Figlarowicza.

Czysty dochód w kwocie 296 zł. przeznaczono po połowie na Sokół i II. druż. harcerską.

Św. Mikołaj zwłaszcza w młodych duszyczkach obecnej na sali dziatwy pozostawił nader miłe i niezatarte wspomnienie.

Na fundusz prasowy złożyli: JWP. Czarkowski-Golejowski z Janówki 7 zł., Raba Gustaw z Mikuliniec 2·40 zł., Pomaski Józef z Warszawy 0·65 zł., Skowroński Seweryn z Tarnopola 2 zł, Oborski ze Zbaraża 2 zł.

Koledzy!

Żyjemy w chwili twórczej. Cały ogrom Rzeczypospolitej, zaklęty jedną myślą, przygotowuje czyn, dający moc — tworzy zaporę szlaków powietrznych, buduje flotę — samolotów. Myśl ta ofiarna jak błyskawica zapaliła wszystkie umysły, sprzęgła wysiłki wszystkich serc i wyda plon godny Polskiego Narodu.

KOLEDZY!

Kiedy Ojczyźnie, stratowanej i zdeptanej butami żołdaków pruskich, austrjackich i moskiewskich, nieśliśmy w ofierze swe życie i krew, wypełniliśmy tylko wolę wielkich Ojców naszych, których imiona obok najpiękniejszych imion świata zna i ceni historja.

Dziś Wzywamy Was do spełnienia obowiązku. Kiedy na rubieżach Rzeczypospolitej jak u brzegów wyspy rozpętały się żywioły cudzych chceń — bądźmy spokojni, tam czuwa żołnierzyk polski, któremu „twierdzą będzie każdy próg" — ale niech On wie, że tam w chmurnych szlakach czuwają jakby upiorne duchy nasze samoloty, których huk motorów i warczenie śmig Rejtanowskie „nie puszczę" głoszą.

KOLEDZY! Kresowy, Tarnopolski Oddział zawodowego Związku lekarzy weterynaryjnych na VIII. zjeździe dnia 21 listopada b. r. na wniosek przewodniczącego Wojew. Inspektora weter. Kol. Miecika podjął myśl zakupienia jednego samolotu dla naszej armji, zebrał doraźnie około 1000 zł. i otworzył konto czekowe, za pomocą którego należy przesyłać dalsze ofiarowane kwoty.

Koszta zależnie od aparatu dojdą do sumy 30 — 35,000 zł., jest nas lekarzy weterynaryjnych przeszło tysiąc — niech drgnie każde serce..., a w niedalekiej przyszłości ujrzymy z dumą **naszego srebrnego latawca,** pełniącego straż u powietrznych granic umiłowanej przez nas Ojczyzny.

ZA WYDZIAŁ:

Stanisław Chmurko sekretarz. **Władysław Miecik** przewodniczący.

Wł. Pietraszko skarbnik.

KRONIKA.

„Tydzień Lotniczy". Zbiórka uliczna, urządzona w dniach 7 i 8 grudnia przyniosła sumę 968 zł. 28 gr.; niezależnie od tego wpływają większe kwoty na listy składkowe w mieście i we wszystkich gminach tutejszego powiatu. Szczegółowe zestawienie złożonych ofiar na poszczególne listy podane będzie do wiadomości po ukończeniu zbiórki.

Podnieść należy dużą ofiarność społeczeństwa, które w coraz szerszych warstwach nabiera przekonania o ważności tej akcji; spodziewać się należy, że zbierze się suma potrzebna na zakupno samolotu kosztem społeczeństwa miasta i powiatu.

Wiec przedwyborczy do Zarządu Kasy Chorych w Tarnopolu odbył się 8 b. m. przy wypełnionej sali Sokoła. Przewodniczył p. dyr. Wrona. Poszczególne referaty wygłosili: p. Rogowiec, Dr. Bochenek i dyr. Wrona. Zebrani jednozgodnie postanowili w dniu 21 grudnia oddać swe głosy na jedyne polskie listy Nr. 6 i 7, pracodawców i pracobiorców.

W dyskusji zabierali głos: p. Słupecki i prof. Bauer.

Zjazd Woj. Oddz. Zawod. lekarzy weter. Dnia 21, 22 i 23 listop. odbył się w Tarnopolu 8-my zjazd Wojew. Oddziału Zawodowego lekarzy weterynaryjnych połączony z kursem mięsoznawstwa, który prowadził docent Akademji medycyny weterynaryjnej Dr. Alfred Trawiński, w obecności zaproszonych gości, przedstawicieli Urzędu Wojew., Starostwa, miasta Tarnopola, delegata z Warszawy, dyr. szkoły rolniczej w Zagrobeli i wszystkich lekarzy weteryn. tut. Województwa. Zaznaczyć należy, że kresowy Oddział obok intenzywnie prowadzonej pracy na polu rozszerzenia wiedzy i nauki, jakoteż obrony stanu, które to zalety podkreślili obecni na otwarciu goście, przeprowadził myśl zakupienia przez lekarzy weteryn. jednego samolotu dla armji.

Z Komisji Ośw. T. S. L. W niedzielę 8 b. m. odbyły się dwa wyjazdy deleg. T. S. L. do czytelń wiejskich: do Czernielowa Maz. i do Jankowiec. Zebrana ludność polska wysłuchała przemówień delegatów, traktujących o sprawach rolniczych i o kooperatywach, oraz o obowiązkach dzisiejszego obywatela Polski.

W Jankowcach zostawiono czytelni 20 książek na okres dwumiesięczny. Nadto poruszono wiele spraw bieżących.

Sprawy urzędnicze. Wysłani do Warszawy przez Wojew. Zw. Prac. państw. delegaci, Prez. Zw. prof Turecki i starosta Wójcikiewicz, zdadzą na posiedzeniu Wydziału w sobotę 13 go b. m. sprawę z konferencji, którą odbyli wraz z delegatami in. Związków Wojewódz. z klubami Sejmow., z Premjerem Wł. Grabskim i in. reprezentantami Rządu w bardzo ważnych sprawach, szerokie sfery urzędnicze interesujących, jak stabilizacja płac i zmiany ustaw urzędniczych.

Sprawozdawca nasz da obszerniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia w nast. N-rze naszego Pisma.

Bal. W dniu 10/I 1925 odbędzie się w salach Rady Miejskiej w Tarnopolu b a l pod protektoratem JWP. Wojewodów Zawistowskich na rzecz zainicjowanej przez Panią Prezydentową Wojciechowską akcji „chleb głodnym dzieciom“. W najbliższych dniach zwołany będzie komitet, który zajmie się zorganizow. i urządzeniem balu.

Kółko amat. I gimn. odegra 14 grudnia w sali Sokoła w Skałacie dawane w Tarnopolu z wielkiem powodzeniem: „Przebudzenie“ i komedję Fredry „Nikt mnie nie zna“.

Podziękowanie. Za złożone przez cukiernię P. Adamowskiego cukry, które przeznaczyłam na „św. Mikołaja“ w ochronce św. Józefa w Tarnopolu, składam ofiarodawcy podziękowanie.

Kazimiera Zawistowska.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie Członków składnicy Kółek rolniczych w Tarnopolu odbędzie się dnia 30 grudnia 1924 o godz. 11 przed poł. w sali Rady miejskiej w Tarnopolu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1923.
4. Sprawozdanie Dyrekcji o zamknięciu rachunkowem za rok 1923.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności.
6. Odczytanie sprawozdania i uwag Związku rewizyjnego z przeprowadzonej lustracji.
7. Rozdział czystego zysku na propozycje Rady Nadzorczej.
8. Wniosek w sprawie podwyższenia stopy udziałowej.
9. Wybór Członków Komisji rewizyjnej.
10. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 12 w połud. bez względu na ilość obecnych.

W Tarnopolu dnia 10 grudnia 1924.

Sekretarz: **M. Bauer.** Prezes: **Dr. W. Lenkiewicz.**

Stroję fortepiany

pianina, harmonjum, organy i uskuteczniam naprawki techniczne tychże instrumentów.

Łaskawe zlecenia wykonuję sumiennie i po umiarkowanych cenach Mieszkam stale w klasztorze OO. Dominikanów w Tarnopolu, w podwórzu, wejście obok zakrystji.

Juljan Ziółkowski.

RADA NADZORCZA

Ski Rolnik w Tarnopolu

zawiadamia P. T. udziałowców, że w dniu 29 grudnia 1924 r. o godz. 11 przed poł. w sali Rady Powiat. przy ul. Kościuszki 3, w Tarnopolu odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. O ile nie zbiorą się członkowie w ilości przepisanej statutem to o godzinie 12 tegoż dnia odbędzie się

NADZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.

2) Krótkie sprawozdanie Dyrekcji z czynności.

3) Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie zatwierdzenia otwarcia bilansu złotowego z dniem 1 stycznia 1925 r.

4) Wnioski i interpelacje członków.

Kino „URANJA“

II. GIMNAZJUM

wyświetla w piątek 12, sobotę 13, i w niedzielę 14 b. m.

JACK COOGAN

sztuka w 6 aktach.

Dodatkowo prześliczne zdjęcia z natury.

Fabryka likierów, wódek i rumu ANDRZEJA KS. LUBOMIRSKIEGO

W PRZEWORSKU (Małopolska)

ROK ZAŁOŻENIA 1917

Telefon Nr. 5. Przeworsk.
Konto w P. K. O. Kraków Nr. 401281
Adres telegr.: „Ordynacja Przeworsk“

CENY KONKURENCYJNE

Wyroby własne pierwszej jakości.

Prawdziwe owocowe:	Niesłodzone:
DERENIÓWKA	TARNIÓWKA
ORZECHÓWKA	ŻYTNIÓWKA
MALINÓWKA	CZYSTA
JARZĘBINKA	RUM KRAJOW.

oraz wiele innych gatunków.

Zamówienia wykonywane odwrotnie jak najstaranniej!

ŻĄDAĆ CENNIKÓW!

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15-go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

Pocztowa Kasa Oszczczędności w Warszawie, Jasna 9

- - - ORAZ - - -

ODDZIAŁY w POZNANIU, KRAKOWIE i KATOWICACH

z dniem 1 listopada b. r.

przyjmują do inkasa weksle, listy przew. i inne dokum.

Do inkasa z protestem przyjmowane są wyłącznie weksle, wystawione na miejscowości posiadające stałego notarjusza.

Najpraktyczniejsze Podarki na Gwiazdkę

bielizna męska i damska, pończochy, skarpetki, rękawiczki, fartuszki, perfumy, przybory toaletowe i podróżne, **zabawki.**

Kalosze i śniegowce Petersburskie marki „TRYGOLNIK“

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

POLECA:

J. THIENELOWA i T. ADAMOWSKI

TARNOPOL, ul. Mickiewicza (budynek Magistratu).

Marka ochronna — comp. marki ochronnej

Esencja ziołowa Sp. Meliss. | „Meridjol”

Znany i ulubiony środek domowy oddaje wielkie usługi przy bolu głowy, zębów, reumatyzmie, iszjas, niedomaganiu żołądka i zaziębieniu. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główny skład Częstochowa J. Ordon. Sprzedaż dozw. wedle ust. Min. Zdr. Publ.

NA RATY OBUWIE I UBRANIA wyborowe, tanie i solidne — — — POLECA: NA RATY

L. T. SKRZYPEK — Lwów, Pasaż Mikolascha.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Nr. 50. Tarnopol, niedziela dnia 21 grudnia 1924. Rok XXI.

Należytość [illegible] opłacono ryczałtem.

Pr. Biblioteka Zakł. Im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **60 gr.**, poza Tarnopolem **65 gr.**, w Ameryce **2** dol. rocz. Cena numeru pojedynczego **15 gr.**

Drobne ogłoszenia za wiersz i mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Dziś, w niedzielę od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór odbywają się wybory do Zarządu Kasy chorych w lokalu Magistratu.

Uprawniony pracodawca oddaje do urny kartkę białą z liczbą 6 i z wymienionym kandydatem czołowym Brunon Kaliszewski.

Ubezpieczeni pracobiorcy, którzy ukończyli 20 lat życia oddają takąż kartkę z liczbą 7 i z czołowym kandydatem Andrzej Wierzbicki.

Lista 6 i 7 są jedynemi listami polskiemi. Karty do głosowania nabywać można w sali „Gwiazdy“ w czasie wyborów przez cały dzień.

Wyborcy spełnijcie swój obowiązek! Jawcie się przy urnie wyb. wszyscy!

List z Warszawy.

Sejm obraduje ostatni przed świętami Bożego Narodzenia tydzień, ale nastroju święta i wesela nie widać. W tej chwili, kiedy list mój posyłam, nie da się zawyrokować, czy wrzód, jaki wyrósł na organiźmie państwowym pęknie już przed świętami, czy będzie jeszcze i przez święta dojrzewał.

Premjer Władysław Grabski szuka sposobności nie od dzisiaj, aby kwestję zaufania Sejmu do Rządu postawić. Wytworzył się tu odwrotny, niż w normalnych warunkach życia państwowego bywa, stosunek. Nie Sejm, ale Rząd szuka dogodnej chwili na postawienie kwestji zaufania. Nie wiem, który z koleji, był dowód tego na komisji budżetowej 16 b. m., gdzie p. Władysław Grabski domagał się szybkiego przyjęcia kwartalnego prowizorjum budżetowego na 1925 r., a jeśli tylko otrzyma na 1 miesiąc, jak chce komisja z powodu krótkiego czasu przed świętami, to wyciągnie z tego polityczne konsekwencje niezaufania do Rządu.

Wolałby p. Grabski opuścić fotel ministerstwa skarbu, — jak faktycznie premjerowski na rzecz p. Thugutta odstąpił, — w momencie, kiedy skutków polityki skarbowej i gospodarczej nie widać jeszcze w dostatecznej formie, aniżeli w chwili, kiedy następstwa te ujawnią się i nie wydadzą dobrego o nim świadectwa.

Ale nie chodzi o sławę jednostek, chodzi o państwo. Państwo jest dziś w położeniu bardzo krytycznem. Zubożenie płatnika podatkowego doszło do tego, że zapłacić nałożonego kontyngentu nie może, zalegają podatki na r. 1924, a tymczasem preliminarz budżetowy na 1925 r. przewiduje większe ciężary i ściągnięcie zaległości na rok bieżący, co przy klęsce elementarnej tegorocznej jest absurdem. Pożyczka zagraniczna przyniosłaby łatwe wyjście z tej sytuacji, ale znów pan minister skarbu Grabski sam ją uniemożliwia przez poderwanie zasady własności hipotecznej i wszelkiej innej w Polsce, obiecując zabrać część majątku na poczet podatków. Czy budżet się utrzyma w równowadze przy tej polityce ministra skarbu?.

A teraz kresy. — Pojawił się tak cudowny projekt w Prezydjum Rady Ministrów, że możemy być spokojni o kresy. Osadnictwo polskie ustać musi, aby nie drażnić ludności miejscowej, białoruskiej i ukraińskiej. Parcelacja jednak nastąpić musi między adjacentów miejscowych i to okolice najniespokojniejsze powinny być w pierwszym rzędzie uwzględnione.

Do tego dodać żądania stawiane przez Wasyńczuka na komisji administracyjnej, aby Policja na kresach składała się z „miejscowej“ ludności. otworzyć uniwersytet, reaktywować „Sicze“, dawać w dalszym ciągu jak to się stało obecnie, zapomogi na zasiewy rolne Kooperatywom ruskim do rozdawania w gotówce między swoich ludzi dla braku na razie ziarna i na pewno sprawa kresów, dzięki zajęciu się nią specjalnie przez p. Thugutta będzie rozwiązana, tylko że emblematy państwa polskiego zastąpią bolszewickie i słupy graniczne przesuną się o połowę dzisiejszego terytorjum.

Tak przedstawia się tydzień przedświąteczny w stolicy. Dlatego musimy czas świąteczny wykorzystać w celu zmontowania myśli narodowej na kresach.

X. Władysław Matus.

SPRAWY URZĘDNICZE.

Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu wysłał do Warszawy delegację w osobach Prezesa, prof. Zygmunta Tureckiego i Starosty Wójcikiewicza, którzy dnia 4 i 5 go b. m. razem z delegatami innych Wojew. Związków odbyli konferencję z Klubami Sejmowymi, a przy ich pomocy uzyskali audjencję u p. Prezydenta Ministrów Wł. Grabskiego i przedłożyli Mu żądania Prac. państwowych w następujących punktach:

1) Stabilizacji Pracownikow państwowych we wszystkich dykasterjach najdalej do dnia 15 kwietnia 1925 r.

2) nowelizacji ustawy uposażeniowej (i emerytalnej) przez przeszeregowanie urzędników administracyjnych, manipulacyjnych i niższych funkcjonarjuszy — z uwzględnieniem lat służby, cenzusu naukowego i kwalifikacji, oraz unormowania czasowego posuwania się do wyższych grup uposażenia.

3) Podwyższenia dodatku za mieszkania, odpowiadającego faktycznej opłacie czynszów.

4) Dodatku sustentacyjnego dla tych Pracowników państwowych, którzy pełnią służbę poza obrębem siedziby swojej rodziny.

5) Dodatku kresowego.

6) Zwolnienia od powtórnego egzaminu tych Pracowników państwowych, którzy ten egzamin mają, mimo dostatecznej kwalifikacji.

7) Udzielenie kredytów dla współdzielni urzędniczych spożywczych, budowlanych i kredytowych.

8) Wykonanie ustawy o bezpłatnej pomocy lekarskiej.

9) Zrównanie emerytów państw zaborczych, którzy zasłużyli się około sprawy polskiej z emerytami państwa polskiego.

10) Wdowom i sierotom po Pracownikach państwowych i rencistom kolei winien Rząd zapewnić minimum egzystencji.

11) 30% miesięcznej pensji, jako jednorazowa subwencja na zakupy zimowe.

Ponieważ Rząd zamierzył już od 1-go stycznia 1925 ustalić płacę funkcjonarjuszy państwowych bez względu na postęp drożyzny, a nie wypłacać ani dodatków dla żon i dzieci, ani 70 punktów dodatku wyrównawczego, ani uwzględniać innych dzisiejszych dodatków do płacy, wystąpili delegaci z towarzyszącymi im Posłami u P. Premjera przeciw zamierzonej zmianie i wyjednali odroczenie jej aż do znowelizowania ustawy uposażeniowej, co dopiero w 1925 roku nastąpić może i to na warunkach korzystnych dla Pracowników państwowych. Tak u Pana Prezydenta Ministrów, jakoteż w innych Ministerstwach i u referentów ministerjalnych uzyskała delegacja — przy poparciu P. P. Posłów — przyrzeczenie spełnienia choć części powyż wymienionych postulatów w najbliższym czasie, resztę zaś obiecano uwzględnić w budżecie na rok 1925.

Nadto poczyniła delegacja starania celem założenia Centralnej Reprezentacji urzędniczej w Warszawie, aby się uniezależnić od samozwańczego Komitetu Centralnego, który dotychczas narzucał się Rządo-

wi w naszem imieniu, a z naszą szkodą. Również przyczyniła się delegacja przez wyjazd naszego Prezesa (z upoważnienia Woj. Związków) do Poznania dla uruchomienia tamtejszych Wojew. Związków i połączenia ich z naszymi tak, że już w najbliższym czasie odbędzie się we Lwowie zjazd delegatów naszych 4 Wojew. Związków małopolskich z 3 takimi Związkami Wojew, a razem 7 tych Związków pojedzie do Warszawy (prawdopodobnie w marcu lub kwiet.), aby odbyć razem ze Związkami Królestwa Zjazd Centralnej Reprezentacji urzędn. dla całej Polski. Wtedy też odbędziemy znowu konferencję z Posłami i Rządem, celem znowelizowania ustaw urzędniczych.

Podając ten nasz dorobek z b. r. do powszechnej wiadomosci żywimy niepłonną nadzieję, że doznamy od P. P. Kolegów tak po powiatach, jakoteż tu w każdej dykasterji szczerego poparcia, niech każdy z Członków stałej Deleg. wie, że ta współpraca nasza ma wspólne dobro nasze na celu, na czem przecież wszystkim Prac. państwowym zależeć powinno.

Nadużycia w dostawach dla Intendantury w Tarnopolu.

Za „Gazetą Codzienną“ (z 17 b. m.) podajemy, co następuje: W ostatnich czasach wszystkie dostawy wojskowe dla Intendantury w Tarnopolu otrzymywali dostawcy żydzi Altschüller, Weissglass i inni. Dzięki zbrodniczym jakimś osobnikom, którzy byli w zmowie z wymienionymi żydami magistrat tarnopolski podobno potwierdzał żydom na aktach urzędowych jako rzekome ceny rynkowe o wiele wyższe, a na podstawie tych fałszywych zaświadczeń Intendantura wypłacała oszustom rachunki znacznie wyższe, niż należało. Wskutek tych oszustw Skarb wojskowy poniósł szkodę, idącą w wiele dziesiątek tysięcy złotych.

Przybyła na miejsce komisja śledcza wojskowa w tej sprawie z D. O. K. Lwów i z ministerjum wojny ustalą obecnie te oszustwa.

Jesteśmy pewni, że sprawiedliwości stanie się zadość. Komisarzem rządowym miasta Tarnopola jest dr. Lenkiewicz, który pośrednio jako komisarz ponosi odpowiedzialność za swe podrzędne organy.

Wierzymy, że tak p. gen. Malczewski, który dotychczas stale w razie wykrycia nadużyć okazywał się najbardziej bezwzględnym, nie biorąc uwagi na wmieszane osobistości, jak i ministerjum wojny nie dopuści, by Skarb wojskowy został tak haniebnie okradziony i zmuszą kompetentne czynniki do oddania winnych sądom karnym.

Sądzimy również, że zostanie wyjaśniona afera z magistratem, i że winni urzędnicy magistratu będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Sprawą tą interesuje się żywo zaniepokojone społeczeństwo. Po wyjaśnieniu pewnych momentów w tej sprawie do poruszonego tematu powrócimy. (dop. Red.)

Konferencja kolejowa polsko-rosyjska w Podwołoczyskach.

W czasie od 28 listopada do 4 grudnia odbywała się w Podwołoczyskach konferencja kolejowa polsko-rosyjska celem unormowania granicznego ruchu kolejowego między obu państwami.

Podstawową zasadą umowy jest klauzula, że podróżni i towar z Rosji przyjeżdżają do Podwołoczysk rosyjskimi parowozami i wagonami z obsługą rosyjskich drużyn kolejowych, natomiast nasz ruch, z naszym składem kolejowym i drużynami dojeżdża do Wołoczysk. W obu punktach następuje przesiadka względnie przeładowanie.

Konferencja ustaliła szereg spraw natury wewnętrznej, jak pomieszczenie naszego magazyniera w Wołoczyskach, sposób zarachowania druków, blankietów, prowadzenia poczty, oznaczenie torów, które w Podwołoczyskach odda się do użytku Rosjan i takichże torów, przeznaczonych na rosyjskiej stacji dla nas, itd. itd.

Ustalono dalej, że nasz most kolejowy oddalony o 1·2 km. od Wołoczysk będzie służył na razie także transportom rosyjskim przez dodanie trzeciej szyny, gdyż most rosyjski, znajdujący się w pobliżu naszego, jest zniszczony.

Węzeł podwołoczyski będzie miał decydujące znaczenie dla komunikacji południowej Rosji z Zachodem, a więc z Czechosłowacją, Austrją, Szwajcarją, Włochami, Francją, dlatego Rosja przywiązuje do tego punktu granicznego wielką wagę.

Żydzi w świetle statystyki.

Nasze pisma i nasi politycy popełniają często błąd bardzo szkodliwy, podając ilość żydów w Polsce o wiele większą, niż została stwierdzona spisem ludności z roku 1921. Za żydami zwykle sami bezmyślnie powtarzamy, że mamy 14 proc. żydów, a stąd żydzi wywodzą dla siebie coraz większe prawa i żądania w kraju i zagranicą.

A tymczasem spis ludności z r. 1921 wykazał, że w żadnem województwie polskiem liczba ludności mojżeszowego wyznania nie dochodzi do 12 proc., a liczba żydów, którzy sami przyznają się do osobnej narodowości i własnego języka, tylko w województwach wołyńskiem i poleskiem przenosi 10 proc., w innych zaś jest o wiele mniejsza. W całej Polsce mamy żydów, przyznających się do osobnej narodowości i własnego języka dwa miljony, czyli 7·4 proc. ludności, a 2,650.100 wyznania mojżeszowego, stanowiących 9·8 proc. żydów wśród całej ludności Polski.

Największy procent żydów mają województwa wschodniej Małopolski (blisko 11 proc.) a dalej wołyńskie (10·6 proc.) i poleskie (11·4 proc.) najmniej Wielkopolska (1 proc.).

Czas więc skończyć ze szkodliwą legendą z. czasów rosyjskich o 14 czy 15 pr. żydów w Polsce. Wszak na tej podstawie domagają się już dopuszczenia żargonu i hebrajszczyzny do urzędowania i do szkół publicznych! Niedawno posłowie żydowscy w sejmie mówili o 4-ch miljonach żydów w Polsce, czyli przyczynili sobie 1 i pół do 2 miljonów, za ich przykładem Ukraińcy mówili o 6 miljonach „Ukraińców“, chociaż wszystkich Rusinów w Polsce mamy 4 miljony, podobnież Białorusini i Niemcy. W taki sposób niepolskie narodowości w Polsce wmawiają w zagranicę, że Polska ma nie 70 proc., ale zaledwie połowę Polaków.

Numer Gwiazdkowy „Głosu Polskiego” wyjdzie przed Świętami i zawierać będzie wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 14 stron.

KRONIKA.

Dowódca 12 Dyw. piech. pułk. inż. Marjański został mianowany generałem Brygady.

Kongres oświatowy w Warszawie. W dniach 7 i 8 b. m. odbył się w Warszawie przy obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej, p. ministrów i posłów wielki kongres oświatowych towarzystw, Macierzy Szk. w Warszawie, Wilnie i Cieszynie, Towarzystwa Czytelni w Poznaniu oraz Tow. Szkoły Lud. z Małopolski.

Głównym referentem na wiecu był prof. Stan. Grabski, jeden z najznakomitszych znawców wychowania i oświaty, zwłaszcza pozaszkolnej.

Na kongresie powzięto doniosłe w skutki uchwały i podano główne wytyczne postępowania na przyszłość.

Z braku miejsca obszerniej o tem podamy w następnym numerze

Z ramienia Koła T. S. L. w Tarnopolu wyjechał na wiec, prezes insp. Leśniakowski.

Czwarty kongres Piasta. W dniach 7 i 8 b. m. odbył się w Warszawie 4-ty kongres stronnictwa „Piast“, przy współudziale delegatów z całego kraju. Kongres zagaił sen. Bojko, poczem prezes Witos, jak i szereg innych mowców wygłosiło referaty nacechowane troską o dobro, pomyślność i bezpieczeństwo naszego państwa.

Zebranie pracowników kolejowych odbyło się w Tarnopolu dn. 4 b. m. w sprawie pragmatyki służbowej. Przemawiali radca Łukaszewicz i p. Lange. Pierwszy mowca przedstawił w dłuższem przemówieniu rozwój kolejnictwa w Polsce, p. Łukaszewicz omawiał w sposb głęboki, a przytem bardzo dowcipny pragmatykę służbową, wykazując jej niepraktyczność. Zaznaczyć należy, że wzgląd na interes państwa przebijał w wywodach referenta. Na zebraniu był także obecnym sen. Orliński, który przyrzekł poprzeć słuszne żądania pracowników kolejowych.

Ruch w towarzystwach. W sobotę 13 b. m. odbyło się Zebranie Wydziału Org. Nar. oraz Rady Wojew. Zw. Lud. N., w poniedz. 15 Kom. Ośw. wspólnie z Zarządem T. S. L., na którem prez. Leśniakowski zdał sprawę ze Zjazdu Towarzystw Ośw. w Warszawie.

We wtorek odbyło się posiedzenie Zarządu Z. L. N., na którem omówiono program pracy; w piątek Zebranie Członków Koła Zw. Lud. Narod. i pogad. w O. Nar.

Zebranie członków Sokoła w Skałacie. W niedzielę 14 b. m. zebrało się w sali Sokoła około 70 członków, na którem postanowiono przystąpić energicznie do pracy w Sokole. Wznowiono ćwiczenia, utworzono kółko amatorskie, drużynę śpiewacką, zatwierdzono dotychczasowy Wydział w urzędowaniu. — Bliższe szczegóły w miarę nadejścia korespondencji ze Skałatu podamy w nastepnych numerach.

Również w Kole T. S. L. zauważyć można wielkie ożywienie.

Wiec przedwyborczy do Rady Kasy Chorych w Mikulińcach. Dnia 14 grudnia b. r odbył się w Mikulińcach w sali „Sokoła“ wiec w sprawie wyborów do Rady Kasy Chorych w Tarnopolu. Dzięki ruchliwości kilku członków miejscowego Komitetu w osobach pp. Blaszkiego, Żychowicza, Mrazka, Mity i innych wiec udał się nadzwyczajnie. Na sali, która była szczelnie wypełniona znajdowało się przeszło 200 osób.

Bardzo silnie reprezentowane było ziemiaństwo. Po zagajeniu wiecu przez p. Żychowicza wybrano przewodniczącym p. Romanowskiego, dyr. fundacji z Myszkowic, zaś sekretarzem p. Mrazka. Po wygłoszonych referatach o celach i zadaniach Kasy Chorych, oraz akcji wyborczej przez delegatów z głównego Komitetu z Tarnopola pp. Dyr. Rogowca i Z. Wronę wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos p. p. ziemianin Blaszke, Dembiński, Mita, Herman i inni. Postawioną przez p. Żychowicza rezolucję, by wszyscy Polacy członkowie Kasy Chorych głosowali w dniu 21/XII b. r. na jedyne dwie polskie listy Nr. 6 i 7 uchwalono jednogłośnie.

UCZESTNIK.

Kto z naszych czytelników zdobędzie najmniej 5 nowych prenumeratorów i przyszle na ręce Administracji „Głosu Polskiego", Kościuszki 3. I. p. ich adresy, otrzyma bezpłatnie kalendarz „Zorzy" na rok 1925.

Ferje świąteczne. Z powodu szerzenia się szkarlatyny władze sanitarne zarządziły zamknięcie szkół w Tarnopolu od 13 b. m. tak, iż ferje świąteczne trwające od 20 b. m. do 7 stycznia włącznie przedłużyły się o cały tydzień.

Spodziewać się należy, że w ten sposób położy się kres strasznej chorobie.

Do czego dochodzi arogancja żydowska? Na posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych w Tarnopolu w czasie rozpatrywania list wyborczych p. X., urzędnik Magistratu zwrócił uwagę na pewną nieścisłość i nieformalność, jakie zachodzą w liście wyborczej żydowsko-ruskiej. Zapowiedział on, że w tej sprawie odniesie się o wyjaśnienie do odpowiednich czynników.

Po posiedzeniu Zarządu jeden z aptekarzy żydowskich p. O. nalegal na p. X., by ten zaniechał dalszych kroków w wyż wymienionej sprawie. Urzędnik z oburzeniem ową propozycję odrzucił. Wówczas p. O. zapowiedział głośno, że pana X. wyrzuci z zajmowanej przezeń posady, wprost z Tarnopola.

Do tego więc doszło, że w polskiem państwie i w polsklem mieście, arogancki żyd śmie grozić wyrzuceniem Polaka z miasta, dlatego tylko, że ten spełnił swój obowiązek.

Lista żyd.-ruska pracob. została unieważniona.

Pokorne zapytanie? Odkąd wolno publicznie na ulicy w biały dzień uprawiać hazardową grę w karty?

W ulicy „Szerokiej" wiodącej na targowicę bydła i w innych miejscach, w dnie targowe jakieś ciemne indywidua ustawiają na chodniku stołeczki, na nich rozkładają karty i zachęcają lud wiejski do hazardowego stawiania na karty; jednem słowem do bardzo wprawdzie prymitywnej, lecz nie mniej hazardowej gry. WPan Policaj przypatruje się temu ze spokojem godnym uznania — i nie ingeruje pewnie dlatego, że nie widzi w tem zakłócenia porządku publicznego i to grube przekroczenie przeciw przepisom, o grze hazardowej, któremu bezwątpienia towarzyszy przekraczanie i innych §§ kodeksu karnego, traktuje rzeczywiście w rękawiczkach.

Czy niema nikogo — ktoby go pouczył, że postępowanie jego przekracza granicę nawet po wojennej — szerokiej tolerancji.

Pożar garażu automob. 17 b. m. na dziedzińcu wojew. w czasie rozgrzewania auta przez szofera zapalił się zbiornik z benzyną; buchnął silny płomień, ogarnął cały samochód, ściany szopy, siano i owies tak, iż mimo wysiłków straży pożarnej nie udało się niczego uratować. Straty idą w tysiące złotych.

Jak się zdaje powodem pożaru niezręczność szofera.

Komunikaty, zawiadomienia, artykuły i ogłoszenia mogą być umieszczane w numerach wychodzących na najbliższe niedziele, tylko te, które nadejdą do nas we środę, a już drobne rzeczy najdalej we czwartek, gdyż w każdy piątek numer idzie na maszynę.

„Młody Robotnik", dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom robotniczym wychodzi w Warszawie, Zielna 42. Prenumerata wynosi 8 zł. rocznie. Numer zawiera 20 stron, wraz z ilustracjami

Ignacy Karlik: „Kilka słów prawdy o księżach", cena 50 gr.

Broszura ta wybornie przedstawia kurs. sujące przeciw duchowieństwu zarzuty i zbija je w mistrzowski sposób. I tak w piewszej części rozprawia się autor z „codziennymi — jak mówi — zarzutami". W drugiej przedstawia „wrogów księży", jak—poganie nowocześni, żydzi, masoni i socjaliści. A wreszcie w trzeciej w sposób niezmiernie interesujący podaje, co „mówi o księżach Pismo święte".

Zamawiać należy pod adresem: Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych — Kraków, Potockiego 11.

BRONISŁAW KULLANDA

ul. 3-go Maja l. 11. POLECA: ul. 3-go Maja l. 11.

PRZYBORY SZKOLNE I KANCELARYJNE,

GALANTERJĘ, PERFUMERJĘ.

WIELKI WYBÓR ZABAWEK DZIECINNYCH. :-:

CENY UMIARKOWANE.

Na święta! Na święta!

poleca **miód pszczelny - smalec amer., - śliwki - konfitury - kawę - herbatę Wysockiego** i t. d.

„ROLNIK" Tarnopol, ul. Kościuszki 3.

2 Nowości 2 — Tadeusz Pelc

Zawiadamiam niniejszem P. T., iż z dniem 21 grudnia 1924

przeniosłem mój skład przyborów szkolnych i kancelaryjnych

(mieszczący się dotychczas w lokalu „Dom Techn.-Handlowy Podole") do lokalu własnego. — **Wchód przez sień Kina Świteź.**

Polecając się łaskawym względom P. T. kreślę się

z poważaniem

TADEUSZ PELC.

Cukiernia Z. Adamowskiego

TARNOPOL, ul. Mickiewicza

poleca na ŚWIĘTA torty, przekładane ciasta i cukry we wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

Firma Bronisławy Malinowskiej - Tarnopol - Wałowa 5

POLECA: na „GWIAZDKĘ" i NOWY ROK

wyroby koszykarskie wszelkiego rodzaju, rafjowe wyroby ozdobne, jak również artystyczne roboty ręczne, zabawki dziecinne i ozdoby na drzewko.

DLA PRZYJEZDNYCH 10 prc. OPUSTU!!

Lekarstwo.

— Czy możliwe, aby pan jednej nocy wyżył wszystkie proszki, jakie mu przepisałem na sen?

— Nie, panie doktorze, ja nie brałem ani jednego.

— Więc co się stało?

— Posłałem wszystkie moim sąsiadom z góry.

— A to na co?

— Bo oni po całych nocach hałasują i dlatego niemogę zmrużyć oka ani na chwilę?

Przy posyłaniu prenumeraty pamiętajcie o fund. prasowym!

Magistrat król. woln. miasta Trembowli.

L. 4979. Trembowla, 11 grudnia 1924.

KONKURS.

Magistrat król. woln. miasta Trembowli rozpisuje Konkurs na posadę

inspektora policji miejskiej.

Kwalifikacje określone rozporządzeniem b. Wydziału kraj. z 28 lutego 1893 r. Dz. u. kr. Nr. 24.

Płaca wedle umowy.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do końca grudnia b. r.

Rządowy Komisarz miasta:
WOROSZYŃSKI m. p.

Jonas Lempert urodzony w r. 1892 zamieszkały w Skałacie unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Tarnopolu.

Piotr Zatorski z Kujdaniec poczta **Maksymówka** unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnopol i pozwolenie na wydanie paszportu zagranicznego.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola
podaje do wiadomości, że od dnia 15 go września 1924
oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie
opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.
Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.
W Tarnopolu 15/IX. 1924.
DYREKCJA.

Kino „URANJA“
II. GIMNAZJUM
wyświetla w piątek 19 i w sobotę 20 grudnia 1924
TARZAN ZWYCIĘZCĄ
wspaniały dramat w 7 aktach.

Dom Handlowy „Kresy“ w Tarnopolu
UL. 3-go MAJA L. 11
poleca: naczynia kuchenne, porcelanę i szkło w najlepszych gatunkach po cenach przystępnych.

Najpraktyczniejsze Podarki na Gwiazdkę
bielizna męska i damska, pończochy, skarpetki, rękawiczki, fartuszki, perfumy, przybory toaletowe i podróżne, **zabawki.**
Kalosze i śniegowce Petersburskie marki „TRYGOLNIK“
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
POLECA:
J. THIENELOWA i T. ADAMOWSKI
TARNOPOL, ul. Mickiewicza (budynek Magistratu).

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że przeniosłem swoją pracownię na ulicę Tarnowskiego l. 66 i uruchomiłem

Piekarnię maszynową.

Zarazem oznajmiam, że na żądanie P. T. Gości zamówione pieczywo odsyłam do domu nic nie doliczając do zasadniczej ceny.

Pieczywo świąteczne w wielkim wyborze.

Wcześniejsze zgłoszenia przyjmują moje filje przy ul. Gołuchowskiego i Perla, albo wprost piekarnia przy ul. Tarnowskiego.

Z poważaniem
Władysław Kotecki.

MAŁOPOLSKI
ZAKŁAD ODZIEŻY
Filja Tarnopol, Gołuchowskiego l. 1
UDZIELA KREDYTU TOWAROWEGO
SPŁACANEGO w CZTERECH RATACH MIESIĘCZNYCH
i poleca w wielkim wyborze i przystępnych cenach:

Wełny na kostjumy, płaszcze i suknie damskie, na raglany, palta i ubrania męskie, na ubranka dziecięce.
Płótna krajowe i zagraniczne różnej szer. na bieliznę i pościel.
Zefiry i płócienka na koszule, bluzki i fartuchy.
Barchany i flanelki krajowe i zagraniczne różnej szer., na szlafroki, sukienki i pyjamy.
Markizety białe i kolorowe, gładkie i w desenie.
Satyny pojedyncze i podwójne, gładkie i w desenie, na szlafroki i podszewki.
Opal biały batysty, brokaty ręczniki kąpielowe, ręczniki odpasowane i z metra.
Wsypy zagraniczne podwójne i pojedyncze.
Kloty zagraniczne różnokolorowe.
Gotowe ubrania męsk. zarzutki, raglany i palta.
Koce wełniane i bawełniane.
Chustki zimowe, pledy, chustki na głowę, skarpetki, pończochy damskie.
Obuwie męskie, damskie i dziecinne.

Z kredytu towarowego korzystać mogą wszyscy urzędnicy państwowi, instytucyj samorządowych, oraz przedsiębiorstw prywatnych.

Z drukarni I. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek

Tarnopol, dnia 21 grnduia 1924 r.

DODATEK ILUSTROWANY

GŁOSU POLSKIEGO

BÓG SIĘ RODZI!..



Wokoło Choinki.

KOLĘDA.

My przed wami dziś stajem
Staroświeckim zwyczajem
Niesiem piosnkę w ofierze;
Gdy nadzieją duch rośnie,
Kolędujem radośnie
Posłuchajcie nas szczerze.

Narodzony Syn Boży
Niech swe serce otworzy
Kędy skarb nieprzebrany, bogaty;
Niechaj gwiazda Trzech Króli
Promieniami otuli
Wasze głowy i chaty.

Częstochowska Maryja
Waszym modłom niech sprzyja
W dobry czas, niech ją prośba poruszy;
Niech się krzewią szczęśliwie
Zboża na naszej niwie,
A cnoty w naszej duszy.

Ponad miasta, nad wioski
Niechaj czuwa Duch Boski
Dary łask niech rozsypie w narodzie
Czy biesiada, czy praca
Niech wam serca obraca
Ku miłości i zgodzie.

Wł. Syrokomla.

PASTELE WIGILIJNE.

Dziwnać jest ta pora Narodzenia Bożego. Dziwna godzina, kiedy przy stole wigilijnym dłonie kruszą biały chleb Boży, serca biją żywiej i cieplej, a oczy patrzą serdeczniej!...

Na świecie stoi wieczór cichy i ciemny, zawiany śniegami i gdzieś w górze tylko połyskujący drżącemi brylantami gwiazd...

A w pokoju jasno, ciepło i gwarno! Pod lampą, co widziała już takich wieczorów wiele i wiele, co świeciła płomieniem i w długie dnie rozpaczy, niewoli i obcych najazdów, co bladła w łunie pożarów gorejących nad drogą, kochaną stolicą, co drżała od huku armat w one piekielne dni, po których potem przyszedł Boży cud nad Wisłą — pod tą starą lampą połyskuje czysta biel obrusa odświętną zastawą stołu, a wonne źdźbła siana roznoszą zapach jakby z dalekich, znanych wiosennych łąk...

I jest niby jak zawsze, a jednak inaczej, lepiej, kochaniej.

Więc oto ktoś tam ujmuje biały, wątły opłatek, bierze swoich kochanych w ramiona i przez gardło, dziwnie jakoś ściśnięte życzy im tyle szczęścia, ile jest na ziemi...

— No! matuchno, — mówi pochylając siwą, spracowaną głowę do rąk, co wziął kiedyś młode i białe — byśmy dożyli wspólnie jeszcze nowych, onych świąt Narodzenia!...

I coś tam jeszcze wzruszonym, roztrzęsionym głosem, ale nie dają mu dokończyć: płowe czupryny dzieciarni kłonią się do rąk, więc obejmuje spojrzeniem, ogarnia ramionami i mówi:

— Byście ludźmi byli! byście tę drogą Ojczyznę w sercach mieli i służyli jej jak służyli wasi dziadowie...

A we framudze okna dziewczyna jak ranek słoneczny, kochana jak ten wieczór, trzyma biały opłatek i pyta:

— A panu czego życzyć?...

— Siebie. — odpowiada młody porucznik z krzyżykiem na piersiach i usta młode, gorące przytulają się do dłoni, co jak kwiat wonny i różowy drżą pod tym spragnionym pocałunkiem w zimowy wieczór wigilijny.

Hej, kolenda, kolenda!

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Wysupłał pan Maciej, co to piaskiem od czterdziestu lat handluje, polskie srebrne złotówczyny, popatrzył na owe pieniążki, które oczy jego po raz pierwszy oglądały, brzęknął o twardy blat stołu i powiedział:

— A wypraw no stara wigilję.

Więc w suterynie wyprzątnięto izdebkę do ostatniej deski, wyrzucono balijkę i co niepotrzebny grat do sionki i czekano tylko na pierwszą gwiazdkę. Ale dzieciaki nie mogą się doczekać, więc wybiegają co chwila do wilgotnej sionki, wypatrują ślipięta w czarnych, skołtunionych chmurach i wracają z okrzykiem:

— Jest już, jest!

— Widzisz go, jaki żerty — burczy kobieta — nie bój się, jeszcze zdążysz!

Ale to trudno, bo z komina, osłoniętego od święta perkalikiem, biją zapachy jakieś nie codzienne, aż duszą po wygłodzonym gardle.

— A panna Mania będzie? — pyta młodzieniec o głowie wypomadowanej tłuszczem, aż bije odblask, jak od lampki zawieszonej pod pułapem.

A jakże, będzie!

Panna Mania miga różową bluzką, szeleści wykrochmaloną spódniczką, więc niema już i co czekać.

Biorą tedy spracowane, twarde dłonie opłatek, kruszą ten dar Boży i padają słowa mocne, nieuczone ale i niekłamane. Prosto z serca!

— No, stara... — przepija gospodarz z wilgotnej suterenki — dosiego roku!

— Oj, panno Maniu, panno Maniu!—wzdycha młodzieniec, strojąc po sutej wieczerzy harmonję — żeby to panna Mania tak jak ja, to już byłoby wszystko fertig...

Naciągnął instrument, wziął dechu w piersi i pełnym żałości głosem wyciągnął:

— Hej kolenda, kolenda!...

Ale są w ten wieczór Boży i takie domy, gdzie ciemno jest i pusto, są takie dłonie, które nie chwytają wątłego opłatka, by przełamać go z bliskimi i drogimi, są w tę godzinę osobliwą takie myśli, które nie kładą się u białego stołu, tylko jak ptaki bezdomne, tłuką się po ciemnej, ośnieżonej zawiejami nocy...

Źle im i smutno!...

Ale serce ludzkie, to niewyschnięta nigdy krynica nieodgadnionych drgnień i przesnutej przędzy uczuć...

Więc kiedy w godzinę wigilijną spływa na ziemię ośnieżoną, cichy, zimowy wieczór, kiedy w domach ludzkich zapalają się jasne światła choinek, kiedy od zasnutych w wieńce lip kościołów pójdzie głos dzwonów, wzywających na pasterkę, kiedy w wolnej polskiej krainie rozkołysze się hejnał spiżów, wówczas najbardziej nawet oschłe serce drgnie żywiej i najbardziej zgorzkniałe usta rzucą pieśń, jaka w godzinę tę bije przez całą Polskę:

— Hej, kolenda, kolenda!...

C. X. Jankowski.



Oto zbliża się jedno z najmilszych świąt, święto Bożego Narodzenia, zwane powszechnie godami, a poprzedzone przez uroczyście obchodzony dzień wigilijny.

„Wigilja Bożego Narodzenia!“ — już nawet sam dźwięk tych wyrazów wywiera na duszę czar magiczny, a cóż dopiero, gdy nadejdzie ten cudowny wieczór, kiedy pierwsza gwiazda zabłyśnie na niebie, a z jej blaskiem, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, we wszystkich domach zasiądą rodziny wokoło bieluchno zasłanych stołów, dzieląc się opłatkiem i życząc sobie nawzajem szczęścia; rozgorzeją miljonem światełek zielone choinki i rozradowane oczka skaczącej wokoło dziatwy, a podniosły nastrój ogarnie starszych, bo oto w wieczór ten święty boskie Dzieciątko Jezus, ta cudowna apoteoza dziecka, które w każdej rodzinie jest skarbem najcenniejszym, zstępuje mistycznie co roku z nieba na ziemię i błogosławi światu. Serca wyczuwają ten przypływ tajemniczej, nadświatowej łaski i zda się słyszą dźwięki anielskiej muzyki — fala rozradowania cichego a podniosłego udziela się wszystkim. Słyszycie, jak Aniołowie śpiewają „Hosanna! Cieszmy się — Dzieciątko się narodziło! Cały świat rozweseliło!“.

Święto Bożego Narodzenia, jak prawie wszystkie święta chrześcijańskie jest połączeniem obrządków odwiecznych kultów pogańskich: wschodnich i słowiańskich z pamiątkowemi uroczystościami nowej wiary świętej i wypada w porze, kiedy starożytne ludy obchodziły święto porównania dnia z nocą, a więc święto nadziei narodzin nowej wiosny i nowego lata, poczętych przez powracające do sił życiodajne słońce.

Święto Bożego Narodzenia obchodzono w dawnej Polsce nader uroczyście, a żadne inne nie posiadało tyle swojskiego uroku, co wigilja, wraz z tradycyjną wieczerzą. Było to prawdziwie, w najdoskonalszem pojęciu tych wyrazów, święto domowe — święto rodzinne, hołd oddany Rodzinie Najświętszej, i jednocześnie uświęcenie życia rodzinnego, jako podstawy bytu każdego społeczeństwa.

Lud nasz posiada wiele przesądów, wierzeń i przepowiedni, związanych z dniem wigilijnym, a liczne przysłowia z tej daty są owocem i dowodem długoletnich doświadczeń współżycia wsi z przyrodą. Oto kilka przykładów:
„Kiedy w Gody jasno, będzie w gumnach ciasno.
Kiedy w wigilję biało na dworze,
Będzie dość mleka w oborze.
A że przytem wigilja Bożego Narodzenia jest właściwie ostatnim dniem w roku w erze chrześcijańskiej, więc też utarł się zwyczaj czynienia dnia tego różnych wróżb na rok następny, a stara gadka, powszechnie znana, mówiła: Jakiś we wiliję, takiś przez rok cały“.

To też gosposie starały się w wigilję zawsze wstać rano i wykonać swe prace jaknajciszej i jaknajstaranniej, aby spokój, ład i porządek panował w domu przez rok cały — a że pomyślne łowy w wigilję były uważane za zapowiedź szczęścia, zaś młody gość rano w domu za dobrą wróżbę zamążpójścia dla córek gospodarstwa, przeto już od wczesnego rana młodzież męska, zapraszana w sąsiedztwa, wybierała się na polowania, oraz połów ryb.

Lecz głównym obrzędem domowym w wigilję Bożego Narodzenia, była zawsze wieczorna uczta postna, zwana powszechnie „wiliją“.

Stary obyczaj zarówno pod słomianą strzechą, czy w szlacheckim dworku, albo w pańskim pałacu przestrzegany, nakazywał, aby na pamiątkę Dzieciątka Jezus, urodzonego na sianku, stół jadalny posypany był sianem. Z siana tego potem, młodzież, wyciągając je po źdźbełku z pod obrusa, czyniła sobie różne przepowiednie, zaś po wieczerzy, rozdzielano je między zwierzęta domowe, roślinożerne, aby i bydlątko Boże coś niecoś ze świętej uczty wigilijnej skosztowało.

I ażeby świetlica wigilijna przypominała wnętrze stajenki betleemskiej, a jednocześnie ku uczczeniu szczęśliwych zbiorów żniwnych, ustawiano po rogach pokoju czy izby żytnie, pszeniczne i jęczmienne snopy, a ziarnem z nich wykruszonem karmiono potem drób domowy.

Pogańscy przodkowie nasi ubóstwiali gwiazdy, które, jak dobre duchy opiekuńcze, rozja-

śniały im ciemności, podczas długich zimowych nocy. Wiara i nauka o tajemniczym wpływie gwiazd na losy ludzkie właściwa jest wszystkim starożytnym religjom, więc też ludy w tysięcznych legendach głosiły sławę tych zwiastunek dobrej doli, zaś cudowna legenda o gwiaździe betlejemskiej, która zwiastowała światu narodziny Boga, jest koroną ich wszystkich. To też — na cześć jej, przez ukazanie się pierwszej gwiazdki na niebie, była zawsze hasłem do rozpoczęcia postnej, wigilijnej wieczerzy.

Ilość i jakość potraw wigilijnych, rozmaite była w różnych stronach Polski. W wiejskich zagrodach jadano zwykle barszcz na grzybach, lub siemieniatkę, t. j. zupę z siemienia konopnego — po możniejszych zaś dworach: polewkę winną lub migdałową — potem grzyby z kapustą, różne dania z ryb, wreszcie wszędzie, mak tarty z kluskami, lub łamańcami, pierniki, miód, owoce suszone, jabłka i orzechy, — jednem słowem wszystko to, czego dostarczały gospodarstwu zbiory letnie i jesienne z pól, lasów i ogrodów.

We wschodnich okolicach Polski tradycyjną potrawą wigilijną była i jest tak zwana kucja, przyrządzona z pęczaku, z makiem i miodem, oraz owsiany kisiel. Zwyczaj przestrzegał, aby potraw wigilijnych była zawsze liczba nieparzysta, na pamiątkę 9-ciu miesięcy, poprzedzających Narodziny Jezusowe, zaś liczba uczestników zawsze do pary, bo nieparzystą uważano za złą wróżbę, a przedewszystkiem przestrzegano, aby nie było złowieszczej 13-ki, która to liczba miała przypominać Judasza z Wieczerzy Pańskiej. Był też zwyczaj piękny, że jeśli w którym domu brakowało pary do stołu, proszono ubogiego żebraka na brakujące miejsce, na pamiątkę, że i Chrystus jadał wspólnie z ubogiemi. W wielu domach staropolskich, trzy przednie krzesła ustawiano puste. Były one przeznaczone dla duchów przodków, o ileby i one pragnęły w dniu tym wziąść udział w uroczystościach rodzinnych, a każdy z domowników przychodził do tych miejsc z opłatkiem i dzielił się nim w myśli z umarłymi. Były też zostawione nieraz miejsca dla podróżnych, niespodziewanych gości, którychby noc i zamieć zagnała w te strony, wizyta taka, o ile się zdarzyła, była uważana za najlepszy znak błogosławieństwa Bożego dla domu na cały rok, bo sam Chrystus, przychodził w odwiedziny. Nawet zwierzęta domowe opatrywano dnia tego ze specjalną pieczołowitością, aby nikt z żyjących nie czuł się samotny i opuszczony w wigilijny wieczór. Wogóle zabobony, tyczące się Wigilji, posiadają specjalny czar serdeczności, życzliwości i dobrej woli, nietylko ku swym najbliższym krewnym i współbraciom, ale ku każdemu stworzeniu boskiemu i pięknie malują one wrodzony charakter naszych przodków, oraz tę piękną ich wiarę w prawdziwość słów anielskiej pieśni, którą ongi, przed wiekami usłyszeli pastuszkowie w Betlejem: „Hosanna Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Dowodem zewnętrzym tego nastroju był i opłatek wigilijny — którym we wiliję nawet i z największym trzeba się było przełamać wrogiem, o ile go wypadek zagnał dnia tego w nasze progi domowe. Zwyczaj ten sięga najdawniejszych czasów, niemal że początków ludzkości i wyobraża pamiątkę owych chlebów przaśnych, pozostałych z ofiar, które kapłan po objacie rozdzielał wiernym. Stary ten rytuał religijny i obyczajowy, ten symbol braterstwa ludzi, złączonych w jedną rodzinę wobec Boga Ojca — był zaczątkiem i promieniem przyszłej Komunji Ś-tej, którą Jezus Chrystus przez ofiarę życia uświęcił i podniósł do godności Najświętszego Sakramentu — jest on też pozostałością odwiecznych uczt pożniwnych, kiedy to stodoły były pełne, a wieczory długie i wolne, więc sąsiedzi zbierali się po domach, goszcząc się nawzajem chlebem i życząc sobie dobrych żniw na rok następny.

Kościół katolicki, gwoli uczczenia pamiątki Wieczerzy Pańskiej, uświęcił ten stary zwyczaj i oddawna było tak, że proboszcz przez swego kościelnego rozsyłał wiernym w parafji opłatki wraz z życzeniami. Opłatki te białe, przeplatane kolorowemi, zdobne rozetkami ze złoconego papieru i opromienione aureolą dobrych życzeń: „Dosiego Roku" są najpiękniejszą tradycyjną ozdobą wigilijnego stołu i wigilijnej wieczerzy polskiej. Rozdawanie podarków gwiazdkowych dzieciom i domownikom było też we zwyczaju w dawnej Polsce, jak również przystrajanie domu w tym czasie, jedliną. Zato zwyczaj strojenia choinki świeczkami płonącemi, — złoconemi orzechami i jabłkami, jest nieco późniejszy i pochodzi z Niemiec, przyjął się jednak u nas i spodobał tak, że teraz wszędzie, gdzie tylko jest dziatwa, tam ulubiona, jarząca od światełek różnokolorowych, zielona choinka być musi. Uczcili ludzie drzewko iglaste z uprzejmości zato, że kiedy wszystkie inne drzewa smucą nas w zimie martwą swą nagością, ono jedno zachowało barwną, letnią sukienkę i raduje oczy nasze w szare zimowe dnie.

Po skończonej wigilji śpiewano chórem w każdym domu kolendy starodawne, a ten śpiew chóralny o swojskiej melodji, który rok w rok, o tej samej porze w wieczór wigilijny po miastach i wioskach, pałacach i dworach, domkach i chatynkach, jednocześnie rozbrzmiewał, jest jedną z najbardziej wzruszających serce chwil Roku Pańskiego i daje złudzenie, że cudowna noc Betleemska, gdy się Chrystus rodził, rokrocznie na polskiej odżywa ziemicy:

Wśród nocnej ciszy — głos się rozchodzi,
Wstańcie pasterze — Chrystus się rodzi.

Czemprędzej Go powitajmy,
Z Aniołami zaśpiewajmy
Chwała, cześć Panu!

Nieraz już, zaraz po wigilji, chłopcy wiejscy zaczynali obchodzenie domów z szopką, lub z gwiazdą i śpiewem kolend — poczem gromadnie wybierano się na pasterkę, a młódź męska, dla rozwidnienia drogi, a często może i dla odstraszenia wilków, których dawniej pełno było po naszych lasach zimą, niosła płonące łuczywa. Ślicznie wyglądał taki rozśpiewany, jarzący światłem pochód, wśród ciszy nocnej i ciemności, a nierzadko i na tle białych puchów świeżo spadłego śniegu. To też, kto żyw, komu zdrowie i siły pozwalały, dążył choćby do odległego kościoła, byle wziąść udział w ulubionem nabożeństwie i miłe z niego wspomnienie unieść ze sobą do domu na późniejsze czasy.

Oto jak kończyła się ta cudowna noc wigilijna — święta noc, która na skrzydłach pieśni ludzkich i anielskich łączyła zda się niebo z ziemią, niosąc błogie ukojenie światu — a zaczynały się właściwe gody z całym szeregiem następujących po sobie uroczystych świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli, w czasie których nie było końca różnym tradycyjnym zabawom, obchodom, śpiewom, przebieraniu się, powinszowaniom, podarkom i poczęstunkom. Wesoło z pogodnem i szczerem sercem bawili się przodkowie nasi. Radujmy się i my dzisiaj za ich przykładem i dzieląc się chlebem Bożym z całą ukochaną Polską, życząc sobie wzajem błogosławieństwa z promiennych rączek Świętej Dzieciny, zaśpiewajmy wspólnie tę prześliczną kolendę, pióra poety Karpińskiego:

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siły swą siłą.
Dom nasz i majętność całą,
I nasze wioski z miastami,
A słowo ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

Halina Kamocka.



IV Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast"

W obecności 2000 tysięcy delegatów z całej Polski i najdalszych jej kresów odbył się w Warszawie w dn. 8 i 9 grudnia Kongres P. S. L. Podkreślić należy bardzo poważny ton referatów i dyskusji. Szczególniejszą uwagę poświęcono zagadnieniom konstytucyjnym i gospodarczym. Na prezesa stronnictwa obrany został jednogłośnie W. Witos.



Dnia 25 grudnia 1924 r. przypada 900-letnia rocznica koronacji Bolesława Chrobrego, pierwszego króla polskiego, syna Mieszka I i Dąbrówki, który dzięki swej mądrej polityce i waleczności przetworzył luźnie związane ziemie polskie w silny organizm państwowy. W roku 1000 przyjmuje z wielkim przepychem cesarza Ottona III, który widząc potęgę Bolesława i chcąc go zjednać — wkłada na głowę Chrobrego swą koronę, uznając go w ten sposób za równego sobie. Bolesław dopiero w r. 1024 koronuje się w Gnieźnie, koroną przysłaną mu w darze przez papieża. Po długoletniej niewoli i upadku Polska znów odzyskała swą niepodległość, ustaliła granice, a wreszcie w 9 wieków od chwili koronacji Chrobrego, Francja mianując ponownie w Polsce swego ambasadora, uznała ją w ten sposób wielkiem mocarstwem.

Rys. J. Matejko.

Dziewięć wieków życia Polski

Gdy w 1024 r. na namaszczone skronie Chrobrego, władcy chrześcijańskiej już od Mieszka Polski, biskupi zebrani z całej ówczesnej Polski, kładli poświęconą koronę, bystry wzrok genjalnego człowieka, jakim był Chrobry, dostrzegł niewątpliwie najwybitniejsze momenty przyszłych losów swego państwa.

Tak jak naogół całość dziejów Polski snuła się na terytorjum osobiście mu znanem, tak i sam rdzeń przyszłości musiał mu być jasny i nawet w szczegółach widny. Z otoczenia Polski Chrobrego, z trudności, które on świetnie zwalczał, wszystko, jakby w niezmienionych formach trwa dzisiaj. Odwieczna walka z Niemcami na zachodzie, ciężkie wysiłki o pobrzeże Bałtyku, czujność bezustanna od Morawskiej Bramy i Karpat, zagadnienia Rusi, zmienne i ani razu nie rozstrzygnięte. Wszystko tak, jak dziś, tak przed dziewięciu wiekami stanowiło treść życia państwowego Polski. Jak nikło i wątło wyglądają obecne narzekania nasze na położenie gieograficzne, na złych sąsiadów, na ciężar polskiego żywota — jak nikło wobec Chrobrego czynów, wobec dźwigania całej jakgdyby przyszłości Polski przez jego ramiona, zmysł polityczny i nawskroś polską istotę. Wszak świat europejski nie był lżejszym dla Polski ówczesnej, jak jest dla współczesnej. Na widnokręgu ówczesnym nie widzimy ani jednego szczerego sojusznika Polski, wszystkich zaś należało uciszać orężem lub dyplomacją. To też wydobył się z postaci Chrobrego ten niezłomny materjał dziejowy, z którego Polska wykuwać będzie swoje oblicza niemal przez lat tysiąc. Łatwo jest wytknąć przeszłości naszej, że nie potrafiła wszystkich granicznych słupów Chrobrego utrzymać w swym ręku. Ale czy pojąć jesteśmy w stanie, jaka nawałnica koalicyjna szła na Polskę zaraz po jego śmierci. Z okresu piastowskiego, w którym odsunięto nas od Odry, zepchnięto od bujnych stepów Ukrainy, w których konsolidowały się potęgi takie, jak brandenburska na zachodzie, krzyżacka na północy, litewska na północno-wschodzie, a mołdawsko-wołowska z bizantyjską chytrością rozsiadła się na brzegach Dunaju. A jednak, kończy się okres piastowski Polską rozległą, okaleczoną wprawdzie brakiem Gdańska, ale w bitwie pod Płowcami, wyraźnie do odzyskania tego dążącą, kończy się wytworną, powiedzieć można, epoką Kazimierza Wielkiego, wiślicką księgą praw, nieznaną w świecie europejskim tolerancją, gdy królewskie i katolickie ręce kładą kamień węgielny pod lwowską cerkiew S-go Jura. Z pięknych murów kazimierzowskich, z wierzynkowskich, kupieckich bogactw, z powagi i majestatu Polski ówczesnej bije siła i moc, napełniająca dumą serca ówczesne, nakazując szacunek u obcych. A przecież to wszystko, mimo okresu dzielnicowego życia i tarć, mimo lignickie klęski szło w prostej linji z Chrobrego natchnień, szło po wytkniętych przez niego szlakach.

Na podstawach piastowskich z jednej strony, a na giedyminowskich z drugiej buduje się okres Jagiellonowski. Jedyna karta dziejów powszechnych, od wszystkich innych odmienna, to piękna, jak poemat, kiedy „wolni z wolnymi, i równi z równymi", łączą się w jeden uścisk braterski. Okres, który ma pieściwe tony Horodła i Unji Lubelskiej, jednocześnie brzmi huraganem Grunwaldu i niedość ocenianą, a olbrzymią, cywilizacyjną pracą na rozległe ziemie Białorusi, Rusi Kijowskiej, zakończone dotarciem do Ryskiej zatoki i przemianą Dźwiny i Dniepru niemal w domowe polskie rzeki. Olśniewający rozmach tej epoki, to terytorjum Polski, która się stała największem wówczas państwem europejskiem, te wolności polskie, ku którym zwracają się tęskne oczy mądrych i uczciwych obywateli w sąsiednich państwach, te wolności, jakich nie znał obywatel nigdzie na terytorjum Europy, wolności jeszcze dalekie od późniejszej swawoli, to znów tryumf ducha polskiego, który potrafił wytworzyć potęgę materjalną i osiągnąć jednocześnie wysoką wartość wewnętrzną. Są w rodzinie Jagiellońskiej postacie, od których piękniejszych nie było na żadnym tronie. Są w społeczeństwie górujące umysły, czyste chraktery, ofiarne serca. Ten wielki Jagielloński spadek podważony zostaje przez lichą, zdegenerowaną postać francuza, Henryka Walezego, który w swej ojczyźnie był lichym królem, ale w organizm polski wszczepił jad trucizny. Zatarł by jej ślady Stefan Batory, gdyby był dłużej prowadził Polskę od wysiłku do wysiłku, zużywałby jej bujne indywidualności w kierunku państwowej potęgi i wewnętrznego rozrostu. Niestety, silnej ręki Batorego zabrakło i pod fatalnemi rządami Wazów nadmiar sił Polski burzy się, niemal rozsadza państwo polskie, jednak jeszcze wypływa z epoki potopu, męstwem Czarnieckich i rycerstwa, które po chwilowem omdleniu do bohaterskich zrywa się czynów. Ale tu kres wielkomocarstwowego stanowiska Polski. Zajęta zmaganiami się wewnątrz, walką o samo istnienie, przestaje być czynnikiem grającym rolę w Europie. Na pierwszym ogólnoeuropejskim traktacie westfalskim Polski podpisu nie ma, polskiego głosu w najważniejszych zagadnieniach europejskich, nie słychać. A jednocześnie idą pierwsze kolosalne straty dorobku Jagiellonowskiej epoki: od inflanckich pobrzeży Bałtyku po Czarne Morze Polska odstępuje olbrzymie terytorja, miljony ludności, miasta takie, jak Ryga, Smoleńsk, Kijów. Z upadku, w jakim znalazła się Polska w epoce potopu, z hańby buczackiego traktatu, utraty Kamieńca

Podolskiego, wydobywa Polskę rozmachem polskiej szabli i impetem husarskiej kopji genjalny wódz Sobieski. Pod Wiedniem zajaśniało jeszcze raz słońce bojowej sławy Polski, aby przygasnąć w epoce saskiej razem z rozluźnieniem się obyczajów, z upadkiem godności życia publicznego, ze wzwyczajaniem się w zależność od obcych. Sejm Niemy za Augusta Mocnego jest niewątpliwie wstępem do rozbiorów Polski. Wyjątkowej epoki Karola XII Polska nie tylko nie wyzyskała, ale popadła w zupełną od Moskwy zależność. Reformy Czartoryskich, to drobne usiłowania podźwignięcia padającej Ojczyzny. Tonącej nawy nie uratował miękki, wytworny Stanisław August. Wszystko, co po nim pięknego, mądrego zostało, jest owiane przedziwną melancholją. Za wszystko piękno jego zbiorów sal zamkowych i Łazienek wolałoby się jedną bitwę wygraną, jedno twarde jak stal, postanowienie walki o niepodległość i godność narodową. Reformatorzy Sejmu Czteroletniego, twórcy Konstytucji 3-go Maja, umysły pierwszorzędne, serca wrażliwe i tkliwe, nie byli jednak ludźmi należytego hartu i woli. Dopiero ruch kościuszkowski takich wysuwa na czoło, dopiero w nim Polska pod sam koniec swego niepodległego bytu wraca na szlak Chrobrego. Wszystko już zapóźno! Wszystko już nadaremno! Padła Polska trwająca szereg stuleci, żył jednak duch polski. Widzimy go w nieśmiertelnej pieśni legjonów włoskich. Miłość Ojczyzny w tej epoce bez własnego dachu, jak gdyby się rozszerza, idzie w odległe krainy, łączy się z najpiękniejszemi hasłami praw człowieka rewolucji francuskiej, Napoleońskiego genjusza. Przez wysiłki tych, dla których Polska nie zginęła, otzymujemy okrojoną, ale nieocenioną Polskę XIX w. w postaci Warszawskiego Księstwa. W tej przedziwnej formacji politycznej wraca ona jakgdyby do swych nadgoplańskich początków, ale od prochów Mieszka i Chrobrego niesie w sobie przez Kaszyńskie pola, przez szturmy Sandomierza i wyprawę na Moskwę — wszystkie odwieczne zagadnienia Polski, nową mocarstwową przyszłość. I znowuż klęska. Ale z tej klęski, już jest ktoś, kto wynosi ocalony honor Polaków. Pod tem górnem hasłem Polska już nie wraca do nicości, jak po trzecim rozbiorze, już ma surogat państwowości w Księstwie Kongresowem z własną armją, w Rzeczypospolitej Krakowskiej, nawet częściowo w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Ale naród w ramach nakreślonych Kongresem Wiedeńskim wytrzymać nie może. Kto raz przeżywał wieki w wielkości i sławie, ten na manewrach saskiego dziedzińca poprzestać nie mógł. Zrywa się młodzieńczy duch podchorążych, aby koronę Kazimierzów, Chrobrych ściągnąć z głów uzurpatorskich synów Wasylowych. Noc listopadowa, Olszyna Grochowa i wszystkie boje 31 r., aż po śmierć Sowińskiego, to jedno od początku do końca wydobywanie się z maski intryg politycznych, przemocy obcych i własnych upadków.

Wydobywanie się, niestety, nie dość stanowcze, aby znów wyjść na szlak Chrobrego. Idą lata długiej i ciężkiej niewoli po klęsce. Będą tam tragiczne i podniosłe momenty, będzie i zatruta atmosfera niewoli i wpływów wrażych. Będzie emigracja wielka, będzie bohaterstwo Zawiszów i Konarskich, ale będzie straszna rzeź Tarnowska, będą potępieńcze swary, ale jakby odgłosem racławickiej kosy będzie chłop poznański pod Wrześnią i Mirosławiem. Cały ohydny aparat niewoli i przemocy najeźdźców, z Cytadelą, Szpilbergiem, Moabitem i Sybirem na czele. Ciało Polski okrwawione, znękane, doprowadzone przez niektórych do najstraszniejszego momentu — niewiary w siebie, a jednak z tej całej katowskiej kaźni wydobywa się promienny, ofiarny, jak chrześcijaństwo pierwszych stuleci, rok 63. Po tym paroletnim wysiłku, nie dającym się porównać z żadnym innym, znów męczeństwo, znów nadsłuchiwanie przez wroga czy żyje jeszcze?

Żyła i odżyła...

Przy pierwszej przemianie stosunków europejskich, wśród trzasków walących się tronów odwiecznych dynastji potężnych państw, wydobywać się zaczęła Polska do nowoczesnego życia, wydobywać z utajoną przedtem energją, z chwałą bojową synów swoich i nieziszczalne marzenia stały się w oczach naszych rzeczywistością. W dziewięciowiekową rocznicę majestatu królewskiego Polski mamy państwo rozległe, mimo licznych usterek, gospodarczo idące naprzód, dbałe o światło wiedzy, pielęgnujące z zapałem rycerskiego ducha, państwo, na które jedni obcy patrzą z szacunkiem i przysyłają doń swych ambasadorów, drudzy z zawiścią, i oczekują chwili sposobnej, aby się nań rzucić i unicestwić. Daremne zakusy!

Idzie Polska śmiało naprzód, patrząc w przyszłość swoją i ludzkości, oparta o najszczytniejsze ideały chrześcijaństwa i cywilizacji. Święte słowa, jakie padały przed dziewięcioma wiekami przy namaszczaniu Chrobrego, mogą i dzisiaj zabrzmieć po całej Polsce od granic jednych i drugich i znajdą wszędzie lud korny, wsłuchany w szum tego potoku, co się dziejami Polski zowie. Serca czyste i umysły podniosłe, odgłosy tego szumu dziejów zrozumieją i poniosą w nieobliczalną dal, aby z dnia na dzień na tych ziemiach było lepiej i jaśniej.

Adam Szpadkowski.

Nr. 51. Tarnopol, niedziela dnia 28 grudnia 1924. Rok XXI.

Należytość pocztowa [illegible]o ryczałtem.

PT. Biblioteka Zakł. Im. Ossol. Lwów

GŁOS POLSKI

[illegible]YCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 60 gr., poza Tarnopolem 65 gr., w Ameryce 2 dol. recz. Cena numeru pojedynczego 15 gr.

Drobne ogłoszenia za wiersz 1 mm. po kronice 25 groszy. Większe ogłoszenia specjalnie płatne.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Redaktor naczelny: Dr. Leon Bochenek.

Pomyślny wynik wyborów do Rady Kasy chorych
W TARNOPOLU.

Na **15** wybranych ze strony pracodawców uzyskała Zjednoczona lista Polska Nr. **6** mandatów **10,** lista żydowska (kupców) Nr. **3** otrzymała 2 a lista Nr. 5 (również żydowska) 3 mandaty. Lista ruska nie otrzymała ani jednego mandatu.

Na **30** wybranych ze strony pracobiorców uzyskała Zjedn. lista polska Nr. **7** mandatów **27,** lista zawodowa młynarzy Nr. **1** otrzymała **3** mandaty. Lista pracobiorców żydowsko ruska Nr. 2 jako unieważniona, odpadła.

Z uprawnionych do głosowania pracodawców w liczbie 1451 stawiło się przy urnie wyborczej 486, z czego na Nr. 3 padło 81, na Nr. 4 głosów 19, na Nr. 5 głosów 87, na Nr. **6** głosów **293.** Unieważniono 6 głosów.

Z uprawnionych do głosowania pracobiorców 2845 brało udział w wyborach 975, z czego na Nr. **1** padło **116,** a na Nr. **7** głosów **853.** Unieważniono 6 głosów.

Ze strony polskiej (uwzględniwszy unieważnioną listę Nr. 2 żyd.-ruską) głosowało ponad 80%. Bardzo licznie stawiło się ziemiaństwo mimo niepogody wraz z całą służbą.

W wigilijny wieczór!

Z błyskiem pierwszej gwiazdy na niebie zasiądziemy w domu rodzinnym do tak drogiej nam Polakom uczty wigilijnej — i łamiąc opłatek z naszymi najbliższymi, składać będziemy sobie życzenia płynące z serca pełnego radości wielkiej i prawdziwej. A potem... potem ozwie się kolęda— nasza polska kolęda: **Bóg się rodzi, moc truchleje** i z domów i z chat popłynie przez pola i lasy nad całą polską ziemią i echem stokrotnem o gór naszych szczyty odbita wróci, by potem jeszcze w całej pełni potęgi i siły ozwać się o północy w świątyniach pańskich na uroczystej Mszy św. pasterskiej. Cudne i rzewne te zwyczaje nasze, zwyczaje czcigodne i prastare i wszystkie słowa naszych kolęd prześlicznych zdają się jednym chórem wielkim świadczyć nam, iż święto Bożego Narodzenia to święto miłości.

Złamanie opłatka, wspólna uczta, skromne, na jakie kogo stać, podarki, a wreszcie kolęda, drzewko i szopka, gdzie z aniołami pospołu pasterze i królowie garną się do żłóbka Jezusowego, to przecież wszystko jedna wspaniała pieśn miłości, pieśn jakiej przed Chrystusem nie słyszała ziemia!

Promienie z niebios, śpiewy anielskie rozjaśniły tę stajenkę, która jednak pozostała bardzo ubogiem mieszkaniem Boga-Człoka. A to ubóstwo Chrystusowe zwraca myśli i serca nasze ku tym co w ubóstwie i zapomnieniu, może gorzkie chwile przeżywać będą wtenczas, gdy my w radości, bez trosk, wśród swoich zasiądziemy do „Godów".

Pomnijmy o biedakach, o tych osamotnionych starcach w domach przytułku, o sierotach w ochronkach, i niech każdy z nas złoży choćby najmniejszy datek dla nich, wspomnienie dobrego czynu będzie najpiękniejszą kolędą u żłóbka Jezusa. Pamiętajmy o żołnierzach naszych, co zdala od rodzin swoich zasiędą do stołu wigilijnego; niech ofiarność polskiego społeczeństwa uprzyjemni im tę jedyną, najmilszą chwilę w życiu — będzie to najlepsze uznanie dla tych, którzy na granicy Ojczyzny wiernie pełnią straż. Tą ofiarnością nie zubożejemy, ale zadzierżgniemy nowe węzły braterstwa w narodzie, jak powiada Krasiński:

„w ciągłej przykładu i słowa postaci
„rozdawaj siebie samego swej braci
„mnóż ty się jeden przez czyny żyjące
„a będą z ciebie jednego — tysiące!

Ilu Polaków znajduje się poza granicami Polski?

Dziewięć miljonów Polaków, czyli jedna trzecia część narodu polskiego.

Po regulacji granic po wielkiej wojnie pozostało tu i ówdzie poza granicami Polski stosunkowo sporo Polaków. Dokładna statystyka w tym względzie, wobec usilnego fałszowania rzeczywistego stanu przez zainteresowane państwa jest oczywiście bardzo trudna i podane poniżej cyfry są w przybliżeniu.

W Niemczech pozostało na ziemiach polskich ogółem 1.400.000 do **1.500.000,** z czego na Śląsku Opolskim zamieszkuje około 700 tysięcy, w odciętych zachodnich powiatach Poznańskiego i Pomorza przeszło 100.000, na terytorjum Gdańska około 50 tysięcy i na Warmji i Mazowszu z górą 500 tysięcy.

W Czechach na Śląsku Cieszyńskim pozostało około **150.000** Polaków, na terytorjum tatrzańskiem, ongi węgierskiem (Spisz i Orawa) z górą 100.000 — razem przeto przeszło **250.000** ludności.

Zabór litewski obejmuje **200.000** ludn. polskiej, w największych skupieniach koło Kowna, w samem Kownie i w innych miastach. Pozatem Polacy licznie rozsiani są po całej Litwie jako rolnicy więksi i mniejsi, zwłaszcza t. zw. drobna szlachta, oraz cała prawie inteligencja tamtejsza.

Na Łotwie, w dawnych Inflantach Polskich, przebywa z górą **100.000** Polaków.

W granicach Rumunji, na Bukowinie, w Besarabji zamieszkuje około **50.000** ludn. polskiej.

W Rosji pozostało z górą **2.000.000** Polaków, przyczem cyfra ta najtrudniejsza jest do ustalenia.

Najwięcej i najgęściej zamieszkują Polacy ziemię mińską (powiat miński, borysowski i humeński) oraz nadgraniczną część Podola w powiatach płoskirowskim, winnickim i latyczowskim. Pozatem rozsiani są, stanowiąc mniejszość od 5 proc. do 40 pr. ogółu ludności miejscowej, na wielkich przestrzeniach aż do Dniepru i Dźwiny, a w niektórych miejscowościach i poza te rzeki.

Ogółem, we wszystkich ościennych państwach znajduje się więc razem **4 miljony 100 tysięcy Polaków,** czyli 21,5 proc. całej polskiej ludności Rzeczypospolitej.

Pozatem znaczna ilość naszych rodaków znajduje się na emigracji. W samej Francji w przybliżeniu można określić ilość robotników na **500.000.** W głębi Niemiec przed wojną znajdowało się także do **500.000** Polaków, przeważnie robotników w Westfalji i Nadrenji. Liczbę Polaków w Austrji (Wiedeń), Belgji, Danji, Turcji i t. p. obliczono na kilkanaście (13 — 15) tysięcy.

Są to cyfry narazie niemożliwe do ścisłego określenia, ale w każdym razie w samej Europie Zach. Polaków znajduje się nie mniej niż 1.000.000.

W Ameryce zostało około 4 miljony, w Stanach Zjedn., w Brazylji, Argentynie i Kanadzie zamieszkuje około 150 tysięcy i w mniejszej już znacznie ilości w Azji, Afryce i Australji.

W ogólnej jednak liczbie w Europie znajduje się około 5.000.000, czyli, że razem poza granicami Rzeczypospolitej liczymy około 9.000.000 naszych rodaków, a więc prawie jedna trzecia część całego narodu polskiego.

Ogłaszanie w „Głosie Polskim" jest najlepszą reklamą!

Przy posyłaniu prenumeraty pamiętajcie o fund. prasowym!

Wieści z Województwa.

Zbaraż-Kurniki.

W powiecie naszym dosięga praca oświatowa pod kierownictwem prezesa T. S. L. ks. Tyrankiewicza i dyr. gimn. p. Krysowskiego najodleglejszych zakątków granicznych. W postępie pracy swojej dotarli prelegenci i do wsi naszej, Kurnikami zwanej.

Dnia 30 listopada 1924 przybył do nas p. Oborski Eugenjusz z pp. Żolewskim i Kulińskim, celem powołania do życia zniszczonej w czasie wojny czytelni T. S. L.

W długim referacie wobec kilkudziesięciu gospodarzy w urzędzie gminnym uzasadniał prelegent potrzebę oświaty, celem podniesienia do należytego poziomu ten tak silny liczebnie stan włościański, by wydobyć ze wsi tęższe umysły i przez wyższe ich kształcenie dążyć do **odżydzenia** odpowiedzialnych stanowisk i urzędów, a tem samem nie rozdrobniać gospodarstw.

Po uzasadnieniu dalej potrzeby oświaty pozaszkolnej i uświadomienia narodowego starszego pokolenia, omówił doniosłość i praktyczne znaczenie ubezpieczenia w P. D. U. W. budynków od ognia. Następnie w gorących, a dosadnych słowach, rzuconych pod adresem tych, którzy dopuścili się wydzierzawienia sklepu kółka rolniczego żydowi, nakreślił ohydę tak niecnej roboty, dziwnie ciemnych jednostek, z wezwaniem do jaknajrychlejszej naprawy tak niemoralnego czynu.

W celu powołania do życia czytelni T. S. L. w Kurnikach z miejsca przeprowadziliśmy wybór Zarządu, do którego weszli: jako przewodniczący: p. Krotowicz Antoni, zastępca: p. Buczkowski Adam, sekretarz-skarbnik: p. Prądkiewicz Andrzej, naucz. szkoły miejscowej, dający gwarancję pracy rzetelnej nad ludem polskim tu na kresach.

Po odjeździe prelegenta zebrani przeczytawszy gazety rozeszli się do domów swoich z tem, by odtąd każdego wolnego wieczoru zbierać się w czytelni dla zrealizowania dążeń i pracy T. S. L, nad ludem dla dobra i najwyższego pożytku państwa naszego i obywateli.

Jan Dziedzic.

Hłuboczek Wielki.

Polonja Hłuboczka Wielkiego urządziła dnia 6 b. m. uroczystość Św. Mikołaja dla tutejszej młodzieży polskiej, która wypadła niespodzianie dobrze. Na program złożyły się: Słowo wstępne do malutkich i dużych, śpiew, deklamacje, ćwiczenia gimnastyczne w strojach polskich, oraz rozdział podarunków przez św. Mikołaja. Uroczystość zakończono rotą.

Piszący zauważył łzy radości i rozrzewnienia u matek na widok swych malutkich nawet 6-cio letnich deklamujących wierszyki patrjotyczne i dziecinno-humorystyczne. Tutejsza młodzież szkół średnich wzięła również czynny udział w urządzeniu uroczystości, a św. Mikołaj przyrzekł, że na przyszły rok zaopatrzy ją obficie w różnego rodzaju podarki.

Cześć i uznanie należą się w pierwszym rzędzie p. H. Baziakównej, tutejszej nauczycielce za przygotowanie młodzieży i pomoc w urządzeniu uroczystości. Uroczystość odbyła się w budynku szkolnym, gdyż Dom nasz ludowy jeszcze nie wykończony. Tutejsi rusini są mocno niezadowoleni z naszej skromnej pracy nad sobą, a paroch nawet na kazaniu w cerkwi zakazuje rusinom uczęszczać na nasze uroczystości i do naszej szkoły „nechaj żydy tam chodiat".

Mikulińce.

W niedzielę 7 b. m odbył się w sali Sokoła uroczysty wieczorek z programem

„Zgodą małe rzeczy rosną, niezgodą największe niszczeją."

Przysłowia jednak nasze polskie zdają się być składane dla obcoplemieńców, a nie dla synów Polski — Ojczyzny naszej.

My chłopi polscy wyrywamy się już z ciemnoty, w jakiej trzymali nas zaborcy i zastanawiamy się nad prawdą. Demagogję karjerowiczów coraz więcej poznajemy, a kiedy nasza masa dojdzie do siły, przypomnimy panom, mieniącym się być przywódcami ludu i chłopskim paragrafem spytamy, jak użyliście zaufania naszego i coście dobrego zrobili dla ludu, a przedewszystkiem dla państwa naszego. Zapytamy Was, czemu nie zapoznaliście się z treścią i duchem przysłowia **„o zgodzie"**, czemuście nie korzystali z kart historji polskiej podających skutki niezgody przedrozbiorowej?

O jak gorzko mi wołać do Was Panowie na łatwowierności i ciemnocie ludu swoje majątki i karjery opierających — ale mnie syna i oracza tej czarnej ziemi polskiej konieczność obywatelska zmusza do odwołania się do sumienia waszego polskiego w przekonaniu gorącem, że głos brata młodszego trafi do sumienia i serca Rodaków dotąd jeszcze nie sprzedanych i nie skażonych „marksowo-międzynarodową zgnilizną".

O zgrozo! o połączeniu się stronnictw polskich — tych lepszych — mówi się i pisze bardzo wiele. Czytamy, słuchamy, śledzimy, wiecujemy pod jednym kątem myśli wspólnej. Gotowiśmy już wierzyć w siłę narodu polskiego i liczyć na wodzów jego.

Wiece, przez tak zwaną „8" u nas kilkakrotnie urządzane mówiły ku wielkiej naszej radości o zgodzie i jedności z Piastem o wspólnej myśli pracy. Na urządzony na odmianę przez Piastowców wiec pośpieszyliśmy znów do sali „Sokoła", którego drzwi tak niedawno, bo w czasie wyborczego wiecu mocno ucierpiały na swej całości od nacierającej partji na wiecującego już wtedy w sali posła Jana Zamorskiego.

Słuchamy jedno, drugie, trzecie — ujdzie. Wreszcie zaczyna się jazda na prawicę, na „8" i t. p. historje.

O Panowie nie tędy droga naszego polskiego zbawienia. Zaatakowaliśmy Was zaraz na miejscu, komu mamy wierzyć „8" czy „1"? Ósemka bowiem mówi, że w naszej chłopskiej i narodowej staje obronie w sejmie i że Piast jej mocno pomaga — wy panowie z „1" ostatnio na wiecu w Zbarażu mówiliście całkiem inaczej. Daliście zły obraz „Z. L. N." w odnoszeniu się ich do spraw rolników jak reforma rolna, podatki, otwarcie granic dla wywozu naszego tak mizernego dorobku i t. p.

Oświadczamy pozatem, cośmy na wiecu 1/XII b. r. panom mówili, że my nie bolszewicy i nic z nimi wspólnego mieć nie chcemy nawet łaskotliwych haseł choćby jak najsłodszych. Obiecywaliście na tym wiecu parcelację jakąś, do której was rzekomo „prawica " nie dopuszcza. Dodajemy, że dość nam tych radykalnych, a nie wykonalnych ustaw, nie chcemy cudzej własności darmo w takiej jak dotąd parcelacji zadowalającej pewne tylko osoby, ale jeśli ona ma być, niech nie będzie niczyją krzywdą, ani nagonką partji licytującej swoje hasła, ale niech wyjdzie z woli zdrowych stronnictw polskich dla niczyjej krzywdy.

Nie sztuka obiecywać złote góry i jątrzyć naród na pożytek wrogów naszych. Coraz wiecej poznajemy my chłopi, gdzie prawda i sprawiedliwość, rozum i dusza narodu naszego.

Nie jątrzcie reformą rolną i t. p. do dalszego rozbijania głosów w przyszłych wyborach. Pamiętajcie, że kto wiatr sieje zawsze burzę zbiera.

Stronictwo jedynki (1) tak strasznie się połamało na kawałeczki — czemuście panowie dopuścili do listy Nr. 1 takich ludzi, którzy zdradzili sprawę ludu polskiego?

W najlepszej wierze dawaliśmy duszę swoją polską do urny wyborczej i jak się pokazało na szkodę swoją narodu i państwa naszego.

Rosły stronnictwa i ich organa, jak grzyby po deszczu coraz większe i mniejsze: Wyzwolenie (nie wiadomo kogo reprezentujące), Okończyki — Dąbszczyki i t. p. pociechy. I doszło dziś do tego, że anarchji bezprawia, gwałtów i mordowaniu braci naszej na rubieżach naszych Pn.-Wsch. nie ma komu opanować.

Dobiera się różnych znawców większych i jeszcze większych i t. d., ale to żadna recepta. Tu trzeba ludzi sercem dla narodu oddanych. Doszło u nas do tego, że kiedy naród chciał pozbyć się pasożytów z „raju ziemskiego" do nas przybyłych to w sejmie prócz narodowców nie było komu głosować za tem (1/III 1923), ale za to 24/III tegoż roku do akcji w sejmie przeciwko kolonistom polskim na kresach staje cała chmura „przyjaciół".

Nie chcemy się już dać prowadzić dalej na rozdroża partyjne, nie chcemy tu „raju ziemskiego" obiecywanego nam na takich złotych wiecach, ale prosimy panów twardem chłopskiem wołaniem: nie przyjeżdżajcie do nas wcale, jeśli jad macie na językach, jeśli zaś nam i Ojczyźnie naszej dobrze życzycie, to przybywajcie jak starsze mądrzejsze rodzeństwo do młodszej braci, aby nas w miłości tej kolebki — matki naszej Ojczyzny — Polski jakby rodzinę Jej jedną w największej utrzymać zgodzie dla chwały, szczęścia i życia nie pasożytującej partji, ale narodu polskiego.

Juljan Goliński, rolnik
Kolonja Fedorowiczówka pol.

---

następującym: Słowo wstępne o znaczeniu Sienkiewicza wygłosił p. K., następnie dzieci szkolne odśpiewały szereg pieśni bardzo udatnie. Jako trzeci punkt były ćwiczenia gimnastyczne dziewcząt pod kierunkiem p. Z., które jako nowość budziły niezwykłe zainteresowanie. Po ćwiczeniach zostały oddeklamowane 3 wiersze, utworów poetycznych Sienkiewicza lub poświęconych Sienkiewiczowi, a w końcu zespół amatorski tut. Sokoła odegrał komedję Sienkiewicza „Zagłoba swatem".

Przedstawienie, jak mało kiedy, udało się, wszyscy amatorzy wywiązali się znakomicie ze swych ról. Wogóle wieczór ten zrobił na wszystkich mieszkańcach Mikuliniec i okolicy jak najlepsze wrażenie.

Romanówka.

Dwa lata temu zabrano się do budowy Domu Ludowego w naszej wiosce, postawiono szkielet tegoż, który niestety do dziś dnia niewykończony stoi i gnije.

Wprawdzie dzięki staraniom WP. Oleksińskich, sen. Orlińskiego i radcy Sawickiego wystawiono mały kościółek, do którego z nabożeństwem wielkiem garnie się ludność polska, ale i Dom Ludowy koniecznie wykończyć nam należy, jeżeli chcemy, by nasza młodzież polska nie wałęsała się zwłaszcza w niedzielę i święta po wiosce wykrzykując razem z Rusinami hajdamackie pieśni.

Czyż nie wstyd nam i hańba, że pozwalamy na to, by dzieci nasze się ruszczyły tu w Romanówce, gdzie przed wojną mieliśmy 3 czytelnie i wielką ilość książek do czytania. A dziś wogóle brak nam czytelni, a i na wykończenie Domu Ludowego zdobyć się nie możemy.

Miejmy staranie wielkie o naszą młodzież, na której przecież, jak na twardym

Kto z naszych czytelników zdobędzie najmniej 5 nowych prenumeratorów i przyszle na ręce Administracji „Głosu Polskiego", Kościuszki 3. I. p. ich adresy, otrzyma bezpłatnie kalendarz „Zorzy" na rok 1925.

fundamencie wschodnich krańców Rzeczypospolitej, budujemy przyszłość i wielkość naszego państwa.

Raźno więc zabierzmy się do roboty, niechaj ten szkielet Domu Lud. przybierze jak najprędzej pełne kształty i pomieści w swem wnętrzu nas wszystkich Polaków dla wspólnej pracy narodowej.

Młody czytelnik.

Ze Sejmu.

W drugiem czytaniu nad budżetem ministerstwa oświaty, lewica z mniejszościami nar. przy pomocy N. P. R. i dzięki wstrzymaniu się kilku posłów z Piasta, przeforsowała wniosek o skreślenie 100 zł. z tegoż budżetu, który to wniosek utrzymał się większością 1 głosu. (175—174).

Wobec tego min. Miklaszewski ustąpił, a na jego miejsce zamianowany został kierownikiem ministerstwa dyr. departamentu szkół wyższych, J. Zawidzki.

Rząd ciągle popiera lewicę, daje jej ministrów, (jak p. Thugutta, Skrzyńskiego i Sokala), a ona ciągle na rozkaz mniejszości obala ministrów.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 18 b. m. przystąpiono do 2 czytania ustawy o preliminarzu budżetowym. W głosowauiu wniosek o prowizorjum trzymiesięczne upadł 179 głosami przeciw 129. Za tem prowizorjum głosowały kluby Ch. D. i polskiej lewicy, przeciwko Z. L. N., Ch. N., Piastowcy i mniejszości.

Uchwalono wniosek p. Rymara, aby prowizorjum było dwumiesięczne. Za tym wnioskiem głosowały wszystkie str. nnictwa polskie przeciwko mniejszościom narodowym.

Sejm postanowił wydać sądom posłów ukraińskich: Serg. Kozickiego, Wasyńczuka i Czuczmaja za antypaństwowe przemówienia. Za wydaniem głosowały wszystkie stronnictwa polskie od N. P. R. na prawo przeciw socjaliści Wyzwoleńcy i mniejsz. nar.

Następne plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się po świętach 20 stycznia. Komisje zaczną pracować 9 stycznia.

Z życia VI. Okręgu Sokoła.

Zbaraż. Ruch ćwiczebny i życie towarzyskie wre. W wyszkoleniu wojskowem bierze udział 40 członków. Wydział spełnia należycie swoje zadanie.

Skałat rozbudził się i doprawdy Wydział stary wziął się do pracy. Stękano, że nie ma ludzi, a jednak przy dobrej woli i chęciach znaleźli się tacy i nawet przeszło 30 (słownie: trzydziestu) druhów było kilka razy na ćwiczeniach.

Wyszkolenie wojskowe w toku. Naczelnik gniazda dh Wisiecki Jan—który ma fachowe wykształcenie — wziął się gorąco do pracy — i rokuje nadzieję, że praca w gnieździe pójdzie. Ten sam bowiem dh. stworzył chór sokoli i zawiązał Kółko amatorskie.

Kurs okręgowy sokoli, w którym mają wziąć obowiązek nietylko naczelnicy gniazd, ale i członkowie gron, oraz ci członkowie Sokoła, którzy zechcą poświęcić się pracy sokolej w dziale wychowania fizycznego — odbędzie się w pierwszej połowie stycznia. Wszystkie gniazda do Okręgu należące winne absolutnie kurs ten obesłać i to jak najliczniej. Dotychczas zgłosiły udział w kursie Zbaraż 3, Podwołoczyska 1, Skałat 1.

Wiadomości zagraniczne.

Francja.

Rząd Herrjota przestraszył się ogromnego pochodu, ciągnącego za pogrzebem zabitego w 1914 roku socjalisty Jauresa i zabrał się z pozoru energicznie, do tępienia komunizmu we Francji. Ale przypływ energji rządu lewicowego trwał bardzo krótko i już nadchodzą wiadomości, że niektórzy zaaresztowani działacze komunistyczni z powrotem zostali wypuszczeni na wolność. Tymczasem gazety bolszewickie głoszą, że liczba członków partji komunistycznej wynosi 900.000; chociaż w rzeczywistości jest ich dużo mniej, to jednak przedstawiają oni siłę ogromną i zorganizowanych komunistów jest we Francji więcej niż... w Rosji. Socjalistyczne rządy p. Herriota prędko wydają swoje owoce.

Anglja.

Odbyło się tu otwarcie niedawno wybranego parlamentu, (w którym konserwatyści (narodowcy) uzyskali kolosalną większość (415 posłów), zapoczątkowane przemówieniem królewskiem. Uderzyła w niem dawno niesłyszana w Anglji stanowczość; zwłaszcza ustęp o sprawach egipskich i morderstwie angielskiego generała przez Egipcjan był b. ostry i zarzucał rządowi egipskiemu współwinę w zbrodni. Król zaznaczył, że budowa portu i bazy wojskowej w Singapore będzie wznowiona, co postanowiono pod silnym naciskiem Australji i Kanady i co oznacza ostateczne zerwanie przyjacielskich stosunków z Japonją, a zbliżenie do Stanów Zjednoczonych. Pozatem mowa królewska poruszyła sprawę ceł ochronnych, które mimo przewagi konserwatystów w Izbie wprowadzone nie będą.

Włochy.

W Rzymie zebrała się Rada Ligi Narodów. Na pierwszy ogień poszła sprawa protokułu o rozjemstwie, zawartego w Genewie. Wprawdzie minister angielski Chamberlain nie wypowiedział się wprost przeciw niemu, ale zaznaczył, że protokuł, w formie obecnej, jest dla Anglji nie do przyjęcia i że muszą być w nim poczynione znaczne poprawki. Oczywiście rezultat całej krzykliwej sesji jesiennej w Genewie jest w ten sposób sprowadzony do zera. Pozatem na zebraniu Ligi ma być poruszony cały szereg drobnych spraw.

Rosja.

Ciągłe niesnaski i zatargi, wywiązujące się w łonie rządu bolszewickiego, nie przeszkadzają bynajmniej, wytężonej akcji zbrojenia się, co do konieczności której wśród bolszewików niema najmniejszych wątpliwości. Wszystkie siłą chłopom, robotnikom i proletarjatowi inteligenckiemu wydzierane pieniądze idą na opłacanie pławiących się w zbytkach agitatorów bolszewickich zagranicą i na budowę nowych armat, aeroplanów, pancerników i t. d., które mają służyć dla rozszerzenia idei rewolucyjnych na świecie. Zbrojenia te w ciągu kilku lat poczyniły takie postępy, że Rosja, w roku 1917 i 1918 zupełnie bezsilna i rozpadająca się w kawałki, obecnie jest jedną z największych potęg wojskowych świata. Ostatnio robione obliczenia wojskowe stwierdzają, że liczebność armji rosyjskiej w stanie „pokoju" wynosi 750 tys., ilość armat ciężkiego i lekkiego kalibru 11 tys., aeroplany wykazują bajeczną cyfrę 10 tys. Oprócz tego armja bolszewicka zaopatrzona jest w najnowszego typu kulomioty, tanki, posiada szereg aparatów, wytwarzających zabójcze gazy; pozatem przystąpiono do odnowienia flot czarnomorskiej i bałtyckiej.

Znajdująca się między ustawicznie zbrojącą się Rosją, a dyszącemi żądzą odwetu za przegraną wojnę i utracone prowincje Niemcami, Polska nie może polegać na trwałości pokoju, zabezpieczonego przez papierowe zobowiązania genewskie, ale powinna pracować nad wytworzeniem własnej siły zbrojnej.

Niemcy.

Pomimo rekordowej liczby partyj 25, pomimo niemożności na razie pozyskania dużej większości i utworzenia silnego rządu (mistrzem we formowaniu tegoż okazuje się p. Streseman) jedno jest niewątpliwe.

Polityka Niemców w stosunku do swoich sąsiadów będzie w dalszym ciągu iść drogą krętą i nieszczerą; Niemcy nie opowiedzą się ani przeciwko wykonaniu niedawno przez nich uchwalonych ustaw Dawesa, ani za lojalnem spełnianiem powziętych na się zobowiązań. Będą sposobem dotychczasowym udawali potulnych baranków, przyjacieli nieledwie, uzyskując przy sposobności różne ustępstwa przeciwników i wzmacniając swoje siły, aby, gdy nadejdzie stosowny moment, rozprawić się ze swymi przeciwnikami. O tego rodzaju „przyjacielach" Francji i Polski, za jakich niekiedy uchodzić chcą lewicowcy niemieccy słusznie powiedzieć można słowami przysłowia: „strzeż mnie Panie Boże od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronić potrafię".

Austrja.

Prezydentem Austrji wybrano ponownie p. Hojnisza, przedstawiciela umiarkowanej partji narodowej wbrew opozycji socjalistów i partji wielkoniemieckiej, ciążącej ku Prusom. Wybór prezydenta Austrji przeszedł z tego względu bez większego wrażenia, że Prezydent austrjacki posiada jeszcze mniejszą władzę, niż Prezydent w Polsce.

Dziwna rzecz, że w Trembowli i Mikulińcach nie ma nawet jednego kandydata. Może Wydział znajdzie kogo.

Wróżby wigilijne.

Noc wigilijna Bożego Narodzenia jest w równej mierze, jak wigilja św. Andrzeja — nocą wróżb i przepowiedni.

Na wsi polskiej przechowuje się zwyczaj, że po skończonej wigilijnej wieczerzy — zapala się tyle świeczek, ile jest osób w rodzinie. Czyja świeczka najwcześniej zagaśnie — temu pierwszemu śmierć pisana. I tak po kolei gasną świeczki, a wszyscy członkowie rodziny z zapartym tchem śledzą zamierające płomienie, a czasem zdarza się, że jakiś kipiący życiem parobczak stara się w sztuczny sposób przedłużyć trwanie świeczki swego żywota...

Dziewczęta pragnące wróżb zamążpójścia rozporządzają różnemi sposobami... Najbardziej rozpowszechniony polega na

tem, że dziewczyna, zebrawszy w fartuszek łupiny orzechów, wychodzi przed dom i potrząsa temi łupinami... Z której strony pies zaszczeka, z tej nadejdzie narzeczony.. A jesli wcale nie zaszczeka, to dziewczyna może spokojnie przez cały rok siać rutkę...

W chwili, kiedy wierni opuszczają kościół po Mszy Pasterskiej — należy, aby chłopcy i dziewczęta pytali pierwszą napotkaną po drodze osobę przeciwnej płci o imię, które ma być imieniem przyszłego małżonka czy żony.

Nieparzysta cyfra osób, uczestniczących w wieczerzy wigilijnej, ma być złą wróżbą.

Choć chwiejna jeszcze Polski łódz...

Dzięki opatrzności Boskiej, dzięki krwi ofiarnej naszego żołnierza, dostaliśmy ziemie polskie z powrotem w nasz zarząd, we własne włodarstwo.

Staliśmy się z powrotem państwem niepodległem, państwem wielkiem, które niepoślednie powinno dzierżeć miejsce w koncercie państw Europy.

Zdawało się, że ten naród polski, który tyle wycierpiał i tyle snuł snów na temat wolnej, potężnej Ojczyzny, dorwawszy się do samoistnej władzy w pełnej zgodzie, niezwyczajnej wytrwałości i pracy wydźwignie skołataną zaborczą gospodarką Ojczyznę z dna nędzy, w jaką ją wtrącono i w krótkim czasie w rzędzie pierwszych mocarstw w całej okazałości i potędze ją postawi.

Czemuż jednak było, czemuż jest jeszcze inaczej?

Oto szlachetne jednostki, a których legje całe z odzyskaniem niepodległości stanęły bezradne, opuściły ręce, jak ten pielgrzym utrudzon zbytnio, we własnem domostwie beztroski złożył głowę do spoczynku, nie zaryglowawszy drzwi, nie wypędziwszy intruzów, którzy w czas niebytności jego bezkarnie się w niem usadowili. Zmęczył ich sen, zelektryzowała spełniona wizja. A inni znów chciwie do władzy się dorwali. I poczęli trwonić dobro wspólne, bo to własne polskie, więc nic nie kosztuje.

Natworzyli mnóstwo posterunków osadzając tam znajomych i przyjacioły swe i rzucając garściami ze skarbca na prawo i lewo, jako ten dziedzic obarczon niespodzianą furtunką dokłada w jakiejś zapamiętałości wszelkich starań, aby ją jak najszybciej zniżyć do zera. Zaiste nie dobra to była droga.

Znalazła się i garść takich, którzy z jasną dokładnością spoglądali w przyszłe losy narodu i państwa, a posiadłszy je z tem większą mocą wytężyli swe zasoby i energję, by państwo jako tą łódz, o którą uderzają rozhukane jeszcze bałwany, wśród morza niebezpieczeństw napiąwszy nerwy jak żagle z młotem w dłoni, a mieczem przy boku, sterując ostrożnie, a pewnie doprowadzić do przystani uznania, respektu i chęci współpracy.

Garść jednak z trudnością tylko wśród najeżonych niebezpieczeństw wywalczała należne miejsce dla wspólnej Ojczyzny.

Budzono się jednak ze snu, przecierano oczy, szeroka, falista ława ludu drgnęła. Zerwała się jakaś tajemna moc z łanów i pól, moc nieskoordynowana, falująca w różne strony, uderzająca piersiami to tu, to tam, świadoma jednak tego, że ona w pierwszym rzędzie życie państwa tworzy, że ona swe piętno na niem wycisnąć winna.

Precz odchodzą żywioły obce i wrogie, bo lud dyktanda nie znosi—oto świadomość potężna wyrasta, że włodarstwo nad ziemią, jak było ongiś tak dzisiaj należyć musi do rodu Piastowego, który na tej szerokiej, polskiej ziemicy wziąwszy się z przeciwnościami za bary, skołataną jeszcze falami łódz Ojczyzny do pewnego portu posłannictwa i zbawienia doprowadzić zdoła.

Dr. Leon Bochenek.

Pogadanki w Org. Nar.

Dla podniesienia i wzmocnienia myśli politycznej u mieszkańców Tarnopola, dla zapoznawania ich z bieżącemi sprawami państwowymi lub z sytuacją polityczną, urządza N. O. co piątku pogadanki, w których mogą brać udział wszyscy Polacy, bez względu na przekonania polityczne lub przynależność partyjną. Po krótkim referacie na ogłoszony afiszami temat odbywa się dyskusja i swobodna wymiana myśli.

Wznowienie tych pogadanek, które przed dwoma laty cieszyły się znacznem powodzeniem, uważamy za myśl bardzo szczęśliwą. Jeśli kiedy, to obecnie musimy się skupiać, porozumiewać między sobą; łagodzić partyjne różnice, a partyjne programy dostosowywać do dzisiejszych warunków realnego życia. Stronnictwa nasze polityczne za nadto kierowały się ideologją, a za mało uwzględniały życie i stąd pochodzą liczne nasze niepowodzenia i straty.

Dotychczas odbyło się pięć pogadanek, na których omówiono i przedyskutowano sprawy odnoszące się do naszego życia państwowego. Niestety na pogadankach tych pojawia się zbyt szczupła liczba inteligencji — której w Tarnopolu przecież możnaby naliczyć do tysiąca — ze stanu rękodzielników i kupiectwa pojawiają się tylko jednostki — a mieszczaństwo świeci pustkami, tak jakby polskiego mieszczaństwa w Tarnopolu nie było. Jedynie kobiety mieszczanki z N. O. K. ratują honor polskiego mieszczaństwa, lecz i te niestety nie mają widocznie wpływu na swych mężów, braci i synów, jeśli ich za sobą pociągnąć nie potrafiły.

Polska w roku 1924.

Podobnie, jak w życiu jednostek wartość roku mierzy się przeżyciami złemi lub dobrem, jakiego człowiek doznał, tak i w życiu narodu: suma powodzeń lub klęsk w polityce międzynarodowej i wewnętrznej decyduje, czy rok zalicza się do dobrych, czy do złych. Rok więc ubiegający można zaliczyć do pomyślnych pomimo pewnych zgrzytów i niepowodzeń nieodłącznych w czasie, kiedy ustala się państwowość.

Niepomyślnym dla Polski faktem jest usiłowanie Niemiec zmierzające drogą dyplomatyczną do „skorygowania" zachodnich granic naszych t. zn. do odebrania nam Pomorza i t. zw. „kurytarza" łączącego nas z morzem. Plan ten popierają socjaliści angielscy, co mniej dziwne, ale zaniepokoić nas musi, że za nim oświadczył się także poseł francuski w Moskwie — Herbette, a Francja nie zaprzeczyła temu, chociaż—jako sojuszniczka Polski—powinna była to uczynić. Odpowiedzią na podobne zachcianki niemieckie musi być silna armja gotowa każdej chwili do odparcia najazdu.

Wielkie oburzenie wywołał swem wystąpieniem w Genewie, a więc na forum międzynarodowem minister spraw zagranicznych Skrzyński obietnicą utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie, poddając sprawę ściśle wewnętrzną, domową pod rozważania zagranicy. Odpowiedzią na ten nietakt, a raczej bezprawie były liczne i tłumne protesty z całej Polski przeciw tworzeniu tej placówki właśnie we Lwowie, gdzie stałaby się ogniskiem agitacji przeciw Polsce i z instytucji naukowej zmieniłaby się w polityczną; zresztą jeżeli młodzież może wyjeżdżać do Wiednia i Pragi, to tem bardziej do Krakowa, gdzie przecież bliżej i w spokoju może pracować, jeżeli jej naprawdę chodzi o naukę.

Bolączką naszą jest bandytyzm na kresach, który właściwie jest wojną na małą skalę. Wytwarza to stan niepewności o jutro dla tamtejszej ludności polskiej, stąd porzucanie terenów posiadania i pracy, wytwarza chaos w stosunkach życiowych, budzi u ludności tamtejszej mało cywilizowanej niepewność, czy Polska potrafi utrzymać te obszary i w ten sposób zagraża spoistości i całości Rzeczypospolitej.

Jedynie silna administracja, powaga władz i bezwzględne tępienie bandytów mogłyby zapobiec tym klęskom. A co się mówi o bandytyzmie, to samo można powiedzieć o komuniźmie, który coraz gęstszą siecią oplątuje Polskę. To byłyby niezdrowe objawy naszego życia politycznego i wewnętrznego.

Pomyślnym objawem uzdrowienia finansowego Polski jest ustalenie się pieniądza. Wprowadzenie złotego, chociaż odrazu nie mogło zaradzić drożyźnie, pozyskało nam zaufanie zagranicy, powstrzymało inflację, a przedewszystkiem nauczyło nas oszczędności.

Dotychczas na terenie międzynarodowym, w Lidze Narodów uchodziliśmy ciągle za naród skarżący na drugich, niespokojny, a po konferencji w Genui (1922) w opinji świata zyskały nad nami przewagę sowiety.

Odkrycie listu Zinowiewa do komunistów angielskich, w którym zachęcał ich do wywołania rewolucji w Anglji; ostatnie wreszcie awantury komunistyczne we Francji po zainstalowaniu się ambasady sowieckiej w Paryżu, otworzyły Europie oczy na to, kim są sowiety i obecnie robi się starania, aby Polskę wciągnąć do wspólnego frontu przeciw bolszewikom.

Bardzo doniosłem znaczeniem jest zaliczenie Polski do mocarstw przez Francję i Watykan przez zamianę poselstw na ambasady, zaczem pójdą wkrótce Włochy i Anglja. Stawia to Polskę w równym rzędzie z temi państwami i jest uznaniem, że się wzmacniamy ekonomicznie i państwowo.

Na ukończeniu jest już zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską, który ustali wzajemny stosunek kościoła do państwa, a odstąpieniem gruntów kościelnych dla bezrolnych zapoczątkuje wielkie dzieło poprawy losu szerokich warstw włościańskich.

Rok ten „powrócił na Ojczyzny łono" drogie zwłoki Sienkiewicza ze Szwajcarji (Vevey), który w ten sposób spoczął już we wolnej Polsce. Pogrzeb Sienkiewicza był dla nas nie tylko uroczystością domową, ale przez objawy hołdu złożonego przy tej sposobności przez prasę całego świata, był dowodem, że twórczość ducha polskiego przeszła na własność wszystkich cywilizowanych narodów. A wkrótce potem odznaczenie nagrodą Nobla, którą dotychczas przyznawano genjuszom wszechświata, naszego pisarza Wład. Reymonta jest także przyznaniem mocarstwowego stanowiska Polsce w dziedzinie literatury.

Wreszcie pomyślnym objawem uświadomienia o potrzebie ofiarności na cele oświaty ludu jest bilans całoroczny kwot, jakie przyniosła Danina Oświatowa zapoczątkowana przez T. S. L. Uruchomiono wiele szkół, odbudowano zniszczone, naprawiono zburzone przez wojnę kaplice, słowem posunięto znacznie naprzód pracę oświatową. Byłoby pożądanem, aby danina objęła wielką liczbę ziemian i tych, dla których jest właśnie przeznaczoną t. zn. włościan.

Niedawno patrzyliśmy na stawianie zrębów Ojczyzny, z każdym rokiem widzimy postęp w umacnianiu się jej stanowiska w świecie i w życiu wewnętrznem. Jednego możemy tylko życzyć sobie: ustania waśni stronnictw zwłaszcza w sejmie i w życiu naszych miast, a wtedy urzeczywistni się ideał narodu: „Jednością silni".

Ks. M. U.

W innych miastach podobne pogadanki cieszą się powszechnem uznaniem i liczną frekwencją, a skądże u nas ta apatja czy lenistwo, czy rozmyślne ociąganie się? Wszak widzimy jak żydzi w każdej sprawie postępują solidarnie—jak Rusini schodzą się i naradzają — a tylko my Polacy idziemy luzem i każdy nas lekceważy — każdy nas przegłosuje i we własnem państwie nie mamy głosu, ni znaczenia.

Czas zawrócić z tych bezdroży — czas zawołać wielkim głosem; Polacy różnych stronnictw i zapatrywań—łączcie się, a przynajmniej: stykajcie się ze sobą, schodzcie się i rozprawiajcie spokojnie, a rozumnie, by dojść do zrozumienia tego, czego od nas wymaga nasza przyszłość, czego wymaga potęga naszego państwa, wolność i niezawisłość Rzeczypospolitej Polskiej, byśmy dzieciom naszym nie zostawili tego, cośmy po ojcach w spadku nie otrzymali: Niewolę i kajdany, bo jak te rzeczy smakują, to wiemy.

Na kilkakrotnie objawiane życzenia, by godzinę pogadanek przesunąć, gdyż godzina 6-ta jest zawczesną, będą się odtąd odbywały pogadanki co piątku o godzinie 3/4 na 7-mą. Prócz tematów omawiających kwestje polityczne, przygotowane są tematy społeczne, tematy dotyczące spraw miejskich, szkolnych i t. p. Sprawami tymi powinien szczerze interesować się każdy obywatel — inaczej powiedzą o nas, żeśmy do wolności i samorządu jeszcze niedorośli.

Ze względu na czas świąteczny najbliższa pogadanka odbędzie się dnia 9-go stycznia 1925 o godz. 3/4 na 7-mą w lokalu O. N. przy ul. Kościuszki l. 3.

Obaczymy, czy dużo jest uświadomionych obywateli Polaków i Polek w Tarnopolu. Ż.

KRONIKA.

Wszystkim prenumeratorom, czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt" zasyła

REDAKCJA.

Wielką zabawę Sylwestrową w dniu 31 grudnia b. r. urządzają w sali „Sokoła" Towarzystwo Gimnast. „Sokół" wraz z „Kresami".

Początek o godzinie 9 wiecz.

Wstęp ściśle za zaproszeniami.

Samobójstwo majora przez otrucie. 14-go b. m. przybyła do Urzędu gospodarczego w Złoczowie komisja śledcza, wysłana przez dowództwo okręgu korpuśnego Nr. 6 we Lwowie.

Komisja wykryła w urzędzie nadużycia.

W związku z tem władze wojskowe aresztowały dwóch oficerów, trzeci zaś, w randze majora, z obawy przed aresztowaniem popełnił samobójstwo przez otrucie się.

Bliższe szczegóły o wyborach do Rady Kasy Chorych podamy w następnym numerze.

Wykaz awansów oficerskich na terenie 12 Dyw. z braku miejsca ukaże się w następnym numerze.

Długowieczność. W Nowym Jorku żyje żydówka pochodząca z Rosji, która obchodziła niedawno 114-tą rocznicę swych urodzin. Urodziła się w roku 1814, jeden z jej synów liczy lat 85 a brat, rodzony kończy 110 rok życia.

Pług, liczący 4000 lat. Muzeum archeologiczne uniwersytetu w Upsali (Szwecja) otrzymało obecnie nadzwyczaj prymitywny pług z przed 4000 lat. Ma on długości 1.85 m. i zrobiony jest z dębowego drzewa. Wszystkie okoliczności wskazują na to, że pług ten pochodzi z epoki kamiennej.

Jak tępić myszy. Bieżący rok gospodarczy zaczął się dla rolników nieszczególnie. Urodzaje tegoroczne były bardzo marne, a już grozi im klęska pożarcia przez myszy, które rozpleniły się w tym roku w ogromnych ilościach. Min. Roln. i Dóbr Państwowych, pragnąc przyjść z pomocą zagrożonym rolnikom, sprzedaje po cenie kosztu bakterje tyfusu, które zaszczepione jednej myszy powodują chorobę całego mnóstwa i grożą szkodnikom zupełnem wyginięciem. Ten „tyfus" na myszy można nabywać w Państwowym Zakładzie Hygieny w Warszawie w cenach: za butelkę jedno-litrową — 4 zł. za ćwierć litra 1 zł.

Co zawiera kalendarz „Zorzy"? Kalendarjum odmiany księżyca. Kalendarzyk historyczny. Zaćmienia. Rok święty 1925. Dwaj Pasterze. Ruch sekciarski w Polsce. Pos. St. Rymar: Budżet Państwa Polskiego. Pos. St. Grabski: Naprawa konstytucji. Pos. Gościcki: Wyzwolenie rolnictwa. Roman Dmowski: Wspomnienia z Wielkiej Wojny. Pos. Wierczak: Po latach dziesięciu. Walka Polski o morze. Hołd Pruski. Legenda Grunwaldzka. Wychowanie małych bocianów. Własny domek z ogródkiem. Trafił chwat na chwata. Lotnik. Mars. Korzyści z sadów. Dział informacyjny. Żarty. Ponadto bardzo wiele ilustracyj z całego świata.

50.000 ha gruntów większej własności rozparcelowano od 1 stycz. do 1 lip. 1924.

Zgodnie z danemi Ministerstwa Reform Rolnych, dotyczącemi parcelacji gruntów większych majątków ziemskich za czas od 1 stycznia 1924 r. do 1 lipca b. r. uległo podziałowi ogółem 50.000 ha, użytków rolnych, z czego na parcelację, dokonaną przez Urzędy Ziemskie, przypada około 30 proc., resztę zaś stanowi parcelacja, wykonana przez osoby prywatne i instytucje, upoważnione do tego przez Ministerstwo Reform Rolnych.

A. Ks. Lubomirskiego
w PRZEWORSKU
PERŁA PRZEWORSKA
ŻYTNIÓWKA - - - - -
KONTUSZÓWKA - - -
RUM KRAJOWY. - - -

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Zupełnie odnowiony! **Jedyny katolicki!**
Zakład fryzjerski J. Thienela
W TARNOPOLU, plac Dominikański 1
poleca się do usług P. T. Publiczności.

Najpraktyczniejsze Podarki na Gwiazdkę
bielizna męska i damska, pończochy, skarpetki, rękawiczki,
fartuszki, perfumy, przybory toaletowe i podróżne, **zabawki.**
Kalosze i śniegowce Petersburskie marki „TRYGOLNIK"
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
POLECA:
J. THIENELOWA i T. ADAMOWSKI
TARNOPOL, ul. Mickiewicza (budynek Magistratu).

Marka ochronna — comp. marki ochronnej
Esencja ziołowa Sp. Meliss. | „Meridjol"
Znany i ulubiony środek domowy oddaje wielkie usługi przy bolu głowy, zębów, reumatyzmie, iszjas, niedomaganiu żołądka i zaziębieniu. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główny skład Częstochowa J. Ordon. Sprzedaż dozw. wedle ust. Min. Zdr. Publ.

NA RATY **OBUWIE i UBRANIA** wyborowe, tanie i solidne — — — POLECA: **NA RATY**
L. T. SKRZYPEK — Lwów, Pasaż Mikolascha.

Magistrat król. wolu. miasta Trembowli.

L. 4979. Trembowla, 11 grudnia 1924.

KONKURS.

Magistrat król. wolu. miasta Trembowli rozpisuje Konkurs na posadę

inspektora policji miejskiej.

Kwalifikacje określone rozporządzeniem b. Wydziału kraj. z 28 lutego 1893 r. Dz. u. kr. Nr. 24.

Płaca wedle umowy.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do końca grudnia b. r.

Rządowy Komisarz miasta:
WOROSZYŃSKI m. p.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola

podaje do wiadomości, że od dnia 15-go września 1924

oprocentowuje nowe wkładki oszczędność. po 12% od sta rocznie

opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.

Za wkładki ręczy Gmina miasta Tarnopola całym swym majątkiem.

W Tarnopolu 15/IX. 1924.

DYREKCJA.

MAŁOPOLSKI
ZAKŁAD ODZIEŻY

Filja Tarnopol, Gołuchowskiego l. 1

UDZIELA KREDYTU TOWAROWEGO

SPŁACANEGO w CZTERECH RATACH MIESIĘCZNYCH

i poleca w wielkim wyborze i przystępnych cenach:

Wełny na kostjumy, płaszcze i suknie damskie, na raglany, palta i ubrania męskie, na ubranka dziecięce.

Płótna krajowe i zagraniczne różnej szer. na bieliznę i pościel.

Zefiry i płócienka na koszule, bluzki i fartuchy.

Barchany i flanelki krajowe i zagraniczne różnej szer., na szlafroki, sukienki i pyjamy.

Markizety białe i kolorowe, gładkie i w desenie.

Satyny pojedyncze i podwójne, gładkie i w desenie, na szlafroki i podszewki.

Opal biały batysty, brokaty ręczniki kąpielowe, ręczniki odpasowane i z metra.

Wsypy zagraniczne podwójne i pojedyncze.

Kłoty zagraniczne różnokolorowe.

Gotowe ubrania męsk. zarzutki, raglany i palta.

Koce wełniane i bawełniane.

Chustki zimowe, pledy, chustki na głowę, skarpetki, pończochy damskie.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne.

Z kredytu towarowego korzystać mogą wszyscy urzędnicy państwowi, instytucyj samorządowych, oraz przedsiębiorstw prywatnych.

L. 4581|24.



OGŁOSZENIE.



Chcąc przyczynić się do rozbudzenia zmysłu oszczędnościowego, w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa, tej cnoty tak wysoko cenionej i kultywowanej w czasach przedwojennych przez wszystkie cywilizowane narody, Kasa Oszczędności miasta Tarnopola wprowadza z dniem 1-go stycznia 1925 ponownie w życie tak zwane

Domowe Kasy Oszczędności.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

System domowych Kas Oszczędności polega na tem, że Kasa Oszczędności każdemu zgłaszającemu się użycza ozdobną puszkę zamkniętą — do której klucz znajduje się w przechowaniu Kasy Oszczędności.

Puszka znajdująca się w domu, napisem swoim nad otworem przypomina ciągle potrzebę oszczędzania—a zamknięcie chroni od pokusy użycia grosza zaoszczędzonego.

Wzywamy tedy wszystkich, szczególnie pracujące klasy, wzywamy wszystkich, którzy chcą zapewnić rodzinom swoim pewien kapitalik, wzywamy wszystkich, którzy zdają sobie z tego sprawę, że odkładanie zbędnego, choćby najdrobniejszego grosza, **stanowi podwaliny bytu społeczeństwa, decyduje o jego rozwoju i niezależności gospodarczej, by nie pominęli sposobności i zaopatrzyli się najrychlej w domową**

KASĘ OSZCZĘDNOŚCI.

Likwidatura Kasy wydawać będzie każdemu zgłaszającemu się po złożeniu kwoty Zł. 3 — na książeczkę wkładkową puszkę wyżej opisaną.

Ile razy interesant z puszką tą się zgłosi, urzędnik Kasy w jego obecności puszkę (kluczem w Kasie przechowanym) otworzy, zawartość przeliczy, i kwotę przeliczoną do tej samej książeczki, jako wkładkę wpisze.

Pierwsza kwota 3 Zł. będzie jako kaucja winkulowaną, dla strzeżenia własności wspomnianej puszki, dalszemi wkładkami rozporządzają P. T. interesanci bez ograniczenia.

W Tarnopolu dnia 10 grudnia 1924.

Dyrekcja Kasy Oszcz. m. Tarnopola.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. **Redaktor odpowiedzialny: Dr. Leon Bochenek**

l
e-